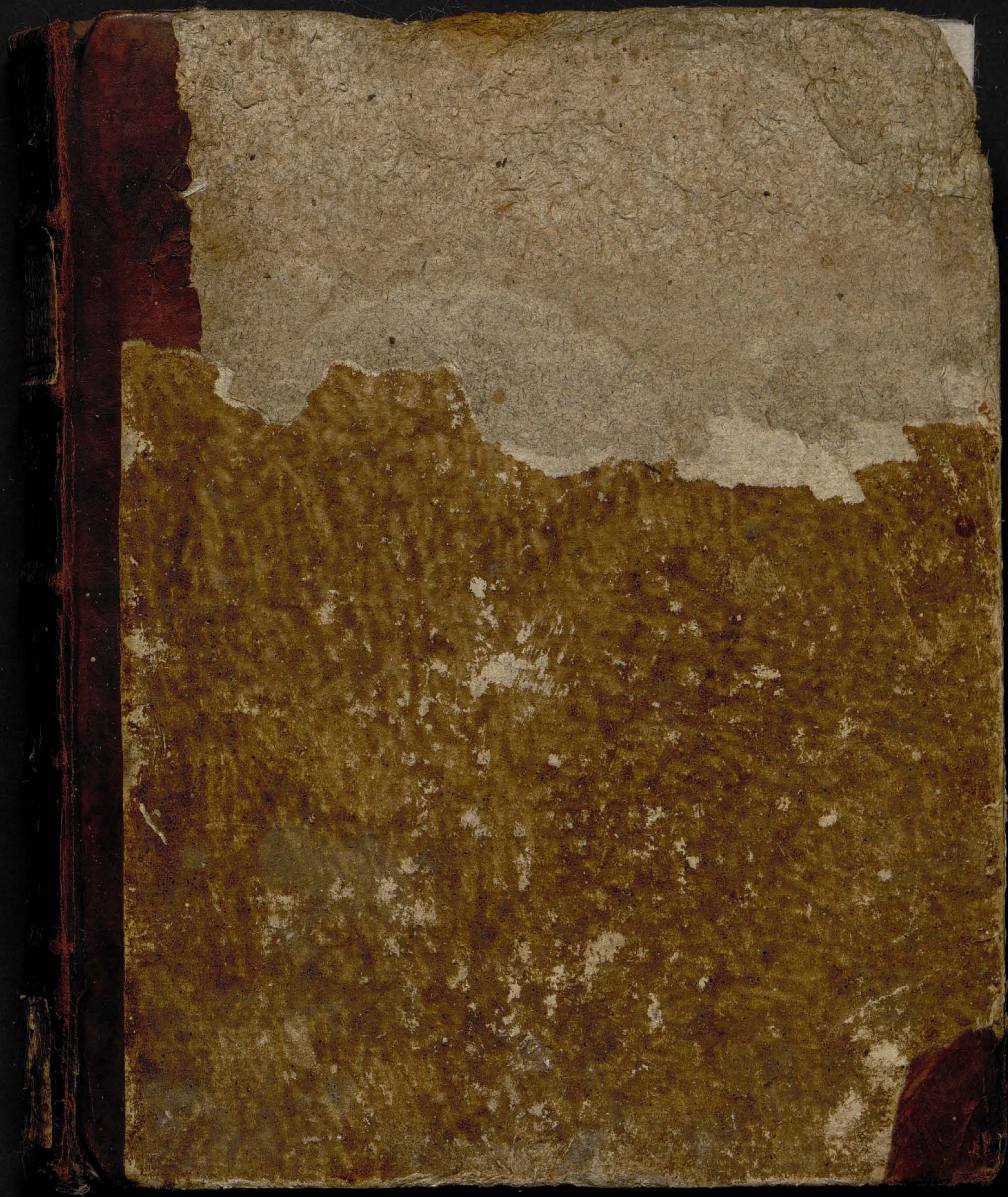


PP. Eremitarum Camaldulensium Insulae Vigrensis.

O POSTĘPOWANIU W DOSKONAŁOSCI I CNOTACH CHRZESCIANSKICH,

NAPISANYM

Od W. X. ALFONSA RODERYCYUSZA

Wallisoletańczyka Societatis JESU,

CZĘSC PIERWSZA.

Różne, i nie tylko Zakonnikom Societ: JESU, lecz i wſzytkim w ſwym Stanie Panu BOGU wiernie ſłużyć pragnącym, wielce pożyteczne, i potrzebne ſpoſoby nabywania cnot i Doſkonałości w ſobie zamykająca.

NA POLSRI JĘZYK PRZETŁUMACZONA

Przez

W. X TOMASZA ŁĄCKIEGO

Theologa tegoż Zakonu.

Roku Pańſkiego 1764.

* *

w WILNIE
w Drukarni J. K. M. Akademickiey Societatis JESU.



Błogosławiony Grzegorz Papież, proszony niegdy, żeby niektórym Klasztorom Mnichow, niektóre nauki, i upominania duchowne spisał; niechćiał przyjąc tego ćiężaru, i wymawiając śię z tego, odpowiedźiał: że Zakonnicy, którzy mając łaskę skruchy,i modlitwy, mają w domu, i wewnątrz samo źrzódło mądrośći, zatym mojey oschłośći maleńkich kropelek nie potrzebują: á jako żaden w źiemskim raju deszcz nie był, ale niejakie ze śrzodka jego wynikało źrzódło, które go skrapiało, i źielonym, kwitnącym, i zewsząd wesołym czyniło; tak Zakonnikowi,który w kwitnącym tym Zakonnym raju żyje, á to modlitwy, i skruchy źrzódło ma w sobie, nie potrzebuje mojego,jakiegokolwiek skrapiania, że mu na owym, do tego, aby w nim cnoty kwitnęły, i do zachowania źielonośći, i pięknośći, i żeby ją zawsze kwitnącą, i nienaruszoną na duszy swojey zachował, ma być dosyć. To Swięty Grzegorz. Daleko já słuszniey mogłbym Oycowie, i Braćia naymilśi, których Bóg wszechmogący w tym Raju Societatis JESU, *szczepić,i w nim wnętrżney modlitwy, którą śię codźiennie z przepisu Reguły, i ustaw bawiemy,deszczami skrapiać, á jakoby nową rosą rozweselać raczył, nieudolność moję przed wami wymawiać. Abowiem modlitwę, i Swięty Jan Chryzostom, nie bez przyczyny, przyrównywa do źrzódła, we śrzod jakiego ogrodu będącego, i on wilgotnośćią swoją, kwitnącym czyniącego, i w nieustaiącey przyjemnośći zachowującego. I zaprawdę, miałoby to tu mieysce, gdybym śię spodźiewał, że cokolwiek nowego, czego nie wiećie, abo w czymbyśćie śię codźiennie nie ćwiczyli wam przyniosę. Ale niczego innego w tey kśiążce nie pragnę, ani szukam, tylko żebym wam tych rzeczy pamięć odnawiał, które wszyscy barzo dobrze wiećie, i w nich śię ćwiczyćie ustawicznie, jako S. O. N w Konstytucyach pilno przykazuje: abowiem na ten koniec każe,żeby na to był wysadzany,któryby na każdy tydźień, abo przynamniey we dni piętnaśćie, te abo tym podobne upomnienia, tak na Kollacyach duchownych, jako i na publicznych exhortacyach, nam przekładał: żebyśmy, gdyż ta jest słabość przyrodzenia naszego, tego w niepamięć nie puszczali; i tak ich wykonanie, i ćwiczenie powoli nie poszło w zaniechanie. Co w prawdźie z łaski Bożey, w Zakonie naszym, nie bez wielkiego we wszytkich naszych pożytku, jest zwyczayne, i w używaniu. Tym urzędem, z roskazania Starszych, choć z wielkim wstydem moim,więcey niż czterdźieśći lat, tak u Nowicyuszow,jako i u Weteranow, częstokroć bawiłem śię, i wiele rzeczy do tego służących zebrałem dla siebie, i zgromadźiłem. Zdało śię Starszym moim, i innym, których wielce czćić i szanować winieniem, żem rzecz Bogu miłą, i całemu Zakonowi naszemu pożytezną,*

teczną, miał uczynić, gdybym to, com długo zbierał, wyrobił, i porządnie rozłożywszy, do druku podał, aby zebrane rzeczy, w pożytek się wielu obróciły, którymby trwał długo, i owszem zawsze, za przykładem Seraficznego Doktora, S. Bonawentury, który toż samo, w przedmowie księgi o postępowaniu Zakonników, dostatecznie świadczy, że sam uczynił.

Postrzegłem też to, że w pomienioney Konstytucyi S. O. nasz przydaje, Abo oni to czytać powinni będą. *Któremi słowy, chce, żeby kto był postanowiony, którzyby te, i tym podobne nauki przekładał, abo żeby je oni sami czytali. To mi zaś nie małą jest pobudką do podeymowania tey, jakażkolwiek jest, pracy, że widzę, iż to barzo pożyteczne ćwiczenie, i tak pilno od Swiętych Mężow zalecone, codziennego czytania książki duchowney, na dobro dusz naszych w Zakonie naszym przez własną Regułę jest przepisane. Na tenem ja koniec w pisaniu tey Księgi naybarziey miał oko, imem mogł naykrocey, i nayjaśniey, przed oczy każdego, rzeczy zwyczayne, i barziey potrzebne, które nam do skutku przywodzić potrzeba, wystawując; któremi sie przystoynie, wedle powołania, i przepisu ustaw naszych, przemyśl nasz bawić powinien: aby te rzeczy, były nam miasto zwierciadła dobrze wypolerowanego, w którymbyśmy się codziennie przeglądali, chroniąc się złego, i niedoskonałości, którą odradza i potępia; dową, którą radzi, rzeczy dobrych, i doskonałych pięknością i ozdobą, dusze nasze przybierając, i zdobiąc, aby tak były oczom Boskiego Majestatu, jak nayprzyjemnieysze. A lubo przedni móy koniec i umyśł był, tą Księgą Oycom i Braci moim w Chrystusie naymilszym przynieść pożytek, jako tym, którym z wielu miar, osobliwie jestem obowiązany; że jednak rzecz jest miłości własna, jak nayobszerniey może rozszerzać się, co ustawom naszym jest naybarziey własno; przeto tę Księgę, takem rozłożyć usiłował, żeby nie tylko nam, i innym powszechnie Zakonnikom, pożytek przynosiła, ale też wszytkim, o cnotę i doskonałość własną staranie czyniącym. Zgadza się tedy Księga z tytułem, który się ściąga do wszytkich ludzi, a ten jest:*Cwiczenie się w doskonałości i Cnotach Chrześciańskich. *Zowie się zaś ćwiczeniem, bo cokolwiek w nim się podaje, tak się rozwodzi dla wykonania żeby lepiey do skutku mogło być przywiedzione, i rzeczą samą wykonane.*

Dzieli się wszytko to pisanie na trzy tomy, abo części, a każda z nich zawiera Ksiąg ośm. Mam zaś nadzieję w Panu Bogu, że ta praca nie będzie próżna, i niepożyteczna, ale że to dobre nasienie słowa Bożego na tak urodzayney, i żyzney zasiane roli, jaką są serca doskonałości nabywania pragnące, przyniesie pożytek, nie tylo trzydziesty, ale i sześćdziesiątny, i setny.

Alphonsus Rodericius.



Licentia R. P. Generalis.

Claudius Aquaviva, Societatis JESU Præpositus Generalis.

CUm *Exercitium perfectionis virtutum Religiosarum, à R. P. Alphonso Rodericio, Societatis nostræ Theologo compositum*, tres ejusdem Societatis Theologi, quibus id commisimus, relegerint, & in lucem edi posse probaverint; facultatem damus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos id pertinet, visum fuerit. In quorum fidem has literas, manu nostra subscriptas, & sigillo nostro munitas, dedimus, Romæ 12. Nov: Anno 1607. *Claudius.*



FACULTAS R.P. PROVINCIALIS.

EGo Nicolaus de Almacan, Provincialis Societatis JESU, in Provincia Bœtica, facultate ad hoc accepta à R. P. N. Claudio Aquaviva Societatis ejûsdem Præposito Generali, potestatam facio, ut *Exercitium Perfectionis, & virtutum Christianarum, à R.P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Sacerdote compositum*, in lucem emittatur, utpote quod graves & docti Religionis Nostræ Viri viderint & examinârint. In hujus rei fidem hasce literas Hispali dedi, & officii mei sigillo munivi. Anno Domini 1607. die 16. Maji.

Nicolaus de Almacan.

AP-



APPROBATIO.

Exercitium Perfectionis & Virtutum Christianarum à R. P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Sacerdote compositum, jussu Concilii supremi vidi & examinavi, nihilque in eo, quod Catholicæ fidei contrarietur, vel bonis moribus adversetur, inveni, sed plurimam doctrinam sanam, & utilem, tam è Sacra Scriptura, quàm è Sanctis Doctoribus, haustam. Unde illud dignum censeo, non mudò ut typis mandetur, verùm etiam jam impressum numquam de manibus non tantùm Religiosorum (in quorum gratiam potissimum scriptum est) verùm etiam omnium, qui ad perfectionem quoquo modo adspirant, & Domino servire & placere ex toto corde desiderant, deponatur. Actnm Madriti, Anno 1608. die 30. Julii.

Doctor Petrus Gonsalvus de Castello, Canonicus Magistralis Conchensis.



APPROBATIO CENSORIS.

Vidi & relegi *Exercitium perfectionis, & virtutum Religiosarum, auctore R. P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Vallisoletano:* nihilque in eo reperi, quod fidei Catholicæ, aut bonis moribns quoquo modo contrarium sit; imò verò multa, quæ ad eosdem stabiliendos conducant, & spiritum religiosorum accendent. Unde dignissimum censeo, quod prælo subjiciatur. Datum Madriti, in Conventu S. Philippi, Ordinis S. P. N. Augustini, Anno 1608. die 8. Junii.

P. Alphonsus de Toro.

CEn-



CENSURA.

EGo Joannes Ferrerius, Rector Collegii Societatis JESU Barcinone, sacræ Theologiæ Doctor, de Concilio sanctæ Inquisitionis, testor, me, jussu Illustrissimi ac Reverendissimi Episcopi Barcinonensis legisse *Exercitium Perfectionis, & virtutum Christianarum, à R. P. Alphonso Rodericio Societatis nostræ Theologo* compositum, nihilque in eo, quod fidei sanctæ, aut moribus bonis adversetur, sed doctrinam sanam, & salutarem omnibus, at imprimis Ecclesiasticis, & Religiosis reperisse. Quocirca facultatem concedendam arbitror, ut publici juris per impressionem Typographicam fiat. In quorum fidem hasce literas manu mea signatas dedi in Collegio Societatis JESU, Barcinone, Anno 1612. 20. Novembris.

Joannes Ferrerius.

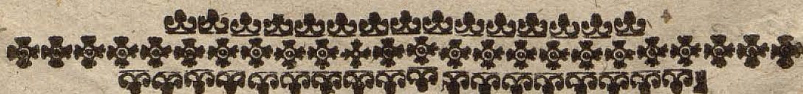
Attenta' supradicta approbatione concedimus licentiam imprimendi, die 21. Novembris. Anno 1612.

L. Episcopus Barcinon.



CZĘSC PIERWSZA

Zawiera w ſobie traktatow abo kśiąg VIII. naſtępujących.





KSIĘGA PIERWSZA.

Jáko mamy szacowáć, pragnąć, i miłowáć te rzeczy, ktòre należą do poſtępku naszego Duchownego: i innych niektòrych, ktòre nam do tego mogą być ná pomocy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Jak drogo szacowáć mamy rzeczy Duchowne.



W Rozdźiale śiòdmym Kśiąg Mądrości mòwi Mędrzec: *Zządałem, i dana mi ieſt roſtropnosc: i wzywałem, i przyszedł ná mię Duch mądrosci, i przełożyłem ią nád Krolestwa i Stolice, i bogactwa zá nicem nie miał względem iey: ánim iey przyrównał drogiego kamienia: gdyż wszyſtko złoto iey przyrównane, ieſt trocha piasku, á iako błoto będzie poczytane srebro przećiwko niey.* Prawdźiwa i iſtotna Mądrość, któ-

Naypierwszy środek do otrzymania doskonałości ieſt, wielce ią sobie szacować.

rą sobie przed oczy stáwić mamy, iest sama Doskonałość, ktòra ná tym należy, ábyśmy się z BOGIEM przez miłość iednoczyli, we-
Colos: 3. 14. dług owego upomnienia S. Pawła: *Nade wszystko zás to, mieycie miłość, ktòra iest związkiem doskonałości*, i nas z BOGIEM iednoczy. W iákiey tedy cenie Salomon miał Mądrość, w tákiey potrzeba, żeby u nas była doskonałość, i cokolwiek do iey nabyćia służy, z ktòrą w porównaniu, i względem iey, każda rzecz iák drobny piasek, i trochę błota i gnoju poczytać mamy, iáko ná innym mieyscu
Philip: 3. 8. Apostoł o sobie mòwi: *Wszystko poczytam za gnoy, żebym zyskał CHRYSTUSA.*

Ten iest ieden z przednich sposob nabywania doskonałości, im bowiem więcey w tym iey poważaniu postępować będźiemy, tym większy i my, i cáły Dom, i owszem cáły Zakon w doskonałości
Wola idźie za rozsądkiem rozumu. postępek czynić będźie. Przyczyna tego iest: że, zá iák wielką rzecz iáką sądźiemy, i poważamy, ták wielką oney nabyćia żądzą miewamy; wola bowiem nasza ślepa iest, i zatym się unośi, i porywa, co iey rozum przekłada i pokazuje. Z tąd idźie, że ile co rozum waży i szacuje, tyle się też wola i żądza przykłada do iego nabyćia. Ponieważ zaś wola Krolową iest, panującą nád innemi dusznemi śiłami, ták wnętrznemi, iáko i zewnętrznemi, i onym roskazującą; przeto im rzeczy iákiey barźiey chcemy i prągniemy, tym usilniey używamy pilności i śrzodkòw do iey nabywania. Dla tego wiele ná tym należy, żebyśmy zá wielkie poymowali wszystkie rzeczy, do postępku naszego należące, i wielce one szacowali, żebyśmy ták z wielką chęćią i żądzą, i z wielką pilnośćią o ich nabyćie staranie czynili. To bowiem wszystko z sobą się wiąże, i ná tymże stoi stopniu.

Ten, ktòry przedaje kamienie drogie, i perły, trzeba żeby wprzòd poznał ich cenę i szacunek, żeby się nie oszukał: ieżeli bowiem ná cenie i szacunku znać się nie będźie, drogi kamień zá rzecz podłą zamieni, i zbędźie. Kupiectwo nasze bawi się około pereł i ka-
Matt: 13. 45. mieni drogich, albowiem *podobne iest Krolestwo Niebieskie człowiekowi Kupcowi, szukającemu dobrych pereł.* Kupcami iesteśmy Krolestwa Niebie-

Niebieskiego;przeto potrzeba, żebyśmy się znali na cenie i szacunku towarów, któremi się bawiemy, i żebyśmy ich lekce nie ważyli, żebyśmy się nie oszukiwali, złoto za błoto, Niebo za ziemię, albo iaką skibę ziemi zamieniaiąc. Z kąd BOG przez Jeremiasza mówi: *Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojey, i niech się nie chlubi silny z mocy swojey, ani bogaty niech się nie chlubi z bogactw swoich, ale kto się chlubi, niech się z tego chlubi, że wie, i zna mię.* Albowiem naywiększy iest skarb nad wszystkie skarby, znać,miłować, i służyć BOGU; i to naywiększe, którym się bawić możemy, kupiectwo, i owszem żadnym innym bawić się nie mamy,tylko tym: bośmy dla tego stworzeni, dla tego do Zakonu wstąpili, to naszym iest końcem, to naszym być ma mięszkaniem, odpoczynkiem, i chwałą. cap: 9. w. 23.

Chciałbym tedy, żebyśmy ten doskonałości,i rzeczy do niey należących szacunek wszyscy, naybarziey iednak Zakonnicy szczerze sobie w serca wrażali, i wzajem sobie do tego pomagali, i upominali, nie tylko słowy, (często o tym na rozmowach naszych, i zwykłym obcowaniu wzmiankę czyniąc) ale daleko barziey żywym spraw naszych przykładem; żeby w nim, tak poczynaiący, i postępuiący, iako i wszyscy zgoła widzieli, że w Zakonie żadney inney rzeczy za wielką nie poczytaią, tylko rzeczy duchowne; to iest, że kto iest wielce pokorny, wielce posłuszny, na uwagę, osobność, i modlitwę wielce się wydaiący; nie że barzo uczony, wyborny Kaznodzieia, i innemi *darami*, tak *przyrodzonemi*, iako i *ludzkiemi* iest opatrzony,iako w swoich Konstytucyach mówi S. Oyciec nasz Ignacy. Przeto wszyscy zaraz od początku niech to zrozumieią, i tym się iako mlekiem posilaią i karmią, żeby każdy z nas od początku życia Zakonnego, na to oczy i serce obracał, nie żeby został wielkim Doktorem, albo wybornym Kaznodzieią, ale żeby doszedł głębokiey pokory, i umartwienia; wiedząc, że to iedno w tym Zakonie wielce poważaią, i wysoce szacuią,i że to iest iedno, do czego się owi przykładaią całym sercem, którzy postrzegszy zdrady, lepiey się na rzeczach znaią. i że tych samych wszyscy szanuią, i poważaią. Nie mówię iednak,żebyśmy się dla Pars 10. Const: §. 2. & Reg: 6. Sum: Sama w Zakonie ma być poważana cnota.

tego do cnoty przykładać mieli, aby nas dla niey poważano i szanowano, ale żebyśmy postrzegszy, że to iest iedno, co w Zakonie nad inne rzeczy poważają i szacują, tego wszyscy dochodźili, i w się wglądali, i rzeczą samą widźieli, że to bez wątpienia iestrzecz naylepsza,i sobie mówili: To iest,co mnie przyitoi, tą drogą nieomylnie i bespiecznie postępować będę, chcę tedy mieć się do cnoty, i usilnie o postępek i doskonałość moię starać się; albowiem wszystkie inne rzeczy oprócz tey są prawdźiwie iedno nic,i szczera próżność.

Starzy maią młodszym barźiey zalecać cnotę, niż naukę.

Z tąd łacno każdy pozna, iak wiele szkodzą postępkowi duchownemu owi, ktòrzy w rozmowach, i towarzyskim obcowaniu całe się wydaią ná rozmowy o dowcipie, sposobności,przymiotach, i talentach przyrodzonych; tego i owego z nich chwalą, i wynoszą. Kiedy bowiem to młodsi od starszych słyszą, rozumieią, że ná tym wszystko zawisło, że to iedno w Zakonie poważaią, że przez to iedno pokazać się, chwalebnemi zostać,i sławy nabywać maią; i ná to iedno oczy obracaią, i sama do tego wszystkiego, co należy do nauki, sposobności i dowcipu chęć,i poważanie codźiennie w nich rośćie; á zaś miłośći cnoty, pokory, umartwienia barźiey á barźiey ubywa, i ná koniec do tego przychodźi, że te rzeczy mniey niż pierwsze ważyć, i onemi gardźić poczynaią, odważaiąc się wprzòd cnoty, niż nauki odstępować, wykraczać i grzeszyć. Z kąd bywa, że się wielu nieznacznie psuie, i gorszemi się staią, i owszem po chwili Zakon porzucaią. Daiekoby lepiey czynili dawnieyśi;gdyby ná swey z młodszemi rozmowie o tym rzecz mieli, iak wiele nam ná cnoćie i pokorze należy, iako ona każdemu iest potrzebna, iako mało bez niey nauka i dowcip iest pożyteczny,albo, iż prawdźiwiey rzekę, iak wielce szkodliwy! niż kiedy w takich rozmowach niejaką czći, wyniosłośći, albo sławy, przeto, że są dowcipni, albo osobliwe od natury przymioty wźieli, żądzą w nich wzniecaią; co zguby ich zwykło bywać początkiem.

S. Fulgencyusz barźiey szacował cno

Jasny o tym Przykład pisze *Surius* 1. *Januar*: *tom*: 1. w żywoćie S. Fulgencyusza Opata. Ten bowiem nie wiele sprzyjał owym

wym Zakonnikom, ktòrzy byli barzo pilni, i w robocie nieſpraco- tę, niż ią-
wani, i całe dni ná ſtaraniu o rzeczy domowe zgorzcą pilnością u- ne prze-
ſtawicznie trawili; ále w rzeczach duchownych nie byli ták pilne- myśly.
mi, áni o modlitwę, czytánie, rozmyślanie duchowne tak pilno dbali; tákich on lekce ważył, i owszem za niegodnych żadney miłości, i poważania poczytał. Jeżeli záś obaczył ktòrego do rzeczy duchownych barzo przychylnego, i o swòy poſtępek troſkliwego, choćby nie był sposobny do poſług domowych, i do spraw powierzchownych dlá ſłabośći śił, albo niesposobnego zdrowia, zgoła niezgodny; tego zwykł był wielce miłowac, i poważac. Y ſłusznie: Coż bowiem pomoże, że kto ieſt obdarzony pięknemi natury przymiotami, ieżeli nie będźie poſłuszny i powolny, żeby mu Starszy co chce, mògł zlećić i roſkazać? zwłaszcza gdyby mu iego przymioty okazyą były, żeby chćiał álbo większey wolnośći, álbo od ćiężarów Zakonnych uwolnienia. Przeto daleko lepieyby było, gdyby takich darów, i przymiotòw natury nie miał.

Gdyby po Starszych Pan BOG potrzebował, żeby w domu swoim mieli ludźie sprawne, i wielkiemi darami opatrzone; w prawdźieby ſłusznie o te rzeczy każdy z nich mogł byc troſkliwy. Ale z tego nie będźie wyćiągał rachunku; lecz tylko iakie miał ſtaranie, żeby poddani iego w duchu poſtępowali, i codźień więcey w cnotach się pomnażali, i żeby podług miary możności, i talentów sobie danych, swym się każdy urzędem bawił, i powinnośćiom swoim czynił dosyc, dla nich w poſtępku swoim duchownym żadnego nie cierpiąc uszczerbku. Ktòrych rzeczy i od poddanego, rachunku Pan BOG wyćiągać będźie. *Zaprawdę, gdy przyidźie dzień sądu,* (mòwi Mąż czci godny *Thomas a Kempis lib.* 1. *de contemptu mundi cap:* 3.) *nie będą nas pytac, cosmy czytali, ale cosmy czynili; ani iakosmy dobrze mòwili, ale iakosmy po Zakonnemu żyli.* Uczniowie od Zbawićiela ná przepowiadanie poſłani (iáko mòwi S. Ewangelia) z radośćią, i iakoby chlubiąc się, do niego się wracali, mòwiąc: *Panie, cuda i sprawy cudowne czyniliśmy, nawet djabli nam są poſłuszni dla Imienia twego.* Lecz im Odkupiciel odpowiedźiał: *Nie weselcie się z* Lucæ 10. 17.

tego, że wam duchowie podlegają, ale się z tego weselcie, że imiona wasze są napisane w Niebiesiech. W samym bowiem ná Niebo zasługowaniu, i onego nabywaniu nam się trzeba weselić i radować, gdyż bez tego iednego, wszystkie nam cuda nic zgoła nie pomogą. *Coż bowiem*
Matth: 16. 26. *pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, ieżeli straci duszę swoję?*

Jeżeli tedy ták my, iáko i sám Zbawiciel, o zabawach i usługach duchownych, nawet do pozyskania dusz, i nawracania sporządzonych ták sądzi, że dla nich, nas samych nie mamy zaniedbywać, (ponieważ nic pożytku nie odnieśiemy, choćbyśmy cały świat do BOGA nawrócili) á coż będźie mowić o innych zabawach? Nie godźi się Zakonnikowi ták pogrążać się w nabywaniu nauk, i innych zabawach zwierzchnych zanurzać, żeby własnego postępku zapominał; to iest, gdyby modlitwy, examinu, ćwiczenia się w umartwieniu i pokućie zapominał, o rzeczy duchowne poślednie czynił staranie, czas onym niezgodny naznaczał, á ieśli co opuścić trzeba, duchowne rzeczy opuszczał, co ktoby czynił, zaprawdę żyłby bez ducha, á niejáko Zakonnik.

O Uczniu swoim Dozytheuszu powiada S. Dorotheus, że gdy mu zlecone było o chorych staranie, z pilnośćią temu urzędowi czynił dosyć, pilne o chorych miał staranie, łóżka pięknie i przystoynie uściełał, wszystko w komorze porządnie układał, ták, że dźiwna w każdey rzeczy pięknośc i ochędostwo iaśniało. Jednego tedy czasu, gdy przyszedł Dorotheusz ná mieysce chorujących, áby chorych nawiedźił, skarżył się Dozytheusz: Przychodźi mi Oycze niejaka myśl próżney chwały, ktora mi przywodźi, iák pięknie wszystko i chędogo rozłożyłeś? iák to Starszemu twemu będźie miło! Jedną odpowiedźią wszystką chętkę próżney chwały zaraz od niego odpędził Dorotheusz, mowiąc: Wprawdźie barzo pilnym Dozytheuszu stałeś się Infirmarzem, ale nie dobrym i cnotliwym stałeś się Mnichem; dobryś iest posługacz chorych, ale nie dobry Zakonnik. Niech tedy każdy ták śię stara, i ták żyje, żeby śię to o nim nie mogło mowić: Dobrym wprawdźie Infirmarzem, albo dobrym stałeś się odźwiernym, ále nierównie dobrym Zakonnikiem.

Nie

Nie na tośmy bowiem tu przyszli, ale tylko,żebyśmy byli dobremi Zakonnikami: to iedno nam poważać trzeba, i zawsze mieć przed oczyma; inne zaś wszystkie rzeczy za pośledni, i iako przydatki względem postępku duchownego mamy ważyć,według owych słów CHRYSTUSOWYCH: *Szukaycie tedy naprzód Krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wszystko wam przydano będzie.* Matt. 6. 33.

O starych owych Pustelnikach czytamy,iż ponieważ nie zawsze mogli czytać, rozmyślać, i modlić się, ostatek czasu trawili ná robieniu koszykow, rogoży, i innych ręcznych robotach, żeby zgoła nie próżnowali: inni zaś z nich ku końcu roku, to, co przez cały rok zrobili, zwykli byli wrzucać w ogień, że za nie pieniędzy nie potrzebowali ná wyżywienie swoje; gdyż tylko dla uchodzenia próżnowania, i áby czas dobrze trawili, pracowali. Cassian. l. cap. 24. in Abb. Paulo. Ták i nam o własny postępek,náde wszystko i naywięcey starać się potrzeba;inne zaś sprawy i zabawy,chocbyśmy ie dla przysługi bliźniemu przyjęli, nie inaczey odprawować trzeba, tylko iako owi SS. Oycowie Pustelnicy, koszyki swoje pletli; a dla nich nas samych nie zapominać, ani zaniedbywać starania o dusze nasze, álbo dla nich,i nay mniey od doskonałości, ktorey upatrujemy, odstępować. Dla tego to zawsze za fundament, i pierwszy początek stanowić mamy; że ćwiczenia duchowne, ktore do własnego naszego postępku są sporządzone, zawsze pierwsze mieysce mieć, i nad inne rzeczy mają być w używaniu,áni dla żadney opuszczone. To bowiem iest, co nas w całości zachowa,i to sprawi, że w drodze cnot będziemy postępowali;w czym ieśli bynamniey ustaniemy, zaraz się pokaże,że z prostey drogi schodziemy,i oney odstępujemy. Y zaprawdę,barzo nas uczy codzienne doświadczenie, że nie inna iest przyczyna osłabienia naszego w rzeczach duchownych,iáko że w rzeczach duchownych stygniem,i ziębniejem. *Uschło serce moje, bom zapomniał ieść chleba mego.* Psal. 101. 5. Jeżel bowiem nam schodzić będzie ná pokarmie i posiłku duszny m, niepochybnie mdłemi, słabemi i gnuśnemi zostaniemy. Dla czego S. Oyciec nasz usilnie nam to,i ważnemi słowy wraża, i często nas o to upomina. Ná iednym bowiem miey- 3. p. Const. c. 1. § 23.

scu

& Reg: 12. Summ:

Regula 21. Summ:

Regula 1. Com:

scu ták mówi: *Owych, ktòrzy są na probacyi, i owszem wszystkich uśiłownie około tego bawić śię ma, cokolwiek do ich zaprzenia przynależy, i ażeby barźiey w cnoćie i doskonałośći postępowali.* Na innym mieyscu mòwi: *Wszyscy czas naznaczony rzeczom duchownym niechay oddiją, á nabożeństwa według miary łaski Bożkiey im udźieloney, niech pilnie nabywają.* Ná koniec gdźie indźiey mòwi: *Wszyscy czas sobie naznaczony niech wypełniają na modlitwie, na rozmyślaniu, i czytaniu, ze wszytką pilnośćią w Panu.* To osobney godno uwagi, co mòwi: *Ze wszystką pilnośćią.*

Posłuszeństwo niechce, i Starszy nie może znieść czasu na modlitwę naznaczonego.

Z tąd iawno iest, że starsi niechcą, żeby, lubo wiele zabaw mający, częśćią z posłuszeństwa włożonych, częśćią ktòre z powinnośći urzędu swego mają do skutku przywodźić, tak onemi zabawieni bywali, żeby zwyczayne ćwiczenia duchowne opuszczali: nie masz bowiem żadnego Starszego, ktòryby chćiał, żeby Reguły, a ieszcze Reguły ták ważne, iákie są te, od kogokolwiek miały być przestępowane, i łamane. Niech tedy żaden niedoskonałośći swojey, i niedbalstwa w wykonaniu ćwiczenia duchownego, posłuszeństwa zasłoną nieokrywa, mòwiąc: Nie mogłem modlitwy, albo rachunku sumnienia odprawić, albo śię zabawić książką duchowną, bo mię posłuszeństwo innemi rzeczami zabawiło. Nie z posłuszeństwa bowiem ta przeszkoda ma początek, ale z własney gnusnośći, i małego do rzeczy duchownych affektu. Przeto i S. Bazyli upomina: że barzo potrzeba, żebyśmy BOGU wiernemi byli, w oddawaniu należyćie czasu naznaczonego modlitwie, i ćwiczeniom duchownym. Jeżeli zaś podczas dla zabawy z potrzeby przypadającey, nie będźiemy mogli czasu naznaczonego modlitwą się bawić, i rachowaniem śię z sumnieniem, wielką nam trzeba żądzą wzbudzić, i iakoby głod nieiaki, żebyśmy zaraz tę wadę nagrodzili, i iak nayprędzey możemy, naprawili. Jako kiedy omieszkamy godziny iedzenia, albo spania, albo przeto, żeśmy u chorego nocowali, częśćią dla spowiedźi iego wysłuchania, częśćią, żeśmy go sposobili do szczęśliwego z ćiałem rozstania, ten niedostatek i omieszkanie z pilnośćią zaraz nagradzamy, i staje nam ná to czasu wygodnego. Ta tedy iest prawdźiwa Starszych wola i intencya, kiedy kogo podczas

Serm: de renunt: saeculi & spirituali perfect:

Jesli iaka duchowna zabawa nie może śię swego czasu odprawić, ma być na potem czas odłożona, á nigdy nie opuszczona.

zabaw

zabaw duchownych, gdy tego rzecz potrzebuje, do innych zabaw wzywaią; niechcą bowiem żeby ie dla tego opuszczali, ale tylko, żeby na inszy czas odłożyli, a potym zupełnie i doskonale nagrodźili, według owego upomnienia Mędrca: *Nie zatrudniay śię, abyś śię zawsze modlić nie miał.* Nie mowi, nie przeszkadzay, ale nie zatrudniay śię, to iest, niech nie będźie żadna przeszkoda, albo zamieszanie tak wielkie, ktoreby na przeszkodźie było, żebyś nie zawsze mogł modlitwy odprawować. Nigdy zaś dobremu Zakonnikowi taka przeszkoda nie przypada, zawsze bowiem czas iaki wygodny znaydźie, ktorego ten defekt nagrodźi, i naprawi. *Eccli: 18. 22.*

O S. Dorotheuszu piszą: że gdy miał sobie polecone staranie przyimowania gośći i Braći z daleka przychodzących, i dla tego często, długo w nocy muśiał nie spać, a pod czas z łożka wstawać, żeby gośćiom dodał rzeczy potrzebnych; iednak zawsze z innemi Braćią wstawał na modlitwę przepisaną, to też iednemu z Braći polećił, żeby go budźił, przeto, iż ranny budźićiel (wiedząc, że długo w noc barzo był zabawny, częśćią że z gorączki ieszcze był nie cale ozdrowiał) budźić go zaniedbywał. Toto była dobra żądza, żadną miarą nieopuszczać ćwiczenia duchownego, i żadną śię zabawą niezastaniać, albo wymawiać od niego ani dla iego opuszczenia, ostatek dnia być nieuzbroionym i zamieszanym. Przydaią tam i owo: że stary ieden widźiał Anioła wszystkim kadzącego, ktorzy z pilnośćią na modlitwę śię udali: toż czynił i mieyscom owych, ktorzy od Starszego zabawieni, nie mogli być na modlitwie, ale nie owych, ktorzy ią z niedbalstwa opuszczali. Będźie to na pocieche owych, ktorzy dla zabaw z posłuszeństwa przepisanych, razem z innemi postanowionego i powinnego czasu, nie mogą śię bawić ćwiczeniem duchownym; oraz boiaźnią do strzeżenia śię, żebyśmy z własnego niedbalstwa, i gnuśnośći onego nieopuszczali. *S. Dorotheus Doctrin: 21: in Bibliot: PP. Tom: 3.*

ROZDZIAŁ WTORY.

O chęći i żądzy, ktorą do nabywania Gnot, i Doſkonałośći przynośić mamy.

Matt: 5. 6. Wtory śrzodek otrzymania Doſkonałośći, ieſt iey pragnąć.

BŁogoſławieni, ktorzy łakną i pragną ſprawiedliwośći, albowiem oni będą nasyceni. Lubo sprawiedliwość ieſt szczegulne i osobliwe imię, iedney z cnot przednich, od innych trzech rożney; oraz iednak ieſt powszechne imię, spolne wszelkiey cnocie i świątobliwośći, ponieważ dobre, i z cnotą złączone życie zwykliśmy nazywać sprawiedliwośćią, świętego zaś pobożnie żyjącego zowiemy sprawiedliwym. Z kąd mowi Mędrzec: *Sprawiedliwość* (to ieſt świątobliwość) *prawych wyzwoli ie.* Także iawno ieſt teraz, że to słowo na wielu mieyscach Pisma świętego tak śię rozumie: Tak Odkupiciel JEZUS mowi: *Jeżeli nie będźie obfitowała ſprawiedliwość wasza*, to ieſt cnota, bogoboyność, i świątobliwość wasza większa nie będźie, niż Doktorow Zakonnych, i Faryzeuszow. W tymże sensie brać trzeba słowa CHRYSTUSOWE do Jana Chrzćiciela, gdy śię go chrzćić zbraniał: *Tak przyſtoi, abyśmy wypełnili wszelką ſprawiedliwość:* to ieſt, abyśmy dali przykład światu, doſkonałego posłuszeńſtwa, pokory, i wszelkiey doſkonałośći. W tymże rozumieniu biorą śię słowa na początku położone. Błogosławionemi tedy Pan owych ogłasza, ktorzy tak gorącym cnoty i doſkonałośći duszy pragnieniem pałają, że iey łakną i pragną, ponieważ oną będą nasyceni, i oney za czasem ſtaną śię uczeſtnikami. A to ieſt iedno z ośmiorga Błogosławieńſtw, ktore nam sam Pan w owey mowie pięknej na gorze mianey i podał, i przepowiedźiał. Na ktore słowa tak pisze S. Hieronim: *Nie dosyć nam ieſt chćieć ſprawiedliwośći*, to ieſt, cnoty i doſkonałośći, ale nadto trzeba, żebyśmy czuli nieiaki głod i pragnienie sprawiedliwośći, i cnoty, żebyśmy mogli mowić z ukoronowanym Prorokiem: *Jako pragnie Jeleń do źrzodł wodnych, tak pragnie dusza moja do ćiebie BOZE.* Ta-

Proverb. 11. 6.

Matth: 5. 20.

Matth: 3. 15.

S. Hieronymus.

Psal: 42. 2.

Tákiey zaś ceny ieſt to prágnienie, że (iakośmy w przeszłym rozdź: mowić poczęli) od niego záwiſło wszyſtko násze w duchu poſtępowánie, i pomnażánie śię, i ono ieſt początkiem nábywánia wszyſtkiey doſkonáłośći,i śrzodkiem iedynym,według ſłow Mędrcá: *Początek bowiem oney*, to ieſt, nábywánia mądrośći (ktora ieſt poznawánie i miłość BOGA, ná czym należy wszyſtka nasza doſkonáłość) ieſt nayprawdźiwszy, á iż ták rzekę, serdeczny, á ten *ieſt prágnienie kárności*, i żądza. Przyczyna tego ta ieſt: że (iáko náuczáją Filozofowie) we wszyſtkich rzeczach, naybárźiey iednak w sprawach moralnych, álbo do obyczájow ſłużących, miłość, i żądza końca, pierwsza ieſt przyczyna, ktora wszyſtkie inne porusza do czynienia, ták dálece, że im większa ieſt miłość i żądza końca, tym większe ſtáránie do iego otrzymánia, i pilność bywa przykładána. Bárzo wiele zatym należy, żeby sámá cnoty i doſkonáłośći żądza byłá wielka, áby oraz ſtáránie o iey nábywánie, i doſtąpienie, i pilność byłá wielka. *Doskonáłość záwiſła od żądzy oney-że.* *Sap: 6. 18.*

Ták wiele zaś do poſtępku należy, i potrzeba ieſt,áby w nas byłá tá żądza z całego serca naszego pochodząca, i nas zá sobą porywająca, żeby potrzeba nie było, áby nasza w tey mierze pobudka náſtępowáła; że z owym, ktoryby tey żądzy nie miał,miałaby mieć nádzieję trzeba. Naprzykład poſtáwmy Zakonnika, (ktorą po tym náukę sobie káżdy według ſtánu swego ſtosowáć może) dobra, i bárzo potrzebna ieſt w káżdym Zakonie, pilna Stárszych nád poddanemi czuyność i ſtáránie,potrzebne też ieſt ſtroſowánie,i wykraczájących karánie; temu iednák Zakonnikowi, ktory śię we wszyſtkich sprawach swoich ná to iedno ogląda,nie wiele ufać potrzeba, bo ten wzgląd nád to więcey nie dokaże,żeby do czasu,poki Stárszego nád sobą czującego mieć będźie, urzędowi swemu należyćie czynił cosyć, co ieżeli z szczerego serca,i prawdźiwey żądzy włásnego postępku pochodźić nie będźie, nie masz dlá czego nań mieć wzgląd wielki,bo nie będźie mogł trwáć,ále zaraz uſtánie,i oſłabieje. *Jakie zamiłowánie końca, táka też ochota w używániu śrzodków.*

Tá ieſt rożnica miedzy owemi rzeczami,ktore gwałtem poruszáć trzeba, i owemi, ktore śię same z przyrodzenia ruszáją: że ktore *Rożnica miedzy*

ruszániem się náturálnym, dobrowolnym, á przymuszonym, gwałtownym.

gwałtem ruszone bywáją, (poniewaź to ruszanie z cudzey tylko siły rzucenia ma początek) im ie dáley impet nieśie, tym leniwiey i słabiey ruszáją śię: co iawno iest ná kámieniu w zgórę rzuconym. Przećiwnym się sposobem dźieje w owych,które się ruszają z przyrodzenia, iáko gdy tenże kamień z góry leći do źięmi; im bowiem dłużey one postępują,tym ie większym impetem natura pędźi. Ta tedy różnica daje śię widźieć w owych Zakonnikach,którzy swoje rzeczy odprawują, albo z bojaźni karania i strofowania, albo że ich Starszy przytomny widźi,albo dla innych niejakich względów ludzkich; od owych, którzy z miłośći cnoty,álbo z szczerey żądzy podobania śię Panu BOGU, do spraw swoich bywają popędzani.Że ów pierwszy impet dłużey nie trwa, tylko poki trwa strofowanie, i dogladanie Starszego pilnującego, á zá iego ustaniem,ustawa i giniem:owych záś cnota trwa i mocno stoi. Zá przykład niech będźie Ciotka S. Grzegorza Papieża Gordyana, (iáko samże pisze) którą gdy Siostry iey, Tarsilla i Emiliana obwiniały, że była w obyczajach lekkomyślna, i że sukienkom Zakonnym, które nośiła, przystoyney powagi bynamniey nieprzestrzegała; póty statecznośc ná twarzy pokazowała, póki ią Siostry strofowały, i strofowanie niewdźięcznie zdała śię przyimowáć:skoro zaś owo od Sióstr strofowanie i karanie ustało, zaraz owę zmyśloną i obłudną powagę porzucała,á czas wszystek ná bayki, lekkomyślności, i szyderskie rozmowy z świeckiemi dźiewczkami, które śię w tymże Klasztorze bawiły, obracała. Była ona nakształt łuku niejakiego, mocną i świeżą cięćiwą natężonego,która gdy będźie spuszczona oraz i łuk pozbywa natężenia, i do pierwszego przyrodzonego ułożenia powraca. Jáko bowiem to niepochodźiło z szczerego serca, ále gwałtowne było, i z musu, ták było áni trwałe áni nieodmienne.

Homilia 38. in Evangel.

Każda rzecz gwałtowna, nie iest trwała. Matth: 19. 21.

A zaś sprawa doskonałośći żadnego gwałtu nie przypuszcza, áni gwałtownie ma być odprawowana, ále potrzeba, áby pochodźiła z chęći i serca. Namieniaja to owe słowa Odkupićiela naszego P. JEZUSA, do młodźieniaszka Ewangelicznego rzeczone: *Jeżeli* (mówi) *chcesz być doskonałym:* álbowiem, ieżeli sam nie zechcesz,

wszelka

wszelka z kąd inąd pilność i śrzodki, ktorych używać mogą Starsi do twojey doskonałości, daremne będą. Tà odpowiedź iest rozwiązaniem owego pytania, ktore zadaje S. Bonawentura, to iest: Czemu przedtym dosyć było ná iednym Starszym do rządzenia tysiąca Mnichow, i owszem (zá świadectwem S. Hieronyma i Augustyna) trzech, albo i pięciu tyśięcy, ktorzy wszyscy pod iednym Przełożonym i Przeorem zostawali; á dziś rządzeniu dźieśiąci, álbo i mniey niż dźiesiąci, ieden Rządca i Starszy ledwo wystarczyć może? Przyczyna tego iest, że dawni owi Mniszy żywą iakąś i gorąca doskonałości żądzę w sercu mięli, á ktory w nich wewnątrz gorzał ogień, onych iako przełożonemi pochodniami do tego, áby się o własny postępek z serca starali, i z wielką niejaką gorącością w drodze doskonałości postępowali raz po raz pobudzał: według owego: *Swiecić się będą sprawiedliwi, i iako iskry miedzy trzciną biegać będą*: Ktorym sposobem mowienia Duch S. barzo iasno wyraził prętkość i chybkość, iaką sprawiedliwi w drodze cnot i gdy ten ogień w ich sercach raz pałać począł, biegają. Patrz, iako się prętko miedzy suchą trzciną ogień, kiedy miedzy nie wpadnie, uwija: nie z mnieyszą gorącością sprawiedliwi cnot ścieszkami biegają, kiedy owym Boskim ogniem zapaleni i pałający postępują. Że záś dawni owi Mniszy nim pałali; przeto żadnego do zachowywania tego upału postronnego Rządce niepotrzebowali, ále tylko do pomiarkowania owego ich upału. Kiedy záś ten ożywiający ogień ustanie, tedy nie tylo ná iednym Starszym do rządzenia dźieśiąci dosyć nie będźie, ále áni dźieśięć Starszych niewystarczaja, żeby iednego do doskonałości przywieść, i w nie wprawić mogli, ieżeli on iey z strony swojey chćieć nie będźie. Jest záś rzecz tak nader iawna: cóż bowiem pomoże obchodzić i nawiedzać komorki, ieżeli kto modlitwę odprawuje? izali nie może czynić co mu się podoba, po odeyśćiu nawiedzającego, i drzwi zamknieniu? Izali nie może myślić o naukach, i innych sprawach, álbo o innych rzeczach podobnych, do modlitwy nienależących, choćiaż klęczy nakształt modlącego się? Izali kiedy ma oddawać rachunek sumnienia, nie może te tylko rzeczy powiedźieć, ktore

Opusc: de perfect: Relig. l. 1. cap: 39. Czemu przedtym ieden Przełożony mogł rządzić kilka tysięcy poddanych, a teraz ledwo kilku?

Woli ochotney potrzeba do doskonałości.

ktòre chce, á zamilczeć, z czymby śię otworzyć naybarźiey potrzeba? Nád to mòwić: że mi wszystko dobrze śię powodźi, lubo nietylko nie dobrze, ále owszem źle? Darmo bowiem powierzchne śrzodki zażywane bywają, kiedy kto wewnątrz nie chce, áni szczerze, i z serca nie żąda doskonałośći.

Histor: Ord: Prædic: 1. p. l. 3. c. 37. Ma tu mieysce, co niegdy odpowiedźiał S. Tomasz z Akwinu; gdy go bowiem Siostra prośiła, iakimby sposobem mogła być zbawiona? odpowiedźiał: *chcąc*. Jeżeli będźiesz chćiał, będźiesz zbawiony, ieżeli będźiesz chćiał, będźiesz w duchu postępował, ieżeli ná koniec będźiesz chćiał, będźiesz doskonałym. Ná tym zawisła wszystka trudność, żebyś chćiał, i z serca usilnie żądał: (Pan BOG bowiem z strony swojey do pomocy nam dodawania wielce iest gotowy) ieżeli ty nie zechcesz, cokolwiek w tey mierze Starśi czynić mogą, daremne będźie, i niepożyteczne. Trzeba żebyś sam postępku twego serdecznie pragnął: ta bowiem sprawa iest własna tobie samemu, ná tobie samym należy, á nie na innym, i dla tey przyczyny, przyszedłeś do Zakonu. Niech to ma każdy zá rzecz pewną, że, ktòrego dnia w tey sprawie osłabieje, śiebie samego, i tych rzeczy, ktòre należą do iego postępku, zapomni, i ćwiczenia swego duchownego dobrze odprawowac zaniedba, i żywa owa, á gorąca postępku duchownego, i nabywania cnot, i umartwienia śiebie, żądza i uśiłowanie w nim poczynie obumierać; tego dnia do zguby ciągnąć począł. Y dla tego S. Oyćiec nasz, ná samym początku Konstytucyi i Reguł naszych, to nam zá fundament kładźie, mòwiąc:

In Proœm. Constitut: § 1. *Wnętrzne miłośći prawo, ktòre Duch S. pisać, i na sercach zwykł wyrażać, więcey, niż inne zwierzchne ustawy nas w swiętey służbie Bożey zachowywać, rządźić, i pomnażać będźie.* Ten tedy Boskiey miłośći ogień, i większey czći, i chwały Boskiey żądza, zawsze nas ma pobudzać, abyśmy w drodze cnot zawsze postępowali, i coraz daley ćiągnęli.

Ta żądza, gdźie raz prawdźiwie w sercu mieysce znaydźie, tam nas pobudza do usilnego i pilnego starania, ábyśmy dostapili, czego pragniemy. Z przyrodzenia bowiem zawsze przemyślni bywamy i sprawni do szukania i znalezienia, czego żądamy, i nigdy nam nie

schodźi

schodźi ná śrzodkach do tego nabywania. Przeto prawdźiwie wyżey przywiedźiony rzekł Mędrzec: że *początek nabywania mądrości, iest prawdźiwa i serdeczna iey żądza, i pragnienie.* Prócz tego z tąd, że z całego serca cnoty pragnienie pochodźi, i inne niemałe dobro następuje, (przez które ten śrzodek skutecznym się staje) to iest, że by naytrudnieysze rzeczy z śiebie samych, przez nie stają się łatwe i przyjemne. Powiedz mi, dlá czegoć ták łacno było, wzgardźiwszy światem wstąpić do Zakonu? izali nie dlá tego, że z dusze i serca gorąca twa do tego żądza pochodźiła? Dałci bowiem do tego P. BOG skuteczną wolą i afekt, to iest, łaskę powołania, oddalił záś wszelką chęć do rzeczy świata tego, i onę w pobożną ku tym rzeczom, które są Zakonu własne, przemienił; i tym ći sposobem tę sprawę łácną uczynił. Czemu zaś owym, którzy zostali ná świećie, rzecz ta barzo śię zda przykra i trudna? tylko że im tey, którą tobie dał P. BOG, woli i chęci nieużyczył; i że (iáko sami mówią) onych P. BOG tu nie wezwał, áni im tey powołánia łaski udźielił. Jako tedy sam Pan BOG owę gorącą żądzą i chęć, ábyś śię Zakonowi oddał, ták ći łacną uczynił, że ćię áni Rodźice, áni krewni, áni cały świat, od niego oderwać nie mogli: podobnym sposobem, żebyś w Zakonnym żyćiu czynił postępek, i żebyć ćwiczenia Zakonne łacne były; potrzeba tego żeby owa chęć w tobie cała, i nieporuszona trwała, którąś miał, kiedyś naprzód serce przykładał do stanu Zakonnego: póki ta chęć w tobie trwać będźie, wszystkie rzeczy będąc śię zdały lekkie i łatwe, lecz skoro ona ustawać będźie, wszystkie rzeczy trudne, ćięszkie, i przykre będąc śię zdały. A tać iest przyczyna, dlá którey pod czas oćiężałemi i obćiążonemi, pod czas prętkiemi i łatwemi w drodze Boskiey iesteśmy: to śię bowiem przypisować nie może áni rzeczom samym, áni Starszym, ále nam samym, i małey cnoćie, i umartwieniu naszemu. *Nie inaczey, iako kiedy kto* (mówi W. X. Awila) *ma zdrowe, mocne, i czerstwe ciało, bez żadney trudnośći wielki iaki ćiężar podnośi, chory zaś, albo dźiećię mówi: o iak to rzecz ćięszka, i ważna!* A tać to iest przyczyna trudnośći, którey doznawamy; że choć rzeczy też są same, które nam śię przed-

Sap: 6. 18. Ochotna wola czyni przyjemną drogę doskonałośći.

Ani rzeczy same, áni Starśi twoi, lecz ty sam sobie trudność czynisz. *Epistolar: p. 1. Epist: 2.*

tym

tym zdały lekkie i łatwe, i w nicheśmy sobie smakowali; potym dla winy naszey, gdźiebyśmy mężami być mieli, i wiele w drodze Bożey *w mężów doskonałych* (iáko mowi Apostoł) urość; tam my w cnoćie ledwo dźiećmi iesteśmy, i w tey żądzy doskonałośći, z ktòrąśmy weszli do Zakonu, iáko chorzy śiłę straćiwszy osłabieliśmy.

Ephes: 4. 13.

ROZDZIAŁ III.

Ta gorąca żądza postępku naszego, iest nayzacnieyszy śrzodek do otrzymania łaski Boskiey, i przednie śiebie przysposobienie.

Przeczeczone doskonałośći pragnienie iest wielu łask śrzodem.

Wiele nam ná tym należy, mieć tę żądzą postępowania w duchu, i niejakie iego łaknienie i pragnienie, iest to bowiem ieden z przednich śrzodków, i iedno z lepszych śiebie przysposobienie, ktòre z strony naszey czynić możemy, żebyśmy cnot i doskonałośći, ktòrey pragniemy, nabywali. Twierdźi S. Ambroży: że *Wielka żądza postępku duchownego, á oraz usiłowanie, zawsze w cnoćie i doskonałośći rość i postępowáć, tak barzo śię P. BOGU podoba, że dobrami, darami, i łaskami swojemi tego, kto ie ma, ustawicznie ubogaca.* Do tego inni stosują słowa z Pieśni Panny Nayśw: *Łaknące napełnił dobrami.* Toż samo i Prorok dawno przedtym powiedźiał. *Albowiem* (mòwi) *nasyćił duszę prozną*, to iest pragnacą, *i duszę łaknącą nasyćił dobrami.* To iest owych, ktòrzy samey cnoty i doskonałośći żądzą pałają tak, że śię w nich owa ich cnota wydaje, Pan wiela darów duchownych napełnia, i ubogaca: bo mu dobra i goraca żadza serca naszego wielce śię podoba. Danielowi pokazawszy śię Anjoł Gabryel, powiedźiał: że dla tego iego modlitwy od poczatku sa wysłuchane, że *był mężem żądz.* Krolestwo Dawida Krola, dla tego Pan BOG i dla potomków iego potwierdźił, że miał wola i żadza wybudowáć mu Kośćioł, i dom Boży; á choćiaż niechćiał, áby go on budował, ale Salomon

Serm. 3. super Ps. 118.

Luc. 1. 53.

Psal: 106. 9.

Dan. 9. 23.

Salomon Syn iego, tę iednák wolą iego przyimował, i niemniey nagrodźił, iáko gdyby rzeczą samą przywiódł do skutku. Zacheusz także (iáko daje znać S. Ewangelia) tylko *pragnął widźieć Pana JEZUSA*, aliżći zasłużył, żeby nań pierwey Pan weyrzał, i z dobrey woli ná obiad iego w dom iego wniść raczył. 2. Reg: 7. 12. & 13. & 16. Luc: 19. 5.

Barźiey toż samo rozwodźi Salomon, o przedwieczney Boskiey Mądrośći mówiąc: *Łacno* (mówi) *widźiana bywa od tych, ktorzy ią miłują*, i znaydowana bywa od owych, ktorzy iey szukają. Chcećie wiedźieć iák łacno? *Uprzedza* (mówi) *owych, ktorzy iey* uśilnie i z serca *żądają, aby śię im pierwsza pokazała*; iuż ona była przedtym przy tobie, niżeś ty iey żądać począł. *Kto skoro świt czuć będźie do niey, nie* wiele *pracować będźie*, áby ią znalazł tam i owdźie przechodząc śię: albowiem skoro dom swoy otworzy, *znaydźie ią przy drzwiach śiedzącą*, czekającą. áby iey otworzył. Ták tedy Mądrość Boska, ktorą sam BOG iest, otwarzaiącemu pierwsza śię ofiáruje. O nieskończona dobroći, i miłośierdźie BOGA naszego! Nie dosyć ma ná tym, że nas szuka, tu i owdźie upatruje, do drzwi naszych powtarza kołatanie, ábyśmy mu otworzyli. *Oto*, mówi w objawieniu S. Jana: *Stoję u drzwi, i kołacę*. Y w pieniu Salomonowym: *Otworz mi śiostro moja*. Ná tym (mówię) Pan BOG nie ma dosyć, lecz iáko by złatygowany wołając, oczekiwając śiedźi przy drzwiach naszych, dając znać, żeby już był dawno wszedł, gdyby ich był zamknionych nie znalazł, że nie odstępuje, ále śiedźi, ábyś zaraz, skoro otworzysz, nań napadł: albowiem *śiedzącą przy drzwiach swoich znaydźie*. Choćiaż zaś drzwi serca twego BOGU nie zaraz otworzysz, i dosyć uczynić natchnieniom iego odwleczesz, nie dlá tego iednak odchodźi; bo woli wniść, niż odstąpić nic nie sprawiwszy; i przy drzwiach zostając bawi śię, czekając, ábyś mu otworzył. *Czeka* mówię *Pan, aby śię zmiłował nad wami*. Zaden bowiem przyjaćiel ták chćiwie nie pragnie wniść w dom przyjaćiela swego, iáko Pan BOG pragnie wniść do duszy twojey, i daleko goręcey i uśilniey chce śię nam użyczać, i prętszy iest do dawania nam łask i dobrodźieystw, niż my do ich przyimowania chćiwi iesteśmy, czeka iednak, i oczekiwa, żebyśmy Sap: 6. 13. Apoc: 3. 20. Cantic: 5. 6. Isaiæ 30. 18.

 tego

Joan: 7. tego prágnęli,i łákneli, woła bowiem: *Jeżeli kto pragnie, niech przyi-*
37. *dźie do mnie,i pije.* Albowiem *ia pragnącemu dam darmo ze źrzodła wody*
Apoc: 21. *żywota.* Chce tedy Pan, żebyśmy mieli wielkie pragnienie cnoty i
6. doſkonałośći, żebyśmy, kiedy nam da iaką iey cząſtkę, onę iako co
drogiego wielce ważyć, i zachowywać umieli: czego bowiem mało
żądamy,to, kiedy nam pozwolone i dane będźie,zá małe poczytamy,
i lekce ważemy, i dla tego, iedna miedzy przedniemi przyczynami
ieſt, dla ktorych w uśiłowaniu o cnoty, tak małego ſtarania przy-
kładamy, i w drodze doſkonałośći zawsze pośledńie mieysce trzy-
mamy, że iey goraco ani łakniemy, ani pragniemy, ani śię do
niey uśilnie garniemy. Ták oźięble bowiem, i ſłabo oney żądamy,
że żądze nasze barźiey martwe, niźli żywe śię być zdadzą.

Proceſs: 4. Są niektorzy,(mowi S.Bonawentura)ktorzy liczne czynią przed-
Relig: cap: śięwźięćia i świętych żądz wiele mają,ale nigdy śiebie nie zwyćię-
3. żają, ani sobie żadnego nie czynią gwałtu do ich rzeczą samą wy-
konania,według ſłow Apoſtoła: *Chćieć przy mnie ieſt, ale wykonać do-*
Rom: 7.18. *bre, nie nayduię.* Te częſtokroć nie są prawdźiwe żądze, i przedśię-
wźięćia, ale tylko prożne iakieś, i niedoſkonałe chcenia,że chćieli-
by, á iednak nie chcą. Jako *leniwy*, ktory *chce, i niechce:* Nie chce
Prov: 13. 4. bowiem ręki przykładać do roboty. O czym indźiey Mędrzec:
Prov: 21. *Żądze zabijają leniwego, niechćiały bowiem niczego robić ręce iego: przez*
25. *cały dźień pragnie, i żąda.* Z tąd mowi S. Hieronim: *W żądzach trwa*
Epiſt:4. ad Ruſtic: *wszelki prożnujący.* W. X. Jan Awila nie od rzeczy takich przyro-
Monach: wnywa do owych,ktorzy we śnie rozumieją, że wiele wielkich rze-
cap: 6. super: Audi czy robią, ale gdy śię ockną, nic z tego nie robią, i owszem co in-
Filia. szego robią;według owych ſłow Proroka: *Jako śię śni łaknącemu,i ie,*
Iſaia29.8. *á gdy śię ocknie, prożna ieſt dusza iego.* Takći podczas modlitwy zda-
dzą śię chćieć wiele ćierpieć, i rzeczy wielkich,od wszyſtkich być
wzgardzonemi, lekce ważonemi, i odrzuconemi; lecz ledwo śię ru-
szą z mieysca modlitwy,kiedy śię do czego z tych poda okazya,da-
leko inaczey czynią, niźli poſtanowili: bo to był tylko sen, á nie
prawdźiwe żądze. Inni zaś podobnemi ich zowią malowanym na
desce żołnierzom,ktorzy z dobytym mieczem na nieprzyjaćiela za-
mierzywszy śię ſtoją, á nigdy żadnego nie rażą,tym owe Psalmiſty
ſłowa

słowa godźi śię przystosowáć: *Zaiste w obrażie przechodźi człowiek.* Ps. 38. 7.
Ták niektòrym wszystko żyćie przemija, ktòrzy śię zawsze zamierzaią, á nigdy nie uderzą. Izaiasz ná koniec przyrównywa ich do niewiasty chcącey rodźić, i dlá bolu wołáiącey, żadnego iednák płodu niewydáiącey: *Doszły dźiatki aż do rodzenia, á nie masz śiły ku rodzeniu.* Ták i ći wprawdźie ustawicznie co dobrego zdadzą śię Isaiæ 37. 3. 4. Regum 19. 3.
rodźić, ále nigdy nic nie rodzą, i rodźić nie przestáią. S. Hieronim ná owe słowa Páńskie u Mateusza S: *Biada zaś brzemiennym w* S. Hieron: cap: 24. 18.
one dni, i przy pierśiach trzymáiącym, ták pisze: *Biada owym duszom, ktòre nieprzywiodły swego płodu* (to iest dobrych żądz) *do lat męża doskonałego*; ále go ledwo śię począł, w samym poczęćiu i żywoćie udúśili: nigdy bowiem w uczynku niepokazowáć, nic innego nie iest, tylko iákoby w żywoćie udúśić, i zabić. Biada mòwię owym, ktòrzy całe żyćie ná samych żądzach trawią, i ktòrych niespodźianie napadáiąca śmierć, bez żadnego zgoła dobrego uczynku zástanie! Po śmierći bowiem nietylko im poczęte przedtym żądze nic niepomogą, ále też dlá tego karani będą, że dobre natchnienia dane sobie od Oyca świátłośći, do skutku przywodźić zániedbali; á ták one wtedy iáko własne dźiatki swoje ná Rodźice powstáną, od ktòrych, gdyby ie ná świat wydali, obronę i pomoc ználeźliby byli.

Jáko Absalonowi żòłte, i nád złoto lśniące śię włosy miásto śidła 2. Regum 18. 9.
były; ták wielu przy śmierći ná dobrych i złoćistych swoich żądzach zawieszonych zginie. Wspomina Jan S. w objáwieniu swoim: że Apoc: 12. 4.
widźiał niewiastę rodzącą, á przy niey nieiákiego wielkiego smoka, áby płod iey, skoro śię urodźi, pożarł: ták djabeł, ilekroć dusza dobre i święte przedśięwźięćie stánowi, wszystkiemi swoiemi śiłami zniszczyć ie, i przeszkodę mu uczynić uśiłuje, dlá tego nam należy, wszystkie śiły przećiwnym sposobem, ile możemy obracáć, żeby żądze nasze były tákie, i ták skuteczne, żebyśmy co postánowim, do skutku przywodźili. Tego samego chćiał i Izaiasz Prorok, co wyraźił owemi ważnemi, ácz krótkiemi słowy: *Jeżeli szukaćie, szukayćież.* S. Bernard mòwi. Jákoby rzekł Prorok: Nie ustayćie, bo żądze Isa: 21. 12. Serm: de altit: & Basil: sit: Cord:
i przedśięwźięćia wasze prawdźiwe, skuteczne, trzeba żeby do koń-

ca były trwałe i ſtateczne, i takie, ktoreby was barzo troſkliwemi i fraſobliwemi czyniły, abyście się codźień Panu BOGU barźiey á barźiey podobali. Według owych słów Micheasza: *Opowiem ći, o człowiecze, co ieſt dobrego, á czego po tobie Pan wyciąga: izali nie abyś sąd czynił, i miłośierdźie miłował, i troſkliwie chodźił z BOGIEM twoim?* To ieſt, gorących i pałających żądz Pan po nas wyciąga, aby nas dla nich obdarzał dobrodźieyſtwy, i wszelkiemi dobrami napełniał. Błogosławieni tedy owi, ktòrzy cnoty i doſkonałośći tak gorąco łakną i pragną, abowiem bez wątpienia będą nasyceni, i żądzom ich P. BOG uczyni dosyć. Czytamy, że S. Giertrudźie rzekł Pan: Ja każdemu wiernemu dałem złotą rurę, żeby przez nię z ubòſtwionego serca mego, o cokolwiek prośi, to wyſsał, i w się wciągnął. Ta rura (samże powiedźiał) ieſt dobra każdego wola, i żądza.

Mich: 6. 5.

Dobra wola, wszyſtko od Boga otrzymywa.

ROZDZIAŁ IV.

Im się kto barźiey i uśilniey do rzeczy duchownych przykłada, tym goręcey onych łaknie, i żąda.

KTòrzy mię iedzą, ieszcze łaknąć będą, i ktòrzy mię piją, ieszcze pragnąć będą, mòwi Duch S. rzecz mając o wieczney mądrośći. Ta bowiem ieſt rożnica miedzy dobrami i roſkoszami ćiała, i miedzy duchownemi, zá świadectwem S. Grzegorza wielkiego: że owe, poki ich nienabędźiemy, wielką w nas chęć i żądzą wzniecają; lecz ſkoro ie otrzymamy, wszyſtko, czegośmy nabyli, tanieje, i w ohydę się nam obraca. Naprzykład, pragnie kto, aby był poſłany do iakiego Collegium, albo ná Doktorſką Katedrę wynieśiony; lecz ſkoro oboje otrzyma, lekce ie szacuje, á ná co większego obraca, to ieſt ná bogatą iaka Kanonią, albo przełożeńſtwa w Parlamenćie swojey Prowincyi pragnie, ále i to ſkoro otrzyma, prętko mając nie smak w

Eccl: 24. 29.

Hom: 36. in Evang:

rzeczy

rzeczy otrzymaney pnie się ieszcze wyżey, do mieysca w radźie i Parlamencie Krolewskim, a potym i ná Biskupstwo: i to iednák otrzymawszy nie iest spokoyny, ale zaraz ieszcze ná wyższą i obszernieyszą godność oczy obraca, i ták wszystko, czegokolwiek nabędźie, lekce waży, ani we wszystkim nayduje uspokojenia.

Ale w rzeczach duchownych rzecz się ma prawie inaczey: one bowiem, poki ich nienabędźiemy, niejáką nam ohydę przynoszą, że ich nienawidząc, barzo od nich stroniemy: lecz skoro ich kosztować poczniemy, i rzeczą ie samą otrzymamy; tedy ie drożey szacujemy, i barziey ie miłujemy, i im więcey onych kosztujemy, i nimi się bawiemy; tym z większym usiłowaniem o nie staramy się. Tey rożnice przyczynę S. Papież tę naznacza: że nabywszy uciech i roskoszy doczesnych, w ten czas dopiero lepiey poznawamy ich szczupłość i niedostatek, á ponieważ widźiemy, że nas nasycić i dosyć nam uczynić nie mogą, ani w nich owego ukontentowania, ktoregośmy się spodziewali, znaleść nie możemy, lekce ważemy, cokolwiekeśmy otrzymali, a innych rzeczy pragniemy, i o nie się staramy, mniemając, że w nich znaydźiemy uciechę, i owo, ktoregośmy się spodźiewali, ukontentowanie; á ták się zawodźiemy: albowiem toż samo będźie, choćiaż to i owo, i wiele innych rzeczy otrzymamy: bo żadna rzecz ná tym świećie zupełnie nas nasyćić, i ukontentowác nie może. Y toć iest, co rzekł Zbawićiel Samarytańce: *Wszelki, kto będzie pił tę wodę, znowu będźie pragnął.* Joan: 4. 13.
Piy iák wiele chcesz z wody świata tego, mało co poczekawszy, znowu iey poczniesz pragnąc, á gorącego pragnienia nieugaśisz: nie może bowiem woda uciech i roskoszy, ktore świat ofiaruje, ochłodźić pragnienia naszego, á daleko barźiey ugaśić; lecz dobra i pociechy duchowne, gdy ich zupełnie nabędźiemy, i w rękach ie trzymać będźiemy, w ten czas ie barźiey miłować, i barźiey ich pragnąć poczynamy przeto, że ich zacność i cenę lepiey upatrujemy; i im doskonaley nam własne zostaną, tym goręcey ich pragnąć i łaknąć będźiemy. Y nie dźiw, iáko tamże mowi S. Grzegorz: że ow, ktory rzeczy duchownych świadomy nie iest, i kosztować ich

nie

nie począł, niedba o nie, áni ich pragnie. Ktoż bowiem może mi-
łować i pragnąć, czego niepoznawa, i niewie, iákie ieſt w sobie? Y
1. Petri 2. 3. dlá tego pisze S. Piotr: *Jeżeliśćie iednak ſkosztowali, że ſłodki ieſt Pan.*
Psal: 33. 9. Y Psalmiſta: *Skosztuyćie, i patrzćie, że ſłodki ieſt Pan.* Skoro bowiem
doſkonale ſkosztujesz BOGA, i rzeczy Boſkich ták miodopłynną w
nich ſłodkość i smak znaydźiesz, że (iáko przyſłowie mowi) rad-
byś po nich zjadł i palce. A toć ieſt, co owemi ná początku przy-
Eccl. 24. 29. wiedźionemi ſłowy (*Ktorzy mię iedzą, ieszcze łaknąć będą, i ktorzy mię
piją, ieszcze pragnąć będą,*) nam Mędrzec chćiał oznaymić. Im śię
bowiem barźiey ná rzeczy duchowne wydawać będźiemy, tym wię-
ksze ich łaknienie i pragnienie mieć będźiemy.

Ale rzecze kto, i spyta śię: iáko śię to zgadza z owemi ſłowy,
Joan: 4. 13. ktore Pan rzekł do Samarytanki przy ſtudni? *Kto będźie pił wodę,
ktorą ia mu dam, nie będźie pragnął ná wieki.* Tu mowi Chryſtus: że
ten, kto będźie pił wodę, ktorą on ma dać, nigdy więcey pragnie-
nia mieć nie będźie, á ná mieyscu pierwey przywiedźionym, przez
Mędrca twierdźi Duch S. że im więcey pić będźiemy, tym wię-
cey pragnąć będźiemy: iákoż tedy te ſłowa z sobą śię zgadzają? Tę
trudność miało mnie, ták SS. Oycowie rozwiązują, i mowią: że
Chryſtusowe do Samarytanki ſłowa ták trzeba rozumieć; że ten, kto-
ry wodę żywą, ktorą tam dać obiecał, pić będźie, żadnego więcey
zmyślnych i światowych ućiech pragnienia mieć nie będźie, spra-
wi to bowiem ſłodkość rzeczy, do BOGA i ducha należących, że
śię one grube i niesmaczne będą widźiały. Przeto pięknie mowi
S. Gregor: S. Grzegorz: *Jako po ſkosztowanym miedźie wszyſtko śię zda niesma-
czne, tak ſkosztowawszy ducha,* i rzeczy duchownych, i Boſkich, *nie
smakuje* człowiekowi *wszelkie ćiało,* i cokolwiek ieſt świátowego, zda
mu śię być gorzkie, i obmierzłe. Co zaś Mędrzec ná mieyscu wy-
Eccli: 24. 29. żey wspomnionym mowi: *Ktorzy mię iedzą, ieszcze będą łaknęli, i kto-
rzy mię piją, ieszcze będą pragnęli:* chćiał, ażeby o tychże rzeczach
duchownych były rozumiane; im bowiem kto więcey BOGA, i rze-
czy duchownych ſkosztuje, tym większym i gorętszym ku nim ła-
knieniem i pragnieniem unosić śię będźie, w ten czas bowiem onych

wagę

wagę i cenę lepiey upatrzy, i iaśniey pozna, iáki śię w nich zawiera smak i słodkość; i ták większą ku nim żądzą zaweźmie. Ták tedy te dwa mieysca SS. Oycowie z sobą zgodne być pokazują.

Jáko záś też słowa Salomona zgadzają śię z słowy Chrystusa P. u Matteusza S: *Błogosławieni, ktorzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni?* Tu Pan ręczy: że łaknący i pragnący sprawiedliwośći, będą nasyceni; Mędrzec namienia: że owi, ktòrzy Pana ieść i pić będą, więcey go łaknąć i pragnąć będą. A iáko to być może, żeby oraz było łaknienie, i pragnienie, i nasycenie? łacna iest ná to odpowiedź. Taka iest dobr duchownych godność i zacność, że choćiayże nasycają, oraz iednák łaknienie zapalają; i choć serce nasze pośilają i kontentują, oraz iednák niejákie śiebie pragnienie sprawują. Sytość ta iest z nowym łaknieniem złączona, i łaknienie ma oraz zupełne nasycenie. Táka iest tych dobr godność, wielkość, i wyśmienitość, że serce nasze doskonale nasycają, i zupełnie pośilają; ták iednák, że zawsze po sobie przy nasyceniu zostawują łaknienie, pragnienie, i żądzą, i im więcey ich kosztujemy, iemy, i pijemy, tym więcey ich pragnienie rośćie, i łaknienie. Ale to łaknienie bynamniey nie trapi serca ludzkiego, i owszem ćieszy: pragnienie to, nienaprzykrza śię, áni ściska, ále raczey rozwesela, i niejákie serca ukontentowanie; i wielkie wesele przynośi: á lubo zupełne i doskonałe nasycenie w samym tylko Niebie będźie, według owych słòw Psalmisty: *Nasycony będę, kiedy się zjawi chwała twoja.* Y w Psalmie 35. 9. *Będą napojeni obfitośćią domu twego.* Y w tych iednák roskoszach Niebieskich (świadczy S. Bernard, ná pomienione słowa pisząc) to będźie; że ták samym widzeniem P. BOGA nasyceni będźiemy; że po nim zawsze niejáko łaknąć i pragnąć będźiemy: bo nam żadney owo troy-błogosławione widzenie nigdy nie przynieśie, ale záwsze nową iákąś iego widzenia, i ćieszenia śię z niego, i zażywania żądzą wzniecać będźie, iákobyśmy w ten czas dopiero widźieć poczynali. Prawie tym sposobem, ktòrym S. Jan w objawieniu swoim widźiał błogosławionych i wybranych przed Tronem i Barankiem stojących, i z wiel-

Matt. 5. 6.

Ps: 16. 15.
Ps: 35. 9.

Serm. 64. ex parv:

kim

Apoc: 14. 3. kim weselem i radością, iakoby pieśń nową śpiewaiących. Bo śpiewanie owo choć nieprzeliczenie prześpiewane, zawsze nam będzie nowe, i Boska owa manna ták nowy, i niedoznany codziennie smak wydawać będzie, że zawsze nowym iákimśi podziwieniem napełnieni będziemy mówić: *Manhu! co to ieſt.* Exod: 16. 15. Ták zgoła i ná tym świecie o rzeczach duchownych i trzymać, i mówić mamy: (te bowiem są owych Niebieſkich, nieiakim kosztowaniem i uczeſtnictwem) że z iedney ſtrony nasycają, głód odganiają, i serce napełniają; z drugiey záś, nowe śiebie łaknienie i pragnienie wzniecają tym większe i tęższe, im więcey się ná nie wydajemy, i z większym appetytem onych kosztujemy, i używamy. Ten záś głod ieſt niejákim nasyceniem, i to prágnienie ieſt niejáką duszy ochłodą, i wielkim pośileniem. A to wszyſtko ma nam być ná pomocy, żebyśmy ták dálece rzeczy duchowne szacowali, i ták gorącą do nich żądzą i chęć zapalali, żebyśmy, zapomniawszy wszyſtkich rzeczy świátowych, i one sobie obrzydźiwszy, z całego serca z Apoſtołem záwołali,

Matt: 17. *Panie, dobrze tu nam być!*

ROZDZIAŁ V.

Jasny ieſt dowod, że człowiek ieſt w łasce Boſkiey, ieżeli gorącym uśiłowaniem i żądzą pała pomnażania się, i poſtępowania w doſkonałośći.

ZEbyśmy záś do gorącey poſtępku naszego żądzy, i niejákiego nienasyconego łaknienia, i pragnienia poſtępowania w cnotach, i codźień większego á większego BOGU upodobania bárźiey się zachęcali, i większego ſtarania i pilności przykładali; pożyteczna naprzód, i barzo wielkiey wagi, i pociechy niezmierney rzecz ieſt: iż ow z naywiększych i naypewnieyszych znak ieſt, że BOG

w czyi

w czyjey duszy przemieszkiwa; że zBogiem ieſt zjednoczony, ieżeli zbawienia i doſkonałośći swojey gorąco pragnie. Swiadczy o tym S. Bernard: *Zadnego* (mowi) *zgoła obecności Boſkiey* w duszy *pewnieyszego świadectwa niemasz, iako żądza łaſki*, cnoty, i doſkonałośći, *coraz większey.* Dowodźi tego ſłowy samegoż Pana BOGA, u Mędrca o sobie mówiącego: *Którzy mię iedzą, ieszcze łaknąć będą, i którzy mię piją, ieszcze pragnąć będą.* Jeżeli tedy nienasycone masz łaknienie i pragnienie rzeczy duchownych, i Boſkich, wesel śię, i raduy; to bowiem znak ieſt, i proba nieomylna, że BOG w duszy twojey mieszkanie założył. On bowiem ieſt, ktory łaknienie w tobie sprawuje, to pragnienie w tobie zapala. Wcześnie tedy napadłeś na ten znak ſkarbu Boſkiego, kiedy go ták proſtym śladem zá nim idąc dochodźisz. A iáko pies gończy póty powoli i leniwo chodźi, póki śladu zwierza nieznaydźie; ſkoro go záś zwietrzy, gorąco i prętko biega, i w drodze, i bez drogi szukając połowu, ktory zwietrzył, i nieprzeſtaje biegać, póki go niedogoni: ták, który prawdźiwie uczuł wdźięczną wonią Boſkiey ſłodkośći, śpieszno bieży zá wonią tego oleyku naydroższego. *Pociągniy mię za sobą, pobieżemy za wonnośćią oleyków twoich*, BOG, ktory w tobie mieszka, ćiebie zá sobą porywa, ieżeli záś w sobie tego łaknienia i pragnienia nieznayduiesz, bóy śię, żeby tego przyczyną niebyło, że BOG niemieszka w sercu twoim, właſna to bowiem ieſt rzeczom duchownym i Boſkim, (zá świadectwem S. Grzegorza, że kiedy ich niemamy, w ten czas ich bynamniey niekochamy, áni żądamy, i owszem ie lekce ważemy.

Eccl: 24. 29.

Cantic: 1. 3.

Hom: 36. in Evang:

Pisze S. Bernard: że zwykł był drżeć, i z przeſtrachu włosy mu powſtawały, kiedy z pilnośćią uważał owe ſłowa Ducha S. przez uſta Mędrca rzeczone: *Niewie człowiek, ieżeli miłośći, czy nienawiśći godźien ieſt.* Ták bowiem o sobie pisze: *Straszne to mieysce, i żadnego pokoju nieznające, całem śię przelękł, gdym o nim pomyślił, to u śiebie ze drżeniem uważając: A kto wie, ieżelim ieſt godźien miłośći, czy nienawiśći?* Jeżeli tedy ta uwaga niepewnośći, i niewiadomość, ieżeliśmy w łasce, czyli w nienawiśći u BOGA, Mężów SS, filary Kośćioła S. świętey bojaźni i drżenia nabawiła; iako nas nieprzeraźi,

Eccl: 9. Serm: 23. in Cant:

D któżzy

ktòrzy mamy wiele przyczyn bojaźni z grzechòw popełnionych?
2. Corint: 1. 9. *W nas samych odpowiedź śmierci mieliśmy.* Wiem zapewne, żem BOGA grzesząc obraził, á niewiem zapewne, ieżeli mi wina moja iest odpuszczona, á kto niezadrży? Jak wieleby kto szacował, gdyby pewny iáki znak, dowod, i pewność mieć mògł rzeczy, ná ktòrey mu ták wiele należy! O gdybym zápewne wiedźiał, że mi BOG odpuśćił moje grzechy! O gdybym wiedźiał, żem iest w łasce Bożey! Lubo iednák niepochybney, i niewątpliwey w tym żywo cie pewnośći mieć niemożemy, żesmy w łasce i przyjaźni Boskiey, bez osobliwego iego objawienia: z niektòrych iednák okoliczności domyślać się możemy, ktòre nam niejákie przynoszą dowody i podobieństwa, z ktòrych iedno nieposlednie iest; ieżeli kto do nabywania doskonałośći, i barźiey á barźiey codźiennie postępowania w cnoćie i doskonałośći sobie czuje w sobie łaknienie, i pragnienie. Ná tym iednym dosyćby nam być miało, ábyśmy tę żądzą ustawicznie w sobie pielęgowali, i pomnażali; że przez nię mamy iasne świadectwo, i barzo pewny dowod, iż iesteśmy w łasce i przyjaźni Boskiey, ta iedna poćiecha, i wesele iest iedno z naywiększych, ktòre ná tym świećie mieć możemy.

Potwierdza się ta prawda owym, co mòwi Duch S. w przypo-
Prov: 4. wieśćiach Salomonowych: *Sćieszka sprawiedliwych iako światłość iaśniejąca postępuje, i rośćie aż do dnia doskonałego.* Jáko bowiem światłość słoneczna rano mała, im barźiey się pomyka ku południowi, tym się staje doskonalsza: Ták i sprawiedliwi, im dłużey w życiu postępują, tym większy w cnotach czynią postępek. Pięknie o tym S.
Epist: 253. ad Abb: Gvarin: Bernard pisze: *Nigdy sprawiedliwy nierozumie, że ogarnął sprawiedliwość, nigdy nie mòwi: dosyć mi na tym: ale zawsze łaknie i pragnie sprawiedliwośći, tak, iż gdyby zawsze żył, zawsze śie z niego iest, usiłowałby być sprawiedliwszym: albowiem zawsze z dobrego na lepsze postępować*
Psla: 83. *wszystkiemi śiłami usiłuje.* O tákich bowiem napisano *Pòydą z cnoty w cnotę, pòki przyidą do naywyższey doskonałośći.* Lecz droga oziębłych, niedoskonałych, i niecnotliwych, iako wieczorne światło, ktòre co raz barźiey á barźiey ustaje, i ćmi śię, pòki nieprzyidźie do ćiemno-

śći

ści północnych: *Droga niezbożnych ciemna, niewiedzą, gdzie upadną.* *Prov: 4. 19.*
Częſto też do tey ślepoty przychodzą, że niewiedzą, ná co napadną, i niepoſtrzegają swoich niedoſkonałości i błędów, i owszem áni ich ſtrofuje sumnienie własne, gdy w nie wpadną: á pod czas ták zaślepieni bywają, że gdzie ieſt grzech, im się zda, że grzechu niemász, gdzie zás podobno ieſt grzech śmiertelny barzo cięszki, tylko się zda być grzechem powszednim; w ták cięszkim są zamieszaniu, i ślepocie.

ROZDZIAŁ VI.

Objaśnia się, iakim sposobem niepoſtępować, ieſt uſtępować: nieſtawać się lepszym, ieſt gorszym się ſtawać.

POspolite ieſt wszyſtkich Oycow SS. zdanie: *W drodze Bożey niepoſtępować, ieſt nazad uſtępować,* to zdanie i naukę tu obszerniey objaśniemy, żeby nam to ſtało zá oſtry bodziec, do uſtawicznego poſtępku i wzroſtu w doſkonałości. Ktoż bowiem zechce wracać się nazad, i uſtawać w tym, co szczęśliwie zaczął? zwłaszcza kiedy sam Zbawiciel przeciw tákiemu wyrok ogłośił w Ewangelii: *Zaden ktory się ujął pługa, á ogląda się nazad, nie ieſt sposobny do Krolestwa Bożego.* *Lucæ 9.62.* Ktore słowa wielkąby nas boiaźnią przerazić miały. S. Auguſtyn mowi: *Poty niewracamy się nazad, poki się garniemy do tego, co przed nami ieſt, lecz gdzie ſtać poczniemy, uſtępujemy: i tym samym, że niepoſtępujemy, nazad się wracamy: ieżeli chcemy niewracać się, bieżeć potrzeba, á coraz daley poſtępować.* *Epiſtola 143. ad Demetri: ad Virg.* Toż samo, á niemal temiż słowy mowią Swięci: Grzegorz, Chryzoſtom, Leo Papież, i niemało innych SS. Oycow, i owszem każdy toż samo częściey ná rożnych mieyscach przypomina, osobliwie iednák, i obszernie o tym mowi S. Bernard we dwu liſtach swoich: gdzie do Zakonnika oziębłego, i gnu- *Epiſto: 253 & 34.*

i gnusności podaiącego się, ktory przeſtaje na pospolitym życia sposobie, á niechce się ſtarać o większy w duchu poſtępek, rzecz maiąc, tákim go przeraża ſtrofowaniem: *O Mnichu, niechcesz poſtępować? nie. Chcesz tedy uſtępować? nie. Coż tedy? Tak sobie rzeczesz: żyć chcę, i na tym przeſtać, czegom doszedł: ani chcę być gorszym, ani żądam być lepszym. Tego tedy chcesz, co być nie może; co bowiem ſtoi na tym swiecie?* Nic álbowiem zgoła ná tym świecie nietrwa nieodmiennie, lecz to
Jacob: 1. samemu Panu BOGU ſłuży: *u ktorego niemasz odmiany áni zaćmienia*
Malachiæ 3. *przemiany.* O ktorym napisano: *Ja Pan, ani znam odmiany.* Inne wszy-
Psal: 101. ſtkie rzeczy uſtawiczney przemianie i odmianie są podległe; álbowie: *wszyſtkie dzieła rąk twoich iako szata zwiotszeją, i iako odzienie odmienisz ie, i odmienią się; ale ty tenżeś ieſt, i lata twoje nieuſtaną.* O człowieku zaś w osobności Job powiada: że nigdy w teyże iedney ſtałości nie
Job: 14. trwa, áni ſtoi. *Człowiek ucieka iako cień, á nigdy nie trwa w tymże ſtanie.* Ták i Chryſtus Pan (mowi S. Bernard) *poki na ziemi był widziany, i z ludźmi przeſtawał, izali ſtał?* bynamniey, izali nie o nim na-
Luca 2. 52. pisał S. Łukasz Ewangeliſta? *A JEZUS poſtępował w mądrości i latach, i łasce u BOGA i u ludzi:* to ieſt, większe rzeczą samą mądrości i świątobliwości codzień dawał dowody. Prorok też o nimże prze-
Psal: 18. powiedział, że się przygotował do biegania tą drogą: *Wyſkoczył iak Olbrzym na bieżenie w drogę.* Jeżeli tedy chcemy w Chryſtusie mieszkać, tymże sposobem, iáko on chodził, i tąż drogą, i nam chodzić
1. Joan: 2. potrzeba: *Kto* bowiem *mowi, że w nim mieszka,* (mowi Jan S.) *powi-*
loco cit: Gen: 28. *nien iako on chodził, i sam chodzić. Jeżeli tedy gdy Pan bieży, ty się zaſtanawiasz,* (mowi Bernard S.) *nieprzybliżasz się do Chryſtusa, ale się bardziey oddalasz. Widział drabinę Jakob, i na drabinie Anjołow: gdzie żaden siedzący, żaden się niepokazał ſtojący, ale wszyscy widziani byli albo zſtępujący, albo wſtępujący.* Sam Pan BOG ná wierzchu drabiny wsparty ná niey spoczywał, żebyśmy się z tąd uczyli, (mowi tenże S. Bernard) że w drodze cnoty miedzy wſtępowaniem i zſtępowaniem, miedzy poſtępkiem, i zaniedbaniem poſtępku w tym ſtanie życia śmiertelnego, nic, coby śrzodek trzymało, znaleść się nie może; ále kiedy człowiek nabywać cnoty, i w niey poſtępować przeſtaje, tám

uſtaje,

uſtaje, i nazad się wraca, nákształt koła tokarſkiego, ktòre ſkoro się chce zaſtanowić i spocząć, zaraz się w zad obraca. Tegoż u Kaſsyana naucza Opat Theodor: *Powinniśmy* (mòwi) *do uśiłowania o nabywanie cnot, uſtawicznego pieczołowitego przykładać ſtarania, i ćwiczeniem się w nich bez przeſtanku zabawiać, żeby za uſtawaniem poſtępku, tudźież nienaſtępowało w nim uſtępowanie; iakośmy bowiem powiedźieli umyſł nasz w iednym i tymże ſtanie ſtać niemoże: to ieſt żeby ani się w cnotach pomnażał ani szkody nieodnośił, albowiem gdźie nieprzybywa, tam ubywa, á gdźie uſtanie chęć do poſtępowania, tam niezeydźie na niebespieczeńſtwie opadnienia.* Caſſianus Coll: 6. Abb: Theod: c. 24.

Ale rzecze kto: Dobrześ ty to powiedźiał, i ták się prawdźiwie rzecz będźie miała, ieżeli się na to iednoſtaynie zgodzą SS. Oycowie; lecz tylko przez przypowieśći nie właśnie, i trudnemi do zrozumienia ſłowy zdadzą się wszyſtko mòwić; przeto wytłumacz nam tę przypowieść, á iaśniey i wyraźniey tę prawdę, żądamy, żebyś wyłożył. Rad to uczynię, SS. Oycowie to iaśniey pokazują. Wyraża to Kaſsyanus pięknym podobieńſtwem, ktòrego też użył S. Grzegorz: *Jako* (mòwią) *òw, ktòry ieſt na mieyscu, gdźie byſtra rzeka w morze wpada, gdyby chćiał ſpokoynie ſtać, á nierobiłby opierając się przećiw wodźie, byłby w iawnym niebespieczeńſtwie, żeby go byſtra woda do morza nieporwała: nieinaczey się dźieje w drodze żywota duchownego, ktòrego droga tak ieſt pochyła, i naturze naszey przez grzech zepsowaney, tak trudna, że ktoby w niey gwałtem daley poſtępować nieuśiłował, sameby go namiętnośći własne popędliwośćią swoią, iako byſtra rzeka na przepaść porywały.* Cass: ubi sup: Greg: 3. Paſtor: admonit: 35. Ròwnie, iako przećiw byſtrey wodźie żeglujący, ieżeli się kiedy sprysami opierać, i daley pomykać zaniechaią, prętko byſtrośćią daleko nazad powracani bywaią. *Kròleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi, á gwałtownicy porywaią ie.* Matt: 11. Dlá tego potrzeba, żebyśmy zawsze walczyli przećiw popędliwośći namiętnośći naszych, i onym się zawsze sprzećiwili: czego ieżeli zaniechamy, znaydźiemy zaraz, żeśmy znacznie nazad uſtąpili, i odpadli.

Swięći, Hieronym i Chryzoſtom też samę rzecz, inną nauką, ktòrą Swięći, i Teologowie przyimują pospolićie, i ktòrą S. Tomasz

(o ſtanie

(o ſtanie Zakonnym mòwiąc) przywodżi: barżiey objaśniają. Mò-
2\. 2. q. 184. art: 5. ad 2.
wi tedy ná mieyscu pomienionym S. Tomasz, *Zakonnicy są w ſtanie doſkonałości:* nie żeby zaraz, ſkoro Zakonnikami zoſtali, doſkonały-
mi byli, ále że pragnąć doſkonałości, i do niey ciągnąć, są obowią-
zani. *Kto zaś niechce być doſkonałym, ani się ſtara, żeby nabywał doſko-
nałości,* o tym twierdżi: że *tylko na pozor i zmyślonym ieſt Zakonnikiem,*
Zakonnik niechcacy być doſkonałym, ieſt w iawnym niebeśpieczeńſtwie grzechu śmiertelne go, niegodżien imienia Zakonnego.
bo nie czyni tego, po co przyszedł do Zakonu. Z tym się tu nieroz-
wodzę, áni chcę dowodżić, ieżeliby grzeszył śmiertelnie Zakonnik,
ktòryby mòwił: *Dosyć mi na tym, że Przykazania Boże, i śluby moje i-
ſtotne zupełnie i należyćie zachowam; ale o inne reguły, ktòre mię pod
grzechem nieobowięzują, niefrasuję śię.* Rożne bowiem są w tey mie-
rze, i sobie przećiwne uczonych zdania: álbowiem niektòrzy naucza-
ją, żeby grzeszył śmiertelnie, inni przeczą, żeby grzeszył śmiertel-
nie, chyba żeby przyſtąpiła pogarda, i żeby ná wzgardę ták mòwił.
Còżkolwiek ieſt, to iednak rzecz pewna, i w tym śię zgadzają: że
Zakonnik, ktòryby miał táką wolą, i tákby cale rozumiał, nie był-
by cale godny imienia dobrego Zakonnika, i owszem zá gorszącego
innych ma być miany, i złym przykładem innych obrażającego,
że w barzo wielkim niebeśpieczeńſtwie zoſtaje popełniania grze-
Eccli: 19. 1.
chòw śmiertelnych: *Kto* bowiem *gardżi rzeczami małemi i drobnemi,
ten powoli w większe upadnie.* A to aż nazbyt ſtwierdza rzecz, o ktò-
rey mòwiemy: iż niepoſtępować, ieſt názad uſtępować, i ſtanu swe-
go odſtępować.

Zebyśmy záś to lepiey zrozumieli, kilka podobieńſtw domowych
Serm: de virtut: & vit.
i pospolitych przywodżi S. Chryzoſtom: *Gdybyś* (mòwi) *miał ſługę,
ktòryby ani kradł rzeczy twoich, ani był koſterą, ani utratny, i owszem
wierny, trzeźwy, ſkromny, wolny od wszelkiego wyſtępku: atoli cały dżień
śiedżiałby w domu prożnujący, nieczyniąc, co do niego z urzędu należy; żad-
den przeczyć niemoże, żeby ten nikczemny ſługa godżien był wielkiego ka-
rania, choćby nic złego nie popełniał: bo dosyć ieſt złego, że nie czyni, co
czynić powinien.* Do tego: gdyby oracz nie miał żadney winy, lecz-
by ręce założywszy niechćiał áni śiać, áni orać, áni około winnicy
robić, i to pewna, żeby nagany i karania był godny; choćiayżeby

nic

nic innego złego nierobił, dosyć bowiem za wielkie złe poczytamy, że nierobi, co powinien. Na koniec, gdybyś w ciele twoim miał rękę, ktoraćby żadney szkody nieczyniła, áleby się tylko prożnowaniem bawiła, nic nie robiąc, i innym członkom rzeczy potrzebnych niechciałaby dodawać, izalibyś tego za rzecz dosyć złą niepoczytał? Tymże zgoła sposobem o rzeczach duchownych sądzić potrzeba. Zakonnik bowiem, ktory w Zakonie prożnuje, ręce niejáko założywszy, o postępek w doskonałości żadnego nieczyni starania, w cnotach się pomnażać zgoła niechce, barzo iest nagany godzien, że zaniedbywa czynić, i starać się o rzeczy, ktore z powinności i stanu czynić potrzeba; álbowiem *nie czynić dobrze, iest zle czynić, i niepostępować, iest ustępować*, gdyż nie czyni dosyć swemu obowiązkowi, i profesyi. *S. Bern.*

Nad to, ktora być, i pomyślić się może gorsza rola, iáko niepożyteczna, ktora żadnego Panu pożytku nieprzynośi, zwłaszcza ieżeli iest dobrze wyrobiona i wyprawiona? Jeżeli tedy rola serca twego z táką pilnością i pracą wyrobiona, ták wielą łask niebieskich deszczami skropiona, ták wielą słońca sprawiedliwości promieńmi zagrzana, żadnego iednák owocu przynośić nie będźie, ále będźie iáko suche pustki, i niepożyteczne ćiernisko: ktoreż większe złe nád tę niepłodność pomyślić możesz? *Oddawali mi złe za dobre, niepłodność duszy moiey.* To to iest oddawać złe za dobre temu, ktoremuś ták wiele powinien, ktory tákwiele ná ćię łask i dobrodźieystw szczodrą ręką, i pełną wylać raczył. *Psalmo 34. 12.*

Inne tu ieszcze podobieństwo Oycowie przywodźić zwykli, ktore tęż rzecz wygodnie i pięknie zda się objaśniać. Jáko wielkie uciszenie morza stoi zá wielką i niebeśpieczną żeglującym nawałność, dlá tego, że żywność, ktorą z sobą wźieli, w drodze niepostępując trawią, á potym w poł drogi niestaje im żywności: toż potyka żeglujących ná morzu świata tego; ktorzy gdy w biegu i usiłowaniu o cnotę, iáko ná uciszonym morzu zastanawiają się, niechcąc dáley postępować; w ten czas tracą i trawią, czegokolwiek przedtym z wielką pracą nabyli, nawet i owa cnota, ktorą

otrzymali, powoli ustaje, i niszczeje; przeto potym we śrzod pownstających pokus, i nawałnośći, i niebespieczeństw bliskich barzo okazyi, w ktorych im większego z cnot pośiłku, i duchownych pomocy potrzeba, znaydują śię z wszelkiey obrony ogołoconemi, i opuszczonemi. Biada tedy temu, komu śię ućiszenie w cnoćie podoba. *Biegaliśćie dobrze,* (mowi Apostoł) *ktoż wam przeszkodźił, żebyśćie prawdźie posłuszni niebyli?* Dobrze i chwalebnie od początku wstąpienia do Zakonu biedz począłeś, á terażeś przerwał postępek w cnotach, i spoczywasz, (*Iużeśćie śię nasyćili, iużeśćie zbogaćieli*) to iest, ták śię sprawujesz, iákoby ćię starość wymawiała, iżeś sprácowany; iużći śię zda, żeś bogaty, i mniemasz żeć dosyć ná tym co masz; ále patrz, ieszcze daleko do kresu: *wieleć ieszcze drogi zostaje.* Wiele codźiennie przypadnie okazyi, w ktorych, kiedyć potrzeba będźie większey pokory, ćierpliwośći, umartwienia, ná wszystko gotowośći, znaydźiesz śię nieuzbroionym, ubogim, ostatniego mieysca trzymającym śię, á to kiedy cięższa przypadnie potrzeba, to iest przy zgonie żywota.

Gal: 5. 7.

1. Cor: 4. 8.

3. Regum 19.

ROZDZIAŁ VII.

Wiele do dostąpienia doskonałośći iest na pomocy, zapominać dobrych spraw przeszłych, dobrze odprawionych, á do tego śię obracać, czego ieszcze niedostaje.

Apoc: 22. **K***To iest sprawiedliwy, niech ieszcze będźie usprawiedliwiony, i święty niech ieszcze będźie poświęcony,* S. Hieronim i Beda ná owe słowa

Matt: 5. Pańskie u Matteusza S. *Błogosławieni, ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći, albowiem oni będą nasyceni:* ták piszą: *Barzo iaśnie uczy nas Odkupićiel, że nas nigdy zadosyć sprawiedliwych mieć niemamy, ale śię zawsze kochać w codźiennym postępowaniu w sprawiedliwośći;* i nic innego w słowach pomienionych niechćiał dać znać S. Jan Ewangelista.

S.

S. Paweł Apostoł, bárzo piękny, i własny do tego śrzodek, ktorego, twierdźi, że i sam używał, Filippensom podaje: *Bráćia, iać nierozumiem, iżbych iuż ośiągł, lecz iedno tego, co nazad iest, zapamiętywáiąc, á do tego się, co iest przedemną, ćiągnąc, bieżę do kresu, ku zapłáćie wysokiego wezwánia Bożego w Chrystuśie JEZUSIE.* Apostoł iáwnie wyznawa: że nieiest doskonołym, á ktoż o sobie trzymać będźie, że iest doskonałym? Ja (mowi) ták mniemam o sobie, żem iescze nieprzyszedł do doskonałośći, ále wszelkim uśiłowaniem stáram się, ábym iey doszedł. Coż tedy czynić będźiesz, żebyś iey doszedł? Chcesz wiedźieć? Zapominam com przedtym czynił, á te rzeczy, ktorych mi ieszcze niedostaje, kładę sobie przed oczy, do tych sam się pobudzam, tych nabyć z całego serca uśiłuję. *Philipens. 3. 13.*

Ten śrzodek iáko osobliwy, SS. Oycowie wszyscy bárzo wynoszą, i dźiwnie zalecają, iáko S. Apostołowi zwyczayny, i od niego podany. Z tąd pięknie S. Hieronim mowi: *Ktokolwiek chce być świętym, codźiennie się kwapi do tych rzeczy, ktore są przed nim, a rzeczy przeszłych zapomina,* stáráiąc się, áby tych nabył, ná ktorych mu schodźi. *Szczęśliwy tedy iest, kto codźiennie postępuje,* w cnoćie i doskonałośći; á ktoż iest táki? ten, *ktory nieuważa, co wczora czynił, ale co mu dźiś czynić trzeba, żeby postępował.* Bárźiey w szczegulnośći to objaśniają S. Grzegorz, i S. Bernard: Ten śrzodek dwie częśći ma w sobie, obiedwie wielkiey wagi. Pierwsza iest, ábyśmy dobrego, ktoreśmy do tych czas czynili, zapominali, i nigdy się ná nie nieoglądali, w czym osobliwie nam przestrogi potrzeba: że to mamy z samego przyrodzenia, iako rzecz wrodzoną, iż łacno zaraz i serce i oczy obracamy ná to, co nam lubo, odwracamy od tego wszystkiego, co nas urazić, i iáki smutek i przykrość przynieść nam może. Ponieważ záś miło nam patrzać ná postępek nasz i dobra, ktore rozumiemy, żeśmy uczynili; á záś ná niedostatek rzeczy duchownych oczy obrącając, i ná to, ná czym nam schodźi, zasmucamy się; z tąd bywa, że raczey ná dobro, ktoreśmy uczynili, niż ná to, ktorego ieszcze niemamy, oczy obracamy. A iáko (mowi S. Grzegorz) *chory obraca się na tę stronę łożka, ktora iest miękczeysza, i gdźie iest więcey*

S. Basil: epist: ad Chilon:
in Psal: 24.
S. Gregor: lib. 22. Moral: c. 5.
S. Bern: serm: de altitud: & bassit: cord.
loco cit:

cey pierzy, i ktòra ieſt do wygody i odpoczynku sposobnieysza, i barżiey ſłużąca: tak (gdyż ta ieſt ludzka ułomność, i ſłabość, i niedoſkonałość) chętniey, i z większą ućiechą wſpominamy, i uważamy to, cośmy przedtym dobrego uczynili, niż ktòrego ieszcze niemamy. Większe rzeczy nád te
loc: cit: ma S. Bernard: *Wiedz,* (mòwi) *że w tym brodźie ieſt wiele niebespieczeńſtw: Jeżeli bowiem oglądasz śię na te rzeczy, ktòre masz, podnośisz śię w pychę, gdy śię nad innych przekładasz: poſtępować zaniedbywasz, przeto, iż rozumiesz, żeś wiele poſtąpił, i przez ożiębłość poczynasz uſtawać, i ſłabiey robić.* Jeżeli bowiem obròćisz oczy ná dobro, ktòreś kiedy czynił, nieco innego tam znaydźiesz, tylko że śię w pychę podnieśiesz, coś o sobie rozumiejąc: i ták z tąd zaraz poſtąpisz, abyś śię z innemi ròwnał, i owszem nád nie przenośił; nád to, áż do tego przyidźiesz, ábyś innych lekce, á śiebie wielce ważył. Upatrzysz tę prawdę w owym Faryzeuszu Ewangelicznym iáko mu to ná złe wyszło. Zapatrował śię on ná dobro, ktòre miał, i liczył
Luc: 18. 11. & 14. wszyſtkie cnoty swoje, mòwiąc: *Dźiękuję tobie Panie, że nie ieſtem iako inni ludźie, złodźieje, nieſprawiedliwi, cudzołożnicy, iako i ten celnik; poszczę dwa razy w tydźień, dźieśięćiny oddaję ze wszyſtkiego, co mam.* Nád to i ná Ołtarzu twoim pierwiaſtki owocòw tobie ofiaruję. O ktòrych to świadectwo dał Chryſtus: *Powiadam wam: odszedł ten do domu swego uſprawiedliwiony nad tego:* to ieſt celnik, nád ktòrego śię pyszny Faryzeusz przełożył; á ktòry śię miał zá sprawiedliwego Faryzeusz, iáko zły i niesprawiedliwy od Pana ieſt potępiony. Tego djabeł chce dokazać, ſtawiąc ći przed oczy dobro, ktòre rozumiesz, że masz, żebyś coś o sobie rozumiał, przez pychę śię podnośił, innych lekce ważył, i nimi gardźił, á ták, iáko pyszny i zbrodźien był potępiony. Rodźi śię z tąd i inne złe, i niebespieczeńſtwo, (mòwi S. Bernard:) zá tym bowiem, że poczynasz obracać oczy ná dobre twe uczynki, i prace, ktòreś podjął, idźie to, że dáley poſtępować zaniedbywasz, i w twoim poſtępku źiębniesz, i ſłabiejesz, to trzymając: żeś w Zakonie dosyć pracował, możesz zá tym myślić o odpoczynku, ták, iáko czynią podròżni: ktòrzy, gdy śię im droga przykrzyć poczyna, ná to śię oglądają, żeby obaczyli,
iák

iák wiele drogi odprawili. Tymże sposobem i my, kiedy uſtajemy, i źiębniemy, poczynamy śię oglądać, cośmy zá sobą zoſtawili; czym śię dźieje, że ná tym przeſtajemy, i w naszey ſłabośći, i gnuśney nieochoćie barźiey śię potwierdzamy.

Zebyśmy tedy tych przeszkod i niebeśpieczeńſtw uchodźili, wiele nam pomoże, nieoglądać śię ná to, cośmy robili, i mamy, ále ná to, czego ieszcze niemamy: ponieważ poglądanie ná rzecz uczynioną, do gnuśnośći i oſłabienia, ná rzecz záś, ktorą czynić mamy, do pracy i potu nas zachęca. A tać ieſt część druga owego śrzodku, ktory nam S. Apoſtoł podaje: żebyśmy ná to tylko oczy obracali, czego nam niedoſtaje, żebyśmy śię ták do tego nabywania zachęcali, i uśiłowania przykładali. Co łacnemi niektoremi przykłady i podobieńſtwy SS. Oycowie objaśniają. S. Grzegorz to daje: Jáko dłużnik, ktory drugiemu winien tyśiąc czerwonych złotych, zapłaćiwszy iuż dwieśćie, álbo czteryſta, nieuſtaje w ſtaraniu i troſkliwośći, ále zawsze ma ná myśli, co mu ieszcze wypłaćić trzeba, co go ták gryźie i trapi, że nie prędzey przeſtanie frasować śię, i wzdychać, poki wszyſtkiego, co winien, niewypłaći. Ták do nas należy niepatrzać, żeśmy niejáką część długu, ktoryśmy winni Panu BOGU, tym, cośmy dobrze czynili, wypłaćili; ále raczey myślić o wielkiey owey częśći, ktora nam do wypłacenia zoſtaje, i to nas uſtawnie czynić ma troſkliwemi, to nam ma być ćierniem, to krzyżem, ktory nam w sercu utkwiony zawsze nośić trzeba. Mowi procz tego S. Grzegorz: Jáko roſtropni podrożni, i pielgrzymujący nieuważają, iáko wiele drogi iuż odprawili, ále iáko wiele zoſtaje, i to zawsze przed oczyma mają, poki nieodprawią drogi swojey. Ták i nam, gdyż tu iáko pielgrzymowie i podrożni ieſteśmy, do Niebieſkiey Oyczyzny naszey ćiągnący, niegodźi śię oglądać ná drogę, ktorą, zda śię nam, żeśmy ubiegli, ále ktorą nam ieszcze bieżeć potrzeba. *Jako* (mowi) *podrożni, niemamy patrzać ileśmy drogi odprawili, lecz ile nam do odprawienia zoſtaje;* tym bowiem, żeby doszli do mieysca iákiego, máło pomoże, że wiele drogi ubiegli, ieżeli tey, ktora im zoſtaje, do końca ſtatecznie nieodprawią. Uważay też, że za-

Podobieńſtwa Pierwsze wydaje śię w Dłużnikach.

Wtore w Podrożnych.

Trzećie

 kładu

w Zawodnikach. kładu i nagrody niedają owym, ktòrzy innych w gonitwach wyprzedzają, ktòrzy wiele i szczęśliwie w zawod ubiegli, ale będąc bliſkiemi kresu, zatchnąwszy śię i zmordowawszy, uſtają: rownie i ty mało pożytku odnieśiesz,żeś dobrze biec zaczął,ieżeli w poł drogi zmordujesz śię, i uſtaniesz. Przeto upomina Apoſtoł: *Ták bieżćie, abyśćie otrzymali to, czego pragniećie.* Za nic poczytay, i nic niedbay o to, coś ubiegł, ale zawsze i serce i oczy obracay ná kres, ktòryś zamierzył biegowi twemu, to ieſt ná samę doſkonałość; á oraz śię porachuy, iákoć ieszcze wiele ubieżeć trzeba;ták będźie, że dobrze, i iáko potrzeba, będźiesz poſtępował. Dla tego dobrze mòwi S. Chryzoſtom: *Kto uważa, że ieszcze nieprzyszedł do kresu zamierzonego, nieprzerywa biegu swego, ale zawsze w nim postępować będźie.*

1. Corint. 9. 25.

Hom: 24. sup: Epist: ad Rom: 10. 4. Serm: de altit: & bassit: cordis.

S. Bernard mòwi: że nam trzeba naśladować Kupcow świata tego. Jawno to: że kupiec codźień śię frasuje, iákoby rzeczy przyczynił, i rozprzeſtrzenił, i pilno poſtrzega, gdźie co zyſkać może, mało ná to dbając, co do tych czas zyſkał, i pracował, i trudnośći poniosł: lecz wszyſtko uśiłowanie i ſtaranie ná to obraca, żeby znowu co pozyſkał, i bogactw codźień więcey á więcey przyczyniał, ták, iákoby dotąd nic nie czynił, i nic niezyſkał. Tego nam przyſtoi naśladować, i wszyſtkę uśilność do tego obracać, iákobyśmy codźień ſkarbow naszych przyczyniali, bárźiey á bárźiey w pokorze, miłośći, umartwieniu, i innych cnotach, iáko dobrzy i pilni Kupcy duchowni poſtępując, á mało ná to dbając, cokolwiekeśmy dotąd álbo pracy podjęli,álbo pożytku zebrali. Y w tym sensie Zbawićiel nasz P. JEZUS mòwi: że Kròleſtwo Niebieſkie podobne ieſt człowiekowi kupcowi;i nam kupczyć roſkazał:*Kupczćie,poki nieprzyidę.* Zebyśmy zás to Kupca podobieńſtwo obszerniey rozwiedli,ktòre nam i sama S.Ewangelia podaje;patrz proszę, iáko świątowi kupcy wszelkim ile mogą ſtaraniem, pieczołowaniem i przemyſłem czują, żeby im i naymnieysza okazya zyſku,i przymnożenia pieniędzy darmo nieupłynęła, á ieżeli ná czym zyſkać co mogą, tego niedbalſtwem, álbo ospalſtwem nietraćili. Tego i ty według możnośći naśladować uśiłuy, patrz, żebyś żadney zyſku okazyi upłynąć niedopuszczał,

Czwarte w kupcach.

Luc. 19. 13.

puszczał, z ktoreybyś iákiego pożytku duchownego nieodniosł, ále kiedyć się zdarzy, z pilnośćią się iey chwytay. Do czego nas S. Oćiec nasz upomina, mowiąc: *Wszyscy stateczným sercem ná to się usadźmy, żebyśmy żadney doskonałośći, ktoreybyśmy zá łáską Bożą dostąpić mogli, nieopuszczali.* Zadney zgoła okazyi upłynąć niedopuszczay, z ktoreybyś iákiego pożytku duchownego nieodebrał. Náprzykład z iednego słoweczka, ktoreć kto rzecze, tákże z roskazania stárszego, gdyć co nie według woli twojey roskaże; ná koniec z káżdey, ktorąć się zdarzy ćwiczenia śię w pokorze, okazyi. Te wszystkie rzeczy są zyskami twojemi, i do ćiebie należy, tych się powodow i okazyi chwytać, onych szukać, i nieiáko kupowáć, á ktorego dnia więcey ći się tákich okazyi zdarzy, tego, weseley i z większą ućiechą położ się ná nocny odpoczynek: iáko kupiec po przepędzeniu owego dnia zwykł się weselić, ktorego miał więcey do zysku okazyi, (że owego dnia barzo dobrze urzędowi swemu dosyć uczynił) ták i ty chwalebnie owego dnia powinnośći zakonney uczyniłeś dosyć, żeś zysk iáki i postępek w duchu mogł uczynić. A iáko kupiec niedba o to, ieżeli kto inszy szkodę ponośi, tá go áni trapi, áni zasmuca; ále tylko myśli o swoim zysku, i z niego się weseli: rownie i ty niepatrz ná to, ieżeli bliźny dając ći tę okazyą, dobrze, álbo źle uczynił; ieżeli miał iáką do tego przyczynę, álbo niemiał, áni mu dla tego miey zá złe, ále się ciesz z twego zysku, i sobie go winszuy. O iakbyśmy dalekimi byli od gniewu, i wnętrznych niepokojow, kiedy ná nas tákie przygody napadáją, gdybyśmy się ták zachowali! Gdybyśmy bowiem to, co nas zasmućić, i pokoy wnętrzny w nas pomieszáć może, tego uśilnie pragnęli, i szukali, coby nas mogło pomieszáć, álbo wnętrznego pokoju pozbawić.

6. p. Const: c. 1. §. 1. de Reg: 15. Sum:

Patrz ná to, iáko kupiec ták się w swoim zysku zátapia, i pogrąża, że się zda, iż o niczym innym niemyśli, dla tego ná káżdą okazyą i przypadki, ktore śię przytrafiáją, záraz oczy i serce má wlepione, áby obaczył, ktory, i iáko z nich zysk odnieść może; nawet i śiedząc u stołu, myśli o zysku. W tey myśli i stáraniu spáć idźie, to mu sen przerywa, w tey myśli ráno z łożka wstaje, to mu

się na koniec przez dzień ustawicznie na myśli snuje. Tym sposobem potrzeba, żebyśmy się i my w staraniu o dusze nasze sprawowali, żebyśmy we wszystkich przypadkach, i które się trafiają okazyach, czym prędzey i oczy i serce obracali. abyśmy upatrzyli, iáko ie sobie, w iáki pożytek duchowny obrócić możemy. Jeżeli iemy, o tym nam myślić potrzeba, w tey myśli iść spać, i z łóżka wstawać, i dźień cały, i wszystek czas żyćia trawić potrzeba;bo ná tym zawisło wszystko nasze kupiectwo, w tym iest skarb nasz, oprocz ktorego, niemamy szukać innego. Przydaje do tego S. Bonawentura: Jáko kupiec oraz i ná iednym handlu nieznayduje wszystkiego, czego pragnie,i potrzebuje,ále potrzeba, aby tu i owdźie bywał ná iarmarku: ták i Zakonnik nie w samey modlitwie i poćiesze duchowney szukać ma postępku i doskonałośći swojey,ále i w pokusach, pracach, rzeczach do urzędu swego należących, ná koniec we wszystkich, ktore mu się przytrafiają okazyach.

Tom: 2. opusc: l. 2. profect: Religio: cap: 1.

Záprawdę iak prętko w cnotybyśmy bogaćieli i obfitowali, gdybyśmy ich tym sposobem szukali,i o nie się starali! *Jeżeli iey szukać będźiesz,* mowi Mędrzec: (to iest cnoty i doskonałośći,á to iest prawdźiwa mądrość) z rowną pilnośćią i frasowliwośćią, z iaką świetcy ludźie szukają *pieniędzy,* i z ktorą *skarby wykopują,* i gory srebrne,bez wątpienia ią znaydźiesz; i *tedy zrozumiesz bojaźń Pańską, i znaydźiesz wiadomość BOGA.* Ani w tym wielkiego czego BOG po nas potrzebuje, mowi S. Bernard ná mieyscu wzwyż pomienionym,poniewaź do nabyćia prawdźiwey Mądrośći, i skarbu prawdźiwego, (ktory iest sam Pan BOG) większego po nas uśiłowania i pilnośći niewyćiąga, nád tę, ktorey synowie świata tego do nabywania znikomych i niszczejących bogactw, ktore mol psuje, i złodźieje wykopują, i iutro zginą, używają: á przećię i dobr duchownych żądza, i nasza ku nim miłość,i w ich zbieraniu uśilność tymby miała być większa, im te nád doczesne większe są, i godnieysze. Tę ludźi ślepotę, tenże S. Oćiec dosyć rzewno opłakiwa, mowiąc: *Wielki wstyd,wielki nam barzo, że oni* (świetcy) *barźiey rzeczy szkodliwych pragną, niż my pożytecznych,* z większą pilnośćią oni występkow i złego, niż my cnoty, *prędzey oni do śmierći pośpieszają, niż my do żywota.* Opat

Proverb: 2. 4.

S.Bern: ubi supra & Epist: 341.

Opat Pambo (iáko świadczy kościelna historya) gdy przyszedł do Alexandryi, spotkał światową niewiastę, którą widząc pysznou-bráną, i pięknie ustrojoną, począł nátychmiast płákáć, i wzdycháć, mówiąc: *Biada mnie, biada mnie nędznemu!* Gdy go Uczniowie pytáli, Oycze czego płaczesz? Odpowiedźiał: Izáli niesłusznie mám płákáć, kiedy widzę, że tá niewiásta więcey pracy i stárania przykłada, żeby ćiáło ustroiła dlá upodobania ludzkiego, niżeli iá około duszy mojey, ábym się BOGU podobał? Widzę, że się tá więcey trapi i morduje, żeby ludźie uśidlała, i do piekła ćiągnęła, niż iá, ábym ich do nieba poćiągał. S. Franćiszek Xawier Mąż Apostolski (iáko o nim czytamy) tym się zawstydzał i pobudzał, że widźiał, iż kupcy pierwey do ostatniey Japonii zabiegli, áby znikome i przemijające towary swoje do nich zawieźli; niżli on, żeby do nich zaprowadźił skarby i bogactwa S. Ewangelii, áby tám rozszerzył Wiarę S. Chrześćiańską, i granicę Królestwa niebieskiego rozprzestrzenił. I my się tedy zawstydzaymy, i wstydem zalewaymy, że synowie tego świata w nabywaniu rzeczy światowych daleko są rostropnieyśi, i czuynieyśi, niżli my w nabywaniu rzeczy Boskich: *Albowiem synowie tego świata rostropnieyśi są w rodzaju swoim, nad Syny światłośći:* i niech nam ná tym dosyć będźie, do otrząśnienia śię z oziębłośći i gnuśnośći umysłu naszego.

Histor. Eccles. p. 2. l. 6. c. 1. & in vita S. Pelagiæ.

Lib. 3. vitæ c. 16.

Luc. 16. 8.

ROZDZIAŁ VIII.

Do nabyćia doskonałośći wiele pomaga, do rzeczy wysokich i okazałych umysł obracać,

Niemało też do postępowania, i nabywania doskonałośći będźie ná pomocy, ieżeli zawsze oczy serdeczne ná rzeczy wysokie, i wielką doskonałość w sobie zawierające obracać będźiemy, wedle owey rady S. Apostoła do Korynczykow piszącego: *Pragniyćie lepszych darow*, i większych: to iest, ná wielkie i trudne rzeczy odważayćie

Czemu wyżey celu mierzyć potrzeba? 1. Corint. 12. 31.

ważaycie śię. *Jeszcze zacnieyszą drogę wam pokazuję.* Wielkiey ieft wagi ten śrzodek, potrzeba bowiem, żebyśmy umyfły i żądzami naszemi iák naywyżey śię wzbijali, ábyśmy rzeczą samą przynamniey tego, co flusznо ieft, i co śię z rozumem zgadza, doftawali. Pospolite podobieństwo barzo tę rzecz cáłą objaśni, i iákiey ieft wagi, i iáko potrzebny ten śrzodek, ná oko pokaże. Kiedy łuku, álbo kuszy wojenney ftruna niejeft mocno natężona, ieżeli chcesz do celu trafić, trzeba żebyś ná dłoń i drugą wyżey mierzył, bo dla ofłabioney ftruny nietrafisz w cel, do ktorego zmierzasz; lecz ieżeli trochę wyżey zmierzać będźiesz, profto w cel trafisz. Iiekolwiek nas ieft, wszyscy iáko łuk obwifły ták fłabiejem i gnuśniejem, że, ábyśmy do celu trafili, potrzeba, żebyśmy iák naytężey i naywyżey zmierzali. Człowiek bowiem przez grzech ták ma umyfł spuszczony i ofłabiony, że, áby przynamniey mierney cnoty nabył, potrzeba, ażeby umyfłem i żądzą wyżey zmierzał. Rzecze mi kto: Dosyć mi ná tym, że żadnego grzechu śmiertelnego niepopełnię, wyższey dofkonałośći nieżądam: Ale śię obawiam, żebyś i do tego celu trafił, przeto, że twòy łuk obwifł, i ofłabiał, gdybyś záś wyżey zmierzał, podobnobyś trafił, dokąd zmierzasz. Lecz daley niewylatując, obawiam śię, żebyś ná zadźie niezoftał, i niewdał śię w iawne niebespieczeństwo grzechu śmiertelnego. Zákonnik záś, ktòry ma przedśięwźięćie, nietylko przykazania Boże, ale i rady dofkonałe zachować, i ktòry nietylko od grzechòw śmiertelnych, ale i od powszednich, i innych niedofkonałośći wftrzymywać śię poftanowił, ten śię w dobrą i chwalebną drogę zapuszcza, żeby w żaden grzech śmiertelny niewpadł, przeto, że wyższe i wspanialsze uczynił przedśięwźięćie: ktòry ieżeli fnać z ułomnośći kresu nie doydźie, ktòry sobie zamierzył, ále trochę w zadźie zoftanie, niewykracza, chyba podobno w rzeczy, ktòra ieft z szczerey rady, á nie z przykazania; tylko małą iáką regułę przeftępuje, lekkiey śię iákiey niedofkonałośći dopuszcza, ná koniec tylko powszedni popełnia grzech. Ow záś drugi, ktòry tylko ftanowi żadnego grzechu śmiertelnego nie popełniać, chociaż z inszey miary zoftał w zádźie, że ieft iáko

Czy bespieczna to, samych śię tylko śmiertelnych grzechow wystrzegać?

łuk

uks puszczony, i obwiſły, kiedy śię niepoſtrzeże, i w śmiertelny grzech upadnie. Tá ieſt przyczyna,dla ktòrey widźiemy,że ludźie świetcy w ćięszkie i śmiertelne grzechy ták częſto wpadają;dobrzy záś Zakonnicy (z łaſki i dobroći Boſkiey) od nich wolni, i barzo daleko oddaleni zoſtają. A to ieſt iedno z owych wielkich dobr, z ktòrych śię ćieszy ſtan Zakonny, i zá ktòre ſłuszna, żebyśmy wielkie Panu BOGU dźięki oddawali, ktòry nas do niego wezwać raczył. I záiſte choćiażby żadnego innego pròcz tego,Zakon w sobie dobra niezawierał,nám tymby ná iednym dosyć być miało,do tego, ábyśmy w nim z wielką poćiechą i weselem żyli, i zá osobliwe dobrodźieyſtwo Boſkie, i łaſkę poczytali, że nas do niego przyjąć raczył; tam bowiem zá pomocą Bożą spodźiewam śię, że oſtatek żywota bez żadnego grzechu śmiertelnego przepędźićie: gdybyśćie záś byli ná świećie, ledwieby rok, i owszem mieśiąc,á podobno i tydźień przeszedł, ktòregobyśćie w grzech śmiertelny niewpadli.

Swiatowi ludźie częſto, Zakonni rzadko śmiertelnie grzeszą.

Z tąd też iaśnie pokazuje, w iákim niebeśpieczeńſtwie żyje oźięgły i gnuśny Zákonnik, ktòry lekce waży Reguły przeſtąpienie, i mało dba o nábywanie doſkonałośći; ten bowiem bliſki ieſt upadku w grzech śmiertelny. Jeżeli záś pragniesz w duchu poſtępować, poſtanowże w sercu niejáką barzo doſkonałą pokorę, w ktòreybyś chćiał ták daleko poſtąpić, żebyś káżdą zelżywość i zniewagę z radośćią przyimował; á day BOŻE, żebyś ią znioſł ćierpliwie i ſkromnie. Uśiłuy wprawdźie nabyć bárzo doſkonałego woli i rozumu posłuszeńſtwa; á day BOŻE, żebyś w samym zwierzchnym wykonaniu coć roſkażą, i zupełney iego doſkonałośći niewykroczył. Uśiłuy wprawdźie we wszyſtkich rzeczach trudnych i przykrych, ktòreć się przytrafić mogą, cale śię puszczać na wolą Bożą,i ná nie być gotowym; á dáy Boże, żebyś potym w zwyczaynych przynamniey i pospolitych, codźień przypadających, ſkromnie śię mògł zachować.

Zakonnik oźięgły, iák ma gorliwośći nabyć.

Do tego zmierza Pan BOG, (mòwi S. Auguſtyn) kiedy przed wszyſtkiemi Przykazaniami, i ná ich początku, naywyższe oraz, i naydoſkonalsze Przykazanie nam przepisuje, ábyśmy ie zachowali, mòwiąc:

Czemu naywyższe Prawo o miłośći dane ieſt?

Libro de perfect: rat: 16. tom: 7. Luca 10. 27. Matt: 22. 37. Deut: 6. 5. 1. Timot: 1. 5.

mówiąc: *Będźiesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey dusze twojey, i ze wszystkich śił twoich; to iest pierwsze, i naywiększe Przykazanie*, i koniec innych, zá świadectwem Apostoła: *Końcem Przykazania iest miłość*. Taká záś iest zacność tego Przykazania, że ostatnia i zupełna iego doskonałość nieznayduje się w tym żywoćie, ále się ná przyszły zachowuje: według nauki Doktorow, Teologow, i Oycow SS. tego zgodnie uczacych. Albowiem żadną śię rzeczą niebawić, tylko samym Panem Bogiem, wszystko serce nasze, wolą, rozum, duszę, wszystkie nákoniec śiły nasze, zawsze i ustawicznie w iego miłośći mieć natężone, samym duszom niebieskiego błogosławieństwa używającym iest pozwolono, i ten iest stan życia błogosławionego: w tym życiu tak dáleko dośięgnąć niemożemy, przeto, że potrzebom ciała służyć muśiemy. Lubo iednák to Przykazanie ták iest wysokie, i ták wielką w sobie záwiera doskonałość, iednák ią Pan BOG przed wszystkiemi, i pierwsze kładźie nád wszystkie, żebyśmy zrozumieli, póki śię rozciągać, i postępować, uśiłować mamy. Z tąd dobrze mówi Augustyn S. *Czemuby niemiano przykazować, aby BOG z całego serca był miłowany, choćiaż Przykazanie to, w tym żywoćie niemoże być zupełnie zachowane! albowiem tam nie prosto biegą, gdźie niewiedzą, dokąd bieżeć potrzeba.* To iest, dlá tego ná samym początku nam Pan BOG to Przykazanie ták trudne i wysokie przekłada, żebyśmy ná nie oczy obróciwszy, ramię nasze, im naywięcey możemy, do ták wysokiego końca, i wyborney doskonałośći rozćiągali, á przynamniey kamień rzucali, iák naydaley możemy. Im bowiem wyżey zmierzać będźiemy, tym mniey zamierzonego celu chybiemy.

Psal: 83. 6. Gorliwość goracych, i niesława gnuśnych. Proverb: 21. 5.

S. Hieronym pisząc na owe słowa Proroka: *Błogosławiony mąż, ktory ma pomoc od ćiebie, rozłożył wstępowania w sercu swoim*; mówi; *Swięty kładźie wstępowania w sercu swoim grzesznik zstępowania.* Swięty bowiem zawsze wstępować, i w drodze doskonałośći uśiłuje postępować; i to iest, co zawsze ná sercu swym wyrażone nośi, gdźiekolwiek śię obróći, według słów Mędrca: *Myśli mocnego zawsze w obfitośći*: grzesznik záś, i niedoskonały o żadną rzecz niewiele śię

frasuje,

ſrasuje, álbowiem przeſtaje ná pospolitym żyćia sposobie, á nád to żeby był śrzednim, więcey śię nieſtara, i ztąd idźie, że uſtaje, i niſko upada. Pięknie o tym Jan Gerson: *Wielu* (prawi) *mówią: dosyć mi wieść żyćie poſpolite, ieżeli z oſtatniemi zbawienie otrzymać mogę, dosyć mi na tym: niechcę zaſług,* i wyższey doſkonałośći *Apoſtołow*, i ſławnych SS. *nięchcę wysoko latać, przeſtaję na tym, że chodzę rowną drogą.* Ten głos ieſt niedoſkonałych; oni bowiem rozumieją śię przez wielu, gdyż mało ieſt doſkonałych. Przeto w Ewangelii mowi Pan: *Wielu ieſt wezwanych, ale mało wybranych.* I *szeroka brama, i przeſtronna ieſt droga, ktora prowadźi do zguby,* (to ieſt droga pospolita, i oźiębłośći) *á wielu ieſt, ktorzy przez nię chodzą. Ják zaś ćiasna brama, i śćiſła ieſt droga, ktora prowadźi do* doſkonałośći, á zátym do *Zywota* á mało ieſt, ktorzy ią znayduią! Przez nich mniema S. Auguſtyn, że Psalmiſta rozumie *bydło polne:* że chcą chodźić po szerokim, rozległym polu, á niechcą podlegać żadney uſtáwie, áni być śćiśnionemi. Przeto dobrze Gerson z tego samego ſłowa: *Dosyć mi na żyćiu poſpolitym, ieżeli z wielą mogę być zbawiony, dosyć na tym, niechcę mieć większey doſkonałośći,* powiada: że śię iaśnie pokazuje, iż táki ieſt niedoſkonały, ponieważ śię zbrania iść przez bramę ćiasną. Tym tedy, ktorym dlá oźiębłośći dosyć śię być zda, że z śrzedniemi, i z śrzednią gromadą mogą być zbawieni, wielce (mowi) bać śię potrzeba, żeby z głupiemi Pannami dlá gnuśnośći drzemiącemi niebyli potępieni; tákże i z owym leniwym ſługą, ktoremu dosyć było ná tym, że talent od Pana wźięty zachował w źiemi zakopany, á niechćiał nim handlować, áby co zyſkał; ktoremu też i talent odebrano, i sam wrzucony w ćiemnośći zewnętrzne. Inney potępienia iego przyczyny w Ewangelii nieczytamy, iáko, że wźiętym talentem zarabiać niechćiał. Ażeby śię iaśniey pokazało, iáko szpetny i nieſławny ieſt ſtan takich, ten przykład przywodźi Gerson: Pomyśl sobie, (mowi) że pewny gospodarz, ſławny z urodzenia i bogactw, ma wielu synow, wszyſtkich do tego zgodnych, żeby i familią ná potomne wieki rozmnażali, i żeby rod swoy, iuż przemyſłem, iuż innemi náturу przymiotami oświecali; gdyby temu wszyscy inni czynili do-

3. p. tract: myſt: Theol: conſid: 4.

Matth: 20. 16. *Matth:* 7. 13.

Psalmo 8. 8.

Matth: 25. 12. & 30.

Przykład o leniwym w drodze cnoty.

syć, procz iednego, ktoryby, gdy wszyscy czynią, co przystoi ná zacnie urodzonych, sam ieden z gnuśności i lenistwa chciał siedząc, á próżnowaniem się bawiąc, czas tracić, i w domu Oycowskim rospustnie żyjąc, nic godnego rodu i domu swego nieczynić, czymby go rozszerzył, i objaśnił, mogąc chwalebnie rzecz swoję sprawować, gdyby chciał, tak, iako inni bracia, áleby mowił: że dosyć mi ná tym, co mam, ábym żył w stanie miernym; przeto niechcę większego honoru, większym być niechcę, áni się chcę o to starać. Tego tedy Oćiec do siebie wzywa, usilnie prosi, i iakiemi może racyami nakłania, áby rzeczy wyższe i wspanialsze przed się wziął; do czego áby go pobudził, przywodźi mu ná myśl sposobność, dowcip, przymioty natury, szlachetność rodzaju, przykłady, częścią Przodkow, częścią Braći, na ktorych codźiennie patrzy. A ieżeli go i tym sposobem ze snu gnuśnośći nieobudźi, i nieprzywiedzie, żeby wyszedł z domu Oycowskiego, ani pobudźi, żeby się miał do rzeczy wyższych, wielkiego smutku bez wątpienia Oyca nabawi. Rownie, (mowi Gerson) gdyżeśmy Synami Naywyższego, i Bracią Chrystusa JEZUSA, Oćiec nasz Niebieski temi nas doskonałośći słowy napomina, i zachęca: Nieprzestaycie Synowie moi ná żyćiu pospolitym, ále *bądźćie doskonałemi, iako i Oćiec wasz Niebieski iest do-*
Matth: 5. 48. *skonały.* Obracaycie oczy ná wielką zacność i doskonałość Oyca wa-
Ibidem v. 45. szego, á czyńcie, co przystoi ná Synow tákiego Oyca, *abyśćie byli Synami Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech.* Patrzcie też ná przykład Braći waszey: náprzod, ieżeli ná pierworodnego i starszego Brata JEZUSA Chrystusa oczy obrocić chcećie; obaczyćie, że on był wszystkiego Rodzaju naszego ozdobą i sławą, ná ktorą choćiaż krew i żyćie łożył, iednák trzymał, że tego godne było oney nabyćie. Jeżeli zás barzo iasny tego iednego przykład słabe oczy wásze przeraża, patrzćież ná innych Braći niemniey słabych, iako i wy, tákże iako i wy w grzechu urodzonych, namiętnośćiom, pokusom, złym skłonnośćiom, niemniey iako i wy podległych. Ponieważ ná to Kośćioł Matka nasza, świętych nam przykłady wystawuje, ich Uroczystośći obchodzić przykazuje, ieżeli zás i bliższe,

i iakoby

i iakoby w domu urodzone przykłady barźiey pobudzają, owych Braći przykłady uważayćie, ktòrych tenże żywot, tenże Zakon, táż *Societas* urodźiła. Obracayćie (mòwię) oczy, i przypatruyćie śię S. Oycu Ignacemu, S. Franćiszkowi Xaweremu,S. Franćiszkowi Borgii, Edmundowi Kampianowi, i innym podobnym, o ktòrych wiećie. Staraycie śię tedy, ábyśćie ich naśladowali, nie czyńćie nieſławy i zelżywośći Zakonowi waszemu. Kogo to wszyſtko do dźieł odważnych niepobudza, ále przeſtaje ná zwyczaynym i pospolitym żyćiu, izaliż nie jawno ieſt, że ile z niego ieſt, BOGU, ktòry Oycem naszym ieſt, ieſt przyczyną smutku i gorzkośći, bliźnym i Braći, zgorszenie przynośi,i zasługuje,żeby go Oćiec Niebieſki zá Syna, Braćia zaś zá Brata nieznali?

Mòwiemy tedy: że nam potrzeba odważać śię ná wysokie i wspaniałe przedśięwźięćia, i zawsze ná wielkie i wynioſłe sprawy oczy i serce obracać; żebyśmy, choćiaż dla ſłabośći i ułomnośći naszey, do nich dośiądz niemożemy, nie przeto iednák ná zadźie zoſtawali. Trzeba nam tu bowiem kupcow naśladować; ktòrzy, gdy mają przedawać swoie towary, wyżey ie cenią, żeby kto kupuje, ſłuszną cenę poſtąpił. I owych, ktòrzy z kim kontrakt czynią; ći bowiem z początku więcey śię domagają,niż rozum i ſłuszność wyćiąga, żeby powoli przyszli do summy, ktòrą rozum sadźi zá ſłuszną; według owego pospolitego przyſłowia: *Proś o rzecz nieſłuszną*, (to ieſt więcey, niż ſłuszność wyćiąga) *żebyś co ſłuszno ieſt,otrzymał.* Tym sposobem i ia tu radzę, i upominam, żebyś śię miał nie do tego, co nieſłuszno ieſt, ále co ieſt nayſłusznieysze. Naprzòd mòwię: proś o to, co ieſt nayſłusznieysze, żebyś ták otrzymał przynamniey to, co ieſt ſłuszno. Proś i żąday naprzòd tego,co ieſt naydroższego, żebyś ták przyszedł do rzeczy, śrzedniey ceny godnych. Jeżeli bowiem oczy tylko ná śrzednie rzeczy obracać będźiesz, á do wyższych i większych rozćiągać śię nie będźiesz; nieprzyidźiesz nawet do śrzednich, ále zoſtaniesz w zad bárzo daleko.

Podobieńſtwo wzbudzające do wyższey intencyi.

Z tąd iawno ieſt, iák wiele nam należy ná upominaniach, znoszeniu śię,i rozmowach duchownych,ktòremi śię bawiemy,żebyśmy

Srzodek na wzbudzenie umyſłu do

na

Rzeczy wysokich. Rozmowy i namowy duchowne.

ná nich rzecz mieli o tych rzeczach, ktore w sobie wielką doskonałość zawierają, pobudzając się wzajemnie do pokory iáko nayglębszey, (ktoraby sięgała naywyższego iey stopnia) do doskonałego wszystkich namiętności i chęci umartwienia, do zupełnego zjednoczenia się z wolą Bożą, (żebyśmy niczego áni chćieli, áni nie chćieli, tylko tego, czego BOG chce, álbo niechce, żeby to iedyn[e] było nasze wesele, i pociecha) toż się ma rozumieć o innych cnotach. Podobno tu kto zarzući: Po co o ták wysokich i wspaniałych rzeczach mają być rozmowy, i rozwodzenia przed ludźmi słabemi, i ktorzy podczas ledwo wkroczyli w drogę pobożnośći. Gdyby nam o tych mowiono, ktore naszey słabośći i pojęciu służą, ktore nie są trudne, ále iasne, i łatwe do pojęcia; podobnobyśmy do nich bez przykrośći serca przykładali; ále te doskonałośći trzećiego nieba tykające się, nie nam, ále S. Pawłowi Apostołowi, i innym iemu podobnym miałyby być przekładane, i podawane. Ale uważ tylko, że ten twoy zarzut ná słabym się wspiera fundamenćie. Mowisz, żeć się niezda, ábyć ták wysokie i wspaniałe rzeczy miały być przekładane, żeś słaby, i w nich niebiegły; ia zaś przećiwnym sposobem mowię: że dla samey słabośći mają być przywodzone i przekładane rzeczy ták wysokie, i doskonałe, żebyś obracając oczy ná rzeczy ták wysokie, przynamniey to czynił, co słuszno iest, i sprawiedliwe, i miernośći doszedł, áni w biegu do cnot ták daleko nie zostawał od kresu, i od ich doskonałośći niebył ták bárzo oddalony.

Inny środek żywoty Swiętych: ktore nas i pobudzają, i zawstydzają.

Do tegoż niemało pomoże, czytać Żywoty SS. i przykłady, i onych słuchać, także rozmyślając rozbierać wyborne ich cnoty, i odważne sprawy. Dla teyći nam ie przyczyny przekłada Kośćioł S. że choćiayże ták wysokiey doskonałośći doyść niemożemy, iákiey oni doszli, żebyśmy przynamniey z gnuśnośći się otrząsali.

Z czego drugi pożytek wynika, że gdy my świętych żywota piękność uważać będźiemy, sami się oraz w sobie zawstydzać będźiemy, á widząc iákeśmy dalecy od tego kresu, ktorego oni doszli z łáski Boskiey, będźiemy się upokarzali. Pięknie to objaśnia S. Grzegorz Wielki, pisząc ná owe słowa Joba: *Weyrzyi ná ludźie święte i*

Libro 24. Moral: cap: 9.

sprawie-

sprawiedliwe, *i rzecze: zgrzeszyłem,* i widząc chwalebne ich przykłady, będźie śię upokarzał,i záwstydzał. Jako ubodzy w ten czas bárźiey i iaśniey widzą ubóstwo swoje, kiedy patrzą ná obszerne skarby ludźi bogatych i możnych, (mówi S. Grzegorz) ták śię duszá upokarza, i swoje ubóstwo poznawa, kiedy świetne przykłady Swiętych, i chwalebne ich Zywoty ma przed oczyma. *Job: 33. 27.* Gdy S.Antoni Opat (iáko pisze S. Hieronym) nawiedźiwszy S.Pawła pierwszego Pustelnika,którego śię wielkiey świątobliwośći obecny przypatrzył, wróćił śię do Uczniow swoich, á oni mu w drogę zabiegszy pytali go, gdźieżeś był dotych czas Oycze? On zalawszy śię rzewnemi łzami, rzekł, odpowiadając: *Biada mnie grzesznemu, który ledwo ćieniem iestem Mnicha, i darmo się chlubię imięniem Zakonnika! Widźiałem Eliasza, widźiałem Jana Chrzćićiela na puszczy, kiedym widźiał Pawła w Raju.* Przykład. Podobnego coś czytamy o wielkim Makaryuszu, który gdy obcych gdźieś Mnichow nawiedźił, i dźiwną ich doskonałość oglądał, wróćiwszy śię do swoich, płakał bez przestanku, mówiąc: *Widźiałem Mnichow, ktorzy są prawdźiwie Mnichami, nie iestem ia Mnichem, który tylko gołe Mnicha imię noszę.* Jeżeli to SS. z pokory mówili, dáleko to prawdźiwiey i słuszniey my mówić możemy, kiedy uważamy przykłady Swiętych,i odważne cnoty, żebyśmy, czego nám do doskonałośći niedostaje, przez pokorę, i zawstydzenie nas samych nagradzali. A ták ten śrzodek, któryśmy rozwiedli, z każdey miary nam wiele będźie ná pomocy.

ROZDZIAŁ IX.

Jak wiele na tym należy, małe rzeczy wielce ważyć, ani ich iako małych lekce neważyć.

KTo gardźi małemi, z lekka upadnie, mówi duch S. Tá nauka iest wielkiey wagi, zwłaszcza u owych, którzy uśiłują nabywać doskonałośći. Wielkie rzeczy same z śiebie mają zalecenie;lecz w *Eccli 19.1.*

rzeczach

rzeczach mnieyszych łacniey się niejakie wkrada niedbalstwo i pogarda, że ie mamy za rzeczy lekkie, i mniemamy, że nam na nich mało należy, a to zaiste wielki iest błąd; gdyż one są barzo wielkiey wagi. Dobrze bowiem nas Duch S. upomina słowy Mędrca przywiedzionemi: żebyśmy od siebie niebespieczeństwo oddalali; za kto małemi gardzi, i drobne rzeczy lekce waży, powoli ma w większe upaść. Na tey samey przyczynie dosyćby nam być miało, żebyśmy się nią przekonywali, i świętą niejaką bojaźnią napełniali, a to iest samego Ducha S. nauka, i upomnienie. Pięknie tę rzecz rozwodzi S. Bernard, miedzy innemi tak mówi: *Od naymnieyszych* *De ordine vitæ & morum institut:* *poczynają, którzy potym w naywiększe upadają.* Przeto mówi: niezawodź się, iest bowiem prawdziwe barzo owo pospolite zdanie: żaden (mówiąc pospolicie) nagle wysoko się niewzbija, albo pierwsze mieysce otrzymuje, albo na ostatnie strącony bywa, tak w cnotach, iako i w występkach; lecz powoli i za czasem, tak złego, iako i dobrego przybywa. A iako cięszkie choroby ciała powoli się rodzą, tak duchowne ułomności, i cięszkie choroby duszne, także nieznacznie wzrost biorą. Przeto ieżeli kiedy obaczysz szpetne niektórych sług Bożych upadki, nierozumiey, żeby dopiero w ten czas taka w nich szkoda początek wzieła: żaden bowiem, który długo świątobliwie i chwalebnie żył, razem i nagle w sprosny grzech iaki nieupada, ale że wprzód w rzeczach drobnych i szczupłych niedbale się zachował, w okazyach często przypadających, wszystkie na duszy iego cnoty czerstwość i miłość powoli osłabiała, i zwiędła, przeto zasłużył, żeby mu Pan BOG powoli ręki swey umykał, tak się stało, że potym, gdy pokusa cięszka nastąpiła, i nań natarła, on się iey łacno dał zwyciężyć, i upadł. *Idem Bern: serm: contra vitium ingratitudinis.*

Pięknym to podobieństwem objaśnia Kassyanus, którego zażył Duch S. w Piśmie S. Domy (mówi i budynki razem się nieobalają, ale gdy choć po trosze na nie zacieka, gnić poczynają: a bowiem naprzód od drobnych wody kropel tramy i balki wszystkie gniją, potym ka się zatym zgniłość do ścian, i one psuje, i na same fundamenty kiedy zaciekać będzie, cały budynku gmach spustoszony i zgnojony, *Collat: 6. Abbat: Theod:*

jony, iedney nocy razem upadnie. Z tąd mówi Mędrzec: *Dla le- nistwa przechylają się dachy, i dla słabości rąk,będźie przećiekał dom.* To ieſt, że niezabieżono początkom,kiedy ieszcze mała szkoda była,ani dachu poprawiono, ani zaprawiono dźiury, którą zaćiekało, w iedynym czaśie dom cały obaliwszy śię na źiemię,zginał. Tym właśnie sposobem (mówi Kaſsyanus) i ludźie o wielkie upadki przychodzą, i w wielkie złe wdawając śię,zle giną. Naprzod bowiem chętki nasze i namiętnośći, iako subtelne kropelki w duszę śię wkradają nieznacznie, a powoli ią przenikając, iey czerſtwość i moc osłabiają, z mieysca wyruszają, i przełamują, aż też cały budynek upadnie, dla tego samego,że człowiek na początku,kiedy szkoda ieszcze nie wielka była, i łacno mogła być naprawiona,zaniedbał naprawowania, trochy kropel, i tych drobnych niezatamował; ale że małe i drobne lekce ważył,iednego dnia natarła nań ćięszka pokusa,a drugiego,Zakon całe porzućił. Bodaybyśmy tego codźiennie aż nazbyt niedoznawali! Zaiſte niemoże człowiek nielękać śię, i wielką boiaźnią nieprzerażać, małe początki uważając, od których niektórzy o zgubę są przyprawieni, w ćięszkie potym wyſtępki upadszy. Ani bowiem djabeł (taka ieſt chytrość iego) na ſługi Boże zaraz z razu iawnie ćięszkiemi pokusami naćiera; ale z wrodzoney zdradliwośći powoli, gdy śię niepoczują, małe i drobne narażając,drogę niejako gotuje,aby ich do większych i ćięższych poćiagnał:gdyby bowiem z razu poduszczał do grzechow śmiertelnych,barzoby łacno był i poznany, i odrzucony; ale kiedy małe i nieznaczne na myśl przywodźi, tak go trudno poznać i odegnać, że go raczey ludźie ſłuchaja, i przyimują. Przeto nie bez przyczyny naucza S. Grzegorz: Większe poniekąd ieſt niebeśpieczeńſtwo od grzechow powszednich, niżli od śmiertelnych: te bowiem im iawniey poznane bywają, tym barźiey człowieka, samo tak wielkiego złego poznawanie porusza, częśćią aby ich oſtróżnie uchodźił,częśćią,ieżeli w nie kiedy wpadł, aby z nich prędzey wybrnał. Lecz grzechy powszednie i lekkie, im mniey bywają poſtrzeżone, tym onych mniey uchodźiemy; a ponieważ ie lekce ważemy, przeto też ie częśćiey popełniamy, i w

Eccl: 10. 18.

3. p. Paſt: Admonit: 35.

S. Cathar: Sen: dialo: c. 172.

nich trwamy; i owszem śię w nich człowiek tak pogrąża i zatapia, że nigdy wspaniale i mężnie niestanowi onym śię odeymować: z kąd wkrotce od małych, łacno do popełniania większych postępuje.

Zgodne są z tą nauką słowa S. Chryzostoma, powiadającego rzecz, którą on sam za dźiwną poczyta: *Rzecz* (mowi) *dźiwną i niesłychaną śmiem mowić: przychodźiémy pod czas, że nie z takim usiłowaniem zda się być potrzeba, abyśmy uchodźili grzechow ćięszkich, z iakim małych i lekkich: od owych bowiem, abyśmy stronili, samo ich przyrodzenie,* i strach, ktory w sobie zawierają, *w nas sprawuje; te zaś tym samym, że są małe, gnuśnemi czynią, á gdy nimi gardźiémy, niemoże umysł powstać odważnie, do ich od śiebie oddalenia, z kąd w krotce z małych stają śię barzo wielkie z niedbalstwa naszego.* Dla tego tedy zá rzecz to ták wielką djabeł poczyta, i z tey miary naybarźiey ná Zakonniki, i sługi Boże naćiera, przeto, że iawnie widźi i spodźiewa śię, że tą drogą przystęp znaydźie, áby ich potym do popełniania ćięszkich grzechow poćiągnał. Z tąd dobrze mowi S. Augustyn: *Mało na tym do zatopienia, ieżeli iedną wielką nawałnośćią będźie okryta nawa, i zatopiona; albo pozwoli zbierającą śię do steku wodą, i dla niedbalstwa zostawioną i wzgardzoną, napełniona zostanie, i pogrążona.* Tak mało dba djabeł, czy przez małe rzeczy i podłe wnidźie do duszy, czy przez wielkie; byle to otrzymał, czego szuka, to iest, żeby człowieka o upadek i zgubę przyprawił. Przydaje S. Bonawentura: *Z naymnieyszych kropel w iedno zebranych, powodźi bywają, ktore też pod czas wielkie mury obalają, przez mdłą szczelinę woda nieznacznie sączy śię do nawy, poki niezatonie.*

Homil: 83. in Matt.

Ep: 108. ad Seleuc:

De prof: Rel g: 5. cap: 10.

Przeto dobrze upomina S. Augustyn, pisząc na owe słowa: *Narody na źiemi rządźisz.* Jako, kiedy woda przez nawę dźiurawą wchodźi, ustawicznie ią z steku wylewać potrzeba, żeby od niey obćiążona ná dno nieposzła. Ták do nas należy, iuż przez modlitwę, iuż przez rachunek sumnienia, winy i niedoskonałośći, ktore w duszę naszę nieznacznie śię wkradają, wyrzucać, żeby nas zá czasem nie pogrążyły, i niezepsowały. To ma być ustawicznie Zakonnika ćwiczenie, zawsze ma stać przy steku; czego ieżeli czynić niebędźie, w bliskim zguby zostanie niebespieczeństwie. I ná innym mieyscu mowi

Psal: 66.

mówi ná owe słowa: *Rozmnożyły się nad liczbę włosow: Ustrzegłeś się wielkich, á z drobnemi co czynisz? izali się drobnych nieboisz? zrzuciłeś wielki ciężar, patrże, żeby cię piasek niezasypał.* Wyszedłeś z morza, i uszedłeś nawałności, i wielkich ná morzu świata tego niebespieczeństw; patrzże, żebyś przy porcie Zakonnym ná dnie piaszczystym niezginął: patrz, żeby rzeczy szczupłe i drobne, o niebespieczeństwo i zgubę ciebie nieprzyprawiły. Małoć to pomoże, żeś uszedł wielkich niebespieczeństw, iáko małoby pomogło okrętowi, że uszedł wielkich niebespieczeństw nawałności, i fal morskich, zawad i skał, i miałkości, ieżeli ná koniec przy samym porcie ná piasku się rozbije, i zginie. Psal. 58. 5.

ROZDZIAŁ X.

Druga wielka przyczyna, dla ktorey małych rzeczy nie trzeba lekce ważyć.

JEst i druga, á tá barzo wielkiey wagi przyczyna, dlá ktorey barzo wiele ná tym náleży, żeby rzeczy małe lekce ważone niebyły: á tá iest, że nam się bać potrzeba, żeby, gdybyśmy w chronieniu się rzeczy małych niedbałemi i leniwemi byli, i one lekce ważyli, Pan BOG też dlá tey przyczyny nam nieumknął szczegulney swojey i osobliwey pomocy, i łaski wspomagającey, ták, ábyśmy dawali odpor pokusom, i chronili się grzechow; iáko też do nabywania cnot i doskonałości, ktorey żądamy, á tákbyśmy wielką szkodę odnieśli.

Zebyśmy to lepiey zrozumieli, trzeba wprzod zrozumieć niejáką naukę Teologiczną, wielce godną uwagi, ktorą podaje i S. Apostoł, pisząc do Koryntow: á ta iest, że Pan BOG nikomu nigdy niebroni pomocy nádprzyrodzoney, ktora mu iest potrzebna i dostateczna, żeby ią mając, ieżeliby chciał, od pokusy mogłby niebyć zwyciężony, ále się iey przeciwić, i zwycięstwo nád nią otrzymać. *Wierny* (mowi S. Apostoł) *iest BOG, ktory niedopuści, abyście nad to, co* In 2. 2. momentator. nnoc: X. 5. prop: Iansen: amn: & Concil: Trident: Cor: 10. 13.

znieść możećie, kuszeni byli, ale przy pokuśie doda wam pomocy, żebyśćie wytrzymać mogli. Jest też i insza pomoc Boska, á tá osobliwsza, i pojedynkowa, bez ktorey może kto bez wątpienia dawać odpor szatanowi, i pokusę zwyćiężyć, byle pierwszey owey pomocy nádprzyrodzoney (ktòra iest powszechnieysza) tym sposobem, iakim potrzeba, używał; lecz z samą ową pierwszą pomocą pokuśie człowiek oprzeć śię niebędźie mògł częstokroć, ieżeli mu inney szczegulney i osobliwey pomocy Pan BOG niedoda; nie, żeby niemògł, ále że niechce: gdyby bowiem chćiał, mògłby i pierwszą owę pomoc mając, dać odpor: iest bowiem do tego dostateczna, gdyby iey iako należy, używał. Jeżeli tedy w ten czas upadnie, i da śię zwyćiężyć pokuśie, sam w tym niech uzna winę swoję, że z własney woli dobrowolnie upada, iednákby nieupadł, gdyby mu ná ten czas Pan BOG owey osobliwey łaski dodał.

Ale żebym przyszedł do moiey rzeczy, pewna to, że wtòra owę osobliwą pomoc obfitującą i skuteczna, nie wszystkim ogulnie, áni zawsze Pan BOG daje, iest to bowiem szczegulna niejaka iego szczodrobliwość i łaska: przeto owym tylko dawana bywa, ktòrym ią sam dać raczy; owym zwłaszcza, ktòrzy mu śię wzajem szczodremi stawiają; według owych słów Psalmisty: *Z świętym będźiesz świętym, i z mężem niewinnym będźiesz niewinnym, i z wybranym będźiesz wybranym; á z przewrotnym zostaniesz przewrotnym.* Te słowa insza wersya ták czyta: *Z łagodnym będźiesz łagodnym, z szczodrym będźiesz szczodrym, z szczerym i iasnym, szczerze i po prostu będźiesz postępował, á z przewrotnym będźiesz przewrotnie postępował.* Y toć iest, w czym nas przestrzegł S. Oćiec N. w Regule 19. Summaryusza, mòwiąc: *Im śię kto mocniey do BOGA przywiąże, i im śię hoynieyszym przećiw iego naywyższemu Majestatowi pokaże, tym go przećiw sobie szczodrobliwszym doznaą; i sam codźienń sposobnieyszym będźie do nabyćia obfitszych łask i darow duchownych.* Tegoż nauczał S. Grzegorz Nanzyanzeński, i inni Oycowie SS. Ná czymby záś ta ku BOGU szczodrobliwość należała, i czymby była? wcześnie dochodźić możemy z szczodrobliwośći w ludźiach, iednego ku drugiemu. Tedy bowiem człowieka mają

Psal: 17. 26.

Orat: de pauper: amore, & Macar: Ægypt: hom: 19.

maią zá szczodrego ku drugiemu, kiedy mu daje, nieco winien, i dać powinien; ale gdy więcey daje, niż winien, i do dania ieſt o- bowiązany, to bowiem ieſt rzecz własna szczodrobliwości, owo záś nie ieſt szczodrobliwości, ále raczey sprawiedliwości, i szczerey powinności. Rownym sposobem, kto z wielką pilnością usiłuje podobać się Bogu swemu, nie w tym tylko co powinien, ále też i w tym, co ieſt nád powinność, i własno ieſt doſkonałości, nietylko w rzeczach większych, ále też i mnieyszych, táki prawdziwie zá szczodrego ku Bogu ma być poczytany. Ná ták tedy ku sobie szczodrych i hoynych, Bóg wzajemnie szczodrym będzie. Ci bowiem są w ściſley z nim przyjaźni, ná tych rozprasza łaſki swoje wnętrzne, na tych nákoniec wylewa nietylko powszechne i pospolite pomocy swoje, ktore i do sprzeciwienia się pokusom, i onych zwyciężenia są doſtateczne, ále osobliwe, przeobfite, i ſkuteczne, ktore mając, żádną miarą od pokus nie będą zwyciężeni. Jeżeli záś ty ku Bogu szczodrym nie będzieſz; á iáko pragnieſz, żeby ná cię Bog był hoynym? ieżeliś ty ſkąpym ku Bogu; zaſługujeſz, żeby też ku tobie Bóg był ſkąpym. Jeżeli bowiem ták będzieſz ściſłym i ſkąpym, że iáko cyrklem będzieſz mierzył, i iak ná szali ſkąpo ważył, mowiąc: *Czy ieſtem do tego obowiązany, albo nie? czy powinienem to pod grzechem, albo nie? czy to dochodzi miary grzechu smiertelnego, czy też ieſt tylko grzechem powszednim?* Toto práwie ieſt być ſknerą, i ſkąpym ku Bogu, kiedy mu więcey dać niechceſz, niżeś ieſt wielce obowiązany, (á być może, że i w tym wykroczysz, i niewypełnisz powinności, ná ktorą ieſteś obowiązany) Bóg też ku tobie ſkąpym będzie, i nie dać nic nád to, coć obiecał: to ieſt, dać pomocy powszechne i potrzebne, ktorych nikomu niebroni, tákże, że z nimi może człowiek oprzeć się pokuśie, i niedać się zwyciężyć. Dlá czego nie bez przyczyny bać się możesz, żebyć nieumknął owey osobliwey, obfitującey, i ſkuteczney, ktorą zwykł dawać hoynym ku sobie, á zátym áby cię pokusa niezdradziła i o grzech nieprzyprawiła. *Ariſt. 4. Ethic.*

A toć ieſt, czego pospolicie wszyscy Teologowie, i SS. Oycowie nauczają, to ieſt: że *grzech naſtępujący: karaniem ieſt uprzedzającego.* *S. Auguſt. serm. 244. de temp. & alibi S.*

Co

Hieron: ad Celan: epist. 1. S. Chryso: in cap: 2. Genes: & a-libiS. Bern: serm: 59. in Cant:: S. Isidor: lib: 2. de sum: Bono. S. Basilior: 3. de jejun: S. Greg: l. 10. Moral: c. 14. S. Thom: 1. 2. q. 88. a 3. &c. Eccl: 19. 1.

Co śię ták ma rozumieć: *Człowiek przez ów pierwszy grzech zasłużył, aby mu Bóg niedał osobliwey i szczegulney pomocy, którey śię uczynił niegodnym*, i przeto w inny nowy grzech łacniuchno upadnie. Toż rozumieją, i też naukę dają o grzechach powszednich, i owszē (co iest większa) o niedoskonałośćiach, niedbalstwach, i małey uwadze żyćia swego. Uczą nád to: że dlá tych rzeczy może kto zasługę traćić, i czynić śię niegodnym owey osobl wey i skuteczney pomocy, którą ieśli będźie miał, wytrwa, i pokusę rzeczą samą zwyćięży; ieżeli záś oney mieć niebędźie, zwyćiężony będźie, i w grzech upadnie. Y ták niektórzy SS. Oycowie wykładają owe słowa Ekklezyastyka: *Kto gardźi małemi, powoli upadnie.* Kto bowiem rzeczami drobnemi gardźi, i one lekce waży, czyni śię niegodnym owey osobliwey łáski Bożey, którey niemając, w wielkie i ćięszkie upada. Tákże tłumaczą owe słowa Jana S. w objawieniu: *Ześ iest oźiębły, pocznę ćię wyrzucać z ust moich.* Choćiaż bowiem oźiębłego i gnuśnego ieszcze cale Pan Bóg niewyplunął, áni wyrzućił; iuż go iednák wyrzucać, i wypluwać począł: dla tey gnuśnośći i oźiębłośći, którą po sobie pokazuje, i dla niedoskonałośći, które chcąc i wiedząc popełnia, czyni śię niegodnym owey osobliwey i skuteczney pomocy, którey ieżeli mieć niebędźie, zapewne upadnie, i Bóg go cale wymiatać, i od śiebie wyrzucać będźie.

Apoc: 3. 16.

Patrzmy tedy, iák słusznie nam śię bać potrzeba, żebyśmy śię gnuśnośćią naszą i lenistwem, nieczynili niegodnemi tey osobliwey pomocy Boskiey. O iák często widźiemy, żeśmy otoczeni naćierającemi ná nas pokusami! iák często w wielkim ná nie zezwoleniu niebespieczeństwie zostajemy! że często wątpiemy; ieżeliśmy w niey ulgnęli, álbo nie? ieżeliśmy zezwolili, álbo nie? ieżeliśmy do grzechu przywiedźieni, álbo nie? Jakąbyśmy w tákowych przypadkach i utrapieniach poćiechę z tego mieli, żeśmy hoynemi ku Bogu byli, i owey pomocy osobliwey i hoyney stali śię godnemi! z nią bowiem moglibyśmy być barzo bespiecznemi, że zawsze zwyćiężać będźiemy, á nigdy śię zwyćiężyć niedopuśćiemy; á zaś iey niemając, w wielkim będźiemy niebespieczeństwie, á podobno nas rzucą o źiemię.

Tę

Tę przyczynę kładźie zá naylepszą S. Chryzostom, i zá nayzgodnieyszą do zwyćiężenia pokus. Mówiąc bowiem o szatanie nayzłośliwszym nieprzyjaćielu naszym, i o ustawiczney woynie, ktorą z nami wiedźie; *Wiećie* (prawi) *że ustawicznego mamy nieprzyjaćiela, przymierza nieznaiącego: przeto nam wielkiey czuynośći potrzeba, żebyśmy od niego niebyli zwyćiężeni.* Hom: 60. super Genes:

A iakoż czuć będziemy? iáko śię opatrzemy, i uzbroiemy, żeby nas niezwyćiężył, ále przećiwnym sposobem, żebyśmy go zawsze zwyciężali, i pokonywali? Czy wiesz iáko? słuchay S. Chryzostoma: *Nieinaczey zaś onego zwyćiężemy, tylko ieżeli przez życie iak naylepsze na pomoc z nieba* (osobliwą) *zasługować będźiemy.* Tym sposobem *á nie innym* zawsze zwyćiężcami będźiemy, ktore słowo naybárźiey mieć trzeba ná baczeniu. Tęż naukę pisze i S. Bazyli w te słowa: *Kto sobie życzy, aby od Boga był wspomagany, ten nigdy niech nieopuszcza, co nań przyjstoi z iego powinnośći: kto zaś to czyni, temu nigdy nieschodźi na Boskiey pomocy, dla tego o to starać śię potrzeba, żeby nas w żadney rzeczy sumnienie niepotępiało.* Dobrze S. Bazyli z tąd to wnośi, że nam śię tego nauczyć potrzeba, *abyśmy z taką ostróżnośćią i pilnośćią cwiczenia, albo zabawy duchowne, i inne sprawy do nas należące odprawowali, żeby nas w żadney sumnienie niestrofowało,* á ták stawaliśmy śię godnemi osobliwey Boskiey pomocy.

Z tąd iáśnie káżdy obaczy, iák wiele nam ná tym należy, małe rzeczy wielce ważyć; ieżeli tylko może śię mowić, że są małe, ktore ták wielkie i zacne dobro przynieść nam mogą, i przećiwnym sposobem ták wielkie złe ná nas przywieść. Przeto rzekł Mędrzec: *Kto się Boga boi, niczego niezaniedbywa*, by naymnieyszego: wie bowiem, że od naymnieyszych powoli zmyka śię do większych popełniania, i że śię boi, áby nie będąc szczodrym ku Bogu w tych rzeczach, Pan Bog też wzajem nieumykał mu ręki szczodrobliwey. Eccl. 7. 19.

Żebym zás tę rzecz zakończył, ták trzymam i mowię: że ta rzecz ták wielka iest, i wielce ma być ważona, że zábárzo pewną, i nieomylną prawdę trzymać potrzeba; iż człowiek poki małe i drobne rzeczy będźie ważył, będźie szczęśliwie postępował, i wielą łask Boskich

ſkich napełniony będźie; przećiwnym sposobem, kiedy rzeczy małe i podłe lekce ważyć będźie, w wielkim zguby niebeśpieczeńſtwie, i popełniania grzechòw wielkich żyć będźie: to bowiem ieſt gniazdo, w ktòrym śię rodźi wszyſtko złe ludźiom Zakonnym. Dobrze nam to objaśnił Odkupićiel nasz P. JEZUS, gdy powiedźiał: że òw, ktòry ieſt wierny ná małe, i ná wielu wierny będźie, á kto ná małe niewiernie śię zachowuje, i ná wielu nieprawy będźie, i niewierny. Kto tedy w śię wglądając zechce poznać, ieżeli iáki w duchu czyni poſtępek, (co żebyśmy czynili iák nayczęśćiey, sam nas rozum uczy) w to osobliwie w szczegulnośći niech wgląda; niech mòwię upatruje, ieżeli rzeczy małe wielce waży, czy też poniekąd sobie pozwala, áby ie lekce ważył. Jeżeli záś poſtrzeże, że wszyſtkiemi rzeczami małemi gardźi, áni zwykł żadnego miewać gryźienia sumnienia, kiedy śię w tym potknie, niech z iák naywiększą może pilnośćią i ſtaraniem uśiłuje w tym śię poprawić. *Djabeł bowiem,* (iáko mòwi S. Bazyli:) *kiedy widźi, że nas od ſtanu Zakonnego żadnym sposobem odrazić niemoże, to przynamniey wszyſtkiemi śiłami chce w nas wmòwić, żebyśmy śię niefrasowali o nabywanie doſkonałośći, i rzeczy małych wielce nieważyli;* w tym nas pròżno ubeśpieczając, że tym sposobem bynamniey Boga nietraćiemy, i ták nas oszukiwa. Przećiwnym sposobem nam należy ſtarać śię, áby iáko nas od ſtanu Zakonnego oderwać niemoże, ták nam w nabywaniu doſkonałośći nieczynił przeszkody; ále całemi śiłami ná iey nabywanie, i wszyſtkim wnętrznym i zewnętrznym uśiłowaniem wydawaymy śię, lekkie i podłe rzeczy wielce ważąc.

Lucæ 16. 10.

Serm: de renunt: sæculi.

ROZDZIAŁ XI.

Nietrzeba ogulnie brać ſprawy poſtępku naszego, ale w niey do rzeczy pojedynkowych poſtępować: i iak wiele na tym należy, żebyśmy przedśięwzięćia i żądze od Boga poſłane, rzeczą samą pełnili.

Wiele

WIele do postępowania w duchu, i ten śrzodek będźie ná pomocy, ktory wszyscy Nauczyćiele żyćia duchownego pospolićie zwykli podawać; á ten iest, że tę sprawę postępowania naszego nieogulnie, ále w szczegulności i po części brać potrzeba. Opat Moyżesz (iáko pisze Kassyanus) dnia iednego pod czas rozmow duchownych pytał owych, o ktorych miał staranie; dlá iákiegoby końca ták wiele prac, postow, czućia, ták częstą modlitwę, i ciała trapienie podeymowali? czegoby w tym wszystkim szukali? Wszyscy mu ná to iednym głosem odpowiedźieli: mamy zá koniec Krolestwo niebieskie; áż on rzecze: Nieboć wprawdźie iest ostatecznym wszystkich końcem: ále ia nie o to pytam, tylko o to, ná czym sobie naybliższy pojedynkowy koniec zakładaćie, żebyśćie owego ostatniego dostąpić mogli? Choćiaż oracza koniec i intencya iest, żeby wiele zboża zebrał pod czas żniwa, i żeby mu obsićie dostawało, czego ná wyżywienie śiebie, i swoich potrzebuje; wszelkim iednák staraniem i pilnośćią do tego zmierza, żeby źiemię wyprawił, poorał, i onę od kąkolu i chwastu oczyśćił: bo tego śrzodku wprzod użyć potrzeba, żeby ow drugi koniec mogł otrzymać. Ták, lubo ostateczny koniec kupca iest zbogaćieć, i wiele złota zebrać, wszelkim iednák uśiłowaniem ná to iedno śię wydaje, żeby przemyślnie postrzegał, ktory kupiectwa i handlowania sposob bárźiey mu, i wygodniey służyć będźie, do otrzymania owego końca. Toż ma czynić i Zakonnik, niedosyć mu bowiem ná tym, że w powszechności mowi: *Mam baczenie na zbawienie moje, chćiałbym być dobrym Zakonnikiem, chcę być doskonałym*; ále potrzeba, żeby w szczegulności obracał oczy ná ow występek, álbo passyą, ktora mu bárźiey iest ná przeszkodźie, w nabywaniu cnoty i doskonałośći, i w tym wszystko iego uśiłowanie i przemysł ma pracować. Ták bowiem powoli postępując, á z wielką niejáką pilnośćią i staraniem, iuż do tey, iuż do owey cnoty nabyćia, starania przykładając, dáleko łacniey i lepiey, czego śię spodźiewa, otrzyma. *Collat: 5. c. 3. & 4.*

A tenći iest śrzodek, ktory Pustelnik ieden podał niegdy owemu Mnichowi, ktory, lubo z początku był barzo pilny i gorący, zá cza- *In vitis Patrum lib: 5. tit: 6. de patientia.*

sem w ćwiczeniach swoich duchownych osłabiał,i oźiąbł znacznie. Ten gdy do pierwszey gorącośći chćiał powróćić, á widźiał drogę ták zagrodzoną i zarzuconą, dla czego mu śię zdała być rzecz bárzo trudna, i niewiedźiał, z kądby miał począć. Widząc go Starzec w tákim smutku zostającego, tą go przypowieśćią, álbo przykładem zachęcał do pracy: Oyćiec ieden posłał syna ná rolą, ćierniem i głogiem zarosłą, áby ie wytrzebił; lecz gdy on z blizka obaczył straszne owo ćiernisko, począł traćić nadźieię, żeby ie był mógł powykopywać: dla tego, iednego i drugiego dnia z gnuśnośći spać poszedł, á zgoła śię nietknął roboty. Rzecze mu potym Oyćiec: Nie trzeba synu, wszystk ey rázem prácy z iednego iákoby weyrzenia uważać, áni trzeba, żebyś tę rolą iednego dnia wychędożył: lecz codźień tákwiele wytrzeb, ile ćiało ludzkie mieysca zająć może; w czym gdy syn Oyca usłuchał, w krótce wszystka owa rola została od ćiernia i głogu oczyśćiona.

Ná to tu osobliwie baczenie mieć potrzeba,że iedna z osobliwych przyczyna iest, dla czego ták mało w duchu postępuiemy,áni od P. Boga więcey darow odbieramy, że dobrych żądz i przedśięwźięćia, które nam do serca podaie,samą rzeczą do skutku nieprzywodźiemy, przeto tedy, że w rzeczach przedtym zaczętych dosyć ieszcześmy niedbali, innych większych nam nieużycza. Jáko bowiem Nauczyćiel ucznia do wyższey szkoły i nauki niezwykł posyłać, kiedy widźi, że ieszcze niedoszedł, áni śię nauczył rzeczy, które są w mnieyszey szkole przepisane. Nieinaczey Pan Bóg obchodźi śię z nami, posyłaiąc nas do nabywania doskonałośći, tym bowiem dłużey odkłada, użyczać nam rzeczy wielkich,imeśmy my niedbalszemi w rzeczach nam do robienia danych, i współ-robieniu z Panem Bogiem. Im záś kto z większą pilnośćią owe żądze rzeczą samą pełnić stanowi, których mu Pan ná modlitwie użyczać raczył, tym go bárźiey nakłania, áby go większemi obdarzał. Przeto do-
Lib: 1. brze W. X. Magister Avila mówi: *Kto dobrze używa tego, co iuż po-*
Epist: fol: *znał,świátłośći z nieba nabędźie do tego, czego ieszcze niepoznał: kto inszy*
242. *záś o to prośić niech nie śmie,kiedy mu Dawca odpowiedźieć może: czem*

chcesz poznać wolą i upodobanie moje, ponieważ i w tym, coś poznał, oney nie pełnisz? Jeżeli tedy do skutku nieprzywodźisz żądz, ktoręć naywyższy przez natchnienia podaje, á iáko chcesz, ábyć innych rzeczy większych użyczał? iáko śię niewstydźisz prośić o to álbo owo, czego żądasz, i czego potrzebujesz, ábyć to Pan Bóg pozwolił, ieżeli śię w iedney niedoskonałośći, w ktorey ći śię iednák naypierwey poprawić potrzeba, i do tegoć wiele żądz i natchnienia dał P. Bóg, áni poprawić, áni umartwić niechcesz? Niewiem, iáko ten do Boga oczy podnieść ważyć śię będźie, áby prośił o rzeczy większe, ktory śię áni w iedney niedoskonałośći powierzchney, ktorey podlega, poprawić niechce, ále rozmyślnie i dobrowolnie w nię po kilakroć wpada. Przeto, ieżeli i w duchu postępować, i od Boga wiele darow otrzymać chcemy, bądźmy iák naypilnieyszemi w wykonywaniu żądz i natchnienia, ktore nam do serca puszcza.

Pospolita iest SS. nauka, że ow, ktory wźiętych dobrodźieystw dobrze używa, czyni śię godnym, áby mu inne nowe dawane były: przećiwnym sposobem, kto ich zle używa, zasługuje, áby mu inne dawane niebyły. Pyta śię Salomon, czemu manna, skoro tylko słońce promienie rozpuszczać poczęło, tajała, i niszczała, áni żadnemu używaniu służyć mogła, ieżeli ią zaś zebraną do ognia przystawiono, nietajała, áni żadney szkody odnośiła, lubo większa iest gorącość ognia, niżli słońca? Samże sobie Mędrzec przy końcu Rozdźiału odpowiada, mowiąc: *Aby wszyscy wiedźieli, że trzeba uprzedząć słońce do błogosławieństwa twego*; to iest, że w używaniu łask i dobrodźieystw, ktore z ręki Boskiey bierzemy, dobrze ich używając, mamy być iák naypilnieyszemi, i że na karanie i strofowanie niewdźięcznego i leniwego, przed wschodem słońca wstać leniącego śię, áby nieiáki pożytek otrzymał dobrodźieystwa od Boga danego, dopuszcza Pan Bóg, áby od słońca wszystek ich pokarm i żywność tajała i niszczała. Toż samo nam i Pan JEZUS Odkupićiel nasz w Ewangelii objaśnia, podobieństwem owego Krola, ktory rozdawszy wszystkę substancyą swoję sługom, áby z niey káżdy handlując zysk uczynił, á wźiąwszy iuż w dźierżawę Krolestwo, wyćiągał od ká-

Sapientiæ 16. 28.

Lucæ 19. 12.

żdego rachunek, co ktòry wźiął; á poſtrzegszy, że káżdy z nich zyſk uczynił, według liczby i proporcyi pozyſkanych talentow, káżdemu naznaczył przełożeńſtwo: álbowiem owego, ktòry zyſkał 10. talentow, przełożył nád dźieśiąćią Miáſt, i owemu, ktòry 5. zyſkał, pięć Miáſt w rząd podał. Ktòrą przypowieśćią chćiał Pan dać znać, że iáko òw Krol przemyſł i wierność ſług swoich bárzo wielką nagrodą udarował, (cóż bowiem ieſt zá proporcya dźieśiąći talentow, do dźieśiąći Miáſt bogatych?) ròwnym sposobem, ieżeli my natchnienia Boſkie samym uczynkiem pełnić będźiemy, i wiernie natchnieniom Boſkim odpowiadać, z wielkim, i nád zamiar opływającym zyſkiem naszym, dary swoje w nas Pan Bòg pomnażać będźie; przećiwnym sposobem, ieżeli niejáko potrzeba, wolą Boſką pełnić będźiemy, nietylko nam odbierze, co nam przedtym dał, ále też wielą plag karać będźie, iáko ſługę owego leniwego, ktòry wźiąwszy od Krola talent, nic zgoła niezyſkał, áni przyczynił pieniędzy Krolewſkich.

Plin: lib: 35. nat: hiſt: cap: 10.

Sławny òw malarz Apelles, nigdy ták wiela, i ták wielkich zabaw nieprzypuszczał, żeby niemiał codźień w swoim śię rzemieśle ćwiczyć, i zawsze czego malować. Z tąd pod czas po trosze czasu nadchodzącym zabawom urywając, sobie zwykł był mawiać: *Dźiś żadney linii ieszcze pęzlem niewyraźiłem*: z kąd miáſto przyſłowia w káżdym urzędźię i rzemieśle we zwyczay weszło, kiedy dźień przeydźie, ktòrego kto powinnośći zaniedbał, áni rzemiesła robił: Tą drogą Apelles w nauce malarſkiey, ták doſkonałym, i zupełnie biegłym zoſtał. Zátym i ty, ieżeli być doſkonałym, i zupełnym chcesz zoſtać Zakonnikiem, niech ći żaden dźień niemija, żebyś w iákiey cnoćie niepoſtąpił, i iákiego iey aktu do ſkutku nieprzywiodł; codźień śię w iákiey rzeczy zwyćięż i umartw, codźień iedney w sprawach, ktòremi śię bawisz, odeymi śię niedoſkonałośći, ták bowiem codźień one będą lepsze i doſkonalsze. A kiedy przyidźie południowy rachunek sumnienia czynić, rachuy śię i rozbieray, ieżeli owo poł dnia nieupłynęło bez żadnego ćwiczenia śię w cnotach, i w tedy mòw: *Dźiś nieſtety! żadnegom cnoty znaku niewyraźił*: to ieſt,

dźiś w drodze cnoty áni ná ieden krok niepostąpiłem, dźiś w żadneyem śię rzeczy nieumartwił, dźiś áni ná ieden ákt pokory niezdobyłem śię, lubo ná okazyach nieschodźiło; niepożytecznie mi to poł-dnia upłynęło, lecz drugie poł-dnia lepiey obrócę, á dźień iutrzeyszy ieszcze lepiey. Tym sposobem ieżeli postępować będźiemy, powoli wiele w drodze cnot postąpiemy.

ROZDZIAŁ XII.

Wiele iest na pomocy do dostąpienia doskonałośći, żadnego umyślnie i dobrowolnie upadku nieprzypuszczać, áni słabieć w zaczętey gorącośći.

NIemało też w cnoćie i doskonałośći postąpiemy, ieżeli śię stárać będźiemy, żebyśmy żadney niedoskonałośći rozmyślnie i z umysłu niepopełniali. Dwa są rodzaje niedoskonałośći, i grzechow powszednich: iedne, w które wpadáią náwet owi, ktorzy śię boią Pana Boga, i to álbo z ułomnośći, álbo z niewiadomośći, álbo z niepostrzeżenia; lubo nie bez niejákiego swego niedbalstwa. Wiedzą záś i czują ćiż sami słudzy Boscy, i ktorzy wprawdźie przed nim uchodzą, że im te, nie gorzkośći, ále upokorzenia są okazyą: áni śię Pan Bog ná nich o nie gniewa, áni od nich twarzy swojey odwraca, i owszem doznawáią, że im dla tego, że śię pokornie do niego gárną, nową niejaką łaskę, nową czerstwość ducha daruje. Są záś inne winy i niedoskonałośći, ktore ożiębli, i w służbie Bożey leniwi, z postrzeżeniem i umyślnie popełniaią, te są ná przeszkodźie wielkim dobrom, ktorychby nam bez wątpienia hoyna ręka Boska użyczała, gdybyśmy ich niepopełniali:i dla tych często twarz swoię od nas odwraca pod czas modlitwy naszey, i bárzo wiela łask nam

Ludow: Blos: in Spec: Spir: c. 6.

Grzechy powszednie dwojakie.

nam użyczać zaniedbywa. Przeto ieżeli i postępować, i wiele nieba łask odbierać chcemy, staraymyż się, żebyśmy żadnego przewinienia rozmyślnie i wiedząc niepopełniali; niech nam będźie dosyć ná owych, które álbo z niewiadomośći, álbo z niepostrzeżenia záćiągamy, żadnych z strony naszey do nich nieprzydaymy. Niech nam dosyć będźie ná owym pod czas modlitwy ná myśli rozerwaniu, które dla niestatku imaginacyi ná nas niespodźianie napadaią, á dobrowolnie i z rozmysłem żadnych sobie nieprzyczyniamy. Niech nam dosyć będźie ná owych niedoskonałośćiach, które w niezachowaniu Reguł z ułomnośći popełniamy, żebyśmy do ich łamania nieprzychodźili rozmyślnie i dobrowolnie, od któregobyśmy się z trudnośćią wstrzymać mogli.

S. Bazyli, inny nieiáki śrzodek nabywania doskonałośći przekłada, twierdząc, że iest bárzo pożyteczny, do otrzymania w krótkim czáśie wielkiego postępku: to iest, niezastanawiać się w drodze cnoty, áni czynić wyćieczek dla odpocznienia. Są bowiem, którzy wprawdźie pod czas przerywaiąc poczynaią rzeczy trudne, ále wkrótce one opuszczaią, i spoczywaią. Coś raz zaczął, mężnie popieray, á strzeż się tákiego unikania: álbowiem w tey drodze żyćia duchownego tákie przerywanie, więcey pod czas spracowania i trapienia sprawuje, niż ustawiczne postępowanie w rzeczy dobrey zaczętey, w czym wielka iest różnica około ćwiczenia się w rzeczach duchownych i ćielesnych: bo *ćiało robiąc ustaje, duch zaś robiąc śilnieyszym się staje*; á im więcey ćiało swoim się ćwiczeniem bawi i pracuje, tym się bárźiey morduje i słabieje; lecz duch, im się bárziey ćwiczy i robi, tym więcey śił i czerstwośći nabywa. Wyraża to owa przypowieść: *Łuk się łamie natężeniem, duch zaś tęgośći spuszczeniem.*

Paulus Manut: in Adag: Lib: un: de pœnit: cap: 10. Z tąd S. Ambroży ták mówi: *Jako łacniey iest w grzech nieupadáć i pierwszą niewinność zachować, niż po upadku prawdźiwą i szczerą czynić pokutę: tak daleko łacniey iest, modlitwy i nabożeństwa gorącość zachować, niz po iey przerwaniu, i przez kilka dni opuszczeniu, znowu się do niey powróćić.* Kowal żelazo rozpalone z ognia wyiąwszy, (że tedy iest miękkie i sposobne, áby z niego co chce, młotami wyrobił,

niedopuszcza, áby cale ostygło, lecz nim ostygnie, znowu ie do ognia kładźie, żeby znowu tákie było iákie było trochę, przedtym. Rownie i nam upatrowáć potrzeba, żebyśmy nigdy gorącośći nabożeństwa stygnąć niedopuszczali: bo ieżeli ona ostygnie, serce też stwardnieie, ták, iż z trudnośćią do pierwszey gorącośći powrocić będźiemy mogli. Y to widźiemy codźiennym doświadczeniem, że śię ták dźieie; chociaż bowiem kto znaczny w cnoćie postępek uczynił, ieżeli ná czas ćwiczyć śię w niey przestanie, w krotkim owym czáśie, ktorego przerywa, i dobrego ćwiczenia śię zaniedbywa, rázem oráz traći, czego przedtym długo, i z wielką pracą nabywał, ták, iż śię zda, że áni znák niezostał tego, co miał przedtym, i że dlá owey, ktorey doznawa trudnośći, do tego zkąd wypadł, powroćić zaledwie może. Przećiwnym sposobem, ktorzy gorąco w duchu postępują, uśiłując gorącość nabożeństwa wcale pielęgowáć i zachowáć, dobre swoje ćwiczenia często ponawiając, i w nich bez przestanku trwając; tacy łacno przy swojey pierwszey czerstwośći zostają, i w krotkim bárzo czáśie ná znaczne cnot stopnie wstępują. Przyczyná tego iest ta, że ći żádnego czasu niegubią, áni tego psują, co przedtym zrobili, kiedy przećiwnym sposobem ożiębli i leniwi, dlá swojey owey przerwanego uspokojenia przemiany, i odnawiánia, przez cały czas nic innego nierobią, tylko budują i psują, plotą i rozplątają, i ták nigdy niekończą tego, co zaczęli: pierwśi záś nietylko co zrobili, niepsują, áleteż zawsze dáley postępują, i ustawicznym swoim ćwiczeniem większych codźień śił, i większey do więcey i lepszych rzeczy czynienia, nabywają łatwośći. I to iest, co rzekł Mędrzec: *Ubostwo sprawiła ręka spuszczona, ręka záś mężnych bogactwa gotuje.* I ná innym mieyscu: *Dusza pracujących utyje.* Stáry niektory Pustelnik, tákie miedzy zákonnikami ożiębłemi i leniwemi, i miedzy innemi pilnemi i gorącemi, w służbie Boskiey czynił porownanie: O pierwszych, ktorzy dlá nie wiedźieć iákiey pokrywki starośći, sprawują śię, iákoby byli spracowani, i w swoim postępku duchownym dáley postępowáć zaniedbywają, są (mowi) podobni starym sługom Panow przednich, ktorzy Panom swoim żádney wygody,

Proverb: 10. 4.
Proverb: 13. 4.

wygody, iáko wysłużeni nieprzynoszą, i w niczym im nieusługu-
ją; ale tylko dopuszczaią im ná dworze przestawáć dlá niejákiego
pozoru pod próżną sług postácią, gdźie całe dni przy drzwiach
Pańskich śiedząc trawią, rożne rzeczy odprawuiąc. Dając im
wprawdźie pokarm i zwyczayny obrok, iáko stárym sługom, ále iuż
więcey áni u Pana spraw nieodprawuią, áni nowey álbo większey
u niego łaski nienabywaią, i owszem ledwie iáka ná nich pamięć
zostaje. Przećiwnym zás sposobem nowych i młodszych sług ręko-
daynych w usłudze Pana swego, ták obaczysz pilnych i pieczoło-
witych, że żádnego cały dźień odpoczynku nieznayduią, żádnego
im w pracach wytchnienia niedaią; á ták są ochotni, że i ná sa-
mo iakoby skinienie Pańskie zdadzą śię robić, skoro zás rzetelnie
słowem lub skinieniem pokaże, czego chce, záraz roskazanie dosko-
nale pełnią. Ci są u Panow w affekćie, i codźień bárźiey á bárźiey
w ich śię łáskę wkradaią, do ktorych, Zakonnikow pilnych i go-
rących przyrownáć możemy.

ROZDZIAŁ XIII.

Przekładaią śię inne trzy śrzodki, do nabywania cnot, i postępku barzo wygodne.

Serm: de rerum abdicat. Nayle- pszych naśladować potrzeba.

Swięty Bazyli wielki, inny piękny do postępowania śrzodek nam
podaje, ktory i inni SS. Oycowie zá nim idąc pospolićie prze-
pisuią, to iest: *żebyśmy śię zapatrowali na sposob życia owych, kto-
rzy są lepśi, w ktorych śię cnoty bárźiey wydaią, i nad innych są iaśniey-
sze, i onych naśladować uśiłowali.* Toż zwykł był radźić S. Antoni,
mawiał: powinien dobry Zakonnik nakształt pszczoły ze wszyst-
kich, ktore tu i owdźie widźi kilka kwiateczkow cnot zbierać, że-
by z nich potym miod swoy mogł zrobić; to iest, od iednego skro-
mność, od drugiego milczenie, od tego ćierpliwość, od owego po-
słuszeństwo, od innego ná koniec oboiętność, álbo ná wszystko ci-
mu

mu każą, gotowość. Tego w każdym upatrowáć, czym innych przewyższa, abyśmy to náśladowaniem wyrażić uśiłowali, co i on że ćiekawie czynił, czytamy, przeto się też stał ták zacnym i świątobliwośćią iaśnieiącym mężem. I zaprawdę iest to iedno z naywiększych dobr, ktore w Zakonie mamy, i dla czego S. Hieronim, życie klasztorne, nád życie w osobnośći, i w zgromadzeniu wielu żyiących, nád Pustelnikow przełożył, i dlá czego zá rzecz lepszą i pożytecznieyszą być sądźi w owym, niźli w tym życie prowadźić: *Abyś się* (mowi) *od iednego nauczył pokory, od drugiego ćierpliwośći, ów ćię milczenia, drugi niech uczy ćichośći.* S. Hieronymus.

Filozof Karylaus wielkiego mąż imięnia miedzy Lacedemończykami, i między przedniemi znaczny, spytany, ktorąby Rzeczpospolitą rozumiał być naylepszą? odpowiedźiał: że owę, w ktoreyby miedzy sobą Obywatele spor wiedli, kto z nich nad innych większym być miał w cnoćie, á to bez żadnych rozruchow, i rosterkow. Więc poniewaź i to miedzy innemi wielą dobrodźieystwy, w Zakonney Rzeczy-pospolitey nam Pan Bog dać raczył, co z łaski iego niech będźie nieodmienne. Wielkieć wprawdźie we wszystkich prawie świata tego rzeczach pospolitych są spory i przećiwiania się: ále te álbo około bogactw, álbo około punktu honoru bawią się: ktoby záś drugiego cnotą chćiał celować, ledwie go na świećie znaydźiesz. W Zakonie záś z łaski i miłośierdźia Boskiego, wszystko ludźi Zakonnych uśiłowanie iest około zaprzenia śiebie samych, i codźiennego starania o postępowanie w cnotach i doskonałośći, iest ustawna zabawa; z tąd wszystkie ich spory i sprzećiwieństwa do tego zmierzaią, żeby ieden drugiego w cnoćie wyprzedźił, i ten nád owego był álbo pokornieyszy, álbo posłusznieyszy, á to bez żadnego trzasku, szemrania, niezgody, lecz z świętą niejáką zazdrośćią, i chwalebnym przećiwianiem się. I zaprawdę niemała łaska i dobrodźieystwo iest, lecz nieporownany przywiley, że nas do tego wezwał Zakonu, w ktorym cnota iest we czći i cenie, i używaniu; w ktorym zacnego Teologa, i wymownego Kaznodźieię nie dla tego wielce poważaią i szacuią, że iest

 uczony,

uczony, i pięknie każe, ále że się w nim wydaje pokora, i siebie umartwienie: w ktorym ná koniec wszyscy w cnocie zawsze postępować usiłują, i każdy przykładem swoim wzajemnie do dalszego usiłowania pobudza. Przeto ták dobrey okazyi, ktorą mamy do ćwiczenia się w tym środku, należycie używaymy, i ná dobro ią nasze obracaymy.

Z tego i drugiego środku dochodźić możemy, to iest obowiązku, ktorym do dawania Braći naszey dobrego przykładu obowiązani iesteśmy, *żeby wszyscy patrząc ieden na drugiego, w nabożeństwie rośli, i Pana Boga naszego chwalili*: iáko nas upomina S. Oyciec nasz Ignacy, álbo raczey przed nim sam Chrystus Pan w Ewangelii: *Niechay tak świeći światłość wasza przed ludźmi, żeby widźieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca waszego, ktory iest w Niebieśiech.* Niemasz záprawdę żadnego z nas, ktoby niewidźiał, iáka iest moc dobrych przykładow, do zapalenia innych do cnoty. Więcey pożytku dobrym przykładem, dobry Zakonnik w całym domu czyni, niżeli wszystkie, ktore o cnoćie być mogą álbo rozmowy, álbo exhorty, i mowy. Barźiey bowiem ludźie zwykli wierzyć tym rzeczom, ná ktore oczyma patrzą, niż ktorych uszyma słuchają; z tąd zápewne trzymają, że to może być do skutku przywiedźione, co wprzod widzą, że kto inny czyni, á z tąd i sami do czynienia tego bárzo się zachęcają, i poruszają. Pokazowało to w tajemnicy owo uderzenie skrzydeł, w świętych owych zwierzętach, ktore widźiał Ezechiel, i rzekł: *I słyszałem głos skrzydeł zwierząt bijących iedno o drugie.* Kiedy bowiem brata dobrym przykładem budujesz, w serce iego niejáko kołacesz, i iego tym sposobem do skruchy nabożeństwa, i żądzy doskonałośći pobudzasz.

3. p. Const. c. 1. §4. & Reg. 29. Sum: Matth: 15. 16.

c. 3. 13.

S. Bernard świadczy sam o sobie: że gdy ná początku zakonnego życia, widźiał niektorych Zakonnikow duchownych, i przykładem swoim bliźnych budujących, z samego widzenia owego niemałą odnośił poćiechę i pobudkę, że duszę słodkośćią i nabożeństwem, á záś oczy słodkiemi łzami miewał napełnione; á nietylko codźiennym ná tákich patrzaniem, lecz i samym wspominaniem

Serm: 14. Sup: Canti:

przedtym widźianych, álbo iuż nieprzytomnych, álbo zmarłych, do lepſzego częſto był poruszony. A toć ieſt, co w Jozyaszu Królu ſławi Pismo święte: *Pamiątka* (mówi) *Jozyasza, iáko przyprawa wonności, uczyniona od Aptekarza.* Tákimi ábyśmy byli, do nas należy wszelkiego przykładać uśiłowania, według ſłów S. Pawła: *Jesteśmy dobrą wonią Chryſtuſową.* Bądźmy (mówię) iáko maść z wonnych korzeni, iáko ſłojek i pigułka z wonnych oleykow i korzeni złożona, ktora ná wszyſtkich, kto śię iey dotknie, wonią wypuszcza, i onych pokrzepcza, i czerſtwieyszemi czyni. Ma nam to ſtać zá oſtry bodźiec, ábyśmy śię cale ná nabywanie cnot wydawáli, á żadnemu z tych, z ktoremi żyjemy, okazyi zgorszenia niedawali. Albowiem iáko pod czas iednego Zakonnika żywot chwalebnie wiodącego przykład, wielce ieſt pożyteczny i doſtateczny do zbudowania iednego domu, i żeby wszyscy szli zá iego przykładem; ták też iednego rospuſtnego, i nieporządnie poſtępujące go Brata obcowanie wiele szkodźi, i ieſt doſtateczne ná zepsowanie całey pospolitośći przewrotnym przykładem, i pociągnie do iego naśladowania. I owszem rzecz ieſt bárzo pewna, że dáleko ieſt ſkuteczniéyszy przykład do złego, niż do dobrego, á to dlá ſkłonności ſkażoney natury, záwsze bárźiey do złego, niż do dobrego nakłonioney.

Eccli 49. 1.

2. Corint. 2. 15.

Przykazał był w Deutoronomium Pan Bog, żeby Wodzowie wojenni idąc ná woynę, iáwnie przez woźnego po wszyſtkim obozie ogłośili: *Kto ieſt człowiek bojaźliwy, i lękliwego ſerca, niech idźie, i wroći śię do domu swego.* Ktorey rzeczy przyczyna támże przywiedźiona, godna ieſt uwagi, iáko przedśięwźięćiu naszemu ſłużąca: *Zeby* (mowi) *nieczynił serc bojaźliwych braći swoich, iako i sam bojaźnią ieſt przerażony.* Toż czyni i Zakonnik oźiębły i niedbały w Zakonie złym swoim przykładem; álbowiem towarzyszow innych napełnia trwogą, i nikczemną bojaźnią, żeby mężnie niewalczyli, i uśilnie sprawy doſkonałośći nieodprawowali, ták ich swoją gnuśnośćią i oźiębłośćią, iáko nieiákim powietrzem zarażając. Ztąd bárzo pięknie Eusebius Emiſsenus: *Ktorzy* (mowi) *życie mie-*

c. 20. 8.

Homil. 7. ad Monachos.

dzy wielą prowadźić postanowili, albo z wielkim pożytkiem, albo z wielkim niebespieczeństwem, albo pilnemi, albo też są niedbałemi.

Przydać tu i rzecz inną możemy, ktora trzećim śrzodkiem być może,i pobudką do teyże samey rzeczy nas zachęcającą;a tá ieſt,żebyśmy nietylko Braći naszey, z ktoremi codźiennie przeſtajemy i obcujemy, ale i wszyſtkim ogulnie ludźiom, dobrym żyćia przykładem z powinnośći naszey przyświecali,żeby dla mojey iednego winy álbo grzechu,Zákon dobrego imięnia,ktorego nabył,nie utraćił: Widźiemy bowiem, że świetcy z iednego ná wszyſtkich miarę brać zwykli. Zakonnika, ktorego wina i grzech zda śię być iák pierworodny, i ná wszyſtko pokolenie, iáko iednego drzewa szczep zſtępujący, álbo iák bogactwa wielu Kupcow, zá iedno w towarzyſtwie spolnie kupczących; ſkoro bowiem świat co złego obaczy, zaraz ogłasza. Już też i Oycowie *Societatis* (náprzykład mowiąc) od poſtanowienia dobrego pożyćia odſtępują, i to, i owo czynią, że podobno iednego wykraczającego, i swawolnie śię sprawującego widzą. Káżdy tedy ma wielki obowiązek,áby wszyſtkim przyświecał dobrym przykładem, żeby ták dobra Zakonu ſławа i imię zachowane było, pielęgowane, i rozszerzone, żeby winami swojemi, i niedoſkonałośćiami nie był przyczyną, áby dobre imię i poważane, (ktore ma z łaſki i dobroći Boſkiey) w podłe rozumienie, i źle woniającą ſławę nieodmieniło śię. Ná nas záś náprzod ten śię ćiężár zwalá, częśćią, że nasz Zákon ieszcze ieſt nowy i świeży, i niejáko ná wschodźie: częśćią, że niemasz nikogo, ktoby ná nas oczu nieobracał. *Staliśmy śię widowiſkiem świátu, Anjołom, i ludźiom.* (1. Corint. 4. 9.) A lubo nieſłusznie i bez przyczyny, mali śię rzec prawda, iedney pojedynkowey osoby winę, całemu Zakonowi świetcy przypisują; pewna to iednák, że całego Zakonu dobro i poſtępek, od iednego albo drugiego chwalebnego i Zakonnego żyćia; i przećiwnym sposobem od iednego niezakonnośći, wszyſtka iego pogarda zawiſła, wnich śię bowiem cały Zakon wydaje. Niech tedy káżdy patrzy, żeby iáko dobry Zołnierz mieysca swego nieopuszczał, niech, mowię, patrzy, żeby dláiego iednego winy, szyk dobrze ułożony, nie

był

był przerwany, ſtaray śię naymilszy, żeby dla twego niedbalſtwa Zakon nieſłabiał, i ściſłośći nieodſtępował. Wiele do tego pomoże, ieżeli każdy z nas ták będźie trzymał, że do nas Zákon S. Matka nasza ponawia ſłowa Matki Machabeyczykow, do naymłodszego Syna rzeczone, ktòremi mu serca dodała, áby zá Oyczyſte prawa wytrwał męki, i śmierć odważnie podjął: *Zmiłuy śię nade mną Synu mòy, ktòram ćię* nie *dźiewięć mieśięcy*, ále przez lat dźiewięć, i owszem dwadźieśćia, trzydźieśći lat, i więcey *w żywoćie* i wnętrznośćiach moich *nośiła, przez trzy lata* proby Zakonney, *mlekiem* *ćię karmiła*, w nabywaniu cnot i nauk ták wielkim kosztem moim *żywiła*, pokiś przyszedł do tego ſtanu, w ktòrym zoſtajesz. Niczego záś innego zá to wszyſtko od ćiebie niewyćiągam, tylko żebyś śię náde mną zmiłował, żebym dla ćiebie nieginęła, áni ná mnie smutney i zelżywey ſtarośći nieprzywodź: nieobracay oręża, ktòrymem ćię ná twoje i innych dobro opatrzyła, ná przerażenie i moich i twoich wnętrznośći, á co tobie miáło być okazyą i śrzodkiem, ábyś mi śię bárźiey podobał, á śiebie bárźiey upokarzał i umartwiał, niebierz z tego okazyi prożnośći, i wolnieyszego poſtępowania, á wszelkiego umartwienia podeptania. 2. Machab: 7. 27.

ROZDZIAŁ XIV.

Wiele pomaga do doſkonałośći, ták śię zawſze ſprawować, iáko dnia pierwſzego, ktòregośmy przyſzli do Zakonu.

OPat Agathon spytany od ſtárego iednego Mnicha, iákoby śię miał w Zakonie sprawowáć? to iedno odpowiedźiał: *Patrz, iakimeś był dnia pierwſzego, kiedyś wyſzedł z świata, á byłeś przyjęty do Klasztoru, á taki trway zawsze.* Jeżeli tedy chcesz wiedźieć, iáko możesz być dobrym Zakonnikiem, iáko żywot masz prowadźić, Dionys: Carthus: in scala Relig:

żebyś

żebyś wiele w cnoćie i doſkonałośći poſtąpił;owoż masz naylepszy do tego śrzodek; to ieſt, patrz, iakimeś był owego dnia, ktòregoś świat opuśćił,á do Zakonu wſtąpił,á usiłuy záwsze tákim zoſtawáć. Uważay mòwię, iakim sercem i gorącośćią świat, i cokolwiek na nim miałeś, opuśćiłeś, Rodźicow, przyjaćioł, znajomych, dźiedźictwo, bogactwa, roſkoszy, ućiechy, krotofile; trwayże tedy w tey świata pogardźie, w tym zapomnieniu krewnych i Rodźicow, w tym zrzeczeniu śię roſkosz, i wygod własnych, á ták będźiesz dobrym Zakonnikiem. Uważay przy tym, z iaką pokorą i usilnośćią prośiłeś, áby ćię przyjęto do Zakonu, á iáko owego dnia, ktoryć pozwolono, ábyś mògł prośić o przyjęćie, zdałoć śię niejáko, żeć śię Niebo otwiera; i żeś zaćiągnął wielki obowiązek, iak nayw większey wdźięcznośći Panu Bogu i Zakonowi, zá ták wyborne dobrodźieyſtwo i łaſkę wieczney ſłużby Boſkiey. W tey tedy wdźięcznośći i pokornym uznawaniu powinnośći twojey trway, i nieinaczey Bogu i Zákonowi znay śię być obowiązanym, i zniewolonym, iákeś śię znał dnia pierwszego, ktòregoś był do Zakonu przyjęty, á ták znaczny w Zakonie poſtępek uczynisz. Znowu sobie przypomniy,z iakim nabożeńſtwem i ſkromnośćią záraz po przyjęćiu poſtępowałeś, iákie poſłuszeńſtwo, ochotę, pokorę, iáką na wszyſtko gotowość i powolność po sobie pokazałeś,i w tym záwsze trway; á ták codźień więcey á więcey w usiłowaniu o cnoty, i w doſkonałość będźiesz poſtępował, i wzroſt brał.

Tenże poſtępowania sposob wszyscy Oycowie SS. (iáko wkrotce obaczym) dźiwnie zaleć li: ále naprzod potrzeba, ażebyśmy go zrozumieli: áni bowiem tego chcemy, iákoby dźiś nietrzeba było mieć więcey cnot zebranych, niż dnia pierwszego, ktòregośmy przyjeli suknie Zakonne; iáko áni żeby Weteran miał przeſtawáć ná cnoćie iákiego Nowicyusza. Jáwno to bowiem, że Weteran powinien mieć więcey cnoty, i że powinien wſtąpić ná wyższey cnoty ſtopień, niż niedawny Nowicyusz, ktòry ledwo wczora oddał śię Zakonowi, iáko ten, ktòry śię uczył przez lat 10. trzeba żeby więcey náuki nabył, i więcey umiał,niż ktòry dopiero do nauk

uk przyftępuje. Jáko bowiem Zákon ieft niejáką cnoty i doſkonáłośći szkołą, ták rzecz ieft podobna, że powinien ów, ktory do tey szkoły chodźił, więcey śię nauczyć, i poftąpić. Ale iáko owemu, ktory z wielką gorącością i pilnośćią zaczął śię uczyć, á potym w przykłádaniu śię do náuk ſłabieje i uftaje, że go gnuśność przemaga, radźiemy, żeby do pierwszey uczenia śię gorącośći, pilnośći i przykładania śię powroćił, ták bowiem będźie, że szczęśliwie w nich poftępować będźie, i końca doydźie; rownym sposobem niczego innego tu nieradźiemy, tylko żebyś powroćił do pierwszey gorącośći, z ktorąś dnia pierwszego wftąpienia do Zákonu począł iść do naywyższey cnoty. Patrz tedy, z iáką serca wielkośćią i ftatkiem w ten czas począłeś ſłużyć Panu Bogu, żeć śię nic trudnego nie nagodźiło, áni przykrego zdało, á tey gorącośći, tego ducha i odwagi nieodftępuy, tym bowiem sposobem wielki w Zakonie poftępek uczynisz. Y toć ieft, co przez tę gorącość Oycowie SS. rozumieją.

Błogosławiony Antoni Opat proszony od Ucznìow, áby im kilka náuk przełożył, do poftępowania w cnotach ſłużących, od tey rzeczy (iáko pisze S. Athanazy w iego żywoćie) zaczął mowę swoję: *To zá pierwsze wszyscy ogulnie mieyćie przykazanie, żeby żaden nieuftawał w czerſtwośći zaczętego przedśięwźięćia; ale iako poczynający powinien zawsze rość w tym, co zaczął.* A procz tego, że to częfto w żyćiu ponawiał, náwet bliſki śmierći będąc, zá teftament, i oftatniey woli swojey poftanowienie, áby w sercach Braći głębiey tkwiało, iák nayłagodnieyszemi ſłowy, iákie więc bywają Oyca umierającego, wrażac im począł: *Jać wprawdźie Synaczkowie, według ſłow Pisma S. idę w drogę Oycow, iuż mię bowiem Pan wzywa, iuż pragnę widźieć rzeczy Niebieſkie; ále was! o wnętrznośći moje upominam, żebyśćie tak długiego czasu pracy, z prętka niegubili; rozumieyćie, żeśćie dźiś poczeli uczyć śię Zakonnośći, á mężność zaczętey woli niech bierze wzroft.* To ieft, (że krocey rzekę) ieżeli w cnoćie i doſkonałośći chcećie poftępować, to zawsze mieyćie przed oczyma, myślćie, mowię, codźień, że teraz dopiero Zakonnym śię żyćiem bawić poczynaćie, i ták śię zawsze sprawuyćie, iáko owego dnia, ktoregośćie pierwszy raz świę-

Surius Tom: I. pag: 386.

ty

ty ubior przyjeli; tak będźie, że dobremi Zakonnikami zostaniećie. Tenże śrzodek krótszemi słowy podaje S. Augustyn: *Zapomniy* (mówi) *wszystkich rzeczy przeszłych, á rozumiey, że codźień poczynasz.*

Epist: 143. od Demetriadem Virg:

Codźiennym i pospolitym podobieństwem, rzecz tę objaśnia S. Antoni: *Jako* (mówi) *słudzy Panow Szlachetnych, chociaż się wielą usług Panom przysłużyli, i barzo wiele prac podjeli; nie dla tego iednak leniwiey robić mają, co im znowu robić potrzeba, ale zawsze tak są gotowi, i ochotni na przyimowanie wszelkiego Pańskiego roskazania, iako gdyby w ten czas dopiero służyć poczynali: nie inaczey i nam Bogu, Twórcy i Panu naszemu służyć potrzeba.*

Lib: 1. vit: c. 4.

Piękny tego przykład mamy w S. Bernardźie, on bowiem (iako pisze Surius) wszystkich innych poczytał zá SS. i doskonałych, i ták rozumiał, że iáko ludźie pełni zasług, ktorzy w drodze cnoty wiele postąpili, w niektorych rzeczach mieli się ćieszyć z niejakiego od zwykłych ćiężarow wyjęćia, i przywilejow, iest to rzecz pożyteczna, ábyśmy drugich nieposądzali, ieślibyśmy kiedy postrzegli, że podobney iákiey łaski zażywają: śiebie zás zawsze poczytał zá Nowicyusza, i niedawnego w Zakonie, ktoremuby tákie folgi wyjęćia nieprzystały: ták tedy áni w naymnieyszey rzeczy bynamniey w ostrośći Zákonney, áni w pracach pospolitych, i ćwiczeniach podłych folgi sobie nie czynił: pierwszy był do wykonania wszystkiego, co Starśi roskazowali, pierwszy w ręce brał miotłę, ścierkę do gárncow oćierania, od żadney rzeczy niechćiał być wyjęty i uwolniony, áni żadnym przywilejem obdarzony nád innych większym; przeto, ieżeli kiedy iáką ręczną robotę inni robili, ktoreyby on robić niepotrafił, żeby tym czasem nietraćił okazyi zasługi, inną podleyszą i niższą posługą nagradzać to usiłował. Raz bowiem wźiąwszy motykę, źiemię kopał, drugi raz drwa klinem szczepał, i one wźiąwszy ná ramiona do kuchni nośił, á te zabawy wielką mu poćiechę przynośiły. To zás wszystko mniemał, iż mu koniecznie czynić potrzeba było, żeby mógł w duchu postępować, nie ták, iáko niektorzy, ktorzy gdy się tákiemi zabawami bawią, mowią: że iey odprawują, ieżeli nie z potrzeby dla duchownego

Innym pobłażay, na siebie następuy.

wnego postępku, przynaymniey dla przykładu dobrego gdyż ich bynamniey nie potrzebuja i rozumieja, że mało do nich należa. Dobrze wprawdźie czynisz, że ie czynisz dla dobrego innych przykładu, i zbudowania, alebyś lepiey uczynił, gdybyś za rzecz pewną trzymał, że ich potrzebujesz: ponieważ i S: Bernard poczytał ie za wielce sobie potrzebne.

Inny Punkt do wzwyż pomienionych przydaie S. Antoni, á ten barzo dobry przez ktòry, co śię rzekło, jaśniey śię pokazuje, i potwierdza. Nie ma bowiem dosyć na tym, żebyśmy od pirwszey owey gorącośći, z ktòrąśmy poczęli, nie odstępowali; ale nad to potrzebuje, żebyśmy w niey zawsze daley postępowali, co dźień w niey rostąc więcey á więcey. *Ale (mòwi) iako poczynający zawsze powinien przyczyniać tego, co począł.* Jako bowiem kto przystaje na służbę Bożą, z samego początku usiłuje, żeby śię Panu Bogu co dźień więcey, i większemi, i co raz nowemi usługami przysługował, widząc, że go do tych czas zawsze obrażał, i że barzo ćięszkie grzechy popełniał, aby tak przeszłe winy, dobremi uczynkami nagradzał, i śiebie wysługi i zapłaty godnym uczynił. Tak do nas należy, żebyśmy śię zawsze tak sprawowali, iakobyśmy do tych czas nic nie postąpili; i owszem wszystkie sprawy bez pożytku odprawili, i marnie strawili.

Ten zaś śrzodek, naucza S. Grzegòrz, że wszystkim ogulnie ludźiom, nawet wielce doskonałym iest zgodny. Choćiaż bowiem Dawid Prorok był mężem doskonałym, iednakże iakoby dopiero poczynał, mawiał: *Rzekłem, terazem począł.* Z taką bowiem gorącośćią i statkiem, w drodze i czći Pańskiey w starośći postępował, iakby mu śię dopiero znowu na służbę oddał. Y owszem rzecz to iest naybarźiey własna Mężom doskonałym, według owych słòw Mędrca: *Gdy dopełni człowiek, tedy pocznie.* Prawdźiwi bowiem Słudzy Boży im daley postąpią, i są bliższemi końca i Doskonałośći, tym z większym statkiem, pilnośćią, i gorącośćią postępują, i *iakoby* (iako mòwi Job: S.) *wykopujący skarb:* Ktòre słowa tak tłumaczy S. Grzegorz: Jako wykopujący skarby im więcey wykopali,

Lib: 2. Morali c. 4.

Psal: 76. 11.

Ecll. 18. 6.

Cap: 3. 21.

li, głębiey się w ziemi wnętrznośći wkopali, tym z większą pilnością robią robotę swoję: wiedząc bowiem, że się zbliżają do skarbu w ziemi zakrytego, ktorego szukają, i że iest od nich nie daleki, zachęcają się do pilnieyszego i gorętszego kopania, i z większą pociechą i weselem ziemię wywracaią: tak, ktorzy z serca pragną postępku i Doskonałośći, im daley w niey postępują, i do swego się końca zbliżają, tym usilniey pracują. O jak bliski już iest skarb! Pilno tedy pracuy, nalegay, pośpieszay, boć nie wielki przećiąg zostaje, żebyś go doszedł. A *tym barźiey*, mowi Apostoł) *im widźicie dźień przybliżający*. Własnie iakoby mowił:(mowi S. Grzegorz wielki) tym ma być tęższa i większa pilność, i usilność pracujących, im iest bliższa nagroda i zapłata. Kiedy kamień leći na doł, im bliższy iest swego centrum, tym z większym impetem leći, poki się do niego niedostanie. Rownym sposobem, im kto w cnoćie i Doskonałośći barźiey rośćie, i do Boga swego, ktory iest jego centrum, i ostatni koniec, bliżey przystępuje, tym barźiey pośpiesza, aby go doszedł. *A ci* (mowi S. Bazyli) *są gorący w duchu* O ktorych mowi Apostoł. *W pieczołowaniu nie leniwi, w duchu gorący, Panu służący*. Są bowiem niektorzy, ktorzy na początku wstąpien a do Zakonu z wielką gorącośćią poczynają, lecz skoro skończą proby Nowicyackie, zaraz iakoby spracowani ustają, i iak starzy szukają odpoczynku, ktorzy nie są gorący w duchu, lecz oziębli, i leniwi. Gorący zaś w duchu (mowi S. Bazyli) są, ktorzy zawsze w teyże gorącośći trwają i żądzy, i tak nienasycony głod po sobie pokazują, iaki mieli na początku, ktorzy w służbie Boskiey ani się nasycają, ani ustają. ale zawsze większą á większą przysługę uczynić mu pragną, według słow Psalmisty: *W Przykazaniu iego będźie się kochał wielce*.

Hebr: 10. 25.

In Reg: brev: interrog: Rom: 12. 11.

Psal: 111. 1.

ROZDZIAŁ XV.

Nie mały iest, śrzodek dostąpienia Doskonałośći, ieżeli siebie każdy pytać będzie: po coś do Zakonu przyszedł?

JEst i drugi śrzodek barzo pożyteczny dobrania wzrostu wcnoćie i nabywania doskonałośći, ktòrego używał S. Bernard, iako świadczy Surius w iego żywoćie: *To (mòwi) zawsze w sercu, zawsze miał i w uśćiech: Bernardźie Bernardźie po coś przyszedł?* Toż czytamy o S. Arseniuszu śiebie raz poraz pytającym: *Arseniuszu, Arseniuszu, po coś przyszedł?* czemuś świat opuśćił; co był za koniec i kres twoy, gdyś go opuszczając przybiegł do Zakonu? izali nie, abyś BOGU w nim szczerze, i we wszystkim starał śię podobać, á nie dbał o upodobanie ludźkie, i przysługę, i lekce ważył być od nich poważonym, i uczczonym? Przeto naprzòd o to śię staray, á nie ogląday śię na mniemanie i poważanie ludzkie: to bowiem światem pachnie, ktòryś opuśćił, nie wracay śię tedy do niego sercem, ani chęćią: małoć to bowiem pomoże, że ćiałem w Klasztorze zostawać będźiesz, ieżeli sercem i chęćią na świećie mieszkać będźiesz, chwytając ludzkie pochwały, i poważania. Tym śię bodźcem święći pobudzali i zachęcali, tym śię my pobudzaymy i do dalszego postępku, i wszelkich trudności w Zakonnym żyćiu przypadającym zwyćiężania zachęcaymy. Jeżeli kiedy jaką przykrość uczujesz w pałnieniu zaskazani Starszego, temi śię słowy pobudzay: Po coś wszedł do Zakonu? czy podobno, żebyś czynił własną wolą? bynamniey, lecz żeby cudzą; czemuż tedy chcesz czynić twoję, i na twym śię wspierać rozsądku? Jeżeli poczujesz jaki skutek ubostwa, tym śię znowu bodźcem pobudzay: izaliś tu przyszedł, żebyś twoich wygod szukał: żebyś wszystko ze wszech miar zupełnie miał á na niczym ći nie schodźiło? Niewiesz żeś dla tego przyszedł, abyś był ubogim, a iako prawdźiwie ubogi nie iaki rzeczy niedostatek ćierpiał? Czemuż tedy mruczysz? czemu śię uskarzasz? Kiedy na koniec będźieć śię widźiało, że o ćię niedbają, i lekce ćię ważą, temi śię słowy ćiesz, mòwiąc: Czy dla tegoś serce skłonił do Zakonu, żebyś był poważany, i od wszystkich chwalony? nie tak iest, ale żebyś był u wszystkich w zapomnieniu, i o ludzkie mniemania, i światowe poważania mało, albo nic nie dbał czemuż tedy to odrzucasz, coś dobrowolnie przyjął? czemu śię chcesz znowu wròćić do tego, coś opuśćił; To to iest być Zakonnikiem,

Lib: 1. vit: c. 4.

nie czynie woli swojey, być ubogim, ćierpieć rzeczy niedostatek, chćieć być zatajonym od ludźi, niebyć znanym, i w żadney u nich powadze: To to iest być umarłym światu, a żyć BOGU.

Ponieważ tedy na ten koniec zostaliśmy Zakonnikami, mało nam pomoże żyć w Zakonie, jeżeli należyćie czynić tego nie będźiemy, dla czegośmy przyszli: mieysce bowiem nikogo nie czyni świętym, ale życie święte Zakonne, doskonałe. Pięknie tę rzecz rozwodźi S. Augustyn w mowie iedney do Braći na puszczy zostających: *Oto iesteśmy na mieyscu osobnym, na puszczy iesteśmy mieysce iednak nie czyni świętemi, ale sprawy dobre i nas, i miesce poświęcą.* Serm: 17. ad Frat: in Erem: Niech będźie mieysce nayświętsze, choćbyś był w zakonie w nay-więkśżym zatajeniu, iednak i tam będźiesz mogł grzeszyć; i na potępienie sobie zarabiać. Przeto i w tym nie ufay (mówi S. Augustyn) *Zgrzeszył, bowiem Anjoł w Niebie, zgrzeszył Adam w Raiu, á iednak żadne mieysce świętsze nad owe nie było:* bo mieysce mieszkającego świętym nie czyni. *Gdyby bowiem mieysca mogły mieszkającego świętym czynić aniby człowiek, ani Anjoł nie spadł z godności swojey.* Dla tego nierozumiey, że zbawienie twoje na miałkiey wodźie dalekie iest od wszelkiego niebespieczeństwa, kiedy mówić możesz: *Jestem Zakonnikiem, iestem Societatis JEZU*, bo na tym nie dosyć, ieżeli tego czynić nie będźiesz, dla czegoś śię w Zakonie oddał Panu BOGU. Myśl, żeś tu nie przyszedł, żebyś uczonym został, albo wybornym Doktorem, albo znakomitym Kaznodźieją, ale żebyś był dobrym Zakonnikiem, i do nabywania Doskonałośći wszystkiemi śię przykładał śiłami. Jako mało na tym należy, ieżeli mnieyszą albo wiekszą masz naukę, wielkiego albo miernego imienia zostaiesz Kaznodźieją; ale na tym wiele należy, i owszem, na tym wszystko zawisło, żebyś dobrym i doskonałym został Zakonnikiem. Coż bowiem czyniemy, ieżeli tego nieczyniemy? co też do tych czas czyniliśmy, ieżeliśmy tego nie czynili? iakiey nakoniec rzeczy pilnuiemy, ieżeli nie tey, dla ktoreyjeśmy przyszli; *Przyjaćielu i Braćie móy, po coś przyszedł?* Rachuy śię pod czas sam z tobą, a często śię sam śiebie pytay: Ach mnie nędzne-

mu! iakieybym śię sztuki i rzemiosła nie nauczył przez ów wszytek czas, którego m był w Zakonie *Societatis*! Nauczyłbym śię był, i doskonalebym już umiał. Gdybym śię był wydawał na malarstwo, jużbym śię był nauczył pieknie i przystoynie malować. Gdyby u Hafciarza, jużbym śię nauczył haftować; i to rzemiosło takbym był pojął, żebym mógł z niego żywność sobie opatrować, i żyć; już wprawdźie uczyłem śię być dobrym Zakonnikiem, ale biada mnie ieszczem do tego nie przyszedł. Już przez czas tak długi chodźiłem do Szkoły Cnoty, i ugęszczałem; á ledwom pierwszey litery Obiecadła, ktorego w niey uczą nauczył śię. Jeszcze mówię, na pierwszy stopień pokoiy nie wstąpiłem, śiedm tylko lat zwykł oddawać, aby kto został doskonałym Filozofem i Teologiem; a ja niestety; przez tak wiele lat ieszcze dobrym Zakonnikiem nie zostałem. O gdybyśmy z takim staraniem i uśilnością prawdźiwych Cnot szukali, i o nie śię starali, z iakim szukamy nauk, i o nie śię staramy! *De interiori domo cap:21. & Lib: de conjci. ant. cap: 2.*

Pięknie S. Bernard; mówi: *Wielu szukają umiejętności, mało ich wgląda w sumienia skrytości: á gdyby z taką pilnośćią i uśilnośćią wglądali w sumnienie, z iaką szukają świątowey i próżney umiejętności, i prędżeyby ie przenikali, i pożyteczniey niepokalane zatrzymali.* Y zaprawdę małąbyśmy rzecz czynili, choćiażbyśmy z taką uśilnośćią i pilnośćią garneli śię do postępowania w duchu, iakiey w nabywaniu nauk przykładamy. Ta też uwaga, wyznawa S. Dorotheusz, że mu wiele pomogła do postępku; kiedy wówi: *Na świećie bawiłem śię naukami, takem w nich wszystkiego śiebie zanurżył, żem cale wszystkich innych rzeczy, oprócz nich zapamniał, i o żadney inney rzeczy, i owszem ani o pożywaniu pokarmu nie myśliłem, zdało mi śię że mi i na to nie stawało czasu, żebym rozporządźił, co mi miano do iedzenia nagotować, i gdyby nie towarzysz mnie sprzyjający, który miał staranie, żeby dla mnie pokarm był zgotowany, i przynieśiony, imnie swego czasu do iedzenia wzywał, częstobym był zapomniał, pokarmu, i zostałym był bez iedzenia. Takąm ku nauce, i umiejętności pałał miłośćią, że i w ten czas, kiedym iadł, miałem przed sobą Książkę otwartą, i o raz iadłem, i uczyłem* *Doctrin: 10.*

*łem śię; á lubo prożno ze Szkoły przychodźiłem, zaraz iednak świecę zapa-
lałem, i aż do połnocka uczyłem, śię przy świecy, idącząś na łozko, Kśiąſzkę
z ſobą do łożka przynośiłem, á trochę śię przeſpawſzy, zarazem powrucał
do czytania.* Na *koniec tak byłem w naukach zatopiony, że mi nic prócz na-
uk nie ſmakowało, ani mię pośilało.* Skoro zaś wſtąpiłem do Zakonu,
częſtom tę rzecz u śiebie uważał, i do śiebie ſamego rzekłem w te
słowa: *Jeżeliś miał, tak wielką pracę i taką gorącość w nabywaniu Kn
ſamòwſtwa*, i ludzkiey umiejętnośći, *iakżeć teraz większego trzeba przy-
kładać ſtarania*, w Stanie Zakonnym, *żebyś mogł nabyć prawdźiwych
Cnot*, i prawdźiwey Mądrośći, *ponieważ dla tego iednego przyjąłeś
Profeſſyą? Zakonną.* Y tą śię iedną myślą wielce być pobudzonym
czerſtwym wyznawał, *i ztey rzeczy* (mòwi) *nie mało śiły nabrałem.*
godna to tedy rzecz z rozumem, abyśmy śię ſami rownemi po-
butkami pobudzali i zachęcali: więcey bowiem mamy ważyć być
dobremi Zakonnikami, niż dobremi Studentami, albo ſławnemi
Nauczyćielami. Przeto wſzyſtko uśiłowanie, pracę, i ſtaranie na
to obracać mamy, abyśmy upatrowali, iako tey Boſkiey Mądrośći
nabywać mamy, i dla tego wſzyſtko uśiłowanie na to iedno obra-
cać mamy. Niczego innego ſam Syn Boży żyjąc na źiemi nie
upatrował, ani czynił, iako, żeby śię całe wydawał na miłość na-
ſze, na poſtępek, i większe dobro naſze, á to z takim nakładem ſwo-
im; coż tedy wielkiego, będźie, ieżeli my na tym świećie tego
iednego upatrować będźiemy, żebyśmy śię ze wſzyſtkiemi śiłami
wydawali na miłowanie Pana BOGA, na to, abyśmy mu śię bar-
dźiey podobali, na ſzukanie i ſtaranie śię o większą chwałę Bożą.
Herb: 12. *Dla czego* (iako radźi Apoſtoł) *opuſzczone ręce, i kolana oſłabione*
verſ: 12. *wznoſząc*, oźiębłośći otrząśnimy śię, i ſzaleńſtwa, a ſuknie podka-
ſawſzy, i tak śię do drogi ſpoſobiąc, *pośpieſzaymy do owego odpoczynku*
Herb: 4. i śpieſzniey poſtępuymy, ażebyśmy przyſzli do owey Gory Doſko-
verſ: 11. nałośći i chwały, *aż na Gorę Boſką Horeb.*
3. Reg 19. Jako podrożny, ktory ſpał długo na dźień, potym pośpieſzając
verſ: 8. S. Bona v. wielkiego przykłada ſtarania, aby nagrodźił czas, ktory śpiąc u-
tomo 2. tracił, i owo opoźnienie pośpieſzaniem nagradza, poki dogoni to-
wa-

warzyszów, którzy go dobrze uprzedźili. Podobnym sposobem nam trzeba pośpieszać, i bieżeć, żebyśmy zgubionego czasu utratę tym sposobem powetowali, mówiąc: O iako mię daleko towarzysze i braćia moi uprzedzaią! a ia sam na zadźie zostałem; choć iednak pierwey niż oni biec poczołem, iako ten, którym pierwey wstąpił do Zakonu. Bodayby nam żal było czasu, do tych czas straconego! bodaybyśmy śię tego wstydźili, i za tak przykrą rzecz to poczytali, żeby nam to stało za bodźieć, do bieżenia potym w drodze Bożey z większą gorącośćią.

libro 2. do Profeci: Relig: •. 1.

Młodźian jeden (iako z Zywotów Oyców wypisał Dionisius Carthusianus) gdy chce uśilnie wstąpic do Zakonu, Matka wiele przyczyn przywodząc, starała śię, aby mu przeszkodźiła i święte iego żądze wszelkim sposobem przewróćiła: niechćiał on Matki słuchać, ani przedśięwzięćia odstąpić, owe słowa raz poraz na swoie obronę powtarzaiąc: *Chcę zbawić duszę moję*, chcę ubespieczyć zbawienie moie, albowiem mi na tym naywięcey należy. Tą iedną odpowiedźią natrętne Matki proźby łacno odbijał. Widząc Matka, że i przyczyny daremnie przywodźiła, i proźby iey nic nie sprawiły, pozwoliła, i Synowi co postanowił, do skutku przywieść dopuśćiła. On co chćiał otrzymawszy, wstąpił do Zakonu, lecz w krótce potym stał śię oźiębłym, i dosyć niedbale i leniwo w nim życie prowadźił, trafiło śię, że i Matka w kilka dni potym umarła, i on wpadł w ćięszką i niebespieczną chorobę: ta gdy nie ustaie, á on osłabione zmysły maiąc z przybywania choroby, w duchu zachwycony będąc, był na Sędźiego Boga trybynale stawiony, gdźie znalazł i Matkę, i wielu innych wkoło stoiących, i dekretu na potępienie czekaiących. Gdy Matka na nich oczy obróćiła, i Syna miedzy gromadą potępienia czekaiących obaczyła; pyta śię go z podźiwieniem: *Coż to test Synu móy? iakeś na tak zły termin przyszedł? gdźie są owe piękne i pokorne słowa:* Chcę zbawić duszę moję, *z któremiś śię przedtym odzywał przedemną? czy po tożeś wstąpił do Zakonu?* Tym strofowaniem tak był zmieszany, i zawstydzony, że zgoła nie miał, coby odpowiedźiał. Przyszedszy tedy do śiebie, z ła-

Art: 30: de 4. Noviss: & in vitis Patr: p. 2. § 203.

ski

ſki Bożey powſtał z choroby; myśląc zaś, że to było Boſkie nie-jakie upomnie, tak przeſzłe życie poprawił, że przeſzłe grzechy uſtawicznemi łzami obmywał, tak na śię oſtry i ſurowy, że go wie-lu namawiali aby owę oſtrość miarkował, i w ſurowośći niejaką ſobie folgę uczynił, żeby ſobie na zdrowiu nie zaſzkodźił. Ale on mało dbając na te łagodne rady, odpowiadał,: *Jezelim znieść nie mogł Matki mnie wymawiającey. i na oczy mi wyrzucającey; á iakże ſamemu Sędźiego Chryſtuſa, i świętych iego Anjołow w dźień oſtatni ſądu wytrzymam?*

ROZDZIAŁ XVI.

Inne niektòre przywodzą śię pobutki, nam do poſtępowania w Cnotach, i nabywania Do-ſkonałośći pomoc przynoſzące.

Matth: 5. 48. Srzrdek do Doſkonałośći ieſt naśladować Boſki i Doſkonałośći. *Serm: 2. de zelo & livore. Iſaiæ 1. 2.*

BĄdźćie doſkonałemi, iako i Oyćiec waſz Niebieſki ieſt doſkonały, mòwi Chryſtus w pięknej owey mòwie, ktòrą miał na gòrze. Na ktò-re ſłowa, chwalebny Męczennik Cyprian S. tak piſze: *Jeżeli tu ludźiom rzecz ieſt poćieſzna i chwalebna, Synòw mieć podobnych, i w ten czas śię barźiey ćieſzą, że urodźili, ieżeli ſyn Oycu na twarzy podobny iako barźiey weſeli śię BOG Oyćiec, gdy śię kto tak duchownie rodźi, żeby ſprawami iego, i pochwałą, Boſką wſpaniałość ogłaſzana była?* Y przy-daje: *Jaka to ieſt palma ſprawiedliwośći, iaka korona,* iaka chwała. *á wy ieſteś takim; o ktòrym nie rzecze Pan BOG: wychowałem ſynòw, i wy wyżſzyłem, oni zaś wzgardźili mną* ale takim że ſprawy twojey na większą chwałę Oyca twego Niebieſkiego wylewać śię będą? Nie mała zaiſte ieſt chwała Boża, że ma ſynòw tak ſobie podobnych, iż go za ich powodem wſzyſcy poznawają, czczą, i chwalą.

Epiſt: 85. ad conſentium. Jako zaś Oycu naſzemu Niebieſkiemu podobnemi będźiemy? odpowie nam na to S. Auguſtyn: *Myślmy,* (mòwi) *że tym ieſteśmy Bogu podobnieyſzemi, im być możemy przez iego uczeſtnictwo ſprawiedliw-ſzemi.*

Im

Im (mówię) świątobliwſzemi i doſkonalſzemi będźiemy, tym Oyca naſzego Niebieſkiego lepiey wyrażać będźiemy, i dla tey przyczyny tak barzo Pan pragnie, ábyśmy świętemi byli, i doſkonałemi; i to nam na wielu mieyſcach na pamięc przywodźi, i często przypomina, raz przez S. Pawła Apoſtoła: *Ta bowiem ieſt wola Boża, poświęcenie waſze.* Drugi przez świętego Mattheuſza: *Bądźcież tedy doſkonałemi, iako i Oyciec waſz Niebieſki doſkonały ieſt.* Już przez Książę Apoſtolſkie Piotra S. *świętemi* (mówi) *będźiecie, albowiem ia święty ieſtem.* Wielką zaprawdę Rodzicom przynoſzą radość i weſele Synowie dobrzy, mądrzy i święći, mówi bowiem Salomon: *Syn mądry uweſela Oyca,* iako przećiwnym ſpoſobem, *Syn głupi* i uporny *ſmutkiem ieſt Matki ſwojey.* Przeto, choćbyśmy żadney inney nie mieli przyczyny ſtarania się o Doſkonałość i Cnotę, tylko żebyśmy iaką Panu Bogu roſkoſz i pociechę przynośili; ta zaiſte iedna, abyśmy się o nię wſzyſtkim uśiłowaniem ſtarali, miałaby nas napędzać. Radość bowiem Boża, i większa iego cześć i chwała, trzeba, żeby była oſobliwą naſzą we wſzyſtkich ſprawach pobudką i bodźcem.

1. *Theſſ.* 4. 3. *cap.* 5. 48. 1. *Petri* 1, 16. *&* *Levit.* 11. 44. *&* *cap.* 19. 2. *Prov.* 10. 2.

Oprocz tego iednak inne niektóre śrzodki, nie mało nas do tego pobudzające i wſpomagające, tu przełożemy. Przyczynę, czemu tak wiele razy Piſmo święte nas mianuje Synami Bożemi; iako to: *Ia wam będę za Oyca, á wy mnie będźiecie za Syny.* co wielekroć Prorocy powtarzają, i S. Paweł Apoſtoł piſząc do Ephezow, mówi: *Bądźcie naśladowcami Bożemi, iako Synowie naymilsi:* S. zaś Jan: *Patrzcie, iaką miłość dał nam Oyciec, żebyśmy się Synami Bożemi zwali, i byli:* iako i gdźie indźiey często,) tę naznacza S. Auguſtyn, abyśmy pamiętając na godność naſzę i zacność, tym ſłowem wyrażoną, ſami się wielce ważyli, i większego około nas ſtarania, pilności, i czuyności używali. Swietna i droga ſzata z wielką pilnością i opatrznością ſtrzeżona bywa, i pilno tego poſtrzegają, żeby czym zmazana i zeſzpecona nie była; i perły też, i kleynoty, i cokolwiek ieſt drogiego, i wielkiey ceny, iak być może,

Inny śrzodek do Doſkonałości ieſt, pamiętać się być przyſpoſobionym Synem Boſkim. *Epheſ.* 5. 1. *Ioā:* 3. *S. Auguſt. Ep.* 243. *cap.* 19. Czemu się nazywamy Synami Bożemi?

że, z naywiększą pilnośćią strzeżone bywają. Żebyśmy tedy większey około nas czuynośći używali, i wielkie o nas samych starnie mieli, tak nas wiele razy (mowi S. Augustyn) Pismo S. upomina, żebyśmy prawdźiwie myślili, że iesteśmy Synami Bożemi, á Pan Bog iest Oycem naszym, abyśmy śię tak sprawowali, iako przystoi na Synow takiego Oyca, i od wysokich i wspaniałych myśli Synow Bożych bynamniey odrodkami nie byli. Pomaga tego rozumienia S. Leo Wielki Papież: *Znay o Chrześćianinie godność twoię, á uczestnikiem uczyniony Natury Boskiey, nie wracay śię do dawney podłośći, nie przystoynym na taki rodzay obcowaniem: pamiętay, iakiey głowy, i iakiego ciała iesteś członkiem.* Zacność (mowię) twoię upatruy, pomni, żeś iest Synem Bożym, i nic niegodnego Szlachetnośći i wspaniałośći tego, ktorego Synem iesteś, nie przypuszczay. Y S. Narodow Apostoł, áby Atheńczykow do rzeczy wyższych zachęcił i podniosł, toż samo im na pamięć przywiodł: *Iego* (mowi) *rodzay iesteśmy. Y: Ponieważeśmy Boskiego rodzáju.* Ale to raczey do śiebie stosuymy, iako i pierwsze owo podobieństwo szaty drogiey, ktorą przywodźi Augustyn S. Jako álbowiem drogą szatę barzo szpeći każda zmaza, i tym barźiey, im iest droższa: álbowiem na subtelnym biśiorze, i materyi złotem przeplatáney, zaraz każda zmaza barzo śię wydaje; lecz na suknie żeglarskim i grubym áni iey znać; i chocby śię pokazała, nie tak ją ważą. Tak áni owym, ktorzy na tym świećie żyją, zda śię być zmaza grzechu iakiego powszedniego, i owszem áni śmiertelnego; á ieżeli podobno śię zda, takieśmy do grzechu skłońni, że mało o nię dbamy: ále w Zakonnikach, ktorzy są namilszemi i naykochańszemi Synami Bożemi, i naymnieysza zmaza i niedoskonałość znaczna iest, i wszystkim w oczy leżie: ieden (mowię) skromnośći niedostatek, iedna ćiekawość, iedno lekkie szemranie, słowo iakie niećierpliwośćią pachnące, i gniewem tchnące, widzących i słyszących tu wielce obraża i gorszy: u świeckich zaś ledwo nie za nic to mają. Nie dbamy na proch, ktory ośiada na nogach, lecz ktory zaprusza oczy i zrzęnice, tego znieść niemożemy. Swiatowi są, iakoby nogi

Serm: 3. de Nat: Domini.

Actor. 17. 28.

Grzechy powszednie w Zakonnikach postrzeżone, barźiey obrażają, niżeli w świeckich ludźiach.

gi ciała tego, ktorym ieſt Kościoł święty, Zakonnicy zaś iak oczy i zrzęnice; dla tego w Zakonniku każda niedoſkonałość za wielką bywa poczytana, że ta umnieysza iaſności iego, i znacznie go ſzpeci, dla tego iak może nayprzezorniey, i z iak naywiększą pilnością, potrzeba, żeby zażywał oſtrożności.

Inna procz tego rzecz ieſt, ktora nam nie mało będzie na pomocy do tego, abyśmy zawsze poſtępowali, i daley się co raz pomykali, (cośmy też wyżey krotko namienili) to ieſt, ábyśmy myślili, i tak trzymáli, że nam ieszcze wiele drogi zoſtaje, i że to ieſt iednonic, cokolwiek albo mamy álbośmy drogi do tych czas ubiegli: śrzodek ten, i przywiedzione na początku słowa nam namieniają. Czemuż bowiem rozumiecie że Chryſtus Pan wſzyſtkim ogulnie rzekł: *Bądźcie* i wy *doſkonałemi, iako Oyciec wáſz Niebieſki ieſt doſkonały?* Izaliż my tey Doſkonałości doyść możemy, ktora się w Oycu Niebieſkim znayduje? *Aza człowiek Bogu przyrownany, będzie uſprawiedliwiony?* mowi Job S. bynamniey: choćbyśmy wielą tysięcy mil do niego się przybliżyli; albowiem ilekolwiek byśmy się przybliżyli, zawsze nieſkończona miedzy nim i nami będzie odległość, dla tego zaś nas upomina, i wzywa do naśladowania Doſkonałości Oyca Niebieſkiego, ábyśmy rozumieli, że w tey drodze Cnoty zawsze zoſtaje, dokądbyśmy daley ciągnęli, i dla tego nigdy nię ma nam być dosyć na tym, co już mamy, ale do tego, czego nam nie doſtaje, całemi siłami usiłować potrzeba. Poſpolicie święci Oycowie uczyć zwykli, i nie bez przyczyny, że nikt żadnego pewnieyszego znaku mieć nie może, że ieſzcze ieſt daleki od Doſkonałości, iako kiedy rozumie, że do wierzchu iey doſzedł. Im bowiem kto więcey tey dziwney Doſkonałości drogi ubieży, tym się mu większa odkrywa, i upatruje, iako mu iey wiele zoſtaje. S. Bonawentura rzecz tę takim podobieńſtwem pokazuje: Jako, im kto na gorę wyżey wſtąpi, tym mu się więcey w koło mieysc odkrywa; podobnym ſposobem, im się kto bardziey przybliża do wierzchu tey gory Doſkonałości, tym też więcey widzi, czego mu nie doſtaje. Albowiem iako nam, gdy z

Inny śrzodek Doſkonałości ieſt, myślić o dalſzym á dalszym poſtępowaniu.

Matth: 5, 48.

Iob: c. 4. 17.

Jeżeli nie przyznaisz Doſkonałości, daleko od niey odległy ieſteś.

Tomo 2. Opusc: I. 2 de Profect: Relig: cap: 21.

daleka na wysoką iaką gòrę patrzemy, zda się nam, że Nieba się tyka, i gdybyśmy na iey wierzchu stanęli, łacno się go ręką dotknąc możemy; lecz gdy daley postępując blisko przyidziemy, widziemy, że barzo wielka iest odległość i wysokość Nieba od gory. Toż się dzieje w tey drodze Doskonałości, poznawania, i miłości Boga. W tym sensie rozumie S. Cyprian owe słowa Psalmisty: *Przystąpi człowiek do serca wysokiego, i będzie Bog podwyższony.* Postępuymy (mòwi) w poznawaniu Boga, ile chcemy i możemy, nigdy iego wysokości nie doydziemy: zrozumiewaymy, rzeczy Boskie, ile tylko chcemy, zostanie zawsze więcey do uważania i zrozumiewania: miłuymy go ile chcemy i możemy, zawsze będzie więcey, cobyśmy miłowali. Zawsze tedy wtey drodze Doskonałości iest dokąd postępować, a kto rozumie, że iey już doszedł, i onę otrzymał, ten iest od niey barzo daleko oddalony, choć rozumie, że ręką Nieba dotknąć się może.

Psal: 63. 8.
De operib: Christi ad Cornelium Pap: in Prolog.

Może też ta prawda być i z tego zrozumiana, co widziemy, że się przytrafia w samym poznawaniu umiejętności ludzkich: tak bowiem się rzecz ma, że im więcey się kto nauczy, i umieć będzie, tym lepiey poznawa, iak wiele mu umiejętności nie dostaje. Przeto mądrze ow Filozof mawiał: *To iedno umiem, że nic nie umiem.* Y ow wielce biegły w Muzyce, z boleścią mawiał: *Nic zgoła w mojey nauce nie umiem,* że widział niektòre pola tak szeroko rozległe, że i on sam głosu tak szeroko rozciągnąc, ani głos dostatecznie mogł być słyszany. Ktòrzy mało umieją, że nie rozumieją, iak wiele im ieszcze nie dostaje, i iak są nieprzeliczone rzeczy, ktòrychby się nauczyć trzeba, rozumieją, że wiele umieją. Toż się przydaje i w Boskiey umiejętności; Sludzy Boscy, ktòrzy wiele pracy łożyli na iey nabywanie, i wielkie postępki uczynili; iaśnie widzą, iak wiele im do tey Doskonałości nie dostaje. Y ta iedyna iest przyczyna, czemu, im kto większy w niey postępek uczynił, tym iest pokornieyszy: częścią że iako w innych wszystkich cnotach więcey co dzień postępuje, tak i w pokorze, i w większym siebie poznawaniu

Laërt; in vita Socratis.

niu i pogardźie co dźień rośćie; wſzyſtkie bowiem cnoty ſpolnie śię trzymają i wiążą: Częśćią, że iaśniey widźi, czego mu nie doſtaje; albowiem iako ma większe świątło do poznawania dobroći, i Majeſtatu Boſkiego, tak też ma głębsze właſney nędze i nikczemności poznanie;przeto, że *przepaść wzywa przepaśći*; przepaść (mowię) poznawania dobroći i wielkośći Boſkiey, nędze naszey przepaść i głębokość otwarza i pokazuje, oraz też ſprawuje, że widźiemy bez końca prochow i proſzkow niedoſkonałośći naſzych, tudźież wielką drogę, ktorą nam przebieżeć trzeba, żebyśmy doſzli wierzchu Doſkonałości. Nowicyusz, i ktory nie dawno począł ſłużyć Panu Bogu, podczas ſobie imaginuje, że już ośiągł Cnotę, przeto, że iak wiele mu ieszcze nie doſtaje, bynamniey nie widźi. Jako bowiem nie świadomy Kunſztu malarſkiego, widząc jaką tablicę, ma ią za barzo dobrą, i żadney w niey niedoſkonałośći nie upatruje; ktorą ieżeli potym kto znający śię na ſztuce malarſkiey pilno uważa, wiele w niey błędow i niedoſkonałośći upatruje. Tak śię tu prawie rzecz ma, kto nie umie poznawać śiebie ſamego, dla tego niedoſkonałośći, ktore obraz duszy iego mażą, widźieć nie może, ktore inszy, że w tym ieſt barzo biegły, zaraz upatrzy. Wielki tedy wſzyſtko to w nas głod i żądzą wzniecać ma, do otrzymania tych rzeczy, ktorych nam ieſzcze nie doſtaje, i żebyśmy śię z większym ſtaraniem i uśiłowaniem do nich pięli. Przeto S. Hieronim wykładając te ſłowa: *Błogoſławieni, ktorzy łakną i pragną ſprawiedliwośći*: powiada: że tu owych zowią błogoſławionemi, ktorzy choćiaż ſą barzo ſprawiedliwi, nigdy śię iednak nie naſycą ſprawiedliwośćią ſwoją, ani przeſtają na tym co mają, ale do większey Cnoty i Doſkonałośći iako głodni i pragnący garną śię iako śię garnął ow Prorok, ktory mawiał, i Boga prośił: *Więcey mię obmyi z nieprawośći mojey, i od grzechu mego oczyść mię*. Jakoby mowił: nie dosyć mi, żem ieſt czyſty od grzechow moich, żem ieſt wybielony, ale nad to chcę, żebyś mię iako śnieg, i nad ſam śnieg bielſzym uczynił: *Pokropisz mię* (mowi) *Panie Izopem, á będę oczyśćion*, *obmy-*

Gdy kto mniema, iż daleko już w cnocie poſtąpił, znak ieſt, że barziey od niey oddalonym ieſt.

Matth: 5. 6.

Pſal: 50. 4.

obmyjesz mię, á nad śnieg bielſzym śię ſtanę; nie tylko na pozor i po wierzchu mię obmyi, ále też we wnątrz na duſzy wymyi. Przeto i nam prosić, i do Pana Boga wołać potrzeba: Day mi Panie większą pokorę, mocnieyſzą ćierpliwość, miłość gorętſzą, więcey umartwienia obojętnośći i gotowośći na wolą twoję, i *więcey mię obmyi.*

ROZDZIAŁ XVII.

O wytrwaniu, ktòre trzeba, żebyśmy mieli w uśiłowaniu, o nabywaniu Cnot, i co nam będźie na pomocy, żebyśmy go nabyli.

2. Timot: 2. 5. Serm: 8. ád Frat: in Erem: lib: 1. cōt: Iovinian: & epiſt: ad Luc: Hij: Nū: 1. 40. & c. 14. 30. Numer: 1. 40. & c. 14. 30. ubi ſupra. Exhort: ád pietat.

N*Ie bierze wieńca, dżby śię przyſtoynie potykał,* mòwi Apoſtoł. Ktòre ſłowa wykładając S. Auguſtyn, nie co innego być mòwi *przyſtoynie śię potykać,* iako potykać śię z wytrwaniem aż do końca, i że ten, kto to uczyni, koronę i wienieć zaſługuje: i przywodźi poſpolite owo zdanie, ktòre też ieſt i S. Hieronima, i niemal wſzyſtkich świętych: Drogę Cnoty i Doſkonałości *zacząc, rzecz ieſt wielom właſna, przyść do wierzchu,* i wytrwać aż do końca, *nie wielom ieſt zwyczayna.* Tak widźiemy, że Synowie Izráèlscy w wielkiey gromadźie i liczbie wyſzli z Egiptu, to ieſt ſześć kroć ſto tyśięcy ludżi do boju, iako świadczy Piſmo S. nie rachując niewiaſt i chłopiąt, á iednak z tak licznego woyſka, dway tylko weſzli do Zięmie obiecaney. *Nie wielka tedy rzecz ieſt,* (mòwi S. Auguſtyn) *zacząć co dobrego, ále ſpełnić to ſamo, rzecz ieſt doſkonała.* Albowiem (iako mòwi S. Ephrem) iako, kto dom buduje, ledwie iakiey doznawa trudnośći w zakładaniu fundamentu, wielkiey zaś doznawa w iego dokończeniu; i im wyżey śię podnośi, tym większa ieſt praca, i ćięższy nakład; tak Duchownego budowania zakładać fundamenta, i poczynać, żadney zgoła nie zawiera trudno-

dnośći; ále na dokonywaniu, wszyſtka śię zbiera praca i trudność.
Przeto mało nam pomoże, żeśmy dobrze zaczeli, ieżeli dobrze koń-
czyć nie będźiemy, albowiem za świadectwem świętego Hieroni- *Ep'ſt. ad Furiam*
ma: *Nieſzukają w Chrześćianach początku, ále końca: Paweł zle zaczął,* *Vidunm.*
ále dobrze ſkończył. Iudasza chwalą początki, ale koniec zdrada potę-
piła. Co mu pomogło, że był Uczniem Chryſtuſowym, i Apoſto-
łem? co, że cuda czynił? tak i tobie co pomoże, żeś dobrze za-
czął, ieżeli zle ſkończysz? álbowiem nie poczynającym, ále trwa- *Matth.*
jącym obiecują nagrodę i koronę. *Kto wytrwa aż do końca, ten zba-* 24. 13.
wion będźie. Na wierzchu drabiny, nie na początku, áni śrzodku *Geneſ:* 18. *Ubi ſuprà*
wſpierającego śię Pana widział Jakob: ábyśmy śię z tąd nauczyli,
(mówi S. Hieronim na mieyscu wzwyż pomienionym) że nie
dosyć ieſt dobrze poczynać, i dobrze poſtępować, ieżeli trwać i
dobrze kończyć nie będziemy. Y S. Bernard mówi: *Co pomoże iść* *Ep:* 253. *ad Abbat: Garin.*
za Chryſtuſem, ieżeli go nie doścignιemy? Dla tego mówi S: Paweł: *Tak*
bieżćie, żebyśćie ośiągnęli. Tamty Chrześćianie załóż kres biegu i poſtępku 1. *Cor:* 9. 24.
twego, gdźie Chryſtus ſwoy założył. Stań śię (mówi) *poſłusznym aż* *Philip:* 2. 8.
do śmierći. Cokolwiek tedy ubieżysz, ieśli aż do śmierći nie doydźiesz,
zakładu nie weźmiesz. O toż ſamo i Chryſtus w Ewangelii oſobli- *Luc.* 9. 62.
wie nas upomina: *Zaden* (mówi) *za pług śię imający, á na zad śię* *Luc.* 17.
oglądający, nie ieſt ſpoſobny do Królestwa Bożego. Y indźiey: *Pomnićie* 32.
(mówi) *na żonę Lotową.* Coż śię ſtało z żoną Lotową? Wypro-
wadźił ia Pan Bog, i wyzwolił z Sodomy; ále gdy już była w puł
drogi, obeyrzała śię, i na tymże ſamym mieyſcu w ſłup ſoli obro- *In Pſalm:* 75. *ſuper*
cona zoſtała. Na co to Pan Bog uczynił? niech ći na to odpowie S. Au- *illud:*
guſtyn: Sol (mówi on) że wſzyſtkie rzeczy ſmaczne czyni, i Vovete, & reddite.
zachowuje, dla tego nas Pan Bog upomina, żebyśmy pamiętali na
żonę Lotową, aby gdy uważamy i rozpamiętywamy; co ią potkało,
przez tę ſol byliśmy zachowani, i z iey przykładu mądrześmy trwa-
li w drodze, którąśmy zaczęli, áni śię nazad oglądali, żebyśmy i
my w ſłupy ſoli niebyli obroceni, á inni z przykładu naſzego mędr-
ſzemi śię ſtawali, á widząc naſz upadek, w dobrym trwali. Jak wie-

lu

lu dźiś da śię widźieć, ktòrzy nam są tylko, iako iakie słupy soli, żebyśmy patrząc na nich w całośći zachowani byli? Bądźmyż mędrszemi po cudzey szkodźie, á nić nie czyńmy, z czegoby inni przestrogę brali, żeby byli mędrszemi, i rostropnośći śię nauczyli.

Przydaje S. Augustyn i Hieronim S: Dobrze poczynać, ále źle kończyć, iest to robić iedno strászydło: álbowiem owe spráwy i uczyńki, ktòre od rzeczy dobrey i rozumu początek maią, ale śię zle kończą, i na szczegulney zmyślnośći, są niejako iedne chimery i strászydła. Gdy śię bowiem tak dźieje, (mòwi Horatius) *na karku konia malarz głowę ludzką maluje*, co záprawdę iest iedno strászydło: iako też i dobrze zacząć, a źle kończyć. Y to iest, co na zadśię ogládaiącym Galatom na oczy wymiata Apostoł: szczypiąc ie: *Tak* (mòwi) *głupiemi iesteśćie, że począwszy duchem, teraz ćiałem bywaćie wykonáni. O głupi Galatowie! ktoż was omamił, abyśćie prawdźie nie byli posłuszni?* Abyśmy zaś wytrwać, i tę wytrwania łaskę od Boga otrzymać mogli, naprzod potrzeba, abyśmy gruntowny fundament Cnot i umartwienia założyli: że bowiem kto nie iest dobrze ugruntowany, dla tego ustaje i potyka śię. Jako iabłka robacze prętko z drzewa spadają, ani do końca dovrzewają, dobre zaś i zdrowe na drzewie tak długo trwają, poki zupełnie doyrzeią; tak, ieżeli w Cnotach ugruntowany nie będźiesz, ieżeli serce twoje prożne będźie, ieżeli iaki robak hardośći, pychy, niećierpliwośći, álbo innego nieporządnego affektu wewnątrz mieszkać będzie, nieznacznie ćię zgryźie, sok wnętrzny wytrawi, i wszystkę Cnoty istotę i moc zepsuje, na koniec ćię wprawi w jawne niebespieczeństwo, żebys odpadł, i nie wytrwał. *Naylepsza tedy rzecz iest,* (jako mòwi Apostoł) *łaską Boską utwierdźić serce,* i zmocnić ie prawdźiwemi i gruntownemi Cnotami.

Jako zaś tak w Cnotach możemy śię ugruntować i zmocnić, ábyśmy w nich zostawali i trwali, pięknie nas uczy *Albert: Magnus*, gdźie mòwi: że prawdźiwy Sługa Boży tak ma byc w Cnoćie ugruntowany, i że tak mocno w sercu iego ma być wkorzeniona,

S. August: serm: 8.: ad FF. in Erem in illa verb: Qui autem perseveraverit.

Gal: 3. 3. Ibidem versu 1.

Pierwszy śrzodek wytrwania.

Hebr: 13. 9.

Inny śrzodek wytrwania.

Enchirid: de veris perfectiis

na, żeby ią miał zawſze iako w ręku bez przeſzkody, podług woli ſwojey, kiedy mu śię podobać będźie w niey śię ćwiczyć; ażeby mu w tym żadną miarą innych mowy i uczynki przeſzkody nie czyniły. Są bowiem niektòrzy, ktòrzy poty zdadzą śię być pokornemi i ſpokoynemi, poki im śię żadne do pychy i gniewu okazye nie zdarzają, i poki wſzyſtkie rzeczy płyną podług myśli: lecz ſkoro śię zdarzy choć naymnieyſza okazya, zaraz ow pokoy tracą, i czym ſą, na oko pokazują, á w ten czas (mòwi Albertus)owa Cnota pokoju i pokory nie w nich, ale w innych przemieſzkiwa: i ieſt ta Cnota innych, nie twoja, bo gdy im śię podoba, mogąć, ją i odjąć, i dać á to ieſt, cudzą cnotą być dobrym. Jako i świa- towi ludźie, gdy ich kto inny chwali, poſpolićie zwykli mòwić: Przebacz mi Waſzeć, nie z mojey cnoty, ále z W Mśći ieſtem takim, i prawdźiwie tak mòwią. Nie powinieneś bowiem cudzą cnotą być dobrym i świętym, ále ową, ktòra tobie ieſt właſna, w tobie była, od innych nic zgoła nie zawiſła. Tacy nie od rzeczy przypodobani bywają do błot niektòrych, w ktòrych woda ſtoi, nie ćiecze, iako bowiem te, ieżeli śię wody nie dotknieſz, bynamniey nie śmierdzą; ieżeli zaś kałuży poruſzyſz, nie będźie nikogo, ktoby dla ſmrodu noſa nie zatykał: Tak i ći, poki ich co nie dotknie, ále mają wolność ſwym ſposobem, żyć według upodobania ſwego, zdadzą śię być wodą przezroczyſtą; poruſz że ich choć troſzeczkę i pobudź, w kròtce obaczyſz, iak ćięſzki ſwad z śiebie puſzczą. *Pſ:143.5.* virtutib: cap. 13.

Dotkni śię gor, á zakurzą śię.

ROZDZIAŁ XVIII.

Podaje śię inny śrzrodek do poſtępowania w Cnoćie, to ieſt, Exhortacye y rozmowy Duchowne; á iako z nich pożytek zbierać mamy.

Między innemi śrzodkami, z ktòrych śię ćieszą Zgroma-

dzenia Zakonne, á osobliwie *Societas JESU*, do wspomagania i zachęcania swoich, żeby w Cnoćie i Doskonałośći postępek czynili, nie poślednie są *Konferencye, rozmowy, i Exhortacye Duchowne*, ktòre tak w niey są zwyczayne, że nas do ich miewania i słuchania osobliwie Reguła obowięzuje. Przeto niektòre rzeczy tu przywiedźiemy, ktòre tak nam ábyśmy większy z nich pożytek mieli, iako i wszystkim innym, aby z słuchania Kazań owoce i pożytki zbierali, będą wielce służyły. Naprzod wiele do tego będźie na pomocy, ieżeli nie z nałogu, zwyczaju, i (iako mòwią) tylko na oko na nie chodźić będźiemy, ále z prawdźiwą żądzą, iakiego z nich pożytku odnieśienia. Tu będźie na pomocy uważać, z iakim affektem i żądzą starśi owi Oycowie na puszczy, na owe kollacye i Konferencye Duchowne, ktòre pod czas miedzy sobą miewali, schodźili śię, á iaki z nich potym pożytek i pośiłek Duchowny miał każdy, do swego domku odnośił. Z takim tedy affektem i głodem i my do nich przystępować mamy, i w ten czas one nam śię w pożytek obrocą: *iako kiedy kto* z wielkim apetytem i głodem do stołu *idźie, pokarm*, ktòrego pożywa, widźiemy że mu śię w zdrowie i pożytek obraca. A iako (co dobrze postrzega S. Chryzostom) tego masz za dobrze śię mającego, i zdrowego na ciele, ktòry ma dobry apetyt, i smaczno i chćiwie pokarmu pożywa, tak, że dusza dobrze iest ułożona, i dobrze śię ma, jaśnie z tego dochodź, że kto ma wielką żądzą do słuchania słowa Bożego: ieżeli go żaś nie żądasz, ani ono tobie smakuje, iest to dowod barzo pewny, że śię nie dobrze masz, kiedy ćię nie ćiągnie apetyt do tego pokarmu Duchownego, i owszem masz ku niemu obrzydzenie. A choćbyśmy z tego żadnego nie odnośili pożytku, przynamniey dla tego na te Konferencye z wielką poćiechą, smakiem, i apetytem iśćby nam potrzeba, abyśmy co o P. Bogu usłyszeli. Człowiek bowiem z same-

Homil: 4. & 32. in Genes.

Pierwszy powab do uczęszczania Rozmow Du

śamego przyrodzenia rad słucha, kiedy mu co o owym, ktorego wielce miłuje, powiadają i przekładają; iako Oyćiec, kiedy mu o Synu iego co mowią, z przyrodzenia zwykł się ćieszyć. Jeżeli tedy BOGA miłujesz, miło ć będźie słuchać o BOGU Przeto i Odkupićiel nasz Pan JEZUS mowi: *Kto z BOGA iest, słucha słow Bożych.* Przećiwnym sposobem o owych, ktorym teskno, i ćięszko iest słuchać słowa Bożego, zaraz dokłada: *Dla tego wy nie słuchaćie, że z BOGA nie iesteśćie.*

chownych

Ioann: 8. 47.

Powtore, do otrzymania iakiego pożytku z tych to Konferencyi, nie godźi nam śię iść na nie z iakiey ćiekawośći, to iest, żebyśmy śię tylko przypatrzyli gestom mowiącego, i sposobowi mowienia, álbo nasłuchali rzeczy niesłychanych, nowych, niezwyczaynych, ale od tego wszystkiego oczy duszne odwracając, na samę je istotę mowy obracali. Y to iest rzecz iedna z owych, za ktore ludźiom światowym przyganiamy i przymawiamy; i ta iest przyczyna, dla ktorey dźiś wielu barzo mały z Kazań, ktorych słuchają, pożytek odnoszą. Cobyśmy mowili o owym chorym, ktory gdy do niego przyidźie Cyrulik, aby mu krew puśćił, nie dopuszczał sobie krwi puszczać, ále śię tylko narzędźiom iego ćiekawie przypatrował, i każde z nich chwaląc mowił: Zaiste piękne puszczadło, kształtna brzytwa, wyborne pochewki! á gdźie to wszystko robiono? Zaniechay tego braćie, á dopuść, áby krew puszczono, tegoć samego potrzeba, á o innych rzeczach do ćiebie nie należących, zaniechay śię pytać. Tacy bez wątpienia są owi, ktorzy o owych rzeczy, ktore na Kazaniu, mowią, istotę i treść bynamniey śię nie starają, (lubo tego naybarźiey potrzebują) ále tylko upatrują słowa, i sposob mowienia, udatność i wymowę. Ci nie od rzeczy mogą być porownani z śitem, przez ktore za ruszaniem prześiewającego przechodźi przednia mąka pszenna, á same otręby w nim zostają.

2. Esdra 8. 9. Gdy Ezdrasz Kapłan czytał ludowi Księgę Prawa, takie się we wszystkich słuchających wzruszenie stało, (za świadectwe Pisma świętego) taki płacz ludu i lament był słyszany, gdy uważali, iako się zgadzał żywot ich przeszły i sprawy z Boskim Prawem, ktòrego słuchali, gdy im czytane było, że potrzeba było, żeby Lewitowie lud obiegali, áby im ucisżyć się kazali, żeby Ezdrasz mogł postąpić w czytaniu swoim. Tym sposobem Exhort i Kazań słuchać potrzeba, z niejakim mòwię zawstydzeniem i skruchą, żeby każdy weyrzał na życie swoje, ieżeli się zgadzało z nauką, ktòrey słucha, á niech uważa, iak daleko iest ròżne od tego, co tam mòwią, i iak wielka iest odległość iego od Doskonałości, ktòrą tam przekładają.

Trzecia rzecz iest, ktòrą się stwierdza nauka wzwyż przełożona, żeby każdy miał za rzecz pewną, że te Exhorty i rozmowy nie na ten koniec bywają, aby na nich nowe niektòre, i nie zwyczayne rzeczy przywodzone bywały, ále áby dawne, zwyczayne, i pospolite, ktòre codziennie w używaniu bywają, nam na pamięć bywały przywodzone, i niejaki w nas ku nim áffekt był wbudzony. Z tą myślą trzeba, żebyśmy na nie chodzili; tak bowiem wszelką dworność oddaliwszy, większy daleko z nich pożytek odniesiemy. Dla tey wyraźnie przyczyny S. Oyciec N. chciał mieć te Konferencye i Kollacye w Zakonie nászym álbowiem w trzeciey Części Konstytucyi swoich, po Regułach w Summaryuszu zebranych, mòwi: *Niech będzie ktòry, coby na każdy tydzień, álbo przynam niey*
c. 1. § 28. *co piętnasty dzień te, tym podobne nauki przekładał, żeby, iaka iest ułomność przyrodzenia naszego, niepostrzeżływ niepamięć, i tak ich używanie i ćwiczenie powoli nie obumierało.* Gdzie kròtko Wiel. X. Hieronim *Natalis* w swoich, ktòre przy Konstytucyach przypisał, objaśnieniach pisze: Lubo Konstytucya rozdzielnie stanowi, *na każdy tydzień, álbo co piętnasty dzień*, już to
Natal: in declarat: 3 Constitut: 3
iednak

iednak weszło w pospolity zwyczay w Zakonie naszym, że do dni piętnastu Exhorta odkładana nie bywa, ále co tydźień miewana bywa. *Societas* tedy poszła za lepszą cząstką rozdźielenia, i we zwyczay wzięła. Żaden zaś o tym lepiey, niż Xiądz *Natalis*, wiedźieć nie mogł, iako ten, ktòry był niemal całego Zakonu Wizytatorem, i ktòry dobrze wiedźiał o ogulnym i pospolitym iego zwyczaju. Stanowią tedy, i do skutku przywodzą te to Exhorty, ábyśmy tym sposobem odnawiali pamięć rzeczy przedtym poznanych: że bowiem rzeczy dobrych łacno zapominamy, przeto trzeba nam ie często powtarzać, i w pamięć wrażać, i owszem, choćiażby one głęboko i świeżo w pamięći tkwiały, do wzbudzenia iednak chęći na woli i żądzy, trzeba, żeby nam raz po raz wrażane były, i żeby nam przywodzono na pamięć obowiązek Professyi naszey, i *po cośmy przyszli do Zakonu*, żebyśmy do tego upominani byli. Jest bowiem barzo prawdźiwe owo S. Augustyna zdanie: *Gdźie rozum przelatuje, tám álbo żaden skutek, álbo leniwo nástępuje.* Bárźiey bowiem wola naszá przez grzech skáżona y zepsowána zostáłá do tego, áby szłá zá dobrym, niż rozum, áby je poznał. Dla tego też sáme rzeczy trzebá nam często przypomináć, i raz po raz powtarzáć; iáko wiemy, że czynił S. Apostoł, ktòry ták do Filippensow pisze: *Na koniec Bráćia moi, bądźćie weseli w Pánu, toż sámo do was pisáć, mnie wprawdźie nie ćięszko, wam záś iest potrzebno.* Nie schodźiło Swiętemu Apostołowi ná rzeczách nowych, ktoreby mowił, mogł je mowić nowym sposobem i wybornie ten, ktory áż do trzećiego Niebá był záchwycony: ále raczey do ponawiania i powtarzania tego, co im raz powiedźiał, czuł śię być obowiązanym, że im tego bárźiey potrzeba było. To ma upatrować tak ten, ktòry Exhorty prywatnie, iako i ktòry Kazania iawnie miewa, żeby nie to tylko mòwił, dla czego zdałby śię słucha-

cap. 3. 1.

cha-

chaczom álbo uczony, álbo biegły, (toby bowiem było śiebie samego opowiadać) ále te same rzeczy, ktoreby im więcey pożytku przynośiły; tego, ieżeli i sami słuchacze w słuchaniu upatrować będą, nie będźie im teskno słuchać rzeczy wiadomych i pospolitych, przeto, że im tego potrzeba, i że im dla tego mowią, iż ich rzeczą samą do skutku nie przywodzą, álbo przynamniey nie z ową, z iakąby powinni Doskonałośćią.

Poczwarte, wiele będźie na pomocy, ieżeli, co na Exhortach mowić będą, tak każdy przyimować będźie, iakoby iemu samemu mowiono; á nie tak, iakoby innym. Przeto zwyczaymy śię nie tak słuchać Exhortacyi, iako po wielkiey części zwykli Swietcy słuchać Kazań. Dobrze zacny ieden Kaznodźieja mowił do słuchaczow swoich: Naymilśi moi, ile was tu iest, ktorzy mię słuchaćie, iesteśćie podobni Krayczemu przy stole, iako bowiem do niego należy pokarmy innym rozdawać, á nic sobie nie zachowywać, tak wy, gdy mię mowiącego słyszyćie, mowićie sami w sobie: *Iak pięknie i zbawiennie ten punkt służy Piotrowi? iak to kształtna przymowka Ianowi?* O gdyby tu był moy sąśiad, iakby mu to dobrze służyło? á sobie samym nic nie zostawujećie. Tego ia żądam, żebyśćie śię pośtali na tey uczćie słowa Bożego, á nie krayczemi byli, innym potrawy rozdającemi. Przeto prawdźiwie mowi Mędrzec
Eccli 21. 18. *Słowo mądre, ktorekolwiek usłyszy umiejętny, pochwali, i iészcze przyda do niego: usłyszał roskosznik, i nie podobamu śię, izarzuci ie w tył swoy.* Bądźmy tedy z liczby mądrych, á każdy co mowią niech rozumie, że iemu mowią, iakby samemu mowiono, i do niego samego, nie do innych, Kaznodźieja mowę obracał. Co bowiem mowisz, że innym pięknie służy, podobno
Math: 7.1. tobie lepiey służy: ále często w cudzym oku źdźbło widźiemy, á balki, ktora iest w oczach naszych, nie widźiemy. Zaprawdę choćiaż teraz tego w sobie nie czujesz, na przyszły
czas

czas iednak, kiedyć tego potrzeba będźie, (á podobno w krôtce) to ſobie zachoway, i dla tego to zawsze iako tobie, á ſamemu tobie rzeczone przyimi.

Piąta rzecz, przez ktôrą śię objaśnia to, co śię rzekło, ieſt, żeby wſzyscy rozumieli i widźieli, że to, co na Exhortach mowią álbo ganią, nie dla tego môwią i ganią, że śię to teraz w domu znayduje, ále tylko przeſtrzegają, że by śię nigdy nie znaydowało, i nigdy nie poſtało; daleko bowiem lepsze ieſt lekarſtwo, ktôre chorobę uprzedza, i od niey zachowuje, niźli owo, ktôre choremu zdrowie przynośi. Y to ieſt, na co śię w Exhortach zapatrujemy, wedle owey Mędrca rady: *Eccli* 18. 20.
Zażyy lekarſtwa przed chorobą. Nim bowiem przyidźie choroba, zabiegamy przez lekarſtwo uprzedzające, częśćią do dobrego napominając, częśćią złe ganiąc; żeby kto w to nie wpadł, co wprzod poznał, że ieſt złe i niebeſpieczne. Dla tego byłby to błąd znaczny, myślić ſobie: *To mowiono dla tego, álbo owego;* á daleko byłby większy, wyraźnemi ſłowy to môwić, nie dla tego bowiem to môwią, żeby komu w ſzczegulnośći przymawiano, i onego wytykano; ániby śię to dźiało roſtropnie, ániby pożytku żadnego, i owſzem wielkąby ſzkodę przynośiło. Ktoby tak myślił. álbo môwił, zaiſteby owego, ktôry Exhorty miewa, we złey rzeczy obwiniał, i potępiał. A lubo ten, ktôry ma Kazanie, álbo Exhortę, ma uważnie i oſtrożnie wyſtępkom przyganiać; naybarźiey iednak ieſt rzecz chwalebna i pożyteczna kiedy ſłuchający tak wſzyſtko przyimuje, iakoby dla niego iednego, i na dobro iego mowiono było: nie żeby miał rozumieć, że Kaznodźieja iego w ſzczegulnośći chćiał wytknąc i wyraźić; toby bowiem (iako śię rzekło) zle czynił; ále każdy do śiebie rzecz obracając, i iako śię ſprawy iego i żyćie, z tym co môwi, zgadzają, uważając, tak trzeba, żeby ſam w ſobie rzecz rozbierał:

Praw-

Prawdźiwie, cokolwiek tu mowią, o mnie ſamym mowią, wſzyſt-ko mnie naybarźiey ſłuży, tego mi naprzod potrzeba, to Pan BOG Kaznodźiei na moy pożytek podał do serca. Tym bowiem ſpoſobem wielki pożytek z Kazań zebrany bywa. Tak uczyniła owa Samarytanka po rozmowie przy ſtudni z Panem Jezusem, (świadczy Ewangelia święta) álbowiem wielkim głoſem mowiła do ſpoł obywatelow ſwoich: *Podźćie, á obaczćie człowieka, ktòry mi wſzyſtko powiedźiał, cokolwiekem uczyniła.* Gdy tedy Kaznodźieja ſłuchaczow ſwoich upomina w rzeczach do zbawienia należących, w ten czas dobrze każe, i Kazania, ktòre ſą takie, prawdźiwie śię podobają, i pożytek w nich ſprawują.

Ioan: 4. verſ: 39.

Po ſzoſte trzeba, żebyśmy wiedźieli, że ſłowo Boże ieſt niejaki pokarm duſzny, i pośiłek, przeto potrzeba, żebyśmy zawsze z każdey Exhorty i Kazania co odebrali, cobyśmy w ſercu naſzym zachowywali i ſtrzegli, żebyśmy z tego do wypełniania tego, cośmy ſłyſzeli, czerſtwośći i śił nabywali. Przeto S. Grzegorz na owe ſłowa: *Ktòre zaś na dobrą źiemię, ći ſą, ktòrzy w ſercu dobrym i wybornym ſłuchając, zatrzymują ſłowo, i owoc przynoszą w ćierpliwośći,* piſze: Że iako wyrzucenie pokarmu ćielesnego z żołądka, i womit, znakiem ieſt ćięſzkiey i niebeſpieczney choroby; rownym ſpoſobem i owego, ktòry ſłyszanego ſłowa Bożego nie zatrzymuje w ſercu, ále iednym uchem przyimuje, á drugiem wyniść dopuszcza, znaczy ſtan nie dobry duszy iego. Kròl i Prorok Dawid mawiał: *W ſercu moim ſchowałem mowy twoje* Panie, *ábym ći nie zgrzeszył,* ábym przez nie dawał odpor naćierającym pokuſom, i onemi śię do Doſkonałośći i ćwiczenia w Cnotach zachęcał. Ilekroć śię trafi, że kto w ćięſzkiey pokuśie będąc bliſkim upadku, wſpomni ſobie na iaką ſentencyą z Piſma świętego wyjętą, albo inną rzecz dobrą na Kazaniu uſłyſzaną, ſamym wſpo-

Homil: 15. sup: Evangelium. Lucæ 8. 12.

Pſal: 118. 11.

wspomnieniem się wzrusza i pokrzepia, i niemałą w swoim niebespieczeństwie pomoc czuje. Izali nie trzema świadectwy z Pisma S. wyjętemi, trojaką pokusę djabelską Chrystus Pan, iáko trojaką tarczą odbił, przełamał, i odpędził?

Z tych rzeczy, ktòre się do tych czas mòwiły, iaśnie się pokazuje, iákiey są owi nagany godni, ktòrzy tylko ná oko, ze zwyczaju idą na Exhorty i Kazania; álbo pod czas nich drzemią, álbo (co ná toż wychodźi) są roztargnieni, inszemi daleko rzeczami na sercu się zabawiając. W Ewangelii czytamy: *Przychodźi djabeł, i bierze słowo z serca ich, aby wierząc nie byli zbawieni*, i z rzeczy słyszanych pożytku nie odnieśli. Djabli są, iák ptastwo łakome, wszelkie źiarno i naśienie, ktòre ieſt pośiane, pożerające, áby nie rosło. Owo podobno słowo, ktòreś zgubił álbo śpiąc, álbo inną myślą roztargniony, wieleć na pomocy do postępku być mogło, lecz djabeł z owey zazdrośći, z ktòrey ći dobra nie życzy, wszelkim iákim może sposobem, przeszkodźić uśiłuje, áby w tobie pożytku niesprawowało. *Marci 4. 15. Luca 12.*

Przeto S. Augustyn słowo Pańskie przyròwnywa do wędy: *ktòra w ten czas ima, kiedy bywa imana*. Jáko bowiem ryba w ten czas bywa poimana, kiedy wędę połykając ima; ták, kiedy ty słowo Boże dobrze poymujesz, ono ćię też ima i trzyma. Dla tey przyczyny z takim uśiłowaniem i staraniem djabeł robi, ábyć przeszkodźił, żebyś go nie poymował, ábyś wzajemnie od niego nie był poimany, żeby się go serce nietrzymało, w nim sobie zasmakowawszy. Z tákim tedy, z iákim potrzeba postanowieniem, chodźmy ná Exhorty i Kazania, i ták słowa Bożego słuchaymy, żeby się w sercu naszym wkorzeniało, i pożytek przynośiło. *Jacobi 1. 22.*

Drugie záś ieſt owo upomnienie S. Jakuba Apostoła: *Bądźćie czyniącemi słowo, á nietylko go słuchającemi, oszukiwając siebie samych*, rozumiejąc, że go dosyć ieſt słuchać. *Bo ieżeli kto ieſt tylko słuchający słowa, a nie czyniący, ten podobny będźie mężowi, przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierćiedle, bo się obeyrzał, i odszedł, i zaraz zapomniał, iakim był.* Ci dlá tego nie

 będą

będą usprawiedliwieni,ále owi tylko,ktòrzy;ie w skutku wykonają: *Albowiem nie słuchacze Zakonu sprawiedliwemi są u Bogá,ále czyniciele Prawá będą usprawiedliwieni:* mòwi Paweł S.

Roman: 3. 13. W Kśiędze nazwaney ŁĄKA DUCHOWNA, (ktòrą napisał *Joannes Eviratus,* álbo według innych S. Sophroniusz Patryarcha Jerozolimski, ta Kśięga ná wtòrym Niceńskim Koncylium była pochwalona) pamiętną rzecz pisżą, ktòrą i Theodoretus wspomina. *Pratum Spiritual:* Gdy świętego żywota Mąż Euzebiusz wespòł z Ammianem wielkiey tákże świątobliwośći Mężem,Kśięgę Ewangelii czytali, á gdy ią czytał Ammianus, wykładał ią Euzebiusz,niedaleko z tamtąd oracze niektòrzy rolą wyprawowali, Euzebiusz oczy ná nich obracając, ná myśli został roztargniony, i niepilnował tego, co Ammianus czytał. Ten czytając napadł ná mieysce przytrudnieysze, i prośił Euzebiusza, áby mu ie wytłumaczył. Euzebiusz, że nie słuchał co czytał, prośił, áby to powtòrnie przeczytał,z czego łacno śię domyślił Ammianus,że myśl iego i serce było oddalone od tego, co czytał, i przyganiaiąc mu rzekł: *Nie dziwuję śię wprawdźie,że ty dla uciechy oczy na chłopow robiacych obracajac, nie tak, iako potrzeba było, słuchałeś słòw Ewangelii S.* Słuchając tego strofowania Euzebiusz, ták śię zawstydźił,że pòki żył, żadney oczom uciechy nigdy nie pozwolił, á nietylko na rolą owę, ále nawet áni ná gwiazdy patrzać im niedopuśćił. Od owego bowiem dnia w ciasną śćieszkę wkroczył, w podłey śię kuczce zamknął, z ktòrey też nigdy pòki był żyw, niewychodźił, ále 40. i więcey lat, pòki życia nie skończył, w tey kuczce przemieszkał;żeby zaś do roskazania wolney woli przystąp ła powierzchna potrzeba mieszkania w owey kuczce,żelaznym biodra pasem przepałał, drugim zás daleko cięższym kark obłożył,i te z innym łańcuchem splątał, ktòry do źiemię przybił tak, że koniecznie nachylony został muśiał, áni mògł wolno chodźić, áni więcey owey roli oglądać, i owszem áni do Nieba oczy podnieść mògł. Tym śię sposobem òw sługa Boży dlá małego niepostrzeżenia śię, i roztargnienia w objaśnieniu słowa Bożego popełnionego ukarał: á to na zawstydzenie i hańbę naszę,ktòrzy o wiele dobrowolnie przypuszczonych rozrywek i niedbalstw mało dbamy.

KSIĘGA WTORA
O Doſkonałośći zwyczaynych zabaw.

ROZDZIAŁ I.
Na tym poſtępek i Doskonałość naſza zawisła, abyśmy ſprawy, które zwyczaynie codźiennie czyniemy, dobrze i doskonale czynili.

SPrawiedliwie, co ieſt ſprawiedliwego, konać będźieſz: przykazał nie gdy ludowi ſwemu P. Bóg, to ieſt: rzeczy dobre i ſprawiedliwe, dobrze i ſprawiedliwie, i iáko należy, odprawuy. Albowiē poſtępek i doſkonałość naſza, nie na czynieniu rzeczy należy, ále ábyśmy ie dobrze czynili; iáko áni na tym, że Zakonnikiem ieſteś, ále żebyś był dobrym Zakonnikiem. Przeto dobrze S. Hieronim piſząc do Paulina, (który S. Hieronima z tey miary zá Błogosławionego ogłaſzał, i wielce poważał, że ná owych świętych mieyſcach, na których Tajemnice odkupienia naſzego, Odkupićiel naſz Pan JEZUS ſprawował, bawił śię,) mówi: *Nie w Jerozolimie być, ale w Jerozolimie dobrze żyć, rzecz ieſt chwały godna.* Które słowa poſpolićie przywodzą, áby Zakonnicy byli upomnieni, że im niedoſyć ná tym, że ſą w ſtanie Zakonnym; álbowiem iáko ſuknia nie czyni Zakonnikiem, ták áni mieyſce, ále dobre żyćie i święte. Ná tym tedy wſzyſtka rzecz należy, nie żeby kto Zakonnikiem był, ále żeby był dobrym; nie ná tym, żeby kto ćwiczenia Zakonne odprawował, ále żeby dobrze odprawował, i iáko potrzeba; w tym mówię, co (iáko piſze S. Marek) o Chryſtuśie Rzeſze mawiały: *Dobrze wſzyſtko uczynił*, w tym słowku, *dobrze*, wſzyſtko śię naſze dobro zawiera.

Deut: 16. 20.

Epiſt: ad Paulin: de Inſtitut: Monach:

Marci c. 7. 37.

To ieſt rzecz pewna, i niewątpliwa, że wſzyſtko naſze dobre i

N2 złe

złe w tym ieſt, że ſprawy naſze albo ſą dobre, albo złe; iakie bowiem one będą, takiemi i my będźiemy, one wołają i pokazują, iaki ieſt każdy z nas. Drzewo z owocow poznane bywa. A bowiem *człowiek* (iako mowi S. Auguſtyn) *drzewem ieſt, i ſprawy drzewa* owocami, *tak tedy z owocow ſpraw, każdy bywa poznany.* Dla tego Odkupiciel o obłudnikach i fałſzywych Prorokach, i plotkach mowi: *Z owocow* ſpraw *ich poznacie ie.* Przećiwnym ſpoſobem ſam o ſobie mowi: *Sprawy, ktore ia czynię w Imię Oyca mojego, te świadectwo o mnie daja.* I: *ieżeli mnie wierzyć nie chcećie, wierżćie ſprawom:* one bowiem pokazuja, kto ieſtem. A nietylko ſprawy pokazują, iaki każdy ieſt w tym żywoćie, aletéż iaki ma być w przyſzłym; takiemi bowiem mamy być w przyſzłym wieku bez końca, iakie w tym będą ſprawy naſze; każdemu bowiem Pan (iako w ſtarym i nowym Teſtamenćie tak wiele razy daje znać Piſmo S.) według uczynków ma dawać zapłatę, i nagrodę. Tak mowi Pſalmiſta: *Albowiem ty oddaſz każdemu według ſpraw iego.* I Apoſtoł: *Co poſieje człowiek: to żać będźie.*

De ſerm: Domini in monte l. 2. cap: 36.

Mat: 7. 16.

Joann: 10. 25.

Pſal: 61. Rom: 2. 6. 1. Cor: 3. Gal: 6. 8.

Poſtąpmy iuż do rzeczy ſzczegulnych, i obaczmy, ktore to ſą ſprawy, na ktorych wſzyſtko naſze dobro, poſtępek, i doſkonałość zawiſła. Nie inne zaprawdę, tylko zwyczayne, i ktore codźiennie obchodźiemy; iaka ieſt modlitwa, ktorą codźiennie odprawujemy, byleśmy ią dobrze odprawowali. Rachunki ſumnienia, ktore codźiennie czyniemy, dobrze czyńmy. Mſzy dobrze i należyćie ſłuchaymy, i onę odprawuymy. Paćierze Kapłańſkie, i inne ćwiczenia pobożne z uczćiwośćią i uwagą odprawuymy, ćwiczmy śię też uſtawicznie w pokućie i umartwieniu. Na koniec, co nam z urzędu należy, i to, co nam z poſłuſzeńſtwa Starſi nakazali, dobrze wykonywaymy. Na tych (mowię) poſtępek, i wſzyſtka doſkonałość naſza zawiſła, tak dalece, że ieżeli ie dobrze i doſkonale odprawować będźiemy, doſkonałemi; ieżeli zle, i niedoſkonale, niedoſkonałemi będźiemy. Ta tedy rożnica ieſt miedzy dobrym i doſkonałym Zakonnikiem, i innym niedoſkonałym, i oźiębłym; nie, że ow więcey, i inne rzeczy robi, niżli ten, ale że

co mu należy, z większą czyni doskonałością. Ow tedy iest dobrym i doskonałym Zakonnikiem, że ie dobrze i należyćie odprawuje; ten zaś iest niedoskonałym, że barzo ozięble i gnuśno, i im więcey z tego dwoyga kto mieć będźie, tym będźie doskonalszym, albo niedoskonalszym.

Naśienie owo, ktore pośiał Gospodarz Ewangeliczny, choćiaż w sobie dobre było, i w dobrą źiemię wśiane, na iednym iednak mieyscu owoc przyniosło stokrotny, na drugim sześćdźieśiąty, na trzećim trzydźiesty. Ktorą troiaką owocu przynieśionego rożnicą, rozumieią SS. Oycowie, że się znaczy troiaki stopień służących Panu BOGU: Poczynaiących, postępuiących, doskonałych. Wszyscy, ilekolwiek nas iest, toż iedno naśienie śieiemy, ktorzy też same wszyscy sprawy odprawuiemy, pod temiż wszyscy Regułami żyiemy; tenże wszyscy modlitwy i rachunkow sumnienia czas mamy, i od początku dnia, aż do wieczora bawiemy się tym, co nam Starszy przepisał. W tym iednak wszystkim, iako iedē drugiego przewyższa? iaka iest rożnica miedzy tym i owym? iaka iest odległość tego Zakonnika od owego? albowiem w iednym też same sprawy, ktore śieie, przynoszą setny owoc, że ie czyni z wielkim duchem i doskonałośćią, i ten ma być policzony miedzy doskonałemi; w drugim przynosząc wprawdźie owoc, ale nie tak obfity, tylko sześćdźieśiąty, i ten iest ieden z postępuiących; w innym na koniec tylko trzydźiesty przynosza; a ten miedzy poczynaiącemi ma być policzony. Niechże tedy każdy obaczy, do ktorych stopnia należy: niech uważa, ieżeli nie iest z owych, ktorzy tylko trzydźiesty owoc daią. A day Boże, żeby żaden z was nie był z liczby owych, o ktorych pisze Apostoł: że *na fundamenćie Wiary* nie buduią, tylko *drewno, siano, plewy*, ktore w dźień Pański gorzeć będą. Patrz, żebyś spraw twoich, albo dla prożney chwały, albo dla iakiego względu ludzkiego nie czynił, to iest, abyś się ludźiom podobał, i żeby ćię poważali; to bowiem nic innego nie iest, tylko drewno, śiano, plewy budować, ktore przynamniey w czyscu będą palone; ale się staray, abyś to, co czynisz, czynił

Matt: 13. 8. & 23.

1. Cor: 3. 12.

czynił doskonale; co ieżeli uczynisz, srebro, złoto, i perły drogie budować będziesz.

Z tey zaś, ktòra następuje, przyczyny, łacno się da widzieć,że wszystek nasz postępek i doskonałość na tym iednym należy. Ta dwie części w sobie zawiera: naprzod, abyśmy to czynili, co Pan BOG chce abyśmy czynili; powtòre,abyśmy to tym sposobem czynili, ktòrym on chce, aby czynione były; pròcz tego zda się,że o nic inszego prosić, nic innego żądać nie trzeba. Pierwszą rzecz, żebyśmy to czynili, co chce Pan BOG abyśmy czynili, iuż z łaski Bożey w Zakonie mamy; i to iedno iest z naywiększych dobr i pociech, ktòre mamy żyiący pod posłuszeństwem; żeśmy pewni,iż wszystko, co czyniemy, i czym nas bawi posłuszeństwo, to iest, czego po nas Pan BOG wyciąga, i potrzebuje. Ten iest pierwszy

3. par: Tr. 1. cap: 10. & 12. Lucæ 10. 16.

początek i fundament życia Zakonnego, od samey S. Ewangelii, i pospolitey SS. nauki podany, co się obszernicy potym pokaże, gdzie będzie mieysce mòwienia o posłuszeństwie. Napisano bowiem: *Kto was słucha, mnie słucha.* Będąc posłusznemi Starszym, iesteśmy BOGU posłusznemi, i wolą iego czyniemy; i to iest, czego po nas tedy Pan BOG żąda. Sama tedy zostaie część wtòra, aby tym sposobem rzeczy się działy, iakim BOG chce aby się działy, to iest,dobrze, i z wielką doskonałością; tym bowiem sposobem on chce, aby od nas czynione były. I to iest, o czym teraz rzecz mamy.

S. Bernard oraz z Bracią swemi, (iako piszą Kroniki Cysterceyeńskie) gdy Jutrznią odprawował, widział tu i owdzie Anjołow z pilnością upatruiących, i piszących, co, i iako Mnisy czynili: widział zaś, że niektòrych sprawy farbą złotą, innych srebrną, innych czernidłem, innych na koniec wodą opisowali, według każdego pilności i ducha, z iakim albo się modlił, albo śpiewał; innych zaś cale nie pisali, bo lubo ciałem byli tamże,gdzie i drudzy, sercem iednak i myślą barzo byli oddaleni, i rzeczami nienależącemi rozerwani. Naybarziey iednak, kiedy śpiewali: *Ciebie o BOZE chwalemy,* widział Anjołow z pilnością obchodzących,

wszystkie

wſzyſtkie mieyſca przebiegających, aby przynamniey ten Hymn nabożnie i z uwagą śpiewali, i z uſt niektórych, którzy go poczynali, niejaki iakoby płomień wypadający upatrował. Niech tedy każdy upatruje, iaka ieſt iego modlitwa, czy godna ieſt, żeby złotem, ſrebrem, czy czernidłem, czy wodą piſana była, czy też niegodna cale, aby znakiem iakim wyrażona była. Patrz też ty, czy kiedy śię modliſz, wypadają z ſerca twego i z uſt ſkry ognifte, czy też ziewania i wyćiągania śię,drzemiącym zwyczayne? Patrz, ieżeliś tam tylko ćiałem obecny, á duchem śię błąkaſz, albo śię zabawiaſz około nauk, urzędu, albo innych ſpraw powierzchownych, nienależących do modlitwy.

ROZDZIAŁ II.

To nas oſobliwie zachęcać ma do ſtarania śię o doskonałość, że ią P. Bóg w rzeczy barzo łatwey poſtanowił.

Wielebny Kśiądz Hieronim *Natalis*, ieden z przednich Zakonu naſzego, nauką i cnotami iaśniejących Mężów; ná początku po przybyćiu ſwoim,aby nawiedzał Prowincye Hiſzpańſkie, miedzy wielą innemi rzeczami zbawiennie przepiſanemi, poſtanowił, aby ta prawda i nauka raz po raz naſzym przypominana była, że wſzyſtek naſz w duchu i doſkonałości poſtępek na tym naywięcey zawiſł, abyśmy pojedynkowe, zwyczayne, które codźiennie odprawujemy ſprawy, dobrze i należyćie odprawowali. Tak dalece,że poſtępek i żyćia na lepſze odmiana nie na tym należy,abyśmy niektóre ſprawy niezwyczayne nad powinność przyimowali, i inne wyſokie i wſpaniałe urzędy ſprawowali; ale ná tym, żebyśmy zwyczayne Zakonne zabawy, i owe urzędy, których nam powierzył Starſzy, choćby były miedzy wſzyſtkiemi nayniżſze i naywzgardzeńſze, doſkonale, i powinnym ſpoſobem obchodzili;to bowiem ieſt, czego po nas Pan BÓG wyćiąga. Przeto na to naywięcey i oczy i ſerca obracać mamy, ieżeli śię iemu i

podobać,

podobać, i dofkonałośći nabyć chcemy. Uważaymyż tedy, i upatruymy, iak łacno dofkonałośći nabyć możemy, kiedy przestając na codźiennych zabawach, á żadnych innych niezwyczaynych nie przydając, możemy być dofkonałemi.

To zaprawdę wielką wszystkim pocieche przynośi, i każdego do szukania dofkonałośći wielce pobudzać ma. Gdyby wytwornych iakich, i niezwyczaynych spraw, gdyby niezwyczaynego umysłu podnieśienia, zachwycenia, bogomyślnośći barzo wysokiey po tobie potrzebowano, abyś był dofkonałym, miałbys czym śię wymawiać, i mowiłbyś: nie śmiem, ani mogę tak wysoko wylatywać. Gdybyśmy żądali, żebyś codźień do krwie śię biczował, codźiennie pośćił o chlebie i wodźie, boso chodźił, ustawicznie włośiennicę nośił, słusznie mogłbyś mowić: nie stałoby mi śił na to. Ale żadney z tych rzeczy po tobie niewyciągamy, ani na tym zawisła twoja dofkonałość, ale tylko, *żebyś dobrze i doskonale czynił, co czynisz*, przez to tedy co czynisz, byleś chćiał, możesz być dofkonałym; iuż wszystek koszt wyłożony, innego nad to przydawać nie potrzeba. Ktoż tedy nie zechce serca przykładać do dofkonałośći, widząc, że ią niemal ma w ręku, i tak łacno iey nabyć może, i że śię zawiera w rzeczy tak łacney? Chcąc Pan BOG lud swoy zachęćić do usługi swojey, i Zakonu zachowania, temi słowy do niego mowi: *Przykazanie to, ktore ia tobie dźiś przykazuję, nie nad tobą iest, ani daleko położone, ani w Niebie postawione, żebyś mogł mowić: á kto z nas może wstąpić do Nieba, aby ie do nas przyniosł, abyśmy słuchali, i rzeczą ie pełnili? ani za morzem położone, abyś śię wymawiał, i mowił: kto z nas może przepłynąć morze, i ono aż do nas przynieść, abyśmy ie usłyszeć mogli, i czynić co przykazano? ale barzo blisko ciebie iest: mowa w uściech twoich, i w sercu twoim, abyś ią czynił.* Toż samo o dofkonałośći, o ktorey teraz rzecz mamy, mowić możemy.

Deuter: 30. 11.

Tymże sposobē i dowodem zachęcał swoich do dofkonałośći S. Antoni: *Grekowie* (mowił) *na nabywanie Filozofii i innych nauk przyimują długie drogi, przebywają szerokie morza, narażając śię*

na

na wielkie prace, i życie wdajac w niebespieczeństwa: my zaś, żebyśmy nabyli cnoty i doskonałości, (ktòra iest prawdźiwa i własna mądrość) nie trzeba śię w żadne wdawać niebespieczeństwa, żadnych prac podeymować, áni nawet z domu wychodźić, bo ią w domu, i owszem w nas samych znaydźiemy. *Krolestwo Boże w was iest*, mòwi Pan: w rzeczach bowiem owych zwyczaynych i codźiennych, ktòre czynićie, przebywa doskonałość wasza. *Luc. 17. 21.*

Zwykły bywać zadawane, naywięcey na konferencyach duchownych (zwłaszcza gdy śię zbliża czas, ktòrego śię barźiey na nabożeństwo wydawać potrzeba: naprzykład Post czterdźiestodniowy, Adwent, Swiątki, álbo i samo ślubow odnawianie) pytania: Jakim naybarźiey sposobem mamy śię przysposobić, i przygotować do tego odnowienia, do tego postu, do przyjęćia Ducha S, albo P. JEZUSA Nowo-narodzonego, złożenia w sercu naszym. Obaczyćie, że tam rôżni wiele sposobow i śrzodkòw podadzą, á wszystkie dobre, ale naylepszy sposob, na ktòrym śię zasadzać potrzeba, iest ten, o ktòrym mòwiemy: abyśmy śię w spraw naszych zwyczaynych odprawowaniu stawali doskonałemi. Znieś tedy, i wyzuy śię z niedoskònałośći, ktòre popełniasz w tych sprawach pospolitych i codźiennych, i one codźień lepiey i doskonaley, i z mnieyszą liczbą defektow uśiłuy odprawować, á to przygotowanie do wszytkiego dobre będźie, cokolwiek będźiesz chćiał czynić, á podobno lepsze nad wszystkie. Na to tedy naybarźiey obracay oczy, wszystkie zaś inne śrzodki i uwagi, do tego iednego niech będą obròcone.

ROZDZIAŁ III.

W ktòrey rzeczy zawisła ta dobroć spraw naszych, i doskonałość; oraz śię przywodźi kilka śrzodkow do dobrego onych odprawowania.

ALe iuż obaczmy, w czym ta uczynkow i spraw naszych dobroć zależy, abyśmy potym przyszli do śrzodkow, ktòre nam do ich

dobrego odprawowania będą na pomocy. Krótko mówię, że na dwu rzeczach zawiſſa: Pierwſza ieſt, abyśmy ie ſzczerze dla Pana BOGA czynili. Pyta śię S. Ambroży: Dlá iakiey przyczyny przy ſamym ſtworzeniu świata, Pan BOG zaraz ſkoro rzeczy ćieleſne i zwierzęta ſtworzył, wſzyſtkie chwaląc potwierdźił. Wkrótce bowiem po ſtworzeniu płonek i drzew, mówił: *I widźiał Bóg, że było dobre.* Stworzywſzy także Ptaſtwo, Ryby, Gwiazdy Słońce, Xiężyc, zaraz dołożył: *I widźiał BOG, że było dobre.* Wſzyſtkie te rzeczy ſkoro ſą dokończone, i na świat wprowadzone, pochwalił Pan BOG; kiedy zaś człowieka ſtworzył, iego ſamego pochwałę opuśćił, nie rzekł bowiem o nim zaraz, iako o innych rzeczach: *I widźiał BOG, że było dobre.* Co to za tajemnica? co tego za przyczyna? Odpowie S. Ambroży: Ze wſzyſtka piękność i dobroć rzeczy z ćiała złożonych, i zwierząt, zawiſſa na rzeczach powierzchownych, i które śię widźieć dają, ani śię dalſza iaka doſkonałość w nich znayduje nad tę, którą widzą oczy ludzkie; dla tego zaraz po ſtworzeniu ſą pochwalone. Człowieka zaś dobroć i doſkonałość nie na powierzchowney owey, którą oczy widzą, poſtaći zawiſſa, ale na wnętrzney, która ieſt wewnątrz zatajona. *Wſzyſtka chwała* i ozdoba człowieka, który ieſt *ſynem* Króla, (BOGA) *wewnątrz* ieſt; i to rzecz ieſt wnętrzna, co śię podoba oczom Boſkim. *Człowiek bowiem* (mówił Pan BOG do Samuela,) *widźi te rzeczy, które ſą oczom iawne*, i onemu śię podobają: *Pan zaś patrzy na ſerce*, i ſkrytośći iego, koniec i intencyą, z iaką kto ſprawy ſwoje odprawuje; i dlá tego, człowieka zaraz po ſtworzeniu nie pochwalił, iako inne ſtworzenia, gdy były ſtworzone; albowiem intencya dobroći i doſkonałośći wſzyſtkich ſpraw naſzych, korzeniem ieſt i fundamentem. A iako kamienie nie obrabiane za fundament założone, choćiaż ich nie widać, wſzyſtkę budynku machinę dźwigają, tak i ſprawę intencya.

L. Inſt: Virg: ad Euſebium. *Geneſ: 1. 10. &c.* *Pſ: 44. 14.* *1. Regum 16. 7.*

Druga rzecz ieſt, której potrzeba do ſpraw doſkonałośći, żebyśmy, ile z nas ieſt, wſzelkiego uśiłowania przykładali, aby dobrze były odprawione. Nie doſyć bowiem na tym, że dobra ieſt

intencya twoia, i że ty mowisz: że to czynisz dla BOGA, ale nad to potrzeba, abyś się starał ile możesz, żebyś je iak naylepiey odprawował, i tak się barziey przez nie BOGU podobał. Ten tedy niech będzie pierwszy środek do dobrego spraw twoich odprawowania, abyś je szczerze dla BOGA odprawował; to bowiem sprawi, abyśmy je dobrze, i iak możem naylepiey odprawowali, to iest, żebyśmy się przez nie barziey Panu BOGU podobali, choćiaż nas ani Starśi, ani inni ludźie widźiec nie będą; tak na koniec, żeby szczerze dla BOGA odprawione były. Pytał się niegdy S. Oćiec N. Ignacy Brata iednego, w swoich rzeczach nieco leniwego, i niedbałego: *Braćie, dla kogo to robisz?* ktory odpowiedźiał: *Dla miłości Bożey*, rzecze S. Oćiec: *Za prawdę obiecuię, ieżeli potym tak, coś powinien, odprawować będźiesz, dobre odemnie karanie odnieśisz: gdybyś bowiem to czynił dla ludźi, nie takby ćięższkie było niedbalstwo twoie, lecz ponieważ to czynisz dla tak możnego i wielkiego Pana, ćięszka to wina, że tak ozięble robisz.* Pierwszy środek doskonałych uczynkow, Intencya szczera.

Drugi środek, ktory do tego iako nayskutecznieyszy Swięći dawać zwykli, iest, zawsze chodźić w obecnośći Boskiey. Zaiste Seneka mawiał: że człowiek usiłuiący o nabywanie cnot i ktory chce sprawy swoie należyćie odprawować, ma rozumieć, że przed czći godnym, i wielkiey powagi Mężem zostaie, przeto tak wszystko co czyni i mowi, ma czynić i mowić, iakoby czynił i mowił, gdyby prawdźiwie nań patrzał *Tak* (mowi) *żyi, iako w oczach dobrego Męża zawsze przytomnego.* A ieżeli on to miał za rzecz dostateczną do dobrego spraw swoich odprawowania; iakoż będźie skutecznieyszy środek, zawsze chodźić w obecnośći Boskiey, zawsze go sobie przytomnego na myśli stawić, myśląc, że nas zawsze widźi, zwłaszcza że to iest nie samo tylko rzeczy poymowanie, (iako owo u Seneki) ale pewna iest rzecz, że prawdźiwie i w rzeczy samey to się dźieie; iako to na wielu mieyscach Pismo S. nam opowiada: *Oczy Pańskie daleko są iaśnieysze nad Słońce, wypatruiące wszystkie drogi ludzkie, i głębokość przepaśći, i na ludzkie serca patrzaiące, na skryte strony.* Drugi środek pamięć na przytomność Boska. *Seneca Epist: 25.* *Ecki: 23 Joa: 34. v. 21. & cap: 31. v. 4. Prov: 5. 21. &*

Ale o tym ćwiczeniu się w obecnośći Boskiey, potym na osobnym

bnym mieyscu mówić będziemy (w Księdze szóstey) i pokażemy,
2. Paral: 16. 9. iako to rzecz iest zacna i pożyteczna, iako ią Swięci wszyscy szacowali, i iak pilno zalecali. Teraz to tylko do rzeczy naszey ztamtąd weźmiemy, iak to rzecz iest wielkiey wagi, zwyczayne nasze sprawy dobrze, i iako należy odprawować. Tak wielkiey zaś rzecz ta iest wagi, że (iako tam pokażemy) sama myśl o Boskiey obecności, nie na to tylko ma być u nas na umyśle stawiona, abyśmy na niey przestawali, i około niey się bawili, ale raczey, aby nam była pobudką, do spraw naszych dobrego odprawowania: tak dalece, że gdybyśmy dla natężonego owego wyobrażenia na myśli obecności Boskiey, sprawy nasze niedbale odprawowali, i niektóre w nich błędy popełniali, nie tylkoby owo nabożeństwo dobre niebyło, ale raczey nieiakie nagrawanie. Przydaią nad to niektórzy, i uczą, że nie inną mamy mieć obecność Boską, ani nam inney Pismo S, i Swięci wszyscy tak barzo zalecaią, iako, żebyśmy tak, i tak dobrze nasze sprawy odprawować usiłowali, aby się mogły pokazać przed oczyma Boskiemi; a nic się w nich nie wydawało, oczu i obecności iego niegodnego: na koniec, aby były iako od tego uczynione, który go zawsze ma przed oczyma.
Apoc: 4. 8. I to zda się, że nam chciał namienić S. Jan Apostoł w Obiawieniu swoim: Opisuiąc bowiem własność owych zwierząt, które stoiące przed Tronem Boskim, i na przyimowanie roskazania barzo ochotne widział: powiada, że wewnątrz i zwierzchu, i w koło były pełne oczu; że oczy miały w nogach, w rękach w uszach w wargach, oczy na koniec i w oczach. Abyśmy się z tąd nauczyli, że owi, którzy doskonale BOGU służyć, i obecności iego chcą być godnemi, z wielką pilnością upatrować, i strzedź się maią, żeby czego niepopełnili, niegodnego obecności Boskiey. Powinieneś (mówię) być przezornym, i pełnym oczu wewnątrz i z wierzchu, abyś widział, iako robisz, chodzisz, mówisz, słyszysz, widzisz, myślisz, chcesz: i żądasz: aby nic nie było w sprawach twoich, coby się nie podobało oczom Boskim, przed któremi zostaiesz.

A ten iest naylepszy sposob chodzenia w obecności Boskiey.

Przeto Eclesiastik, i Apostoł, miasto tego, co w Księgach Rodzaiu czytamy o Enochu: *I chodźił z Bogiem*, (co iednoż iest, przed Bogiem) *i nie pokazał śię, bo go wźiął Pan,* powiadaią: *Enoch podobał śię Bogu i przenieśiony iest do Raiu.* Zebyśmy śię nauczyli, że toż samo iest z Bogiem, i przed Bogiem zawsze chodźić, i Bogu śię podobać, gdyż iedno drugie obiaśnia. *Exodi* 18. 12. Czytamy, że gdy przyszedł Jethro do źięćia swego Moyżesza, Aaron, i wszyscy Panowie przedni Izraëlscy zeszli śię, *aby znim iedli Chleb przed Bogiem.* Co S. Augustyn i Origenes tak chcą, aby rozumiano było: nie żeby śię zeszli, żeby przed przybytkiem albo skrzynią iedli, (albowiem ieszcze nie był wybudowany) ale że śię zeszli, aby z taką pobożnośćią, świątobliwośćią, i skromnym, a czći Boskiey służącym obyczaiow ułożeniem, iedli, pili, i rozweselali śię, iakoby przystało na owego, ktoryby w oczach Boskich bieśiadował; pilno przestrzegaiąc, żeby nic na tey bieśiadze nie było, coby oczy iego Boskie obrażało. Tym sposobem sprawiedliwi i doskonali we wszystkich rzeczach swoich, nawet oboiętnych, i żyćiu ludzkiemu potrzebnych, chodzą przed Panem Bogiem. *Sprawiedliwi* (mowi Prorok) *niech bieśiaduią, i niech wyskakuią przed obliczem Boskim, i niech śię roskoszuią w radośći*, ale przed Bogiem, to iest, tak żeby wszystko przed oczyma Boskiemi beśpiecznie pokazać śię mogło, a nic niebyło coby obecnośći Boskiey było niegodne.

cap: 44. 16
Heb: 11. 5.
Genes: 5. 24
Psalmo 67, 4.

Tymże sposobem, wiele Swiętych mowi: że śię pełni owo co nasz Odkupićiel Chrystus każe w Ewangelii: *Potrzeba śię zawsze modlić, a nieustawać.* I owo S. Pawła: *Bez przestanku śię modlcie:* mowią bowiem: że ow zawsze się modli, kto zawsze dobrze robi. Tak tego naucza S. Augustyn na owe słowa, Psalmu 34. 28. *Cały dźień chwałę twoię: Chcesz* (mowi) *naylepszego sposobu chwalenia cały dźień Boga? oto, cokolwiek czynisz, czyń dobrze, a chwaliłes Boga* cały dźień. Toż mowi S. Hilariusz na owe słowa: Psalmu 1. *I w Zakonie iego będźie rozmyślał we dnie i w nocy: Przez to bowiem sprawuiemy, że się bez przestanku modlemy, gdy przez sprawy Bogu się podobaiące, i na iego chwałę zawsze czynione, żywot każdego Męża S. wszystek iest modlitwą, a tak wedle prawa we dnie i w nocy żyiąc, samo*

Luc. 18. 1.
1. Thessal. 5. 17.
Conc: 2. in fine.

życie nocne i dzienne, będzie rozmyślaniem. I S. Hieronim na ow wierfz: Pfalmu 148. 3. *Chwalcie go Słońce i Księżycu, chwalcie go wfzyftkie gwiazdy i światłość:* pyta się, iako Słońce, Księżyc, gwiazdy i światło Boga chwalą? i mowi: *W tym, że od fwoiey powinności i flużby nie odftępuią*, ale iey czynią dofyć barzo dobrze, i czynią to, dla czego fą ftworzone; i przeto *flużba ich ieft chwałą Bożą*, tak dalece, że ktokolwiek fwoiey powinności dofyć czyni, kto codziennie zwyczayne Zakonne zabawy należycie odprawuie, ten Boga zawfze chwali, i zawfze się modlitwą bawi.
Eccl: 35. Potwierdzić to możemy owemi Mędrca słowy *Kto* (mowi) *zachowuie Zakon, rozmnaża modlitwę, albo ofiarę: Ofiara zbawienna ieft, przeftrzegać przykazań, á odftępować od wfzelkiey nieprawości.* Z tąd tedy łacno widziemy, iak drogo to fzacować trzeba, i iak wielka to Dofkonałość, zwyczayne zabawy, ktore odprawuiemy, dobrze odprawować, gdyż to ieft nieiako rozmnażać modlitwę i ofiarę, zawfze się wydawać na modlitwę, i w obecności Bofkiey zawfze zoftawać, a ta miedzy pierwfzemi zbawienna, i BOGU naymilfza ieft ofiara.

ROZDZIAŁ IV.

Przekłada się inny śrzodek dobrego odprawowania fpraw nafzych, á ten ieft abyśmy ie tak odprawowali, iakobyśmy nic innego do robienia nie mieli.

Trzeci śrzodek ieft tey iedney fprawy pilnować.

TRzeci śrzodek ieft do dobrego, i należytym fpofobem fpraw fwoich odprawowania, tak każdą odprawować, iakobyś nic innego niemiał do robienia: tak mowię, modlitwę nafzę odprawować, Ofiarę Mfzy S. fprawowować, mowić Rożaniec i Pacierze Kapłańfkie, iako gdybyś nic innego nie miał do czynienia. Toż się ma rozumieć o innych fprawach poiedynkowych: Ktoż

nas przyciska? kto nalega? Patrzmyż tedy, żebyśmy iakiego w sprawach naszych zamieszania nie przypuszczali, i żeby rzecz iedna drugiey nieprzeszkadzała, ale na tę zawsze oczy obracaymy, ktòrą w ręku mamy. Na przykład, na modlitwie nie myślmy o naukach, urzędzie, albo sprawach, ktòre mamy do czynienia: ta bowiem myśl do czego innego nie służy, tylko żeby owey modlitwie przeszkodziła, i ani ona, ani inne rzeczy dobrze odprawione były, ponieważ wszystek dzień, ktòry zostaie urzędowi, naukom, i posługòm oddać potrzeba. *Wszystkie rzeczy czas maią:* każdey rzeczy czas swòy oddaymy. *Dosyć ma dzień nędzy swoiey,* i pracy. Ten zaś środek tak iest przyzwoity, i z rozumem się zgadzaiący; że i Poganie światła Wiary niemaiący, tego przedtym nauczali, żeby z większą czcią i uszanowaniem obchodzili się z owemi, ktore iako Bogi czcili. Z tąd ma początek dawne owo słowo: *Niechay siedzą, ktòrzy się kłaniać maią:* to iest, ktòrzy z Bogami chcą mieć sprawę, siedząc to niech czynią, to iest, z baczeniem, w uspokoieniu, a nie lekkomyślnie, byle odbyć i niedbale. Plutarchus powiadaiąc, z iaką czcią i poszanowaniem wieku iego, Kapłani pogańscy przystępowali do Ołtarzòw i bałwanòw, żeby im ofiary czynili, mòwi: że przez cały czas ofiar zwykł przy nich stać wozny, ktòry ich głośno upominał: *To czyń, co czynisz;* to iest, do tego co czynisz, i myśl i serce obracay, nie błąkay się gdźie indźiey zmysłami, ale tey iedney sprawy, ktòrą masz w ręku, przestrzegay. Ten tedy środek iest, ktòry tu przypisuiemy, abyśmy się starali całe wydawać na to, co czyniemy; usiłuiąc, abyśmy to do skutku przy wodzili doskonale, z serca, nie na oko. Na koniec, wszystko toczyńmy, cokolwiek czyńimy iakoby nic nad to do czynienia nie było. *To czyń, co czynisz,* na to się wszystek wydaway, to iest, całym sercem tego pilnuy, i na to wszystko staranie i pilność obracay, co masz w ręku, wszystkie inne rzeczy precz oddaliwszy; a tak będźie, że wszystkie rzeczy twoie dobrze czynić będźiesz. *Czyńmy, co teraz przed sobą mamy.* Filozof ieden chcąc dowieść, że my tylko tego pilnować mamy, co przed nami iest, a żadną miarą o przeszłe, ani o przyszłe frasować się niemamy: tę tego przyczynę dawał, że tylko

Eccl: 31.
Matth: 6. 34.
Paul: Manutius in adag: 1. artic:
Aristipp: apud Ælianum lib: 14. var: histor.

rzeczy

rzeczy teraznieysze w naszych są ręku, á przeszłe i przyszłe bynamniey, owe bowiem iuż przyszły, á zatym nie są iuż więcey w naszey mocy; przyszłe zaś ieżeli będą, nie wiemy, Bodaybyśmy to u śiebie uprośić mogli, bodaybyśmy tak nad sobą, i myślami naszemi panowali, żebyśmy o żadney inney rzeczy nie myślili, tylko o tey, ktòrą śię teraz bawiemy. Ale z iedney strony tak wielki iest niestatek serca naszego, z drugiey strony tak wielka iest złość i przewrotność diabła kuszącego, że on iey iako narzędźia używaiąc, wraża nam myśl i staranie o rzeczy, ktòre potym czynić mamy, żeby tak przeszkodźił i pomieszał, co teraz czyniemy. Zwyczayna ta iest i pospolita pokusa przećiwnika naszego, i nam wszystkim osobliwie szkodliwa, i szkodę przynoszaca: tego bowiem przez nię chce dokazać, żebyśmy żadney zgoła sprawy dobrze i należyćie nie odprawili. Dla tego pod czaś modlitwy przywodźić myśli o tym, co masz czynić o urzędach, powinnośćiach, wyraża na myśli sposoby innych rzeczy nie dobrych, żebyś modlitwę, ktòrą śię bawisz, mniey dobrze odprawował; á miasto niey tyśiąc ći sposobòw, do inney owey rzeczy dobrego potym odprawowania pokazować uśiłuie, że iey teraz nie czynisz: á potym, kiedyć ią czynić potrzeba będźie, znowuć co innego na myśl przywiedźie, żebyś i owey dobrze nie uczynił. I tak nas w każdey rzeczy zwodźi, żebyśmy nic z goła dobrze nie czynili. Przeto (że wiemy iego myśli, i owszem ie wskroś przenikamy) o przyszłych rzeczach, i ktòre potym czynione być maią, myśl odrzucaymy, zaniechaymy o nie starania i myśli, bo one lubo są dobre na czas przyszły, teraz iednak nie iest rzecz dobra o nich myślić. Kiedy zaś do tey pokusy przystąpi iaka wtrącaiąca śię pokrywka, naprzykład, żeć podobno potym nie przyidźie to na myśl, coć teraz przychodźi; z tego samego dochodźic możesz, że ta myśl nie iest od BOGA, ale szczera pokusa szatańska, nie miłuie bowiem BOG zamieszania, ale pokoy, ućiszenie, i dobry porządek; nie BOG tedy tobie porywa ućiszenie, pokoy, i porządek rzeczy, ale szatan, przyiaćiel zamieszania, nie pokoiu, pomącenia. Odpądź tedy od śiebie tego buntownika, á miey nadźieię, że ieżeli będźiesz czynił

coś powinien, dać Pan BOG ſwego czaſu to wſzyſtko, czegoć będźie potrzeba, à da doſtatnie i obfićie. Przeto choćiaż ći pod czas ćwiczenia Duchownego przyidźie na myśl dobra przyczyna, rzecz iaka piękna, ſubtelny dowod, albo trudnośći iakiey rozwiązanie nie wiele na ten czas dbay o to, ale odpądź od śiebie, i miey to zapewne, że nic przez to odpędzenie nie ſtraćiſz; à żeć potym co większego i ſubtelnieyſzego na myśl puſzczono będźie. Pięknie tu ſłuży ow dowod S. Bonawentury: *Umieiętność, ktòra dla cnoty bywa wzgardzona, przez cnotę potym lepiey bywa znaleźiona.* I Wielebny X. Magiſter *Avila: Kiedyć nie ſwego czaſu przyidźie na myśl ſtaranie o rzecz iaką, mòw: Nic mi takiego teraz Pan mòy nie każe, à przeto o tym nie trzeba mi myślić, kiedy mi to Pan mòy roſkaże, w ten czas śię tym bawić będę.* *In ſpecul: diſcipl: p. 2. cap: 7. Tomo 3. Epiſtol:*

ROZDZIAŁ V.

Przepiſuie śię inny ſpoſob, a ten ieſt, żebyśmy tak każdą ſprawę odprawowali, iakby ona miała być oſtatnią ſprawą naſzą.

Czwarty ſrzodek ieſt każdy uczynek mieć za oſtatni.

CZwarty śrzodek, ktòry podaią Swięći Oycowie do dobrego ſpraw odprawowania, ieſt, każdą z nich tak odprawować, iakoby ona oſtatnia w życiu naſzym była. To radźi S. Bernard, kiedy Zakonnikom przepiſuie ſpoſob dobrego i doſkonałego odprawowania ſpraw ſwoich: *W każdey* (mòwi) *ſprawie ſwoiey niech ſam ſobie mòwi: gdybyś teraz miał umrzeć, à czyniłbyś to?* czy takbyś czynił? *In ſpeculo Monach:* Swięty zas Bazyli mòwi: *Zawſze miey przed oczyma twemi dźień oſtatni, kiedy bowiem rano wſtanieſz, wątp, ieżeli śię wieczora doczekaſz, i kiedy śię położyſz na łożko na odpoczynek, nie ufay, że śię dnia doczekaſz, abyś śię łacniey mògł powśćiągnąć od wſzelkich wyſtępkòw.* Wielu bowiem umiera nagle i nieſpodźianie. Jeſt to ſkuteczny śrzodek *In ſtruct: ad Fil: ſpirit:*

do spraw naszych dobrego i doskonałego odprawowania. Przeto czytamy że i S. Antoni często toż przykazanie przypominał Uczniom swoim, aby ich tym sposobem do cnoty, i dobrego rzeczy swoich odprawowania zachęcał. Dla tego i drugi śpiewał:

Horatius l. 1. Epist. 4.

Jeżeli żądasz nie być oszukany,
Każdy dźień o śmierć miewaj podeyrzany.

Gdybyśmy tak każdą sprawę naszę odprawowali, iakobyśmy zaraz umrzeć mieli, i że więcey potym nie będźie się robić godźiło, zaiste daleko inaczey, i z większą doskonałośćią toż samobyśmy robili. Jakobym bowiem nabożnie Mszą odprawował, gdybym pewnie wiedźiał, że ona iest ostatnią sprawą moią w życiu moim, a potym mi czasu niepozwolą do robienia i zasługowania. Jakbym się pilno i z uwagą modlił! gdybym wiedźiał, że ta ostatnia modlitwa moia będźie, ani potym czasu mieć będę, abym mogł prośić o miłośierdźie, i grzechów odpuszczenie. Z tąd urosło owo przysłowie: *Jeżeli śię modlić nie możesz, idź na morze*; gdy bowiem śmierći niebeśpieczeństwo oczy przeraża, daleko inaczey i goręcey modlitwa bywa odprawowana.

Kapłan ieden, oraz Zakonnik, osobliwey życia świątobliwośći, zwykł był codźiennie śię spowiadać, aby śię tak oczyśćiwszy, przysposobił doMszy S. odprawowania. Ten gdy wpadł w ćięszką chorobę, a Starszy postrzegł, że była śmiertelna, upomina go, że ponieważ w takiey życia niepewnośći zostaie, potrzeba, żeby się tak spowiadał, iako ten, co ma w krótce umrzeć. To usłyszawszy chory, podniószy ku Niebu ręce mówił: *Niech będźie BOG błogosławiony, iuż Oycze więcey, niż przez lat trzydźieśći takem śię co dźień spowiadał, iakobym zaraz miał umrzeć, przeto mi nie trzeba inaczey śię spowiadać i gotować, tylko iako gdybym według zwyczaiu miał Mszą S. odprawować.* Chwalebnie bez wątpienia czynił ten Zakonnik, do nas należy iego naśladować, tak każdą Spowiedź odprawować, i Nayświętszy Sakrament przyimować, iakobyśmy w ten czas mieli umierać; tym sposobem i inne sprawy odprawować mamy. A tak będźie, że w godźinę śmierći nie będźie nas potrzeba upominać, abyśmy śię iako przed śmierćią spowiadali; ale tylko iako potrzeba

przed

przed przyięciem Nayświętſzego Sakramentu. Gdybyśmy tak postępowali, zawſzeby nas śmierć dobrze przyſpoſobionych, i gotowych znalazła, nigdyby na nas nieſpodźianie nie napadła. Ta ieſt naylepſza modlitwa, żebyśmy z inacka i nieſpodźianie nie umierali, to naylepſze nabożeńſtwo. Abowiem, iako Chryſtus Pan twierdźi: *Błogosławiony ow ſługa, ktòrego Pan gdy przyidźie, znaydźie tak czyniącego.* Taki żywot prowadźił Job, ktòry o ſobie wyznawa: *Po wſzytkie dni, przez ktòre teraz żołduię, czekam, poki przyidźie odmiana moia,* i każdy dzień mam za oſtateczny: *zawołaſz mię, á ia tobie odpòwiem,* to ieſt, ktòregokolwiek dnia mnie wezwać będźieſz raczył, znaydźieſz mię gotowego i przyſpoſobionego, abym ći odpowiedźiał, i na pilnowanie wezwania twego, każdego momentu i godźiny, ktòrey mię będźieſz chćiał zawołać. Matth: 24. 46. Job. 14. 14.

Jeden z pewnych barzo znakòw, po ktòrych kto poznać może, ieżeli dobrze Panu BOGU rachunek oddać może, ieſt, ieżeli ieſt zawſze gotow i ſpoſobny, aby odpowiedźiał Panu BOGU, ktòregokolwiek czaſu, i pod czaś ktoreykolwiek ſprawy , zechce go wezwać. Nie mòwię tu o nieomylney pewnośći, (takiey bowiem w tym żywoćie bez oſobliwego obiawienia Boſkiego mieć nie możemy) ale tylko o podobnym do prawdy dorozumiewaniu śię; á takie w życiu ſwoim może mieć człowiek. Miedzy ktòremi pewny, iawny, i nayprzednieyſzy ieſt ow znak, ieżeliś na to gotow, żeby w tym czaśie, w tych okolicznośćiach, tey ſprawie , ktòrą czyniſz, śmierć ćię zatłumiła.

Patrz tedy, ieżeliś ieſt (mòwię) iako był Job gotowy, abyś odpowiedźiał, gdyby ćię tego momentu zawołał, na tym kamieniu propierſkim częſto śię doznaway, i rachuy, i to ſobie zaday pytanie: Gdyby ćię teraz śmierć przyćiſkała, czybyś ią weſoło przyiął? gdy śię tedy w tey mierze z ſobą rachuiąc, znaydę, żeby mi to mało było, gdyby mię tego momentu, i na tey ſprawie śmierć z inacka napadła, zda mi śię, że dobrze poſtępuię, i to nieiako mnie rozweſela i ćieſzy. Lecz gdy widzę, że niechcę, aby na mnie w tey zabawie, ſprawie, okolicznośći napadła, ale bym rad, żeby trochę poczekała, poki odprawię co myślę, zamyślam i co mi czy-

ni rozerwanie, nie iest dobry dowod dobrego sumnienia, ale raczey iawny znak, żem iest mało dbaiący, abym w cnotach postępował, ani tak, iako na dobrego Zakonnika przystoi. Albowiem, iako mówi *Thomas à Kempis: Gdybyś miał dobre sumnienie, nie wielebyś się bał śmierci*, a że się iey tak barzo boisz, znakiem iest, że cię o coś sumnienie strofuie, i że nie iesteś gotow na oddanie rachunku Panu BOGU, *raczeybyś się bał grzechu, niż śmierci*. Szafarz, który się dobrze porachował z regestrami, nie tylko się nie boi, żeby go nie słuchano rachunku, ale sam tego chce, i osobie życzy: ale u którego regestra pomieszane, i z sobą niezgodne, boi się, i kiedy widzi, że go chcą słuchać rachunku, ile może wymawia się, i prosi o poczekanie.

lib: 4. c. 5. S. nasz Franciszek Borgiasz (świadczy żywot iego) mawiał: że to iest dobre Zakonnika ćwiczenie; kiedy sobie dwadzieście cztery razy na dzień pomyśli, iakoby umierał, i dopiero w ten czas dobrze się z nim dziać będzie, kiedy codziennie będzie mogł mówić: *Codzień*, i dziś *umieram*, Przeto niech się każdy z sobą rachuie, i często w się w tey mierze wgląda, ieżeli zaś postrzeżesz, żeś na śmierć nie gotów i że niechcesz, aby teraz na cię napadła; staray się, abyś się postawił w dobrym stanie na owę utarczkę i niebespieczeństwo, i myśl sobie, że Pana prosisz, abyć na kilka dni życia pozwolił, i iakobyś, o co prosiłeś, otrzymał, przeto czas ow pozwolony traw pożytecznie, a poki trwa, tak się żyć staray, iakobyś zaraz miał umrzeć. Szczęśliwy ten, kto tak życie prowadzi, iaki chce być w godzinę śmierci znaleziony.

1. Corint: 15. 31.

I to iest miedzy innemi, cośmy zwykli bliźnym na Kazaniu przekładać, iako rzecz naypożyteczniey szą, aby teraz tak żyli, iakiemi chcą być w godzinę śmierci znalezieni, i żeby nawrócenia swego i pokuty na przyszły czas nie odkładali. Albowiem (iako mówi ow Mąż czci godny *Thomas à Kępis) Dzień iutrzeyszy cale nie iest pewny, a z kąd wiesz że iutra doczekasz?* i S. Grzegorz Wielki: *Który pokutuiącym przyobiecał odpuszczenie; grzeszącym dnia iutrzeyszego nie obiecał.* Zwykli pospolicie ludzie mówić: Niemasz nic nad śmierć pewnieyszego, ale nad godzinę śmierci niemasz nic niepewniey-

Hom: 12. in Evan:

wnieyszego. Jeszcze więcey mówi Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangelii: *I wy bądźcie gotowi, bo którey godźiny nie spodziewaćie śię, Syn człowieczy przyidźie*, Na którym mieyscu lubo mówi o dniu sądnym, nic nam iednak do tego nie przeszkadza, żebyśmy te słowa o godźinie śmierci rozumieli: bo w nię sąd poiedynkowy każdego z nas odprawiony będźie; i iako tam każdy osądzony będźie na dźień sądu ostatniego, dekret nie będźie odmieniony, ale będźie potwierdzony. Mówi tedy Chrystus: że godźina owa nie tylko iest nie pewna, i że niewiesz, kiedy ma przyiść; ale też w którey minućie nie spodźieiesz śię, przybędźie; á podobno w ten czas kiedy mniey o nię frasować śię będźiesz, á rzeczy rożne daleko myślić będźiesz. I w ten czas (pisze Apostoł) *Jako złodźiey w nocy, tak przyidźie.* I S. Jan w obiawieniu swoim: *Przyidę do ciebie iako złodźiey, á nie wiesz, którey godźiny do ćiebie przyidę.* Złodźiey żeby przyszedł, owey godźiny czeka, którey domownicy mniey myślą o przyiśćiu iego, i owszem twardo śpią, przeto takim porównaniem uczy nas Chrystus, iak ostrożnie mamy postępować, żeby na nas nieostrożnych śmierć niespodźianie nie przypadła. *To zaś* (mówi) *wiedźćie, że gdyby wiedźiał gospodarz, o którey godźinie złodźiey przyidźie, czułby wżdy, á nie dopuśćiłby podkopać domu swego:* ale że godźiny nie wie, czy o pierwszey straży, czy o puł-nocku, czy nakoniec na świtaniu ma przyiść, przeto zawsze troskliwie czuie, żeby śię gdźie do domu nie dobył, á rzeczy iego nie pokradł; tak (mowi) i wy, żebyśćie zawsze czuli, i każdego czasu gotowemi byli, tego potrzeba, bo którey godźiny nie spodźieiećie śię, śmierć przyidźie.

Lucæ 12. 40.

1. *Thessal:* 5. 2. *Apoc:* 3. 3.

Lucæ 12. 39.

Uważaią tu Oycowie Swięći, że to iest dowod osobliwego Boskiego miłośierdźia, iż chćiał, aby nie była pewna, i nam wiadoma godzina śmierći naszey, żebyśmy zawsze gotowemi byli, á nigdy nie byli bez tey gotowośći. Gdyby bowiem iey godźinę zapewnie ludźie wiedźieli; to ubeśpieczenie i pewność byłoby im okazyą wielkiego niedbalstwa, i wiela grzechów. Jeżeli bowiem teraz, kiedy o niey nie są pewni, i godźiny iey cale nie wiedzą, á iednak tak nieostrożnie i niedbale żyią, coby czynili, zrozumiawszy,

Aug: in Psall: 144. *Gregor: hom:* 13 *inEvan:*

De Profeß: Relig: lib: 1 cap: 17. ſzy, że tak prędko nie umrą? Przeto (mowi S. Bonawentura) chćiał Pan BOG, aby dźień śmierći nam był niewiadomy, abyśmy te rzeczy doczeſne lekce ważyli, ani śię w nich nie pogrążali, ponieważ każdey godźiny, i owſzem każdego momentu one utraćić możemy, iako owemu bogaczowi łakomemu u S. Łukaſza pogroźił Pan: *Głupcze, tey nocy duſzę twą odbiorą tobie, á to coś zgotował, czyie będźie?* c. 12. 20. Ale żebyśmy ſercem i duſzą o owe bogactwa ſtarali śię, ktòre wiecznie trwać będą. Słuſzna tedy ieſt rzecz, abyśmy, co drugim opowiadamy, to nam ſamym opowiadali, i w pożytek naſz obracali, iako namienia Apoſtoł: Roman: 2. 21. *Ktòry drugiego uczyſz, śiebie ſamego czemu nie uczyſz?* Jedna z poſpolitych pokus diabelſkich, ktòrą ludźie świeckie zwodźi, ieſt, że tę tak iaſną i iawną prawdę przed nimi tai, tak ią od oczu ich oddalaiąc, że iey cale zapominaią i o niey bynaymniey nie myślą, za pewne im udaiąc, że do oboyga doſyć czaſu będą mieli, potym śię i poprawią, i żywot na lepſzy odmienią.

Tąż pokuſą wielu Zakonnikòw zwodźi, kiedy ich do tego przywodzi, aby ſtaranie o poſtępek ſwòy odkładali, i mòwili: ſkoro te albo owe nauki ſkończę, kiedy ten urząd złożę, kiedy tę zabawę do końca odprawię, w ten czas pocznę rozporządzać moie ćwiczenie Duchowne, pokuty, i umartwienia. O iakeś ty nędzny! A kiedy umrzeſz nauk nie dokończywſzy, coć pomogą nauki, dla ktòrycheś w cnoćie oſłabiał? tylko żeby plewami były i śianem, ktòre iako na ogień zgodne, w przyſzłym żywoćie barźiey go zapalą, iako mòwi Apoſtoł. Przeto bierzmy z tąd nieiaki pożytek, ktòry innym do poſtępku podaiemy: Luc: 4. 13. *Lekarzu, zlecz śiebie ſamego.* Zażyi i ſam tego lekarſtwa, ktòre drugim radźiſz, ponieważ go ſam nie mniey potrzebuieſz.

ROZDZIAŁ VI.

Inny śrzodek dobrego ſpraw ſwoich odprawowania

wania ieſt, tylko na dźień dźiśieyſzy zakładać intencyą, á nie daley.

PIąty śrzodek, nas do dobrego ſpraw odprawowania wielce zachęcaiący, i pobudzaiący ieſt, abyśmy tylko o dźień dźiśieyſzy ſtaranie mieli. A choćiaż ten śrzodek od w zwyż wyrażonego zda śię bynaymniey nie rożnić; iednak śię wielce rożni, iako z tego, co śię rzecze, iaſno śię pokaże. Miedzy innemi rzeczami, ktore wielu w drodze cnoty leniwemi i ſłabemi zwykły czynić, i miedzy pokuſami, ktoremi tę ſłabość diabeł wprowadzać uśiłuie; nie pośledniá ta ieſt, że im tę myśl oſobie wrzuca. Izaliż ty przez tak wiele lat tak oſtrożnie, tak czuyno, tak doſkonale we wſzyſtkich rzeczach żyć możeſz, żebyś śię zawſze umartwiał, i poſkramiał, pożądliwośći twoie wſzyſtkie i chęći trzymał na wodzy, wſzędźie i zawſze woli twoiey odſtępował, i one na koniec we wſzyſtkich rzeczach uſkramiał? To diabeł, iako rzecz barzo trudną i przykrą maluie, i twierdźi: że ten żyćia ſpoſob tak długo trwać nie może. Tak S° Oyca naſzego Ignacego, kiedy śię udał do Manrezy, żeby tam w wielkiey oſtrośći żywot wiodł, miedzy innemi pokuſami, ktoremi nań naćierał, tą, o ktorey mowiemy, nie lekko go obracał, mowiąc: *Jako to być może Ignacy, żebyś ten tak oſtry żywot przez śiedmdźieśiąt lat, ktore żyć będźieſz, wytrzymał?* Tey pokuśie ten śrzodek, o ktorym mowiemy, prawie ieſt przećiwny. Nie trzeba śię o wiele lat i dni fraſować, ale tylko o ieden dźiśieyſzy. Ten śrzodek ſłabośći naſzey i niedołężnośći, ieſt wielce wygodny: ktoż śię bowiem nie odważy, i uśiłować nie będźie, aby przynamniey iednego dnia żył dobrze, i podług możnośći ſwoiey ſtarać śię nie będźie, aby ſprawy ſwoie dobrze odprawił? Ten ſpoſob nam S. Oćiec naſz w oſobnym rachunku ſumnienia przepiſuie, gdźie z iedney dnia połowy na drugą każe nam czynić dobre przedśięwźięćia, i mowić: Od tego czaſu, aż do obiadu przynaymniey ſkromnie śię zachowam, milczenia przeſtregać będę, w ćierpliwośći ćwiczyć śię będę. A tym ſpoſobem łatwość

Piaty śrzodek ieſt wzgląd mieć na przytomny czas.

lib: 1. vitæ, cap: 6.

twość się staie, coby podobno trudno było, i przykro, gdybyś tak cale ogulnie postanowił, mówiąc: Nigdy nie będę mówił oprocz zwyczaynego czasu, albo zawsze ściśle, skromnie pięknie, i z uwagą postępować będę.

Tym prawie sposobem postępował ow Zakonnik, o ktorym czytamy w żywotach Oycow: ktory gdy tak był kuszony obżarstwem, że od poranku począwszy, ciężki głod go trapił, aż na siłach ustawał, i zdało mu się, że go wytrzymać nie mogł; żeby iednak S° innych Zakonników zwyczaiu nie przestąpił, ktory był, że nie iedli, aż po trzeciey godźinie przed wieczorem, tey ostrożności używał, i tak barzo rano z sobą rozmawiał: Jakieżkolwiek łaknienie czuiesz, czy wielkaż to rzecz, że poczekasz trzeciey godziny? Ktora gdy przyidźie będziesz się mogł posilić. Gdy zaś przyszła owa godźina, mawiał: zaprawdę potrzeba, żebym sobie gwałt uczynił, ani będę iadł przed szostą; iako bowiem aż do trzećiey mogłem się wstrzymać od pokarmu, tak będę mogł i do szostey, i tak się sprawował przez ow śrzedni czas. Gdy tedy iuż przyszła szosta godźina, chleb swoy moczył w wodźie, mówiąc: poki chleb rozmoknie, trzeba, żebym poczekał dźiewiątey godźiny, ponieważem bowiem do tych czas wytrwał nie iedząc, nie chcę dla dwu albo trzech godźin, ktore ieszcze z ostaią, Braći zwyczaiu odstępować. Gdy iuż wyszła dźiewiąta godźina, kiedyż tedyż, i to, aż wprzod paćierze swoie odprawiwszy, pokarmu używał. Co gdy przez dni wiele uczynił, zwodząc siebie przez te krotkie czasy; aż też dnia iednego, gdy o godźinie dźiewiątey przygotował się do iedzenia, obaczył śmierdzący dym nieiaki z koszyka, w ktorym chleb swoy chował, wychodzący przez okno komorki: był to bez wątpienia duch ow diabelski, ktory go ustawnie kuśił, i od owego czasu wśćiekłego owego psiego głodu, i obłudney owey ciała słabośći i mdłośći więcey nie czuł; tak, że dwa dni ieden po drugim bez pokarmu trwaiąc, ledwie głod uczuł. Tak mu Pan BOG raczył nagrodźić, i zwyćięstwo, ktore z nieprzyiaciela otrzymał, i pokusę, ktorą wytrzymał, dać.

Mowi-

Mowiliśmy zaś, i nie bez przyczyny: że ten środek słabośći naszey iest wielce służący; bo nas to, iako słabych i niedołężnych powoli nieiako wspiera, i podnośi, abyśmy śię długiey pracy nie lękali. Lecz gdybyśmy byli mężnemi i gorącemi, i wielką ku BOGU miłośćią pałali, bynaymnieyby nam nie trzeba tym sposobem serca sobie dodawać, i pokrzepiać śię, żeby nam śię praca i trudność mnieysza bydź zdała. Prawdźiwy bowiem Sługa Boży nie ogląda śię ani na czas długi, ani na lat wiele, ale wszelki czas służby Bożey zda mu śię być barzo krótki, i praca mała. Nie potrzebuie tedy tych pomocy, żeby śię do rzeczy wyższych mogł podnośić. Pięknie to pokazuie S. Bernard: *Prawdźiwie* (mówi) *Sprawiedliwy nie na rok,, albo na dźień nakształt naiemnika, ale na wieki na Boską się służbę oddaie* żadnego (mowi) kresu nie zamierzaiąc, i z gorącą nieiaką wolą. Epist: 252. ad Abbat: Garin: Słuchay głosu Sprawiedliwego mówiącego: *Na wieki nie zapomnię sprawiedliwośći twoich, boś mię przez nie ożywił. Nakłoniłem serca swego, abych czynił sprawiedliwośći, prawa, i rady twoie na wieki.* Psalm: 118. vers: 93. & 112. Nie do czasu tedy trwa Sprawiedliwość iego, nie przez czas nie iaki, *ale na wieki wieków.* A że cale, i bez żadnego kresu pewnego postanowił BOGU służyć, i na to śię ofiarował, ani mówił, kres zamierzaiąc: przez rok, albo przez trzy lata to czynić będę; przeto też i nagroda iego nie będźie miała kresu, á na wieki trwać będźie. Wieczny tedy głod Sprawiedliwego, na wieczny posiłek zasługuie. W tym sensie tłumaczy S. Bernard owo zdanie Mędrca: *Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele*: Sap: 4. 13. to iest, prawdźiwie Sprawiedliwy, przez krótki czas, i przez nie wiele dni życia, wiele nieiako lat przeżył; tak barzo bowiem BOGA miłuie, i tak wielką żądzą służyć mu pragnie, że choćby sto, albo sto tysięcy lat żył, zawszeby iednak więcey á więcey na iego śię służbę wydawał: przeto też dla tey żądzy i przedśięwźięcia tak wiele zasługuie, iakoby tak żył przez ow czas wszystek; abowiem mu Pan BOG według iego żądzy i przedsięwźięćia da nagrodę. Ci są prawdźiwie mocni Mężowie, i męskiego serca, nakształt Jakuba, który dla gorącey miłośći, którą pałał ku Racheli swoiey, lekce

ważył ſłużbę przez śiedm, i drugie śiedm lat, ktorą, żeby ią otrzymał, odprawować muśiał, zdało mu śię dni nie wiele, dla wielkośći miłośći. *Geneſ:* 29. 20.

ROZDZIAŁ VII.

Przekłada śię inny śrzodek, á ten ieſt, przyzwyczaiać śię doſkonale ſprawy ſwoie odprawować.

Szoſty śrzodek ieſt nawyknać dobrze czynić.

WIelki ow, i dawny Filozof Pythagoras, uczniom i przyiaćiołom ſwoim do cnoty śię maiącym, żeby iey łacniey, i z ſłodkośćią nabywać mogli, tę im radę dawał, mowiąc: *Każdy z was obierz ſobie iak naylepſzy ſpoſob żyćia, á to wiedźćie, że wam z razu będźie śię zdał pełen pracy, przykrośći, i trudnośći; á potym ſam zwyczay i używanie uczyni go barzo łacnym, i ſłodkim.* Zaprawdę ten śrzodek ieſt wielkiey wagi, i potrzeba, żebyśmy go wſzyſcy używali; nie tak dla tego, że go ow wielki Filozof podał, iako, że go ſam Duch S. radźił: co teraz pokażemy, i że wielce ieſt do tego, o czym mowiemy, zgodny i ſkuteczny. Dobryśmy iuż ſpoſob żyćia obrali, niech za to Pan BOG będźie pochwalony, albo iż prawdźiwiey rzekę, ſam nas Pan do niego obrał: *Nie wyśćie* *Joan:* 15. 16. *mnie* (mowi ſamże) *obrali alem ia was obrał.* Za ktorą łaſkę niech będźie na wieki błogoſławiony, i na wieki wiekow wywyżſzony. Atoli w tym ſamym żyćiu i ſtanie, w ktorym nas BOG Wſzechmogący poſtawił, może mieć mieyſce, więcey, i mniey. Możeſz bowiem być doſkonałym Zakonnikiem, możeſz być i niedoſkonałym, i oźiębłym, iakie twoie ſprawy będą. Jeżeli tedy w tym ſtanie poſtępować, i doſkonałośći nabywać zechceſz, przyzwyczay śię, wſzyſtkie ſprawy Zakonne, dobrze i doſkonale odprawować; przyzwyczay śię modlitwę, i inne twoie ćwiczenia Duchowne uśilnie i należyćie obchodźić; przyzwyczay śię w poſłuſzeńſtwie, i za-

i zachowaniu Reguł być doſkonałym; przyzwyczay śię małe i naymnieyſze rzeczy wielce ważyć; przyzwyczay śię na koniec, do taiemnego uważania, umartwienia, ſkromnośći, milczenia, á niech ćię nie ſtraſzy, że na początku nieiaką w tym trudność uczuieſz: albowiem potym dla ſamego zwyczaiu i używania doznaſz, że wſzyſtko nie tylko ieſt łacne, ale też barzo przyiemne, ſłodkie, i ſmaczne, ani śię, dźiękuiąc BOGU, że ćię do tych rzeczy przyzwyczaił, będźieſz mógł naſyćić.

Tę naukę na wielu mieyſcach Piſma S. podaie nam Duch S. mówi bowiem w Przypowieśćiach Salomonowych: *Drogę Mądrośći pokażę tobie:* to ieſt, ia ćiebie nauczę być mądrym w poznawaniu BOGA, (to bowiem w Piśmie S. za świadectwem S° Bernarda, znaczy mądrość; *Mądrość*, to ieſt, *to ſmaczna Boga znaiomość*) mowi tedy: Nauczę ćię drogi i ſpoſobu, ktòrym w poznawaniu BOGA, miłośći, i ſłużbie ſmak czuć nauczyſz śię: *Poprowadzę ćię śćieſzkami cnoty i ſprawiedliwośći, ktòremi gdy pòydźieſz, nie będą śćiśnione kroki twoie, á bieżąc, nie będźieſz miał obrazy.* Droga zaś ta śćieſzką śię zowie, że cnota na początku dla naſzey do złego ſkłonnośći trudna ieſt, i ćiaſna nieiaka zda śię śćieſzka; lecz ſkoro przebieżym ćiaſne owe śćieczki i mieyſca, wnidźiem z ochotą na nieiaką drogę ſzeroką, i przeſtronną wygodną; i owſzem bez zawady i zatrzymania żadnego bieżeć będźiemy. Tym niewłaſnym ſpoſobem mòwienia, barzo pięknie Duch S. pokazuie: że choćiaż nieiaka na początku tey drogi cnoty i Doſkonałośći pokaże śię trudność, nie dla tego mamy upadać na ſercu; ponieważ na potym nie tylko żadney trudnośći, ale też miaſto niey wielkiey poćiechy, roſkoſzy, i kochania doznamy, iako śię rzecze. Napiſano bowiem: *Zem trochę pracował, á znalazłem ſobie wielki odpoczynek.* Toż na inſzym mieyſcu powtarzaią: *W robоćie iego trochę pracować będźieſz, á pożytkòw iego prętko pożywać będźieſz.* Toż mòwi i S. Paweł: *Wſzelką zaś karność w prawdźie czaſu teraznieyſzego zda śię nie być do weſela, ale do ſmutku; potym iednak owoc barzo ſpokoyny ſprawiedliwośći odda, przez nię wyćwiczonym:* a nie tylko łacna śię ſtaie, ale też ſłodka i ſmaczna. Co też widźiemy, że ma mieyſce we wſzyſtkich rze-

Proverb: 4. 11.

Eccl: 61. 35.

Eccl: 6. 20.

Heb: 12. 11

mieśćach i naukach; wiadomo bowiem, iako uczyć się poczynaiącemu nauki są trudne i gorzkie, iak często potrzeba go gwałtownie przymuszać, i żeby się uczył, poganiać, tak że w pospolite przysłowie weszło: że nauki człowiekowi ze krwią wrażone bywaią, ale potym przez codzienne ćwiczenie, i używanie ustawicznie skoro w nich iaki postępek uczyni, i iuż nie co umieiętności nabędzie, tak mu się podobać poczynaią, że sobie za iednę roskosz i uciechę poczyta, ustawicznie się bawić naukami. Równym sposobem rzecz się ma w drodze Cnoty i Doskonałości.

Lib: 1. de consid: ad Eugen: Pięknie to obiaśnia S. Bernard, tłumacząc owe słowa S^c^ Joba: *Których się przedtym niechciała dotknąć dusza moia, teraz dla uciśnienia są moiemi pokarmami*: Chcesz (mówi) wiedzieć, iaka iest moc, i siła zwyczaiu i ćwiczenia się, słuchay: *Naprzód ci się będzie zdało coś nieznośnego, za czasem, ieżeli się przyzwyczaisz, będziesz miał za rzecz nie tak ciężką, trochę potym i lekko poczuiesz, w krótce ani poczuiesz, a nie długo potym i uciechę przyniesie*, że będziesz mógł mówić z Jobem: Czym się przedtym brzydziła dusza moia, na com nawet nie mógł spoyrzeć, że mi brzydkość czyniło i wzdryganie, teraz pokarmem moim iest, i posiłkiem, i słodkim, i barzo smacznym.

Takie tedy są wszystkie rzeczy, iako się kto do nich przyzwyczai; dla tego zdać się rzecz trudna i przykra; przydatki, okoliczności, i nauki zachować na modlitwie i rachunku sumnienia, które są przepisane, żeś ich mało używał, ani się do nich przyzwyczaił; dla tego tak wielką trudność czuiesz w utrzymaniu myśli twoiey, żeby się wolnie gdzie chce nie błąkała, zaraz skoro się ockniesz i kiedy masz modlitwą się bawić; boś sobie nigdy w tym gwałtu nie uczynił, aniś się przyzwyczaił do iey przytrzymania, i powściągnienia, żebyć nic innego nie myślił, tylko co trzeba rozmyślać: przeto też milczenie i osobność przynoszą smutek i melancholią żeś ich mało używał. *Komorka* abwiem (mówi *Thomas à Kempis*) *ustawicznością słodnieie, gdy rzadko w niey się bawisz*, gorzknieie: przeto często się w niey zabawiay, i do niey się przyzwyczay,

czay, á powoli, będźieć ſłodka i przyiemna ; dla tego na koniec ludźiom świeckim zda śię być rzecz trudna i przykra, modlitwa i poſt, że śię do nich nie przyzwyczaili.

1. *Regum* 17. 38, Przybrał Saul Dawida w ſwoie oręża, aby w nich woiował z Filiſtyńczykiem; lecz że ich nigdy nie używał, ani śię do nich nie przyzwyczaił, przeto z nim iść nie mògł i prętko ie z śiebie złożył; potym zaś będąc przyzwyczaiony codźiennym ćwiczeniem do zwykłego ſobie oręża, barzo dobrze mògł śię potkać maiąc ie przy ſobie. A co tu o cnoćie i dobrym mòwię, toż o wyſtępku i złym ma śię rozumieć: ieżeli bowiem złemu nałogowi dopuściſz śię na przekor porywać, złe wzroſt brać będźie, i większych codźień ſamym używaniem śił nabierać będźie, tak, że potym z wielką trudnośćią zabieżeć będźieſz mògł, i owſzem przez cały czas żyćia twoiego, ćiebie śię trzymać będźie. Gdybyś śię był od początku przyzwyczaił, ſprawy twoie dobrze odprawować, iakobyś był bogatym i doſtatnim, w iakimbyś żył weſelu i ućieſze, widząc żeć cnota i dobre tak łacno przychodźi, i z ſłodkośćią. Patrz, iak ow weſoły i miły żywot prowadźi, ktòry albo cale nie ma zwyczaiu przyśięgania śię, albo śię go oduczył; i iak łacno i bez trudnośći wielu grzechòw śmiertelnych uchodźi. Już tedy od tego czaſu zawezmi dobry zwyczay, lepiey bowiem zawźiąć go choć pòżno, niźli nigdy, á z pilnośćią uśiłuy, zwyczayne ſprawy, ktòre odprawuieſz, dobrze odprawować, gdyż ći na tym tak wiele należy: i owſzem do tego, ieżeli będźie potrzeba, użyi poiedynkowego rachunku ſumnienia: nie możeſz go bowiem na żadną rzecz użyć lepiey, i pożyteczniey: á tak będźie, żeć ſprawy twoie dobrze odprawować, lekko będźie i miło.

ROZDZIAŁ VIII.

Jak wiele na tym należy, żeby Zakonnik nie lenił śię, ani uſtawał w drodze Cnoty.

Z Tego, co śię rzekło, nie trudno zrozumieć możemy, iak wiele na Nie lenić

le na

się w nabywaniu Cnot. le na tym należy, żeby Zakonnik w zaczętym nabożeństwie, zawsze się czerstwym zachował, a w pobożnych Zakonnych ćwiczeniach ustawicznie z wielką gorącością postępował, a wszelką od siebie oziębłość i gnusność iak naydaley odrażał: ktorey gdy się raz dopuści opanować, ledwo potym z trudnością z niey się wybije. Możeć wprawdzie sprawić to Pan BOG, żeby znowu powrócił do pierwszey gorącości i Doskonałości, ale to będzie nakształt cudu i dziwu. Pięknie to pokazuie S. Bernard, piszący do Richarda Opata Fontaneńskiego, i Zakonników iego (których ten cud Pan BOG uczynił) gdy bowiem oni oziębłe i gnuśno do tych czas żyli, on ich upomnieniem swoim do żywota znacznie gorącego i doskonałego przeprowadził, i w innych odmienił. Tak tedy z wielkim podziwieniem, i serca swego weselem winszuiąc im tey odmiany, mówi: *Jest to palec BOZY! Kto mi to da, żebym przyszedł*, i z Moyżeszem *oglądał to widzenie wielkie, nie mniey bowiem dziwne iest i miłe to wyniesienie*, i cud, niżeli był ów, który na krzaku owym goraiącym, a iednak nie spalonym, ani strawionym widział Moyżesz. *Rzadki to ptak na ziemi, który z stopnia na który podobny w Zakonie raz wstąpił, aby trochę postąpił. daleko łacniey znaydziesz, że się wielu świeckich nawróci do dobrego, nizli, zeby który Zakonnik przeniosł się* z życia oziębłego i niedbałego, *na lepsze*, i gorętsze, i doskonalsze. Przyczyna tego ta iest, że świetcy nie maią tak częstych i ustawicznych pomocy do życia dobrego, iako Zakonnicy. Ztąd kiedy usłyszą iakie gorliwe i skuteczne Kazanie, gdy obaczą niespodzianą i nieszczęśliwą śmierć sąsiada, albo przyiaciela swego, rzecz ta nowa czyni im nieiaki postrach, i podziwienie, i onych do poprawy życia i odmiany napędza. Ale Zakonnik, który te pomocy ma bez przestanku ustawicznie, tak częste Sakramentów SS. używanie, tak wiele Duchownych Exhort, tak wiele rozmyślania o rzeczach Boskich, tak wiele ćwiczenia Duchownego, o śmierci, sądzie, piekle, chwale Niebieskiey; tak przez rozmowy, iako i przez rozmyślania, ieżeli te pomocy maiąc, będzie ozię bły i niedbały, coż iest za nadzieia, że życie na lepsze odmieni? Już bowiem uszy iego ustawicznie rzeczy takich słucha-

Epist. 96. ad Abbat: Fontan:

słuchaiąc zdrętwiały, i tak, coby mu być miało na pomocy, i czym inni wspomagani i pobudzeni bywaią, onego nic zgoła nie porusza, i żadnego w sercu iego skutku nie sprawuie.

Toż iest rozumienie barzo wiadomego zdania S^o^ Augustyna: *Od czasu, ktoregom począł służyć Panu BOGU, iakem doznał, z trudnością lepszych nad tych, ktorzy w Klasztorach postępek uczynili; tak nie doznałem gorszych nad owych, ktorzy w Klasztorach upadli.* Twiedzi też Bernard S. że barzo nie wielu z owych, ktorzy w Zakonie upadli, wraca się na ów st pień i stan, na ktorym przedtym byli, ale zawsze co raz barziey upadaią, i gorszemi się staią. Tych też (mowi)opłakiwał Jeremiasz Prorok, mowiąc: *Jako się zaćmiło złoto, odmieniła się ozdoba naylepsza?* Dokąd poszła owa dawna piękność i poczciwość? Albowiem, *ktorzy iadali roskosznie*, na łożeczkach purpurowych, ktorzy (mowię) na modlitwie tak rzadkiemi i słodkiemi byli zakrapiani od BOGA pociechami, i ktorych wszystko obcowanie było w Niebie, i z Obywatelami Niebieskiemi, *obłapiali łayna*, i iuż w błotsku i kale naysprośnieyszych roskoszy się pogrążaią.

Epist: ad plebē Hip: pon: 137
Serm 3. in Festo Apostolor: Petri & Pauli.
Thrcnor: 4. & 5.

Pospolicie mowiąc, niemasz żadney nadziei, albo barzo mała o owych, ktorzy w Zakonnym życiu ustawać i gnuśnieć poczynaią, czegobyśmy się naybarziey lękać mieli. Przyczyna tego iest owa, ktorąśmy przedtym krotko namienili: że od tych lekarstw słabieią, i choroby nabywaią, od ktorychby do zdrowia przychodzić mieli, i sił nabywać, i one zachowywać. Jeżeli tedy, przez co inni choroby pozbywaią, a zdrowia nabywaia, ci przeciwnym sposobem zdrowia pozbywaią, a choroby nabywaią, i gorzey się maią, co za nadzieia będzie do ich poratowania? Niemasz nadziei, że ow chory ozdrowieie, w ktorym lekarstwa, ktorych używa, żadnego skutku nie sprawuią, i owszem przez nie gorzey się ma na zdrowiu. Ztąd też idzie, że grzech i upadek Zakonnika iakiego tak barzo szacuiemy, i tak się barzo oń boiemy; w świeckich zaś ledwo o niey dbamy. Kiedy Lekarz w choruiącym, słabym, niezdrowym, albo sił ustawnie, albo wielką słabość pulsu upatruie, mało o nie dba; albowiem te zwyczaynego iego

posta

postanowienia nie umnieyszaią, ani psuią; lecz kiedy w człowieku silnym, i dobrze zdrowym takie rzeczy widźieć się dadzą, za zły i opaczny znak miane bywaią: taka bowiem choroba nic innego nie iest, iako wilgotność przemagaiąca, ktora iest albo śmierci, albo iakiey ćięższkiey choroby znakiem. Ty mże prawie sposobem rzecz się tu ma: ieżeli iaki świecki w ćięszkie grzechy wpadnie, nie są one tak ćięszką chorobą, żeby mu wiele żyćia tak niedbałego uymowała, i ono żelżywe czyniła, iako tego, ktory się raz tylko na rok spowiada, a miedzy tak wielą okazyami do tego i owego napędzaiącemi zostaie. Lecz ieżeli Zakonnik, ktory tak częstym Swiętych Sakramentow używaniem, tak częstą modlitwą, tak częstym ćwiczeniem Duchownym uzbroiony i pośilony upadnie, iest to pewny dowod Cnoty podeptaney, i choroby wkorzenioney. Jest tedy, czego się lękać mamy.

Jednak nie dla tego to mowię, (mowi S. Bernard na mieyscu wzwyż przywiedźionym) abyś serce traćił zwłaszcza ieżeli zaraz chcesz powstać, (im bowiem dłużey nawrocenie odkładać będźiesz, tym ći się trudnieysze stanie) ale dla tego, żebyś nie grzeszył, nie upadał, nie ustawał. Jeżeli iednak kto upadnie, mamy dobrego Pośrzednika Pana JEZUSA ktory może czego my bynaymniey niemożemy: *Synaczkowie moi, to piszę do waś: żebyśćie nie zgrzeszyli, ale choćiażby kto zgrzeszył, mamy Pośrzednika u OYCA, JEZUSA CHRYSTUSA sprawiedliwego.* Przeto niech żaden nie rospacza, ani traći nadźiei; ieżeli bowiem z całego serca do BOGA się nawroći, bez wątpienia dostąpi miłośierdźia. Jeżeli bowiem S. Piotr Apostoł, przez tak wiele lat ćwiczony w Szkole Chrystusowey, i tak wielkiemi łaskami od niego obdarzony, iednak tak ćięszko upadł, a iednak po upadku tak ćięszkim przez zaprzenie się Pana i Mistrza swego, na tak wysoki i wyniosły Stan iest podnieśiony, a kto ma rospaczać? Czy podobno ty na świećie (mowi S. Bernard) barźiey zgrzeszyłeś niż Paweł? i tu w Zakonie, barźiey niżli Piotr? ći iednak, że za popełnione grzechy żałowali i pokutowali, nie tylko odpuszczenia dostąpili, ale też na wysoką Swiątobliwość i doskonałość są podnieśie-

1. Joann: 2. 1.

nieśieni. Tego ty naśladuy, a nie tylko do pierwszego stanu, ale też do wysokiey barzo przyiść możesz Doskonałośći.

ROZDZIAŁ IX.

Jak wiele na tym należy, żeby Nowicyuszowie czas Nowicyatu swego dobrze trawili, i poki trwa, żeby śię przyzwyczaili Zakonne ćwiczenia dobrze i doskonale odprawować.

Z Tego, co śię do tych czas mòwiło, dostatecznie dochodźić możemy, iak wiele na tym należy, żeby Nowicyuszowie czas Nowicyatu swego dobrze i pożytecznie trawili; i poki trwa, żeby przywykli ćwiczenia Zakonne dobrze i iako potrzeba odprawować. Ta Nauka i wszystkim służyć będźie mogła ktòrzy w drogę Cnoty wkraczać poczynaią. Pierwsza Reguła Mistrza Nowicyuszòw w Zakonie naszym, dosyć to obiaśnia, choćiaż krótkiemi słowy, co śię mòwi nie dla nas samych, ale wszytkim ogulnie Zakonnikom: *Przełożony nad Nowicyuszami, niech rozumie, że mu rzecz wielka iest polecona.* Dwie tego są przyczyny, a te barzo istotne, aby na to Mistrz Nowicyuszòw oczy otwarzał, i zważał, iak wielkiey mu wagi sprawę powierzono. Pierwsza iest, że od pierwszego onych wprawienia i wychowania, zawisł po wielkiey części onych na potym postępek. Druga iest, że od tegoż wprawienia, wszystka nadźieia w Panu naszey Societatis, i dobre każdego Zakonu postanowienie i zbawienie zawisło. Zebym zaś w szczegulnośći te przyczyny obiaśnił, mòwię naprzod: Od pierwszego owego wprawienia i zwyczaiu, do ktorego kto w swoim Nowicyaćie przywyknie, wszystek na potym iego postępek, albo w nim ustawanie, pospolićie mòwiąc, (iakeśmy w przeszłym Rozdźiale obiaśnili) zawisło. Jeżeli bowiem kto pod czas Nowicya-

Dobre używanie czasu w Nowicyaćie.

tu ſwego, ozięble i niedbale ſprawę poſtępku Duchownego odprawować będzie, będźie oziębłym i niedbałym przez całe życie; nie trzeba bowiem rozumieć, że większey potym gorącośći i pilnośći przykładać będźie; bo nie ieſt rzecz do wierzenia podobna, żeby owa odmiana i poprawa potym naſtąpić miała, i owſzem ieſt wiele przyczyn, ktore nas do tego wiodą, żebyśmy trzymali, że śię nie odmieni; w co abyśmy iaśniey weyrzeli; w ſzczegulnośći tu ktorego Nowicyuſza pytać mam wolą, przyczyny uważaiąc, i onemi go przekonywaiąc. Wiele maſz czaſu naymilſzy, poki twoy Nowicyat odprawiſz, do tego, żebyś iednego twego w duchu poſtępku ſzczerze pilnował? wiele tu ieſt śrzodkow; ktorec nie małą w tey mierze pomoc przynoſzą. Tego iednego Starśi pilno przeſtrzegaią, i ta ieſt oſobliwa ich powinność i poſługa. Maſz teraz wiele Przykładow innych, nie czego innego, tylko tego ſamego pilnuiących; nie mało bowiem do poſtępku zachęca i pobudza, ſamo uſtawiczne z takiemi przeſtawanie, ktorzy o żadną śię inną rzecz nieſtaraią tak dalece, że choćby kto był naygłupſzy i nayleniwſzy, byle widźiał drugich w duchu uſtawicznie poſtępuiących, muśi powſtać z gnuśnośći ſwoiey.

Maſz teraz ſerce od wſzelkiey zabawy wolne, żadną ſprawą nie zatrudnione (i owſzem iako śię pokazuie) chciwe cnoty; nie maſz żadney okazyi, ktoraćby w tym na przeſzkodźie była, i owſzem wiele, ktoreć ſą na pomocy. Jeżeli tedy teraz, kiedy śię tym bawiſz, i nic innego nie maſz, czegośby pilnował, á iednak nie poſtępuieſz, i na żadną śię Cnotę nie zdobywaſz; co proſzę w ten czas będźie, kiedy ſerce twoie w ſprawach uwiężnione, i na tyśiąc częśći będźie rozſtargnione? Jeżeli teraz, taką maiąc wolność od ſpraw, i tak wielkie wygody i pomocy, modlitwę twoię i rachunki ſumnienia niedbale odprawuieſz, przydatkow onym ſłużacych zaniedbywaſz, i inne ćwiczenia Duchowne byle odbyć, i leniwo odprawuieſz; coż będźie potym, kiedy wielą ſtarania około Nauk, á potym około ſpraw, około Spowiedźi ſłuchania, i miewania Kazań rozſtargniony będźieſz? Jeżeli teraz z tak wiela Exort, Rozmow Duchownych, z tak wie-

la Przykładow, Pobudek i Namów poruszaiących nie postępuiesz; cóż uczynisz, kiedy różne okazye, i przeszkody napadną, które ćię rozrywać będą? Jeżeli teraz na samym początku nawrócenia twego, kiedy sam Stan nowo przyięty większe w tobie nabożeństwo i gorącość wzbudźić miał, á tyś oźiębły i gnuśny; cóż potym będźie, kiedy poczuiesz, żeć usży na wszytko zdrętwiały, co ćię wzruszyć i wspomoc mogło? Do tego, ieżeli teraz, kiedy namiętność dopiero śię pokazować poczyna, i zła skłonność, ieszcze śił nie nabyła, że ieszcze iakoby z swego źiarna wynikać poczyna, á ledwo śię dla małey, którą w tym czuiesz trudnośći, odważysz, żebyś śię iey opierał; á iako potym oney śię opierać będźiesz, albo ią zwoiuiesz, gdy śię głębiey wkorzeni, i wielkich długim używaniem i zwyczaiem śił nabędźie? z niey śię wyżuć, będźieć śię zdało nad śmierć ćięższy.

Pięknym to przykładem obiaśnił Błogosławiony Dorotheusz, (*Doctr: 3.*) ieden z owych dawnych na puszczy Oyców po pewney roli wszelakiemi Cyprysami (z których iedne były wielkie, drugie małe, inne mierną wysokość miały) osadzoney, z Uczniami swemi przechodźił śię, iednemu z nich kazał, aby wyrwał ieden z owych Cyprysów, á on ieden z mnieyszych łacno wyrwał. Rzecze opat: wyrwi też i ten, (á był trochę większy) wyrwał i ten drugi, ale z większą uśilnośćią i pracą, i to obiema rękoma; do wyrwania zaś innego, trzeba mu było towarzysza; innego wielkiego wszyscy razem żadnym sposobem wyrwać nie mogli. Tedy im rzecze Stary: tak śię prawie Braćia rzecz ma, w wykorzenieniu namiętnośći, z razu bowiem, kiedy śię ieszcze nie wkorzeniły, łacno uśmierzone i wyrwane bywaią, i dosyć do tego przyłożyć barzo małe uśiłowanie: lecz kiedy samym zwyczaiem i w szerz i w zdłuż korzenie rozpuśćiły, trudnoć ie będźie wykorzenić, i nie bez wielkiego uśiłowania, á i tak niewiem, ieżeli tego dokażesz.

Z tąd łacno widźiemy, w iak ćiężkim błędźie i pokuśie diabelskiey ów zostaie, który swóy postępek do iutra odkłada, i spodźiewa śię, że swoie namiętności umartwi, i łacno zwyćięży to,

na co teraz naſtąpić dla zachodzącey małey trudności z gnuśności nie śmie. Jeżeli, kiedy mnieyſza ieſt trudność, nie śmieſz iey zwyciężać, á iako się odważyſz, kiedy więkſza będźie? Jeżeli teraz, kiedy namiętność twoia ieſzcze ieſt ſłabym ſzczenięciem, á boiſz się i gnuśnieieſz; cóż będźie, kiedy wyrośćie we lwa wielkiego i okrutnego? Dla tego miey to za pewne, że ieżeli z początku oſtygnieſz i oſłabieieſz, że i potym oźiębłym i gnuśnym będzieſz. Jeżeli teraz nie będźieſz dobrym Nowicyuſzem, ani dobrym Uczniem, nie będźieſz dobrym Weteranem, ani dobrym w Winnicy Pańſkiey robotnikiem. Jeżeli teraz w poſłuſzeńſtwie i zachowaniu Reguł niedbałym będźieſz, potym też daleko barźiey niedbałym będźieſz. Jeżeli teraz w ćwiczeniach Duchownych gnuśny ieſteś i leniwy, i one niedoſkonale, i iakoby po częśćce odprawować będźieſz, przez całe też życie niedoſkonałym i gnuśnym zoſtanieſz. Wſzyſtko na tym należy, abyś widźiał, w co śię teraz przybieraſz, w tym albowiem zawſze chodźić będźieſz. Na dobrym ćiaſta zakwaſzeniu, wſzyſtka pielarſka nauka zawiſła.

Z tąd Swięty Bonawentura: (*in ſpec: diſcipl:*) Jaki kſztałt kto z razu przyimuie, ledwo go złoży, á kto zaniedbywa karności na początku nowego obcowania, do niey potym z trudnośćią śię przykłada. Z wielką ów trudnośćią w ſtarośći przykłada śię do tego, do czego w młodośći nie przywykł. Przypowieść ieſt,
Prov:22.6 (mówi Salomon) á Przypowieść Ducha Swiętego: *Młodźieniaſzek wedle drogi ſwoiey, choćiaż śię ſtarzeie, nie odſtąpi od niey.* To Sw: Janowi Klimakowi dało okazyą, że rzekł: (*De inani vitæ fuga grad:* 1.) Niebeśpieczna barzo rzecz ieſt, i ſłuſznie śię bać potrzeba, ieżeli kto leniwie i gnuśno zaczyna drogę Duchowną, to bowiem ieſt barzo pewnym przyſzłego upadku dowodem. Dla tey przyczyny barzo wiele na tym należy, żeby śię kto z początku przyzwyczaił do cnoty, i dobrego odprawowania ćwiczenia Duchownego. Co żebyśmy wſzyſcy uczynili, upomina nas Duch S. przez Jeremiaſza
Thren:3.26 *Dobra rzecz ieſt Mężowi, kiedy nośi jarzmo od młodźieńſkich lat ſwoich:* iaki bowiem w ten czas będźie, taki zoſtanie i na potym, i cnota

mu,

mu, i dobre uczynki łacne będą. Czego ieżeli nie będzie, wielkiey w nich dozna trudności. *Czego bowiem nie zebrałeś w młodości twoiey, iako znaydźiesz w starości swoiey?* Eccl:25.5.

Z tey pierwszey przyczyny idzie druga: ieżeli bowiem wszytko następuiące Zakonnika postępowanie zawisło od pierwszego iego wprawienia i uformowania, idźie zatym, że i wszytko dobro Zakonne na nim zawisło: Zakonu bowiem nie czynią same śćiany domów i Kośćiołów, ale całe Zgromadzenie Zakonników: à ći, ktòrzy są w Nowicyaćie, z nich potym będźie Zgromadzenie Zakonne. Dla tey przyczyny nie dosyć było naszey *Societati* mieć Kollegia, w ktòrychby naśi w Naukach i Cnoćie ćwiczeni byli, i postępowali; ale też chce mieć Domy, w ktòrychby śię samey Cnoty uczyli, ćwicząc śię w zaprzeniu i umartwieniu śiebie samych, i na samo ćwiczenie śię w prawdźiwych i gruntownych Cnotach, wszytko staranie obracaiąc, gdyż one są większey wagi, i mocnieyszym fundamentem, niżli nauki. Na ten koniec służą Domy Nowicyatu, ktòre (iako mòwi S. nasz Franciszek Borgiasz) Nowicyuszom są iako Bethlehem, co śię tłumaczy domem chleba: w nich bowiem zbieramy chleb i żywność na żeglowanie, i ćięszkie niebespieczeństwa, ktòre nas czekaią, potrzebną. Tu iest nasze żniwo i Sierpień, tu czas obfitośći, i roczney żywnośći, ktòrego śię w żywność na lata głodu i nieurodzaiòw opatrzyć masz iako uczynił Patryarcha Jozef. Gdyby to byli Egipcyanie wiedźieli i zrozumieli, nie takby byli prętko zboża przedaiąc zbywali, ktore Jozef zbierał, i w gumnach Kròlewskich zachowywał. O Kiedybyś postrzegł, iak wieleć na tym należy, żebyś dobrze śię opatrzywszy, sporządźiwszy, i obwarowawszy, z Nowicyatu wyszedł, zaiste nie pragnąłbyś tak prętko z niego wyniść, i owszem bolałbyś na to, że z niego odchodźisz, uważaiąc, iak mało w Cnotę i umartwienie opatrzony z niego wychodźisz. Przeto S. Francziszek Borgiasz zwykł był mawiać, że owi, ktòrzy prętko z Nowicyatu wyniść pragną, albo śię z tego weselą, że wychodzą, iawnie pokazuią, że tego nie doszli, ani rozumieią, iak wielka iest potrzeba, żeby dobrze opatrźeni z

tąd

tąd wychodźili; do tego pokazuią, że mało dbaią o dalſzą drogę kiedy tego nie uważaią że nie opatrzeni, i według potrzeby nie maiąc, czymby śię na potym zpośilali, z Nowicyatu wychodźą. O iako rozumiał S. Oćiec naſz, żeśmy mieli zbogaceni w duchu, i dobrze wyćwiczeni z Nowicyatu wychodźić! to bowiem że tak rozumiał, wyraźił w Konſtytucyach: bo ponieważ Nowicyuſzom dwie lećie proby i doświadczenia naznaczył, aby przez nie tak uśiłowali o poſtępek, żeby żadnych innych kśiążek nie czytali, żadnemi śię innemi naukami niebawili, tylko wprawowaniem śię w więkſze co raz śiebie zaprzenie, i wydawaniem śię na nabywanie Cnot, i więkſzey co raz Doſkonałośći. Trzyma tak o nich, że z Nowicyatu wychodzą tak ducha pełni i gorący, tak miłuiący umartwienie i uwagę, tak ſkłonni do Modlitwy i rzeczy Duchownych, że rozumie, iż wędźidła potrzebuią. Przeto ich pilno upomina, (4. *p. Conſtit: c.* 4. § 2) aby, gdy ich do Kollegiow poſyłaią, pierwſzą owę gorącość pod czas nauk nie co hamowali, i miarkowali i z modlitwy i umartwienia nieco uśilnośći opuſzczali. Tak tedy trzyma S. naſz Oćiec, że Nowicyuſzowie tak oświeceni i obiaśnieni poznawaniem Pana BOGA, z tak wielką świata pogardą, tak pobożni i nabożni, tak wewnątrz przychylni do rzeczy Duchownych z Nowicyatu wychodzą; że rozumie, iż takiego upomnienia i przeſtrogi niepotrzebuią. Takim ty ſtaray śię, żebyś z niego wychodźił, a czas ów tak drogi na dobre obracay, boć podobno wcałym żyćiu, ktoreć zoſtaie, podobny pozwolony nie będzie, żebyś mogł w duchu poſtępować, i nabywać, zbierać bogaſtwa Duchowne. Nie dopuſzczay, żebyć bez pożytku upływał, nie trać i jednego jego momentu. *Nie utracay dnia dobrego, á cząſtka dobrego daru niechay ćię nie mija.*

Eccl: 14.

Jedno z więkſzych dobrodźieyſtw, ktoremi Pan owych obdarzać raczy, ktorych w kwitnącym i młodym wieku wzywa do Zakonu, ieſt owo, (za ktore też wielkie mu dźięki od-

dawać

dawać trzeba) że ten wiek do Cnot, i przyimowania Zakonney karności iest nayzgodnieyszy, i nayspośobnieyszy, iako bowiem drzewko na początku poki iest młode, łacno nachylić i nakłonić możesz, żeby za czasem w piękne i wysokie drzewo wyrosło; lecz ieżeli mu wolno rość dopuścisz, gdy krzywo i szpetnie w drzewo wyrośćie, łacniey ie złamiesz, niż go nachylisz i naprostuiesz, i takie iuż zawsze zostanie: tak łacno każdego w młodym wieku do Cnoty nakłonić, i w dobre wprawować, do ktorego, kiedy z młodu przywyknie, i na potym łatwe mu będźie, i wnim zawsze trwać będźie i wytrwa. Jeżeli wełna prosta ieszcze nie tkana, będźie farbą napuszczona, farby, ktora śię w nię wpoiła, nigdy nie traći. Z tąd S. Hieronim: *Kto do pierwszey białośći przywiedźie sukno szarłatne utkane z wełny, farbą szarłatną ufarbowaney?* I Horatius: *Czego śię świeża skorupa napije, tego z śiebie wonią długo wydawać będźie.* Z tego też chwali Pismo S. Krola Jozyasza, że od dźiećińśtwa począł śię mieć do Pana BOGA: *Gdy ieszcze był chłopięćiem, począł szukać BOGA, Oyca swoiego Dawida.*

Epist: ad Lætam l. 2. Ep: 15. Lib: 1. Ep:

2. Paralip: 34. 3.

Pisze Humbertus, Mąż znaczney Swiątobliwośći, Generał Oyców Dominikanów, że Zakonnik ieden w kilka dni po śmierći pokazał śię drugiemu Zakonnikowi Towarzyszowi swemu, Niebieską światłośćią iaśnieiący, i z komorki go wywoławszy, wielką mu gromadę ludźi w białe szaty przybranych pokazał, iasnośćią ozdobionych; ktorzy iakieś piękne krzyże na ramionach niosąc, na wzor odprawuiących supplikacye, do Nieba pośpieszali: w krotce potym pokazał mu inną procefsyą daleko świetnieyszą i pięknieyszą, wszyscy ktorzy w niey szli, Krzyż barzo drogi i świetny w ręku, nie na ramionach iako pierwśi, nieśli: na koniec pokazał mu i trzećią procefsyą bez porownania pięknieyszą nad pierwsze dwie, Krzyże tey gromady pięknośćią i ozdobą, pierwszych owych Krzyże przechodźiły, i nię nieśli ich sami ani na ramionach, ani w ręku, ale każdy miał wodza Anioła, ktory go prowadźił, i niosł Krzyż przed nim, każdy

zaś za swym Aniołem szedł z weselem i radością. Zadziwił się na to widzenie Zakonnik, i prosił owego Towarzysza, który mu ie pokazał, coby to znaczyło? odpowiedział mu nie mieszkaiąc: że pierwśi, ktòrzy Krzyże na ramionach nieśli, są owi, ktòrzy w podeszłym wieku wstąpili do Zakonu. Drudzy, ktòrzy ie w ręku nieśli, są owi, ktòrzy w młodym wieku wstąpili do Zakonu. Ostatni na koniec ktòrzy szli tak wesoło i chybko, są owi, ktòrzy w dźiećinnym wieku zaczęli życie Zakonne, świat pożegnawszy.



KSIĘ-

KSIĘGA TRZECIA
O proſtey i ſzczerey intencyi, ktòrą trzeba, żebyśmy w ſprawach mieli.

ROZDZIAŁ I.

Naprzòd w ſprawach naſzych trzeba ſię ſtrzedz pròżney chwały.

NIczego nam tak pilno w Konſtytucyach i Regułach naſzych nie zalecaią, powtarzaią, i nabijaią, iako żebyśmy ſię ſtarali o proſtą intencyą we wſzytkich ſprawach naſzych: dla tey bowiem przyczyny, mało nie na każdey kartce albo Regule powtarzaią owe ſłowa: *Na większą chwałę BOZĄ*, albo (co toż ſamo ieſt) *maiąc oko zawſze na większą ſłużbę BOZĄ*. Tak głęboko S. Ociec naſz tę żądzą większey czći i chwały Bożey w ſercu ſwoim miał wyrażoną i wyryſowaną, przeto też wſzytkie ſprawy ſwoie przyzwyczaił ſię na ten koniec odprawować, dla tego ią tak częſto i ſłowem i piſmem powtarzał, *Albowiem czego pełno w ſercu, to uſta ſłowy wyrażaią*, mòwi S. Ewangelia. To zawſze było iego godło, to wſzytkich ſpraw iego duſza nieiako i życie, iako świadczy Hiſtorya iego żywota. Dla

O dobrą intencyą pilnie ſię ſtarać mamy.

Matthei 12. 34.

tey przyczyny słusznie przy Obrazie iego piszą: *Na większą chwałę BOZĄ.* To herb iego, to napis, to haro, w tym się na koniec zawieraią wszytkie iego odważne dzieła, iako w iedno zebrane, tak, że na iego chwałę i zalecenie, nad te kilka słów, więcey być nic obrocone nie może. To i naszym herbem być ma, to napisem to godłem, żebyśmy iako prawdziwi i dobrzy Synowie Oycu N. we wszytkim byli podobnemi.

Intencya iest okiem duszy. I niebez przyczyny to nam zaleca: bo wszystek nasz postępek, i zbior Doskonałości zawisł w sprawach, ktòre nam czynic potrzeba, á im te będą lepsze i doskonalsze, tym i my lepszemi będziemy i doskonalszemi. Tym zaś więcey sprawy nasze mieć będą dobroci i Doskonałości, im prostsza i czystsza będzie intencya nasza, i koniec ich wyższy i doskonalszy. To bowiem daie sprawom, żeby dobre były, według słów Chrystusowych w Ewangelii: *Swieca ciáła twoiego, iest oko twoie. ieżeli tedy oko twoie będzie szczere, wszytko ciało twoie świetne będzie, ieżeli zaś oko twoie złe będzie, wszytko ciało twoie ciemne będzie.* (Matthei 6. 12.) Przez oko na tym mieyscu Swięci rozumieią intencyą; iako tę, ktòra upatruie i poprzedza to, co chce czynić, do tego myśl i serce obracaiąc: przez ciało zaś, samę sprawę rozumieią, ktòra zaraz idźie za intencyą, iako całe ciało idźie, dokąd ie oczy prowadzą. Mòwi tedy Pan: że sprawy wszystkę mają światłość i iasność od intencyi, ktòrą mamy; á ieżeli koniec i intencya sprawy będźie dobra, dobra też i sprawa będźie, ieżeli zaś zła, i sprawa zła będźie ieżeli na koniec, będźie koniec wysoki i doskonały, taka będźie i sprawa. O tym też znać daie S. Paweł Apostoł, kiedy mòwi: *Ieżeli korzeń święty, i gałęźie:* (Romanor: 11. 16.) to iest, iaki będźie korzeń, takie będźie i drzewo, i owoce iego; z drzewa bowiem zły korzeń maiącego, iakiego się innego owocu spodziewać możemy, tylko robaczego, i niesmacznego? Lecz ieżeli korzeń zdrowy będźie i dobry, dobre też i drzewo będźie, i dobre owoce dawać będźie: tak spraw dobroć i doskonałość na samey szczerości intencyi, ktòra iest nieiako korzeniem, należy; ta im czystsza będźie, i nic przymie-

Intencya iest korzeń i fundament uczynku.

mieszanego nie maiąca, tym sprawy lepsze będą i doskonalsze. S. Grzegorz na owe słowa Joba (*Na czym postawki jey są ugruntowane*) pisząc mówi: Jako całego materyalnego budynku gmach na niektórych się wspiera filarach, te zaś na swoich podstawkach i podporach; tak wszystko życie Duchowne wspiera się na Cnotach, Cnoty zaś same na szczerey i prostey serca intencyi zasadzaią się. *Job. cap. 38. 6. Lib. 18. Moral. c. 23.*

Zebyśmy zaś w tey rzeczy prosto i porządnie postępowali, naprzód o złym końcu, którego w sprawach naszych chronić się mamy, żebyśmy ich dla próżney chwały, albo innych względów ludzkich nie czynili, mówić będziemy; a potym o dobrym i prostym końcu, i intencyi, z iaką maią być odprawowane, nauki przełożemy. Naprzód bowiem potrzeba, żebyśmy złego uchodzili, toż dopiero co dobrego czynić mamy według słów Proroka: *Uchodź złego, á czyń dobre.* Wszyscy zaś Swięci iednostaynym zdaniem nas upominaią, żebyśmy się próżney chwały naybarziey strzegli, bo ona iest iako zdradliwy, á subtelny złodziey, który na nieostrożnych napadać, i nam dobre uczynki zwykł odbierać, a tak taiemnie i zdradliwie wkrada się do duszy, że często prędzey niż go postrzeżemy i poczuiemy, nas łupi i odziera. S. Grzegorz próżną chwałę przyrównywa do taiemnego rozboynika, który przyłączaiąc się do podróżnego, kłama, że też ma drogę, co i on, á potym gdy podróżny rozumie się być bespiecznym, i o niebespieczeństwie nic nie myśli, odbiera mu i rzeczy i życie. Przyznawam się w prawdzie (mówi ten S. Papież) kiedy rozbieram pierwszą moię intencyą, którąm sobie założył, maiac te Księgi pisać, zda mi się żem tę pracą przyiał, abym się tylko iednemu Panu BOGU podobał; kiedym iednak w tey pracy postępował, znayduię, że gdym się nie postrzegł, tak się zdradliwie i taiemnie w kradła żądza podobania się ludziom, i próżne nieiakie w tym upodobanie i uciecha, że niewiem, iakim sposobem, i którą się drogą wemknela; to iednak widzę, że ta praca, gdym już w niey daley postąpił, od tego prochu i plewy próżności nie iest tak

Psal. 33. 15.

Próżney chwały strzeż się.

Cap. ult. moral in l. 9. c. 13.

Cap. ult. moral.

czyſta, iako kiedym ią z początku zaczynał: wiem, żem ią dobrą intencyą, i żądzą ſamemu ſzczerze Panu BOGU podobania się z początku piſać zaczął, á teraz poſtrzegam, że tak czyſta i wyſtała nie ieſt, iako gdym ią poczynał. To (mówi) nam się tu przytrafia, co iedzącym: jeść bowiem poczynamy z potrzeby przyrodzoney i głodu; tak zaś ſubtelnie obżarſtwo i roſkoſz napotym się w myka; że cośmy poczęli z potrzeby do zachowania i wyżywienia, i zatrzymania życia, to potym odprawuiemy i kończemy z uciechy, roſkoſzy i ſmaku. Tak w tym Zakonnym Stanie, często ſam urząd Kaznodzieyſki, albo inny podobny, poczynamy wprawdźie z intencyą wſpomagania Duſz, potym iednak w myka się próżność, że ſzukamy, żebyśmy się ludźiom podobali, dogadzali, i od nich byli poważani, i za wielkich miani i chwaleni. Jeżeli zaś nie będźie tych przynęt i zyſku, za czaſem w nim leniwo, á przynamniey nie ochoczo, i nie radźi poſtępować będziemy.

ROZDZIAŁ II.

W czym zawiſła złość próżney chwały.

Co ieſt próżna chwała.

ZŁość tego wyſtępku w tym się właśnie zawiera, że człowiek próżną chwałę miłuiący, siebie przez nię wynośić chce, i część ſwoię, co ſamemu Panu BOGU właśnie należy, wedle Apoſtoła: *Samemu BOGU cześć i chwała*: i że iey drugiemu dawać niechce, ale ią ſobie zachowuie, wedle Izaiaſza: *Chwały moiey nie dam drugiemu.* Przeto Auguſtyn S. tak mówi do Pana BOGA: *Ktokolwiek chce być chwalony z tego, co ieſt darem Twoim, i z tego dobrego, które czyni; nie twoiey, ale ſwoiey chwały ſzuka; ten ieſt złodźiey i rozboynik, i djabłu podobny, który chćiał wykraść chwałę Twoię.* We wſzytkich ſprawach Bożych, dwoie upatrowáć trzeba: Naprzód owoc i pożytek, potym cześć i chwa-

1. Timot: 1. 17.

Iſaiæ cap: 42. 8.

Soliloq: cap: 13.

Z każdey ſprawy po żytek naſz,

ię z tych spraw wynikaiącą; to iest, żeby sam roboty Sprawca i Rzemieślnik dla niey był chwalony, poważany, i czczony. Sporządził tedy Pan BOG, i chce żeby tak było, aby w tym żywocie wszystek pożytek spraw ludzkich obracał się na człowieka, a wszystka chwała na śiebie iednego. *Wszystko dla śiebie samego uczynił Pan BOG:* i na innym mieyscu *Stworzył Pan wszystkie Narody na chwałę, Imie, i sławę swoie.* Przeto też wszytkie stworzenia mądrość iego, dobroc i opatrzność ustawicznie nam opowiadaią, i ogłaszaią. Dla tego też Pismo S. mówi: że *Niebo i źiemia pełne są Chwały iego.* Gdy tedy kto z dobrych uczynków szuka chwały i czći u ludźi, wywraca ów porządek, który Pan BOG położył, w dobrych uczynkach, i BOGU czyni krzywdę, kiedy chce, żeby ludźie, którzyby zawsze chwałą Boską i czćią zabawiać śię mieli, bawili śię na ogłaszaniu i poważaniu iego samego, kiedy oraz chce, i o to śię stara, aby ludzkie serca od BOGA stworzone na to, żeby były iako naczynia, któreby chwałę i cześć BOŻĄ żądzą iey napełnione ogłaszały, a on pragnie, żeby iego iednego czćią i poważaniem były napełnione. Toć iest serca ludźkie BOGU wykradać, i one z własnego domu i mieszkania nieiako wyganiać. Któraż tedy większa nieprawość znaleść śię może, iako i cześć BOGU, i serca ludzkie wykradać? A mówić wprawdźie usty, aby na iednego BOGA poglądały, a w umyśle i sercu chćieć, aby oczy swe od BOGA odwracaiąc, na śiebie ie obracały? Prawdźiwie pokorny, niechce żyć w sercu żadnego stworzenia, ale w samym BOGU; ani żeby nań kto wspominał, tylko samego BOGA, ani żeby ludźie o nim gadali, ale aby w ustach wszytkich ieden Pan BOG przestawał, i żeby go na koniec wszyscy samego do serca przyimowali, i w nim zawsze zatrzymywali.

Złość tego występku i ciężkość; z tego śię podobieństwa i porównania iaśnie pokaże: Gdyby śię iaka niewiasta męża maiąca, piękrzyła i stroiła, żeby śię procz męża swego innemu podobała, widźi każdy, iak wielkąby tym sposobem mężowi swe-

mu

Chwała zaś Boska.

Proverb: 16. 4.
Deuter: 26. 18.
Psal. 18. 2.
Isaia 6. 3.

Prawdźiwa i doskonała pokora.

Próżney chwały złość z podobieństwa.

mu krzywdę czyniła; tak kto sprawy dobre, które są iako nieiakie stroie, któremi duszę naszę zdobiemy, i znaczna czyniemy, czyni dla tego, żeby się innemu oprocz Pana BOGA podobał, który dusze iego iest Oblubieńcem, czyni mu wielką krzywdę.
Inne podobieństwo w teyże materyi. Pomyśl do tego, iakby to rzecz szpetna była i zelżywa, gdyby kto szlachetny siebie dla tego wielce ważył, że małą i lekką pracą podiął dla Krola iakiego, któryby dla niego pierwey wdał się w wielkie niebespieczeństwo niesławy, i przypadków rozmaitych? Jakąby mu to niesławę iednało, gdyby się przed innemi chlubił dla tey nikczemney i dziecinney sprawy, dla Krola podiętey? iakoby to wszyscy za rzecz niesłuszną i niegodną poczytali? Zwłaszcza gdyby Krol bez żadney Jego pomocy i przykładania się to wszytko sprawił, i wszytkę tę pracę łożył? A zaś on rzecz maleńką, którąby ów zrobił, nie inaczey, tylko z wielką Krola pomocą, łaską, powodem i wielkiemi przedtym zachęcony dobrodzieystwy, które i potym otrzymał; onęby dla Krola uczynił. Każdą z tych rzecz każdy z nas do siebie stosować może, a żebyśmy się zawstydzili, częścią, że dla tego co czyniemy, sami się wielce ważemy, a przeto niszczeiemy; częścią, a to barziey, że dla sprawy iakiey sami się chełpiemy, i przed innemi chlubiemy; a gdybyśmy uważali, co dla nas Pan BOG uczynił, a co też my dla niego winniśmy czynić, i to wzaiemnie porównali; wstydzićbyśmy się musieli, że tak mało robiemy.

I z tąd się pokazuie złość tego występku, że Theologowie, i Swięci kładą to miedzy owemi siedmią występkami, które pospolicie zowią śmiertelnemi, lubo właśniey głównemi się nazywaią, że są innych występków nieiako głowami i początkami. Inni wprawdzie ośm występków głównych liczą, iako Climacus (*de vana gloria*) i pierwszy być mienią pychę, drugi próżną chwałę: ale pospolite SS. zdanie od Kościoła przyięte, tylko siedm występków głownych liczy, z których pierwszy być mieni próżną chwałę S. Thomasz, a zaś pychę, 2.2 quaest. 132. art. 4. wszytkich siedmiu zrzodłem i korzeniem, według słów Mędrca. Eccl. 10. 15 *Początek wszelkiego grzechu iest pycha.* ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O ʃzkodzie, ktorą prożna chwała z ʃobą prowadźi.

JAk wielką ʃzkodę wyʃtępek prożney chwały z ʃobą prowadźi, iaśnie nam pokazuie Odkupićiel w Ewangelii temi słowy: *Patrzćie, żebyśćie ʃprawiedliwośći waʃzey nie czynili przed ludźmi, ażebyśćie od nich widźiani byli, inaczey zapłaty mieć nie będźiećie u Oyca waʃzego, ktory ieʃt w Niebieśiech.* Nie nasladuyćie Faryzeuʃzow, owych obłudnikow, ktorzy wʃzyʃtko dla tego czynili, aby od ludźi widźiani byli, wywyżʃzani, i poważani, bo wʃzyʃtek pożytek ʃpraw waʃzych ʃtraćićie. *Za prawdę mowię wam, odebrali ći iuż zapłatę ʃwoię.* Chćiałeś od wʃzyʃtkich ludźi być miany za wielkiego, i poważany, i ta ćię żądza pobudźała do ʃpraw odprawowania; ta też będźie twoia zapłata i nagroda, a inney śię w przyʃzłym żywoćie nie ʃpodźieway. O nędzny człowiecze, ktoryś iuż odebrał zapłatę twoię, a nie maʃz śię więcey czego ʃpodźiewać? Przeto mowi S. Job: *Nadźieia obłudnika zginie:* tego (mowię) ktory dla tego rzeczy ʃwoie robił, aby go inni poważali i chwalili. Pięknie to obiaśnia S. Grzegorz: że wʃzyʃtkie poważania, i pochwały, i okrzyki ludzkie, na ktore śię ʃame zapatrował, iuż z nim weʃpoł ʃkonały, *Nie będzie mu śię podobało ʃzaleńʃtwo iego.* O iako śię (mowi S. Grzegorz) znaydźieʃz oʃzukanym i zawiedźionym w ten czas, kiedy otworzywʃzy oczy iuż nie zaćmione, iaśnie obaczyʃz, że, za co mogłeś nabyć Krolestwa Niebieʃkiego, tylkoś nabył prożney u ludźi chwały, żeć mowili iak to dobrze mowił! iak to piękny iego uczynek! *Kto za cnotę, ktorą czyni, ludzkiey pochwały pragnie, rzecz wielkiey zaʃługi, wynośi na przedanie za podłą cenę; przez co mogł zaʃłużyć na Krolestwo Niebie-*

P. Chryʃtus iak nas odraża od czći pragnienia? *Matth. 1.*

Job. c. 8. 13

Niebieskie, *za to odrobiny mowy przemijaiącey szuka.* Ktoreż większe oszukanie i głupstwo znaleść się i pomyślić może, iako wiele pracować, wiele dobrych uczynków czynić, a potym żadney zapłaty nie znaydować? O tym znać daie Prorok Aggeusz, mówiąc: *Połóżcie serca wasze nad drogami waszemi, wieleście posiali, a małoście zebrali; iedliście, a nie naiedliście się, piliście, a nie napoiliście się; okryliście się a nie zagrzaliście się, a kto zapłaty pożbierał, włożył ie w worek dziurawy.* Te ostatnie słowa, inni czytaią: *Włożył ie w beczkę przedziurawioną*, w którą gdyby kto wino, albo inny trunek lał, tożby czynił, iako, gdyby go na ziemię wylewał: tak, kto chwyta próżną chwałę, traci, co zyskał, psuie, co zrobił: bo zysk i szkodę wespół na iednymże stopniu przez próżną chwałę stawi. *Isaiæ* 55. 2. mówi Prorok: *Przecz odważaćie srebro nie za chleb, a prace waszę, nie za nasycenie!* Ponieważ tedy to robićie, te prace podeymuiećie, pot leiećie; tymże sposobem robćie, żebyśćie z nich iaki pożytek odnieśli, nie żebyśćie go cale stracili.

Cap. 1. 5.

Constitut. Monach: cap. 11.

Troiaką szkodę w tym upatruie S. Bazyli, którą nam występek próżney chwały przynosi. *Pierwsza iest*, że ona nas przywodzi, abyśmy ciało nasze pracami i dobremi uczynkami przycierali, trapili, i osłabiali. *Wtóra*, że nas pozbawia uczynków dobrych, któreśmy uczynili, kiedy nam odeymuie zapłatę wszelką, i nagrodę. *Nie czyni wprawdzie ten występek*, (mówi S. Bazyli) *żebyśmy nic pracy nie podeymowali*, (*aniby to rzecz była tak ciężka, i szkodę przynosząca, być pozbawionym nagrody, kiedyby żadna praca nie poprzedziła*) *to ciężka, że czeka, poki się nie spracuiemy, i nie zapociemy czyniąc dobre uczynki, toż dopiero ona nam wydziera nagrodę, i to, cośmy zasłużyli, niemal z ręku wydziera.* Dla tego to samo przyrównywa do rozboynika na zasadzce utaionego, i czekaiącego, poki okręt bogatemi kupiami naładowany na brzegu nie stanie, toż dopiero nań naćieraiącego; nie naćieraią bowiem morscy rozboynicy na okręt, kiedy próżny od brzegu odbija, aby zkąd inąd towary przyprowadził, ale czekaią, poki obciężony i napełniony powróci. Tak piekielna owa łupieżca,

Próżna chwała 1. darźnie ciało trudźi 2. nagrodę wydziera.

ca, próżna chwała upatruie, kiedy mamy zbior dobrych uczynków, w ten czas nas odziera i łupi. I nie ma dosyć, że tam wydziera zapłatę i nagrodę, ale nad to o *Trzecią* szkodę przyprawuie, że miasto nagrody i korony przywodzi nas, że na karanie i męki zasługuiemy. Dobre bowiem we złe, cnota w występek się przemienia dla próżnego i złego końca, który mu zamierzasz: a tak z dobrego nasienia zły owoc odbierasz, a czym mogłeś zasłużyć i otrzymać Niebieskie wesele i zapłatę, przez to zasługuiesz na karanie i męki. A to wszytko sprawuie próżna chwała tak łagodnie, słodko, i pokryćie, że dla tak wielkiey szkody, którą przynośi, nie tylko się człowiek nie smući ani trapi, ale też z niey czuie ućiechę, która mu tak barzo smakuie, że chociaż mu iaśnie będźie dowiedźiono, i sam nie mniey iaśnie widźi, że przez nię wszystkę pobożność traći, tak go iednak ludzkiey pochwały i głaskania niejaki gieś napada, że oney iedney zda się pragnąć, i od niey być z rozumu wywiedźiony, i omamiony. 3. Karanie sprowadza.

Przeto S. Bazyli próżną chwałę nazywa słodką rzeczy Duchownych łupieżcą, przyiemnym dusz naszych nieprzyiaćielem. Z tąd to iest, (mówi) że ten występek tak wielu słodkośćią i pieszczotami, które w sobie zawiera, zachęca i uśidla. *Mają* bowiem *za coś słodkiego ludzką chwałę, którzy się na niey nie znają*, dla tego ći barźiey niż inni oszukani bywaią. Swięty Bernard tak mówi: *Boy się strzały lekko leći, lekko przebija, ale mówię tobie, nie lekką zadaje ranę, prętko zabija, ta strzała iest próżna chwała.* Jest ona proszkiem subtelnym i drobnym, ale jadu natężonego pełnym. *Ibidem.* Próżna chwała podobna słodkiey truciźnie. *Serm. 6. super Ps: Qui habitat, &c.*

Pisze Surius w żywoćie S. Pachomiusza: że gdy zaśiadł z innemi poważnemi Mnichami na pewnym mieyscu Klasztoru, aliści jeden z Mnichów przyniosł dwie małe rogoży, które tego dnia utkał i one bliско komorki swojey, na przećiw Swiętemu Pachomiuszowi położył żeby je mógł wcześnie widźieć, rozumiejąc, że go dla pilnośći pochwali; że, lubo z przepisu Reguły,

każdy co dzień jednę rogożą utkać był winien, on jednak dwie utkał tego dnia. Zrozumiawszy Mąż Swięty, że to on dla próżney chwały uczynił, rzekł do Oyców przy sobie śiedzących z wzdychaniem i żalem wielkim. *Patrzćie proszę na Brata tego, który od początku dnia, aż pożno w noc robiwszy i potniawszy, wszystkę pracą swoję djabłu oddał, ludzkie mniemanie przenosząc nad chwałę Bozą.* Tego tedy do śiebie zawoławszy, ostro strofował, i kazał mu za pokutę, żeby, gdy śię Braćia zeydą na modlitwę, on też wszedł dwie rogoży na ramionach niosąc, i głośno mòwił: *Oycowie i Braćia moi naymilśi, modlćie śię proszę do Pana Boga za mnie nędznego grzesznika, aby śię nademną zmiłował, żem więcey te dwie rogoży ważył, niźli Królestwo Niebieskie.* Przykazał nad to, aby, gdy Braćia zeydą śię aby jedli, on dwie rogoży na ramionach mając, stał przez cały stoł w puł Refektarza. A nie tu koniec pokuty, kazał go potym w jedney komorce zamknąć, i żeby go nikt nie nawiedzał, ale żeby tam sam jeden przez mieśięcy pięć przetrwał, ani mu chćiał co innego dać za pokarm, tylko suchy chleb i wodę, sol przydawszy; nad to: żeby tam co dźień dwie rogoży utkał, nic nie iadszy, tak, żeby go nikt nie widźiał. Z tego postępku na pożytek nasz dochodźić i zrozumieć możemy, jak ciężkim karaniem starzy owi Oycowie lekkie przewinienia karali; jako też, z jaką pokorą i ćierpliwośćią takie karania poddani przyimowali, i jak wielki z niego pożytek odnośili.

Ciężka za próżną chwałę pokuta.

ROZDZIAŁ IV.

Pokusa próżney chwały, nie tylko poczynających, ale też w cnoćie postępujących napada.

Próżna chwała na kogo bybie?

SWięty Cypryan o owey pokuśie, którą szatan Panu JEZUSOWI drugą zarzućił, kiedy postawiwszy go na ganku Kośćielnym, mòwił: *Jeżeliś iest Syn Boży, spuść śię na doł,* (*Matth: 4 6*) pi-

piſząc, zawołał i rzekł: *O brzydka złości djabelſka!* Rozumiał złośliwy, że którego obżarſtwo nie zwyćiężyło, miała go zwyćiężyć próżna chwała: dla tego chce go namówić, aby począł latać po powietrzu, żeby tak wſzyſtkiemu ludowi widok z śiebie uczynił, i podźiwienie. Rozumiał, że mu śię tak ſzczęśliwie powiedźie ſprawa z Chryſtuſem Panem, jako śię przedtym z innemi powiodła; wiedźiał z doświadczenia, i częſto doznał, (mówi S. Cypryan) że, których innemi pokuſami zwyćiężyć nie mógł, pokuſą próżney chwały i pychy zwyćiężył; i dla tego, że nie wſkórał przez pokuſę obżarſtwa, udał śię do próżney chwały, jako do oſtrzeyſzey, i do zwyćiężenia trudnieyſzey. Nie łacno bowiem ieſt (przydaje tenże Swięty) nie ćieſzyć śię z pochwały i głaſkania ludzkiego. Jako barzo mało takich, którzyby wdźięcznie przyimowali, gdy o nich źle mówią, i zelżywość im czynią, tak też barzo rzadcy śię znaydują, którzyby mile nie przyimowali, kiedy ich chwalą. Z czego śię pokazuje, że ta pokuſa próżney chwały nie ſamym tylko ieſt poczynającym, i Nowicyuſzom właſna, ale też Weteranom, i owym, którzy uśiłują o doſkonałość; i owſzem tym ieſt barźiey właſna.

Swięty Nilus Opat, niegdy Uczeń S. Jana Chryzoſtoma, piſze: iż ſtarzy owi Oycowie wiele doświadczenia mający, inaczey ćwiczyli i wprawowali Nowicyuſzów, i nieświadomych, inaczey Weteranów i rośleyſzych. Nowicyuſzów uczyli, aby śię uſtawicznie ćwiczyli w mierności i powśćiągliwośći we wſzyſtkim, kto bowiem da się raz obżarſtwu zwyćiężyć, i w bok pociągnąć, o tym twierdźili: że go nieczyſtość nie trudno zdradźić może, kto bowiem ſłabſzemu nieprzyjaćielowi oprzeć śię nie może, a jako śię oprze potężnieyſzemu? Starſzych zaś upominali żeby raz po raz walczyli z próżną chwałą i pychą, im naywięcey mogą, i przeciw nim z wſzelką śię uśilnośćią uzbrajali. Jako po morzu żeglujący naypilniey śię ſtrzega, żeby bliſko portu nie byli wpędzeni na ſkałę, abo piaſek: częſto bowiem widźiemy, że owi u portu przychodzą o niebeſpieczeńſtwo, którym gdy długo żeglowali, i ſzczęśćie

De intercept: Patrum, qui erant in Sina, adfert Surius 14 Jan.

Próżna chwała ieſt nawałnośćia przy ladźie à pró-

źno śię chełpiący, jest jak łodka dźiurawa.

śćie i wiatry służyły: tak wielu barzo ktòrzy wszystek bieg żywota mieli szczęśliwy, i ktòrzy szczęśliwie w cnotach postępowali, wszystkie naćierające pokusy przemagając i zwyćiężając, aż na końcu będąc bliskiemi portu, ufając przeszłym zwyćięstwom, i z wielkim barzo bespieczeństwem poczynając, przeto, że śię w pychę podnieśli, i niedbale śię sprawowali, żałośnie poginęli. Jako Okręt, ktòry tak wiele morza przebywszy, szczelin nie nabył, ani śię zepsował, często na samym porćie ustaie, i tonie, toż śię dźieje i z prożną chwałą; dla tego ją Swięći mądrze zowią, przy porćie nawałnośćią: Inni ją zaś czynią podobną człowiekowi, mającemu wprawdźie Okręt dobrze naładowany, i wszelkiemi towarami opatrzony, ale go potym świdrem dźiurawiącemu, przez ktòrą dźiurę powoli wchodząca woda o zatonienie go przyprawuje.

Ta tedy była przyczyna, czemu starzy owi Oycowie nie roskazowali poczynającym i Nowicyuszom, aby śię strzegli prożney chwały, że im śię zdało, iż im tey ostrożnośći naymniey potrzeba; ktorzy bowiem z świata przychodzą z świeżemi ranami grzechowemi, jeszcze nie cale zgojonemi, mają wiele, dla czego im śię uniżać i zawstydzać potrzeba przeto im raczey radźić trzeba, ażeby śię w powśćiągliwośći, pokućie, i zawstydzeniu śiebie jak naywięcey ćwiczyli. Weteranom tedy, ktòrzy winy młodośći swojey wielą łez, i długim wzdychaniem zgładźili, wielką żyćia surowośćią z Panem Bogiem się przejednali, i uśilnie dotąd w cnotach śię ćwiczyli, takie upomnienia potrzebne być rozumiem. Poczynający zaś, ktòrzy cnot gruntownych nie mają, lecz jeszcze są pełni namiętnośći, i złych skłonnośći, ktòrzy jeszcze nie dosyć grzechòw swoich, i tego, że żyli nie pomniąc na Boga, opłakali, żadney zgoła, żeby śię przez prożną chwałę wynośili, i owszem wielką żalu i wstydu mają przyczynę. I takby być miało, Potrzeba tedy, żeby śię zawstydzali, i upokarzali owi, ktòrzy mając barzo wiele, dla czegoby pokornie o sobie trzymali, á dla jedney rzeczy wydającey śię, o ktòrey rozumieją, że ją dobrze

zrobili, pyſznią śię, i chlubią. O jak ſzpetnie śię zawodźiemy! Gdybyśmy aby jednemu wyſtępkowi, abo niedoſkonałości podlegali, na tymby doſyć było, żebyśmy śię zawſtydzali i upokarzali; żeby bowiem co dobrym zwane było, trzeba, żeby mu na niczym nie ſchodźiło; żeby zaś miane było za złe, doſyć ieſt, choćby mu na czym jednym ſchodźiło. A zaś w nas przećiwnym śię dźieje ſpoſobem: lubo śię w nas tak wiele złego i błędów znayduje, jednak nam na nich nie doſyć, żebyśmy śię upokarzali; a zaś byleśmy choć jednę rzecz mieli, która śię nam zda być dobra, na tym nam doſyć, abyśmy śię wynośili, i żebyśmy chćieli, aby nas inni poważali, i za wielkich mieli. Z tąd tedy złość próżney chwały, i przewrótność jaśnie śię pokazuje, gdyż ona nikomu, jakiżkolwiek jeſt, nie przepuśći, i nikogo nie mija, na kogoby bez żadnego fundamentu i przyczyny nie napadła. Z tąd S. Bernard (*De ord: vitæ, & morum inſtit:*) *Ona ieſt* (mówi) *w grzechu pierwſza,* aby nas zdradźiła, *w utarczce oſtatnia:* to ieſt, którą po wſzyſtkim na końcu zwojować potrzeba. Dla tego Braćia moi (mówi Auguſtyn S.) przećiw temu wyſtępkowi równie śię wſzyſcy uzbraiaymy, i na jego zwyćiężenie jednoſtaynym ſercem naćieraymy, jako dochodźim że czynił Dawid, kiedy mówił: *Odwróć oczy moje, żeby nie widźiały próżności.* *In Pſalm: 118.*

ROZDZIAŁ V.

Od tego wyſtępku próżney chwały oſobliwie ſtrzedz śię mają, którym z Urzędu należy o bliźnich mieć ſtaranie.

CHoćiaż wſzyſtkim należy, żeby czynili ſtaranie, aby uchodźili tego wyſtępku próżney chwały, cośmy już obſzerniey pokazali: którzy jednak albo z Urzędu naſzego, abo z Uſtawy Zakon- *Starający śię o zbawienie bliźnich, barźiey mają*

Się strzedz próżney chwały. konney, powinniśmy starać się o zbawienie bliźnych, i do niego pomagać, pojedynkowa niejaka potrzeba do tego nas obowiązuje, abyśmy w tey mierze ostróżnie i opatrznie postępowali. Ponieważ bowiem nasze powinności i usługi są barzo wysokie, barzo jasne, i całemu światu jawne; á im są większe, i barźiey Duchowne, tym z jedney strony większe iest niebespieczeństwo, z drugiey, większaby nasza wina była, gdybyśmy w nich nas samych szukali, i chwałę ludzką, i sławę chwytali; z tegobyśmy śię bowiem wynośili i chlubili, co sam Pan Bog wielce waży, i szacuje, to jest, z samych łask i darów Duchownych. Przeto S. Bernard mowi: *Biada tym! ktòrzy od Boga wźięli, aby dobrze o Bogu trzymali i mòwili, jeżeli zysk będą mieli za pobożność, jeżeli obrócą na próżną chwałę co wźięli na szafowanie, żeby Bogu pożytek przynosili; jeżeli wysokie rzeczy poymując, z pokornemi śię nie zgadzają.* Biada (mòwię) im, ktòrym dano iest, żeby nie wątpliwie o rzeczach Boskich i Duchownych, i trzymali, i mòwili, Pisma święte rozumieli, i z pochwałą do ludźi zgromadzonych mòwili; jeżeli to, co im iest na pozyskanie Dusz, i pomnożenie czći, i chwały Bożey rozszerzenie pozwolono, wszystko obracać będą na szukanie śiebie samych, i chwytanie ludzkiego zalecenia. Niech śię lękają tego, co czytamy u Ozeasza Proroka: *Namnożyłem im srebra i złota, á oni je obròćili na Baala:* z niego sobie czyniąc bałwan czći i chwały.

Serm: 45. in Cantic:

Do tego stosuje S. Grzegorz (*Lib: 22. moral: c. 17.*) owe słowa Pawła S. do Koryntyan piszącego: *Nie iesteśmy, jako barzo wielu fałszujących Słowo Boże, lecz jako z Boga, przed Bogiem w Chrystusie mòwiemy.* To mieysce dwojako wykłada: Dwojakim (mòwi) sposobem może kto fałszować Słowo Boże. Pierwszy iest sposob, kiedy Pismo Swięte inaczey rozumie, i wykłada, niż w rzeczy samey znaczy, sam rozsądkiem swoim i duchem fałszywe rozumienie wynayduiąc; á zaś Pismo Swięte z Ducha Swiętego iest napisane, i to iest rzetelne i prawdźiwe jego rozumienie, które on podaje Kośćiołowi przez Swiętych Oycòw i Doktorów. Drugi spo-

2. Cor: 2. 17. Chćiwość chwały iest fałszowaniem słowa Bożego.

ſpoſob pſowania i fałſzowania Słowa Bożego ieſt, ktòry właśnie ſłuży przedśięwźięćiu naſzemu. Ta ieſt ròżnica prawego i prawdźiwego męża od cudzołożnika, że òw chce rodźić, i mieć ſynòw: ten zaś w cudzołòſtwie ſamey tylko roſkoſzy i ućiechy ſzuka. Ròwnym ſpoſobem, kto przez Słowo Boże i urząd, ktòrego pilnuje, nie tak ſzuka, żeby Bogu rodźił Synòw Duchownych, (ten bowiem ieſt koniec, na ktòry ieſt poſtanowione, według ſłòw Apoſtoła: *Przez Ewangelią jam was urodźił*) jako ſwoje roſkoſzy, właſney ućiechy, ſławy, i okrzykòw poſpòlſtwa; ten ma być poczytany za fałſzującego Słowo Boże. Dla tey przyczyny Swięći Oycowie pròżną chwałę, *nieczyſtośćią Duchowną* nazywają: dla wielkiey roſkoſzy, ktòrą przynośi, a ta tym ieſt większa nad ćieleſną, im zacnieyſza ieſt Duſza, niżli ćiało. Nie fałſzuymy tedy Słowa Bożego, i nic innego we wſzyſtkich poſługach naſzych nie upatruymy, tylko ſzczegulney czći, i chwały Boſkiego Majeſtatu, według tego co ſam Chryſtus rzekł o ſobie: *Ja nie ſzukam chwały mojey, ale tego, ktòry mię poſłał, Oyca.* 1. Corint. 4. 15. Pròżna chwała, ieſt nieczyſtośćią Duchowną. Joann. 8. 50.

Rzecz wiadomośći godną, i chwalebny poſtępek, ktòrego nam trzeba naśladować, o Joabie Wodzu Woyſka Dawidowego, opowiada nam Piſmo Swięte: (2. *Reg:* 12. 29.) Ten, gdy Rabbat Stołeczne Miaſto Ammonitòw, w ktòrym ſam Krol, i przedni Panowie Kròleſtwa zoſtawali, oblężeniem ſwoim tak śćiſnął, że miał za rzecz pewną, iż je miał otrzymać i opanować, wyſłał Poſłòw do Krola ſwego Dawida, przez ktòrych go upewnił, o owym tak śćiſłym oblężeniu, i prośił, aby czym prędzey przybył do Obozu, i na Miaſto natarł, i onego dobył, tę poſtępku tego przyczynę dając: *Zeby, gdybym ja Miaſto ſpuſtoſzył, imieniu memu zwyćięſtwo przypiſane nie było.* I tak śię ſtało. Ròwną i my Panu Bogu we wſzyſtkich ſprawach i uſługach naſzych wierność powinniśmy, i nigdy nie chćieć, żeby pożytek, i Duſz nawròcenie, i ſzczęśliwe ſpraw powodzenie nam przypiſane było, ale wſzyſtko ſamemu Panu Bogu: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniu twemu day chwałę.* Samemu Bogu, ktòry mieſzka w Niebieśiech, wſzyſtka chwała, ma być od- Chwalebny uczynek, właſney chwały uſtępującego. Pſal: 113. 9.

oddana; tak bowiem śpiewali Anjołowie: (*Lucæ 2. 14.*) *Chwała na wysokości Bogu.*

Przykład S. Tomasza. *Surius.* Swięty Tomasz z Akwinu (jako świadczy Historya żywota jego) przez całe życie nigdy tak nie był od próżney chwały nagabany, żeby przez nię w czym przewinił: nigdy próżnego upodobania dla tak wielkiey mądrości, dowcipu Anjelskiego, i innych darów, i łask Boskich nie przypuścił, ani się wyniosł. I Swiętego Oyca naszego Ignacego (jako w jego żywocie czytamy) (*lib: 5. cap: 3.*) przez wiele lat przed śmiercią, ani nawet lekka próżney chwały pokusa nie zawionęła: Dusza bowiem jego tak była światłością Niebieską, którą był obdarzony, oświecona, i tak wielkie żyło w nim siebie poznanie i pogarda, że się żadnego występku mniey nie bał, jako próżney chwały. Nam należy jego przykładu naśladować, i wstydzić się, i zapłonąć, że się lada wiatrowi próżney chwały porywać dopuszczamy: A co będzie, kiedy w sobie obaczysz osobliwą jaką naukę, żeś sławnym został Kaznodzieją, że wielki czynisz w Duszach pożytek? Co, kiedy dla tego od przednich Panów, Prałatów, i całego świata będziesz miany za wielkiego, i wsławiony zostaniesz? Trzeba tedy, żebyśmy przywykli w rzeczach drobnych pochwały ludzkie, i wysławiania lekce ważyć, i nie poruszać się żadnemi względami ludzkiemi, żebyśmy to potym w większych, kiedy potrzeba będzie, czynić potrafili.

I Swiętego Ignacego.

ROZDZIAŁ VI.

Przywodzą się kilka pomocy, przeciwko próżney chwale.

Serm: 14. in Psal: 90. 13. Pierwsza pomoc, znać pró- SWięty Bernard wykładając ten Psalmu 90. wiersz: *Po żmii i bazyliszku chodzić będziesz, i podepcesz lwa i smoka:* pokazuje, jako, jedne z tych zwierząt zębami, drugie zawianiem, inne pazurami szkodzą, inne rykiem trwożą; tak szatan choć niewidomy, wszyst-

wszystkiemi temi sposobami ludźiom zwykł szkodźić, i tak własności źwierząt do rożnych pokus i występkow, ktoremi na nas naćiera, stosuje. Do Bazyliszka przystępując, tak mowi: O Bazyliszku rzecz dźiwną i niesłychaną powiadają: że taki jad weyrzeniem puszcza na człowieka, iż go zabija: ktorą potym własność do próżney chwały mądrze stosuje, według owych słow Pańskich: (*Matth: 6.*) *Patrzćie, żebyśćie sprawiedliwośći waszey nie czynili przed ludźmi, abyśćie od nich widźiani byli:* właśnie, jakoby mowił: strzeżćie śię od oczu Bazyliszka. To uwagi rzecz godna, że (jako powiadają) Bazyliszek owego tylko o śmierć przyprawuje, ktorego on pierwszy obaczy, lecz jeżeli go ty pierwszy obaczysz, nie tylko szkody nie przynośi, ale też mowią: że sam zdycha od twego wzroku. Tak (powiada) od próżney chwały żaden inny nie ginie, tylko ći, ktorzy nie dowidzą, i są niedbali, ktorzy pragną, żeby ona na nie weyrzała, a sami na nię oczu obracać niechcą, uważając, jak iest próżna, zdradliwa, i niepożyteczna; gdyby bowiem tym sposobem na tego próżney chwały bazyliszka naprzod poglądali, pewnieby ich nie zabijał ani żadney szkody przynośił, aleby go sami cale zatłumili, i tak zepsowali, żeby śię w dym obroćił.

żność ludzkiey chwały. *Plinius l. 8. c. 21. & l. 29. cap. 4.*

Próżna chwała, jak Bazyliszek, wprzod postrzeżona nie szkodźi, nie postrzeżona zabija.

Nech tedy to naprzod będźie na pomocy przećiw próżney chwale, żebyśmy śię starali pierwey widźieć tego bazyliszka, pilno (mowię) i szczerze uważaymy, i rozbieraymy, że mniemanie i poważanie ludzkie nic nie iest, tylko trocha wiatru, i próżnośći, gdyż nam z niey nic nie przybywa, ani ubywa, ani śię przez to lepszemi staiemy, że nas inni chwalą; ani też gorszemi, że nam złorzeczą, i nas prześladują. Swięty Chryzostom pisząc na owe słowa Psalmu: *Ponieważ ty będźiesz błogosławił sprawiedliwemu:* pięknie to objaśnia, i mowi: że te słowa dodają serca sprawiedliwemu, ktorego niezbożni prześladują, i potwarzami przerażają, żeby dla nich serca nie traćił, ale śię z nich śmiał, i niemi gardźił. A co temu, wszystkich zgoła ludźi śmiech i pogarda ma szkodźić, jeżeli mu sam Krol Anjołow dobrego życzy, i onego chwali? Jako przećiwnym sposobem, gdy BOG błogosławić nie będźie, ani

Próżną chwałę poznasz z samey próżnośći.

Ps: 5. 15. Także z potwarzy.

chwalić, nic mu nie pomoże, choćby cały świat ogłaszał, i opowiadał chwałę jego. Do czego przywodźi przykład S. Joba, który choć śiedźiał na gnoju, wrzodami smrodliwemi, ranami, ropą, robactwy roztoczony, wyśmiany od przyjaćioł, oraz i nieprzyjaćioł, nawet i od własney żony drażniony, jednak nad nich wszystkich był błogosławieńszy, *przeto, że mu Bóg błogosławił*: bo lubo mu ludźie złorzeczyli, i potwarzali go, miał go Bóg za dobrego, i to
Job: 2. 3. o nim dawał świadectwo: iz był *mąż szczery i prosty, i Boga się bojący, i od złego odstępujący, i nad to niewinność zachowujący.* To jedno Boskie o nim rozumienie czyniło go prawdźiwie mężem wielkim; ludzkie zaś urągania i szyderstwa, i na włos mu nie uymowały. Zamyka tedy S. Chryzostom: Na to tylko wszystkie śiły i uśiłowanie obracać mamy, żebyśmy u Boga, i przed Bogiem wielkimi byli, i poważani, albowiem ludzkie poważanie nic nam nie przydaje, ani uymuje, przeto o ich rozsądek mniey dbaymy. Mawiał
1. Corint: 4. 3. S. Paweł Apostoł: *Umnie to jest naymnieysza, żebych był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego,* to iest, od ludźi; onym śię podobać nie pragnę, ale jednemu Bogu, on bowiem iest moim Sędźią; *kto mię zaś sądźi, Pan jest.*

Pożyteczniey że ludzkie urągania, niż chwała.

Drugą rzecz do tey przydaje S. Bonawentura, (*De inform: Novitiorum*) mówi bowiem: Niech ćię nie trwożą, ktorzyć złorzecza, albo przyganiają; co bowiem o tobie mówią, albo iest prawda, albo fałsz, jeżeli prawda, nie dźiw, że oni śmieją mówić, czegoś ty śmiał śię dopuśćić; jeżeli fałsz, nic ći szkodźić nie będą mogli: jeżeli jednak dla tego w sobie poczujesz wzruszenie gniewu, znieś to skromnie, jako ten, ktory żelazem rospalonym dopuszcza sobie przepalić kauteryum: albowiem jako kauteryum chorobę leczy, rownym sposobem ta potwarz, tajemną jaką, ktora podobno w tobie iest zakryta, zleczy pychę, i odeymie.

Druga pomoc, milczeć o sobie samym.

Inną rzecz wielce pomocną na pozbyćie tego złego, podają nam Swięći: Bazyli, Grzegorz, Bernard, i wszyscy powszechnie Swięći Pisarze; to iest, abysmy śię z pilnośćią strzegli, żebyśmy słow jakich nie mowili, ktoreby ćiągnąć mogły do naszey pochwały i

zale-

zalecenia. *Nic nigdy o sobie nie mów, coby chwałę przynosiło, choćby niewiem jak był towarzyszł ten, z którym mowisz, i owszem barziey się staray taić cnoty, niż występki.* W tey mierze powiadają: że był wielce ostróżny i doskonały, Wielebny Xiądz Magister Avila, przeto, jeżeli kiedy dla pożytku jakiego i zbudowania rozumiał, że potrzeba było powiedzieć owemu, z kim rozmawiał, co się jemu trafiło, to tak powiadał, jakoby o kim innym, że się ów domyślić nie mogł, iż on to o sobie mówił. *Serm. de Exercit: monasti. in formula honestæ vitæ.*

Biskup jeden Hiszpański Ferdinandus Tricius, naprzód Auriński, potym Salmatyceński, powiadał nam o S. Oycu naszym Ignacym, z którym niegdy w Paryżu żył w dobrey przyiaźni, że gdy raz z innemi mówił o modlitwie, i używania jey nauczał i radził, od niektórych spytany, jakiegoby sposobu sam w modlitwie używał? Odpowiedział: *Tego nie powiem, ale to tylko, co o niey wiedzieć do was należy; to bowiem wyciąga miłość i potrzeba, w owym zaś próżnościby się znalazła.* I Swięty Franciszek tak się ostróżnie w tey mierze sprawował, że nie tylko innym nie śmiał wyjawiać łask, i owych, któremi go Bóg zalewał, roskoszy, ale też ilekroć wstawał od modlitwy, tak się umiał pokrywać, i miarkować, i w mowie, i w poruszeniu, i ułożeniu ciała, że co się taiło w sercu, na wierzchu żaden postrzedz nie mógł.

Trzeci śrzodek iest, żebyśmy na tym nie mieli dosyć, że nic nie mówiemy, coby się na chwałę naszę i zalecenie obracało, ale nad to mamy, ile możemy, taić dobre uczynki które czyniemy, wedle owego upomnienia Pańskiego w Ewangelii: *Ty zaś, gdy się modlić będziesz, wnidź do komorki twojey, i zamknąwszy drzwi, módl się do Oyca twego w tajemności.* I *Kiedy czynisz jałmużnę, niech niewie lewa ręka twoja, co czyni prawa ręka twoja*, jakoby mówił: by to rzecz można, i sambyś onę dając, o niey nie miał wiedzieć. *Kiedy pościsz, namaść głowę twoję, i umyi twarz twoję* to jest, większą niż inszego czasu wesołość, i wypogodzenie twarzy, i jako w dzień święty po sobie pokazuy, *żebyś się ludziom nie zdał pościć*, albowiem za świadectwem Swiętego Hieronima: Palestyny Obywatele mieli *Trzecia pomoc: taić dobre uczynki. Matthæi 6. 6. Matthæi 6. 3. Matthæi 6. 17.*

zwyczay we dni święte namaszczać głowę. Ponieważ tedy wielka iest subtelność tego występku, dla tego Odkupićiel tak barzo przykazuje, abyśmy śię go strzegli i chronili, uczynki nasze czyniąc w skrytości, żebyśmy wszystkiego ich pożytku nie utraćili, i żeby nam ich ten złodźiey próżney chwały nie wykradł. Tak zwykli (mówi S. Grzegorz) podróżni chować pieniądze, które niosą, gdyby je bowiem jawnie nośili, i pokazowali, czuwałby na nie rozboynik, i z nichby rozbił. I z tey okazyi przywodźi to, co potkało Ezechiasza Króla Judy: który, że skarby domu swego pokazał Posłom Króla Babilońskiego, z nich go oni potym złupili, i zawieźli je do Babilonu. Dobrze do tego służy podobieństwo pospolite kokoszy, która, że jaje znioższy gdacze, dla tego je traći: toż śię przydaje owym, którzy, gdy co dobrego uczynią, pragną, żeby to inni czym prędzey widźieli, i niektóre podczas mówią słowa, z których tego dowcipny dochodźi.

4. Regum 20, 17.

Prawdźiwy Sługa Boży tak iest daleki od tego, mówi S. Grzegorz: (*Lib: 2. moral: c. 9.*) że nie przestaje na tym uczynku, który ludźie postrzedz mogli, (iż rozumie, że zań wźiął już nagrodę i zapłatę) ale też usiłuie inne do nich przydawać, któreby przed ludźmi zakryte były. *Już bowiem* (mówi) *rozumie, że wźiął nagrodę za dobre swoie uczynki, jeżeli do nich nie przyłoży innych, o którychby ludźie nie wiedźieli.* Swięty Hilaryon (jako świadczy Swięty Hieronim w jego żywoćie) widząc, że śię do niego wiele ludźi ustawicznie schodźiło, i dla wielu barzo cudów, które czynił, że go ludźie wielce poważali, barzo na to bolał, i nieszczęśćie swoje codźień opłakiwał; gdy go zaś Uczniowie pytali, coby za przyczyna była tych łez, i smutku niezwyczaynego? Odpowiadał S. Hilarion: *Widźi mi śię Bracia, że mi Pan Bóg w tym żywoćie nagradza owe małe usługi, które dla niego podeymuję, tym u ludźi poważaniem.*

Czwarta pomoc: do jawnych dobrych uczynków tajemne przyłączać.

Jest to nowa przyczyna, i nowy niejaki śrzodek, naprzód na oddalenie od nas tego występku, strzeż śię, żebyś od ludźi nie był miany za wielkiego, i nie chćiał być poważany; strzeż śię, żebyć coś podobno dobrego uczynił, tą nagrodą Pan Bóg w tym żywoćie

Piąta: strzedz śię ludzkiey pochwały.

cie

ćie nie zapłaćił. Tak bowiem zwykł czynić, jako dochodźić możemy z odpowiedźi daney Bogaczowi bankietuiącemu: (*Lucæ 16. 25.*) *Synu pomni, żeś odebrał dobra za żywota twego.* Ta też miedzy innemi iest przyczyna, dla których Swięći radzą, żebyśmy śię wszelkim sposobem chronili osobliwośći wszelkich, i rzeczy niezwyczaynych, te bowiem naprzód w oczy lazą, i wiela myśli i cudów okazyą daią. *Kto czyni, czego żaden inny nie czyni, temu śię wszyscy dźiwuią.* (mówi Gerson, i Gwilielmus Parisiensis) Z tych śię rodźi duch pychy, i próżney chwały, i wzgarda innych, i pogardzanie. Szósta: chronić śię rzeczy niezwyczaynych.

Ponieważ zaś uczynków dobrych nie zawsze pokryć możemy, osobliwie my, którym z urzędu należy onemi bliźniemu dopomagać, mieymy to po śiodme za pomoc, żebyśmy w nich intencyą naszę prostować usiłowali, serce násze do Bogá podnosząc, wszystkie myśli násze, słowa, i uczynki (jako w krótce pokażemy) jemu ofiaruiąc, i oddaiąc: á gdy potym próżna chwała zechce śię wkradać, mowmy do niey, jako radźi W.X. Magister Awila: *Nie rychłoś przyszła, już wszystka sprawa Panu Bogu iest ofiarowana, i oddana.* Pożyteczno też będźie mówić, co niegdy S. Bernard, kiedy mu Kazanie opowiadaiącemu przyszła na myśl próżna chwała. O jak dobrze mówisz Bernardźie! odpowiedźiał: *Ani dla ćiebie począłem, ani dla ćiebie przestanę.* (*In vita S. Bernar:*) Nie mają być bowiem opuszczone dobre uczynki dla bojaźni próżney chwały; byłby to bowiem barzo ćięszki błąd, i szczere oszukanie, ale nam trzeba uszy zatykać, kiedy nas chwalą, żeby widźiano, że ani ich słuchamy, ani o nie dbamy. Chce Swięty Chryzostom, żebyśmy tak z światem poczynali, jako Ociec z maluczkim synaczkiem: mało ten dba, jeżeli go chwali, abo gani, abo go zelżywemi imiony mianuje; i owszem śię śmieie, bo jako dźiećię nie wie, co czyni. Tak do nas należy, nie dbać na pochwały światowe, i mowy ludzkie; w tym bowiem świat iest nakształt chłopięcia, i nie wie, co mówi. Większego coś zwykł był mawiać wielki ów Indyi Wschodnich Apostoł, S. Franćiszek Xawier: *że ten, kto uważa grzechy, i niedoskonałośći swoje, i czym prawdźiwie iest w oczach*

Siódma: w uczynkach jawnych dobra intencya.

Tomo 2. epist: fol: 59.

Nie trzeba opuszczać dobrych uczynków z bojaźni próżney chwały.

Lib. 6. c. 25. vitæ.

oczach Bożych, z pilnością rozbiera; jeżeli go kiedy ludźie chwalą, myśli, że śię z niego śmieją, i te chwały i wysławiania poczyta za krzywdy, i obelgi.

Ostatnia pomoc iest poznanie siebie samego.

Skończmysz tedy na tym, i niech nam będźie za pomoc ostatnią prawdźiwe nas samych poznanie, jako nayskutecznieysze lekarstwo przećiw tey morowey zaraźie próżney chwały. Gdybyśmy bowiem głęboko w śię wglądali, i doskonale nas samych poznali, bez wątpienia widźielibyśmy, że nic w nas niemasz, dla czegobyśmy się chlubili, á zaś wiele, dla czegobyśmy śię zawstydzali, i upokarzali; pełniśmy bowiem grzechów, á gdybyśmy nie tylko złe, i grzechy nasze, ale też i uczynki, które nam śię być zdadzą barzo dobre, i sprawiedliwe, dobrze uważali i rozbierali, po wielkiey części mielibyśmy śię z czego upokarzać, i zawstydzać. Swięty Grzegorz (co na wielu mieyscach powtarza) tak mówi: *Wszystka ludzka sprawiedliwość,* cożkolwiek my z strony naszey mamy i czyniemy, jeżeli na szali sprawiedliwośći Boskiey zawieszono, *śćisle,* i według surowośći *sądzono będźie, pokaże śię, że iest niesprawiedliwośćią, jeżeli bowiem odłożywszy na stronę miłośierdźie nas sądzą, sprawa nasza karania iest godna, za którą nagrody oczekiwamy.* I dla tego Swięty Job świadczy, że śię zawsze bał, i z bojaźnią, á ostróżnie wszystko sprawował, dla przewinienia i niedoskonałośći, które przypadać i przymieszywać śię zwykły, kiedy kto w sprawach swoich z pilnośćią nie czuje i nad sobą straży nie używa. *Obawiałem śię* (mówi) *wszystkich spraw moich.* Co gdyż tak jest, czemuż śię pysznięmy, i nadymamy? czemu śię przez próżną chwałę podnośiemy? ponieważ, jeżeli z pilnośćią w sumnienie weyrzemy, i porachujemy śię z sprawami, któreśmy uczynili, wiele w sobie nędzy, grzechów, i przewinienia, myslą, słowy, i uczynkami popełnionych znaydźiemy: wiele dobrych uczynków opuszczonych, a jeżeliśmy który z łaski Boskiey uczynili, i ten próżną chwałą, pychą, gnuśnośćią, niedbalstwem, innemi podobnemi niedostatkami i niedoskonałośćiami, do których śię czujemy, których barzo wiela sami nie postrzegamy, á jednak, że śię znaydują, bynam-

Libro 6. moral:

Job: 9.28.

namniey nie wątpiemy, ieſt ſkropiony i zeſzpecony. Wglądaymy tedy w nas ſamych, a przypatruymy ſię, czym ieſteśmy; ſpóyrzyimy na nogi naſze, to ieſt ſzpetność ſpraw naſzych upatruymy, a zaraz wſzyſtka pycha, i próżność w ſercach naſzych powſtająca ztęchnie, i opadnie.

ROZDZIAŁ VII.

O dobrym końcu i intencyi, którą mieć mamy w ſprawach naſzych.

POkazaliśmy, jako śię nam w ſprawach naſzych trzeba ſtrzedz próżnośći, i względów ludzkich; to ieſt, odwracać śię od złego: teraz o końcu i intencyi, którą w nich mieć potrzeba, to ieſt, o więkſzey czći i chwale Boſkiey mówić będźiemy. S. Ambroży do tego przedśiewźięcia ſtoſuje to, co Naturaliſtowie o Orle napiſali: ten chcąc doświadczyć, jeżeli orlęta nie ſą mieſzańcy, ale prawdźiwie z Orła zrodzone, i godne orlego plemienia, zwykł je trzymać w paznokćiach zawieſzone, przećiw promieniom ſłonecznym: które na nie oczu nie odwracając, ani zmrużając patrzą, te za prawe uznawa, do gniazda odnośi, wychowuje, i karmi jako właſne dźieći: lecz które przed świattością ſłoneczną oczy mrużą, te jako odrodki z góry na źiemię puſzcza. Podobnym ſpoſobem i my pokażemy śię być prawdźiwemi Synami Bożemi, jeżeli w prawdźiwe Słońce ſprawiedliwośći, P. Boga oczy wlepione mieć będźiemy, do niego wſzyſtko obracając, cokolwiek czynić będźiemy, tak, żeby jedyny koniec wſzyſtkich ſpraw naſzych był, podobać śię i przyſługować Panu Bogu, i w nich wypełniać nayświętſzą wolą jego. Właśnie to przypada do ſłów Pana JEZUSA: *Ktokolwiek uczyni wolą Oyca mego, który ieſt w Niebieśiech, on moim Bratem, Sioſtrą, i Matką ieſt.*

Jeden z dawnych owych Puſtelników przy każdey ſprawie, któ-

Intencye naſze mają być oczyſzczone.

Libr. 5. Hexam: c. 18. & lib: de Salom: c. 20.

Matthaei 12. 50.

Vita Patrum.

Na oczyszczenie intencyi, trzeba krótkiey przed zabawą re-kollekcyi.

którą poczynał, po troszę się milcząc zastanawiał, spytany zaś coby czynił, odpowiadał: *Sprawy same z siebie nic nie ważą, jeżeli dla dobrego końca i intencyi odprawione nie będą: jako tedy strzelec, aby w cel trafił, trochę się zastanawia, i okiem do niego zmierza; tak i ja pierwey niż zacznę sprawę dobrą, onę obracam, i moję intencyą do Boga (który wszystkich spraw naszych ma być celem i końcem) kieruię i to iest, co czynię owego czasu, którego nim robić zacznę, widźićie, że się zastanawiam:* to i nam potrzeba czynić. *Przyłoż mię jako pieczęć do serca twego.* A jako strzelec, żeby lepiey i pewniey do celu trafił, lewe oko zamyka, á samym prawem zmierza, żeby widzenie było w jedno zebrane, nie rozproszone, boby tak do celu nie trafił: podobnym sposobem trzeba nam zamykać leweczko względów ludzkich, á samo prawe dobrey i prostey intencyi otwarzać trzeba: i tak będźie, że w ten cel, i w sam jego środek trafiemy, to iest, w serce Boskie. *Raniłaś serce moje, śiostro moja Oblubienico, raniłaś serce moje jednym okiem twoim.*

Canticor: 8. 6.

Canticor: 4. 9.

Tak czynić rano.

Zebym zaś rzekł jaśniey, i do osobnych w szczegulnośći postąpił, mówię: że nam trzeba uśiłować, abyśmy rzeczą samą, wszystkie sprawy nasze do BOGA kierowali i obracali. W tym zaś ofiarowaniu ma mieysce mniey i więcey. Na początku tedy rano, gdy z łożka wstajemy, całego dnia myśli, słowa, i uczynki mają być Bogu ofiarowane, którego prośić mamy, aby wszystkie na cześć i chwałę swoję przyjąć raczył, aby, gdy potym wtrąći się próżna chwała, mogliśmy prawdźiwie odpowiedźieć: pozno ś przyszła, jużem komu innemu sprawę zapisał. Nad to, nie ma nam być na tym dosyć, że Panu Bogu rzeczą samą, gdy rano wstajemy, ofiarujemy, i do niego obracamy cokolwiek tego dnia czynić mamy, ale śię też przyzwyczaić potrzeba, żebyśmy żadney sprawy nie poczynali, ile być może, którebyśmy pierwey rzeczą samą nie obróćili na większą chwałę Bożą. Jako mularz i kamiennik, gdy co robią, prawidło i sznurek przy sobie mają, i do każdego kamienia i cegiełki onych używaią, tak i my, cokolwiek czyniemy, potrzeba, żebyśmy wszystko prawidłem woli Boskiey, i więk-

I przed każdą sprawą.

i większey chwały jego proſtowali. Nad to, jako nie doſyć ieſt, raz na początku prawidła użyć, ale go tak długo używa, aż kamień proſto położy, tak i nam bynamniey nie ma być doſyć na tym, że raz na początku ſprawy, które czyniemy, Bogu ofiarujemy, ale też i w ten czas, gdy się niemi bawiemy, tak je czyńmy, żebyśmy je zawſze Bogu ofiarowali, mówiąc: Dla ciebie Panie to czynię, że mi to ty przykazujeſz, że ta ieſt wola twoja.

ROZDZIAŁ VIII.

Objaśnia się, jako ſprawy naſze barzo proſto, i z ſzczerey intencyi czynić mamy.

NAuczyciele życia Duchownego, żeby objaśnili, jakim ſpoſobem ſprawy naſze jak naydoſkonaley, i nayſzczerzey odprawować mamy, mądrym to podobieńſtwem wyrażają, mówiąc: Jako Mathematycy nigdy się nie bawią około materyi i o nię mało dbają, ale o ſamey tylko rzeczy wielkości i kſztałcie myślą; nic o tym nie mówią, jeżeli ta rzecz ieſt ze złota, albo ſrebra, albo inney materyi, że to rozbierać do nich nie należy: tak i ſługa Boży w tych rzeczach, które czynić będzie, na to się naywięcey ma oglądać, żeby ſamę ſzczegulnie wolą Boſką czynił, nie patrząc, około jakiey materyi się bawi, czy ona ieſt złota, czyli kreta, to ieſt, nie upatrując, czyli mu ten urząd polecają, czyli ów, czy mu to każą, czyli owo; nie na tym bowiem należy naſz postępek i doſkonałość, ale na ſamym pełnieniu tego, co się Panu Bogu podoba, i ſzukaniu chwały jego w tym, co czynić mamy. Pięknie to pokazuie Swięty Bazyli. a to wedle nauki Swiętego Pawła Apoſtoła: (1. *Cor:* 10. 31.) *Zywność i ſpoſob życia człowieka Chrześciańſkiego, jeden ſobie kres ma zamierzony, to ieſt chwałę Bożą: czyli bowiem jecie, czyli pijecie, czyli co innego czynicie, wſzyſtko czyńcie na chwałę Bożą:* Mówi S. Paweł, w Panu naukę przekładając.

Skuteczny ſpoſob proſtowania intencyi ieſt, przyimować wſzyſtko, wedle upodobania Boſkiego.

Orat: 16. de ingluv: & ebrietate.

W Kie-

Ten sposob podaje nam Nauczyćiel naśz Chrystus.

Kiedy Chrystus Pan drogą spracowany i zmordowany, rozmawiał z Samárytanką, Uczniowie poszli do bliskiego miasteczka, aby co kupili do zjedzenia, á już był minął czas objadu, i przy pożno było, á gdy przynieśli, co byli kupili, i mowili: *Jedz Nauczyćielu*; odpowiedźiał: *Mam ja pokarm do jedzenia, o ktorym wy nie wiećie.* A gdy śię pytali jeden drugiego, *izali mu kto przyniosł co do jedzenia?* Rzecze Pan: *Moy pokarm iest, abym czynił wolą tego, ktory mię posłał.* Ten tedy we wszystkich rzeczach, ktore czynić mamy, ma być naśz pokarm, kiedy bowiem uczysz śię, kiedy spowiedźi słuchasz, kiedy uczysz, kiedy kazanie prawisz, pokarmem twoim, nie ma być ućiecha, ktorą przynośi nauka, umiejętność, przepowiadanie; toby bowiem było ze złota czynić błoto; ale pokarmem, roskoszą, i ućiechą twoją ma być, że w tym pełnisz wolą Bożą, ktory chce, abyś to na ten czas czynił. To też ma być pokarmem twoim, kiedy śię około domowych urzędow bawisz. Ten ma mieć pokarm i pośiłek Odźwierny i Infirmarz, ktory ma i Kaznodźieja, i Professor, i dla tego tak ty masz przestawać na urzędźie twoim, jako i ow na swoim; bo tego też ty masz przyczynę, co i drugi, ktora iest, czynić wolą Bożą, ponieważ na wzor dobrego Mathematyka, nie masz patrzać na materyą roboty, ale że w tym pełnisz wolą Bożą. Dla tego zawsze tak w ustiech, jako i w sercu trzeba nam mieć te słowa: dla ćiebie Panie, i dla chwały twey, i że ty chcesz, ja to czynię. I poty nie mamy poprzestać, abo zaniechać w tym śię ćwiczyć, poki do tego nie przyidźiemy, żebyśmy tak sprawy nasze czynili, (jako mowi Apostoł) (*Ephes: 6. 7.*) *Służąc jako Panu, á nie ludźiom.* I poki ich tak robić nie będźiemy, żebyśmy w nich zawsze rzeczą samą Boga miłowali, i w duchu śię weselili, że w tym wolą Bożą pełnimy, tak dalece, że co robiąc, raczey będźiemy śię zdali miłować, niżli pracować.

Joann: 4. 31.

Statecznie środku tego zażywać mamy.

Pospolitym wprawdźie, ale pięknym to objaśnia podobieństwem Xiądz Magister Awila: Matka, gdy synowi, abo mężowi z daleka przychodzącemu umywa nogi, razem mu i usługuje, i miłuje, we-

ſeli śię, raduje, i roſkoſz ma z tey, ktòrą mu czyni uſługi, i pośilenia. O gdybyśmy mogli tak odprawować ſprawy naſze! Bodaybyśmy znaleźli ten ſkarb w roli zakopany, z jedney wprawdźie ſtrony tak jawny i odkryty, z drugiey zaś, tak zakryty i tajemny! jakbyśmy w ten czas duchownemi byli, jakbyśmy poſtępowali w duchu, i w rzeczach wnętrznych? Ta jeſt prawdźiwa i pewna nauka, miedźi i żelaza na złoto przerabiania: choćiaż bowiem z śiebie ſprawa będźie naypodleyſza, tym ſpoſobem ſtaje śię barzo wyſoka, i barzo wielkiey wagi. Staraymyż śię tedy na potym, żeby to wſzyſtko, co czynić będźiemy, było ſzczerym złotem, gdyż tak łacno, i z małą barzo pracą tego dokazać możemy. Na mieyſcu nazwanym Swięte Swiętych, i w Kośćiele Salamonowym wſzyſtko było, albo ze złota, albo złotem pokryte! tak wſzyſtkie ſprawy naſze albo maią być miłośćią Bożą, albo dla miłośći Bożey uczynione.

Tract. 6. cap: 4. & tractat: 8. cap: 4.

3. Regum 6. 20.

ROZDZIAŁ IX.

Ze podczas miewamy rozerwanie, i mało postępuiemy, nie ſą tego przyczyną zabawy powierzchowne, ale że ich nie odprawujemy, jako potrzeba.

Z Tego, co śię rzekło, łacno każdy pozna, że przyczyna, dla ktòrey podczas zwierzchnemi zabawami bywamy roſtargnieni ani w duchu poſtępujemy, nie tak śię znayduje w zabawach, jako w nas ſamych, że ſobie z nich pożytku uczynić, i onych jako należy odprawować nie umiemy. Zaden tedy niech na zabawy ſwoje winy nie składa, ale ją ſobie niech przypiſuje, że z nich pożytku zbierać nie umie. Stłucz orzech, nikt bowiem nie je łupiny, ale ſamo jądrko. Jeżeli śię około łupiny w ſwojey zabawie wabić będźieſz, i ćiału ćięſzkość uczyniſz, i ducha zgaśiſz. To, ktò-

1. środek za uſpokojenie umysłu zabawami rozerwanego, jest wola Bożey uznanie.

które śię pod nią tai jądrko, (to ieſt, ſama wola Boża) trzeba, żeby było pokarmem twoim. Uważanie niech ći tę łupinę ſtłucze, ktorą odrzućiwſzy, wewnątrz do jądrka przenikay; jako

cap: 17. 3. wielki ów Orzeł u Ezechiela, ktory nie przeſtając na powierzchney korze cedrowey, wewnątrz śię dobył, i wybrał mlecz jego:

Psalm: 65. 15. *Całopalenia tłuſte będę ofiarował.* Nad tym ći śię bawić potrzeba, to Panu BOGU ofiarować, tak bowiem duſza twoja uſtawicznie poſtępować, i zawſze w poſtępku wzroſt brać będźie. Martha i Marya ſą śioſtry, niech jedna drugiey nie zawadza, ani przeſzka-

2. śrzodek na toż, ieſt modlitwa. dza, ale ſobie ſpolnie niech domagają. Modlitwa ratuje i pomaga, aby zwierzchnia ſprawa dobrze odprawiona była, i ſprawa jak należy uczyniona, modlitwie pomoc przynośi, jako śioſtry wzajemnie ſobie pomagają. Jeżeli tedy w robocie czujeſz śię być pomieſzanym i nieſpokoynym, przyczyna tego ieſt, żeć Marya, to

Luca 10. ieſt modlitwa nie pomaga. *Martho, troſzczeſz śię, i fraſujeſz około wiela.* Fraſuje śię Martha,że jey Sioſtra Marya nie pomaga; *Rzecz jey tedy, aby mi pomogła.* Pilnuy i ſtaray śię, żebyć Marya, to jeſt modlitwa pomoc czyniła, á obaczyſz, że wſzyſtek fraſunek zaraz uſtanie.

3. śrzodek Bogomyślność. Swięte owe zwierzęta u Ezechiela, mòwi Prorok, że miały wſzyſtkie, i każde z nich rękę pod ſkrzydłem: czym znać daje, że Duchowni Mężowie mają mieć rękę do robienia pod ſkrzydłem bogomyślnośći, nie dźieląc jednego od drugiego, żebyśmy przy ręczney roboćie bogomyślnośći używali, i do bogomyślnośći robotę przykładali. Tak o ſtarych owych Mnichach w Egipćie piſze Kaſſyanus: że choćiaż rękoma robili, myśl jednak zawſze w Boga wlepioną mieli; rękoma urząd Marthy, ſercem zaś Magdaleny wypełniając. Pięknie to pokazuje S. Bernard temi ſłowy:

Serm: ad Solitar: *O to śię naybarźiey ſtarają wydający śię na ćwiczenia Duchowne, żeby śię tak bawili około rzeczy powierzchownych, iżby nie gaśili ducha nabożeńſtwa: przeto choćiaż śię z wierzchu mordują na ćiele, ćwicząc śię w dobrych uczynkach, we wnątrz jednak pośilają śię na duſzy.* Tak, że powierzchownemi zabawami, wnętrzna uwaga i nabożeńſtwo bynamniey

prze-

przeszkody nie odnosi, i owszem pomocy nabywa: te bowiem nie cale rozum zabawiają, ale dopuszczają, żeby tak był wolny, żeby tym czasem mógł myślić o Bogu, i rzeczach Boskich. Dla tego jeden z dawnych Oyców naszych, Xiadz Hieronim Natalis. Mąż wielce duchowny, zwykł był mawiać, że dwojakim ludźi rodzajom w tym Zakonie zazdrośćił. naprzód Nowicyuszom, że o żadney inney rzeczy, prócz samego duchownego postępku nie mają starania: potym Braći, posługi domowe odprawującym, że mają myśl wolną, nie zaprzątnioną naukami, ani staraniami, tak, że cały dźień mogą śię modlitwą bawić.

Pisze Klimakus: że trafił na kucharza pewnego Klasztoru, który choć wielą i wielkich prac był zabawiony, (była bowiem wielka liczba Mnichów w tym Klasztorze, mieszkało ich tam bowiem bez mała dwieśćie, trzydźieśći, oprócz gośći z daleka co dźień przychodzących) serce jednak miał dźiwnie uspokojone, i w Boga wlepione, nad to był dar łez otrzymał. Któremu śię Klimakus dźiwując spytał go, jako w tak wielkiey i ustawiczney zabawie i pracy, mógł utrzymać umysł uspokojony? Oćiągał śię zrazu, gdy jednak nań nalegał, odpowiedźiał: *Nigdym nie rozumiał, że ludźiom służę, ale Bogu, i owszem śię sądźił za niegodnego, żeby mi wypoczząć, i pracy zaniechać pozwolono: ten zaś materyalny ogień, który codźień mam przed oczyma, zawsze mi łzy wyćiska, i przymusza, żebym myślił o ćięszkośći ognia wiecznego.* 4. Srzodek, podnośić myśl do Boga, z okazyi od zabaw podaney.

Swiętą Katarzynę Seneńską, Rodźice (jako świadczy żywot jey) nalegającemi prozbami i groźbami pobudzali, aby za mąż poszła, do tego przyszło owo jey prześladowanie, że jey odjęli wszelkie mieysce tajemne, i komorkę, w któreyby myśl z Panem Bogiem zabawić mogła; nad to ją posługami domowemi ustawicznie zabawiali. służebnicę kuchni pilnującą, od kuchni oddalili, a jey robotę na córkę włożyli, żeby tak nie miała wygody do modlitwy, i innych zabaw duchownych odprawowania, czas jey i mieysce odebrali. Lecz ona od Ducha Swiętego nauczona, pokoik sobie w sercu, i komorkę duchowną zbudowała, i postanowiła u śiebie, Sw: Katarzyny Seneńskiey pożyteczna w zabawach Bogomyślność.

nigdy z niey nie wychodźić, co i uczyniła, á to tak: bo póki jey owa komorka odebrana nie była, z niey podczas wychodźić muśiała, z tey zaś duchowney nigdy nie wychodźiła: pierwszą jey ową Rodźice odebrali, tey drugiey żaden odjąć nie mógł; stawiła bowiem sobie na myśli: że w Rodźicu Chrystusa widźiała, á zaś w Matce, Pannę MARYĄ, w Braći i innych domowych, upatrowała Swiętych Apostołów Osoby, i Uczniów Pańskich, i tak z wielką ochotą i pilnośćią, włożoną na śię posługę pełniła: w kuchni bowiem robiąc jako służebnica, zawsze myśliła o Panu JEZUSIE Oblubieńcu swoim, i tak rozumiejąc, że śię jemu przysługuje, zawsze i wszędźie używała obecności Boskiey, i z nim przestawała na mieyscu świętym Swiętych. Przeto też i ona często radźiła Spowiednikowi swemu, wielą doczesnych i zwierzchnych zabaw roztargnionemu, abo dokąd w drogę śię wybierającemu, żeby sobie komorkę jaką w sercu wybudował, z ktoreyby nigdy nie wychodźił. Tegoż i my naśladuymy, á urzędy i powierzchowne zabawy nie tylko nam rostargnienia nie uczynią, i nie przeszkodzą, żebyśmy śię zawsze modlić mogli, ale też do niey nie małą pomoc przyniosą.

ROZDZIAŁ X.

Jako rzecz iest dobra, i pożyteczna, tym cośmy mówili sposobem, sprawy swoie odprawować.

Sekret ná długie życie.

SPrawy tym, cośmy mówili, sposobem uczynione, nazywają śię sprawy pełne: i ktorzy tak żyją, mówi o nich Pismo święte: jako nauczają Swięći: Hieronim, (*In illud Isaiæ* 38. 10. Ego dixi in dimidio: i Grzegorz (*lib:* 35. *moral:*) pisząc na owe słowa: (*Job:* 42.) *Umarł dni pełen, że żyią dni pełne*, i że są *pełnemi dni:* nawet choćby bieg żywota prętko skończyli, i młodo umierali, według słów Mędrca: *Stawszy śię za krotki czas doskonałym, przeżył czasów wiele.* Jako zaś kto w krotkim czaśie długo żyć, i wiele lat

Sapientiæ 4. 13.

wypełnić może? Chcesz wiedźieć jako? Czyniąc uczynki pełne, i żyiąc dni pełne. *I dni pełne znaydą się w nich.* Drugim tym mieyscem objaśnia się pierwsze. Od początku dnia, aż do wieczora, i od wieczora, aż do świtania dnia następuiącego, dobry Zakonnik i Sługa Boży żyje dźień pełny, maiący godźin dwadźieśćia cztery, bo cały obraca na pełnienie woli Bożey. Jedzenie bowiem, spoczywanie, i potrzebnego ciału snu pozwalanie, nie są mu na kształt owych spraw, przez które nie zasługuje; ale to wszystko na większą cześć i chwałę Boską obraca, i kieruie; i dla tego je czyni, że Pan Bog chce, aby je czynił; nie je bowiem, szukając roskoszy w pokarmie, jako bydło i stworzenia nierozumne, á nie tylko w tych rzeczach nie szuka ućiechy i rozweselenia swego, aleby też chćiał ich nie mieć, gdyby chćiał Pan Bog, i jego upodobanie było. Zaczym serdecznie wzdycha: Bodayby Panie bez pokarmu, bez spania, bez tych ućiech, i folgi od prac mógł żyć człowiek! Bodayby mógł zawsze ćiebie miłować! Bodayby nie potrzebował uciekać się do tey nędze ćiała! *Z potrzeb moich, i tey nędzy wyrwiy mię:* abym w tobie, i miłośći twojey zawsze spoczywał. Ale widzę, że to nie iest tego żywota, tę jednak nędzę wprawdźie ćierpliwie znosi sprawiedliwy, atoli nie bez bolu. Niech nas nauczą Job, i koronowany Prorok, jako te potrzeby ćiała podeymowali. Job mowi: (*cap:* 3. 24.) *Niźli jem, wzdycham.* Drugi zaś mowi: *Napoy moy mieszałem z płaczem:* i indźiey: (*Psal:* 6. 7.) *Obmyję na każdą noc łożko moje, i łzami memi posłanie moje skropię.* Toż i nam czynić trzeba, i gdy mamy iść spać, łzami się zalewać, i mowić: Ach Panie, co za potrzeba, żebym ja tu był tak długo, na ćiebie nie pamiętając? *Ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło!* Pokiż ta moja niewola trwać będźie? kiedyż wżdy z tego wygnania zostanę uwolniony? kiedy jarzmo tey niewoli z karku mego zdjęte będźie? *Wyprowadź proszę, z pod straży duszę moję.* Kiedyż mię Panie wyprowadźisz z więźienia tego ćiała, żebym ći się całe poddał? Ach kiedyż to będźie? pokiż ta godźina będźie odłożona? Teć to są sprawy pełne, i dni pełne, i tym sposobem

Psal 7. 10.

Pobożnych żadze.

Psalmo 14. 27.

Psal 101. 10.

Psal: 119. 5.

Psal: 141.

ſobem ſprawiedliwy, choć w krótkim barzo czaśie, jednak długo żyje, i mało dni żyćia równają lat wiele zasługami. Ale kto dobrze nie czynił, ani dni żywota dobrze obróćił, choć żył długo, i wiele lat liczy, mówią (*ex Greg. l. 35. moral: c. 15.*) o nim: że próżny dni umiera. *Miałem mieśiące próżne.* (*Job: 7. 3.*) że dni, i lata żyćia darmo, i bez żadney zasługi dopuśćił, aby mu upłynęły. Z kąd ſłuſznie rzec może: *Nie wiele ieſt i złych dni lat moich.* (*Geneſ: 43. 9.*) Swięty Hieronim piſząc na owe słowa Ezechiaſza Króla, do zdrowia z choroby przychodzącego, które napiſał Izaiaſz Prorok: (*cap: 38. 10*) *Jam rzekł: w połowicy dni moich, póydę do bram piekielnych:* Upatruje, że Swięći i ſprawiedliwi dni ſwoich dopełniają, jako Abraham, o którym czytamy: *Umarł w dobrey ſtarośći, i pełen dni.* Zbrodniowie z ś zawſze w połowicy dni ſwoich umierają: i owſzem i do połowy nie przychodzą, jako świadczy Prorok, mówiąc: *Mężowie krwawi i zdradliwi nie doydą do połowice dni ſwoich,* że lata żyćia ſwego, bez żadney zasługi dopuśćili, aby próżno upłynęły. Dla tego we ſtu lat grzeſznika, *ſtoletnim chłopięćiem* Piſmo Sw: nazywa, i ogłaſza, że ma być przeklęty: *Ponieważ* (mówi) *chłopię we ſtu lat umrze, i grzeſznik we ſtu lat przeklęty będźie:* przeto, że nie żył jako mąż, ale jako chłopię. Z tąd grzeſzników śmierć zawſze niedoyrzałych, i przed czaſem zbiera: tacy gdy się już śmierć przybliża, zwykli ſobie życzyć, mówiąc: O gdyby mi przynamniey rok jeden do pokuty pozwolono! Toż się zgoła dźieje z ozięblemi i gnuśnemi Zakonnikami, którzy, choć lat wiele w Zakonnych Sukniach chodźili, mało jednak dni po Zakonnemu przepędzonych liczyć będą.

Próżen dni kto ieſt?

Niezbożnych krótkie żyćie.

Geneſ: 25. 8.

Pſal: 54. 24.

Iſaiæ 65. 20.

Przykłady krótkiego żyćia.

Piſzą roczne Dźieje Francìſzkańſkie: (*3. part: l. 8. c. 27. Hiſtor:*) że Zakonnik jeden święty, *Gerardus de Florentia* Laik, ſpytany od drugiego, wiele lat przeżył w Zakonie? Odpowiedźiał: Ani na jeden moment. Na tak niezwyczayną odpowiedź, gdy się pytający zdumiał, ani jey zrozumiał, rzekł Sługa Boży: Wiem, żem od lat śiedmidźieśiat i pięći wźiał na się Szaty Francìſzkańſkie, ale przez jak długi czas uczynki po Zakonnemu czyniłem,

zgo-

zgoła nie wiem. Nie day Boże, żeby kto z nas mógł mówić z prawdy, co ten Swięty Mąż mówił z pokory: nie tak bowiem trzeba patrzać na wiele lat życia w Zakonie, jako na dobre życie. Mówi *Thomas à Kempis: Wielu liczy lata nawrócenia, ale często mały iest pożytek poprawy.* Lepsze są, choć ich nie wiele, dni dobrego życia, niżli wiele oziębłego i niedbałego; bo Pan Bog nie tak liczy i waży lata życia, jako lata dobrego życia, jako ani wiele lat w Zakonie przepędzonych, ale tylko owe, przez które żył dobrym i gorącym Zakonnikiem. Piękny tego Przykład pokazuje Pismo Swięte, kiedy o Saulu tak mówi: *Syn jednego roku był Saul, kiedy królować począł, a dwie lećie królował nad Izraelem:* lubo to pewna, że czterdźieśći lat królował. Tak bowiem Swięty Paweł świadczy w Dźiejach Apostolskich: *Od onego czasu prośili o Króla, i dał im Bóg Saula, Syna Cys, Męża z pokolenia Benjamina, przez lat czterdźieśći.* Jakże tedy w Księgach Królów Izraelskich powiadają, że tylko lat dwie królował? Przyczyna tego iest, że w rocznych Dźiejach, i Kronice Boskiey innych jego lat nie rachują, tylko owe, których żył dobrze, dla tego mówią, że tylko dwie lećie królował, że tylko owego czasu królował, jako na dobrego Króla przystało. I w Ewangelii owi, którzy po drugich przyszli do winnicy na robotę, choćiaż przez jednę tylko godźinę robili, jednak byli przełożeni nad owych, którzy barzo rano przyszli do roboty; przez tę bowiem godźinę tak wiele, abo i więcey zasłużyli, jako którzy przez cały dźień ciężar i upał wytrzymali. Tą się tedy miarą mierz, a z tąd upatruy, jak długo tak w Zakonie żyłeś.

1. Regum 13. 1.

Actorum 13. 21.

Matthaei 20.

Piękny to wszystko objaśnia *Eusebius Emissenus,* mówiąc: *Zwykliśmy* (mówi) *lata nasze, i czasów przećiągi liczyć, któremi teraz życie prowadźiemy: Niech ćię nie zawodźi, któżkolwiek jesteś, liczba dni, któreś tu, świat z ćiałem opuśćiwszy strawił: ten tylko liez dźień żywota twojego, któregoś się zaprzał woli własney, któregoś złym żądzom dał odpor, którys bez żadney Reguły przestąpienia przepędźił, który wźięte światło, na świętym rozmyślaniu oświecało.* Z tych tedy dni jeżeli

Miara życia.

możesz, składay lata twoje, i według tego mierz czas od wstąpienia do Zakonu, á boy się, żebyć nie rzeczono, co niegdy rzeczono Biskupowi Sardyiskiemu, o czym Jan S. w Objawieniu pisze: *Wiem sprawy twoje*, mówi Pan Bog, o których choć ludzie nie wiedzą, ale ja je widzę jaśnie: *bo masz imię, że żyjesz, á jesteś umarły.* Masz imię Chrześcianina, ale nie uczynki, zowią cię Zakonnikiem, ale od uczynków Zakonnika barzo daleki jesteś; uczynki twoje nie zgadzają się z imieniem, które nosisz. *Nie znayduję bowiem uczynków twoich pełnych przed Bogiem moim*, ale próżne, nie są mówię pełne Boga, ale próżne, lecz są pełne ciebie samego, albowiem we wszystkich siebie samego szukasz, to iest, twoich wygod, czci, poważania własnego. Czuymy tedy nad nami samemi, (*bądź czuyny*) á staraymy się, żeby uczynki nasze i dni były pełne, żebyśmy tak w krótkim czasie żyli długo, i wiele przed Bogiem zasługowali.

Apocal: 3. 1.

ROZDZIAŁ XI.

Więcey się dowodów przynosi na objaśnienie, jako ma być prosta i szczera intencya, którą w sprawach naszych mieć powinniśmy.

Złota Reguła szczerey intencyi.

NAuka barzo pożyteczna dana bywa owym, którzy mają sprawę z bliźniemi, to iest, jakim sposobem w sprawach i usługach swoich postępować mają; z czego oraz jaśnie da się widzieć, jako szczera ma być nasza intencya w tych rzeczach, które czyniemy, i jako prosto i szczerze w nich Boga szukać mamy. Jest ta pospolita nauka Kościoła Swiętego, Doktorów, i Swiętych Oyców: Hieronima, Grzegorza, i Chryzostoma, jako na swym mieyscu obaczemy: *Jeżeli poczynasz sprawę dla dobra bliźniego, tak w pospolitości, jako też prywatnego, potrzeba, żebyś nie tak obracał oczy na pożytek, i dobre sprawy powodzenie, jako, żebyś przez nię wolą Boską wy-*

wypełnił. Przeto, kiedy Spowiedźi ſłuchamy, kiedy lud karmiemy ſłowem Bożym, kiedy w Szkole innych uczemy, nie tak śię ſtarać mamy, żeby owi, z ktòremi ſprawę mamy, ktòrych Spowiedźi ſłuchamy, ktòrych na Kazaniu nauczamy; nawracali śię, życie poprawowali, i pożytek jaki odnośili: jako, żebyśmy w tey ſprawie wolą Bożą wypełnili, i to, co czyniemy, żebyśmy jak naylepiey możemy, na Boſkie upodobanie czynili. Albowiem pożądane takiey ſprawy powodzenie, to ieſt, aby kto przez nię życia poprawił, i pożytek jaki z Kazania naſzego rzeczą ſamą ſkutecznie odnioſł, nie do nas to ſprawić należy, ale do Pana Boga. *Jam ſzczepił,* mòwi Apoſtoł: (1.*Corinth*: 3.6.) *Apollo polewał, ale Pan BOG wzroſt dawał.* To ieſt, my ſami możemy ſzczepić i polewać, jako czyni Ogrodnik, ale żeby drzewa roſły, i owoc przynośiły, już to nie jeſt ſprawa Ogrodnika,ale ſamego Boga. Duſz owoc ten ieſt,żeby śię z grzechu wynurzyły,do Boga nawròćiły, w cnoćie roſły, w doſkonałośći poſtępowały;to żeby śię ſtało,ſamego ieſt Boga ſtaranie: wſzyſtka bowiem ważność ſprawy naſzey i doſkonałość na nim zawiſła. Staraymy śię tedy, żebyśmy mieli tę ſzczerość intencyi w ſprawach naſzych; tak bowiem intencya naſza będźie czyſta, i z niczym nie zmieſzana, i my wielkiego na duſzy uſpokojenia używać będźiemy. Kto bowiem w zabawach ſwoich tak śię ſprawuje, bynamniey śię nie mieſza, ani na ſercu upada, kiedy z jakiey przyczyny zachodźi przeſzkoda powodzenia, i odnoſzenia pożytku, abo rzecz będźie niepodobna, aby go mògł otrzymać: nie na tym bowiem zakładał koniec i poćiechę ſwoię, ale żeby wykonał wolą Bożą; ſprawę zaś ſwoję jako mògł naylepiey, dla upodobania Boſkiego odprawił. Lecz jeżeli kiedy Kazania mòwiſz, Spowiedźi ſłuchaſz, abo inne z bliźniemi ſprawy odprawujeſz, na owoc i pożytek dobrego uczynku twego oczy naybarźiey obracaſz, i on maſz za koniec przedni ſprawy twojey; w ten czas jeżeli treſunkiem jakim ſkutek żądzy twojey przeſzkodę odnieśie barzo śię mieſzać będźieſz, i owſzem podczas, nie tylko wſzyſtek pokoy ſerdeczny, ale i ćierpliwość utraćiſz, nawet i daley w złym poſtąpiſz.

Dobry ſkutek pracy, zwłaſzcza koło duſz, ieſt to Boſkie dźieło.

Pokoy ſerdeczny tych, ktòrzy Boſką raczey wolą niżeli ſkutek pracy ſwojey za cel mają.

Mądrym to przykładem, abo podobieństwem objaśnia S. Oćiec nasz Ignacy: (*Libr: 5. vitæ, c. 2*) Czy wiećie, (mówi) jako śię nam sprawować potrzeba w posługach naszych, które bliźnym czyniemy? *Nie inaczey, tylko jako Anjołowie Stróżowie ku owym, których sobie od Boga poleconych przyjęli, aby ich kierowali; których lubo ile mogą, wspomagają, upominają, bronią, rządzą, oświecają, do dobrych uczynków dopomagają; ći jednak, jeżeli wolney woli swojey źle używają, jeżeli nie słuchają i upomnienia i natchnienia upornie nie przyimują, bynamniey śię Anjołowie dla tego nie frasują, ani zasmucają, ani żadney przykrośći nie czują, i bynamniey błogosławieństwa, którego z widzenia Boga używają, nie tracą*, ale owe słowa Jeremiasza raz poraz ponawiają: *Leczyliśmy Babilon, á nie iest uzdrowiony, opuśćmy go.* Tak potrzeba, żebyśmy śię starali wszelkim, jakim możemy sposobem, żebyśmy bliźniego z grzechu wyprowadzali, i onemu podług możnośći pożytecznemi byli; jeżeli jednak należyte staranie nasze onemu nie pomoże, á chory zostanie w chorobie swojey, ani śię leczyć dopuśći, nie mamy dla tego traćić pokoju dusznego, abo stawać śię serca małego.

Przykład Swiętych Anjołów Stróżów w tey materyi.

Jeremiæ 51. 9.

Gdy Uczniowie Pańscy powracali wesoło, i z radośćią z przepowiadania, przeto, że cuda czynili, djabły wyganiali, rzekł im Zbawićiel: *Z tego śię nie raduyćie, ale z tego śię weselćie, że imiona wasze są napisane w Niebieśiech.* (*Lucæ* 10. 20.) Nie ma śię zasadzać wesele twoje na dobrym powodzeniu, jakie było Swiętych Apostołów: patrz raczey, jeżeli takie czynisz uczynki, żebyś za nie zasługował, aby imię twoje było napisane w Księdze żywota. Patrz, jeżeli to czynisz w urzędźie twoim, co trzeba, żebyś czynił; i w tym tylko zakładay wesele twoje i poćiechę: abowiem powodzenia, nawracania, cuda, bynamniey do nas nie należą, i danać będźie zapłata, i chwała, nie według miary powodzenia, ale tylko jaka będźie zasługa twoja: czy nawrócą śię ludźie, czyli nie. Co śię jaśnie pokaże z samey rzeczy przećiwney; coć bowiem pomoże, mówi Chrystus Pan w Ewangelii: żeś wielki w bliźnym pożytek uczynił, i cały świat przepowiadaniem i posługami twe-

Przykłady inne, i świadectwa.

Matthæi 16. 26.

twemi nawrócił, jeżeliś się sam nie sprawował, jako było potrzeba? jeżeli zbawienie twoje iest w niebespieczeństwie? Rownym sposobem, jeżeli uczynisz, coś powinien, choćże się żaden z ludźi nie nawróci, nie dla tego mnieysza będźie nagroda twoja. Byłby był zaiste nieszczęśliwym Swięty Jakub Apostoł, gdyby była od powodzenia zawisła nagroda jego, i onby był w nim założył wesele swoje; bo tylko śiedmiu, czyli dźiewiąciu w całey Hiszpanii Chrystusowi pozyskał, (jako powiadaja) nie przeto jednak mniey niż inni Swięci Apostołowie zasłużył, ani mniey niż oni BOGU śię podobał.

Do tego inną nie małą mamy poćiechę z tego, co śię rzekło, idącą; to iest, że nie tylko nie będźie nas Pan Bog słuchał rachunku, jeżeliśmy wiele, czyli mało pożytku uczynili, ani nawet, jeżeliśmy długo Kazanie prawili, i lekcyą długo dyktowali: bo nam tego Pan Bog nie przykazuje, ani na tym zawisła zasługa nasza; ale Pan Bog to samo każe, i po mnie potrzebuje, żebym z strony moiey czynił, co mogę, według talentu od niego wźiętego, żebym czynił mało, jeżelim wźiął mało, wiele zaś, jeżelim wźiął wiele, i na tym przestaje. *Wszelki, komu wiele iest dano, wiele od niego potrzebować będą:* komu mało, mało też wyciągać będą. Pięknie o tym pisze S. Chryzostom, mówiąc o przypowieśći Pańskiey o talentach: Pyta śię bowiem, co to za przyczyna, że sługa, ktory dwa tylko talenta nad te, ktore mu dane, zyskał, takąż cześć odnośi, jaką i ow, ktory pięć talentow zarobił? Gdy bowiem Gospodarz słuchał rachunku z talentow miedzy sługi podźielonych, ten, (jako daje znać Swięta Ewangelia) ktory był wźiął pięć talentow, przystąpiwszy rzekł: *Panie, dałeś mi pięć talentow, otom drugie pięć zyskał.* Rzecze mu Pan: *Nuż sługo dobry i wierny, żeś na małe był wiernym, nad wielą ćię postanowię, wnidź do wesela Pana twego.* Przystąpiwszy zaś ten, ktory dwa wźiął, rzekł: *Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.* A Pan mu temiż słowy, ktoremi i owemu, ktory zyskał pięć talentow, odpowiedźiał, i tęż nagrodę przyobiecał. Co mowię tego za przyczyna? Odpowiada S. Chryzo-

Luc. 12, 41.

Homilia 41. *super Genes:*

Matth. 25. 21.

zostom: *Słusznie* (mówi) *przyczynienie i umnieyszenie, nie tego pilność, abo owego niedbalstwo uczyniło: lecz wielkość talentów powierzonych.* Pierwszemu bowiem dano pięć talentów, aby ich przyczynić, i drugie pięć mógł zarobić, i pozyskać: drugiemu zaś tylko dwa: *Abowiem co się tknie pilności, obadwa równemi byli, przeto też jednąż* zapłatę i *godność otrzymali.* Rzecz ta iest wielce pożyteczna, i nam wielce pocieszna, że się to wszystkim rzeczom, powinnościom i usługom przystosować może: jeżeli bowiem ten tak wielkie pracuje, i równey pilności używa w tym, co mu iest polecono, jako i drugi w sprawie sobie poleconey, bez wątpienia tak wiele zasłużyć może, jak wiele ów, choć w rzeczy samey nie tak wiele uczyni. Naprzykład: jeżeli ja tak wiele pracy i usiłowania przykładam do Kazania nie wybornego, ani żebym dla niego był sławiony, zasługującego, ile ty do wytwornego i chwalebnego; być może, że ja tak wiele moim, ile ty twoim, abo i więcey zasłużę. Co też ma mieysce w naukach, choć ów Student będzie tępy, á ty subtelny; on się mało nauczy, á ty wiele; być może, że ów więcey zasłuży małą swoją umiejętnością, niż ty twoją wielką. Toż się ma rozumieć o wszystkich robotach ręcznych, bo choćiaż ja moje posługi tak doskonale nie odprawuję, jako ty twoje, i nie mam tak wiele siły i sposobności, jako ty, być jednak może, że ja więcey trochą zasłużę, niż ty wielą. Ta uwaga będzie na pomocy, żeby i owi prożno się nie chlubili, i ci serca nie tracili, ani ustawali.

Nie na owoc pracy, lecz na pilność pracującego, Pan Bog ma wzgląd.

Toż trzyma S. Hieronim, pisząc na pomienioną przypowieść: *Owego, który z pięci talentów dziesięć uczynił, i który ze dwu uczynił cztery, Pan do podobnego przyimuje wesela, nie uważa bowiem zysku wielkości, ale woli usilności,* pilności, miłość, z którą sprawa bywa odprawowana. Toż Salwianus (*lib: 1. ad Eccl: Cathol: tomo 3.*) mówi: *Rzeczy Bogu ofiarowane,* nie że są drogie, podobają się, ale z afektu, *nie cena je, ale afekt Bogu zaleca.* Toż krótkiemi słowy wyraża S. Grzegorz *Nie patrzy Pan Bog jak wiele, ale z jak wielkiego* afektu, więcey na serce, niż na robotę: czym się dzieje, że więcey kto mo-

Małe rzeczy wielkim się rownaja przez afekt darującego.

może śię podobać mniey robiąc, niż ktokolwiek inny więcey robiąc, byle z większym dźieło swoie robił afektem. W czym śię znacznie wydaje wielkość Pana Boga naszego; niemasz bowiem żadney sprawy wielkiey przed oczyma jego, tylko wielka miłość: ponieważ bowiem dobr naszych nie potrzebuje nie może mu ani bogactw, ani czego innego przybywać. *Jeśli co sprawiedliwie czynić będźiesz, coż mu darujesz, abo co przyimie z ręki twoiey?* Job 35. 7. Niczego innego nie szuka, ani sobie wazy, tylko aby był miłowany, i żebyśmy co z nas iest szczerze robili, ile możemy. Da śię to na oko widźieć na dwu pieniążkach, ktore owa Ewangeliczna wdowa do skarbnice Kośćielney wrzućiła. śiedząc bowiem nie daleko Pan JEZUS, á widząc Faryzeuszow i bogatych, swoje do teyże skarbnice pieniądze kładących, z ktorych jedni srebrną, drudzy podobno złotą monetę rzucali na ofiarę, gdy zaś przyszła uboga wdowa, i dwa miedźiane pieniążki do skrzyni wpuśćiła, obrociwszy śię Pan JEZUS do Uczniow swoich, rzekł jawnie: *Zaprawdę wam powiadam, że ta wdowa uboga więcey nad wszystkich włożyła: wszyscy bowiem dali to, czego dostatkiem mieli,* i to nie tak wiele, jakoby mogli; *ta zaś z pieniędzy swoich wszystko co miała, oddała,* wszystko wyżywienie swoje. *Co wdowie przypisał,* (mowi Swięty Chryzostom) *toż przypisze uczącym,* Kaznodźiejom, bawiącym śię naukami, i inne posługi i urzędy odprawującym: Nie będźie bowiem upatrował co czynią, tylko wolą, afekt, i pilność, z jaką czynić będą. Marci 12. Luca 21.

ROZDZIAŁ XII.

Przywodzą śię niektore znaki, po ktorych poznać możemy, kto szczerze dla Boga pracuje, kto zaś śiebie szuka w tym, co robi.

DObry ieden znak przywodźi Swięty Grzegorz, (*Lib: 22. Moral: cap: 21.*) po ktorym kto pozna, jeżeli w tych usługach
któ-

Szczerey intencyi znak 1. cieszyć się z szczęścia innych.

które ludźiom czyni, samey szczegulnie chwały Bożey, czy też siebie samego szuka. *Patrz* (mówi) *jeżeli gdy kto drugi pięknie każąc, wszystkich do siebie pociąga, i wielki w duszach czyni pożytek, nie mniey się cieszysz, jako gdybyś to sam czynił; jeżeli się bowiem nie cieszysz, ale jakieś nieupodobanie, smutek, i zazdrość dla tego po sobie pokazuiesz, jasny to iest dowod, że nie szukasz samey chwały Bożey.* Na potwierdzenie tego, przywodźi słowa Swiętego Jakuba Apostoła: *Choćbyśćie prágnęli dusz Bogu pozyskania, ieżeli zazdrość gorzką maćie, i spory były w sercach waszych, nie iest ta mądrość z góry z stępuiąca, ale źiemska, ćielesna, djabelska.* Nie iest to gorliwość chwały i czći Boskiey, ale gorliwość, samego śiebie; gorliwość, aby ćię nie mniey czczono i wynoszono, jako i owego drugiego. Gdybyś bowiem szukał chwały Bożey, á nie twojey, ćieszyłbyś śię, że śię znayduje wielu takich robotników, á czego ty nie możesz, i nie potrafisz, to drudzy czynią. Taki był umysł Moyżesza, jako świadczy Pismo Swięte: który, gdy śię Jozue sprzećiwił niektórym prorokującym, jakoby rozgniewany mówił:

Jacobi 3. 14.

Numer. 11. 29.

Co im zayrzysz dla mnie? ktoby dał, żeby wszystek lud prorokował, á dał im Pan ducha swego! Toż potrzeba, żeby mówił Sługa Boży: Bodayby wszyscy aż do jednego byli gorliwemi, i gorącemi Kaznodźiejami, á użyczył im obfićie Pan Ducha swego, żeby tak cześć i chwała jego barźiey rozszerzona była, i Swięte Imię jego poznane było, i we czći, jako Swięte.

Przykłady szczera intencya maiących.

Jasny w tey mierze przykład przywodzą w żywoćie S. Oyca Ignacego (*lib: 4. c. 27.*) o Księdzu Janie *de Avila*: ten usłyszawszy, że od Boga przez S. Oyca naszego Ignacego wzbudzony iest Zakon *Societatis JESU*, i zrozumiawszy, jaki iest koniec, i postanowienie jego, z radośćią mówił: *To iest prawie, czegom ja przez lat tak wiele z wielką żądzą i uśiłowaniem dokazać chćiał, alem do tego przyiść nie mógł.* Dla tego śię do chłopięćia przyrównywał, ktory stojąc pod górą, chce wprawdźie wielki ćiężar jaki podźwignąć wszystkiemi siłami, ale dla ich słabośći dokazać nie może, lecz potym przybywszy Olbrzym, ten ćiężar, którego chłopię podnieść

nie mogło, bez żadney przykrości i trudności, gdzie chce położy. Tym podobieństwem śiebie Awila pokornie do chłopięcia, Swiętego zaś Oyca naszego Ignacego do śilnego Olbrzyma przyrownał. Co zaś służy do końca i przedśięwzięcia naszego, jest, że śię on z tego, co S. Ignacy do skutku przywiodł, tak cieszył jakoby za jego powodem *Societas* powstała: Niczego bowiem innego on w tym nie pragnął, tylko samey chwały Bożey, i dusz zbawienia; co ktorzy czynią, zaprawdę są dobremi, i wiernemi sługami Bożemi, ktorzy (jako mowi S. Paweł) *Nie szukają, co ich jest, ale co Chrystusa JEZUSA.* Prawdziwy bowiem sługa Boży tak szczerze ma życzyć jedyney chwały, i czci Boskiey, i dusz zbawienia, aby gdy Pan Bog zechce, aby śię inni o nie starali, tak śię z tego cieszył, i na tym przestawał, jako gdyby za jego pracą i powodem to śię działo. Przeto dobry to jest zwyczay niektorych sług Bożych, barzo pragnących pożytku Duchownego, i nawracania dusz, tak prośić Pana Boga: *Day Panie, aby śię ten do ciebie nawrocił, aby ta dusza obrociła śię na służbę twoję! Day Panie, abyć ten przynośił pożytek, ktorego ty na to naznaczyć będziesz raczył! ja sobie nic zgoła przypisować niechcę.* To jest chodzić w prawdzie i szczerości, żebyśmy nie naszey czci, i poważania, ale większey chwały Boskiey i czci szukali.

Phil. 2.21.

Toż samo ma śię mowić i o postępku naszym, i Braci naszych kiedy bowiem kto widzi brata co raz daley w duchu postępującego, i co dzień śię w cnotach pomnażającego, śiebie zaś widzi na zadzie zostającego, i dla tego śię smuci, i na sercu upada; ten szczerze nie szuka chwały Bożey. Bo lubo prawdziwy sługa Boży z całego serca ma żałować, że Panu

Nieszczerey intencyi znak przeciwny

 Bogu

Bogu nie tak służy, jako powinien i może; z tąd jednak nie idzie, że dla tego ma się smucić, albo na sercu upadać, że widzi drugiego daley postępującego, i owszem cieszyć się ma, jest to bowiem folga duszy bolejącey, i utrapioney, że Panu Bogu niedbale służy, widzieć, że choć on dla niedbalstwa nie czyni dosyć powinności swojey, jednak na innych nie schodzi, którzy, czego on żąda, obficie nagradzają, Pana Boga wiernie chwaląc, i onemu służąc. Ten zaś, który niektórych obeymuje, smutek i małość serca, rodzi się albo z własney miłości, albo z niejakiey pychy, albo tajemney jakiey zazdrości: jeżeli bowiem kto szczerze szuka większey chwały i czci Bożey, i dla niey mu służyć pragnie, pewna to, że wielką radości i wesela przyczynę mieć będzie, kiedy postrzeże, że inni w cnotach, i usiłowaniu o doskonałość, znacznie ustawicznie postępują, chociaiże sam z drugiey strony żałuje, i wstydzi się, że sam z taką gorącością i gorliwością nie wydaje się na służbę jego.

Wtóry znak intencyi szczerey, obojętność.

Powtóre, kiedy Zakonnik tak swojey powinności, i rozkazaniu Starszego czyni dosyć, że za rowno przyimuje, kiedy mu to, albo owo roskażą: że mu ten urząd zlecają, albo ów; tak mu się ten, jako i ów podoba: jest to dowod nieomylny, że dla samego Boga robi, co mu należy. Dla tego bowiem tę rowność i obojętność we wszytkich rzeczach mieć usiłuje, że jednę wolą Bożą wypełnić pragnie, ani się zasadza na powierzchowney spraw materyi. Jezeli zaś tak ochotnie podłych i pracowitych usług obchodzić nie będzie, jako cześć przynoszące, i łacne; jawny znak jest, że to nie szczerze dla Boga robi, ale siebie samego, i pociechy, i wygod własnych w tym szuka, przeto pięknie Thomasz *a Kempis: Gdyby żądzy*

two-

twojey przyczyna był Pan BOG, *weseliłbyś się, jakimbykolwiek sposobem to sporządził.*

Trzeci znak jest, że Zakonnik nie szczerze dla Boga, ale dla niektórych względow ludzkich robi, kiedy chce, żeby te rzeczy które czyni, i wszelką pracą swoję Starszy pochwalił, przyimował, i lub słowem dał znać, że dobrze powinności swojey dosyć uczynił, albo znakiem jakim pokazał, że mu się podoba: á jeżeli nic z tych rzeczy nie uczyni, serce traci, i upada. Gdybyś szczerże rzeczy twoje dla Boga czynił, małobyś dbał o te próżności; i owszem, anibyś mogł na nie spoyrzeć; zapłonąćbyś się raczey, i zawstydzić miał, kiedy cię Starszy jakimkolwiek sposobem chwali, mając za pewne, że ulega niedoskonałości, i ułomności twojey. Miałbyś sam na siebie uskarżając się, mówić: Ach jakim nędzny i nieszczęśliwy, żem jest tak słaby w cnocie, i gnuśny, że mi potrzeba takich pobudek i pomocy!

Nieszczerey intencyi znak jest chcieć aby wszytkie uczynki były od Starszych pochwalone.

Opat Jan młodszy Thebeyczyk, uczeń Opata Ammona, (o czym piszą w Księdze nazwaney *Łąka Duchowna,*) przez lat dwanaście bez przestanku choremu jednemu Starcowi usługował: á lubo mu z pilnością we wszytkim służył, i codzień wielką pracą podeymował; nigdy jednak do niego łagodnie Stary nie przemówił, ale zawsze ostro się z nim obchodził. Gdy tedy już będąc bliskim śmierci, widział wielu Pustelnikow około stojących, którzy go nawiedzać przyszli, pokornego i cierpliwego ucznia swego do siebie zawołał, i wziąwszy go za rękę, po trzy kroć powtórzył: *Niech Pan mieszka z tobą, niech Pan mieszka z tobą, niech Pan mieszka z tobą:* Toż go znacznieyszym Oycem zalecając, i za syna oddając, rzekł: *Nie jest to człowiek, ale Anioł, bo chociaż przez całe lat dwanaście, przez*

Przykład niechcącego być chwalonym.

którèmi choremu służył, żadnego nigdy odemnie łaskawego słowa nie usłyszał, jednak mi zawsze, i z wielką ochotą, i wielką pilnością służył.

ROZDZIAŁ XIII.

Jako w prostości i szczerości intencyi zawsze rość, i wyżey wstępować mamy.

Pobudki służące ku dobrey intencyi. SWięty Ociec nasz Ignacy osobliwemi słowy, i w szczegulności nam obiaśnia, jako w tey prostości i szczerości intencyi zawsze więcey á więcey postępować, i daley się pomykać mamy. *Wszyscy* (mówi) *niech się staraią, aby szczere i proste przedsięwzięcie mieli, nie tylko około stanu żywota swego, ale też około wszech osobnych rzeczy; tego zawżdy szczerze w nich szukaiąc, aby służyli i podobali się dobroci Boskiey, dla oney samey i dla miłości, i wielkich dobrodzieystw, którèmi nas uprzedziła, raczey, niźli dla boiaźni karania, albo dla nadzieje zapłaty, acz się i z tąd podpomagać maią.* Reg: 17. Sum: Wiele jest sposobow szukania Pana Boga, i służenia onemu. Służyć Bogu dla boiaźni karania, jest Boga szukać, i rzecz jest dobra, bo i służebnicza bojaźń dobra jest, i jest darem Bożym: przeto też Prorok prośił o nię Pana Boga: *Przeraż boiaźnią twoią ciało moje.* Gdyby kto rzekł, albo pomyślił: *Obrażałbym Boga, gdyby piekła nie było, albo gdybym się nie bał karania;* taka bojaźń zła jest, i grzeszy, kto tak myśli, albo mowi, według nauki Theologow: taki bowiem pokazuje przewrotną wolą swoję. Lecz dla bojaźni karania, śmierci, surowego sądu, Bogu służyć, i wstrzymywać się od grzechow,

1. Bojaźń Boża dobra

Psal: 118. 120.

Jaka bojaźń jest zła? Bojaźń niewolnicza podczas dobra.

chwa-

chwalebna rzecz jeſt, i zbawienna: Dla tego też piſmo S. często nam to przed oczy kładzie, i grozi.

Powtòre, ſłużyć Bogu dla nagrody i chwały, ktòrey śię ſpodziewamy, jeſt go też ſzukać, i lepſza jeſt rzecz, niżeli pierwſza, lepſza bowiem rzecz jeſt dla nadziei zapłaty i chwały rzeczy ſwoje robić, niz dla ſamey bojaźni karania piekielnego Y że tak czynił Moyzeſz, świadczy Apoſtoł: *Wiara Moyżeſz ſtawſzy śię wielkim, nie znał śię być ſynem corki Pharaonowey, więcey obierajac być utrapionym weſpoł z ludem Bożym, niżli mieć doczeſnego grzechu roſkoſz, za większe bogactwo poczytajac uraganie Chryſtuſowe, niż ſkarby Egipſkie, bo śię ogladał na odpłatę.* Y Pſalmiſta o ſobie mawiał: *Skłoniłem ſerce moje Panie do czynienia ſprawiedliwości swoich na wieki, dla nagrody*, ktòrąś przyobiecał.

2. Najemnicza nadzieja. Hebr: 11. 24. Pſal: 118. 112.

Wſzytkie te rzeczy dobre ſą, przeto śię nam nimi podpomagać potrzeba, ale S. Ociec naſz chce, abyśmy daley poſtępowali, ſerca wyżey podnośili, wyżey wſtąpić uśiłowali; czego chce i Páweł S. mòwiąc. *Pragnicie lepſzych darow, a jeſzcze wam zacnieyſzą drogę ukazuję.* Nie doſyć mu bowiem na tym, abyśmy jakokolwiek Bogu ſłużyli, i onego ſzukali, ale nam inny ſpoſob daleko zacnieyſzy i wyżſzy pokázuje, chce bowiem, abyśmy ſłużyli i ſzukali Boga dla Boga, to jeſt, ſzczerze dla niego ſamego, dla nieſkończoney jego dobroci, że tym jeſt, czym jeſt, a ten jeſt naywyżſzy, i nayzacnieyſzy ſtopień.

1. *Corint:* 12. 31. Naylepſza bojaźń ſynowſka.

Pięknie o tey rzeczy piſzą Swięci Oycowie Kośćioła Bożego: Bazyli, Chryzoſtom, Grzegorz, i tych, ktòrzy Bogu ſłużą dla nadziei zapłaty, Symonowi Cyreneyczykowi przyrównują: jako bowiem ten do nieśienia Krzyża Pańſkiego był za nagrodę od żydow najęty, tak, mòwią, że i ci dla zapłaty, ktòrey śię od Boga ſpodziewają, Bogu ſłużą, i Krzyż Pańſki

in reg: fuſior:

dzwigają. Nauczają też, że śię nam nie trzeba troskliwie frasować o nagrodę, ani szpetnie i łakomie, *nakształt sług niewdzięcznych targować śię o zapłatę, bo to rzecz jest własna najemnikowi*, tylko na zapłatę patrzącemu, *á nie wdzięcznemu Panu słudze*. Nam zaś nie trzeba tym sposobem Bogu służyć, ale tak, jako przystoi na Synow prawdziwych, z szczerey miłośći. Wielka, mòwią jest ròżnica miedzy usługą niewolnika, sługi, i najemnika: sługa Panu służy dla bojaźni karania, i biczow, najemnik dla zapłaty i nagrody, ktòrey śię spodziewa, i jeżeli w usłudze jest pilny, i nie leniwy; nie dla czego innego to czyni, tylko że śię spodziewa, iż mu ta usługa będzie nagrodzona, i że większą nagrodą udarowany zostanie ale syn z szczerey miłośći służy Oycu, i pilno śię strzeże, żeby go nie obraźił, nie tak dla bojaźni karánia, (bo śię tego syn, zwłaszcza ten, ktòry już ma lata, nie boi) ani tak dla nadziei zapłaty, na ktòrą oczekiwa, jako z szczerey miłośći. Przeto syn mający dobre obyczaje, Oycu chociaż ubogiemu, po ktòrym śię żadnych bogactw nie spodziewa, jednak z posłuszeństwem usługuje, i cześć wyrządza: godzien bowiem tego, przeto że jego iest Oycem; i to sobie ma zá wielką nagrodę usług i pracy swojey, że go poniekąd ukontentuje, i onemu śię przypodoba. Tego chcą Oycowie pomienieni, abyśmy tym sposobem Panu Bogu służyli, nie dla bojaźni karania, jako czynią niewolnicy, ani względem zapłaty i nagrody, ktòrey śię spodziewają ná jemnicy na dzień najęci; ale jako prawdźiwi Synowie, ponieważ nas BOG łaską Synostwa swego udarować raczył, jako pisze Jan S. Apostoł: *Patrzcie, jaką nàm łaskę dał Ociec, że śię zowiemy Synami Bożemi, i jesteśmy*; i prawdźiwie godzi śię nam zwać Boga Oycem, a Syna jego Bratem. Jeżeli tedy jesteśmy syna-

Rożność affektow u niewolnika, najemnika, i syna.

1. Ioannis 3. 1.

synami Bożemi, miłuymy go, i służmy mu, jako Synowie; jako Oyca, á takiego Oyca szanuymy i czciymy z szczerey mowię miłości, i dla tego, abyśmy się Oycu naszemu Niebieskiemu podobali, i że tego jest godzien przeto, iż on jest, ktory jest, i dla nieskończoney jego dobroci, choćbyśmy nieprzeliczone serca i ciała mieli, ktorebyśmy na jego miłość i usługę obracać mieli.

Dla tego dobrze mowi S. Chryzostom: (*Lib: 2. de comp: cord:*) *Jeżeli będziesz godnym, abyś co uczynił, coby się Panu Bogu podobało, á jeszcze inney prócz tego, żeś się zasłużył podobać się, nagrody szukasz; zaprawdę nie wiesz, jak wielkie jest dobro podobać się Bogu! gdybyś bowiem wiedział, nigdybyś żadney inney zapłaty i nagrody nie żądał.* Jakiegoż bowiem większego dobra żądać i upatrować możemy, jako Bogu się podobać, i woli jego dosyć uczynić? Słuchay Apostoła wołającego: *Bądźcie naśladowcami Bożemi, jako Synowie naymilsi, a chodźcie w miłości, jako i nas Chrystus umiłował.* Słuchay i S. Bonawentury: *Uważ, że sam Bog Dobrodziey twoy, tak ci dobrze czyni, że się u ciebie niczego nie upomina;* ani ciebie, ani żadnego stworzenia nie potrzebuje; á nie tylko z nas żadnego pożytku nie odnosi, ale też nie inaczey nam dobrze czyni, tylko wielki swoy koszt na nas łożąc: kiedy tego potrzeba było, aby krew i życie za nas łożył. Tak tedy i nam trzeba miłować Pana Boga, i onemu służyć, to jest szczerze, i bez żadnego względu na wygody nasze. Y samych cnot, i darow nadprzyrodzonych, nie tak ná własność i pożytek nasz, jako szczerze dla Boga, i na większą jego chwałę, to jest, abyśmy mieli czym się barziey Bogu podobać, i milszemi być mogli, żądać nam potrzeba ani o samę chwałę Niebieską innym względem nam prosić potrzeba, tak dalece że

Sposob nabycia szczerey miłości Boskiey.

Ephes: 5. 1.

Tomo 2. Opusc: in fasciculario c. 8.

kiedy duszy przekładać będziemy nagrodę Niebieską, którą jey dobre uczynki będą nagrodzone, żebyśmy ją do nich zachęcali; ta sama nagroda nie ma nam być ostatnim końcem i kresem, ale mamy chcieć służyć Bogu, i onego czcić; że im więcey chwały mieć będziemy, tym więcey czcić i chwalić Pana będziemy mogli.

Miłość przyjaźni i pożądliwości.

Ta tedy jest prawdziwa miłość Boskiey miłości, ta jest prawdziwa miłość Boga, to jest szczerze Boga szukać, i większey jego chwały; drugie zaś rzeczy innego końca nie mają; tylko wygodę, i miłość nas samych. Jaśniey się to pokaże z rożnice, ktorą Theologowie i Filozofowie uczący obyczajow naznaczają, miedzy miłością doskonałą, (ktorą nazywają miłością przyjaźni) i miedzy miłością niedoskonałą pożądliwości, że miłość przyjaźni, miłuje przyjaciela dla dobra przyjaciela, i cnoty, nie mając żadnego względu na swoy pożytek i wygodę; miłość zaś pożądliwości w ten czas ma mieysce, kiedy kogo nie tak dla niego samego, jako dla zysku i wygody, ktorey się spodziewa od niego, kto miłuje. Tak ow miłuje, ktory bogatemu i możnemu komu służy, że ma nadzieję, iż od niego jakie dobrodzieystwa otrzyma. Każdy widzi, że ta miłość nie jest doskonała, ale miłości właśney wiele ma przymieszaney: to bowiem nie tak jest przyjaciela, jako ciebie samego, i twoy zysk i pożytek miłować. Tak mowiemy: że miłujesz chleb i wino, miłością pożądliwości, bo je nie tak dla nich samych, jako dla ciebie samego, i dla twego pożytku miłujesz. A to jest miłować siebie samego: tym sposobem Boga miłują, i służą mu, ktorzy mu służą albo dla bojaźni karania, albo dla nadziei zapłaty; ale do tey miłości wiele jest przymieszanych drożdży właśney miłości, ani tak sam szcze-

Miłość pożądliwości siebie tylko miłuje Przykład.

szczegulnie BOG szczerze bywa miłowany. Dał znać o tym sam Pan JEZUS u S. Jana, (*Joann:6. 26.*) gdy bowiem jasnym cudem pięć tyśięcy ludzi, nie licząc niewiast, i dzieci pięciorgiem chleba, i dwiema rybkami nakarmił, i dla tego wielka liczba pospolstwa szła za nim: rzekł do nich: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, szukacie mię nie przeto, żeście widzieli znaki, ale żeście chleb jedli, i najedliście się*; nie że mnie za Boga macie, ale że wygody waszey szukacie. Ale *robcie nie na chelb, ktory ginie, ale ktory trwa na żywot wieczny*, samego Chrystusa, i Boską wolą szczerze pełniąc. O jak dobrze ow sługa Boży, o ktorym pisze Gerson, szatanowi odpowiedział! gdy bowiem osobliwey używał życia ostrości, i na modlitwie trwał ustawicznie, szatan nie rad widząc tak wiele jego dobrych uczynkow, aby go od nich oderwał, usiłował w niego wmowić, że nie jest do nieba przeznaczony, i rzekł: Na co się tak trapisz i martwisz? daremnie to czynisz, albowiem nie będziesz zbawiony, ani otrzymasz chwały w Niebie. Na co mu odpowiedział: Zaprawdę nie służę Bogu dla chwały, ale że jest, ktory jest; tą odpowiedzią przerażony szatan ze wstydem odszedł. miłości, przyjaźni, i pożadliwości.

Jeszcze więcey S. Bernard potrzebuje, (*Ser: 83. in Cant:*) chce bowiem, żebyśmy w sprawach, ktore czyniemy, tak zapominali wszelkich wygod i pożytkow, i od nich byli dalekimi, że na tym nie przestaje, abyśmy synowską miłością Bogu służyli, ale nad to pragnie, abyśmy wyżey wstępowali, i podlatywali. *Miłując w prawdźie* (mowi) *synowie, ale o dziedzictwie myślą, ktorego gdy się boją jakimkolwiek sposobem utracić*, albo się przyczynienia spodziewają, *tego, od ktorego się dziedzictwa spodziewają, więcey szanują, mniey miłują. Podeyrzana mi iest miłość, do ktorey nadzieja nabycia jest powodem: słaba jest, bo gdy* Boga miłować mamy większą nad synowską miłością.

 speł-

ſpełżnie nadzieja, albo wygaśnie, albo będźie umnieyſzona, czyſta nie jeſt, kiedy jeſt zmieſzana z żądzą czego inſzego: Szczera zaś miłość nie jeſt najemnicza, ſzczera miłość z nadziei śił nie nabiera, jednak nieufności ſzkody nie czuje. To jeſt, kto ma ſzczerą miłość, nie trzeba mu śię pobudzać do ſłużenia PanuBogu, ani nadzieją nagrody, do pracowania dla niego, i owſzem, chociażby wiedźiał, że za wſzytkę pracą żadney nie weźmie zapłaty, tegoby nie uſtawał w pracy, aniby jey zaniechywał; nie tak bowiem względem pożytku, jako z ſzczerey miłości chce pracować. Cóż to tedy będźie za miłość tak wyſoka i doſkonała, że nawet ſynowſką przechodzi i przewyżſza? miłość Oblubienice ku Oblubieńcowi, mówi S. Bernard: Albowiem *prawdziwa i doſkonała miłość na ſobie ſamey przeſtaje, ma ona nagrodę, nie inną, tylko to, co miłuje*; miłować umiłowanego, to jey nagroda. A zaś taka jeſt miłość Oblubienice: ta bowiem niczego nie ſzuka, ani upatruje, tylko żeby miłowała, ani Oblubieniec czego innego, tylko żeby był miłowany; ani ten inſzego ſzuka, ani ona ma co innego; to czyni, a więcey nic. Tym tedy ſpoſobem, mówi S. Bernard, ſłuſzna, żebyśmy miłowali Pana Boga, ponieważ on jeſt duſz naſzych Oblubieńcem, przeto żebyśmy śię zapalali miłością ku niemu, że on jeſt ten, który jeſt, i wſzytką, roſkoſzą, i uciechą naſzą. Z tey miłości kontent jeſt miłujący, *ta ſama przez śię jeſt mu doſtateczna, ſama przez śię podoba mu śię, i dla śiebie: ſama miłość jeſt ſobie zaſługą, ſama ſobie nagroda, oprócz śiebie nie ſzuka przyczyny, ani pożytku, albo owocu; owoc jey, używanie jey, miłuję, że miłuję, miłuję, abym miłował.*

Prawdziwa miłość jeſt ſama ſobie nagrodą.

Lib: de dilig: Deo, cap: 3.

Bóg ma być miłowan miłośćią oblubienicza. Serm: 86. in Cantic:

Większa nagroda nas czeka, gdy jey nie ſzukamy.

Rzecz piękną do pomienionych przydaje S. Chryzoſtom: (*Hom: 5, in Epiſt: ad Rom: circa finem.*) Nie rozumiey, że dlatego nie będźieſz miał nagrody, że na nagrodę i pożytek oczu nie obraczaſz, albo oń mniey ſtoiſz, i lekcey go ważyſz; i owſzem

wszem miey to za rzecz pewną, że tym świetnieyszy i większy odnieśiesz, im bowiem mniey zysku pragnąć będziesz, tym więcey zyszczesz. Pewna to bowiem, że im sprawa jaka dalsza i odległeysza będzie od żądzy pożytku, tym czystsza będzie i doskonalsza; bo na ten czas nic z własney miłości przymieszanego mieć nie będzie, á zatym większą zasługę mieć będzie. Mówi S. Chryzostom. *Tym większą zapłatę mieć będziesz, im od wszelkiey zapłaty; i nadziei pożytku jesteś odległeyszy, a szczerzey Bogu śię podobać będziesz żądał; a im dalszy będziesz od ducha najemnicznego, tym nagroda większa będzie.* Albowiem ci nie jako najemnikowi, ale jako synowi płacić będą, który ma być dziedźicem wszytkich skarbow Oycowskich. *A jeślić synami, tedyć i dziedzicmi, dziedzicmić Bożemi, społdziedzicmi zaś,* i bracią *Chrystusowemi* będziemy; bo wespoł z nim przyidziemy do szczęścia Oyca naszego, który jest w Niebieśiach, na ośiągnienie i odziedziczenie dobr i dostatkow. Córka Faraona dawałać wprawdźie zapłatę i nagrodę Matce Moyzeszowey, żeby własnego syna mlekiem karmiła, i wychowywała, ale to Matka czyniła nie tak dla nagrody i zapłaty, jako z szczerey ku dziecięciu swemu miłości.

Roman: 8. 17.

Exodi 2. 8.

ROZDZIAŁ XIV.

O trzech stopniach doskonałości, przez którę do szczerey wielce intencyi, i gorącey, a doskonałey Boga miłości wstępować możemy.

Trzy stopnie doskonałey intencyi, i miłośći Boskiey.

Z Wyżey przywiedźioney Swiętych Oycow, zwłaszcza S. Bernarda nauki, trzech stopni doskonałości dochodźić

możemy, po których do wielkiey szczerośći intencyi, i do wielkiey i doskonałey Boga miłośći przyiść możemy.

1. Boga nad wszytkie rzeczy ziemskie szanować

Pierwszy jest, kiedy człowiek na samego śię tylko Boga ogląda, i onego szuka, tak dalece, że we wszytkich sprawach, jedyna jego i wszytka roskosz jest w Bogu, á wszytkich rzeczy światowych zapomina. Ztąd S. Bernard: (*Tract: de interiori domo cap: 69.*) Chcesz mieć pewny znak, jeżeli gorąco Boga miłujesz, i w tey miłośći więcey á więcey postępujesz, ile tego w tym żywocie dośieć możesz? patrz, jeżeli jest co oprócz Boga, coby cię pocieszyć i uweselić mogło; á z tąd poznasz, jak wieleś postąpił i urosł w miłośći Bożey. *Zaprawdę* (mówi) *póki mogę z jakieykolwiek inney rzeczy poćiechy i rozweselenia nabywać, nie śmiem jeszcze mówić, że nasz serdecznie umiłowany*, znayduje, u mnie barzo gorącą miłość. Toż narażają owe słowa S. Augustyna: *Mniey cię miłuje, kto z tobą oraz cokolwiek miłuje, czego nie dla ciebie miłuje.* Ta zaś miłość tak osobliwa i doskonała nie będźie, jak doskonała była S. owey Królowy, która we śrzod świetnośći i wspaniałośći Królewskiey zostając, tak do Boga mówiła: *Panie ty wiesz, żem śię nigdy nie uweseliła służebnica twoja, od tego czasu, którego tu jestem przeniesiona*; ani z Korony, ani z Majestatu, ani z okazałośći Królewskiey, ani z potraw Asswera, ani z żadney rzeczy, których w Domu Królewskim jest dostatek, *aż do dnia dźisieyszego*, tylko w tobie Panie *Boże Abrahamów*. Ta miłość jest doskonała, i osobliwa.

Lib: 10. Confes: c. 29.

Esther 14. 18.

S. Grzegorz pisząc na owe słowa Joba, *którzy sobie budują pustynie*, mówi: Ten sobie pustynie wybudował, który do żadnego stworzenia nie jest przywiązany, i wolny, od wszytkich rozwiązany, i tak wszytkę miłość i afekt stracił do rzeczy stworzonych, że chociaż w pośrzod uciech stworzonych, i

cap: 3. 14. Libro 4. moral: c. 28.

rosko-

roſkoſzy, zoſtaje zawſze jednak, jakoby był w oſobnośći, że go żadne zgołà nie pośilają, ani mu pociechy przynoſzą; że bo wiem wſzytkę ſwoję wolą w ſamego Boga ma wlepioną, przeto śię do żadney rzeczy ſtworżoney i uciechy nie przyzwyczája. Czego też i w rzeczach świeckich codziennie doznawamy; gdy bowiem kto ma przyjaciela, do ktòrego wſzytek afekt i żądzą obròcił, ten, jeżeli śię od niego oddali, choćże więcey innych przy ſobie mieć będzie, jednak w ſobie czuje teſknicę, jakoby był w niejakiey oſobności, i ſam tylko zoſtawał, że òw tylko jeden był, z ktòrego miał ſwoję uciechę. Tak, kto wſzytek ſwòy afekt i uciechę w ſamym Bogu założył, á wyzuł śię z ſzkodliwey ku ſtworżeniu miłości, choćiaż z wielą ludzi przeſtaje, i we wſżelakie świata uciechy i roſkoſzy obfituje, ſam zoſtaje; przeto, że go te nie pośilają, tylko òw, ktòrego miłuje. Ktòrzy (mowi S. Grzegorż na mieyſcu pomienionym) tego ſtopnia doſtąpili; wielkiego na ſercu ucíſzenia i uſpokojenia używają; nic bowiem niemaſz, coby ich trapiło, albo im niepokoy czyniło, ani śię w przeciwnośćiach mieſzają, ani z powodzenia nadymają, albo wynoſzą, ani z pròżney niejakiey uciechy i roſkoſzy dla tychże ſamych podnoſzą; albowiem jako do żadney na świećie rzeczy nie przyſtają afektem, tak ani ich odmianą i powodzeniem nie odmieniają śię, ani mieſzają, ani nà umyśle z jego ſtałośći poruſzani bywają, ani w niczym od nich nie zawiśli, przeto, że ich za nic nie ważą. Chceſz wiedzieć (mòwi S. Grzegorz) kto tego doſzedł, kto ſobie tę oſobność wyſtawił? òw, ktòry mawiał: (*Pſal: 26. 4.*) *O jednę rzecz prośiłem Pana, tey ſzukać będę, abym mieſzkał w Domu Pańſkim po wſzytkie dni życia mojego.* Nić bowiem innego człowiekowi, tak w Niebie, jako i na źiemi ſzukać i żądać nie trzeba, jako ciebie ſamego Panie. *Ktòreż*

Znaki otrzymanego pierwſzego ſtopnia.

jeſt

Pfal: 38. 8. *jeft i teraz oczekiwanie moie, izali nie Pan?* Do tego też przyfzedł był Opat Sylwanus, ktòry gdy wftawał od modlitwy, tak mu śię podłe zdały wfzytkie rzeczy źiemfkie, małe, i wzgardzone, że oczy rękoma zaflaniając, aby na nie nie patrzał, mòwił do siebie: zamykaycie śię zamykaycie oczy moje, i na nic źiemfkiego nie patrzćie; bo nie ma nic źiemia, coby było fpoyrzenia godne. Toż napifano o S. Oycu nafzym Ignacym, ilekroć bowiem ferce do Boga podnofząc patrzał na Niebo, z gorącego afektu zwykł był mawiać: *O iako mi śmierdzi źiemia, kiedy patrzę na Niebo!* (*lib:* I. *vitæ. cap:* 2.)

2. ftopień w flużbie Bożey nie fzukać fwego pożytku.

Drugi ftopień ten być może, ktòry ma S. Bernard w Kśięgze, ktòrą napifał o miłowaniu Pana Boga: to jeft, kiedy człowiek nie tylko rzeczy powierzchownych, ale i śiebie famego zapomina, nie inaczey śiebie miłując, jako w Bogu, przez Boga, i dla Boga. Tak dalece bowiem nas famych, i wfzelkich wygod właſnych, i pożytkòw zapominać mamy, a zaś tak fzczerze i dofkonale Boga miłować, że z dòbr tak łafki Bożey, jako i chwały, ktòre z ręku jego bierżemy, nie tak śię nam wefelić i radować potrzeba; że śię obracają na dobro, i pożytek nafz, jako, że tym fpofòbem wola i upodobanie Bofkie bywa wypełnione. Tak czynią Swięci w Niebie, więcey śię ciefzą, że śię dzieje wola Boża, niźli z wielkośći chwały, ktòrey używają: tak barzo oni, i tak fzczerzè Pana Boga miłują, tak fą w niego przemienieni, tak z wolą jego zjednoczeni, że ktòrą otrzymali chwałę, i to, ktòre ich potkało fzczęścię błogofławione, nie tak chcą mieć dla dobra, ktòre z nich wynika, ani dla ućiechy z nich wypływającey, jako, że śię Bogu podoba oney im użyczać, i że ta jeft jego wola. Tym fpofobem (mòwi S. Bernard) potrzeba, żebyśmy Boga miłowali; jako znać że czynił,

Pfal: 117. 1. ktòry mawiał; *Wyznawaycie Pana, bo dobry*, nie mòwi, że *mnie*

jeft

jest dobry, ale tylko, że dobry. Nie miłuje, ani chwali Boga, że jemu jest dobrym, i jego Dobrodziejem, jako czynił ów, o którym tenże śpiewa: *Wyznawać cię będzie, kiedy mu dobrze uczynisz;* ale go dla tego miłuje i chwali, że jest w sobie dobry, że jest tym, czym jest, na koniec dla nieskończoney jego dobroci. Psal: 84. 19.

Trzeci i naywyższy doskonałości i miłości Bożey stopień jest, mówi S. Bernard: (*In senten: Col:4. lit: H.*) *kiedy kto nie dla tego co czyni, żeby się Bogu podobał, ale że się jemu Bóg podoba, albo że się podoba Bogu, co czyni,* tak, że samey woli Bożey, upodobania, i uciechy szuka w swojey robocie, siebie zaś samego cale zapomina, ani siebie więcey waży, jako gdyby nigdy, nie tylko teraz, nie był na świecie. Ta jest nayczystsza i naydoskonalsza miłośc Boga; *Miłość ta góra jest, a góra Boża wysoka, zaprawdę góra obfita, góra tłusta*, obfitującą, żyżną, wielką i wyniosłą niejaką doskonałość zawierającą. Ta się bowiem rozumie przez to słowo *góra Boża*, to jest, rzecz barzo wyśmienita i barzo wielka. *Któż zaś wstąpi na tę górę Pańską*, tak wysoką? pyta się Psalmista (*Psal: 23. 3.*) Tenże wzdycha: *A kto mi da skrzydła jako gołębicy? latać będę, i odpocznę!* Ach mnie nędznemu, (wzdycha S. Bernard) że na tym wygnaniu nie mogę siebie cale zapomnieć! Y S. Paweł: *Nieszczęśliwym ja człowiek, któż mię wybawi z ciała tey śmierci?* Także Izaiasz Prorok: *Panie gwałt cierpię, odpowiedz za mnie!* Kiedysz cale umrę sam sobie á tobie samemu żyć będę? *Biada mnie, że się przedłużyło mieszkanie moje!* (*Psal: 119. 5.*) Y w (*Psalmie 41. 3.*) *Kiedyż przyidę, i pokażę się przed obliczem Bożym!* Ach kiedy mię wyrwą z tego wygnania, kiedy się z tobą Panie cale zjednoczę, i przez miłość w ciebie przemienię! kiedy się cale odemnie oddalę, kiedy siebie zapomnę, kiedy się stanę jednego ducha z tobą; żebym już nic w sobie dla mnie nie miłował, i owszem ani

3. stopień, pracować, żeć się Bóg podoba, á praca twoja Bogu.

Psal: 54. 7.

Rom: 7. 24.

Psal: 38. 14.

mnie

mnię samego, ale wszytko w tobie, i dla ciebie? śiebie bowiem niejako zgubic, jakobyś nie był, i zgoła nie czuć śiebie samego, i śiebie wyniszczyć, i prawie śię w nic obróćić, jest to rzecz właśna Niebieskiemu obcowaniu, nie ludzkiey ułomnośći Y

Psal:70.16 tak mawiał Prorok: *Wnidę w możności Pańskie, Panie, będę wspominał sprawiedliwość ciebie samego.* Kiedy tedy sludzy dobrzy i

1. Joan: 3.2. wierni wnidą do wesela Pana swojego, i napojeni będą obfitośćią miłośći jego, tak będą w Bogu zanurżeni i przemienieni, że cale zapomną śiebie samych. *Gdy śię pokaże, podobnemi mu będziemy, albowiem go widzieć będziemy, jako jest.* W ten czas mówię, podobnemi Bogu będziemy, i Twórcy swojemu stwo-

Proverb: 16. 4. rzenie prawie podobne będzie. Albowiem jako mówi Pismo święte: Pan Bóg wszytko stworżył dla śiebie samego i chwały swojey; tak i my wtedy szczerże Boga, á nie inaczey, i nas samych, ani czego inszego, tylko w Bogu miłować będziemy. Będzie zaiste napełniać roskoszą nie tak nasza albo odbyta potrzeba, albo nabyta szczęśliwość; jako że *jego w nas, i o nas wypełniona będzie wola.* Wszelkie nakoniec wesele nasze, nie tak w roskoszy i weselu naszym, jako w weselu i pociesze Bożey zasadzone będzie; i toć jest, zaiste *wniść do wesela Pańskiego.* (*Matthæi* 25 21.)

de dilige: Deo c. 7. Przeto dobrze woła S. Bernard: *O miłośći święta i czysta! O miła i słodka miłość! O czysta i wystała woli intencyo! tym prawdziwie wystalsza i czystsza. im śię w niey nie zostaje nic własnego: tym słodsza i milsza, że wszytko co czujemy, Boskie jest, w tym smakować, jest być ubóstwionym,* w Boga być przemienionym i co mówi Jan S. Bogu być podobnym. Troje zaś tenże S. Bernard przywodzi podobieństwa na objaśnienie, jako śię stać możemy wystałemi, i w Boga przemienionemi. *Jako* (mówi) *mała wody kropla do wiela wina wpuszczona, widziemy że wszytka ustaje,* i

Podobieństwy śię

wszy-

wſzytko ſwoje przyrodzenie, właſność jaka była, traci, *kiedy bierże ſmak wina, i barwę: I jako żelazo ogniſte i rozpalone ſtaje śię barzo ogniu podobne, będąc wyzute z właſnego dawnego pozoru; i jako powietrze światłośćią ſłoneczną napełnione w tęż śię światłośći jaſność przemienia, tak dalece, że śię już nie zda być oświeconym, jako ſamą światłośćią.* Tak i my w Niebieſkim błogosławieńſtwie wſzytkich zgoła właſnośći i przymiotów ludzkich pozbędziemy, prawie uboſtwionemi i w Boga przemienieni będziemy: albowiem cokolwiek tam miłować będziemy, jeſt Pan Bòg, i dla Boga. *Inaczey jako będzie* (według słów S. Apoſtoła) *Bòg wſzytkim we wſzytkim, jeżeli w człowieku co ludzkiego zoſtanie?* Nic tam naſzego nie będzie, bo wſzytka naſza chwała i roſkoſz, będzie chwała i roſkoſz Boża, nie naſza: *Ty jeſteś chwała moja, i wywyżſzającym głowę moję:* ani w ten czas na dobru naſzym ſpoczniemy i przeſtaniemy, ale wſzytek naſz odpoczynek i weſele w ſamym Bogu będzie. A lubo żyjąc tu na źiemi, do tak wielkiego doſkonałośći ſtopnia dośiąc nie możemy, trzeba jednak żebyśmy nań oczy ſerdeczne obracali; bo im daley poſtępując, do niey śię więcey przybliżemy, tym większa naſza będzie doſkonałość, i z Bogiem zjednoczenie. Dla tego wſzytkę rzecz ſwoję tak miodopłynny S. Bernard zamyka: *Ta jeſt, o Oycze w nas wola Syna twego, ta za nami modlitwa jego do ciebie Oyca ſwojego*, gdy z tego życia uſtępował, że jako on jeſt jedno z tobą, tak i my z nim, i z tobą, w jednośći doſkonałey miłośći, jednośmy śię ſtali. *To jeſt, żebyśmy ciebie miłowali dla ciebie, a nas tylko w tobie. Ten jeſt koniec, to dokonanie, ta doſkonałość, ten jeſt pokoy, to jeſt weſele w Duchu Swiętym, to jeſt milczenie w Niebie.* Ta miłość jeſt końcem, i oſtatnią, na którą ſtworzenie wſtąpic może, doſkonałośćią.

objaśnia na ſze w Boga przemienienie.

1. *Corint:* 15. 28.

Pſ: 3. 4.

Lib: de amore Dei, cap: 4.

Joann: 17. 21.

KSIĘGA

CZWARTA.

O Jedności i Miłości Braterskiey.

ROZDZIAŁ I.

O Cenie, szacunku, i zacności miłości i jedności Braterskiey.

O *To jak dobra*, (mòwi Psalmista *Psal:* 132.) *i jako wdzięczna rzecz mieszkać Braci społem*! Jako ozdobna i piękna jest jedność, i zgoda Braci! S. Hieronim ten Psalm wykładając, powiada: że Zakonnikom w jednym Zakonie i zgromadzeniu żyjącym, właśnie i naybliżey służy: *Prawdziwie rzecz dobra, prawdziwie wdzięczna: jednegośmy brata* tu na świecie *opuścili, á oto jak wielu* w Zakonie, ktòrzy nas miłują, i lepiey niż bracia, podług ciała nam sprzyjają, *znaydujemy*! *Brat mòy świecki* (mòwi) nie tak mnie miłuje, jako moję majętność. Y to jest, na co się krewni i powinowaci nas miłując, osobliwie zapatrują; swoim pożytkiem wszytko mierżą, swojey tylko szukają wygody, dla oney samey za nami chodzą, i nie dają pokoju gdy nam na tym schodżi, lekce nas ważą. Nie jest to prawdziwa i szczera ku tobie miłość, ale o własny pożytek staranie. *bracia zaś Duchowni, ktòrzy rzeczy swoich zaniedbywaja*, i dla Boga je opuścili, *cudzych nie szukaia*; nie pragną bowiem majętności, ale duszy, i ta jest prawdziwa miłość. Przypada na to S. Ambroży: *Większe jest braterstwo z Chrystusa, niźli ze krwi: braterstwo bowiem ze krwi, tylko ciała podobieństwo pokazuje, braterstwo zaś z Chrystusa, ziednoczenie serca i duszy sprawuje, jako napisano: Wielości zaś wierzacych, było serce jedno, i dusza jedna.*

Bracia świetcy nie ciebie, ale rzeczy twoich szukaja.

Actor: 4. 32.

Sci-

Sćiſłe to Zakonników zjednoczenie i ſpojenie,uważając S.Bazyli *A co*(mówi)*być może i pomyślić śię wdzięczmieyſzego, co błogoſławieńſzego, co ſzczęśliwſzego, co dziwnieyſzego,iako że ludzie różnych narodów i krajów i dzcy,przez doſkonałe obyczajów i karności podobieńſtwo tak barzo śię w jedno ſpajaią,że w wielu ciałach jedna tylko zda śię być duſza, i wzajemnie wiele ciał jedney duſzy inſtrumentami widziemy?* Toć jeſt, co z wielkim podziwieniem w żywoćie S. Oyca naſzego Ignacego czytamy, á jako cud znaczny, który w Zakonie naſzym Pan Bóg uczynić raczył, widziemy; to jeſt, tak wielką jedność i zgodę miedzy ludźmi tak różnych Narodów, przyrodzeniem, ſtanem, dowćipem, obyczajami, kondycyą, prawie nierównemi i rożnemi, tak, że choćiaż w rzeczach przyrodzonych barzo jeſt odległy jeden od drugiego, jednak łaſka Boża, cnoty, i dary nadprzyrodzone onych dziwnie zgodnemi i jednemi czyni. O tym Król i Prorok chciał oznaymić, mowiąc: *Bóg który czyni, że mieſzkają jednych obyczajów w domu.* Tak śię zaś ſzeroko rozlega to dobrodzieyſtwo, które nam w tym Pan Bóg z dobroći i miłośierdźia ſwego świadczyć raczy, że śię z niego nie tylko my w tym Zakonie,jako domowi cieſzemy,ale też do poſtronnych,z wielkim ich zbudowaniem i pożytkiem, i z wielką Pana Boga naſzego chwałą,wdzięczna barzo tey cnoty wonia rozchodźi.Przeto też wielu z tych,którzy do Zakonu naſzego wſtępują,gdy ich pytają,coby ich do tego raczey,niz do innych Zakonow poćiągało? odpowiadają: że ta jedność i zgoda naywięcey im była i jeſt pobudką. To zaś wielce śię zgadza z tym, co na wzwyż przywiedźione Pſalmiſty ſłowa: *Oto jak dobra, i jak wdzięczna rzecz, mieſzkać Braći za jedno!* piſze S. Auguſtyn: *Słowa* (mówi) *te Pſałterża; ten wdźięczny dźwięk, ta melodya Klaſztory urodziła.* Synów przywiodła do tego,że Rodźice pożegnali, że

Cap: 19. Conſtitut. monaſt.

Lib: 5. vitæ cap: 13.

Pſ: 67. 7.

W Zakonie naſzym kwitnie miłość braterſka.

bogactwa opuśćili,á uszli do Zakonu,jako do mieysca ucieczki. Ta jest trąba, ktòra je zwołała, i z ròżnych częśći świata w jedno ciało zebrała, że tak trzymali, iż ta Braci miedzy sobą jednòść i miłość, jest niejakim podobieństwem żyćia Niebieskiego. Ta naprzòd Klasztory wystawiła, Domy Zakonne napełniła;ona jest magnesem, ktòry wszytkich ludźi serca do śiebie pociąga. Przeto też miedzy owemi trzema rzeczami,ktòre Mędrzec twierdźi: *że przed Bogiem i ludźmi są chwalebne*, pierwsze mieysce ma *zgoda Braći*.

Eccli: 25. 1.

Dwojakie nam tey miłośći dano przykazanie pierwsze jest, *naywiększe i pierwsze owe przykazanie, żebyśmy Boga z całego serca, i ze wszytkiey duszy, i ze wszytkich śił naszych miłowali. Drugie zaś temu podobne: żebyśmy bliźniego miłowali, jako nas samych.* O tym wtòrym przykazaniu teraz mòwić będziemy ono bowiem sprawuje tę jedność i braterstwo, o ktòrymeśmy: mòwić postanowili. To zaś dusz i serc zjednoczenie jest skutkiem i własnośćią tey miłośći; albowiem, jako mòwi wielki Dionysius: (*Cap: 4. de Divin: nomin:*) ma niejaką moc łączenia i wiązania jednego z drugim. Przeto ją też i Apostoł zowie *zwiaskiem doskonałośći*, że rzeczy miedzy sobą ròżne, wiąże i spaja, i z wiela ròżnych, jednę wolą czyni,żebym czego chcę dla śiebie, tego chciał i dla innych,tak wiele im dobra życzył, jak wiele sobie samemu, aby mi przyjaciel był, jako drugi ja,á ja jako on drugi, á obadwa, abyśmy jedno byli. Dla tego S. Augustyn chwali owego słowo, ktòry przyjaćiela swego *nazwał pòłowa dusze swojey*, to jest, duszą na dwoje ciał podzieloną.

Matthæi 22. 38.

Coloss: 3. 14.

Lib: 4. Confess: cap: 6.

Zebyśmy zaś tey miłośći ku bliźniemu cenę i zacność,i jako ją drogo Pan Bòg szacuje, obaczyli, poczniemy od owych słòw ostatnich Chrystusowych wyżey przywiedźionych.Dobrze zaś tu upa-

Matthæi 22. 39.

tu upatruje S. Chryzostom, że Pan Jezus dawszy owo pierwsze wielkie Przykazanie o miłości Boga, zaraz przyłożył, że drugie Przykazanie o miłości bliźniego, pierwszemu jest podobne. Uważ (mówi) dziwną Pana naszego dobroć i łaskawość: chociaż bowiem człowiek nieskończenie od Boga jest odległy, taką jednak miłością chce, żeby był od nas miłowany, żeby była naybliższa i naypodobnieysza miłość, którą mamy Boga miłować; przeto też niemal tęż miarę przepisał miłości bliźnego, co i miłości Boga. Każe bowiem, abyśmy Boga miłowali z całego serca, i ze wszytkiey dusze; á bliźniego jako nas samych. A jako gdy komu na świecie sprzyjamy, i onego pilno drugiemu zalecić chcemy, zwykliśmy mówić: tego jeżeli będziesz miłował, i w łasce chował, mnie będziesz miłował: toż samo, mówi S. Chryzostom, zda się, że rzekł Chrystus temi słowy: *Drugie zaś podobne jest temu*, to jest, jeżeli będziesz miłował bliźniego, będziesz Boga miłował. Y na innym mieyscu mówił do Piotra: *Jeżeli mię miłujesz, pas owce moje*; właśnie jakoby mówił: jeżeli mię miłujesz, miey staranie o moich; z tąd się bowiem pokaże, jeżeli mię miłujesz.

Hom: 25. super Epist: ad Roman.

Joannis 21. 17.

Chce oprócz tego Pan, abyśmy tąż bliźnego miłością miłowali, którą jego miłujemy, i to jest nowe owo przykazanie od Chrystusa nam przepisane, kiedy mówił: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali jakom ja was umiłował.* Jako bowiem Chrystus nas szczerze w Bogu, i dla Boga umiłował, tak też chce, żebyśmy bliźnego w Bogu i dla Boga miłowali. Nowym zaś Przykazaniem, to przykazanie nazywa, mówi S. Augustyn: nie tylko że nowe jego tłumaczenie Chrystus Pan przełożył, i nowo je słowem i przykładem zalecił; ale też, że jest nowa prawdźiwie owa miłość, którą od nas wyciąga. Miłość przyrodzona, która się zasadza na ciele i krwi, i wzglę-

Joannis 13. 34.

Tract: 65. in Joann.

Miłość ciała stara; miłość du-

cha nowa. względach ludzkich, i własnych pojedynkowych wygodach; jest
Eccli: 13. 19. stara barzo i wytarta: á tą miłośćią wzajemnie śię miłują nie tylko dobrzy, ale i źli; ani sami tylko ludźie, ale i zwierzę. Mówi bowiem Mędrzec: *Wszelkie zwierzę miłuje podobne sobie.* Lecz miłość, którą bliźniego i braćią każe nam Chrystus miłować, nowa jest, bo Duchowna, i ma być nadprzyrodzona, to jest, abyśmy bliźniego dla Boga, i tąż, á prawie podobną, którą Boga miłujemy, miłośćią miłowali. Y dla tego Theologowie, i Swięci Oycowie nauczają, że jednaż jest miłość i cnota, którą miłujemy Boga dla Boga, i którą bliźniego dla Boga; i przydają: jako gdy Boga miłujemy, jest sama cnota Theologiczna, to jest Boska, i która Boga ma za kres i za cel: tak też ta jest Theologiczna i Boska, kiedy miłujemy bliźniego; bo go miłujemy dla Boga, to jest, że nieskończona Boska dobroć godna jest, aby była miłowana dla śiebie samey, i że dla niey oraz bliznego miłujemy.

Nic na koniec iw Pismie S. ani uśilniey wrażanego, ani obszerniey zaleconego, ani częśćiey powtórzonego nie znaydźiemy, jako to Przykazanie jedności, i bliźniego miłośći. Dla tego też Odkupiciel Pan Jezus już już mając z tąd odeyść, na ostatniey owey wieczerzy mówie, raz i drugi onę nam zalećił.
Joann: 15. 12. & 17. Rzekszy bowiem: *To jest Przykazanie moje, abyśćie śię wzajemnie miłowali, jakom was umiłował:* tudźież znowu przydał. *To wam przykazuję, abyśćie śię wzajemnie miłowali:* ta jest ostatnia wola moja, jako testamentem stwierdzona. Zebyśmy z tego dochodźili, jak barzo chćiał, żeby była w sercach naszych wyrażona, i wyrysowana: wiedźiał bowiem, jak wiele nam na niey należy, i że wszytek Zakon, i innych Przykazań zachowanie i wypełnienie, od tego jednego zawisło, według słow Apostoła:
Rom: 13. 8. *Kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił.* Z tąd też ów kochany Uczeń

czeń zda się, że miał tę naukę, ktòrą tak głęboko w sercu miał wyrysowaną że oprôcz niey w Listach swoich, od Kościoła S. za Pismo S. ogłoszonych, ledwie co innego zaleca, jako ten, ktôry wyssał z piersi Nauczyciela swego. Nad to, (jako o nim pisze S. Hieronim) gdy się tak barzo zstarzał, że o swey mocy do Kościołòw i na schadzki nie mogł chodzić, aż wspierając się na ramionach Uczniow prowadzony bywał, na tychże toż samo ustawicznie im w uszy wrażał: Synaczkowie miłuyćie się wzajemnie, ktòrey tak często powtòrzoney mowy słuchać bez przykrośći i ohydy nie mogąc Uczniowie, podczas go pytali, Nauczyćielu, czemu nam to zawsze w uszy wbijasz, i powtarzasz? Odpowiedział: (jako mòwi S. Hieronim) jako na Jana przystało; *Bo jest Przykazanie Pańskie, naymilsi, á jeżeli ono samo zachowane będźie, dosyć na nim. Wszystek bowiem Zakon*(mòwi Paweł S.)*w tym słowie bywa wypełniony: Będźiesz miłował bliźniego, jako śiebie samego.* Tę kiedy zachowamy, wszytek Zakon zachowamy. *S. Hiero: in Com: ad Galat: 6.* *Galat. 5. 14.*

Rozbierając moc i wagę tych słòw Chrystusowych S. Augustyn, (*lib: 83. quæst: 9. 71.*) mòwi: *Tak wielką wagę Przykazania Pan w tym zdaniu postanowił, że rzekł: Po tym poznają wszyscy, że jesteśćie Uczniami memi, jeżeli miłość wzajemną mieć będźiecie.* Ani tu stanął Chrystus Pan, lecz daley postąpił, mòwiąc bowiem o miłośći bliźniego, chciał (jako pisze Jan S. w owey jego do Oyca modlitwie) nie tylko, żeby to było za znak, po ktòrymby Uczniowie jego byli rozeznani, ale też, żebyśmy tak wielką jednośćią i braterstwem złączeni byli, żeby to samo dostatecznie świat przekonywało, o prawdźie Wiary, i Religii naszey, i dostatecznym było dowodem, że Chrystus jest jednorodzony SynBoży. Co naybarźiey S. Chryzostom uważa: *Nie za Ucznie moje* (mòwi) *tylko proszę* ciebie wieczny Boże, *ale i za owych, ktòrzy mają we mnie wierzyć przez ich słowo, żeby wszyscy jedno byli, jako ty Oycze we mnie, a ja w tobie: żeby i o-* *Joan: 13. 35.* *Joan: 17. 20.* *Hom: 8. in Joan:*

by i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mnie posłał. Czy może jedności i braterstwa tego zacność wyżey być wyniesiona, i barźiey zalecona? kiedy na niey jest i ma być dosyć, żeby świat przyznał, że ona jest niejakim skutkiem przyiścia na świat Syna Bożego, i żeby naukę jego, i Wiarę Chrześćiańską dobrowolnie przyjął.

Prawdy tego, co śię rzekło, i wagi dochodźić możemy z tego, co śię przydało Swiętemu Pachomiuszowi, o czym (*Baron: tom: pag:* 144. *& Metaphr:* 14. *Maji*) Ten gdy jeszcze poganinem będąc, służył w Woysku Konstantyna wielkiego, á gdy nie stawało potrzebney żywnośći, od głodu ledwo nie umierał; wespoł z drugiemi towarzyszmi swemi wszedł do miasteczka jednego: gdźie im tak hoynie, i z taką ochotą i miłośćią wszytkiego dodali Obywatele, czego potrzebowali do zachowania życia, że zdumiawszy śię Pachomiusz spytał, co to za narod tak ochotny i skłonny do dobrze czenienia? a usłyszawszy, że są Chrześćianie, ktorych taki jest zwyczay i powinność, wszytkich podrożnych pospolicie przyimować, i onych ratować, wspomagać, i dobrze im czynić, zaraz śię uczuł wzruszonym do przyjęcia takiego życia: przeto ręce do Nieba podniozszy, i Boga za świadka wzywając, przyrzekł: że zostanie Chrześćianinem. Ta tedy miłość była mu pobudką, żeby śię nawroćił, i uwierzył, że to jest prawdziwa wiara i Religia.

Przydaje zaś Odkupićiel i drugą rzecz, ktora nam wielką *Joan:* 17. 23. pociechę przynieśie; *Niech pozna świat, że ty Oycze mnie posłałeś, i umiłowałeś je, jakoś i mnie umiłował.* Jeden ze znaków osobliwych, z ktorych dochodźić możemy, że Pan Bog ma afekt nie pospolity ku zgromadzeniu jakiemu, i miłuje je miłośćią osobną, wyborną, i uprzywilejowaną, i jaką, Syna jednorodzonego miłuje. Miłosc to jest, że mu daję tę łaskę, jedności i wzajemne-

jemnego braterstwa; jako widziemy, że ją dał na pierwiastkach Kościoła owym, ktòrzy mieli pierwiastki ducha. Dla tego dobrze mòwi S. Jan: *Jeżeli się wzajemnie miłujemy, Bòg w nas mieszka, á miłość jego w nas jest doskonała.* Y sam Pan świadczy: *Gdzie są dway albo trzey zgromadzeni w Imię moje tam jestem w pośrzòd ich.* Coż tedy będzie, gdzie tak wielu w Imię jego, z miłości ku niemu zjednoczą się, i zgromadzą? tak tedy, żebyśmy się cieszyli z dobr tak obszernych, i mieli tak barzo jasną zastawę, że Bòg miedzy nami przestaje, i nas ma w łasce swojey, wszelkiego ile możemy starania przykładaymy, żebyśmy w tey miłości i jedności zawsze trwali całemi, i nienaruszonemi. *1. Joann. 4. 12. Matthæi 13. 20.*

ROZDZIAŁ II.

Jako nam potrzebna ta jedność i miłość; i niektòre przywodzą się środki, do jey zachowania.

SWięty Paweł Apostoł w prawdzie do wszelakich cnot pobudza Kolossenczykòw, naybarziey jednak do miłości: *Nad to jednak wszytko mieycie miłość, ktòra jest zwiąskiem doskonałości,* i cnoty wszytkie zwięzuje, zachowuje, i ożywia. Także i S. Piotr Apostoł w pierwszym liście swoim Kanonicznym: *Nadewszystko zaś wzajemną miedzy wami samemi mieycie miłość ustawiczną.* Z czego da się jaśnie widzieć, jak wielkiey jest wagi ta miłość i jedność, kiedy ją ci Swięci Apostołowie, i Książęta Kościoła S. tak usilnie zalecają, że mòwią: Przed wszytkiemi rzeczami, i nadewszytko trzeba, żeby nabywana była: żebyśmy ją zawsze więcey, niż wszytkie inne rzeczy szacowali. *cap. 3. 14. 1. Petri 4. 8.*

Naprzòd jako jest potrzebna wszytkim Zakonnikom, łacno z tego dochodzić możemy, że zgoła żaden Zakon trwać nie może, jeżeli nie będzie jedności i zgody, à co mòwię Zakon? i o-

wszem żadne zgromadzenie albo pospolitość jakakolwiek, w ktoreby jaki, jedności i porządku sposob nie kwitnął. Znieś w jakim zgromadzeniu zgodę i jedność, coż tam będźie, tylko jedno Babilon, pomieszanie, niepokoy? i przysłowie jest: *Gdźie jest wielość, tam jest zamieszanie*, kiedy wielość nie ma porządku i jedności: jeżeli bowiem będźie porządna i zjednoczona, porządne i piękne Państwo będzie. Dla tego wszytkie zgromadzenia i Rzeczypospolite, choćiaż grube, zawsze się starają mieć niejaką jedność i porządek; żeby wszytkiemi jeden rządźił, albo wielu, przy ktorychby rząd zostawał, onemi kierowali. To się da widźiec i w samych zwierzętach; nie tylko w pszczołach, w ktorych natchnienie przyrodzone, ktore mają do rządu rzeczypospolitey swojey, jest przedźiwne; ale i w wilkach, lwach, i innych zwierzach; że bowiem każde się stara o zachowanie rodzaju swego, dla tego niejaką miedzy sobą jedność i zgodę zachowują; gdyby się bowiem miedzy sobą rożniły i dźieliły, zginęłyby, i powoli zniszczały. Sami nawet diabli, choćiaż są duchowie rożnice i kąkolu, za świadectwem Chrystusa Pana, nie trzeba rozumieć, żeby dla teyże przyczyny z sobą się nie zgadzali, i miedzy sobą dźielili. *Jeżeli zaś*
Lucæ 11. 18. *i szatan w sobie samym jest rozdźielony, a jako stać będzie Krolestwo jego?* Y na potwierdzenie tey rzeczy przywodzi słowa owe i zdanie, w rzeczach politycznych barzo pewne i zwyczayne: *Wszelkie Krolestwo w sobie rozdźielone*, nie potrzeba postronnych nieprzyjacioł, żeby zepsowane było, i zginęło, ale samo, za rozerwaniem miedzy sobą członkow swoich, *spustoszeje, i dom na*
Lib: 5. de Republ: *dom upadnie*. Przeto też Plato naucza: że nic szkodliwszego w rzecz pospolitą wnieśione być nie może, nad niezgodę i rożnicę: przeciwnym sposobem nic pożytecznieyszego, nad wzajemny miedzy sobą obywatelow pokoy i zgodę. Toż samo
twier-

twierdźi S. Hieronim o zgromadzeniu Zakonnym, ale z wyrażeniem skutecznieyszym *Ta* (to jest miłość) *Zakonnikami, ta Mnichami czyni, bez niey Klasztory są piekłem, w nich mieszkający, są diabłami.* Któreż bowiem jest tak srogie i szkodliwe piekło, jako zawsze ćiałem być złączonym, i z sobą codźiennie przestawać, na duszy jednak i woli, zawsze być wzajemnie rozdźielonym i niezgodnym? *Z ta* (miłośćią) Klasztory są Rajem na źiemi, á w nich mieszkający, są Aniołami, że już na tym świećie owego pokoju i ucisżenia używać poczynają, którego w Niebie Anjołowie używają. Potwierdza toż samo S. Bazyli: *Ci* (mówi) *pilno zachowując życia społeczność, równają śię z sposobem życia Anjelskiego; niemasz miedzy Anjołami żadney zwady, żadnego swaru, żadnego sprzeczania.* S. Laurentius Justinianus bespiecznie mówi: *że żadna rzecza lepiey na ziemi Obywatelów Niebieskich, i Niebieskiey owey Jerozolimy jednośći i zgromadzenia nie wyraża, jako Zakonników w miłośći i jednośći spojonych zebranie i zgromadzenie.* To jest życie Anjelskie, życie Niebieskie prawdziwie, *jest Pan na tym mieyscu, nie jest tu bowiem nic innego, tylko Dom Boży, i brama Nieba.*

In Regul. Monach.

Constitut. monast. cap. 19.

De discip. monast. cap. 10.

Genes. 28. 16.

Ale opuśćiwszy te powszechne, podźmy do potrzeby szczegulney, to jest jako nam jest potrzebne to serc ziednoczenie i miłość braterska. S. Oćiec nasz pisząc o śrzodkach, któreby służyły i do zachowania *Societatis*, i postępowania w doskonałośći, powiada: że ta jedność, i wzajemna bráterska miłość, na wielkiey do tego będzie pomocy. A oprócz powszechnych przyczyn, które pokazują dowodnie, że ta jedność każdemu Zakonowi i pospolitośći jest potrzebna; są inne szczegulne, z którychbyśmy dochodzili, że jey nam barźiey, niż innym potrzeba. Pierwsza niech ta będzie, że *Societas* jest niejaka rota i pułk, z tych żołnierzy zebrany, które Kośćiołowi swemu na

part. 10. Constitut. §. 9.

pomoc i odsiecz temi czasy ostatniemi Bóg posłał, na to, aby ći, ktòrzy podjęli woynę przećiw świata, i mocy piekielney, wiele dusz do Nieba prowadzili, i tego po nas potrzebuje stan nasz, i przedśięwźięcię; ta też jest chorągiew, ktòrą nam w przywileju pierwszym Naywyższego Pasterża Juliusza trzeciego, w roku 1550. danym wystawują, gdzie mòwi: *Ktokolwiek chce pod Chorągwią Krzyża żołd wieść Bogu, i samemu Panu, i Kościołowi jego Oblubienicy służyć, &c,* Toż też pokazuje i samo imię *Societatis:* jest bowiem towarzystwo, i rota żołnierzy, dla tego w bębny bijemy, Chorągiew do gòry podnośiemy, zbieramy lud na waleczną utarczkę z nieprzyjaćioły Krzyża Chrystusowego. Jeżeli ten szyk będzie dobrze ziednoczony i sporządzony, żeby wszyscy wojujący jednoż chćieli, i na jedno śię zapatrowali; opoki nawet barzo twarde kruszyć będźie á samego nic rażić nie będzie, ani rozproszy albo rozsypie, jest bowiem rzecz barzo mocna. Przeto Duch S. Kośćioł przyrownywa do szyku dobrze *sporządzonego,* i roty dla śćisłego spojenia wszytkim *strasżney,* ktòrego nikt przerwać nie może, i żadnego do niego przystępu znaleść; bo jeden drugiego broni. Niechże tylko raz będźie przełamany i pomieszany, nic nadeń słabszego, ustępuje nieprzyjacielowi wdźierającemu się, i zaraz idźie w rozsypkę, i bywa porażony. Dawid Kròl chcąc pokazać, że zwyćiężył nieprzyjaćioły swoje, mòwi: *Rozdźielił Pan nieprzyjaćioły moje przedemną, jako śię dzielą wody:* na tey gòrze na ktòrey śię stała ta ich klęska, *Baal pharasim,* (to jest, mieysce rozdźielenia) nadał imię. Ze toż samo jest zwyćiężyć, co rozdźielić i rozproszyć; i toż samo mieysce rozdźielenia, co i mieysce zwyćięstwa. Przeto ktòrzy o rzeczach woyskowych świata tego piszą, twierdzą: że wielkość liczby nieuszykowana, rzeź jest raczy, niż potyczka. Niczego bowiem w karności woysko-

Bulla Iulii III. Anno 1550.

2. Regum 5. 20.

Vegetius de re militari.

woyskowey pilniey i usilniey nie przestrzegają, jako żeby szyki i rzędy przełamane i przerwane nie były, ale zawsze całe, spojone w szyku swoim były zachowane; ktorzy są w tyle, niech pilnują tych, ktorzy są przed nimi, á każdy niech mieysca swego się trzyma. Albowiem nie tylko spolnie całego woyska, ale i prywatne każdego żołnierza dobro, od tego należytego spojenia i zachowania szyku zawisło: zgubiwszy bowiem i rozproszywszy szyki, i żołnierz porażony będźie, i zginie. Tymże prawie sposobem w tym naszm towarzystwie i Pułku dźiać się będźie jeżeli; bowiem będziemy ziednoczeni, jedne drugiemu szczerze pomagać będziemy, i do jednego wszyscy celu mierzyć będźiemy, wszytkie nieprzyjacioły nasze poraźiemy, á nas żaden z nich nie zwyćięży, ani obraźi. Albowiem o tey zgodźie Braći Mędrzeć mowi: *Brat, ktory ma pomoc od brata, jego Miasto mocne.* Y na innym mieyscu: *Potroyny sznurek z trudnośćią bywa rozerwany.* Owe sznurki, z ktorych ćięćiwa do łuku albo kuszy wojenney skręcona bywa, barzo mało, albo nic mocy nie mają każdy z osobna; lecz w jedno skręcone, i naytwardszą blachę żelazną napięte zgiąć mogą. Takimi bez wątpienia i my będźiemy, jeżeli będziemy ziednoczeni, jednego serca jednego rozumienia.

Miłość braterska nie tylko pospolitośći, ale i każdemu z osobna jest pożyteczna.

Proverb: 18. 19. Eccl: 4. 12.

Do tego serc ziednoczenia zachęcając ludźie Zokonne S. Bazyli, chce, ażeby uważali, jako jednym sercem i myślą *Machabeyczykowie woyny Pańskie odprawowali*, to jest, w wesołośći serca, Pismo też S. w Kśięgach Krolewskich mowi o licznym owym Woysku, ktorego było trzykroć sto tyśięcy ludźi wojennych, że *wyszli, jako mąż jeden*, przeto, że wszycy mieli jednę wolą, i rownie wszyscy do jednego zmierzali; i dla tego strasźni byli nieprzyjaciołom, i wielkie z nich zwyćięstwa odnośili. Podobnym tedy sposobem potrzeba, żebyśmy wiedli Ducho-

Constitut: monast: cap: 18. 1. Regum 11. 17.

Duchowne woyny Pańſkie, á tak znaczny uſługami naſzemi w blyźnim pożytek uczyniemy, i nieprzyjaćiołom naſzym ſtraſznemi będźiemy, i owſzem, przydaje S. Bazyli, ſam śię nas diabeł bać będźie ani będźie śmiał natrzeć na nas, ſtraći bowiem nadźieję o zwycięſtwie, kiedy tak wielu Wojowników, męſtwem i ſercem na zwojowanie śiebie tak ziednoczonych obaczy, i będźie rozumiał, że nam w niczym nie będźie mogł zaſzkodźić.

Czemu nam nad innych ta jedność naybarźiey jeſt potrzebna, tę S. naſz Oyciec przyczynę za nayprzednieyſzą kładźie: *Ziednoczenie* (mówi) *i porównanie ſpolne, ma być jako naypilniey zachowane, nie przypuſzczając rzeczy jemu przeciwnych, aby tak ſpołecznie złączeni zwiąſkiem miłośći braterſkiey, mogliby śię lepiey i ſkuteczniey na ſłużbę Bożą, i na pomocy ſwych bliźnich wydawać.* Indźiey zaś powiada: że bez tey jednośći, *Societas* ani zachowana, ani rządzona, ani owego końca dla którego jeſt poſtanowiona, doſtąpić nie będźie mogła. Co tak rzecz jeſt prawdźiwa, że gdybyśmy wzajemnie rozdźieleni i rozłączeni byli, albobyśmy ſerdeczney zgody nie mieli, nie tylkobyśmy końca uſtaw naſzych (który jeſt, duſze Bogu pozyſkiwać) nie doſtąpili, alebyśmy i ſami rządzeni i zachowani być nie mogli. Gdyby bowiem żołnierze, którzyby śię na utarczkę z nieprzyjacielem, z ſobą ziednoczyć mieli, ſami wzajemnie przeciw ſobie powſtawali i walczyli, nie tylkoby go nie zwyciężyli, aleby ſami śiebie o śmierć i zgubę przyprawowali. Prawie do tego ſłużą ſłowa Proroka: *Rozdźielone jeſt ſerce ich,* (przećiwko ſobie wzajemnie wojujących) *przeto też poginą.* Y S. Apoſtoł upomina: *Jeżeli śię wzajemnie kąſacie, i gryźiecie*, to jeſt, jeżeli ſą miedzy wami niezgody, zazdrość, ſzemrania, *patrzćie, żebyśćie śię wzajemnie nie pojedli.* Y zaprawdę tego nam śię jednego

Reg. 42. Summar:

S. p. Conſtit: c. 1. §. 1.

Oſeæ 10. 2. Galat: 1. 5. 15.

w Zakonie bać potrzeba; nie postronnych nieprzyjacioł, nie prześladowania, nie obmow, ktore przeciwko nam na świecie wzniecone być mogą; bo nam te żadney szkody przynieść nie mogą, ani winy. Przeto składnie rzecz mając do swoich Zakonników S. Bernard, mówi: *Coż tedy was od postronnych będźie mogło mieszać, i zasmucać, jeżeli u was wewnątrz dobrze, i jeżeli się cieszycie z pokoju z braćią*, i z miłośći? Y do tego przedśięwźięćia przywodźi owe słowa S. Piotra Apostoła: *A kto jest, ktoby wam zaszkodził, ieżeli dobrego naśladowcami będźiećie?* Póki my będźiemy, jakimi być mamy, poki wzajemnie zieldnoczeni, związkiem braterskiey miłośći spojeni; żadne z kądkolwiek powstające przeczenie, prześladowanie, nam szkody nie przynieśie, i bynamniey nie zaszkodźi; i owszem będźie powodem większego w duchu postępku, i wzrostu, i na większe nam śię dobro obróci. Jako okrutne owe tyrannów prześladowania (które opisują Historye Kośćielne) nie więcey zaszkodziły Kośćiołowi S. niż winny maćicy ten, co jey gałązki obćina: albowiem za jednę latorośl, którą odćięli, innych wiele, i daleko żyżnieyszych nawyrastało. Przeto mądrze ów Męczennik tyrannowi odpowiedźiał urągając: Takim krwi Chrześćiańskiey rozlaniem, to czynisz Kośćiołowi S. co czyni roli, kto ją skrapia; od czego zboże buyniey wyrasta, i barźiey śię krzewi.

Serm: 29. in Cant.

1. Petri 3. 13.

Wychwala Pismo S. w Księgach Machabeyskich Rzymiany, dla zgody i spolnego ziednoczenia. Polecają jednemu zwierzchność nad sobą na każdy rok, á wszyscy są posłuszni jednemu, i niemasz zazdrośći miedzy nimi, ani nienawiśći. Ktorzy póki tak byli wzajemnie ziednoczeni, i przez zgodę spojeni, nad całym światem panowali, wszytkie nieprzyjaćioły przemagali; skoro zaś wszczęli woyny domowe, natychmiast wszy-

1. Machab. 8. 16.

tka

tka owa śiła upadła. Z tąd wźięło początek owo przysłowie: *Zgodą rosną rzeczy małe, niezgodą wielkie nie trwałe.*

Oprocz tey jest i inna pojedynkowa przyczyna, czemu nay. barźiey w Zakonie naszym ta jedność umysłów ma być zachowana; ktorą S. Oyciec nasz w osmey częśći Konstytucyi przekłada: że w nim niektore trudnośći pojedynkowe i przeszkody zachodzą, ktore są na przeszkodzie tey jednośći: przeto potrzeba ją mocniey i gruntowniey utwierdźić, i na znoszenie tych zawad i przeszkod, niektore sposoby wynaleść. Przeszkody zaś tey jednośći w Zakonie naszym, S. Oyciec nasz na mieyscu pomienionym ze trzech miar być mieni. Naprzod, że jest pocałym świećie rosproszony, i zostaje tak miedzy wiernemi, jako i niewiernemi, i dla tego, że Osoby daleko barzo od śiebie będąc odległe, trudniey śię wzajemnie poznać mogą, z sobą rozmawiać, mieć społeczność, i z sobą śię jednoczyć; zwłaszcza że w sobie zawiera ludźie tak rożnych Narodow, z ktorych wiele są sobie z przyrodzenia przeciwne, i wzajemnie od śiebie odwrocone, z ktorego odwrocenia człowiekowi wrodzonego, nie tak łacno śię wyzuć, zwłaszcza kiedy śię do niego przyzwyczai, nie łacno patrzać na cudzoźiemca; nie jako na Cudzoźiemca ale jako na Syna teyże Matki i brata i onego za takiego przyimować. Druga trudność jest, że przednia część naszych muśi śię naukami bawić, umiejętność zaś nadyma, isprawuje, że człowiek coś wielkiego o sobie rozumie, innych zaś poniża, i lekce waży; i nad to uporu i nieużytośći bywa przyczyną. Z tąd też S. Thomasz o ludźiach biegłych i uczonych mowi: że nie są rownie przychylni do pobożnośći i nabożeństwa, jako są prośći i nieuczeni. Przeto śię słusznie zda, że potrzeba obawiać śię, żeby ta nauka przyczyną nie była, że nie tak braterśko jako potrzeba, śie-

Cap. 1. §. 1. & in declarat.

Trojakiey przeszkody miłośći braterśkiey, *in Societate* strzedz śię Potrzeba.

2. 2. q. 82. *art.* 3. *ad* 3.

bie

śiebie miłują, i z ſobą śię jednoczą, kiedy każdy barźiey niż ieſt rzecz ſłuſzna, chce śię trzymać zdania ſwego, wyżſzym być nad innych, zaſadzać śię na ſwym rozſądku pragnąc czći i poważania, co wielkiey niezgody i rozdźielenia zwykło bywać przyczyną. Trzećia trudność i przeſzkoda, a ta nie mała ieſt, że ćiż ſami nabywają wielkiego imięnia i ſławy dla wielkich talentów, ći u wielkich Panów, Xiążąt, Prałatów miewają powagę i towarzyſtwo, z tego towarzyſtwa i ſprzyjania różne zwykłe śię wſzczynać rozdźiały, oſobnośći, rozróżnienia; wkrada śię też z nich oſobliwość, wolność, wyjęćie, i od poſpolitego ſpoſobu życia wyzwolenia. Co wſzyſtko, jedność i zgodę braterſką przyćiera nie pomiernie.

Przeto im ſą większe choroby i ſzkody, tym też oſtrzeyſzych potrzeba używać lekarſtw i oſtrożnośći. Z tąd też święty Oćieć naſz niektóre lekarſtwa na mieyſcu pomienionym przepiſuje, aby zabiegł tym trudnośćiom. Pierwſze ieſt gruntowne, na którym śię wſzyſtkie inne zaſadzają; żeby w Zakonie naſzym nie trzymano, ani przyimowano owych, którzyby wyſtępkow ſwóich i paſſyi uśmierzać niepoſtanowili: niepoſkromieni bowiem, i nieumartwieni nie znioſą karnośći, ani porządku, ani jednośći. Kto innych mądrośćią będźie przechodźił, będźie śię wynośił, będźie ſzukał przywilejow i wolnośći, będźie chćiał, aby go nad innych przenoſzono a ſam ich lekce ważyć będzie. Zabiegać będźie ſaſki u Manarchy, albo którego z przednich Panów, będźie żądał kogo; ktoby mu uſługował, z czego śię zaraz rodzą rozróżnienia, i niezgody. Im kto w Zakonie naſzym uczeńſzy, i większemi przymiotami obdarzony będźie, jeżeli oraz przez cnotę znaczny nie będźie, i nie będźie miał dobrze umartwionych namiętnośći; tym śię barźiey bać potrzeba, żeby nie począł rozrywać jednośći Oſob domowych a potym nie zadał trudnośći całemu Zgromadzeniu. Przeto nie od rzeczy, nauka i chwalebne przymioty i dary w człowieku nie umartwionym, do oſtrego miecza w rękach ſzalonego człowieka przyrównane bywają! którym ſzermując, i śiebie i w koło ſtojących porani. Lecz jeżeli znaczni nauką, będą oraz znaczni umartwieniem i pokorą, i nie śiebie ſamych, ale jako mówi Apo-

Pomocy do zachowania miłośći braterſkie y

Nie mają być *in Societatę* trzymani nie umartwieni, chociaż znaczni talentami. *Philip:* 2. 21.

 ſtoł;

stoł: *tego, co należy do Chrystusa JEZUSA, szukać będą*, w ten czas wielki pokoy i jedność kwitnąć będźie, i wszystko pomyślne przypłynie powodzenie: albowiem przykładem swoim, znacznie innych pobudzać, i do naśladowania śiebie wzywać będą. Ten iest osobliwy śrzodek, ktory sam dobrze zachowany, do zachowania zgody będzie dostateczny.

p. 8. Conslit: c. 1. § 9. & p. 10. §6. Listy do miłości braterskiey pomagaja.

Ale procz tego: i inne pojedynkowe śrzodki święty Oyćiec nasz tamże namienia, do znoszenia przeszkod pomienionych albowiem w nagrodę tego, że daleko od śiebie odlegli, społeczności z sobą mieć nie mogą, ani śię wzajemnie poznać, upomina, aby do śiebie wzajemnie pisali, z spolnym zbudowaniem, według zwyczaju *Societetis*, ta wzajemna przez listy społeczność tego dokazuje, że śię wzajemnie znają, i do tegoż sposobu i kształtu żyćia, znośi ile rożność Narodow, zachęcają co iest do jedności braterskiey wielce na pomocy.

P osłuszeństwem miłość się karmi.

Ten też nie mnieyszy niż pierwszy śrzodek do zachowania jedności, tamże kładźie święty Oyćiec, (*8. p. Conslit: c. 1. §. 5. & p. 10. §. 9.*) żeby posłuszeństwo jak naydoskonaley zachowane było. Ono bowiem Zakonnikow ściśle z sobą złącza wiąże, jednoczy, i jednę wolą zrożnych, i z wiela rozsądkow jeden sprawuje, â za znieśieniem własney woli i rozsądku, ze wszystkich z osobna poddanych (co śię dźieje przez posłuszeństwo) jedna tylko zostaje spolna wola, i rozsądek samego tylko Starszego, i w nim wszystkich jemu poddanych. Gdy zaś oni z głową i Starszym swoim będą z jednoczeni, i członki z sobą będą zjednoczone, według owey nauki Filozofa: *Rzeczy zjednoczone z inną rzeczą procz śiebie, są i z sobą zjednoczone.* A im poddani z Starszym barźiey będą źjednoczeni, tym też z sobą barźiey będą spojeni i zjednoczeni. Posłuszeństwo bowiem karność Zakonna, i Reguł zachowanie, hebel iest ktory wszystkich rowna i spaja, i dla tego dźiwny czyni porządek, dźiwne serc złączenie.

Skrzypce wizerun-

Starzy Ægypcyanie w tajemnych pismach swoich, żeby wyraźili jedność i zgodę, malowali skrzypicę z nastrojonemi stronami;

mi; ktòre, że z przednią ſtruną były zgodne, wdźięczny dźwięk wydawały: rownym ſpoſobem zgromadzenie Zakonne, złożone z wiela ſtrun, jeżeli z jedną z nich przednią, to ieſt Starſzym, zgodne będą, zgodny dzwięk, i ſłodką melodyą wydawać będą. A jako w ſkrzypcach, choćby jedna ſtruna nie była naſtrojona, albo była nazbyt wyćiągniona, albo ſpuſzczona, wſzyſtka owa melodya ginie; tak jeżeli w Zakonie choć jeden z poddanych nie będźie śię zgadzał z Starſzym, przyczyną będźie, dla ktòrey wſzyſtka iedności i zgody wdźięczność i melodya będźie zeſpowana. Z tąd niektòrzy wźieli okazyą rozumienia, że łaćińſkie ſłowo *concordia*, zgoda, wźieło początek od ſłowa łaćińſkiego *chorda*, ktòre znaczy ſtrunę, ale inni lepiey naznaczają jey początek od ſłowa łaćińſkiego, *cor*, ktòre znaczy ſerce, (kiedy wſzyſcy jedno i toż ſerce mają) według: tego, co w Dźiejach Apoſtolſkich czytamy: (*Actor:* 4. 32.) *Mnoſtwò wierzących, było ſerce jedno, i duſza jedna.*

kiem miłośći.

Zgoda w łaćińſkim języku ma początek od ſtruny a raczey od ſerca.

Jako w nawę (mòwi S. Bernard) dla tego woda wchodźi, że ſą ſzczeliny, iż deſki nie ſą dobrze ſpojone, albo ſmołą nie zalepione, tak dla czego Zakon ginie i pſuje śię, jedyna ieſt przyczyna, że Zakonnicy nie ſą przez miłość ſklejeni, związani, i ſpojeni. Przeto W. Xiądz naſz Generał *Claudius Aquaviva*, w liśćie, ktòry napiſał o jedności i miłości braterſkiey, tak barzo nam ją zaleca, i żebyśmy o nię tak uśilnie ſtaranie czynili, jakoby wſzyſtko *Sociatatis*, dobro i całość na niey jedney zawiſło, jakoż tak ieſt. Y Chryſtus JEZUS Odkupićiel naſz, w mowie owey, ktòrą dniem przed męką ſwoją miał na pożegnanie do Uczniów ſwoich, jak naygoręcey o nię dla nas, jako naybarźiey do zbawienia potrzebną, prośi od Oyca przedwiecznego, mòwiąc: *święty Oycze, zachoway je w Imię twoje, ktòrychęs mi dał, aby jedno byli, jako i my.* W ktòrych ſłowiech trzeba krotkie mieć baczenie na owo, ktòre kładźie podobieńſtwo: jako bowiem ſyn z przyrodzenia ieſt coś jednego z Oycem, tak i my przez miłość, i kochanie chce, żebyśmy jedno byli. A to ma być ſtrażą, i zachowaniem naſzym.

Ioan: 17. 11.

ROZDZIAŁ III.

Przekłada się z Pisma S. kilka przyczyn, z których się pokazuje, jakeśmy obowiązani do zachowania jedności i miłości braterskiey.

SWięty Jan Ewangelista, pokazawszy gorącą miłość Boską ku narodowi ludzkiemu, którą wyświadczył, dając jednorodzonego Syna swego, wnośi i zamyka: *Naymilsi, tak nas Bog umiłował, i my powinniśmy jeden drugiego miłować.* Będźie tu kto wątpił i nie bez przyczyny pytać śię będźie jako z tego, że nas tak BOG umiłował, wnośi i zamyka S. Apostoł miłość ku bliźnemu? zda śię bowiem, że nic innego wnośić nie miał, jako żebyśmy Boga miłowali gorąco, ponieważ on nas pierwey umiłował: łacno śię na tę wątpliwość, odpowiada. Naprzód, dla tego w ten sposob mówił święty Apostoł, abyśmy zacność miłości ku bliźnemu, i jako ją BOG szacuje, obaczyli. Tak kiedy jeden biegły w Zakonie spytał Pana JEZUSA: *Nauczyćielu, które iest wielkie w Zakonie przykazanie?* A Pan odpowiedźiał: *Będźiesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey duszy twojey, i ze wszystkiey myśli twojey, to iest pierwsze, i naywiększe przykazanie.* Tudźież dołożył: *Drugie zaś podobne iest temu, będźiesz miłował bliźnego. jako śiebie samego.* Panie, tylko ćię o pierwsze przykazanie pyta ten biegły w Zakonie, na cóż o drugim wzmiankę czynisz? Pewnie nie na inny koniec, tylko żeby nam godność i zacność miłości ku bliźnemu, i w jakiey iest cenie i szacunku u BOGA, pokazał.

1. Joann: 4. 12.

Matthæi 22. 36.

Powtóre, że miłość BOGA i bliźnego, są iako dwa pierśćienie, jeden w drugi wprawione, i plećione, z których jeden bez drugiego wźięty, i z palca zdjęty być nie może, aż razem obadwa. Podobnym sposobem miłość Boża i bliźnego, zawsze śię trzymają śiebie, i z sobą jednoczą, ani może być jedna bez drugiey: albowiem jednaż iest miłość, którą miłujemy BOGA, i bliźnego dla BOGA, i dla tego nie możemy miłowac BOGA żebyśmy oraz nie miłowali bliźnego; ani bliznego miłowac możemy, żebyśmy oraz BOGA nie miłowali: wzór bowiem miłości

Miłość Boga, i bliźnego, są jako dwa pierśćienie.

ści bliźnego, BOG iest. Dla tego S. Jan Apostoł, żeby pokazał, że miłując bliźnego, BOGA oraz miłujemy, za raz dokłada: *Jeżeli się wzajemnie miłujemy, BOG w nas mieszka, i miłość tego w nas iest doskonała.* 1. Ioan: 4. 12. Zeby zaś pokazał, że w miłości Bożey zamyka się miłość bliźnego, przydaje: *Mamy to przykazanie od BOGA, aby kto BOGA miłuje, miłował i brata swego.* Ibidem. Miłość Boża ku ludziom, i jak barzo chce, żebyśmy ich miłowali: barzo jaśnie i jawnie z tego się pokazuje, że miłować BOGA nie możemy, jeżeli oraz bliźnego miłować nie będziemy; ani bliźnego obrażać żebyśmy oraz BOGA nie obrażali. Gdyby który Krol tak sługę swego miłował, żeby ilekroć kto chciał go ranić, albo zabić, ciałemby swoim Krol zasłaniał, gotowym będąc raz albo postrzał przyjąć, tak dalece, żeby żadną miarą sługa dotkniony, i rażony postrzałem albo mieczem być nie mogł, ażby sam Krol wprzod był raniony, albo obrażony. Izaliżby nad tę miłość większa być mogła? Toż prawie BOG z ludźmi czyni: tak bowiem zasłania ludzie, że nie możesz obrazić bliźnego, ażbyś oraz i BOGA obraził, żebyś się tak strzegł czynić szkody bliźnemu, ażebyś go obrażając, BOGA oraz nie obrażał. Mowi bowiem przez Proroka swojego: *Kto się was tyka, tyka się źrzenicę oka mojego:* Zach: 2. 8. aby gdy bliźnego obrażamy, oraześmy BOGA obrażali: gdy miłujemy bliźnego, Bogaśmy miłowali. Ponieważ tedy miłość BOGA i bliźnego zawsze się z sobą łączą, i iedna się w drugiey zamyka, ani się wcześnie rozłączyć, albo rozdzielić nie mogą, słuszniejednę zdrugiey wnośić, jednę w drugiey święty Jan mogł zamykać: jednę bowiem gruntując, drugiey oraz po nas wyciągał; wyraźnie zaś wniosł miłość bliźnego, i na niey zamknął, a nie na Bożey, że obowiązek miłowania Pana BOGA, i powinność, iest rzecz jawna sama przez się, i barzo jasna, jakiey dowodźić, nie trzeba, ale tylko prawdę wyczerpnąc, jako z miłości Bożey wyczerpnął Jan S. miłość bliźnego, czegoby podobno kto inszy nie potrafił.

Potrzecie odpowiadam: że Jan S. w tym Liście nie mowi o miłości wywietrzałey, uschłey, i niepłodney, ale o żyżney, dobrey,

brey, pozytki rodzącey, ktora dobre uczynki, i dobrze uczy-
1. Ioann. 3. 18. nione z sobą prowadzi; przeto mowi: *Synaczkowie moi, nie miłuymy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą:* to bowiem iest prawa miłość. Zeby zaś objaśnił, że BOG chce, ażebyśmy bliżnym i braci dobrze czynili, (wegług owych słow Ozeasza,
Osee 6. 6. Matthæi. 12. 7. ktore i w Ewangeliach przywodzą: *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary)* przeto wyraźnie miłość ku bliżnym z tąd wyczerpnął, i wniosł. Jako gdyby ten, co pożyczył, pisał do odległego owego, ktoremu pożyczył: chcę, abyś miasto mnie, to, coś mi winien, Piotrowi albo Pawłowi, ktory u ciebie iest, oddał; rzecz to bowiem moja ktorą gdy jemu dasz, tak, jakobyś ją mnie oddał, przyimuję. Podobnym sposobem nakazuje nam Jan S. Imieniem Bożym, ktoremu za tak wiele dobrodzieystw dłużni jesteśmy, i winniśmy mu tak wielką miłość: *Jeżeli tak BOG umiłował świat a myśmy mu tak wiele winni, i obowiązani, i myśmy powinni wzajemnie się miłować,* albowiem Pan BOG, dług, ktoryśmy mu winni, przeniosł na bliżnego: ktorą miłość idobroczynność wyświadczasz bratu twemu, to wyświadczasz Panu BOGU, i on to przyi-
Matthæi 25. 40. muje, jakobyś mu wyświadczył. Dla tego sam Pan mowi *Zaprawdę wam powiadam, pokiście uczynili jednemu z tych braci moich naymnieyszych, mnieście uczynili.* Inna to iest, i zaiste skuteczna pobutka do miłowania braci naszych, i dobrze im czynienia; tak bowiem będzie, że choć na ich osoby poglądając, rozumieć będziemy, żeśmy im nic nie winni; ale na BOGA oczy obracając, i jakeśmy mu wiele winni, myśląc, że ustąpił prawa swego, i przeniosł je na bliżne; muśiemy wyznać: żeśmy mu winni barzo wiele, i żeśmy wielce obowiązani sługy jego. Przeto pięknie
c. 96. in Audi filia. X. M. Awila. Kiedy (mowi) ciało tobie na pamięć przywodzić będzie, a com ja temu winien, żebym mu dobrze czynił? jako go miłować będę ktory mi przedtym źle uczynił? Day odpowiedź, wprawdziebym cię usłuchał, gdyby sam tylko bliżny był przyczyną miłości mojey, ale kiedy sam Chrystus iest przyczyną jego miłości, ktory gdy odpuszczę bliżnemu, i dobrze mu uczynię, tak przyimuje i waży, jakobym jemu uczynił, czemu ma być na przeszkodzie miłości mojey, i dobroczynności, że iest

bliżnym

bliźnym moim, albo że mi złość jaką wyrządza kiedy chce? ponieważ nie tak na niego patrzać mam, jako na Chrystusa. Dla tego święty Apostoł z wielkiey barzo Boskiey ku nam miłości, dobrze wnośi miłość ku bliźnym; do ktorey aby nas lepiey pobudźił, i onę w nas wmowił, kładźie za dowod tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, z ktorego to co śię rzekło, wyczerpnął wnieśienie: *Ponieważ Syna swego jednorodzonego posłał BOG na świat:* abyśmy pamiętali, i uważali, że BOG niejakie z ludźmi pokrewieństwo przyjął, przeto na bliźnych, jako na krewnych Bożych, i bracią Chrystusa JEZUSA poglądaymy, i onych jako takich miłuymy. 1. *Ioannis* 4. 9.

ROZDZIAŁ IV.

Jaka nasza z Bracią ma być jedność.

SWięty Bazyli, i S. Augustyn, jasne światła Kośćioła świętego, pięknie nam objaśniają, jaka ma być nasza z Bracią jedność, uważając podobieństwa, ktorego przed nimi użył S. Apostoł, z złączenia i jedności członkow w ćiele ludzkim. Patrzćie, mowią, jaka iest miedzy członkami ćiała ludzkiego jedność i zgoda, jako jeden drugiemu usługuje, i pomaga; oko nodze, noga ręce iako ręce bronią głowy, á jeśliby kto nastąpił na nogę, zaraz śię język odzywa: strzeż śię, otoś mi nogę nadeptał; jako z nich każdy słabszey cząstce zgodnie pomoc przynoszą, i gdy jey potrzeba, przybywają: jako śię dało widźieć, kiedyś albo jaką odniosł ranę, albo co innego ćierpisz; jako sobie każde bierze żywność potrzebną; a comu zbywa, drugiemu daje. A co mam rzec o owey zgodźie, namiętności i bolu, ktorą Lekarze zowią sympathyą, albo skłonnośćią przyrodzoną, że kiedy boli, lub słabieje żołądek, boli, i ćierpi głowa, á gdy jeden członek do zdrowia przychodźi, całe śię ćiało ćieszy i raduje? Mowi S. Apostoł: *Iedne członki o drugie śię starają, á jeżeli co ćierpi jeden członek, społ ćierpią wszystkie członki: jeżeli ma chwałę jeden członek, społ się weselą wszystkie członki.* Co rozbiera święty Augustyn mowiąc: *Oto noga nastąpi na ćiernie, á co iest od oczu tak deleko jako noga? daleko iest mieyscem, ale iest bliśko przez afekt miłośći.* Zaraz tedy skoro, ćiernie w nodze uwięznie

S. Basilio. in reg: q. 175. S. Augustin: homil: 15. ex 50.

1. *Corint:* 12, 25.

źnie, oczy go szukają, ciało się nachyla, język się pyta, gdzie iest, na koniec czym prędzey ręka się przykłada, żeby je wyciągnęła. *Zdrowe* jednak są *oczy, zdrowa iest ręka, ciało, głowa, język, zdrowa iest i noga* wyiąwszy tę maleńką cząstkę która od zakłocia boli. Tak tedy, *jedne członki o drugie się wzajemnie starają, i społ boleją wszystkie członki,* póki się noga nie zgoi; a gdy się zaś zgoi, wszystkie się wspoł cieszą, i oney winszują. Tak trzeba, żebyśmy się z bracią obchodzili, żebyśmy się nie i naczey wzajemnie o się starali, i pracowali; jakobyśmy o się o rzecz naszę starali, tak z cudzego dobra cieszyli, i ze złego smucili, jakoby to było nasze złe, albo dobre.

In regul: revi. q. 175. W tym dwoygu, za świadectwem S. Bazylego, naywięcey się wydaje miłość i uczynność wzajemna, żebyśmy w utrapieniach i pracach, tak duchownych, jako i cielesnych bliżnych naszych, wspoł się smucili i boleli, z dobra zaś ich z serca się cieszyli; do czego wiedzie Apostoł: (*Rom:* 12. 15.) *Weselić się z weselącemi, płakać z płaczącemi.* Przeto, jako dobrze upatruje Climacus: *capit: 4. Climacus.* Jeżeli kto chce doznać, jaką ma miłość ku bliźnemu, niechże upatruje, jeżeli płacze, gdy on grzeszy, z dobr zaś jego, i darow: duchownych cieszy się, i raduje widzi. Ta naylepsza iest proba i znak miłości naszey ku bliźnemu. Z tąd święta owa Panienka *cap: 70.* *Angela de Fulginio* sama o sobie mawiała: Większąm zawsze na duszy łaskę odbierała, kiedym bliźnego grzechy opłakiwała, niżli kiedy swoje, nie żeby mniey swoje grzechy opłakiwać potrzeba było, niż cudze, ale tylko tym sposobem mówienia pokazać chciała, *Serm: 10. in Cantic.* jako iest przyjemne Panu BOGU takie ćwiczenie się w miłości ku bliźnemu. S. zaś Bernard powiada; że ta dwojaka uczynność miłości, są dwoje piersi oblubienice, miedzy ktoremi Chrystus *Cant: 1. 12.* Oblubieniec spoczywa. *Miedzy piersiami memi bawić się będzie,* i swoje obiedwie własne mleko mają, mówi ten miodopłynny Doktor, słodsze nad miód i smacznieysze, jedno mleko powinszowania i zachęcania, drugie pocieszenia.

W tym jednak świętego Pawła porównaniu, trzeba uważać z jedney strony rozność członkow, i różne ich kondycye i przymioty, innym bowiem członkiem są oczy, innym nogi, innym

na koniec ręce, z ktorych każdy swoję rożną ma powinność. Z drugiey strony, taka ich jedność i złączenie, że każdy przestaje na urzędźie i powinnośći swojey, ani jeden drugiemu zayrzy wyższego i zacnieyszego. Słuszna, ábyśmy i my tego naśladowali, żeby tak każdy przestawał na urzędźie swoim, ani innym zayrzał wyższych urzędow i usług. Nad to członek wyższy nigdy nie gardźi niższym; ale go wielce waży, wspomaga, á jakim może sposobem, strzeże go, i broni: tak ktorzy na wyższych Urzędach zostają Przełożonemi, nie mają gardźić owemi, ktorzy niższe urzędy i posługi odprawują; ale ich mają poważać, onym pomagać, i nie mnieysze o nich mieć staranie, jako o członki, ktorych pomocy barzo potrzebujemy. Z tąd święty Apostoł: *Nie może oko mowić ręce, nie potrzebuje posługi twojey, ani głowa nodze, nie jesteś mi potrzebna.* Ale każdy ćiała członek tak rozporządźił, i umiarkował naywyższy Twórca P. BOG, że członki ćiała, ktore śię zdadzą słabsze, barźiey są potrzebne. Patrz proszę, jak potrzebne ćiału są nogi, i jakby nam ćięszko było onych nie mieć. Y to z nay. wyższey mądrośći i opatrznośći swojey że tak Pan rozporządźił, twierdźi S. Apostoł, żeby nie było miedzy członkami żadnego rozerwania i rozdźiału, ale dźiwna jedność i ziednoczenie. Tym prawie sposobem dźieje śię w tym ćiele Zakonnym; inni bowiem mają urząd głowy, inni oczu, inni nog i rak; ani może mowić głowa, że rąk nie potrzebuje, ani oczy, że śię bez nog łacno obeyść mogą: i owszem widźiemy, że ich barzo potrzebujemy do zachowania życia, i żebyśmy co w Zakonie sprawić mogli; i z tąd to urosło, cośmy zwykli mowić: że ći są nogami naszemi i rękami bez nich bowiem zda śię, że czynić nie możemy, á to; sprawiła niejaka naywyższa Boska opatrzność, żeby miedzy nami nie było żadnego rozerwania i rozdźiału, ale wielka zgoda i jednomyślność. 1: Corint. 12. 21.

A toć iest prawdźiwey jednośći i braterstwa wyobrażenie: z ktorego trzeba żebyśmy śię uczyli, jako jeden drugiego ratować, Pomagać, i usługować winni jesteśmy; że tą jedną rrzeczą barzo bywa jedność zachowana i pomnożona; ktorą i święty Apostoł nam

Galat 5. 13. pilno zaleca, mówiąc: *W duchu miłości służcie wzajemnie.* Z tąd ów Zakonnik wielkiey ieſt godźien pochwały, ktory ochotnie innym uſługuje, wſzyſtkim ſłużyc, przybywać na pomoc, i przyſługować śię z ochotą ieſt gotów. Jeſt to bowiem pewny dowod miłości, pokory, i umartwienia: przećiwnym ſpoſobem niektòrzy, żeby uchodźili umartwienia, i pracy by naymnieyſzey, i nic ſwego pokoju nie utraćili braći ſwoim dogadzać i uſługowac nie umieją. Wątpić nie trzeba, że Odkupićiel naſz Chryſtus w dźiwnym owym poſtępku, kiedy Uczniom nogi umywał, niczego innego niewypatrował, tylko żeby nam dał przykład pokory, (ale takiey, ktòraby ſtała drogę do miłości i braterſtwa) Joan. 13. 14. *Jeżeli tedy* (mòwi) *jam umywał nogi waſze Pan i Nauczyćiel, i wy winniśćie jeden drugiemu nogi umywać: Dałem wam bowiem przykład, aby jakom ja wam uczynił, takieśćie i wy czynili,* wzajemnie z pokorą i miłością jeden drugiemu dopomagał, i uſługował.

ROZDZIAŁ V.

W ſzczegulności śię pokazuje, czego po nas miłość braterſka i jedność potrzebuje, á co ieſt na pomocy do jey zachowania.

MIłość ćierpliwa ieſt, łaſkawa ieſt: miłość nie zayrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma śię, nie ieſt czći pragnąca, nie ſzuka ſwego, mòwi Paweł S. (1 *Corinth*: 13. 4.) Potrzeba śię ćwiczyć we wſzyſtkich cnotach, kto chce mieć jedność i miłość braterſką oney bowiem ſą na przeſzkodźie, i na nię biją, pycha, zazdrość, czći pragnienie, niećierpliwość, miłość, miłość właſna, nieumartwienie, i tym podobne przećiwności: żebyśmy śię tedy w niey zachowali, potrzeba śię ćwiczyć w cnotach przećiwnych. Y to ieſt, czego naucza S. Apoſtòł ſłowy na początku położonemi: przeto niczego nam tu nie będźie potrzeba, tylko one wytłumaczyć. *Miłość ćierpliwa ieſt, łaſkawa ieſt.* To dwoje, ćierpieć, i wſzyſtkim dobrze czynić, do tey jedności, i wzajemney miedzy nami miłości zachowania, wielce ſłuży, i naybarźiey ieſt potrzebne. Ponieważ bowiem ludźmi jeſteśmy, pełnemi niedoſtatkòw i niedoſkonałości; przeto też częſto wielorakie dajemy przyczyny innym do tego, aby

Cnoty do zachowania miłości potrzebne.

Cierpliwość i łaſkawość; ſumma ży-

nas

nas znośili: á z drugiey ſtrony, żeśmy tak ſłabi i ubodzy, i pomocy innych Potrzebujemy; przez to dwoje(mówiin dźiey Apoſtoł) i miłość bywa zachowana, i przykazanie Pańſkie wypełnione, wzajemnie śię znoſząc, i ſobie pomagając: *Jeden drugiego ćiężary znośie, á tak wypełnićie Zakon Chryſtuſow.* Na które ſłowa piſząc S. Auguſtyn, (*Lib: 83. qu. q. 71. & tom. 10. ſerm: 21. de verb: Ap. Pl. l. 8. c. 23.*) pięknym je objaśnia podobieńſtwem: Powiadają (mówi) Naturaliſtowie, że jelenie, kiedy przez rzekę, albo morze płyną na jaką wyſpę dla paſzy, że tego przemyſłu zwykli używać: że bowiem ich głowy obćiążają rogi, tak porządkiem jeden po drugim do wody idą, iż każdy głowę z rogami kładźie na grzbiet przed ſobą płynącego, którym ſpoſobem i ſobie folgę w ćiężarze czynią, i wzajemną ſobie pomoc przynoſzą, jeden tylko pierwſzy trzyma głowę z rogami do góry podnieśioną, z chęćią tę pracą podeymując, żeby tylko innym ulżył ćiężaru. Zeby zaś i ten nie uſtał w pracy płynienia, i nie ſpracował śię, z pierwſzego ſtaje śię oſtatnim, á na mieyſce jego naſtępuje drugi, którego wſtrzymywał głowę, gdy pierwſzy płynął, i tak długo śię odmieniają, póki do brzegu nie przypłyną. Równym ſpoſobem przyſtoi, żebyśmy jeden drugiemu pomagali, i jeden drugiego znośili, i towarzyſza od ćiężaru uwolniali, i pracy, ile nam śiły pozwolą. A toć ieſt, czego miłość potrzebuje; uchodźić zaś od pracy, i wſzyſtek ćiężar na ramiona drugiego ſkładać, dowodem jeſt niedoſtatku miłośći: im bowiem więcey uczyniſz, tym więcey będźieſz zaſługował, tobież ſamemu doſtanie śię nagroda za pracą.

ćia Chrześciańſkiego.

Galat: 6. 2.

Przemyſł jeleni, przez rzekę płynących,

Przydaje na tymże mieyſcu święty Auguſtyn; że niczym lepiey miłość braterſka nie może być doświadczona, z niczego lepiey poznana, jako z ćierpliwego znoſzenia niedoſkonałośći bliźnego, i przykrych ćięſzkośći, wedle S. Apoſtoła: *Z ćierpliwośćią znoſząc jeden drugiego w miłośći, ſtarając śię, abyśćie zachowali jedność ducha w związce pokuju.* Y na innym mieyſcu; *Miłość wſzyſtko znośi, wſzyſtko wytrzymuje;* i tak trwa w ſwoiey czerſtwośći. Jeżeli bowiem ćierpliwie znośić, i zcierpieć braći nie umieſz; bądź pewien, że ta miłość długo trwać nie będźie, choćiaż jakichkolwiek innych śrzodków,

Ephes: 4. 2.

i sposobow do jey zachowania używać będźiesz. A jeżeli miłość przyrodzona i ćielesna, bałamuctwa, i niedoskonałości chorego znośi (co jawno iest w gospodyni, Synami abo Mężowi chorującym usługującey) daleko rzecz iest słusznieysza, aby duchowna braterska miłość, umiała znośić przykrośći, niedoskonałośći, i ułomności braći naszych. Pomni zaś mówi S. Augustyn, że ta powinność, i ćwiczenie śię w miłośći, trwać zawsze nie będźie albowiem w przyszłym żyćiu nic nie będźie, cobyśmy cierpieli, nie w czymbyśmy braći naszych znośić mieli: przeto mówi, znośmy ich w tym żywocie, żebyśmy wiecznego żywota nabyć zasłużyli, á nie dopuszczaymy, żeby nam podająca śię okazya z ręku wypadała: praca bowiem krótka będźie, ale zapłata i nagroda, którą przez nię zasługujemy, wieczna. To zaś dwoje zcierpieć i znośić braći, i onych wspomagać, i dobrze im czynić, takiey są wagi, że S. Augustyn śmie twierdźić, że w tym dwoygu zamyka śię życie chrześćiańskie, á nie bez przyczyny. Wszystko bowiem żyćie chrześćiańskie, na miłośći iest
Math: 22. 40. założone, i w niey śię zawiera wszytek Zakon, za świadectwem Chrystusa Odkupićiela: przeto w czym iest zbiór miłośći, w tym trzymam, że iest zbiór żyćia Chrześćiańskiego.

L. 3. offic: 6. 16. Daley mówi S. Paweł Apostoł. *Miłość śię nie nadyma, nie iest czći pragnąca.* Toż trzyma S. Ambroży, kiedy mówi: Przyiaźń, i miłość, nie zna pychy, i nadętośći, i owszem wielką czyni równość miedzy owemi, którzy śię wzajemnie miłują: i dla tego mówi,
Eccl: 22. *Pokory do miłośći po trzeba.* rzekł mędrzec: *Nie będę śię wstydźił przywitać przyjaćiela.* Miedzy przyjaćiołami nie tak barzo stoją o przodkowanie, ani przyjaćiel upatruje, który którego pozdrowieniem uprzedza, i nie wstydzi śię jeden drugiemu cześć wyrządźić i czcią go uprzedźić. Wielka bowiem miedzy przyjaćiołami kwitnie równość, i prostota, nie naz bowiem miłość przodkowania i przełożeństwa. Przeto dobrze mówi Aristoteles: Przyjaźń ma być miedzy równemi. i Owidiusz: Na
Ethic. l. 2. c. 6. tymże krześle nie rada za śiada Miłość, na którym Majestat rad śiada.
Met. 2. Królem być, powagi przestrzegać, á oraz przyjaźń chować, rzecz iest trudna do pogodzenia i jednomyślnośći. Jeżeli chcesz prawdźiwą przyjaźń wieść z przyjacielem twoim, trzeba żebyś

śię

się upokarzał uniżał, i znim się rownał. Przyjaciel bowiem iest jakbym ja był drugi, w samym nawet Panu BOGU, tak wiele mogła miłość ku ludźiom, że go do tego przywiodła, iż się upokorzył, i z ludźmi zrownał, i mnieyszym się stał nad Anjołow, jako mowi Psalmista: *Uczyniłeś go trochę mnieyszym od Anjołow*, i nam podobnym *stał się człowiekiem*, ptzeto do nas mowi: *Już was nie będę zwał sługami, ale przyjaciołmi.* Ktore imię znaczy niejaką rowność. Uważ tu proszę, pełne miłości wnętrzności Jezusowe, że gdy na dworach świata tego, nikogo nie zowią przyjacielem Krolewskim, chociaż będźie wielkim Mężem, Margrabią, albo Wodzem, ale go tylko domowym, i towarzysko z Krolem przestającym nazywają (przeto że nazwisko przyjaciela, znaczy niejaką posiać rowności) Jednak nieskończony Boski Majestat tak się nam chćiał uczynić towarzyskim, i taką nas objął miłośćią; że nas już nie zowie sługami, ale przyjaciołmi, ktorych na każdy czas chce przypuszczać do rozmowy z sobą. Podobnym tedy sposobem, miłość tu w *Zakonie*, nie ma wiedźieć, co to iest pycha i hardość, ale ma rodźić wielkie porownanie i rowność w sercach wszystkich. A ta rowność,, (ktora jest niejakim skutkiem miłości) do zachowania i pomnożenia miłośći i jedności, wielce pomaga, jedna bowiem drugiey iest na pomocy. Ztąd też jawnym iest znakiem, że w tey pospolitośći barzo kwitnie miłość, jedność, braterstwo, i serc zjednoczenie, kiedy we wszystkich domowych kwitnie pokora, i prostota. Dla tego widźiemy(z łaski Boskiey)w Zakonie naszym, jako w nim miłość braterska dźiwnie jaśnieje: tak ta rowność i szczera prostota świeći się między wszystkiemi, kiedy według Reguły *każdy upatruje, i żąda, aby inśi lepsze mieysce mieli, wszystkie w sercu swoim, jako za starsze sw je poczytaiąc:* á ktorzy na swiecie (jako mowi S. Augustyn) mieli u swoich powagę; za większą cześć poczytają, i większą poćiechę odnoszą z przestawania z braćią swoie mi ubożuchnemi, niż ze wszystkiey rodźiców bogatych godności, i szlachectwa. Niczego bowiem procz jedney cnoty nie szacuje wielce ani waży, á po innych rzeczach depce, jako po śmiećiach.

Psal: 8.6. Symbolum Apostolic. Ioan: 15.15.

Przyjaźń jest znak rownośći

29. Summaryusza. Reg: 3.c.5.

Jak to wiele do zachowania miłości pomaga, daje znać S. Ambro-

Epist. 14. broży temi słowy: *Wielką ma moc do zachowania i zmocnienia miłości, kiedy według nauki Ewangeliczney wzajemnie się ludźie czcią uprzedzają, i jeden drugiego poczyta za starszego, radźi służą podlegający, a nie umieją nadymać się przełożeni; gdy i ubogi bogatego rad widźi, gdy go nad śiebie przenoszą, i bogaty ćieszy śię, kiedy z nim ubogiego równają; kiedy i wynieśli nie pysznią śię z jasności rodu, i ubodzy nie wynoszą śię, z równości przyrodzenia, abo professyi; kiedy nakoniec nie więcey przypisują wielkim bogactwom, niż dobrym obyczajom, ani więcey ma powagi moc okazała niezbożnych, niż wzgardzona pobożnych sprawiedliwość.*

ROZDZIAŁ VI.

O dwu innych rzeczach, których miłość i jedność braterska od nas potrzebuji.

1. Cor: 13. 4. MIłość *nie zayrzy,* mówi S. Paweł, i owszem kto z serca, i szczerze drugiego miłuje, nie mniey jego dobra szuka, i z niego L. 1. de amicit. się ćięszy, jakoby było jego własne. Dowodźi tego S. Augustyn c. 24. 1. Reg: 18. przykładem miłości, jaką Jonathas miłował Dawida. Abowiem o nim tak napisano: *Dusza Jonathy zkleiła się z duszą Dawida, i umiłował go Jonathas, jako duszę swoję;* i byli obadwa jednego serca i jedney myśli: ztąd poszło, że choć Jonathas był Synem Królewskim, jednak raczey Dawidowi, niżli sobie, życzył Królestwa, mó-1. Reg: 23. 17. wiąc. *Ty będźiesz królował nad Izraëlem; a ja po tobie będę wtóry:* abowiem z dobra Dawida, tak się ćieszył Jonathas, jakoby jego własne było.

Zazdrość macocha miłości. Inny też przykład od Błogosławionych wzięty Oycowie przynoszą, którym ta własność miłości; i skutek barźiey się objaśnia. Mają oni, jako w Błogosławionych w Niebie niemasz żadney zazdrości, że jeden jest większy nad drugiego, ale gdyby rzecz można była, chćiałby każdy, aby inni wszyscy większą niźli oni mają, chwałą obdarzeni byli, i owszem każdy chćiałby śię z innemi chwałą podźielić, i żeby który iest mnieyszy w chwale, jemu w niey był równy, albo jeszcze większy: równie bowiem każdy cieszy śię z cudzey chwały, jakoby jego własna była. I ta rzecz, nie jest trudna do zrozumienia, jeżeli bowiem tak wielka jest na tym świecie moc przyrodzoney w Matkach miłości, że się

cieszą z dobra dziatek, nie inaczey, tylko jakoby ich własne było, jakże to barźiey sprawuje miłość niebieska, bez porównania zacnieysza nad przyrodzoną, i doskonalszą? Podobnym sposobem i w nas ma sprawić miłość i afekt, abyśmy śię równo ćieszyli z dobra braći i bliżnych; jako i zwłasnego ten bowiem jest właśny skutek miłości. Zebyśmy zaś do tego śię pobudzali i zachęcali; naucza S. Augustyn, że cudze dobro przez miłość w nasze się obraca, onemu nic nie uymujac ale śię tylko z niego ćieszac i radując. Ani to rzecz dźiwna, co mówić jeżeli abowiew kto grzech cudzy milujac, i wnim upodobanie majac, swoim go czyni (abowiem Pan BOG na serce patrzy) cóż za dźiw, że cudze dobro miłując, i jemu go winszujac, sam je też na śię obraca? zwłaszcza że Pan BOG prętszym iest do nagrádzania, niżeli do karania. Uważmy tu, jaka ztąd iest zacność miłości, i jak wiele przez nię zyskujemy; ponieważ przez nię wszystkie braći naszych dobre uczynki na nas obracać (tylko śię z nich ćieszac, i w nich majac upadobanie) możemy bespieczniey, niż nasze właśne; przeto że za niemi nie zwykła następować próżna chwała, jako za naszemi. Przećiwnym sposobem, uważmy, jako jest szkodliwa i zaraźliwa zazdrość, kiedy przez nię cudze dobro, staje śię złym naszym, abyśmy śię oney strzedz nauczyli, i oną śię brzydźić, á miłośći śię trzymac. *Hom: 15. ex. 50.*

Druga rzecz z tąd następuje, o którey tenże dokłada S. Pewel: *Miłość nie iest czći pragnąca. nie szuka rzeczy swoich:* kto bowiem cudze dobro poczyta za swoje, i tak śię z niego ćieszy, jako ze swego; barzo jest od tego daleki. Niemasz nic, coby barźiey biło przeciwko tey miłośći; nie coby tey iednośći i jednomyślnośći na przeszkodźie byoo; iako miłość właśna, i że kto śiebie samego, i wygod swoich, i pożytkow szuka. Dla tey przyczyny, święty nasz Oyciec, miłość właśną nazywa głownym i nayćięższym wszelkiego porządku i jednośći nieprzyjaćielem. Umbertus zaś, pisząc na regułę S. Augustyna, nazywa ją zarazą, i zgubą żyćia spólnego, i Zakonnego, że je zaraża, i o śmierć przyprawuje. Choćiaż zaś miłość właśna, powszechnym wszystkim cnot nieprzyjaćielem, naywiększym jednak i nagłównieyszym iest spólney miłośći; czego

Miłość właśna, trucizna jest miłośći zobopólney. 8.p. Const. §. 8. Umbert.

z sa-

z samego imienia dochodzić możemy. Jeżeli bowiem iest własna, toć nie jest spolna, jaka być powina miłość. Miłość własna, iest rozdźielenie i osobność, wszystkiego tylko sobie chce, i we wszystkim siebie szuka: co się miłości i jedności prawie sprzećiwia.

Gent 13.6. Pisząc na owo mieysce Pisma S. o Abrahamie i Locie, *I nie mogła ich objąc źiemia, żeby wespoł mieszkali* (to iest, tak ten, jako i ów, tak wiele miał stad i trzód, że na ich piszą źiemi nie stawało; dla tego ich pasterze zawsze się sprzeczali o paszą; aż było potrzeba, dla zachowania pokoju, aby się jeden, od drugiego odłączył) tak to u waża S. Chryzostom: *Gdźie iest moje i twoje, tam iest rodzay wszystkich sporów, i swarów przyczyna*, nawet miedzy pokrewnemi i braćią: *gdźie zaś tego niemasz, tam bespieczny zostaje pokoy i zgoda.* Tak mówi, Widźiemy na pierwiastkach Kościoła S. że wierni byli wielką wzajemną zgodą i jednością spojeni, i jedno było wszystkich serce, i dusza jedna, przeto, że się u nich nie znaydowało moje i twoje, *ale wszystko mieli spólne, ani żaden o tych rzeczach, które miał, nie mówił, że są moje.* Ta była jedyna przyczyna, tak wielkiey miedzy nimi jedności i braterstwa. I z tad był początek, że wszystkie Zakony od BOGA natchnione, zasadzając się na Pismie świętym, za pierwszy i przedni fundament, obrały ubostwo; i pierwszy iest ślub ubostwa, który czyniemy, aby za wyrugowaniem z domu mego i twego, także i miłości własney wszyscyśmy mieli jednę duszę i serce; bynamniey wątpić nie trzeba, że do zachowania wzajemney miłości i jedności, wielce pomaga, żebyśmy się wyzuli i złożyli affekt do wszystkich rzeczy ziemskich.

Hom: 33. in Genes.

Moje i twoje źimne słowa.

Acto:4. 13.

Ubostwo fundament Zakonu.

Nie dosyć zaś na tym, że w tych rzeczach doczesnych niema mieysca twoje, ale się nad to starać potrzeba, żeby się i w innych rzeczach moje i nie naydowało. Gdźie bowiem mieysce mieć będźie, wielką na nas wznieći woynę, i przeszkodźi tey jedności i miłości. Gdy bowiem poczniesz czci pragnąć, gdy będźiesz chćiał ażeby ćię poważano gdy będźiesz szukał mieysca wyższego, kiedy się poczniesz uganiać za wygodami iućiechami własnemi, bądź pewien, że zatym wnidźie niezgoda, i miedzy braćią rozrożnienie: to bowiem zwykło gwałćić miłość i psować. Ztąd niewiem jaka w kim drugim się

Moje i twoje nie tylko w rzeczach doczesnych, ale zgoła we wszystkich niema mieć mieysca.

zazdrość, że ktòry z braci wyjeżdża z ſwoim talentem, że jaśnieje, że go chwalą, poważają, za wielkiego mają: ſamby albowiem ſobie życzył tey czci, i poważania: i owſzem rozumie, że mu je òw wydźiera. Ztąd też niejaka ućiecha, á przynamniey niejakie upodobanie wynika, jeżeli śię owemu, co nie powiedźie, że rozumie, iż przeto będźie uniżony, ptzytłumiony. i śię nad niegoż niżſzym ſtanie. Ztąd na koniec ma początek chęć do zaćimiania ſławy, i imienia drugiego, odkryćie, albo pod pokrywką, abo jawnie, i jaśnie, abo pod pokrywką pewnemi ſłòwkami krotko natrąconemi, jednakże z obfitości afektu w ſercu zatajonego wyrywającemi śię. A to wſzyſtko nic innego nie ieſt, tylko miłość właſna, i nieporządna, czći pragnienie, pycha, i zazdrość ktòre, jako iaki mòl gryzący, i kantaryda, wzajemną jedność, i miłość, zwykły zjadać, i pſować. Abowiem jako mòwi S. Apoſtoł: *Miłość nie ćieſzy śię z nieprawośći, ale śię ſpòłćieſzy z prawdy*: nie ćieſzy śię mòwię miłość, z poniżenia, i potłumienia innych, ale z podwyżſzenia, poſtępowania i pomnażania: á im kto wyżey bywa podnieśiony,, tym śię ona więcey weſeli i mòwi *Bratem naſzym ieſteś, rośnijże na tyśiąc tyśięcy*: to jedyne będźie weſele moje i poćiecha; dobro bowiem twoje, moim ieſt; i powodzenie twoje, moje ieſt powodzenie. Kupiec, ktòry z innemi uczynił kontrakt ſtraty, i zyſku, nie tylo śię nie ſmuci z zyſkow, i przemyſłow owych, z ktòremi kontrakt zawarł, ale śię też wielce ćieſzy; bo śię wſzyſtko tak na jego, jako i towarzyſzòw jego pożytek obraca. Tak i nam należy ćieſzyć śię z każdego dobra, i talentu braći naſzych, i onym go winſzować, i jawnie BOGU dźiękować; bo śię na dobro ćiała, to ieſt, Zakonu naſzego, ktòrego członkiem i częśćią jeſtem, i ktòrego dòbr używam, i na pożytek wſzyſtko obraca, i ſpływa.

1. Cor: 13. 6.

Gen: 24. 6.

ROZDZIAŁ VII.

O inney niektòrey rzeczy, ktòrey po nas miłość wyćiąga, i ktòra do jey zachowania ieſt na wielkiey pomocy; á ta ieſt, żebyśmy braći naſzych poważali, i tą rzeczy, i ſłowy pokazywali, i o nich dobrze mòwili.

WZajemna jednego ku drugiemu miłość, nie tylo w sercu i wewnątrz ma zostawać, ale potrzeba, żeby się i zewnątrz przez uczynki pokazowała, według nauki S. Jana Apostoła, *Kto obaczy potrzebę brata swojego, á zamknie przed nim wnętrzności swoje, á jako w nim mieszka miłość BOZA?* Kiedy się do nieba dostajemy, iako żadney zgoła rzeczy potrzebować nie będziemy, tak tych uczynków (iako mówi S. Augustyn) do zachowania miłości potrzeba nie będzie. Abowiem jako ogień, na swoim przyrodzonym mieyscu zostaiac, nie potrzebuje drew, ani żadney inney materyi do zachowania swego, lecz na ziemi, jeżeli mieć niebędzie coby trawił, prętko gaśnie, tak w tym nędznym pełnym niedostatków żywocie, prętkoby miłość gasła, i obumierała, gdyby uczynkami pielęgowana niebyła, i zatrzymywana. Na potwierdzenie tego, przywodzi S. Bazyli słowa S. Jana: *W tymeśmy poznali miłość BOZĄ, że on duszę swoję za nas położył, i my powinniśmy za bracią kłaść duszę,* gdyby tego była potrzeba. Z których pięknie, i gruntownie wnosi S. Bazyli: Jeżeli takiey po nas Chrystus ku braci miłości potrzebuje, żebyśmy za nich kładli duszę; słuszna iest, aby się ta miłość do innych rzeczy przydajacych się, rozciagała, które mnieysza w sobie maja trudność, niż jest kłaść za nie, życie swoje.

1. Io. 3. 17.

Libro 83. Quaest: 9. 72.

1. Io. 3. 16.

Jedna rzecz iest z osobliwych, których ta jednośc, i miłośc po nas wyciaga, i co do jey zachowania, i pomnażania nam nie mało iest na pomocy, á ta iest, abyśmy braci naszych poważali, i owszem to iest iako grunt i filar, na którym się wszystka miłości sprawa wspiera. Ta bowiem miłość, nieiest jaka wyuzdana namiętność, abo miłość pożadliwości, oślep się ćisnąca, abo miękki jaki affekt i chęć ćielesna serca naszego; ale iest miłośc rozumu, i duchowna, na wyższey części duszy zostajaca, która się zapatruje na niektóre przyczyny wyższe, i wieczne; na koniec miłość, którą nazywamy szacujacą, z tey miłośći pochodząca, którą BOGA miłujemy, którego nadewszystko szacujemy, bliźnego zaś miłujemy, jako rzecz Boską, z poważania zaś braci, i dobrego o nich rozumienia, rodzi się miłość, cześć, i poszanowanie onych. i inne powinności miłości,

i oneyże

i oneyże uczynności: jakie zaś będźie onych poważanie, taka będźie i miłość, i co za nią idźie. Tak trzymał, S. Paweł, kiedy do Philippenſów napiſał: *żeby w pokorze za ſtarſzych nad ſobą wzajemnie śię poczytali*, to za korzeń i grunt, wſzyſtkiey tey ſprawy ſtanowiąc: do Rzymian zaś tak piſze, *czćią śię wzajemnie uprzedzaycie.* W których ſłowiech S. Chryzoſtom upatruje że nie rzekł Apoſtoł, abyśmy śię wzajemnie ſzanowali, ale żebyśmy w tym jeden drugiego uprzedzali, nie czekając póki mię drugi uczći, i pozdrowi, i poważać będźie, ale śię każdy ſtarał pozdrowieniem uprzedźić, i innemi zwyczaynemi czći znakami. Co nam też pilno S. Oyciec naſz zaleca: *ſtarając śię we wſzyſtkich rzeczach, aby inśi lepſze wnieyſce mieli*, á to jeſt wedle Apoſtoła *czćią wzajemnie uprzedzać*. c. 1. 3. c. 12. 10. Reg: 29. Summari

Zebym zaś do rzeczy w ſzczegulności poſtąpił, w czym śię naybarźiey to braci poważanie wydaje? W tym żebyśmy zawſze o nich jak naylepiey mówili, i z owym względem, i owemi ſłowy któreby pokazowały, że ich ſzanujemy, i poważamy. O świętym Oycu naſzym Ignacym, piſze Author żywota jego, że o każdym tak był zwykł mawiać, że każdy był pewien, iż o nim dobrze rozumiał, i że go miłował jako Syna. Przeto też i jego wzajemnie wſzyſcy wielce miłowali i ſzanowali, i ledwie co jeſt, coby barźiey miłość abo zapalało, abo zachowywało; jako kiedy kto wie, że go brat jego miłuie, że mu dobrze ſprzyja, ze o nim dobrze rozumie, i mówi. Niech tu każdy ſam śiebie pyta, i uważy, jako śię ćieſzy z ſamego przyrodzenia, kiedy widźi przychylny ku ſobie drugiego affekt, abo rozumie lub uſłyſzy, jako mu uſłużył; jak zaraz przemyśla, aby mu czym prędzey równą wzajemnie uſługę wyświadczył, i o nim uczciwie mówić, poczyna. O jak wiele ztąd wyraſtających dobrych affektów widźiemy! Przeto dobrze dawno przedtym radźił Seneka: *Jeżeli chceſz być miłowany, miłuy*, niemalz bowiem ſkuteczniejſzego ſpoſobu, ktorymbyś drugiego mogł pobudźić, aby ćię miłował: miłośc bowiem, ſamą tylko miłośćią może być powetowana i nagrodzona. L. 5. C. 6. Epi: 9. ad Lucil:

Pięknie to wywodźi S. Chryzoſtom, tłumacząc owe ſłowa Chry- Ho: 13. ad pop: Ma: 7.12.

Chrystusowe: *Wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam czynili ludźie, i wy im czyńcie.* Chcesz mówi, otrzymać dobrodźieystwo; uczyńże drugiemu dobrze, chcesz być chwalony, chwalże drugiego; chcesz aby ćię miłowano? miłuyże też ty. Chcesz mieć pierwsze mieysce? ustąpże go wprzód drugiemu. Oprócz tego, dobrze o wszystkich mówić, iest barzo dobry przykład, przyczyna tego iest, bo to iest, znakiem wielkiey miłośći, i znakomitey jedności. Przećiwnym, sposobem słówko jakiekolwiek, które imie bliźniego, znacznie lub tajemnie zaćimiać, i mazać może, chočbyś śię namniey z tym wydał, wszystkich słuchających uraża, zaraz bowiem dochodzą, że śię tu tai niejaka waśń, abo zazdrość. Cokolwiek śię tedy do tego śćiąga, i jakokolwiek należy, potrzeba żeby od nas było dalekie. Lubo brat twóy, ma niektóre niedoskonałośći, atoli jednak będźie miał cokolwiek dobrego; na to śię zapatruy, nie patrz na owe; naśladuy pszczoły, która sam kwiat obiera, ćiernie omija; nie robaka krówka nazwanego, który śię do gnoju rzuca, i weń pyszczek swoy wtyka:

ROZDZIAŁ VIII,

Wszelkim sposobem strzedz śię potrzeba, żebyśmy komu nie powiadali, że ten to tobie powiedźiał; zwłaszcza jeżeli iest rzecz taka, którąby mu smutku i gorzkośći przyczyną być mogła.

Niemam tu woli mówić o szemraniu, o nim bowiem indźiey mówić będę, jednę tylko rzecz, wielkiey wagi przełożę na przestrogę, barzo do tey rzeczy służącą, którą też upatrzył S. Bonawentura. Jako każdy powinien śię strzedz szemrania, i źle mówienia o kimkolwiek, tak też potrzeba żeby komu niepowiadał: ten, to o tobie mówił; zwłaszcza kiedy co iest, co mu śię nie podobać i onego obraźić może. To bowiem, do czego innego nie służy, tylko żeby śiał miedzy bracią niezgodę, i jednego przećiw drugiemu pobudzał, co rzecz jest wielce szkodliwa i zgubę przynosząca, i BOGU (jako mówi Mędrzec) barzo obmierzła i brzydka. *Sześć rzeczy iest,* mówi *których Pan nienawidźi á śiódmą* naybarźiey *brzydźi śię dusza jego,* to iest owym, *który śieje miedzy braćią niezgody,* i rzuca naśienia nie przyjaźni. Kiedy tu na źiemi, rzeczą śię jaką brzydźiemy, mó

[Margin notes: "ſ. 2. tr: 2. De informat: Noviti: p. 1. 24." ; "Pro: 6. 16."]

mówiemy, że się nią z serca brzydziemy; tak Pismo mówi że Pan BOG naszym sposobem mówienia temi się ludźmi brzydzi; aby tak dał znać, iak barzo się onemi brzydzi. A nie tylko BOGU, ale i ludziom, rzecz ta iest barzo brzydka. Mówi Mędrzec: *Obmówca splugawił duszę swoję, i we wszystkim będzie w nienawiści, á kto z nim przebywa, ten też przemierzłym będzie.* Ci są, których pospolicie szemraczami nazywamy; i to właśnie iest szemrać, co każdego męża dobrego, i uczciwego szpeci, nie tylko Zakonnika. Przeto Eklezyastyk: *niechay cię nie zowią obmówcą*, (to iest, nie day okazyi, żeby cię zwano) coby zaś w zgromadzeniu być, abo pomyślić się mogło szkodliwego i zaraźliwego, jako rozruchy wzniecać, i bracia obmowami swemi do niezgody przywodzić? własna to iest szatanowi, jako temu, którego iest przyrodzenie i zwyczay, zawsze rozruchy, i niezgody wzniecać. Ec: 21.31. c.6. 5. 16.

Na to zaś trzeba mieć baczenie, że, aby jeden był pobudzony przeciw drugiemu, nie zawsze potrzeba, aby to, co się mówi, była rzecz wielkiey wagi; często bowiem do tego dosyć iest na małych i drobnych, i które często ani powszedniego grzechu w sobie niemają. Przeto nie tak w tym upatrować trzeba, jeżeli to, co mówią, jest samo z siebie ciężkie abo lekkie; ale jeżeli iest, co brata twego pomieszać, abo zasmucić, abo do gniewu lub odwrocenia serca od drugiego łacno przywieść może. Na przykład, wymówi kto z niepostrzeżenia lekkie jakie słowo, z którego słuchający, dochodzi, że nie dosyć dobrze ani jakoby potrzeba, trzyma o nauce drugiego, dowcipie, cnotach, przymiotach przyrodzonych, abo innych podobnych; rzeczach co jeżeli ty z mnieyszym baczeniem, i nieuważniey owemu doniesiesz; dopiero obaczysz, jako mu to nie miło. Rozumiesz wprawdzie że nic złego nie czynisz, to mu donosząc, atoli ranisz serce jego. Przeto mówi Salamon: *Słowa obmówce niby proste, á one przechodzą głęboko do wnętrzności:* są niektóre, które niektorzy dla tego lekce ważą, że na nie niewiem jako się zapatruią, á podobno cale nie zapatruią; á gdyby się jako należy, zapatrowali, takby różną w nich rzecz upatrzyli, żeby mieli wielką bojaźni, i wątpienia przyczynę, jeżeli Pr: 26. 2. Szemranie na pozor lekkie, często barzo szkodliwe.

jeżeli dla nieprzyiltoynośći i złych skutków, które z tego zwykły następować, nieprzyszli do grzechu śmiertelnego. *Z* których liczby iest to, o czym tu mówiemy.

Szemranie przeciw starszym szkodliwe

1. Reg: 15. 3. 6. & 13.

Jeżeli tak szkodliwa, zaraźliwa, i BOGU obrzydła rzecz iest, śiać te niezgody miedzy bracią; cóż będźie, jeżeli ten zaraźliwy kąkol miedzy poddanemi, i starszemi wśiany będźie? i jeżeli kto przyczyną będźie, żeby miedzy głową i członkami, miedzy Oycami i Synami, te się różnice i rozdźiały poczynały; jako śię ten BOGU brzydszym stanie? To śię dźieje, kiedy podobne owym, o którycheśmy mówili, o starszym słowa wrzucone bywają. Wszystek lud Izraelski, w wielkiey miał miłośći, i poszanowaniu Dawida Króla swego, i z nim był złączony; lecz gdy usłyszał, co o jego osobie, i sposobie rządzenia, nieprzyjazny Syn jego Absolon rozśiewał; zaraz mu wypowiedźieli posłuszeństwo, i zrzućiwszy jarzmo posłuszeństwa, przećiw niemu powstali. O jak często śię trafia, że kto miawszy do tych czas szczery ostarszym rozsądek, dobrze o nim trzymał, wszystkę duszę swoję, i skrytośći serdecznych onemu się zwierzał, á dla jednego słówka, od drugiego usłyszanego, całe śię odmienia, á miasto miłośći i poszanowania, tyśiąc złośći i rozdwojenia serca, nie słuszne posądzenia, szemrania, następują: á podczas tak śię szerzy ta zaraza, że ten w krótce drugiego, ów znowu innego, ten nakoniec innego zaraża. Ztąd śię pokazuje, jak wiele szkody niektóre takie słowa nieuważnie wymówione przynoszą.

Ale rzecze kto, czasem potrzeba, aby drugi wiedźiał, co w nim inny upatruje, aby potym żył ostróżniey, i nikomu żadney nie dawał, okazyi. Przyznawam, że podczas potrzeba; w ten czas jednak godźi śię rzecz samę powiedźieć, ale powiadać nie trzeba, kto to mówił: nawet choćiażby jawnie przed wielą słuchającemi powiedźiał, niech śię żaden nie wymawia mówiąc, że śię bez watpienia inny znaydźie, który mu opowie. Każdy niech strzeże śiebie samego, pomniąc na przestrogę Pańską: *Biada temu przez którego zgorszenie przychodźi.* I owszem choćby drugi to słysząc, gorąco

Mart: 18. 7.

prągnął wiedźieć, od kogo to wyszło, i tybyś wiedźiał, że mu to

będźię

będźię barzo miło; jednak mu powiadać nie trzeba; bo ćię podczas ta nadzieja przyſłużenia ſię przyjaćielowi, ktorać na myśl przychodźi, oſzuka. Ani to dobra przyjaźń; to albowiem opowiadając, ſzkodźiſz, i owemu komu powiadaſz, i owemu o kim powiadaſz, i naywięcey ſobie ſamemu, bo ćię ſtroſuje ſumnienie, żeś i temu, i owemu zaſzkodził. Jako żaś, rzecz ta ieſt zła wielce, i jak wiele zatym złego naſtępuje, łacno z tego dochodźić możemy, że nawet ſtarſzy, kiedy kto według przepiſu reguły, drugiego wyſtępek, abo niedoſkonałość do niego donieśie, jako ieſt w Regułach naſzych, *aby on z Oycowſkiego przećiw ſwoim ſtarania i opatrznośći, przyſtoynym lekarſtwem temu mógł zabieżeć*, tak to czynić powinien, aby ów nie wiedźiał, kto go donióſł: i ſam ſtarſzy powinien to taić wſzelkim ſpoſobem, co mu jego reguła przepiſuje, żeby to niebyło okazyą niejakiey gorzkośći miedzy bracią, i umyſłów porożnienia. Jeżeli tedy i wten czas, kiedy ſię to dźieje należyćie, i z przepiſu reguły, i z miłośći, i dla więkſzego dobra, tak barzo ſię nam bać po potrzeba, i tak oſtróżnie poſtępować; jakże ſię barźiey tego bać nietrzeba kiedy kto owego, który donióſł defekt drugiego; ani należyćie, ani według reguły, ani z miłośći, ale nie rozmyślnie, niebacznie, nie ſłuſznie, głupie, á podczas z niejakiey zazdrośći, abo dla innych nie dobrych względów, abo o których drugi rozumie, że ſą niedobre, objawia i wydaje? Chwali dla tego Matkę ſwoję S. Monikę Auguſtyn święty, że gdy częſto z tąd i z owąd o innych ſkargi, i ſłowa z gorzkośći, i gniewu przed nią powiadano, nigdy jadnak nic z rzeczy ſłyſzanych, od jednego drugiemu nie powiadała, ale tylko to, co ich uſpokoić, pocieſzyć, i wzajemnie pojednać mogło. Toż trzeba, żebyśmy i my czynili, uśiłując zawſze, żebyśmy zawſze byli Anjołami pokoju.

Re: 9. Sumar: 20. Com:

Regula 123 Provinc:

L 9 Con: c. 9.

ROZDZIAŁ IX.

Słodkie i łagodne ſłowa do zjednoczenia, i wzajemney miłośći, barzo wiele pomagają, przećiwne zaś ſłużą do jey zepſowania.

DO zachowania, i pomnożenia jedności, i miłośći braterſkiey, wiele pomagają łagodne ſłowa, przeto mówi Eklezyaſtyk: *Wdźięczne ſłowo dobrze i z miłośćią rzeczone, rozmnaża przyjaćioły i błagai* c. 6. 5.

i ćichem,

Pro: 15. 1. *i ćichemi czyni ostre i łaskawemi, nieprzyjaćiele* przećiwnym sposobem; *słowo przykre, i głupie, pobudza do zapalczywośći,* i niezgody iest początkiem. Ze bowiem ludźmi jesteśmy, takie słowa nie miło przyimujemy, i z tąd to iest, że kto onemi urażony bywa, i obrażony. Ztąd iest że nie takim sercem i okiem, jako przedtym na brata pogląda, i wszystkie jego rzeczy, onemu śię nie podobają, á podobno i nie barzo dobrze, o nim mówi. Przeto wiele na tym należy, żebyśmy słowa nasze, zawsze przyjemnośći i łagodnośći solą przyprawowali, aby tak do miłośći, słuchającym powodem były, we-
Eccl: 20. dług słów Mędrca: *Mądry w słowiech, czyni śię miłośći godnym.* Co śię tknie pierszego, jedno tu, jako grunt wszystkiego co śię mówić będźie, upatrować trzeba. To iest niech śię żaden nie oszukiwa mówiąc; Braćia moi są znaczni w cnoćie, przeto dla słówka ostrzeyszego przyhardszego, i zelżywszego na śiebie rzeczonego, nie zgorszą śię ani urażać będą, ani na to reflektować. Albowiem niemowiemy tu o owym, czym, są braćia twoi, abo czym być powinni;
Ser: 29. in Cant: ale czym ty masz być, i jako śię z nimi obchodźisz. Przeto dobrze S. Bernard. jeżeli, mówi, rzeczesz, nie obraźi śię brat mòy tak małą rzeczą: odpowiadam, im rzecz iest mnieysza i lekczeysza, tym łacniey
Hom: 70. in Matt: od niey wstrzymać śię rzecz można była. I owszem przydaje S. Chryzostom: tym większa i ćięższa śię wina staje, żeś śię w rzeczy tak małey nie mogł zwyćiężyć: nie dla tego, że brat twoy iest dobry, tobie złym być przystoi. *Izali oko twoje złośliwe iest, żem ja*
Matt: 20. 15. *iest dobry?* Mòwię tedy, trzeba wszystkich poważać, á o tym nie myślić, że nie są tak ułomneni, żeby lada fraszką do gniewu śię pobudzać mieli; tak jednak z niemi przestając bacznie, i ostrożnie postępować mamy, jakoby szklannemi byli, i nad wszystkie ludźie nayułomnieyszemi, żadney im z strony naszey gniewu i gorzkośći nie dając okazyi, chocby byli naysłabszemi, i nayniedoskonalszemi: á to naprzòd dla nas że samych, że bowiem iest drugi wielkiey cnoty, abo doskonałośći, nie przeto bez winy jesteśmy, abo od niey wolnemi zostajemy. Powtòre dla braci: nie wszyscy bowiem ani zawsze tak są ułożeni, i gotowi, żeby tego, co im w brew czynią, za winy i urazy nie poczytali. Jakie

Jakie zaś są słowa, ktòremi bracia urażeni być mogą nie trudno z rozumieć: każdy bowiem z śiebie może dochodźić, jakiemi słowy, i jakim sposobem mòwienia brat jego, lub do wesołośći, lub do gniewu może być poruszony. Tę zaś regułę Duch, święty, przez usta Mędrca naznaczá, jako śię z braćią obchodźić mamy. *Zrozumieyi* mòwi, *co iest bliźniego, z śiebie samego:* niechay każdy patrzy, jeżeliby śię gniewał, i bolał, gdyby kto oźięble niepobratersku, i oschło mòwił do niego: gdyby kto głupie odpowiadał, gdyby kto upornie, ostro, i rozkazując co sobie nakazował; a sam śię niech strzeże, żeby tak nie mòwił do brata swego. Abowiem i drugi niemniey człowiekiem iest, jako i on, i niemniey obruszyć śię może, jako i on. Sama zaś pokora, naylepszy iest sposob do mòwienia należyćie jako potrzeba. Gdyby bowiem kto był pokorny, i poczytał śię za naymnieszego ze wszystkich; nie trzebaby mu innych nauk: taby go bowiem jedna nauczyła, jako śię ma sprawować. Pokorny bowiem żadnego słowa nie rzecze bez uwagi, ani coby brata obrażało, ale do każdego mòwić będźie z uwagą, i z jego poważaniem. Pewna to, że żaden starszemu swemu nie rzecze; nierozumiesz, Waszeć co mòwię: bo z nim mòwi jako poddany, i onego szanuje. Że tedy te i tym podobne słowa mòwi do brata; z tąd pochodźi że śię niema za niższego nadeń, i dla tego z nim mòwiąc, względu nań nie ma. Bądźmy tedy pokornemi, i trzymaymy o sobie, żeśmy naymnieyśi miedzy wszystkiemi, jako nam radźi S. Apostoł, a pokora nam przepisze, co i jako mòwić mamy. Atoli opròcz reguł tych i powszechnych srzodkòw, przywiedźiemy inne sposoby mòwiena w szczegulnośći, przećiwne miłośći, abyśmy śię od nich wstrzymywali.

Eccl: 31 18.

Phil: 2. 3.

ROZDZIAŁ X.

Strzedz śię potrzeba słòw uszczypliwych, ktòreby brata naszego obrażić, i do gniewu pobudźić mogły.

NAdewszystko strzedz się potrzeba słów ostrych, i uszczypliwych, żebyśmy żartów gorzkich, na bliźnych nie rzucali. Są pewne niektóre słowa, które innych szczypać, bość i gorzkość im zadawać zwykły; że nimi tajemnie i pokryćie, onych dowćip, abo rozum, abo obyczaje ganiemy, jakoby nie barzo ostry i przezorny miał rozum; abo inny przyrodzony, w obyczajach niedostatek. Takie słowa barzo są szkodliwe, i miłośći braterskiey wielce przećiwne; a lubo jakoby przez żart, na ućiechę były wymowione, jednak w ten czas są gorsze, i więcey szkodzą, tym barźiey im ksztaltniey i polityczniey onemi przymawiają; bo tak głębiey, w serca słuchających wrażone bywają, i łacniey śię pamięć ich odnawia. A co naygorsza, i złego jest korzeniem, że ten, który wymowił, pod czas w nich ma ukontentowanie, jako w czym dobrym, mając je za dowćipny i polityczny żart, w którym pokazał subtelną ostrość dowćipu swojego. Ale w tym błądzi barzo ćięszko; abowiem, nie tylko dowćipu swego nie pokazał, ale raczey głupstwo swoje, i nie dobrą wolą innym objawił, kiedy wźięty od BOGA dowćip, aby mu nim służył, na uszczypliwe żarty, (któremi braći swych zasmuca i gorszy, i pokoy, i miłość miesza) źle obraca.

Trac: de vir. c. 2. Kiedy kto, (mówi Albertus Magnus,) ma cuchnące odetchnienie, jawny iest znak, że wątroba, abo żołądek, we wnątrz iest zepsowany, tak kiedy kto słowa przewrótne mówi nierozmyślnie, pewny barzo iest dowod choroby duszney. Coby zaś rzekł S. Bernard o Zakonniku żartow uszczypliwych, i gorzkość przynoszących używającym? *l. 2. de Consider:* jeżeli bowiem wszystkie żarty, i bałamuctwa w uśćiech Zakonnych nazywa bluźnierstwy i świętokradztwem; jakże nazowie żarty, które miłość obrażają, i bliźnego urażają? Wszystkie te, i tym podobne, jako są od Zakonu dalekie, tak daleko od ust Zakonnika mają być oddalone: jakie są szyderstwy i szпypkami narabiać, uraganiem jadowitym kąsać, naśmiewać śię, wiersze jakie przemawiające składać, abo złożone przytaczać, wytykające jaki niedostatek, niedoskonałość abo niedbalstwo;

ſtwo; i tym podobne, ktòre tak żártem, jako i poprawdźie nie mają być mòwione, ani dopuſzczone żadną miarą. Z śiebie ſamego, może każdy o tym brać miarę. Czy miłoćby było, gdy byćię kto żartobliwym ſzyderſtem ſzczypnął, a wſzyſcyby śię śmiali, że tak kſztałtnie z ćiebie żartował? coby tobie miło niebyło, nie czyńże tego drugiemu: ieſt to bowiem iedno z przykazano miłośći. Czy ćieſzyłbyś śię, gdyby kto ſłowo jakie nierozmyślnie i nieuważnie od ćiebie wymòwione zaraz porwał i rozśiał, i wkażdey je okazyi powtarzał? nie rozumiem záprawdę. Czemuż tedy, co tobie nie miło, to drugiemu wyrządzaſz? a coby ćiebie do gniewu, i cholery przywodźiło, gdybyć wyrządzono było, jakże to ſam bratu wyrządząc będźieſz? ſamo imię ſzyderſtwa i ſzyderſkich mòw uſzczypliwych, obrażać, i niezdobi uſt każdego Zakonnika jakoż barźiey ſam ſkutek? Dla tego potrzeba, żebyśmy śię tym wſzytkim tak barzo brzydźili, żebyśmy na ſobie nieprzewiedli, ani ich mianować. Jako bowiem Apoſtoł o wſzelkiey nieczyſtośći: mòwi *Porubſtwo zaś i nieczyſtość, niech ani mianowana miedzy wami nie będźie, jako przyſtoi na świętych;* toż śię ma rozumieć o tym wyſtępku naśmiewającego śię ſzyderſtwa. Dla tego też i to Apoſtoł do pomienionych przyłożył, mòwiąc, *Abo ſproſność, abo głupia mòwa, abo żartowanie, ktòre do rzeczy nie należy:* to ieſt, żartowanie zgadza śię świątobliwośćią żywota, ktòry prowadźiemy, jako nawet ani wſpominanie, dla tego dobrze mòwi S. Bernard: *Abowiem jeżeli za prożne ſłowo, każdy odda BOGU rachunek na dźień ſądny, jakòż barźiey za ſłowo nieczyſtośći, i ſzpetnośći, i niezbożnośći,* i za owo, ktòre ſzarpie miłość?

Ephes.5. *De Ord. vitæ, & morum in ſtit.*

ROZDZIAŁ XI.

Nietrzeba śię ſprzeczać uporczywie, ani wadźić, ani przeczyć, ani ſtroſować, ani innych tym podobnych wyſtępkòw w mòwie używać.

STarać śię nad to potrzeba, abyśmy śię z nikim upornie nie ſprzeczali, i przećiwnego naſzego, jego zdaniu, upornie nie bronili to bowiem jednośći, i miłośći braterſkiey, wielce ieſt rzecz przećiwna

Tim:2. 2. & 24. ćiwna. Wczym też nas S. Paweł upomina, piszac do Ucznia swego Tymotheusza: *Nie sprzeczay się słowy, na nic bowiem to zgodne nie iest, tylko na wywrócenie słuchających*, i wkrótce potym dokłada: *Słudze Pańskiemu, nie trzeba się wadźić, ale układnym być ku wszystkim, sposobnym ku nauczaniu, ćierpliwym.* Przeto też święći, wszyscy jednostaynie toż nam w pamięć wrażają, co nam reguła 28. z pospolitych przepisuje. Mówił S. Dorotheusz, że wolał, żeby rzecz z goła nie była, aniżeli,żeby dla niey spory i sprzeczania, miedzy braćią miały śię wszczynać. Co ażeby głębiey tkwiało w sercach naszych, przydaje, że to tyśiąc króć powtórzy S. Bonawentura mówi: *Szpetna i niegodna rzecz iest, żeby miedzy sobą słudzy Boży, na kształt podłych niewiast, swarzyć śię i sprzeczać mieli.* Pisze S. Jan Klimacus: Kto swoje zdanie, choćiaż prawdźiwe, upornie trzyma, niech będźie pewien, że go do tego djabeł przywodźi. Przyczyna tego iest, że nic innego ludźi do swarów nie pobudza, jako zbytnia chćiwość ludzkiey chwały, przeto wszystkie śiły dowćipu swego na to obracają, aby pomnażali i bronili chwały swojey, żeby ich miano za mądrych, i znających śię na rzeczach, i żeby zwyćięstwo otrzymali, abo żeby śię nie pokazali mnieyszemi, i że innym ustępują. A przeto szatan pychy do tego ich pogania.

egula28. ommun:

n specul: iscip: p. c. 3.

Dwojaki w tym błąd i niedostatek przydać śię może. Pierwszy owego,który jest początkiem sprzeczania śię, ten bowiem iest żrzódłem sporów i zwady; i dla tego ćięższa iest jego wina. Często mało natym należy, jeżeli tak iest w rzeczy samey, o którą spór iest, czyli nie tak, ale naruszenie pokoju i miłośći ztąd nastepujące, iest wielkiey wagi. Drugi to, albo owo, dobrym sercem powiedźiał, i rozumie, że tak iest; zostawże go ty przy jego rozumieniu, ponieważ na tym mało należy. Upomina Mędrzec *o tey rzeczy, którać przykrośći nie czyni*, i małoć na niey należy, *nie sprzeczay śię* duchem przećiwieństwa, który zły iest. Choćiażby też iakiey wagi była, abo ztąd niejaka szkoda brata twego następowała, że go zostawujesz przy jego rozumieniu; abowiem i w

ikomu się ierwszy- ie sprzećiwia.

Eccl:11.9.

ten

ten czas mówią, święci nie iest rzecz chwalebna sprzeczać się, abo się sprzeciwić, ale mu potym na ustroniu prawdę otworzyć, żeby nie trwał w błędźie: a tak i koniec, któregoś upatrował, otrzymasz, i uidźiesz narusźenia miłośći.

Na drugi błąd, trzeba tu mieć oko, żebyś, gdy się trafi, żeć drugi przeczyć będzie, onemu się upornie nie sprzećiwił, ani zdania, i mniemania twego, żwawie nie bronił, ani zbyt przestrzegał, prawa twego; ale powiedźiawszy,raz abo i drugi:co masz za rzecz pewną, a jednakby inni na tym nie przestali; dopuść im, niech co chcą rozumieją, a to ćicho, tak, jakobyś o tym więcey nie wiedźiał: nie z owemy jednak znakami powierzchownemi żartobliwemi, któremi niektórzy, nie tak się być zwyćiężonemi pokazują, jako, że chcieli być przekonani, że przećiwnikom dobrowolnie ustępują zdania swojego, po sobie znać dają. Przetząc. mu ustęp.

Kto jako należy prawa swego ustępuje, i chroni się, i zwadliwym da się zwyćiężyć, i od nich unika. O takim mówi Mędrzec, że po sobie pokazuje szlachetny i wspaniały umysł. *Poczćiwość iest człowiekowi, który się odłącza od zwady:* i słusznie; bo znaczną tym sposobem miłość bliźniemu pokazuje, odćinając wszelką okazyą gorzkośći i gniewu, których niezgody i sprzeczania, początkiem bywają, i drogę do nich zagradzając. Nad to pokazuje pokorę,kiedy zwyćięża chęć do przemożenia,i zwyćiężenia, drugiego, i czći, swojey na nogach postawienia. Na koniec świadczy niejaki Akt miłośći Panu BOGU, przeszkadzając grzechów przewinienia, które z sprzeczania się nastąpić mogły, według owych słów Mędrca: *Wstrzymay się od zwady, á umnieyszysz grzechów.* Przećiwnym sposobem, kto się upornie sprzecza, oprócz tego, że złym przykładem bliźnego obraża, jest przyczyną zguby pokoju i miłośći, i wiela rzeczy niesłusznych,i gorzkośći następujących, a nie tylo sobie nie jedna czći i poważania, o które mu idźie, ale je też traći. Mądrzy bowiem mają go za upartego, głowy niespokoyney, zaciętego przy zdaniu swoim, nieumiejącego ustąpić prawa swego. O S. Thomaszu z Aquinu świadczą, że nadysputach szkolnych, nigdy nikomu

Prov. 20. 3.

Eccl: 28. 10.

upor-

Histo. Praedic. p. 1. l. 4. c. 14. upornie i zuchwale nie przeczył, ale z ćichośćią niewypowiedź ana, i słow pomiarkowaniem, nikim nie gardząc, ale wszytkich wielce poważając zdanie swoje zwykł był przekładać: nie szukał bowiem w dysputowaniu, żeby inszych przewyższał, i zwyciężał, ale tylko żeby śię prawda, przez roztrząsanie pokazała.

Wiadomy też iest przykład owych dwu starców, o ktorych ich żywoty: że czas długi mieszkając w jedney komorce, iż nigdyżadnego sporu z sobą niemieli; chćieligo doznać jeżeliby mogli z sobą spor wieść, o cegiełkę, (ktoregoby z nich ona była) ale daremnie, tak i nam trzeba wstrzymywać od swarow i sprzećiwiania śię. (marginal note: 3. c. c. 92.)

Strzedz śię też potrzeba, żeby kto brata swego, niebacznie nie strofował, abo karał, choćby mu śię zdało, że to czyni z miłośći i należyćie. To bowiem do starszego należy: mieć jednego, i drugiego starszego, ktoryby nas upominał w tym, cośmy powinni, i grzeszących strofował, iest rzecz znośna; lecz jeżeli ten, ktory starszym nie iest, zechce sobie przywłaszczyć moc do kazania; nie barzo to rzecz miła bywa, ani tego pospolićie dobrze tłumaczą: pospolićie bowiem nie radźi ludźie, kiedy ich rowni poprawują i strofują, przeto nam też w szczegulney regule przepisano: *Żaden oprocz tych, ktorzy od Starszego moc na posłuszeństwo wzięli, niechay innym nic nie roskazuje, ani komu niechay nie przygania.* A jako żaden, nic drugiemu, bez wyraźnego dozwolenia, nie może roskazować, tak ani może strofować. Nie trzeba tego lada komu powierzać, i owszem sam Starszy, aby poddanego o jaki błąd strofował, i poprawował; trzeba mu na to upatrować wczesności, i pilno postrzegać nawet, słow, jakich ma użyć, wcześnie mu trzeba wprzod pomyślić, żeby strofowanie i upomnienie mogł sobie ten, kogo strofują, dobrze tłumaczyć, i w pożytek obrocić. Czego wszystkiego barzo potrzeba. Kiedy zaś kto, bez żadney uwagi, porywa śię na strofowanie brata swego o to, w czym pobłądźił, zaraz, jako mowią, na gorącym prawie, pod pokrywką gorliwośći; nie iest to gorliwość miłośći ale rzecz barzo miłośći przećiwna, ktora szkodę (marginal note: Regul. 31. Commun.)

dę raczey, niż pożytek zwykła przynośić: Choćbyś bowiem miał wiele przyczyn do czynienia tego, zaraz jednak na drugiego napadnie pokusa, i sam w sobie rzecze, (a boday się nie odezwie) mowiąc: Kto ćię uczynił starszym moim? czemu śię wtrącasz w cudzy urząd? *Któż ćię postawił Kśiążęćiem i Sędźią nad nami?* Jeżeli zaś rzeczesz, że on to czyniac, grzeszy przećiw regule, on ći wzajemnie odpowie, że i ty przećiw regule czynisz, że mię strofujesz. Exo. 2. 14.

Sokrates z niektoremi przyjaćiołami u męża przedniego jedząc wieczerzą,, ostro zganił, jakiś występek jednego z społ-śiedzących, przy tymże stole popełniony. Gdy go zaś spytał Plato tegoż bankietu używajacy: czy nie lepiey by był owo strofowanie na inszy czas odłożył, i owego nie przy ludźiach strofował? odpowiedźiał. Sokrates: Izalibyś i ty nie lepiey i rostropniey uczynił; gdybyś mi to nie teraz przy ludźiach, ale po stole powiedźiał na osobnośći? tym sposobem na jego mu przymowkę mądrze płacąc, że w czym mi przymawiasz, i przyganiasz, w toś sam upadł. Y na to pospolićie strofowania wychodzą. Przeto nie tylko nie jest gorliwość i miłość, złe ale strofującego przyrodzenie, złość, abo niećierpliwość, abo jey nie wielkie umartwienie, ktore go ostrowidzem czynią, na postrzeganie błędow braterskich, często takich w ktorych się wina nie znayduje, tak iż śię wstrzymać nie może, żeby o nie jawnie nie strofował, i rozumnie, że śię uspokoić nie może, aż mu wymowiwszy. Niemoże i niechce śiebie umartwić, a drugiego chce umartwić. Ducha umartwienia i ostrośći na śiebie ma człowiek obracać, a z bratem w duchu miłośći i łaskawośći postępować. Tego nas bowiem i słowem i przykładem wszyscy święći uczą, to też do jedności i miłośći braterskiey wielce iest na pomocy- Z czego jaśnie każdy pozna, że jeżeli ani w ten czas, kiedy rozumiesz, że należyćie z miłośći, łagodnie i łaskawie poczynasz, nie godźić śię karać brata i strofować, daleko mniey dobrze uczynisz, kiedy ani należyćie, ani dla tak dobrego końca, jaki ten iest, jego mu grzech odkrywasz. Przeto śię tego pilno strzeżmy, a strzymywaymy śię od wszelkich słow, ktore braći naszych jakożkolwiek umartwiać, i poniżać mogą.

Coll. 7. 6. 17 Moyżeſz Opat, o ktorym piſze Kaſſianus, gdy czaſu jednego ſprzeczając śię z Makaryuſzem Opatem, nieuważnie i nie z poſtrzeżeniem wymowił niejakie ſłowo uſzczypliwe, zaraz jednak tegoż momentu uczuł pomſtę Boſką; abowiem brzydki i ſrogi djabeł go opętał, ktory to ſprawił, że ſobie pełne obrzydzenia plugaſtwa w uſta kładł, aż za przyczyną Makaryuſza, ieſt od niego uwolniony. W czym śię pokazuje, jako śię tym wyſtępkiem Pan BOG brzydźi, biedy tak ſrogo, gorącego ſługę ſwego, i doznaney świątobliwośći męża jakim pewna rzecz ieſt, że był Opat Moyzeſz,

I. p. 2. c. 25. hiſ. mi. ukarał. O podobnym karaniu czytamy w kronice Franćiſzańſkiey, gdy bowiem ieden z braći ſtary, nieco śię rozgniewawſzy na iednego z braći przy obecnośći ſzlachcica Aſſyſkiego, oſtremi nań i ſurowemi ſłowy naſtąpił, a nie dokończywſzy mowy, poſtrzegł śię, i do pokuty śię wzruſzył, widźiał bowiem brata, owemi ſłowy zmieſzanego, i świeckiego nie lekko tym zgorſzonego: żeby śię tedy ſam ukarał; wziąwſzy gnoy, w uſta go włożył, i źwał mowiąc: *Niech będźie gnojem ukarany język, ktory przećiwko bratu ſwemu, z gniewu i zapalczywośći jad wypuśćił.* Ow zaś ſzlachcić, jako tamże przydają, widząc gorliwość, i gorącość, z ktorey śię ow pobożny Zakonnik, za owę winę ukarał, wielce śię zbudował; i jakoby od śiebie zachwycony, czując wielki ku braći owym afekt, śiebie i ſwoje wſzyſtko, na uſługę Zakonu oddał.

ROZDZIAŁ XII,

Jakiemi ſpoſobami i ſłowy, powinność miłośći braterſkiey ma być do ſkutku przywodzona.

In princ. tom. 2. SWięty Bazyli w mowie, ktorą do życia Zakonnego ſłuchających upominał, barzo piękną i pożyteczną, naukę, tym ktorzy śię bawią powierzchownemi poſługami, przepiſał, oraz i ſpoſob, jakim je potrzeba odprawować, mowiąc: Jeżeli kiedy potrzeba będźie, żebyś śię temi poſługami bawił, *w tym bądź czuyny, abyś do pracy ćiała, przykładał łagodność mowy i przyjemność,* oprocz pilnego do nich twojego przykładania, żeby inni widźieli, że je robiſz z miłośći,

łośći, a tak poſługa twoja, miła im była, i to ieſt, czego uczy Eklezyaſtyk. *Synu, w dobrym nie uſkarzay śię, á we wſzelkim datku nie zaſmucay złym ſłowem, izali roſa nie ochłodźi gorącośći? twoje ſłowo lepſze niż datek.* A tac ieſt owa ſol, ktòrą cokolwiek czyniſz każe Apoſtòł przyprawować, żeby ſmak miało. Więcey waży, i więcey ſzacowan bywa ſpoſob i przyjemność, z ktòrą ſłużyſz, i wdźięczne ſłowa, ktòremi innym odpowiadaſz, niźli cokolwiek czyniſz. Przećiwnym zaś ſpoſobem, choćbyś nie wiem jak wiele robił aż do ſpracowania, jeżeli na dobry koniec robić nie będźieſz, i łagodnie pytać śię i odpowiadać nie będźieſz, za nic to poczytano będźie, i tak mało przyjemne będźie, że śię zdać będźie, iż wſzyſtko co robiſz, to marnie traćiſz, Przeto mòwi Apoſtòł: *Mòwa waſza, zawſze przyjemnośći ſolą niech będźie poſolona: abyśćie wiedźieli, jako maćie każdemu odpowiedźieć*, to ieſt, ſłowa i odpowiedźi waſze niechay będą pełne ſoli wdźięczności i przyjemnośći, ta bowiem każdemu ieſt miła. Nie dla tego, żeś ieſt barzo zabawny, że wiele maſz do czynienia, ani że uczynić nie możeſz o co ćię proſzą, ſłuſzna rzecz będźie, żebyś bratu twemu, oſtro, zuchwale, abo mniey łagodnie odpowiadał; i owſzem w ten czas maſz śię ſtarać, żeby odpowiedź twoja tak przyjemna była, aby drugi odchodźił tak kontent i weſoł, jako gdybyś mu uczynił o co prośił, i dał mu widźieć, co śię u ćiebie we wnętrznośćiach dźieje. Na przykład mòwiąc, jakobym rad z chęćią uczynił, gdybym mogł! ale teraz zgoła nie mogę; będźie czas, ktòrego temu dosyć uczynię. Jeżeli zaś dla tego nie będzieſz mogł uczynić, że dozwolenia nie maſz, mòw, pòydę prośić o dozwolenie. Przeto czego rzeczą nie będźieſz mogł wypełnić; uśiłuy, żeby przynamniey dobra wola twoja jawną była. O tym też daje znać Eklezyaſtyk c. 6. 5. *Wdźięczne ſłowo rozmnaża przyjaćioły*, tym bowiem ſpoſobem, miłość i jedność z innemi naybarźiey bywa zachowana.

c. 18. 16.

Colo. 4. 6.

Wſtydźić śię mamy, mòwi S. Bonawentura, kiedy jakie ſłowo przykre i oſtre wymòwiemy, ktòrym brat bywa obrażony, i do gniewu pobudzony, choćbyś nieuważnie i z prętka wymòwił,

S. Bonaw.

choćby za pierwszym wzruszeniem, i słowo było barzo lekkie, á choćby pod czas przez nieostrożność, trafiło się w tym potknąć, zaraz się zawstydźić potrzeba i upokorzyć, i bliźniemu dosyć uczynić, prosząc go pokornie o odpuszczenie.

S. Desith. S. Dozytheusz, kiedy mu staranie o chorych infirmaria polecona była, osobliwie się strzegł, żeby do którego przyostrzey nie mowił, ale z wielkim uspokojeniem i miłośćią z niemi się obchodźił. Ze jednak z tak rożnemi miał mieć sprawę, już z kucharzem, gdźie garnek przystawić potrzeba było, już z Szafarzem, czemu lepszych i smacznieyszych rzeczy dla chorych nie dał, już z Przełożonym nad refektarzem, że niektórych rzeczy do Refektarza należących używał; z tąd bywało, że głośniey mowił, i słowo przyostrzeysze, i przytwardsze wymowił: co kiedy się trafiło; tak się sam zawstydzał, że poszedszy do swey komorki, i tam na źiemię padszy, gorzkiemi łzami obmywał swą niedoskonałość: aż czasu jednego, nauczyćiel jego Dorotheusz, tresunkiem idąc mimo komorkę usłyszał głos płaczącego, i spytał go: Coż to iest Dozytheuszu? coś zrobił? A on zaraz z płaczem wyznał winę swoję, mowiąc: Moy Oycze, ostro przemowiłem do brata mego. A Dorotheusz go za to strofując i karząc, rzekł: A takaż to pokora jeszcześ zgoła żywy i cały? Skoro zaś skończył strofowanie, rzecze. Jużże wstań, boć Pan BOG odpuśćił; już znowu poczynaymy. Tak tedy wesoło, i z ochotą powstał, jakoby z ust Bożych usłyszał odpuszczenie winy swojey, i ponowił przedśięwzięćie, że nie miał do nikogo mowiąc, ostrych słow używać.

Zeby zaś wszyscy tak, ktorzy miłośći posługi odprawują, jako

quest. 160. & 161. ex brevior. i owi ktorym usługują, pożytek jaki odnieśli; dwie rzeczy S. Bazyli przykazuje, i aby zachowane były, upomina. Krotkieć w prawdźie ale skuteczne, Pyta tedy, jakim sposobem dobrze, i należyćie braći naszym usłużyć możemy? i odpowiada jeżeli myślić będźiemy. że służąc bratu, Chrystusowi służemy: sam bowiem powiedźiał: *Zaprawdę wam powiadam, coście jednemu z braći*

Matth. 25. 40. *waszych naymnieyszych uczynili, mnieście uczynili.* Tak rob rzeczy

twoje,

twoje, jako BOGU służąc, á nie ludźiom, a tak będźie, że dobrze, należyćie, i przyjemnie, wszystko robić będźiesz. Znowu tamże pyta: A ja też jako przyimę usługę, ktorą mi brat wyświadcza? i odpowiada. *Jako sługa od Pana*, a jako S. Piotr, kiedy mu Pan chćiał umywać, nogi rzekł: *Panie, ty mnie nogi umywasz?* Tym bowiem sposobem, tak w tych, jako i w owych, pokora będźie zachowana: ani bowiem usługujący za złe mieć będźie, ani mu śię uprzykrzy usługa bratu wyrządzona, że nań patrzy, jako na Syna Bożego, a brata Chrystusowego, i tak trzyma, że w nim samemu Chrystusowi usługuje. Ani ten ktoremu służy, ztąd śię podnośić będźie, że mu wszyscy usługują, i owszem barźiey śię z tego zawstydzać i upokarzać będźie, uważając, że to Panu BOGU i Zakonowi wyrządzają, a tak wzajemna miedzy bráćią miłość dla tey, że przyczyny, zachowana będźie, i barzo pomnożona.

Trzeba służyć braći jako Chrystusowi. Posługi od braći przyimować jako od Boga idące.

ROZDZIAŁ XIII.

Co trzeba robić, jeżeli śię zdarzy jaka gniewu z bratem, i urazy przyczyna.

POnieważ ludźmi jesteśmy, i rzadki jest coby śię nie potknął, mówiąc jakie słowo ostre i uraźliwe, dając braći jaką urazy przyczynę; pożyteczna rzecz będźie obaczyć, jako nam śię zachować trzeba, kiedy śię to przytrafi. Gdy śię to tedy przytrafi, nie z takim afektem i głosem trzeba odpowiadać, to iest nie przykro, ani ostro, ale trzeba, żeby w nas miała mieysce cnota i pokora, abyśmy śię nie urażali, i bacznie mimo śię puszczali: ogień miłośći naszey, nie ma być tak słaby, żeby go kilka kropelek zalać mogły. Dla tego ją za świadectwem S. Bazylego, nazwał Apostoł, miłośćią braterstwa, aby dał znać, że nie lekka ma być miłość, ani jakakolwiek, ale osobliwa, gorąca, i mocna. *Miłość braterstwa niechay w waś mieszka; i miłośćią braterstwa w zajemnie śię miłując.* Lepiey ćiby było, gdyby żaden drugiemu ani uczynkiem, ani słowem, i namnieyszey urazy i gniewu, nie dawał okazyi; ale też i tego potrzeba, żeby żaden nie był szklanny, ułomny, dźiećinny, i w cnoćie tak słaby, żeby śię mieszął dla lada fraszek, i z afektem mowił, i pokoy traćił. Lepieyby było, żeby

In quaest: brev. 9. 242. *Hebr. 13. 1. Rom. 12. 10.*

żeby jeden drugiemu nie przyganiał, ani śię żeden nie wtrącał w cudzy urząd; jeżeli jednak z ułomnośći kto będźie przyganiał bratu swemu, nie słuszna jest, aby mu òw, ktòremu sprzyganił, zaraz na oczy wyrzucał i urągał, pytając śię; Czy masz moc i dozwolenie na to, abyś mi przyganiał? abo osobliwą regułę przywodźił, ktòra zakazuje, żeby śię kto w cudzy urząd nie wtrącał. Zatym bowiem, nic innego nie idzie, tylko żeby to czymśi było, coby niczym było, gdybyśmy milczeli, i mimo śię puszczali. Kiedy dwie rzeczy twarde o śię uderzone bywają, hałas czynią, i szelest: lecz kiedy co twardego, na rzecz miękką upadnie, cale nic nie słychać. Kula z dźiała wypuszczona, obala wieżę, choćiay że z ćiosanego kamienia zbudowaną i wielki trzask czyni; lecz gdy napadnie na wory wełną, abo materyą wełnianą napełnione, wszystkę swoję moc traći, i gaśnie w owych rzeczach miękkich. Ma tu mieysce, co rzekł Salomon: *Odpowiedź łagodna uśmierza gniew*
Pro: 15. 1. przećiwnym sposobem, *mòwa przykra pobudzà do zapalczywośći*, słowo ostre barźiey ją zapala, to bowiem jest, przykładać drew
Eccl: 8. 4. do ognia, przećiw radzie Mędrca: *Nie przykładay drew na ogień jego*: Twoją odpowiedźią, nie wzbudzay płomienia; ani zapalay, ale miey taką cnotę i łagodność, że jeżeli ćię kto, przykro i ostro zagabnie, nie obruszay śię dla tego, i niech tego nikt powierzchownie, ani słysząc ani widząc nie postrzeże; ale wszelka ostrość i upor, tamże zaraz, niech pogrążony zagaśnie.

Uczy nas skromnego i pokornego sposobu, odpowiadania w
Doctr: 15. takich okazyach S. Dorotheusz. Jeżeli kto: mòwi, będźie do nas mòwił ostro, i będźie łajał, abo też będźie wymawiał, czegośmy nigdy nieczynili; jednakże ćicho i pokornie odpowiadaymy, prosząc go o przebaczenie, jakobyśmy mu dali okazyą do takiego mòwienia, choćeśmy jey zgoła nie dali, i mòwmy, *Wybacz mi bracie, á wodl śię za mnie.* Co on ojednym z dawnychOycow przywodźi, ktòry swoim radźił; aby tak czynili.

¶ Tym sposobem, jeżeli będźiemy uzbrojeni, z jedney strony pilno czując, żebyśmy kogo nie obraźili, i żadney braći do gniewu

wemi

i niećierpliwośći nie dali przyczyny, z drugiey zaś będąc go o wemi do znoizenia, i łagodnego tłumaczenia, cokolwiek śię w tey mierze przytrafi; z wielkiego pokoju i jedności, ćieszyć śię będźiemy. Jeżeli śię jednak przytrafi, że inaczey postąpisz, i jakać śię zdarzy okazya poróżnienia śię z bratem, częśćią że on nieuważnie i nierozmyślnie co przećiwko tobie wymówił, częśćią że nie masz tak wiele cnoty i pokory, żebyś śię tym nie urażał i mimo śię puszczał, ale twardy młot, na twardszą nakowalnią napadszy, trzask uczynisz, tak, że śię na brata gniewać będźiesz, i złe ku niemu serce mieć będźiesz, i on wzajemnie przećiw tobie, że mu wzajemnie z gniewem odpowiadać będźiesz; w ten czas, mówi S. Bonawentura, trzeba śię wyzuć czym prędzey, z tey niechęći ku bratu twemu, ani dopuszczać, aby śię głęboko abo w tobie, abo w nim wkorzeniała; ale masz śię starać, abyś mu czym prędzey dosyć uczynił, i z nim śię pojednał, nawet nim poydziesz do stołu, abo nim spać poydźiesz, i do tego przywodźi słowa Apostoła: *Słońce niechay nie zapada na rozgniewanie wasze*, niech gniew ustanie pierwey niżeli dźień ustanie. Naylepszy zaś dosyć uczynienia, i przejednania śię sposob być mieni, prośić wzajemnie o przebaczenie, ktory i święty Oycieć nam przepisał w konstytucyach: *Nie ma być ćierpione miedzy żadnemi domowemi zamieszania, abo gniew wzajemny, jeżeliby śię zaś co takiego przytrafiło*, abo z ułomnośći naszey, abo z podusczenia nieprzyjaćiela ogień niezgody miedzy bracią wznieconey, zawsze żarzącego i fomentującego, *niech śię Starszy stara, żeby zaraz z powinnym dosyć uczynieniem pojednali śię.* Y miedzy innemi, tegoż S. Oyca upomnieniami duchownemi, ktore mamy od niego napisane, to jest, żeby, jeżeli śię co takiego pokaże w domach naszych, żeby śię przeprośili wzajemnie owi, ktorzy śię poróżnili, a to jest owo powinne dosyć czynienie ktorego potrzebują konstytucye nasze; taką zaś pokorą, miłość owa naruszona i rozerwana, naprawiona bywa, i do całośći przywrocona. O czym dobrze mówi S. Bernard w te słowa: *Sama pokora, jest naprawa naruszoney miłośći.* W tym zaś żebyśmy o wybaczenie

pro-

S. Bonaw.

Ephes. 4. 26.

S. p. c. 1. lit P. & Reg. 32. R.

Ser: 2. de natal. Do:

prośili i przepraszającym wybaczali, wszyscy potrzeba, żebyśmy
Coloss. 3. 13. barzo łatwemi byli; według owey nauki Apostolskiey. *Jedni drugich znosząc, i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu:* i owszem słuszna, żeby w tym jeden drugiego uprzedzał, *żebyć żaden nie odbierał korony twojey i wieńca,* kto bowiem dobrowolnie poczyna ustępować upokarzając się, i pierwszy o przebaczenie prosząc; zaiste na piękną i świetną koronę zasługuje. Przeto kto iest starszy, i kto jest, i ma być w cnoćie i umartwieniu do skonalszy, pierwszy niech ustąpi prawa swego, nie oglądając się na kropelki i okoliczności, ani jeżeli jemu iest krzywda uczyniona, ani że ma większe do gniewu przyczyny. Pasterze Abrahama, i Synowca jego Lota, kiedy wzjemnie dla paszy trzod spôr wiedli, zaraz Abraham ustąpił prawa swego, i Lotowi pozwolił obrać sobie źiemię, mòwiąc: *Niech proszę nie będźie spòr miedzy mną i tobą, i*
Gen. 13. 8. *miedzy pasterzami memi i twemi, oto wszystka źiemia przed tobą iest, od. stąp proszę odemnie, jeżeli ty poydźiesz w prawą stronę, ja poydę na lewą, jeżeli ty poydźiesz w lewą, ja się prawey trzymać będę.*

Piszą w kronice Cisterceyensow o jednym Mnichu, że ilekroć
Chronic. Cisterc. przyimował nayświętszy Sakrament, taką słodkośćią bywał napełniony, że rozumiał, iż plastr miodu przyimował, ktòra słodycz do trzech dni, i wdźięczność w nim trwała: jednego dnia, gdy pewnego brata hardźie połajał, á jeszcze się z nim nie pojednawszy, do świętey Kommunii przystąpił; nie tylo zwyczayney słodkośći nie uczuł, ale mu się też zdało, iż gorzkość żòłći miał w uśćiech, że nie wypełnił roskazania Chrystusowego: *Jeżeli ofiaruiesz dar*
Matth. 5. 23. *twòy u Ołtarza, á tam wspomnisz, iż brat twòy ma nieco przećiw tobie; zostaw tam dar twòy, przed ołtarzem, á idź pierwey zjednać się z bratem twoim, á tedy przyszedszy, ofiarujesz dar twòy.* Z ktòrych słòw, jaśnie się pokazuje, jak barzo chce Pan BOG, żebyś się przejednał z bratem swoim jako nayprędzey, ponieważ każe, aby przy ołtarzu stojacy, wròćił się, i przejednał, pierwey, niż ofiarę oddawać będźie.

ROZ:

ROZDZIAŁ XIV.

Przekładają się troje upomnienia, które na ten czas mają być zachowane, kiedy się podaje jaka okazya gniewu i urazy.

Z Tego co się rzekło, trojaką naukę zbierać możemy, która nam w ten czas będzie służyła, kiedy nas brat urazi, abo z jakiey miary, do gniewu powodem będzie. Pierwsza iest, abyśmy od wszelkiey chęci i żądzy pomsty, jak naydalszemi byli. Wszyscyśmy wzajemnie bracia, i członki jednego ciała; a nigdy członek od drugiego urażony przeciw niemu nie powstał, ani się pomścił, ani się znalazło do tych czas chłopie tak głupie, któreby o to rozgniewane, że się w język ukąsiło, zęby sobie za to wybijało. Gdy kto z domownikow jednę szkodę uczyni, niechcą żeby drugą ponośili. Tak i my, kiedy nam brat jaką krzywdę uczyni, potrzeba żebyśmy mówili: Ciało moje jest, przebaczmy mu, nieczyńmy nic złego, ani chcieymy: jednę od noższy ranę, nie godzi się drugiey zadawać w tymże ciele zgromadzenia Zakonnego, *Nikomu złego za złe nie oddając*. Nie mówię tu opomście w jakiey rzeczy ciężkiey, abowiem w stanie Zakonnym, wszyscy od niey są barzo dalecy, i być powinni, ale w rzeczach lekkich, które bez ciężkiey winy, zda się, że jeden drugiemu chcieć, abo uczynić może. Rzecze kto: Niechciałbym, żeby brata mego co przeciwnego potkało, alebym mu chciał słowo i drugie powiedzieć, którcby poczuł, i z ktoregoby postrzegł: że to nie dobrze uczynił. Drugi się ciesy, że owego, któremu mniey sprzyja, strofują abo karzą. Drugi znowu, niewiem jaką uciechę upodobanie czuje, że się to, abo owo, drugiemu nie powiodło, abo że go umartwiają i upokarzają. Zła to rzecz, i rodzay pomsty, ani taki z całego serca krzywdy bratu nie odpuścił; i nie może bez szkrupułu i strofowania sumnienia mówić w paciorzu: *Y odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowaycom*. To miedzy nami Zakonnikami, większaby niejako wina była, niźli gdyby świętey w jakiey rzeczy wielkiey szukali pomsty nad swemi nieprzyjaciołami. Przeto upomina Salomon: *Nie mów iako on mnie uczynił, tak ja mu uczynię*, nie życz bratu oddania wet za wet; toby bowiem było chcieć się nad nim pomścić. Druga

Ciała jednego członkami wszyscy jesteśmy.

Rom. 12. 17

Mat. 6. 12.

Prov: 24. 29.

Druga nauka jest, żebyśmy nietylko od wszelkiey żądzy pomsty dalekiemi byli, ktorąbyśmy źle życzyli temu, kto nas obraża ale tez strzeżmy śię drugiey rzeczy, o ktorey Synowie tego świata rozumieją że im śię godźi. Zwykli ći mowić: Niczego mu złego nie życzę, nigdy mu jednak przyjaćielem nie będę. Zachowują ći odwrocenie i gniew niejaki przećiw owemu, ktory ich uraźił, że nań potym łaskawie poyrzeć nie mogą, jako śię sami przyznawają. Ganiemy to ludźiom świeckim; i podczas powątpiwamy, jeżeli śćiśle biorąc, zachowują przykazanie o miłośći bliźniego: z tąd bowiem bywa, do niego nie mowią, i niejakie mu zgorszenie czynią. Jakżeby większa była wina, gdyby śię co takiego miedzy nami trafiło! i jakąbyśmy w sercach, przećiw bratu gorzkość i nieupodobanie chowali, ani tak łaskawie jako przed tym, wczora abo zawczora patrzali! Rzecz ta od zgromadzenia Zakonnego, ma być barzo

Eph: 4. 31. daleka. Przeto upomina Apostoł: *Wszelka gorzkość, i gniew i zagniewanie, niech będźie odjęte od was,* i tuż przydaje: *Ale bądźćie łaskawi jedni przećiw drugim, miłośierni, odpuszczając jeden drugiemu, jako i BOG w Chrystuśie wam odpuśćił,* a to czyńmy uprzeymie, i z serca. Czy wiesz, jako to z serca? mowi Apostoł: *Jako i Pan*

Colos. 3. 13: BOG odpuszcza z serca toć i my do szczętu u...zy odpu...zczać ma...y. Mi he. 7: 17.

wam odpuśćił, tak i wy. Patrz, jako nam Pan z serca odpuszcza, kiedy za przewinienia żałujemy, i o ich odpuszczenie prośiemy; nie zostaje w nim żadne odwrocenie, niekrzywe patrzanie, ani nienawiść, ale nas doskonale i zupełnie przyimuje do przyjaźni; i tak łaskawie z nami śię obchodźi, i nas miłuje, jakbyśmy go nigdy nie obraźili. Nie wymiata nam na oczy, przeszłych występkow, i więcey ich nie pamięta. *Grzechow,* mowi *i nieprawośći ich już więcey pomnieć nie będę,* mowi Prorok, *i wrzući w głębokość morską wszystkie grzechy nasze.* Podobnym i my sposobem, potrzeba żebyśmy odpuszczali wykraczającym, i zapominali krzywd odnieśionych, i żeby w nas nie zostawało żadne od brata odwrocenie, ktory nas uraźił, ani krzywe oko, abo nienawiść, ale go do takiey mamy łaski przyjąc, jakoby nas nigdy nie uraźił, ani żadna uraza miedzy nami nie zachodźiła. Jeżeli chcesz, żebyć

tak

tak Pan BOG odpuścił; także odpuszczay bratu twemu: jeżeli nie zechcesz, boy się owey Chrystusowey pogrożki: *Tak i Oyciec mòy niebieski wam uczyni, jeżeli każdy z was, nie odpuści bratu swemu z serc waszych*, i owey: *Odpuszczayćie, á będźie wam odpuszczono; taką bowiem miarą, jaką wy mierzyćie, będźie wam odmierzono.* Mat. 18. 36. Lu: 6. 37.

Trzećią naukę, przez ktòrą się poprzedzająca objaśnia, podáje S. Bazyli, jako mòwi osobliwym ku ktòremu unośić się afektem nie potrzeba, dla wiela szkod, ktòre się rodzą z prywatnych przyjaźni, oczym potym mòwić będźiemy, tak od nikogo stronić, ani się od wracać nie mamy; abowiem i te odwrocenia, nie mało szkod z sobą przynoszą. A ktòraż większa być, i pomyslić się może szkoda i nieprzystoyność, jako gdyby (czego broń BOZE) o kim z naszych mòwiono: Piotr nie zgadza się z Janen, od tego czasu, nie żyją tak towarzysko, jako przedtym, ani w miłości, krzywo na się wzajemnie patrzą, rożnica iest miedzy niemi. Taka ieft ta niezgoda i rozerwanie, że całe Zakonu ciało, obalić i do upadku pociągnąć może. Jeżeli bowiem Chrystus Pan chce, żebyśmy potym naywięcey poznani byli, żeśmy jego uczniowie, że się wzajemnie miłujemy, ztąd idźie, że kto brata nie miłuje, ale nienawidźi; ani iest uczniem Chrystusowym, ani dobrym Zakonnikiem. Aby się zabiegło temu złemu, to zachować potrzeba; kiedy czujesz, że się pojedynkowym afektem ku temu, abo owemu unośisz; ten potrzeba żebyś wszystkiemi śiłami od śiebie oddalił, żeby się nie wkorzenił w sercu twoim, i nie przemagał; w ktòrey rzeczy w osobności, to nauczyciele duchowni przepisują. Aby w ten czas strzegł, się z pilnośćią, żeby wola i ten pojedynkowy afekt na wierzchu się niepokazował, ani się przez sprawy powierzchowne wydawał? ale tak był zatajony, zeby się go kto nie dorozumiał, abo go nie widźiał? to bowiem wielkie zgorszenie, i innych urazę rodźić zwykło: tak też skoro poczujesz odwrocenie na sercu od kogo, jak naypilniey i jak nayprędzey od niego uchodź, abyć się w sercu nie wkorzeniło, i nie krzewiło. Osobliwie zaś masz się Ser. 4. de inst. Monach. Cap. 18. Ioan 13. 35.

ftarać, żeby kto po tobie nie poltrzegł, że mafz tę pokufę, i odwrócenie od brata; to bowiem wielu urażać, i wiele złego przywodźić zwykło. A nie tylo ftrzedz potrzeba, aby tego inni niepoftrzegli, ale ani ten, od którego mafz odwrocenie. Zrozumieć to łacno możemy z tego przykładu, który przed oczyma mamy. Jako fą niektórzy, którzy pojedynkowy fwoy ku komu afekt tak tają, że go nikt nie poftrzeże, żeby nim kogo nie obraźili, abo nie zgorfzyli, temu jednak ku któremu afekt mają, w różnych rzeczach go wyświadczają, i pokazują, już jawnie, już pokrycie, (co ieft rzecz barzo fzkodliwa, i zgubę przynofząca) tak też fą niektórzy choć śię ftrzegą, żeby kto inny nie poftrzegł owego ich odwrócenia ferca od brata, aby uchodźili zgorfzenia i obrażenia zatym idącego, jednak owemu, z którym fą w niezgodźie, niektóremi je znakami jaśnie pokazują, abo ftroniąc od obcowania z nimi, abo zwykłey wefołości na twarzy nie pokazując, abo nakoniec we wfzyftkich, które śię trafiają okazyach oftrość, i niejakie od nich odwrócenie pokazując, i owfzem tego fzukając, aby widźieli, że śię na nich gniewa dla krzywdy od nich ponieśioney, co też za złe nie lekkie ma być poczytane; ieft bowiem niejakim rodzajem pomfty nad bratem uczynioney. Tego tedy wfzyftkiego, wfzelkim fpofobem uchodźmy.

Dla tego, jako święći pifarze, na uwiarowanie śię więkfzch niebefpieczeńftw radzą abyśmy, kiedy na nas jakakolwiek pokufa naftąpi, w ten czas oftrożniey poftępowali, i więkfzey czuyności używali, aby nas pokufa jakimkolwiek fpofobem nie przemogła, i do zezwolenia nie przywiodła, tak kiedy niejakie od brata odwrócenie, odrażenie, i wzrufzenie nie porządne poczujefz; trzeba żebyś oftrożniey, i opatrzniey poftępował, á poprzecznym śię nie, unioft afektem, i nie wymówił, czego, abo nie uczynił, coby pokazało ferce twoje, i pokufę, czymbyś dał niejaką bratu urazy okazyą, i owfzem w ten czas, barźiey mafz uśiłować, abyś go uprzedzał i zwyciężał dobrze mu czyniąc, Pana BOGA zań profząc, dobrze, i uczćiwie o nim mówiąc, i w czymkolwiek możefz, onego wfpomagając, wedle tego, co Pan radźi w Ewangelii; i Apoftoł

upomina

upomina abyśmy czynili, dobrym złe zwyciężając i przemagając. *Niech cię złe nie zwycięża, ale złe zwycięż dobrym, to bowiem czyniąc węgle ogniste zgromadźisz na głowę jego* mowi S. Paweł węgle mowię miłości.

Matth. 5. 41
Rom: 12. 20.
In vita Henrici Bruni c. 7.

Tomaiz á Kempis pisze o jednym Kapłanie słudze Bożym, swoim w klasztorze towarzyszu, że gdy dla pewney sprawy drogę odprawował do drugiego Klasztoru; trafił w drodze na męża świeckiego, z ktorym towarzysko rozmawiając, wkroczywszy w mowę duchowną, na ktorey się dłużey zabawili, świecki począł mowić: Mam wolą Waszeći powiedźieć to, co mi się przedtym trafiło. Przez nie mały czas, gdym słuchał Mszy S. nigdym w rękach Kapłańskich nie mogł widźieć nayświętszego Sakramentu. Rozumiejąc zaś, że tego przyczyną odległość od ołtarza, i oczy przysłabsze, szedłem bliżey do ołtarza, i Kapłana Mszą odprawującego, jednakem jak i pierwey widźieć nie mogł, co więcey niż przez rok trwało. Myśląc tedy troskliwie coby to było, á przyczyny doiść nie mogąc, postanowiłem iść do Kapłana i otworzyć mu to na spowiedźi: ten rostropnie się badając o rzeczy do sumnienia należące, doszedł, żem krzywdy, ktorąm poniosł, żadną miarą nie chćiał odpuśćić, i chowałem w sercu gniew i nieprzyjaźń. Widząc tedy złość moję i zakamiałość, strofował mię, i dawał mi upomnienia; oraz też odkrywał ciężkość niebespieczeństwa, że gdybym z serca nie odpuszczał, niemogłbym się spodźiewać grzechow moich odpuszczenia; ta mowił jest przyczyna, żeś Nayświętszego Sakramentu widźieć nie mogł. Usłyszawszy te zbawienne upomnienia, skruszyłem się na sercu, i słuchając rady spowiednika, odpuśćiłem krzywdę nie przyjaćielowi; á przyjąwszy po spowiedźi pokutę i rozgrzeszenie, szedłem do Kośćioła, i bez żadney przeszkody widźiałem Nayświętsze Ciało Pańskie pod czas Mszy S. i na dźiękczynienie za to osobliwe, i inne dobrodzieystwa, ktore cudownie świadczy stworzeniu swemu, wysławiałem BOGA naywyższego, i wysławianiem jego nasyćić się nie mogę.

ROZDZIAŁ XV.

O niebacznym posądzaniu, w czym jego jest złość i cięszkość, pokazuje się.

Rom. 14. 10. MOwi Paweł święty: *Czemu zaś ty sądźisz brata twego? abo czemu gardźisz bratem twoim?* miedzy innemi pokusami, którem mi djabeł nam dobra nie życzący, na nas zwykł naćierać, jedna, a ta przednia iest, że nas podwodźi do złego braći naszych posądzania, i złego o nich podeyrzenia, aby nam z serca wydarszy dobre o nich rozumienie, oraz t ż wydarł miłość braterską, abo przynamniey sprawił, żeby w nas przygasła. Dla tey przyczyny do nas należy, tey pokuśie jak nayśilniey śię sprzeciwić i onę poczytać za barzo ćięszką, że nam chce w rzeczy naprzednieyszey. L. deami: c. 24. jaka iest miłość, ranę zadać. Przeto nas upomina S. Augustyn: *Nad wszystko, strzedz śię potrzeba podeyrzenia, bo ono iest trućizną przyjaźni* to iest, jeżeli chcesz miłość braterską mieć nienaruszoną; i w całośći ją zachować; strzeż śię nadewszystko, żebyś kogo niebacznie nie sądźił, abo złego o nim podeyrzenia nie przypuszczał; to bowiem iest nayzaraźliwszym jey powietrzem. S. zaś in stimulo amoris. c. 10. Bonawentura tak ją opisuje: *Tajemne powietrze, ale nayćięższe, które BOGA wygania, a braterską miłość rozdźiera.*

Występku tego złość i ćięszkość zawisła na wnętrzym człowieka ostawieniu, kiedy nim dla lekkich, i nic nie ważących znakow gardźiemy, lekce go ważemy, i podłe mu i wzgardzone mieysce w sercu naznaczamy. W czym zaiste nie lekką bratu swemu czyniemy krzywdę i obelgę: tym zas większa w tym będźie wina, im ćięższa rzecz będźie, w ktorey bliźnego sadźiemy, mniey jasne mając dowody, i podobieństwa. Cięszkośći tey winy, z innen podobney doydźiemy. Gdybyś ty imię i sławę brata twego, przed innym szarpał, tak, żeby on dobre rozumienie, które miał o nim, odmienił, i onegoby jako mógł ostawiał; jawno iest, że to iest grzech barzo ćięszki: tęż mu i ty krzywdę czynisz, kiedy bez przyczyny, i dostateczney pewnośći, odbierasz mu dobre imię, i dobre o nim, które miałeś, rozumienie. toż bowiem iest

bratu

bratu twemu, że go masz za dobrego, i poważasz; co i gdy go inny poważa. Y ztąd każdy widźi, jak wielką w tym bratu krzywdę czyni. Izaliżby tobie ćięszko nie było, gdyby kto, nie mając słuszney przyczyny, ćiebie miał za takiego. Atoż ty, tęż drugiemu krzywdę czynisz, kiedygo u śiebie sądźisz, za takiego. Z śiebie miarę bierz: ta bowiem iest miara miłośći ku bliźniemu i sprawiedliwośći; i ten jest wzor.

Na to tu mieć baczenie trzeba; że insza rzecz iest mieć pokusę do niesłusznego posądzania; insza oną być zwyćiężonym: cośmy zwykli mowić o pokusach w innych materyach. Inna bowiem rzecz iest być kuszonym do nieczystośći i innych rzeczy ktore śię nie godzą; inna być zwyćiężonym, i na sprosne pokusy zezwolić. A jako mowiemy, pierwsza rzecz nic złego w sobie nie zawiera, ale druga; tak i tu, nie zła rzecz iest od myśli nie bacznie posądzających być kuszonym: acz dalekoby lepiey było, gdybyśmy tak wielką ku braći miłość, mieli, i tak ich poważali, i tak dobrze własne grzechy poznawali; żebyśmy ani myślili poglądać na innych, i na sercu o nich myślą śię bawić. Nakoniec, jako mowi S. Bernard: *Nie szkodźi to co czujemy, kiedy zezwalać nie chcemy.* Lecz gdźie przystąpi zezwolenie, zaciągamy przewinienie. Tymże sposobem, owego zwyćięża pokusa nie słusznego posądzania, kiedy na nię zezwala, i składa z śiebie owo poważanie i dobre rozumienie, ktore miał o braćie, i mniey go poważa według słow Apostoła wyżey powiedźianych. Przeto, kiedy śię spowiadać będźie, nie trzeba, żeby wyznawał, że mu przychodźiły na myśl niesłuszne brata posądzania, ale, że na nie zezwolił, i że od owey pokusy iest zwyćiężony.

Insza rzecz iest być kuszo- nym, insza zezwalać.

de interiori domo c. 19.

Upominają tu Theologowie, że z wielką pilnośćią człowiekowi strzedz śię potrzeba, żeby komu innemu nie objawiał, swego o bliźnym rozumienia, abo złego podeyrzenia, żeby nie był przyczyną, aby i on toż o bliźnym miał rozumienie, i podeyrzenie; abo w owym, ktore mu podobno przedtym przychodźiło, nie był potwierdzony. Tak bowien złe jest, nasze do złego nakłonienie, że łacniey i prędzey, o innym źle trzymamy, niżeli dobrze,

złego obliznym rozumienia, przed innym wyjawiać nie trzeba, i dla czego?

dobrze. Ned to, spowiadający się człowiek, ma mieć baczenie, żeby osoby, o ktorey takie sobie uformował rozumienie; jako też ani owego, ktory mu dla tego, abo owego był urazy przyczyną, spowiednikowi nie wyjawiał: aby i on złego jakiego o nim mniemania nie przypuśćił, abo go przynamniey, mniey nie ważył. Takiego baczenia i ostrożnośći, Doktorowie, i święći Oycowie, chcą żebyśmy używali, w zachowaniu czći i sławy bliźniego: a ty dla lekkich i małych domysłow i podobieństw, owo poważanie i rozumienie, ktoreś miał o nim, i ktorego żeby wszyscy przestrzegali ma niejakie prawo przyrodzone, poki rzeczy przećiwney, sprawy jego jaśnie nie pokażą: a ty mu je chcesz wykraść?

Złe posądzający przywłaszcza sobie prawo Boże

Oprocz krzywdy wyłożoney, i złego ktore tym sposobem wyrządza bliźniemu, inną nad to złość ten występek, i ćięszką zawiera krzywdę Boską; że władzą i sąd własny samemu Panu BOGU, sobie przywłaszcza; przećiw temu, co Pan JEZUS przepisał; *Nie sądźćie, á nie będźiećie sądzeni: nie potępiayćie á nie będźiećie potępieni.* Naucza S. Augustyn, że Pan zakazuje niesłusznego posądzania, jakie iest, sądźić jaką ma w sercu intencyą, i inne o ktorych pewnie nie wie, i tajemne serca skrytośći, że tey rzeczy poznawanie, sobie samemu Pan BOG zachował, i dla tego zakazuje, żebyśmy nieuważnie w jego się inkwizycyą nie wdawali. Szczegulney toż samo wyraża Apostoł pisząc do Rzymian: *Ktoś ty iest, ktory sądźisz cudzego sługę?* sądźić iest to sprawa Starszego, ten zaś człowiek nie iest twoim poddanym, ma Pana, Pana Nieba, ktoremu *stoi, abo upada*: jemu go poleć, aby go sądźił, a sam sobie władzy Boskiey nieprzywłaszczay: *Tak tedy nie sądźćie przed czasem, poki nie przidźie Pan, ktory też oświeći zakryćia ciemnośći, i objawi rady serc, á tedy chwała będźie każdemu od BOGA.* Tę Apostoł daje przyczynę, czemu nikogo sądźić nie mamy: że są tajemne, i niepewne sprawy, ktore do Boskiego Trybunału należą, przeto kto się w ich rozsądzanie wtrąca, Boski urząd i Sąd sobie przywłaszcza.

Lucæ 6. 37. L. de ser: Dni in monte c. 28. c. 14. 4.

1. Cor. 4. 5.

vit. patr.

Jeden z owych starych Mnichow, gdy dla niepewnych znakow niejakich, ktore widźiał, abo od innych słyszał, źle ktorego innego

Mnicha posadził, zaraz usłyszał głos z nieba spuszczony. Ludźie sąd mòy na śię wźięli, i w cudzą śię juryzdykcyą wdarli. Jeżeli zaś tak my, jako i święći, tak trzymają o owych rzeczach, które mają niejaki pozor złego, i niejakie znaki; coż mòwić o owych, ktòrzy i dobre sprawy z śiebie samych, na złą stronę tłumaczą? mówiąc że je czyni na zły koniec, i dla niejakich względów ludźkich? Co ktòrzy czynią, daleko barźiey juryfdykcyą i sąd BOZY, sobie przywłaszczają, kiedy nawet do serc ludzkich wedrzeć śię, i tajemne intencye i myśli, co iest własno samemu Panu BOGU, chcą rozsądzać. S. Jakob mòwi: *Staliśćie śię sędźiami myśli nieprawych.* c. 2. 4. Y Salomon mòwi: że chcą być wrożbitwami i wieszczkami, rzeczy niewiadome rozsądzającemi, i ktòrych wiedźieć nie mogą. *Na kształt wieszczka i praktykarza domniemawasz śię czego nie wiesz.* Prov. 23. 7.

ROZDZIAŁ XVI.

Wyliczają śię przyczyny, i korzenie, z ktòrych wyrastaią niesłuszne posądzania, i czym zleczone być mogą.

Pierwszy korzeń z ktòrego wyrastać zwykły niebaczne posądzania, tenże iest, ktòry iest początkiem wszystkiego złego i grzechow, to iest pycha, osobliwie iednak posądzania, S. Bonawentura upatruje tu rzecz, barzo godną uwagi: że owi, ktòrzy śiebie mają za duchownych barźiey niż innych, do niebacznego posądzania innych, i onym przygany dawania zwykli być kuszeni; że śię zdadzą chcieć wypełnić owe słowa Apostoła, ale w innym rozumieniu rzeczone: *Duchowny zaś sądźi wszystko:* Rozumieją tacy; że w sobie upatruja niektòre dary BOZE, dla ktòrychby mieli być pokornieyszemi, a oni je przez prożność niszczą! á gdy rozumieją że są czymśi, innych mniey, niż śiebie ważą, kiedy ich mają za mniey uważnych, abo powierzchownemi zabawami roztargnionych, i rozdwojonych. Ztąd ich napada duch jakiś, ktòrym ich życie chcą przeformować, śiebie samych zapominając. święći Oycowie nauczają, że prostota, iest corka pokory; bo prawdźiwie pokorny, na swoje tylko grzechowi niedostatkow upatrowanie ma oczy otwozrone, zamknięte zaś na upatrowonie cudzych; i zawsze tak wiele w sobie rzeczy oka i łez godnych upatruje, że ani oczu,

Pierwszy korzeń złego posądzania, pycha. *in stim. amor. c.* 10. 1. *Cor.* 2. 2.

Prostota, Corka pokory.

oczu, ani myśli na upatrowanie cudzych niedoskonałośći obracać nie może. Gdyby tedy był prawdźiwie pokorny, byłby od takiego posądzania barzo daleki. Dla tego święći ten środek, za skuteczny barzo tak do uchronienia śię posądzania, jako i wiela innych grzechow podają, abyśmy oczy nasze, tylko na upatrowanie naszych niedoskonałośći otworzone, (*abym wiedźiał, czego mi niedostaje*) zamknięte zaś mieli na upatrowanie cudzych występkow: żebyśmy nie byli z liczby obłudnikow o ktorych Zbawićiel mowi, że widzą zdźbło w oku bliźnego, á balki w swym oku, widźieć niemogą. *A coż widźisz zdźbło w oku brata twego, á tramu w oku twoim nie widźisz?* Wiele to dobrego, i pożytku z sobą prowadźi, kiedy zawsze oczy w nasze niedoskonałośći wlepione mamy przywodzi bowiem pokorę, zawstydzenie, bojaźń Bożą uwagę, i nakoniec wielkie umysłu uspokojenie; jako zapatrować śię na cudze niedoskonałośći, barzo wielkie złe, i szkody przynośi, jakie są: Pycha, niebaczne posądzania, gniew na brata, i lekkie poważanie, niepokoy sumnienia, gorliwość nieuważna, i tym podobne niepokoy na sercu przynoszące. Jeżeli śię zaś trafi, że jaką niedoskonałość postrzeżesz kiedy w bliźnym twoim; tak chcą święći żebyś ją widźiał, abyś z tego jaki pożytek odniosł. Pięknego nas w tey mierze sposobu uczy S. Bonawentura. Jeżeli kiedy, co postrzeżesz w braćie, coć śię nie podoba, nim o nim rozsądek czynić będźiesz, obroćiwszy oczy co śię w tobie dźieje, patrz, czy niemasz w tobie czego nagany godnego? á jeżeli co takiego w sobie znaydźiesz; sam śię osądź, a w czym drugiego chćiałeś potępić, potęp śiebie, i mow z Prorokiem ukoronowanym: *Ja jestem ktorym zgrzeszył, jam źle uczynił.* Jam nie praw i przewrotny, nie godźienem źiemię całować po ktorey brat moy depce, á ja go mam sądźić? Coż iest, i co widzę w braćie moim, względem tego: o czym wiem, że śię prawdźiwie we mnie znayduje?

Psal. 32. 3.

Matth. 7. 3.

Własne defekty uważay, cudzych zaniechay.

In regul. novit. c. 12.

2. Reg. 24.

Inny barzo dobry sposob naznacza S. Bernard, ktory w tym nabarźiey zachować trzeba: *Kiedy co widźisz w drugim, coć śię nie podoba, patrz jeżeli śię to w tobie znayduje, á odetni; jeżeli zaś widźisz coć śię podoba; patrz czym prędzey, jeżeli to iest w tobie, á nietrać, jeżeli*

niemasz, nabądź, i staray się byś nabył. A tak ze wszystkiego, co w bliźnym obaczemy, pożytek odniesiemy

Wtory sposob chroni się złego ktore w bliźnym widzisz, a dobrego naśladuy

Jnne tego posądzania korzenie pokazuje S. Thomasz, Mowi bowiem, że się podczas rodzą z serca złośliwego, i jadowitego; a jako się sam sprawuje, tak innych sądźi; wedle owych słow Mędrca *Głupi chodząc w drodze, sam będąc szalony, wszystkie ma za głupie,* to iest, jako pospolite nieśie przysłowie, złodźiey o wszystkich rozumie, że mu są podobni. Jako kto przez szkło farbą niebieską mające patrzy, wszystko, na co patrzy widźi mu się, że iest barwy niebieskiey; jeżeli przez czerwone, wszystko się zda czerwone: tak złemu, i niedoskonałemu, wszystko się złe widźi, a niemasz nic, czegoby źle nie tłumaczył, przeto że we wszystkim z śiebie miarę bierze, a że sam złym końcem i sercem wszystko robi, rozumie że i drudzy z takąż intencyą robią. Pięknie tym służy, co mowi Apostoł: *W czym drugiego sądźisz, śiebie samego potępiasz, toż bowiem czynisz, w czym go sądźisz.* Dobry i szczery, wszystko na dobrą stronę tłumaczy, choćiaż nie schodźi na dowodach, ktore watpliwość zadają: źle zaś one tłumaczyć, złośćią pachnie. Jako mowi S. Dorotheusz: Kto ma zdrowie, i zdrowy żołądek, choćiaż zły pokarm, w dobrą substancyą obraca; przećiwnym sposobem, kto ma złą cerę, i chory żołądek, dobre nawet pokarmy, obraca w szkodliwą wilgotność: tak dobry i cnotliwy, wszystko na dobrą stronę obraca; kto zaś cnoty nie miłuje, wszystko na złe obraca, wszystko źle tłumaczy.

Rom. 2. 1. Wszystko czystę czystym. Doctri. 26.

Przydają do tego święći Oycowie: choćby nawet to co widźiemy, jawnie złe było, (nie iest zaś grzech mieć je za rzecz złą, kiedy jawne iest złe) znaczney cnoty i doskonałośći dowod na sobie pokaże, kiedy kto bliźnego, ile będźie mogł, wymawiać będźie uśiłował, S. Bernard mowi: *Wymawiay intencyą, jeżeli sprawy nie możesz, rozumiey, że to z niewiadomośći, z niedostrzeżenia,* i przyrodzonego zapomnienia, *rozumiey że z trefunku, i z prętka.* O gdybyśmy bliźniego jako nas samych, miłowali! i takim nań, jakim na się okiem patrzali! (przyjaćiel bowiem iest, jakobym, ja był drugi) nie schodźiłoby nam na sposobach wymawiania jego

Zlerzeczy iawne, miłość wymawia.

Jako záś człowiek sam śiebie wymawia, jako śię broni, iako winy swoje, mnieysze być pokazuje, i z śiebie je skłáda; tymbyśmy też sposobem z bliźnim postępowali, gdybyśmy go iako nas samych miłowali. Kiedy zaś błąd iest tak jawny, i tak jawna iest wina, że żadna wymówka mieysca mieć nie może, mówi tenże święy: Myśl że gwałtownie nań natarła do grzechu okazya, i pokusa, która go nagabała, była ćięszka barzo: i mów sam w sobie; gdyby ta pokusa tak ostro, i potężnie na mnie natarła, iako nań natarła; do tego, gdyby szatanowi kuszącemu pozwolono, tak mię kuśić, iako jego kuśić pozwolono, dobrotliwy BOZE, o iakbym ja ćięszko, i szpetnie wykroczył! Czytamy o S. Oycu naszym Ignacym, że
S. vitæ. c. 6. jeżeli co postrzegł, co jawnie i jaśnie złe było, tak, że wymowka mieysca nie miała, ani śię pokazał iaki sposob sławy oczyśćienia;
1. Cor. 4. 5. wstrzymywał śię od sądzenia, i do Pisma S. śię udawał, i mawiał: *Nie sądźcie przed czasem!* i do owych słów Pańskich do Samuela: *BOG patrzy na nerki i serce*, na koniec do owych Apostoła: *Panu swemu każdy stoi, abo upada.*

Trzći korzeń. Afekt psu erozsądek
Inny, i ten nie pośledni tego występku korzeń kładźie S. Thomasz, złe posądzanie dla tego, że kto ma nieiakie odwrocenie od owego, ktòrego tak posądza, że mu zayrzy, że mu śię przećiwi. Tego bowiem rzeczy mocno nakłaniaja, aby wszysto, co czyni za złe sądźił, i dla lekkich barzo podobieństw i znakow, na gorszą stronę tłumaczył: *Każdy bowiem łacno to wierzy, czego pragnie.* To z rzeczy przećiwney, jaśniey śię pokaże; kiedy bowiem kto drugiego barzo miłuje, zaraz mu śię wszystkie jego sprawy zdadzą być dobre i chwalebne, a nie tylko ich nie potępia, ani źle tłumaczy, chocby w rzeczy samey widźiał, że są złe, że je też raczey wymawia, i ogradza, abowiem *miłość złego nie myśli.* Jeden i tenże defekt, jedne, i też znaki, innego rozsądku są powodem względem owego, ktòrego miłujesz a innego, względem owego, od ktòrego
1. Cor. 13. 5. nieiakie masz odwròcenie. Oboyga nas codźienne uczy doświadczenie, żeć śię tego sprawy nie podobaja, i nikczemne być zdadźą, owego zaś, lub podobno więcey iest gorszych, jednak śię nimi nie obrażasz, ale je okiem przerzucasz, onym śię nie przypatrując.

Dobrze

Dobrze rzekł Mędrzec: *Nienawiść wznieca ſwary:* przećiwnym zaś ſpoſobem: *Wſzyſtkie wyſtępki okrywa miłość.* Tak tedy poſądzać drugiego ieſt niejaki niedoſtatek miłośći. Ztąd też bywa, że i to, w czym winy niemaſz, często śię nam w braćie nie podoba; jego poruſzenia, mowy, dyſzkurſy, ſpoſob poſtępowania, i owſzem podczas i to, co ieſt cnotą, i rzeczą pochwały godną. Za tym idźie, że iako proſtota do zachowania wzajemney miłośći wielce pomaga, tak też miłośći wiele pomaga, żeby wzajemnie proſtota we czći była i w używaniu. Te bowiem dwie cnoty, iako śioſtry wzajemnie śię miłujące, ſą z ſobą ſpojone i złączone. Prov: 10. 12.

Nie mało też tu pomoże, pilno uważać chytrość i złość ſzatana; ktory dla lada fraſzek, i rzeczek, podczas żadney wady nie mających, abo dla tak małych wyſtępkow, bez ktorych śię ludźie obeyść nie mogą, braći poważanie, á zatym miłość w ſercach naſzych wygaśić uśiłuje: Nikt bowiem nie żyje bez winy, ktoby przynamniey iakich powſzednich grzechow nie miał. *Jeżeli rzeczemy* (mowi S. Jan w liśćie ſwoim) *że grzechu nie mamy, ſami śię zwodźiemy, i prawdy w nas niemaſz.* Y Salomon świadczy *Siedm kroć,* to ieſt często: *na dźień upada ſprawiedliwy;* przeto jednak, nie przeſtaje być ſprawiedliwym. Nie ſłuſzna tedy, żeby dla rzeczy, dla ktorey kto nie przeſtaje być ſprawiedliwy, by namniey nie traći łaſki Boſkiey, wypadał z przyjaźni i łaſki twojey. Prawdźiwa albowiem miłość, nie ma być tylko przyſzpilona, ani śię zaſadzać na prożnych plewach, iako przyjaźń i miłość światowa, ktora dla nikczemnych fraſzek i bałamuctw, abo żeś przyjaćiela twego, nie tym ſpoſobem przyjął, ani afektem, iakim śię ſpodźiewał, bywa rozerwana. Lecz prawdźiwa miłość, zaſadza śię na BOGU, ktory ani błądźić, ani uſtać nie może. Tych tedy wnętrznośći Boſkich, i tego, co w BOGU widźiemy, naśladuymy, gdyż nas Pan BOG dla tego mniey niemiłuje: ani nie przygarnia, żeśmy pełni wyſtępkow, niedoſkonałośći, i grzechow powſzednich (iakoż prawdźiwie ieſteśmy) ani dla tego, bynamniey miłośći nie umnieyſza. Tak wiele we mnie niedoſtatkow i niedoſkonałośći ćierpliwie znośi Pan BOG, á ja i małego niedoſtatku w braćie znieść nie mogę? Zaraz

Joan. 1. 8.

Prov: 34. 16.

Boga defekty nie odwracają.

mi śię nie podoba, onym śię brzydzę, nienawidzę go, i gniewam śię nań? Czym pokazujesz, że afekt twoy nie pochodźił z miłośći, aniś go miłował, dla BOGA: gdyby bowiem był szczery, pewniebyś śię tym nie brzydźił, ktorym śię Pan BOG nie brzydźi. Nie słuszna, żeby śię to sługom nie podobało, w czym Pan nasz nie ma nieupodobania. Pan nasz, iest Syn Boży Oycu naymilszy, kogo tedy ten Pan miłuje i poważa, rozum pokazuje, że go i ty masz miłować, i poważać. *Naymilśi! tak nas BOG umiłował, myśmy powinni wzajemnie śię miłować.*

1 *Joan.* 4. 10.
L. 34. *moral.* c. 15.

Tu też służy nauka S. Grzegorza, zgodna z nauką innych Oycow: Nauczają oni, że Pan BOG zwykł podczas mnieyszych darow nie użyczać owym, ktorym innych wielkich użycza, i dopuszcza, aby upadali w niektore defekty i niedoskonałośći, z tajemney rady i opatrzośći swojey, żeby widząc, że złey jakiey skłonnośći, i namiętnośći, i nałogu, nigdy z gruntu wykorzenić nie mogą i lubo często stanowią, że śię ich chronić będą, jednak znowu w nie wpadają, choćiaż ich śię chcą ustrzedz, iako powinni; zawsze śię upokorzali i zawstydzali, i oraz rozumieli, że barźiey nie mogą śiłami swojemi odjąc śię większym występkom, kiedy mnieyszych zwyćiężyć nie mogą. Może tedy kto z jedney strony, mieć wiele cnot, i wielkiey doyść doskonałośći, i owszem być świętym; z drugiey zaś, mieć niektore lekkie defekty i niedoskonałośći, sobie na doświadczenie, i ustawiczne w cnoćie ćwiczenie, z Boskiego sporządzenia, zostawione, żeby śię dla darow, i talentow wziętych, nie wynośił, ale śię w pokorze zachował.

Z tego tedy, cośmy mowili, wnośmy, że nie mamy żadnego, dla kilku takich defektow posądzać, abo mniey ważyć, ani nas samych, że rozumiemy, iż ich nie mamy, wielce ważyć, abo nad kogo przenośić. Pomnimy na owo zdanie S. Grzegorza, gdźie mowi, że ow brat złym defektem, może być doskonały, a ty bez tego defektu, możesz być niedoskonały, á tak będźie, że z jedney strony pokorę, z drugiey poważanie, i miłość brata, zachowasz, i zatrzymasz; a wstrzymasz śię od posądzania jego, i mniey ważenia.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVII,

Co się rzekło, to się stwierdza różnemi przykładami.

PIszą w żywotach dawnych Oycow: Że Izaak Opat, przyszedszy z pustyni, w ktorey przemieszkiwał, do zgromadzenia Mnichow, niebacznie jednego z nich posądził, i karania godnym być mienił, że w nim postrzegł niektore znaki małey cnoty, ten gdy do swey komorki w kilka dni po tym powrocił, znalazł przydrzwiach jey Anjoła stojącego, ktory mu gdy chciał wniść, nie dopuszczał, spytany zaś, dla czegoby mu weyścia do komorki bronił? odpowiedział: Jestem posłany od BOGA, ażebyś mi powiedział, gdzie chcesz, â żeby ow Mnich, ktoregoś osądził, i potępił, był zarzucony. Poznawszy winę swoję Opat, prosił aby mu ja Pan BOG odpuścił. Rzecze mu Anjoł, terazci w prawdzie Pan BOG odpuścił, ale patrz pilno na potym, żebyś się nieważył kogo posądzać, i na karanie skazować, poki go Pan, ktory iest Sędzią powszechnym, nie osądzi. Anioł źle posądzaiącego strofuie.

Pisze S. Grzegorz: Ze Kassyus Biskup Narnieński, mąż osobliwey życia świątobliwości twarz i jagody na twarzy miał dziwnie czerwone i zapalone, ktorego gdy czasu jednego obaczył Totila Krol Gothow, miał go za pijanego, i zbytniemu wina zażyciu owę czerwoność przypisał. Ale się Pan BOG zaraz zań zastawił, i bronił sławy jego: albowiem jednego z sług Krolewskich tego, ktory berło Krolewskie przed nim nosił, z jego dopuszczenia, czart opętał, i w oczach Krolewskich, i całego woyska, okrutnie dręczył. Kazał go tedy do Kassyusza zaprowadzić: ktorego gdy on, Modlitwę do BOGA uczyniwszy, j znak Krzyża S. nad nim wyraziwszy, od czarta uwolnił, zaraz Krol odmienił swoje o nim zdanie i rozumienie, i Kassyusza większey czci miał na potym. L. 3. dial. c. 6.

Piszą w Zywotach Oycow: Ze byli dwa Mniśi znaczney świątobliwośći i braterskiey miłośći, ktorym tę łaskę Pan BOG był pozwolił, że jeden na duszy drugiego widział łaskę BOZĄ znakiem niejakim widzialnym wyrażoną: (coby to był za znak nie wspominają) z tych jeden, w piątek barzo rano z komorki wyszedszy, trafił na Mnicha jedzącego, co obaczywszy, daley się nie badając, vit. Patr.

czy miał słuszną przyczynę i potrzebę rannego jedzenia, rzecze mu: Czemu tak nie wcześnie i rano jesz braćie, ponieważ dźiś iest piątek? rozumiejąc, że w tym ćięszko zgrzeszył. Kiedy śię wrôcił do komorki, spytał go zasmucony towarzysz, przeto, że zwykłego znaku łaski Boskiey na nim nie widźiał, i rzekł: Coś zrobił braćie z tąd wyszedszy? Odpowiedźiał: Nie czuję śię do niczego złego po tym, jakem ztąd wyszedł. Rzecze mu: Czy nie wymôwiłeś słowa prôżnego i niepożytecznego? Dopiero wspomniał, co mowił owemu bratu, i rzecz wszystkę wypowiedźiał, jako śię stała. Obadwa tedy za tę winę pokutując, dwie niedźieli, nie przerywając pośćili, co gdy spełnili, znowu jeden w drugim widźiał znak łaski Boskiey, jako i pierwey.

Ttaći znak łaski źle pośadzający.

Swiadczy Kronika Franćiszkańska, Ze brat Leo, jeden z pierwszych towarzyszow S. Franćiszka, dźiwne o tey rzeczy widzenie miał sobie od Pana BOGA objawione. Pokazało mu śię wiele braći tegoż zakonu, długim szeregiem idących, dziwną światłośćią i jasnośćią oświeconych, miedzy ktôremi jeden, nad innych jaśnieyszy i w większey chwale, ktôra innych przewyższał, dla tego, że z oczu jego wynikały promienie nad słoneczne jaśnieysze, i świetnieysze, tak jasne, że dla jasnośći oczy przerażającey, nie mogłna nie patrzać. Spytał śię Leo: Coby to był za brat, tak jasne i świetne oczy mający? i zrozumiał, że był Bernard *de Quinta valle*, pierwszy towarzysz S. Franćiszka, przyczyna zaś niezwyczayney światłośći była: Że kiedy żył, co w innym postrzegł wszystko na lepszą stronę tłumaczył, i dla tego wszystkich za lepszych nad śię i godnieyszych poczytał. Jeżeli bowiem obaczył żebraka w łatach odartego, mawiał: Świątobliwey i śćisleyten chowa ubostwo, niżli ty, i nie inaczey nań patrzał, tylko jakoby owo ubostwo, dobrowolnie przyjmował; i uśilnie o nie śię starał. Jeżeli zaś obaczył bogatych, świetnie ubranych, z wielką skruchą serdeczną mawiał do śiebie: Ci, podobno pod temi szatami noszą włośiennice, i ciało swoje, tajemnie trapią, choćiaż z wierzchu w drogie szaty przybrani chodzą, stronią jednak od prożney chwały, zbytku w odźieniu, dla tego być może, że są lepśi, niżli ty.

I. p. I. 6. c. 9. Marulus I. 5. c. I.

Oczy iasne tego, ktory wszystko dobrze tłumaczył.

y dla tey prostoty oczu, dał mu Pan tę światłość i chwałę. Tego i nam przykładu naśladować potrzeba: Dla tego dobrze radźi S. Dorotheusz: Zebyśmy; gdy do drugiego komorki wnidźiemy, i wszystko nie porządnie, nie na swym mieysçu obaczemy, i samego brata plugawego; mowmy zaraz w sercu: Szczęśliwy to brat i błogosławiony, ktory że iest cały w Panu BOGU pogrążony, dla tego mało dba o rzeczy powierzchowne: Jeżeli zaś ochędożnego obaczemy, mowmy: To zwierzchne ułożenie i świetność znakjem iest wnętrznego ochędostwa i świetnośći, taka też iest dusza jego. *Doctrina 16.*

Swiadczy S. Franćiszek, (jako taż Kronika świadczy) gdy obchodźił Włoską źiemię dla przepowiadania Ewangelii, napadł w drodze na człowieka ubogiego i chorego, ktorego nędzą do afektu pobożnego w zbudzony, począł mowić z towarzyszem, słowy pełnemi miłośierdźia o ubustwie i chorobie jego. Rzecze mu towarzysz: W prawdźieć braćie widźiemy, że tego żebraka wielkie śćiska ubostwo; ale podobno żądzą i pragnieniem bogatszy iest nad wszystkich na świećie żyjących. Tym słowem rozgniewany Franćiszek, zaraz go o to niebaczne posądzanie srogo strofując, rzekł: Braćie, jeżeli chcesz być na potym moim towarzyszem i naśladowcą, potrzeba, żebyś wdźięcznie przyjął pokutę za to przećiw bliźnemu twemu przewinienie, ktorąć naznaczę. A gdy się on z wielką pokorą, ochotą, uznawaniem winy, na wszelką pokutę odważył; naznaczył mu za pokutę, aby suknie złożywszy, nagi padł unog żebraka owego, wyznawając, że przećiw niemu wykroczył szemrząc, obmawiając go, oraz, żeby pokornie prośił o odpuszczenie, i modlitwę do BOGA, aby mu był miłośćiw. Tę pobożnego Oyca pokutę, zaraz doskonale wypełnił. *C. 38.* *Pokuta źle posądzaiące*

Tenże S. Franćiszek, iako tamże piszą, gdy dla częstych i ustawicznych łez, oczy ostabił, że niemal wzrok stráćił, postanowił iść do brata Bernarda, aby pobożną z nim o rzeczach Boskich rozmową, niejaką sobie w niemocy swojey folgę uczynił, miał on bowiem osobliwy dar i talent rozmawiania o BOGU, i rzeczach Boskich, i dla tego, często oba całe nocy, o rzeczach duchownych *c. 73.*

i niebieskich

i niebieskich z wielką swoja poćiecha rozmawiając trawili. Gdy tedy przyszedł do komorki Bernarda, na jedney gorze od społeczności z ludźmi odległey; Bernard był w bogomyślności zachwycony, przeto mąż święty do niego śię przybliżywszy, zawołał: Braćie Bernardźie, wynidź, abyś przemowił do tego ślepego! lecz że cały był w BOGU pogrążony; nic nie słyszał, ani żadnego słowa, mężowi świętemu nie odpowiedźiał. Dla czego w krotce po tym znowu S. Frańćiszek zawołał: Braćie Bernardźie, przyidź a tego nędznego ślepego poćiesz twoja rozmową! Lecz gdy Bernard nic nie odpowiedźiał, Frańćiszek odchodźi smutny, mrucząc że tylekroć zawołany Bernard, nic mu nie chćiał odpowiedźieć. W drodze tedy uskarżając śię i zamieszany będąc, niecośię od towarzysza oddala i na modlitwę śię udaje, uważając, coby za przyczyna była, czemu mu, gdy wołał, Bernard nie odpowiedźiał? aliśćigo strofuje Głos z nieba spuszczony: Czemu śię (mowi) turbujesz człowieku? a czy słuszna to, aby dla stworzenia człowiek BOGA swego opuśćił? Brat Bernard, kiedyś ty nań wołał, ze mną był, nie był przy sobie, i dla tego do ćiebie pzyiść nie mogł, anic odpowiedźieć; bo twego wołania nie słyszał. Wroćił śię natychmiast mąż święty do Bernarda, aby śię obwinił z owey myśli nie baczney, i żeby przyjął pokutę, jakoby mu za nię chćiał naznaczyć. Skoro postrzegł, że wstał od modlitwy, rzućił śię pokornie do nog jego, i wyznał winę swoię, i powiedźiał ktoremi słowy od BOGA był strofowany; a oraz mu, mocą świętego posłuszeństwa roskazał, aby mu to na zgładzenie owego występku uczynił, co mu każe. Obawiał śię z domniemania Bernard, żeby mu czego nie przykazał, na ćięszkie śiebie upokorzenie, (bo ten S. zawsze szukał trapienia i wzgardy siebie,) czego chcąc uiść, niektore mu rzeczy przełożył, mowiąc: W prawdźie gotow jestem Oycze czynić, co mi każesz, byleś mi wzajemnie obiecał uczynić, co ja tobię naznaczę. Przyjął kondycyą. S. Oćieć, ktory był ochotnieyszy do posłuszeństwa, niżli do roskazowiania. Do pieroż mu mowi S. Frańćiszek, Mocą świętego posłuszeństwa, na

ukara-

ukaranie hardości mojey, roſkazuję, żebyś jedną nogą naſtąpił na twarz moję, á ja będę leżał na źiemi, á drugą położyſz na uſtach moich, á potym zdepceſz gardło i uſta moje,i przyday ſłowa,ktòrychem ja godzien: Lez tu na źiemi niecnotliwy Synu Piotra Bernarda; a zkąd tobie tak podłemu i wzgardzonemu taka pycha? Uſłyſzawſzy to Bernard, począł myślić,jeżeli to miał uczynić,abo nie? ale że mu to z poſłuſzeńſtwa przykazał, i żeby nie zaſmucił Oyca S. z jaką mògł naywiękſzą uczciwośćią, uczynił, co mu kazano. Rzekł mu zatym S. Franciſzek, teraz że ty roſkaż mi mocą S. poſłuſzeńſtwa, co chceſz, abym czynił. Rzecze Bernard:Roſkazuję mocą S. poſłuſzeńſtwa, abyś,ilekroć weſpoł będziemy, jak nayoſtrzey mnie ſtrofował za moje defekty. Cięſzko to było S. Frańciſzkowi, że Bernarda dla znaczney świątobliwośći, miał we czći wielkiey: dla tego, przez długi czas nie chodził do niego, żeby tak świętego człowieka dla uczynionego obowiązku, nie muśiał ſtrofować; ale gdy go abo nawiedzał,abo przyſzedł do niego, aby co uſłyſzał o Panu Bogu, czym prędzey odchodźił od niego.

Piſze Surius w żywocie Arſeniuſa Opata; Że gdy do niego chorującego przyſzedł Xiądz jeden, nawiedzając go, znalazł go na miękkim materacu leżącego, głowę na miękki wezgłowek ſkłaniającego, przyſzedł z nim weſpoł ſtary niejaki Mnich, ktòry widząc w tych okolicznośćiach Arſeniuſa, począł śię urażać i gorſzyć,myśląc, że ow tak delikatnie leżał, ktòrego wſzyſcy za świętago mieli, á nie wiedział, ktoby to był Arſenius. Wezwawſzy go tedy trochę na ſtronę Kapłan, mąż roſtropny, mòwi do niego: Powiedź mi proſzę Oycze, czym byłeś? i jaki żywot prowadźiłeś, nimeś Mnichem zoſtał? Wyznał,że był barzo ubogim, przed wſtąpieniem do Zakonu, i nic nie miał, nawet czymby śię żywił. Rzecze tedy Kapłan: Wiedź że, że Arſeniuſz, nim wſtąpił do Zakonu, przywykł do roſkoſzy, i był wielkiey powagi; nadto był nauczycielem Synòw Ceſarſkich, i miał o nich ſtaranie; złoto u niego w domu za rzecz barzo podłą było. Coż tedy za dźiw? że ten, ktòry tym wſzyſtkim, wielkim ſercem wzgardźił, i do takiey pokory, i uboſtwa śię uniżył, będąc przedtym w doſtatkach, roſkoſzach i świe-

tności wychowany, że teraz ſłaby dla ſtarości, i chorobą zmorzony, leży na miękkim materacu, i wezgłowku? Co uſłyſzawſzy ſtary, zawſtydźił śię i zamilkł.

† L. 3. de instit. renuntiant. c. 30.

Opat Machetes u Kaſſyana ucząc, że śię trzeba ſtrzedz nieuważnego poſądzania, wſpominał o ſobie ſamym, że niegdy w trzech rzeczach innych poſądzał. Pierwſza rzecz była, że gdy ńiektórym Mnichom poczyniło śię w uśćiech barzo przykre nabrzmienie, á oni lekarſtwo na to złe przemyślali; on to ich niedoſkonałośći, i małemu umartwieniu przypiſał. Druga, że gdy niektòrzy, niejaką ſobie folgę czyniąc w oſtrośći zyćia, ktòrą na śię przyjęli, w chorobie używając kołderki z kożich włosow utkaney, kożucha, abo je pod śię do leżenia podśćiełali, abo śię nimi nakrywali, to on ganił, jako rzecz barzo delikatną, i oſtrośći Zakonney przeciwną. Trzecia, że gdy świetcy z pobożney intencyi, prośili Mnichow o błogoſławiony oley, á oni go poświęcali, i proſzącym dawali; to on mniemał, że trąći wielkim zuchwalſtwem, przez ktòre chwytali mniemanie o ſwey świątobliwośći. Sam śię zaś przyznawa; że Pan Bòg dla tego złego podeyrzenia dopuśćił, aby w toż troje ſam upadł, i że ſam to uczynił, w czym innych winnemi czynił. Abowiem śię i jemu uczynił guz w uśćiech, dla ktòrego bolesći i przykrośći, za roſkazaniem ſtarſzych, muśiał śię ſtarać, aby mu go rznięciem zgubiono. Powtòre że i on takieyże kołderki w tey chorobie używał. Nakoniec, że nie mogąc zbyć ludźi świeckich, i ſam im dał oley święcony. Przeto wſzytkich upomina, aby po jego ſzkodźie mędrſzemi byli, i bali śię, i tego śię wyſtępku ſtrzegli, pewni będąc, że w toż ſamo upadną, w czym innym przyganiali, jako śię i jemu przydało.

Piſze Anaſtazyus Synaita Opat (kwitnął podczas ſzoſtego Koncylium) że w jego Klaſztorze gòry Syna, był Mnich, ktòry że zabaw poſpolitych nie jak na leżało pilnował, jako choru, poſtu, dyſcyplin i innych podobnych, poſpolićie był miany za nie barzo dobrego i gorącego Zakonnika. Ale ten, będąc już bliſkim śmierći, począł śię śmiać i radować: ſtrofując go Anaſtazyus rzecze: Co to jeſt, że Mnich, ktòry żył tak niedbale i oziębłe, á przećię śię śmieje, już

już umieraiąc? na co mu odpowiedźiał: Nie dźiwuy śię Oycze, bo Pan Bóg posłał do mnie Anjoła, który mię upewnił o zbawieniu, aby śię dosyć stało obietnicy Pańskiey: *Nie sądźcie, á nie będźiecie sądzeni: odpuszczaycie; á będzie wam odpuszczono* Bo chociaż prawda, żem w rzeczach zakonnych mniey po zakonnemu śię sprawował, częśćią dla niedbalstwa, częśćią dla słabośći ciała; jednakem bez urazy innych przymówki przyimował, i z serca wszelką krzywdę i urazę odpuszczaiąc, tak dalece żadnego nie sądźiłem, że cokolwiek oni abo mówili abo czynili, na dobre obracałem. Y ta jest przyczyna śmiechu, i radośći mojey. Nie sadź, á będzieszzbawiony L. 6. 37

ROZDZIAŁ XVIII.

Inne niektóre jednośći i przyjaźni nie dobre rodzaje.

DO tąd mowiliśmy o dobrey i duchowney jednośći i miłośći, teraz o trojakiey jednośći i miłości nie dobrey, ani duchowney, ale złey i szkodliwey, mówić będziemy. S. Bazyli w konstytucyach zakonnych naucza, że dobrzy zakonnicy, w wielkiey wprawdźie miłośći i jednośći złączeni żyć maią; tak jednak, żeby wszelka pojedynkowa przyjaźń, przychylność i afekt, miedzy dwiema abo trzema, którą osobno miedzy sobą zawieraią, daleko od nich oddalona była. Toby bowiem nie była miłość, ale cielesność, rozdźielenie, i bunt, chociażby ten przyjaźni rodzay, zdał śię być dobry, i na święty koniec był postanowiony. Y na innym mieyscu do szczegulnych defektow postępuje. *A jeżeliby śię kto znalazł, z większą przychylnośćią mnicha brata, abo powinowatego, abo kogokolwiek innego, dla jakieykolwiek przyczyny miłujący; tego trzeba będzie skarać, jako krzywdę czyniącego pospolitey miłośći.* Przyczynę tego naznacza, tak na tymże mieyscu, iako jeszcze barźiey w mowie tudźież następuiącey po kazuiąc, jako czyni krzywdę wszystkiemu zgromadzeniu: *Kto bowiem*, mówi, *jednego kogo, więcey niż innych miłuje; ten tym samym pokazuie, że innych nie doskonale miłuie*, bo ich mniey miłuie, niż owego; i tak innych obraża, i wszystkiey pospolitośći krzywdę czyni. A jeżeli choć jednego obrażać rzecz jest tak cięszka, że przez Proroka mówi Pan Bóg, że to jest dotykać śię zrzenice jego, coż będźie, obrażać pospolitość, á taką pospolitość? Przeto pilno Serm. I. de instit. Zach. 2I.

pilno tamże upomina Zakonnikow S. Bazyli, żeby jednego więcey niż drugiego nie miłowali, abo śie pojedynkową ku temu raczey niż ku owemu miłośćią nie unośili, żeby tak kogo nie urażili, abo nie obraźili. *Zadnemu nie dając zadney do urazy przyczyny* mowi A-
1.Cor.63. postoł, ale spolną i powszechną ku wszytkim miłość, i ku każdemu z osobna rownie niech pokazują, naśladując dobroći i miłośći Bo-
Mat. 3.1. skiey, ktory jako daje znać S. Ewangelia, *sprawuje, że słońce wschodźi dla złych i dobrych, i deszczowi padać: każe tak dla sprawiedliwych, jako i dla niesprawiedliwych.* Przydaje zaś S. Bazyli, że te pojedynkowe przyjaźni, są początkiem wielkim w Zakonie zazdrośći, podeyrzenia, nienawiśći, waśni, i przyczyną w domu rozdźiałow buntow, sprzyśiężenia i pokątnych schadzek: ktore są zarazą i zgubą zakonu. Na takich bowiem schadzkach, ten swoje pokusy powiada, ow swoje rozsądki i mniemania, inny skargi przekłada, drugi rzeczy tajemne objawia, ktoreby trzeba zamilczeć, tam śię dają słyszeć szemrania i uymowania sławy, tam jeden drugiego obyczaje i występki na oko wystawuje tak, że śię pod czas i starszemu dostanie, w tych jeden drugiego niedoskonałośćiami tajemnie śię zaraza, tak, że we dni nie wiele, cokolwiek jeden w sobie miał złego, tym śię drugi napojonym postrzeże. Te na koniec przestawania i przyjaźni, są przyczyną niezachowania wielu reguł, i wielu uczynkow, ktore śię nie godzą, byle nie odstępować od obyczajow przyjaciela, jako rzeczą samą ze swym złym, taka śię przyjaźnią bawiący doznawają.

Tom. 1. Pag. 15. O tych przyjaźniach, i towarzystwie pisząc S. Efrem, mowi że nie małą duszy szkodę przynoszą, przeto do nas należy, onych wszelkim sposobem uchodźić, i od nich śię jak naybarziey wstrzymywać; to mają za fundament, że nie trzeba w Zakonie pojedynkowych przyjaćioł przez te osobnośći i przyjaźni sobie jednać i zachowywać, tak wszytkiemu zgromadzeniu szkodliwych. Przyjaźń nasza, powinna być duchowna, nie na ciele i krwi, nie na obcowaniu i towarzyskośći, nie na innych przyczynach i fundamentach ludzkich, ale na samym Panu Bogu zasadzona, ktory wszytko oraz obeymuje, przeto rowną ku wszytkim i każdemu z osobna miłość mieć może, jako ku Synom Boskim, i braći Chrystusowym. Nie dopuszczaymy pro-

proszę, żeby serce nasze jakie stworzenie pośiadało, niech je sam Pan Bóg pośiada, i w poimaniu trzyma.

Jan Lucensis, mąż osobney świątobliwośći (o którym Kronika Franciszkańska) z pilnośćią śię chronił i uchodźił pomienionych przyjaźni i obcowania: o co gdy śię jeden z przyjaciół jego, który z towarzystwa z nim, pragnał wielki pożytek odnieść, czasu jednego uskarżał, mówiąc: czemuby tak rzadko przestawał towarzysko z owemi, którzy do niego wielki afekt mieli? odpowiedźiał sługa Boży: *Dla swego to dobra zemna wieść przyjaźń prgną,, i mnie sprzyjają. Wasze zaś te swobodnieysze przyjaźni, nieco mię z Bogiem rozłączają, i od niego odłączają; a tak i wam, i mnie szkodzą.* S. p. l. 5. c. 49.

ROZDZIAŁ XIX

O drugim nie dobrym rodzaju przyjaźni i jedności.

JEst i drugi przyjazni pojedynkowych rodzay, od tego w prawdźie, o którymeśmy dopiero mówili, w tym różny, że te innego końca szukają, nie mniey jednak, i owszem podobno więcey szkodzą pospolitości, i braterskiey jedności i miłości, kiedy kto wyżey śię wzbijać, wstępować wyżey, godności wyższe otrzymać, sławę i imię jakie sobie ziednać pragnąc, z takiemi śię wiąże i łączy, o którym rozumie, że mu do dostąpienia czego pragnie, mogą dopomoc. Jako cięszkie choroby ciała, mówi Kassianus powoli, i czasami śię rodzą, tak i choroby duchowne, i wielkie dusz zarazy, powoli też wzrost biorą. Teraz tedy pokażemy, jako śię ta słabość na duszy rodźi, rzeczemy oraz, która jest pospolita i zwyczayna przyczyna, czemu Zakonnik bawiący śię naukami, powoli śię źle, a potym gorzey mieć poczyna, a potym całe o upadek i zgubę przychodzi. Wychodzi kto z Nowicyatu, wiele z łaski Boskiey pożytku zebrawszy, i pięknie, jako potrzeba, i sam rozum wyćiąga, mający śię do rzeczy duchownych, i one miłujący; posyłają go do którego Kollegium, w którym pilnując goraco nauk, w ćwiczeniach duchownych stygnąć, i leniwie postępować poczyna, abo ich część opuszczając, abo je tylko zezwyczaju i na pozor, jako mówią, odprawując, żadnego z nich pożytku nie zbierając; co na tóż wychodźi. Postępuje daley, a że mu ztąd schodźi na orężu duchownym,

* Kollacyi 6. Teodora Opa.

wnym, przeto. że nie tym jako należy sposobem ćwiczenia pobożne odprawuje. Z drugiey zaś strony, mądrość światowa nadyma,
1. Cor. 8. 1.
i sprawuje, że śię taki za prożnośćią ugania powoli, rzeczy do dowćipu należące, i dary przyrodzone wielce ważyć poczyna, te zaś rzeczy, ktòre do cnoty należą, i pokorą pachną lekce waży. Teć są wrota, przez ktòre naybarźiey wszytka zguba wchodźi i upadek owych, ktorzy śię naukami bawią: dla tego w tym pilney przestrogi potrzeba, abyśmy tak, złe uprzedzali, a strzegli śię upadku. Umnieysza śię też w nich, i nieznacznie ginie wszytko, cnoty, pokory, umartwienia, i cokolwiek śię śćiąga do rzeczy duchownych, i postępowania w duchu, poważanie; przećiwnym sposobem, rośćie chęć do nauk, i cokolwiek do talentow przyrodzonych należy, kiedy rozumieją, że przez nie same postępować mają, wstępować, i być pomknionemi; i jakiego imienia nabyć mogą, przeto, na to jedno oczy obracać poczynaja, i chcą żeby ich inni ludzie mieli za dowćipnych, i wybornemi natury darami opatrzonych, przeto jeżeli dyspurując, trudnośći zarzucają, i jeżeli jakie dowody wynaydują, pragną, żeby śię im jak naylepiey powiodły; i tak śię z nimi rozwodzą, żeby przez nie prôżney chwały nabyli, pokazali śię, i rozjaśnieli, á podobno, żeby drugich jasność sławy nieco zaćmili, i poniżyli, aby ich nie przewyższali, zewsząd szukają sposobu. Dla teyże przyczyny, daley postępuja, i chcą śię Professorowi przypodobać, i łaski u niego zabiegać poczynają, oraz i u poważnego jakiego Księdza, i u wszytkich, o ktòrych rozumieją, że im u starszych być na pomocy, abo w tym, czego chcą usłużyć mogą. Z temi wszytkiemi przyjaźń, i towarzystwo zawieraja; tę tylko mając intencyą i koniec, aby śię pokazali, podwyższenie i imię otrzymali, i onych w rzeczach swoich łaski i przyjaźni doznawali.

Opadek bawiacych śię naukami, że umiejętność nad cnotę przekładają.

Ta rzecz jest jedna z owych, ktòre naywięcey są zaraźliwe, i szkodliwe stanowi zakonnemu, i naybarziey śię sprzećiwiają miłośći braterskiey. Ktoraż bowiem większa i szkodliwsza zguba w niść może do Zakonu, jako czći i podwyższenia pragnienie? Ktora szkodliwsza zaraza Zakon nasz zarażić może, jako gdyby jego członki

po-

poczynały mowić: Trzeba śię o śiebie ftarać, u innych łaſki zabiegać: jeżeli tego czynić nie będzieſz, w kąt będźieſz zarzucony, nikt o tobie wiedźieć niebędźie, za nic cię ważyć nie będą, i w zakonie naſzym lepiey śię powodźi tym, ktorzy jakie o śię ſtaranie czynią? Zachoway nas Boże od takiey mowy: a niedopuſzcaay, żeby śię znalazł, ktoryby ten zaraźliwy jad począł puſzczać do ſerca drugiego ſzczerze Bogu ſłużącego, i o tym nie myślącego! Otworz im oczy, aby obaczyli zgubę i zatracenie ſwoje! Barzo jeſt daleka od tey zarazy ſzczerość i prawda uſtawy owey, ktorey śię Zakon naſz trzyma. Swięty bowiem Ociec naſz, w dźieśiątey częśći Konſtytucyi *p.* 2. *& regul. ſum.* 16. tak poſtanowił *Wſzyſcy, ktorzy śię Societati oddali niechay uśiłują w nabywaniu cnot gruntownych i doſkonałych, i rzeczy duchownych: rozumiejąc iż w takowych daleko więcey należy, aniżeli w nauce, i innych przyrodzonych i ludzkich darach.* To jedno Societas wielce waży i ſzacuje. Przeto czuć do ciebie należy, żeby ćię ow ſtary wąż, chytrośćą ſwoją i jadem nie zaraźił do tego ćię radą ſwą nakłaniając, żebyś rozumiał, że łamiąc uſtawy Starſzych twoich, i zakazanego owocu ożywając, będzieſz Bogu podobnym. Patrz abyś mu nie wierzył, kiedyć do ſerca podaje, że tą drogą, do czći, i ſławy imienia przyidźieſz; kłama bowiem jako zwykł, bo jeſt kłamcą; tym bowiem barźiey będźieſz wzgardzonym, i wyśmianym. Jeżeli zaś poydzieſz drogą cnoty tak, że rzeczy duchowne, i to wſzytko, co do poſtępku twego duchownego należy, pierwſze u ciebie mieyſce mieć będźie; wiele wſkoraſz, i dać Pan Bog oboje i cnotę, do ktorey śię garnieſz, i cześć, i powagę u ludźi, i tak u Boga, jako i ludźi, ceny nabędźieſz. 10. p. Conſt. §. 2. & Regu. 16. ſum. mar.

Służy tu, co napiſano w Księgach Krolewſkich: Gdy bowiem Salomonowi obiecał Pan Bog, że o cokolwiek prośić będźie, to mu łacno pozwoli, Salamon na jednę mądrość oczy obracając, prośił o nię Pana. Przeto mowi piſmo: *Podobała śię tedy mowa przed Panem, że Salomon prośił o rzecz taką, i rzekł Pan Salomonowi; żeś ſłowa tego prośił, a nie żądałeś ſobie dni wiela ani bogactw, abo duſz nieprzyjacioł twoich; aleś prośił ſobie o mądrość, dla rozeznania ſądu; oto żem ći uczynił według mowy twojey, i dałem ći ſerce mądre i rozumne,* 3. Reg. 3. 10

tak,

tak, *że* dla zacności jey, będźiesz miał za własne, imię Mędrca, *i żaden przed tobą niebył podobny tobie*, ani po tobie powstanie. Nad to, co służy do przedśięwźięcia naszego, tak barzo śię Panu Bogu podobała prozba Salomona, że mu nie tylo mądrość, o ktorą prośił, dał tak obfitą jako się rzekło, ale też i to, o co nie prośił: *Ale też*, mowi, *dałem ći i te rzeczy, o ktoreś nie prośił to jest bogactwa i sławę, że żaden z Krolow niebył podobny tobie wszytkich przeszłych czasow*. Tym prawie sposobem z tobą postąpi Pan Bog, jeżeli bowiem sobie obierzesz prawdźiwą mądrość, prawdziwe mowię i gruntowne cnoty, i na nie oczy obroćisz, dać cnotę, ktorey pragniesz, i na ktorąś oczy obroćił da nad to cześć i powagę, o ktorey nie myśliłeś, oboyga ćię tego uczestnikiem, Pan Bog uczyni. Doznawamy tego codźiennie, że tacy i przed Bogiem i przed
Luc. 14. 11. ludźmi popłacają, i są we czći. Nie odmienna bowiem jest Boska obietnica, że ten, ktory śię uniża, będźie podwyższony; á im śię więcey uniżysz, i do samey cnoty przykładać będziesz; tym barźiey będźiesz podwyższony, i w większey cenie, i im więcey czci i świętych dostojeństw uchodźić będźiesz, tym barźiey one poydą za tobą, jako cień zá uchodzącym: á zaś czći pragnący, i ktorzy jako Chamaleon powietrzem żyją, aby śię nadymali, i wielkiemi pokazowali, im uśilniey, i chćiwiey czći i poważania pragnąć będą, tym go mniey nabędą. Ktorą bowiem drogą spodźiewają śię przyiść do podwyższenia, tą zstępują do poniżenia, czym rozumieją, że nabędą poważania, tym nabywają pogardzenia. Wszyscy ich bowiem mają za pysznych, niespokoynych, całemu Zakonowi niepokoy przynoszących; przeto nic nie zostaje, tylko żeby z niego, jako członki skażone i zgniłe, aby drugich nie zarażały, odcięte były, i wyrzucone.

Zebym tedy powroćił do tego, o czymem począł, i teraz mowię; jako w Zakonie od wszelkiego czći pragnienia, mamy być jak nayodleglejszemi; tak od przyjaźni pojedynkowych zawierania, ktore śię do tegoż śćiągają, mamy być jak naydalszemi, żebyśmy nikomu z osobna zniewoleni, i obowiązani nie byli, ani tu mieysce
1. Cor. 1. 12. ma mieć, co mowi Apostoł. *Ja jestem Pawłow, á ja Apollow, á ja*
zaś

zaś Cephy. Nie jestem ja tego, abo owego, ale starszego mego, do tego jednego przywiązany jestem, tego się trzymam, a żadnego innego w szczególności: nie potrzebujemy w zakonie naszym żadnych Opiekunow abo obrońcow, u żadnego łaski zabiegać nie potrzeba, żadnemu pochlebować: ani bowiem uganiać się mamy, aniśmy tu przyszli, żebyśmy czego inszego, procz jednego zbawienia naszego szukali. Bądź dobrym Zakonnikiem, á o to się jedno pilnie staray, po coś do *Zakonu* przyszedł, á niczego zgoła potrzebować nie będziesz, procz samego Boga. Kto takim jest, pokoy i uciszenie w Zakonie znalazł, inni zaś nigdy nie znaydą, jako samiż doznają, z ohydą swoją. Miałby się zaiste wstydźić *Zakonnik*, i za zelżywość sobie poczytać, że go mają za czći pragnącego, i dla jey otrzymania, pomocy żebrzącego, łaski u innych zabiegającego, a podobno że szpetnym pochlebstwem, aby go wspierali, zalecali, i w jego mu żądzach dopomagali; jest to bowiem jawny znak, że się w nim wielka ułomność, i niedoskonałość znayduje. Dom, ktory podpor potrzebuje, słaby jest, i do upadku nachylony, i drzewko, ktore tyczy potrzebuje, jeszcze jest młode, słabe, i nie dobrze wkorzenione: tak i ty, jeżeli podpor szukać będźiesz, znak jest, żeś w cnocie dziecięciem, nie mocno ugruntowanym. W czym osobliwie Przewielebny nasz Ksiądz Generał Klaudiusz Aquavivi Wszytkich Scholastykow upomina, i usilnie zakazuje, żeby kto z nich, nie wiązał się z starszemi Księżą, pod ich się opiekę oddając, i onych się powagą i przyjaźnią wspierając: i samym starym Księży strzedz się każe, żeby takiey nad innemi opieki nie przyimowali, zwłaszcza, żeby się kto z nich z tego nie cieszył, że go inni biorą za obrońcę, i do niego się garną, jako do opiekuna i obrońce, i powagi jego używać pragną, nad to, żeby takim starania swego nie obiecowali, i nie czynili nadźiei; na koniec, żeby się strzegli, aby ktory za cześć sobie i powagę nie poczytał, że się do niego drudzy o pomoc uciekają; a zaś za zelżywość i boleść, że tego żaden z młodszych nie czyni, właśnie, jakoby nim gardźili, i mało go ważyli abo podobno, że go za barzo ostrego, przykrego i srogiego mają. W tym się zaś nie pokazują nieludzkiemi, ale prawdźi-

In institut: Scholast. §. 3.

wemi zakonnikami: to bowiem rzecz własna prawdziwym Zakonnikom, owa bynamniey, i owszem światem barzo traći. Jeżeli śię zaś kto dla tego na ciebie uskarżać bedźie, przeto będźiesię uskarżał, cnoty przestrzegasz, i że jako przystoi na dobrego zakonnika, od tak światowego obcowania, i zakonowi tak przećiwnego, jesteś barzo daleki. Dayże Boże, żeby nigdy żadney inney, procz tey, na nas skargi słychać nie było.

ROZDZIAŁ XX.

O trzećim rodzaju jednośći i towarzystwa, Zakonowi naybarźiey nieprzyjaznego.

TRzeći przyjaźni, i towarzystwa osobnego rodzay, nad pomienione daleko jest gorszy, i jednośći a miłośći braterskiey barźiey nieprzyjaźny, kiedy kilka prywatnych z sobą śię schodzą i zmawiają, na odmienienie samych ustaw Zakonnych, i na obalenie tego, co świątobliwie i porządnie w zakonie od Przodkow jest postanowiono. Do tego pięknie S. Bernard stosuje owe słowa Pieśni Salomonowych: *Synowie matki mojey walczyli przećiwko mnie*, w ktorych oblubienica pod ćieniem Kośćioła, uskarża śię o krzywdy, ktore jey synowie jego poczynili. *Nie że pomni*, mowi, jak *wielkie i jak ćięszkie od Pogan, żydow i tyranow nigdy ućierpiał, ale zaiste to wyraźniey opłakiwa.* co i czuje *być barźiey rożnego, i czego, rozumie, że śię naczuyniey strzedz potrzeba, złego wnętrznego i domowego*, ktore nad każdego nieprzyjaćiela postronnego, ćięższe jest, i szkodliwsze. Toż samo za pewne do zakonu przyrownać możemy, ktory jest przednim i osobliwym Kośćioła S. członkiem i trzyma śię śladow pierwszego Kośćioła *Synowie matki mojey, wojowali przećiwko mnie.* Synowie mowię, ktorychem wychował, ktorychem, gdy śię uczyli karmił, ktorychem takim kosztem i pracą uczonemi poczynił, a oni też same oręża, ktoremim je, na zwojowanie świata, i dusz pozyskanie uzbroił, na mię obroćili, i onemiż przećiwko mnie walczą Patrz jako jest przeraźliwa ta boleść! Ale choć jest cięszka, nie dźiw jednak, że śię podczas takie prześladowania wzniecają, ponieważ śię takież w Zakonie S. Franćiszka wszczęło, jeszcze za żywota jego; takież wytrzymał

Serm: 29. in Cantic. Cant. 1, 5.

mał i sam Kościoł S. jeszcze za czasow Apostolskich, od synow swoich, ktorzy nań powstali przez wymyślone od śiebie błędy i Herezye. Podobne są w tey mierze członki głowie swojey Chrystusowi, ktory drogą prac, i prześladowania chodźił: przez nie bowiem lepiey, wybrani oczyśćieni bywają, jako złoto w tyglu i piecu. Przeto rzekł Apostoł. *Potrzeba, aby i Herezye były, aby i ktorzy są doświadczeni, stali się jawni miedzy wami.* Y sam Odkupićiel mowi: *Potrzeba jest, aby przyszły zgorszenia.* Tak w Kośćiele, jako i w Zakonie, tego bowiem uiść nie możemy: bośmy ludźie: *atoli biada owemu człowiekowi, przez ktorego zgorszenie przychodźi, lepieyby mu było, żeby się ten człowiek nie narodźił.* 1.Cor: 11. 19. Matth: 18. 7.

Cięszko i surowo na takowe zmowy powstaje S. Bazyli. *Jeżeli* mowi, niektorzy od innych dobrowolnie, się oderwawszy i odłączywszy, w zgromadzeniu schadzki czynią, złe to jest takie przyjaźni jednanie, bunt to jest i rozdźiał, i znak nieprawośći owych, ktorzy się tak schodzą. Wielkie bez wątpienia złe na Zakon wymyślają owi, ktorzy takie postanowienia, Fundamenta, i rzeczy postanowione, abo odmienić, abo pofałszować usiłują, pod jakąkolwiek pokrywką dobrego i odnowienia, sztuki swoje udają. Przeto upomina S. Bazyli, aby ći naprzod tajemnie, a potym i jawnie przy drugich, jako naucza święta Ewangelia byli strofowani i karani. A jeżeli i to nie pomoże, *Niech ći będą jako poganin i Celnik,* Abo, miey go za wyklętego, i odłącz od ćiała, jako morową zarazą zapowietrzonego, odłącz, aby innych nie pozarażał. Toż samo roskazuje w konstytucyach swoich S. nasz Oćiec. Zgadza się to z tym, czego żądał Apostoł, o takich mowiąc: *Bodayże odcięći byli, ktorzy was wzruszają.* Członek skażony i gnijący odciąć potrzeba, żeby innych zgniłośćią swoją nie zarażał. Constit: Monast. c. 80. Matth: 18. 2.p. Const: c. 2. D. & p.8.c.1. 5. c. 5. Galat: 5. 12.

Jak ćięszkie, i jak jest szkodliwe to złe Zakonowi, dosyć jest jawno; ponieważ z samego jego pokazania da się widźieć, jak zaraźliwe: przeto nie trzeba było, w dowodzeniu jego więcey się mordować; że jednak rzecz jest z samego przyrodzenia tak barzo ćięszka; nieco o niey pomowiemy, i przywiedźiemy przyczynę, na ktorey zda się, że nam dosyć będźie, nie tylo abyśmy przećiw tey zarazie

nienawiść i odwrócenie mieli; ale się też oną wielce ebrzydźili, i w powołaniu, i postanowieniu naszym barźiey utwierdźili. Zakon, nie jest to ludzki wynalazek, ale samego Boga. Przeto które śrzodki są postanowione do jego zachowania, nie są to przepisy i wynalazki jakiego pojedynkowego człowieka, ale samego Boga, który jako S. Franciszka, za Fundatora swego Zakonu, S. Dominika swego, i S. naszego Oyca Ignacego za Fundatora *Societ:* równie jako i innych Zakonów wodzów obrał, i postanowił: tak im też śrzodki, i własne sposoby postępowania, na dobro każdego Zakonu, i do postępku zgodnieysze, których sami z siebie dociec nie mogli, podał, i do serca puśćił; albowiem *sprawy Boskie, są doskonałe:* czego gdyby nie było, zostałaby sprawa Boska niedoskonała, obćięta, i nie
l. 5 Vitæ c. 1. zupełna. Tak z pewney odpowiedzi S.O.N. i z inney podobney W. X. Jakuba Laynesa, dochodźiemy, że rzeczy istotne w ustawach naszych, które są żyłami jego i fundamentami, od Pana Boga, który był ich powodem i zrodłem, Swiętemu Oycu naszemu Ignacemu, którego obrał za głowę, i przedni instrument do wzbudzenia Zakonu tego, są objawione i natchnione: Czego też dochodźić możemy z sposobu, który on zachowywał w pisaniu ustaw, o których
l. 4. c. 2. rym daje znać żywot jego. Jak wiele tedy modlitw, jak wiele łez na każdą rzecz, którą nam przepisał, łożył! ponieważ czytamy, że póki postanowił, jeżeliby miał pozwolić, aby Zakrystya Domu Professów mogła mieć czynsz doroczny na opatrzenie Kośćioła, (co jednak nie jest rzeczą jedną z przednieyszych, i nayistotnieyszych) przez dni czterdźieśći nie przerywając, Msze S. odprawował na uproszenie oświecenia, i nad zwyczay goręcey się modlił; z tąd też jawno jest, jak często ustawy nasze Panu Bogu zalecał, jak często się go o nie radźił, jak wielkie muśiał mieć oświecenie od Pana Boga, do obierania i stanowienia tych rzeczy, które jego Majestatowi były nayprzyjęmnieysze. Ale żeby się komu nie zdało, że to nieuważnie zmyślamy, á tylko rzeczy nasze chwalić chcemy, (chociaż co się rzekło, dowodem wyżey wyrażonym, dostate-
Joan. 5. 36. cznie się stwierdza) *mamy nad te, większe świadectwo*, którego nie trzeba zamilczeć, ani opuszczać, wiele bowiem na tym należy, abyśmy się w tym dobrze ugruntowali i zmocnili. S.

S. Francißzek(jako świadczy Kronika Francißzkańska)z dwiema towarzyßzmi poßzedł był na górę Cainerium, nie daleko od Reaty, aby tam w pokoju, Regułę i ustawy swoje obmyślił, i one spisawßzy, Oycu S. dał do potwierdzenia, i list one stwierdzający otrzymał: abowiem do owego czasu, żadnym Papieskim przywilejem stwierdzone nie były, ustnie tylko były od Innocencyußza trzeciego tego imienia Papieża, były potwierdzone. Na owey tedy górze, przez dni czterdzieści, poßzcząc o samym tylko chlebie i wodzie a we dnie i w nocy ustawicznie trwając na modlitwie,Regułę napisał, wedle Boskiego z nieba natchnienia, i objawienia,jako tam napisano, i my w krótce obaczemy, którą napisawßzy, zstępując z gory Bratu Eliaßzowi,Wikaryemu swemu Generalnemu, mężowi według świata rostropnemu i uczonemu, dał do schowania; który widząc,że się zasadza na więkßzey pogardzie,pokorze,i ubostwie,niż jako rozumiał, potrzeba było; dopuścił przez dobrowolne zaniedbanie,że zginęła;dla tego,aby nie ta, ale inna zgodnieyßza jego zdaniem odStoliceApostolskiey potwierdzona była.S.zaś Francißzek, za Boską raczey,niż ludzką wolą iść pragnąc,á rostropnych według świata rozsądki lekce ważąc; wrócił się na górę swoją, i znowu drugie dni czterdzieści na modlitwie,jako i przed tym strawił,aby zrozumiał wolą Bożą, i inną Regułę przemyślił. Zrozumiawßzy to Eliaß, usiłował mu w tym przeßzkodzić,i zwoławßzy kilku przełożonych, i mężów uczonych swego Zakonu, powiedział im: że tak ścisłą Regułę Francißzek przepisać postanowił,żeby jey wytrzymać żaden nie mogł. Prosili oni Eliaßza, jako Generalnego Zakonu Wikaryego, aby poßzedł do Francißzka, i wßzytkich imieniem powiedział, że na tę Regułę zezwolić niechcą, ani oną być obowiązanemi. Nie śmiejąc Eliaß sam tego oznaymić, rzekł: że z wami wespoł poydę. Poßzli tedy wßzyscy na górę, na którey mąż Boży, w ciasney się zamknąwßzy komorce, gorąco się bawił Bogomyślnością. Eliaß przystąpiwßzy do progu komorki,wezwał Francißzka; który poznawßzy głos jego,wyßzedł,a obaczywßzy tak wielką liczbę Braci;pytaEliaßza:czegoby chcieli? są(powiada)Przełożeni, którzy usłyßzawßzy, że nową regułę pißzeß, i obawiając się, żebyś

nazbyt

hist: Min: p. 1.L. 1. c. 7.

nazbyt ostrszey, i nad siły ludzkie nie przepisał, jawnie się oświadczają, że nią niechcą być obowiązanemi: sobie ją przepisz, á nie o-ny n. To zrozumiawszy Francifzek, padszy na kolana, a oczy do nieba podniozszy, rzecze: Izalim ći nie mòwił, Panie, że mi nie uwierzą? Alizci z inacka głos do niego z nieba spuszczony, w te słowa: Nic w owey Regule nie masz twego Francifzku, tylko moje to wszytko, cokolwiek się w niey zawiera, ? przeto według litery, według litery, według litery, bez wykładu, bez wykładu, bez wykładu chcę, żeby zachowana była. Ja wiem, jak wiele może słabość ludzka, i jakom im gotow dopomagać; przeto ktòrzy się zbraniają oney chować, niech wynidą z Zakonu, a onę niech zostawią innym, aby ją chowali. Obròciwszy się tedy do przełożonych Francifzek, rzecze: Czy słyszeliście? czy słyszeliście? czy słyszeliście? czy chcećie aby gdy rzekę, głos ten był powtòrzony? Dopiero Eliasz, i inni bracia zawstydzeni, ze drżeniem winę swoję znając słowo więcey nie rzekszy, odeszli. S. zaś Ociec powroćił do Reguły swojey dokończenia, ktòra ze wszytkim taż była; ktòrą mu był przed tym Pan Bòg objawił. Na koniec napisaną poniosł do Rzymu, aby ją podał Honoryuszowi trzećiemu tego imienia Papieżowi: ktòrą gdy przeczytał, i o przepisanym w niey ubostwie, i żyćia ostrości, ktòra zbyt ścisła, i barzo się trudną widziała do zachowania, z Francifzkiem rozmawiał; usłyszał od niego. Zadnegom Oycze S. w tey Regule z mojey głowy i rozsądku słowa nie położył, ale wszytkę sam Chrystus Pan zebrał i ułożył, ktòry sam naylepiey wie, cokolwiek jest do zbawienia dusz, do zdrowia braći i stanu, i Zakonu tego zachowania potrzebnego i pożytecznego; ktòremu rzeczy wszytkie, ktòre kiedy na Kośćioł i ten Zakon przypadną, są barzo wiadome, tak, jako przytomne, przeto w niey nic odmieniać nie jestem, winien, ani mogę. Papież tedy, wzruszony natchnieniem Boskim, dawszy mu list Apostolski, ktòry się poczyna: *Na wieczną rzeczy pamiątkę*, onę stwierdźił. W ten sposob zwykł Pan Bòg Regułę i ustawy Fundatorom Zakonòw przez natchnienie puszczać do serca; tym też sposobem postąpił z S. Oycem naszym Ignacym. Co żebyśmy trzymali, mamy inną historyą nad owę pierwszą pewnieyszą i do-

Reguła S. Francifzka wszytka w Boga podana.

wo-

wodnieyszą; bo ta w listach Apostolskich danych z pieczęciami jest wyrażona. Abowiem świętey pamięci Grzegorz trzynasty, w Konstytucyi, ktòra się poczyna: *Ascendente Domino*: i w inney przed tym uczynioney, poczynającey się: *Quantò fructuo siûs*, wyraziwszy rzeczy własne Zakonowi naszemu, i osobliwie owe, ktòre się zdały mieć trudność niejaką, o ktòrych słyszał, że się nimi obrażali i mieszali niektòrzy, tak w Zakonie *Societ*: będący, jako i postronni; objaśnia je, i wyraźnie te słowa kładźie: *Przeto Societ: ćiało, na swe członki, porządek i stopnie, tenże Ignacy, z natchnienia Boskiego, tak rozumiał, że trzeba było rozporządźić*. Coż nad to jaśniey i rzetelniey mogło być rzeczono?

To tedy za Fundament założywszy, idźmy już do samey rzeczy, i mòwmy do owych, ktòrzy schadzki i zgromadzenia niektòre pojedynkowe chcieliby składać na wywròcenie Zakonu, i zepsowania rzeczy, dobrze od S. Fundatora ugruntowanych. Izaliż to nie jest jawny znak pychy, tak wiele rozumieć o swoim rozsądku i mniemaniu, że śmiesz mòwić: S. Ignacy w swoich Konstytucyach nie trzymał się dobrey drogi, lepieyby się tego trzymać, co mi się zda i pożytecznieysze, i lepsze? A ktòreż być może większe głupstwo i szaleństwo? Jako zaś wielkie jest to szaleństwo, z drugiego jemu podobnego doydźiemy: jedno bowiem przez drugie pięknie bywa objaśnione. Jedno miedzy naywiększemi złemi i grzechami jest Herezya. Nie rozbieram tu, jeżeli większy jaki grzech być może: jawno to bowiem, że rozmyślna nienawiść Pana Boga, jest daleko cięższy i większy występek. Ale takie grzechy w tym żywocie nie bywają pospolicie popełniane, lecz w samym tylko piekle. Mòwię tedy, że miedzy wszytkiemi grzechami, ktòre ludźie opisują, pospolićie wszyscy Herezyą, przez ktòrą się kto od Kośćioła S. odrywa, za naywiększy grzech poczytają, i słusznie; abowiem pròcz tego że Fundament żyćia Chrześćiańskiego, to jest wiarę, i kila do niey należących rzeczy, podkopuje i wywraca; izali to nie jest pycha nazbyt wielka kiedy kto tak wiele o sobie rozumie, i tak upornie na swym się rozsądku zasadza, i onego się trzyma że co sobie wformuje, i wymyśli, trzyma i wierzy za rzecz prawdźiwszą, niż

co Ko-

co Kośćioł S. Katolicki Rzymſki wierzyc puſtanowił; niż co na tak wielu świętych Koncyliach, na ktore śię z całego świata, abo nauką, abo świątobliwośćią prześwietni zbierali, jeſt poſtanowiono? Niż na koniec, co tak wielu Męczenników, ktorzy za wiary tey wyznanie dali śię zamordować, krwią, i tak wielą cudow, na potwierdzenie, że jeſt prawdźiwa, uczynionych, jeſt potwierdzone? Mowić zaś: Zaiſte, więcey wierzę tym rzeczom, ktore mi śię tey nocy śniły, abo czego mię Marćin Luther, człowiek niecnotliwy, przewrotny, odſtępca wiary, nieczyſty, świętokradzki nałożnik, uczy; może śię znaleść, abo wymyślić większa pycha, nad tę, hardość i ſzaleńſtwo? czy może być wymyślona większa ślepota, i brzydkość obmierźley-ſza? Tymże ſpoſobem poſtępuje, i niejako toż ſamo czynią owi, o ktorych teraz mowiemy, ktorzy ſwoy rozſądek i mniemanie, nie wſtydzą śię przekładać nad rozſądek owego, ktorego Bog obrał za głowę Zakonu, wynalazcę i Fundatora, ktorzy owę, ktora śię im przyśniła drogę, mają za lepſzą, nad owę, ktorą ſam Bog temu, ktorego za przedni inſtrument do poſtanowienia *Societ:* obrać raczył, natchnął, i obiawił. A toć jeſt prawie pycha i zuchwałſtwo Lucyperowe. Izali Bog, S. Oycu naſzemu Ignacemu ktorego za wodza i Fundatora Zakonu obrał, dobrey jakiey, na dobro Zakonu i zachowanie w całośći potrzebney drogi nie pokazał, a tobie ją objawił i pokazał? izali na tym nie doſyć, abyś z tąd zrozumiał, że śię z ćiebie diabeł naigrawa i ćiebie zwodźi; ten, ktory ćię obrał za śrzodek i inſtrument na wypowiedźenie woyny *Societ:* ktorey tak barzo nienawidźi, i ona śię brzydźi do pomięſzania pokoju i jednośći w całym Zakonie, (jako też zſżył pomienionego Herezyarchy, za narzedźie i inſtrument do rozerwania zgody powſzechnego Kośćioła?) Ale rzeczeſz: niczego nie ſzukam, tylko jedney Zakonu naprawy. Mylaſz śię; fałſzywą tylko i kłamliwą pokrywką i pozorem, diabeł Oćiec kłamſtwa oczyć zamydla, to bowiem jeſt *Societatem*, nie tak naprawować jako ją chćieć pſować i rozrywać. A na to naprzod baczenie mieć potrzeba; nie mowię bowiem, rzeczą zbytnie rozſzerzając, ale ſamę ſzczerą mowię prawdę, abowiem Zakon jaki naprawować, jeſt go do dawney czerſtwośći, i gorącośći,

cośći, od ktòrey odpadł, powracać, i wſzelkiego przykładać ſtarania, aby poſtanowiona od pierwſzego jego Fundatora Reguła i karność, znowu ożyła. Y to jeſt święta ſprawa, i zbawienna: to do tych czas wiele Zakonòw chwalebnie uczyniło, pragnąc śię zachować w pierwſzym ſwoim poſtanowieniu,czerſtwośći i ozdobie. Lecz poſtanowienie i pierwſzą drogę, ktòrą Fundator i wynalazca naſz,od Boga oświecony, nam przepiſał, odmieniać, i inną drogę rożną od owey chcieć wprowadźić;nie jeſt to naprawować Zakonu, ale go raczey oſłabiać, po nim deptać, a inny nowy i rożny, według ſwego rozumu i zdania i upodobania,jako w Zakonie *Societ:* Francißka, brat Eliaſz czynić myślił, wyrabiać. *Seſſ: 15. decr: de reform: Regul: c. 16.*

Gdy naświętym Koncylium Trydentſkim rzecz była o naprawie Zakonòw, miedzy zgromadzonemi Oycom,i kilka barzo świętych, o tey rzeczy dekretow ſpiſowano,Przewielebny X. General *Societ*. na ten czas Jakòb Laynes,ktòry był obecnym,za rzecz potrzebną ſądźił przełożyć Oycom,że owe o naprawie Zakonow uſtawy, nic śię nie śćiagały do Zakonu naſzego, że jeſzcze był nowy, i od innych rożny, i jako taki, inny też, i barzo rożny od innych Zakonòw żyća i poſtępowania ſpoſob ma od Stolice Apoſtolſkiey pochwalony i potwierdzony. Nad to przydawał, że jeſzcze od pierwſzey gorącośći ſwojey, uſtaw i karnośći z łaſki Boſkiey nie odpadł,przeto gdyby te poſtanowienia do niego śię śćiągać miały,nie byłoby to on odnawiać,ale go pſować, i z gruntu wywracać.Podobały śię te wywody Oycom zabranym na Koncylium, ktòrzy dla nich(czytay poſtanowienia na zaśiadaniu 25.)pomienione poſtanowienia tak okreslili: *Przez to jednak, święty Synod niechce nic odmieniać, abo zakazywać, żeby Zakon Klerykòw Societ: JEZU, wedle pobożnego ſwego poſtanowienia, od Stolice Apoſtolſkiey pochwalonego, Panu i Kośćiołowi jego ſłużyć nie mògł*: i przeto te dekreta o odnowieniu, niechce, ażeby śię do niego śćiągały. Oto S. Synod Trydenſki, nic zgoła w uſtawach i ſpoſobie życia,ktòry naſzey *Societ:*Pan Bòg dał, przez S. Oyca Ignacego, i ktòry Stolica Apoſtolſka potwierdźiła, odnawiać niechce, ani śię waży; i owſzem go chwali i potwierdza; a ty śmiałku nie wiedźieć dla jakich względòw, i przyczyn *Seſs: 25.c. 16.* *Lib:3.c.5.*

ludzkich, w twojey głowie urodzonych, i uknowanych, ważyfz śię go odmieniać, abo odnawiać?

Zdanie Marcella II.o Ufta-wach Za-konu Soc: JESU.

Daleko uczćiwfze, zacnieyfze, i chwalebnieyfze miał rozumienie tak ustawach *Societ:* jako i o jey poftanowieniu, Marcellus Cerwinus Kardynał S. Krzyża, ktory potym obrany był Papieżem, nazwany Marcellem wtorym. Ten bowiem (jako wfpominają w żywoćie S. Oyca nafzego, co wielce fłuży do przedśięwźięćia nafzego) trochę przed tym, nim był wźięty na owę naywyżfzą godność, rozpierał śię z Kśiędzem Marcinem Olaviufem, zacnym *Soc:* nafzey Theologiem, o owę Regułę, ktorą obwarowano, żeby żadnemu nie godźiło się, oprocz Zakonu przyimować godnośći żadney, pokiby do tego pofłufzeńftwem od owego nie był przyćiśniony, ktory to pod grzechem rofkazać może, tak, że ani famemu Generałowi, tylko za rofkazaniem Papiefkim tego dopufzczać nie pozwalają, i na to śię wfzyfcy Profeffowie, ofobliwym ślubem obowięzują. Rozumiał on, żeby większa wyfługę *Soc:* miała, i większą przyfługę Kośćiołowi S. czyniła, gdyby mu raczey dodawała dobrych i gorliwych Bifkupow, niżli dobrych Kaznodźiejow i Spowiednikow, i że tymby większy był z tego pożytek, im więcey może dobry Bifkup, niż profty Kśiądz przynieść pożytku. Na dowod tego, wiele przyczyn przywodźił; na ktore wfzytkie gdy mu Olavius odpowiedźiał, dając znać oraz, że żadney inney ufługi Kośćiołowi Bożemu przyjemnieyfzey i zbawiennieyfzey *Soc:* nafza czynić nie może, jako jeżeli śię zachowa w fwojey fzczerośći i pokorze, żeby i dłużey, i befpiczniey mogła w nim pracować, i być mu na pomocy. Kardynał jednak zdania fwego nie odftępował, że dowody fwoje mocnieyfze być fądźił; Rrzekł na koniec Olavius: Choćby fchodziło na dowodach, ktoremiby rozum jafności wafzey mogł być przekonany, i do tegoż ze mną rozumienia nakłoniony, jedna zaprawdę powaga Oyca nafzego Ignacego, tak fądzącego, i ftanowiącego, dofyćby nam była, abyśmy trzymali, że to jeft rzecz lepfza, i Kośćiołowi S. pożyteczni eyfza. Toż dopiero Kardynał: Już teraz Olawiufzu odftępuję zdania mojego, i przyznawam, że mocnieyfzy mafz dowod; bo lubo mam po fobie wfzelkie dowo-

10. *p. Con-ftit:* §. 6.

dy;

dy; atoli jedna Oyca Ignacego powaga w tey sprawie przewyższa u mnie wszelkie dowody, które zkądkolwiek mogą być przywiedźione. Ito sam rozum jasnie pokazuje; ponieważ go bowiem Pan Bog obrał na wznieccenie i ufundowanie w Kościele swoim Zakonu waszego, i po całym świećie rozmnożenie z tak wielkim w duszach pożytkiem i dobrem, i na rządzenie i sprawowanie takim duchem i rostropnośćią, jakim go i do tąd rządźił, i teraz rządźi jako widźiemy; słuszna jest tak trzymać, i zda śię zgoła, że inaczey być nie może, że mu Pan Bóg, ten sposob pokazał i objawił, którym chce, aby mu ten Zakon służył, i na potym się bronił i zachowywał. Takie tedy było zdanie Męża tak wielkiego: daleko tedy rzecz jest słusznieysza, ażebyśmy my, którzy i Zakonnikami jesteśmy, i winniśmy być synami posłuszeństwa, abyśmy rozsądek nasz poddawali, kiedy co w Zakonie naszym przez Regułę postanowionego, i od tego sporządzonego obaczemy, którego nam Bóg za wodza, Oyca, i Fundatora dać raczył: zwłaszcza widząc, że wszytko tak dowodnie wszyscy Papieże, którzy do naszych czasów Kośćioł S. rządzili, i Trydentskie Koncylium potwierdźiło i pochwaliło; nad to, że Pan Bóg tak wielkiemi darami nas obdarzyć raczył, i pracy naszych w tak wielu sprawach i Okazyach używał, jako takich, którzy do tych czas, więcey, niżli przez lat sześćdźiesiąt, tak wielki pożytek jaki się da widźieć, uczynili. Co gdyż tak jest, a kto będźie śmiał, abo przynamniey na myśl przypuśći, żeby jego ustawy i postanowienia, abo sposob postępowania, bynamniey był odmieniony? mówi bowiem Medrzec: *Nie przestępuy granic dawnych, które założyli Oycowie twoi.* Prov: 22. 28.

Na poskromienie takiey śmiałośći i zuchwalstwa, Grzegorz trzynasty Papież, w przywileju, który się poczyna *Ascendente Domino,* znowu potwierdźiwszy ustawy Soc: i sposob żyćia, i pochwaliwszy, osobliwie te rzeczy, które niektórych mogły obrażać, przykazuje mocą świętego posłuszeństwa pod klątwą, w którą tym samym wpadają, i oraz w karanie niesposobnośći do wszelakich urzędow i dochodow Kośćielnych, nie czekając inszego ogłoszenia, aby żaden jakiegokolwiek stanu, stopnia i godnośći, żadney Soc: Regu-

 ły,

ły, poſtanowienia,abo Konſtytucyi, jawnie lub tajemnie, abo pokryćie,ani pod pokrywką dyſputy, abo większego prawdy dochodzenia,ganić i bić przećiw niey,abo o niey czynić wątpliwości nie ważył śię. A jeżeliby komu przyſzła jaka wątpliwość około czegokolwiek z rzeczy przerzeczonych,daje znać, że chce wyraźnie, aby śie ſpytał abo Oyca S. abo Generała Soc: abo komuby to on wyraźnie polećił. Z innych zaś wſzytkich żaden w to śię roſtrząſanie i rozbieranie mieſzać nie ma ani dopuſzczać, żeby był wmieſzany.

Toż,jeſzcze obſzerniey naſtępca jego Grzegorz czternaſty,w inney,o teyże rzeczy wydaney Konſtytucyi,ktòra śię poczyna: *Eccl: Catholicæ*,ſzeroce poſtanowił.Uważając, mòwi,że nie lekka karnośći Zakonney,i duchowney doſkonałośći ſzkoda, i wielkie całego Zakonu zamieſzanie naſtąpićby muśiało,gdyby co świątobliwie od Fundatorów jeſt poſtanowiono,i częſto od ſamego Zakonu, na generalnych zgromadzeniach,przyjęto i pochwalono,à co większa, od tey S. Stolice Apoſtolſkiey potwierdzono jeſt i zmocniono;dla jakieykolwiek wymyśloney pokrywki, nie tyloby było odmienione,ale też wywròcone,i wojowane;wſzytkim wſzelkiego ſtanu,ſtopnia, kondicyi, tak Duchownym i świeckim, jako i Zakonnikom (choćby byli z ſamegoż Zakonu Soc) mocą świętego poſłuſzeńſtwa,pod karaniem klątwy wydaney, i nieſpoſobnośći do żadnych urzędów, godnośći, i pozbawienia głoſu, ktorymby innych obierali, abo ſami na godnośći jakie obrani być mogli, w które to karania rzeczą ſamą;bez żadnego dalſzego ogłoſzenia wpadają, i od ktòrych ich żaden,tylko ſam Papież rozgrzeſzyć nie będźie mógł i ſamę konſtytucyą Przodka Naſzego Grzegorza trzynaſtego,i wſzytkie karania w niey zawarte, odnawiając, roſkazujemy,żeby żaden, żadney uſtawy Soc: Jeſu,dekretow i konſtytucyi tak jawnie,jako i tajemnie,ani nawet pod pokrywką więkſzego dobra,abo gorliwośći, abo jakąkolwiek inną,znośić, abo jakimkolwiek ſpoſobem oney śię ſprzeciwić, ważył.Przydaje znowu drugą rzecz oſobliwą,i iſtotną: Ani śię godzi około rzeczy pominionych,cokolwiek,komukolwiek uſtnie,abo na piſmie przekładać,abo podawać dla tego,aby do nich

cokol-

cokolwiek przydano było,abo odjęto, abo odmieniono, wyjąwszy naywyższego Pasterza,któremu samemu,to podaćśię może,abo Nuncyuszowi Apostolskiemu,aby on posłał Papieżowi,abo Generałowi Soc: abo teyże Soc: Kongregacyi Generalney. Na koniec Ociec S. Paweł piąty,w przywileju danym roku Pańskiego 1606. Soc: Ustawy, i przywileje pierwsze stwierdzając, miedzy innemi, osobliwą oboyga przywilejów pomienionych,Grzegorza trzynastego i czternastego, wzmiankę czyni, i one chwali,i znowu potwiedza. Zeby z tąd znać było, jako ta rzecz jest ugruntowana, i dobrze zmocniona,poniewaź jey nikt bez ćięszkiego barzo karania, i w większą klątwę tym samym wpadnienia,czy ten jest z Soc: czy ktokolwiek inny,Zakonnik abo Kleryk,duchowny lub świecki,jakiegokolwiek stanu,stopnia,godnośći,kondycyi,sprzećiwić śię nie może. Zamknimyż tedy to wszytko cośmy mówili,temi słowy,któremi zamknął Apostoł list swóy do Koryntian: *Na ostatek Bracia weselcie śię,bądźćie doskonali,napominayćie śię, toż rozumieyćie; pokoy mieyćie, á Bóg pokoju, i miłośći będźie z wami.* Weselmy śię mówię, Oycowie i Bracia naymilśi,cieszmy śię z tego,ze jesteśmy do tak S. Zakonu wezwani,któremu jest właśna tak wielka doskonałość i świątobliwość, a ustawicznie śię o tę doskonałość staraymy, i uśiłuymy, żebyśmy śię jak w naywiększym pokoju i zgodźie zachowali,wzajemnie śię do niey pobudzając i napominając. A tak będźie, że Pan pokoju,sprawca i źrzódło miłośći, zawsze z nami będźie. 2.Cor.23. 11.

KSIĘGA PIĄTA
O Modlitwie.
ROZDZIAŁ I.
O ważnośći, cenie i zacnośći modlitwy.

MOdlitwy Zacność i cenę pięknie S.Jan Ewangelista w rozdźiale 5. i 8. objawienia swego objaśnia, kiedy opisuje Anioła, złotą kadźielnicę w rękach swoich mającego,że stał przed Ołtarzem, i że mu wiele materyi do kadzenia dano było, á to były modlitwy SS. aby je na ołtarzu złotym,który przed Tronem Boskim Apoc. 5.8. & 8.3.4.

skim wystawiony, ofiarował. Dym zaś kadzenia z ręki Anielskiey przed oczy Boskie wstępował. Mieyſce to wykładając S. Chryzostom; Z tego, mówi, doydźieſz jak okazała i zacna jest modlitwa, ponieważ onę samę Pismo S. przyrównywa do materyi kadzenia, złożoney z kadźidła i innych rzeczy, wdźięczną wonią wydających, jako bowiem owo kadzidło dobrze przyprawione, wonią i kadzeniem dźiwnie zapach człowieka rozwesela; tak modlitwa, tym, jako przystoi, sposobem odprawiona, jest Bogu wdzięczna i przyjemna. Aniołów też, i wszytkich Obywatelów niebieskich rozwesela, tak że Jan S. mówi: Iż jakoby wonne gałki niejakie (które są modlitwy S.) w ręku mieli, których po ludzku mówiąc, raz porazwąchają, aby ich wdzięczney woni używali. *Mają* mówi, *każdy zosobna rostruchany złote; pełne rzeczy wonnych, które są modlitwy świętych.* S. Augustyn mówiąc o modlitwie, tak mówi: *A co jest zacnieyszego, nad modlitwę, co żyćiu naszemu pożyteczniey szego? Co duszy przyjemnieyszego? co we wszytkim naszym nabożeństwie wyższego i wspanialszego?* S. zaś Grzegorz Nasseński: *Nic* (mówi) *z tych rzeczy, które w tym żywoćie są we czci i szacunku, nie przeważa modlitwy.* S. Bernard. Choćiaż, mówi, pewna rzecz jest że zwyczaynie SS. Aniołowie sług Boskich, lub nie widomie; obecni pilnują, częścią żeby ich od zasadzek i zdrad nieprzyjaćioł wolnemi czynili i wybawiali, częścią aby ich żądze do gorętszey służby Bożey zapalali, naybarźiey nas jednak owi duchowie Anielscy pilnują, kiedyśię modlitwą bawiemy. Na potwierdzenie tego, wiele przywodźi świadectw Pismo S. jakie jest owo Psalmisty: *W oczach Aniołów śpiewać ći będę, w uprzedźili Książęta złączeni z śpiewającemi w pośrzodku młodźiuchnych bębenniczek.* Które on mieyſce o Aniołach, którzy śię do modlących przyłączają, rozumie: jako i owe Anioła do Tobiasz. C. 12 12. *Kiedyś śię modlił ze łzami, jam ofiarował modlitwę twoję Panu.* Skoro bowiem wynidźie modlitwa z ust modlącego śię; Aniołowie ją, przeto że są obecni, przyjmują, i Panu Bogu ofiarują. Toż twierdźi S. Hilarius *Aniołowie,* mówi, *są przełożeni nad wiernych modlitwami, i one codźiennie Bogu ofiarują.* Przeto ilekroć śię modlemy, od Aniołów otoczeni bywamy, we śrzod Aniołów zostajemy, i Anielską śię zabawą bawiemy, to już na

Hom: 13. in Matth: in oper: imperfect: Gvil: Parisiin: in sua rhet: divin. c. 41.

Apoc: 5. 8.

Tract: misericord: Tomo 10.

De oratione Dni: serm: 7. sup: Cantica & Epist: 78.

Psal: 13. 2. Psa: 67, 26.

Canon 18. in Matth:

na ziemi czyniąc co przez całą wieczność w niebie czynić mamy, chwaląc Boga i błogosławiąc. Przeto też dla tey naywięcey przyczyny, miłują nas Aniołowie, i za przyjacioły maja, że i teraz mamy, i na potym z niemi towarzystwo mieć będziemy, kiedy miey- Lib: de orando DEO, sca tych ktorzy odpadli, Aniołów otrzymamy. S Chryzostom rozwodząc zacność modlitwy, i onę chcąc wywyższyć, w tym naywiększą jey wysokość być mieni, że ktokolwiek się modli, z Panem Bogiem rozmawia i przestaje: *U waż.* mowi:*jak wielkieć jest szczęście pozwolone, jak wielką chwałą obdarzone są modlitwy: rozmawiać z Bogiem, z Chrystusem wchodzić w rozmowy, życzyć sobie, czego chcesz, prosić o to, czego żądasz.* Zaden, mowi, język tego wypowiedzieć nie może, jak to rzecz jest wysoka i zacna, to z Bogiem przestawanie, i rozmowa; jak wiele dobrego, i pożytku nam przynosi. Jeżeli bowiem tu na ziemi z ludźmi mądremi i uczonemi ustawicznie przestający, wkrótce znaczny pożytek odnoszą, i widzą w sobie wielki postępek w mądrości i nauce; jeżeli też owi, ktorzy z dobremi i pobożnemi towarzysko żyją, dobroci i pobożności od nich nabieraja, (z kąd mowią pospolicie: *Przestaway z dobremi, a będziesz z liczby dobrych*) coż mowić o owych, ktorzy często z Bogiem się bawią i przestają? *przystępuycie do niego, a bierzcie oświecenie.* Jakieyże Psal: 33. 6. światłości, jakiego poznawania, jakich dobr i pożytkow takim przestawaniem i towarzystwem nie nabędą? Przeto S. Chryzostom mowi: Ze nam żadna rzecz tak do postępowania w cnotach nie pomaga i do wzrostu; jako częsta modlitwa, i ustawiczne z Bogiem przestawanie, przez nie bowiem umysł ludzki wspaniałości nabywa, gardzi rzeczami światowemi, i podnosi się nad rzeczy znikome; z Bogiem się jednoczy, i w niego się niejako przemienia; i staje się świętym i duchownym. Hom: de orat: & in illud Psal: 7. Confitebor Domino secundùm justitiam.

ROZDZIAŁ II.

Jako nam jest potrzebna modlitwa.

JAko nam zaś potrzebna jest modlitwa; jaśnie nas tego uczy doświadczenie. Bodaybyśmy zaś tey potrzeby nie znali! Ponieważ bowiem człowiek, łaski i sprzyjania Boskiego tak barzo potrzebuje, prze- Trzeba się modlić zawsze i wiele, bo zaw-

ſze wiela potrzebu. jemy.

przeto że tak wielom upadkom jeſt podległy,że jeſt tak wielą i tak ciężkiemi nieprzyjaciołmi opaſany wkoło,że mu na tak wielu rzeczy,tak do duſzy, jako i do ciała należących ſchodźi; z tąd nie ma żadnego lepſzego na to złe lekarſtwa,jako zawſze, i we wſzytkim uciekać śię do Boga o pomoc, proſząc go z całego ſerca,aby na niego był łaſkaw, i we wſzyſtkich niebeśpieczeńſtwach i potrzebach ratował, jako uczynił Krol Jozafat, gdy obaczył, że go nieprzyjaciele zewſząd otoczyli. *Ponieważ nie wiemy, co czynić mamy, to nam tylko zoſtaje, abyśmy oczy naſze obracali do ciebie Boże.* Będąc mowię tak ſłabemi, tak potrzebującemi i ubogiemi, a nie wiedząc,co mamy czynić; żadnego ſkuteczniejſzego lekarſtwa nie mamy, tylko żebyśmy do Nieba do Boga oczy podnośili, i przez modlitwę, o to go prośili,czego potrzebujemy, á nie mamy. Y tak Cæleſtinus Papież w dekrecie ſwoim przeciw Pelagiuſzowi,żeby pokazał potrzebę modlitwy, mowi: Nic wam lepſzego powiedzieć nie mogę nad to, co rzekł Przodek moy Zocymus: *A ktory jeſt czas, ktorego jego pomocy nie potrzebujemy? we wſzytkich tedy rzeczach, ſprawach, i zabawach, prośić trzeba obrony Boga,* i żądać łaſki jego: *pychaby to bowiem była, gdyby człowiek* tak nędzny i ułomny *co o ſobie rezumiał.*

2. Paralip. 20. 12.

C. 6. contra Pelagium: Epiſt: ad Epi: Galliæ

S. Thomaſz piſząc o modlitwie,piękną i barzo dobrą daje przyczynę, z ktorey dochodźić możemy potrzeby modlitwy,tę zaś wyczerpnął z SS. Damaſcena, Auguſtyna, Bazylego, Chryſtoma, i Grzegorza. Nauczają tedy ci Oycowie, że co Pan Bog z Opatrzności ſwojey i ſporządzenia, od wieku duſzom dać poſtanowił, tego im w czaſie tylko przez modlitwę użycza; i że w tym środku, wielu w prawdźie duſz zbawienie, nawrocenie i lekarſtwo, innych zaś poſtępek i doſkonałość założył i poſtanowił. Także jako roſporządził, i naznaczył,żeby rodzay ludzki, tylko przez małżeńſtwo był rozmnożony, żeby źiemia tylko poorana, poſiana, wyprawiona, obfitośći chleba i wina, i innego zboża przynoſiła,żeby nakoniec, domy i budynki od rzemieślnikow z materyi ſtawiane były; tak też poſtanowił,aby wiele ſkutkow na tym świećie, tylko przez modlitwę ſprawował, i wiele łaſk i darow duſzom naſzym użyczać poſtano-

L. 3. ſ. d. C. 24. L. 2. de ſer: Domini C. 2. & ſerm: 230. de temp: Homil: in Juli martyrem: hom: 30. in Geneſim: L. 1. dial: C. 8.

pan BOG barzo wiele chce rozdawać ale tylo

stanowił. Z tąd wyniknęła owa obietnica Pańska w Ewangelii: *Proście,* (mówi) *á będzie wam dano; szukayćie, á znaydziecie; kołaććie, á otworzą wam: wszelki bowiem, kto prosi, bierze: i kto szuka, znayduje, i kto kołace, otworzą mu.* Sama tedy modlitwa śrzodkiem jest, i niejakim wody prowadzeniem, przez które nas w potrzebach wspomagać, ubóstwo nasze ubogacać, wszelakiemi łaskami, i dobrami dusze nasze napełniać, Bóg postanowił. Z czego jaśnie widziemy, jak barzo nam potrzeba modlitwy, i jako się nam do niey, jako do świętey niejakiey kotwice uciekać potrzeba. Dla tego, nie bez przyczyny onęSS. Oycowie przyrównywają do łańcucha złotego, z nieba na ziemię spuszczonego, po którym dobra Boskie z nieba na nas zstępūją, i nam wzajemnie do Boga, i do rzeczy Boskich wstępować potrzeba. Abo mówmy, że jest na kształt drabiny Jakóba, która od źiemie począwszy, aż o niebo śię opierała, i po którey Aniołowie jedni wstępowali, drudzy zstępowali. S. zaś Augustyn, nazywa ją kluczem nieba, który wszytkie jego drzwi otwiera, i odmyka wszytkie skarby Boskie, i jednego nie kryjąc. *Modlitwa* (mówi) *sprawiedliwego kluczem jest nieba: wstępuje modlitwa, á zstępuje Boskie politowanie.* Na innym mieyscu tak mówi: *Jako cielesnemi pokarmami ciało bywa karmione, tak słowami i modlitwami wnętrzny człowiek karmiony bywa i posilony.* Toż porównanie S. Męczennik i Opat Nilus, obszerniey wywodzi i opisuje, *Cap:* 95. *de orat:*

Jedna z przednich przyczyn, któremi SS. Oycowie częścią ważność modlitwy i cenę, częścią wielką jey potrzebę objaśniają, owa jest, że modlitwa jest przed nim i nayskuteczznieyszym śrzodkiem, do tego, żebyśmy wszytek stan życia naszego, dobrze ułożyli i sporządźili, i wszystkie trudnośći, które nas w drodze cnoty spotkać mogą, przemagali i zwyciężali. Przeto mówią, że od niey zawisło wszytko kierowanie żyćia naszego: i kiedy modlitwa będzie dobrze sporządzona, i ułożona; żyćie też dobrze sporządzone będźie i ułożone: gdy zaś ona dobrze postanowiona nie będźie, ani inne rzeczy wszytkie dobrym porządkiem nie póydą. S. Augustyn mówi: Dobrze żyć umie, kto się dobrze modlić umie. S. Klimak wspomina znaczne słowa, od jednego z sług Bożych usłyszane, któ-

Przez mod: *Mat.* 7. 7.

Modlitwa jest łańcuch złoty niebieski.

Genesees 28. 12. Drabina Jakobowa. *Serm:* 226 Kluczem do nieba. *Libr. de salutar. monit ad quemdam contem.* Dusze po karmem.

Hom: 4. *ex* 50. Jaka modli twa, taki sposób ża-

tego życie. ry mówił: Od początku dnia, i samego poranku, wiem, jako mi się dźień powiedźie; dając znać, że jeżeli dobrze odprawi rano modlitwę, wszytkie przez dźień zabawy, dobrze śię powiodą, i przećiwnym sposobem, jeżeli na porankowey modlitwie będźie niedbały, i one dobrego powodzenia mieć nie będą. Toż rozumieć trzeba o całym życia biegu. Wszyscy tego co dźień doznawamy; kiedy modlitwę dobrze odprawiemy, takeśmy przez dźień sposobni, weseli, mężni, pełni dobrych żądz i przedśięwźięcia, że mamy za co Panu Bogu dźiękować; przeciwnym sposobem, jeżeli na niey, niedbale śię zachowamy, inne też sprawy zaraz upadają, i na doł idą. Przeto S. Bonawentura: *Bez modlitwy wszelki Zakon suchy jest, niedoskonały, i do upadku nachylony.* Opuść modlitwę, á zaraz wszytko upada; zaraz bowiem wchodźi oźiębłość, dusza powoli gnuśnieć, słabieć, mdleć, i czerstwość ową i statek umysłu, ktory miała, tracić poczyna: zaraz także wszytkie owe święte przedśięwźięcia, i myśli przeszłe, nie wiedzieć jak niszczeją; á na to mieysce, wszytkie namiętnośći odrastają, i wzmagać poczynają. W ten czas także postrzega człowiek, że go niektòre prożne uciechy imają, że śię za świegotaniem, śmiechami i uciechami powierzchownemi ugania; á co nadewszystko jest rzecz gorsza, zaraz śię ożywia chęć do prożney chwały, gniewu, zazdrośći, przepychu, i podobnych innych występkow, ktòre śię zdały być umorzone.

De progressu Relig. c. 7. Modlitwa duszy zmocnienie.

Nilus Opat powiada, że modlitwa ludźiom zakonnym, ma być jako zwierciadło; w tym my śię codźiennie przeglądać mamy i sobie przypatrować, abyśmy obaczyli, ktòre mamy niedoskonałośći i niedostatki, á jeżeli co szpetnego w sobie postrzeżemy, żebyśmy to zaraz znieść uśiłowali. W tymże zwierciedle mamy upatrować cnoty, ktòre jaśnieją w Chrystusie Jezusie, żebyśmy niemi dusze nasze znakomite i ozdobne czynili. Przeto dobrze mawiał chwalebny Zakonu swego Oyciec i Fundator S. Francisżek: Trzeba Zakonnikowi naybarźiey żądać łaski modlitwy. Żadnego bowiem bez niey, na służbie Bożey pożytku spodźiewać śię nie możemy.

S. Nilus. Modlitwa zwierćiadłem nędz naszych, i cnot Chrystusowych,

L. 2. Conformit.

Miedzy innemi S. Thomasza z Aquinu, ktòre w historyi żywota jego wypisują poważnemi zdaniami, liczą i to: Zakonnik niemający

jący oręża modlitwy, żołnierzem jest bez oręża, którego łacno zwojować. S. zaś ów Arcybiskup Walentyński Thomasz de Villanova, mawiał: że modlitwa jest podobna ciepłu przyrodzonemu żołądka, jako bowiem bez niego, ani życie zachowane być, ani pokarmy strawić się, i w pośiłek obrócić nie mogą, z nim zaś wszytkie się rzeczy trawią; i w pośiłek obracają, wszytkim też członkom śiła czerstwośći sił, i mocy przybywa do dobrego spraw i powinnośći odprawowania; tak bez modlitwy życie duchowne zachowane być nie może, z nią zaś barzo dobrze: za jey bowiem pomocą, duch czerstwieje, żywośći, i mocy do wszelkich spraw, i na czynienie, cokolwiek Starszy rozkaże, i na wszelkie przypadające trudnośći, i prace nabiera. Gorącość modlitwy wszystko to trawi, i znośi, i niemasz niczego, coby śię w pożytek duszy nie obracało. Na koniec, jeżeli modlitwy jako należy używać będźiemy: znaydźiemy w niey zbawienne, przećiw wszelkim naszym niedoskonałośćiom, i na zachowanie cnoty zupełne, i *Zakonnośći* śrzodki i lekarstwa. Jeżeli bowiem w posłuszeństwie i Reguł zachowaniu poczniesz trochę słabieć, abo w czymkolwiek innym przez gnuśność ustawać, abo że namiętność w tobie pocznie odrastać, abo co przeciwnego na cię napadnie; skoro tylko udasz śię do modlitwy, znaydźiesz w niey na wszystko lekarstwo, z łaski Boskiey. Y owszem, jeżeli i w samey modlitwie słabieć będźiesz, i niedbałym, w modlitwie szukay lekarstwa, a wrócisz śię do czerstwośći. Wszytko tedy złe, leczy modlitwa, i samę niedbałą modlitwę, uzdrawia gorętsza. Przeto mądrze do ręki bywa przyrównana: jako bowiem ta jest narzędźiem całemu ciału, tak też i sobie służącym, dla tego bowiem ręka pracuje, aby całe ciało żywione było, odźiewane, i żeby mu dobrrze było, i czegokolwiek tak ciału, jako i duszy, i oneyże samey potrzeba, o to śię ona stara: jeżeli bowiem jedna ręka będźie słaba i obrażona, o tę druga czyni staranie; jeżeli będźie jedna pomazana, obmywa ją druga, jeżeli źimna, zagrzewa ją druga: Wszystko nakoniec rękoma czynione bywa: tóż śię też i na modlitwie dźieje.

1. p. bist: ord: praed: l. 3. c. 7.

Podobna jest ciepłu żołądka.

modlitwa toż jest: duszy, co ręka ciału

ROZDZIAŁ III.

Wieleśmy winni Panu Bogu za to, że rzecz z jedney strony tak zacną, z drugiey tak potrzebną, tak nam łacną uczynił.

SAm rozum radźi, żebyśmy tu rozbierali i uważali wielką owę i osobliwą łaskę, ktorey nam Pan użyczyć raczył, że modlitwę samę z śiebie, i przyrodzenia swego tak wysoką i zacną, á nam tak potrzebną, jednak nam wszytkim tak łacną uczynił, że śię ona bawić na każdym mieysću, i każdego czasu, w mocy naszey jest. Ztąd rzekł ukoronowany Prorok: *W mnie jest modlitwa, abym ją ofiarował Bogu życia mego.* Nigdy bowiem drzwi Boskiego miłośierdźia zamknione nie bywają, i owszem każdey godźiny i momentu, każdemu stoją otworzone. Zawsze go znaydziemy nie zatrudnionego, gotowego i pragnącego nam dobrze czynić, i owszem namawia nas i przynagła, abyśmy go prośili, i cieszyśię, kiedy go prośiemy. A zaś uwaga, ktora do tego przedśiewźięcia bywa przywiedźiona, barzo jest zgodna i wygodna. Gdyby tylko raz na każdy mieśiąc Pan Bog do śiebie i rozmowy z sobą dawał przystęp każdemu, i łacnoby ich słuchał, i użyczał im dobrodźieystw; wielceby to ważyć potrzeba było, bez żadnego wątpienia. Gdyby bowiem ktory z przednich Panów źiemskich, tak łaskawymśię pokazował poddanym swoim, mieliby to za wielką łaskę, jakże to daleko więcey ważyć potrzeba, że Pan Bog, nie raz na każdy mieśiąc, ale na każdy dźień, nawet często na dźień, tę chęć i łaskę wyświadcza. *W wieczor,* mowi ukoronowany Prorok wszytkie czasy zamykając, *i w południe będę opowiadał, i stawił, i wysłucha głos moy:* to jest, ktorykolwiek godźiny przez dźień prace, i nędze moje, będę Panu opowiadał, i do niego śię uciekał: mam pewną nadzieję, że mię tylekroć wysłucha, i łaską obdarzy. Nie teskni bowiem Pan Bog, ani śię tym brzydźi, że natrętniey prośzony bywa, jako więc ludźie zwykli, bo on nie jest, jakiemi są oni: oni bowiem, gdy co swego komu dadzą, stająśię uboższemi, ile bowiem jeden drugiemu daje, tyle sam sobie uymuje; i gdy cokolwiek daje, cokolwiek sobie odbiera, i owego, ktoremu daje, ubogacając, śiebie samego uboży. Dla tey przyczyny ludźie ohydę czują, kiedy ich proszą, á lub raz, i drugi, ochotnie i z radośćią pozwalają, o co proszą

Modlitwa choć zacna i potrzebna jednak rownie jest łacna. *Psal: 41. 9.*

Dźiwna Boska w wysłuchaniu łacność.

Psal: 54. 18

szą,za trzećim jednak razem tesknicą zwyciężeni,dawać nie raczą, ani na proźby zezwalają,abo jeżeli zezwalają,z taką to ohydą czynią,że potym nie miło prośić o cokolwiek. Ale Pan Bòg, jako mòwi Apostoł:nieskończenie *jest bogaty na wszytkich, ktòrzy go wzywają.* Rom:10.12
A jako kiedy daje,nie staje śię uboższym,ták nie ma za złe,ani śię gniewa,kiedy go proszą,choćby co moment i cały świat, prośił o rzeczy nieprzeliczone:jest bowiem bogaty i szczodry na wszytkich, aby wszytkich ubogacał,tak;że mu nic z pierwszey obfitośći nie ubywa.A jako bogactwa jego,i dostatek jest nieskończony; i nie ma żadnych granic; tak i miłośierdźie jego na zabieganie potrzebom wszytkich ludźi: i owszem ćieszy śię, i miło mu jest, kiedy wielu rzeczy od niego prośiemy,i część do niego,jako do mieysca ućieczki,garniemy śię.Słuszna tedy, żebyśmy tak wielką łaskę i dobrodźieystwo wszyscy uznawali,i żebyśmy jaki pożytek zbierali, z tak obszerney,i zbawienney do proszenia wolnośći, to jest, żebyśmy w ćwiczeniu śię w modlitwie,starali śię być ustawicznemi. Ps:65.20.
Abowiem jako S.Augustyn te słowa Psalmisty:*Błogosławiony Bòg,ktòry nie odrzućił modlitwy mojey,i miłośierdźia swojego odemnie*, rozbierając, mòwi; Bądź pewien, jeżeli Pan nie odrzući od śiebie proźby twojey;ani miłośierdźia swego nie oddali od ćiebie.Żeby tedy nie oddalał miłośierdźia swego od nas,i nas nie opuszczał; nam śię starać należy,żebyśmy nigdy modlitwy nie opuszczali,ani zaniedbywali:.

ROZDZIAŁ IV.

O dwu rodzajach wnętrzney modlitwy.

OPuśćiwszy teraz ustna modlitwę,lub swiętą,i w Kośćiele Bożym zwyczayną, i w częstym używaniu będącą. teraz tylko o wnętrzney mòwić będźiemy; o ktòrey też mòwi S.Paweł pisząc do Koryntian:*Będę się modlił duchem,i myślą modlić się będę,śpiewać będę w duchu, i myślą śpiewać będę.*Dwa zaś tą rodzaje wnętrzney modlitwy, jeden jest po politey, i prosty, drugi niepospolity,nayosobliwszy, i naywyższy,kiedy modlący śię,nie tak sam pracuje, jako raczey ośw(i)ecenia, zapalenia, i wzruszenia Boskie do dobrego przyimuje, jako mawiali dawni owi SS.wielce ćwiczeni w modlitwie. Tak o 1.Cor:14.15.

Nau-

C. 2. de Div: nom: Nauczycielu swoim Hierotheuszu mówi S. Dionizyusz Areopagita, że cierpiał rzeczy Boskie, to jest, zwykł raczey przyimować rzeczy, ktoremi go Bóg obdarzał, nizeli sam co robić. Miedzy temi dwiema rodzajami modlitwy wielka jest różnica. Pierwszy bowiem tu na ziemi, wyrażony słowy, i podany być może, drugiego uczyć nie możemy: że go słowy nie podobna wyrażić, jest bowiem niejaką Apoc: 2. 17. manną zatajoną, o ktorey żaden niewie, co jest, tylo ten co jey nabywa, i oney używa: i owszem ani ten sam opowiedźieć może, co jest, ani jaka rzecz jest w sobie, dostatecznie nie rozumie. Jako pięknie pokazuje Kassyan do tego przedśiewzięćia, przywodząc niejakie zdanie S. Antoniego Opata, ktore on, Boskim, niebieskim, i więcey, niż ludzkim nazywa, á jest to: Nie jest doskonała modlitwa, na ktorey Mnich śiebie, abo to samo, co mowi na modlitwie, rozumie. Wysoka ta, i nad wszytko śię przenosząca modlitwa, nie dopuszcza, żeby abo modlący śię na śiebie pamiętał, abo śię na to, co czyni, abo iż lepiey rzekę, co prawdźiwiey ćierpi, niż czyni, oglądał. Jako śię na tym świecie często przytrafia, że śię człowiek w jakiey sprawie, tak zatapia i pogrąża, iż sam na śię nie pomni, ani sam wie, kędy jest, ani śię na to ogląda, co, i jako myśli: nie inaczey człowiek doskonale modlący śię pomienionym sposobem, tak bywa w Boga wlepiony i w nim zanurzony, że sam na śię nie pomni, ani wie, jakim śię to dźieje sposobem, ani ktorędy, ani dokąd idźie, ani dba na ten czas o żaden sposob, o præludia i punkta mało śię frasuje, ani śię stara, aby mu to, i owo, na pamięć przyszło: co że śię przydało S. Antoniemu, daje znać Kassyan, gdy śię bowiem przed zachodem Słońca udał na modlitwę, i na niey trwał, pokiby nazajutrz wschodzące słońce promieniami swemi oczu jego nie przeraźiło: a gdy słońce weszło, uskarżał śię, że tak rano, światłem i jasnośćią swoją, wydźierało mu jasność, ktorą Serm: in Dominicam infra Oct: Epiph: L. 10. confess: c. 44. we wnątrz duszę jego oświecał Oćiec światłośći. O tym rodzaju modlitwy, tak mówi S. Bernard. Rzadka to godzina, i mała chwila, i krotki wszystek ów czas, ktory jey oddany bywa: á chociażby był naydłuższy, na kształt, włonienie i westchnienia przemija. Ten rodzay modlitwy czując w sobie S. Augustyn; mawiał. Wprowadzasz Serm: 52. ex parvit. mię w afekt barzo niezwyczayny, bo niewiem jakiey słodkośći, ktora jeżeli

we

we mnie będźie ſpełniona,niewiem co będźie. W tym ſamym modlitwy i Bogomyślności rodzaju, S.Bernard trzy ſtopnie ſtanowi: pierwſzy przyrównywa do jedzenia,drugi do picia, ktòre z większa łacnośćią i ſłodkośćią przychodźi,niż jedzenie,nie ma bowiem napòy żadney przez żwanie pracy:trzeći do upićia, i do tego ſtoſuje ſłowa Oblubieńca,w pieniach Salomonowych: *Jedźcie przyjaciele*, potym; *piyćie*,potrzećie,*upiyćie śię*,tą miłośćią *naymilsi*:co rzecz jeſt naydoſkonalſza.Wſzytko to zaś,barźiey jeſt brać,niżli czynić. Ogrodnik podczas wodę z ſtudni z wielką ręku pracą czerpa; podczas gdy on ſpoczywa, i ręką nie ruſza,deſzcz z obłokòw ſpada,ktòry w źiemię wśięga, tak,że nic ogrodnikowi robić nie trzeba, tylko go w dołki ſprowadzać do korzeni drzew,aby owoc przynośiły.Nie inaczey śię dźieje w tych dwòch rodzajach modlitwy,że pierwſzego, wielkim przemyſłem ſzukać potrzeba i z uśilnośćia, przy łaſce i pomocy Boſkiey;drugi zaś gotowy bywa znaleźiony.Pierwſzy pracą i potem bywa nabywany,wyżebrany,i co wyżebrzeſz,tego używeſz:ale drugi,pełen i zaſtawiony ſtoł ći wyſtawuje, ktòry Bòg na odpędzenie głodu twego nagotował,ſtoł mòwię obfity, potrawami okryty.Z tąd mòwiła Oblubienica: *Wprowadźił mię Krol do piwnic ſwoich.*A Iſzaiaſz:*i rozweſelę was,w domu modlitwy mojey.*

Cant: 5.1. Bogomyślności rodzaje wyrażone jedzeniem, pićiem,upićiem. Rozmyślanie,wo. dzie ze ſtudni czerpaney.Bogomyślność dżdżowi rowna śię *Cant:1.5. Iſa: 56.7.*

Ta modlitwa,jeſt niejakim nayoſobliwſzym darem Bożym, ktòrym obdarza,kogo chce,podczas w prawdźie w nagrodę,i na zapłatę odebranych uſług,częśćią,że śię kto dla niego w wielu rzeczach umartwił,i wiele ućierpiał,pod czas bez żadnego na Przeſzłe zaſługi względu;jego bowiem łaſka wielce jeſt ſzczodrobliwa i dobrowolna,ktòrey użycza komu chce,według ſłòw Ewangelii: *Albo mi śię nie godźi,co chcę czynić?*Na koniec,taka rzecz jeſt, ktòrey nikt uczyć nie może.Dla tego niektòrych piſma naganę mają, i onych zakazują,że uśiłowali tego uczyć,czego ani śię nauczyć, ani uczyć nikt nie może,i to ſpoſobami i przepiſami obeymować,co wſzelki domyſł przechodźi; jakoby pewnie, i nie pochybnie kogo Bogomyślnym uczynić mogli.Co ſłuſznie Jan Gerſon w Kśiędze przećiw Ruizbrochiuſzowi temi ſłowy gani: Odćiałeś kwiat od ſwego korzenia; jako bowiem kwiat od korzenia odćięty, gdy go kto w

Matth: 20.15.

Gerſon contra Ruiſbroch.

ręku

ręku trzyma, zaraz słabieje, i swoję piękność i pozor traći; toż się prawie dźieje z temi rzeczami, ktorych na tey wysokiey i wyniosłey modlitwie, swoim wnętrznie Bog użycza, że gdy co człowiek od swego mieysca oddala, á innym chce objaśniać, i użyczać; swoję ozdobę i jasność zaraz tracą. To czynią owi, ktorzy chcą wywodźić słowy, i tego uczyć uśiłują, czego nietylo uczyć, ale i zrozumieć nie podobna. Co pomoże słowy przekładać i tłumaczyć owe duchowne tajemne rozumienia, owo duszy przemienienie, owo milczenie, owo wyniszczenie, owo ściste bez żadnych śrzodkow z Bogiem zjednoczenie, ow grunt Thaulera; jeżeli je ty rozumiesz, á ja ich nie doydę, i czego chcesz uczyć, umieć nie będę? Przeto niektorzy tę rożnicę naznaczają miedzy tą Boską umiejętnośćią i innemi, że, aby te zrozumiane były, trzeba w przod ich terminy zrozumieć, w tey zaś nie w przod terminy zrozumiesz, aż samey umiejętności nabędźiesz. W owych uważanie uprzedza używanie, w tych zaś potrzeba, żeby używanie poprzedzało, toż dopiero uważanie następowało.

Bogomyślności uczyć nie można.

Procz tego mowię, że nie tylko tey modlitwy uczyć i drugim podawać nie można, ale też ani chcieć potrzeba do niey się przykładać, abo się do niey podnośić, jeżeli ćię do niey Pan Bog nie podnośi, ani prowadźi; wielkieyby to bowiem pychy był znak, i śmiałośći, przez ktore zasługowałbyś utraćić dar modlitwy, ktory masz, i być ogołoconym. Mowi Oblubienica w pieśniach Salomonowych: *Wprowadźił mię Krol do śpiżarni winney.* Jest to dar Boży nayosobliwszy, że duszę wprowadza do mieszkania swego, aby poufałey z nią przestawał, i to do śpiżarni swojey winney, aby ją tam swoją miłośćią napełnił i napoił. Nie sama się tam Oblubienica umyślnie i dobrowolnie wtraćiła, ale ją Oblubieniec, wźiąwszy za rękę, wprowadźił. Pragnąc pocałowania ust jego, aby się podnośić, ani sam możesz, ani ś powinieneś: jeżeli bowiem sam ćię do tego nie podniesie, wielkaby to była śmiałość, i nieuwaga. Przeto Oblubienica nie ważyła się w to wtracać, jest bowiem pokorna, i skromna, ale pokornie prośi Oblubieńca, aby ją tym pocałowaniem uraczył: *Niech mię pocałuie, pocałowaniem ust swoich.* Jakoby mowiła, mowi S. Bernard:

C. 2. 4.

Bogomyślności nie ma nikt żądać.

Cant. 1. 1.

Ja

Ja memi siłami do tey jedności, i Bogomyślności tak wysokiey,dostać nie mogę,jeżeli on mnie jey dać nie raczy. On sam nas z dobroći swojey, i hoyney szczodrobliwośći,do tego ust swoich pocałowania, i tey naywyższey modlitwy, i Bogomyślnośći,jeżeli nas zechce nią obdarzyć,podnieśie:ponieważ jest rzeczą,która przez naukę podana być nie może;do którey się przykładać,ani możemy, aniśmy powinni. *serm: 52. ex parvis*

ROZDZIAŁ V.

Te dwa sposoby modlitwy objaśniają się słowy Pisma Swiętego.

TE dwa sposoby modlitwy,o którycheśmy mówili,pięknie nam objaśnia Duch S.u Eklezyastyka.*c.*39.6.Mówi bowiem na tym mieyscu o mężu mądrym, przez którego pospolićie Kośćioł S. rozumie sprawiedliwego; *Obróci serce swe,aby wstawał rano do Pana,który go stworzył, a przed oczema naywyższego modlić się będźie.* Naprzod, kładźie sposob zwyczayney modlitwy;to jest barzo rano, abo na świtaniu trzeba,żeby z łoszka wstał;który czas do modlenia się jest barzo wygodny, i w Pismie pochwalony. Z tąd czytamy:*Rano będę stał przed tobą.Uprzedźiłem barzo rano, i wołałem. Uprzedzały oczy moje do ćiebie na świtaniu,abym rozmyślał słowa twoje.* w Psalmie zaś przydaje:*Do ćiebie czuję na świtaniu*; bo trzeba,żeby był czującym i ochotnym, nie drzemiącym,abo modlitwy za poduszkę,abo węzgłowie używającym. Cóż więcey? *Serce swoje odda* modlitwie:żeby nie samym ćiałem był na modlitwie,á dusza zaś i myśl gdźie indźiey do innych spraw wybiegała,głupstwo to, SS.Doktorowie nazywają serca ospalstwem.Serce bowiem słabe, oćiężałe, i ospałe, wielką modlitwie czyni przeszkodę, jest bowiem na przeszkodźie owey czći,która chcącemu sprawę z Bogiem odprawować,jest potrzebna. Co zaś tę cześć w sprawiedliwym sprawuje?to pewnie,że przystępuje *do Pana,który go stworzył, a przed oczema naywyższego,modlić się będźie.* Gdy bowiem uważam, żem jest przed oczema Boskiemi, i że na to idę,żebym do tak możnego i Wysokiego Majestatu mówił,to mię przymusza, abym z uwagą, i uczćiwośćią stał przed nim.To przygotowanie, i przysposobienie,naprzód uczynić, i z nim do modlitwy przystępować. Jaką zaś sprawiedliwy

Psal:55. Psal: 118. 147 & ℣. 148. 62. 1. Eccli:39.6.

czyni modlitwę, przypatrzmy się: *Otworzy usta swoje na modlitwie, i naprzód za grzechy swoje modlić się będźie*, wstydząc się ich, i winy opłakując. Taką nam trzeba czynić modlitwę, grzechy naszeopłakiwać, á prośić Boga o miłośierdźie, i onych odpuszczenie. Niedosyć nam być ma na tym, żeśmy na pierwszym do Boga nawróceniu z całego żywota spowiedźuczynili, i przez kilka dni one opłakiwali, i na pokutę oddali. Nie słuszna to bowiem, raz się grzechow wyspowiadawszy, onych zapominać, ale starać się potrzeba, abyśmy je zawsze na myśli
Psal: 50.4. Cant: 1.15. serm: 46. i przed oczema mieli, według słów Proroka: *Grzech móy przećiw mnie*, to jest przedemna, *jest zawsze*. Dobrze S. Bernard pisząc ną owe słowa *Łószko nasze kwiećia pełne* mowi: Łożeczko twoje, to jest serce twoje jeszcze śmierdźi, i nie pięknie pachnie; boś jeszcze źięmi występkow i nałogów, ktoreś przyniosł z świata, iwądu nie oddalił, á śmiesz wzywać Oblubieńca, aby się na tož łożeczko skłonił na odpoczynek, już mowię o wyższych owych miłośći, i śćistey z Bogiem jednośći, chcesz rosprawować, jakobyś doszedł w wierzchu doskonałośći. Wprzod serce twoje łzami obmyć, i ochędożyć uśiłuy, co czynił Psalmista mowiąc: *Będę obmywał na każdą noc łożko moje, łzami mojemi pośćiel moję będę pokrapiał*: tož kwiećiem cnot przyozdobisz, tož dopiero Oblubieńca swego, będźiesz mógł do łożeczka prośić: jako Oblubienica uczyniła. Pomyśl naprzód o pocałowaniu nóg, nisko się upokarżając, á za grzechy twoje barzo żałując; Powtóre o rąk pocałowaniu, to jest, żebyś Bogu, sprawy twoje dobre ofiarował, á starał śię, żebyś prawdźiwe, i gruntowne cnoty z ręku jego odbierał: Potrzećie na które, nie wprzód śię miey do trzećiego ust pocałowania, to jest ziednoczenia, aż ćię sam Pan Bóg do tego podnieść będźie raczył. O jednym z dawnych, á
P. Doctor Araoz. wielce duchownym Oycu pisza, á ten był W. X. Araozy, że przez lat dwadźieśćia odprawował ćwiczenia duchowne, drogi oczyśćiającey; á nam śię prętko naprzykrza! prętko do ust pocałowania, to jest do rozmyślania o miłośći Bożey postępować pragniemy! Trzeba wprzód dobrego i gruntownego fundamentu, aby na nim, tak wysokie budowanie było wystawione. Oprócz wiela innych dóbr, i pożytków, które idą za tym rozmyślaniem: (o których potym będźie mieysce do
Tract: 8. c. mówienia) pewna rzecz jest, że śię w nim zawiera osobliwe lekarstwo,

ſtwo, od grzechów zachowujące: Kto bowiem uſtawnie brzydźi śię grzechem, i ſerdecznie żałuje, że Boga obraźił, i za to śię wſtydźi, nie łacno weń odpadnie. Przećiwnym ſpoſobem, jako upatrują SS. Oycowie: Niektórzy, co śię barzo duchownemi być, i do modlitwy przychilnemi zdali, i podobno byli, ſzpetnie upadli, á nie inna, tak ſzpetnego upadku przyczyna była, jako że śię doſtatecznie w drodze oczyśćiającey nie ćwiczyli, przeto, że śię na inne ćwiczenia, i ſmacznieyſze i przyjemnieyſze rozmyślania, udawali, a ćwiczenia śię w poznawaniu śiebie, i grzechów ſwoich, zgoła zapominali. Przeto przyſzli do tego, że wiele o ſobie rozumiejąc, ani tak, jako potrzeba było, z bojaźnią i oſtróżnie poſtępując, za czaſem tam ſpadli, gdźie zgoła nie było potrzeba. Ze bowiem podłośći ſwojey zaraz zapomnieli, przeto też od owey, którą śię mieć zdali wyſokośći odpadli, i nędznie pogi- nęli. Słuſzna tedy rzecz jeſt, żebyśmy śię długo bawili na ſamym opłakiwaniu grzechow od nas popełnionych (co nam radźi Mędrzec) póki nam rękę podawſzy, nie rzecze Pan: *Przyjaćielu, wſtąp wyżey.* 21-&fol:2. tract:7.c.4 Czemu nie ktorzy mę żowie duchowni upadli. Rozmyśla- nia grzechow nie trzeba zaniechywać Luca 14. 10.

Obaczmy teraz, która jeſt wyſoka owa i oſobliwa modlitwa, którą Pan, gdy mu śię podoba ſwoim przez natchnienie podaje. Przydaje tedy Mędrzec: *Jeżeli bowiem zechce wielki Pan, napełni go duchem rozumienia.* Jeżeli mówię ſam zechce: nie mamy bowiem na to dźiedźicznego prawa, ale z ſzczerey, hoyney, i cale dobrowolney łaſki. Kiedy pod czas modlitwy twojey, będźie na ćię ſpuſzczona światłość Niebieſka, i promień, którym oświecony, poczniesz zaraz wielce ważyć, czegoś przed tym nie rozumiał, jeſt to dar modlitwy. Jak wiele razy przed tym modliłeś śię, á tegoś nie poſtrzegł, jako teraz widźiſz? Zowie to zaś Mędrzec: *Duchem rozumienia.* Nie zda śię bowiem być nic innego, tylko proſte, i gołe pojmowanie, kiedy człowiek przez tę światłość pokoju nabywa, i z wypogodzeniem umyſłu, nabywa uſpokojenia. Trafia śię pod czas na tym świecie, że kto napadłſzy na obraz jaki, ze wſzech miar doſkonały, i weń oczy wlepione mając, bez żadnego roſtrząſania; z wielką jednak ućiechą, zdumieniem i podźiwieniem patrzaniem nań naſyćić śię nie może: takaż jeſt ta głęboka, i wyſoka modlitwa, i Bogomyślność; abo raczey mamy mówić, że śię Eccli 39.8 Duch rozumienia.

zda, iż nie insza jest modlitwa SS. na Boga pat zających. Błogosławieństwo bowiem należy na widzeniu Bogu: w niebie bowiew wlepieni i pogrążeni będziemy,Boga na wieki widząc i miłując, a to prostym niejakim Boskiego jego majestatu widzeniem,jego obecności i chwały używając,bez żadnego zgoła na umyśle rostrząsania, bez tesknice, bez spracowania,któreby z ustawicznego nań patrzania nastąpić mogło. Y owszem pieśń owa, i Boska owa manna.zawsze nam będzie nowa, i zawsze niejako nowe i świeże podziwienie mieć będziemy. Podobnym tedy sposobem, doskonała, i wysoka owa modlitwa, którą kontemplacyą nazywają,tu na ziemi bywa miana,kiedy ją dać komu Pan zechce: aby, komu jey użyczy, nigdy się nie nasycał, widząc Boga, i onemu się przypatrując. A to bez żadnego rostrząsania,abo spracowania,ale tylko prostym weyrzeniem. Przydaje znowu:*Napełni go.* Tak bowiem ta łaska obfita jest,i dostateczna,że z brzegow wylewa,ani w tak ciasnym naczyniu piersi ludzkich,zatrzymana być może.Przeto też,tudzież dokłada, co za tym zwykło następować *A on jako deszcze,wyda z siebie wymowy mądrości jego, a będzie Panu wyznawał w modlitwie.* Z czego się zaraz rodzą rozmowy. Własny to jest czas, do rozmowy z Panem Bogiem; kiedy dusza,niebieskim owym światłem i mądrością,już poruszona,wyuczona bywa i podniesiona. Y dla tego. S. Ociec nasz upomina, że w ten czas rozmowę czynić mamy: *Kiedy w sobie poczujemy wzruszenie duchowne,do rozmawiania z Panem Bogiem postępuymy.* To napomnienie, naprzód trzeba mieć na baczeniu;potym bowiem,jakeśmy sił naszych użyli, rostrząsając, rozmyślając, i uważając, i już rozmyślanie upałem swoim serce zapaliło, i do tego czujemy się być pobudzonemi i poruszonemi,ten czas jest wygodny, i jest okazyą rozmów, poufałego z Bogiem przestawania, i proszenia go o łaski, i onych uproszenia:modlitwa bowiem pochodząca z serca,już od Boga poruszonego, bywa od niego wysłuchana, i znayduje łaskę,przed Majestatem jego. Abowiem jako uczy S. Augustyn:Kiedy nas Bóg wzrusza,abyśmy go o co prosili,znak jest,że nam chce dać, o co go prosic będziemy.Ta jest modlitwa osobliwa,którey Pan użycza. komu chce. *Jeżeli bowiem Pan wielki chcieć będzie,napełni go duchem rozumienia.*Jeżeli mówię,Pan,któ-

Lib: exercit: Spirit: in repet: 1. & 2. Exercitii primæ hebdom.

L. de verb: Dni serm: 5 & 2.

ry

ry jest wielki i możny, zechce;łacno ten wysoki i przedni modlitwy sposob otrzymamy.

Jeżeli zaś do tak zacnego modlitwy rodzaju nas podnieść, nie będźie śię Panu podobało;mowi S.Bernard,nie mamy na to boleć, smućić śię, serca traćić,ale niech nam będźie dosyć na ćwiczeniu śię w cnotach, i że nas Bog, w swojey przyjaźni i łasce zachowuje, ani dopuszcza,żebyśmy w grzech upadali. *Boday mi* mowi,*dany był pokoy, dobroć, wesele w duchu S. politowanie z weselem, abym udźielał w prostośći,weselił śię z weselącemi,płakał z płaczącemi, a na tym przestanę,Inne rzeczy* (Te wysokie Bogomyślnośći) *zostawuję Apostołom, i mężom. Apostolskim.Gory wysokie jeleniom, opoka ućieczką jeżom.* Wysokie owe Bogomyślnośći gory,niech będą na używanie owych,ktorzy jako jelenie, i sarny biegą do doskonałośći. Ja będąc jeżem,pełnym ze wszad ośći grzechow, i niedoskonałośći,będę uchodźił do dźiurawey opoki, ktorą jest Chrystus,abym śię schował w ranach jego,i winy i grzechy moje, obmył we krwi z nich wytryskajacey; i ta będźie moja modlitwa. Jeżeli tedy S. Bernard na jednym ćwiczeniu śię w cnotach, i na żalu i skrusze za grzechy przestawał,a inną owę zacną modlitwę, mężom Apostolskim, i znacznym świętym, ktorym jey Pan użyczać będźie raczył,zostawuje;słuszna zaprawdę,żebyśmy na tey przestawali, i nasze ćwiczenie było, na modlitwie zawstydzać śię, i żałować za grzechy , namiętnośći nasze umartwiać ; występki i szkodliwe pożadliwośći, złe skłonnośći i nałogi wykorzeniać; wszystkie nakoniec w drodze cnoty nam śię przydające przećiwnośći i trudnośći,zwyćiężyć usiłować. O drugą zaś owę osobliwą i wysoką modlitwę śię nie frasować,ale czekać, poki nas do niey prowadźić, i podnieść będźie śię Panu podobało:nawet i w ten czas,kiedy śię nam zda, żeśmy są do niey wezwani,potrzeba,żebyśmy śię barzo opatrznie i ostrożnie sprawowali;bo się w to wiele wkradać zwykło zdrad, i naigrawania. Rozumie bowiem pod czas człowiek,że go Bog wzywa do tego rodzaju modlitwy,że jakaś ćwicząc śię w Boskiey miłośći czuje słodkość, przyjemność, i łatwość: lub do tego od Boga nie bywa wezwany, ale śię sam dobrowolnie wpycha i wtraca; abowiem mu szatan jest powodem,i rozum zaćiemia,aby zaniedbywał i opuszczał rzeczy sobie

Serm: 46. i Cantic

Ps: 103. 18

O cnoty staranie, a stronienie od występkow, modlitwy naszey niech będźie materya.

ſobie potrzebne, á za tym nic nie czynił, ani w tym,ani w owym poſtępował. Abowiem jako barzo ſkładnie, wielce biegły, rzeczy duchownych nauczyćiel *Bloſius* pokazuje, jako byłaby to wielka nieuwaga i niewſtyd,gdyby ten uśiadł u ſtołu Królewſkiego bez jego roſkazania,któremu wyraźnie Król roſkazał,żeby ſtał przed nim, i ſłużył mu do ſtołu:tak mniey uczciwie i przyſtoynie czyni ów, który chce wſzyſtek wydawać śię na ſłodką Bogomyślność, jednak do niey od Boga nie wezwany. Przeto mądrą w tey rzeczy radę daje S. Bonawentura, i upomina,aby śię człowiek w tym ćwiczył,co jeſt beſpieczne i pożyteczne,to jeſt w wykorzenieniu wyſtępków, i złych nałogów ſwoich,i prawdźiwych cnot w ſercu ſzczepieniu:ta bowiem jeſt nayrownieyſza, i naybeſpiecznieyſza droga,żadney zdrady i oſzukania nie cierpiąca, i owſzem im śię kto pilniey i uśilniey będźie wydawał na umartwienie,upokorzenie, poddawanie śię pod wolą Bożą, tym będźie Panu Bogu przyjemnieyſzy, i ſpoſobnieyſzy do otrzymania zaſług i darów Bożych. Lecz w innych owych zacnych i niezwyczaynych ſpoſobach,mówi S. Bonawentura, wiele śię tai zdrad i naygrawania ſzatańſkiego. Częſto bowiem, rozumie kto,że od Boga pochodźi,co nie tak jeſt, i zda śię być wiele, abo rzecz wielka, á nic nie jeſt: przeto tych rzeczy przez owe trzeba dochodźić, nie owych przez te. Y ta jeſt poſpolita Swiętych Ocyów nauka, jako pokażemy.

Ludow: Bloſius in ſpec: ſpirit: c. 11.

De proceſſu Relig: 26.

Kontemplacya niebeśpieczna, Rozmyślanie beſpieczne.

ROZDZIAŁ VI.

Nauka przywiedźiona barźiey śię objaśnia i dowódźi.

NA więkſze ſtwierdzenie tey nauki, i objaśnienie, upatrują tu SS. Oycowie, i Nauczyćiele rzeczy duchownych,że, aby kto przyſzedł do wyſokiey owey, o któreyśmy mówili,modlitwy i Bogomyślności, trzeba wiela i wielkiego umartwienia namiętności naſzych, i wprzód ma być założony fundament gruntowny cnot,przez częſte i długie w nich ćwiczenie;co jeżeli nie będźie,darmo, i bez pożytku będźiemy pragnęli Bogomyślności,abo śię w niey ćwiczyli. Trzeba, mówią,żebyś wprzód był Jakobem paſſującym śię,niz Izraelem Boga widzącym, i mówiącym, *widźiałem Boga twarzą w twarz.* Wprzód mó-

S. Gregor: Lib:7.moral c.27. S.Bern ſerm:46.in Contica S. Iſid:L.3.c. 15. D.Thom 2.2.q.182. a.3.& Caſſet:ibid:Geneſ:32.30.

mowię namiętności i złe żądze uśmierz, niż do ściśley owey z Bogiem przyjdźiesz jedności. Z tad mowi Ludovicus Blosius, że ow, ktory pragnie dośiąc wysokiego stopnia miłości Boskiey, á niechce uśilnie poprawować występkow swoich, i umartwiać nieporządney ku stworzeniom miłości, i od śiebie odrzucać nie stara śię; podobny jest człowiekowi, ktory ołowem i żelazem obćiążony, nad to mając ręce i nogi związane, chce wleść na drzewo wysokie. Przeto SS. Oycowie przepisują Oycom i Nauczyćielom, Duchownym, żeby wprzod owym, ktorych przyjęli na ćwiczenie duchowne, nim im o Bogomyślności naukę przekładać poczną, nauczali ich umartwiać wszelkie nieporządne namiętności, á przyzwyczajać śię do cnot onym przećiwnych, do ćierpliwości, pokory, posłuszeństwa. Y żeby całych śiebie na to ćwiczenie wydawali. To oni zowią żywotem pracującym, ktory ma uprzedzać za sobą idący, żywot Bogomyślny. Dla tey przyczyny, wielu, ktorzy tą drogą nie szli, ale bez pewnego porządku, chćieli przyjść do Kontemplacyi; nawet po wielu lat, na tey modlitwie strawionych, znaydują, że żadney cnoty nie mają; są niećierpliwi, gniewliwi, pyszni, tak dalece, że za namnieyszą tych występkow okazyą, zaraz wybuchają z słowy gniew, i niećierpliwość wydającemi. Ktoremi pokazują swoję niedoskonałość, i nie dobrze sporządzone namiętności. Barzo pięknie to Przewielebny Kśiądz nasz Generał Everardus Mercurianus, w pewnym liśćie, ktory o tym napisał, w te słowa pokazuje: Wielu raczey, że rozeznać nie umieją, niżeli dla żądzy postępku, słysząc o innym niejakim ćwiczeniu śię w modlitwie, daleko nad pospolite subtelnieyszym, miłości Bożey, i aktow duchownego wykładu, i milczenia niewiem jakiego; uśiłowali przed czasem postąpić do ćwiczenia śię w drodze jednoczącey, mając za pewne, że ten rodzay modlitwy jest wyższy i doskonalszy, przez ktory łacniey i przyjemniey tak występkow pozbywać, jako i cnot nabywać możemy. A że przed czasem do tego służącym, chćieli śię do tego przykładać, wiele czasu zgubili, á mało wskorali, i tak wiele lat przepędźiwszy, tak namiętności swoje żywe, i chęći jeszcze nie poskromione mają, i wygod swoich, nie mniey szukają, jakoby do tych czas żadney z Bogiem nie mieli społeczności, i tak jeszcze w nich żyje wola własna, nakoniec,

Zywot pracowity pierwszy, niż Bogomyślny.

nie baczni bogomyślni częstokroć występni.

Umartwienie, ma uprze-

dzać Bogomyślność.

niec, tak z trudnością rozsądek swoy poddają, kiedy im Starsi co nie do smaku, abo przeciwnego woli własney chcą naznaczyć; jakoby dopiero tego dnia przyszli do Zakonu. Jedyna owa tego jest przyczyna, że chcieli latać pierwey, niż im skrzydła urosły, i przeskoczyć prętko, gdźie potrzeba było krokami postępować, ani się wprzód do umartwienia, i cwiczenia w cnotach udali: przeto też bez dobrego fundamentu, nie mogli postawić dobrego budynku, ale na piasku budowali, i tak w pòł drogi ustają. Pòty są słowa X. Ewerharda.

porzadnie w drodze duchowney postępować trzeba.

Zeby się zaś pokazało, jak prawdźiwa, i pospolita i powszechna jest ta nauka, na to się pospolićie zgadzają wszyscy SS. Oycowie, gdy owe trzy części, abo sposoby modlitwy, na owych trzech drogach, ktòre zowią oczyszczającą, oświecającą, i jednoczącą, zasadzają. (tę naukę podał S. Dionysius Areopagita, i z niego Nazianzenus, i wszyscy, ktòrzy piszą o rzeczach duchownych, wyczerpnęli) w tym się mòwię zgadzają, że nam wprzòd potrzeba, nim się mieć poczniemy do wyborney owey, i zacney modlitwy, ktòra się śćiąga do drogi jednoczącey, udawać się do owych, ktòre do oczyszczającey i oświecającey przynależą: do wzbudzania żalu, i skruchy za grzechy, obmierzienia występkòw, i złych skłonności, nabywania prawdźiwych cnot; idąc, za przykładem Chrystusa Pana, w ktòrym się nayprzednicy wydają. Gdybyśmy bowiem chcieli, te minąwszy, daley zabiec, byłoby to budować bez fundamentu; dla tego, będąc niedoskonałemi, zawszebyśmy chramali: rownie jako gdyby student chciał byc do wyższey szkoły przypuszczony, nie nauczywszy się, czego się miał w niższey szkole nauczyć, abo gdyby kto, ledwie na pierwszy szczebel drabiny wstąpiwszy, chciał zaraz wstąpić na ostatni.

ROZDZIAŁ VII.

O zwyczayney modlitwie wnętrzney.

ODłożywszy tedy na stronę nayosobliwszą, i niezwyczayną modlitwę, ponieważ co jest, i jakim sposobem otrzymana być może, ani uczyć, ani pokazać możemy, ani w naszey jest mocy, oney dośiąć, ani nam Pan Bòg przykazuje, abyśmy jey doszli, ani na koniec z niey będźie nas słuchał rachunku. Teraz mòwić będziemy o modlitwie

wnę-

wnętrzney zwyczayney, i pospo itey, ktòrey i niejako uczyć, i pracując, rady słuchając, przy łasce, i pomocy Boskiey nabyć możemy. Miedzy innemi nam w Zakonie naszym od Boga danemi dobrodźieystwy, nie pośliednie, i owszem nad inne większe to jest, że jaki modlenia się sposob zachowywać mamy, nam osobliwie podał, i że jest od Stolice Apostolskiey, w Kśiążce ćwiczenia duchownego S. Oyca Ignacego pochwalony, jako się pokazuje z listu w niey na początku położonego, w ktòrym Paweł trzeći, Papież po pilnym ich rozbieraniu, i uważaniu, one pochwala i potwierdza, i twierdźi, że są wielce pożyteczne i zbawienne, i upomina wszytkich wiernych, aby się w nich z pilnośćią ćwiczyli. Ten sposob modlitwy dobroć Boska, S. Oycu naszemu podała, á on nam tymże porządkiem, ktòrym mu jest od Boga podany. Przeto trzeba, żebyśmy mieli nadźieję, że nas Pan Bòg tą drogą i sposobem, ktòry sam przepisał, będźie wspomagał, i kierował, ponieważ tym sposobem, tak S. Oyca naszego, jako i towarzyszow jego, i do tych czas innych barzo wielu pozyskał. Na tey też modlitwie pokazał mu sposob życia, i postanowienie Soc: jako samże świadczy, Nie trzeba nam tedy szukać innych sposobow modlitwy niezwyczay nych, ale co nam w tey kśiążce przepisano, jako przystoi na dobrych, i powolnych Synòw, onych używać usiłuymy.

W pierwszym ćwiczeniu duchownym, w ktòrym nas uczy, jako mamy używać trzech śil duszńych, uczy nas oraz S. Ociec sposobu, ktòrego we wszytkich innych rozmyślaniach używać mamy: á ten jest, abyśmy na każdey cząstce rozmyślania naznaczoney, trzy śiły duszy naszey, pamięć, rozum, i wolą zabawiali. Naprzòd pamięć ma rozumowi przywodźić tajemnicę, abo to, co ma rozbierać rozmyślając; toż ma rozum rozbierać, rozmyślać i rozważać te rzeczy, ktòre śię będą widźiały zgodnieysze do zapalenia woli, za tym trzeba, żeby zaraz następowały afekty na woli i poruszenia, á na tym trzećim skutku rozmyślania, ktòry jest przedni; przestawać trzeba, ten bowiem jest koniec, i pożytek rozmyślania, ktòrego przez wszytkie rozważania, i rozbierania rozumu, nabywać mamy. A to wszytko na koniec do woli bywa obrocone, aby pobudzona była do pragnienia dobrego, á obrzydzenia złego. Dla tey przyczyny ot ćwi-

czenie,trzech śił tytułem jeſt nadane,że jeſt pierwſze,w którym nam podają ten modlenia śię ſpoſob,lub i w innych naſtępujacych ćwiczeniach,nie mniey, niżeli w tym trzeba, żeby śię ćwiczyły trzy śiły duſzne.

Ten modlenia śię ſpoſob,który nam tu S. Ociec naſz podaje. á wſzytka go Soc:używa,nie ma żadney oſobliwośći,ani wynalazków naigrawaniu ſzatanſkiemu podlegajacych,jakie mają owe niezwyczayne:ale jeſt barzo poſpolity,którego ſtarzy Oycowie częſto używali, i przyrodzeniu ludzkiemu, (które rado rozbieraniem śię bawi,i rozumem śię rządźi,i za tym idźie,co rozum pokazuje,i ſkłania śię do tego)ſłużący,i dla tego jeſt łacnieyſzy, beśpiecznieyſzy, i pożytecżnieyſzy. Nie mamy bowiē być na modlitwie,na kſztałt zdrętwiałych i zdumiałych,nic zgoła nieczyniących(byłby to bowiem wielki błąd i ſzyderſtwo) aleśmy powinni przy używaniu śił duſznych,Pana Boga wzywać, i z nim oraz w nas pracujacym ſpół robić;abowiem on chce,żeby z nim ſtworżenia jego ſpół robiły.Y to jeſt czego nas uczy w kśiąſzce ćwiczenia duchownego S. Ociec naſz. Innych zaś ſpoſobów modlitwy,w których rozbierania mieyſca nie mają, ale tylko jekieś zapierania,i niewiem jakie milczenia, z tajemney Theologii wźięte,poſpolićie uczyć, i o nich śię pytać, abo ich ſzukać nie trzeba, jako śię wyżey rzekło. Jakoż Nowicyuſzowie świeżo po wſtąpieniu,którzy ledwo wiedzą o namiętnośćiach ſwoich, i ćwiczeniu śię w cnotach;na tych pojedynkowych ſpoſobach zaſtanawiając śie,wielorakiemu naigrawaniu, i zdradom diabelſkim podlegają; a gdy rozumieją,że co zyſkali, i poſtąpili; znayduja,że ſą pełnemi namiętności niepoſkromionych,jako i pierwey,które ſłodkośćią modlitwy uśpione były,ale po tym z wielkim duſz niebeśpieczeńſtwem,ze ſnu śię porywają, i wzmagają.Nad to, z tych oſobnych i niezwyczaynych modlitwy ſpoſobow,taki śię na rozſądku rodźi upor,że każdemu naigrawaniu drogę śćiele;czego S. Ociec naſz Ignacy,wielce śię bał,mówiąc,że częſto ći,którzy śię trzymają tych prywatnych modlitwy ſpoſobow,onemu podlegają.

c.4.& 5.

Upor śię rodźi zniebaczney modlitwy.

Mówię tedy wſzytko,co śię dźiać ma na modlitwie:w rozmyślaniu

niu każdego pūnktu, uprzedzać ma Pamięć; przywodząc na myśl punkt, abo tajemnicę, ktòra ma być rozmyślana; toż ją rozum ma rozbierać, rozmyślając i dowody wynaydując: tudźież trzeba, żeby następowały afekty na woli. Pamięć tedy naprzòd ma rzecz przekładać, za nią ma iść rozum, dowody wynayduiąc i rozmyślając: to bowiem jest fundamentem, z ktòrego wszystkie sprawy, i ćwiczenia, ktòremi śię na modlitwie bawiemy, wyrastać mają: i cokolwiek ma być na modlitwie, niech z tąd ma swòy początek. Jasna jest tego przyczyna, że źrzòdeł Filozofskich wyczerpniona; wola bowiem nasza, ślepa jest, ktòra nigdźie iść nie może aż ją rozum supi zedząć będźie. Jest bowiem pospolite Filozofòw zdanie: *Niczego niechcemy, czego wprzòd nie poznamy*; i niczego wola chćieć nie może, co wprzòd przez rozum nie przeszło, ktòry jako sługa pochodnią niosący, oświecą wolą, stanowi, i pokazuje, co ma obierać, i czego pragnąć; á co ma odrzucać. Przeto dowćipnie mòwi S. Aug *Możemy miłować, czego nie widźiemy, nie możemy, czego nie poznawamy.* Ròwnie pięknie i S. Grzeg: *Zaden nie może miłować, czego zgoła nie poznawa:* wola bowiem bawi śę około dobra poznanego. Dla tego bowiem rzecz jaką miłujemy, i oney pragniemy, że ją jako dobrą, i miłośći godną być poymujemy. Przećiwnym sposobem, dla tego nienawidźiemy, i od niey stroniemy, że ją mamy za złą i nienawiśći godną. Przeto jeżeli kiedy chcemy kogo przywieść, aby odmienił wolą, i przedśięwźięćie, przywodząc przyczyny, uśiłujemy zbić jego dowody, i rozum przekonać, pokazując, że to, co chce czynić, ani dobre jest, ani zgodne; á rzecz przećiwna jest lepsza, i zgodnieysza, aby tak jednego zaniechał, á drugiego śię trzymał. Sprawa tedy rozumu, i rozbieranie, jest fundamentem inszych spraw, ktòremi śię na modlitwie bawiemy, i dla tego, tak potrzebne jest rozmyślanie; co w następujących rozdźiałach objaśniać będźiemy.

L. 10. de Trin: c. 1.
Hom: 36. in Evang:

ROZDZIAŁ VIII.

O potrzebie Rozmyślania.

HUgo *de S. Victore* twierdźi, że nie może być doskonała modlitwa, jeżeli jey nie uprzedźi, abo z nią złączone nie będźie rozmy-

Tract: de laude orat:

myślanie. Taż jest nauka S. Augustyna, który mówi, że modlitwa bez rozmyślania, jest oziębła, czego też pięknie i skutecznie dowodźi, jeżeli śię bowiem kto ćwiczyć nie będźie w poznawaniu i rozważaniu, właſney nędzy i ułomnośći, oſzuka śię, i nie będźie umiał prośić na modlitwie, o rzeczy ſobie zgodne, ani z jaką należy gorącośćią prośić będźie. Przeto wielu, że śiebie ſamych nie znają, ani grzechów ſwoich uważają, barzo błądzą oſzukani, i to o ſobie trzymają, czegoby nie trzymali, gdyby śiebie poznawali; i dla tego rzeczy daleko różne na modlitwie proſzą, od owych, których popotrzebują. Przeto jeżeli chceſz wiedzieć ſpoſob modlenia śię, i chceſz umieć prośićPana Boga, o rzeczy tobie zgodne, w przód śię przykładay do rozmyślania, i uważania niedoſkonałośći i nędz twoich; á tą drogą nauczyſz śię, o coć prośić potrzeba. Upątrzywſzy zaś i zrozumiawſzy wielką potrzebę twoję, w ten czas jak naygoręcey, i tym, jak potrzeba ſpoſobem, prośić będźieſz; naśladujac ubogiego żebraka, który nic nie majac, naylepiey zna i rozumie, jak wielka jeſt jego potrzeba i ubóſtwo.

Serm: 1. de S. Andr: S. Bernard, żeby pokazał, że nie trzeba nagle na wyſoką doſkonałość wylatywać, ale powoli wſtępować, mówi: *Zaden śię nagle nie ſtaje naywyżſzym: wſtępując, nie latając, mieyſca naywyżſze otrzymujemy. Wſtępuymy tedy jako dwiema nogami rozmyślaniem i modlitwą; rozmyślanie bowiem uczy, czego niedoſtaje, modlitwa, żeby nie ſchodźiło, otrzymuje; ona drogę pokazuje, ona przywodźi, nakoniec przez rozmyślanie poznawawy zbliżająceśię do nas niebeſpieczeńſtwa modlitwą ich uchodźiemy.* Zdanie jeſt S. Auguſ.: że *rozum rozmyślający jeſt początkiem wſzytkiego dobra.* Kto bowiem uważa, jako w ſobie dobry jeſt Pan Bóg, jako śię nam być pokazał miłośiernym, jak barzo nas umiłował, jak wiele dla nas czynił, i ćierpiał; zaraz śię zapali do zamiłowania tak dobrotliwego Pana:

Rozmyślanie, pokazuje dobroć Boſka, á nędzę naſza. A ten, który śię zapatruje na winy, i nędze ſwoje, upokarza śię, i tanieje w oczach ſwoich; i ten, który dobrze uważa, jako gnuśno, i oźięble ſłużył Bogu ſwemu, jako go częſto, i ćięſzko obrażał; ſądźi śię być godnym wſzelkiego karania. Y tą drogą, przez rozmyślanie, duſza wſzelkiemi cnotami bywa ubogacona, i ozdobiona.

Dla

Dla tey przyczyny tak barzo rozmyślania używanie zaleca nam Pismo S. Mowi Psalmista: *Błogosławiony mąż, ktory w Zakonie Pańskim rozmyśla we dnie, i w nocy*; abowiem *będźie jako drzewo, ktore jest szczepione nad śćiekaniem wod, ktore da swoy owoc, czasu swego.* Y znowu: *Błogosławieni, ktorzy śię pilno pytają o świadectwach jego, z całego serca, szukają go.* Ci bowim są, ktorzy go szukają całym sercem, i to jest przyczyna, żeby go szukali. Psal: 1. 3. Ps: 118. 2.

Oto też prośił tenże Prorok Pana Boga, do tego, aby strzegł prawa jego: *Day mi zrozumienie, á będę śię badał Zakonu twego; i będę go strzegł, że wszytkiego serca mego.* A przećiwnym sposobem mowi: *Jedno że Zakon twoy jest rozmyślaniem moim, tedybym był zginął w uniżeniu moim*, to jest, w ućisku moim i utrapieniach, jako to wykłada S. Hieronim. Przeto jedna chwała z większych, ktorą SS. przypisują rozmyślaniu i uważaniu; abo zgoła naywiększa jest nadewszytkie, że osobliwie wspomaga wszytkie cnoty, i dobre uczynki. *Siostrą jest czytania, karmićielką modlitwy, prostującą sprawy wszytkich doskonałośćią, i dopełnieniem* mowi Gerson o medytacyi. Ps: 118. 34. Ps: 118. 92. Joan: Gerson.

Zeby zaś jedna z rzeczy przećiwnych przez uważanie drugiey, i na nię śię zapatrowanie lepiey była poznana, jedna z przednich przyczyn złego wszytkiego, ktore jest na świećie, jest niedostatek uwagi, na ktory śię Prorok uskarżał Jerem: 17. 11. *Spustoszeniem spustoszona jest ziemia; bo niemasz żadnego, ktoryby uważał sercem.* Ta jedyna przyczyna jest, tak wielkiego rzeczy duchownych na źiemi opuszczenia, i tak wiela tak wielkich grzechow na źiemi panujących, i że śię na nie ludźie wylewają; że ledwie kto w śię wchodźi, aby tajemnice Boskie w sercu rozmyślał i uważał. Ktoby bowiem śmiał popełniać grzech śmiertelny, myśląc, że Bog dla grzechu umarł, i że tak wielka jest złość jego, że potrzeba było, aby Syn Boży przyjął na śię naturę ludzką, aby z śćisłey sprawiedliwośći, zań Oycu swemu, dosyć uczynił? Ktoby śię odważył grzeszyć, myśląc, że Bog i za jeden grzech śmiertelny, niezbożnych potępia na ogień wieczny? Kto uważając, i rozbierając owe słowa Pańskie, *podźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny!* owę mowię wieczność, to słowo *wieczny*, i że poki Bog będźie Bogiem, poty w piekle ma gorzeć? że za moment Niedostatek rozmyślania, jest wszystkie go złego przyczyna Matth: 25. 41.

rosko-

Hist:Ord:S. Dominici p. 1.l.3.c.37

rozkoszy, obiera wieczne mękę! Mawiał S. Thomasz z Akwinu: Tey jedney rzeczy, całe pojąć i rozumieć nie mogę; jako kto w grzechu śmiertelnym zostając, bespiecznie śmiać się, i roskoszy szukać może. Y słusznie tak trzymał, kiedy taki wie zapewne, że jeżeli w tym

Cic:Tusc:5

stanie umrze, prosto do ogniow piekielnych, ktore wiecznie trwać będą, porwany będzie; chociaż wie, że ani momentu życia, nie ma pewnego. Senator ów w Sycylii Damokles, o ktorym przy bankiecie, i wdzięczney muzyce, i biesiadnych roskoszach, zostając, że jednak widział miecz goły nad głową na włosie zawieszony, wszystek drżał od bojaźni, obawiając się każdego momentu, żeby nań nie spadł, i dla tego, nic go ucieszyć nie mogło. Coż się z tym dziać będzie, komu nie doczesną, ale wieczną, na cienkiey życia nici wiszącą śmiercią grożą! bo abo nagle umrzeć może, abo zdrowy i czerstwy, w wieczor iść spać może, a rano się dostać do piekła! Z tąd pobożny mąż jeden, rzekł: Zdami się że w rzeczypospolitey Chrześciańskiey, dwojakieby tylko więzienia być miały, jedne S. In-

Grzesznicy abo są niewierni, abo głupi

kwizycyi, drugie dla głupich. Mawiał bowiem: Abo wierży człowiek, że jest piekło pełne ognia nigdy nie gasnącego, na ktore po śmierci skazują zasługujących, abo nie wierzy? Jeżeli nie wierży; godzień, żeby go porwano do więzienia S. Inkwizycyi, jako Heretyka: jeżeli zaś wierży, á jednak chce trwać w stanie grzechu śmiertelnego; godzień, aby w głupich więzieniu był zamkniony: Ktoreś bowiem większe nad to być może szaleństwo, i głupstwo? Nie wątpię, że jeżeli kto te rzeczy pilno uważy; stana mu za wędzidło, aby nim od grzechów był powściągniony. Dla tey przyczyny, szatan wszelkim sposobem usiłuje, aby nas od tego rozmyślania, i uważania odraził. Jako Samsonowi Filistyńczykowie, ktorego już zwią-

Judic: 16. 21.

Diabeł nie przyjaciel rozmyślania.

Matth: 13. 13.

zanego mieli w mocy, naprzod oczy wyłupili; toż i szatan czyni z grzesznikiem, á kiedy mu wiary odradzić, i wydrzeć nie może, o to się przynamniey stara, aby tak wierzył, jakoby nie wierżył. (*aby widzący, nie widzieli, i słyszący, nie słyszeli, ani rozumieli.* Stara się mowię, aby człowiek nie uważał tego, co wierzy, ani więcey tego do serca przypuszczał, tylko jakoby prawie nie wierzył, to jest oczy mu zasłania, a tym, czego chce chytro dokazuje. Jako albowiem

ma-

małoć pomoże,że otworzyſz oczy,kiedy zoſtajeſz w ćiemności;bo zgoła nic nie obaczyſz;tak,mówi S. Auguſtyn: Nic ći nie pomoże, że zoſtajeſz na świątłośći, jeżeli oczy maſz zamknione, i przykurzone;bo i w tenczas,nic nie obaczyſz. Dla tego tak wielkiey wagi jeſt rozmyślanie, i wnętrzna modlitwa,jako ta,ktòra ſama ſprawuje,że oczy otwarzamy. *Super Pſal. 25. circa finem.*

ROZDZIAŁ IX.

Ze wielkie dobro i pożytek z rozmyślania odnośić mamy: i jako ma być odprawowane,abyśmy z niego pożytek jaki odnośić.

NAprzòd baczna i zbawienna rzecz jeſt,żebyśmy, kiedy śię modlitwą bawiemy,zdobywali śię na woli, na afekty i żądze: O czym w kròtce mòwić będźiemy, naprzòd jednak potrzeba, żeby te afekty i żądze dobrze śię na rozumie zakładały. Człowiek bowiem będąc rozumnym,rad śię rządźi rozumem, i za nim idźie. Przeto jeden z przednich,do ktòrych rozmyślanie ma być kierowane, i proſtowane,koniec być powinien,abyśmy za jego pomocą od wſzelkiey zdrady i oſzukania wolnemi byli,w prawdźie mocno ugruntowanemi, i do tego co nam przyzwoite i zgodne,dobrowolnie śię,jako rozumem przekonani,przykładali. Y ten jeden z przednich ma być pożytek,ktòry żebyśmy z rozmyślania zbierali, ſtarać śię mamy. Y Dla tego na to naprzòd baczenie mieć mamy, ponieważ ta rzecz w tey materyi przednia jeſt, i wielkiey wagi. Na początku zaś ſtarać śię człowiekowi potrzeba, aby mocny wſzelakich cnot fundament zakładał,i na nich śię zatwierdzał. Zebyśmy zaś lepiey ten pożytek z rozmyślania zbierali, i toż rozmyślanie nam ten oſobliwy pożytek przynośiło,nie byle odbyć,i kròtko;nie gnuśno i oźięble,ale żywo,czuyno,z czerſtwośćią z uſpokojeniem umyſłu,trzeba je odprawować. Przeto kròtkość tego żyćia, rzeczy ziemſkich ſłabość, pròżność i nikczemność, i jako wſzytkiemu śmierć koniec przynośi,z przewłoką i ſpokoynie maſz rozmyślać i rozważać,abyś tak wſzytkiemi rzeczami ziemſkiemi gardząc, ſerce twoje,i oczy wnętrzne,na ſame rzeczy wieczne,i wiecznie trwałe całe obracał. Częſto też uważać trzeba, i na pamięć przywodźić *Ktôra jeſt materya rozmyślania.*

jak

jak próżne są, i nikczemne zdania i rozsądki ludzkie, które jednak nas tak barzo obchodzą, i mieszają, choćiaż ći z nich nic nie przybędźie, ani ubędźie, ani ćię lepszym, ani gorszym uczynić mogą, abyś śię tak przyzwyczaił lekce je ważyć, i za małe poczytać. Tym sposobem człowiek od omamienia, i zdrady szatańskiey wolnym śię staje, i do tego czynienia, co przystoi, przywiedźiony bywa, i chęći przykłada, i duchownym śię staje: *Będźie śiedźiał w osobności, i będźie milczał: bo śię podniosł nad siebie.* To jest nad śiebie śię podnośi, i na niejaki wspaniały umysł wszytkiemi rzeczami światowemi gardzący, zdobywszy śię, nie obawia śię mówić z Apostołem: *Dla któregom wszytkiego postradał, i mam sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał:* To jest, com przed tym miał za zysk i pożytek, teraz stawszy śię mędrszym, za utratę i gnoy poczytam, żebym zyskał Chrystusa.

Thren. 3. 28.

Philip. 3. 8.

Wielka jest różnica miedzy jednym rozmyślaniem i drugim, miedzy jednym poznawania sposobem, i drugim; inaczey bowiem rzecz jaką poymuje i poznawa, uczony i mądry, inaczey prostak nieuk. Ow prawdźiwie, i jako jest w sobie poznawa, ten zaś zwierzchnią tylo postać i pozor. Gdyby nieznający śię wieśniak znalazł drogą perłę, tylkoby jey pragnął dla powierzchwnego pozoru, i onęby ważył; ale znający śię jubiler, nie tak dla osobliwey jasnośći, i wdźięcznośći, jako że wie dobrze jey cenę, i szacunek, oney pragnie, i waży ją sobie. Równym sposobem różnią śię miedzy sobą, ów, który tajemnice Boskie i rzeczy duchowne, należyćie rozmyślać, i uważać umie, i ów, który tego zgoła nie pojął: że je ten, tylko powierzchownie, i z samey zwierzchniey postaći uważa, że choćiaż mu śię dla pięknośći i jasnośći, która w nich upatruje, zdadzą być wyborne, i przyzwoite, jednak ich, abo całe nie pragnie, abo tylko oźięble pragnie: lecz kto je dobrze rozmyślać, i według godnośći szacować umie; bynamniey śię nie oszukiwa, i barzo ich żąda: że bowiem zna śię na cenie skarbu zakrytego, i drogiey perły, którą znalazł; względem niey, wszytkie inne rzeczy mało waży i owszem niemi gardźi, i po nich depce. *Poszedł, i przedał wszytko, co miał, i kupił ją.*

Matth. 13. 46.

Tę rożność objaśnił nam Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangelii podobieństwem o niewieście owcy krwią płynącey. Gdy bowiem szedł Zbawiciel,aby wskrzesił corkę Jaira Arcybożnika, á gmin wielki ludu szedł za nim; niewiasta jedna, ktora przez lat dwana ście cierpiała krwie płynienie,i wszytko co miała bez pożytku, i owszem z wielką na zdrowiu szkodą,straciła na lekarzow; widząc go,zapalona gorącą żądzą odyskania zdrowia,przecisnęła się przez lud skupiony,á mając wielką wiarę i nadzieję,rzekła sama w sobie: *Jeżeli się tylko dotknę szaty jego,zdrowa zostanę.* Idzie tedy, dotyka ię á zaraz ustało krwie płynienie.Tudzież Chrystus Pan obrociwszy się do gminu,pyta: *Kto się mnie dotknął* ?rzecze Piotr i inni uczniowie: *Nauczycielu;rzesze cię ściskają i tłoczą: á mowisz,kto się mnie doknął?* Wiemci ja to wprawdzie,(mowi Pan) i nie o tym mowię; ale *dotknął się mnie ktoś*, nie tak jako inni,ktorzy mię ze wsząd ściskają,ale osobliwym sposobem;*abowiem ja wiem,że moc ze mnie wyszła* To zaiste jest dotknienie,to jest dotykać się Chrystusa,o to nakoniec pyta;bo owo proste dotknienie,ktorym się go pospolstwo i rzesza dotykała, małey jest wagi. Natym tedy wszytka sprawa rozmyślania zawisła;abyśmy się tak Chrystusa, i jego tajemnic dotykali,żebyśmy ich dzielność w sobie,moc, i pożytek poczuli: Do czego jest wielce na pomocy z wielką uwagą bawić się rozmyślaniem, powoli,á nie skwapliwie każdą tajemnicę rozbierając,i po cząstce wyłuszczając.Czego bowiem nie żujemy,tego gorzkości i smaku nie czujemy:dla tego chory pigołkę połyka,żeby jey grozkości nie kosztował. Dla tego podobnym sposobem,ani grzech,ani śmierć, ani sąd,ani piekło,grzesznikowi nie zdadzą się być gorzkie,że ich zwaniem nie rozciera,ale całkiem połyka,prostym i grubym sposobem, i jakoby w jeden snopek zebrane biorąc, i uważając. Z tegoż zrzodła wynika,żeć rozmyślanie tajemnic Wcielenia Syna Bożego,męki i zmartwychwstania Pańskiego, i innych dobrodzieystw Boskich,rozmyślanie smaku duchownego nie przynosi;że ich drobno nie rozbierasz,nie rozcierasz,ani rozstrząsasz,jakoś powinien. Rozcieray tylko to ziarno gorczyce, i pieprzu, á obaczysz, jako cię powoli zapali, i wyciśnie łzy z oczu twoich.

Matth:9. 20. Marci 5. 25.Lucae 8. 43.

ROZDZIAŁ X.

Inne dobra, i pożytki rozmyślania.

NAucza S. Thomasz, że się inne dobro i pożytek zawiera w rozmyślaniu, to jest prawdziwe nabożeństwo; rzecz w życiu duchownym tak potrzebna, i tak pożądana owym, którzy w nim postępują. Nabożeństwo zaś nic innego nie jest, jako niejaka woli do wszytkiego dobrego ochota i prętkość. Z tąd ów ma być nazwany mężem nabożnym, który jest do wszytkiego dobrego sposobny i ochotny. Ta nauka, pospolita jest wszytkich SS. Przydaje zaś S. Thomasz, że dwie są przyczyny tego nabożeństwa, jedna powierzchowna i przednia, to jest Pan Bóg, druga wnętrzna z strony naszey, a ta jest, rozmyślanie. Ta bowiem ochota woli do rzeczy należących do cnoty, rodźi się z uważania i rozmyślania: to bowiem przy łasce Boskiey wznieca w sercu naszym ogień swóy i zapala. Prawdziwe tedy nabożeństwo, i gorącość ducha, nie zasadza się na słodkośći i smaku, który niektórzy czują na modlitwie, i kosztują; ale na ochoćie woli, i gotowośći do wszytkiego, cokolwiek należy do czći i usługi Boskiey. Y to nabożeństwo, jest gruntowne, stałe i trwałe, owo zaś drugie, zaraz przemija i niszczeje: zasadza się bowiem tylko na pewnych niektórych afektach nabożeństwa, które kto czuje, a rodźi się z nagłego jakiego pragnienia którym się kto unosi ku rzeczy pożądaney i miłey. Często też pochodźi z samey Komplekxyi przyrodzoney, że kto jest ćichego, i miękkiego przyrodzenia, i komplekxyi, i serce ma miękkie, które się łacno do afektów, i łez poruszać zwykło: kiedy zaś to nabożeństwo ustanie, zaraz też ustają dobre przedśiewźięćia. To nabożeństwo jest niejaka miękka i roskoszna miłość, fundująca się na owych, które kto czuje smakach i poćiechach: póki trwa ten smak i nabożeństwo, póty będźie człowiek nabożny i pilny, miłujący milczenie i rozważanie; gdy zaś ustaje, i to też wszytko ustaje. Lecz którzy w prawdźie, przez ustawiczne ćwiczenie się w rozmyślaniu i uważaniu są ugruntowani i na rozumie całe przekonani, i wolni od zdrady, i wszytkiego oszukania, ći statecznie cnoty się trzymają, i w niey trwają: ći choćiaż

Nabożeństwo, jest ochota do wszelkiego dobra.

Nabywana bywa rozmyślaniem

Trwałe jest gruntowne nabożeństwo.

Nabożeństwo, które smakuje w krótceg. n. e

Rozumu patrzać, nie poćiechy.

Namiętności pragną poćieszek.

ćiąż ustaną poćiechy i smak òw przyjemny,takiemi zostają, jakiemi przetym byli:trwa bowiem przyczyna,to jest sam rozum,ktòry ich przekonał i poruszył. Ta na koniec miłość,mocna jest i męska,i z tey samey,prawdźiwi sludzy Boży i ktòrzy jaki pożytek uczynili,będą poznani,á nie z smakow i poćiech. Namiętnośći nasze pospolićie poròwnane bywają do pieskòw szczekających, i pyszczki otwarzających,aby jaką poćiechę uchwyćili,z ktòrych jeżeli każdemu,Pan Bòg kęs rzući,przestają na nim,i szczekać zaniechywają;á strawiwszy òw chleb poćiechy,znowu wszytkie szczekać poczynają, i tak czym kto jest, w ten czas śię pokazuje.Smaki i poćiechy są też podobne dobrom ruchomym, że te zaraz strawione bywają;gruntowne zaś cnoty,nieruchomym, i wkorzenionym,ktòre trwają,i dla tego są droższe.

Poćiecha; jest dobro ruchome, nabożeństwo jest dobro stałe

Z tąd bywa,czego często doznawamy,i rzecz jest godna uwagi,że niektòrzy,ktorzy pod czas modlitwy wielkiemi poćiechami zalewani bywają,gdy potym nastąpią pokusy i utarczki, ustają, i osłabiawszy,zwyćiężeni bywają;przećiwnym sposobem widźiemy,że inni wielką zawsze oschłość na modlitwie czując, i zgoła nie wiedząc, co to jest poćiecha i słodkość, jednak w zwyćiężaniu pokus, są mężnemi,i od upadku dalekiemi. Przyczyna tego jest, cośmy dopiero mòwili:że śię owi,tylko na smaku zasadzali,ći śię zaś mocno na rozumie zasadzają, bynamniey śię oszukiwać nie dopuszczają, prawdą śię przekonać dają i w niey śię utwierdzają;i dla tego w tym statecznie trwają,co raz przed śię wźięli,i czynić postanowali. Y zaprawdę,jeden miedzy śrzodkami wielce pożyteczny, ktòre do wytrwania w dobrych przedśięwźięćiach na modlitwie postanowionych,i onych wykonania,dawane bywają,jest,żeby to, co go pobudźiło do dobrego przedśięwźięćia i żądzy,na rozumie przekonane,zachować uśiłował: Co go bowiem poruszyło do żądania, będźie mu na pomocy i napotym do tegoż zachowania,i do skutku przywodzenia. Jescze śię tu coś większego tai,że kiedy śię ktorym sposobem uwalnia od oszukania na modlitwie,i prawda przekonać dopuszcza;choć podobno potym w osobnośći śrzodku i pobudki, ktòrą na ten czas był pobudzony pomnieć nie będźie, mocą je-

Przedśięwźięćie wykonasz, jeżeli zachowasz, co śię do niego Pobudźiło.

dnak tego, że nie jest oszukany, i owey odwagi na niey uczynioney, prawdą i rozumem już będąc przekonany; ugruntowany, i na dawanie napotym odporu pokuśie, i na wytrwanie w cnoćie, mężny trwa i nie zwyćiężony.

P.2. Alphab:34. lit:M.& de Solicit: Eccl:part: 41. Alphab: 37. lit: A.

Dla tey przyczyny Jan Gerson tak dalece szacował rozmyślanie. Spytany bowiem, ktòraby zabawa Zakonnikowi w komorce śiedzącemu była pożytecznieysza, czytanie, czyli modlitwa ustna? czyli jaka robota ręczna? czyli nakoniec rozmyślanie? Odpowiedźiał: naylepsza jest nadewszytko, bez naruszenia posłuszeństwa bawić śię rozmyślaniem. Y tę tego dał przyczynę. Bo choćby kto z modlitwy ustney, i czytánia duchownego, podobno teraz większe czuł nabożeństwo i pożytek, niż z rozśmyślania; w krotce jednak, kśiąszkę z rąk wypuśćiwszy, abo ustną modlitwę skończywszy, ginie to nabożeństwo, i niszczeje: lecz rozmyślanie człowiekowi pomaga, i lepiey go sporządza na przyszły czas i rzeczy następujące napotym: przeto, mowi, potrzeba, żebyśmy śię do rozmyślania przyzwyczaili, żeby choć słowa brzmieć nie będą, i kśiążek do czytania na dorędźiu nie będźie, samo nasze rozmyślanie, było nam kśięszką; á tak nigdy nie schodźiło na prawdźiwym nabożeństwie.

Rozmyślanie, jest nay pożytecznieysza zabawa, ktorey pożytek trwa.

ROZDZIAŁ. XI.

Jakiego sposobu trzeba zażywać na wnętrzney modlitwie, i jaki z niey zbierać pożytek.

Psal: 38.4.

Z*Agrzało śię serce moje we mnie, á na rozmyślaniu moim rospali śię ogień*. Temi słowy Psalmista pokazuje, jakiego sposobu trzeba śię trzymać na modlitwie, zgodnie z tłumaczeniem wielu Doktorow i SS, Oycow: ktorzy to mieysce, o ogniu miłośći, tak ku Panu Bogu, jako i ku bliźniemu, rozumieją, ktory przez rozmyślania rzeczy niebieskich, w sercu tego ukoronowanego Proroka, pałał i gorzał: *Zagrzało śię* mowi *serce moje*, i we wnątrz pałało. Ten jest jeden skutek modlitwy. Jako zaś, i z czego, to go zapalenie potkało? jako ten w sercu jego rozgorzał śię ogień? Przez rozmyślanie: *i na rozmyślaniu moim, rospali śię ogien.* To bowiem, śrzodkiem jest i narzędźiem, do zapalenia ognia tego. Tak, że rozmyślać, mowi Cyril-

Hieron: Ambros: Greg: L. 23 moral: c.5. Glossa interlin: & alii.

ril-

rillus Alexander: jeſt krzemieniem bić w krześiwo,aby z niego pałające ſkry wypadały, tak rozbieraniem i rozważaniem rozumu, trzebać uderzyć w twardy krzemień ſerca twojego, pòki z niego nie wyniknie płomien miłośći Bożey,pokory, umartwienia,i wſzytkich innych cnot żądzy, i poty nie maſz przeſtawać, pòki tego ognia nie wſkrześiſz, i nie zapaliſz. *Cyrill: Alexan:* Rozmyślanie rozpala ogien miłośći.

Choćiaż zaś rozmyślanie barzo dobre jeſt i potrzebne; jednak nie cały czas modlitwy ma być ſtrawiony na rozbieraniu rozważaniu,ani na nim przeſtawać mamy; byłoby to bowiem raczey uczyć śię,niżli modlić, ale wſzytkiego naſzego rozmyślania,i uważania,tylko za śrzodek używać mamy, do wzniecenia i zapalenia w ſercach naſzych afektow i żądz ku cnotom. Ani bowiem życia Chrześćiańſkiego i Zokonnego dobroć i świątobliwość zawiſła na myślach dobrych, i rzeczy SS. rozumieniu,ale na gruntownych i prawdźiwych cnotach, a oſobliwie w ich ſprawowaniu,i do ſkutku przywodzeniu, na ktòrych jako mòwi S. Thomaſz,zawiſła oſtatnia i naywiękſza doſkonałość. O to śię tedy naywięcey ſtarać potrzeba,kiedy modlitwę odprawujemy,i do tego przykładać. Rozmyślanie,do woli ma być kierowane. 1.2.q:3.c.2.

To w tey materyi, za pierwſzy początek mieć potrzeba; z kąd też dawny jeden Filozof, ktòrego ſłowa przywodźi Gerſon, tak mòwi: *Pytamy śię, co jeſt cnota, nie żebyśmy wiedźieli, ale żebysmy śię dobremi ſtali.* Choćiaż igła potrzebna jeſt do zſzywania,jednak nie ona zſzywa, ale nitka; przeto byłby nierozumnym i głupim òw krawiec, ktòryby cały dźień igłę bez nići przewodźił,traćiłby bowiem pracą, i darmoby robił. Toż czynią, ktòrzy na modlitwie, nic innego nie czynią, tylko żeby rozum zabawiali i rozważali, á o miłość Boga i cnoty żadnego ſtarania nie czynili. Rozmyślanie ma być jak igła, ktòra wprawdźie naprzòd ma wchodźić, ale tak; żeby za nią ſzła nitka miłośći, i afekty woli,przez ktòrebyśmy śię z Bogiem jednoczyli, ſpajali. *Super Magnificat: Alphabet:86.Lit D.* Rozmyślanie igła, miłość nitka.

Oſobno i nie raz nam to na pamięć przywodźi S. Oćiec naſz w księdze ćwiczenia duchownego; przywiodſzy bowiem krotko przez niejakie uwagi punkta,ktòre mają być rozmyślane,zaraz dokłada: *Wſzytko mam do śiebie ſtoſować, żebym z tąd jaki pożytek ducho-*

wny

wny odnioſł. Na tym zawiſt pożytek modlitwy,żeby każdy co rozmyśla, umiał do śiebie ſtoſować i w pożytek właſny, jako mu potrzeba będźie,obracać. Z tąd dobrze S.Bernard mówi:Jako ſłońce nie wſzytkich, których oświeca, oraz też zagrzewa; tak też umiejętność i rozmyślanie,choćiaż wſzytkich uczy, co ma być czyniono;nie wſzytkich jednak poruſza i pobudza do czynienia,czego naucza. Y inſzą jeſt wiedźieć o wielu bogactwach,á inſza,mieć je w ſwojey mocy: i człowieka bogatym czyni, nie tak, że wie o wielu bogactwach,jako że je ma rzeczą ſamą.Tak zgoła różna rzecz jeſt,znać Boga; a bać śię, i miłować go: i częſto człowieka prawdziwie mądrym,uczonym, i bogatym nie czyni,że wiele wie o Bogu; ale że śię go, boi i miłuje.

Serm: 22. in Cant:

Nie doſyć jeſt znać Boga, oraz go miłować trzeba,

Przynoſzą i drugie porównanie, na objaśnienie tey rzeczy. Jako,mówią,głodnemu mało pomoże,że śiedźi przy ſtole zaſtawionym wyśmenitemi potrawami,jeżeli ich jeść nie będźie;tak modlącemu śię mało pomoże,że ma przed ſobą ſtół,wielą przyprawnych uwag zoſtawiony,jeżeli ich pożywać nie będźie, to jeſt, do nich śię przez wolą przykładać nie będźie, aby z nich jaki pożytek odnioſł.

Co po bogactwach, jeżeli ich używać nie wolno,

Z ſtępując zaś do barźiey pojedynkowych rzeczy, mówię, że nam trzeba zbierać afekty i S. niektóre żądze z rozmyślania i modlitwy;naprzód je w ſercu kſztałtując i poczynając,żeby potym ſwego czaſu zwierzchnie w uczynku śię pokazowały. Pięknie S. Ambroży mówi: *Rozmyślania przykazań niebieſkich intencya,abo koniec jeſt czynienie abo wykonanie.* Tak S. owe i cudowne zwierzęta, które widźiał Ezechiel, miedzy innemi dźiwami,miały *ręce ludzkie pod piorami: Z*ebyśmy śię z tąd uczyli, że ſamo rozumu latanie i rozbieranie,ma zmierzać do wykonania.Trzeba tedy wzbudzać na modlitwie afekty i żądze pokory,żebyśmy i ſami ſobą gardźili, i od innych wzgardę,z radośćią przyimowali; przy tym żądze znoſzenia karania,trapienia i bolów dla Imienia Boſkiego: prócz tego śię ćieſzyć z tych,które teraz ćierpiemy: Afekty też ubóſtwa w duchu,żądając,żeby naypodleyſze rzeczy w domu,nam śię doſtawały, i żeby nam na czym, w rzeczach potrzebnych ſchodźiło.Żal także

in Pſal: 118. in octon: 6. c. 1. 8. Koniec rozmyślania,czynić Różne afekty wzbudzać na rozmyślaniu.

że i skruchę za grzechy, i mocne przdsięwzięćia obierania raczey śmierći, niż grzechu. Wdźięczność też za odebrane dobrodźieystwa, i prawdźiwe á zupełne oddanie śię w ręce Boskie; żadza nakoniec, naśladowania Chrystusa Jezusa odkupićiela naszego i Pana, we wszytkich, które w nim jaśnieją cnotach, i do tego wszelkie nasze rozmyślanie śćiągać śię ma, i na to śię zapatrować; i na ten z nich pożytek zdobywać powinniśmy.

Z tąd idźie, że ponieważ rozmyślania i rozbierania na rozumie używamy jako śrzodka jakiego, i pobudki do nakłonienia woli ku tym afektom, gdyż ten jest cały tey sprawy koniec; póty rozmyślania, i na rozumie rozbierania używać mamy, ile do tego potrzeba będźie, á nie inaczey. Srzodki bowiem końcowi służyć, i do niego stosować śię mają. Skoro tedy poczujemy, że śię porusza dusza do jakiey cnoty, naprzykład do żalu za grzechy, wzgardy świata, miłośći Boga, żądzy ćierpienia dla niego, lub innego podobnego afektu; zaraz trzeba zaniechać rozbierania (jako zwykli mularze czynić, kiedy strop w domu abo na mośćie dobrze ugruntują, wszytkie podpory odeymują) á owego śię afektu i żądzy tak długo nie pusczać, póki sobie dosyć nie uczyniemy, i onego, w serce głęboko nie wraźiemy. Ta nauka jest wielkiey wagi, którą nam też S.O. N. w książce ćwiczenia duchownego przepisuje; gdźie mówi i naucza, żebyśmy na owym punkćie, na którym nabożeństwo, i wzruszenie pożądane otrzymamy, spoczywali, i przestawali, ani do innych punktów postępować, troskliwie usiłowali, póki śię tym nie nasyćiemy, i nie ukontentujemy. A jako ogrodnik, kiedy jaką grządkę źie mię kropi, skoro przez nię woda zćiekać poczyna, zastanawia ja, aby wśięgła, ani prędzey, daley postępuje, aż ona prawie odwilżona, i napojona zostanie; podobnym sposobem, kiedy woda dobrego afektu i żądzy, na duszy naszey, (która jest, jako jaka uschła i upragniona źiemia, jako mówi Prorok: *Dusza moja, jako źiemia bez wody tobie,*)ćiec poczyna; wszystek impet rozbierania przerywaymy, a ile możemy, przestaymy na owym skropieniu, i afekćie woli póki ta woda w serce nie wśięgnie, i my śię nią nie nasyćiemy. Inne także podobieństwo na objaśnienie tego, przynośi S. Chryzostom.

Rozmyślanie niech afektom ustępuje.

Trzeba trwać w afektach woli.

Lib: exerc: addit: 4.

Podobieństwa.

Ps: 14. 2.

S.Chryzost:

Izaliś, mowi, nigdy nie widział, jako baranek szukając u matki cycki nic innego nie robi, tylko go szuka, i bierze go w gębę, i zaś upuszcza. Lecz skoro mleka skosztuje, spokoynie śie ztoż się zgoła przydaje na modlitwie; poki bowiem owa niebieska rosa na duszę nie spływa, człowiek myślą tu i owdźie biega, lecz kiedy na duszę spłynie, spoczywaymy, i owey słodkośći spokoynie używaymy.

ROZDZIAŁ XII.

Jak wiele na tym należy, żeby się wola nie puszczała afektow wzniecónych

Wiele zgoła na tym należy, bawić się sprawami i afektami woli, i na nich spoczywać: co też SS. Oycowie, i wszyscy nauczyćiele żyćia duchownego, tak wiele ważą, że twierdzą, iż na tym zawiśła dobra i doskonała modlitwa, i sama nawet, jako ją zowią, kontemplacya, kiedy człowiek przez rozmyślanie, nie już upatruje i szuka pobudek miłośći, ale już ją ktorey żądał znalazszy, użiwa, i na terminie szukania i żądzy, spoczywa, mowią z Oblubienicą:
Cantic: 3. 4. *Znalazłam, kogo miłuje dusza moja, poimałam go, i nie upuszczę.* Toż samo tamże, taż Oblubienica powtarża inszemi słowy, Cantic: 5. 2. *Ja śpię, a serce moje czuje.* Ze w doskonałey modlitwie, rozum niejako uśpiony zasypia, zaniechywając rozbierania i rozmyślania, lecz wola czuje, i z miłości ku Oblubieńcowi swojemu, niejako śię rospływa. Tak śię zaś barzo, sen Oblubienice podoba oblubieńcowi, że jey
Cantic: 3. 5 budźić pierwey zakazuje, aż śię sama ocknąć zechce. *Poprzysięgam was corki Jerozolimskie przez sarny i jelenie polne, żebyśćie nie budźiły, ani oczućić dawały, miłey, poki sama nie zechce.* Tak tedy rozmyślanie, i inne częśći, ktore modlitwie naznaczają, do tey bogomyślnośći mają być kierowane i sposobione, i mają być, jako niejakie stopnie, po ktorychbyśmy do niey wstępowali. Ztąd S. Augustyn mowi: *Czytanie szuka, rozmyślanie znayduje, modlitwa żąda, bogomyślność kosztuje,* i używa tego, czego pierwey szukał, żądał, i co znalazł, i z okazyi tego, przywodźi owe słowa Ewangelii: *Szukaycie, a znaydźiećie: kołaccie, a otworzą wam:* i przydaje: *Szukaycie czytając, znaydźiećie rozmyślając, kołaccie modląc się, a otworzą wam na bogomyślnośći.*

L. de scala paradisi. Czytanie szuka, rozmyślanie znayduje,

-ści. Ztąd SS. Oycowie, jako pisze Albertus Magnus, nauczają, że ta jest różnica miedzy kontemplacyą wiernych Katolików i pokańskich Filozofow, że wszytka Filozofów kontemplacya, niczego nie upatruje, tylko żeby rozum, poznawaniem prawdy, stawał się doskonałym, i dla tego, na samym rozumie przestaje, bo za koniec ma, co dźień więcey znać i umieć: Katolików zaś, i SS. Kontemplacya, o ktorey tu mówiemy, nie przestaje na samym rozumie, ale się daley, do pobudzenia woli, uciesżenia, i miłością Boską zapalenia unośi, według słów Oblubienicy: *Rospłynęła się dusza moja, skoro przemówił.* Co pięknie upatrzył S. Thomasz mówiąc o kontemplacyi. Choćiaż, mówi, kontemplacya istotnie na rozumie zawisła, ostatnia jednak jey doskonałość, na miłośći, i woli afekćie zostaje: tak dalece, że do tego nayprzednieyszym obyczajem ma zmierzać kontemplacya, i końcem jey ma być afekt woli, i miłość Boża.

Modlitwa żada, kontemplacya kosztuje. *Matth: 7. 8.* *L. de adhaerendo DEO c. 9.* Poganie rozumieją SS. wola nasycają. *Cantic: 5. 6* 2. 2. q. 118. c. 7. *L. de orando Deum c. 10.* *Matth: 6. 7.*

Tym sposobem (mówi S. Augustyn nauczył nas Odkupićiel, żebyśmy się modlili, kiedy mówił: *Modląc się, nie wiele mowćie.* Z tąd przydaje S. Augustyn; *Insza rzecz jest obszerna mowa, insza długi afekt; niech nie będźie na mod. itwie wiele mowienia, ale niech nie schodźi na wielą proszeniu.* Insza mowię rzecz jest, wiele na rozumie rozważać i rozbierać, insza z pilnośćią się bawić afektami woli, i wzbudzaniem miłości. Pierwszego na modlitwie z pilnośćią uchodźić mamy; jest bowiem wielomowstwem, *ta zaś sprawa,* to jest modlitwa, mówi tenże S. Augustyn, *więcey wzdychaniami, niżeli mowami;* nie wielomowstwem, i prożną wielomownośćią *odprawowana bywa.* Nie trzeba bowiem z Panem Bogiem na modlitwie po krasomówsku, ani z obszernym, rozwodzeniem, ani subtelnośćią myśli i dowodow, ale łzami, wzdychaniem i serdecznemi żądzami poczynać, wedle słow Jeremiasza Proroka: *Ani niech nie milczy zrzenica oka twojego.* Pyta się pisząc na te słowa S. Hieronim, czemu, i jako rzekł Prorok, *Niech nie milczy z rzenica oka twojego?* Izaliż nie język jest, ktory mówi? jakże tedy zrzenice oczu mowić mogą? i tak sam sobie odpowiada: Kiedy łzy przed Bogiem wylewamy, w ten czas zrzenice oczu, głosy swe do Boga puszczają, jako, choć język nie mówi, jednak sercem do Boga wołać możemy; jako mówi Apostoł: *Posłał Bóg Ducha Syna swego, w serca wasze, wołającego: Oycze! Oycze!*

Wielomowstwa na modlitwie strzedz się trzeba, mniey używać rozumu na rozwodzenie. *Thren: 2. 18.* *in Ps: 50.* Łzy są mowa oczu. *Galat: 4. 6.* *Exodi 14.*

15. Serdeczne wołanie naylepsze. Y w wtórych księgach Moyżeszowych rzekł Pan: *Czego do mnie wołasz?* słowa jednak nie mówił, ale tylko wewnątrz, w sercu swoim z taką goracością i dźielnością się modlił, że mu Bóg mówił: *Czemu do mnie wołasz*; Podobnym sposobem, i my na modlitwie, oczema naszemi do Boga wołać mamy, *niech nie milczy zrzenica oka twojego:* łzami mówię, jęczeniem, wzdychaniem, i żądzami serdecznemi.

ROZDZIAŁ XIII.

Odpowiedź zabiegająca skardze owych, ktorzy mówią, że nie mogą, ani umieją rozmyślać, abo rozumem rozbierać.

NIech to oraz będźie odpowiedźią na skargę niektórych mówiących, że na modlitwie ani mogą ani umieją rozumem rozbierać, że im nic do uważania nie przychodźi, czymby punkta rozmyślania rozwodźili, ale im zaraz dowody ustają, wątek się rwie, i wszytko jakoby jednym dmuchnieniem w rozsypkę idźie. Ale nie mają się dla czego tak barzo ściskać i trapić; ponieważ jakośmy mowili, ta sprawa modlitwy, barźiey się zasadza na afektach i żądzach woli, niż na rozbieraniu na rozumie, i rozmyślaniu. Y owszem upominają tu nauczyćiele duchowni, że się strzedz potrzeba, żeby rozmyślanie rozumu zbyteczne nie było i dłuższe, niż porzeba: że to poruszenie woli do afektow (czego naybarźiey potrzeba) wielce zawadzać i przeszkadzać zwykło: tedy zaś naybarźiey, kiedy się kto bawi wysokim i subtelnym uważaniem. Przyczyna tego przyrodzona jest; pewna to bowiem, że jeżeli zrzodło jakie, jednę tylko ma żyłkę wody, á z niego wiełą rurami wodę prowadza, że im więcey wody idźie przez jednę, tym jey mniey póydźie przez drugą: tak śiła duszna, będąc skończona i określona, im się barźiey preez rozum wylewać będźie, tym mniey przez wolą płynąc będźie. Z tąd nas uczy doświadczenie, jeżeli dusza, jakie nabożeństwo, i pobożne wzruszenia mieć będźie, á tym czasem rozum subtelnym rozważaniem i ciekawością będźie rozerwany i błąkać się będźie, serce zaraz oschnie, i nabożeństwo owo zagaśnie. Przyczyna tego jest, że tey wody wiele w się bierze rura rozumu, i dla tego jey dla woli nie staje. Tę też przyczynę być mieni Gerson, czemu podczas nieuczeni, i owszem często, barźiey bywają nabożnemi,

Osycha serce, kiedy rozum subtelnym rozbieraniem bywa roztargniony.

P. 3. de monte contempl: Alphab:

mi, i lepiey modlitwę odprawują, niż uczeni, że oni mniey na rozumie roztargnieni bywają, ani się błąkają przez subtelne i ciekawe uważania, ani się onemi zabawiają, ale zaraz przez proste i łacne uwagi, wolą pobudźić i poruszyć starają się; przeto barźiey ich poruszają i pokornemi czynią proste i pospolite uwagi, i większe w nich wzniecają afekty, niż w innych wysokie, i subtelne: co się da widźieć w S. owym kucharzu, o ktorymeśmy mowili, że z materyalnego ogniska, ktore zawsze miał przed oczema, miał materyą i okazyą rozmyślania o wiecznym ogniu; i że z tego nabył tak wielkiego nabożeństwa, że przy zabawach kuchennych we łzy nabożne opływał z daru Boskiego.

73. c. 2. & seq: Nieuczeni często lepiey rozmyślają

W księdze trzeciey w roz dźiale 8. Afekt niech będźie wysoki, chociaż rozważanie jest proste *Ps. 54. 7.*

Y to naybarźiey uważać potrzeba; niech będźie afekt i żądza barzo wysoka i duchowna; á nie dbać oto, jeżeli myśl i uwaga jest prosta, łacna, i pospolita. Barzo wiele tego przykładów mamy w Piśmie S. w ktorym Duch S. pod prostemi i łacnemi uwagami, barzo wysokie i głębokie nam tajemnice objaśnia. S. Ambrożyj, pisząc na owe słowa Pror: *Kto mi da skrzydła jako gołębicy, á będę latał, i odpocznę?* pyta się: Czemu Prorok, chcąc wysoko wstąpić i wzlecieć, prosi o skrzydła gołębice, a nie raczey innego ptastwa, ponieważ jest wiele lotnieyszych i prętszych, niż gołębice? i odpowiada: bo wiedźiał dobrze, że lepiey służą do zalecienia na naywyższą doskonałość, i do odprawowania świątobliwiey i wyśmieniciey modlitwy, skrzydła gołębicy, to jest, prostego serca, niżeli wysokie, i ostre barzo dowcipy, według owego zdania Mędrca: *Z prostemi rozmowa jego. Prov: 3. V. 32.*

Serm: 70. Skrzydła gołębice, to jest prości do rozmyślania sposobnieysi.

Nie ma tedy żaden z czego się smucić, abo się trapić, że na umyśle rozbierać, i uwag służących do rozwiedźienia punktow i rozmyślania znaleść nie może, i owszem biegli nauczają; i nie bez przyczyny, że lepsza jest kondycya owych, ktorym Pan Bog tamuje strumień zbyt subtelnego uważania, á przećiwnym sposobem, otwarza źrzodło afektow: żeby mając uspokojony rozum, i wypogodzony, sama wola na samym Bogu spoczywała, wydając się na miłość i używanie naywyższego dobra. Jeżelić tey łaski Pan Bog użyczy, żebyś prostą niejaką i łacną uwagą, abo samą myślą, że Bog dla ćiebie przyjął naturę ludzką, we żłobie jest położony, do krzyża dla ćiebie przybity,

zapalał śię miłośćią Boſką, i gorącą żądzą upokorzenia śiebie, i umartwienia dla miłośći jego, i temi myślami bawił śię przez godźinę; zaiſte daleko lepſza, i pożytecznieyſza ta jeſt modlitwa, niżeli gdybyś wyſokie i roſkoſzne uwagi, i wiele miał rozbierania, przeto, że śię na tym bawiſz, co jeſt w modlitwie nayzacnieyſzego, i nayiſtotnieyſzego, i owſzem jedyny jey koniec i pożytek. Z kąd śię pokazuje, jak ćięſzko błądzą owi, ktorzy rozumieją, że w ten czas niepożytecznie rozmyślają, kiedy im żadne uwagi, ktoremiby śię bawili, nie przychodzą; w ten czas zaś pożytecznie, kiedy w nie obfitują.

S. Idźi, (jako czytamy w Kronice Frańćiſzkańſkiey) mąż S. i pokorny, taką dnia jednego miał rozmowę z S. Bonawenturą, Generałem Zakonu: Wiele wam uczonym łaſk, Bog użyczył, ktore mając możećie go chwalić, i ſłużyć mu; my zaś proſtacy, i nieuczeni, ktorzy żadnych nauk nie umiemy, co proſzę czynić mamy, żebyśmy mu śię podobali? Rzekł mu S. Bonawentura: Chocby inney Bog człowiekowi nie dawał łaſki, tylko żeby go mogł miłować; na tey jedney, doſyćby mu było, ażeby mu więkſze za nię, niż za wſzytkie inne w jedno zebrane, oddawał uſługi. Prośi zatym S. Idźi: Czy możeſz proſtak tak wielką pałać miłośćią ku Chryſtuſowi Jezuſowi, jak wielką pała kto uczony? Odpowiedźiał S. Bonaw: Jedna proſta babka, więcey Boga miłować może, niż jaki głęboki Theologii nauczyćiel. Porwawſzy śię tedy prętko S. Idźi, z wielką gorącośćią wſzedł do ogroda, i obroćiwſzy śię na ſtronę ku miaſtu, głośno wołał, babko nie uczona, ubożuchna, proſta, miłuy Pana naſzego Chryſtuſa Jezuſa, á więkſza być możeſz, niż brat Bonaw; A to wyrzekſzy, według ſwego zwyczaju porwany w zachwycenie, oddalony od zmyſłow, przez trzy godźiny nie uſtając, na tymże mieyſcu zoſtał, nieporuſzony.

t. p. l. 7. 6. 12.

Proſty tak łacno być może doſkonały, jako kto nayuczenſzy.

ROZDZIAŁ XIV.

Dwoje upomnienia, ktore nam będą wielce na pomocy do dobrego modlitwy odprawowania, i pożytku z niey odnoſzenia.

DO modltwy dobrego odprawowania, i zniey odnoſzenia pożytku, wiele nam będźie na pomocy, naprzod ten fundament dobrze rozebrać, i na nim śię zaſadźić, to jeſt, że modlitwa nie jeſt końcem, ale

śrzod-

śrzodkiem,który nas ma wieść do postępowania i doskonałośći naszey. Przeto na modlitwie jako na kreśie, i końcu przestawać nie mamy,ani bowiem naszę doskonałość, na wielkiey poćiesze, słodkośći, i bogomyślności pokładać mamy;ale w doskonałym zmysłow umartwieniu, na wielkim nas samych namiętnośći i żadz naszych zwyćiężeniu,żebyśmy, ile być może,przywiedli się do doskonałośći owego stanu błogosławionego, pierworodney sprawiedliwośći, w jakim stworzeni jesteśmy, kiedy ciało i apetyt, całe podlegał rozumowi, i do niego śię stosował, rozum zaś jednemu Bogu był posłuszny. Do tego żebysmy przyszli,trzeba za śrzodek używać modlitwy. Jako bowiem w ogniu, żelazo twarde miękczeje, i da śię zgiąć i nakłonić, i z śiebie wszytko zrobić,co chce rzemieśłnik; toż śię ma dźiać na modlitwie. Jeżeli śię nam zda twarde umartwienie, i trudne, jeżeli nam ćięszko, wolą naszę przełomać,jeżeli przykro naćierające na nas przećiwności i trudności wytrzymać; do ognia modlitwy trzeba żebyśmy śię ućiekali, w tym bowiem gorącu nabożeństwa i ogniu, i w przykładźie Chrystusowym, serce miękczeje, i da śię na wszelką stronę nakłonić, jako potrzeba będźie do lepszey usługi Boskiey. Ten bowiem jest urząd, i powinność modlitwy,ten pożytek,który z niey wyczerpnąć potrzeba i do tego końca,smak i poćiechy,które Pan Bóg na niey zwykł dawać, kierować potrzeba, nie żebyśmy na nich przestawali, ale żebyśmy, pomoc z nich mając, śpieszniey i ochotniey wdrodze cnoty i doskonałośći postępowali.

Modlitwa nie jest końcem, ale śrzodkiem do doskonałośći.

Modlitwa jast ogniem serce miękczącym.

To nam Duch S. pokazać chćiał na promieniach Moyżesza,od rozmowy z Panem Bogiem do ludu powracającego. Swiadczy bowiem Pismo S. że dźiwna światłość i promienie z twarzy jego wynikały, na kształt rogów. W rogach zaś wszytka zwierząt śiła i moc zawierać śię zwykła,czym znać daje,że z samey modlitwy mocy i śiły do dobrych uczynków nabywać mamy. Tegoż nas odkupićiel nauczył przykładem swoim,kiedy nocy uprzedzającey mękę jego raz,drugi, i trzeći,udawał śię na modlitwę, aby na utarczkę i ućiski,tudźież nań następujące, serca nabierał,nie żeby mu tym sposobem zmacniać śię potrzeba było,ale tylko, żeby nam dał przykład,mówi S. Ambroży. W ten czas zaś Anioł mu śię pokazał, pośiłając go,wspomina Ewangeli-

Rogi Moyżeszowe znacza moc modlitwy.

Exodi 34. 29.

Modlitwa do ćierpienia mocy dodaje.

in Luca 6.

gelista; po czym tak mężnie i ochotnie wstał z modlitwy, że zaraz rzekł uczniom; *wstańcie! pódźmy!* spotkaymy nieprzyjacioły, *oto się przybliża, który mię wyda.* Sam się ofiarował, i dobrowolnie podał w ręce nieprzyjaciół. *Ofiarowan jest, iż sam chciał.* Wszytko to, do tego zmierz, abyśmy się nauczyli, że modlitwę brać mamy, za jedyny srzodek i sposob, do zwyciężania trudności w drodze cnoty zachodzących. Mówi zaś S. Chryzostom, modlić się, nic innego nie jest, tylko Cytrę serca naszego, tak umiarkować i ułożyć, aby wdzięczny Bogu dźwięk wydawała. Na to się bowiem modlemy, abyśmy serce nasze umiarkowali, namiętności, afektow, i wszytkich spraw naszych strony, nastroili i pomiarkowali, żeby się wszytkie zgadzały i z rozumem, i z Panem Bogiem. Y to jest, co codziennie na rozmowach i exortach duchownych, i mówiemy, i słyszemy, że modlitwa nasza, ma być skuteczna, to jest ma być obracana i kierowana do skutku; aby za jey pomocą, trudności były ułatwione, i sprzeciwienia się i wstręty, wdrodze duchowney zachodzące, były zwyciężone. Dla tey przyczyny Duch S. modlitwę, nadał imieniem rostropności. *Umiejętność SS. rostropność;* że rostropnością do skutku bywa kierowana na pokazanie różnice uczonych, ktora się tylko ściąga do umienia. Przeto uczą SS. Oycowie, że modlitwa jest jakimsi powszechnym, i nayskutecznieyszym lekarstwem, przeciw wszytkim pukusom naszym, i wszytkim w tym żywocie śmiertelnym, i przypadajacym potrzebom, i niebeśpieczeństwom. Y to jedno, liczysz miedzy osobliwemi modlitwy zaleceniami, i pochwałami.

Przywodźi Theodoretus S. jednego Mnicha tak mówiącego: Choroby ciała, lekarże własnym każdą leczą lekarstwem: i owszem często, aby jednę zleczyli, roźnych i wielorakich używają: bo każde z nich jest niedoskonałe, jest ściśle, i określone, i pod miarą, moc mające; Lecz modlitwa; jest jednym powszechnym, i nayskutecznieyszym na wszytkie potrzeby, i na dawanie odporu wszelakim pokusom, i nałarczywościom, i do nabywania wszelkich cnot lekarstwem, przeto, że dobra nieskończonego, (to jest samego Boga, na poratowanie duszy używa, i na nim się załadza i wspiera. W tym też rozumieniu, modlitwę być wszechmocną nazywają. *Wszechmocną będąc modlitwa, wszytko*

Matth: 26. 46.
Isaiæ 53. 7

Modlitwa jest nastrojenie cytry serca.

Modlitwa niech będzie działająca.

Prov: 9. 10
Umiejętność świętych działająca.
Modlitwa powszechne lekarstwo

In hist: Rel: sama modlitwa, wszytkie dusze choroby leczy.

Modlitwa

tko może, i sam Pan Jezus odkupiciel nasz, przepisał nam modlitwę za lekarstwo przeciw pokusom wszelakim, mówiąc: *Czuyćie i modlćie się, żebyśćie nie weszli w pokusy.* wszechmocnz. Matth: 26. 41.

Tę wielkiey wagi przestrogę przełożywszy, duchowni nauczyćiele, taki podają sposob rozmyślania. Naprzód, aby przed się wźiąć osoby, abo jaką czasowi służącą materyą i podźielić ją na kilka punktow. Na przykład w dźień narodzenia Pańskiego, 1. Położenie narodzonego we żłobie, 2. śpiewanie Anielskie, 3. Przyście Pasterzy, á potym każdy z nich, kiedy przyidźie czas rozmyślania rozbierać, zadając sobie wnętrznie pytania: *Czy tak się to stało? Jakoć się to podoba? Jakobyś się ty był w tey mierze zachował? abo jako się zwykłeś sprawować?* To bowiem jest rozbierać, abo rozmyślać. To zaś dobrze pojawszy, i prawdę uznawszy; zaraz udawać się potrzeba do wzbudzania afektow przyzwoitych: potym następować mają proźby według potrzeby, i przedśięwźięcia do postępku duchownego należące. Sposob rozmyślania.

Druga nauka abo upomnienie, ktore nam do wykonania pierwszego wielce służyć będźie, jest, ażeby jako do modlitwy przystępując, trzeba żebyśmy wprzód przeyrzeli i nagotowali punkta, ktore mamy rozmyślać, tak też pożytek, ktory z rozmyślania odnieść chcemy, trzeba żebyśmy wprzód upatrzyli. Lecz rzecze kto: jako będę mogł poznać ow pożytek, ktory nam odnieść z modlitwy, wprzód niż do niey przystąpię, abym przeyrzany miał na myśli? chćiałbym, żebyś mi to jaśniey i obszerniey objaśnił. Chętnie to uczynię. Izalim trochę przed tym nie pokazał, że dla tego przystępujemy do modlitwy, żebyśmy w niey pewne i skuteczne potrzeb naszych duchwnych lekarstwo znaydowali, i z nas samych, i z nieporządnych naszych skłonnośći i namiętnośći, zwyćięstwo odnośili: i że ona jest jako droga i środek, do naprawy wnętrznego człowieka, i żebyśmy wkroczyli w drogę lepszą i świątobliwszą? Wprzód tedy, nim kto pocznie się modlić, niech sam w sobie długo i dobrze uważa i upatruje, jaką ma naywiększą duchowną potrzebę? co naybarźiey postępkowi jego jest na przeszkodźie? ktora namiętność i chuć, jest duższy nayszkodliwsza? Y to jest co ma wprzód poznać i upatrzyć, o to się starać, i to z modlitwy odnośić. Na przykład, czuję w sobie wielką żądzę i skłonność, aby Wprzód upatrzyć o co na modlitwa prosić.

mię

mię ludźie wielce poważali, i ſzacowali, i że wielkie u mnie mieyſce mają względy ludzkie, i wielce mnie wzruſzają:przeto kiedy śię jaka pogardy i lekkiego poważania trafi okazya, mieſzam śię i gniewam, i owſzem podczas znakiem to jakim powierzchownym pokazuję. To nad inne rzeczy widźi mi śię,że mi jeſt nayſzkodliwſze,to naybarźiey poſtępkowi memu jeſt na przeſzkodźie,to pokoy duſzny mieſza,to mi ciężkich upadkow jeſt przyczyna. Jeżeli tedy ta jeſt twoja naywiękſza potrzeba, lekarſtwo twoje będźie, abyś śię w tym zwyciężyć,i z ſerca wykorzenić uśiłował;i to jeſt,co maſz przed modlitwą upatrzyć, i przed oczema,i w ſercu mieć,i o co ſtarania przykładać potrzeba, żebyś ten pożytek zbierał z modlitwy. Ciężko zatym ów błądźi,ktory żadnego ſobie końca nie zamierzając i nieopatrznie do modlitwy przyſtępuje,tego śię tylko pożytku z niey ſpodźiewając,na co napadnie,i co mu na myśl przyidźie;łowczego naśladując, ktory na niepewną idźie na łowy,żadnego ſobie zwierza do ułowienia nie naznaczając, to chcąc ułowić,co śię trafi, to tym czaſem opuſzczając, i lekce ważąc, czego nabarźiey potrzebuje. Nie tak przyſtępuymy do modlitwy, żebyśmy śię tego chwytali, co śię nam naprzod przytrafi,ale zaraz oczy na owo obracaymy,czego nawięcey potrzebujemy. Chory idąc do Apteki, nie owo lekarſtwo kupuje,ktore mu napierwey do ręki przychodźi,ale co wie, że mu na jego chorobę jeſt wygodne, i uzdrawiające. Nadymą śię kto pychą, drugi choruje na niećierpliwość, inny przy ſwym rozſądku upornie ſtoi, i wolą ſwoję, więcey niż potrzeba, miłuje; jako śię w ten czas pokazuje,kiedy śię tych rzeczy choć namnieyſze poda okazya, á ſam w nich co dźień, jako złodźiey na kradźieży znaleźiony bywa;tym czaſem on na modlitwie zabawia śię na wynaydowaniu konceptow nieposſpolitych,tego śię chwyta,co mu naprzod na myśl przychodźi, abo barźiey, niż inne rzeczy ſmakuje, już z tąd, już z owąd czego koſztując. Wierz mi,nie jeſt to dobry ſpoſob poſtępowania;na to zawſze każdy niech śię naywięcey zapatruje,czego naywięcey potrzebować będźie, á o to śię dla śiebie ſtarać,to w ſobie znośić niech uśiłuje,ponieważ dla tey przyczyny przykłada śię do modlitwy.

Lekarſtwo na prożną chwałę i chęć wielkiego poważania.

Rozmyślanie,do pewnego końca ma być kierowane.

☞ Slepy Chryſtuſa prośi o wzrok,ktorego nabarźiey po-

Do tego przedśięwźięćia przywodźi S, Ephrem,przykład Ewangeli-

gelicznego ślepego,na Chrystusa Jezusa w drodze wołającego, aby śię poruszył do zmiłowania nad nim. Uważ mowi, jako Chrystusowi pytającemu:*Co chcesz,abym ći uczynił?*on zaraz naywiększą potrzebę swoję, i to,co go barźiey trapiło pokazał,że nie miał oczu, i o nie prośi,mowiąc:*Panie,abym przeyrzał.* Podobno prośił i o co inszego,czego prawdźiwie potrzebował.Na przykład mowiąc,Panie,day mi suknią;bom nagi i ubogi?ale o to nie prośił,lecz wszytkie inne opuszczając,naywiększą potrzebę,ktora mu naywięcey dokuczała przekłada.To tedy i nam na modlitwie czynić potrzeba. O to prośić mamy,czego naybarźiey potrzebujemy, i tak długo prośić, aż uprośiemy, i o co prośim,otrzymamy.

trzebował.
Emboro: ad Relig: de ornat. Spir:10.2. p. 3. 6. Luca 10. 41:

Zeby zaś nie było mieysca wymowce,na to trzeba mieć baczenie. Choćiaż to pewna,że kto śię ma modlić,kiedy uśiłuje pojedynkowych cnot,na ktorych mu schodźi,akty w sobie wzbudźić, pospolićie ma śię starać,żeby materya rozmyślania i punkta zgodne,i do tego przypadające były,aby wola prędzey,mocniey i goręcey, do tych afektow była wzruszona,aby tak pożytek,ktorego szuka,łacniey mogł otrzymać;na to mowię trzeba mieć baczenie, i nie mniey potrzeba wiedźieć,że każde rozmyślanie i tajemnicę,ktora bywa rozmyślana, każdy właśney potrzebie swojey przystosować może bez żadney trudnośći. Modlitwa bowiem,jest jak manna niebieska, ten każdemu smak wydająca, ktorego z niey odnieść pragnie. Jeżeli chcesz uczuć smak pokory,ten będźiesz miał z uważania grzechow twoich,śmierći, męki Pańskiey, i dobrodźieystw odebranych. Jeżeli żal, i zawstydzenie za grzechy twoje; każda z tychże materyi dodać tego smaku. Jeżeli nakoniec,chcesz uczuć smak ćierpliwośći,i ten ći dostatecznie modlitwa przynieśie.Toż śię o innych ma rozumieć.

Choćiaż materya, każdego końcowi zgodna, ma być obierana;

Jednak każda modlitwa,jako manna, niech wszelki smak przynośi.

ROZDZIAŁ XV.

Jako śię to ma rozumieć,co śię rzekło, że na modlitwie do tego naywięcey serce obracać mamy, czego naybarźiey potrzebujemy, i że poty ustawać w modlitwie nie mamy,poki go nie otrzymamy.

Niechcę, żebyśmy to,z tego co śię rzekło, wnośili, jakoby nam

trzeba było na jednę i tęż rzecz,na modlitwie mieć baczenie: bo choć pokory,abo inney rzeczy podobney, naybarźiey i w osobności potrzebujemy;nie przeto jednak pod czas modlitwy nie mamy się ćwiczyć w aktach innych cnot. Przydźieć na pamięć,żebyś się stosował do woli Bożey we wszytkim,cokolwiek o tobie rozporządźi i postanowi,baw że się około tego,póki możesz.Będźie bowiem barzo dobra ta modlitwa; i pożyteczna, i nie tylko do nabyćia pokory nie będźieć na przeszkodźie,ale owszem wielce będźie na pomocy. Przydźieć na pamięć akt wdźięczności, i nie pospolite dobrodźieystw,tak powszechnych,jako i szczegulnych od Boga odebranych poznawanie;baw że się nad nim,pokić się podobać będźie;nader bowiem słuszna rzecz jest,codźiennie za odebrane dobrodźieystwa,osobliwie,że nas wezwał do Zakonu,Bogu dźięki oddawać. Narażać się wielki żal za grzechy, i onych obrzydzenie, i mocne postanowienie, obierać raczey tyśiąc śmierći, niżli Boga by naymnieyszym grzechem obrażać;zastanow się na nim, jest bowiem jeden akt miedzy naylepszemi,i naypożytecznieyszemi, ktòremi śię na modlitwie ćwiczyć możesz.Narażać się nakoniec gorąca ku Bogu miłość,pałająca zbawienia dusz gorliwość i żądza, i wielkie pragnienie prac wszelakich dla niego, życzęć, żebyś i w tym nie ustawał. Oraz też zabawiać śię możemy proszeniem o łaskę, i nam,i bliźinemu,i całemu Kośćiołowi potrzebną, i ta jest jedna z przednich część modlitwy. Temi wszytkiemi, i innemi rzeczami dotym podobnemi wolno śię bawić na modlitwie; a będźie barzo dobra,i ze wszech miar doskonała.Tak widźiemy,że Psalmy Daw:(ktòre są modlitwą barzo doskonałą) pełne są wszelkich ròżnych afektôw. Dla tego Kassyan i Nilus Opat mòwili,że modlitwa podobna jest roli pełney wszelkiego kwiećia,abo wieńcowi z ròżnych kwiatkow rozmaity zapach mających u witemu:*Oto wonia syna mojego,jako wonia roli pełney, ktòrey Pan błogosławił.* Jest i drugi w tey ròżnośći pożytek,że za jey pomocą łacnieysza nam się modlitwa stawać zwykła, i przeto,dłużey na niey trwać,i nią śię bawić możemy. A zaś toż samo ustawnie powtarzać, mierźiączkę rodźi, przećiwnym sposobem rozmaitość ćieszy i rozwesela.

To

Nie trzeba odrzucać aktow cnot,ktòre się w rozmyślaniu zdarzają: bo wzajemnie sobie służą.

Modlitwa, różne afekty mieć może.

Collat: 9. c.7. Nilus

Genes:27.

Różność na modlitwie znośi teskniсę.

To tedy jest,co mówić chcemy, że nam wiele na tym należy do postępku,abyśmy się o rzecz jednę przez jaki czas starali z pilnością naprzód o owę, ktorey upatrzemy, że naybarźiey duszа potrzebuje; i na niey się zastanawiali,osobliwie na modlitwie,usilnie o nię PanaBoga prosząc,i wniey się raz i drugi ćwicząc,przez dźień jeden i drugi,o nię osobliwe staranie czynili,i zawsze ją przed oczema,i na sercu wyryſowaną mieli,póki, czego żądamy,nie otrzymamy. Tym bowiem sposobem i wszelkie sprawy ludzkie od prawowane bywają. Przeto pospolićie mówią: niech nas Bóg úchowa od człowieka, jedney tylko sprawy pilnującego. S. Thomasz mówiąc o modlitwie,twierdźi,że żądza tym jest lepsza i skuteczniey-sza, im barźiey jest do jedney rzeczy przywiązana, i na dowod tego,przywodźi owe słowa Dawida: *O jednę prośiłem Pana, tey szukał będę*, i zawsze będę prośił;aż się jey stanę uczestnikiem. Kto chce doskonaley doyść sztuki jakiey,abo umięjętnośći,nie zwykł dźiś jedney,jutro drugiey,w krótce znowu inney się uczyć, ale naczas jaki do jedney się cale przykłada,póki ją poymie, i oney się nauczy. Podobnym sposobem, kto w ktorey cnocie chce przyiść do doskonałośći,w niey się przez jaki czas naybarziey niech ćwiczy,modlitwę,i wszytkie ćwiczenia swoje,do jey,otrzymania obracając;zwłaszcza,że wszytkie cnoty moralne (według nauki tegoż S.Thom:) tak się wzajem trzymają i z sobą wiążą.że kto jednę doskonale otrzyma,otrzyma z nią,i wszytkie inne.Jeżeli tedy nabędźiesz prawdźiwey pokory, wespół z nią i innych cnot nabędźiesz. Powyrywąy z korzeniem w sercu twoim wszytkie żyłki pychy, á wszczep w nie głęboką pokorę; abowiem tę mając, będźiesz też miał wielką ćierpliwość, i posłuszeństwo, o żadną rzecz skarżyć się nie będźiesz,wszelkać praca mała, wszytkie rzeczy i nayostrzeysze, będą się widźiały łacne i lekkie,jeżeli pomyślisz,jak mało mieć zasługujesz.Jeżeli pokorę mieć będźiesz, będźiesz miał i miłość ku braći; na wszytkich bowiem,jako na dobrych patrzać będźiesz, na samego tylko śiebie, jako na złego, będźiesz też miał wielką prostość rozsądku, i żadnego posądzać nie będźiesz:tak bowiem ostro własne ułomnośći i niedoskonałość czuć i przenikać będźiesz, że się

Do otrzymania jedney pewney rzeczy,usilowania naszе mocno mają być obracane.2.2. q. 8. arte 14. arg:2 *Ps*: 26. 4. Podobieństwo.

1.2.q.65: a. 1. Kto ma jednę cnotę, ma wszytkie.

 byna-

Modlitwa i rachunek ſzczegulny do tegoż niech zmierzają.

bynamniey o cudze fraſować nie będźieſz. Toż i o innych cnotach rzec moglibyśmy. Zdrowa też jeſt rada, używać do tegoż końca ſzczegulnego rachunku ſumnienia do ktòrego modlitwę obracamy, i oboje to wzajemnie złączyć, i do tegoż końca kierować: tym bowiem ſpoſobem kiedy wſzytkie ćwiczenia naſze do tego zmierzać będą, wielki zbior przybędźie poſtępkowi duchownemu.

Y owſzem i wſzytkie, całego dnia żądze-

Więcey jeſzcze potrzebuje Kaſſianus, i rozumie, że nie doſyć jeſt na doſtąpienie tego, trwać na rachunku ſumnienia i wnętrzney modlitwie, ktòrey naywięcey potrzebujemy; ale też radzi, abyśmy często przez dźień przez ſtrzeliſte modlitwy, wzdychania, i i jęczenia ſerdeczne, ſerce do Boga podnośili, nad to, inne pokuty, umartwienia, i pojedynkowe nabożeńſtwa na ten koniec przyimowali, co po tym obſzerniey dokażemy. Jeżeli bowiem ta jeſt moja naywiękſza potrzeba, jeżeli ten wyſtępek, namiętność, i zła ſkłonność, naywięcey we mnie panuje, i przyczyna jeſt, dla ktòrey w więkſze wyſtępki upadam, jeżeli od wykorzenienia tego wyſtępku, i nabyćia tey cnoty, zawiſło wykorzenienie wſzytkich wyſtępkow, i nabywanie cnot wſzelakich; zaprawdę, wſzelka pilność i praca, ktòra na to łożona będźie, nie będźie daremna, ale śię pokaże. że dobrze jeſt obrocona i łożona.

Tract: de oral: Modlitwa jeſt źrzodłem wſzytko ſkrapiającym.

S. Chryzoſtom powiada, że modlitwa jeſt podobna zrzodłu, we śrzodku jakiego ogroda poſtawionemu, bez ktòrego wſzytko oſycha i więdnieje; a zaś z jego wilgotnośći wſzytko źielenieje, kwitnie, oko ludzkie rozweſela: tak z tego zrzòdła modlitwy, wſzytko nam zakrapiać trzeba, i jego influencya wſzytkie cnot, poſłuſzeńſtwa i ćierpliwośći, umartwienia, milczenia, i wgladania w śię, ſzczepy, w ſwojey źielonośći, czerſtwośći, i ozdobie zachowywać. Jako zaś w ogrodźie abo ſadźie, poſpolićie bywa kwiat abo drzewo jakie, milſze nad inne w więkſzym poważaniu, i na ktòrego ſkrapianie i zachowanie, więkſzy jeſt dozor i ſtaranie; że choćby na ſkrapianie innych wody nie ſtawało, na tego ſkropienie, trzeba koniecznie, żeby była, i choćby na pracą około innych, nie ſtawało czuſu, na pracą około tego, trzeba koniecznie żeby ſtawało: toż śię trafia w wirydarżu duſzy naſzey. Wſzytko wprawdźie w nim wodą modli-

Jednak na jedney rzeczy na-

twy

twy zakrapiać, i zachowywać potrzeba, zawſze jednak oczy naje- dnę rzecz naybarźiey i naywięcey obracać potrzeba, na owę mò- więktòrey barźiey potrzebować będźieſz, oſobliwe około niey, ma być czynione ſtaranie, i do ćwiczenia śię w niey, nigdyć nie ma ſchodźić na czaśie. A jako, kiedy z ogroda wychodźiſz, òw nad in- ne kwiat obieraſz, ktòryć śię naybarźiey podoba, i on urwawſzy, idźieſz do domu; tak na modlitwie, do tego oſobliwie ſtaranie ma być obròcone, coć nad inne rzeczy będźie potrzebne, i toć z niey zbierać potrzeba. *Bydźie ſtaranie obracać trzeba.*

Przez to, doſyć śię odpowiada, na òw poſpolity zarzut, i pytanie, jeżeli też dobrze bywa odprawiona modlitwa, z ktòrey kto odnośi pożytek zgodny z materyą i ſpoſobem rozmyślania? Już eśmy przed tym pokazali, że choćiaż do tego oſobliwie człowiekowi zmierzać potrzeba, czego nabarźiey potrzebuje; atoli dobra, i chwalebna rzecz jeſt, w innych też cnot żądzach i ſprawach śię ćwiczyć, i one do ſkutku przywodźić, zgadzając śię z tajemnicą, o ktòrey jeſt rozmy- ślanie. Ale tu baczenie mieć potrzeba, na rzecz wielkiey wagi: to jeſt, że w tych ſprawach i afektach, ktòre śię w nas wznieca na mo- dlitwie, około cnot, do ktòrych jeſt powodem z okoliczności rzeczy, o ktòrey jeſt rozmyślanie, nie powierzchownie, i byle odbyć, ale po mału, z przewłoką, zaſtanawiać i zatrzymywać śię potrzeba, pòki ſo- bie doſyć uczyniemy, i poczujemy, że śię nas trzymają, i ſerce na- ſze napełniają, choćbyśmy całą godźinę na tym ſtrawili, jako śię wy- żey rzekło: Więcey bowiem waży, i więcey jeſt pożyteczny taki akt i afekt jeden, przerzeczonym ſpoſobem trwający, niż wiele a- ktow cnot rozmaitych poczynać, á tylko je byle odbyć przebiegać. *Jednego ſzukać, inne kiedy śię nadarza, przyimować.*

Jedna z przyczyn, dla ktòrych niektòrzy, nie tak wiele z modli- twy poſtępku odnoſzą, jak wieleby potrzeba było, jeſt: że łacno i prętko akty cnot przebiegają, i jakoby podſkakując przez nie prze- chodzą: przydźie niekiedy na myśl akt jaki pokory, i uczyniwſzy akt jaki pokory, zaraz do czego innego poſtępują: przyidźie w krotce nie mniey wcześnie akt jaki poſłuſzeńſtwa, i czynią jeden akt poſłuſzeńſtwa, za nim i drugi ćierpliwośći; i tak na kſztałt kotow, przez ćiepła wprawdźie, atoli nie przypalające żarzewie *Ktòrzy wiele afektow przeſkakują, żadnego w umyśle wrażonego nie mają.*

prze-

przebiegających, przechodzą. Ztąd bywa, że gdy wstaną po modlitwie, wszytko im z pamięci wypada, i równie są oziębłemi i nieumartwionemi jako i przedtym. W. X. Magister Avila, strofu e owych, któ- rzy jednąśię rzeczą bawić, skoro śię im druga nagodźi, niechcą pierwszą opuściwszy do drugiey śię udają: i powiada, że śię to dźieje zdradą i sztuką diabelską, żeby gdy tak z jednego do drugiego jako jakie skoki przeskakują, wszytkiego ich modlitwy pożytku pozbawił. Przeto potrzeba tak długo śię bawić afektami i żądzami cnoty jakiey, póki śię w sercu nie przyimie i nie wraźi. Naprzykład chcesz śię ćwiczyć w skruszei żalu za grzechy, potrzeba żebyś w niey trwał tak długo, póki w sobie nie poczujesz wielkiego postrachu i obrzydzenia grzechu, i nie będźisz mówił z Prorokiem: *Nieprawość mia- łem w nienawiśći, i brzydźiłem śię nią*. To bowiem sprawi, że uczynisz mocne przedśięwźięćie, obierać raczey tyśiąc śmierći, niż jeden grzech śmiertelny popełnić. Przeto dobrze upatrzył S. Aug: że ludźie przeto, iż śię brzydzą niektóremi grzechami, i onych nienawidzą, naprzykład bluźnierstwa na Boga, mężobóystwa, dla tego je, chyba, barzo rzadko popełniają; przećiwnym zaś sposobem, inne grzechy, (mówi) dla samego zwyczaju ludźie lekce ważą, że przez sam zły zwyczay, bojaźń ich, i nienawiść utraćili, i dla tego w nie łacno wpadają. Podobnym sposobem, jeżeli śię w pokorze zechcesz ćwiczyć, trzeba, żebyś tak długo trwał w chęći, i żądzy, pogardy, i lekkiego ćiebie poważania, póki ten afekt, i żądza, nie przeniknie do duszy twojey, a wszytkie pychy, i wynoszenia śię dumy, i poruszenia nie zniszczeją, i nie zginą, a sam nie poczujesz, że śię do pogardy, i lekkiego o tobie rozumienia nakłaniasz, Toż śię ma rozumieć o chęći, i aktach innych cnot.

§. 75. *Ju- Cer: Avila.* Jedną cnotę naprzód wraź w umysł, niż śię do innych rozeydźiesz *Ps: 118. 163. In Enchi. rid:*

Z czego śię też jaśnie pokaże, jak wiele co, do postępku naszego duchownego, wagi mieć będźie, na jednę tylko rzecz baczenie, i pomienionym sposobem o nię śię starać, i trwać w staraniu. Gdyby bowiem trwał w nas afekt, i żądza pogardy, i lekkiego poważania, albo inny podobny afekt, przez godźinę rano, przez drugą wieczór, i potym na zajutrz przez czas takiż; pewna to, że daleko innym sposobem będźie, i innym sposobem cnota do serca naszego przeniknie, i w nie będźie wrażona, niżeli gdy

Zwyczay czyni cnotę łacną.

gdybyśmy go tylko krótko przebiegli. Mówi S.Chryzostom: Jako na jednym deszczu i skropieniu nie dosyć jest źiemi, choć i nayżyźnieyszy, ale częstego dżdżu, i odwilżenia potrzebuje, tak, ażeby się na duszy naszey cnota przyjęła, i wrażona była, trzeba, żeby uprzedzały wiela modlitw odwilżenia, i skropienia. Y na potwierdzenie tego przywodźi owe słowa Psalmisty: *siedm kroć przez dźień chwałem dawał tobie* to jest, śiedm kroć przez dźień, skrapiał modlitwą duszę swoję, i w tymże afekćie zatrzymywał, często go ponawiając: co widźieć możemy w wielu Psalmach, w jednym dwadźieśćia śiedm razy powtarza: *Ponieważ na wieki miłosierdźie jego*; Miłośierdźie Boskie tak opowiadając i wywyższając. Y w drugim, w pięćiu tylko wierszach, jedenaśćie razy nas wzywając i pobudzając do chwalenia Boga. Y sam Chrystus przykładem swoim, tegoż nas sposobu modleniá śię, i trwania w teyże jedney rzeczy nauczył, modląc śię w Ogroycu do Oyca: nie dosyć mu bowiem było, że śię raz modlił, ale uśilnie po trzykroć do niey śię wracał, też sło wa mówiąc. Y przydaje Ewangelista, że na końcu dłużey śię modlił, niż na poczatku, dłużey trwając na modlitwie; aby nas nauczył zastanawiać śię na jedney, i teyże rzeczy, kiedy śię modlemy, toż samo, raz, drugi, i trzeći powtarzając, i ponawiając. Tym bowiem sposobem, i przez to wytrwanie, i statek, otrzymamy pożądaną cnotę, i doskonałość.

Ugęszcza nie na modlitwę cnotę rodźi.

Ps: 118. 164.

Ps: 135.

Ps: 150.

Matth: 26. 44.

Wytrwanie sprawuje, żeby modlitwa była wysłuchana.

ROZ DZIAŁ. XVI.

Podaje śię sposob zastanawiania na modlitwie na jedne rzeczy: oraz i drugi barzo pożyteczny sposob modlitwy, abyśmy do rzeczy osobnych postępowali.

ZOstaje, żebyśmy podali sposob, który w ten czas zachować trzeba, kiedy zechcemy afekt zatrzymać na jedney, i teyże rzeczy; ponieważ z tego tak wielki pożytek, jako śię rzekło, wynika. Pospolity, i zwyczayny śrzodek, który w tey mierze dany bywa, na tym należy, aby tenże akt i afekt woli nie ustawał, abo podczas był ponawiany, i powtarzany; równie, jako kiedyby kto toczące śię koło, znowu ręką popychał, aby śię toczyć nie przestało; abo drewek

Pierwsze rozbieranie podczas trzeba powtarzać. Ps. 114. Kiedy pierwsze rozbieranie ustaje, szukać drugiego.

kładał na komin, aby ogień nie zagasł. Do tego zaś podczas będźie na pomocy, zażywać owego pierwszego uważania, które na początku ten w nas afekt, i żądzą wznieciło; i starania przykładać, aby kiedy postrzeżemy, że wola stygnie, przez toż samo pobudzana była, mówiąc z Prorokiem: *Nawróć się duszo moja do odpocznienia twego, abowiem ći Pan dobrze uczynił.* Patrz mówię duszo, jak ći wiele na tym należy, i jak śię to z rozumem zgadza, abyś to uczyniła dla Boga, któremuś jest z tak wielu miar obowiązana. Jeżeli zaś ta pierwsza uwaga, mało nam będźie na pomocy do tego, abyśmy byli pobudzeni, ani nas poruszy; tedy nowey innej uwagi trzeba będźie zażyć, abo do innego punktu postąpić, dla tey przyczyny, trzeba, żebyśmy mieli zawsze różne punkta nagotowane, abyśmy przebiegszy jeden, kiedy widźiemy, że nas bynamniey nie poruszy, poszli do drugiego, i znowu do drugiego; któryby nas znowu poruszył, i afekt do tego, czego chcemy, pobudźił. Procz tego jako na tymświecie aby nam jedna potrawa, ktorey ustawicznie zażywamy, nie obrzydła, zwykliśmy ją różnie przyprawować, aby dla nowey przyprawy zdała się być nowa, i nowy nam smak przynośiła: tymże sposobem, abyśmy na modlitwie (która jest pokarmem, i pośiłkiem duszy naszey) długo około jedney rzeczy trwali, trzeba ją różnym sposobem przyprawować. To śię zaś stanie, podczas od jednego punktu, i uważania, do drugiego przechodząc, jakośmy trochę przedtym mówili: ilekroć bowiem kto, przez różny sposob i uważanie jedney, i teyże rzeczy poruszony bywa, i pobudzony, tyle kroć widźi śię, że ją co raz innym sposobem niejako przyprawuje, i tak śię niejako, nowa staje. Nad to, choćbyś nowego sposobu nieużywał, ani nowego uważania, tenże sam ku jedney cnoćie afekt, różnie warżony, i przyprawiony być może, Na przykład, będźie kto rozmyślał o pokorze? będźie mógł podczas zabawić śię na poznawaniu własney nędzy, i niedołęzności, śiebie samego dla nich zawstydzając, i sobą gardząc; podczas zaś wzbudźi w sobie żądzą; pragnąc być wzgardzonym, lekce poważanym, i zaniedbanym, za jedno nic mając ludzkie mniemanie, i poważanie, abo raczey śmiejąc śię z wszystkiego jako z prożnośći; podczas też uważaniem grzechow i nie-

Jako długo śię modlący, w jedney rzeczy trwać może nowego uważania używając.

Tenże afekt, jako może być odnowiony Różne sposoby tegoż afektu pokory zachowania.

cnot,

cnot, w które tylekroć codźiennie wpada, zarumieni śię, i zawftydźi, i będźie prośił, o ich odpufzczenie, i frzodki do ich uchodzenia. Innego czafu, będźie śię dźiwował dobroći Bofkiey, że go tak długo ćierpi, kiedy i my fami, wzajemnie śię podczas ćierpieć nie możemy: innego na koniec razu, będźie mu oddawał niezmierne dźięki, że mu nie dopuśćił upaść w inne więkfze grzechy. Tym fpofobem, przez tę odmianę uchodźiemy niefmaku, który nam uftawiczne, tąż rzeczą bawienie śie przynośić zwykło, i ułacnia śię, i do fmaku przypada, w aktach, i afektach teyże cnoty bawienie śię, i trwanie; tak bowiem ona barźiey do ferca przenika, i głębiey śię w nim wkorzenia; abo jako piła ślófarfka, ilekroć przechodźi przez żelazo, tylekroć go cokolwiek upiłuje; tak ilekroć akt jaki pokory, abo inney cnoty czyniemy, tylekroć nieco wyftępku przećiwnego znośiemy, i upiłujemy. Akty powtarżane cnotę pomnażają.

Oprócz tego, jeft i inny fpofob wytrwania w teyże jedney rzeczy na modlitwie przez wiele dni, á ten łacny, i pożyteczny, á ten jeft, zftępować do rzeczy pojedynkowych. Przeftrzegają tu nauczyćiele życia duchwnego, że nie mamy przeftawać natym ażebyśmy w fobie wzbudźili powfzechną jaką na modlitwie, i ogulną, żądzę, i przedśięwźięćie fłużenia Panu Bogu, poftępowania, abo uśiłowania do dofkonałośći, ale do tego, w ofobnośći nam zftępować potrzeba, w czym rozumiemy, że lepiey Panu Bogu fłużyć, i milfzemi być możemy. Nie ma też być dofyć, ogólny jaki, ku cnoćie, nawet pojedynkowey, zabierać afekt, to jeft, żebyśmy ogólnie tylko chćieli być pokornemi, pofłufznemi, umartwionemi; taką bowiem ogólną żądzę, i płonne chcenie mają i niecnotliwi. Ponieważ bowiem cnota fama z śiebie jeft piękna, czći godna, i wielki, tak w tym żywoćie, jako i w przyfzłym, pożytek przynośi, łacno ją tak ogólnie miłować, i oney pragnąć. Ale w teyże famey cnoćie, którey pragniemy, do rzeczy pojedynkowych zftępować trzeba: Na przykład, jeżeli wielkiego jakiego z wolą Bożą ziednoczenia nabyć chcemy, w rzeczach pojedynkowych, uśiłuymy z nią śię jednoczyć, na przykład, tak w chorobie, jako i w zdrowiu, równie w śmierći, jako i życiu, nie mniey w pokuśie, jako i w poćiefze. Jeżeli też idźie o uprofzenie Do fzczegulnych aktow cnoty trzeba poftępować. Cnota w powfzechności każdemu miła.

pokory, trzeba zstąpić do rzeczy pojedynkowych, i upatrzyć osobliwe przypadki, w których nas wzgarda, i pogardzanie potykać zwykło pospolićie, albo może potkać: toż o innych cnotach. Te bowiem przypadki pojedynkowe, większą trudność w używaniu zagarnywają, w tym się zasadza trudność cnoty, przez to śię sama barźiey wydaje, i doświadczona bywa: te też za naylepsze do jey miewania, trzeba mieć śrzodki. A od rzeczy mnieyszych, i łacnieyszych poczynać trzeba, i przykłady brać do używania, potym do ćięższych postępować, o których rozumiemy, żeby nam większą zadały trudność, gdyby na nas przypadły, i tak zawsze cokolwiek przydawać, á co raz wyżey wstępować, tak się w nich ćwicząc, jakoby nam się w samey rzeczy przydawały; póki do tego nie przyidźiemy, że nas nic zgoła w tey cnoćie, ktorey pragniemy zatrudniać i zawadzać nie będźie, czegobyśmy nie przemogli, żadna na nas trudność, i przykrość nie napadnie, nad którąbyśmy zwyćięstwa nieotrzymali, i z niey nie tryumfowali. Gdy zaś potym trafią się niektóre okazye ćwiczenia się w niey; ćwiczmy się w nich nad inne, sposobiąc się do ich zwyćiężenia, i pożytku z nich odnoszenia, każdy podług stanu swego. Y owszem jeden sługa Boży zwykł był mawiać: że zawsze nam trzeba co na modlitwie postanowić, co tego dnia do skutku przywodźić mamy. A z tąd doydźiesz, jako chcą Duchowni nauczyćiele, abyśmy na modlitwie, do rzeczy pojedynkowych zstępowali.

Od rzeczy małych do wielkich postępować.

Na przemysły się zdobywać.

ch wytać się okazyi podających.

Codźiennie co wykonać.

Jest to rzecz miedzy inszemi, w których się na modlitwie z pożytkiem ćwiczyć winniśmy, nie pośledniá; abowiem jako się rzekło: *Modlitwa nasza ma być skuteczna*, to jest do czynienia, kierowana, i prostowana, i taka, żeby nam była na pomocy do ćwiczenia się w cnoćie, o którą się staramy, do zwyćiężania trudnośći, które w jey ćwiczenia zachodźić mogą, do przełamania wstrętu, wiele zatym należy, abyśmy się naprzód w tey rzeczy ćwiczyli, i sami się probowali, jako czynią ochotni żołnierze, którzy w przód, niż w prawdźie póydą ućierać się z nieprzyjaćielem, zwykli się ćwiczyć zmyśloną bitwą, gonitwami, utarczkami zapaśnikow, i innym żołnierskim ćwiczeniem, aby kiedy w prawdźie, trzeba się będźie u-

w Rozdźiale 14.

ćie-

ćierać z nieprzyjaćielem,znaleźieni byli gotowemi,i ćwiczonemi. Przeto Kaſſyan to ćwiczenie,tak do zwyćiężania wyſtępkow,i poſkromienia namiętnośći,jako i do otrzymania cnot, wielce zaleca. Collat: 19.c.16.
Plutarchus też,i Seneka,nauczają, że nieumiejętni nie rozumieją, jak wiele na tym należy do umnieyſzenia pracy, w przòd myślą obeymować,i uważać.Bárzo(mòwią) ſt pożyteczno prace i trudnośći zawſze na umyśle rozważać,i ſobie przekładać, abowiem jako òw,ktory zawſze myśli o rzeczach łacnych,i roſzkoſznych,ſtaje śię gnuśnym,i leniwym,á gdy śię co przykrego, i trudnego trafi,mieſza śię,i wielką trudność w przykładaniu śię do tego czuje;i będąc przyzwyczajony do rzeczy roſkoſznych,i miękkich, odwraca śię, a o łagodnych, i miłych myślić poczyna:tak kto śię przyzwyczaja do myślenia o chorobach wygnaniach, więźieniach, i wſzelakich przećiwnośćiach,ktòre w tym żywoćie przydać śię mogą, daleko na nie,kiedy napadną,gotowſzym, i ſpoſobnieyſzym będźie:i oba, czy że więcey poſtrachu z początku przynośiły,niżli na końcu zaſzkodźiły. Przeto dobrze mòwi S.Grzeg: *Mniey poſtrzały rażą, ktòre wprzòd upatrzone bywają*; i raz w przòd na umyśle upatrzony,nie tak ſzkodźi,jako nieſpodźiany, i znagła przypadający. Doznawamy bowiem,że nas barźiey przeſtraſza nieprzyjaćiel,nagle na nas z zaſadzki napadający,niżli òw,o ktòrymeśmy,że miał przyiść,wprzòd wiedźieli, i upatrzyli. Epiſt:de tranquil. animi. Conſolat. ad Hel. viam c: 5. Uzbroić umyſł przećiw przyſzłym trudnośćiom. Hom: 15. ſuper Evang:

Dźiwny w tey mierże czytamy przykład S.Oyca naſzego Ignacego.Temu gdy,chorował,przykazał lekarz, żeby ſmutku do ſerca nie przypuſzczał,ale oddalał wſzytkie myśli, ktòreby go zaſmućić mogły. To uſłyſzawſzy,począł z uwagą myślić,jeżeliby też nań co tak przećiwnego, i przykrego przypaść mogło, coby go przykrośći nabawić,i pokoy duſzny pomieſzać mogło?gdy tedy myślą wiele przebiegł, nic nie znalazł, coby go zaſmućić,i pomieſzać mogło; wyjawſzy, gdyby trefunkiem jakim, abo nieſzczęśćiem (coby go naywięcey trapiło) Zakon naſz zginął, i w rozſypkę poſzedł.Gdy zaś daley z ſobą śię rachował,pokiby ta boleść, i utrapienie trwało,(jeżeliby ta Zakonu zguba przypadła)tak rozumiał,że gdyby śię to ſtało bez jego winy,żeby za jaden kwadrans,przez modlitwę u L.5.vitæ c.1.

dawszy śię do Boga, od owego zamieszania wolnym został, i do pierwszego przyszedł umysłu ućiszenia, i uspokojenia. Przydawał nad to, że śię spodźiewał iżby to uspokojenie wcale zachował, choćby Soc: jako sol w wodźie roztopniała. Ten rodzay modlitwy, barzo jest dobry, i pożyteczny.

S. Jakób w liśćie swoim pisze: *Smući śię kto z was, niech śię modli:*
Jac.5.13. niech śię ućieka do modlitwy, w niey poćiechę, i lekarstwo znaydźie. Tak czynił Psalmista, jako sam o sobie świadczy: *Nieprzypu-*
Ps. 76.4. *szczała poćiechy dusza moja, wspomniałem na Boga, i ućieszyłem śię*: to jest, napełniony smutku, i boleśći, ućiekałem śię do Boga, do niegom podnośił serce moje, á zaraz dusza weselem i poćiechą zalewała śię. Ta jest wola, i upodobanie Boskie, co kiedy śię Bogu podoba, toć potrzeba, żeby śię i wszytkim podobało. Jako tedy, kiedy śię zdarży ćierpienia okazya, i praca jaka dobra, i chwalebna rzecz jest, udać śię do modlitwy, abyśmy ją ochotnie, i z pożytkiem przyimowali: tak też wiele na tym należy, teyże samey pomocy wprzód używać, żeby nam śię nie zdała być rzecz nowa, ale barzo łacna, i lekka. Powiada S. Chryz: Ze jedna z przyczyn, czemu Job był tak mężnym i stateczny m w przećiwnośćiach, i utrapieniach, że swoich je tym sposobem, ktoryśmy mówili, wprzód upatrzył, wprzód je rozważając, i sobie je na myśli wyrażając, i w nich śię ćwicząc jako w rzeczy, która nań kiedy przypaść mogła. Tak bowiem sam o sobie świadczy: *bo strach, ktorego śię lękał, przyszedł na mię, a czego śię obawiał przydało* Jeżeliś tedy wprzód o tym nie myślił, ale w samey żądzy czujesz jaką trudność, coż będźie potym w skutku, i rzeczy samey? Jeżeli też, kiedy zostajesz na modlitwie, będąc dalekim od okazyi, śił, i ochoty do tego urzędu, ćwiczenia, pracy, pogardy przyimowania w sobie nie czujesz; coż będźie, kiedy śię nie będźie z modlił, a sama trudność okazyi, i pracy, straszyć ćię będźie, ani sobie przykładu Chrystusowego, ktoryć bez wątpienia, serca, i czerstwośći, dodaje rozważaniem, i rozmyślaniem nie przekładasz? Jeżeli też potym, jakeś o to gorąco prośił, gdy śię poda okazya, ustajesz; coż będźie, jeżeli śię nie opatrzysz, i na modlitwie o to prośić nie będźiesz? Jeżeli też ten, ktory wiele przedśięwźięcia czyni, częstokroć śię potyka,

W trudnośćiach, i nim przybędą, do modlitwy śię udawać

Hom: de averit.

Job 3.25.

Dobre przedśięwźięcia pierwiey czynić.

tyka,

tyka,jakże nie upadnie, ktòry abo nierychło,abo nigdy dobrego przedśięwźięćia nie czyni?

Jeżeli to zachowano będźie, zaprawdę obſzerną mieć będźiemy materyą trwania około teyże jedney rzeczy,na tymże jednym affekćie przez wiele godźin, i owſzem dni,bez przeſtanku.Przypadki bowiem pojedynkowe,ktòre na nas przypaść mogą,i do ktòrych zſtępować możemy;ſą nieprzeliczone, ktòre żeby człowiek znieść mogł,rzecz jeſt pewnie nie mała. Kiedy zaś przyidźieſz do tego,że poczujeſz,iż maſz do wſzytkiego ochotę, i śiły, i abyś je ochotnie przyimował,ſpoſobnym śię będźieſz rozumiał;nie rozumiey,że dla tego jużeś naywyżſzego ſtopnia doſtąpił, i żeć nic robić nie potrzeba; abowiem jeſzcześ wiele drogi zoſtaje, wielka bowiem jeſt rożnica miedzy ſłowem, i rzeczą, miedzy żądzą, i tym, czego żądaſz.Pewna to bowiem;że rzecz trudnieyſza jeſt,niż jey żądza; bo w rzeczy ſamey,jeſt to,czego żądamy, w żądzy ſama tylko myśl. Z tąd też częſto śię trafia,że na modlitwie, jeſteśmy barzo goracemi, i rozumiemy,że wſzelkie przeſzkody łacno uprzątniemy;potym jednak,kiedy trzeba przyiść do rzeczy, i okazya śię poda,znayduiemi śię dalekiemi od tego,cośmy poſtanowili.Przeto nie doſyć jeſt, że na ſercu czujeſz żądze,ale nad to,ſtarać śię potrzeba, aby takie były, i tak ſkuteczne,aby kiedyż tedyż do ſkutku były przywiedźione;to bowiem ſamo,jeſt doznanie cnoty, i doświadczenie. Jeżeli żaś obaczyſz,że ſprawy twoje nie zgadzają śię z przedśięwźięćiami,i że w podaney okazyi daleko inſzy jeſteś,niżli pokiś na modlitwie zoſtawał,zawſtydź śię, żeć tylko modlitwa ſłuży do ſamey żądzy;albo raczey wſtydź śię,że te żądze nie były prawdźiwe,ale tylko na myśli,i fantazyi, ponieważ potym i naymnieyſza rzecz,mieſza ćię,i nieſpokoynym czyni,i od przedśięwźięćia odraża.A jako kowal,kiedy mu śię nie powiedźie co miał zrobić,żelazo kładźie w ogień,aby je przekował,i zrobił z niego,co miał zrobić; podobnym ſpoſobem,wroć śię i ty do ognia modlitwy, aby śię żądze twoje,lepiey rozgorzały,i póty nie przeſtay,aż śię rzecz z żądzą zgadzać będźie,i nic nie będźie,w czymbyś śię potykał.

Y owſzem ani wten czas,kiedy śię czujeſz dobrze przyſpoſobionym

Pojedynkowe Przypadki nie przeliczone.

Wykonanie daleko trudnieyſze niż przedśięwźięćie.

Zawſtydź śię że tego co ſtanowiſz, nie wykonywaſz.

Cierpliwie znośić przećiwno

śći, nayniższy jest cnoty stopień.

nym do okazyi potym przypadających, rozumiey, żeś wszytkiego dokazał; bo w teyże jedney rzeczy, na wiele stopniow trzeba wstępować, póki doydźiesz naywyższey cnoty doskonałośći. Z początku bowiem potrzeba, żebyś śię ćwiczył, w ćierpliwym znoszeniu wszelkich okazyi przypadających, á ten jest pierwszy stopień do cnoty.

Cnoty znakiem ła cność wy konania.

Znoś przynamniey ćierpliwie, jeżeli nie możesz weseło, i skromnie, i w tym śię ćwicz przez dni kilka, abo i dłużey. Choći żbyś śię zaś nauczył, wszytkie trafiające śię okazye ćierpliwie znośić, jeszcze jednak nie koniec, aleć jeszcze wiele drogi zostaje, póki dośięgniesz cnoty doskonałośći. Abowiem jako nauczają Filozofowie, że z tąd trzeba poznawać, jeżeli [illegible] przyszedł do doskonałośći cnoty, jeżeli to, co do niey należy, czyni ochotnie, łacno, i z ućiechą. Patrz tedy, jeżeli te rzeczy, ktòre należą do pokory, ubòstwa w duchu, ćierpliwośći, i innych cnot, ochotnie, łacno, z weselem, i ućiechą przyimujesz: a z tąd wnośić możesz, jeżeliś już zupełnie doszedł cnoty. Patrz mòwię, jeżelić tak miło, kiedy ćię lekce ważą i tobą gardzą, jak miło przyimują świetcy, kiedy ich wielce ważą, i szanują. A tać jest Reguła, ktòrą nam S. Ociec nasz przepisuje, z Ewangelii wyjęta.

Trzeba nam śię ćwiczyć, żebyśmy zgoła oboj ętnemi byli.

Patrz, jeżelic tak wiele wesela, i roskoszy przynośi wielkie ubòstwo w jedzeniu, odzieniu, pośćieli, i żeć śię dostoja do używania rzeczy podleysze, ktòre śię w domu znaydują, jak wiele przynoszą łakomemu bogactwa, dostatek, obfitość. Patrz na koniec, jeżeli śię tak weselisz z umartwienia, i krzyża, jako świat z roskoszy, wczasow, i ućiech. Jeżeli tedy do takiey doskonałośći w każdey cnoćie trzeba nam przychodźić, zaiste dosyć będźiemy mieli w czym śię ćwiczyć, nie jednego dnia tylko, lecz przez wiele dni, i owszem podobno przez lat wiele.

ROZDZIAŁ XVII.

Na rozważaniu tajemnic trzeba nam zastanawiając śię postępować, á nie powierzchownie tylko, i byle odbyć, trzeba je przebiegać, wiele śię srzodkow przekłada, do tego nam służących.

Wiele też na tym należy w rozmyślaniu tajemnic Boskich, jedną, i tąż rzeczą przydłużey śię bawić, a nie byle odbyć, i skwapliwie

wie je przebiegać. Więcey bowiem nam pożytku przynieśie jedna tajemnica dobrze,i należyćie uważona,i rozebrana,niżli wiele krótko przebieżonych,i ledwo myślą dotknionych. Dla tey przyczyny tak barzo w kśiążce ćwiczenia Duchownego S. Oćiec nasz waży powtarzania,że po każdym rozmyślaniu,zaraz każe,jedno i drugie onych powtarzanie. Co bowiem za pierwszym razem nie bywa znaleźione, podobno za drugim,kiedy trwać będźiemy, znaydźie śię. *abowiem kto szuka,znaydźie i kołacącemu otworzą.* Moyżesz raz w opokę laską uderzywszy,wody nie wyprowadźił,lecz gdy uderzenie powtòrzył, woda ćiec poczęła. Slepego owego Ewangeliczne- go, nie zaraz Pan wzrokiem udarował,ale powoli,i jakoby po częśći.Naprzòd śliną namazał oczy jego,pytając,jeżeliby co widźiał? na co on odpowiedźiał,że widzę w prawdźie,ale jak przez zasłonę,ale rozeznać nie mogę; mòwi: *Widzę ludźie jako drzewa chodzące.* toż kiedy Pan znowu włożył ręce na oczy jego,tak go uzdrowił, że i wszytko jaśnie widźiał, i roznawał,co widźiał. Toż śię przydaje na modlitwie,że kiedy raz, i drugi do tegoż śię wracamy, i w niey trwamy, lepiey, i więcey poznawamy.Podobnym sposobem, jako kiedy kto wchodźi na ćiemne jakie mieysce,z razu w prawdźie nic nie widźi;lecz jeżeli na nim trochę potrwa,trochę widźieć poczyna. W szczegulnośći zaś trzeba,żebyśmy śię zawsze zastanawiali w rozważaniu rzeczy, ktòre rozmyślamy,tak długo,pòki nie będźiemy oświeceni,prawdy z gruntu nie poymiemy,i oną przekonani nie będźiemy,á co nam czynić potrzeba,odważnie nie postanowiemy. Ten bowiem jest bez wątpienia, pierwszy miedzy pożytkami, ktorych przez modlitwę nabyć możemy, i na nim nam śię zasadzać potrzeba,jako pomnię,żem przedtym mòwił.

Matth: 7. 8.

Num: 20. 11.

Zwolna dary swoje P. Bòg rozdaje.

Marci 8. 24.

Końcem rozmyślinia,jest skuteczna odwaga.

Podźmy teraz do śrzodkow,ktòre nam do takiego rozmyślania, i rozbierania tajemnic służyć, i na pomocy być mogą. Kiedy Pan Bòg puszcza światłość swoję Boską,i oczy duszne oświeca,tak wiele zaraz rzeczy uwagi godnych na myśl przychodźi,że może mòwić z Prorokiem: *Odsłoń oczy moje, á przypatrzę śię dźiwom Zakonu twego. Będę śię weselił w wyrokach twoich: jako ktòry nalazł* po otrzymanym zwyćięstwie, *korzyśći wiele.* To drugie mieysce,objaśnia, i wykłada, pier-

Ps: 118. 18. & 162.

pierwsze. Tak SS. Fraćiszek, i Augustyn całe dni i nocy trawili na rozważaniu krociuchnych słow owych: *Niechay znam ciebie, niechay znam i mnie, i Bog moy i wszytko.* Ten modlenia śię sposob,podobny jest owemu, ktorego,że używają błogosławieni obywatele niebiescy,daje Izaiasz,ktorzy zanurzywszy śię w zapatrowaniu na Boski Majestat,bez przestanku, i ustawicznie śpiewają, i raz poraz powtarzają: *Swięty, S.S.* Toż i S. Jan w objawieniu,o cudownych owych źwierzętach,stojących przed Tronem Boskim,twierdźi: *I nie miały,(mowi) odpoczynku we dnie, i w nocy, mowiąc: Swięty, S. S. Pan Bog wszechmogący, ktory był, i ktory jest, i ktory ma przyiść.*

Isaiae 6. 3.

Apoc:4.1.

Zebyśmy zaś do tego przyszli,potrzeba,żebyśmy czynili,co możemy,to jest: przyzwyczaymy śię długo zastanawiać na rozważaniu tajemnic,wszytko, co śię w nich zawiera,przeglądając, i potrosze wyłuszczając, i w tym śię ćwicząc przez czas długi,Ztąd też Gerson,jeden z osobliwych śrzodkow, ktorych do dobrego modlitwy odprawowania używać możemy, i ktory nam do tego wiele będźie na pomocy,być mieni,ustawiczne w tymże śię ćwiczenie. Nie taka zaś rzecz ta jest,żebyśmy śię jey słowy, i wywodami uczyć mogli,nie taka,żebyśmy śię jey nauczyć mogli, wiela kazań i rozwodzenia słuchając,albo rożne pisania o sposobie modlenia śię czytając,ale przykładając śię do czynienia, i rzeczą samą czyniąc. Kiedy matka chce synaczka uczyć sposobu chodzenia,nie trawi godźiny,sposob mu przepisując,jaki w chodzeniu ma zachować, mowiąc,tym,albo owym sposobem stawiam nogi,albo postępuy;ale rzeczey wprawując go,aby chodźił,prowadźi go,aby postępował,i tak dźiećie uczy śię chodźić, i przyzwyczaja. Ten tedy jedyny ma być sposob nabywania tey umiejętnośći. A lubo to prawda, że do uproszenia daru modlitwy,abo jakiego innego nadprzyrodzonego, żadne ćwiczenie samo przez śię nie jest dostateczne,ale z szczodrobliwey ręki Boskiey,dobrowolnie na nas spuszczone bywaja, *bo Pan daje mądrość, á z ust jego rostropność i umiejętność;* jednak potrzebuje Boski jego Majestat,abyśmy śię sami w tym tak ćwiczyli,jakobyśmy tą samą drogą i sposobem to ziednać, i na samym usiłowaniu naszym wspierać mieli,albowiem *rozporządza wszytko miluchno.*

2. p. Al: phab: 76. lit: D. & Alphab: 77. lit: Z.

Modlitwy nie z przepisu, ale ćwiczeniē śię uczemy.

Prov: 26. Pan Bog potrzebuje, aby stworzenie spoś robiło

Ztąd

Ztąd dary łaski rozporządza i kieruje,stosując się do spraw przyrodzonych, á jako inne umiejętności, i nauki pracą, i ćwiczeniem się bywają nabywane,tak też i tey,pracą i ćwiczeniem nas chce nauczyć. A jako na cytrze często grając, cytrystą się staje, chodząc zawsze dźiećię, uczy się chodźić, tak zawsze się modląc, nabywa człowiek nałogu doskonałey modlitwy. A zaś dla zaniedbania, i nie używania tego ćwiczenia, mówi Gerson, do tego przychodźi, że się teraz tak mało bogomyślnych znayduje: á jako w dawnych owych Klasztorach tak wiele się znaydowało mężow, w których znaczny był dar modlitwy i bogomyślnośći,tak teraz ledwo się jeden znay dźie,darem modlitwy obdarzony. Ztad jeżeli przed takiemi co będźie mówiono o bogomyślnośći,nie inaczey zdumiewają się, i drętwieją, jako gdyby kogo słyszeli mówiącego językiem,którego nie rozumieją, abo pojęćie przechodzacych mów słuchali,których nie rozumieją. Przyczynę tego tę być mieni, że przedtym SS.owi Mnisi, ustawicznie się w modlitwie ćwiczyli, i których przyimowali Nowicyuszow, zaraz w to nabożeństwo wprawowali, i żeby je sobie zwyczayne czynili, wszelkich do tego sposobow używali: jako czytać możemy, w Regule S. Pachomiusza, i innych SS. Przeto radźi Gerson, żeby wszytkie Klasztory o to się starały, jako o rzecz, na której wiele należy, żeby w nich byli Duchowni, uczeni, i w modlitwie ćwiczeni, którzyby Nowiciuszow do Zakonu wstępujacych, zaraz z początku żyćia Duchownego,uczyli sposobu modlitwy, i przepisowali,jakim się sposobem w modlitwie ćwiczyć mają. Mało teraz Bogomyślnych, i do modlitwy skłonnych.

Y S.Ociec nasz tę przestrogę z takim afektem zachował,i w swoich Konstytucyach zalecił, gdźie nie tylko chce,żeby w Nowicyaćie był, ktoby Nowicyuszow tego sposobu modlitwy uczył, ale też w każdym Kolleg.i domu Soc:żeby był naznaczony Przełożony w rzeczach duchownych,któryby z wielką pilnośćia upatrował,jako się kto garnie do modlitwy, i jako się w niey ćwiczy, i postępuje; wiedźiał bowięm, że ta rzecz jest wielkiey wagi. P.3.c.1. §. 12. & P. 4. c. 10. §. 1. Przełożony w rzeczach duchownych ma mieć staranie o modlitwę.

Inny jeszcze środek, który nam wielce będźie na pomocy, abyśmy w tym ćwiczeniu nie ustawali, ale w nim trwali, i onego się trzymali,jest wielka skłonność,przychylność ku Bogu,i rzeczom du-

Ps: 118. 97. chownym. Tak o sobie świadczy Psal: kiedy mowi *Jakem umiłował Zakon twoy Panie? cały dźień i noc rozmyślaniem moim jest* Na jego, mówi, rozmyślaniu, wszytka moja roskosz polega, i wesele. *I rozmyślałem o przykazaniach twoich, które umiłował*, Gdybyśmy i my Boga z całego serca miłowali, radźibyśmy we dnie, i w nocy, o nim rozmyślali, á nigdyby nam na tym nie schodźiło, co mamy rozmyślać. Jako rada myśli matka o synu, którego szczerze miłuje! jako nie dba o różne dowody, i uwagi, którychby z daleka zaśiągać miała, aby się ćieszyła wspominaniem na niego! skoro tylko o nim mówi, wszytkie się wnętrzności wzruszają, i bez dalszego rozwodzenia, i uwag, łzami się zalewa. Wspomni wdowie męża zmarłego, którego barzo miłowała, zaraz ją łzami zalaną wzdychającą obaczysz. Jeżeli tedy, tak wiele może miłość przyrodzona, á co mówię przyrodzona? jeżeli nawet wszeteczna, i ćielesna miłość, tak często miłującego, (jako widźiemy) obeymować zwykła, że śię zda, iż o niczym myślić nie może, tylko o rzeczy umiłowaney, jakże barźiey nadprzyrodzona miłość, nieskończoney dobroći, i piękności, tego dokazować będźie? daleko bowiem, mocnieysza jest łaska, niż albo przyrodzenie, albo wina. Kiedyby Pan Bóg, jedynym, i samym był skarbem naszym, zarazby porywał wszytkę żądzę, i serce nasze; *gdźie bowiem jest skarb twóy, tam jest i serce twoje.* Rad każdy o tym myśli i w sercu rozbiera, co miłuje, i czym śię ćieszy, Dla tego o mocney niewieśćie mówi Duch S. *skosztowała, i obaczyła.* I indźiey *Kosztuyćie, i patrzćie; abowiem słodki jest Pan,* smak bowiem, i poćiecha uprzedza widzenie, widzenie zaś sprawuje większą poćiechę i miłość gorętszą. Przeto S. Thomasz, o tey rzeczy mówiac, mówi: Że bogomyślność, jest corką miłośći, że jey początkiem, i zrzodłem, jest miłość, nad to przydaje, że koniec jey, jest miłość, z tego bowiem, że kto Boga miłuje ma pobutkę, aby o nim myślił, i nań się zapatrował; á im śię barźiey nań zapatruje, i głębiey wstępuje w jego poznawanie, tym wiekszą śię ku niemu miłośćią unośi. Rzeczy bowiem dobre same z śiebie, jeżeli śię na nieprzez ich rozważanie zapatrować będźiemy, poćiągają nas do zamiłowania śiebie, á im dłużey, i pilniey onym śię przypatrujemy, tym je goręcey miłujemy, i większe z ich uważania, i miłośći wesele odnośiemy.

Marginalia: *Ps: 118. 47.* — Miłość budźi pamięć, i afekt wzrusza. — *Matth: 6. 2. Proverb: 31. 19. Psalmo 33, 4.* — Smak, i widzenie wzajemnie sobie ponagaja, 2. 2. q. 180. ar: 7. ad 1. — Miłość bogomyślności matka, i końcem.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

Pokazuje się skutecznie, że jest w naszey mocy, zawsze dobrze modlitwę odprawować, i z niey pożądany pożytek odnosić.

MOdlitwa owa nayosobliwsza, i niezwyczayna, o ktoreyśmy wyżey mowili, jest szczegulnym, i osobliwym darem Bożym, ktorego on nie każdemu, ani zawsze użycza, ale temu tylko, komu go z łaski chce użyczyć: lecz zwyczayna, i prosta modlitwa wnętrzna, o ktorey teraz mowić mamy, żadnemu nigdy od Pana zabroniona nie bywa. Ciężko tedy niektorzy błądzą, ktorzy rozumieją, że dla tego modlitwy odprawować nie mogą, i do niey są niesposobni, że owey wysokiey, i bogatey modlitwy, i bogomyślności nie nabyli; á jednak i pierwszy ow sposob modlitwy, dobry jest, i barzo pożyteczny, i za jego pomocą i spomożeniem, do wysokiey doskonałości przyiść możemy, nad to tenże sposob, jest naylepszym, i naywygodnieyszym przysposobieniem do wysokiey owey, i wynioslcy modlitwy, jeżeli jey nam Pan zechce użyczyć. O tey tedy modlitwie teraz mowić będźiemy, jako przy łasce Boskiey jest w naszey mocy onę zawsze barzo dobrze, i jako potrzeba odprawować, i jaki z niey pożytek zbierać, z czego sługa Boży, wielką ma pociechę

W Rozdźiale 4. i następujacych. Daru modlitwy nikomu Bôg niebroni.

Dwojakim zaś sposobem, łacniuchno tego dochodźić możemy, z tego, cośmy powiedźieli. Pierwszy jest, że sposob modlitwy, ktorego nas uczy S. Oćiec nasz, zawist na ćwiczeniu trzech śił duszy naszey, to jest, żeby pamięć rozumowi przed oczy wystawiała, i pokazowała punkt abo tajemnicę, ktorą mamy na modlitwie rozbierać; potym rozumem tenże punkt trzeba przeniknąć, rozwodząc, rozmyślając, i te rzeczy rozważając, ktore się będą zdały do pobudzenia woli, naywygodnieysze; toż dopiero zaraz, afekty i żądze na woli następować mają. A ta rzecz trzecia, (jakeśmy mowili) jest nayosobliwsza, i pożytek, ktory z modlitwy odnosić mamy. Abowiem nie na słodkości, ktorą czujemy, abo na pociechach, ktorych podczas doznawamy, zawista modlitwa, ale na aktach, na ktore się przez śiły duszy naszey zdobywamy. To zaś czynić, zawsze jest w naszey mocy, chocbyśmy byli barzo oschłemi, i opuśćiałemi. Choćbym był oschleyszy, niż kamien z pia-

W Rozdź: trzećim.

Na aktach woli, zasadza się pożytek modlitwy.

Te akty zawsze są w naszey mocy.

piany morskiey, twardszy, niż skała, w mojey jednak mocy jest, przy Boskiey pomocy, wzbudzić w sobie jaki akt obrzydzenia, i żalu za grzechy moje, i drugi, miłości Bożey, inny cierpliwości, inny pokory, inny żądzy, pogardy, i lekkiego poważania, abym się tak stał podobnym Chrystusowi Jezusowi, który dla mnie był wzgardzony, i lekce ważony.

Dobroć modlitwy na woli, nie na zMyślnym apetycie zależa się.

Uważyć tu potrzeba, że nie dla tego mówić się może, że się kto dobrze modli, albo z modlitwy pożytek odnosi, że wspomnione akty z pociechą, i roskoszą odprawuje, albo że wielki smak czuje w tych rzeczach, któremi się bawi; nie na tym bowiem dobroć tych aktow i doskonałość, ani ich zasługa zawisła. Na co naybarziey trzeba mieć baczenie, przeto że pospolicie wielu barzo ciężko się zwykli oszukiwać, kiedy się smucą i na sercu upadają, rozumiejąc, że się nie dobrze modlą, że podobno tak wielkiego żalu za grzechy, i takiego ku cnotom afektu, i żądzy, jakiby chcieli, w sobie nie czują. Ale te czucia tylko od zmyślnego apetytu pochodzą, wola zaś, jest siła duchowna, i bynamniey od niego nie zawisła: przeto nie trzeba, aby kto w swoich sprawach czuł taki smak, ale dosyć, że tego na woli pragnie. Dla tego Theologowie, i SS. Oycowie, gdy rzecz mają o żalu za grzechy, i skrusze, pokutujących tym zwykli cieszyć, kiedy ciężkość grzechu śmiertelnego na pamięć przywodząc, zasmucają się, że się łzami zelewać nie mogą, ani w sobie czują owego żalu, kiedyby chcieli, żeby się ich wnętrzności od żalu krajały. Nauczają tedy, że prawdziwa skrucha, i żal za grzechy, nie tak na zmyślnym apetycie, jako na samey woli należy: kiedy dla tego za grzechy żałujesz, żeś niemi Boga obraził, który większey nadewszytko miłości jest godzień. To bowiem jest prawdziwa skrucha. To zaś żebyś żal czuł, jeżelić kiedy Pan Bóg dać raczy, z wielkim przyimuy dzięk czynieniem; jeżeli nie da, niech ci się to nie zda być ciężsko, i przykro, ponieważ nic takiego Bóg od ciebie nie potrzebuje. Pewna to bowiem, że tego po nas nie wyciąga, co nie jest w naszey ręce, i mocy: a owo czucie, którebyś chciał mieć, jest nieja ka zmysłem pojętna pociecha, i nabożeństwo, które nie jest w naszey mocy. Przeto niczego innego Pan Bóg po nas nie wyciąga, tylko, co jest w naszey mocy, to jest, żal niejaki na woli, który nie zawisł od żadney

Prawdziwa skrucha które Bóg potrzebuje, jest zawsze w naszey mocy nie jest owa, którą czujemy pociechą.

dney z tych rzeczy. Toż mówić potrzeba o aktach miłości ku Bogu; abyśmy go, z całey woli naszey, nadewszytkie stworzenia miłowali; á ta miłość mocna jest, i szacująca, i którey Bóg po nas potrzebuje, druga zaś jest subtelna, i nie jest w naszey mocy. Toż trzeba rozumieć o aktach innych cnot, i o wszytkich dobrych przedsięwzięciach, które czyniemy. Toż trzy-mać o miłości Bożey.

Rzeczy tey prawdę, daleko jaśniey poznamy, z tego, co jey jest przeciwne; pewna to bowiem, że kto samą wolą chce grzech popełnić, i nań zezwala, chociaż z niego żadney zmyślney roskoszy nie czuje, jednak śmiertelnie grzeszy, i zań na męki piekielne zasługuje; tak przeciwnym sposobem, kiedy samey tylko dobrey rzeczy chcieć będzie, chociaż z niey żadney uciechy nie uczuje, Bogu się podobać będzie, i zarobi na chwałę niebieską, zwłaszcza, że Pan Bóg, gotowszy jest do zapłaty, niżli do karania. Y owszem się często trafia, że takie akty, kiedy je oschło, i bez żadnego smaku, i pociechy wzbudzamy, barziey są płatne, i Bogu milsze; że w ten czas bywają czystsze, mocnieysze, i trwalsze, i człowiek w ten czasz więcey z swego na nie łoży; niż kiedy w sobie nabożeństwo czuje. Y dla tego owe akty, są znakami cnoty gruntownieysze, i woli w służbie Bożey lepiey ugruntowaney. Kto się bowiem na takie akty, bez żadney pomocy, bez żadnego smaku roskoszy, i bez pociechy duchowney zdobywa; czegoby nie czynił, gdyby go pomocy wspierały? dobrze, i madrze Wielebny Ksiądz Magister Awila, tak mówi: Pierwszy ów, jako dziecię mlekiem się karmiace jeszcze niejako na ręku piastowany bywa; ten zaś poślednî, na kształt podrosłego, na swoich się nogach wspierając, chodźi. Blosius takich porównywa do owych sług, którzy swoim kosztem Panu jakiemu służą. Wiele zaś na tym należy, żebyśmy się do tego sposobu modlenia przyzwyczaili; niemało bowiem ludźi, wielką często czują oschłość na modlitwie, pociechy zaś owe, i smaki z rzadka się przytrafiają. Jako owi, którzy przez głębokie morze w statku płyną, kiedy wiatr ustanie, wiosłami robia: tak którzy się w modlitwie ćwiczyć usiłują kiedy im schodźi na szczęśliwym wietrze oświecenia i pociech niebieskich, trzeba, żeby robili wiosłami sił swoich za wzruszeniem łaski Ducha S. chociaż żeby nie tak obficie, i dostatnie używana była.

Dosyć na-samey wo-li do grze-chu śmier-telnego bez ucie-chy: to też i do za-sługi. Akty o-schłego człowieka często więcey za sługują.

M. Awila. *In monitis spiritnali.* c. 3. Wiele się znayduje oschłych na modli-twie. Kiedy po-ciechy nie czujemy, sił duszy nych u-żywać mamy. W Roz-dziale 14. modlitwa

Po-

jeftęśrzodkiem do dofkonałości
Actor 9. 5. W Rozdźiele 16. Do rzeczy fzczególnych poftępowa: trzeba, i wprzód okazye u patrowa:

Powtóre możemy przyiść do tego i drugą drogą, modlitwa bowiem, jakośmy mówili, nie jeft końcem, ale śrzodkiem, tak do poftępowania w duchu, jako i do uśmierzania namiętności, i złych nałogow potrzebnym, abyśmy drogę zrównawfzy, i przefzkody uprzątnąwfzy, Bogu śię całe poświęćili. Kiedy z oczu dufznych S. Pawła Apoftoła bielmo i łufka, częścią przez owę światłość niebiefką, częścią przez ów głos Bofki: *Jam jeft Jezus ktorego ty prześladujefz*, opadły; jak prętko jeft odmieniony, przekonany, i ftał śię odważnym, i na pełnienie woli Bofkiey fkłonnym, mówiąc: *Panie, co chcefz, abym czynił?* Oto owoc dobrey modlitwy. Mówilismi wyżey, że nie mamy mieć dosyć na tym, żebyśmy na modlitwie powfzechne niektóre czynili przedśięwźięcia, i żądze wzbudzali, ale pojedynkiem, i w fzczegulności do tego poftępując, czego nayбarźiey potrzebować będźiemy, nad to potrzeba, żebyśmy śię nagotowali, i wfzelkim fpofobem uzbroili, abyśmy na wfzelkie okazye, które na nas napaść mogą, abo napadać zwykły gotowemi byli, i żebyśmy we wfzytkich okazyach z budowaniem poftępowali. Zebyśmy to teraz, do nafzego przedśięwźięćia ftofowali, zawfze przy łafce Bofkiey, w nafzey jeft mocy; bo zawfze oczy i ferce do tego obracać możemy, co nad inne rzeczy naybarźiey nam jeft potrzebne. Ten tedy na pokorę, ów na ćierpliwośći, inny na pofłufzeńftwo, inny nakoniec na umartwienie, inny na gotowość, na wolę Bofką, oczy ferdeczne niech obraca, á każdy nieh uśiłuje wftać z modlitwy barzo pokorny, barzo gotowy na wolą Bożą, z wielką żądzą umartwienia śiebie, i zgadzania śię z wolą Bożą. Y ten pożytek zawfze z modlitwy odnośić niech śię ftara, aby tego dnia żył dobrze, i z budowaniem bliźnich, każdy według fwego ftanu, i powołania. Co jeżeli uczynifz, zaifte dobra była modlitwa twoja, i pożyteczna, i bez wątpienia lepfza, niżli gdybyś na niey obfitemi śię zalewał łzami, i w poćiechy opływał.

Każdy modlitwę do tego niech kieruje, czego nayświencey potrzebuje.

Jeżeli to kto czynić będźie, żadney fmutku, i żałości przyczyny mieć nie będźie, że nie ma wiela rozwodzenia, i uwag, ani że nie czuje pobożnego na fercu porufzenia, i nabożeńftwa, ani śię nim pośilał: nie na tym bowiem należy moc, i dofkonałość modlitwy, ale na tym, o czymeśmy mówili. Niech też fame rozrywki, i wfzytkie, które na nas natrę-

Taka modlitwa będźie barzo pożyteczna.

trętnie pod czas modlitwy napadać zwykły myśli,zadając nam niepokoy (na co pospolićie zwykliśmy śię uſkarżać) lekce waży, i o nie niedba. Gdy tedy one poſtrzeżeſz, i ſam śię na śiebie ogladaſz,na to zaraz oczy, i ſtaranie obracay, czego widziſz, że potrzebujeſz, i na pożytek,ktòry trzeba, żebyś odnioſł z modlitwy:tak bowiem powetujeſz,i nagrodźiſz czas,ktòryć bez pożytku,na myślach o rzeczach niepotrzebnych upłynał, i tak śię niejako pomśćiſz nad ſzatanem,ktòry śię ſtarał,żebyć przez owe poduſzczenia,i myśli,na modlitwie rozrywkę uczynił. Barzo jeſt pożyteczne to upomnienie temu, ktòry chce dobrze odprawić modlitwę. Jako podròżny, zapuśćiwſzy śię z drugiemi w drogę,jeżeli kiedy w drodze zaśnie, á towarzyſze go odbiega,gdy śię ocknie,pośpieſza za nimi, żeby ich dogonił, i za jeden kwadrans,tak wiele drogi ubieży,jak wieleby podobno ubiegł za godźinę,gdyby był nie zaſnał. Podobnego i ty użyi przemyſłu, kiedy poſtrzeżeſz, żeś był długo rozerwany, oſtatniego kwadranſa z taką pilnośćią i rzeſkośćią modlitwę twoję odprawuy,żebyś weń tak wiele ſprawił,jak wielebyś ſprawił przez godźinę, gdybyś był czuynieyſzym. W ten czas śię tedy rachuy z ſobą, i mòw: Czegom ja ſzukał na modlitwie?com z niey za pożytek odnieść poſtanowił?Czy nie pokorę,obojętność powolność?czy nakoniec nie ziednoczenie niejakie z Panem Bogiem? Ten tedy z niey zbieray,choć na to zgrzytać będźie, ktòry tego niechce, duſzny nieprzyjaćiel: kiedy zaś poſtrzeżeſz, żeś przez cały czas modlitwy nic dobrego nie zrobił, á niś owego pożytku,ktòryś ſobie zamierzył, nie odnioſł; trzeba tę ſzkodę nagrodźić z ſobą śię rachujac, o czym potym mòwić będźiemy: á tak w czymeś pod czas modlitwy zgrzeſzył, nagrodźiſz; á zawſze z niey jaki pożytek odnieśieſz.

Szkoda z rozrywek, jako ma być powetowana.

Po rozrywkach, gorętſze przedśię wźięćia czynić trzeba.

Na rachunku ſumnienia nagrodź, czegoć na rozmyślaniu nie doſtawało.

ROZDZIAŁ XIX.

Niektòre ſrzodki, i łacne ſpoſoby dobrey, i pożyteczney modlitwy.

SA i inne niektòre ſpoſoby,á te barzo łacne,nam wielce wygodne do dobrego modlitwy odprawowania,z ktòrych oraz jaśnie śię pokaże, jakim ſpoſobem zawſze jeſt w naſzey mocy, dobrą i pożyteczna czynić

Niech śię każdy pilno, i szczerze rachuje, jako życie prowadźi i w cnotach postępuje. SPosob u silnego rachunku.

nić modlitwę, i że wnętrzną modlitwą wszyscy śię bawić mogą, i że niemasz żadnego, ktoby jey nie mogł odprawować.

1. Co śię tknie pierwszego, barzo tu służy, w czym niektórzy nauczyćiele życia duchownego tu przestrzegają. Nauczają tedy, że nam trzeba na modlitwie nie przypuszczać żadnego zmyślania, obłudy, i niezgodnego z prostotą i szczerośćią wynalazku, ale śię tak sprawuymy, jako śię pospolićie ludźie w sprawach doczesnych sprawują. Ci naprzód z pilnośćią u śiebie uważają, co mają czynić, jakiego śię powodzenia spodźiewać mogą; á jaki jest lepszy onych odprawowania sposob. Nie inaczey trzeba, żeby śię rachował sługa Boży, po prostu, bez wynalazkow około modlitwy, pytając śiebie samego, jakie jest moje staranie o postępkach i o zbawienie? ta bowiem jest jedyna sprawa nasza, ani dla inney przyczyny żyć nam pozwolono, tylko żebyśmy śię o to pilnie starali: Zakonnik tedy z sobą śię rachujący, niech dobrze, i pilno u śiebie uważa, i śiebie pyta, jako mi śię ta sprawa powodźi? com też za pożytek uczynił przez te dźieśięć, dwadźieśćia, trzydźieśći, abo też i czterdźieśći lat, które w Zakonie przeżyłem? com zyskał? jakem postąpił w cnotach, w pokorze, i umartwieniu? będę upatrował, co za sprawę Bogu będę mógł oddać, z takich wygod, sposobnośći, i śrzodkow, które w Zakonie tak w nie obfitujących, miałem do pomnożenia pieniędzy, i talentu od niego wźiętego: á jeżelim do tych czas, nie dobrze móy czas strawił, anim przezeń jaki pożytek otrzymać uśiłował; lepiey go potym łożyć będę, i uśilnie starać śię będę, żeby mi ostatek życia, podobnym sposobem nędznie nie upłynął, i nie zszedł bez pożytku. Podobnym sposobem, każdy w swoim stanie, po prostu szczerze, i bez wszelkiego subtelnego wynalazku, śiebie samego w szczegulnośći będźie mógł pytać. Jako śię sprawuje w urzędźie swoim, jako go ma na potym zgodnie z Boskim upodobaniem odprawować, sprawy swoje czynić po Chrześćiańsku, czeladkę, i dom tak rządźić, aby wszyscy domowi i poddani Bogu służyli; jako nakoniec skromnie ma przyimować okazye, przykrośći i ćiężary stanu, i urzędu swego. W czym zaiste, dosyć wiele znaydźie, coby myślił, i opłakiwał, i poprawował. A ten jest barzo dobry, i pożyteczny sposob modlitwy.

Niech śię każdy Pilno rachje, jako swóy urzad odprawuje.

2. Po-

2. Powiada o niektórym sludze Bożym Jan Gerson, że często zwykł o sobie powiadać: Już jest lat czterdzieści, i więcey, przez które jakimem mógł staraniem i usiłowaniem pracowałem, żebym się nauczył sposobu modlitwy, á żadnegom znaleść nie mógł skuteczniey szego, krótszego, i łacnieyszego, jako, żebym się stawił przed Bogiem na ksztalt chłopięcia, abo ubogiego żebraka, ślepego, nagiego, i od wszytkich opuszczonego. Wiadomo jest, że ten sposob modlitwy był zwyczayny ukoronowanemu Prorokowi; raz bowiem się zowie chorym, drugi raz się zowie sierotą, i opuszczonym, podczas ślepym, podczas ubogim.

Galiel Parii: chwały Gersona w tym ćwiczeniu. Pokora modlitwę czyni pożyteczną.

Nakoniec żebrakiem, których nazwisk pełne są jego Psalmy: Y wiemy z doświadczenia, że wielu, którzy tego sposobu modlitwy często używali, i sobie go zwyczaynym czynili; wysokiego niejakiego sposobu modlitwy nabyli. Tegoż i ty używay, co, gdy będziesz czynił, Pan ci dać raczy to, czego żądasz. Modlitwa ubogiego, barzo dobra jest modlitwa: Patrz (mówi Gerson) z jaką, ubogićierpliwością, i pokorą czeka u drzwi bogatego małey jakiey jałmużny, z jaką ochotą i pośpiechem tam idźie, gdźie wie, że jałmużnę dają! Jako tedy ubogi, nagi, i opuszczony, z wielką pokorą, i uczćiwośćią przy drzwiach bogatego prośi o jałmużnę, i czeka tego, czymby mógł opatrzyć potrzebę swoję, tak śię i my stawmy przed P. Bogiem na modlitwie, przekładając mu nasz niedostatek, potrzebę, i nędzę, á z hoyney, i szczodrobliwey ręki jego, ulżenia, i wspomożenia czekając. *Jako oczy służebnice w rękach Pani swojey*, czekając, co jey ma dać, *tak oczy nasze do Pana Boga* naszego, aż śię zmiłuje nad nami.

De monte contemplat. Ubogich na modlitwie naśladować potrzeba. *Psalm: 122. 2.*

3. Opat Paphnucy w głębokiey zostając pustyni, wiele usłyszawszy o Thaidźie nierządnicy, która była śidłem, i zarazą wiela dusz, i przyczyną wiela swarów, i bojow; zapalony żądzą pozyskania joney Panu Bogu, i na lepszy żywot naprowadzenia, ubrawszy śię w świeckie szaty, i pieniędzy nabrawszy, poszedł do miasta, w którym ona przebywała, i onę do Boga nawróćił, wźiąwszy okazyą z słów jey niektórych: gdy bowiem Paphnucyusz chćiał skrytszego mieysca jakoby na grzech, rzekła mu; Bądź pewen, że ćię na tym mieyscu żaden

Pratum spirit. Vil. legatis in Extravagant.

człowiek nie obaczy, ale oczu Boskich, (rzecze Paphnucyusz) nie uydźiesz i w nayskrytszym mieyscu, żeby ćię nie widźiały. Długa jest o tym powieść, ale opuśćiwszy inne okoliczności, podźmy do tego, co służy przedśięwźięciu naszemu. Nawroćiwszy tedy Thaidę, zaprowadźił ją na puszczą, i zamknął ją wćiasney komorce, i drzwi olowną pieczęćią zapieczętował, jedno tylko okienko zostawiwszy, przez ktoreby jey co dźień, po troszę chleba i wody dawano. Gdy od niey odchodźił Paphnucyusz, prośiła go Thais, jakaby modlitwą mogła błagać zagniewanego Boga? odpowiedział S. Opat: Nie jesteś godna, żebyś nieczystemi usty twemi imię Boskie mianowała, ale ta niech będźie modlitwa twoja: klęknąwszy na źiemi, twarżą do wschodu słońca obrocona coraz mowić będźiesz: *Ktoryś mię stworzył, zmiłuy się nademną.* Y tak przez trzy lata ten modlenia śię sposob zatrzymała, nie śmiejąc mianować Imienia Boskiego, ale sobie ustawicznie stawiąc przed oczy wielką liczbę ćięszkich srodze grzechow swoich, á owemi słowy, ktorych jey nauczył Paphnucyusz, o miłośierdźie, i onych odpuszczenie prosząc. Ta zaś modlitwa tak śię barzo Panu Bogu podobała, że gdy po trzech lećiech, Paphnucyusz Opat, radźił śię Antoniego Opata, jeżeli już Pan Bog Thaidźie grzechy odpuśćił, Wezwawszy Antoni swoich Mnichow, kazał, żeby następujący nocy, każdy czuł w komorce swojey na modlitwie, aby z nich ktoremu Pan Bog objawił to, dla czego do nich przyszedł Paphnucyusz. Gdy śię tedy wszyscy modlili, Paweł, ktory miedzy uczniami Antoniego Wielkiego, był pierwszy i znacznieyszy, widźiał w niebie niejakie łożeczko, drogiemi oponami i kołdrami ozdobione, ktorego strzegły Panny cztery. Widząc tedy tak drogie łoże, począł myślić sam w sobie mowiąc: nie dla kogo innego ta zapłata, i dar jest nagotowany, tylko Oycu memu duchownemu Antoniemu. kiedy to myślił, usłyszał głos z Nieba mowiący. To łoże, nie Oycu twemu Antoniemu ale Thaidźie grzesznicy iest zgotowane. Aliżći w piętnaśćie dni potym wezwaná jest Thais od BOGA do chwały owey i łożnice niebieskiey. Miey tedy dosyć na tym sposobie modlitwy, i myśl, żeś niegodźien, ani zasługujesz, żebyś innego używał; á podobno barźiey przez tę modli-

Imienia Bożego, grzesznica nie śmie mianować.

Modlitwa Thaidy.

Paweł widźi w niebie drogie łoże Thaidźie od Boga zgotowane, ktorego cztery Panny strzedz miały.

modlitwę, niż przez jaką inną, którą sobie wymyślasz, Panu Bogu się podobać będziesz.

4. Jest Księga duchowna, ręką pisana, którą o częstey Kommunii. Mnich jeden Kartuz napisał, w którey przywodzi rzecz jednę osobliwą o S. Oycu naszym Ignacym, i jego towarzyszach, którą powiada, że słyszał, od męża wiary godnego. A jest ta: Gdy oni według zwyczaju pieszo, tłomoczki na sobie niosąc, szli ku Barcynonie, mąż jeden pobożny weyrzawszy na nich, i użaliwszy się nad niemi, sam się dobrowolnie podjął ich tłomoczki nośić, i uśilnie prośił, aby je nań włożyli, że bowiem był śilny, mówił: Ze mi ciężko nie będzie, one nośić. A lubo mu z razu niechćieli ich dawać nośić, zwyciężeni jednak jego naleganiem, dali mu je do noszenia, i w drodze postępowali: kiedy zaś przyszli do gospody, każdy z Księży, szukał sobie kąćika, w którymby mógł wytchnąć, i Bogu się polecać. Co on widząc, sobie też kąćika szukał, w którymby się onych naśladując, przyklęknąwszy modlił. A gdy oni znowu w drogę się zapuśćili, z okazyi onego spytali, coby też w onym kąćiku robił; odpowiedźiał: *To czynię, i mówię: Panie, ći są słudzy twoi, á ja ich bydlątkiem, co oni czynią, i ja też chcę czynić:* i to samo Bogu ofiaruję. Przydaje tem Pisarz, że tak mąż ten przez owę modlitwę postąpił, że się potym stał wielce duchownym, nabywszy niejakiego wysokiego daru modlitwy. A kto z nas podobnego sposobu modlitwy, byle chćiał, mieć nie może?

Dźiwna modlitwa noszącego tłomoczki S. Ignacego i Towarzyszow.

5. Znam ja starego jednego, w naszey Soc: Księdza, zacnego kaznodźieję, który przez czas długi inney modlitwy nie odprawował, tylko z wielką pokorą i prostotą do Boga mówił: *Panie, jam bestya, i modlić się nie umiem, ty mnie naucz, jako się mam modlić.* A przez tę modlitwę, dźiwnie w duchu postąpił, i wysokiego stopnia modlitwy dostąpił, tak, że się prawdźiwie na nim iśćiły słowa psalmisty: *Jako bydlę stałem się u ciebie, á ja zawsze z Tobą.* *Psal: 72. 23*

Pokorna modlitwa Księdza jednego.

Ty tedy się upokarzay, i za bydlę się przed Bogiem poczytay, á będźie Bóg z tobą, wiele bowiem u Boga może upokorzenie siebie, żeby kto mógł rzecz swoję przed Boskim Majestatem dobrze odprawować, i wielkie łaski sobie ziednać. Przetoż SS. Oycowie rzecz tę

Modlitwa pokory, pokora modlitwy jest przy-

czyna. Prożne upodobanie jest mol modlitwy. *Greg: L. 2. in Ezech: hom: 12. Chris:*

tę wielkiey wagi upatrują,że jako pokora jest naylepszy sposob otrzymania daru modlitwy,tak też i modlitwa,ma być naylepszym środkiem do uproszenia,zachowania, i pomnożenia pokory. Dla tego ów, kto chce dobrze się modlić,trzeba, żeby zawsze wstawał z modlitwy, z większą pokorą, i siebie zawstydzeniem. Ztąd idźie,że ów, ktory niewiem z jakim ukontentowaniem, i prożnym w sobie upodobaniem, i tajemnym śiebie samego poważaniem i o sobie rozumieniem wstaje od modlitwy,rozumiejąc,że już wiele postąpił, i powoli duchownym się staje;ma mieć podeyrzaną modlitwę swoję. Jeżeli tedy rzeczesz,że nie możesz mieć wiele, i wielkich uwag, ani na wysoką bogomyślność wstępować; upokorz się á przynamniey bierz z modlitwy za pożytek upokorzenie;nie masz bowiem przyczyny,ktorąbyś się od tego wymawiał. Y ta nakoniec, barzo dobra będźie modlitwa.

Lib: 1. Epist: Pokora i ćierpliwość, dobra czynią modlitwę W Księdze 8. w Rozdź: 27. *In vita.* Kto się źle modli niechay dobrze robi. *Nilus de orat: C. 17. & 28. in bibliothe: SS. P.P. tom: 3.*

6. Kiedy kto nie może myśli zebrać na modlitwie, ale mu na niey przeszkadzają rożne myśli, ztąd i owąd przychodzące, i pokusy nań napadające,dobry jest sposob przystępowania do niey,ktory W.X. Magister Awila w jednym liśćie swoim przepisuje: Rzuć się (mowi) pokornie do nog Chrystusowych, i mow: Panie,jeżeli to jest z moim przewinieniem,barzo za nie żałuję,także i tego,żem dał okazyą i przyczynę z mojey strony;jeżeli zaś ta jest wola twoja, i karanie za ćięszkie grzechy moje przedtym popełnione, i za teraznieysze niedbalstwa, i niedoskonałośći; chętnie je przyimuję, i wielce się z tego ćieszę,że ten krzyż, oschłość, rozerwania, niesmak, i na duszy opuszczenie biorę z nayświętszey ręki twojey. Ta ćierpliwość i pokora,barzo dobra będźie modlitwa, i Bogu daleko podobno przyjemnieysza,niż owa, ktorąś odprawować zamyślał, jako potym obszerniey pokażemy.

7. Swiadczy żywot S. Frańćiszka Borgiasza,że ktoregodnia zdałomu się,iż nie dobrze modlitwę odprawił,tego dnia zwykł się był barźiey martwić, i większey we wszytkich sprawach pilnośći,i ostrożnośći używać,aby tym sposobem, niejako nagradzał niedoskonałość na modlitwie popełnioną;co nie sam tylko czynił, ale i wszytkich swoich wiodł,aby toż czynili. Dobry to środek do na-

pra-

prawienia wszelkich niedoskonałośći na modlitwie popełnionych, i żeby na potym modlitwa dobrze była odprawowana. Ztąd Opat Nilus mówiąc o modlitwie: Jako, mówi, jeżeli wedle niedoskonałość jaką, zapomniawszy śię, popełniamy, i wykraczamy, zaraz widźiemy, że po nas Pan Bóg na modlitwie wyćiąga karanie, twarz swoję pod czas niey odwracając, tak przećiwnym sposobem, jeżeli kiedy w rzeczy jakiey śię umartwiamy, i zwyćiężamy; prętko tego na modlitwie doznawamy, że za pracą w tym podjętą zda śię nam Pan Bóg chćieć płaćić nieodwłoczną nagrodą. *Cokolwiek twardego i ostrego ćierpliwie zniesiesz, pożytek pracy znaydźiesz pod czas modlitwy.* Na modlitwie Pan Bóg za złe karze, á za dobre płaći.

8. Inny znowu tenże S, Opat, sposob dobrey modlitwy, i barzo dobrey, i z tym, cośmy mówili, stosujący śię naznacza w te słowa: *Jeżeli pragniesz modlić śię, nie czyńże nic z tych rzeczy, które śię modlitwie sprzećiwią, aby śię, do ćiebie przybliżył Pan Bóg, i z tobą chadźił, i wielkiemi ćię łaskami obdarzył.* Y to w powszechnośći wszyscy niech zapewne mają, że słudze Bożemu, naprzód starać śię potrzeba, aby oczyśćił serce swoje, śiebie umartwił, wszelkiego śię występku strzegł, i zawsze miał to przedśięwźięćie, i postanowienie, raczey wszytko wyćierpieć i utraćić, niż i jeden grzech śmiertelny popełnić. W tym śię na modlitwie niech umacnia, i tego niech często szuka, i to często niech powtarza: tego bowiem, poki w tym śmiertelnym żyćiu zostajemy, nam jest barzo potrzeba, i na tym fundamenćie budować każdy powinien, cokolwiek potym doskonałośći chce przyczynić. Kto to uczyni, zaiste pożytecznie odprawi modlitwę, i nie będźie miał żadney okazyi do uskarżania, i owszem wielką mieć będźie do dźięk Bogu oddawania; choćiaż wyższego modlitwy stopnia nie dostąpi. Nie na tym bowiem zawisła Swiątobliwość, że kto ma dar wyśmienity modlitwy, ale że woli Boskiey, doskonale przestrzega. Ztąd też Salomon wysokie owo i chwalebne Kśięgi swojey Ekklezyastes nazwaney Kazanie, i namowę zamyka, mówiąc: *Boga śię boy, á przykazania jego zachowuy, to bowiem jest wszelki człowiek.* Jakoby mówił: Na tym zawisło wszytko człowieka jestestwo, i wszytek zbior obowiązkow jego, i jeżeli to mieć będźie, może być S. doskonałym.

Nie trzeba nic przypuszczać, co śię modlitwie sprzećiwi.

Nie na modlitwie zawisła świątobliwość, ale na pełnieniu woli Bożey.

Eccles. 12. 13.

Zadza dobrey modlitwy nagradza

9. Przy-

wſzytkie defekty. F. Barthol: de Martyr: in com: pend: Spirit:c. 19.fol:250

9. Przywiodęna dokończenie śrzodek jeden, ktory wſzytkim wielką poćiechę przynieśie: Kiedy na modlitwie nie czujeſz owego przyłożenia chęći, owey pilnośći, nabożeńſtwa, i śćiſłego owego ziednoczenia, ktorego pragnieſz; przynamniey śię ſtaray, żebyś tego chćiał, i gorąco pragnął, á tak nagrodźiſz, na czym będźieſz rozumiał żeć ſchodźi. Nie mniey bowiem ta wola i żądza Bogu czyni doſyć, jako, i wyniosła modlitwa, i niemniey śię ćieſzy z tey woli i S. żądzy, niżeli gdyby wſzytka duſza rozpływając śię od miłośći, zupełnie z nim śię jednoczyła. Swiadczy Blozyuſz, że ten ſam śrzodek, Pan Bòg przełożył S. Gertrudźie. Gdy bowiem ta S. jednego czaſu uſkarżała śię, że ſerca ſwego; tak wyſoko do Boga podnośić nie mogła, jakoby abo ſama chćiała, abo by śię jey zdało, że była winna, z nieba była nauczona, że na tym Bòg przeſtaje, iż człowiek ſzczerze, i z ſerca, gorące tey rzeczy chce mieć pragnienie, kiedy małe, á podobno żadnego, w ſobie nie czuje. Tak wielką bowiem człowiek przed Bogiem ma żądzą, jak wielkąby ſam mieć chćiał. Y przydaje; że Pan Bòg nie mniey chętnie śię zabawia, i ćieſzy, w ſercu taką żądzą mającym, (żądzą mòwię, i wolą mienia takiey żądzy) jako kto z nas na pięknie kwitnącey, i kwiećia pełney łące. Wyſokiey modlitwy twojey Pan Bòg nie potrzebuje, niczego prócz ſerca twego nie ſzuka, na to jedno patrzy, to za uczynek przyimuje. Całego mu śię na modlitwie ofiaruy, ſtawiay mu ſerce twoje, i pragni z taką śię gorącośćią modlić, z jaką naygorętſi Serafinowie przed nim ſtoją; á tę wolą, za uczynek Pan Bog poczyta, i przyimie. Dobre to tedy wedle tey prawdy będźie nabożeńſtwo, i barzo dobra uwaga, abyśmy, kiedy poczujemy, żeśmy na modlitwie oźiębli i oſchli, uważali, jak wiele Sług Bożych, tey ſamey godźiny na modlitwie zoſtają, podobno śię ciepłemi łzami zalewając, abo też i krew wylewając; myślmy, że i my weſpoł z nimi modlemi śię do Boga; a nie tylko z nimi, ale też ze wſzytkiemi Anjołami, i duchami niebieſkiemi, Boga miłującemi i chwalącemi; á my śię też do ich ſpraw przykładaymy, i łączmy z niemi, tym ſpoſobem nagradzając, czego ſami czynić nie możemy, całym ſercem i uſty częſto owe ſłowa Kośćioła S. powtarzając: *Z ktòremi i naſze* głoſy

Cap:2. Monil: Spiritualis.

Żądza nabożeńſtwa Pan Bòg śię kontentuje

Gorące innych modlitwy Bogu ofiarować.

głosy abyś raczył przyjąć, upraszamy, pokornym wyznaniem mówiąc: Swię-ty! S. S. &c. Co oni mówią Panie, to i ja mówię; co oni czynią, to i ja czynić pragnę; jako oni ciebie chwalą i miłują, chciałbym prawdziwie ciebie chwalić, błogosławić, i miłować. Podczas też będzie pożyteczno, abyśmy się do nas samych obracali, oglądając się na czas, którego rozumiemy, żeśmy dobrze modlitwę odprawili, mowiąc: Czego na tenczas chciałem Panie; tego chcę i teraz, jakem na ten czas siebie samego cale ofiarował; tak się i teraz ofiaruję: á jakem na ten czas żałował za grzechy, żądałem pokory, cierpliwości, i posłuszeństwa; tak teraz żądam, i o nię cię Panie uśilnie proszę.

Przeszła goracość Bogu ofiaruy.

Na koniec, w tey mierze niemasz żadnego zyskownieyszego, i pożytecznieyszego ćwiczenia, jako sprawy nasze jednoczyć z sprawami Chrystusowemi, i zasługami nayświętszey męki jego, nasze niedostatki i niedoskonałośći, tak na modlitwie, jako i w innych sprawach popełnione, nagradzać, ofiarując modlitwy nasze Oycu niebieskiemu, w jedności owey miłości, i gorącości, z którą się niegdy Chrystus, na ziemi zostając, modlił, i onego chwalił; posty też nasze, w jedności postow jego; prosząc go, aby naszę niecierpliwość, jego cierpliwością, pychę, jego pokorą, nieprawość naszę, jego niewinnością nagradzać, i naprawować raczył. Cwiczenie to, Pan, niektórym osobnym przyjaciołom swoim, jako mówi Blozyus, objawił, abyśmy tym sposobem niejaką zasługę sprawom naszym, i ważność ziednali, i z nieskończonego, i niewyczerpanego skarbu zasług Chrystusowych, ubostwo nasze, wspomagali.

Sprawy nasze połaczaymy sprawami Chrystusowemi. To ćwiczenie przyjaciołom swoim Bóg objawia. *L. 9. in Inst. Spirit.*

ROZDZIAŁ XX.

Dosyć nam ma być na modlitwie, do tychczas wyłożoney; ani się uskarżać mamy, że do owey drugiey wyższey doiśądz nie możemy.

PRawdziwie pokorny, jako mówi Albertus Magnus, do wysokiego i wyniosłego sposobu modlitwy, i owych łask niezwyczaynych, których podczas przyjaciołom swoim zwykł Pan Bóg użyczać, garnąć się nie śmie, i owszem ani do serca przypuszcza, aby o nie- *L. de*

pro-

adhaere bo Deo. prośił. Abowiem tak śię mało waży,że śię ma za niegodnego,wszelkiey łaski, i poćiechy duchowney: á kiedy mu jakiey,choć nie proszącemu,Pan użyczać raczy; nie inaczey ją, tylko z wielką bojaźnią przyimuje,mając śię za niegodnego tych łask, i poćiech, i że z nich nie może odnieść owego zysku i pożytku, ktoryby odnośić trzeba. Przeto gdybyśmy prawdźiwie pokornemi byli,przestawalibyśmy na postaći modlitwy; i owszem poczytalibyśmy za osobliwe Boskie dobrodźieystwo,że nas prowadźi rowna pokory drogą, ktorą idąc bespieczni będźiemi, i wolni od upadku, á w inney zaś owey,podobnobyśmy zginęli, o pychę i prożną chwałę, jak o nieiaką opokę roztrąceni.

Bespiecznieysza modlitwa zwyczayna.

Serm. 5. in Quadrag. 2. S. Bernard mowi,że Pan Bog tak z nami postępuje,jako na tym świećie Oycowie z małemi dźiatkami zwykli postępować:ktorym, gdy proszą o chleb, radźi go dają, ale gdy proszą o noż do kraiania chleba,nie dają go,przeto,że wiedzą,iż im nie jest potrzebny,i owszem nim śię obraźić,i sobie zaszkodźić mogą.Oćiec tedy wźiąwszy noż, chleb kraje,aby tak dźiećię uwolnił od pracy, i niebespieczeństwa.Tym prawie sposobem postępuje Pan Bog:dając chleb pokrajany,nie daje zaś smaku, i poćiech,ktore śię w owey modlitwie,barzo wysokiey zamykają, żebyś śię nie obraźił, i sobie nie zaszkodźił,nadymając śię z tego,mając śię za pełnego ducha, i nad innych śię przenosząc. Dalekoć tedy większe dobrodźieystwo Pan Bog czyni,żeć daje chleb ukrojony,niżli gdybyć dał noż,ktorymbyś go sobie krajał.Jeżelić przez tę modlitwę,użycza wielkiego statku, i żebyś mocne czynił przedśięwźięćie, żebyś pierwey umarł, niżbyś miał zgrzeszyć, i żeby ćię zachował przez całe żyćie,abyś w żaden grzech śmiertelny nie upadł, a jakieyże lepszey, i pożytecznieyszey modlitwy pragnąć możesz?

Daje nam Pan Bog rzeczy pożyteczznieysze niż te,ktore prośiemy.

3. Nie co innego odpowiedźiał Oćiec,marnotrawnego syna,starszemu synowi: ktory widząc,że Oćiec z taką radośćią, i weselem przyjął do łaski utratnika brata jego;gniewać śię począł, i do Oycowskiego domu wniść niechćiał,mowiąc:O to tak wiele lat wiernie m ći w domu służył,zawszem ći jako syn, na roskazanie twoje był powolny i posłuszny; á nigdyś mi i koźlęćia nie dał, abym go

zażył

zażył z przyjaćiołmi memi, gwoli temu zaś utratnikowi, który wszytkę swoję substancyą potraćił, i rzeczami temi wzgardźił, któreś mu rozkazał, kazałeś zabić tuczone ćiele, sprawiłeś bankiet okazały, sprowadźiłeś muzykę, i inne radośći znaki, przyimując go, pokazałeś. Odpowiedźiał mu Ociec, wielce go miłujący: *Synu, ty zawsze ze mną jesteś*, to jest, nie dla tego czynię synu, że go nad ćiebie więcey miłuję; ty zawsze umnie w domu zostajesz; przeto słuszna, żebyś poznawał, co dla ćiebie czynię, i to poważał: izalisz ći nie dosyć łaski i miłośći pokazuję, że ćię zawsze mam u śiebie? Toż śię prawie i tu dźieje: małoż ći na tym, że ćię Pan Bóg zawsze u śiebie i w domu swoim trzyma? Większa to zaiste, żeć użycza daru wytrwania, i tak cię ma do śiebie przywiązanego, że go nigdy przez grzech nie odstępujesz, aniżeli żeć po upadku, jako synowi marnotrawnemu, po wielu występkach łaskawa podano rękę: jako większa jest, że ćię tak zachowuje, żebyś głowy nie roztrąćił, niżli gdyby po roztrąceniu, do zdrowia ćię przyprowadźił. Jeżelić tedy, przy tym sposobie modlitwy, którego używasz, to Pan Bóg daje; czemuż śię uskarżasz? jeżelić przez nię wielkiey ochoty do wszytkiego, co do czći Boskiey należy, sprawowania, doskonałey obojętnośći i powolnośći we wszytkim użycza, coć posłuszeństwo przepisuje, á czegoż więcey pragniesz? jeżeli ćię przez nie w pokorze, i w bojaźni swojey zachowuje, i dajeć to, żebyś ostróżnie chodźił, i od wszelkich ćię przypadających okazyi, i niebeśpieczeństw zachowuje; cóż masz za przyczynę wzdychania? ten bowiem jest pożytek, który z modlitwy, choćiażby wyższa była i wynioślieysza, miałby być zbierany: á choććiby Pan Bóg wiele na niey użyczał poćiech, i smakow; do tego wszytkie kierowaćby potrzeba. To Pan Bóg czyni, na tey prostey, i zwyczayney modlitwie, jako ten, który końca, i pożytku modlitwy, bez owych niezwyczaynych śrzodków, podnieśienia umysłow, i poćiech duchownych użycza, czego samą rzeczą doznawają, którzy na niey trwać zwykli.

Luc. 15. 31. Jeżeli zwykła modlitwa wszytko od Boga otrzymujesz, á czegoż więcey pragniesz.

Prawdźiwy modlitwy pożytek.

¶ Dla teyći przyczyny, dwojakie nam dźięki Panu Bogu oddawać trzeba, naprzód, że nas od niebeśpieczeństwa próżney chwały, i pychy, w którąbyśmy podobno wpadli, gdyby nas inszą drogą prowadźił, uwalnia: powtóre, że nam zupełny owoc, i pożytek modlitwy daje.

Dobroć Boża, która nas w pokorze zatrzymuje, jednak

wſzytko nam daje. Genes.42. 7. & 25.
daje. Jozef Patryarcha z jedney ſtrony do braći ſwoich oſtro, i ſurowo mòwił, z drugiey zaś, wory ich, zbożem napełnić, i hoynie ich zawiadowcy ſwemu i z ochotą częſtować kazał. Tym zgoła ſpoſobem, Pan Bòg z nami poſtępuje.

Nieznamy śię na modlitwy, i poſtępku. w Rozdź: 18.
Ledwo rozumiemy, na czym zawiſła modlitwa; abo raczey, w czym śię zaſadza naſz poſtępek, i doſkonałość; ktòra końcem jeſt, i jedynym pożytkiem, do ktòrego modlitwa częſto bywa obròcona. Ztąd częſto, gdy śię nam co nie dobrze powodźi, rozumiemy, że nam śię dobrze powodźi, á gdy dobrze; mamy to za złe powodzenie. Ty zaś, òw pożytek ſtaray śię z modlitwy odnośić, ktòry, jakeśmy pokazali, trzeba nam odnośić, zwłaſzcza, żebyś òw dźień pożytecznie, i z innych zbudowaniem przepędźić poſtanowił (jakeśmy wyżey mowili) dobrą w ten czas modlitwę uczyniſz, choćbyś był na niey oſchleyſzy nad kamień z piany morſkiey, i nad opokę twardzy. Jeżeli tego pożytku z modlitwy mieć nie będźieſz, nie dobrześ odprawił modlitwę: choćiaż przez cały jey czas, i łzami śię zalewał, i aż do trzećiego nieba zachwyconymeś śię być rozumiał. Dla tego nie maſz o co śię uſkarżać na ten rodzay modlitwy; uſkarżay śię raczey na śiebie ſamego, i mòw: nie tak, jako należy poſtępuję w umartwieniu, w pokorze, w ćierpliwośći, w milczeniu, i w używaniu uwagi. To dobra żałoba, i uſkarżanie śię: przez nie bowiem ſkarżyſz śię na śiebie ſamego, że nie czyniſz, coć czynić potrzeba, á w twojey mocy jeſt czynić: gdy śię zaś na modlitwę twoję uſkarżaſz, zda śię, że na Pana Boga uſkarżaſz śię; żeć owego, ktòregobyś podobno chćiał, do śiebie przyſtępu, uſpokojenia, i poćiechy nie użycza. Nie dobre to uſkarżanie, ani (jako do Bethulczykow mòwiła Judith) *ta mowa Boga wiedźie do miłośierdźia*, ale raczey do gniewu pobudza, i do zapalczywośći zapala. Y zaiſte, jaſna rzecz jeſt, jako w tey mierze inaczey, niż potrzeba, i na wſpak poſtępujemy, kiedy śię na to nie uſkarżamy, że śię martwić nie chcemy, upokarzać, żyćia poprawić, (co jeſt w mocy naſzey) ale na to tylko, czego w naſzey mocy nie mamy, lecz z ſamey łaſki Boſk: na nas ſpływa. Staray śię tedy, ażebyś śię martwił, i zwyciężał, i to tu czyń, co jeſt właśnie w rękach twoich; á zaś Panu Bogu zoſtaw, co do niego, aby opatrował, należy: barźiey on bowiem pragnie dobra naſzego, i o nie

Dobra ſprawa, końcem jeſt modlitwy. Uſkarżay śię na śiebie, nie na Boga.

Judi, b.8. 12.

Czyń, co z ćiebie jeſt, oſtatka P. Bòg dołoży.

nie ma staranie,niż my sami: Jeżeli tedy my uczyniemy,co do nas należy, możemy być bespiecznemi, i pewnemi,że on dać nam,co do niego należy,nie zaniedba.obszerniey o tym będźiemy mowili,gdźie o ziednoczeniu woli naszey z Boską,mieysce będźie mówienia,à oraz tey skardze, i pokuśie, barźiey, i zupełniey, jako na swym mieyscu, zabieżemy. W księdze 8. 24. Rozd: i następujących. Patrz wyżey w Rozdź: 5. przy końcu.

ROZDZIAŁ XXI.

O przyczynach rozerwania na modlitwie, i o lekarstwach, któremi im zabiegać możemy.

BArzo zwyczayne jest to pytanie, przeto je pospolicie SS. Oycowie rozbieraja,zwłaszcza dosyć w szczególności Kassyanus trzy przyczyny i korzenie być mienią, z których rozrywki na modlitwie wyrastać mogą.Naprzód z naszey gnusności i niedbalstwa, że się wednie na wiele barzo rzeczy rozlewamy, z małą strażą serca naszego,i zmysłow naszych. Kto się tedy tak rozlewa, i myśl rosprasza;nie ma się o co pytać, z kąd mu przychodzą rozrywki na modlitwię,i czemu oney,jak potrzeba,odprawować nie może:pewna to bowiem,że obrazy, formy,wyobrażenia rzeczy, które przez zmysły puścił do umysłu, przeszkadzać mu będą, i niepokoy czynić na modlitwie. Wielka to prawda,co mawiał Opat Moyzesz, choćiaż nie jest w mocy ludzkiey, żeby nań różne myśli nie naćierały, i jego nie nagabały, w jego jednak mocy jest, onych nieprzypuszczać, i kiedy się natrętnie narażają,one odrzucać. Nad to przydaje,że po wielkiey częśći w jego ręku,samę owych myśli właśność poprawować, i tego dokazować,aby święte i dobre rzeczy na myśl przychodźiły, á drugie owe o rzeczach prożnych, i do modlitwy nie należacych, żeby z pamięci rugowane były. Jeżeli bowiem do ćwiczenia duchownego przykładać się będźie,to jest do rozmyslania,modlitwy, i sprawami dobremi i S. bawić się będźie;dobre, i S. myśli przychodźić mu będą: lecz, jeżeli przez dźień,temi rzeczami bawić śię nie będźie, ale próżnemi i nie należacemi zmysły swoje paść będźie; niech będźie pewien, że o tychże myślić będźie. Y to wygodnym jednym podobieństwem objaśnia,które też przywodzą SS. Anzelm, i Bernard. Ci SS. Oycowie, ser-

Coll. 1. & 7. Trzy Przyczyny rozerwania, Pierwsza nasza gnusność. Collat. 1. Jakim sposobem sa myśli w rękach naszych. Collat. 1. c. 18. Serce jest

młyńskim kamieniem, myśli ś zbożem.

serce ludzkie równają do kamienia młyńskiego, który zawsze w prawdźie miele, ale to jest na woli młynarza, żeby miał pszenicę, abo żyto, lub jęczmień: Cokolwiek bowiem zasypie; to mleć będźie. Równym sposobem serce ludzkie, zawsze się czymkolwiek bawić, i myślć musi, zawsze mleć, ale przemysłem, i pilnośćią twoją dokazać tego możesz, żebyś abo pszenicę, abo jęczmień, abo żyto, abo źiemię mlał, cokolwiek mu bowiem zasypiesz; około tego bawić śię będzie, i toć będźie oddawało. Chcesz tedy wedle tey nauki, na modlitwie uważnie postępować; nie rosprászayże we dnie serca twego, i bramy zmysłow twoich miey dobrze zamknione. Rad bowiem Pan przestaje z duszami, ktore są na kształt ogrodu zamknionego. Ztąd też ta była pospolita duchownych Oycow rada, ktorą przywodźi Kassyanus: *Jakiemi chcemy być na modlitwie znalezieni, takiemi być mamy przed modlitwą do niey śię gotując: jaki bowiem był stan duszy przed modlitwą, taki wyraża pod czas modlitwy.* Y S. Bonaw: *Co do naczynia wlane bywa, tego śię z niego wonia wydawać będźie, jakie źioła w ogrodźie serca twego sadźić będźiesz, takie naśienia rodźić będą.* A ponieważ rzecz ta nam jest pospolita, i jakoby wrodzona, że o tym raz po raz myślemy, do czego śię miłośćią unośjemy; przeto starać śię masz, ponieważ masz wolą, żeby serce twoje na modlitwie było mocne, i nie poruszone, iżeby w nim nie miały mieysca myśli o rzeczach prożnych, prożnych i nienależących; ani na pamięć przychodźiły, żebyś całe chęć ku nim umartwił, gardząc wszytkiemi rzeczami źiemskiemi, á na same niebieskie, oczy obracając; im barźiey w tym rość i postępować będźiesz, tym mocnieysze, i barźiey nieporuszone serce twoje będźie, i czuyne na modlitwie.

Kocha się Pan Bóg w ogrodźie zamknionym. *Collat. 9. Abbat. Isac. C. 2.* Jakimi będźiemy przed modlitwą takimi na modlitwie. *De profect. relig: lib: 2. c. 78.* Z miłośći rodźi się czułość.

Druga przyczyna na modlitwie rozerwania jest pokusa.

Zwykły też podczas rozrywki mieć początek od pokusy szatana, przećiwnika naszego: ponieważ on, mowi S. Bazyli, wie, że modlitwa jest srzodkiem, i jakoby rynna, przez ktorą na nas wszytko dobre spływa, wszelką jaką może pilnośćią i uśiłowaniem stara śię, żeby nam w niey przeszkodźił, wiele nam w niey przeszkod i zawad zarzućić, uśiłjąc aby nas pozbawiwszy tey obrony, łacniey sobie znalazł wstęp do duszy naszey przez zdrady i pokusy. Równym on sposobem chce z nami postępować, i nas wźiąć w moc swoję i o zgubę przyprawić, jako ow naywyższy wodz woyska Holofernes Bethulią sobie odpor

Cassian. L. 1. c. 10. Nilus. c. 44. & c. 42. de orat. Serm: de

dają

dającą: jako bowiem on poprzećinał rury, ktoremi woda ſzła do miaſta, tak ſzatan wſzytkie śiły i ſtaranie na to obraca, aby modlitwę, przez ktorą wſzelkie dobra na duſzę ſpływają, abo zepſował całe, abo przynamniey do kąd inąd odwroćił. A jako mowi Klimakus, na znak dzwona wierni ludźie i Zakonni zbierają śię do Kośćioła na modlitwę, i chwałę Boſką; tak i ſzatani, nieprzyjaćiele naśi, przybywają i ſchodzą śię niewidomie, aby nas kuśili, i w modlitwie przeſzkodę nam czynili.

Jeden z dawnych owych Oycow na puſzczy, Opat Marulus, o ktorym piſze Moſchus, gdy pewney nocy wſtał na modlitwę, i śpiewanie Pſalmow; uſłyſzał głos trąby, jakoby żołnierze do boju waywającey: na ten głos ſtrwożył się ſtarzec, niewiedząc z kąd śię wźiął na głębokiey puſzczy, na ktorey ani woyſka, ani żadnego do woyny przygotowania nie było; aliſzći z inacka pokaże mu śię ſzatan, i rzecze: lubo rozumieſz, że tu żadney nie będźie woyny, i utarczki, atoli na niey nie zeydźie; ta bowiem trąba zwoływa ſzatanow, aby na ſługi Boże naćierali, i onym dokuczali: Jeżeli tedy chceſz być wolny od utarczki; idź ſpać; á jeżeli niechceſz; gotuy śię do utarczki: lecz on, mając ufność w Bogu, á nic śię nie bojąc, udał śię na modlitwę, i na niey wytrwał.

Ztąd śię zaś naybarźiey godność i zacność modlitwy pokazuje, że jey diabeł wielce nienawidźi, á jakim może ſpoſobem modlącego śię nagabać, i przeſzkodę mu czynić uśiłuje, jako pieknie upatrzył S. Nilus Opat. Zadnych innych dobrych uczynkow, jakie ſą poſty, dyſcypliny, włośiennic używania, diabeł nie ma w nienawiśći, ani śię o to ſtara, aby w nich przeſzkodę uczynił; ale żeby czas modlitwie był oddany, tego znieść nie może, także wſzelkiego przykłada ſtarania, i wiele przeſzkod zarzucać uśiłuie, ażeby w niey przeſzkodźił. Ztąd bywa, że podczas, kiedy śię już modlitwą bawiemy, barźiey nagabani i kuſzeni bywamy, niż ktorego innego czaſu. W ten czas bowiem hurmem na nas rożne myśli naćierają, á podczas tak złe, i nieczyſte, że śię zda, iżeśmy nie na inny koniec przyſzli na modlitwę, tylko żebyśmy od wſzelkich myśli natarczywośći, i niepokoy ćierpieli. Pod czas modlitwy bowiem przychodzą na myśl, i narażają śię o czymeśmy

renunt. & Spiritualis perfect.
Judit: 7. 6
Modlitwa jeſt ſtek łaſki.
Szatani na znak modlitwy poſpieſzaja.
In Prato Spirituali.
Szatani trąba zwoływaja, aby modlitwie przeſzkadzali.
Diabeł barzo nienawidźi modlitwy.
Nilus c: 44. & 47. de orat. & c. 100. & ſeqq: refert aliqua exempla circa hoc in Biblioth: SS. Patrum tomo 3.

śmy nigdy przez całe życie nie myślili,jakoby wszytkie na czas modlitwy chowane były. Przyczyna tego jest,że diabeł wie,iż modlitwa jest jedynym wszytkiego naszego złego lekarstwem,á wszytkich dobr duchownych zrzodłem, i początkiem, i skutecznym śrzodkiem do nabywania cnot wszelakich, przeto się nią wielce brzydźi, i wszelkiego przykłada starania i uśiłowania, aby ją przeszkodźił.

Podczas modlitwy naywięcey kusze ni bywamy.

Dla tey przyczyny SS.Oycowie,modlitwę częścią dręczeniem,częścią biczem szatanow nazywać zwykli: á to samo nam, abyśmy ją więcey ważyli, i do niey się uśilnie przykładali,ma być bodźcem, i pobudką; á to tym barźiey, im nas ostrzey szatan z szczerey zazdrośći,jako widźiemy,chce od niey odwròćić, i oderwać uśiłuje.Dla tey-że samey przyczyny Kośćioł S. Matka nasza,za sprawą Ducha S.(jako upatrują S. Thomasz Abulensis, i inni poważni,pisarze)mając dobrze wiadomy zwyczay i obyczay nieprzyjaćiela dusz naszych,ktòry wszytkich śił używa na kuszenie i naćieranie na owych, ktòrzy się modlitwą bawią; Swiątobliwie postanowił,aby każda godźina paćierzy Kapłańskich poczynana była od owego wierszyka: *Boże przybądź na wspomożenie moje,Panie pospiesz się na pomoc moję.* Przez ktòry prośiemy Pana o łaskę, i pomoc do tego,ażebyśmy się należyćie modlili, i żeby nas od zdrad nieprzyjaćioł naszych, i pokus pod czas modlitwy bronić raczył.

Modlitwa, bicz na szatany, Czemu paćierze zaczynamy mówiąc Boże przybądź na wspomożenie moje. Psal:69.1.

Potrzećie,te rozrywki, i myśli przypadajace,podczas bez żadney naszey winy, z słabośći, i niedołężnośći naszey mają początek: tak barzo bowiem słabemi, i nędznemi jesteśmy, i przyrodzenie nasze tak barzo jest przez grzech ranione, i zepsowane,á zwłaszcza moc do myślenia, że i jednego paćierza zmòwić nie możemy, żeby nam go rożne nienależące myśli nie rozrywały, co wzdychając opłakiwał S. Bernard. Przeto pożyteczna rzecz będźie, to samo, co ćierpiemy, brać za materyą modlitwy, i upokarzania naszego, uważając, i uznawając, jak wielka jest ułomność nasza, i słabość; to bowiem upokorzenie i poznanie śiebie samego,barzo dobrą będźie modlitwą. Są jednak oprocz tych, i inne niektòre śrzodki,ktòre tak SS. Oycowie,jako i nauczyćiele życia duchownego podają, i my je objaśniemy.

Przyczyna rozrywek słabość nasza. Lekarstwo na słabość jest jey poznawanie.

ROZDZIAŁ XXII.

Inne niektòre śrzodki odprawowania modlitwy, z rozmyślem i uczćiwośćiwą,

PYta śię S. Bazyli, jako kto serce swoje może utrzymać na modlitwie w czuynośći i nie dopuszczając rozerwania? i odpowiada: że do tego żaden śrzodek lepszy, i skutecznieyszy być nie może, jako jeżeli będźie uważał, że zostaje przed oczema Boskiemi, i pomnieć będźie, że go widźi, jako, i jakim sposobem modlitwę odprawuje: jeżeli bowiem z źiemskiem przednim Panem rozmawiając, z wielką uczćiwośćią, i względem nań postępuje, mając baczenie na wszelkie sprawy, i poruszenia, sposob, jakim je odprawuje, poczytając za wielką nieobyczayność, gdyby śię abo tyłem do niego obròcił, abo co nienależącego wymòwił; Coż òw ma czynić, kto z uwagą rozmyśla, że przed Boskim Majestatem zostaje, ktòry nie tylko rzeczy powierzchowne, ale i same skrytośći serdeczne jaśnie widźi: Kto, mòwi, będźie, ktoby śię ważył, oczy i serce, od tego, co czyni odwracać, abo śię tyłem do Boga obracać, i przed nim o rzeczach innych myśl przypuszczać? Z tego porównania, i uwagi wielki òw Mnich Jakòb, ktòrego wspomina Theodoretus, jak wielka byto była niecześć, dowodźił; toż S. Aug: indźiey przywodźi: Gdybym, mòwi, człowiekowi, jedneyże zemną natury służył, á tegoż samego czasu, ktòregoby mu pokarm, i napòy przynieść potrzeba, z innymby sługą rozmawiał, izaliby nie miał słuszney przyczyny, aby mię strofował i karał? Ato gdybym przyszedszy do Sędźiego, abym mu przełożył krzywdy mnie od innego poczynione, słowa ucinając i nie dokończywszy mòwy, od niego zprętka odszedł, tyłem śię do niego obracając, z kim innym bym przytomnym wdał śię w rozmowę, osądź śię sam, jeżeliby ćię òw sędźia nie miał za nie obyczaynego, i jako takiego, od sądu swego nie odegnał? To czynią, ktòrzy do modlitwy przystępując, aby z Bogiem rozmawiali, rozrywki przypuszczają, myśląc o innych rzeczach do modlitwy nie należacyh. Tenże nam śrzodek naznacza S. Oćec nasz, w jedney przestrodze z tych, ktòre do dobrego modlitwy odprawowania przepisał, gdźie napomina, abyśmy, nim zaczniemy modlitwę, przez czas, ktòrego pa-

In reg. brevi 20. & 306. In constit: ad Monachas solitar. Uwaga obecności Boskiey znośi rozrywki. *In hist: SS. Patrum c. 21 In Ps: 85.*

Podobieństwa, ktòremi śię objaśnia niecześć w dobrowolnym rozerwaniu znaydując śię.

In lib exercit: addit 3. Na modlitwie naprzòd trzeba wspomnieć na obecność Boską.

paćierz zmowiony być może, myśl do gory podnośili,uważając, że nas Bog przytomny widźi, á przeto z wielką uczćiwośćią, i pokorą do modlitwy przyftępuymy. Poki zaś trwa famo rozmyślanie, ftarać śię potrzeba, żeby nam ta obecność Boska nie upłynęła, i z pamięci nie wypadła,według słow Proroka: *Rozmyślanie ferca mego zawfze jeft przed oczyma twemi,* Staw fobie na myśli,mowi S. Chryzoftom na owe słowa * *Ze* kiedy przyftępujefz do modlitwy; wchodźifz do owego dworu niebiefkiego,w ktorym Krol nad Krolmi śiedźi na Majeftaćie gwiazdami otoczonym, wkoło opafany nieprzeliczona liczbą Aniołow: i SS. i żeć śię wfzyfcy przypatrują,i uważają,wedle owych słow Apoftoła: *Widokiem ftaliśmy śię świata, i Aniołom, i ludźiom.* Radźi S. Bernard,co że i fam czynił, rzecz jeft do prawdy podobna,gdy mowi: *Przyidźiefz do Kośćioła,połoź rękę twoję na uftach twoich, a mow:poczekayćie tu złe myśli,intencye, i affekty ferdeczne, i pożądliwośći ciała:ty zaś dufzo moja,wnidź do wefela Pana twego,abyś widźiała wolą Pańfką, i nawiedźiła Kośćioł S. jego.* Klimakus mowi,że ten, kto modlac śię,pilno uważa,iż jeft w oczach Bożych;jeft na kfztałt mocnego ftupa, ktorego z mieyfca rufzyć niepodobna: i powiada, że jednego razu, gdy poftrzegł pewnego Zakonnika uważnie Pfalmy śpiewającego nad innych, á zwłafzcza gdy poczynał hymny, z twarzy i geftow odmiany dochodźił,jakoby z kim innym rozmawiał;prośił go,aby mu powiedźiał,coby ta odmiana znaczyła: odpowiedźiał: ja na początku Paćierzy Kapłańfkich,ile zemnie jeft, zwykłem uważać, i mowić do fwych myśli: *Podźmy,pokłońmy śię, i upadaymy, i płaczmy przed Panem ktory nas uczynił,abowiem on jeft Panem Bogiem nafzym, á my ludem pafzy jego, i owcami ręku jego.* Wfzytkie te uwagi dobre fą, i barzo pożyteczne do odprawowania modlitwy z uwagą i uczćiwośćią.

Pf: 18.15.

Modlacy śię wchodźi do nieba.

* Pf: 4. *Miferere mei &c.*

1.Cor: 4. 9. *In fcala Spirit: gradu* 4. & 18.

Kto pomni na obecność Boską ftaje śię nie poruszonym jako ftup. Spofob przed modlitwą wzbudzania umyftu do pilnośći

Inni radzą,żeby ten,kto śię chce uważnie modlić, i rozmyślać,aby z pokorą upadł przed Nayś: Sakramentem, jeżeli będźie na takim mieyfcu,na ktorym to wcześnie będzie mogł uczynić:jeżeli nie;niech uważa, w ktorey ftronie bliżey jeft Nayś:Sakrament, i tam niech ferce obroći.

Inni radzą,aby na obrazy oczy obracał i onym śię przypatrował. Inni zwykli oczy w niebo w lepiać. Nie mało też pomoże,żeby kto

będąc

będąc na modlitwie rozerwanym, i ościhłym, budźił śiebie samego, modlitw strzelistych używał, przez ustną modlitwę, do Boga śię udawał, słabość mu swoję pokazując, á o jey oddalenie prosząc, i mówiąc; *Panie, gwałt ćierpię, odpowiedź za mnie.* Slepy ów Ewangeliczny, lubo Chrystus Pan po sobie pokazował, że go wołającego słuchać niechćiał, ćicho przemijał, i rzesze mu milczeć kazały; nie przeto wołać przestał, i owszem głos wyżey podnośił, i mówił: *Jezuśie, Synu Dawidow, zmiłuy śię nademną!* Tego słuszna, żebyśmy i my naśladowali, á choćiażby Pan po sobie pokazował, że nas nie chce słuchać, i nawiedźić, i mnogość myśli i pokus, milczeć nam rozkazowała; nie przeto mamy zaniechać wołać, ale większym głosem trzeba mówić: *Jezuśie Synu Dawidow, zmiłuy się nademną!* Y z Judythą: *Potwierdź mię Panie i serce moje tey godźiny*, ábym o tobie myślić, i na modlitwie mocno i statecznie mógł wytrwać. Mądrze tedy mawiała S. Angela *de Fulginio:* Jezeli nie będźiesz mógł sercem twoim z Bogiem rozmawiać, usty przynamniey często rozmawiay: co bowiem językiem raz po raz bywa powtorzono, łacno serce zapala, i zagrzewa. Sama śię *też* przyznawa, że podczas dla tego wnętrzney modlitwy odprawować nie mogła, że ustne modlitwy, abo gnuśnośćią, abo snem obćiężona i zatrudniona, opuśćiła. Toż śię i nam podczas przytrafia, że kiedy z lenistwa abo gnuśnośći, abo że w pòł uśpieni, modlić śię ustnie przestajemy, jeżeli znowu ustnie odprawować poczniemy, zaraz od snu uwolnieni ocucamy śię, i zaczętą modlitwę, jakoby nowey czerstwośći nabywszy, kończemy.

Gerson też naucza, że dobry sposob jest do ustrzeżenia śię rozrywek, materyą rozmyślania dobrze nagotować, i rożne do rozważania punkta, dobrze rozłożyć: tak bowiem człowiek, gdy bywa rozerwany, postrzegszy śię, do swego punktu, ktòry sobie założył, łacno powraca, do ktòrego, jeżeli wcześnie obroćić śię nie może, czym prędzey śię do drugiego, ktory nagotował, udaje, i tak daleko łacniey spaja rozerwaną modlitwę. Y my sami kiedy w śię wglądamy, upatrujemy, że rozerwania i wyćiekania myśli, częstokroć nie inna bywa przyczyna, tylko żeśmy punktow, ktoreśmy rozmyślać mieli, porządnie nie rozłożyli, aniśmy sobie pewnych granic nie

Isai 38. 14.
Lucæ. 18. 35.
Mar: 10. 47
Przynaglać Panu Bogu pobożna modlitwa.
c. 13. 5.
c. 58. & 62.
Ustna modlitwa jest wnętrzney na pomocy.
Dobre materyi rozłożenie przeszkadza rozrywkom.

zamierzyli, y kresow, do ktorychbyśmy pod czás modlitwy oczy obracali. Procz tego to upomnienie, jako y następujace bárzo są potrzebne, żebyśmy z powinnym przygotowániem do modlitwy przystępowali. Ztąd też Swięty nasz Ociec, wbija nam w pamięć, słowy jasnemi y barzo skutecznemi: *Barzo na pomocy będźie, nim za czniemy rozmyślać, przywieść sobie na pamięć punkta, ktòre mamy rozmyślać, y pewną ich liczbę náznaczyć.* Y osamym czytamy, ze to pilno zachował, nie tylko przy początkach nawrocenia swego, ale też y potym, już na schyłku żyćia; zwykł był w wieczor czytać y gotować materyą rozmyślania, i w tey myśli kłaść śię na łożku, żeby kto nie rozumiał, że ta rzecz do samych Nowicyuszow należy, i że jey po onych samych potrzebują i wyćiągają. A lubo kto wie dobrze o materyi rozmyślania, że już często onę rozmyślał; atoli chwalebna rzecz jest, żeby ją znowu gotował, zwłaszcza że (ponieważ ona naywięcey bywa z słów Pisma S. ktòre sam Duch S. mòwil wyjęta) tych rzeczy spokoyne wolnego czasu czytanie, nowe uwagi i nabożeństwo zwykło wzniecać do ich rozmyślania; i większego z nich pożytku zbierania.

L. exerc: nota: 3. bebd. 4.

Najutrz ey sze rozmyślanie dźiś gotować się trzeba.

Wiele nam też do tego będźie na pomocy, żebyśmy skoro się ockiemy, żadney inney myśli nie przypuszczając myślili o tym, co mamy rozmyślać, sposobiąc śię do modlitwy, niejakim rzeczy uważaniem, ktòra ma być na rozmyślaniu rozbierana. Tę naukę Kassyanus S. Bonaw: S. Jan klimakus, tak sobie poważają, że bespiecznie mòwią, iż na tym zawisło wszytko modlitwy powodzenie, á zatym wszytkich spraw dziennych dobre odprawowanie. Y postrzega Klimakus, że diabeł widząc jak to rzecz jest wielkiey wagi czuyno pilnuje, i czeka, aby kiedy śię ockniemy, zarazśię wkradł do serca pierwiastki dnia, na się obroćił. Przydaje nadto, że miedzy złemi duchami jast jeden, ktòrego przestańcem nazywamy; do ktòrego należy, aby skoro śię ockniemy, na nas naćierał, choć śię jeszcze nie zupełnie ockniemy, kiedy jeszcze człowiek nie jest zupełnie sobie przytomny, i brzydkie nam i nieczyste, abo przynamniey rzeczy nie należących obrázy wystawował, przed wnętrzne oczy, aby tak całego dnia sprawy nasze sobie pozyskał: przeto że rozumie: iż się owe-

Pierwsza myśl pośnie ma nas budźić do rozmyślania.

cap: 22. Diabeł pierwsze myśli pochwyćić uśiłuje

owemu zupełnie dostanie, który naprzód serce opanuje. Dla tego wiele nam na tym należy, abyśmy z pilnością czuli, i strzegli się, abyśmy jakiego tey zdradźie szatańskiey, w sercu naszym mieysca nie dali, ale żebyśmy, skoro się ockniemy, ledwo tylko oczy otworzywszy, jaką o Bogu myślą, naprzód serce nasze uzbrajali, niż się niewiem jaka myśl do niego dobędźie, i on opanuje. O tę też rzecz usilnie nas upomina S. Ociec nasz IGNACY, y przydaje, że toż samo, niejako zachować w tedy potrzeba, kiedy procz zwyczaynego czasu na modlitwę się udajemy, to jest, ażebyśmy trochę przedtym, niż się na nię udamy, uważyli, i pomyślili: *Dokąd idę? i przed kim się mam pokazać?* a co mamy rozmyślać, krotko przebiegali, podobnym sposobem jako lutnią wprzod stroi, kto na niey ma wolą zagrać. Y ogulnie mawiał S. Ociec nasz, od tego, i temu podobnych przepisow, (ktore zowie przydatkami) zachowania, po wielkiey części dobroć modlitwy zawisła i pożytkow z niey odnoszenie. Y sami, że tak jest, często doznawamy, to jest, że kiedy się dobrze gotujemy, i te nauki, ktore są przepisane zachowujemy, modlitwa się nam dobrze powodźi; jeżeli zaś nie zachowujemy, inaczey też nam się powodźi niżliśmy chćieli. *Lib. exerc. Spi: addit. 2 prima hebd. & addit. 5. hebd. 2.* Odzachowania áddcyi zawisło powodzenie rozmyślania.

Upomina nas przez Ekklezyastyka Duch S. *Przed modlitwą nagotuy duszę twoję, á nie bądź jako człowiek, ktory Boga kuśi.* Ktore słowa uważaiąc S. Thomasz i S. Bonaw: nauczają, że ow, ktory bez należytego przygotowania udaje się na modlitwę, niejako Boga kuśi. Abowiem, jako uczą Theologowie i SS. Oycowie, kuśić Boga, nic innego nie jest, tylko chćieć co od niego uprośić, nie używając srzodkow na to sporządzonych, i do otrzymania tego potrzebnych: własnie jako gdyby kto mowił: niechcę jeść, bo mię Pan Bog może, bez żadnego pokarmu zachować, on mię zapewne będźie karmił i nasycał; byłoby to kuśić Boga, bez potrzeby cudu żądając. Tak zbawićiel nasz Chrystus Pan, gdy był postawiony na ganku Kośćielnym á szatan mu radźił, aby się spuśćił na doł, iż miał posłać Bog Aniołow, ktorzyby go na ręce swe wźięli, i upaść mu nie dopuśćili; odpowiedźiał: *Nie będźiesz kuśił Pana Boga twego.* Mogę znieść po stopniach *Eccl: 18. 2. 2. q. 97. ar. 3. ad 2. In Regul: Novit. c. 2.* Co jest Boga kuśić. Matth. 4. 7

 stopniach

pniach Kościelnych, toćby prośić, żeby bez potrzeby cud uczynił, byłoby Boga kuśić. Tak tedy dobry i potrzebny jest srzodek modlitwy, uprzedzające przed nią przygotowanie; że mowi Mędrzec, iż bez niego, chcący modlitwę odprawowáć, byłby podobny człowiekowi, Boga kuszącemu, i o to proszącemu, ażeby z nim cudownie postępował. Chce wprawdźie Pan, żebyśmy dobrze, uważnie i nabożnie śię modlili, ale też chce, żebyśmy zwyczaynych i pospolitych srzodkow do tego używali, to jest sposobem przerzeczonym do modlitwy śię gotując, i sposobiąc.

ROZDZIAŁ. XXIII.

Czym śię ćieszyć mogą owi, ktorym rozrywki pokoju nie dają.

Constit. Monast. c. 2

W Ten czas tylko, na modlitwie przez te rozerwania i myśli Pan BOG bywa obrażany (iako na poćiechę owych, ktorym ta pokusa dokucza, upatruje S. Bazyli kiedy kto dobrowolnie, z postrzeżeniem, rozmyślnie, i widząc co czyni, podczas modlitwy bywa rozerwany, i z małą uczćiwośćią i względem, na niey postępuje. Ktokolwiek do modlitwy przystępuje, z rozmyślnym przedśięwźięćiem, i wolą myślenia o naukach, urzędźie, i rzeczach, ktore ma czynić, podczas modlitwy, zaprawdę zasługuje, aby go modlącego śię Pan Bog nie słuchał, i niewysłuchał, ale raczey dla tego ćięszko skarał. Służy tu co napisał S. Chryz: *Ty mowi, nie słyszysz modlitwy twojey, á chcesz, ażeby Pan słuchał prożby twojey?* Ale kiedy kto na modlitwie czyni, co może ile z niego jest, jednakże z ułomnośći rozerwany bywa, i nie może mieć takiey, jakąby podobno chćiał mieć czuynośći, lecz serce człowieka opuszczając, i błąkając śię, wybiega gdźie indźiey, według owych słow Proroka? *Serce moje opuśćiło mie*; w ten czas, nie tylko Bog obrażony nie bywa, ale owszem ma użalenie, i wzrusza śię do miłośierdźia: wie bowiem ułomnośći, i słabośći nasze: *Jako śię lituje Oćiec nad synami, zmiłował śię Pan nad bojącemi śię jego, bo on zna utworzenie nasze.* To jest, jako Oćiec mając Syna rozumu niemającego, ubolewa nad nim, i pobudza śię do wielkiego użalenia, ilekroć widźi, że rozumnie, i rostropnie mowić począwszy, kończy na mowie nie rozumney, i bałamutney:

Rozrywkami dobrowolnemi Boga obrażamy.

Hom: 17. in varia loca. Matth. tom: 2.

Nie dobrowolnemi bynamniey.

Ps: 39. 13.

Ps: 102. 13.

tak

tak i nayłaſkawſzy Ociec niebieſki, wzbudza śię do litości i użalenia, kiedy widźi, że taka jeſt ſłabość, i nieudolność natury naſzey, że kiedy jak nayroſtropniey z nim nam rzecz mieć potrzeba, w ten czas my w rozmaite myśli, nienależące, i bałamutne wpadamy. Przeto choćby kto żadnego w ſobie nie czuł nabożeńſtwa i ſłodkości duchowney, ale raczey wielkiey oſchłości, i rożnych myśli i imaginacyi natarczywości doznawał, i przez cały czas modlitwy, temi nawałnościami był kołatany; nie przeto ta jego modlitwa Bogu śię mniey podobać będźie, i mnieyſzą wagę i zaſługę przed oczema Boſkiemi mieć będźie; i owſzem częſtokroć przyjemnieyſza, i więcey zaſługująca zwykła bywać, niżli gdyby na niey uczuł wielkie nabożeńſtwo, i poćiechę ſerdeczną, przeto, że na niey większa, dla Imienia Boſkiego, podjął i wytrzymał pracą, i trudność: ani przez taką modlitwę, mniey łaſk i pomocy do lepſzey ſłużby Bożey, i więkſzego w cnoćie, i doſkonałości poſkępku nabywa, choć on tego w ſobie nie czuje. Podobnym ſpoſobem, jako śię przytrafia choremu, jedzącemu pokarmy pośilające, i czerſtwości dodające, ten bowiem lubo żadnego z ich jedzenia ſmaku nie czuje, i owſzem wielką przykrość bolesć; jednakże niemi pośilony, czerſtwieyſzym śię ſtaje, ma z nich wyżywienie, i do pierwſzych śił przychodźi. Modlitwa oſchła bez winy, częſto więcey zaſługuje.

Z tego co śię rzekło, jaſna rzecz jeſt, że to jeſt znaczne naygrawanie ſzatańſkie i ćięſzka pokuſa, kiedy kto dla tego tylko modlitwę opuſzcza, że na niey od rożnych myśli oney nie ſłużących, i pokus kiedy śię modli, nagabany bywa. W tym nam tu tylko przeſtrogi potrzeba, żeby z tey okazyi, pod pokrywką ſłabości, jakobyśmy więcey dokazać nie mogli, oźiębłość jaka, i niedbalſtwo nie wkradła śię do ſerca, gdybyśmy śię dopuſzczali lada wiatrowi porywać, i myślom dawali wolność, aby śię gdźie chcą błąkały, jako potym obſzerniey na ſwym mieyſcu pokażemy: ale żebyśmy czynili, ile z nas jeſt, bacznie, i z pilnośćą, wſzytkie myśli niepożyteczne, oddalając i odrzucając, jako niegdy Abraham Patryarcha, nie przypuſzczał ptaſtwa, i owſzem je odganiał, natrętnie przylatujące, kiedy czynił ofiarę. Co gdy jako potrzeba, i wedle przemożenia czynić będźiemy, nie mamy śię więcey o co trapić. S. Brigitta, jako w hiſtoryi żywota Modlitwa nie opuſzczać, ale śię mężnie rozrywkom ſprzećiwić. W księdźie 8. Rozdźiele 30. *Blóſius. c. 5. monil: Spir:*

wota jey czytamy, gdy jednego czasu, pod czas modlitwy, ć ęstkie ją pokusy trapiły, Boga-Rodźica Panna oney się pokazawszy; ru. kłaszatan wszelkiego dobra zayrzac ludźiom onych, gdy są na modlitwie, wszelkim, jakim może sposobem úśiluje przeszkodźić, i pęta włożywszy, rozrywać; ale ty corko, ilekolwiek ćię, i jakiemikolwiek na niey pokusami, by naybarźiey nienależącemi nagabać będźie, i będźieć śię widźiało, że ich odrzućić nie będźiesz mogła; staray śię, abyś, ile możesz w dobrey twojey woli SS. żądzach trwała; á ta będźie barzo dobra, i pożyteczna modlitwa, i wielkiey u Boga zasługi. Wyżey zaś w Rozdźiale ośmnastym, barzo dobry sposob odyskania tego, co śię nam zda, żeśmy przez rozrywkę utraćili, podaliśmy.

Statek szkodę z rozrywek naprawuje.

w Rozdźiale 18.

ROZDZIAŁ XXIV.

O pokuśie do snu: zkąd ona pochodźi, i sposoby zabiegania oney.

Sen z rożnych przyczyn przypada.

Szatani sen i źiewanie sprawują.

POkusa do snu, ktòra jest nowym rozrywki rodzajem, podczas mieć może początek, od przyczyny przyrodzoney, abo z niedospania, abo z wielkiey pracy; i zmordowania, abo od samego czasu, lat, na koniec z pokarmu, i napoju, nawet wody kiedy jey kto więcey zażył. Podczas z samey pokusy szatańskiey, ma początek. Ztąd dawni owi, i SS. Oycowie Pustelnicy, wspominali, że im z Boskiego zrządzenia w duchu pokazano było, że są pewni niektòrzy szatani, ktòrzy uśiadszy na karkach i głowach Mnichow, onych do snu przywodźili; innych zaś, ktòrzy palec, w usta ich kładąc, onych do źiewania, i wyćiągania się pobudzali. Podczas tego nasza oźiębłość, i z winą złączone niedbalstwo, przyczyną bywa, kiedy podczas modlitwy owego ułożenia ćiała używamy, w ktòrym łacno zasnąć, abo przynamniey do drzemania nagabani być możemy. To nam osobliwie przećiw spaniu służy, cośmy wyżey w Rozdźiele 21. i 22. do czujności podczas modlitwy podali, ażebyśmy pamiętali, że jesteśmy w oczach Boskich, ktòry wszytko widźi. Jako abowiem òw spać nie śmie; ktòry przed oczema krolewskiemi zostaje; tak i my, jeżeli uważać będźiemy, że zostajemy przed oczema Boskiemi, i że nas Bog, na wszytko patrzący widźi, nie lekkoby nam śię zawstydźić

Pomocy przyrodzone sen oddalające.

potrze-

potrzeba, że na modlitwie zasypiamy. Dobry też jest sposob, stać na nogach, a nie opierać śię, zimną wodą oczy moczyć: dla czego niektòrzy zwykli, gdy śię modlą, mieć przy sobie chusteczkę w wodźie umoczoną aby nią oczy przetarli, kiedy na nich, ta pokusa napadnie. Inni aby sen odegnali. abo w niebo ustawnie patrzą, abo świece zapaliwszy, ciemnie mieysceoświecają, abo przed nayś: Sakramentem, abo w oczach innych na modlitwę śię udają, abo nakoniec, przed modlitwą dyscyplinę czynią, i tym sposobem śiebie pobudzając, gorącośći w nabożeństwie nabywają: Inni pod czas modlitwy, jaki sobie bòl zadają, i tym śię budzą; a gdy śię modlą w osobnośći, przez czas niejaki ręce na krzyż wyćiągają. Do tego też nie mało pomoże, pod czas mòwy, i ustnych modlitw używać, ktòremi, jakeśmy wyżey mòwili w Rozdźiale 22. dźiwnie przybywa pobudki i czerstwośći. Tych, i tym podobnych srzodkow używać jest nam rzecz pożyteczna, prosząc Pana, aby tę niemoc zleczyć raczył. — Ustna modlitwa pomocna wnętrzney.

Zakonnikowi jednemu zakonu Cystercyensow(o czym pisze tegoż Zakonu Cezarius w rozmowach) raz po raz na modlitwie spiącemu, jednego czasu, Odkupićiel nasz Chrystus Jezus ukrzyżowany, pokazał śię, z twarzą od niego odwroconą, tyłem do niego obròcony, te prawie słowa mòwiac do niego:ześ jest niedbały, i gnuśny, dla tego niegodźieneś patrzeć na twarz moję. Drugiego zaś (jako tamże pisze) daleko ostrzey skarał: kiedy bowiem na chorze pod czas modlitwy, według swego zwyczaju zasnął; przyszeł do niego Krucyfix z ołtarza, i taki mu wyćiął policzek, że we trzy dni od niego umarł. Z tego wszytkiego jawno jest, jak barzo śię Bogu niepodoba to niedbalstwo, i oźiębłość dod czas modlitwy. Zakonnik bowiem gnuśny, leniwy, i oźiębły, (jako tamże Cezarius mowi) ohydę Bogu czyni, i womitu jest przyczyną według słòw Jana S. w obiawieniu: *Iżeś oźiębły, pocznę ćię wyrzucać z ust moich.* — *L. 1. dial. c. 29.* — *L. 4. c. 32.* — Pan Bòg ćięszko karze spiacych na modlitwie. — *Apoc: 3. 16.* Spiącym zakazuią Mszy S. odprawować.

Piotr Damian o S. Romualdźie Opaćie, Fundatorze Kamandulow, i o modlitwie jego Zakonnikow mòwiac, powiada: że za tak ćięszki grzech mieli, choć trosżeczkę zadrzemać na modlitwie, że kto tę winę popełnił, temu S. Romuald tego dnia zakazował Mszy odprawować,

wać, przeto,że się niegodnie i nieuczciwie zachowywał w oczach Boskich,którego przy Ołtarzu miał przyimować.

ROZDZIAŁ XXV.

Jak wiele należy na obieraniu czasow niezwyczaynych, abyśmy się obszerniey rozmyślaniem imodlitwą bawić mogli.

JAko światowi ludźie,na pośilanie ciała,oprócz codźiennego pokarmow używania,miewają niezwyczayne rekreacye i bankiety,na których hoyniey, i weseley używać zwykli; tak słuszna, abyśmy i my, prócz codźienney modlitwy, miewali duchowne nasze uroczystośći, i bankiety niezwyczayne, na którychby dusze nasze,niepod miarą,jako zwykły innemi dniami,pośilały się, ale się napełniały dostatkiem i obfitośćią słodkośći, i łaski Pańskiey. Tego nas uczy samo nawet przyrodzenie,kiedy źiemia nie przestaje na rośie co noc spadającey, ale prócz tego chce,aby deszczem przez cały tydźień, abo dwie niedźieli padającym napojona była. A to nie bez przyczyny;ale żeby tak odwilgła,i wody w się nabrała,żeby jey ani upały słoneczne, ani suche wiatry po tym następujące, wysuszyć nie mogły. Tymże sposobem, słuszna; ażeby dusze nasze,oprócz codźienney zwyczayney rosy, miały niektóre osobliwe czasy, w któreby tak w się nabierały deszczu niebieskiego cnot rozlicznych, i prawdźiwego nabożeństwa wilgotnośćią napełniały, żeby ani od zabaw powierzchownych, ani od wiatrow pokus, ani od światowych odmian, i przypadkow nie wysychały. Tak czytamy, że wielu SS. Mężow i Prałatow Kośćielnych,opuśćiwszy na czas sprawy,i zabawy swoje,po kilkakroć przez rok,przez dni kilka chronili się na mieysca tajemne, od społecznośći z ludźmi oddalone,aby w się weyrzeli, i więcey czasu modlitwie, i Bogomyślnośći dawali. Tak S. Opat Arsenius,na każdy tydźień, jako o nim powiadają, sobotę na to obracał,poczynając od wieczora piątkowego,aż do poranku niedźielnego,trwał na modlitwie.

Arias p.2. tract.I:Spir tract.5.de orat:c.7.

Rozważania niezwyczayne nie dopuszczają oźiębłośći.

Zaiste pożyteczne jest to ćwiczenie,nie tylo abyśmy w cnotach barźiey,á barźiey postępowali,ale się też nazad niecofali:tak wielka bowiem jest słabość człowieka, i nędza,tak wielka nasza do złego

skłon:

skłonność,że choć podczas ćwiczenia nasze duchowne z gorącością poczynamy,prętko od pierwszey owey gorącości,z ktorąśmy poczęli z lekka ustajemy, i gorącości pozbywamy. Jako woda, choćiaż wre,jeżeli ją od ognia odemkniesz, prętko się do przyrodzonego źimna swego z wolna powraca:tak i my do pierwszey oźiębłości i niedbalstwa,ktòre nam jest barźiey własne,niż wodźie źimność,po wracamy. Mowi bowiem Duch S. *Zmysły, i myśl serca ludzkiego, do złego są skłonne od miłości swojey*:i Mędrzec:*Ponieważ zły jest narod ich, i przyrodzona złość ich*.A jako z niczego jesteśmy,tak do naszego nic, prętko powracamy. A do tego, że ponieważ ludźie Zakonu naszego tak są zabawni, i rostargnieni,ten naukami,òw posługami i sprawami,inny urzędem i powierzchownemi zabawami;więcey zatym nam tego niezwyczaynego w nas wglądania potrzeba: bo choćiaż pomienione zabawy są dobre i święte; jednak jako nòż,codźiennym używaniem tępieje, i trzeba go ostrzyć na osełce, że u niego stal i ostrze przytępiało;tak i my, kiedy się o innych zbawienie staramy, powoli przez częste z niemi przestawanie,tępiejemy w duchu,i własnego zbawienia zaniedbywamy. Zdanie i nauka jest Filozofow; *wszelka rzecz inną psująca, i sama się psuje*. Każdy z nas codźiennie tego na sobie doznawa. Przeto wiele na tym należy, ażebyśmy w się wglądali,uwolniwszy myśl od wszytkich innych zabaw,abyśmy tę szkodę nagrodźili,codźienny uszczerbek naprawili, i nowych śił,do dalszego postępowania nabywali:barźiey bowiem nam samym, niż bliźnym obowiązani jesteśmy. Porządna miłość, od śiebie ma poczynać.

Genes:8.21
Sap:12.10.

Innym usługując,zdrowie trawiemy.

Nawet do tego,żebyśmy bliźnemu pomagali do postępku,to jest wielce na pomocy.Pewna to bowiem,że na większym postępku naszym,zawiśł większy postępek braći i bliźnych naszych. Przeto nie traćiemy czasu szukania bliźniego,kiedy go obracamy, na szukanie postępku naszego, i owszem go zyskujemy:jako na ugorze,nie co rok śieją,aby przez rok odpoczawszy, żyźniey na przyszły rok zboże rodźił. Magister Avila,to w się wglądanie,mienił być podobnym do odnowionego na kowaniu kamienia młyńskiego, aby do mielenia był sposobnieyszy.Przeto wiela zabaw rozerwany,nie ma dla czego

 się

Ktòrzy więcey zabawmaja, niechay częściey w śię wgladaja.

śię chronić tego rachowania śię z samym sobą: i owszem, im będźie zabawnieszy, i większą liczbą spraw, i zabaw uplątany, tym barźiey mu do tego srzodka ućiekać śię potrzeba: Ktòrzy śię na szerokie morże zapuśćili, często im trzeba do brzegu przystępować, aby świeżey wody na okręt nabierali: tak i owi, ktòrzy do wielu spraw odprawowania, i zabaw powierzchownych rzucają śię, i na usługę bliźnych cale śię wydają, i w tak wielu okazyach i niebespieczeństwach zguby zostają; trzeba, żeby często do pożądanego brzegu, osobnośći, i wgladania w śię przystępowali, aby tam śił duchownych nabierali, i śiebie pokrzepiali, i czego im potrzeba, opatrowali. Jasny tey osobnośći przykład widźiemy w Ewangelii. Apostołowie, jako pisze S. Marek tak śię cale wydawali na poratowanie bliźnych, że ledwie czas mieli do pośilenia pokarmem ćiała; bo śię do nich wielka liczba ludźi garnęła. Ktòrzy gdy po tym sprawę

Marci 6. 31 Panu Jezusowi, coby sprawili, oddawali, usłyszeli od niego: *Podźcie osobnona mieysce puste i trochę odpocznićie.* Jeżeli Apost: potrzeba było ustępować na mieysce osobne, i rachować śię z sobą: Jeżeli im to samP. Jezus radźił; daleko barźiey nam tego będźie potrzeba.

Cant: 5. 2. Ktòrzy napisali sposob modlitwy i modlenia śię, mòwią, że toż jest duszy modlitwa, co sen ćiału: ztąd też pismo S. snu imieniē onę zowie: *Ja* mòwi *spię, á serce moje czuje.* i Oblubieniec: *Poprzyśięgm was corki*

Cant: 8. 4. *Jerozolimskie, abyśćie nie obudzały, ani dawały śię ocućić miłey, pòki sama zechce.* A to samo obszerniey pokazując, naucza ją, że jako snem ćiało odnowione bywa, i niejako nowey czerstwośći, i śił nabywa: tak

Modlitwa potrzebna duszy, jako sen ćiału, i dusza tym duchownym snem modlitwy, do pierwszey czerstwośći powraca, i nowego ducha, trwałośći, i mocy; do pracowania na Chwałę Bożą nabiera. Do tego, jako człowiek, choćby naylepszemi był karmiony potrawami, jeżeli snu potrzebnego nie zażyje; słabieje, i wydanie dalekim od szaleństwa i nierozumu: tak òw, ktòry śię tak wydaje na sprawy powierzchowne choć dobre, i święte, że modlitwy używać nie może; wpada w osłabienie ducha, i niemoc, i zostaje w bliskim zguby niebespiecz ństwie. Y przeto upomina Oblubieniec, żeby kto nie budźił miłey jego oblubienice, pokiby sama ocućić śię nie chćiała. Kiedy kto śpiący, kołataniem, abo rozru-

chem

chem jakim bywa obudzony,barzo mu to bywa przykro,i niewczesn o:ale kiedy śię ocknie dobrowolnie że śię już przez sen potrzebny,ćiało dosyć stało, i dymy do mozgu wstępujące wywietrzały,i doskonale są strawione,mniey mu to przykro,i niemiło.Toż śię dźieje i z duszą,pragnie bowiem Pan Bóg,żeby jey nic zgoła przykrośći nie czyniło,nic spoczywania na modlitwie nie przeszkadzało, ale żeby sama z chęći i dobrowolnie, to jest tak długo na niey śię bawiła, póki rozumie,że jey jest potrzebna,aby śię na niey zabawiła, toż dopiero śię ocknie, i na sprawy miłośći wydawać śię będźie. Tym bowiem sposobem i w ten czas chwalebnie i pożytecznie po deymowane bywają.

A choć nam zawsze wiele na tym należy, żebyśmy w śię przez ćwiczenia duchowne wglądali, i barźiey i dłużey na modlitwę śię wydawali,á im barźiey, i więcey to czynić będźiemy, tym lepiey będźie;w szczegulnośći jednak,w pewnych przypadkach,i okazyach tego barźiey potrzeba:na przykład,kiedy z jakiego znaku postrzeże człowiek,że w ćwiczeniach swoich duchownych,na modlitwie,examinach, czytaniu Kśiąszki duchowney, i tym podobnych źiębnie,i leniwym staje, i małe rzeczy lekce waży, á tym samym, że je nie jako należy odprawuje;przeto też pożytku owego nie odnośi,któryby z nich odnieść trzeba. Do tego gdy postrzeże, że w zachowaniu reguł słabieje, i jest niedbały; prócz tego,że nie wedle ducha postępuje, ale śię na rzeczy powierzchowne całe wydaje, i zbytnie staranie czyni w sprawach i rzeczach któremi śię bawi; Nakoniec, gdy widźi, że żadnego nad namiętnośćiami zwyćięstwa nie odnośi,ani śię w żadney rzeczy nie umartwia,w którychby śię martwić potrzeba; w ten czas mówię,barzo pożyteczna rzecz będźie przez dni kilka czyniąc te ćwiczenia,zewrzeć śię na śię,aby kiedyż tedyż zebrał śię na mocne postanowienie, i niejakie nad sobą otrzymał zwyćięstwo:abowiem być może,że przez to oddalenie śię na osobność, i to przypatrywanie śię sobie, obfitsza łaskę od Boga, i męstwo na umartwienie śiebie i odnieśienie z śiebie zwyćięstwa,otrzymać może przez czas krótki,niżby mógł otrzymać zwyczayną aż do potu pracą, i ćwiczeniem,często bowiem bywa,że kto ustawnie

Czasy wglądania w śię

Więcey krótkie w śię wglądanie,niż dni wiele,pożytku przynośi.

śię potykając, (to jest ráz po raz upadając, á znowu powstając) mocą ktorego z tych ćwiczenia całe powstanie;do lepszego rozumu przyidźie,oświecenia nabędźie,a dawne zwyczaje potępiwszy,do tego, do czego potrzeba, serca nabędźie,w innego śię męża przemieni, i zawezmie inny sposob życia i postępowania. Zaiste bowiem gdy kto przez iaki czas przemieszka na osobnośći,z Bogiem i sobą
Tbre:3.25. rozmawiając,wielkim to bywa przysposobieniem,aby Pan Bog przemowił do serća jego, i wiela mu łask i darow użyczał. *Będźie sie-*
Isai. 59.1. *dźiał w osobnośći i będzie milczał,abowiem podniosł śię nad siebie.* Ztąd też widźieliśmy przedźiwne niektore, i niezwyczayne, przez to sprawione odmiany.Y teraz *nie jest skrocona ręka Pańska* i nigdy w nim nadźiei traćić nie trzeba,ale zawsze, ile z nas jest,czynić potrzeba. Co wiesz,co Bog sprawi w duszy twojey,kiedy ty uczynisz takie przysposobienie?Podobno wszytkę doskonałość i postępek twoy do tego ćwiczenia przywiązał, i onym ie określił. Do tego zda śię, że ta osobność, i ta rekollekcya,po długiey jakiey drodze po odprawowaniu spraw,po zabawach rozrywkę przynoszących,tak potrzebna duszy,jako ćiału po długiey niemocy i chorobie,dobre mienie, pośilanie, i potraw delikatnieyszych używanie, aby tak człowiek mogł przyiść do śiebie, i nabyć tego,co utraćił. Przeto będźie mu pożyteczno,kto śię na takie zabawy ma udać,aby nim je zacznie, wprzod niejakie ćwiczenia duchowne odprawił, aby potym, z gorętszym duchem, i bez żadney szkody swojey one odprawował;Lepsze bowiem jest lekarstwo od choroby zachowujące, niżeli owo, ktore chorobę leczy. Dla tey też przyczyny S. Ociec Ignacy, Starszym wszytkim, przepisuje,aby wprzod nim poczną urząd swoy sprawować,weyrzeli w śię,przez dni kilka ćwiczenia duchowne odprawując. Toż radzą owemu,ktory na czas długi ma iść na missyą. Dał nam tego przykład odkupićiel Pan Jezus, ktory wprzod, nim począł ogłaszać naukę swoję,przez dni czterdźieśći na puszczy bawił śię rozmyślaniem. Sam też czas utrapienia,i przygod, tak prywatnych, jako i publicznych i powszechnych całego Kośćioła, abo Zakonu potrzeb,do tego jest zgodny.Zawsze bowiem za naylepszy błagania Pana Boga, i miłośierdźia jego otrzymania, Kośćioł Chry

stu-

Uwaga zabawy niech uprzedza jako lekarstwo od chorobyzachowujące.

Rektorowie na początku niech w śię wgiadaja

Przykład Chrystusa Pana.

W potrzebach publicznych udawać śię na re-

stusow poczytał, i zwyczayny miał, i ma modlitwy, pokuty, umartwienia używanie, powtarzanie, pomnażanie. kollekcye.

Wszytkie te okazye są barzo dobre, aby się człowiek udawał na te ćwiczenia: nie potrzeba ich jednak pracowićie szperać, i wynaydować, ponieważ i potrzeba, i niedostatek, i nadźieja pożytku, ma nas zapędzać, abyśmy często tego pragneli, i o to się starali. Zaden by rok nie miał upłynąć, ktòregobyśmy przynamniey raz, tych świąt duchownych, i wytchnienia używać nie mieli, i to wielką chęćią i z całego serca. Rzecz bowiem tak wielka, jako ta jest, nie tylo na pozor i powierzchownie, i dla upodobania ludzkiego ma być odprawowana. Abowiem barzo osobliwym sposobem, ten srzodek, Bòg wszechmogący dał Soc: nie tylo dobro i pożytek nasz, ale też abyśmy nim bliżnych naszych ratowali i wspomagali: Dla tego też w przywilejach Zakonu naszego, kładą to miedzy osobliwemi srzodkami, ktòrych Soc: używa, do poratowania bliżniego, Y ta jest druga barzo wielka przyczyna, czemu S. Ociec nasz chce, aby używanie tego ćwiczenia nąm zwyczayne było, przepisując je częśćią w konstytucyach naszych, częśćią w regułach Kapłańskich mòwiąc: *Aby w używaniu tego oręża duchownego, ktòre z łaski Bożey, na jego usługę tak zgodne wodziemy, zręczność mieć mogli.* Tymći śrzodkiem Pan S. Oyca naszego Ignacego pozyskał, tym wszytkich jego towarzyszow; tymże samym do tych czas innych wiele jest przywiedźionych, tak w Zakonie naszym, jako i indźiey, że usłuchali głosu Pańskiego. A ponieważ tak w tych, jako i w owych widźiemy, że Pan przez dźiwne niektòre skutki, jako przez niejaki srzodek, tak osobliwym sposobem, od niego początek mającym, do końca dopomaga; trzeba żebyśmy się na wielką nadźieję i ufność zdobywali, że i nam tymże sposobem pomocy, i łask wiele dodawać będźie.

Zp Inośćia od prawować.

4.p.Const: c.8.§.5. Reg.7.Sacerdo.

Cwiczenia duchowne zawszewielce były pożyteczne.

Do tego, co się rzekło, przydaje rzecz nie mniey znaczną, ktòra nam, abyśmy się tego obiema rękomà chwytali, osobliwym sposobem dopomoc, i zachęćić nas powinna, á ta jest osobliwa łaska i sprzyjanie Pawła piątego naywyższego Pasterża, w tym pozwolona wszytkim Zakonnikom, w Konstytucyi Apostolskiey dnia 23. Maja roku Pańskiego 1606. pierwszego roku po obraniu na urząd Papieski dana, w

Odpust zapełny od-

prawują-cym ćwi-czenia du-chowne po-zwolony.

na, w ktorey zupełny Odpuſt, i wſzytkich grzechow odpuſzczenie wſzytkim Zakonnikom ktoregokolwiek Zakonu, pozwala, ktorzy przez dni dźieśięć,te ćwiczenia duchowne odprawować będą, ilekroć to czynić będą. Z czego da śię widźieć,jak barzo tę rzecz ſzacował Ociec S. Papież,i nam ją ſzacować potrzeba. Na więkſzą zaś wſzytkich, i każdego z oſobna poćiechę,położę tu ſłowa jego. Tak tedy mowi: *Owym zaś,ktorzy za dozwoleniem Starſzych ſwoich oddaliwſzy śię przez dni dźieśięć odzabaw,w komorce bawić śię będą,abo od przestawania z innemi odłączeni zabawią śię czytaniem pobożnym, i innemi rzeczami duchownemi,ktore duſze do nabożeńſtwa i ducha prowadzą, przydając często uważania, i rozmyślania tajemnic Wiary Katolickiey, dobrodźieystw Boſkich czterech rzeczy oſtatecznych,męki Pana naſzego Chryſtuſa Jezuſa, innego ćwiczenia,modlitw ſtrzeliſtych abo uſtnych przynamniey przez dwie godźiny na dźień i noc,ćwicząc śię w modlitwach wnętrznych,tegoż czaſu czyniąc powſzechną ſpowiedź,abo roczną,abo zwyczayną,nayświętſzego ćiała Pańskiego pożywając,abo Mſzą odprawować będą,tyle kroć za każde przerzeczone ćwiczenie,zupełny wſzytkich grzechow ſwoich odpuſt, i od nich uwolnienie, miłośćiwie w Panu pozwalamy.*

ROZDZIAŁ XXVI.

O owocach, ktore z tego ćwiczenia duchownego, potrzeba, żebyśmy zbierali.

Trojaki pożytek ćwiczenia duchownego. Patrz w kśiędze 2. Rozd. 1. i 2.

NA trzy rzeczy naywięcey w tych ćwiczeniach baczenie mieć mamy,ażebyśmy ten, ktorego ſobie życzemy, pożytek z nich odnieść mogli. Pierwſzy jeſt,żebyśmy śię poprawili w codźiennych ſprawach, i owſzem w nich doſkonalſzemi ſtali. Na tym bowiem należy wſzytka doſkonałość,ażebyśmy zwyczayne ſprawy dobrze, i należyćie odprawowali,jakeśmy na ſwym mieyſcu mowili. Niechay zaś żaden nie rozumie,że tylko dla tego,ćwiczenia te mają być odprawowane,żeby kto zamknąwſzy śię przez dni ośm, abo przez piętnaśćie,modlitwą śię raz poraz zabawiał; ale żeby śię przyzwyczaił, i łatwośći nabył do lepſzego odprawowania modlitwy, i do zachowania przeſtrog, i nauk do dobrego Modlitwy odprawania przepiſanych,do dobrego rachowania śię z ſumnieniē,takze do Mſzy

S. odprawowania, abo słuchania, i godźin Kapłańskich przystoynego Bogu oddawania, do pożytecznego książek duchownych czytania. Toż śię ma rozumieć o innych sprawach. Y ta też jest przyczyna, czemu przez cały ów czas, nie przypuszczamy żadnych spraw świeckich, starania wszytkie odkładamy, tylo żebyśmy śię w odprawowaniu tych rzeczy pilnym, należytym ćwiczyli; ażebyśmy cale niejako odnowieni nabywszy łatwośći do takiegoż ich na potym odprawowania, wychodźili z komorki, w ktoreyśmy te ćwiczenia duchowne odprawowali. Ztąd S. Ociec nasz przepisuje, żebyśmy przez wszystek czas ćwiczenia duchownego, (ktory gdy całe odprawowane bywają, jest mieśiąc) examen partykularny, około zachowania przestrog, i około pilnego i należytego tegoż duchownego ćwiczenia odprawowania, czynili; upatrując niedoskonałośći, jeżeli jakie w oboygu popełniamy, ażebyśmy tak nałożyli śię, to wszytko na potym, jak naylepiey odprawować. Co też na wielu mieyscach raz poraz zaleca, wiedząc dobrze, jak wiele na tym, pożytku i dobrego zawisło. A nie tylo na ćwiczeniach duchownych (lubo im to osobliwie służy, ktore mężnośći, trwałośći, i żywośći innym sprawom dodawać mają) ale też we wszytkich sprawach, i zwierzchnych zabawach, byliśmy odnowieni, i niejako inśiśmy z tego duchownego ćwiczenia wychodźili, nabywszy ducha i czerstwośći, do urzędow i powinności doskonalszego odprawowania. Pożytek tedy ćwiczenia duchownego śćiągać śię ma, nie na sam tylko czas odprawowania onego, ale naybarźiey na przyszły czas, i dni następujące. Przeto świeżo po wyiśćiu z niego, pożytku z spraw powierzchownych dochodźić mamy.

L. Exer citt Spi: in addit 1. & in 2. hebd. dne 5. & hebd 3. notan: 4.

Druga rzecz, ktorą odnieść z ćwiczenia duchownego uśiłować mamy, jest umartwienie nas samych, i zwyćiężenie w niektorych rzeczach szkodliwych, i nodoskonałośćiach, ktore śię w nas znaydują. Niech tedy każdy wnętrzne oczy na nie obroći, w ktore po spoliśie, i nayczęśćiey zwykł upadać, abo jest przyczyna, żeby inni w nie upadli, gdy śię abo niemi obrażają, abo z nich gorszą. Te tedy w sobie poprawiwszy, i wykorzeniwszy, mamy wychodźić z ćwiczenia duchownego, i to będźie znakiem, że je kto dobrze i do-

Miarę Pożytku ćwiczenia brać z spraw. Pewne niedoskonałośći poprawować.

skona-

skonałe odprawił: dla tego bowiem są postanowione, i ten osobliwy jest ich cel, i koniec. Dla tego też tytuł Ksiąszki, z ktorey dawane bywają, w druku Hiszpańskim, taki dał S. nasz Ociec: Rozmyślania duchowne,do zwyciężania siebie człowieka prowadzące, i pomoc przynoszące.także,aby życie i afekty swoje,na większą usługę Pana naszego Jezusa Chrystusa,kierował. Tak dalece że każdy powinien usilnego przykładać starania aby z ćwiczenia duchownego,*w innego odmieniony*, jako Saul od Samuela, i *w męża doskonałego*, jako mowi Apostoł, *odmieniony*, i całe odnowiony,ma usiłować wyniść,aby potym same sprawy świadczyły i ogłaszały, że ten odprawił ćwiczenia duchowne.Naprzykład,jeżeli przed tymbył wielomowny,świegotliwy, i czas marnie trawiący, á potym miłuje milczenie, osobność,modlitwę:jeżeli przed tym szukał roskoszy, i wygod własnych, teraz się zaś wydaje na umartwienie, i pokutę:Jeżeli przed tym uszczypliwemi słowy obrażał bliźniego,á potym się od nich wstrzymywa:jezeli przed tym był niedbałym w zachowaniu reguł, i niedbał o nie, i małe rzeczy lekce ważył, á potym się stał ochotnym i pilnym w posłuszeństwie,małe i drobne rzeczy, wielce waży,i żadnego więcey i naymnieyszego,przy łasce Bożey,i swym usiłowaniu,grzechu nie popełnia. Jeżeliby bowiem kto chciał trwać w tychże defektach, i niedoskonałościach, ktore miał, niżli się udał na ćwiczenia duchowne, cożby proszę z nich miał za pożytek!

1.Reg:10.| Ephes:4.13.

Nowy człowiek z ćwiczenia duchownego niech wychodzi

L.de poenit. c.10.

Pisze S.Ambroży o jednym młodźanie rzecz podziwienia godną, ktorą ponieważ on opowiada, i nam ją wolno opowiedzieć. Ten zle żyjąc, i małą o sobie nadzieję czyniąc, w daleką się drogę zapuścił,wktorey z odmianą mieysca i sposob życia odmienił.Potym się do swoich wrociwszy,spotkał tresunkiem owę,z ktorą przed tym żył nierządnie, i onę uyrzawszy, jakoby jey abo nie znał, abo nią gardził,nic nie mowiąc,przeminął.Ona dziwując się,że jest wzgardzona,á rozumiejąc,że jey nie poznał umyślnie się do niego przybliżyła,i szepcąc do ucha,rzekła: *Jam jest owa*: odpowie młodzian: *Alem ja nie ow*: Bo całe był odmieniony i zgoła inszy. Rownie i nam się odmieniać i w innych przemieniać trzeba, żebyśmy z Apostołem mogli mowić: *Żyję ja już nie ja*:to jest już nie ow żyję,

Gal:2.20.

którym przed tym żył w żydostwie,który Kościoł prześladowałem. Zyje zaś we mnie Chrystus,i że o tym Chrystus chćiał oznaymić przez te słowa:*Jeżeli kto chce przyiść za mną;niech zaprze śiebie samego*,twierdźi S. Ambroży. Ow,mowi,zapiera śiebie samego,który się w innego przemienia, i już więcey być niechce, jakim zwykł bywać.

Matth.16. 24.
L. 1.*vita c.* 8.

S. Franćiszek Borgiasz (jako o nim w żywoćie jego czytamy) od prowadźiwszy ćiało Cesarzowey do Granaty,gdzie go dźiwnie Pan Bóg oświećił,i próżność świata w owym trupie mu pokazał,do dworu powróciwszy,mowił:że mu się zdał być cale odmieniony: przeto, że on sam za oświeceniem Boskim był odmieniony. Takiemi i nam potrzeba wychodźić z ćwiczenia duchownego, przez nowe oświecenie, którego na nim Pan Bóg zwykł użyczać.

S. Borgiasz odmieniony,rozumiał że śię dwór jego odmienił.

Trzećia, rzecz na którą trzeba oczy obracać,jeżeli chcemy z ćwiczenia pomienionego odnieść pożytek, á ta idźie z przerzeczonych, jest nabyćie jakiey cnoty, i jakiego stopnia doskonałośći,owey naybarźiey,którey naywięcey potrzebujemy.Na ten bowiem koniec,naprzod występki bywaią wykorżenione, aby cnoty były wszczepione.Dwie rzeczy mowi ów S. Mąż Thomas a Kempis,do postępku naywięcey pomagaią.Pierwsza,z wielkim usiłowaniem chronić się owego występku,do którego skłonna jest skażona natura nasza (á to jest, o czymeśmy trochę przed tym mowili.) Druga, z wielką gorącością starać się o nabyćie owey cnoty,którey naywięcey potrzebujemy.A ta jest rzecz trzećia, o którey teraz mowiemy. Y samo Directorium exercitiorum, gdźie rzecz ma o sposobie, którego potrzeba, żeby śię naśi trzymali, mowi,że nam nie trzeba troskliwie, i długo się bawić w pierwszym tygodniu.Dosyć śię przez dwa,abo trzy dni bawić rozmyślaniem rzeczy w nim się zawieraiących,żebyśmy mieli więcey czasu na inne roz myślania, z których więcey doskonałośći wyczerpnąć możemy. Miedzy innemi zaś rzeczami,które na pomienionym mieyscu na ten koniec przywodzą,radzą podczas brać na uwagę,niektore z przedniey-szych Reguł,w których się zawiera wszytka,do którey śię garnąć możemy,doskonałość,jaka jest:*Jako świetcy ludźie miłują, i z wielką pilnośćią szukaią czći i sławy,imienia, i wielkiego poważania na źiemi,tak my miłuymy,i żądaymy rzeczy tym prawie przećiwnych.*Usilnie tedy podczas

Pewney cnoty modlitwą i ćwiczeniem nabywać.

c. 9.

Reg: 11. *summar.*

Pokora doskonała. ćwiczenia duchownego trzeba to postanowić, i do tey się doskonałości garnąć, i do tey przyiść pokory, i uniżenia, ażebyśmy się tak cieszyli, z obegl, pogardy, urągania krzywd, i fałszywych, i niesłusznych świadectw jako świetcy ludźie ze czći i poważania. Jeżeli tego dostąpisz; w wielu utarczkach, natrętnośćiach, i utrapieniach względem sławy, imienia, i dobrego rozumienia (którego ten z nauki, ów z urzędu, inny z funkcyi, i spraw, któremi się bawi, nabyć usiłuje, co postępkowi Duchownemu nie małą czyni przeszkodę) zwyciężca zostaniesz. Miey także żądzą przywodzenia do skutku, i samą ją rzeczą wykonyway. *Wszyscy niechay się starają, aby szczere, i proste przedsięwzięcie mieli, nawet około wszytkich rzeczy osobnych, tego zawżdy szczerze w nich szukając, aby służyli i podobali się dobroći Boskiey, dla oney samey, i dla miłośći, i wielkich dobrodżieystw, którem nas uprzedżiła, raczey niżli dla bojaźni karania, abo dla nadżiei zapłaty.* Do takiey szczerośći, i prostośći intencyi przyiść usiłuy, żebyś w żadney rzeczy, tak małey jako i wielkiey, tak w rzeczach doczesnych, jako i wiecznych własney wygody twojey, i pożytku nie szukałale we wszytkim, samey jedney woli i chwały Boskiey, i ona niech jedynym twoim weselem, i poćiechą będźie, żebyś siebie samego i wszelkiego pożytku twego i wygody zgoła zapomniał. Nakoniec obróć oczy na doskonałe z Bogiem ziednoczenie, abyś cokolwiek się trafi, wielkie lub małe, i jakimkolwiek sposobem, na ćię przyidźie; jako z łaskawey ręki Boskiey przychodzące przyimował. Na te i tym podobne rzeczy do doskonałości należace, oczy obracać trzeba, kiedy ćwiczenia Duchowne odprawujemy, i póty w nich nie ustawać, póki tego nie nabędźiemy.

Reg. 17. Sum:

Doskonała intencya.

Ziednoczenie woli naszey z Boską

ROZDZIAŁ XXVII.

Przekładają się niektóre nauki do większego pożytku odnieśienia z ćwiczenia Duchownego pożyteczne.

W Rozdźiale 14.

ZEby zaś, te ćwiczenia Duchowne, większy nam pożytek przyniosły, a ten, o którymeśmy mówili nam był z nich pożytek; na to naprzód jakeśmy wyżey namienili, przystępującemu do modlitwy baczenie mieć potrzeba, że nietylko punkta, które ma rozmyślać, ma nagotować, ale też pożytek, który chce z nich odnieść, ma sobie wprzód założyć: tak też ten, który te ćwiczenia ma odprawować, ma wprzód upa-

trzyć, i w szczegulności postanowić, jaki pożytek z nich chce odnieść: to jest, nim się zbierze na ich odprawowanie, i nim je zacznie, niech rozmyślnie, spokoynie, i długo w się wgląda: Czego mi naywięcey w duchu nie dostaje? czego naywięcey potrzebuję? do czego skażona moja natura, passye nieporządne, abo zły mòy nałog, w ktòrymem trwał przez czas długi, skłonnym mię czyni? co jest co na duszy większy niepokoy sprawuje? co się we mnie znayduje, coby braćią moję obrażać i zgorszyć mogło? Y to jest, co ma mieć przed oczema i sobie założyć, aby to na sobie wymògł, przez ćwiczenia Duchowne, i w tym się prawdźiwie, i uśilnie poprawić postanowił. To jest naylepsze do poczynania ćwiczenia Duchownego przygotowanie. Przeto, na to tu baczenie mieć trzeba, kiedy się kto udaje na ćwiczenia Duchowne, że nie tak ma upatrować, żeby używał wielkiego jakiego, i wysokiego sposobu modlitwy, ani tak o tym myślić ma, że przez to, iż w osobności w się wgląda, i w jakiey się komorce zatail, zaraz jaki do Boga przystęp otrzymał, i że wielkie na myśli uspokojenie mieć będźie, i czuyność na modlitwie (ponieważ być może, że tego czasu roztargnienie myśli mieć może, naytrętniey być nagabanym, i więcey pokus ćierpieć, niż kiedy się bawił powierzchownemi zabawami i posługami) ale żeby, jako się rzekło, pożytek z nich odniosł, i do jego otrzymania, usilnie się przykładał. Jeżeli się tak zachowa; dobrze odprawi ćwiczenia swoje, choć podobno owego nabożeństwa mieć nie będźie, ktòrego sobie życzył: przećiwnym zaś sposobem, choćby od początku aż do końca we łzach opływał, i w nabożeństwie, nie przeto dobrze, i jako potrzeba Exercitia odprawił. Nie to bowiem jest ich końcem, ale owo pierwsze.

Cwiczenia Duchowne do pewnego kresu mają być kierowane.

Nie poćiecha, ale poprawa ćwiczenia mierzyć potrzeba.

Owa też tu nauka S. Oyca wiele pomoże, ktòrą chce, żebyśmy w każdey modlitwie zachowali. To jest, żebyśmy odprawiwszy godźinę modlitwy, przez kwadrans mniey, abo więcey, śiedząc, lub się przechodząc uważali, jako się nam powiodła; jeżeli źle, niech śię bada przyczyny złego powodzenia, niech uważa, jeżeli materyą rozmyślania przedtym nagotował, czy nie dał mieysca myślom nienależącym, jeżeli się dobrowolnie snu nie odeymował; jeżeli nie więcey, niż potrzeba było zabawiać rozum subtelnym rozmyślaniem: czy nie gnuśno i leniwo przy-

Po rozmyślaniu trzeba się rachować, jako się powiodło.

przykładał się do modlitwy;czy nie zaniedbał wzbudzać affektow na woli?nakoniec czy miał szczerą intencyą,jako potrzeba było,czy też barziey swey pociechy,niżli Boskiego upodobania szukał. Jeżeli postrzeże,że w czym z tych rzeczy wykroczył,niech żałuje;á na potym poprawę postanowi.Jeżeli zaś modlitwa dobrze mu się powiodła;niech dźiękuje Panu Bogu,á niech śię stara żeby śię na potym tegoż sposobu trzymał w inszych modlitwach. Wielkiey zaprawdę wagi ta jest nauka.Naprzod,że przez to rachowanie śię,i uważanie, uczy śię z samego doświadczenia,co mu przyczyną było złego modlitwy powodzenia,aby śię tego strzegł na potym,co zaś dobrego powodzenia,aby śię tego trzymał. Y tak tym sposobem,i rozeznanie duchowne,i umiejętność,ktorey przez doświadczenie dochodźiemy,nabywana bywa.Z tąd S. nasz Oćiec,to rozbieranie powodzenia modlitwy wielce waży, ażebyśmy doskonałemi nauczyćielami,niew tym tylko,ale i w innych ćwiczeniach wszytkich, i usługach naszych stawali śię. Przeto w czwartey częśći Konstytucyi naszych mowi,że Spowiednikowi,barzo będźie rzecz pożyteczna do dobrego urzędu swego sprawowania, jeżeli wysłuchawszy czyjey spowiedźi,uważać będźie,jeżeli w słuchaniu jey, jakiey niedoskonałośći nie popełnił,zwłaszcza kiedy onych słuchać po czyna,aby onę w słuchaniu innych poprawił, i był po ich popełnieniu ostrożnieyszy,i rostropnieyszy. Y dla tey tedy przyczyny,ten rachunek powodzenia modlitwy ma być odprawowany. Y ta rzecz jest nayprzednieysza, i nayosobliwsza, ktorą potrzeba, żebyśmy przezeń czynili:Tak wielkiey zaś wagi jest modlitwa, i tak wiele na tym należy,żebyśmy śię przyzwyczaili dobrze ją odprawować, i uchodźić niedoskonałośći,ktore w niey popełniamy,że S. Oycu naszemu,nie dosyć śię widźiało,abyśmy śię codźiennie w południe i w wieczor z sumnieniem rachowali;ale też zaraz po odprawioney modlitwie, każe rozbierać i rachować śię, jakeśmy ją odprawili.

4. p. const. c. 8. lit. D. Spowiednik niech się rachuje

Trzeba rozbierać i sam pożytek rozmyślania.

Druga rzecz jest, i nie mnieysze wagi,ktorą w tym rozbieraniu powodzenia modlitwy czynić trzeba,abyśmy upatrowali, jakiśmy z modlitwy pożytek odnieśli,abyśmy znowu,cośmy raz uważyli, rozbierali;jako kiedy uczeń jaki,lekcyą swoję powtarzając wszytkie twierdzenia i dowody, powoli uważa, i onych niejako summowanie czyni-

Tak

Tak wiele zaś na tym rachunku należy, że jeżeli kto nie ma czasu, żeby go mògł zaraz po modlitwie uczynić, powinien go pod czas samey modlitwy, kończac ją, uczynić. Rachunek raczey czynić namodlitwie, niż go opuszczać.

Przydać do tego y inne upomnienie możemy, że to rzecz będźie zbawienna, y mądra, żeby zebrane na modlitwie dobre żądze y przedsięwźięcia, krotko sobie spisał, y niektòre osobne prawdy, nauki, oświecenie, abo umysłu wypogodzenia, ktòrych pod czas niey, Pan zwykł użyczać, już około cnot niektòrych, już około tajemnic, o ktòrych rozmyśla. Czytamy że to czynili z wielką pilnośćią, pierwśi Oycowie naśi, a naprzod S. Oyćiec Nasz IGNACY, X. Piotr Faber, z tąd też niektòre rzeczy, ktòre oni ręką swoją napisali, my teraz chowamy. To też czynić radźił S. Frańćiszek Xawier, jako czytamy w jego zywoćie, toż nam samo Przepisują w Direktorium Exer cit: Nad to Przewielebny X. Nasz Generał Claudius Aqvaviva w przemysłach swoich, na zleczenie chorob dusznych spisanych, kiedy mòwi o modlitwie, raz i drugi nam to zaleca: Oprocz tego, że przez ten śrzodek dobre przedśięwźięćia, i żądze, co raz większey á większey do skonałośći nabywają, i głebiey śię w serce wrażają, przez czas nie mały z długiego doswiadczenia doślismy, że tych rzeczy napisanych czytanie, wielki pożytek i wygodę przynośi, że bowiem to, co kto napisał, była rzecz jemu własna, i jak taką sam w sobie uczuł, przeto barźiey potym, niż innemi rzeczami wzruszony bywa, i to co miał przed tym, łacno mu na myśl przychodźi, kiedy zaś potym widźi, że od tego ustąpił, zawstydza śię, że nie jest tym, czym był przed tym, iż nie tylko nie postępuje w drodze Bożey, ale też ustępuje. Y tak abo do postępowania daley, serca nabywa, abo przynamniey, wielkim śiebie zawstydzeniem nagradza, czego mu do doskonałośći nie dostaje. Przeto rzecz ta wielkiego zawsze pożytku, i postępku zwykła być okazyą, zwłaszcza tego czasu, ktòrego śię Duchownym ćwiczeniem bawi.

Oświecenia pisać sobie.

L. 6. c. 13. cap: 3.

c. 3 & 4.

Dwojaki pożytek tego pisania.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O czytaniu Duchownym, jak wielkiey jest wagi; oraz śię przywodzą niektòre śrzodki dobrego, i pożytecznego czytania.

1. Tim. 4. 13.

ROdzone są sobie modlitwa, i czytanie, ktòre ją wielce wspiera i wspoma-

maga. Ztąd Tymotheuszowi swemu radźi S. Paweł Apostoł: *Pilnuy czytania* Tak zaś to czytanie Duchowne potrzebne jest owemu, ktory wźiął przed śię służbę Boską, że S. Athanazy, w jedney exorćie do Mnichow mowi: *Nie obaczysz, żeby śię miał do Boga, kto nie uśiłuje bawić śię czytaniem*, abowiem je opuszczający, tudźież śię znaydźie w postępku ustającym, i nazad ustępującym. Przeto S. Hieronim Eustochium Pannie pilno zaleca Duchowne czytanie, mowiąc: *Niech ćię nad książką sen zmorzy, i twarz snem nachylona niech śię o książkę Duchowną opiera.* Y owszem inni wszyscy SS. Oycowie, dźiwnie to czytanie zalecają. Jak wiele zaś pożytkow przynośi, i sprawuje; codźienne nas uczy doświadczenie, ponieważ wszytkie historye pełne są jawney przeznie, na dobre odmiany.

W Liśćie do niey.

Czytania Duchowne go codźien nie używać trzeba. *In prolog.*

Ze zaś toż czytanie tak jest potrzebne, i dźielne do postępowania w duchu, przeto SS. Fundatorowie Zakonow częśćią zasadzając śię na nauce Apostolskiey, częśćią na powadze, i doświadczeniu SS. w Regułach swoich postanowili, aby wszyscy, ktorzy ich Zakon przyimują, codźiennie śię Duchownym czytaniem zabawiali. Tak za świadectwem Humberta, S. Benedykt chćiał, żeby codźień był w Klasztorach jego czas, na to czytanie naznaczony, nadto przykazał, żeby owego czasu dway dawnieyśi w Zakonie, wszytek dom obchodźili, upatrując, jeżeli kto tego czytania nie opuszcza, abo drugiemu, żeby je opuszczał, nie jest powodem. Z czego jawno jest, jako je poważał, oraz też krotko uważmy, jako te nawiedzenia, ktore w domach naszych codźiennie bywają, gdy śię bawiemy rzeczami Duchownemi, fundują śię na nauce, i zwyczaju dawnych SS. A kiedy kto w tym wykroczył, chćiał ten S. Patryarcha, żeby mu to lekko, i łagodnie było zganiono, ale jeżeli śię potym nie poprawił, za trzećim razem, tak go karać roskazał, aby inni przykładem jego przestraszeni, podobnego śię występku wystrzegali. W zakonie zaś naszym, osobliwa Regułą do tego czytania obowiązani jesteśmy, ktora każe: *Niechay wszyscy czaś naznaczony, oddają na rozbieranie sumnienia swego dwakroć na każdy dźień, na modlitwę, na rozmyślanie, i na czytanie, ze wszytką pilnośćią w Panu.* Y samemu Starszemu, Przełożonemu w rzeczach Duchownych, przykazują, aby śię starali, żeby każdy codźień czaś niejaki czytaniu Duchownemu oddawał. Y

Nawiedzanie podczas duchownych zabaw.

Reg. 1. Commun.

po-

powszechnie mówiąc: ktòrzykolwiek starają się o cnotę i postępek, zwykli używać tego żbawiennego srzodka,czytając jaką książkę duchowną;przeto żeby wszyscy, z większym to pożytkiem czynili,niektòre tu rzeczy przywiedźiemy,ktòre nam być mogą na pomocy,abyśmy to dobrze czynili.

L.1.Offic: cap: 20. Kiedy czytamy, Pan Bòg do nas mòwi.

S. Ambroży,upominając nas,ażebyśmy ktòrykolwiek czas możemy,modlitwie oddawali,mòwi:*Czemu owych godźin,ktòrych do Kośćioła nie idźiesz, na czytaniu trawić niemasz?czemu nie masz Chrystusa nawiedzać,do Chrystusa mowić,Chrystusa słuchać? Do niego bowiem mòwiemy,kiedy śię modlemy.jego słuchamy gdy Boskie wyroki czytamy.* Ten tede niech będźie pierwszy sposob odnoszenia pożytku z czytania Duchownego, abyśmy to za rzecz pewną mieli. że kiedy czytamy, Pan BOG z nami nieiako rozmawia,y do nas to, co z księgi czytamy, mòwi.

Ep:143 ad Demetriadem.

Słowa Boże nie tylo umieć,ale i pełnić potrzeba.

Tenże sam śrzodek namienia S. Augustyn mòwiąc: *Tak czytay S. pisma,żebyś zawsze pamiętał,że to są słowa Boże,ktòry nie tylo chce,żebyśmy wiedźieli o prawie jego,ale nad to każe,ażebyśmy je pełnili.* Nad to tudźież inną uwagę przywodźi dobrą i pobożną;*Pismo Boże jest jako list z oyczyzny naszey.* Jakoby mòwił. Chcesz wiedźieć jakim sposobem trzeba czytać pismo S. Nie inaczey,tylko jako list,ktòry nam z Oyczyzny jest przynieśiony,abyśmy z niego zrozumieli;co śię dźieje w Niebie,Oyczyznie naszey,w ktòrey zostają Oycowie,Braćia,przyjaćiele,znajomi, i towarzysze naśi,do ktòrey ustawnie wzdychamy, i żądze obracamy.

Serm:56. Ad Fratres in eremo. Pismo S. jest list z Oyczyzny.

L.2.moral. c. 1. Czytanie Duchowne jest zwierćiadłem. SS. występki,rownie jako i cnoty,służą nam do nauki.

O teyże rzeczy mòwiąc S. Grzegorz:Gdy,mòwi,czytamy pismo S. (co śię ma rozumieć o wszelkim innym czytaniu Duchownym) oczyma dusznemi jako na zwierćiadło jakie patrzemy, abyśmy w nim upatrzyli,jakiemi we wnątrz jesteśmy: Tam bowiem dobre, i złe rzeczy nasze poznawamy,widźiemy tam z bliska jak wiele postępujemy w drodze Duchowney,jakeśmy dalekiemi od doskonałośći,tam podczas dziwne sprawy SS. przywodzą,abyśmy one czytając, do ich śię naśladowania pobudzali,á widząc ich zwyćięstwa tryumfy chwalebne, żebyśmy w pokusach i pracach nie słabieli ani ustawali. Przywodzą tam nietylo ich cnoty, ale też ćięzkie upadki, abyśmy upatrowali,

cze-

czego nam w nich naśladować, á czego śię ſtrzedz i bać potrzeba, tym nam raz naprzykład przywodzą Joba, na kſztałt piany morſkiey, między pokus nawałnośćiami roſnacego; drugi raz Dawida od pokus topniejącego, i rozſpływającego, aby nam ów, gdy nas oſypia utrapienia, ſerca dodawał i podnośił do nadźiei, ten zaś w wielkim powodzeniu i poćiech, pokornie o ſobie trzymać, bać ſię a nigdy o ſobie wiele trzymać, i w ſobie nie ufać, ale z wielką przezornośćią i oſtrożnośćią uczył nas we wſzytkim poſtępować. *Naylepiey używać czytania rzeczy Boſkih*, mówi S. Aug: *Jeżeli go używać będźieſz miaſto zwierćiadła, aby śię tam duſza ſobie, jako w obraźie przypatrowała, i abo co zeſzpecone*, (co tam gania) *poprawowała, abo pięknym, ozdoby przydawała*. Y z tych, ktore tam czytać będźie przykładow i cnot, pięknośći przyczyniała.

Epiſt: 143. ad Demetriade.

Zebyśmy zaś w ſzczegulnośći przyśli do ſpoſobu, ktory w tym zachować mamy, mieymy na to baczenie, że aby nam to czytanie w pożytek śię obroćiło, nie trzeba się nam w nim ſpieſzyć, i ſkwapliwie czytać (jakeśmy zwykli czytać hiſtoryą jaką) ale to czynić mamy z rozbieraniem, zaſtanawiając śię, i rozważając. Jako bowiem deſzcz gwałtowny nie napawa źiemi, ani urodzayną czyni, ale drobny, i rzadki: tak żeby co czytamy, w ſerce wśięgało, i głębiey śię wpajało, potrzeba, żebyśmy po częśći przerywając, i z dobrym rozmyſłem czytali, i co czytamy rozbierali: Dobrze tedy, i mądrze uczyniemy, kiedy napadłſzy na mieyſce jakie nabożeńſtwu ſłużące, na nim śię nieco zaſtanowiemy, i około niego zabawiemy, częśćią rozbierając cośmy czytali, częśćią śię ſtarając, abyśmy śię na woli poruſzyli, jako śię na rozmyślaniu zwykliśmy poruſzać. Co lubo na rozmyślaniu dłużey czyniemy, i z przećiąganiem, na ktorym śię bawiemy tym, cośmy na myśl przywiedli, rozbierając, i rozwodząc, niejakım jednak ſpoſobem, toż ſamo w czytaniu duchownym, ma być zachowano. Tak w nim postępować radzą SS. i uczą, że w czytaniu duchownym, mamy naśladować kokoſzy pijącey: ta bowiem kilka kropel w gębę wźiąwſzy, głowę do gory podnośi; i znowu toż ſamo czyni. S. Bern: mowi: *Często śię napawać trzeba z czytania, affektem, i modlitwą czytanie przerywać, á nie tak ma być przeſzkoda przerywaniem, jako wnet czyſtſzy umyſł do zro-*

Czytania nie ma być ſkwapliwe

Tract ad Fratres de monte Dei Inſpeculo monach.

zamienia czytania ma być przywrócony. Także na innym mieyscu: *Ani zawsze na mieyscu modlitwy chodzić trzeba, ale pod czas samego czytania może się Bogomyślnością bawić, i modlić.*

Z czego jawno jest, jaka jest społeczność, i zgoda modlitwy, i czytania, jako jedno drugiemu jest na pomocy; tak zaprawdę, że kiedy kogo chcemy przywieść, aby ugęszczał do wnętrzney modlitwy, i żeby w niey powoli, i zastanawiając się postępował, (gdy tego wyciąga sposobność człowieka) naprzód mu radziemy, aby czytał niektóre książki Duchowne, i w ich czytaniu zastanawiał się, i zabawiał, sposobem teraz namienionym; bo tą drogą, często Pan Bóg człowieka do ćwiczenia się w modlitwie, zwykł prowadzić. Y owszem zwykliśmy niektórym, kiedy nie umieją rozmyślać, i przez nie sobie czynić pożytku nie potrafią, dawać radę, aby jaką książkę pobożną w ręce brali, i modlitwę z czytaniem łączyli; á cokolwiek przeczytawszy, tudzież rozmyślali, i to za materyą wnętrzney modlitwy brali, i to raz po raz czynili. Tym sposobem rozum bawiąc się rozważaniem słow przeczytanych, nie może tak łacno innych niesłużących myśli przyimować, na któreby wyciekał nie czytając. Y tak wolno nam czytanie łączyć z modlitwą, i modlitwę z czytaniem. Czytanie modlitwie drogę ściele.

Dla tey przyczyny SS. Oycowie tak barzo chwalą czytanie Duchowne, że mu niemal też pochwały, co i modlitwie przypisują. Uczą bowiem, że jest Duchownym duszy pokarmem, i posiłkiem, że ją umacnia, i przeciw pokusom mężnym czyni i statecznym, ze w niey rodzi dobre, i S. myśli, i żądze Niebieskie, że rozum oświeca; że wolą zagrzewa, i zapala; że smutki światowe odeymuje, że prawdziwą Duchowną i wedle Boga wesołość przynosi, i inne tym podobne skutki sprawuje. *Ephrem Serm: 7. & Chrisost: hom: 29. in Genes: Aug: Ser: 38. ad Frat: in erem.*

Inne upomnienie daje S. Bernard *in speculo Monach:* do otrzymania jakiego pożytku z czytania, mówiąc: *Jeżeli przystąpisz do czytania, nie tak szukay umiejętności, jako smaku.* abyś smak uczuł na woli. Abowiem samo poznawanie rozumu suche jest, jeżeli wola nie przystąpi, aby poznawaniem, afekt był pielęgowany, i nabożeństwo na umyśle zachowane, w którym jest treść, i pożytek, i koniec czytania. Trzeba czytać, abyś postąpił, nie żebyś się nauczył.

Y na to naywięcey trzeba mieć baczenie;wielka bowiem jeſt rożni ca czytania dla ſamey umiejętności, od czytania dla poſtępowania w duchu,i nabywaniu doſkonałości;czytania dla drugich,i czytania dla śiebie. Pierwſze niejakim jeſt uczeniem śię,drugie jeſt nabywaniem ducha. Przeto jeżeli czytając księgi, tego upatrujeſz,żebyś śię czego nauczył,abo upatrzył,co potym przed ludźmi maſz mowić,i drugim opowiadać,będźie to ſzczegulnym uczeniem śię dla innych, a nie duchownym czytaniem dla twego właſnego poſtępku. Nie ſchodźi na innym czaśie do tego ſpoſobnym.*Eccl:3.* *Wſzyſtkie rzeczy mają ſwoy czas.* Czas zaś czytania Duchownego nie na to, ale na owo, o czymeśmy mowili, jeſt poſtanowiony.

Ephrem ſer. 7. Dla teyże przyczyny,o tym piſząc dalej upominają SS.Oycowie, żebyśmy razem wiela nie czytali, abo razem wiela kart krotko nie przebiegali,żeby duch długim czytaniem raczey nie był zmordowany,aniżeli pokrzepiony. Z tąd *S. Bernard Epiſt:ad Fratres de monte*

Nie wiele czytać trzeba. *Dei. Trudne, i długie czytanie morduje, nie pośila ſłabego umyſłu,ſamie uśilność,przytępią zmyſł,abo dowćip.* A ta jeſt inna zbawienna nauka,niektorym barzo potrzebna, ktorzy na długim czytaniu, i wiela ksiąg przewartowaniu,zdadzą śię zaſadzać wſzytko ſzczęście ſwoje. Jako abowiẽ, wielu pokarmõ używanie zbyteczne,ciała ludzkiego nie wſpomaga,ale dobre nie wielu pokarmõ ſtrawienie;tak ani duſzy nie żywi długie czytanie,ale dobre rzeczy czytanych rozbieranie i trawienie. Dla tego też radzą,żebyśmy nie rzeczy trudne, ale łacne,i pobożne

Rzeczy nabożne czytać trzeba, nie ſubtelne. á proſte raczey,niż zawiłe i zawikłane na duchowne czytanie obracali;trudne bowiem, i zaćmione,zwykły osłabiać nabożenſtwo,i ducha gaśić, i oſchłym czynić. *Hugo de S.Victore L.5 de erud.Didaſc:c.7* Piſze,że jeden Sługa Boży,przez widzenie od ſamego Boga był upomniony,aby opuśćiwſzy czytanie rzeczy zaćmionych,czytał żywoty, i męczeńſtwa SS. i inne rzeczy proſte i nabożne; ktorych czytanie,przyniosło mu potym,wielki w duchu poſtępek.

Przeto dobrze mowi S. Bernard *Epla ad Fres de Monte Dei. Ale też z codźiennego czytania cokolwiek do żołądka pamięći puſzczać potrzeba, aby łepiey ſtrawione było, i znowu przypomnione, częśćiey było rozważane co ſłuży do przedśięwźięćia,coby intencyi było na pomocy,coby utrzymywało,*

aby

aby nie rad myślił o rzeczach obcych. Jako nie dla tego pokarmu ciała używamy,abyśmy ów czas na jedzeniu trawili,ale żebyśmy mocą pokarmu teraz używanego przez ostatek dnia, i życia,pracą podeymowali;tak czytanie,które jest Duchownym pokarmem,i posiłkiem duszy naszey,będąc Słowem Bożym, nie tak do tego służy,abyśmy czas,który czytaniu oddajemy,dobrze trawili,jako żebyśmy potym; jaki przez dźień z niego pożytek odnieśli.Dobrze też będźie,i nam w każdey rzeczy wiele pomoże,jeżeli nim czytać poczniemy,serce do Boga podnośić będźiemy,prosząc go o pomoc, aby nam śię w pożytek obróćiło,co czytać będźiemy. Aby do duszy przeniknęło, i na sercu wyrażone trwało, i żebyśmy cnotę goręcey miłowali, i w tym,co do nas należy,lepiey objaśnionemi, i ochotnieyszemi śię stali.Tak czytamy,że S.Grzegorz miał wezwyczaju,przed czytaniem używać modlitwy, owym Psalmisty wierszykiem umyśl przyprawując: *Ostąpćie odemnie złośnicy, a będę śię wywiadował mandatow Boga mojego. Psal: 118. 115.*

Maśz czytać,żebyś czynił co czytasz.

Modlitwa do czytania drogę śćiele.

Czytanie pożytecznieysze niż Kazanie.

Zebyśmy zaś co duchowne czytanie więcey ważyli, i do niego śię barźiey zachęcali,zwykli jeSS.Oycowie rownać z słuchaniem słowa Bożego;bo lubo czytanie tak skuteczne nie jest, jak skuteczny jest głos żywy;inne jednak pożytki zawiera,których nie mają kazania. Naprzód, że Kaznodźiei nie zawsze mieć możemy,jako możemy mieć jaką kśiąszkę duchowną.Powtóre Co na kazaniu powiedźiano,prętko z pamięći wypada,i przemija,przeto takiego w człowieku pożytku nie czyni;co zaś dobrego w kśiąszce śię zamyka, często czytać powtarzać,rozważać,i rozbierać możemy, i dla tego mocnieysza jest, i skutecznieysza.Potrzećie dobra kśiąszka, dobrą mi,szczerze i wolnie radę daje;abowiem jako dobrze rzekł: *Demetrius Plutarchus in Apophtegm:*Czego mi przyjaćiel,abo poradnik,podczas nie śmie mówić,to kśiąszka mówi bez bojaźni,upominając mię o występki, i niedoskonałośći moje,raz mię strofując,drugi raz pobudzając. Poczwarte przez czytanie,przestaję,i rozmawiam z owemi,którzy kśiąszkę napisali; godźi mi śię tedy czasem z S. Bernardem, czasem z S. Grzegorzem, podczas z S. Bazylim, abo S. Chryzostomem rozmawiać, słuchać ich jako obecnych, przy-

Bo zawsze czytać możemy.Y powtarzać.

Nie wstydźi śię.

Jakobym rozmawiał z temi co pisali.

Księgi są skarbem.

słuchiwać się temu, co do mnie mówią, równie, jakobym na ten czás był ich uczniem. Przeto mówią, i słusznie: że księgi dobre, dla wielkich bogactw i dóbr, których z nich nabywamy, są na kształt jawnego, otworem stojącego skarbu. Na koniec tak wiele, i tak wielkich jest dóbr, i pożytków czytania Duchownego, że S. Hieronym mówiąc o wnętrznych na duszy upałach *Epistol. ad Damasum*, pyta się, w czym ten upał, i płomień zostaje? i odpowiada: Bynamniey wątpić nie trzeba, że w SS. Pismach, których czytaniem dusza zapala się Boską miłością, i od wszytkich występkow swoich oczyściona bywa, i to potwierdza owym zdaniem dwóch uczniow, którym do Miasteczka Emmaus idącym w drodze się Chrystus pokazał w postaci pielgrzyma, wiele im mieysc Pisma S. wykładając; *Izali w nas serce nasze nie pałało, gdy do nas w drodze mówił, i Pismo nam otwarzał? Lucæ* 24. 32. i owym Psalmisty: *Psal:* 11. 7. *Mowy Pańskie, mowy czyste, srebro ogniem wypolerowane*, i S. Ambroży, czytanie rzeczy SS. być mieni niejakim duszy żywotem, za świadectwem Zbawiciela. Mówi on tak: *serm:* 35. Ze zaś czytanie S. Pisma, życiem jest, Pan świadczy, mówiąc: *Joan:* 6. 64. *Słowa, którem ja wam mówił, duchem są, i żywotem*. Zebyśmy tedy żyli życiem Duchownym i chodzili zawsze w gorącości ducha, i Boskiey miłości; przykładaymy się z usilnością do czytania rzeczy SS. a tym go sposobem, jako się rzekło, używaymy.

Czytanie duchowne jak ogień zapala Duszę.

Czytaniem Duchownym żyje dusza.

Wielebyśmy mogli przywieść przykładow, na pokazanie wiela dobr, i pożytkow które to czytanie przynosi, ale niech nam dosyć będzie na jednym S. Augustyna, który w sobie zawiera osobliwe nauki. Powiada tedy ten S. Biskup: *L.* 8. *Confes. c:* 6. 7. 8. Ze czasu jednego nawiedził go szlachcic Afrykański; imieniem Pontycyan, aby go pozdrowił, tamże mu powiedział rzeczy dziwne, które niemal wszędzie po świecie, ludzie o S: Antonim Wielkim, w rozmowie przywodzili. Przydawał miedzy innemi rzeczami, że tym czasem, kiedy Rządzca w Trewirze bawił się publicznemi widokami, z trzema Hetmanami znajomemi przyjaciołmi swemi, wyszedł do ogrodow na przedmieściach dla rozrywki, żeby się tam przechodził, dway się z nich od innych odłączyli, którzy natrafiwszy na chałupkę pustelnika,

niła,znaleźli w niey księgę,w ktorey był wypiſany żywot wielkiego Antoniego. Jeden z nich, ſkoro go tylko począł czytać, zaraz po częło ſerce jego pałać świętą miłośćią,á na śiebie śię rozgniewawſzy, i do towarzyſza obroćiwſzy;czego my proſzę ſzukamy, wſzytkiemi owemi pracami naſzemi,ktore przez tak wiele lat ſłużąc w Woyſku Ceſarſkim, i tak częſto z wielkim życia niebeſpieczeńſtwem potyczki odprawując,podeymujemy?Czy nas co ſzczęśliwſzego potka nad to, że nas Ceſarz do śćiſłego z ſobą towarzyſtwa, i przyjaźni przypuśći? á jako w tym ſtanie wſzytkie rzeczy podlegają zamieſzaniom, odmianie, nieſtatkowi, i wielkiemu niebieſpieczeńſtwu:á przez jak wiele niebeſpieczeńſtw do tego wielkiego niebeſpeczeńſtwa przychodźiemy! jeżeli zaś zechcę zoſtać przyjaćielem Boſkim,atom jeſt od tego momētu.To wyrzekſzy,nieco myśląc o nowym żywoćie,trochę śię w ſobie zmieſzał;lecz znowu śię do czytania wroćiwſzy,, na ſercu odmieniony,poſtanowił ſzczerze świat pożegnać. Skoro bowiem czytać przeſtał,czując na ſercu myśli nawałność głęboką,weſtchnąwſzy,rzekł do towarzyſza,ſwego:Jużem ja otrzymał pokoy,i uſpokojenie myśli mojey,jużem oderwał ſerce od wſzelkiey nadźiei naſzey,i pretenſyi,mam nieodmienną wolą ſłużyć Bogu,i już od tąd, od tey godźiny,na tym mieyſcu zoſtanę.Jeżeli nie chceſz iść za mną, i ze mną trzymać;przynamniey mi nie przeſzkadzay, ani śię ſprzećiwiay. Rzecze mu drugi,widząc tak wielką nadźieję,nie mogę śię od ćiebie oderwać, i odbiegać z tobą towarzyſtwa. Obadwa tedy koſzt doſtateczny zebrawſzy, (wſzytko,co mieli opuſzczając) na Duchowne mieſzkanie budynek wyſtawować poczęli, i za Chryſtuſem nagim iść obnażeni. Nad to (co jeſt rzecz nie mniey dźiwna) Oblubienice,ktore obadwa mieli zaslubione, wielkim ſtatkiem opuśćili: i te, uſłyſzawſzy o pobożnym przedśięwzięćiu oblubieńcow ſwoich,także śię Panu Bogu poświęćiły, i ſwoje mu Panieńſtwo poślubiły.

Czytanie żywota S. Antoniego było okazya nawrocenia.

To w prawdźie o innych wſpomina S.Auguſtyn:ale ten przykład tak mocno go przeraźił,że zaraz na jednego z przyjaćioł,wielce na ſercu poruſzony,zawołał: *Czegoż czekamy?coż to jeſt? powſtają nieuczeni, i niebo porywają;á my z naukami naſzemi,oto bez ſerca taczamy śię w krwi i ćiele,* Cap: 8.

ciele, i pogrążamy się w głębokości? Daley tę rzecz rozwodząc S. Augustyn, przydaje, że w owym serca upale, i gryzieniu, poszedł do bliskiego ogroda, i położywszy się pod figowym drzewem rzewno płacząc, z wielkiego na sercu ściśnienia i zamieszania, te słowa wybuchnął: *C.* 12. *Pókiż o Panie, póki się gniewasz do końca? nie znaydziesz końca gniew twóy? nie pomni Panie na dawne nieprawości moje!* A gdy te słowa: *Pókiż! póki?* także: *jak długo? jutro! jutro? czemuż nie teraz? czemuż nie tey godźiny koniec szpetności moyey?* z wielkim nabożeństwem, i na sercu wzruszeniem raz po raz powtarzał, usłyszał głos z bliskiego domu mówiący: *Weź, czytay, weź czytay.* Toż dopiero powstał z miey- sca, na którym siedźiał, aby wźiął księgę duchowną, którą miał u siebie, żeby na niey co przeczytał, słyszał bowiem, że tenże S. Antoni, gdy trefunkiem w kośćiele usłyszał owe słowa Ewangelii, *Matth.* 19. 21. *Pódź, przeday wszytko, co masz, á rozday ubogim, i pódź naśladuy mnie, á będźiesz miał skarb w niebie;* porzućiwszy wszytkie dobra swoje, postanowił iść za Chrystusem. Tym tedy przykładem, á jeszcze barźiey głosem owym poruszony, wźiął księgę, i na niey czytał; a pod czas owego czytania, takim go Pan Bóg, Ociec światłośći, napełnił oświeceniem; że opuśćiwszy wszytkie rzeczy światowe, całe się Bogu oddał na służbę.

S. Antoni i S. Augustyn z czytania nawróceni.

KSIĘGA SZOSTA
O Boskiey Obecnośći.

ROZDZIAŁ I.
O zacnośći tego ćwiczenia, i o wielkich dobrach, które śię w nim zawieraią.

Tom 2. opusq; L. 2. de Profect: Religios: c. 20.

SZukayćie Pana, á utwierdzayćie się szukayćie zawsze oblicza jego, mówi: ukoronowany Prorok: *Psal:* 104. 4. *Oblicze Pańskie* mówi na to mieysce S. Augustyn: *jest Obecność jego:* á zatym szukać oblicza Pańskiego, jest zawsze chodźić w jego obecnośći, serce do niego, przez pobożną żądzę i miłość, obracaiąc. Hesychius w ostatniey Centuryi (którego przywodźi S. Bonawentura) mówi: że zawsze śię ćwiczyć w obecnośći Boskiey, jest niejako w tym żywoćie, zaczynać Niebieskie bło-

Poczatkiē błogoſła- wieńſtwa jeſt pomnieć na Obecność Boſka.

goſławieńſtwo:SS. bowiem błogoſławieńſtwo,zaſadza śię na uſtawiczym Boga widzeniu,żeby go nigdy nie byli pozbawieni. Poniewaźtedy w tym żywoćie,nie możemy jaśnie, i jaki jeſt w ſobie,Boga widźieć,(ſamym to bowiem błogoſławionym jeſt rzecz właſna) naſzym przynamniey ſpoſobem,ile przemoże nieudolność ludzka,onych naśladuymy,ſtarajac śię,żebyśmy zawſze, i wſzędźie na Boga poglądali,i onego miłowali.Jako bowiem nas Pan Bog na ten koniec ſtworzył,abyśmy po wſzytkie wieki w Niebie w oczach jego zoſtawali, i onym śię naſycali,tak też chćiał,żebyśmy na źiemi niejakie swego błogoſławieńſtwa podobieńſtwo mieli,i onego koſztowali,zawſze w oczach jego chodzac,nań śię zapatrujac, i cześć Mu wyrzadzajac,choć niedoſkonale i ćiemno. *Patrząc* na Boga *teraz* przez Wia-

Widzenie ciemne zaſługuje na jaſne.

rę *jako we zwierćiadle i zatajeniu*, pòtym,*zaś* jawnie *twarzą w twarz* 1. *Cor*.13.12.*Owo jaſne widzenie*,mòwi Heſychius: *Nagrodą jeſt, chwałą, i błogoſławienſtwem,którego śię ſpodźiewamy;to zaś ćiemne,zaſługą jeſt*,przez ktòre owę otrzymać mamy. Atoli podług możnośći naſzey, obywatelow Niebieſkich,i błogoſławionych naśladujemy,kiedy śię ſtaramy, żebyśmy w ſprawach naſzych,nigdy Pana Boga z oczu nie ſpuſzczali. A jako SS. Aniołowie na ſtraż naſzę i obronę naznaczeni,tak śię

Jako Anjołowie patrzmy zawſze na Boga.

temi uſługami bawia,że błogoſławionego widzenia Boga nie traca (jako Anioł Rafał mòwił do Tobiaſza *Tob*:12.19.*Zdało wam śię, żem z wami jadł i pił,ale ja używam niewładomego pokarmu i napoju, ktòry od ludźi widźiany być nie może*) bo śię Bogiem karmia i pośilaja. *Matth*: 18.10 *Aniołowie ich zawſze widzą Twarz Oyca mojego, ktòry jeſt w Niebieśiech*.Tak i nam należy:choć jemy,pijemy,z ludźmi przeſtajemy, i bawiemy śię rzeczami i ſprawami powierzchownemi, ſtarać śię,że-

Obecność Boſka jeſt pokarmem duſznym.

byśmy śię nie tak bawili pokarmem widomym, jako niewidomym, ktòrego oko ludzkie widźieć nie może,to jeſt zawſze na Boga mieć oczy obrocone,onego miłować,nayświętſza jego wolą zawſze pilno opatrować, i zachowywać.

Dawni owi Oycowie, i SS.Patryarchowie,zawſze z wielka pilnośćia, i uśiłowaniem ſtarali śię w tym ćwiczyć;żeby chodźili przed oczema Boſkiemi, i pamiętali na obecność jego. Mòwi o ſobie ukoronowany Prorok, *Pſal*:15.8. *Miałem Pana zawſze przed oczema memi*,

abo·

abowiem jeſt na prawicy moiey ażebym nie był poruſzony: Nie dosyć mu bowiem na tym było, że śiedmkroć na dźień chwalił Boga, ale śię ſtarał, zawſze go mieć obecnym. Tak to było uſtawiczne i częſte ćwiczenie u dawnych owych Oycow, że to mieli, za poſpolite przysłowie 3-*Reg*: 17. 1. *Zyje Pan, przed ktorego oczema ſtoję*. Wielkie zaiſte, i oſobliwe ſą dobra, i pożytki, ktore nam to ćwiczenie śię w uſtawiczney pamięći na przytomność Boſką przynośi, przeto z takim ſtaraniem, i uśiłowaniem, aby ją ſobie wrażali, zjakim wſzyſcy SS. ſtaranie czynili. Ta bowiem ſama mysl jeſt doſtateczna, abyśmy we wſzytkich ſprawach byli barzo oſtrożnemi i przezornemi. Ktoryż bowiem ſługa w oczach Pańſkich, inaczey, niż należy ſprawować śię będźie? ktory ſługa, tak będźie śmiały, i zuchwały, żeby przy obecnośći Pana, nie czynił co mu każe, abo w oczach jego, śmiał go obrażać? ktory na koniec złodźiey tak zuchwały, żeby śię odważył kraść, w oczach ſędźiego, na jego ręce patrzącego? Ponieważ tedy Pan BOG, ktory jeſt naſzym ſędźia, i wſzechmocny jeſt, i w momenćie ſprawić może, żeby śię źiemia otworzyła, i piekło owego pożarło, ktory mu krzywdę czyni, co podczas dopuſzcza; i kto śię go na śię patrzącego obrażać odważy? Przeto, tak śię zwykł modlić S. Auguſtyn *c.14. ſolliloq*. Gdy z pilnośćią uważam Panie, że mnie oka nigdy nie ſpuśćiſz, i tak wednie i w nocy około mnie czujeſz, jakobyś żadnego w Niebie wyſoko, ani na źiemi niſko, nie miał ſtworzenia, oprocz mnie, ktorymbyś rządźił; gdy mowię rozmyślnie uważam, że wſzytkie ſprawy, myśli, i żądze moje Tobie ſą jawne, i otwarte przed oczyma twemi, napełniam śię bojaźnią i zawſtydzeniem: zaiſte wielka potrzeba tego po nas wyćiąga, abyśmy ſprawiedliwe i proſte życie naſze prowadźili, widząc, że wſzytko czyniemy w oczach Boga ſędźiego, wſzytko widzącego. Jeżeli bowiem tu na źiemi mając wzgląd na obecność oſoby poważney ſkromnie i układnie śię ſprawujemy, do jakieyże nas ſkromnośći przywodźić nie ma Boſka obecność?

Obecność Boſka pohamowywa/wśćiąga od grzechu.

Pan Bog widźi każdego iakoby tylko był jeden.

S. Hieronim, piſząc na owe ſłowa, ktoremi śię Pan Bog uſkarża na niewdźięczną Jerozolimę, przez Ezechiela Pror: *c.22.12*. *Mnieś zapomniała*, mowi: pamięć na Boga nie przypuſzcza żadnych wyſtępkow.

Mowię bowiem: nie oglądaćby Pan.

Toż

Tož jeſt zdanie S. Ambrožego *L.de fide reſur.tom.4.* Na innym mieyſcu, tenže S Hieronym, *in Ezech. 8.* mowi, w prawdźie tak ſkuteczne i właſne jeſt lekarſtwo, uſtawiczna pamięć na Boga, i myśl o tym, że zawſze jeſteśmy w oczach jego, że *kiedy grzeſzemy, gdybyśmy myślili, że Bog widźi, i jeſt nam przytomny; nigdybyśmy nie czynili, co mu śię nie podoba.* Na tym jednym doſyć było, jakesmy mowili, Thaidźie grzeſznicy, żeby złe życie porzućiła, á poſzła na puſzczą, aby tam za nie pokutę czyniła, jakeśmy powiedźieli. Przeto S. Job mawiał *c.31.4. Izaliż on nie uważa drog moich, i nie liczy wſzytkich śladow moich?* Jakoby mowił: Bog mię, jako oczewiſty świadek zawſze z gory upatruje, kroki moje liczy, a kto śię grzeſzyć, abo złość jaką popełnić odważy? Przećiwnym ſpoſobem, wſzytka złych ludźi roſpuſta, upadek i zguba, z tąd ma początek, że człowiek nie myśli, że mu Pan Bog jeſt przytomny, i onego widźi, wedle tego, co tylekroć Piſmo święte pod oſobą niezbożnych powtarzając przywodźi. *Iſaiæ 47.10. Y rzekłeś, niemaſz, ktoby mię widźiał. Y Ierem.12.4. Nie ogląda rzeczy naſzych oſtatecznych.* Jako poſtrzega S.Hieronym piſząc na Ezechiela Pror. *c.22.* jako śię wyżey rzekło: Na ktorym mieyſcu, po ſtrofowaniu Jerozolimy o wiele wyſtępkow, i grzechow, ktore śię w niey znaydowały, Prorok zamyka, tę jedną wſzytkiego przyczynę, początek i źrzodło być mieniąc, że zapomniała Boga ſwego. Tož indźiey przyznawa Piſmo S. Jako bowiem koń bez wędźidła, Okręt bez ſteru idźie na zgubę, upadek i zatracenie, tak człowiek, to ſobie wędźidło odjąwſzy, idźie oślep za ſwemi wyuzdanemi pożądliwośćiami, namiętnośćiami. O niezbożnym mowi: Pſalmiſta. *Pſal.9.26. Niemaſz Boga przed oczema jego,* to jeſt, nie ma Boga przed oczema, przeto *zmazane ſą drogi,* (to jeſt ſprawy) *jego każdego czaſu.* Z tąd też S. Bazyli, niemal przećiw wſzytkim pokuſom, nędzom, i okazyom, i cokolwiek przypaść może, żadnego innego lekarſtwa, procz tey Obecnośći Boſkiey, na wielu mieyſcach nie naznacza. Przeto, jeżeli chceſz mieć krotki, i w jedno zebrany ſrzodek otrzymania doſkonałośći, i co wſzytkich innych ſrzodkow dźielność i ſkuteczność, wyśmienitſzym ſpoſobem w ſobie zawiera i obcymuje; uymi śię tego jednego; ktory też jako taki niegdy Pan Bog podał Abrahamowi mowiąc: *Geneſ.17.1. Chodź przedemną, á badź doſkonały.* Na

W księdze 5. Rozd: 16.

Zapomnienie Boga, jeſt przyczyny na grzechu każdego. Obecność Boſka jeſt hamulcem grzechu.

In Reg: breviorib: & in Reg: fuſius diſput. Obecność Boſka nayweiękſzym ſrzodkiem doſkonałośći.

ktòrym mieyſcu, jako i na innych mieyſcach Piſma S. ſpoſob roſkazujacy bierze śię za rzecz przyſzła, na pokazanie pewnośći. Tak bowiem pewna rzecz jeſt, że będźieſz doſkonałym, jeżeli w oczach Boſkich będźieſz zawſze chodźił, i uſtawnie uważać będźieſz, że ćię widźi, że śię zaraz mieć możeſz za takiego, Jako abowiem gwiazdy, od ſłońca ſobie przytomnego, na ktòre patrzą, biorą świątłość, żeby wewnątrz i z wierzchu jaśniały, i moc do ſprawowania na źiemi ſwoich ſkutkow miały; tak i ludźie ſprawiedliwi, ktòrzy na kſztałt gwiazd jaśnieją w Kośćiele Bożym, od patrzania na Boga, (że zawſze na obecnego patrzą, i myśli i żądze do niego obracają) świątłośći owey nabywają, ktòrą wewnątrz ſerca (na ktòre Bòg patrzy) prawdźiwemi cnotami, i gruntownemi, z wierzchu zaś w oczach ludzkich, wſzelką przyſtoynośćią i poczćiwośćią jaśnieją; i oraz cnoty i męſtwa, do zbudowania i wſpomagania innych, nabierają. Nic rownie, i barźiey właśnie, nie objaśnia potrzeby, żebyśmy zawſze chodźili przed oczema Boſkiemi, jako to podobieńſtwo, o ktòrym mòwiemy. Patrz bowiem w czym kśiężyc zawiſł od ſłońca, á jako potrzeba, żeby zawſze w oczach ſłońca zoſtawał kśiężyc, żadney inney nie ma świątłośći, pròcz owey, ktorą bierze od ſłońca, rożnym ſpoſobem, jako śię do niego obraca; a wedle jaſnośći, ktòrą bierze od ſłońca, ſkutki w rzeczach niżſzych ſprawuje. Tak tedy większe abo mnieyſze ſkutki ſprawuje, wedle wielkośći, abo małośći świątła: gdy zaś zachodźi przeſzkoda, żeby kśiężyc nie mògł patrzyć na ſłońce; tegoż momentu ćierpi zaćmienie, á z nim oraz nie mało dźielnośći ſwojey traći, ktòrą miał od świątła ſłonecznego. Toż ſamo śię przydaje duſzy z Bogiem, ktòry jey ſłońcem jeſt.

Jak gwiazdy od ſłońca, tak ſprawiedliwi od Boſkiey obecnośći oświecenie biorą

Y dla tego to ćwiczenie SS. Oycowie tak barzo nam zalecają. S. Ambroży. *L. de dignit cond:hom:62.* i S. Bernard *c.6.Medit:*rzecz mając o poſtępowaniu w nim i wytrwaniu, mowiąc: *Jako żadnego niemaſz momentu, ktòregoby człowiek nie używał dobroći i miłośierdzia Boſkiego tak żaden moment być nie ma, ktòregobyśmy go obecnego nie mieli w pamięći:* Na innym zaś mieyſcu S. Bernard tak mòwi: *in ſpec. Monach. W każdey ſprawie i myśli ſwojey, niech pomni* Zakonnik, *że mu PanBòg jeſt przytomny, a niech wſzelki czas, ktòrego o nim nie myśli, ſobie przyczyta za ſtraco y.*

Pan Bòg zawſze dobrze nam czyni.

Czas ginie, ktòrego na Boga nie pomniemy.

Ponie-

Ponieważ nas Bóg nie zapomina,słuszna,żebyśmy go i my nigdy nie zapominali. Z tąd S. Augustyn na owe słowa *Psalmu 31.umocnię oczy moje nad tobą* pisząc mówi: *Nie spuszczę oczu moich z ciebie, ponieważ i ty ze mnie oczu twoich nie spuszczasz.* Zawsze je w ciebie będę miał wlepione,jako czynił ów, który mówił Psalm 24.15.*Oczy moje zawsze do Pana.*pamiętna rzecz jest,co mówi S.Nazyanzenus *In orat:1.Theolog: Nie tak często oddychać mamy jako często pomnieć na Boga.* Jako bowiem potrzebne nam jest na o hłodzenie serca,odetchnienie iżebyśmy ciepła przyrodzonego nie co umnieyszyli,tak potrzeba,żebyśmy przez modlitwę ustawicznie do Boga się garnęli,żebyśmy tak nieporządney pożądliwości upał,który nas raz po raz wiedźie do grzechow i pobudza, powściągali, i uskramiali.

ROZDZIAŁ II.

Na czym należy to ćwiczenie się ustawiczne w Obecności Boskiey.

Dwojakich tu spraw potrzeba, rozumu, i woli.

ZEbyśmy zaś lepiey niejaki pożytek z tego ćwiczenia odnieśli,potrzeba w przód pokazać na czym należy. Na dwoygu rzeczach osobliwie,to jest,na dwojakich sprawach rzecz ta zawisła, na sprawie rozumu, i na sprawie woli. Pierwsza,sprawa jest rozumu,jako tego, który (jako nauczają Filozofowie) ma uprzedzać wszelką sprawę woli. Naprzód tedy trzeba,żeby rozum uważał,że Pan Bóg i tu, i na każdym mieyscu jest przytomny,cały świat napełnia, i że jest cały w całym świecie; i w każdey jego cząstce, i w każdym stworzeniu, lubo drobnym zostaje.Nadto trzeba akt wiary wzbudźić,że ta prawda jest,jedna z owych,które nam Wiara,do wierzenia podaje,Mówi bowiem Apostoł *Act.*17. *Nie daleko jest* Pan Bóg *od każdego z nas: w nim bowiem żyjemy,ruszamy się, i jesteśmy:* i S. Aug: *L.* 10. *Confess: c.* 27. *Wewnątrz byłeś,a ja zwierzchu, i tamem cię szukał.* W tobie, i owszem barziey tobie przytomny, barźiey w tobie wewnątrz jest Pan Bóg, niż ty sam sobie jesteś przytomny. W nim żyjemy, ruszamy się i jestestwo nasze mamy;on życie daje wszelkiey rzeczy żyjącey,wszelkiey rzeczy,która co może,modz, wszytkiemu co jest, to że jest. a gdyby nie był przytomny każdey rzeczy,wszytkie zachowując, zaraz by wszytkie być przestały,i w niebyśię obróciły. Uważ tedy, żeś

Rozum przekłada obecność Boska, co wierzyć po trzeba.

zewſząd pełen Boga,żeś Bogiem w koło opaſany,i otoczony,i niejako w Bogu pogrążony,co owe ſłowa: *Pełne ſą niebioſa, i źiemia Chwały twojey*, pięknie i jaſnie pokazują.

Barźiey w Bogu jeſteś śmy, niż gębka w morzu.

Niektórzy,żeby lepiey w tey myśli poſtępowali,uważają, że ten wſzyſtek świat,pełen jeſt Boga, (jakoż tak jeſt) a oni we śrzodku tego morza nieſkończonego (którym jeſt Pan Bóg,zoſtają,nie inaczey,tylko jako gębka we śrzod morza pływająca cała bywa wodą napełniona, i wodą otoczona i opaſana. Y nie od rzeczy jeſt to porownanie, dla nieudolnego naſzego poymowania,lubo jeſt ćiaſne, i nierówne rzeczy,ani śięga tego,czego chcemy. Abowiem ta gębka, we śrzod morza zoſtajac,jeżeli śię podnieśie do góry,znaydźie wierzch; jeżeli śię ſpuśći na doł,znaydźie dno,lubo śię obroći w ten bok,lubo w ów;koniec znaydźie:ale w Bogu nic śię takiego znaleść nie może: O czym Prorok *Pſal.*138.8. *Jeżeli wſtąpię do nieba, tam ty jeſteś; jeżeli zſtąpię do piekła,jeſteś.jeżeli wezmę ſkrzydła moje raniuchno, i będę mieſzkał na oſtatnich częśćiach morza, i tam mię zaprowadźi Ręka twoja,i trzymać mię będźie Prawica twoja.* Niemaſz bowiem żadnego w Bogu końca;bo jeſt niezmierny, i nieſkończony. Oprócz tego gębka,będąc rzeczą materyalną,nie może jey przeniknąć woda,bo i ta jeſt materyalna. Nas zaś zupełnie i cale Bóg przenika,bo jeſt duch ſzczery. Te, i tym podobne podobieńſtwa,choć ſą ſzczupłe, i niedoſtateczne, ſą jednak dobre i pomocne,żebyśmy my ludźie nieſkończoną niezmierność Boſką,poniekąd zrozumiewali,i jako on w nas, i we wſzyſtkich rzeczach przytomny zoſtaje,poymowali: i dla tey przyczyny nazywa ich S.Auguſtyn. *Epiſt.* 57. *ad Dardan.&L.*7.*Confeſ.c.*5.

W tym ćwiczeniu,na to baczenie mieć mamy,że do pojęćia tey Boſkiey Obecnośći, nie trzeba ſobie na myśli wyrażać, jakim ſpoſobem jeſt przy boku naſzym,abo na jakimkolwiek mieyſcu;ani go pod jakim podobieńſtwem poymować. Są niektórzy,którzy ſobie Chryſtuſa Jezuſa przed ſobą,abo przy boku na myśli ſtawią, jakoby wſzędźie z nimi chodźił, i wſzytkie ich ſprawy upatrował; i tak zawſze zoſtają przed oczema Boſkiemi. Z tych niektórzy ſtawią ſobie na myśli Chryſtuſa ukrzyżowanego,inni do ſłupa przywiązanego, inni w Ogroycu krwawe na modlitwie krople wylewającego, inni inną

jaką

jaką tajemnicę męki jego,lub żywota,abo Zmartwychwstania,z kad kto większą czuje pobutkę do nabożeństwa. Abo go sobie na myśli stawi,raz tę,drugi raz owę sprawę odprawującego. A lubo to jest rzecz barzo dobra,byle jey kto należycie użyć umiał; pospolićie jednak mowiąc, nam to do umysłu nie przypada, ani zawsze używać tego możemy. Przeto, że te wszytkie rzeczy na umyśle wyrażania, abo imaginacye,głowę,i mozg mordują,osłabiają,i mieszają. SS. Bern: i Bonaw:daleko wygodnieyszym sposobem używać tego umieli,niżli my, i dźiwną w tym łatwość, i uspokojenie znaydowali; już w ranach Pana Jezusowych,już w otworżonym jego boku mieyśce ućieczki znayduiąc w nich naywiększe ubespieczenie, obronę, i poćiechę zakładając,i rozumiejąc,że im służą owe słowa Oblubienica do Oblubienicy *Cantic:2.13.Wstań przyiaćiołko moja,piękna maja,á przyidź: gołębico moja w rospadlinach skalnych; w jaskini parkanu.* Podczas imaginowali, że Krzyż w serce wsadzony mieli, i z wielką na sercu słodkośćią i miłośćią,krople Krwi z ran Zbawićiela wynikające i spływające w usta swoje zbierali. *Isa:12.3.Będźiećie czerpali z radośćią wody ze zrodeł Zbawić:* Dobrze to i przystoynie ći SS. czynili, i dźiwny przez to czynili postępek:ale gdybyś ty chćiał się zabawiać przez cały dźień takiemi uwagami, i niemi się ćwiczyć w Obecnośći Boskiey;podobnobyś jednego dnia,abo mieśiąca,takim ćwiczeniem się w Obecnośći Boskiey, zgubił wszystek pożytek zebrany przez cały rok z modlitwy;przeto że tym sposobem,głowę sobie obraźisz.

Pana Jezusa imaginować w ciele pożytecznie,ale trudno.

Swięći umieli imaginować, nam niebespieczno.

Z tąd jawno jest,jako nam w tym potrzebna jest przestroga: ponieważ o samym ułożeniu mieysca,ktore jest jedno miedzy przysposobieniami nas do modlitwy,przez ktore myślemy, żeśmy przytomni rzeczy, o ktorey rozmyślać mamy,jakobyśmy widźieli,że się dzieje w oczach naszych,przestrzegają,ktorzy o sposobie modlitwy piszą, że nie trzeba sobie czynić gwałtu,na imaginacyi wyrażając owe rzeczy, o ktorych myślemy,żebyśmy głowy, i mozgu nie narażili, częśćią dla niebespieczeństw naygrawania,ktore się w tym przytrafiają. Jeżeli tedy w jednym przygotowaniu do modlitwy, ktore jednak krotko,spokoynie, i powoli czyniemy,kiedy o żadney inney rzeczy człowiekowi myślić nie trzeba, á jednak tak wielkiey przezornośći, i ostro-

Ostrożnie używać imaginacyi.

i ostrożności potrzeba; jakieyże potrzeba będzie, kiedy kto cały dźień i miedzy innemi zabawami, tegoż ułożenia zechce używać? Ta zaś Obecność Boża, o ktorey teraz mowiemy, wszytkich owych imaginacyi, i gwałtownych uwag nie przypuszcza, i od nich jest barzo daleka: tu bowiem o przytomności Boskiey mowiemy, ile Bogiem jest, ktorego przytomności imaginować nie trzeba, ale tylko wierzyć, jako artykuł wiary. Chrystus pan Odkupiciel nasz, ile człowiek w niebie jest, i w Nayświ: Sacramencie; ale nie jest wszędźie przytomny, i na każdym mieyscu. Przeto gdy sobie stawiemy na myśli Chrystusa Pana przytomnego, ile jest człowiekiem, jest to szczera imaginacya, ktorą sami sobie robiemy: Lecz ile Bogiem jest, prawdźiwie jest mi przytomny, we mnie jest, i na każdym mieyscu, i wszytko napełnia. *Sap. 1. 7. Duch Pański napełnił okrąg ziemi.* Nie trzeba zaś zmyślać, czego niemasz w samey rzeczy, ale raczey trzeba się ćwiczyć w wierzeniu tego, co prawdźiwie jest: Możemy jednak postać Chrystusowę w ćiele ludzkim sobie imaginować, i na myśli wyrażać. Ale Bog ile Bogiem jest, nie może być na myśli wyrażony, jaki w sobie jest: bo nie ma ćiała, ani żadney postaći, gdyż jest Duch szczery. Tym sposobem ani Anjoła, ani duszy naszey, jako prawdźiwie jest, wyrażać na myśli i poymować nie możemy, bo duchem jest: daleko mniey wyrażać i poymować możemy, jako jest Pan Bog.

Chrystus, ile jest człowiekiem, nie jest wszędźie, jako jest, ile jest Bogiem.

Bog ćiała nie ma, na myśli wyrażony być niemoże.

Jakimże sposobem nabyć Obecności Boskiey, i onę uważać możemy? nie inaczey, tylko akt wiary o jego przytomności, w sobie wzbudzając, tak trzymając, i wierząc, że tu Bog jest przytomny, gdyż nas tego, sama wiara uczy, tak jednak, żebyśmy daley wiedźieć nie chćieli, i jakim śię to dźieje sposobem. Jako uczynił Moyzesz, o ktorym mowi Apostoł *Hebr. 11. 27. Że Boga, ktory widźiany być nie może, wytrzymał, jakoby go widźiał*, i onego uważał jako przytomnego, jakoby go oczema widźiał, nie chcąc dalej wiedźieć, ani imaginować, jako jest, ale podobnym sposobem, jako kiedy kto w nocy z przyjaćielem rozmawia w poćiemku, nie śię nie frasuje, jaki jest, ani mysli, z samey śię obecności przyjaćiela ćiesząc, i z nim przestając i rozmawiając. Tak i my Pana Boga przytomnego stawić sobie mamy; dosyć bowiem nam wiedźieć, że przyjaćiel nasz jest obecny, abysmy z nim

Wierzmy że nam Bog jest przytomny, a więcey nie szpe[r]ajmy.

przeſtawali, i z niego śię ćieſzyli;ani potrzeba troſkliwie śię badać i dochodźić jakim ſpoſobem,ábo jaki jeſt;bo tego nigdy nie doydźiemy;ponieważ jeſzcze w ćiemney nocy zoſtajemy. Czekaymy tedy, póki śię przybliży dźień, i póki nie wznidźie jutrzenka przyſzłego żywota.W ten czas śię nam objawi, i jaśnie go,jako w ſobie jeſt,widźieć będźiemy mogli. 1. *Joan:* 3. 2. *Gdy śię objawi, podobnemi mu będźiemy, abowiem go widźieć będźiemy,jaki jeſt.* Dla tey przyczyny Pan Bóg pokazał śię Moyżeſzowi w obłoku, i w ćiemnym zaćmieniu;ażeby go jawnie nie widźiał,ale tylko wierzył,że jeſt przytomny. Wſzytko to,cośmy do tych czas mówili,należy do pierwſzey ſprawy rozumu,który ma uprzedzać wolą. Trzeba zaś wiedźieć, że to ćwiczenie,nie na tym naywięcey należy: Nie ſam bowiem rozum, uważaniem Przytomnośći,Bożey ma być zabawiany,ale i wola,Boga pragnąc, i miłując, i śiebie z nim, ile może, jednocząc. Y na tych ſprawach woli, to ćwiczenie naywięcey zawiſło,o czym, w naſtępujacym rozdźiale mówić będźiemy. Lepſzy jeſt akt wola.

ROZDZIAŁ III.

O ſprawach woli,na których to ćwiczenie naywięcey zawiſło,ijako śię w nich ćwiczyc mamy.

SWięty Bonaw: w miſtyczney ſwojey Theologii *Via* 3.uczy że ſprawy woli, któremi w tym S.ćwiczeniu,myśl do Boga ma być podnoſzona,ſą niektóre gorące żądze,któremi śię duſza przez miłość doſkonałą,z Stworzyćielem ſwoim złączyć,i ziednoczyć pragnie;przez roſpalone ku niemu affekty,przez żywe ſerdeczne wzdychania, któremi śię do Boga garnie;przez pobożne i miłośći pełne na woli wzruſzenia,któremi śię jako ſkrzydłami jakiemi do góry podnośi, i wzlatuje, i z Bogiem śię śćiśły związać i ſpoić uśiłuje. Te żądze, i uśilne, a gorące ſerca afekty, SS. Oycowie wzdychaniami nazywają,że śię przez nie duſza do Boga podnośi; co toż ſamo jeſt, co i mieć śię do Boga; a że,jako mówi S. Bonaw: jako kiedy oddychamy,ducha i oddechnienia z wnętrzności naſzych,bez uwagi uprzedzajacey doby wamy;tak też i te gorące żądze barzo prętko, a podczas ledwo śię co wprzód reflektując,z głębokich ſerca ſkrytośći wyprowadzamy, i *Et in opuſc 15. Memor: c. 27.* Wzdychania rzeczone, na kſztałt oddychania.

wſkrze-

Strzeliste-mi dla prędkości nazwane.

wskrzeszamy. Te wzdychania, i żądze pokazujemy, przez używanie krótkich, ale częstych modlitw, strzelistemi nazywamy, to jest urywczo wystrzelonemi, jako mówi S. Aug: *Epist: ad Probam quæ est* 121. Oneż bowiem są, jako ogniste pociski, i strzały, które z głębokiego serca wypuszczone, w momencie do Boga podniesione, i obrocone bywają. Takich modlitw pospolicie, i często używali dawni owi w Egipcie Zakonnicy, jako mówi Kassyan. *L. 2. de institut. renuntiant.* które były, *krótkie wprawdzie, ale barzo częste*, a oni je wielce ważyli, częścią,

Strzeliste szatana się nie boją.

że będąc krótkie, głowy nie obrażają częścią, że z gorącością, i duchem podniesieniem wypuszczone, przed oczema Boskiemi barzo prętko stawają, i dla tego i naymniey czasu szatanowi, do przeszkadzania owemu, który ich używa, i zatrudnienia serca jego, nie pozwalają. Godne są słowa S. Aug: *Eplâ: ad Probam*, aby je uważali owi, którzy się udają na modlitwę: *żeby*, mówi, *owa czuyna, i podniesiona intencya, która jednak jest potrzebna temu, który się modli*, aby się modlił z powinnym

Chrysost. hom: 59.

baczeniem i uczciwością, *przez dłuższy przeciąg przytępiona nie była*. Co się przytrafia w przydłuższey modlitwie. Przez te tedy strzeliste modlitwy SS owi Mnisźy, ćwiczyli się w Obecności Boskiey, serce swoje często do Boga podnosząc, i znim poufale przestając, i sprawy swoje odprawując.

Abbas Isaac. Callat. 10. c. 10.

Przeto ten sposob przed obliczem Boskim postępowania, każdemu z nas wygodnieyszy jest, łacnieyszy i pożytecznieyszy, ale sposob używania tego ćwiczenia obszerniey nam, i wyraźniey trzeba objaśnić: zamyka go Kassyan *Callat*. 10. c. 10. w owym pospolitym wier-

Psal. 69. 2.

szyku, od którego Kościoł S. każdą godzinę pacierzy Kapłańskich poczyna, *Boże przybądź na pomoc moję, Panie pospiesz na wspomożenie moje*. Jeżeli poczynasz jaką sprawę jakiemu niebespieczeństwu podległą, tak proś Boga, abyć raczył dopomodz, żebyć na dobre wyszła: *Boże przybądź na pomoc moję Panie pospiesz się na wspomożenie moje*. W każdey

Boże przybądź na pomoc moję. Ta modlitwa służy do wszytkiego.

bowiem rzeczy, potrzebujemy pomocy, i wspomagania Boskiego. Przeto też o nie raz po raz prosić nam trzeba. przydaje prócz tego Kassyan, że ten wierszyk jest przedziwny, i na wszelkie poruszenie serca naszego, w każdym stanie, okazyi, i przydającym się przypadku wyrażenie, i objaśnienie barzo zgodny. Przezeń bowiem prosiemy Bo-

ga o pomoc;przezeń się upokarzamy,znając potrzeby i nędze naſze; przezeń myśl podnośiemy, i ufamy,że nas Pan Bóg wyſłucha,i wſpomoże:przezeń zapalamy śię miłością Pana,który jeſt naſzą ucieczką, i obroną: w nim nakoniec znaydujemy nieprzełomaną tarczą we wſzyſtkich utarczkach,i pokuſach napadających,zbroję, ktorey żaden poſtrzał nie przebije,mur, ktorego żaden taran nie ſkruſzy.Zawſze go tedy miey w uſciech, zawſze go miey w ſercu, ten niech będźie uſtawiczną, i nieuſtającą modlitwą twoją, i uſtawicznym ćwiczeniem śię twoim w Obecności Boſkiey.

Będę błogoſławił Panu każdego czaſu.

Spoſob tego ćwiczenia w tym zakłada S. Bazyli *Homil in Mart. In lit.* abyśmy z każdey rzeczy brali okazyą pamięci na Boga. Jeſz, dźiękuy Bogu,obłoczyſz śię w ſuknia;dźiękuy Bogu; wychodźiſz na rolą, abo do ogroda;Chwal Pana Boga,który je ſtworzył. Patrzyſz na niebo, ſłońce, i inne ſtworzenia;Chwalże Twórcę wſzytkiego. W nocy, ilekroć się odeckniesz,tylekroć ſerce podnoś do Boga.

Strzeliſte trojakie wedle trzech drog,choćiaż wſzyſtkich w każdey używać możemy.

Inni (ponieważ w żyćiu duchownym trzy ſą drogi,pierwſza oczyśćiająca poczynających;druga oświecająca,właſna poſtępującym, trzećia nakoniec jednocząca,doſkonałych) trzy też wzdychania, i modlitw ſtrzeliſtych rodzaje kłada. Pierwſzy do otrzymania grzechow odpuſzczenia, i oczyſzczenia duſzy od wyſtępkow, i poruſzenia chęći do rzeczy źiemſkich,obrócone bywają;i należa do drogi oczyśćiającey Drugie do otrzymania cnot, zwyćiężenia pokus, wytrzymania trudności, i prac,które w nabywaniu cnot mają być podeymowane. Te należą do drogi oświecającey. Oſtatnie śćiagają się do ziednoczenia duſz naſzych z Panem Bogiem,które ſobie ziednać mamy związkiem miłości doſkonałey, a te należa do drogi jednoczącey, aby śię każdy bawił tym ćwiczeniem wedle ſtanu, i ſpoſobności ſwojey. Lubo śię godźi człowiekowi,by był naydoſkonalſzy,ćwiczyć śię podczas w nabywaniu żalu za grzechy, i w modlitwie na otrzymanie ich odpuſzczenia, i łaſki, abyśmy Boga więcey nie obrażali. A to ćwiczenie,dobre będźie, i Bogu barzo miłe.Y owſzē,tak ten,jako i ów,który uśiłuje oczyśćić duſzę od wyſtępkow, i nie porządnych namiętności, a cnoty w niey ſzczepić, będźie się mógł ćwiczyć, w aktach miłości Bożey,aby to czynił z większą łatwością i ſmakiem. Wſzyſcy tedy, i każdy z oſobna, może tedy tego

ćwiczenia używać; raz tych słow używając: Bodaybym ćię był Panie nigdy nie obrażał. Nie dopuszczay Panie, żebym ćię potym obrażał, wolę umrzeć, niżeli grzeszyć, Bodaybyś Panie raczey na mnie dopuśćił tyśiąc śmierći, niżeli, żebym wpadł w grzech śmiertelny! Podczas mu niezmierne dźięki oddając, za dobrodźieystwa tak powszechne, jeko i pojedynkowe, od niego odebrane, abo prosząc o niektòre cnoty, już o głęboką pokorę, już o doskonałe posłuszeństwo, już o gorącą miłość, już o ćierpliwość. Podczas też myśl do gòry podnośić potrzeba przez niektòre akty miłości, i przez wielkie ziednoczenie śię z nayświętszą wolą Boską, na przykład mòwiąc: *Cantic: 2. 16. Mnie mòy umiłowany, a ja też jemu. Lucæ* 22. 42. *Nie moja, ale twoja niech śię wola stanie. Ps.* 72. 25. *Coż bowiem ja mam w niebie, abo czegom pròcz ćiebie chćiał na ziemi?* Te i tym podobne wzdychania, i modlitwy, strzeliste, barzo są pożyteczne do ustawicznego ćwiczenia śię w Obecnośći Boskiey. Naylepsze jednak owe zwykły bywać, i nayskutecznieysze, ktòrych sama przez śię dusza od Boga wzruszona używa, choćby nie były słowy tak ułożonemi, i sporządzonemi, jakie są owe pierwsze, ktòreśmy przywiedli. Mniey zaś rzecz jest potrzebna, żeby tych modlitw wiele, i rożnych było: ponieważ i jedna jest dostateczna, abyśmy ją z wielkim afektem powtarzając przez dni wiele, i owszem przez całe życie, bawili śię tym ćwiczeniem. Jeżeli bowiem postrzeżesz, że postępujesz, często powtarzając słowa S. Pawła *Act* 9. 6. *Panie, co chcesz, abym czynił?* Abo owe Oblubienice *Cant.* 2, 16. *Mnie mòy umiłowany, a ja jemu.* Abo nakoniec owe słowa Proroka, *Psal:* 78. 26. *Coż bowiem ja mam w niebie, i czego chcę na ziemi oprocz ćiebie?* nie masz po co do innych śię udawać: ale tym śię baw, i w tym trway, i to niech będźie ustawiczne ćwiczenie twoje, i usiłowanie, żebyś chodźił pomniąc na Obecność Boską.

Strzeliste naylepsze za Boskim wzruszeniem.

Nie trzeba żeby ich wiele było, rożnych.

ROZDZIAŁ IV.

Barźiey śię objaśnia używanie tego ćwiczenia, i podaje śię sposob barzo łacny i pożyteczny, i wielkiey doskonałośći, przez ktòry śię zawsze w Obecnośći Boskiey stawić możemy.

Miedzy innemi wzdychaniami, i strzelistemi modlitwami, ktòrych nam często używać trzeba, nie pośledne ma mieysce, i owszem

przednie, i do używania tego ćwiczenia, barzo zgodna jest owa, ktorey nas uczy S. Apostoł 1 *Cor:* 10.31. *Lub jecie, lub pijecie, lub co innego czynicie; wszytko na Chwałę Bożą czyńcie.* Jakoby mowił: we wszytkich sprawach twoich, abo przynamniey jak nayczęściey możesz, serce twoje podnoś do Boga, i te abo tym podobne słowa mow do niego: Dla ciebie Panie to czynię, abym ci się przez nie podobał, abym ci się przysłużył: że Ty każesz, żeby to tak czyniono było. Wola twoja, moja jest; upodobanie twoje, moim jest upodobaniem, nie mam innego chcenia, ani niechcenia, tylko czego ty chcesz, abo niechcesz: W tym wszytko wesele moje, roskosz jest, i radość, abym pełnił wolą twoję, tobie się podobał, i czynił dosyć, i przysługował się; i niemasz nic innego na niebie, ani na źiemi, czegobym pragnął, żądał abo na cobym oczy moje obracał. Ten jest barzo dobry sposob, ustawicznego przebywania przed Oczema Boskiemi, i barzo łacny, pożyteczny, i wielką w sobie doskonałość zawieraiący: to bowiem jest ustawicznie się bawić ćwiczeniem w miłości Boskiey. Ale żeśmy o tym już na innych mieyscach mowili, to tylko tu przydać się zdało, że ten jest jeden z naylepszych, i naypożytecznieyszych sposobow, zawsze trwania na modlitwie. Na zupełne tego ćwiczenia zalecenia i pochwałę, zda się, że nic więcey rzeczono być nie może, jako że przez nie nabywamy owey ustwiczney bez przestanku modlitwy, ktora w Ewangelii Zbawiciel nasz Chrystus, po Naśladowcach swoich wyciąga. *Lucæ* 18.1. *Potrzeba zawsze się modlić, a nie ustawać.* Ktoraż bowiem lepsza modlitwa być może, jako, że kto zawsze pragnie większey czći, i chwały Bożey, i żeby się zawsze we wszytkim do woli Boskiey stosował, żeby nic innego chćiał, i niechćiał, tylko czego Bog chce, abo niechce, i żeby jego wszytko, i jedyne było upodobanie, i wesele; Boskie upodobanie i wesele.

Na większe chwałę Boża.

W księdze 3. Rozd: 8. w księdze 8. Rozd: 4.

Naylepsza ta jest modlitwa serce odmieniajaca.

Dla tey przyczyny wielce poważny Doktor i Theolog *Dionys: Cartus: L. de contemplat. c.* 25. Nie bez dowodu napisał, że ow, ktory przez te afekty, i żądze wnętrzne, usilnie w tym ćwiczeniu trwać będźie, tak wielki z niego pożytek odniesie, że w krotkim czasie dozna odmiany serca swego, i że się w innego cale przemieni: nad to postrzeże niejakie szczegulne od rzeczy źiemskich odwrocenie, i osobliwą skłonność, i chęć do Boga, i rzeczy Boskich. Toć jest poczynać byc Obywatelem,

Czyni Obywatelami Niebieskiemi. lem, być miłym, uprzeymym domownikiem w Domu Boskim. *Ephes.2.* 29. mówi S. Apost: *Już nie jesteście gośćmi i przychodniami, aliście spółmieszkańcy z SS. i domownikami Bożemi.* Ci są owi szlachetni, których widział w objawieniu swoim Jan S. *Apoc:* 12.4. że mieli napisane Imię Boskie na czołach swoich, co znaczy ustawiczną, i nieprzestanną pamięć na Obecność Boską: *Y będą widzieć Twarz jego, i Imię jego na czołach ich.* Ich bowiem obcowanie i usiłowanie nie jest na ziemi, ale w niebie. *Phil:* 3.20. *Nasze zaś obcowanie, jest w Niebiesiech.* 2. *Cor:* 4.18. *Nie upatrujemy my tego co widziemy, ale czego nie widziemy. Albowiem rzeczy, które widziemy, są doczesne, a których nie widziemy, są wieczne.*

To zaś wtym cwiczeniu upatrować potrzeba, że kiedy te akty wzbudzamy, mówiac; Dla ciebie Panie to czynię! i dla Imienia twego! iże Ty tak chcesz! i inne tym podobne, tak je trzeba wzbudzać, jakobyśmy mówili do przytomnego Pana Boga, nie jakobyśmy serce, i myśl daleko od nas, na mieysce od nas odległe podnośili. Wiele zaś w tym ćwiczeniu, na tey przestrodze należy. Toż bowiem jest właśnie chodźić przed Bogiem, co i w jego Obecnośći: To też sprawuje, że to ćwiczenie jest łacne, przyjemne, i miłe, i skutecznie pobudza, i pożytek większy przynosi. Nawet i na innych modlitwach, na których rozmyślamy, abo o Panu Jezuśie Ukrzyżowanym, abo do słupa przywiązanym, przestrzegają, którzy o sposobie modlitwy piszą, że tę tajemnicę tak sobie na myśli stawić mamy, nie jako więcey, niż przed tyśiącem lat stała się w Jerozolimie, (bo to i barźiey morduje człowieka, i mniey serce porusza) ale jakoby śię to działo w oczach naszych, jakobyśmy prawdźiwie słyszeli uderzenia rozgami, i przybijania goździami. Podobnym sposobem, gdy o śmierći rozmyślać mamy, wedle ich nauki, myślmy, żeśmy, bliskiemi śmierći, od lekarżow opuszczeni, przeto, że nadźiei nie widzą poratowania, że w ręku gromnicę trzymamy, czekając ostatniego żyćia momentu. Jakoż tedy nie barźiey w tym ćwiczeniu śię w Obecnośći Boskiey, trzeba tak wzbudzać owe akty, o którycheśmy mówili, nie jako z kim odległym daleko zostającym, ale jakobyśmy z Bogiem przytomnym rozmawiali, ponieważ tego i samo ćwiczenie potrzebuje, i to jest w rzeczy samey.

Jawnie z Bogiem rozmawiay, á od śiebie nieodchodź

Rozmyślać potrzeba, jakoby śię dźiało przed oczema.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Pokazuje się różnica tego ćwiczenia się w Obecności Boskiey, od innego, i jako je przechodzi.

ZEby ćwiczenia tego, i sposobu chodzenia przed oczema Boskiemi (o ktorymeśmy do tych czas mowili) godność, doskonałość, i pożytek lepiey był zrozumiany, i ono samo lepiey było pojęte; przywiedźiemy tu kilka jego rożnic i zacności. Naprzod w innych ćwiczeniach, ktoremi niektorzy pociągnieni bywają do pamiętania na przytomność Boską, wszytkie są szczere koncepty rozumu, i rozmyślania, ktore się zdadzą przestawać na wyrażeniu na myśli, Boskiey Obecności, to zaś nasze, tylko ma uprzedzać owo poymowanie rozumu, przez ktore sobie stawiemy na myśli Obecność Boską, a z tąd daley postępuje do poymowania, i wzbudzania aktow miłości Bożey, na ktorym naywięcey zawisło. Jawna zaś rzecz jest, że to poślednie, lepsze jest, i pożytecznieysze niż pierwsze. A jakeśmy wyżey mowili o modlitwie, że nie mamy przestawać na sprawach rozumu, jakie są rozmyślania, i rozważania, ale raczey na aktach woli, to jest na afektach, i żądzach cnot, i naśladowaniu Chrystusa Pana, na czym wszytek pożytek modlitwy założyliśmy, tak to ćwiczenie nayprzednieyszym sposobem, i naypożyteczniey, i neylepiey zawisło na aktach woli. To zatym jest, na czym tu się zasadzać trzeba. Powtore Idźie zatym, co się mowiło, że to ćwiczenie nad inne i łacnieysze jest, i nayprzyjemnieysze. Na innych bowiem trzeba rozważania, rozbierania, spracowania rozumu i imaginacyi, żebyśmy sobie rzeczy przed oczy stawili: co rozum zarażać i obrażać zwykło; przeto nie może być rzecz długo trwająca. Lecz w tym ćwiczeniu nie potrzeba żadnego rozbierania, ale samych afektow, i spraw woli, ktore bez żadney pracy wzbudźić możemy; bo lubo to prawda, że się w tym znayduje niejaka sprawa rozumu, ta jednak idźie z wiary, nie z pracy rozumu, tak, iż nam o nim pracować nie trzeba, jako na przykład, kiedy się kłaniamy Nayś: Sakramentowi, czyniemy to wiarą upewnieni, że tam jest Zbawićiel nasz Pan Jezus prawdźiwie, wszytkę myśl do tego obracając, żebyśmy się temu Panu kłaniali, cześć mu wyrządzali, onego miłowali, dźięki mu oddawali, wiedząc to, że tam

w Księdze 5. Rozd. 11.

To ćwiczenie naywięcey na woli należy.

Z tey miary milsze, i łacnieysze.

jest

jest prawdźiwie,i tak w rzeczy samey postępować trzeba wtym ćwiczeniu. Y tak z tey łaskawośći idźie, że w tym ćwiczeniu dłużey trwać,i nieustawać możemy. Przeto i chorym, ktorzy z łóżka wstać, abo też inszey modlitwy odprawować nie mogą, zwykliśmy radźić,abyczęsto przez niejakie afekty, i akty woli serce swoje do Boga podnośili,że śię łacno na nie zdobywać mogą. Przeto choćby to ćwiczenie innego zalecenia nie miało,tylko że w nim dłużey trwać nieustając możemy,niż w innych,wielcebyśmy je poważać mieli,jakże daleko więcey,że z tak wielu miar one przechodźi, i jest nay-nie godnieysze? Potrzećie (co tu osobliwie, i naybarźiey uważać potrzeba) mamy wiedźieć, że wtym ćwiczeniu na samey Boskiey Obcnośći przestawać nie mamy,ale ma nam do tego być powodem,abyśmy wszytkie sprawy nasze należyćie i chwalebnie odprawowali. Gdybyśmy bowiem rozumieli,że nam na tym dosyć,że o Bogu przytomnym myślemy, i dla tegobyśmy sprawy nasze niedbaley odprawowali, i wiele w nich błędow popełnialibyśmy; zaiste nie dobreby to było nabożeństwo,ale raczey jedno szyderstwo. O to bowiem nade wszytko starać śię,i tego upatrować potrzeba,że choć jedno oko na Boski Majestat obracamy,drugie jednak na sprawy nasze obracać mamy, á żebyśmy je na cześć, i chwałę jego odprawowali. Y tak uważanie Obecnośći Boskiey,ma nam być pobudką,i srzodkiem skutecznym do lepszego, i doskonalszego odprawowania tego wszytkiego,co czyniemy. Y do tego samego większą pomoc mamy z tego ćwiczenia,niż z jakiego kolwiek inszego,bo w nich rozum wiele śię bawi około wyrażania rzeczy widomych,ktore na myśli wyraźić uśiłuje, abo około konceptow,na ktore śię zdobyć z materyi przedśięwźiętey pragnie,á częstokroć,żeby śię zdobył na myśl dobrą,mało uważa tego, co czyni, i dla tego mniey dobrze sprawę swą odprawuje. Ale w tym ćwiczeniu (że w nim żadney rozum niema zabawy) samo spraw odprawowanie,żadney nie ma przeszkody, i owszem mu wielce jest na pomocy, aby je dobrze, i należyćie odprawował;że człowiek szczegulnie dla Boskiey miłośći, i w oczach jego odprawuje. Y dla tego je tak,i tak dobrze odprawować uśiłuje,żeby były godne oczu Boskich, a nic w sobie nie miały,coby Obecnośći jego nie było godne. Około czego wyżey,inny punkt przywiedliśmy,że może być nowy sposob postępowania w o-

Łacno chorzy serce do Boga podnoszą.

Jednym okiem na Boga,drugim na sprawy nasze poglądać mamy.

Skuteczna, nie dowcipna ma być pamięć na Obecność Boską.

zach Boskich, ktory też jako dobry i pożyteczny, SS. Oycowie poda ja, przeto go tu powtarzać zda się rzecz nie potrzebna. *Czytay Księgi 2. Rozdźiał 3.*

KSIĘGA SIODMA
O Rachunku Sumnienia.
ROZDZIAŁ I.
Jak wielkiey jest wagi rachunek sumnienia.

Dawność rachunku sumnienia.

Miedzy innemi śrzodkami postępku naszego, nie pośledni jest godnośćią, i skutecznośćią rachunek sumnienia: ktory jako taki SS. Oycowie dźiwnie nam zalecają S. Bazyli, jeden z naydawnieyszych, ktorzy pewne prawa i reguły Zakonnym przepisali, przykazuje, żeby rachunek sumnienia każdego wieczora czynili. Toż w swojey Regule przepisuje S. Aug: Tegoż uczniow swoich nauczył S. Antoni Opat, i żeby to zachowywali, pilno i usilnie zalećił. Toż samo postanowili, S. Bern: S. Bonaw: Kassyan, i wszyscy; pospolićie. S. Jan Chryzostom, tłumacząc one słowa Psalmisty *Psal: 4.5. Na łożkach waszych żal wzbudzayćie,* i o tym rachunku mowiąc, i radząc, żeby na każdy wieczor, nim spać poydźiemy, był odprawowany; dwie tego przyczyny barzo dobre daje. Pierwsza jest, żebyśmy nazajutrz sposobnieyszemi, i gotowszemi byli do strzeżenia się grzechow, i przewinienia, w ktoreśmy przed tym wpadli. Kiedy bowiem je dźiś rozbierzemy, i za nie żal wzbudźiemy, i mocne postanowienie poprawy uczyniemy; pewna to, że nas to powśćiągać będźie, abyśmy ich nazajutrz nie popełniali. Druga przyczyna jest, że nas i dnia dźiśieyszego, to samo powśćiągać będźie, że się w wieczor mamy rachować z sumnieniem: Ze bowiem wiemy, że tegoż dnia mamy oddawać sprawę z tego, cośmy popełnili, i że rachować się mamy, ta myśl sprawi, że czuyno stać będźiemy w drogach naszych, i ostrożniey, i rostropniey żyć będźiemy. Jako przemyślny gospodarz (mowi S. Chryzostom) co dźień od szafarza swego domaga się sprawy z tego, co wźiął i co mu dano, żeby tego zaniedbywając, nie dawał mu jakiey okazyi, niedbałego i zapamiętałego obchodzania się w rzeczach domowych, á potymby rachunek był zatrudniony; tak słuszna, żebyśmy i my

Hom: 1. de instit. Monach. & serm: 1. de renunt. sæc. & Spir: profect. Lib: 50. homil: 24. De inter. domo c. 56 Inspec. Monach. Collat. 5. Abbatis Serapion. cap: 14. Hugo de S. Victore. L. de anim c. 6. Doroth. Doctri. 10. & 11. S. Chrys: serm: de pænit.

Num. 8. Pożytki cztery rachunku sumnienia. *Scr. a'cet. de vit. Rel.*

i my codźiennie się z sobą rachowali, gdybyśmy, w tym nie[...] snieli, i nas samych nie zapominali, i w rachunku szwanku nie b[...] Trzecią przyczynę przydają SS. Ephrem, i Jan Klimak mowiąc: Ja[...] pilni, i opatrzni kupcy, codzień się rachują, co zyskali, abo w czym sz[...] dę odnieśli, á jeżeli jaką szkodę ponieśli, onę wszelkim sposobem napr[...] wić i nagrodźić usiłują. Podobnym sposobem do nas należy, codźien[...] nie się z sobą rachować, i upatrować, cośmy w duchu pozyskali, abo[...] tracili, aby szkody codźień więcey nie przybywało, i cała głowna so[...] tuna za czasem nie zginęła, ale czym prędzey była powetowana, i n[...] grodzona. Drugi barzo wielki pożytek tego rachunku sumnienia kł[...] dźie S Dorotheusz *Doctor*: 11. że jego codźiennym używaniem, i żale[...] za to, w czymeśmy pobładźili, nie dopuszczamy, żeby nieporządne n[...] miętności, i występki w nas się głęboko wkorzeniały, i żeby w serc[...] naszym złe nałogi, i zwyczaje wzrostu nie brały. Przećiwnym sposobem o duszy zaniedbywajacey rachunku sumnienia napisano, że jest podo[...] bna winnicy, i roli człowieka leniwego, przez którą przeszedszy Mędrze[...] świadczy, że widźiał parkan jey zepsowany, i że ćierniem, i pokrzy[...] wami jest napełniona. *Prov*: 24. 30. *Przeszedłem przez rolą człowieka leni[...] wego, i przez winnicę męża głupiego, á owo wszytko napełniły pokrzywy, i ćiernie okryło grunt jego, i ogrodzenie kamienne, było zepsowane.* Tak ow[...] go, ktory mało dba o rachunek sumnienia, dusza zarasta na ksztalt win[...] nice, ktorey nie wyprawują, i staje się źiemią nieurodzayną, ćierniem[...] nieszczęsnym kąkolem zarosłą. Nieurodzayna bowiem źiemia ćiała na[...] szego, zawsze jaki szkodliwy chwast rodźi: że nam zawsze rydel, i gr[...] cę w ręku mieć trzeba, na wykopanie, i wykorzenienie pokrzyw, i ką[...] kolu co dźień wyrastającego. *Za rydel* stoi ten rachunek sumnienia, [...] ktorym mowiemy, żebyśmy nim, i nieprawość, i to złe, ktore poczęło powstawać, i cokolwiek jest występnego, było wytrzebione, i wykorze[...] nione, i żeby mu rość, i głębiey się wkorzeniać nie dopuszczano.

Rachunek sumnienia powściąga człowieka tego dnia, i następującego. Podobieństwo.

Codźiennie rozbierać zysk duchowny.

Rachunek sumnienia przeszkadza, żeby na miętności z korzenia swego nie wyrastały.

Rachunek sumnienia jest rydlem duszy. *To. 1 in Apolog. contra Rufin: c. 1 e. L. 4. de regim. Princ. c. 22.*

Moc i skuteczność zacnego tego srzodka, nie tylo Mężowie SS. ale i pogańscy Filozofowie, z przyrodzonego świátła łacno poznawali. Wiel[...] ki ow niegdy Filozof Pythagoras (za świadectwem S. Hieronyma, i S[...] Thomasza) miedzy innemi naukami, ktore uczniom swoim przepiso[...] wał, tę dawał przednią, aby sobie każdy dwa czasy na każdy dźień na[...] zna-

znaczał, jeden rano, drugi w wieczor, ktorychby śię naybarźiey ze trzech rzeczy rachował: *Com czynił? jakem to czynił? com opuścił z tych rzeczy, ktòre czynić miałem?* á jeżeli co dobrego postrzegł, żeby śię z tego ćieszył; jeżeli co złego, żeby za to żałował. Toż samo zalecają, i czynić radzą, Seneka, Plutarchus, Epictetus, i inni,

Poganie z trzech rzeczy rachować śię radźili.

Dla tey przyczyny S. Ociec Nasz Ignacy, zasadzając śię częśćią na naucę SS. częśćią na rozumie, i doświadczeniu, ten rachunek sumnienia pilno nam wszytkim zaleca, jako miedzy wszytkiemi srzodkami, ktòrych z strony naszey do postępku duchownego używać możemy, nayprzednieyszy, i nayskutecznieyszy; i w pewney regule przepisał: *Regul:6. Sum:* Niechay wszyscy co dźień używają zwyczaynego rachunku sumnienia. Na innym mieyscu każe, żeby dwa kroć na dźień był czyniony. Y owszem, tak dalece go szacował, że go przekładał nad modlitwę, i rozmyślanie Przez examen bowiem ma być do skutku przywiedźiono, i rzeczą samą wypełniono, co kto na modlitwie czynić postanowił; to jest namiętnośći umartwienie, i występkow, niestatkow, i niedoskonałośći złych wykorzenienie. S. zaś Bon: rozumie, że rachunek sumnienia miedzy srzodkami, ktòrych z strony naszey używać możemy, do postępku duchownego jest nayskutecznieyszy. Przeto też tak wśelkie jest nań baczenie w Zakonie naszym, i tak barzo go ważą, że dwakroć na dźień, naprzòd przed obiadem, potym w wieczor przez znak dzwonka, nas, abyśmy go czynili, wzywają, i tegoż czasu, kiedy go odprawujemy, nie mniey, niż pod czas modlitwy, wszytkich komorki nawiedzają, żeby żaden nie zaniedbywał odprawowac, tak porankowego, jako i wieczornego. Ani na tym przestał S. Ociec nasz, chćiał nad to, abyśmy go i innym, z ktòremi przestajemy zalecali, i radźili Z tąd dobrzy, i pilni Societ: robotnicy, kiedy o czyje sumnienie czynią staranie, zaraz mu radzą, aby czynił rachunek sumnienia, tak powszechny, jako i pojedynkowy, aby jaki zły nałog, na przykład, przyśięgania, kłamania, sławy uymowania, abo inny podobny mògł wykorzenić: jako wiemy, że to czynili pierwśi Oycowie naśi. Naprzòd X. Piotr Faber, o ktòrym, że owym, o ktòrych przyimował staranie, żeby ich w duchu ćwiczył; to przed innemi wszytkiemi ćwiczenie naznaczał. Y o S. Oycu Naszym napisano, że gdy czyj

Rachunek sumnienia barzo skuteczny srzodek do doskonałośći.

Pilność Societatis JESU, w rachunku sumnienia. *P. 7. C. nstit. c. 4. lit: F. & Lib: exerc: Spirit: annot 18. exprior.*

Obadwa rachunki obcym przekładać.

L. 1. c. 14. vita ejs.

wyftępek chćiał uleczyć,nie tylko ten pojedynkowy rachunek zwykł mu ofobliwie naznaczać;ale też chćiał,żeby nie zapominał do fkutku go przywodźić przed obiadem,abo przed fpaniem,i żeby z tego fprawę,jakiemu mężowi poufałemu (którego mu na to naznaczał)jeżeli czynił pomieniony rachunek,fpofobem,który mu przepifał. Wiemy prócz tego,że towarzyfzow fwoich przez czas długi, w famym rachowaniu śię z fumnieniem ćwiczył,i w ugęfzczaniu do SS.Sakramentow;przeto, że tak trzymał, że gdyby dobrze odprawowane było, dofyćby było,żeby śię kto z jego pomocy w cnoćie zachował.

Rachunku fumnienia fprawę oddać trzeba.

L.2.vita.

Z tego,cośmy mówili,winniśmy dochodźić,że takiey u nas wagi ma być ten dwojaki codźień rachunek fumnienia,żebyśmy go mieli za nayfkutecznieyfzy, i naypotrzebnieyfzy frzodek do poftępku duchownego,i żebyśmy jako takiego,codźiennie używali,mając za pewne,że którego dnia on opuśćiemy,rzecz jednę z przednich w Zákonie nafzym opufzczamy. Nie ma bowiem być żadna tak wielka, i nagła zabawa,abo fprawa,żeby tak wielkiey wagi być miała, iżby nas do tego przywodźiła,abyśmy ten rachunek opuśćili: gdyby jednak, dla nagłey jakiey zabawy,czafu naznaczonego,nie mógł go kto odprawić; niechże śię ftara, żeby go jak nayprędzey będźie mógł,odprawił, zaraz po obiedźie,nim śię uda do inney zabawy. Y owfzem ani choroba,ani niefpofobność zdrowia,któraby nas od dłużfzey modlitwy wymówić mogła,nie ma nas wymawiać od rachunkow fumnienia.Przeto potrzeba,żeby wfzyfcy zrozumieli, i wiedźieli,że śię nie godźi rachunku fumnienia tak pojedynkowego,jako i powfzechnego, dla żadney przyczyny,nigdy opufzczać. Jakoż nie fchodźi choremu na obfitey materyi pojedynkowego rachunku,około zjednoczenia woli fwojey w chorobie, i bolach od Boga dopufzczonych, i w używaniu lekarftw od medyka przepifanych(które podczas ćięży,niż fama choroba chorego trapią, i onemu śię naprzykrzają) z wolą Bofką; także około ćierpliwego znofzenia błędow, i niedoftatkow,które rozumie, że mu ufługujący,popełniają.

Rachunku fumnienia nigdy nieopufzczać.

Ani chorym.

Pomnieć mają chorzy nararachunek fumnienia.

ROZDZIAŁ II.

O którychrzeczachrachunek pojedynkowy ma być odprawowany.

DWojaki rachunek zwyczayny jeft w Zakonie nafzym,jeden pojedyn-

dynkowy, drugi powszechny. Na tamtym bawiemy się około jedney rzeczy, i dla tego się zowie pojedynkowy. Na tym zaś rachunek czyniemy ze wszytkiego, cokolwiekeśmy przez dźień myślą, mową, uczynkiem wykroczyli, i dla tego powszechnym się zowie, że się na nim ze wszytkiego rachujemy. Naprzod o pojedynkowym trzeba nam mowić, á potym krotko o powszechnym to przywiedźiemy, co rozumiemy że o nim trzeba powiedźieć. A że to wszytko, co na pojedynkowym do zachowania przepisano będźie, służy i powszechnemu, przeto co się powie o pojedynkowym, powszechnemu też służyć będźie. O dwoch tedy rzeczach około tego rachunku badać się nam potrzeba. Naprzod, o czym go czynić mamy: Powtore, jako nam go odprawować potrzeba.

Dwojaki rachunek, powszechny, i pojedynkowy.

Dwie rzeczy naszczegulnym rachunku rozbierać trzeba.

Co się tknie pierwszego, abyśmy wiedźieli, o jakich rzeczach na tym rachunku sprawę mieć mamy; naprzod mamy mieć baczenie na Regułę, i przestrogę ktorą S. Bonaw: *cap*:5. *Breviloquii*. i S.O.N. Ignacy w książce ćwiczenia duchownego *Reg*:14. *ad motus animæ discern*: naznacza: Nie inaczey, mowi, z nami poczyna szatan, tylko jako wodz jaki z miastem, lub zamkiem, do ktorego chce szturm przypuśćić, żeby go dobył: naypierwey bowiem jak naypilniey bada się, i upatruje, z ktorey strony mur jego mniey jest obronny: Co gdy postrzeże wszytkie dźiała, i tarany tam obraca, tam wszytkim żołnierżom naćierać każe, chociaż wielu z nich w tym szturmie w jawne życia wdadzą niebiespieczeństwo. Tę bowiem stronę rosypawszy, i sobie przystęp uczyniwszy, łacno mieysce opanuje. Podobnym sposobem djabeł, z pilnośćią upatruje, z jakiey miary dusza nasza jest naysłabsza, aby na nas z tąd naćierał, i nas osłabił. Do nas tedy należy, ostrożnie temu zabiegać, i dobrze się przećiw nieprzyjaćielowi naszemu uzbroić, upatrować, i pilne mieć baczenie, ktora część duszy naszey jest naysłabsza, ktora mniey cnotami uzbrojona, to jest owa, ktorą lub przyrodzenie, i skłonność przyrodzona, lub namiętność nieporządna, abo zły zwyczay, i nałog przemaga: i dla tego o jey uzbrojenie więcey się starać, i pilniey ją opatrzyć potrzeba. Y to też naybarźiey z wielkim staraniem i pilnośćią SS. Oycowie, i Nauczyćiele życia duchownego nam wyrywać, i wykorzeniać radzą, że nam tego naywięcey nade wszytko potrzeba: i dla tego naybarźiey około tego rachunek pojedynkowy czynić potrzeba.

Co, i jako.

Jednego się występku naywięcey chronić. *Dorotheus serm*:12. *Hugo de S. Victore*.

Collat.5. *Abbat*. *Serapi*:*n*.14

1. Ze nas często zwyciężą.
2. Bo zwyciężywszy mocnieyszy łacniey inne zwyciężać.

Dwiętego przyczyny naznacza Kassyan: Pierwszą, że to jest zą czym cięższe na nas niebespieczeństwo następuje, i co nas przynagla, żebyśmy w cięższe wpadali niedoskonałośći: z tąd też nam większego, do jego wykorzenienia, potrzeba uśiłowania, pilnośći, i czuynośći. Druga, że pokonawszy mocnieyszych, i szkodliwszych nieprzyjaćioł, mnieyszych łacniey zwyćiężemy, i podbijemy; po takim bowiem zwyćięstwie, i tryumfie dusza staje się śilnieysza, i mężnieysza: przećiwnym sposobem nieprzyjaćiel słabszym się łacniey staje. Z tey okazyi przywodźi Kassyan na przykład, dawne owe Rzymian widoki, ktore przed Cesarzmi wyprawowane bywały, na ktorych z rożnemi bestyami, i zwierzami na plac wypuszczonemi, zapaśnicy walczyli: z tych, ktory chćiał innych przewyższyć, i z swoją się śiłą popisać, a Cesarza ućieszyć; na owę naprzod bestyą natarł, ktorą widźiał na inne sroższą, i mocnieyszą, tę o źiemię rzućiwszy, i pokonawszy, inne bez trudnośći rzucał o źiemię. Toż, mowi, i nam czynić potrzeba. Doznawamy bowiem codźiennym doświadczeniem, że pospolićie każdy z nas, ma jaki przednieyszy występek, ktory nas gwałtownie za sobą porywa i ćiągnie, dla wielkiey ku niemu skłonnośći, ktorą w sobie czujemy. Są niektore namiętnośći, ktore zowią przemagające, ktore gwałtem chcą panować nad nami, á dokąd niechcemy, widźiemy, że nas przećiw woli naszey popychają. Z tąd niektorych mowiących słyszemy, gdybym tey wady niebyło, nie miałbym, coby mię mieszało, i trapi ło. Około tego tedy rachunek pojedynkowy naybarźiey nam czynić potrzeba.

Przykład świecki.

Namiętność przemagająca naprzod zwojować.

Przykład z Pisma Swiętego.

2. *Paralipom.* 18.30, Krol Syryiski wojując przećiw Krołowi Izraelskiemu (jako świadczy Pismo S.) przykazał żołnierzom swoim, żeby na żadnego innego, tylo na samego Krola Izraelskiego oręża nie obracali: *Nie wojuyćie przećiw naymnieyszemu, abo przećiw naywiększemu, tylko przećiw Krolowi Izraelskiemu:* rozumiejąc, że zwyćiężywszy, i zabiwszy Krola, ostatek woyska łacno mogł zwojować, i w rzeczy samey, tak się stało: abowiem, gdy ktoryś z woyska wypuszczoną strzałą ranił Achaba Krola, zwyćięstwo otrzymał, i koniec wźięła utarczka. Toż i nam trzeba naśladować: Zwojowawszy bowiem nayprzednieyszy występek, inne łacno się dadzą zwyćiężyć, i będą pokonane. Olbrzy-

brzymowi temu Goliatowi utni głowę, á zaraz woyſko Filiſtyńſkie uciekać pocznie, i będźie zwojowane. Ta jeſt naylepſza uſtawa powſzechna, abyśmy upatrowali, około czego naybarźiey mamy używać rachunku pojedynkowego.

Spowiednik niech naznacza materyą rachunku ſzczegulnego.

Nic zaś w ſzczegulności w tey mierze lepſzego, i zbawienniey-ſzego przepiſać śię nie może, jako żeby śię każdy radźił ſwego ſpowiednika, i Oyca duchownego, oddawſzy mu całe, i zupełnie ſprawę ſumnienia ſwego, i wſzytkich ſkłonności, namiętności, chęći, i złych nałogow, niozego nie tając, o czym ma czynić rachunek pojedynkowy. Ten obaczywſzy tym ſpoſobem każdego potrzebę, i uważywſzy ſzczegulne okoliczności, łacno pozna, i rzecze, o czym naybarźiey będźieſz mógł czynić rachunek pojedynkowy. Z tąd ktokolwiek ſumnienia ſprawę drugiemu oddaje, niech mu naprzod powie, o czym ten rachunek odprawuje, i jaki z niego pożytek odnośi, jako w Regułach przełożonego w rzeczach Duchownych, i w ſzczegulney, która otym oſobno mamy, Inſtrukcyi nauczają. Wiele w prawdźie na tym należy, żebyśmy nie błądźili w rzeczy tak nam potrzebney obieraniu, jaka jeſt, o czym ten rachunek czynić mamy. Jako lekarz wiele do zdrowia pomoże, kiedy dobrze trafi, co jeſt za przyczyna choroby. W ten czas bowiem gruntownie wedle ſwey nauki lekarſtwa przepiſuje, które ſwóy ſkutek ſprawują: tak i my wielkiey rzeczy dokażemy, jeżeli pewnie doydźiemy, który jeſt korzeń chorob naſzych: ten bowiem znalaźſzy, pewnie je, i dobrze leczyć będziemy mogli, używając rachunku za lekarſtwo. Ta zaprawdę jeſt przyczyna, czemu wielu mały z rachunku tego pożytek odnoſzą, że go nie używają, na co go używać trzeba. Jeżeli drzewa korzeń podetnieſz, jeżeli kąkol z korzenia wyrwieſz, zaraz ſchnie, i więdnieje: lecz jeżeli tylko gałązki obetnieſz korzeń zoſtawiwſzy, znowu odraſtać będźie.

Podobieńſtwo. Korzeń przez rachunek ſzczegulny wyrwać potrzeba.

ROZDZIAŁ III.

Dwie śię rzeczy wielkiey wagi przepiſują do dobrego obierania tego, o czym rachunek pojedynkowy czynić mamy.

ZEbyśmy zaś w tym, o czym mówiemy, do rzeczy barźiey ſzczegulnych przyſtąpili, dwie tu przednie, i głowne nauki uważać trzeba.

Na-

Defekty gorszące naprzód wykorzeniać.

Naprzód, kiedy kto w sobie postrzeże powierzchowne niektóre niedoskonałości, ktore Braći naszych obrażają, i gorszą; te naprzód przez rachunek szczegulny śię postara wykorzenić, choćiażby miał większe inne wnętrzne. Naprzykład, gdyby kto w mowie wykraczał, abo wielomowstwem, abo że śię w mowie wydaje z niećierpliwośćią, abo choletą, abo że Brata obraża, i umartwia, abo że sławy uymuje i dobre imię przed innemi szpeći, abo inne tym podobne. Sam bowiem rozum, i miłość wyćiąga, abyśmy pierwsze staranie czynili o wykorzenienie tych defektow, ktoremi inśi obrażeni, i zgorszeni bywają, tak tedy z niemi żyć, i przestawać staraymy śię, żeby na nas żaden śię skarżyć, i od nas obrażony być nie mogł; jako o Rodzicach S. Jana Krzśćićiela wspomina S. Ewangelista *Lucæ* 1.6. *Byli oboje sprawiedliwi przed Bogiem chodząc we wszytkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany żadney.* Wielka to pochwała sługi Bożego, i jedna rzecz z tych, o ktore Zakonnik w pospolitośći żyjący, osobliwie starać śię winien: Nie dosyć bowiem jest na tym, aby przed Bogiem był sprawiedliwym, ale ma śię starać, aby sposob jego postępowania w stanie Zakonnym, był bez przygany, i żeby wszytkie jego postępki, żadnego niemijając, godne były pochwały. Jeżeli tedy co w sobie postrzeże, coby drugich obrażało; od poprawy szczegulny swoy rachunek ma począć.

Naprzód szukać trzeba zbudowania bliźniego.

Rzeczy powierzchowne łacniey wykorzenić.

Druga nauka jest, nie trzeba zawsze, ani przez całe życie, szczegulnego rachunku czynić, około rzeczy powierzchownych; częśćią, że je łacniey zwyćiężyć możemy, częśćią, że je barźiey mamy w ręku, i mocy, niżeli wnętrzne. Ztąd dobrze mowi S. Augustyn: *Lib:8. Conf. c 9. Każę co ręce, a zaraz się rusza na roskazanie; każę nodze, i noga posłuszna roskazującemu. Każę apetytowi, aż on posłusznym być niechce.* Jawno tedy jest, że ręka, i noga skłonnieysza jest, i powolnieysza, niżli chćiwość; bo te nie mają wzruszenia przećiwnego, jakie ma chćiwość. Przeto czym prędzey możemy uwolnić śię od owych rzeczy powierzchownych, uśiłuymy im koniec uczynić, abyśmy do inszych większey wagi więcey czasu mieli, to jest, do nabyćia przedniey jakiey cnoty, abo wyższey doskonałośći; jaka jest, głęboka pokora, przez ktorą nie tylko kto o sobie nisko i pokornie trzyma, ale śię też ćieszy, że in

Rila wnętrznych materyi ra-

nio nim podłe,i wzgardzone rozumienie mają, i za nic go nie mają. Do tego,wszytko szczerze dla Boga czynić,abyśmy do tego przyszli, żebyśmy z owym S. prawdźiwie mówić mogli:nigdym nie myślił, że ludźiom służę,ale Bogu. Nad to miecymy wielkie we wszytkich rzeczach z wolą Boską zjednoczenie, i więcey innych rzeczy tym podobnych. Chociaż bowiem szczegulny rachunek prosto i właśnie śię śćiąga do wykorzenienia defektow i niedoskonałośći,ktorych śię w nas zawsze wiele znayduje, (pòki bowiem trwa to żyćie ułomne, ledwo żyć możemy bez niedoskonałośći, i grzechow powszednich) jednak na to samo onych wykorzenienie nie trzeba nam obracać wszy tkiego żyćia. Dobrze, i pożytecznie czas trawiemy na wykorzenianiu kąkolu, i chwastu z ogroda;jednakby pożytku nie było,gdybyśmy wszytek czas na wyczyśćieniu rol, i oddaleniu przeszkod urodzaju trawili:ale to wykorzenienie obrocone bywa,aby dobre kwiaty,i źioła sadzone i wśiane być mogły. Podobnym sposobem,dobrze czas obracamy,na występkow,i złych skłonnośći,przez rachunki sumnienia wykorzenienie;jednak w tym czego innego nie szukamy,tylko żebyśmy wonne cnot kwiaty wśiewali. Rrzekł Pan Bòg Jeremiaszowi. *C.1.10. Postanowiłem ćię dźiś,abyś wyrywał, i psował,i gubił,i rozpraszał,i budował, i szczepił.* Naprzòd bowiem trzeba wyrywać i wykorzeniać, á potym budować,i szczepić. A to tym barźiey,że i dla wykorzenienia defektow, i niedoskonałośći, podczas porzeba używać szczegulnego rachunku sumnienia,o nabywaniu jakiey cnoty, i większey doskonałośći,ten bowiem śrzodek często do tego bywa nayskutecznieyszy,naypożytecznieyszy, i nayprzyjemnieyszy. Na przykład,jeżeli do Braći twoich zwykłeś mawiać ostro, upornie, abo nazbyt wolnie;na to obroć rachunek,abyś wszytkich za Starszych poczytał, a śiebie za podleyszego ze wszytkich;ztąd śię nauczysz,jako do nich masz mòwić,jako,gdy do ćiebie mòwią,odpowiadać. A jeżeli przyidźiesz do tey pokory;bądź pewien, i bespieczny,że do żadnego ostro,i uszczypliwie mòwić nie będźiesz. Podobnym sposobem, czujesz niejaką przykrość,i wstręt w jakich rzeczach trudnych.do tego obrćć używanie szczegulnego rachunku, żebyś wszelkie przećiwnośći jako z ręki Boskiey dopuszczone,z osobliwey opatrznośći na dobro-

chunku szczegulnego. *w Księdze 3. Rozd: 9.* Nie tyle defekty wykorzeniać trzeba,ale i cnoty szczepić:

Uśiłowania o cnotę znośi występki.

Lekarstwo na język przyostrzeyszy. Na niećierpliwość.

bro twoje, i postępek sporządzone, przyimowała tak będźie, że je sobie w dobre obróćisz. Schodźić podobało na skromności, że oczy tam, i sam obracasz, głowę i na tę i owę stronę nachylasz? abo śię ćiekawiey pytasz o nowiny, i co się gdźie dźieje? Czyńże o tym rachunek, abyś zawsze pomniał na przytomność Boską, i tak czyń wszytko, jako przystoi przed oczema jego; a w krótce znaydziesz śię skromnym, uważnym, dobrze ułożonym, i duchownym, a to bez żadney twojey pracy, i zmordowania, jakobyś w tym żadney nic doznał trudności. Patrz bowiem, jako ćię żadna mowa, żadna rzecz widźiana nie ćieszy, kiedy z gorącością, i nabożeństwem wstajesz z modlitwy, przeto i ć poufała z Bogiem rozmowa w tobie sprawuje, że tego wszytkiego zapominasz. Jeżeli tedy wszytkie te powierzchne defekty, pojedynkiem, jeden po drugim zechcesz znieść, i zwojować, oprócz tego, że to długiey pracy potrzebuje, często śię trafia, że kiedy o straży oczu, i powśćiąganiu, będźiesz chćiał czynić rachunek, nie będźiesz go mógł czynić, i zaraz ći głowa boleć będźie, że tak uważnie, i czuyno zechcesz postępować.

Na niedostatek skromności.

Rzeczy powierchne często maja trudność.

Z tąd wielki Doktor jeden nie bez przyczyny przygania samym Nauczyćielom duchownym, że śię cale wydaja na pokazowanie i poprawowanie defektow powierzchownych; i pokazuje, że nayprzednieysza dobrego Nauczyćiela dusz praca, ma śię bawić około wnętrzney serca poprawy, i takie rzeczy ma przepisować, któreby człowieku służyły, żeby śię do wnętrznego uważania śiebie obracał; jako o Moyżeszu mówi Pismo S. *Exodi* 3.1. *Ze trzodę pędźił w głęboka pustynią.* Serce tedy twoje naypierwey naprawić uśiłuy, a zaraz wszytkie rzeczy będą naprawione.

Serce trzeba poprawić.

ROZDZIAŁ IV.

Na szczegulnym rachunku, tylko śię nad jedną rzeczą bawić potrzeba.

Rachunek pojedynkowy, tylko o jedney rzeczy (co i samo imię dosyć pokazuje) ma być czyniony. Przyczyna, dla którey przystoi, żeby tak było; jest, że ten sposob, i skutecznieyszy jest, i większe pożytki przynośi, niż gdybyśmy go o wielu razem rzeczach czynili. Pewne to bowiem (co i sam rozum przyrodzony pokazuje) że

Walczyć przećiw jednemu.

człowiek więceydokazać może,jeden osobno wyſtępek wykorzeniając,niżli wſzytkie oraz chcac wykorzenić, abowiem *Umyſł na wiele rzeczy roſtargniony,mnieу ſprawi,niż na jednę obrocony.* A gdy kto razem wiele obeymuje;taki mało co w rękach utrzymuje: i nieprzyjaćioł łacniey rozproſzonych zwyćiężyć, niżli w jedno zgromadzonych. Ten ſpoſob zwyćiężenia nieprzyjaćioł naſzych,(to jeſt wyſtępkow, i namiętnośći) naucza Kaſſyan,że nam w ten czas od ducha S. w Piſmie S. jeſt poddany,gdy Synow Izraelſkich,przez Moyżeſza nauczył,jakim ſpoſobem zwojować mogli śiedm narodow ſobie przećiwnych, i cale zgładźić. Mowi Moyżeſz *Deuter:7.22.Pan Bóg zgubi w oczach twoich te narody powoli, i po częśći, nie będźieſz mógł razem ich zgładźić.* Collat: 5. Abb:Serap: c.4.

Przydaje Kaſſyan,jakoby na tajemny zarzut odpowiadając: Niech śię żaden nieboi,żeby, gdy śiły ſwe obraca wſzytkie na jednego wyſtępku zwojowanie,tym czaſem z innej ſtrony,inne nań nie powſtały, i ćięſzkie mu nie były. Naprzod bowiem ta ſama pilność,ktorey używa na zwojowanie jednego wyſtępku,ſprawi na duſzy jego poſtrach,i obrzydzenie innych wyſtępkow,przeto,że we wſzſtkich taż jeſt jedna przyczyna poſtrachu, i obrzydzenia,i dla tego,kiedy przećiw temu w ſzczegulnośći będźie uzbrojony,i zmocniony,oraz przećiw wſzytkim znaydźie śię opatrzonym, żeby żadney od nich ſzkody nie poniosł. Powtore;że kto na ſzczegulnym rachunku,jeden wyſtępek chce uśilnie, i z pilnośćią wykorzenić, ten oraz w ſercu utajony korzeń innych wyſtępkow odćina, to jeſt wolność, aby śię do czego chce,nie obracało, ani wylatywało. Dla tego przećiw ſamemu jednemu wyſtępkowi walczyć na ſzczegulnym rachunku,toż jeſt co i ze wſzytkiemi walczyć,to bowiem że śię w jednym powśćiągamy,i jeſt nam na pomocy,żebyśmy śię od innych powśćiągali. Widźiemy to w koniu twardo uſtym,i nieouzdanym,ktorego gdy jezdźiec trzyma na wodzy,i nie dopuſzcza,aby śię tu,i owdźie rzucał,innych też koni wespoł idących,żeby roſpuſtnie wolno nie biegały, hamuje. Do tegoż ſłuży i owa rzecz trzećia,to jeſt rachunek powſzechny, ktory codźień czyniemy,a ten wſzytkie rownie wyſtępki obeymuje.

Przećiw jednemu walczac,oraz śię uzbrajamy przećiw innym. Wolność ſerca,od innych bywa powśćiągniona.

Rachunek powſzechny,nigdy opuſzczony niebywa.

Tak wiele zaś na tym należy,żeby rachunek ſzczegulny tylko o

jedney rzeczy był odprawowany, że i sam wyſtępek, abo cnotę, ſłuſzna rzecz jeſt, i nader ſłuſzna, żebyśmy dźielili na rożne częśći, i po czaſtce, z jednego ſtopnia do drugiego poſtępowali, naprzòd o jedney czaſtce abo ſtopniu, potym o drugiey ten rachunek odprawowali, żebyśmy tak lepiey, i pewniey otrzymali, czego żądamy. Gdybyśmy bowiem wſzytko razem w powſzechnośći przed śię brali, nic byśmy zgoła nie ſprawili. Naprzykład, chćiałby kto czynić ten rachunek na wykorzenienie pychy, a na jey mieyſce nabywanie pokory, ten nie ma tego wſzytkiego razem brać w ten ſpoſob: w żadney zgoła rzeczy niechcę pychy pokazować, ale we wſzytkim chcę śię ćwiczyć w pokorze: w tym bowiem wiele oraz zawiera, i taki więceyby czynił; niżeli gdyby razem o trzech, abo czterech rzeczach rożnych w jedno zebranych, rachunek czynił: dla tego małoby, abo nic nie poſtąpił, gdyby zbyt wiele razem obeymował. Ale ten wyſtępek na częśći, członki, ſtopnie, ma być podźielony: tak bowiem nieprzyjaćioł rozerwawſzy, i rozłączywſzy, á pojedynkiem na każdego naſtępując; i oni łacniey będą zwojowani, i my, czego ſzukamy, łacniey otrzymamy.

Stm wyſtępek poczęśći znośić.

Zębyśmy zaś to lepiey do ſkutku przywiedli, przełożemy tu niektòre rzeczy, o ktòrych ten ſzczegulny rachunek czyniony być może, dźieląc je na częśći i ſtopnie. A choćiaż o niektòrych cnotach, na właſnych i oſobnych mieyſcach obſzerne ſą nauki; żeby jednak wſzytko w jedno zebrane. (że tego właſne jeſt mieyſce) mieliśmy przed oczema, zdała śię rzecz potrzebna, tu je położyć. Co nam będźie mogło ſtać za obraz, i zwierćiadło, w ktòrymbyśmy śię przeglądali, jeżeli w duchu poſtępujemy, i czego nam do doſkonałośći nie doſtaje, i żebyśmy jaśnie obaczyli, jakeśmy od niey dalecy.

ROZDZIAŁ V.

Jako rachunek ſzczegulny ma być podźielony wedle oſobnych częśći, cnot, i ſtopni.

O POKORZE.

1. Zadnych ſłow nie mòwić, z ktòrychby pochwała, i poważanie, na mnie ſpływać mogło.

2. Nic

2. Nie podnośić śię z radośći, kiedy mię kto inszy chwali, abo o mnie dobrze mòwi; ale z tego samego raczey brać niejaką okazyą upokorzenia i zawstydzenia, widząc, że nie jestem taki, za jakiego mię być drudzy mają, abo jakimbym powinien. Do tego przydać śię mo że, żebym śię ćieszył, kiedy kogo innego chwalą, i sławią. A kiedy z tąd w sobie poczuję żal jaki, abo poruszenie do zazdrośći; będę go odrzucał, jako niedoskonałość, abo grzech, rownie, jako kiedy niejakie upodobanie, abo próżną radość poczuję, ze słow, ktòremi inni mię chwalą.

3. Nic zgoła dla względu na ludźie nie czynić, ani żebym był od ludźi widźiany, abo poważany, ale wszytko szczerze dla Boga.

4. Nie wymawiać śię, daleko barźiey winy na drugiego nie zwalać, ani wnetrznie, ani zewnętrznie.

5. Próżne, wyniosłe, i pyszne myśli, do czći, i poważania mego jakożkolwiek śćiągające śię, skoro powstaną, odćinać, i odrzucać.

6. Wszytkich niejako za starszych moich poczytać, nie tylko na myśli, ale i rzeczą samą, tak śię z każdym obchodząc, jakoby był Starszym moim.

7. Na dobrą stronę tłumaczyć wszytkie podające śię do upokorzenia okazye: i w tym potrzeba, żebym codźiennie rosł, postępował, i na te trzy stopnie wstępował. Naprzód, abym je ćierpliwie znośił. Powtòre ochotnie, i łacno. Potrzećie wesoło, i z radośćią: i póty nie przestawać, pòki śię weselić, i radować nie będę, że mną drudzy gardźi, i okiem mnie przenośi, abym śię tak stał podobnym Chrystusowi, ktòry dla mnie był wzgardzony, wyśmiany, i naygrawany, i żebym go naśladował. Trzy stopnie pokory.

8. O tym też rachunek szczegulny może kto odprawować, tak w tey materyi, jako i w podobney, aby kilka aktow pokory, abo jakiey inney cnoty, o ktòrey czyni rachunek szczegulny; tak z wnętrznych, jako i z wierzchnych wzbudźił; tak wiele przed południem, jak wiele po południu do wieczora, naprzod w mnieyszey liczbie, potym w większey; i tak ustawicznie rosnąc, pòki śię do jakiey cnoty nie przyzwyczai, i nałogu nie nabędźie.

O Miłośći Braterskiey.

1. Nie uymować sławy bliźniemu, ani wspominać żadnego jego grzechu, choćby naymnieszego, i jawnego. Spraw jego, i postępków słowy nie zaćierać i żadnego znaku nie pokazować, lekkiego jego poważania, abo pogardy, tak gdy jest obecny, jako i w niebytności, ale o wszytkich tak mówić, żeby każdy z słow moich mógł dochodźić, że są dobremi, czći, i poważania godnemi.

2. Nigdy drugiemu nie mówić: Ten to o tobie powiedźiał, zwłaszcza, jeżeli taka rzecz jest, któraby go zasmućić mogła, choćby była naymnieysza: to bowiem jest śiać niezgody, i poróżnienia między Braćią.

3. Nie używać przymowek, ani słow szczypiących, abo gorzkość zadających, abo niećierpliwość pokazujących. Nie sprzeczać śię upornie, ani śię przećiwić, ani komu przyganić, chyba z powinności, kiedy na to będę obowiązany.

4. Wszytkich po przyjaćielsku miłować, i łaskawie z niemi śię obchodźić, i to rzeczą samą pokazować, starając śię ile można onych opatrować, wspomagać, ćieszyć. Kiedy zaś kto z urzędu powinien zabiegać potrzebom innych, tedy mu śię o to naybarźiey starać potrzeba, a czego rzeczą nie będźie mógł uczynić, niech to nagradzać usiłuje, mile śię z nim obchodząc, pięknie mu odpowiadając, łagodnie mówiąc.

5. Strzedz śię wszelkiego odwrócenia, a daleko barźiey powierz niech go nie pokazując, coby czynił, gdyby dla lekkiey jakiey urazy, nie chćiał do niego mówić, abo mu w jakiey rzeczy, łacno mogąc, niechćiał dopomoc, abo jakim znakiem pokazować, żeć śię nie barzo podoba, i że do niego nie masz serca.

6. Strzedz śię w obcowaniu z bliźnym wszelkiey osobnośći, uchodząc pojedynkowego towarzystwa, i przyjaźni, które innych obrażają.

7. Nikogo nie sądźić, ale raczey uśiłować innych defekty tak sobie, jako i przed innemi wymawiać, dobrze i chwalebnie o każdym rozumiejąc.

O Umartwieniu.

1. W każdey podającey śię okazyi umartwienia zażywać, jednak

go

go umyślnie nie szukając. A lubo od samego Pana Boga pochodźić będą, lub od Starszych, lub od bliźnich, i Braći naszych, lub nakoniec jakimkolwiek sposobem na nas przypadną; wdźięcznie je przyjąć, i jaki z nich pożytek odnieść starać się.

2. W tym wszytkim mam śię martwić, co mi jest na przeszkodźie do zachowania Reguł; abo do dobrego odprawowania zwyczaynych zabaw, tak duchownych, jako i powierzchownych, i robot. Pospolićie bowiem niedoskonałośći, ktòre w nich popełniamy, z tąd naywięcey początek mają, że abo śię w przyimowaniu pracy, i trudnośći jakiey nie zwyćiężamy, i nie umartwiamy, abo że jakiey ućiechy, i rosko- szy pozbyć niechcemy.

3. Mam śię martwić w chodzeniu, żebym chodźił z taką powagą, i skromnośćią, jaka przystoi na Zakonnika; zwłaszcza w tych rzeczach, ktòre należą do oczu, i języka, jeżeli w tym, jaki w sobie znayduję defekt.

4. Mam śię też martwić w niektòrych rzeczach, ktòreby mi śię czynić godźiło, jakie samie wychodźić z domu, nie chćieć widzieć rzeczy pięknych, i dwornych, nie pytać śię, ani badać o tym, co do mnie wiedźieć nie należy, nie chcieć mòwić, cobym rad mòwił. i w wielu tym podobnych. Na rachunku postanowić tak wiele umartwienia rano, tak wiele po południu uczynić, od mnieyszey liczby poczynając, a do większey zawsze postępując. Abowiem ćwiczenie śię w tych dobrowolnych umartwieniach, choćiaż w małych rzeczach, wielki pożytek zwykło przynośić.

5. W tych na koniec rzeczach mam śię martwić, ktòrem z urzędu czynić powinien, na przykład, gdy idę do stołu, na Lekcya, Kazanie, abo inną jakąkolwiek zabawę, ktòra mi smakuje, będę martwił owę chęć, wolą i skłonność, mòwiąc w sercu: Niechcę Panie tego czynić, dla tego, że mi śię podoba, abo mi smakuje, ale tylko dla tego, że ty tak czynić każesz.

o Powśćiąganiu śię, abo Obżarstwie.

1. Nie jeść nic, ani przed ustawioną godźiną, ani po ustawioney godźinie, ani oprócz mieysca zwyczaynego.

2. Przestawać na pokarmach, ktòre wszytkiemu zgromadzeniu dane bywa-

bywają, nie szukając innych nowych, ani innym nowym sposobem zgotowanych, abo przyprawionych, ani żadney osobności przypuszczając, oprócz jawney potrzeby,

3. W używaniu potraw pospolitych, nie przebierać miary mierności.

4. Pożywać tego coć dadzą, ani barzo chciwie, ani spieszno, ale skromnie, i przystoynie, upatrując, żeby ćię apetyt, i smak nie pociągał nad miarę powinną.

5. Nie mówić o rzeczach do jedzenia należących, daleko barziey nie uskarżać śię, ani szemrać o potrawy, ktorec są dane.

6. Myśli wszytkie o obżarstwie nieprzyimować, i odrzucać.

O Cierpliwośći.

1. Żadnego znaku niećierpliwśći niepokazować, ale raczey, wielkiego uspokojenia, i ułożenia umysłu; tak w słowiech, i uczynkach, jako i na samey twarzy, poskramiając wszelkie przećiwne poruszenia, i afekty.

2. Nie przypuszczać do serca żadnego zamieszania, ani złego rozumienia, ani gniewu, abo smutku, daleko barźiey żadney chęci do pomsty, choćiaż lekkiey.

Trzy stopnie ćierpliwośći.

3. Wszelkie przećiwnośći, ktore na mnie przypadną, przyimować jako z ręki Boskiey, na większe dobro duszy, i postępek mòy przepuszczone, jakimkolwiek sposobem, i z kądkolwiek przypadną.

4. W tym ćwiczeniu, na trzy stopnie wstępować, wszytko, cokolwiek śię trafi, naprzòd ćierpliwie, powtòre ochotnie i łacno, potrzećie wesoło i z radośćią znosząc, że ta jest wola BOZA, i upodobanie.

O Posłuszeństwie.

1. W zwierzchnym wykonaniu być doskonałym, opuszczając i literę niedopisaną, i za naymnieyszym skinieniem woli Starszego posłusznym będąc, á nie czekając wyraźnego roskazania.

2. Z chęći być posłusznym i szczerego serca, abym miał toż chcenie, i też wolą, co i Starszy.

3. Być posłusznym i na rozumie, i wnętrznym rozsądku, abym toż trzymał, i rozumiał, co i Starszy, nie przypuszczając żadnych racyi, i rozsądkow przećiwnych.

4. Głos Starszego, i głos dzwonka, mieć za głos Boży, á każdemu

Star-

Starszemu,nie inaczey,tylko jako Chrystusowi panu,także mnieyszym Urzędnikom z serca być posłusznym.

5. Slepe mieć posłuszeństwo,to jest:nie szperając, ani rozbierając, ani się domyślając przyczyny,dla czego, i na co tak roskazują,ale ma mi być za wszytkie racye,że to każe posłuszeństwo, i że Starszy nakazał.

6. Postępować do aktow woli,abym się przyzwyczaił myślić, że gdy czynię posłuszeństwo,pełnię w nim wolą Bożą; i to mam mieć za jedyną roskosz, i za wszełkie wesele.

O Ubostwie.

1. Nic zgoła bez dozwolenia Starszych,ani domowym, ani obcym nie dawać,ani brać od nikogo.

2. Nic nie brać z domu, i cudzey komorki,ani pożyczać bez dozwolenia.

3. Nie mieć nic nie potrzebnego,oddalając od siebie wszytkie rzeczy,ktoych nie potrzebuję,tak książki, jako i sprzęt komorki, jako też żywność, i inne rzeczy.

4. Nawet w samych rzeczach potrzebnych,ktorych używać będę, mam się starać, aby mię ubogim widziano, gdyżem prawdziwie ubogi; obierając sobie naypodleysze,nayprostsze, i nie tak drogie. Tak dalece,żeby w komorce w odzieniu, żywności, i innych rzeczach wydawała się cnota Ubostwa,żeby i z wierzchu znać było, żem jest ubogi,pragnąc, i owszem się ciesząc,że co jest naypodleyszego w domu,to się mnie dostaje, dla większego mego zaprzenia, i większego w duchu postępku.

5. Cieszyć się, jeżeli mi kiedy i na samych rzeczach potrzebnych schodźić będźie: ten bowiem prawdźiwie i doskonale jest ubogi w duchu, i naśladowca chrystusow; ktory tak bogatym, i możnym będąc,stał się dla nas ubogim,i chćiał doznać niedostatku nawet rzeczy potrzebnych; głod, pragnienie, źimno, gorąco, spracowanie ponosząc. 2. Cor. 8. 9.

O Czystości.

1. Mieć pilną straż oczu, nie patrząc na osoby,i rzeczy, z ktorych oglądania byłaby czystość w niebespieczeństwie,abo ktoreby podnietą być mogły pokusy ćielesney.

2. Za-

2.Zadnych słow nie słuchać,ani mowić,do tey materyi należących, ktoreby wzruszenia,chęć,i myśli nieprzystoyne w zni ćić mogły,ani podobne rzeczy w księgach czytać.

3. Nie dawać mieysca żadnym myślom, nawet z daleka,do tego się śćiągającym, ale je na samym początku, z wielką pilnośćią, i prętkośćią odrzucać.

4.Nie tykać śię ręku żadney osoby,ani głowy,abo twarzy,ani dopuszczać,żeby śię ćiebie kto dotknął.

5. Wielkiey około śiebie przystoynośći, i poczćiwośći używać,nie poglądając na własne ćiało,ani go obnażając, ani śię go dotykając, tylko kiedy to wyraźna potrzeba wyćiągać będźie.

Uchodźić okazyi, czystośći pożyteczno

6. Nie przypuszczać pojedynkowych przyjaźni,żadnych też podarunkow,abo rzeczy do jedzenia nie dawać, ani brać,ostrożnie postępować z owemi osobami,ktoreby być mogły pokusy okazyą, i do ktorych osobliwą chęć i skłonność kto czuje, chroniąc śię towarzyszenia z niemi,i przestawania,ile być może:co jedynym zwykło bywać w tych rzeczach lekarstwem.

O Dobrym odprawowaniu zabaw, i spraw zwyczaynych.

1. Nie dopuszczać, aby mi ktory dźień upłynął,ktoregobym zabaw duchownych zupełnie, i doskonale nie odprawił, wszelki czas naznaczony, onym oddając: á jeżeliby mi potrzebna, i pilna zabawa na ten czas przeszkodźiła; uwolniwszy śię,tego powetować,i nagrodźić.

Rachunek sumnienia nay więcey i zawyst na skrutże.

2. Wnętrzną modlitwę, i rachunki sumnienia,tak powszechny,jako i pojedynkowy,dobrze, i należyćie odprawować, częśćią doskonale zachowując,co około nich przepisano;częśćią śię za przewinienia zawstydzając, i żal wzbudzając, z przedśięwźięćiem poprawy,raczey, niż śię troskliwie badając,wielem śię razy potknął:na żalu bowiem, i przedśięwźięćiu wszystek skutek, i pożytek rachunku zawiśł, dla ktorych niedostatku, wielu z tego ćwiczenia, mały pożytek odnoszą.

3. Inne ćwiczenia Duchowne, z rowną pilnośćią odprawować, jako to Mszą odprawować, książkę Duchowną czytać, pokuty i umartwienia czynić tak jawne, jako i tajemne, każdą obracając do

koń-

końca,na który są postanowione,i starając się odnieść z nich pożytek, a nie ze zwyczaju ani na oko,abo tylko dla powierzchowney jakiey ceremonii one przyimując.

4. Urząd móy,i posługi dobrze odprawować czyniąc ile mogę, i co zemnie będźie,aby śię dobrze powiodły, i odprawione były,jakobym je czynił dla Boga, i przed Bogiem.

5. Zadnego w nich błędu,chcąc ji dobrowolnie nie popełniać.

6. Małe nawet rzeczy, wielce ważyć.

7. A ponieważ na dobrym odprawowaniu zabaw zwyczaynych,ktoremi śię codźiennie bawiemy,wszystek móy postępek i doskonałość zawiśła;ilekroć postrzegę,że w tym ustaję i stygnę, postaram śię uśilnie, abym na to,móy szczegulny rachunek obrócił przez dni kilka, abym tak ducha odnowił, i śiebie przywiódł do ich doskonałego odprawowania.

Jako wszytkie rzeczy dla samego Boga czynić mamy.

1. Nic nie czynić dla jakiego względu ludzkiego,abo żebym od ludźi był widźiany,abo poważany,abo dla wygody, pożytku, ućiechy, abo roskoszy własney.

2. Wszytkie sprawy moje czynić szczerze dla Boga,powoli śię przyzwyczajając,każdą sprawę przez wyraźną intencyą do Boga obracać: naprzód rano,skoro śię ocknę,potym na początku każdey sprawy, po trzećie w srzod zabawy,częstokroć podczas jey,serce moje do Boga podnosząc, i mówiąc: *Dla ćiebie Panie, i dla chwały twojey, i że ty tak chcesz; to czynię.*

3. Ten rachunek czynić o tym,żebym śię w tym,co śię do tych czas mówiło,tyle razy przez czas porankowy,a tyle przez czas po obiedni ćwiczył,poczynając naprzód od rzeczy mnieyszych, á powoli do większych postępując,póki śię nie nałożę i nie przyzwyczaję,serce i intencyą jak nayczęśćiey przy samych zabawach,do Boga podnośić, i niczego w nich szukać nie będę, tylko szczegulnie, żebym śię podobał Boskiemu jego Majestatowi.

4. Nie prędzey zaniechać tego rachunku,i ćwiczenia,aż do tego przyidę,żebym tak odprawował sprawy moje, jako ten,który służy Bogu, á nie ludźiom; i póki ich tak odprawować nie będę,żebym w nich za-

2.Zadnych słow nie słuchać,ani mowić,do tey materyi należących, ktoreby wzruszenia chęć,i myśli nieprzystoyne w zni ćić mogły,ani podobne rzeczy w księgach czytać.

3. Nie dawać mieysca żadnym myślom, nawet z daleka,do tego się śćiągającym, ale je na samym początku, z wielką pilnośćią, i prętkośćią odrzucać.

4 Nie tykać się ręku żadney osoby,ani głowy,abo twarzy,ani dopuszczać,żeby się ćiebie kto dotknął.

5. Wielkiey około siebie przystoyności, i poczćiwośći używać,nie poglądając na własne ćiało,ani go obnażając, ani się go dotykając, tylko kiedy to wyraźna potrzeba wyćiągać będźie.

Uchodźić okazyi, czystośći pożyteczno

6. Nie przypuszczać pojedynkowych przyjaźni,żadnych też podarunkow,abo rzeczy do jedzenia nie dawać, ani brać,ostrożnie postępować z owemi osobami,ktoreby być mogły pokusy okazyą, i do ktorych osobliwą chęć i skłonność kto czuje, chroniąc się towarzyszenia z niemi,i przestawania,ile być może:co jedynym zwykło bywać w tych rzeczach lekarstwem.

O Dobrym odprawowaniu zabaw, i spraw zwyczaynych.

1. Nie dopuszczać, aby mi ktory dźień upłynął,ktoregobym zabaw duchownych zupełnie, i doskonale nie odprawił, wszelki czas naznaczony, onym oddając; á jeżeliby mi potrzebna, i pilna zabawa na ten czas przeszkodźiła; uwolniwszy się,tego powetować,i nagrodźić.

Rachunek sumnienia nay więcey i zawyst na skrutże.

2. Wnętrzną modlitwę, i rachunki sumnienia,tak powszechny,jako i pojedynkowy,dobrze, i należyćie odprawować, częśćią doskonale zachowując,co około nich przepisano;częśćią się za przewinienia zawstydzając, i żal wzbudzając, z przedsięwźięćiem poprawy,raczey, niż się troskliwie badając,wielem się razy potknął:na żalu bowiem, i przedsięwźięćiu wszystek skutek, i pożytek rachunku zawisł, dla ktorych niedostatku, wielu z tego ćwiczenia, mały pożytek odnoszą.

3. Inne ćwiczenia Duchowne, z rowną pilnośćią odprawować, jako to Mszą odprawować, księżkę Duchowną czytać, pokuty i umartwienia czynić tak jawne, jako i tajemne, każdą obracając do

koń-

końca,na ktòry ſą poſtanowione,i ſtarając śię odnieść z nich pożytek, a nie ze zwyczaju ani na oko,abo tylko dla powierzchowney jakiey ceremonii one przyimując.

4. Urząd mòy,i poſługi dobrze odprawować czyniąc ile mogę, i co zemnie będźie,aby śię dobrze powiodły, i odprawione były,jakobym je czynił dla Boga, i przed Bogiem.

5. Żadnego w nich błędu,chcąc i dobrowolnie nie popełniać.

6. Małe nawet rzeczy, wielce ważyć.

7. A ponieważ na dobrym odprawowaniu zabaw zwyczaynych,ktoremi śię codźiennie bawiemy,wszyſtek mòy poſtępek i doſkonałość zawiſła;ilekroć poſtrzegę,że w tym uſtaję i ſtygnę, poſtaram śię uśilnie, abym na to,mòy ſzczegulny rachunek obròcił przez dni kilka, abym tak ducha odnowił, i śiebie przywiodł do ich doſkonałego odprawowania.

Jako wſzytkie rzeczy dla ſamego Boga czynić mamy.

1. Nic nie czynić dla jakiego względu ludzkiego,abo żebym od ludźi był widźiany,abo poważany,abo dla wygody, pożytku, ućiechy, abo roſkoſzy właſney.

2. Wſzytkie ſprawy moje czynić ſzczerze dla Boga,powoli śię przyzwyczajając,każdą ſprawę przez wyraźną intencyą do Boga obracać: naprzòd rano,ſkoro śię ocknę,potym na początku każdey ſprawy, po trzećie w ſrzod zabawy,częſtokroć podczas jey,ſerce moje do Boga podnoſząc, i mòwiąc: *Dla ćiebie Panie, i dla chwały twojey, i że ty tak chceſz; to czynię.*

3. Ten rachunek czynić o tym,żebym śię w tym,co śię do tych czas mòwiło,tyle razy przez czas porankowy,a tyle przez czas po obiedni ćwiczył,poczynając naprzòd od rzeczy mnieyſzych, a powoli do więkſzych poſtępując,pòki śię nie nałożę i nie przyzwyczaję,ſerce i intencyą jak nayczęśćiey przy ſamych zabawach,do Boga podnośić, i niczego w nich ſzukać nie będę, tylko ſzczegulnie, żebym śię podobał Boſkiemu jego Majeſtatowi.

4. Nie prędzey zaniechać tego rachunku, i ćwiczenia,aż do tego przyidę,żebym tak odprawował ſprawy moje, jako ten,ktòry ſłuży Bogu, a nie ludźiom: i pòki ich tak odprawować nie będę,żebym w nich zawſze

wſze wyraźnie miłował Pana Boga, i ćieſzył śię, że pełnię wolą jego:i pòki do tego nie przyidę; żeby to było rozkoſzą,i uciechą moją,tak zgoła,żebym, gdy co czynię,barźiey zdał śię miłować, niżeli pracą podeymować.

5. Ta ma być uſtawiczna obecność Boſka, w ktòrey bez przeſtanku mam zoſtawać, ta uſtawna modlitwa, ktòrą żebym śię bawił, mam śię ſtarać.Ona bowiem wielce będźie pożyteczna duſzy mojey, i mnie wielce na pomocy,abym wſzytkie ſprawy moje, dobrze i doſkonale odprawował.

O zjednoczeniu woli naſzey z Boſką.

1. Wſzytko cokolwiek przypadnie, i wſzelkie okazye, lub wielkie lub małe, jakimkolwiek ſpoſobem przypadną, przyimować jako z ręki Boſkiey, ktòry je na mnie przepuſzcza z Oycowſkiego afektu i wnętrznośći,na więkſze dobro i pożytek mòy,abym śię tak z nayświętſzą Boſką wolą jego zgadzał,właſnie jakbym widźiał Chryſtuſa Pana, i ſłyſzał do mnie mòwiącego: chcę Synu, żebyś to teraz czynił,abo ćierpiał.

Trzy ſtopnie gotowośći na wolą Bożą

2. Starać śię, abym w tym zjednoczeniu woli mojey z Boſką,we wſzytkich rzeczach codźień bez przeſtanku poſtępował, a to przez te trzy ſtopnie. Naprzòd ćierpliwie je znoſząc,powtòre, ochotnie i łacno; potrzećie z weſelem i radośćią, przeto,iż ta jeſt wola Boſka i upodobanie.

3. Tak długo mam trwać w używaniu, i ćwiczeniu śię w tym rachunku,aż na duſzy uczuję wnętrzny ſmak i roſkoſz,że w tym wola Boſka wypełniona bywa,choćiaż w tym niektòre prace, pogardy,i bole wytrzymaćby potrzeba,pòki woli,i upodobania Boſkiego za roſkoſz, i oćiechę ſobie nie poczytam.

4. Nic nie opuſzczać z tych rzeczy, w ktòrych poznam być wola Boſka, i że śię śćiągają na więkſzą chwałę i ſłużbę jego; uśiłując w tym naśladować Pana Jezuſa Odkupićiela naſzego,ktòry mòwi *Joann: 8:29. Ja co mu śię podoba (* Oycu memu przedwiecznemu *) zawſze czynię.*

Cwiczenie śię w Bo-

5. Używanie ćwiczenia tego, będźie ſpoſob barzo dobry i pożyteczny, używania obecnośći Boſkiey i modlitwy uſtawiczney.

6. Rachunek o umartwieniu,ktòryśmy wyżey położyli,lepiey pòydźie,

dźie, jeżeli go na kſztałt zjednoczenia woli z Boſką, odprawowáć będźiemy, wſzytkie rzeczy na nas przypadające, przyimując jako śię rzekło, jako z ręki Boſkiey. A tym ſpoſobem ſtanie śię łacnieyſzy, przyjemnieyſzy, i pożyteczniey ſzy; będźie bowiem jednym ćwiczeniem śię w miłości Boſkiey. ſkiey miłości.

Na to tu baczenie mieć potrzeba, że nie chcemy, żeby rachunek ſzczegulny koniecznie tym porządkiem był odprawowany, ktorym tu cnoty przekładamy, abo tym porządkiem ſtopniow i częśći, ktory w każdy znich kładźiemy. To tu tylko przepiſac potrzeba, żeby ſobie każdy tę cnotę obrał, ktorey barźiey potzebować będźie, i od owey częśći jey i ſtopnia niech poczyna, ktory mu będźie barźiey potrrebny: á kiedy go przebieży, i weń śię wprawi; niech z innych obierze co potrzebnieyſzego, poki za pomocą łaſki Boſkiey, do doſkonałośći owey cnoty niedoydźie. Pierwey brać przed śię, czego barźiey potrzeba.

ROZDZIAŁ VI.

Materya rachunku ſzczegulnego, nie ma być odmieniana: ájak śię długo około tey jedney bawić potrzeba.

UWażyć tu potrzeba, że materya rachunku nie ma być łacno odmieniona, raz go o tym, drugi raz o owym odprawując: to bowiem jeſt krążyć, jako poſpolićie mowią, á w drodze ſwojey nie poſtępować: jedno trzeba do końca przywieść, tož dopiero do drugiego poſtąpić. Ta jeſt jedna miedzy przyczynami, dla ktorych niektorzy tak mały pożytek z rachunku odnoſzą, że śię raz na to, drugi raz na owo porywają, dni ośm, abo przez dwie niedźiele, abo też przez mieśiąc, około jednego defektu rachunek odprawują; á zaraz zmordowawſzy śię, do innego, z nieſtatku i lekkośći poſtępują, z pierwſzego pożytku nie odnioſzy, i tak śię raz do tego, drugi do owego rzucają. Właśnie jako, gdyby kto wielki kamień chcąc z dołu na wierzch gory wſzytkiemi śiłami zatoczyć, ledwie go ruſzywſzy, zmordowałby śię, i puśćił go, żeby śię na doł zwalił, i tak drugi i trzeći raz poczynał go odwalać; tenby nigdy i z nay większą pracą i potem, kamienia na mieyſce, na ktore chćiał, nie zaprowadźił. Tacy ſą owi, ktorzy o jedney rzeczy rachunek czynić poczynają, á nim, co zaczęli, do ſkutku przywiodą, to opuśćiwſzy, do cze-

go innego, i znowu do innego przelatuja: á to jeſt mordowáć śię,á nic nie dokazowáć. 2. *Timoth:*3.7. *Zawſze śię uczą, á nigdy do umiejętnośći prawdy nie przychodzą.* Tey doſkonałośći nie przerywájąc nabywáć trzeba,ale długo trwając, i wielkiego uśiłowania około jedney rzeczy używając,i tak długo nie przeſtając;póki jey,choć z wielką pracą,nakładem, i potem nie otrzymamy.

Stateczność potrzebna rachunkowi szczególnemu.

Jako,mówi S.Chryzoſtom *Hom:*5.*ſuper Geneſ:* Ktorzy ſkarb jaki, abo kruſzec złoty lub ſrebrny kopią,nie ćięſzko im źiemię kopáć, wſzelkie przeſzkody uprzątáć,ná dźieśięć i owſzem na dwadźieśćia prętow mierniczych źiemi dobywáć, byle śię tylko dokopali ſkarbu,ktorego ſzukają:tak i my, ktorzy prawdźiwych bogactw duchownych, i prawdźiwego ſkarbu cnoty i doſkonałośći ſzukamy,trzeba nie uſtawáć, póki do tego,zwyćiężywſzy wſzytkie trudnośći,nie przyidźiemy,żeby nas żadna zawada nie zatrudniała,wedle ſłow Proroka *Pſal:*17.38. *Będę gonił nieprzyjaćioły moje, i poimam je,i nie wrócę śię,aż ich nie ſtánie.* Ten bowiem Swięty upor, i odćina wyſtępek,i ſzczepi cnotę,nie lekkość owa dźiećinna, i powtórzone przerywania.

Zaniedbaniem rachunku szczególnego wszystek pożytek ginie.

Przyſtąpmy już do rzeczy i przedśięwźięćia. O jak wielu rzeczach czyniłeś rachunek, począwſzy od pierwſzego? jeżelić śię wſzytkie powiodły,jużeś jeſt doſkonały:jeżelić śię i w jedney rzeczy nie powiodło, czemużeś go o niey zaniechał? Ale rzeczeſz mi: Nie powiodł mi śię,jakom pragnął. Odpowiadam. Dla tegoć śię nie powodźi, bo coś dobrze zaczął,lekkomyślnie odmieniaſz, ani jedney rzeczy do końca nie przywodźiſz.Jeżeli zaś rzeczeſz,że i w ten czas,kiedy oſobliwego przykładaſz ſtarania,abyś śię czego oduczył przez ſzczegulny rachunek;jednakći śię jako pragnieſz nie powodźi, wierz mi,żeć śię daleko barźiey nie powiedźie, kiedy o tym rachunku czynić niebędźieſz. Jeżeli bowiem ten, ktory wiele czyni przedśięwźięćia,jednak śię częſto potyka; jakże częſto, i jako ów śię potykáć będźie,ktory pozno, abo podobno nigdy nie czyni przedśięwźięćia poprawy?Jednakże owo przedśięwźięćie,rano,w południe, i w wieczor uczynione,ſtaniec za wędźidło ciebie wſtrzymując,żebyś śię tak częſto nie potykał. A luboć śię zda że śię nie poprawujeſz, ani poſtępujeſz,ani żadnego pożytku nie odnośiſz, przeto jednak nie trać ſerca,ani go nie zaniechyway, i owſzem śię upokarzay,

rzay,

rzay, i gdy się rachujesz, zawstydzay się; á znowu stanow czynić przedsięwźięćie i staranie zaczynać: Dla tego bowiem Pan Bóg dopuszcza niektóre upadki, żeby w źiemi duszy twojey został nieprzyjaciel, abyś jaśnie poznał, że nic sam przez sięgani siłami twojemi dokazać nie możesz, ale wszytko masz mieć z ręku Bożych; przeto do niego zawsze się uciekay, i onego się nigdy nie puszczay. Z tąd często się trafia, że przez to większey do postępku swego gorącości i pilnośći człowiek używa, niżeli gdyby zaraz tych rzeczy Pan Bóg użyczał, o które prosi.

Jeżeli nie postępujesz, upokorz się.

Spyta się kto znowu, jak długo około jedney rzeczy trzeba czynić rachunek szczegulny? Zadaje to pytanie S. Bernard i Hugo *De S. Victore*, pytając jak długo przećiw jakiemu występkowi walczyć potrzeba? odpowiadają, że tak długo, póki tak zwątlony nie będźie, że byle się pokazał, łacno go rozumem będźiesz mógł odraźić i podbić: nie trzeba bowiem póty czekać aż żadney zgoła namiętnośći i przećiwnośći w sobie nie poczujesz: tak bowiem nigdybyś swego nie dokazał. Przeto przydaje Hugo, że to jest rzecz Anjołom właśna raczey, niżeli ludźiom. Dosyć tedy na tym, żeć ten występek abo namiętność żadney więcey przykrośći nie czyni, ani wielkiey trudnośći nie zadaje, ale byle się pokazała, zaraz ją odpędźisz, i łacno od siebie odrzućisz. Y w ten czas będźie się godźiło postąpić do zwojowania drugiego występku, abo czynienia o nim rachunku. Powiedźiał też Seneka: *Przećiw występkom walczemy, nie żebyśmy je cale zwyciężyli, ale żebyśmy zwyciężeni nie byli:* Nie potrzeba tego, żebyśmy występku cale nieczuli, ale dosyć na tym, że go tak zwyciężemy i pokonamy; aby nam w wypełnieniu powinności naszych nie był na przeszkodźie.

Występki ostabione być mogą, zniszczone być niemogą.

Zebyśmy zaś pewnieyszym sposobem w tey rzeczy poczynali, nayłepiey uczynim, kiedy każdy z tym się otworzy Oycu swemu Duchownemu: Jeżeli bowiem w którey rzeczy rady potrzeba; w tey naywięcey. Są bowiem niektóre rzeczy, o których dosyć jest krótko rachunek odprawować, jakeśmy przed tym mówili: niektóre zaś, o których choćbyśmy przez cały rok, i więcey, rachunek czynili, wielki pożytek odnieśiemy. Gdybyśmy bowiem na każdy rok aby jeden występek wykorzenili; prętkobyśmy zostali doskonałemi, mówi Thom. á *L.* 1. *de imit.* Niektóre zaś są, z których o jednym przynamniey, gdybyśmy przez całe ży-

w Rozdź: 3

le życie, rachunek odprawowali, wſzyſtek ten czas, dobrzebyśmy obróćili: boby na tym ſamym człowiekowi do nabyćia doſkonałości były doſyć. Y zaprawdę wiemy ſami, że niektòrzy niemal przez całe życie, około jedney rzeczy pilno pracowali, i ſzczegulny rachunek o niey czynili, ktòrzy też dla tego, wyſokiey w niey doſkonałośći nabyli, jeden w cnoćie ćierpliwośći, drugi w głębokiey pokorze, inny w ściſłym zjednoczeniu się z wolą Boſką; inny na koniec w uśiłowaniu, aby wſzyſtko ſzczerze dla ſamego tylko Boga czynił. Tym tedy ſpoſobem i nam ſtarać się potrzeba, abyśmy w jakiey cnoćie przodkowali, pilno się w niey ćwicząc, i tak długo w jey ćwiczeniu trwając, pòki jey nie nabędźiemy. To jednak nie przeſzkadza, żeby nam się podczas tego rachunku przerwać nie godźiło, i owſzem chwalebna rzecz jeſt tak czynić, na przykład powracając na dni ośm abo piętnaśćie, do czynienia rachunku o milczeniu, o dobrym odprawowaniu ćwiczenia duchownego, o tym, żebyś dobrze o wſzyſtkich mòwił, o tym, żebyś czego nie wymòwił coby kogokolwiek jakim ſpoſobem obrażało, i o innych tym podobnych rzeczach, ktòre łacno u nas odraſtać, i zawſze się odnawiać zwykły, ale znowu zaraz, do pierwſzey się materyi wracać, i pierwſze poſtanowienie do ſkutku przywodźić, aż pòki, czego ſzukamy, otrzymamy.

Nie ktòrzy przez całe życie o jednę rzecz pożytecznie się ſtarali.

ROZDZIAŁ VII.

Jako rachunek ſzczegulny ma być odprawowany.

Druga rzecz przednia, o ktòreyśmy tu mòwić poſtanowili, jeſt jako ten rachunek ma być odprawowany. Zawiera tedy w ſobie ten ſzczegulny rachunek naybarźiey czas trojaki, i rachowanie się po dwa razy. Pierwſzy czas jeſt porankowy, zaraz ſkoro wſtaniemy z łòżka, ma jak naypilniey każdy poſtanowić ſtrzedz się owego wyſtępku i niedoſkonałośći w ſzczegulności, w ktòrym się chce poprawić. Drugi czas jeſt południowy, ktòrego pierwſzy rachunek ma czynić, trzy punkta zawierający. Pierwſzy jeſt, prosić Pana Boga o łaſkę, abyś ſobie przypomniał, wieleś razy wpadł w owę niedoſkonałość, o ktòrey czyniſz rachunek ſzczegulny. Drugi, rachować się z ſumnieniem, począwſzy od czaſu, ktòregoś wſtawſzy uczynił przedśięwźięćie, aż do tey godźiny, upatrując,

Trojaki czas rachũku ſzczegulnego, Rano. w Południe w Wieczòr

trując, wieleś razy upadł w defekt, którego ś się strzedz postanowił, tyleż znakow czyniąc na linii w książeczce na to nagotowaney. Trzeći punkt jest żał w zbudźić za upadek, prosząc o jego odpuszczenie, i stanowiąc przy łasce Bożey więcey po południu nie upadać. Trzeći czas jest wieczorny, przed spaniem; i w ten czas powtóre, rachunek, tymże sposobem jako i w południe, przez owe trzy punkta ma być odprawowany, przebiegajac sprawy od ostatniego rachunku, aż do czasu rachunku, i także znakow tyle kładąc, ileśkróć śię potknał. Zeby jednak łacniey i prędzey, defekt i występek, o którym rachunek czyniemy; był wykorzeniony; cztery S. Ociec nasz przepisuje, które przydatkami zowie. Pierwsza jest, żeby ilekroć w ów występek abo defekt w padnie; zaraz żałował, z żalem rękę do pierśi przykładając: Co być może przy obecnośći innych, którzy wiedźieć nie mogą co on czyni. Druga jest, aby po uczynionym rachunku przed nocą, znośił znaki po obiednie z porannkowemi, aby obaczył, jeżeli jaka poprawa nastąpiła. Trzećia i czwarta jest, aby dźień dźisżeyszy znośił z wczorayszym, i tydźień teraźnieyszy z przeszłym, aby przez te znoszenia obaczył, jeżeli jaki postępek uczynił. Rzeczy cztery zachowac. L. Exerc.

Wszystka ta nauka wźięta jest z SS. Oycow. S. Antoni Opat, jako świadczy Kośćielna hystorya, radźił swoim, aby defekty które, postrzegli na rachunku sumnienia, pisowali, aby śię tak barźiey zawstydzali, i w staraniu o postępek czuynieyszemi byli, przypatrując śię, i uważając defekty swoje. Tego też uczy S. Klimak c. 4. Który chce, żeby nie tylo w wieczor, i podczas rachunku, ale i każdey godźiny, człowiek upatrował defekty swoje, skoro w który upadnie, aby potym lepiey i wygodniey mógł czynić rachunek: jako czyni dobry bankierz, który pieniadze na zysk daje, pilny kupiec, pracowity szafarz, zaraz w księgę wpisuje, cokolwiek przedaje abo kupuje, częśćią aby czego nie zapomniał, częśćią aby śię w wieczor lepiey mógł rachować. SS. Bazyli i Bernard wyraźnie radzą, aby dźień jeden z drugim był znoszony, aby liepiey postępek i poczatek mógł być upatrzony, i żeby człowiek z wielką pilnośćią codźień starał śię być lepszym, i SS. Anjołom podobnieyszym. Y S. Dorotheusz *Doctr.* 10. nakoniec radźi, aby jeden tydźień z drugim; jeden miesiąc z drugim był znoszony.

Spo-

Sozom. L. 1. hiſt. tri-part c. 11. & Nicephor l. 8. c. 4.

Defekty na-notować.

S. Baſil ſer. 1. de abdic. ſive renunt. ſæc:

Spoſob zaś poprawowania defeku naſzego powoli, i czas przerywając od połowy dnia do drugiey połowy, ktory nam S. Oćiec naſz naznacza, jeſt też przepiſany od S. Chryzoſtoma, S. Efrema, i S. Bernarda, jako ſrzodek do wykorzenienia wſzelkiego wyſtępku i niedoſkonałośći nayſkuteczniey ſzy. Uznawa go i w pogańſtwie Plutarchus, przywodząc przykład owego, ktory będąc z przyrodzenia Cholerykiem, i czując wielką trudność w dawaniu cholerze odporu, poſtanowił, przynamniey śię przez dźień nie gniewać: a jako poſtanowił, tak śię też ſtrzegł. Nazajutrz znowu rzekł do siebie: będę śię ſtrzegł i dźiś, żebym gniewowi wodzow nie popuſzczał, i będę śię miarkował, żebym śię nie gniewał: i tak gwałt ſobie czyniąc, uſtrzegł śię, ani śię tego dnia gniewał: toż znowu nazajutrz uczynił, aż też z oſtrego łagodnym, z gniewliwego, ſtał

Łacno śię na krotki czas poprawić.

Serm. contra concubinar. In quandam formula benè vivendi Canonic: & vicar. c. 24.

śię łaſkawym. Ten tedy jeſt ſpoſob, ktory nam S. Oćiec w odprawowaniu ſzczegulnego rachunku przepiſał: dla tego, aby nam utarczka ſtała śię daleko łacnieyſza. Jako choremu, ktorego żołądkowi wſzytko jeſt nie do ſmaku, pokarm tylko po troſze dają, aby go mogł przełknąć: ktoremu gdybyś dał całą kokoſz, przeląkſzy śię miałby za rzecz niepodobną, onę zjeść całą, i takby jey ani kawałka dla obrzydzenia nie ſkoſztował: gdybyś mu zaś troſzeczkę ukroiwſzy podał, á oſtatek miſką nakrył, dając mu powoli kęs po kęśie, przywiedźieſz go, że zje tak wiele, ile natura potrzebuje. Tymże ſpoſobem chce nas prowadźić S. Oćiec naſz tym rachunkiem ſzczegulnym, to jeſt powoli, jako chorych i ſła-

Podobień-ſtwo.

bych, od połowy dnia do połowy, abyśmy łacniey znieść mogli, cośmy poczęli. Gdybyś bowiem wſzytko razem obeymował, mowiąc na przykład: Przez cały rok, ſłowa nie przemowię, przez całe życie zachowam ſkromność oczu, takiego ułożenia i ſkromnośći używać będę; podobnobyś ſamym tego poznawaniem przeſtraſzony, uſtał, i ſtraćiłbyś nadźieję, żebyś tego mogł dokazać, i takie żyćie poczytałbyś za ſmutne, poſępne, pełne melancholii. Ale przez poł dnia naprzykład, abo przez poranek do obiadu, kto nie może umiarkować obyczajow ſwoich, i języka powśćiągnąć? Potym od południa, tylko do wieczora, czyń przedśięwźięćie, co bowiem jutro będzie, ſam Pan Bog wie; á ty z kąd wieſz, jeżeli jutro dożyjeſz? a daymy to; że dożyjeſz, ten dźień jeden tylko dźień będźie, a nie więcey: ani jutro żałować będźieſz, żeś dźień tera-

zniey-

żnieyſzy z taką oſtróżnośćią przepędźił; ani śię tym ſprawujeſz, że dnia dźiśieyſzego oſtróżnie, i opatrznie żyć będźieſz: i owſzem dla tego, będźieſz żywſzy na umyśle, i znaydźieſz śię ſpoſobnieyſzym, abyś ten rachunek lepiey, łacniey, i z więkſzym ſmakiem odprawował. Tak rozumiem, że niektòrzy podczas w tym błądzą, że śię nie zwyczają, tylko na pòł dnia czynić przedśięwźięćie poprawy; coby im nie mało do tego było na pomocy, aby je ſkutecznie czynili. Na krótki czas poprawę ſtanowić.

Brat Juniperus (jako czytamy w Kronice Frańćiſzkańſkiey *p. 2.l. 6.c.3. §.*) choćiaż zawſze barzo mało mawiał, raz jednak przez całe ſześć mieśięcy, tym ſpoſobem uſtawicznie śćiſłe zachował milczenie: pierwſzego dnia poſtanowił nie mòwić na cześć Boga Oyca, drugiego dnia na cześć i uſzanowanie Syna Bożego; trzećiego, na przyſługę Duchowi S. czwartego dla miłośći błogoſławioney Maryi Panny: i tak porządnie przechodźił, przez wſzytkie roty SS. na każdy dźień zachowując milczenie z nową gorącośćią i nabożeńſtwem, z miłośći, i afektu ku ktòremu z nich. Tym ſpoſobem, rośćie człeku ſerce, aby to barźiey poprawował, o czym czyni ſzczegulny rachunek, i barźiey śię zawſtydził dla defektow, ktòre popełnia, że nawet przez czas tak krótki, dobrego przedśięwźięćia zachować i wypełnić nie mògł. Wielce nam tedy ten tak wyborny ſrzodek będźie we wſzytkim na pomocy. Brata Junipera pobożne milczenie.

ROZDZIAŁ VIII.

Na rachunku ſumnienia, trzeba śię nam naywięcey wydawać na wzbudzenie żalu, i przedśięwźięćia poprawy.

NA to, w odprawowaniu rachunku, nadewſzytko trzeba mieć baczenie, że miedzy trzema jego częśćiami, dwie rzeczy ſą wyżſze i przednieyſze: to jeſt żal, i pokuta za grzechy, i niedbalſtwa, i mocne poprawy przedśięwźięćie, wedle owych ſłòw Proroka, *Pſal. 4. 5. Na łoſzkach waſzych żałuyćie.* Na tym żalu i obrzydzeniu, i na tym mocnym poſtanowieniu poprawy, wſzytka moc, i ſkuteczność rachunku, do naſzey poprawy zawiſła: przeto na tym dwoygu, naywięcey czaſu trawić trzeba. Jedna z przednich przyczyn, czemu wielu tak mało przez używanie rachunkow poſtępują, i błędow ſwych nie poprawu-

ją, jest, że niemal cały czas trawią na przypominaniu, wiele razy w defekt swóy upadli; á ten punkt ledwo odprawiwszy, (przeto że dają znak na koniec rachunku (ostatek byle odbyć czynią, i lekkomyślnie, na pozor, á nie bawią się na żalu, i skrusze za grzechy, na zawstydzeniu śiebie, na prozbie o ich odpuszczenie, na czynieniu mocnego przedśięwźięćia poprawy następującego czasu po południu, a bo dnia jutrzeyszego, także na proszeniu Pana Boga o łaskę i pomoc do poprawy potrzebną. Z tąd bywa, że ilekroć się dźiś potknęli, tylekroć śię i na zajutrz potykają. Bo przez cały rachunek, nic innego nie czynili, tylko sobie na pamięć przywodźili, ilekroć śię potknęli. Ale nie ten jest prawdźiwy sposob naszey poprawy, lecz tylko jest pierwszy punkt rachunku, i fundament, na ktorym drugie dwa przednie punkta zasadzać śię mają. Skuteczny srzodek do tego żebyś śię poprawił, jest z serca żałować, i pokutować za winy, á mocno stanowić poprawę żywota, i do tego prośić Pana Boga gorąco o łaskę: czego jeżeli czynić nie będźiesz, żadna poprawa nie nastąpi. Tak bowiem są z sobą złączone, żal za przeszłe, i poprawa na potym, tak ściśle oboje są z sobą związane, że rownym krokiem oboje postępują. Pewna to bowiem, że kiedy się czym szczerze z serca brzydziemy; wszelkiego starania używamy, żebyśmy w to powtornie nie wpadali.

Przednia część rachunku żal, i przedśięwźięćie poprawy.

Zal, i przedśięwźięćie, rownym krokiem postępują.

Swiedzkim ludźiom, to samo codźiennie wrażamy, i przekładamy, słuszna tedy, żebyśmy to sami w używaniu mieli. Mowiemy więc, co za przyczyna, że światowi tak łacno w grzechy wpadają, z ktorych śię tylekroć spowiadali? chcesz ją wiedźieć? Dla tey nay więcey przyczyny, że śię niemi prawdźiwie, i szczerze nie brzydźili, i że do spowiedźi nie idą z mocnym postanowieniem, że śię do nich wracać niebędą, i że nigdy całym sercem, ale tylo połową do Boga śię wracać stanowią. Y że tylo połową serca (jako nieśie przysłowie) na jego śię cześć ogladają, z tąd łacno śię wracają do tego, czego nigdy cale nie opuśćili; Gdyby prawdźiwie i z serca za grzechy żałowali, i onemi śię brzydźili, i mocne poprawy przedśięwźięćie uczynili; nie takby śię łacno zaraz po spowiedźi do grzechow wracali, właśnie jakoby śię ich nic spowiadali. Dla czego i ty w też błędy wpadasz przez

Odpadamy, że nie mamy mocnego przedśięwźięćia.

czas

czas poobiedni, w ktore i rano; w też dźiś, w ktore i wczorá; przyczyna tego jest, żeś za nie szczerze nie żałował, żeś się z serca onemi nie brzydźił, żeś poprawy mocno nie postawił, aniś w tym trwał mocno, coś postanowił. Gdybyś to uczynił, nie wracałbyś się tak prętko, i tak łacno, do tegoż plugastwa, nie tak łacno bowiem wracamy się do tego, czym się brzydźiemy, i czegośmy się odrzekli, i za cośmy żałowali.

Skruchá gładźi przeszłe, á od przyszłych grzechow powśćiąga.

Zal, i obrzydzenie grzechu, kiedy jest prawdźiwe, nie tylko przeszłe grzechy gładźi, ale i od przyszłych powśćiąga i zatrzymuje, jako pomnię, żem mowił *Tract.5. c.5.* Kto bowiem cale grzechem się brzydźi, daleki jest od jego powtarzania, i weń odpadania. Jak mocny i skuteczny ten srzodek jest, żebyśmy nie grzeszyli, i wstrzymywali się od występkow; uznał wielki ow krasomowca Demosthenes, o czym Agellio. *l.1.c.8.* Gdy go bowiem niewiasta o wielką zapłatę prosiła za nierząd; zaraz odpowiedźiał: *Ja tak drogo nie kupuję tego, za co mam żałować.* Przyczynę tę, pilno uważać potrzeba; godna bowiem jest nie tylko Filozofa, ale też Chrześćianina i Zakonnika. Nie mogę się wydźiwić szaleństwu, i niewstydowi owych, ktorzy śmiało i bez bojaźni grzeszą mowiąc: *potym będę pokutował, i odpuśći mi Pan Bog.* Jakoć to bowiem w głowę wniść może, że abyś chući twojey teraz uczynił dosyć, i zażył krotkiey roskoszy w momenćie przemijającey, obierasz i wolisz potym przez całe życie czuć żal ustawiczny, żeś się grzechu dopuśćił? Choćiaż bowiem to pewna, żeć go Pan Bog odpuśći, jeżeli zań prawdźiwie żałować będźiesz; átoli żebyć go odpuśćił, potrzeba żebyś pokutował i żałował z całego serca, żeś się go dopuśćił. Wielce mocna jest ta przyczyna, nawet po ludzku mowiąc, bez względu na miłość Bożą, ktory zawsze ma być nayprzednieyszy, ale tylko wzgląd mając na roskosz i miłość własną. Pomyśl tedy, i mow: niechcę tego czynić, co kiedy popełnię, wiem że mi na potym przykrość i żal przynieśie: roskosz bowiem, ktorą mam z grzechu; w momenćie przemija: żal zaś i pokuta za występek popełniony, przez całe życie trwać powinna, tak dalece, że nigdy więcey żadney z niego ućiechy i roskoszy mieć nie mogę. *Przeto tak drogo nie kupuję tego, czego mam żałować.* Wielki zaiste nierozum, za maleńką ućieszkę

w Księdze 5. Rozdź. 5.

Agellius L.1.c.8.

Czemu, abyś się trochę ućieszył; chcesz długo żałować.

 zwa-

zwalać sobie na głowę tak wielki żal, i pokutę. Pięknie to wyraził Apostoł, kiedy mówi: *Rom.6.21. Cóżcie za pożytek mieli w ten czas w owych rzeczach, za które się teraz wstydźicie?* Coż bowiem jest króciuchna owa roskoszka, ktora ćię nabawiła długiey owey pokuty, którą potym czynić muśisz? Toć przed upadkiem, i grzechem myślić potrzeba: kiedy pokusa nastąpi, tak sobie uważay, i mów: Nie day Boże, żebym to miał czynić, czego śię potym wstydźić mam, i za co, póki żyć będę, żałować. Y na tym świećie, gdy co komu odradzać uśiłujesz, mówisz: strzeż się, żebyś tego nieczynił, bo uczyniwszy będźiesz żałował. Drugić zaś odpowiada, nie będę żałował: gdyby bowiem pomyślił, że ma za to żałować, bez wątpieniaby obaczył, że to jest jeden rodzay głupstwa, czynić to, co wie, że mu potym wielkiego żalu, i pokuty przyczyną być może.

Hamulec od grzechu.

To wszytko dla tegom rozbierał, abym pokazał, jak skutecznym jest lekarstwem żal za grzechy, abyśmy w nie znowu nie wpadali, á oraz, żebyśmy zrozumieli, jak wiele nam na tym należy, bawić śię na rachunku sumnienia, i na wzbudzeniu żalu za grzechy. Prawda, że kto może mieć prawdziwy żal za grzechy, i prawdźiwe przedśięwźięćie poprawy, á jednak potym upaść; nie jesteśmy bowiem Anjołami, ale ludźmi ułomnemi, z błota ulepionemi, które w krótce śię skruszyć i rozwieść, i na inszą formę da przerobić. Ale jako o owym, kto zaraz po spowiedźi do tychże bluźnierstw, i przyśiąg z przeklęctwem złączonych, do tychże pożądliwośći ćiała, i grzechow, które wyrzućił na spowiedźi, powraca; pospolićie zwykliśmy mówić, że nie miał prawdźiwey skruchy i żalu, ani mocnego przedśięwźięćia poprawy, ponieważ śię tak prętko do nich wróćił; podobnym sposobem, wielki jest znak i dowod, żeś prawdźiwie na rachunku sumnienia południowym, abo wieczornym nie żałował za to, żeś milczenie złamał, aniś mocnego w tey mierze przedśięwźięćia nie uczynił; kiedy widzę, że zaraz po południu, i na zajutrz, nie mniey je łamiesz, jako gdybyś o jego zachowaniu, rachunku nie odprawował. Toż śię ma rozumieć o innych błędach, o których rachunek odprawujesz. Wstydźisz śię nawet przed bracią, o toż samo winę opowiadać, abo gdybyć wymawiali, żeś ją już drugi raz, trzeci i czwarty opowiedźiał;

Wstyd grzeszyć przed człowie-

jak-

Jakżebyś śię barźiey wſtydźił przed Panem Bogiem,gdybyś ſzczerze z ſerca, winę twoję przed nim wyznawał,prawdźiwie i z ſeaca za nię żałując,i o jey odpuſzczenie proſząc,i poprawę obiecując;á to nie trzy razy abo cztery,ale trzydźi: abo czterdź.Bynamniey wątpić nie trzeba,żebyśmy śię daleko barźiey poprawowali,i lepiey w cnotach po ſtępowali,kiedybyśmy prawdźiwie za grzechy żałowali,i ſerdeczną za nie ſkruchę wzbudzali, i mocne poprawy czynili przedśięwźięćia.

kiem,izali niewiękſzy przed Bogiem?

ROZDZIAŁ IX.

Barzdo jeſt pożyteczno,do rachunku ſumnienia przydawać niejakie oſtrośći, i pokuty.

ZEbyśmy zaś pewniey i prędzey rachunku ſumnienia powinny koniec otrzymali,nie doſyć było S.Oycu naſzemu na żalu ſerdecznym, pokućie wnętrzney, i przedśięwźięćiach,ale też radźił (jako w żywoćie jego czytamy *L.*5.*c.*10.) abyśmy do rachunku ſzczegulnego, przydawali pokutę dobrowolną,pewne niejakie karanie ſobie naznaczając,ktòrymbyśmy śię tylekroć karali,ilekroć wpadniemy w defekt, o ktòrym rachunek czyniemy. Przywodźi na przykład Ludwik Granatenſis,kilku ſług Bożych,ſobie,kiedy żył, znajomych.Był,mòwi,miedzy temi,ktòry gdy na wieczornym rachunku poſtrzegł, że wykroczył ſłowem niewczeſnym i nieporządnym;zwykł śię był karać,język ſobie oſtro kąſając. Drugi,tak za ten,jako i za inny jakikolwiek defekt, ktòry popełnił,ſrogą dyſcyplinę czynił. S. Agathon Opat, powiadają, że przez trzy lata kamyczek w uśćiech nośił,aby tak,gwałt ſobie czyniąc,nauczył śię cnoty milczenia. Jako my poſpolićie włośiennicę,dla poſkromnienia i umartwienia ćiała, i żeby nam była bodźcem i pobudką do ſtraży około czyſtośći,zwykliśmy nośić, tak i ten święty kamyczek pod językiem nośił, ktòryby go miaſto włośiennice upominał,żeby więcey,niż potrżeba nie gadał. Mamy i o S. Oycu *L.*5. *vitæ.c.*10.że na początku nawrocenia ſwego, oduczył śię śmiechu, do ktòrego miał wielką ſkłonność,oſtremi dyſcyplinami,na każdą noc,tylekroć śię zaćinając,ilekroć śię przez dźień choć trochę rozśmiał. Y zaiſte,to ćiała trapienie przydane do rachunku ſumnienia,

Karać śię trzeba uczyniwſzy rachunek. *Valateran:* L.1.*Anthrop*

nia, wiele zwykło pomagać; Dusza bowiem tą ostrością i pokutą zwyciężona i przestraszona, nie waży się drugi raz teyże winy popełniać. Koń choć leniwy i twardouflty, kiedy czuje ostrogi, postępuje, i tak są skuteczne, iż byle je koń poczuł, choć go niemi ściskać nie będą, jednak go, aby biegł, poganiają. Gdyby, ilekroć kto milczenie złamie, miał jawnie dyscyplinę czynić, abo przez trzy dni przestać na suchym chlebie i wodzie; (która pokuta, z dawna była w regułach przepisana, na tych, którzyby prawo o milczeniu przestąpili) pewna to, że abyśmy się od takiego karania wykupili, powściągalibyśmy się od zbyteczney mowy, i łacności mówienia.

Podobieństwo.

Karanie za złamanie milczenia.

O prócz tego, (że zamilczę zasługi i dosyć czynienia,) następuje z niego i inne wielkie dobro: widząc bowiem Bóg wszechmogący, jak ostro się człowiek trapi i karze, zwykł mu użyczać czego żąda. A ten jest jeden z przednich skutków pokuty i umartwienia powierzchownego, o którym i wszyscy SS. Oycowie znać dają, i S. O. N. ... gnący w Książce ćwiczenia duchownego w przydatkach. Rzekł niegdy Anioł Danielowi, *C. 10. 12 O dednia pierwszego, którego's podał serce twoje ku wyrozumieniu, abyś się dręczył przed obliczem Bożym, wysłuchane są słowa twoje:* że Daniel prorok do modlitwy przydał posty, i ciała umartwienie; dla tego zasłużył ludu swego wybawienie, i wysokich zakrytych tajemnic objawienie, i inne osobliwe dobrodzieystwa. Zkąd widziemy, że ten szrodek, na z jednanie łaski i pomocy Boskiey w pracach i potrzebach, jest i teraz w Kościele Bożym, i był zawsze aż do tych czas. Kiedy dziecię małe, nie prosi Matki o piersi, których potrzebuje, tylko ich żąda, i o tym znakami tylko powierzchownemi znać daje, matka go często, abo do nich nie przypuszcza, abo do czasu odkłada ale kiedy płacząc i siebie trapiąc o nie prosi raz po raz, nie może się wstrzymać, żeby mu ssać piersi nie dała. Podobnym, sposobem, kiedy od Pana Boga prosiemy o pokorę, cierpliwość, czystość, abo o zwyciężenie jakiey pokusy, abo o co Podobnego, samą tylko żądzą i gołemi słowy; częstokroć abo nie otrzymujemy co prosiemy, abo na czas długi (o co prosiemy) odłożono bywa: lecz kiedy do modlitwy przydajemy pokutę, karanie i umartwienie ciała, i nas przed Bogiem trapiemy; w ten czas lepiey, i z większą pewnością, prędzey otrzy-

Usilnemu człowieka starániu Pan Bóg dodaje pomocy.

Kościoł pokutami bieżga Boga. Podobieństwo.

Umartwienie daje moc modlitwie.

otrzymujemy,o co prośiemy. Osobliwym niejakim sposobem, miłuje Bog mężow sprawiedliwych, ktorych kiedy widzi frasobliwych, troskliwych, trapiących śię, żeby, o co prosza otrzymali; ma nad niemi użalenie, i większego na ich dobro używa miłośierdźia. Jozef Patryarcha, jako pisze Moyżesz *Genes*:45.v.3. kiedy obaczył łzy, i utrapienie braći swoich, nie mogł śię daley wstrzymać, ale śię im zaraz otworzył, i onych wszytkich dobr swoich uczynił uczestnikami: *Nie mogł śię powśćiągnąć Jozef, i rzekł braći swoim: Jam jest Jozef.* Czegoż tedy nie uczyni ow, ktory nas barźiey miłuje, niżeli Jozef, i barźiey, niż Jozef jest bratem naszym, widząc nasze utrapienia i boleść? Ten tedy srzodek, barzo nam we wszytkim będźie na pomoc.

Zgadza śię z tym owo, co pisze Kassyan *Collatione* 5. *Abbat. Serapionis c.* 14. mowiąc o troskliwey pilności, ktorey nam w tey utarczce duchowney, i szczegulnym rachunku używać potrzeba. Jeżeli bowiem utarczka, i rachunek szczegulny, około tego naywięcey, jakeśmy wyżey mowili, bawić śię ma, czego naybarźiey potrzebujemy; jeżeli około owey namiętności i skłonności złey wykorzenienia, ktora w nas naywięcey panuje, i nas za sobą porywa, i w ćięszkie nas wdaje niebespieczeństwa, ktora nas przywodźi do wielkich grzechow; jeżeli około zwyćiężenia owego występku, ktory podbiwszy, wszytkie inne będą zwyćiężone i podbite; jeżeli nakoniec około owey cnoty bawić śię będźiemy, ktorey nabywszy, łacno innych wszytkich nabędźiemy; jako tedy rzecz jest z rozumem śię zgadzająca, ażebyśmy z wielką pieczołowitośćią i pilnośćią, na to śię wydawali, na czym tak wiele należy? Chcesz wiedźieć, jak wielkiegoć trzeba przykładać starania, słuchay Kassyana: *Przećiw owemu, niech zażyje nayprzednieyszey utarczki, wszytko staranie umysłu i troskliwość, na walczenie przećiw niemu i onego upatrowanie obracając, przećiw niemu codźienne postaw strzały kierując, przećiw niemu na każdy moment wzdychania serdeczne, i częste jęczenia afekty obracając, przećiw niemu niespania, prace i rozmyślanie serca swego łożąc, nie przestanne też modlitw do Boga płakanie wylewając, â o uśmierzenie przećiw sobie natarczywośći, od niego osobliwie i ustawnie prosząc.* Y nie ma nam być dosyć na tym, żebyśmy tego starania i pilnośći, na samym rachunku sumnienia używali; ale go też i na modlitwie używać trzeba, i

w Rozdź. 2

Trzeba przykładać wielkiey pilnośći w rachunku sumnienia.

Uśilnie o cnotę starać się trzeba.

ba, i nie na osobney tylko modlitwie, ani razem części na dźień przez modlitwy strzeliste, przez wzdychania, i przez serdeczne życzenia umysł do Boga podnośić trzeba, mówiąc: Day mi Panie pokorę, day Panie czystość, day Panie ćierpliwość. Dla tego trzeba, żebyśmy często padali przed nayśw: Sakramentem, z wielkim naleganiem Pana tam przytomnego prosząc, aby nam łaski użyczać raczył do otrzymania tego, na czym nam tak wiele należy. Trzeba śię też w tym uciekać do Panny Nayświętszey, i SS. aby śię za nami przyczyniali, i nas wspomagali. Do tego mamy obracać wszytkie nasze posty, włośienice, biczowania, przydając niektóre pobożne ćwiczenia: niektóre na koniec szczegulne umartwienia, na tęż intencyą ofiarować mamy. Trzeba bowiem, żebyśmy to zawsze w sercu wyrysowane mieli, i żeby nam to w nim tkwiało, ponieważ nam na tym tak wiele należy. Gdybyśmy tym sposobem, z taką troskliwośćią, i pilnośćią rachunek szczegulny odprawowali, w krótcebyśmy postępek jaki w sobie obaczyli: Pan bowiem widząc utrapienie nasze, w krótceby modlitwy wysłuchał, i serdeczne żądze wypełnił. Wszytkę tę naukę trzeba nam na pilnym mieć baczeniu, żebyśmy jey i w innych pokusach, i ćięszkich potrzebach przypadających używali. Pisze S. Bonaw: w żywoćie Chrystusa Pana c. 3. że Panna Nayświętsza, S. Elżbiećie, Królowey Węgierskiey rzekła: iż żadney duchowney łaski zwyczaynym, i pospolitym sposobem Pan Bog nie spuszcza, tylko za modlitwą, i umartwieniem.

Sama modlitwa, i umartwienie wszytko upraszа.

ROZDZIAŁ X.

O powszechnym rachunku sumnienia.

Grzechy dobrodźieystwom przećiwne przyczyniają zawstydzenia.

POwszechny rachunek sumnienia, pięć części, abo punktow zawiera. Pierwszy jest: dźiękować Panu Bogu za dobrodźieystwa i łaski od niego odebrane. Kładźiemy zaś na pierwszym mieyscu wspominanie dobrodźieystw odebranych, ażebyśmy z jedney strony kładąc przed oczy dobrodźieystwa Boskie, z drugiey winy i grzechy nasze, któremiśmy śię tak wiele dobrodźieystw niewdźięcznemi stali; większego zawstydzenia, i żalu brali okazyą, Tak Prorok Nathan, naprzod Dawidowi Krolowi przywiodł na pamięć dobrodźieystwa, które wźiął

od

od Boga, áby mu przez to szpetność grzechu, ktory popełnił, lepiey, i obszerniey pokazał. Drugi punkt jest, prośić Pana Boga o oświecenie, i łaskę, ażebyśmy poználi grzechy, i niedoskonáłośći, w ktoreśmy wpadli. Trzeći, żebyśmy śię z sumnieniem rachowali, krotko przebiegaiąc sprawy, poczawszy od godźiny, ktoreyśmy ostatnie przedśięwźięćie poprawy uczynili, naprzod myśl, potym słowa, potym uczynki. Czwarty punkt jest, prośić Pana Boga o odpuszczenie tego, w czym śię winnemi być postrzeżemy, za nie żałuiąc, i pokutuiąc. Piąty i ostatni, postanowić przy łasce Bożey poprawę, toż mowiąc: Oycze nasz: i Zdrowaś: wszytko zakończyć.

Ten powszechny rachunek, zawsze z szczegulnym ma być odprawowany: zaraz bowiem, skoro rano z łożka wstaniemy, mamy Bogu ofiarować, cokolwiek tego dnia czynić będźiemy, jako na szczgulnym rachunku S. Ociec nas upomina, ebyśmy skoro wstaniemy, mocno stanowili, strzedz śię owego występku, ktory wykorzenić chcemy. A ten pierwszy jest czas rachunku szczegulnego. Ktorego też czásu, wszytkie owego dnia myśli, słowa, i uczynki, Bogu ofiarować mamy, áby śię tak wszytko na chwałę Imienia Boskiego obracało, stanowiąc mocno, onego nie obrażać, i żebyśmy to do skutku przywiedli, prosząc go o łaskę. Słuszna zaś rzecz jest, żeby śię to czynić wszyscy przyzwyczaili. Potym dwakroć na dźień, to jest około południa, i wieczor, powszechny rachunek wespoł z szczegulnym ma być czyniony. Y taki jest pospolity zwyczay Societ: na konstytucyach naszych ufundowany; 4. *p. c.* 4. §. 3. & 4. i w pierwszey Regule z pospolitych wyráźnie przepisuią w te słowa: *Wszyscy czas sobie naznaczony, na rozbieranie sumnienia swego dwakroć na każdy dźień niechay oddaią.* Jako zegar, dwakroć na dźień rozłożony bywa, i wagi bywaia do gory pociągane rano, i wieczor, áby sprawiedliwie, i zgodnie godźiny pokazowáł: podobnym sposobem zegar serca naszego, rano, i w wieczor, przez rachunek sumnienia, ma być prostowany, i natężany, żeby zawsze zgodnie i rowno chodźił, á nie wykraczał. Aby, jako śię rachujemy około południa, badaiąc śię, ileśmy razy, poczawszy od owey godźiny, ktoreyśmy przedśięwźięćie uczynili, to jest od czasu, ktoregośmy wstali, aż do tego czasu upadli w to, o czym szczegulny rachuuek czy-

Rachunek powszechny kiedy poczynać trzeba.

Reg: 1. com: Podobieństwo.

czyniemy;tak też,żebyśmy się rachowali i rozbierali,gdźieśmy słowem,myślą, i uczynkiem wykroczyli,od czasu wstania, aż do czasu rachunku. Potym trzeba,żebyśmy się zawstydzali,i żałowali, tak za niedoskonałośći około rachunku szczegulnego, jako i około powszechnego popełnione, i moeno poprawę do wieczora,tak tych, jako i owych stanowili. Wieczorem tymże prawie sposobem,tenże dwojaki rachunek wespoł ma być czyniony, przebiegając wszytkie myśli, słowa, i uczynki,i rachując się, ale tylko począwsy od ostatniego południowego.

Osobliwa zaś rzecz jest,na ktorą około sposobu czynienia tego powszechnego rachunku baczenie mieć trzeba,taż jest zgoła z tym, cośmy przed tym o szczegulnym rachuku mowili: to jest, że wszytka moc jego, i skuteczność na owych dwu punktach poślednich,jednym żalu i zawstydzeniu za winy, w ktoreśmy wpadli, wzbudzeniu;drugim na przedśięwźięćiu poprawy do wieczora,abo dnia jutrzeyszego postanowieniu należy. Y na tym naywięcey zawiśł sposob dobrego odprawowania rachunku, i pożytek z niego idący. W. X. Magister Awila o tym rachunku mowi:Miey to za rzecz pewną, żeć syna jekiego Monarchy powierzono,abyś nim rządźił,abyś go ustawnie pilnował pilne o nim czynił staranie,dobremi go,i przystoynemi obycząjami napawał,złych cale oduczał;nakoniec,żebyś codźień słuchał go rachunku ze wszytkiego.Gdyby ten ćiężar na ćiebie był włożony,pewna to,żebyś nie na tym pokładał jego poprawę, żebyć się on szczerze sprawował,wielekroć tego dnia zgrzeszył, i od powinnośći odstąpił; ale na tym,żebyś mu,jaki to występek, otwarzał,onego za błędy strofował,żeby śię ich strzegł na potym,skuteczne byś mu dawał upomnienia, wiodłbyś go do tego,żeby czynił mocne przedśięwźięćia poprawy, i tobie Pańskim słowem przyrzekł, że śię poprawi. Tym sposobem masz śię obchodźić z duszą twoją,jako z rzeczą tobie od Boga powierzoną:takim też sposobem trzeba,żebyś śię z nią rachował, i rachunku domagał,to jest,żebyś pokładał,pożytek rachunku,i poprawy,nie na gołym przypominaniu niedoskonałośći, i na pamięć przywodzeniu,wieleś śię razy potknął;ale na zawstydzeniu śiebie, żalu, i pokućie, i ostrym śiebie strofowaniu, (jakobyś czynił z owym,ktoryby

Zal,i przedśięwźięćie istota rachunku.

C. 62. super audi filia. Podobieństwo.

Ciebie powierzono jako u-cznia tobie samemu.

ſtyby twemu ſtaraniu by (powierzony) także na mocnym, i ſtatecznym poſtanowieniu, że więcey tego przewinienia dopuſzczać się nie będźieſz.

Do tego zaś, nie mało nam będźie na pomocy, uważać, że rachunek powſzechny, jeſt właſne i należyte do ſpowiedźi przygotowanie, i przyſpoſobienie; dla tego też przepiſuje go S.O.N. Ignacy, w kśiążeczce ćwiczenia Duchownego mówiąc; *Rachunek ſumnienia powſzechny, do oczyſzczenia duſzy, i do wyznania na ſpowiedźi grzechow barzo pożyteczny.* Przyczyna tego jeſt barzo jawna: dwoyga bowiem do ſpowiedźi naybarźiey potrzeba; naprzód rachunku, w czym kto wykroczył; powtóre, żalu za grzechy: co dwoje doſkonałe, i zupełne ma być na rachunku ſumnienia. Jeżeli tedy ten rachunek dobrze czynić będźiemy, idźie za tym, że i ſpowiedź dobrze odprawować będźiemy. Na to zaś tu baczenie mieć potrzeba, że do ſpowiedźi żal potrzebny, według nauki Koncylium Trydentſkiego *Seſs.* 14. c. 4. i Florentſkiego, dwoje oſóbliwie rzeczy w ſobie zawiera, naprzód żal, i obrzydzenie przeſzłych grzechow, powtóre, przedśięwźięćie, więcey nie grzeſzyć; jeżeli jednego z tych nie będźie, potrzebnego też do ſpowiedźi, i do ſtatecznego przyſpoſobienia nie będźie.

Rachunek jeſt przygotowaniem do ſpowiedźi.

Rachunek i ſkrucha do ſpowiedźi potrzebna. Skrucha, żal, i przedśięwźięcie w ſobie zawiera.

Rozumieją niektórzy, że w ten czas tylko, nie prawdźiwie, i należyćie ſpowiadali śię, kiedy grzech jaki dla wſtydu na ſpowiedźi zataili; ja zaś mam za rzecz pewną, że daleko więcey ſpowiedzi jeſt złych, świętokradzkich, i niepożytecznych, że na nich niemaſz prawdźiwego żalu, i mocnego przedśięwźięćia poprawy: z kąd śię pokazuje, jak potrzebne jeſt to przygotowanie, i jak wiele nam na tym należy, żebyśmy śię na rachunku ſumnienia przyzwyczaili, do żalu za grzechy wzbudzenia, i przedśięwźięćia poprawy, i trwania w nich. Mówię tedy, że na żadnym z trzech przednich punktow rachunku, więcey czaſu trawić nie trzeba, jako na dwu oſtatnich. Naprzód: żebyśmy proſząc Pana Boga odpuſzczenia, zawſtydzali śię, i żałowali za popełnione; powtóre, żebyśmy ſtanowili poprawę: naymnieyſzą zaś czaſtkę czaſu obracali na roztrząſanie ſłow, i uczynkow, i na przypominanie, w czymeśmy przewinili. Na to bowiem, trzećia część czaſu rachunkowi naznaczonego, nader jeſt doſtateczna, drugie zaś dwie

Częścieyma żalu, niż na zupełności ſchodźi na ſpowiedźi, i dla tego jeſt nieważna.

Na dwu oſtatnich częściach za-

chunku nay więcey czasu trawić.

dwie na inne dwie części mają być podźielone, ponieważ te są przedniejsze, i na których samych wszytka moc, i skuteczność, i wszytek pożytek zawiśł.

Rozbieranie może uprzedzać.

Spyta się tu kto, jako w tak krótkim czaśie, to jest w trzećiey tylko części kwadransa, dobrze, i jako potrzeba porachować się możemy, wieleśmy razy wpadli w defekt, o którym czyniemy rachunek sumnienia, i w inne, z których czyniemy powszechny rachunek przez myśli, słowa, i uczynki popełnione? zda się bowiem, że i cały kwadrans na to nie wystarczy. Barzo dobry na to sposob, i rada jest, pierwey pierwszy punkt odprawić, niż do rachunku przystąpiemy. S.O.N. Ignacy, ilekroć się potknął w materyi, o którey czynił szczegulny rachunek sumnienia, na sznureczku, który na to miał u pasa wiszący, szypełek zawięzował, dla łacnieyszey pamięci: przeto szypełki rachując, łacno mógł wiedźieć, wiele razy się potknął, i dla tego nie wiele na to czasu łożył. *L.* § *vitae.c.*§. Co się zaś tknie powszechnego rachunku, na każdą godźinę w się wglądał, i inne sprawy opuściwszy rachował się z sumnieniem. Jeżeli zaś jaka więkdza sprawa, abo zabawa przypadła, dla którey nie mógł świątobliwego zwyczaju postanowioney godźiny zachować, następujacey godźiny to nagradzał, abo kiedy mu zabawy dopuszczały. Piękneby to, i chwalebne było nabożeństwo, gdyby kto, ilekroć godźina bije, wglądał w sumnienie swoje. Wielu jest, którzy po każdey sprawie wglądać w sumnienie zwykli.

S. Ignacy pierwiey się z sumnieniem rachował i notował.

Co godźina, abo po każdey sprawie rozbierać sumnienie.

Jeżelić zaś zda się rzecz zbyteczna, na każdą godźinę, abo po każdey sprawie odprawioney to czynić; przynamniey po każdey większey i znacznieyszey sprawie to czynić, rzecz jest wielce zbawienna. Y zaprawdę o niektórych sprawach osobliwych, przepisano nam, żebyśmy po ich odprawieniu, i dokończeniu, rachowali się, jakeśmy je odprawili, jako się wyżey rzekło. *Tract.*§ *c.*27. S. Bonaw: chce, aby się sługa Boży śiedmkroć na dźień rachował. Zaprawdę gdybyśmy ów przydatek rachunku szczegulnego zachowali, żebyśmy za każdym potknieniem się w pierśi uderzyli, łacnobyśmy pomnieli liczbę pobładzenia: łubo ten przydatek S.O.N. nie tak na ten koniec przepisał, abyśmy liczbę potknienia wiedźieli, jako żebyśmy za potkienia żal wzbudzali. Y na ten koniec ten znak uderzenia się w pierśi naznacza; jakoby-

Zaraz po upadku żałować.

tobyśmy, bijąc śię w pierśi, mówili: Zgrzeſzyłem Panie. Jeżeli jednak ten przydatek chować będźiemy, na wielkiey nam pomocy będźie, żebyśmy ſobie łacno mogli przypomnieć, wieleśmy śię razy potknęli. Z tąd i to idźie, że człowiek, kiedy nad ſobą pilney ſtraży używa, i dobre o poſtępek ſwóy czyni ſtaranie; zaraz ſkoro defekt popełnia, czuje niejakie ſumnienia gryźienie, nad co lepſzego, ktoby go pobudzał, i pamięć jego ſzczypał, aby na to pamiętał, mieć nie może.

Sumnienie nas budźi.

Przez tę naukę dwojakiemu razem ludźi rodzajowi odpowiadamy. Są bowiem, którym i cały kwadrans rachunku, barzo śię zda krótki na przypomnienia defektow, w które wpadli. A tym, jużeśmy przed tym ſpoſob przepiſali, to jeſt; żeby pierwſzy punkt jakoby gotowy mieli pierwey, niż do rachũku przyſtąpią, aby tak dośyć czaſu mieli do dwu poślednich lepſzego odprawowania. Przećiwnym ſpoſobem ſą drudzy, którym kwadrans rachunku zda śię być barzo długi, i nie znaydują, na czymby śię przezeń bawić mogli. Tym daleko łacnieyſza rzecz jeſt odpowiedźieć: bo jużeśmy wyżey mówili, że tak w południe, jako i wieczor rachunek powſzechny weſpoł z ſzczegulnym, ma być odprawowany, i tak tego, jako i owego defekty upatrzywſzy, i roſtrząſnąwſzy, trzeba, żebyśmy śię bawili na zawſtydzeniu nas za nie, na onych obrzydzeniu, na modlitwie, proſząc o ich odpuſzczenie, na czynieniu mocnego przedśięwźięćia poprawy, na żądaniu łaſki od Boga: na tym im dłużey śię bawić będźiemy, tym lepiey uczyniemy.

Jednym czas rachunku barzo krotki; innym barzo długi. Na oboje lekarſtwo.

Pożyteczne tu upomnienie przynośi S. Dorotheuſz *ſerm:*12. że na rachunku ſumnienia nie tak śię mamy rachować z defektow, które popełniamy, jako z tego, które ſą korzenie onych, przyczyny, i okazye, które były pobudką do upadku, i na nie trzeba mieć baczenie, abyśmy śię przećiw onym uzbroiwſzy, ſtrzegli śię ich na potym. Na przykład, jeżeli dla tego, żem wyſzedł z komory, milczenie złamałem, abo ſzemrałem; mam poſtanowić, potym bez potrzeby z niey nie wychodźić, i tak śię na potym obwarować: toż śię ma rozumieć o inſzych rzeczach tym podobnych. Jeżeli bowiem to nie będźie, toż nam śię przyda, co śię przydało owemu, który śię dźiś potknął na kamieniu, a że nie poſtrzegł, co za okazya była potknienia; i jutro tędyż idąc, na

Nie tak grzechy, jako ich korzenie upatrować mamy.

na nim się potknie: abo, co owemu, ktory chcąc co pomodz drzewu zgniłemu, tylkoby z niego kilka gałązek ułamał, i owoc robaczy, i zgniły urwał. Tym tedy sposobem, jeżeli rachunki sumnienia odprawować będźiemy, czas im naznaczony, nie będźie nam się widźiał długi, i teskliwy, ale raczey skrocony, i barzo krotki.

ROZDZIAŁ XI.

Rachunek sumnienia, jest skutecznym srzodkiem wykonywania wszytkich innych srzodkow, i nauk Duchownych, i że to jest przyczyną małego postępku duchownego, że go nie jako potrzeba, odprawujemy.

SWięty Bazyli po wielu, i rożnych naukach Zakonnikom swoim przepisanych, *Hom. 5. de instit: Monach:* tę im nakoniec jako nayosobliwszą daje; żeby na każdą noc, nim poydą spać, rachunek sumnienia czynili; przeto że rozumiał, iż im na tym jednym dosyć będźie, żeby to wszytko, co im przed tym przepisał, zachowali, i w ich zachowaniu trwali. Chćiałbym w prawdźie i ja tę księgę tym zamknąć, powtorę, i potrzećie, jak nayuśilniey ten rachunek wszytkim zalecając: na tym bowiem jednym, przy łasce Bożey, dosyć będźie do przywodzenia do skutku innych nauk duchownych, i na skuteczne leczenie wszytkich defektow naszych. Jeżeli bowiem będźiesz słabiał na modlitwie, i w posłuszeństwie, jeżeli będźiesz językowi wiele pozwalał, jeżeli nad zwyczay niejaką sobie wolność poczniesz przywłaszczać; wszytko to zleczono, i poprawiono będźie, przez rachunek sumnienia. Kto go codźiennie, jako potrzeba, odprawować będźie, może rozumieć, że ma dozorcę, abo Mistrza Nowicyuszow, i Starszego, ktory go na każdy dźień, i godźinę słucha rachunku z tego, co czynił, co ma czynić upomina, nakonięc za błędy strofuje, i pilnuje. O tym Wielebny Kśiądz Awila tak mowi: *in Audi filia. c. 62.* Nie długo defekty twoje trwać będą mogły, jeżeli w tym rachunku sumnienia trwać będźiesz, jeżeli na każdy dźień, i owszem godźinę będźiesz się rachował, jakeś się sprawował, i sam śię, gdy zgrzeszysz, będźiesz strofował. Jeżeli jednak defekty twoje trwać będą, i po wielu dniach, á podobno, i latach namiętnośći twoje będą nie poskromione, żywe i zuchwałe jako były na początku; wierz mi, że nie inna tego jest przyczyna, tylko że srzod-

Rachunek sumnienia nasz dozorca.

kow,

ków, które dla postępku naszego duchownego są postanowione, i na przysposobienie duszy do cnoty, należyćie, jako potrzeba, nie używasz. Gdybyś bowiem szczerze, i z serca postanowił, abo defekt jaki wykorzenić, abo cnoty nabyć, i z wielką pilnośćią, i troskliwośćią na tobyś śię usadźił, żebyś przynamniey trzy razy na dźień, rano, w po: łudnie, i wieczor poprawę stanowił, nad to codźień potknienia po południu, z porankowemi, dźiśieysze z wczorayszemi, tego tygodnia z przeszłego tygodnia potknieniami znośił, i żałowałbyś, i wstydźiłbyś śię, żeś tak często upadał, i prośiłbyś SS. o przyczynę, Pana Boga o łaskę szczerey żyćia poprawy; czyby to rzecz można była, żebyś po uśiłowaniu przez tak długi czas, nic zgoła nie postąpił, i pożytku nie odnośił? Ale jeżeli kto z samego tylko zwyczaju, i na pozor, (jako mówią) rachował śię z sumnieniem, nie wzbudzając prawdźiwego żalu za przewinienia, i żadnego nie czyniąc przedśięwźięćia poprawy; nie będźie to rachunek sumnienia, ale tylko próżna ceremonia i maszkarą rachunku pokryty zwyczay. Ztąd bywa, że które kto defekty, złe nałogi złe i nieporządne skłonnośći, z świata do Zakonu z sobą przyniosł, też i po wielu lat w nim strawionych zatrzymuje: jeżeli przed tym był pyszny; i teraz jest, jeżeli niećierpliwy, i gniewliwy; i teraz jest, jeżeli ostry, i bliźniego szczypiący; nie mniey i teraz jest ostrym, i tak w obyczajach, i obcowaniu lekkomyślny, jako był pierwszego dnia, kiedy wstąpił, tak uparty, tak chćiwy tego, co śię nie godzi, tak śię za wygodami uganiający, i w tymże błoćie leżący. Rachunek z pilnośćią czynić trzeba. Wielu w Zakonie przez niedbalstwo gorszemi się stają.

A day Boże, żeby miasto postępku w cnotach, nie brała wzrostu skażona natura, i z laty żeby nie przybywało swey woli, a kiedy mieli być pokornieyszemi; nie byli pysznieyszemi, i zuchwalszemi! i w owę przewrótność nie wpadli, o którey S. Bern. *Hom: 4. super: Missus est. A co rzecz jest przewrotna wielu w domu Bożym nie ćierpią, żeby byli wzgardzonemi, którzy w domu swoim nie mogli być, tylko wzgardzonemi.* Wielu bowiem jest, którzy choć na świećie podłemi byli i nieznacznemi; w Zakonie chwytają imię, i sławę: którzy lub na świećie ledwo mieli, czego im było potrzeba; w Zakonie roskoszy szukają.

Z tego, co śię rzekło, dochodźiemy, jak nikczemna jest, i niesłuszna owa niektórych wymówka, którą defekty swoje, i występki pokrywać usiłu- Naturze skażoney nie ustępować, ale się sprzećiwić

uśiłują,tym,że taką mają naturę, kompleχyją, i właśność. Y owszem to samo większey jest nagany godnę, że kiedy kto wie, że ma tę, abo owę skłonność,i wadę, a miałby śię starać wszytkiemi śiłami,aby śię w tey mierze opatrzył,żeby śię nieprzyjaćiel nie wdał do duszy; jednak po tak wielu lat przepędzonych, tak jest nieumartwiony, słaby, i niebiegły, jaki był pierwszego dnia nawrocenia swego.

O trzy rzeczy w rachunku śię starać, żeby rzadzey upadać, i nie tak ćięszko ani w te same.

Ktokolwiek tedy ma wolą szczerze służyć Panu Bogu, (bo tu do wszytkich mowiemy) niech w śię weyrzy, i niejako z nowu niech pocznie tak, jako powinien odprawować rachunek sumnienia, starając śię, aby każdy widźiał, że w cnoćie postępuje. Prawda, żeśmy ludźie ułomni, i mamy rożne defekty, i poty je mieć będźiemy; poki żyć będźiemy, jednak o trzy rzeczy przez rachunek sumnienia postarać śię winniśmy. Naprzod, żebyśmy nie tak często, jak z początku w defekty wpadali. Powtore, jeżeli były ćięższe, żeby były umnieyszone. Potrzećie, żeby nie zawsze też same były. Częściey bowiem w tenże sam wpadać, i też samę winę często ponawiać; dowodem jest wielkiego, i grubego niedbalstwa, i nierozumu.

Refertur in hist. Eccles. p. 2. l. 6. c. 1. Mnich jeden ni kiedy wtenże grzech nie odpadł.

Pisze Ewagrius w księdze, ktorą o Mnichow obcowaniu,i robotach ręcznych napisał, że mnich jeden S. rzekł: Nie pomnię, żebym kiedy w tenże grzech wpadł, za poduszczeniem diabelskim. Ten dobrze, i jako trzeba rachunek sumnienia odprawował, mocno, i z serca za grzechy popełnione żałował, tem nakoniec, mocne przedśięwźięćia poprawy czynił. Tego do nas należy naśladować. Tą drogą Pan Bog, S. Oyca naszego prowadźił, i do tak wysokiey doskonałośći przyprowadźił. Rzecz znaczną, i osobliwą w tey mierzę, w jego żywoćie czytamy, że kiedy dźień wczorayszy z dźiśieyszym, i teraźnieyszy postępek z przeszłym znośił; codźiennie znaydował, że zawsze więcey, a więcey w duchu postępował, i do owey źiemi, ktorey pragnął (lepiey rzekę,) do nieba śię pazybliżał, tak, że już będąc w lećiech podeszły, mawiał: że ow stan, i sposob żyćia, jakim dawno przed tym żył w Manrezie, (nazywał go, poki śię naukami bawił, pierwiastkami Kośćioła swego) był niejako Nowicyatem jego: Z tąd też Dobroć Boska, ow doskonałośći obraz, ktorego w Manrezie tylko początki, i pierwsze określenie, i ćienie uczyniła, codźiennie na duszy jego, wła-

L. 5. c. 1.

S. Ignacy codźiennie w duchu postępował, używając rachunku.

śnieższemi, i jaśnieyszemi farbami wyrażała, i zdobiła.

Tego tedy środku, ktorego nam Pan z tak osobliwey łaski użyczyć raczył, jako należy, używaymy; á mieymy mocną nadźieję, że jego używanie, przywiedźie nas do doskonałośći, ktorey pragniemy

Pilne zachunku zalecenie.

KSIĘGA OSMA
O ziednoczeniu woli naszey z Boską.
ROZDZIAŁ I.
Przekładają śię przednie tey rzeczy fundamenta.

NIe jako ja chcę, Panie, *ale jako ty. Matth: 26. 39.* Dla dwu przyczyn, (mowią Swięći) Jednorodzony Syn Boży z nieba zstapił, i ćiało nasze śmiertelne, i naturę ludzką prawdźiwie przyjał. Naprzod, żeby nas Krwią swoją odkupił: powtore, żeby nam nauką swoją, i przykładem drogę do Nieba pokazał. Jako bowiem małoby nam pomogło wiedźieć drogę do nieba, gdyby nas w więźieniu związanych trzymano, tak przećiwnym sposobem, mowi S. Bernard: Nicby nam nie pomogło, z więźienia byc wyrwanemi, gdybysmy drogi niewiedźieli. Ponieważ zaś Bog był niewidomy, przeto abyśmy go widźieć mogli, i za nim iść, i onego naśladować; potrzeba było, żeby śię stał widomym, i naszę na śię naturę ludzką przyoblokł: jako Owczarz, dla tego na śię bierze owcze skory, żeby owce widząc na nim swoje podobieństwo, szły za nim. Ztąd S. Leo Papież mowi: *Serm: 1. de Nativ: Dom: Gdyby nie był prawdźiwym człowiekiem, nie dałby przykładu.* Co oboje barzo doskonale uczynił, z niezmierney swojey ku ludźiom miłośći. Jako bowiem odkupienie było barzo hoyne: *Psal: 129. 7. Obfite u niego odkupienie:* tak też jest obfita jego nauka, bo nie tylo słowy, ale obfićiey spraw przykłady, ludźie uczył. Mowi bowiem S. Łukasz Ewang: *Act: 1. 1. Począł Jezus czynić, i nauczać.* Naprzod począł czynić, á to przez cały czas żyćia swego, po tym przepowiadać, i uczyć, ale tylko przez trzy lata ostatnie żyćia, abo tylko przez lat połtrzećia,

Syn Boży stał śię człowiekiem, aby nas odkupił, i nauczał.

Serm. 1. de Circumcis. Dom.

Chrystus, ile jest Bogiem, przyniosł nam sekarstwo, ile człowiekiem, przyniosł przykład.

Więcey czynił niż uczył.

Miedzy innemi rzeczami, ktorych nas Pan Jezus uczył, ta jest nayprzednieysza, i nayosobliwsza, żebyśmy zupełne, całe i doskonałe we wszytkich rzeczach mieli złączenie z wolą Boską. A tego nas nie uczył

słowy tylko,kiedy swoich ucząc modlić się,mówił miedzy innemi rzeczami, o to Oyca niebieskiego prosić będziecie:*Bądź wola twoja, jako w niebie,tak i na ziemi. Matth: 6.10.* ale też przykładem swoim też naukę dziwnie utwierdził:mówi bowiem,że dla tey nayważniey przyczyny z nieba na ziemię zstąpił: *Zstąpiłem z nieba,nie żebym czynił wolą moję,ale wolą tego,który mię posłał.* Y w wielki Czwartek, w który jadł ostatnią wieczerzą,tego mówię czasu,którego sprawę zbawienia naszego,już już miał odprawować;na owey modlitwie,którą odprawował w Ogrodzie Getsemańskim,chociaż się natura przyrodzonym sposobem śmierci lękała (przeto też, żeby się prawdziwym człowiekiem być pokazał, rzekł:*Matth: 26.39. Oycze moy, jeżeli jest można, niech mię ten kielich minie*) zawsze jednak wola ochotna była,i wielkiey żądzy,spełnienia ofiarowanego sobie kielicha pełna,dla czego też zaraz w teyże modlitwie przydał: *Atoli nie jako ja chcę,ale jako ty.*

Joan:6.38.

Chrystus więcey nas uczył przykładem,niż słowem zupełnego zdawania się na wolą Bożą.

Żebyśmy zaś tę rzecz z gruntu poczynali, i w tym ziednoczeniu dobrze się fundowali,dwa sobie fundamenta naprzód założyć mamy,w prawdzie krótkie,ale istotne: na których, jako na dwu zawiasach, wszytka ta sprawa obracać się będzie. Pierwszy jest,że wszystek sposób naszego postępku, i doskonałości, na tey zgodzie, i ziednoczeniu z wolą Bożą zawist. Które im będzie większe i doskonalsze, tym postępek większy będzie. Ten fundament nie trudny jest do zrozumienia. Pewna to bowiem,że doskonałość istotnie zależy na miłości Bożey, a tym każdy będzie doskonalszy,im więcey Boga miłować będzie. Wszytkie Ewangelie,wszytkie listy S. Pawła, i wszytkie Świętych Księgi, pełne są tey nauki, w których czytamy. *To jest naywiększe, i pierwsze przykazanie. Matth.22. 38. Miłość jest związkiem doskonałości,Coloss. 3.14. A z tych większa jest miłość. 1.Cor.13.13.* Rzecz jest wszytko przewyższająca, i naydoskonalsza,miłość Boża. Tey zaś miłości Bożey część naywyższa, naywspanialsza,nayczystsza,jakoby treść jest,we wszytkim się stosować do woli Bożey, i we wszytkich rzeczach tego zgoła chcieć i niechcieć, co i Boski jego Majestat. Abowiem jako z dawnego Filozofa naucza S. Hieronym *Epist: ad Demetriadem. Cic:de amicitia: Toż chcieć, i tegoż niechcieć, ta nakoniec mocna jest przyjaźń.*Im tedy kto będzie zgodnieyszy z wolą Bożą, i ściśley złączony,tym będzie lepszy, i doskonalszy.Pewna

Miara doskonałości chcieć, co Bóg chce.

Miłość istotnie jest doskonałość.

Toż chcieć jest znak przyjaźni.

Nayściśley z Bogiem zjednoczony jest naydoskonalszy.

to,że nad wolą Bożą,niemasz nic lepszego,ani doskonalszego:ztąd idźie, że im się człowiek z wolą Bożą barźiey ziednoczy, i zgadzać będźie; tym będźie lepszy i doskonalszy. Tak argumentował drugi ów Filozof: Jeżeli Bòg jest nad wszytkie,ktòre są rzeczy, rzecz naydoskonalsza; toć im rzecz, ktòra stanie się Bogu podobnieysza, tym będźie doskonalsza,

Nic się oprócz grzechu nie przydaje bez woli Bożey.

Drugi fundament jest,że nic zgoła na świećie przydać się,nic nikogo potkać nie może bez osobney woli Boskiey,roskazania,i postanowienia wyjąwszy jeden grzech, à winę;bo tego przyczyną, i powodem,ani jest Pan Bòg,ani być może. Jako bowiem ogień źiębić nie może,i woda zagrzewać, i słońce zaćimiać; tak nieskończenie barźiey,dobroć Boska,nie może miłować grzechu,i nieprawośći. Przeto o nim mòwi Prorok: *Abac:* 1.25. *Czyste są oczy twoje Panie,żebyś nie widźiał złego, i nie będźiesz mògł spoyrzeć na nieprawość.* Jako pospolićie,kiedy chcemy wyraźić,że ktò drugiego nienawidźi, i nim się brzydźi, mòwiemy: Nie może nań patrzać;tak i tu Prorok mòwi:że Bòg na grzech,i nieprawość dla tego,że się nim brzydźi,i nieskończenie go nienawidźi,patrzać nie może.*Abowiem nie Bòg chcący nieprawośći Ty jesteś*,mowi Psalmista *Psal:* 5.5. *i w Psalmie* 44. 8. *Zamiłowałeś sprawiedliwość, à nienawidźisz nieprawośći.* Jak barzo się zaś Pan Bòg brzydźi grzechem, i onego nienawidźi;na wielu barzo mieyscach Pismo święte pokazuje, i dla tego,nie może być jego powodem, i przyczyną.

Bòg naywięcey grzechem się brzydźi.

Ale ten jeden wyjąwszy,wszytkie przećiwnośći,utrapienia,i karania wszelkie z woli,i dopuszczenia Bożego przypadają.Ten też fundament jest barzo pewny i nieodmienny, że na świećie niemasz żadney fortuny,ktòra sobie zmyślała ślepota pogańska, i te,ktòre ludźie dobrami fortuny zowią;nie fortuna,ktorey niemasz, ale sam Bòg daje. Uczy tego duch S. przez usta Mędrca,mòwiąc: *Dobre, i złe, życie, i śmierć,ubòstwo, i uczćiwość od Boga są*

Nie fortuna, Bòg wszytko daje.

Eccli: 11. 14.

A lubo rzeczy stworzone,przyczyną ich bywają; pewna to jednak, że w tey wielkiey świata Rzeczypospolitey,nic się nie dźieje,bez woli, i sporządzenia naywyższego Rzadzce. Względem Pana Boga,nic się z przypadku, i trefunkiem nie dźieje, ale cokolwiek się dźieje,przez jego to ręce przechodźi, z jego postanowienia się dźieje. On ma policzone wszytkie kośći twoje,nawet wszytkie włosy na głowie twojey,ma poli-

Bòg wszytkim rzadź

Boska opatrzność

wszytkim rządzi, nic się trefunkiem nie dzieje.

czone tak; że i jeden bez woli, i roskazania jego spaść z głowy, i zginąć nie może. Ale co mówię o ludziach? nawet ani ptak w sidło, ani w sieć nie wpadnie, mówi w Ewangelii Pan Jezus, bez osobliwego sporządzenia, i dopuszczenia Boskiego: *Izali dwu wroblow* (mówi *Matth*: 10.29.) *za pieniądz nie przedają? a jeden z nich nie upadnie na ziemię, bez Oyca waszego*. Ani nawet listek na drzewie nierusza się bez wiadomości jego. Nawet i o losach, mówi Mędrzec *Prov*: 16:33. *Losy do łona rzucają, ale od Pana bywają nastrojone*, to jest, nie z przypadku, i trefunkiem upadają, ale z opatrzności naywyższego Losownika tak je sporządzającego, i chcącego, obracają się. *Tak padł los na Macieja Actor*: 1.26. nie z przypadku, ani trefunkiem; ale przez szczególne Boskie skinienie, i opatrznośc, z ktorey go tą drogą chciał policzyć w liczbę zgromadzenia Apostołow swoich, i obrać.

Doszli tey prawdy, z samego światła rozumu naypierwszey Filozofowie, i mówili: choćiaż względem przyczyn stworzonych wiele rzeczy trefunkiem przypadają; jednak względem naypierwszey przyczyny, nie dzieją się trefunkiem, ale barzo rozmyślnie, umyślnie, i z przeznaczenia się dzieją. Rzecz tę, tym podobieństwem objaśniają. Daymy, że Pan posyła sługę w pewney sprawie, na mieysce jakie: w krotce drugiego w innych sprawach na toż mieysce, ale inną drogą, tak jednak, że jeden o drugiego przybyciu nic zgoła nie wie; Pan jednak chce, żeby oba razem, na tymże mieyscu byli: *Ze* się ci dway na tymże mieyscu wzajemnie znaydują, względem nich jest trefunek, ale względem Pana, ktory tego chciał umyślnie, nie trefunkiem, ale rozmyślnie, i że tak sporządził, stało się. Tak w tey naszey materyi, lubo względem ludzi, niektore rzeczy trefunkiem przypadają, że ich oni niechcieli, i owszem, ani o nich myślili; jednak wzlędem Boga, nie trefunkiem się stało, ale z jego woli, i sporządzenia, ktory dla końcow tajemnych, i zakrytych sobie wiadomych, żeby się tak stało, postanowił.

Podobieństwo.

Niektore rzeczy u ludzi, u Boga nie się trefunkiem niedzieje.

Z tych dwu fundamentow dochodzić mamy, co za tym idzie, o czymeśmy namienili, że ponieważ wszytkie przypadki nasze, idą z ręki Boskiey, i dla tego wszytka nasza doskonałość, na naszym ziednoczeniu z wolą Boską zawisła; tak je mamy przyimować, jako z ręki Boskiey spuszczone, i w nich z Nayświętszą wolą jego Boską się zgadzać. Nic nie-

Nic się nie przydaje od ludzi, wszytko od Boga.

masz

masz przyimować,jakoby ćię tresunkiem,abo z przemysłu,i wynalazku ludzkiego potkało,to bowiem człowieka trapić, i gryść zwykło:ani tego masz do myśli przypuszczać,że ćię to,abo owo dla tego potyka, że to kto na ćię nakierował; á gdyby to,abo owo przyczyna tego nie było, inaczeyby było. Nie masz o co dla tego śię trapić: ale wszytko masz przyimować, jako z ręki Boskiey, i sporządzenia pochodzące, jakokolwiek drogą, abo zakrętem,prosto, czy krzywo przypadną. On je bowiem sam, przez te srzodki nasyła.

Jeden z owych starych pustelnikow zwykł był mawiać,że człowiek w tym żywoćie prawdźiwego pokoju, i wesela użyć nie może; jeżeli myślić nie będźie,że oprócz Boga, i jego jednego,żadnych innych ludźi niemasz na świećie. Y S.Dorotheusz pisze,że dawni owi na puszczy Oycowie, na to naywięcey wszytko uśiłowanie obracali, aby wszytko przyimowali, jako z ręki Boskiey idące, choć drobne, i jakimkolwiek sposobem przypadały: i tym sposobem w wielkim na sercu uspokojeniu żyli, i żyćie na źiemi niemal niebieskie, i Anielskie prowadźili.

Bóg moy i wszytko. Doctrina 7. Wszytko z ręki Boga miłującego.

ROZDZIAŁ II.

W którym drugi fundament obszerniey śię rozwodźi, i objaśnia.

Tak doświadczona to jest prawda, i na Pismie S. ufundowana, że wszytkie ćięszkośći tego żywota,utrapienia,i karania idą z ręki Bożey, iż na dowod jey nie trzebaby wiela przywodźić,gdyby jey szatan chytrośćią swoja,zaćmić, i przełomać nie uśiłował.On bowiem z inney owey prawdy,równie pewney, którąśmy przed tym wspomnieli,źe Pan Bóg nie jest przyczyną,i powodem grzechu;obłudnie,i kłamliwie wnośi, w niektórych to wmawiając, że lubo złe,które przez przyczyny przyrodzone, i przez stworzenia nierozumne na nas przychodzą, jakie są: choroba, głód, i nieurodzay od Boga idą; bo w tych stworzeniach, żadnego grzechu niemasz, i być nie może, one bowiem grzeszyć nie mogą:ale złe,obćiężenie,przykrość,które za winą człowieka, który mię uraźił,abo mię okradł,abo mię osławił,przypadają,nie z ręki Boskiey,ani z jego roskazania,dozwolenia, i opatrznośći; ale tylko ze złośći, i niecnotliwey woli tego,który mi je zadaje,na mnie bywają przywiedźione. Błąd to jest ćięszki, i zgoła nieznośny. Dla tego dobrze Błogosła-

Wykręt diabelski.

Doctrina 7.

Podobieńſtwo.

wiony Dorotheuſz tak go zbija,oraz owych,ktòrzy wſzytkie przypadki, nie jako z ręki Boſkiey pochodzące przyimuja,ſtrofując,mòwi: *My zaś, kiedy ſłowo jakie, przećiwko nam wyrzeczone ſłyſzemy; pſow naśladujemy: ći bowiem gdy kto na nie rzući kamień; opuśćiwſzy tego,ktòry rzućił,kamień kąſają, tak my, opuśćiwſzy Boga, ktòry na nas takie utrapienia, na oczyśćienie grzechow naſzych obraca, do kamienia, to jeſt do bliźniego bieżemy.*

Dwie rzeczy ſą w grzechu,uczynek, i nieporządność.

Zeby zaś ten błąd był wykorzeniony, á my żebyśmy śię w Wierze Katolickiey mocno ufundowali;upatruja,i nauczają Theologowie,że w każdym grzechu,ktòry popełniamy,dwoje śię ſchodźi: Naprzòd poruſzenie i akt powierzchowny;powtòre, wnętrzna nieporządność na woli,przez ktòra śię odłącza od tego,co Bòg przykazał. Pierwſzego przyczyną i ſprawcą jeſt Pan Bòg,drugiego człowiek. Daymy na przykład,

Uczynek Pan Bòg ſprawuje.

że śię jeden z drugim ſwarzy,i onego w zwadźie zabije. Zeby go zabił, trzeba było,żeby miecz wźiął w rękę, i onę z nim podnioſł, i na niego obròćił, i ranę mu zadał, i inne przyrodzone poruſzenia uczynił, ktòre ſame przez śię bez żadney nieporządności woli ludzkiey, mogą być uważane,lubo on je na zabićie drugiego obròcił. Tego wſzytkiego

Uczynek ſam przez śię zły nie jeſt.

poruſzenia,jakie ſamo w ſobie jeſt, przyczyną jeſt Pan Bòg, i ſam je czyni,nie inaczey,tylko tak,jako we wſzytkich nierozumnych ſtworzeniach ſkutki ſprawuje.Jako bowiem owe bez pomocy Boſkiey,ani śię kierować, ani ruſzyć,ani czynić nic nie mogą; tak bez niego aniby człowiek mògł ręką ruſzyć, ani jey do miecza użyć. Do tego,te akty przyrodzone,nie

Winę Pan Bòg dopuſzcza, ale jey nie czyni.

ſą z śiebie złe;jeśliby ich bowiem zażył człowiek, na potrzebną śiebie obronę, i ochronienie,abo na woynie ſprawiedliwey, aboby ich używał jako kat, i tak, drugiego zabijając, bynamnieyby nie grzeſzył. Ale winy, (ktòra jeſt niejaką nieporządnośćią woli, i niedoſkonałośćią, z ktòrey kto zły, drugiemu krzywdę czyni) także zdrożności, i niepo-

Podobieńſtwo.

rządności rozumu,Bòg nie jeſt przyczyną,choćiaż ją dopuſzcza: może jey bowiem przeſzkodźić, lubo dla ſprawiedliwych ſądow ſwoich nie przeſzkadza. Mądrym tę rzecz objaśniają podobieńſtwem: Gdyby, mòwią,kto w nodze raniony,dla tey rany chramiał;duſza to czyni,że chodźi,ale chromania przyczyną jeſt rana,nie duſza. Toż śię dźieje w ſprawie, ktòrą kto czyni, gdy grzeſzy: ſprawy przyczyną jeſt Pan Bòg,

ale

ile że ią czyniąc, wykracza, i grzeszy, to pochodzi od wolney woli ludzkiey.

A chociaż Pan Bóg nie jest, ani być może przyczyną grzechu; bez wątpienia jednak wierzyć potrzeba, że wszytkie karania tak pochodzące z przyczyn przyrodzonych, jako i przez stworzenia, tak rozumne, jako i nierozumne, jakimkolwiek sposobem przypadające, z samey szczegulnie ręki Boskiey, i sporządzenia, i opatrzności, wszytko przenikającego pochodzą. On bowiem kierował ręką owego, który cię obraził, także językiem owego, który cię zelżywością obciężył. Mówi Amos Prorok, *Amos 3.6. Aza będźie złe w mieśćie, któregoby Pan nie uczynił?* Y często tey prawdy wzmiankę Pismo czyni, przypisując Bogu złe, które jeden drugiemu wyrządźił, twierdząc, że to Bóg uczynił.

Wszytkie karania od Boga, wina żadna.

Tak w księdze wtórey Królewskiey c.12.V.11. owo karanie, którym Dawid przez bunt Syna swego Absalona, za cudzołostwo i mężobóystwo jest pokarany, przepowiedźiał Pan Bóg, że z Boskiey jego ręki pochodźić miało *O to ja wzbudzę na ćię złe z domu twego, i pobierę żony twe, przed oczema twemi, á dam je bliźniemu twemu: boś ty uczynił tajemnie, ále ja uczynię to słowo, przed oczema wszytkiego Izraëla, i przed oczema słońca.* Ztąd też idźie, że niezbożnych Królow, którzy z własney pychy i okrućieństwa, różnemi lud Izraëlski biczami, klęskami, i plagami przyciśnęli; Pismo narzędziami sprawiedliwości Boskiey nazywa. Tak czytamy *Isaiæ 10. 5. Biada Assurowi, rozga gniewu mego, i kiy, on jest w ręce ich rozgniewanie moie.* Y o Cyrusie Perskim Królu, przez którego Pan miał karać Chaldayczykow mówi *Isaiæ 45. 1. któregom ujął prawicę.* Przeto pięknie służy do tego przedśięwźięcia, co pisze S. Augustyn *Super Psal: 73. Niezbożność ich, stała się jako śiekierą Bożą; stali się narzędźiem rozgniewanego, nie królestwem ubłaganego. Czyni to bowiem Bóg, co pospolićie czyni i człowiek. Podczas człowiek rozgniewany, porywa rozgę na śrzodku leżącą, á podobno, jakąkolwiek gałęź, bije nią Syna swego, á po tym gałęź rzuca na ogień, á Synowi chowa dźiedźictwo. Tak podczas Pan Bóg, przez złych, ćwiczy dobrych,* i tych aby przez owych jako przez narzędźia, i rozgę karani byli, utrzymuje.

Pan Bóg przez ludźie karze. Złi są narzędziami Boskiey sprawiedliwość.

Złi dobrym za rozgę są.

Swiadczy historya Kośćielna. *p.1.l.3.c.1.* Ze Tytus brat Wespazyana Cesarz Rzymski, czasu jednego, obchodząc miasto Jerozolimskie od śiebie oblę-

obłężone, á widząc doliny, i okopy głowami i trupami umarłych napełnione, od których smrodem okolica się zarażała; oczy do nieba podnosząc, wielkim głosem oświadczał się przed Bogiem, że takiey porażki, klęski i zguby nie był przyczyna. Taż historya Kościelna świadczy 2. p. l. 9. c. 2. Ze Alarykowi Królowi Gottow pospieszającemu do Rzymu na jego spustoszenie, i wywrócenie, czci godny Mnich jeden zaszedł w drogę, i pokornie go prosił, żeby nie chciał być przyczyną tak wielkiego złego, które miało się łączyć z owym burzeniem. Na co mu on odpowiedział, mówiąc: Zaprawdę, nie z mojey woli, i chęci pospieszam do Rzymu, ale z cudzey: codzień bowiem, niewiem kto na mnie nalegając, i mnie troskając, podaje mi do myśli: Idz do Rzymu, á zepsuy to Miasto. Tak tedy to wszytko z ręki Boskiey, i za jego osobliwym sporządzeniem, i wolą pochodzi. Z tąd też Krol, i Prorok Dawid, kiedy mu
2. Reg: 16. 10. Semei złorzeczył, i kamienie nań miotał, owym, którzy się tey krzywdy chcieli żelazem zemścić, rzekł: *Pan mu przykazał, żeby złorzeczył Dawidowi; á kto jest, kto będzie śmiał mówić, czemu tak uczynił?* to jest obrał go Pan za narzędzie, na moje utrapienie, i ukaranie.

Szatani są narzędziami Boskiey sprawiedliwości. Ani to dziw, że ludzie są narzędziami sprawiedliwości, i opatrzności Boskiey, kiedy i sami szatani, w złości swojey zatwardziali, i zakamiali, á zguby naszey barzo chciwi, ten urząd sprawują. Dobrze to, i wybornie postrzegł S. Grzegorz *L. 18. Moral. c. 3.* pisząc na owe słowa z

Duch Pański, także zły. Ksiąg Krolewskich, 1. *Reg: 16. 23. Duch Pański zły porywał Saula:* Ducha tu zowią, już duchem Pańskim, już duchem złym: złym był w prawdzie; bo zła była jego intencya. Pańskim zaś, jako się pokaże, że był od Boga posłany, na trapienie Saula, i że go Bóg, na zadanie mu tego trapienia, za narzędzie używał. To samo Pismo na tymże mieyscu objaśnia,

Szatani łotrami Bożemi. Szatan nic nie może, tylo za Boskim dopuszczeniem. *Ibidem.* mówiąc: 1. *Reg: 16. 14. Miotał go duch zły od Pana.* Dla teyże przyczyny, mówi tenże S. Biskup *L. 14. moral: c. 18. in Job: 19. 12.* szatanow, którzy sprawiedliwych dręczą i trapią, Pismo zowie *łotrami Bożemi*, Łotrami dla złey woli, aby nam szkodzili, Bożemi zaś, żebyśmy wiedzieli, że wszytkę moc, którą mają, żeby nam szkodzili, biorą od Boga.

Z tąd *Job: c. 1. 21.* jako dobrze uważa S. Augustyn *in Psal: 31.* nie rzekł: *Pan dał, diabeł wziął*, ale wszytko Bogu przypisał, mówiąc: *Pan dał, Pan wziął.*

wźiął. Wiedźiał bowiem, że szatan, nie więcey złego zadać może, tylko ile mu Pan dopuśći: i daley o tymże piszac S. Augustyn, mowi: *Całe Bogu twemu przypisuy biczyk twoy, boć ani diabeł nic nie czyni, aż mu dopuśći ten, ktory ma moc. Matth:* 8. 31, Ani w wieprze Gerazenow nie mogli wniść czarći, aż wprzod na to prośili Pana Jezusa, o moc i dozwolenie, jako świadczy Ewangelista. Jakże tedy, tobie gwałt czynić, i kuśić ćię będą mogli, jeżeli im Pan Bog nie dozwoli? ktory wieprzow nie mogł śię dotknąć, jako śię dotknie Synow? Wieprzow bez Boskiego dopuszczenia Szatan trapić niemoże.

ROZDZIAŁ III.

O Wielkich dobrach, i pożytkach, ktore śię w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawieraią,

SWięty Bazyli na tym zakłada naywyższą świątobliwość, i doskonałość żyćia chrześćiańskiego, żebyśmy wszytkie rzeczy, tak wielkie, jako i małe, Bogu przypisowali, i z jego śię nayświętszą wolą zgadzali. Zebyśmy zaś lepiey tey rzeczy doskonałość, i wagę zrozumieli, i do niey śię zachęćili, i z większą pilnośćią, i usiłowaniem o nię śię starali; wielkie dobra, i pożytki, ktore śię w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawieraią, osobno przełożemy.

Naprzod jest prawdźiwe owo, i doskonałe poddawanie śię pod wolą Bożą, ktore SS. Oycowie, i wszyscy nauczyćiele żyćia duchownego, tak barzo wszędźie wystawiaią, i twierdzą że jest korzeniem, i początkiem pokoju, i uspokojenia naszego duchownego. To bowiem człowieka, nie inaczey w ręce Bogu oddaje, tylko jako trochę gliny, w ręce gancarza, aby on z niey urobił naczynie, jakie chce: tak, żeby więcey, niechćiał być swoim, ani sobie żyć, ani sobie jeść, ani sobie spać, ani nakoniec sobie robić; ale tylko w Bogu, i dla Boga, wszytko to czynił. To zaś czyni to nasze ziednoczenie, bo śiebie całego przez nie człowiek poddaje pod wolą Boską, tak, że niczego nie pragnie, i o nic innego śię nie stara, tylko żeby wola Boska jak naydoskonaley na nim była wypełniona, tak w tym, co on czynić powinien, jako i w każdey rzeczy, ktora nań przypaść może, nie mniey w powodzeniu i pоćiechach, jako i w przećiwnośćiach; i pracach. Co tak śię Panu Bogu podoba, że Dawid Krol dla tego nazwany jest Mężem według serca

Zacność poddawania śię pod wolą Bożą.

Jednoczy człowieka z Bogiem.

Boskiego, 1. *Reg*: 13.14. *Actor*. 13. 22. mówi Pan Bóg: *Znalazłem męża według serca mego, który czynić będzie wszytkie woli moje*. Przeto, że serce jego według serca Boskiego, tak się ruszało, i skłaniało, i tak było ochotne, i na wszytko gotowe, cokolwiekby w nim Pan chciał wyrazić, pracowitego równie, jako i pociesznego, i przyjemnego, jako wosk miękki, da z siebie, co chcesz uczynić. Y to też na dwu mieyscach, jawnie na siebie wyznawa, *Psal*.56. 8. & 101. 1. *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje*.

Dawid Mąż wedle serca Boga

Powtóre, ktokolwiek prawdziwe, i doskonałe ma ziednoczenie, i zgodę z wolą Bożą; oraz też prawdziwe, zupełne, i doskonałe wszytkich namiętności, i złych skłonności, mieć będzie umartwienie. Zadnemu zaś nie tayno, jak to umartwienie jest potrzebne, i jako jest od SS. Mężow, i Pisma S. zalecone. To zaś umartwienie, jest jednym srzodkiem, który koniecznie ma uprzedzać nabywanie tego z wolą Bożą ziednoczenia, żeby to końcem było; umartwienie zaś srzodkiem, do jego nabycia: przedni zaś koniec, nad srzodek, zwykł bywać wyższy, i doskonalszy. Że umartwienie potrzebnym jest srzodkiem do nabyćia tego prawdziwego, i doskonałego z wolą Bożą ziednoczenia; jest to rzecz jaśnieysza nad słońce w południe. Nic bowiem nie jest na przeszkodzie temu ziednoczeniu, tylko wola własna, i nieporządny apetyt: im tedy kto barziey się apetytu swego zapierać, abo go martwić będzie; tym się łacniey zgodzi z wolą Bożą, i ziednoczy. Zeby grube, nie obrobione drzewo z drugim dobrze zheblowanym, i wygładzonym zgodzić się mogło; trzeba żeby i ono było wyheblowane, wygładzone: inaczey bowiem z nim spojone, i ziednoczone być nie może. Toć prawie czyni umartwienie: ono bowiem nas hebluje, polerüje, i gładzi; abyśmy tym sposobem z Bogiem się jednoczyli, i do tego sposobili, w każdey rzeczy stosując się do woli Boskiey. Przeto, im się kto lepiey umartwi, tym się barziey z wolą Bożą ziednoczy, i do niey przystosuje: á kiedy będzie doskonale, i zupełnie umartwionym; w ten czas przyidzie do tego doskonałego ziednoczenia, i spojenia.

Ziednoczenie z wolą Bożą tylko umartwieni miewają.

Umartwienia potrzeba, i zacności

Podobieństwo.

Wola własna znosi umartwienie aby szła za Boską.

Z tąd idzie i inne dobro, które trzecie być może, á to jest, że tym poddaniem się, i zupełnym z wolą, i upodobaniem Boskim ziednoczeniem,

Zgoda z wolą Bożą całe-

czeniem, czyni z siebie ofiarę, nad ktòrą większey, wdzięcznieyszey, i przyjemnieyszey nie może. W innych bowiem ofiarach ofiaruje mu rzeczy swoje, ale w tey, siebie samego. W innych też ofiarach, i umartwieniach, tylko się po części martwi; na przykład w mierności, w skromności, w milczeniu w cierpliwości, niejaką siebie cząstkę Bogu ofiaruję; ta zaś, jest niejako ofiarą całopalenia, w ktòrey się całe, i całego Bogu oddaje, aby on o całym sobie, cokolwiek, jakokolwiek, i kiedykolwiek zechce, stanowił, tak, żeby nic nie wyimował, ani dla siebie zatrzymywał. Przeto jaka jest rożnica miedzy człowiekiem, i rzeczami jego, miedzy rzeczą całą, i jey częścią; taka miedzy tą ofiarą, i innemi ofiarami, i umartwieniami, jest rożnica.

go człowieka Bogu oddaje.

Tak wysoce zaś rzecz tę P. Bòg szacuje, że onę jedyną od nas wyciąga mòwiąc *Prov:23.26. Synu, day mi serce twoje.* Jako pewnego rodzaju jastrząb, samych tylko serc za pokarm używa, tak Bogu nad serca, niemasz nic milszego, i przyjemnieyszego: jeżeli mu tego nie oddasz, niczym go nie ukontentujesz, tego zaś, gdy od nas żąda, małey rzeczy żąda. Jeżeli bowiem my, ktòrzy tylko trochą prochu jesteśmy, żadną rzeczą stworzoną nasyceni, i ukontentowani być nie możemy, ani szczupłe serce nasze, żadną, oprócz Boga być napełnione; jakże rozumiesz, że Boga ukontentujesz, jeżeli mu nie całe serce, ale tylko część jego oddasz, á drugą sobie zachowasz? Mylisz się: ani bowiem serce nasze takie jest, żeby tym sposobem rozdzielone, i rozcięte być mogło na części. Mòwi Izaiasz *cap:28.20. Zwążyło się łoże, tak iż drugi spadnie, á kołdra wąska, obu nakryć nie może.* Podobnym sposobem serce nasze, jest jednym ciasnym łożem, przeto nikogo, prócz Boga, objąć nie może. Dla tey przyczyny i Oblubienica, nazwała je imieniem łożeczka. *Cantic: 3.1. Na łożeczku moim, przez nocy szukałam, kogo miłuje dusza moja.* Tak bowiem zwężyła serce swoje, że innego miłośnika objąć nie mogło, tylko samego Oblubieńca swego. Kto tedy będzie chciał rozściągnąć, i rozszerzyć serce swoje, żeby w nim mieysce uczynił rzeczy obcey; Boga z niego wypędzi. Y o to się skarży u Proroka swego mòwiąc, *Isa:57.8. Boś się podle mnie odkryła, i przypuściłaś cudzołożnika: rozszerzyłaś łoże twoje, i postanowiłaś z nim przymierze.* Kiedyś innego, prócz Oblubieńca twego przyjęła do łoża serca twojego,

Podobieństwo.

Sercu twemu nie dosyć na żadnym stworzeniu, á Bogu nie oddasz całego serca?

Serce rozdzielone być niemoże.

Serce łożeczkiem jest, ktòre dwoygu objąć niemoże

Bogu tysiąc serc winieneś, á jedne,

gdzie masz, diabłu oddasz? jego, zcudzołożyłaś,ażebyś cudzołożnika zastoniła i okryła Bogaś od kryła,i wyrzućiła.Chocbyśmy tyśiąc serc mieli,samemubyśmy je Bogu ofiarować mieli. wszytko bowiem mielibyśmy za szczupłe poczytać, w zględem tego,cośmy tak możnemu Panu powinni.

Poczwarte (jakeśmy na początku mówili) kto będźie miał to ziednoczenie woli,będźie też miał doskonałą miłość Bożą: a im więcey w niey postąpi,tym i w miłośći Bożey więcey rość będźie,a zatym i w doskonałośći,ktòra na tey miłośći zawisła. Czego pròcz tego, cośmy wyżey powiedźieli, i ztego dochodźić możemy, o czymeśmy teraz mòwili. Miłość bowiem Boża, nie na słowach śię,ale na uczynkach zasadza. Abowiem za świadectwem S. Grzegorza *Hom:in Evang. Proba prawdźiwey miłośći, pokazuje śię w skutku, i uczynnośći.* A im sprawy są trudnieysze, i droższe;tym śię w nich barźiey wydaje miłość Boska.Ztąd S. Jan Apostoł chcąc pokazać wielką miłość,tak ktòrą Bòg, świat umiłował, jako ktòrą Chrystus Jezus miłował Oyca swego; o pierwszey tak mòwi *Joan:3.16. Tak Bòg umiłował świat,że Syna swego jednorodzonego dał*, żeby za nas ćierpiał i umarł. O drugiey zaś samże Zbawićiel mòwi u tegoż Jana S. *Joan:14.31. Zeby poznał świat,że miłuję Oyca, a jako mi Oćiec dał przykazanie,tak czynię;wstańcie,pòdźmy ztąd.* Szedł zaś aby śmierć na krzyżu podjął. W czym jawnie pokazał, i dowiodł światu,że Oyca wielce miłował, kiedy tak ostre jego przykazanie pełnił. Tak bowiem miłość, w samych uczynkach pokazana bywa,tym większa,im większe są uczynki, i z większą pracą złączone. To zaś zupełne z wolą Bożą ziednoczenie,jako śię rzekło,naywiększą jest ofiara,ktòrą z nas Bogu ofiarować możemy,dla tego, że ja ma uprzedzać,barzo doskonałe umartwienie, i owo zupełne śiebie oddanie w ręce Boskie,aby z nami czynił, cokolwiek chce. Dla tego nic niemasz, w czymby kto barźiey miłość swoję ku Bogu pokazał, jako w tym,że cokolwiek ma, i może mieć,abo pragnąc;jemu daje,i ofiaruje,i gdyby miał więcey,i mògł więcey,i toby mu wszytko oddał.

w Rozdź:1.

Miłość Boża zawisła na uczynkach.

Rzecza sama Oćiec przećiw światu,á Chrystus przećiwOycu miłość pokazał.

Jedność z wolą Bożą, jest naywiększa ofiara.

ROZDZIAŁ IV.

To doskonałe ziednoczenie z wolą Bożą,jest jedno na źiemi błogosławieństwo.

Kto-

KTokolwiek przyidźie do tego zupełnego ziednoczenia, i zgadzania się z wolą Bożą, cokolwiek się przytrafi, jako z ręki jego przyimując, i z nim śię stosując do nayświętszey Boskiey woli jego; nabędźie tu na źiemi, niejakiego szczęśćia, i błogosławieństwa; abowiem z niewypowiedźianego uspokojenia, i ućiszenia, ćieszyć się będźie, i dusza jego, niejakiego ustawicznego wesela, i poćiechy używać będźie: co zaiste, szczęśćie jest i błogosławieństwo, którego wielcy, i znaczni sługi Boscy na tym świećie używaią. Abowiem, jako mòwi Apostoł, *Rom:* 14. 17. *Nie jest Krolestwo Boskie pokarmem, i napojem,* jako tego żywota błogosławieństwo, *ale sprawiedliwość, i pokoy, i wesele w Duchu S.* To jest Krolestwo niebieskie, i Ray roskoszy. ktòry; i w tym życiu na źiemi mieć możemy.

Słusznie zaś ten pokoy zowie śię błogosławieństwem, dla tego, że nas niejako błogosławionym podobnemi czyni. Jako bowiem w niebie niemasz żadnych odmian, i przemienienia, ale zawsze, w teyże jedney istoćie, i stanie błogosławieni zostaią, używając Boga swego; tak ktòrzy tu na świećie przyszli do zupełnego owego, i doskonałego ziednoczenia, że wszytko ich wesele, i chcenie, jest upodobanie, i wola Boża; ani ich przerażaią, i mieszaią, tresunkowe tego żyćia odmiany, i rożne, ktòre śię przydaią przypadki, przeto, że ich woli, i serce tak są ziednoczone, i zgodne z wolą Bożą, że ponieważ to wszytko z jego ręki pochodźi, i widzą że tym sposobem, jego wola i upodobanie bywa wypełnione, prace śię im w wesele, gorzkość w słodkość, i poćiechy obracaią. Barźiey bowiem chcą, i miłuią wolą swego umiłowanego, niżli swoję. Ztąd nic zgoła niemasz, coby ich jakokolwiek trwożyło, abo mieszało. Jeżeliby bowiem co ich trapić, i mieszać mogło, (to jest, prace, ućiski, przećiwnośći, i osławiania) to oni jako osobliwe jakie roskoszy, i poćiechy przyimuią, że z ręki Boskiey puszczone bywaią, i to jest jego upodobanie, i wola: zatym idźie, że żadney rzeczy niemasz na świećie, ktòraby je porusząć mogła, abo wielkie duszy ich wydrzeć uspokojenie, i ućiszenie.

Ziednoczenie z Bogiem czyni człowieka nieporuszonym.

Sprawiedliwego nic nie zasmući cokolwiek mu się przytrafi.

Ztąd ma początek, ustawiczny òw pokoy, i wesołość umysłu, ktòrego że owi starzy SS. ustawicznie używali; czytamy: jaki był naprzòd S. Antoni, S. Dominik, S. Franćiszek, i inni im podobni: Toż mamy

poda-

Ziednoczenie z Bogiem, wieczny pokoy rodzi.

podano, ó S. O.N. Ignacym, i widziemy, że to jest rzecz zwyczayna, i pospolita sławnym sługom Bożym. Izali owi SS. nie podeymowali prac, i nie znośili przykrośći? Izali nie ćierpieli pokus, i nie byli ułomnemi, jako i my? Izali ich żyćie nie było podległe rożnym od mianom? było zaprawdę, jeszcze ostrzeyszym i trudnieyszym niżeli nasze. Abowiem nayznacznieyszych SS. temi sposobami zwykł P.Bóg doświadczać i ćwiczyć. Zkądże to było, że umysł ich, zawsze w tym że stanie, i nieporuszonym ućiszeniu zostawał? że toż twarzy ułożenie, toż wypogodzenie, i wesołość tak wnętrzną, jako i zewnętrzną, po sobie pokazowali, jakoby zawsze dźień S. obchodźili? Nie inna tego była przyczyna, tylko ta, o ktorey mowiemy, że nabyli zupełnego, i doskonałego z wolą Bożą ziednoczenia, i wszytko wesele swoje, na jey wypełnieniu zasadźili, zkąd też wszytko im się w wesele, i radość obracało. Abowiem, *tym, ktòrzy Boga miłują, wszytko dopomaga ku dobremu. Rom:8.28.* Także *Prov:12.21. Nie zasmući sprawiedliwego, cokolwiek mu się przytrafi.* Abowiem praca, pokusa, umartwienie, i wszytko złe w wesele mu się przemienia: Wiedźieli bowiem, że ta jest wola Boża, ktorą pełnić, zajedną ućiechę, i roskosz poczytali. Na koniec owego szczęśćia, i błogosławieństwa nabyli, ktòre w tym żywoćie, człowiek śmiertelny mieć może, i tak, jako w chwale niejakiey zostawali.

In Dialog.

Sprawiedliwi Chrystusowi podobni.

Zkąd pięknie, i zgodnie do tego przedśięwźięćia, mowi S. Katerzyna Seneńska; że sprawiedliwi, są niejako podobni Chrystusowi Panu: abowiem, jako on nigdy nie był bez błogosławieństwa na duszy, poki żył, choć mu rożne bole, i utrapienia zadawano; tak i sprawiedliwi owego błogosławieństwa, ktòre śię w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawiera, nigdy nie tracą, choć ich wielorakie przećiwnośći śćiskają, zawsze bowiem w nich mieszka owo wesele, i roskosz, ktòre wynika z wypełnienia woli i upodobania Boskiego.

Błogosławieni w przećiwnośćiach.

Tak wielka, i wysoka jest ta doskonałość, że Apostoł twierdźi, iż przechodźi wszelki zmysł; kiedy mowi: *Philip: 4. 7. Pokoy Boży, ktòry przechodźi wszelki zmysł, niech strzeże serc waszych, i myśli waszych w Chrystuśie Jezuśie.* Powiada, że ten pokoy wyższy jest nad wszelki zmysł: jest bowiem tak wysokim, i nadprzyrodzonym darem Bożym, iż sam przez śię rozum ludzki doyść nie może, jako to być może, że-

Pokoy wszelki zmysł przewyższaiący.

by ćie-

by ćielesne serce we srzod pokus, i prac tego żyćia śmiertelnego, zamieszaniami, i nawałnośćiami, nieporuszone, i spokoyne było, i pociechą napełnione. Przeto ten cud zda śię być podobny owemu *Exod.* 3. 2. kiedy Moyzesz widźiał krzak gorający, a jednak nie spalony: także cudowi owych troyga pacholąt, ktorzy w piec Babiloński wrzuceni, będąc we srzod ognia, zdrowemi, i nienaruszonemi zostali, i Boga chwalili. *Danielis* 3. To jest, co mowił S. Job *c.* 10. 16. z Bogiem rozmawiając: *Cudownie mnie dręczysz Panie*; z jedney strony ćięszką pracą, utrapienie, i bole, ktore ćierpiał, namieniając; z drugiey wielkie wesele, i poćiechę, ktorą miał w ćierpliwym ich znoszeniu, przeto, iż ta była wola Boża, i upodobanie.

Wielki cud wesele w uciskach.

Starzec jeden osobliwey świątobliwośći, o ktorym pisze Kassyan *Collat:* 12. *c.* 13. że mu wielu niewiernych w Alexandryi rożnemi sposobami zelżywie łajali; ale on w tym wszytkim, zachował śię jako ćichy baranek, i ćierpliwy, wszytkie te krzywdy za wdźięczne przyimując, i z dźiwnym uspokojeniem milcząc. Abowiem z niego, raz po raz szydźili, pięśćiami go bili, gwałtownie, tam i sam targali, i inne mu tym podobne ćięszkie krzywdy czynili: aż nakoniec miedzy innemi, z naśmiewiskiem, i urąganiem, rzucali mu: Co też za cuda czynił Chrystus Jezus? Odpowiedźiał im Cuda, ktore uczynił, są te, że ja te krzywdy, ktore mi czynićie, ćierpliwie znoszę, i gotowem inne większe znośić, wam bynamniey za złe nie mam, ani śię na was gniewam, i żadnego nieporządnego nie mam namiętnośći poruszenia. To prawie cud znaczny, i naywiększa, oraz i naywyższa jest doskonałość.

Wielki cud cichość w przećiwnośćiach.

L. de Gen: ad liter: Oper. imperf: *c.* 13. & *l.* 3. *c.* 2. & *l.* 1. *de Gen: contra Manich: c.* 1. *Lucan: l.* 2.

Olimp w Macedonii gora, jako piszą dawni pisarze, i S. Aug: na wielu mieyscach, tak jest wysoka; że na wierzchu jey, niemasz żadnych wiatrow, deszczow, obłokow, i żadnych natarczywośći Ząd o niey Wierszopis: *Nubes excedit Olympus.* Y owszem ani ptastwo do jey wierzchu może dolećieć, jako do tak wysokiey i wynioslęy; że pierwszą powietrza krainę, daleko przewyższa, á zaś, aż do trzećiey dośięga, w ktorey tak czyste, i subtelne jest powietrze; że na nim żadne obłoki, ani śię rodźić, ani trwać nie mogą, te bowiem grubszego powietrza potrzebują: Dla teyże przyczyny, ani ptastwo tam śię zostać, ani ludźie żyć mogą; że bowiem tam powietrze jest subtelne, i delikatne,

Olimpu dźiwna wysokość, i ućiszenie.

prze-

Porównanie ſerca ſprawiedliwego z weſołśćią Olimpu.

przeto nie jeſt zgodne do odetchnienia, Ze to rzecz jeſt prawdźiwa, i doznana, pokazali owi, ktòrzy co rok na wierzch owey gòry wſtępowali, aby tam niektòre poſtanowione ofiary Bogom ofiarowali: ktòrzy dla tego brali z ſobą namoczone gębki, aby je do noſa przykładając, gęſtſze czynili powietrze, i tak odetchnienie mieć mogli. Ci też litery tamże na piaſku wyraźiwſzy, w rok potym całe, i nienaruſzone znaydowali, coby być nie mogło, gdyby tam wiatry, i deſzcze zachodźiły. Taki tedy jeſt ſtan doſkonałośći, ktòrey już doſzli, i na nię wſtąpili owi, ktòrzy to zupełne z wolą Bożą ziednoczenie mają. *Obłoki przechodźi Olimp, i pokoy mają rzeczy naywyżſze.* Tak wyſoko bowiem ći wſtąpili, i podnieśli śię, i tak doſkonałego pokoju nabyli, że do nich żadne obłoki, żadne deſzcze, żadne wiatry doyść nie mogą: żadne też ptaſtwo drapieżne niemoże ich złupić, i wydrzeć im pokoju, i weſela.

Pokoy czyniacy, ſa zgodnemi z wolą Bożą.

S. Auguſtyn, piſząc na owe ſłowa *Matth:5.9. Błogoſławieni pokoyczyniący, abowiem Synami Bożemi zwani będą. L. 1. de Serm: Dni. in monte. c. 8.* mòwi: Dla tego Chryſtus pokoy czyniących zowie błogosławionemi i Synami Bożemi, że w nich nic niemaſz, coby śię opierało, i ſprzećiwiło woli Bożey, ale śię z nią oni we wſzytkim zgadzają, tak jako dobrzy, i dobrych obyczajow ſynowie, ktòrzy we wſzytkim, Oycu ſwemu uśiłują być podobnemi, nie czego innego chcąc, i niechcąc, tylko co Ociec chce, abo czego niechce. Ten punkt, jeſt jeden z nayprzednieyſzych, i naybarźiey duchownych, żyćia duchownego punktow. Zkąd kto do tego przychodźi, że wſzytkie rzeczy, ktòre nań przypadną, tak wielkie, jako i małe, jako z ręki Boſkiey przyimuje, i w nich śię zgadza z wolą Bożą, tak, że za wſzelką roſkoſz, i weſele poczyta upodobanie Boſkie, i wypełnienie Nayświętſzey woli jego; ten niejaki Ray, tu na źiemi znalazł, *i ſtało śię w pokoju mieyſce jego, i mieſzkanie jego w Syonie Pſal. 75.3.* i z pełną ufnośćią, i ubeſpieczeniem będźie mògł śpiewać owę pieśń Mędrzca *Eccle: 24. 11.* jako mòwi S. Bern: *in ſentent. We wſzyſtkim ſzukałem pokoju, i w dźiedźictwie Pańſkim bawić śię będę.* bo znalazł prawdźiwe uſpokojenie, i pełne á doſkonałe weſele, ktòrego mu nikt odjąć nie może. *Joan 16, 22. & 24. Zeby weſele waſze było pełne, á weſela waſzego, nikt od was nie odbierze.* Bodaybyśmy

Ziednoczenie z Bogiem jeſt Ray.

tylko

tylko wszytko wesele nasze, i roskosz w wypełnieniu woli Bożey zakładali! bodayby zawsze wola nasza była jego wolą, naszym upodobaniem, jego upodobanie, żebym Panie, nie miał innego chcenia, i nie chcenia, tylko co Ty chcesz, abo niechcesz, i to było moją, we szytkich rzeczach pociechą! *Psal.* 72.28. *Mnie dobrze jest trwać przy Bogu, w Panu Bogu pokładać nadzieję moję.* Jakby to zaś rzecz dobra była, i pożyteczna, żebym się tym sposobem z Bogiem jednoczył, i spajał: jakobyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy z nim tak byli ziednoczeni, żebyśmy we wszytkim, co czyniemy, i cierpiemy, na co innego się nie oglądali, tylko na pełnienie woli Boskiey, i w tym wszytko wesele nasze, i wszytkę roskosz pokładali! Toć jest, co mówi Mąż ów S. Thom: à Kemp: *l.* 1. *c.* 3. *Komu wszytkie rzeczy za jedno są, i wszytko do jednego obraca, i wszytko w jednym widzi; może stałego być serca, i w Bogu spokoynie przemieszkiwać.*

ROZDZIAŁ V.

W samym Bogu znayduje się zupełne wesele i pociecha, i kto je w inney rzeczy prócz niego pokłada, nie może mieć prawdziwego wesela.

KTórzy swoje wesele w Bogu pokładają, i Boskiey woli jego; w ustawicznym pokoju i roskoszy żyją: ponieważ bowiem wspierają się na mocnym i nieporuszonym filarze, woli Bożey; przeto się też owey woli Boskiey nieodmienności, uczestnikami stają, i dla tego zawsze nieporuszeni; mocni, i w jednym stanie jednostaynie zostają. Którzy się zaś do rzeczy światowych przypoili, i w nich serce swoje, wesele, i żądzę założyli, prawdziwego, i trwałego pokoju, mieć nie mogą, abowiem jako się rzeczy obracają, tak się i oni obracają, i cale od nich zawiśli, i tak ich odmianom są podlegli. Pięknie to objaśnia S. Aug: pisząc na owe słowa Dawidowe *Psal:* 7.15. *Począł boleść, i urodził nieprawość,* kiedy mówi: *Nie może bowiem skończyć się praca, aż kiedy, każdy to będzie miłował, co niechcącemu odebrane być nie może.* Bądź pewien, że po ki miłości, i wesela w tym pokładać nie będziesz, czegoć niechcącemu nikt odebrać nie może; zawsze troskliwi: pracować, i zamieszaniu podlegać będziesz.

Bóg jest nie odmienny, wszelkie stworzenie odmienne.

Czytamy o S. Frańciszku Borgiaszu *L.* 1. *vitæ*, c. 7. Ze gdy ciało

Cesarzowey zmarłey do Granaty odprowadzał, á trumna ołowiana, w ktòrey było zamknione, otworzona była, skoro twarz umarłey tak odmienioną obaczył szpetną, i bładą, że wszytkim patrzącym obrzydzenie czyniła; tak się z prętka odmienił, że za oświeceniem Boskim serca jego przez tak znaczną świata obłudę, mocno u śiebie postanowił: *Slubuję tobie Boże mòy, że od tąd żadnemu Panu służyć nie będę, ktòry przez śmierć może być odebrany.* My tedy idąc za jego przykładem, czyńmy podobne przedśięwźięćie, mòwiąc: Stanowię Panie, do żadney rzeczy serca nie przykładać, ktòrą mi śmierć wydrzeć może, ktòra koniec mieć, i mnie ją kto przeciw woli moiey odjąć może; inaczey bowiem prawdźiwego wesela mieć nie będźiemy mogli.

Nie miłuy niczego, coć przez gwałt odjęte być może.

Kiedy bowiem (mòwi S. Aug: *Tract. 24. in Joan.*) *owe rzeczy miłujemy, ktòre niechcąc utraćić możemy; potrzeba tego, żebyśmy dla nich, nędznie pracowali* Jest to rzecz przyrodzona: nie bez bolésći bowiem opusczone, co z miłością bywa zatrzymane: á im większa będźie miłość, tym też większa będźie i boleść. Y toż samo na innym Mieyscu stwierdzając mòwi: *Kto chce weselić się z śiebie, smutny będzie.* Jakoby mòwił, jeżeli sobie wesele, i uspokojenie założysz na takim urzędźie, na takiey zabawie, takim mieszkaniu, abo inney rzeczy podobney; toć wesele Starszy łacno odjąć może, á tak ani wesela, ani ukontentowania mieć będźiesz. Jeżeli zaś w rzeczach, ktòreć się podobają, i w wypełnieniu woli własney założysz wesele; tedy prawdźiwe nie będźie, bo się one łacno odmieniają: á choćby się one nie odmieniały; ty sam jednak z czasem się odmieniasz: coć się bowiem dźiś podoba, i smakuje; na zajutrz ći się nie podoba, i nie smakuje. Da się to widźieć w ludu Izraelskim *Exodi* 16. ktòrzy gdy mieli mannę, chleb niebieski, wnet się nią brzydząc, innego pokarmu pragneli: á gdy już do pożądaney wolnośći byli przypuszczeni; w ktòce niewolą nad wolność przekładać, i do Egyptu, z ktòrego byli wyszli, i do czosnku, i cybul, ktòre tam jadali, tesknić poczeli, i często powròćić pragneli. Nigdy tedy prawdźiwie weselić się nie będźiesz, jeżeli sobie na takich rzeczach wesele założysz. *Kto zaś z Boga chce się weselić, zawsze się będźie weselił. Bòg albowiem wieczny jest.* Kto mòwię wszytko wesele swoje na Bogu, i pełnieniu woli jego zakłada; ten w ustawicznym żyć będźie weselu:

Jak wiele miłujesz rzeczy stworzone, tak wiele boleć będźiesz.

Abo się rzeczy odmieniają, abo ty.

Bòg się nie odmienia.

bo Pan Bóg jeʃt wieczny, nigdy śię nie odmienia, zawsze ʃtały w jednym ʃtanie zoʃtaje *Jeżeli tedy chceʃz mieć weʃele wieczne*, mówi rzecz zamykając pomieniony S. Biskup, i uʃtawiczne; *jednocz że śię z tym który jeʃt wieczny.* Panem Bogiem.

Tę różnicę Duch S. kładźie człowieka głupiego, od mądrego, i S. *Eccli* 27.12. *głupi*, mówi *jako księżyc*, dźiś rośnie, i rogi podnośi á jutro go ubywa, *odmienia śię*, dźiś go obaczyʃz weʃołego, jutro ʃmutnego: raz do tego ʃkłonnego, i przychylnego, drugi do czego innego: przeto, że miłość, i weʃele ʃwoje w rzeczach odmianie, i zgubie podległych pokłada: przeto jako te, tak i on śię odmienia, wedle ich powodzenia; nakoniec jako morze, tak i ów, z księżycem przybywa, i ubywa: jeʃt tedy księżycowi podobny, kto śię łacno odmienia. Lecz *ʃprawiedliwy człowiek, i S. w mądrośći trwa jako ʃłońce.* To jeʃt zawʃze jeden, i tenże, i w jednym ʃtanie, tak, że żadnego w nim nie upatrzyʃz przybywania, i ubywania: Prawdźiwy ʃługa Boży zawʃze jeʃt weʃoły, i na twarzy weʃołość pokazuje, bo na Bogu, i na pełnieniu nayświętʃzey woli jego, weʃele ʃwe założył: á to uʃtać nie może, i nikt go od niego odjąć nie może. Głupi jako księżyc, ʃprawiedliwy jako ʃłońce.

O S. owym Opaćie Deikola nazwanym, piʃzą, że śię zawʃze uśmiechał na twarzy; ʃpytany zaś o przyczynę; zwykł był odpowiadać: *Żaden odemnie Chryʃtuʃa odebrać nie może, cokolwiek na mnie przypadnie, i jakakolwiek na głowę moję zwali śię przećiwność.* Prawdźiwe bowiem on znalazł był weʃele, bo je na tym założył, który uʃtać nie mógł, i którego mu żaden odebrać nie mógł. Tego i my naśladuymy. S. Bazyli piʃząc na te ʃłowa Pʃalmiʃty, *Pʃal:* 32. 1. *Weʃelćie śię ʃprawiedliwi w Panu*, mówi: Nie mówi Prorok, weʃelćie śię z doʃtatku rzeczy doczeʃnych, nie, że pojętny maćie dowćip, oʃobliwą umiejętność, i innemi natury przymiotami opatrzeni jeʃteśćie; nie, że maćie zdrowie barzo dobre; nie, że maćie śiły równe śiłom Herkuleʃa; nie, że was ludźie poważają, abo świetne u nich maćie imię; ale weʃelćie śię w Panu, to jeʃt wʃzytko waʃze weʃele w Bogu, i pełnieniu nayświętʃzey woli jego, pokładayćie: ta bowiem ʃama naʃyca, inne wʃzytkie rzeczy, ani naʃyćić, ani umyʃłu napełnić mogą, ani prawdźiwego weʃela przynośić. Żaden nie chcacemu Chryʃtuʃa odjąć nie może.

S. Bernard w pewney homilii na owe ʃłowa Piotra Apoʃtoła *Matth.*

Matth. 19. 27. *Otośmy wſzytko opuśćili*; pięknie to objaśnia, i chwali. Miedzy innemi mòwi: *Duſza rozumna innemi wſzytkiemi rzeczami bawić śię może, napełniona być zgoła nie może.* Wſzytkie bowiem inne rzeczy, jednego Boga wyjawſzy, mogą w człowieku wzniećić łaknienie, ale ſerca naſyćić nie mogą. Abowiem jako za świadectwem Mędrca *Eccle* 5. 9. *Łakomy, nie napełni śię pieniędzmi*; ale im więcey nabędźie złota, tym mniey ſyty będźie, tak i inne wſzytkie rzeczy, ktòre ſą na świećie, duſzy, i ſerca naſzego naſyćić nie mogą. Przyczynę tego dając S. Bernard, mòwi: Czy wieſz, czemu bogactwa, i wſzytkie rzeczy źiemſkie naſyćić ćię nie mogą? *Bo nie ſą przyrodzonemi duſzy pokarmami.* Jako powietrze, i wiatr, nie ſą przyrodzonemi, i zgodnemi ćiału naſzemu pokarmami, i ſambyś śię śmiał, i za głupiegobyś poczytał, gdybyś niemal umierającego od głodu, widźiał, otworzywſzy uſta, powietrze chwytającego na kſztałt Chamaleonta, gdyby rozumiał, że śię tak najeść, i naſyćić może, tak nie mnieyſze, mòwi S. Bernard; jeſt głupſtwo, myślić, że rozumna duſza ludzka, ktòra jeſt jeden duch, rzeczami doczeſnemi, i ſamym zmyſłom podległemi, naſyćić śię może. One bowiem nie ſą jey pokarmem. Day każdemu jego właſny pokarm, i zgodną żywność, ćiału ćieleſny, duſzy duchowny. *Chlebem bowiem duſznym* mòwi S. Bernard piſząc na owe słowa: *Otośmy wſzytko opuśćili*, przyrodzonym, i zgodnym pokarmem *jeſt ſprawiedliwość, i cnota*; przeto ſami ſą błogosławieni, *ktòrzy jey łakną, i pragną, abowiem oni będą naſyceni.*

Rzeczy ſtworżone zabawiają, nie naſycają.

Trakt: de dilig: Deo c. 3. in fine.

Bo nie ſą pokarmem duſzy.

Chleb duſzy jeſt ſprawiedliwość.

Tę przyczynę barźiey objaśniając S. Auguſtyn, *Solilog*; c. 30. o duſzy rozumney tak mòwi: *Duſza rozumna ſtała śię ſpoſobna Panie na przyjęćie Majeſtatu twego, że tobą ſamym, a nie czym innym może być napełniona.* Kiedy w pierśćieniu będźie mieyſce nagotowane, na wprawienie drogiego kamienia, wedle jego miary; jeżeli tam inſza rzecz jaką zechceſz wprawić, nie przypadnie dobrze na owo mieyſce, ani go przyſtoynie napełni, ſam to òw kamień drogi uczyni, wedle ktòrego miary jeſt nagotowane: jeżeli mieyſce owo będźie miało trzy węgły, żadna rzecz okrągła napełnić go nie może. Więc ponieważ duſza naſza, na obraz, i podobieńſtwo Tròyce Przenayśw: jeſt ſtworzona, i ma niejakie w ſercu mieyſce ſpoſobne, na obeymowanie Boga, i

Podobieńſtwo.

Rzecz okrągła trzech węgłownie napełni.

zawie-

[z]bieranie w sobie przyspośobione;przeto go żadna rzecz stworzo[n]a napełnić nie może,ale sam Bóg,ani cały świat,który jest okragły, [n]ie będźie mógł onego napełnić. Mówi tenże S. Augustyn *Conf: L.1. c.1. Stworzyłeś nas dla śiebie spokoyne nie jest serce naszę,poki w tobie nie [o]dpocznie.* ani uciefzone, i pośilone być nie może.

Pięknie to objaśnia pospolite owo podobieństwo strzałki magne[t]em natartey w kompaśie magnetowym. Ta po natarciu magnetem, [z]awsze śię na pòłnoc obraca,bo tę przyrodzoną skłonność Pan Bòg [n]adał magnetowi. Na tę strzałkę,jeżeli śię zapatrować będźiesz; oba[c]zysz,że tak długo śię nie uspokoi, ale śię ruszać, i obracać będźie, [p]òki śię w stronę połnocną koniec jey nie obròći,aż dopiero tam o[b]ròcona,przestaje śię obracać,i stoi na mieyscu. Tak i człowieka Bòg [s]tworzył, i tę mu dał skłonność przyrodzoną,aby do niego,jako do [k]resu sobie zamierzonego, i ostatecznego końca, oczy obracał: prze[t]o,pòki serca naszego w Bogu pokładać nie będźiemy;pòty na ksztalt [w]pomienioney strzałki, spokoynemi nie będźiemy. Na ktòrąkolwiek [s]tronę obracajacych śię niebios, owa śię strzałka obroći;nie spoczy[w]a: niechże śię tylko obròći do owego punktu niebios, ktòry śię nie [r]usza;stoi spokoynie nie poruszona,tak pòki oczy,i serce na rzeczach [t]ego świata, zgubie, i odmianie podległych zasadzać będźiesz, pòty [u]spokojenia,i wesela nie znaydźiesz.Połoź je tylko na Bogu, á znay[dź]iesz uspokojone.

Podobieństwo. Magnet szuka częśći nieba nie poruszoney, á ma Boga.

To nam do szukania Boga naywięcey ma być na pomocy: á jeżeli nie dla czego innego: tedy dla własnego pożytku naszego, i wygo[d]y: niemasz bowiem nikogo,ktoby niechćiał żyć wesoło,i spokoynie. [S]tąd S. Aug: *Serm: 30. de Sanctis: Wiemy bracia, że wszelki człowiek [p]ragnie się weselić*, i zprzyrodzenia szuka ućiechy,i o nię śię,ile mo[ż]e stara,że bez niey żyć nie może,*ale nie wszyscy tam szukają wesela, [g]dźie go potrzeba szukać.* Łakomy,ćielesny, pyszny, czći pragnący, i obżarty,każdy w prawdźie pragnie,żeby miał wesele, i roskosz;ale je jeden zakłada na zbieraniu wiele bogactw, drugi na nabywaniu honorów, i godnośći, inny na pokarmie i napoju,inny na koniec na sprosnych,nieczystych roskoszach;á że nie na tym,na czym potrze[b]a było; dla tego też, żadnym go sposobem nie znayduja. Wszytko

Wszyscy wesela szukaja,ale tam gdźie go nie masz

to bo-

to bowiem, i cokolwiek ma świat, nie jest dostateczne, żeby duszę nasycić mogło, abo jey gruntowne wesele przynosiło.

Ztąd teneż S. Doktor zamyka *De spiritu & anima. c.* 54. *Pocożtedy, po wielu rzeczach śię błąkasz człowiecze, szukając dobr duszy twojey, i ćiała twego? miłuy jedno dobro, w ktorym jest wszelkie dobro, á na tym ći dosyć będźie*; to jest Boga, *żądzy szczerego dobra, ktore jest wszytkim dobrem, á na tym dosyć*, tegoż mowię Boga, on bowiem jest, ktory żądzą serca twego napełnić, i nasyćić może *Psal.* 102. 5. *błogosław duszo moja Panu, ktory napełnia dobrem żądzą twoję.* Ktoremu za to niech będźie błogosławieństwo, chwała, i sława, na wieki wiekow Amen.

Bog jest wszelkim dobrem

ROZDZIAŁ VI.

Pokazuje śię z inney miary, że ziednoczenie z wolą Bożą, jest srzodkiem do otrzymania prawdźiwego wesela.

CHwalebny Doktor, S. Aug: pisząc na owe Słowa Pańskie *Joan.* 14. 15. *O cokolwiek będźiećie prośili Oyca w imię moje, to uczynię. Tract.* 75. *super. Joan.* pokazuje, że człowiek nie ma szukać pokoju, i ućieszenia, czyniąc wolą swoję, słuchając głupiey pożądliwośći swojey, to bowiem nie jest z dobrem jego, ani nań przystoi, i owszem podobno, na złe mu wynidźie, ale w prostoćie, słusząc śię do owego dobra, abo lepszego, ktore mu Bog ofiaruje: i o to Boga ma prośić. *Kiedy bowiem ćieszemy śię z rzeczy złych, á nie ćieszemy z dobrych; powinniśmy prośić Boga, żeby nas raczey ćieszyły dobre, niż żeby nam złe były pozwolone* Jeżeli ćię bowiem nie ćieszy wypełnienie woli Bożey, ktore jednak jest dobre, ale chcesz raczey, żeby wola twoja była wypełniona, trzeba gorąco prośić Pana Boga; nie żebyć pozwolił, czego ty pragniesz, ale raczey, żebyś śię z serca weselił, że śię dźieje Nayświętsza wola Jego, á to rzecz jest dobra, i tobie służąca. Z okazyi tego, przywodźi to na przykład, co czytamy *Numer:* 11. 4. kiedy lud Izraelski, brzydząc śię manną niebieską, ktorą Pan Bog dla nich, jako deszcz spuszczał, żądali mięsa, i o nie prośili: wypełnił w prawdźie ich żądzą Pan Bog, ale z wielką ich zgubą: abowiem mowi Psalmista *Psal:* 77. 30. *Jeszcze ich pokarmy były w uśćiech ich, a gniew Boży zstąpił na nich, i pobił tłuste ich, á wybor Izraela poraźił,* barzo wielu z nich pobiwszy.

Nie proś czego ty chcesz, ale co Bog chce

Pewna

pewna to, że pokarm ów niebieſki, daleko był ſmacznieyſzy, niż mięſo, którego pragnęli, i nad czoſnek, i cybule Egipſkie, których chćiwie żądali: przeto nietrzeba było, (mówi S. Aug:) żeby o nie Boga prośili, ale żeby ich ſmak uzdrowił, aby im ów niebieſki pokarm, lepiey ſmakował, boby im tak o inny pokarm prośić nie trzeba było, przeto że w mannie wſzelkąby roſkoſz, i wſzelkie ſmaki znaydowali: Podobnym ſpoſobem i ty, kiedy na ćię naćiera pokuſa, abo namiętność jaka, i dla tego maſz ſmak zepſowany, tak, żeć cnota, i wſzelkie dobro nie ſmakuje, ale na kſztałt chorego, złych, i tobie ſzkodliwych rzeczy żądaſz; tedy nie maſz iść za twoim apetytem, ani chćieć, aby żądzy twojey doſyć śię ſtało: boć to nie weſele; ale potym więkſzy ból na ſercu, i niepokoy, i zamieſzanie przynieśie. Proś tedy Boga, żeby ſmak twóy uzdrowił, i ſprawił, żebyć pełnienie nayświętſzey woli jego ſmakowało, to bowiem tobie ſłuży, i z dobrym twoim jeſt, i tak prawdźiwego na ſercu pokoju, i weſela nabędźieſz.

Częſto naſze wychodźi, kiedy nas Pan Bóg wyſłucha. Nie proś czego ty chceſz, ale czego Bóg.

Sap: 16, 20.

Dorotheuſz doctrinâ 9. Do tego nas, inſzą drogą prowadźi, abo, że lepiey rzekę, toż ſamo innym ſpoſobem objaśnia. Mówi tedy, że ów, który wolą ſwoję zawſze ſtoſuje do woli Bożey, tak dalece, że tylko to chce i niechce, czego Bóg chce, i nieche; tym ſpoſobem, zawſze będźie czynił wolą ſwoję, i zawſze wielki pokoy, i ućiſzenie mieć będźie. Weźmi na przykład poſłuſzeńſtwo, á tak pokażemy, i objaśniemy, co chcemy, tak to ziednoczenie, jako i poſłuſzeńſtwo. Poſpolićie, chcącym wſtąpić do Zakonu, i udającym śię w drogę poſłuſzeńſtwa, zwykliśmy, przeſtrzegając ich, mówić: Wiedz naymilſzy, że w Zakonie nie maſz w żadney rzeczy czynić woli własney. S. Dorotheuſz, przećiwnym ſpoſobem mówi: Y owſzem dobrze możeſz własną wolą czynić, oraz ći jeden ſrzodek podaję, któryć pomoże żebyś cały dźień, nie tylko bez naruſzenia ſumnienia, ale i świątobliwie, i z wielką doſkonałośćią, wolą twoję czynił. A wieſz jako? *Zakonnik, który doſkonale jeſt poſłuſzny, i nie ma właſney woli; zawſze czyni wolą ſwoję, bo cudzą wolą, czyni ſwoją, i tak niechcący pełnić woli ſwojey, znayduje śię, onę zawſze pełniący.* Staray że śię, żeby wola twoja nie inna była, tylko wola Starſzego, á tak przez cały dźień wolą twoję czynić będźieſz z wielką doſkonałośćią, i zaſługą. Tak bowiem ſpię, póki chcę; bo

Doctrin: 9. Zawſze ma co chce, kto chce tego czego Bóg chce.

Zakonnik zawſze czyni wolą ſwoję.

bo dłużey ſpać niechcę,niż poſtanowienie, i poſłuſzeńſtwo potrzebuje. Jem co chcę, bo niczego jeść niechcę, tylko co mi dają. Tak wiele śię modlę,i czytam,ile chcę;te ſprawy odprawuję,te pokuty podeymuję,ktore chcę;bo w tym wſzytkim,niczego innego nie żądam, tylko co mi Starśi przepiſali,i poſtanowili. Tożśię ma rozumieć o wſzytkich innych rzeczach. Dobry tedy Zakonnik,niechcąc czynić woli ſwojey,zawſze ją czyni, i dla tego dobrzy Zakonnicy, zawſze ſą weſeli,zawſze w pоćieſze:że bowiem wolą Starſzego czynią ſwoją właſną,to ich dźiwnie ćieſzy, i uweſela.

Weſele Zakonnika na zaprzeniu woli należy.

Na tym punkćie zawiſła wſzytka zakonu łacność, abo trudność; od teyże zawiſło wſzytko Zakonnikow weſele, i poćiecha. Jeżeli bowiem poſtanowiſz wyrzec śię woli twojey, a Starſzego wolą wźiąć za ſwoję;będźieć Zakon barzo łacny, i przyjemny, i w wielkim pokoju, i ućiſzeniu żyć będźieſz. Jeżeli zaś wola twoja,od woli Starſzego rożna będźie;nie oſtoiſz śię w Zakonie, dwie abowiem rożne wole, w jednym być nie mogą.Y owſzem choćbyśmy tylko jednę wolą mieli,że jednak oraz mamy zmyślny apetyt, ktory śię woli, i rozumowi ſprzećiwi; przeto nam z nim uſtawicznie trzeba wojować, choćiayże on niżſzy jeſt,niż naſza wola,i oney poddany:coż tedy będźie,kiedy dwie wole przećiwne,ktore obie chcą panować,w jednym człowieku śię zbiorą?abowiem *Matth.* 6.24. *Zaden dwiema Panom ſłużyć niemoże.*Bo trudność Zakonu,nietak w rzeczach, i pracach w nim przypadających,jako w przećiwnośći woli, i w apprehenſyi, imaginacyi naſzey zawiſł: tak bowiem jego poſtanowienia,czyni nam ćięſzkie, i trudne. Na to naprzod baczenie mieć mamy,dla znaczney owey rożnice,ktorey w ſobie w tenczas doznawamy, kiedy na nas abo pokuſy naćierają,abo gdy ich nie mamy:gdy bowiem ich nie mamy;wſzytko nam śię zda łacne, i lekkie; lecz kiedy pokuſa przypadająca,napełnia nas ſmutkiem, i melankolią; co nam śię być zdało lekkim, i łacnym, ſtaje śię ćięſzkim, trudnym, i obćiążliwym, że rozumiemy,iż go znieść nie możemy,jako gdyby nas niebo do źiemi przyćiſkało. Niemaſz tedy trudnośći w rzeczy ſamey,taż bowiem jeſt ſama,ktora była i przedtym,alę w złym twoim ułożeniu:jako gdy chory, wſzelki pokarm odrzuca,nie w pokarmie jeſt wada, ktory jeſt dobry,

Chęć woli przećiwna znośi pokoy,coż będźie, gdy wola woli będźie przećiwna?

Zakon nie uſtawy,lecz wola przećiwna trudnym czyni

Pokuſa ćięſzkie czyni,co było lekkie.

W tobie jeſt trudność nie w rzeczy.

a ſma-

i smaczny, i dobrze przyprawiony; ale w zepsowanym chorego apetyćie, dla ktorego wszelka potrawa widzi mu śię niesmaczna, i nie dobrze przyprawiona: toż śię i tu dźieje.

Ten jest przywiley, a łaska, ktorą Bog czyni owym, ktorych wzywa do Zakonu, że za rzecz słodką, i przyjemną poczytają, poddawać śię pod wolą cudzą. Ta jest łaska powołania, ktorą nas Pan uprzedźił nad innych braćia, ktorzy na świećie zostali. A ktoż ći dał, tę łatwość w odrzucaniu woli własney, á cudzey naśladowaniu? kto serce nowe, do opuszczenia rzeczy świmałowych nadał, á do zamiłowania w osobności rozmyślania, modlitwy, umartwienia? Nie masz tego z przyrodzenia, i owszem inakszym ćię przyrodzenie uczyniło: *Zmysł bowiem, i myśl serca ludzkiego do złego są skłonne od młodośći swojey. Genes. 8.21.* Łaska to jest i dar Ducha S. On bowiem, jako pobożna Matka, aloesem, i piołunem, pierśi tego świata gorzkie uczynił, że co śię przedtym słodkie widźiało, teraz śię zda gorzkie, barźiey, niźli żołć: rzeczy zaś do cnoty, i Zakonu należące, miodem nayslodszym namazał, żeby śię smaczne i słodkie stawały, ktore przed tym gorzkie i niesmaczne śię S Agatha: *Panie ktoryś mię strzegł, od lat niemowlęcych, ktoryś odemnie odebrał miłość świata, nieskończoneć oddaję dźięki* Nic bowiem wielkiego nie czyniemy, wtym, żeśmy y Zakonnikami, ale osobliwa, i nazbyt wielka jest owa łaska Pańska, że gdy inni tylko czosnku i cybul Egipskch używają, i one za roskosz poczytają; nas wezwał do Zakonu, i sprawił, żebyśmy za pokarm, manny Niebieskiey używali.

W prawdźie podczas sam u śiebie uważam, jako świetcy ludźie, dla samego zysku i pożytku własnego woli swojey zgoła śię wyrzekają, á do cudzey śię stosują, poczawszy od wielkiego Pana przy boku Krolewskim stojącego, aż do naypodleyszego pachołka, i masztalerza. Jedzą, nie kiedy chcą, i co chcą, ale Pana czekają: śpią, poki im spać dopuszcza: i tak śię do tego przyuczyli, i przysposobili, i tak wolą swą do cudzey przystosowali, że im to życie smakuje, i mają je za miłe i słodkie. 1. *Cor: 9. 25. A oni w prawdźie, żeby skaźitelny wieniec odebrali, my zaś nieskaźitelny.* Nie dźiw tedy, że nam smakuje tak porządne życie, jakie jest Zakonne, i że wola Starszych, mamy za naszę własną, ktora jest lepsza, niż nasza. Jeżeli oni dla szczupłey czći, i jakiego doczesnego pożytku, cudzą wolą,

Podobieństwo.

Łaska powołania.

Bog czyni słodkie posłuszeństwo, á świat gorzkie.

Wielkości daru wybrania, dochodźmy z liczby odrzuconych.

Swietcy ludźie dla małey nadźiei poddają się pod wolą cudzą.

łą,tak zá swoję poczytają,że jey we wszytkim doskonałe słuchają, i z nocy dźień, i ze dnia noc czynić,zda śię im słodko;co za dźiw, że my to czyniemy z szczerey ku Bogu miłośći,i dla nadźiei żywota wiecznego? Wolą tedy Starszego, poczytaymy za naszę, á tak będźie, że zawsze naszę czynić będźiemy, i wielkiego ućiszenia, wesela, i pokoju w Zakonie zażywać będźiemy, á to nasze wesele, będźie dźiwnie Duchowne.

Posłuszeństwo jest źrzodło wesela.

Wroćmy śię już do kresu,ktorysmy sobie zamierzyli, á te rzeczy do naszego przedśięwźięćia przystosuymy. Czyńmy mowię wolą Boską, naszą wolą,żebyśmy śię we wszytkich rzeczach z nią zgadzali, á nie mieli inszego chcenia, i niechcenia;tylko co Bog chce, i czego niechce. Tak będźie, iż zawsze naszę wolą pełnić będźiemy, i żyćie nasze w wielkim weselu, i poćiesze,słodko wieść będźiemy. Pewna to bowiem,że jeżeli niechcesz nic inszego,tylko czego Bog chce,że wola twoja będźie wypełniona: bo tak będźie wypełniona Boska;i to jest,czego sam chcesz, i żadasz. Upatrzył to, choć poganin Seneka,dla tego napisał *in præfat.l. 3.natur:quæst: To jest rzecz osobliwa,że człowiek może weselo rzeczy przećiwne, i ćięszkie znośić,cokolwiek śię trafi,tak znosząc,jakoby chćiał,żeby mu śię to przytrafiło:powinien bowiem chćieć,wiedząc,że śię wszytko dźieje z Boskiego postanowienia.* O jakbyśmy kontenci,i wesoło żyli,gdybyśmy wolą Bożą, naszą czynili, á czego innego niechćieli,procz tego,czego Bog chce! nie tylko dla tego,żebyśmy tak pełnili wolą naszę;ale więcey,żebyśmy widźieli, iż tym sposobem bywa wypełniona wola Boska,ktorego tak barzo miłujemy.Choćiaż bowiem wszytko,cośmy do tych czas mowili,zachowywać mamy,na tym jednak naywięcey zasadzać śię mamy, i wszytko wesele pokładać,to jest,na Boskim upodobaniu, i pełnieniu nayświętszey woli jego.*Psal:34.6. Wszytko, cokolwiek chćiał Pan, uczynił na Niebie, i na źiemi,na morzu, i na wszytkich przepaśćiach* i uczyni czego zechce, i cokolwiek chce; może uczynić! Abowiem jako mowi Mędrzec *Sapient:*12.18. *Ma pogotowiu moc, kiedy chce* á nikt mu w tym przeszkodźić nie może,ani śię oprzeć: *Esther* 13.9. *W mocy twojey wszytko jest położono, á niemasz, ktoby śię mogł oprzeć woli twojey. Rom:* 9.19. *A kto śię oprze woli jego?*

Zgadzająćy śię z wolą Boską jest wszechmocny.

Z samego pełnienia woli Bożey wesele śię wszczyna.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O innych dobrach, i wygodach, ktòre śię zawieraią w tym ziednoczeniu z wolą Bożą.

JEst y inne nie małe w tym ćwiczeniu dobro, i wygodá, że tá zgodá, i zjednoczenie, i zupełna gotowość na wolą Bożą, jest jednym z lepszych, i przednieyszych, ktòre z strony naszey przynośić możemy, przysposobienia, aby na nas łaski swoje Pan wylewał, i nas wszelkiemi dobry napełniał. Ztąd gdy Pawła z prześladowce Kaznodźieją, i Apostołem swoim chćiał uczynić; naywięcey go przez tę gotowość uprzedźił, i przysposobił: Wielkie bowiem światło puśćił z nieba, ktòre go z konia zrzućiło, oczy mu duszne otworzyło, i żeby mòwił, przyćisnęło *Act. 9.6. Panie, co chcesz, abym czynił?* jakoby mòwił: O to ja Panie, jako trocha gliny w rękach twoich, żebyś z niey co chcesz uczynił: i tak go Pan Bòg uczynił *Naczyniem wybranym; żeby nośił Imię jego, przed narodami, i Krolami, i Synami Izraelskiemi Actor: 9.15.* Pisze Blosius *C. 11. monilis spiritualis*, że Pan Bòg rzekł niegdy S. Gertrudźie Pannie: Kto chce, żebym do niego przychodźił, i w sercu jego mieszkanie założył, ma mi tak oddać klucz woli własney, żeby go więcey odemnie nie odbierał. Dla tego tę nam gotowość i obojętnosc, S. O. N. naznacza, *in Lib: exerc:* jako przednie nas przysposobienie do otrzymania wielkich łask od Boga wszechmogącego; przeto też; i tę chęć, ażeby miał kto ćwiczenia duchowne odprawować poczyna; i ten jest fundament, ktòry nam na ich początku przekłada, żebyśmy zupełnie obojętnemi byli, i odrywali afekt, od rzeczy wszytkich światowych, nie barźiey do tego, niż do owego przychylni będąc; aleśmy tego tylko pragnęli, aby w każdey rzeczy wola Boska w nas wykonana była. Y w piątey przestrodze, z tych, ktòre przepisał, dla większego pożytku, tak tego, ktòry daje ćwiczenia duchowne, jako i owego, ktòry je odprawuje, tak mòwi: *Dźiwnym sposobem jest na pomocy owemu, ktòry śię udał na ćwiczenia duchowne, jeżeli do tich z wielkim, i hoynym sercem przystępując, wszytko usiłowanie, i rozsądek swoy, Twòrcy ofiarować będźie, aby o sobie, i rzeczach wszytkich, to stanowił, w czymby mu naylepiey mògł służyć.* przyczyna zaś, dla ktòrey ten rozsądek jest tak wielkim, skutecznym przysposobieniem, do otrzymania łask od

Gotowość na wolą Bożą, jest naylepsze przy sposobienie do otrzymania łaski Przez tę śię przysposobił S. Paweł

Klucza od serca Bogu nie odbierać.

Obojętnosc potrzebna do wszelkiego ćwiczenia duchownego.

Obojętność naprzòd znośi przeszkody. Powtòre Bogu dowarowania o nas, obowiązuje

od Pana,jest dwojaka. Naprzod,że przez tę obojętność, wszytkie przeszkody uprzątnione bywają,ktore zarzucać mogą złe chęći, i żądze nasze. Powtore,że im barźiey się kto na Bogu wspiera, całego się oddając na ręce jego, á nic innego niechąc,tylko co on chce,tym też barźiey Boga obowięzuje,aby staranie o nim, na się przyjął, i jego tym wszytkim opatrował,co mu jest potrzebne.

To ziednoczenie z wolą Bożą, i z drugiey miary, jest barzo skutecznym srzodkiem, do nabywania wszelkich cnot: te bowiem, przez ćwiczenie się w aktach swoich nabywane bywają:ten bowiem jest przyrodzony sposob,do nabyćia w nich nałogu. Y sam P.Bog tym sposobem chce nam cnot użyczać, bo chce, żeby sprawy łaski, podobnym sposobem skutek w nas sprawowały, jakim sprawują przyrodzone sprawy. Cwicz się tedy raz po raz w tym zjednoczeniu, i spuszczaniu się na wolą Bożą, á tym sposobem oraz we wszytkich cnotach,cwiczyć się będźiesz, i tak ich nabędźiesz, Raz ći się podadzą okazye do pokory,drugi do posłuszeństwa,potym do ubostwa, zatym do cierpliwośći, i tak o innych cnotach. Im się zaś więcey ćwiczyć będźiesz w tym poddawaniu się, i jednoczeniu z wolą Bożą, i w niey więcey rość,i postępować będźiesz;tym też większy wzrost w cnotach weźmiesz, i staniesz się doskonalszym. *Eccl:2.3.* mowi Mędrzec, *Ziednocz się z Bogiem.*Inni czytają: *Przychyl się do Boga,* to jest, w każdey rzeczy zgadzay się z wolą jego, *a trway,aby urosł na końcu żywot twoy.*Dla tego radzą Nauczyćiele życia duchownego (á ta ich rada barzo jest zbawienna) abyśmy oczy obracali na jednę cnotę, ktora jest przednia miedzy innemi, á tę nay więcey na modlitwie, przed oczema mieć mamy,do niey nakoniec rachunek sumnienia, i inne ćwiczenia duchowne obracaymy: kiedy bowiem na jednę rzecz oczy obracać będźiemy; daleko łacniey oney nabędźiemy, á oney nabywszy, i inne łacno otrzymamy. Miedzy innemi zaś cnotami, na ktore dla tey przyczyny oczy obracać możemy, jest to spuszczanie się na wolą Bożą, i zupełne z wolą Boską ziednoczenie. Przeto,nie źle na nie modlitwę, i osobny rachunek sumnienia obracać będźiesz,choć ćiby na to wiele lat,i owszem i całe życie,na nie samo obroćić potrzeba: jeżeli je bowiem otrzymamy;tym samym i wszytkich cnot nabędźiemy.

Gotowość jest powodę do wszytkich cnot.

O jednę cnotę statecznie się starać.

Gdy się na Boską wolą spuszczamy,pożytecznie czas trawiemy.

Swię-

Swięty Bernard *serm. 1. de Convers. S. Pauli*, piſząc na owe ſłowa S. Pawła, *Act: 9. 5. Panie, co chceſz, abym czynił?* zawołał: *O ſłowo krótkie, ale pełne! ale żywe! ale ſkuteczne! ale godne wſzelkiego poważenia! Panie, co chceſz, abym czynił?* Jeżeli tedy chceſz krótkiey, i w jedno zebraney nauki, jako możeſz doſtąpić doſkonałośći; mów zawſze z Apoſtołem, *Panie, co chceſz, abym czynił?* i z Prorokiem *Pſal: 56. 8. Pſ: 107. Gotowe ſerce moje Boże, gotowe ſerce moje.* Gotow (mówi) jeſtem, i ſporządzony na wſzytko, co o mnie poſtanowić raczyſz. To zawſze miey w uśćiech, i ſercu, á jak wiele w tym wzroſtu mieć będźieſz, tak wiele poſtąpiſz w doſkonałości. Czas pokuſy watpliwy.

Idźie z tego ćwiczenia i drugi pożytek, i wygoda, to jeſt, że z niego, możemy mieć barzo ſkuteczne lekarſtwo, na pewny rodzay pokus, które się często przydają. Zwykł bowiem nas ſzatan podczas mieſzać niektóremi myślami watpliwemi, i niepewnemi zarzutami niepokoy nam czynić, naprzykład: gdybyć kto rzekł to, abo owo, cobyś odpowiedźiał? gdybyć się to przytrafiło, cobyś czynił? w takim przypadku, cobyś począł? A ponieważ on jeſt barzo ſubtelny, i chytry, dła tego nam tę rzecz tak pokazuje, aby z ktoreykolwiek ſtrony na nię ſpoyrzemy, i poymować ją będźiemy; pokazowało się niebeſpieczeńſtwo, i zdało się nam, że ztąd zdrowo wyniść nie możemy, że i z tey, i z owey ſtrony śidło się pokazuje. Mało bowiem dba, czy prawdźiwe jeſt, czy tylo na pozor, abo zmyślone jeſt to, czym zwodźi, byle on ſwoje robił, byle człowieka do jakiego zezwolenia pociągnął. Mało dba, czy ta, czy ową ſztuką o upadek przyprawi. Ta jeſt na to poſpolita nauka, że takim pokuſom nie powinniśmy odpowiadać, tak, abo nie tak; ale daleko lepiey uczyniemy, jeżeli całe odpowiadać nie będźiemy, co naybarźiey ma mieyſce w ſzkrupułach. Jeżeli się bowiem wdadzą w rzecz z ſzatanem, i poczną go pytać, abo mu odpowiadać, wdają się w niebeſpieczeńſtwo, á on nicze go innego nie ſzuka: abowiem mu ſchodźić nie będźie, coćby zarzucał, dając ći odpowiedź, tak dalece, że choć niejako zwyćiężcą odeydźieſz z tey utarczki, mozgu jednak ſobie naruſzyſz. Znayduję w prawdźie dobry jeden, i pożyteczny ſpoſob odpowiadania na te pokuſy, i kto tym ſpoſobem odpowiadać będźie, tak rozumiem, że lepiey uczyni, niż ów, który całe nic nie odpowiada, á to jeſt, co tu mowiemy. Na każdą tedy, z

Szkrupułaći i w pokuſach zoſtający, niech ſzatanowi nie odpowiadają.

Y owſzem niech odpowiedzą, że będą czynili czego Bóg zechce.

dy z nich,tak możesz oczy zamknąwszy odpowiadać:Jeżeli to jest wola Boża, i ja tego chcę: jeżeli Bóg chce to tak mieć,i ja chcę: i jabym w tym chciał,coby chciał Pan Bóg. Spuszczam się we wszytkim na wolą Bożą. Czyniłbym w tym,co do mnie należy. Dałby mi Pan łaskę,żebym go w tym nie obrażał,alem czynił,coby się zgadzało z wolą jego. A ta jest powszechna odpowiedź, która barzo dobrze służy, na każde pytanie,i tak w powszechności wzięta, nie ma żadney trudności, ale raczey wielką łacność. Jeżeli to bowiem jest wola Boża; dobra rzecz jest:jeżeli to będzie z wolą Bożą; lepiey będzie: jeżeli jest wola Boża; tedy to służy duszy mojey. Bespiecznie tedy,i poufale możemy się spuszczać na wolą Bożą, i to wszytko mówić. Tym zaś sposobem szatan wielce zostanie zawstydzony, i oszukany, á my przez otrzymanie nad niego zwycięstwa, dziwnie się weselić będziemy, i serce nam rość będzie. Jako zaś w pokusach około wiary radzą, żeby na nie w osobności szatanowi nie odpowiadać,zwłaszcza owym,ktorzy szkrupułom podlegają,ale tylko w powszechności mamy mówić: Ja wierzę, i wyznawam,cokolwiek wierzy i wyznawa S. Kościoł,Matka nasza; tak w tym rodzaju pokus,osobliwe jest lekarstwo, w szczegulności na nic nie odpowiadać,ale się spuszczać na wolą Bożą, która jest naylepsza, i doskonała.

Pokuśie w wierze przeciwney, w powszechności odpowiadać.

ROZDZIAŁ VIII.

Stwierdza się kilą przykładow,jako się to ćwiczenie w ziednoczeniu z wolą Bożą,podoba Panu Bogu, i jak wielka się w nim zawiera doskonałość.

Pisze Cezarius *l.* 10. *dial.c.6.* że w jednym Klasztorze był Mnich tak wielkiey świątobliwości, iktòremu tak wielkiey łaski cudow czynienia Pan użyczył;że za dotknieniem tylko szat, i pasa, ktòrym się opasował,chorzy zdrowie odbierali.Co Opat jego pilnie uważając á nic w nim nie widząc, coby osobliwey świątobliwości dowodem było; zawoławszy go do siebie,pytał się: Co za przyczyna jest,że takie cuda czyni? Odpowiedźiał.Niewiem. Abowiem nie więcey poszczę,niż inni,nie więcey dyscyplin czynię, nie używam cięższych ostrości, nie dłużey trwam na modlitwie,nie pilniey robię, nakoniec nie więcey czuję,niż inni. To jedno prawdźiwie mòwić mogę,że się ani powodzeniem nie

Obojętność cuda czyni.

wyno-

wynoszę, ani w przeciwnościach upadam, i żadna mię rzecz jakakolwiek przypadnie, nie miesza, i nie czyni mi niepokoju. Do tego, dusza moja, we wszelkim rzeczy powodzeniu, jakiekolwiek jest, w tymże pokoju, i ucisżeniu zostaje; lubo właśnie do mnie, lubo do innych należą. Spytał potym Opat: Izaliś nie czuł wzruszenia, i zamieszania, kiedy dnia onegdayszego ów szlachcic nasz nieprzyjaciel, zarzucił ogień na gumno nasze, od którego zgorzało? odpowiedział: Bynamniey, nie uczułem żadnego na duszy zamieszania; bom wszytko Bogu w ręce oddał. Ztąd wszytkie tak powodzenia, jako i przeciwności, tak w małey liczbie, jako i wielkiey, jako z ręki Boskiey przychodzace, równo z dziękczynieniem przyimuję. Y w ten czas uznał Opat, że ten umysł niepomieszony jest jedyna przyczyna tey mocy cudotworney.

Pisze Blosius *in append: ad instit: Spirit: in fine*, że jeden Theolog, pytając żebraka wielkiey doskonałości, jakim sposobem przyszedł do tey doskonałości; tę od niego wziął odpowiedź: Zawsze trzymałem się woli Bożey, i wolą moję takem do woli Bożey stosował, że czego Bóg chciał, tegom i ja chciał. Kiedy mi bowiem głód dokucza, abo zimno trapi, Boga chwalę: Jeżeli jest wypogodzone powietrze, jeżeli pełne nawałności, i zamieszania, równie Boga chwalę. Na koniec, cokolwiek mi daje, cokolwiek na mnie dopuszcza, lub przeciwność, lub powodzenie, lub rzecz będzie słodka, lub gorzka; z wielkim na umyśle wypogodzeniem, z ręki jego, jako rzecz naylepsza przyimuję, pokornie się w ręce jego oddając. Zadnegom też uspokojenia, i pociechy nigdy znaleść nie mógł, w rzeczy, która Bogiem nie jest. Kiedym zaś znalazł Boga mojego, prawdziwe w nim ucisżenie, i wieczny trzymam pokoy.

S. żebrak, że się zgadzał z wolą Bożą, zawsze był wesoł.

Blosius na mieyscu pomienionym, i na innym pisze, iż Panna jedna S. spytana, jakoby do takiey przyszła doskonałości? powiadają, że tak odpowiedziała: Wszytkie przeciwności, utrapienia, i wszytko złe cokolwiek mi się kiedy przytrafiło zawszem z wielkim serca uspokojeniem przyimowała, jako z ręki Boskiey spuszczone. Y owszem, jeżeli mi kto krzywdę uczynił, abo mi się naprzykrzył; tedym mu za to szczegulne jakie świadcząc dobrodzieystwo, nagradzać usiłowała. Nie uskarżałem się przed nikim na złe, i nędze którem cierpiała, alem się do samego Boga uciekała, od którego zaraz, do ich znoszenia, ś.ł, i pociechy jakiey nabywała.

C. 10. monil: Spirit: Złość dobroczynnością nagradzać.

Tenże

Tenże Autor piize, że i druga Panna znaczney świątobliwośći spytana, jakim ćwiczeniem nabyła tak wielkiey doskonałośći z wielką pokorą odpowiedźiała: *Nigdym niemiała tak ćięßkiey nędzy, i utrapienia, żebym zawße więkßych, i ćiężßych, dla miłośći Bożey nie pragnęła, żem je przyimowała, jako osobliwe dary jego, ktorychem śię niegodną być sądźiła.*

Zawße o więkße krzyże prośić.

Wspomina Taulerus *Serm. 1. de Circumcis.* Ze jedney Służebnice Bożey, dźiwnie śię na jego Ręce spuszczającey, wielu prośiło, aby ich sprawy Bogu na modlitwie zalecała, ktorym ona obiecowała, że to chętnie uczyni, podczas jednak z zapomnienia, tego nie czyniła. Jednak o cokolwiek Pana prośiła, pospolićie czego żadali ći co śię jey modlitwie zalecali, otrzymywali: przeto gdy jey często za to dźiękowali, jakoby za jey modlitwą, o co prośili, otrzymywali; ona śię zawstydźiwßy, upominała ich, aby raczey Bogu Dawcy wßytkiego, dźięki oddawali, bo śię ja do tego strony mojey, nic nie przyłożyła. Przeto gdy wielu dla tey przyczyny do niey śię zbierali, ona śię miłośnie z Panem Bogiem umawiała: Czemuby ktoregokolwiek sprawy mnie bywają polecone, do tak pożadanego końca przyprowadzał, że jey za to dźiękowano, lubo śię do tego, bynamniey nie przyłożyła? Odpowiedźiał jey Pan: Słuchay Corko, odednia, ktoregoś mi wolą twoję oddała, jam tobie wzajemnie oddał moję: a chociaż mię o nic w sczegulnośći nie prośiłaś, ponieważ jednak wiem że tego chcesz, tak tego użyczam, jakoś ty prośić chćiała.

Gotowym na wolą swoję, pozwala Pan Bog czego chcą. *In vitis Patrum.* Zgadzający śię z wolą Bożą ma, co chce.

Czytamy w Zywotach Starych Oycow, że oracza jednego rolę, i winnice daleko żyżnieyße były, niż innych sąśiadow jego, spytany od sąśiadow o przyczynę takich urodzajow? odpowiedźiał: Niedźiw, że śię na mojey roli zawsze lepiey rodźi, niż u nich, bo ja zawsze mam takie powietrze, i nieba ułożenie, jakiego pragnę. Co usłyßawßy, barźiey śię zdźiwili, i spytali: Jako to być może? Na co on im: Nigdy inakßego czasu niechcę, tylko jaki Bog chce, á że ja chcę, czego Bog chce, on mi też daje te owoce, ktorych ja szukam.

Zgadzający śię z wolą Bożą zawsze wesoły.

Pisze Severus Sulpitius w żywoćie S. Marćina, że tego S. Biskupa póki z nim żył, nigdy nie widźiał rozgniewanego, abo smucącego śię, ale zawsze mile uspokojonego, i wesołego. Przyczyna tego jest, że cokolwiek

wiek nań przypadło, jako z ręki Boskiey spuszczone przyimował, i tak we wszytkim wielce na umyśle ospokojony, i wesoły zgadzał śię z wolą jego.

ROZDZIAŁ IX.

O niektorych rzeczach, ktore nam to ziednoczenie śię z wolą Bożą łatne uczynią i przyjemne.

ZEby nam zaś to ćwiczenie w ziednoczeniu śię z wolą Bożą łacne było, i przyjemne; potrzeba naprzod, żebyśmy na początku c. 1. & 2. wyrażony fundament zawsze przed oczema mieli, to jest, że na nas żadna przećiwność, i ciężkość przypaść nie może, ktoraby nie przeszła przez Ręce Boskie, i z jego dozwoleniem, roskazaniem, i wolą spuszczona nie była. Tey prawdy nauczył nas odkupićiel Pan Jezus, nie tylo słowem, ale i przykładem swoim, gdy bowiem ostatniey nocy przed męką swoją roskazał Piotrowi Apostołowi, aby miecz schował w pochwach, przydał *Joan:* 18. 11. *Kielicha, ktory mi dał Ociec, niechcesz, ażebym pił?* Nie rzekł, Kielicha, ktory mi nagotowali, Judasz, uczeni, i Faryzeuszowie. Wiedźiał bowiem, że oni tylko posługaczami i jakoby podczaszemi byli, ktorzy mu kielich już dawno od Oyca ofiarowany, tylko podali, á co oni z szczerey złości, i nienawiści czynili; to Przedwieczny Ociec, z nieskończoney dobroći, i mądrośći swojey, na odkupienie narodu ludzkiego sporządźił. Tak i potym Piłatowi, gdy mowił, że mam moc, abym ćię abo ukrzyżował, abo wolno puśćił. Odpowiedźiał *Joan:* 19. 11. *Nie miałbyś na mnie żadney mocy, gdyby ć z gory dana nie była.* Co tak tłumacze SS. wykładają, S. Chryzostom *Hom:* 83. *in Joan: Gdyby śię to z Boskiego zrządzienia, i sporządzenia nie stało.* Tak dalece, że to wszytko nie inaczey, tylko z Boskiego wyroku śię stało, i sporządzenia.

Kielich dał Ociec Chrystusowi, żydźi podczaszemi. *c. 22. in Joan: Iren: l. 4.*

Bog dał moc Piłatowi. *Cyril, contra heretes c. 34. August: tom: 16. in Joan:*

Jaśnie to S. Piotr objaśnił w dźiejach Apostolskich, wykładając owe słowa Proroka *Psal:* 2. 1. *Czemu śię wzburzyły narody, á ludźie rozmyślali prożne rzeczy? Stanęli wespoł Krolowie źiemi, i Książęta ześli śię w gromadę, przećiw Panu, i przećiw Chrystusowi jego,* mowi bowiem *Act:* 4. 26. *Ześli śię bowiem prawdźiwie w tym mieśćie przećiw S. Synowi twemu Jezusowi, ktoregoś namaśćił, Herod, i Pontski Piłat, z Pogany, i ludem* Ktorzy Chrystusa męczyli, wola Boża do

Skutku przy wodźiliKiedy Bóg niechce, dar mo się kuśi człowiek.

Izrdé: aby uczynili, co ręka twoja i rada twoja postanowiła, aby śię stało, i do skutku przywiedli, co w Konsystorzu Tròy: Przenayś: już przedtym było uchwalono i postanowiono. Nie mogli bowiem ći, pròcz tego, co było postanow, i ono, nic więcẽ czynić. Także widźiemy, że gdy P. Bòg niechćiał, nie mògł Herod wszytką mocą, i natarczywośćią swoją, jeszcze w dźiećinnym wieku będącemu odjąć żyćia, á choćiaż wszytkie dźieći w powiećie Betlehemskim, dwuletnie, i młodsze kazał pozabijać; Dźiećięćia jednak ktòrego jednego szukał, nie mògł dostać, że na ten czas niechćiał umierać. Y sami Żydźi i Faryzeu: często śię gwałtownie na Chrystusa rzucali, i zabić go uśiłowali. Raz go bowiem na wierzch gòry, na ktòrey miasto ich zbudowane było, zaprowadźili, aby go z tamtąd zepchnęli, *á on* (mòwi Łukasz S. c. 4. 30.) *spokoynie przeszedszy przez pośrzodek ich, uszedł.* Ze bowiem nie obrał tego rodzaju śmierći, dla tego mu jey zadać nie mogli. Innego czasu chćieli go kamionować, i owszem już do tego przyszło było, że już już ręce podnioższy, zdało śię, że już je rzucać nań mieli; alisźci Pan obroćiwszy śię z wielką wdźięcznośćią, i ćichośćią, począł do nich mòwić, i onych pytać *Joan*: 10. 33. mòwiąc: *Wiele dobrych uczynkow pokazałem wam od Oyca mego, dla ktòrego z nich mnie kamionujećie?* Y tak nie dopuśćił tego, ani im dał mòcy, aby przynamniey ręką ruszyć mogli: *bo jeszcze była nie przyszła godźina jego. Joan*: 7. 30. Lecz skoro przyszła godźina, ktòrey śmierć podjąć postanowił; w ten czas dopiero oni czynić, i wykonywać mogli, cokolwiek Pan ućierpieć postanowił, á sam chćiał na ten czas, i na to im dał dozwolenie: przeto gdy do niego przyszli do Ogroyca na poimanie jego, rzekł: *Lucæ*: 22. 53. *Gdym codźień z wami był w Kośćiele, nie śiągnęliśćie na mnie ręku*, bo jeszcze była nie przyszła godźina moja, *ale ta jest godźina wasza, i moc ćiemnośći*, dla tego o to mię maćie. *Jam jest.* Czego nigdy nie uczynił Saul? ktòry tych wyrażał, jakiego uśiłowania, i przemysłow używał, żeby był Dawida poimał? Krol Izraëlski człowieka prywatnego, á jako sam Dawid mòwi: *że szukał pchły jedney*? atoli jednak tak dalece nie mògł go poimać, że wszytkie uśiłowania jego były daremne. Co też Pismo S. wyraźnie upatruje, i tę tego przyczynę daje, że go Pan Bòg nie podał w ręce jego, i ta

ZeChrystus niechćiał być zepchniony, ani kamionowany, nie mogli go żydźi zepchnąć ani kamionować. Chrystus ćierpiał, że chćiał.

Saul, że Pan Bòg niechćiał, nie mògł poimać Dawida. 1. Reg: 16. 20. & 24. 15 1. Reg: 25. 14.

jedyna jest przyczyna daremnego jego usiłowania.

Ztąd S Cypryan *Serm:de Orat: Dom:* na owe słowa *Matth:6.13. i nie wódź nas na pokuszenie*, pisze; wszelką bojaźń, nabożeństwo, i czuyność, podczas pokus, i prac, na Bogu nam składać potrzeba, abowiem ani szatan, ani nikt innym żadnym sposobem szkodźić nam nie może, aż by mu Pan Bóg dał na to pozwolenie. Podczas pokusy jednocz się z Bogiem. *Doroth: Doctr: 31. Nilus c. 29. de Orat: Idē*

Powtóre, lubo ta prawda dobrze zrozumiana, gdyż jest wielkiey wagi, nie mnieyszey też jest skuteczności, żebyśmy śię we wszytkich rzeczach z wolą Boską jednoczyli; na tym jednak przestawać nie ma my, lecz daley do tego co następuje, co i wszyscy SS. Oycowie upatruią, postępować trzeba, to jest, że mamy wierzyć, że wszytkie rzeczy, które na nas przypadaią z dopuszczenia Boskiego, oraz też przychodzą na dobro nasze. W prawdźie potępionym, karania w piekle zadawane bywaią, z roskazania Boskiego, jednak nie na ich dobro, i odkupienie, obrocone bywaią, ale na samo ich ukaranie: lecz złe, i karania, które w tym żywoćie, równie na sprawiedliwych, i niezbożnych Bóg dopuszcza, zawsze wierzyć mamy, maiąc dobrą nadźieię w nieskończoney dobroći, i miłośierdźiu jego, że na większe dobro nasze, (iż to barźiey służy zbawieniu naszemu) bywaią dopuszczane. *Dixit Dominus S. Gertrudi, ut refert Blos: c. 11. Monil: Spir:* Karania sa potępionym, żyiącym lekarstwa.

To też do Betulczykow swoich utrapionych, i do ostatney nędzy, śćisłym od nieprzyjaćioł oblężeniem przywiedźionych w mówić usiłowała mężna niewiasta Judith *c.8.27.* mówiąc: *Na poprawę, a nie na zgubę naszę wierzmy, że te karania Pańskie na nas przyszły.* Możemy bowiem być barzo pewnemi, i bespiecznemi, że tak dobra, i dobroczynna wola, jaka jest Boska, i która nas miłuje tak, że tylko co jest dobrego, i co lepszego jest, i co nam barźiey służy, chćieć będźie: co potym obszerniey pokazano będźie. Dobra wola Boska, złego nam życzyć nie może.

Potrzećie, aby nam się ta prawda w większy pożytek obroćiła, i ten srzodek był skutecznieyszy, do otrzymania doskonałego niejakiego ziednoczenia z wolą Bożą; nie dosyć nam ma być rozumem tylko dochodźić, że wszytko pochodźi z ręki Boskiey, i to tylko w powszechności, i niejako po prostu wierzyć; że nas tego wiara uczy, abo żeśmy tak czytali, abo słyszeli: ale prócz tego potrzeba tę wiarę w skutku wypełniać, i żywą czynić, staraiąc się, żebyśmy to rozumieli, i tak *w Rozd: 10. i 22.*

trzymali, i we wszytkim sprawowali śię tak; abyśmy cokolwiek na nas przypadnie, przyimowali, jako gdybyśmy Chrystusa Pana oczema widźieli, i rzeczą samą słyszeli: Weź synu, ja to tobie posyłam: wola moja jest, żebyś to czynił, abo ćierpiał. Tak bowiem barzo nam łacno, i przyjemno będźie w każdey rzeczy jednoczyć śię, i stosować do woli Bożey. Gdybyś bowiem sam Chrystus Pan pokazawszy śię mówił: To jest, czego po tobie potrzebuję, tę przećiwność, i chorobę chcę, żebyś teraz dla mnie wyćierpiał, w tym urzędźie, abo posłudze, chcę, żebyś mi służył; pewna to, że choććiby to z ćięszkośćią, i pracą przychodźiło, nawet po wszytkie dni żyćia ochotniebyś wytrzymał, i ogłaszałbyś śię za nayszczęśliwszego, że twojey pracy Bóg w tey rzeczy chce użyć: i z tego, że to sam na ćię przepuszcza; łacno doydźiesz, że to jest rzecz naylepsza, i zbawieniu twemu naybarźiey służąca, i owszem całe o tym wątpić nie będźiesz, anić na krótki czas na myśl nie przyidźie, żebyś inaczey rozumiał.

Cokolwiek ći przypadnie, wierz że to Chrystus z miłośći na ćię dopuszcza.

Poczwarte, tego ćwiczenia w ten czas naywięcey używać nam potrzeba, kiedy śię modlitwą bawiemy, kopiąc głęboko, bogate owe góry, Boskiey około nas Opatrznośći, tak Oycowskiey, tak szczegulney, i do wnętrznośći jey przenikając: tak bowiem doydźiemy tego skarbu. Co w Rozdźiałach następujących obfićiey pokażemy.

Naybarźiey na modlitwie wola z Bogiem ma być ziednoczona.

ROZDZIAŁ X.

O Oycowskiey i szczegulney Boskiey około nas Opatrznośći, i o Synowskiey ufnośći, jaką wzajemnie ku niemu mieć potrzeba.

Między bogactwy, i skarbami, które są w dźierżawie nászey, którzy mamy wiarę prawą, nie pośledni jest, Opatrzność Boska około nas; a ta tak szczegulna, i Oycowska; żeśmy pewni, że śię nam nic nie przytrafi, ani na nas przyiść może, coby przez Ręce Boga tak chcącego, nie przechodźiło, i nie zstępowało. Dla tego do tego przedśięwźięćia służy, co mówi Psalmista *Psal.* 5. 13. *Panie jako tarczą* barzo mocną *dobrey woli twojey obtoczyłeś nas.* Tak bowiem zewsząd, dobrą nayłaskawszego Boga wolą obtoczeni jesteśmy; że do nas nic, tylko przez nie, przyiść nie może. Przeto nie mamy śię czego bać: nic bowiem on dla dobroći swojey nie dopuśći, żeby do nas przeniknęło, tylko co

jest

jeſt z więkſzym dobrem, i pożytkiem naſzym. Mowi tenże Prorok *Pſal:20.5. Abowiem ſkrył mię w przybytku ſwoim, we dni złe obronił mię w ſkrytości przybytku ſwego, i pod cieniem ſkrzydeł ſwoich.* Jeſzcze więcey mowi w Pſalmie 30.21. *Zakryjeſz je w zakryciu Oblicze twego.* Zakrywa nas tedy Pan w nayſkrytſzey, i naytajemnieyſzey części Oblicza ſwego, to jeſt w oczach, w ktorych zrzenicach nas chowa. Ztąd też inſze tłumaczenie mowi: *w oczach Oblicza twego.* Czyni nas tedy Pan Bog zrzenicami oczu ſwoich, żeby pokazał, że to prawda, co na innym mieyſcu mowi Pſalmiſta *Pſal:16.18. Strzeż mię jako zrzenice oka.* Jako bowiem ſtrzeżemy zrzenic oka, tak nas Pan Bog ſtrzeże, i broni. Przeto mowi przez Zacharyaſza Proroka *C.2.8. Kto ſię was dotknie, co tyka ſię zrzenice Oka mojego.* Nad co nic być, ani się pomyślić może drożſzego, nic więkſzego, poważania godnego, nic nakoniec pożądańſzego.

Strzeże nas Pan Bog, jako zrzenice oka.

Bodaybyśmy to przenikali, i jako potrzeba zrozumieli; jak wielkabyśmy, dobrotliwy Boże, we wſzytkich pracach naſzych pomoc, lekarſtwo, ufność, i pociechę miewali! Gdyby Syn ktory, Oyca bogatego, możnego, i Krolowi miłego, i z nim przeſtającego miał, jakoby był pewny, i beſpieczny, że mu we wſzytkich przypadających ſprawach, nie będzie ſchodziło na łaſce, pomocy, chęci, i wſpieraniu! jakże daleko barziey nam się zdobywać potrzeba na tę ufność, i ubeſpieczenie, kiedy uważamy, że tego mamy za Oyca, w ktorego mocy jeſt wſzyſtko niebo, i ziemia, i że się nam nic przydać nie może, aż w przod przeydzie przez jego ręce? Gdyby Syn miał taką ufność w Oycu ſwoim; mając ją ſpałby beſpiecznie: jakże nam barziey potrzeba ufać temu, ktory Oycem jeſt wſzytkich Oycow! z ktorego oycowſtwem, inni Oycowie porownani, ſamego nawet Oycowſkiego imienia, nie ſą godni. Nie maſz bowiem tak miłoſnych wnętrzności, ktoreby z Boſką ku nam miłością być mogły porownane. On bowiem nieſkończenie przechodzi wſzelkie miłości, ktore się we wſzytkich weſpoł Oycach na tym świecie, znaleść mogą. Ztąd beſpiecznemi i pewnemi być możemy, że cokolwiek taki Ociec i Pan na nas dopuści, to nie inaczey, tylko na więkſzy pożytek, i więkſze dobro duſze obroci się. Miłość bowiem, ktorą nas miłuje w Jednorodzonym Synu ſwoim, czego innego mu

Podobieńſtwo.

Opatrzność Boga wſzechmocnego i dobrego, jak wielka w nas ma rodzić ufność.

czy-

Miłość ku Chrystusowi, Boga przywodźi, aby nam dobrze czynił

czynić nie dopuśći, jako żeby szukał dobra, i zbawienia tego, dla ktorego, Syna Jednorodzonego wydał na ostre bole Krzyża. Przeto mowi Apostoł *Rom:8.32. Ktory nawet właśnemu Synowi nie przepuśćił, ale go wydał za nas wszytkich, jakożz nim oraz, wszytkiego nam nie darował?* ktory bowiem dał nam co jest większego; á jako być może, żeby nam nie dał, co jest mnieyszego? á jeżeli potrzeba, ażeby wszyscy, nawet SS. ludźie, zdobywali śię na tę ufność w Bogu; jakże daleko barźiey Zakonnicy, ktorych osobliwszym sposobem przyjął, aby jego naśladowcami byli, ktorym dał ducha, i serce Synowskie, i sprawił, aby zapierając śię, i odbiegając rodźicow podług ćiała, jego za Oyca obrali? Jakiż afekt, i miłość Oycowska ku tym Pan Bóg pokaże? jakiego około nich starania, i opatrznośći używać będźie? *Psal: 26.10. Abowiem Ociec moy, i Matka moja opuśćili mię, ale Pan mię przyjął.* Jako zaś dobrego, i miłującego Oyca nabyłeś na mieysce tego, ktoregoś opuśćił; z większym tedy baczeniem, i ufnośćią będźiesz mógł mowić, *Psal:22.1. Pan mię rządźi,* przyjął o mnie staranie, *á na niczym mi schodźić nie będźie. Psal: 39.18. Ja zaś żebrak jestem, i ubogi. Pan stara śię o mnie!* A kogo z nas ten afekt nie poćiesz y? kto śię całe od miłośći ku Bogu rospływać nie będźie? O jak troskliwie móy Panie pracujesz około mnie! jak wielkie o mnie czynisz staranie! jakoby na niebie, i na źiemi nie było stworzenia, oprócz mnie, ktorymbyś miał rządźić. O gdybyśmy mogli tę miłość, opatrzność, i opiekę tak Oycowską, i szczegulną, ktora około nas Bóg pokazuje należyćie poymować, i do jey skrytośći przeniknąć!

Zakonnicy większą ufność mieć mają.

Większa jest Boska opatrzność około Zakonnikow.

Swięći mają ufność w Panu.

Ztąd w sługach Boskich, owa poufała, i prawie Synowska, rodźi śię ku Bogu ufność, ktora w niektorych, tak wielka jest, i wyniosła; że żaden na świećie syn w żadney rzeczy, tak o opiece, i pomocy Oyca swojego, bespiecznym, i pewnym nie jest, jak są oni o opiece, i obronie Boskiey: wiedzą bowiem, że ma ku nim wnętrznośći, więcey niż Oycowskie, i Maćierzyńskie, w ktorych jednak zwykła bywać miłość barzo przychylna. Swiadczy o tym samże mowiąc: *Isaiae:49.15. Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęćia swego, aby śię nie zmiłowała nad Synem żywota swego? A ieżeliby ona zapomniała; ja jednak ćiebie nie zapomnię: Otom ćię napisał na rękach moich: mury twoje, zawsze są przed Oczema*

na ręku. Jakoby mówił: noszę cię na Dłoniach moich obecnego, i napisanego, i zawsze cię mam przed oczema, abym cię zastaniał, zachowywał, i bronił. Co u tegoż Proroka, inszym podobieństwem nie mniey pięknym pokazuje. *Isai:46.13. Których* (mówi) *noszę w moim Zywo cie.* Jako niewiasta po poczęciu nosi dziecię w żywocie, i jest jego domem, łożem, murem, pokarmem i wszytkim; nie inaczey Pan Bóg mówi, że nas nosi w Zywocie swoim. Ztąd sludzy Boscy tak są bespieczni i spokoyni, i we wszytkich rzeczach swoich tak są pewni, że ich ratować, i pomagać im będzie; że się różnych, i niespodziewanych życia teraźnieyszego przypadków bynamniey nie lękają, ani onemi pomieszani bywają. Y dla tego, jako mówi Prorok *Jerem:17. 8.* Serce Sprawiedliwych *podczas suszy nie będzie troskliwe*, to jest, żadną rzeczy odmianą skołatane nie będzie, ani dla różnych, przypadków i powodzenia pokoju, i uciszenia swego nigdy nie utraci: wiedzą bowiem że bez woli Oyca ich, nic ich potkać nie może, a o wielkiey jego miłości, i dobroci, zgoła są pewni, i bespieczni, wszytko bowiem w większe się ich dobro obróci: á jeśli im co z jedney strony będzie odjęto; to z drugiey będzie nagrodzono, á to tym, na czym im więcey należy.

Noši nas Bóg w żywocie. Podobieństwo.

Z tey takpoufałey, i synowskiey sprawiedliwych w Bogu ufności, rodzi się na duszach ich wielki ów, ktory miewają pokoy, uciszenie, i bespieczeństwo, wedle owych słów Izaiasza *c.32.18. Siedzieć będzie lud móy w pięknośći pokoju, i w przybytkach ufności, i w odpocznieniu bogatym.* Na którym mieyscu Prorok madrze, i zgodnie pokoy łączy z ufnością; abowiem jedno z drugiego idzie, to jest pokoy z ufności. Kto bowiem ufa Bogu, nie ma czego się bać, abo dla czego się mieszać, ponieważ Boga ma pomocnikiem, i Obrońcą. Ztąd śpiewał Pror: *Ps:4. 9. W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał: ponieważ ty Panie osobliwie w nadziei* miłosierdzia twego, *postanowiłeś mię.*

Pokoy rodzi się z ufność.

Do tego nie tylko osobliwy pokoy, ta Synowska ufność rodzi, ale i wesele, pojęcie przechodzące, i ochotę duchowną. Ztąd pisze S. Apostoł: *A Bóg nadziei, niech was napełni wszelkim weselem, i pokojem w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei, i w mocy Ducha S.* Wiedzieć zaś i wierzyć, że Bóg wie co czyni, i że to kieruje na dobro nasze, to w nas sprawuje, że ucisków, nawalności, natarczywości, nie pokojow, które

Rom:15.13

czu-

czują,ktòrzy tylko oczema ćiała na rzeczy patrzą,bynamniey nie czujemy,ale raczey wielkiego wesela, i ochoty we wszelakich przypadkach. A im kto większą ufność mieć będźie,tym też większego wesela duchownego, i radośći zażywać będźie: im bowiem więcey ufa,i miłuje;tym jest bespiecznieyszy, i pewnieyszy,że mu śię wszytko na dobre obròći,ani mu śię godźi mniey wierzyć, i mieć nadźiei, w ojcowey nieskończoney dobròći i miłośći.

Ufność Matka wesela

To sprawowało,że SS.miedzy uciskami,pracami, i niebespieczeństwy,tak byli spokoynemi,i bespiecznemi,że śię nie lękali,ani ludźi, ani szatanow,ani dźikich bestyi,ani żadnego nierozumnego stworzenia:wiedźieli bowiem,że bez dozwolenia, i woli Boskiey onym szkodźić nie mogli. Tak S.Antoniemu w rożney postaci,czarći śię pokazowali,aby go bojaźnią przerażali, o czym pisze S.Athanazy:to jest, w postaći dźikich bestyi,Lwow,tygrysow,bykow,wężow,niedźwiadkow,natrętnie nań naćierając, i grożąc mu pazurami,zębami, ryczeniem i strasznym kszykaniem,tak, jakoby go pożrzeć mieli.S.zaś Antoni,nie bojąc śię,urągał im,mòwiąc:Jeżeli jaką moc maćie, i na jednym z was dosyć na zwojowanie jednego człowieka.ale że nic nie możećie;bo wam Bòg moc,ktòrąśćie mieli odebrał;dla tego gromadno przychodźićie,abyśćie sługi Boże,przynamniey gromadą straszyli.Jeżeli wam jaką moc Bòg na mnie pozwolił, oto mnie macie, rzuććie śię na mnie: jeżeli zaś żadney na to mocy, i dozwolenia nie maćie, nacoż darmo pracujećie? Z kąd śię jaśnie pokazuje, jako śię przez to S. Antoni w duchu pośilał, że wiedźiał, iż mu w niczym owe straszydła szkodźić nie mogły przećiw woli Bożey, i że on tak zwolą Bożą był ziednoczony.

Swięćiczego śię nie bali.

S. Antoni śmieje śię z szatanow.

Wiele o tey rzeczy przykładow w historyach Kośćielnych czytać możemy,bo i barzo rzecz podobną w żywoćie S. O.I. *L.*5.*c.*9. &*l.*2.*c.*4. wypisują: Gdy bowiem raz płynął do Rzymu, á tak ćięszka nawalność biła na okręt,że gdy wiatry maszt złamały, i wiele lin porwały;wszyscy,ktòrzy na nim płynęli,gotowali śię na śmierć,ktòrey jawne niebespieczeństwo widźieli, á lubo inni z bojaźni śmierći, ledwo żywi zostali, i pobledli;on jednak mòwił,że śię niczego nie bojał, za to tylko żałował,że nie tak,jako potrzeba było,służył Panu Bogu, pròcz

Greg: l. 3. *dial:c.*16. & *simile quod refertur in vita S.P.N, Ignatii l.* 5. *c.*9.& *l.*2. *c.*5.*S.P.Igna:constantia in adversis.*

prócz tego,niczego śię zgoła nie lękał. Bogu albowiem *Wiatry, i morze ſą poſtuſzne Matth: 8. 27.* á bez jego ſkinienia, woli, wały, i nawałności nikogo zatopić nie mogą.

Zebyśmy tedy za pomocą łaſki Boſkiey,przyſzli do tey poufałey, i Synowſkiey ufności w Bogu, i do tego wnętrznego na duſzy uciſzenia, i ubeſpieczenia;potrzeba, żebyśmy śię ćwiczyli w tym ziednoczeniu z wolą Boſką,modlitwą, i uważaniem dokopując śię do bogatey owey ſkarbnice Opatrzności tak Oycowſkiey, i oſobliwey, abyśmy do niey przeniknąć mogli.Pewienem bowiem,że nic mi śię przydać nie może,ani mi żadney ſzkody i złego,abo ludźie, abo ſzatani, abo inne którekolwiek ſtworzenie uczynić nie może,tylko które Pan Bóg chćieć będźie, i onym dopuśći:byle mi zaś to do dobrego było na pomocy;zaprawdę nieodmawiam,ani chcę czego innego, tylko żeby wola Boſka była wypełniona.

Stateczniey, i beſpieczniey owey ufności w Boſkim nayłaſkawſzym miłośierdźiu, którą miała S. Panna Gertruda, o którey Bloſius *c.* 11. *Monil:ſpirit:* ani niebeſpieczeńſtwa,ani utrapienie, ani rzeczy utrata, ani inne przeſzkody,nawet ani grzechy, ani właſne niedoſkonałości nigdy zaćmić nie mogły,nie pochybnie bowiem i poufale ufała, że wſzelkie, i każde z oſobna,tak powodzenia,jako przećiwności,Boſka opatrzność,na jey dobro,i poſtępek obracała. Y owſzem czaſu jednego rzekł Pan tey S. Pannie: *Beſpieczne owo ufanie, które kto we mnie pokłada, wierząc,że prawdźiwie mogę,umiem,i chcę mu być na pomocy,wſkroś rani ſerce moje, i taki gwałt czyni łaſkawości mojey;że żadną miarą nie mogę śię od niego oddalić, i nie być mu na pomocy: choćiaż bowiem wnętrzności moje do czaſu śćiſkać uśiłuję, dla tego,że śię dźiwnie ćieſzę, że go widzę na mnie śię ſpuſzczającego,abym mu zaſługi przyczynił; nie mogę jednak nakoniec,onego nie ratować,abym doſyć uczynił przyrodzeniu memu, i gorącey miłości, którą go miłuję.* Po ludzku mówi, jakoby go miłość do śiebie porywała. Ufność S. Gertrudy.

Tenże Bloſius tamże piſze,że i do S. Mechtyldy Pan tak mowił: *Barzo mi rzecz miła,kiedy ludźie ufność pokładają w dobroći mojey,i we mnie nadźieję mają:albowiem ktokolwiek wemnie pokornie ufać będźie, i dobrze mi wierzyć;ja i w tym żywoćie,będę mu na pomocy, i po smierći,nad wſzelką zaſłu-*

sługę, dobrze mu uczynię. Ile mi kto wierzyć, i w dobroci mojey pobożnie ufać może, tyle, i niesłcnczenie więcey otrzyma: bo niepodobna, żeby człowiek nie otrzymał, co świątoblinie uwierzył, i czego się spodziewał, przeto, pożyteczno jest człowiekowi, aby się wielkich rzeczy odemnie spodziewając, mnie dobrze wierzył. Teyże samey Mechtildzie, gdy się Pana pytała: Coby nay więcey wierzyć miała, o jego niewysławioney dobroci? Odpowiedział Pan: *Pewnie wierz, że ja ciebie po śmierci przyimę, jako Ociec Syna swego naymilszego, i że nigdy żaden Ociec, nie dzielił się tak wiernie dziedzictwem swoim z jedynym Synem swoim jako ja wszytkich dóbr moich, i mnie samego ciebie uczestnicą uczynię: Ktokolwiek to o dobroci mojey, mocno, i z pokorną miłością uwierzy, zbawion będzie.*

ROZDZIAŁ XI.

Przywodzi się kila mieysc. i przykładow Pisma S. ktòre nam do tey poufaley, i Synowskiey ku Bogu ufności otrzymania mogą być pożyteczne.

CO się tknie pierwszego, nie od rzeczy będzie pokazać, jako to rzecz zwyczayna była dawnym owym Oycom, wszytkie zgoła powodzenia, jakimkolwiek sposobem przypadły, samemu Bogu przypisować: Czytamy, że Jozef gdy bracia jego przybyli do Ægyptu; przykazał dozorcy domu swego, aby na wierzchu każdego woru zawiązał pieniądze, za zboże przedane. Ci tedy gdy w drodze do gospody zajachawszy, chcieli nakarmić bydlęta swoje zbożem, ktòre wieźli; pierwszy otworzywszy wor, znalazł w nim worek swòy z pieniędzmi zawiązany: á gdy to braci powiedział, każdy wor swòy otworzywszy, pieniądze w nim za zboże znalazł. Oni tedy strwożeni, rzekli wzajemnie z podziwieniem: *Coż to jest, co nam Pan Bòg czyni?* Rzecz uwagi godna, że nie rzekli, że nas chcieli zwieść, i oszukać Egipcyanie: potwarz tu jest jakaś, niepochybnie na nas nagotowana. Ani że się to stało przez niedbalstwo, i nieostrożność dozorce, że każdego pieniądze, w jego worze są zostawione. Ani, podobno nam, jako ubogim dał je za jałmużnę, ale Bogu rzecz wszytkę przypisując, mòwią: Co to jest, co nam Bòg uczynił? pewni będąc, że jako żaden listek na drzewie nieruſza się bez skinienia Boskiego, tak też i to, nie inaczey, tylko z woli, i dopuszczenia Boskiego stało się.

Genes. c. 42

Bracia Jozefowi, wszytko Bogu przypisują.

Genes. 42. 25.

Gdy

Gdy Jakób przybył do tegoż Egiptu, nawiedźił go Jozef wespół z synami, których obaczywszy pobożny Starzec, spytał: Coby to za dźiatki były? Na co mu Jozef odpowiedźiał: *Synowie to moi, których mi darował Bóg, na tym mieyscu. Genes. 48. 9.* Prawie podobnym sposobem odpowiedźiał niegdy tenże Jakób, kiedy spotkawszy go Ezau brat jego, spytał: Co to za dźiatki, które z sobą prowadźisz? rzekł *Są to dźiatki, które mi Bóg darował.* A ofiarując mu niektóre dary rzekł: *Przyimiy błogosławieństwo, którem ći przyniosł, i które mi darował Bóg, wszytko rozdający, Genes. 33. 11.* Dar swóy zowie Boskim błogosławieństwem, bo u niego błogosławić, jest dobrze czynić. Także Jozef) i Jakób. Wszytko Pan daje. Genes. 33. 5 Błogosławieństwo Boskie jest skuteczne.

Gdy Dawid rozgniewany, prowadźił lud swóy ku domowi Nabala, aby go wywróćił, á żona jego Abigail, chcąc u błagać Króla, zabiegła mu z podarunkami, rzekł jey Dawid: *Niech będźie błogosławiony Pan Bóg Izraelski, który ćię dźiś posłał, abyś mi zabiegła, żebym nie szedł na wylanie krwi Domu Nabala.* Jakoby mówił, nie samaś z śiebie to uczyniła, żeś przyszła niewiasto, żebym zabóystwa nie popełnił: jemu tedy dźięki oddawać mam, niechay za to będźie błogosławiony. To było Swiętych rozumienie pospolite, i mówienia sposób, któryby też i nasz miał być. 1. Reg. 25. 32. Pan Bóg posłał Abigail na ubłaganie Dawida.

Zebym zaś do rzeczy bliżey przystąpił, mówię, że owa Opatrzność Boska, barzo dobrze jest wyrażona, w żywoćie, i sprawach Jozefa Patryarchy, ktòregośmy wzmiankę wyżey krótko namienili, naybarźiey w jego poimaniu, gdy braćia z zazdrośći, żeby nad nimi nie panował, jako widźiał we śnie rzecz tę tajemnie wyrażona, zaprzedali go za sługę kupcom Egipskim: á to samo, co oni na zgubę Jozefa, i żeby przeszkodźili, aby nad nimi nie panował, obrali; Bóg tego użył, do przywiedzenia do skutku, co z opatrzności swojey postanowił, i żeby tak nad nimi jako i nad całą źiemią Egipską był przełożonym, i miał moc, i zwierzchność. Co i sam potym braći swoim, gdy się objawił, á oni tym zatrwożeni lękali się, oznaymił, mówiąc: *Genes. 45. 5. Niebóyćie się, i niech się wam nie zda rzecz ćięszka, żeśćie mię przedali do tych krajów, dla zdrowia bowiem waszego posłał mię Pan Bóg przed wami do Egiptu. Bóg mię wprzód posłał, abyśćie byli zachowani na źiemi, i żebyśćie mogli mieć pokarmy ku żywności,* á naśienie Izraelskie nie było za- Genes. 37. Oycowska Boga Opatrzność około Jozefa.

gubione. Mówi: oto *posłał mię Bóg*, i niżey V.8. *nie waszą radą, ale za Bożą wolą jestem tu posłany. Izali sprzeciwić się możemy woli Bożey? Wyście mnie źle myślili, ale Bóg obróćił to w dobre, aby mię wywyższył, tak, jako teraz widźićie, ażeby wiele ludu zachował.* Któż tedy to słyszac nie będźie miał ufności w Bogu? kto śię będźie lękał wynalazkow ludzkich, i rosporządzenia, i natarczywośći, i pogrożek światowych? kiedy widźiemy, że to są Boskie sporządzenia, i że te same rady, i sposoby, które oni wynaydują na prześladowanie, i ućiśnienie nasze; Bóg obraca w dobre, na pomnożenie, i wywyższenie nasze. Mówi bowiem przez Izaiasza: *Rada moja stać będźie, i stanie się wszelka wola moja,* Bieygay ty tu, i owdźie, jednak stanie śię dosyć woli Bożey, i do tego końca obróći te rady, i sposoby.

Gen:50.19 Złych ra. dy Bóg obraca na dobro Sprawiedliwych.

Cap:46.10.

Insza rzecz osobliwą w teyże samey historyi, która do naszego przedśięwźięćia wielce służy, uważa S. Chryzostom *Hom:63. super Genes:40.23.* Ze podczaszy Faraonow, już do swey godnośći przywrócony, przez całe dwie lećie zapomniał Jozefa, który mu był sen wytłumaczył, lubo mu Jozef w więźieniu tak pilnie zalećił, aby nań pamiętał, i za nim śię przed Królem wstawił. Czy rozumiesz, (mówi ten S. Doktor) że to zapomnienie z przypadku, i trefunkiem się stało? bynaymniey: ale tam było szczere sporządzenie, i rada Boska, który czekał czasu sposobnego, i wygodnego, aby z większą chwałą i czćią potym Jozefa z więźienia wyprowadźił. Gdyby bowiem Podczaszy przed tym nań wspomniał; podobnoby go powagą swoją, zaraz bez chwały, i ćicho, tak, żeby o tym lud ani słyszał, ani go widźiał był wyprowadźił. Ze zaś Pan Bóg nie tak, ale z wielką czćią, i powagą, chćiał, żeby był wyprowadzony; dopuśćił, żeby Podczaszy przez całe dwie lećie nie pomniał na Jozefa, aż przyszedł czas snow Faraonowych, i w ten czas Jozef, z roskazania Królewskiego, którego do tego potrzeba przyćisnęła, z chwałą, i majestatem, z więźienia był wźięty, żeby został Panem wszystkiey źiemi Egipskiey. Wie Pan Bóg, jako naylepszy złotnik, jak długo złoto w ogniu ma trzymać, i kiedy wcześnie z ognia ma być wyjęte.

Z woli Bożey zapomniał Podczaszy Jozefa, aby go podwyższył.

Wie P. Bóg o czasie.

W księgach pierwszych Królewskich czytamy historya, w którey Opatrzność Boska w rzeczach nawet drobnych, i pojedynkowych, dźi-

dźiwnie śię wydaje. Rzekł Pan Bóg Samuelowi, żeć pokażę męża ktòrego chćiał, żeby był Kròlem Izraèlskim, aby od niego był namasczony; mòwi tedy: *O tey samey godźinie, ktòra teraz jest, jutro poszlę do ćiebie męża z źiemi Benjamin, i namaśćisz go Wodzem nad ludem moim Izraelskim:* był to Saul. Posłania zaś jego, ten był sposob. Zabłądźiły były ośliee Oyca jego Cis: ten posyła Syna swego Saula, aby ich szukał, á on wźiąwszy z sobą chłopca, szukał ich po bliskich gòrach, i dolinach, z pilnośćią i pracą: lecz gdy żadney o nich wiadomośći i śladu nieznaydował; nic nie sprawiwszy, postanowił powròćić do domu, że mu śię zdało, iż śię dłużey bawił niż potrzeba było, i że śię obawiał, aby śię on Ociec nie frasował, przeto, że go tak długo nie było. Rzecze mu chłopiec: nie znalazszy oślic, nie godźi nam śię wracać do domu. Mieszka tu blisko mąż Boży, (był to Samuel Pror:) idźmy do niego, bo on nam bez wątpienia powie o ośliacach, gdźie śię obracają. Ztey tedy okazyi idą do Samuela: á gdy wchodźili; rzekł Bóg do Samuela: *Owo mąż, o ktòrymem ći mòwił, ten będźie panował nad ludem moim.* O skryte Sądy Boskie! Posłał go Ociec do szukania oślic; á Bòg go posłał do Samuela, aby go namaśćił na Kròlestwo, Jak dalekie są rady i sporządzenia ludźkie, od rad Boskich! Jako i Saul, i Ociec jego, nie myślił o tym, żeby szedł, aby był namasczony na Kròlestwo! Jak dalekie są często i twojey, i Oyca, i Starszego twego postanowienia, i myśli od tego, czego chce Pan Bòg! Z tego bowiem, o czym ty mniey myślisz, Pan Bòg wyprowadza to, co postanowił. Nie bez woli, i skinienia Boskiego te oślice zabłądźiły były, nie tresunkiem Saul do Oyca był posłany, aby ich szukał, nie tresunkiem śię stało, że ich znaleść nie mògł; jako i owa wzmianka, i rada chłopca, ktòry radźił iść do Pror: blisko mieszkającego, i onego śię spytać o ośllice. Wszytko śię to stało wedle woli i sporządzenia Boskiego, ktòry te śrzodki obrał, na posłanie Saula w dom Samuela Pror: aby od niego jako go był upomniał, był pomasczony na Krolestwo. Rozumiał Rodźic twòy, wysyłając ćię do Hiszpalu abo Salmantyki na nauki, że tam zostaniesz mężem uczonym, á po tym będźiesz na godność jaką, i mieysce podnieśiony, abyś na nim we czći żył: ale o tym bynamniey nie myślił Pan Bòg! abowiem ćię tylko dla tego tam posłał, aby ćię
przy-

1. Reg: 9. 16

Ociec Saula posyła szukać oślic; á Bòg go zwywa na Krò-lestwo.

Rodźicow zamysły Bòg na lepsze obraca.

przypuśćił do domu swego, i Zakonowi poświęćił. Rozumiał S. Aug: że odjeżdżał z Rzymu do Medyolanu, na uczenie Rhetoryki; toż rozumiał Starosta mieyski Symmachus, który go tam posyłał; ale daleko inna była w umyśle Boskim przyczyna tey drogi; to jest, żeby tam od S. Ambrożego był nawrocony.

Bóg S. Aug: wzywa na mieysce nawrocenia.

Obróćmy teraz oczy na różne powołania, i srzodki tak osobliwe i znaczne, i tak dalekie od rozumienia własnego, i od mniemania ludzkiego tak oddalone, któremi tych, i owych z osobna Bóg wezwał do Zakonu: które zaiste są przedźiwne. Gdybyś bowiem naprzód, niewiem z jakiey okazyiki, abo dźiećinnym niejakim bałamuctwem porusżony nie był; nigdybyś był serca do Zakonu nie obróćił: to jednak wszytko nie inaczey śię stało, tylko z rady, i wynalazku Boskiego, aby ćię tą drogą do Zakonu pociągnął. Na co tu krótko zeyrzeć śię potrzeba, dla owych, którzy z podusżczenia szatańskiego, w tę podczas pokusę wpadają, że mają, za rzecz pewną, iż ich powołanie nie jest od Boga, że od rzeczy tak drobnych wźięło początek. Ale to jest szczera napaść szatana, nieprzyjaćiela twego, któryć zayrzy stanu, w którymeś śię Bogu poświęćił. Takich bowiem srzodkow zwykł Bóg używać, aby otrzymał koniec którego, szuka, to jest większey chwały swojey, i większego dobra, i postępku twojego. Mamy tego wiele przykładow w żywotach SS. Nie tak na owe ośłice Bóg ma baczenia, (*Izali o woły ma Bóg staranie?* 1. *Cor:* 9.9.) jako żąda, żebyś tym sposobem, był podnieśiony na Królestwo, jako Saul: abowiem służyć Bogu, jest Królować.

Przedźiwne, choć na pozor dźiećinne wiele powołania.

Pokusa diabelska przeciw takiemu powołaniu.

Bóg kiedy o tym niewiemy, gotuje nam Królestwo

Kiedy zaś potym Samuel Pror: posłany od Boga, poszedł do tegoż samego Saula, aby go strofował o nieposłusżeństwo, że jako mu Bóg był przykazał, nie wyćiął Amalecytow, á po owym strofowaniu miał odeyść; trzymając go Saul za wierzch płaszcza, prośił, aby nie odchodźił, ale żeby wstawiając śię zań, przejednał mu Pana Boga. Przydaje zaś Historya 1. *Reg*: 15. 27. że śię część płaszcza Samuelowego została oderwana w ręku Saula. Ktożby nie rozumiał, że ta część płaszcza, trefunkiem śię oderwała? abo że go Saul mocno pośiągnął, abo że był stary, á słaby: á jednak, i to śię stało za osobliwą Opatrznośćią, á sporządzeniem Boskim! bo ten szmat znaczył, że Saul dla grzechu

Płaszczá niby trefunkowe rozdarcie znaczy pozbawienie Królestwa.

swe-

swego był Królestwa pozbawiony, i że było od niego oderwane. Przeto też Samuel widząc to, rzekł do Saula: *Odjął Pan Królestwo Izráélskie ode ciebie dziś, á dał je bliźniemu twemu, lepszemu nad ćię* i to znaczy szmat płászcza mojego oderwany. 1. Reg: 23. 26. & seq: P. Bóg Dawida w złym raźie wyzwala.

Opasał Saul w kołoDawida, i Towarzyszow jego. tak śćiśle, żeDawid cale nie miał nadźiei, żeby mógł uyść reku jego. Gdy tak był śćiśniony Dawid; aliśći przybiega do Saula posłaniec, mówiąc: *Pospieszay, á jedź, bo w źiemię wtargnęli Filistynczie*, i wszytko pustoszą żelazem, i ogniem. Y tak muśiał zaniechać oblężenia Dawida, á iść tam, gdźie barźiey było potrzeba: i tak uszedł Dawid. To zaś wtargnienie Filistyńczykow nie było z trefunku, ale z Boskiego zrządzenia, aby Dawida swego, tym sposobem uwolnił.

Tegoż samego Dawida Kśiążęta Filistyńskie wyrugowały z woyska swego, i tak wiele dokazały u Króla Achis; że śię Dawidowi wróćić kazał; lubo śię ćieszył z jego towarzystwa, i o jego cnoćie, miał wielkie rozumienie. Kśiążętom jednak niebył miły, ani śię podobał. Owo nasadzenie śię Kśiążąt, i rady, zda śię, że były trefunkowe, jednak śię stały nie z trefunku, ani były dla owego końca, dla ktorego je czynili, ale raczey, osobliwa była Opatrzność Boska, abowiem Dawid, wróćiwszy śię do źiemi Izráélskiey, znalazł Amalecitow, ktorzy byli zapalili Siceleg miasteczko w źiemi Izráélskiey, i zabrali byli wszytkie niewiasty, i dźieći od naymnieyszego, aż do rosłych, same nawet żony Dawida, w niewolą zabrali; za ktoremi poszedł w pogoń Dawid, porażił ich i odebrał im wszytkie łupy, i wszytkich owych, ktorych byli poimali, tak, że śię znalazło, iż i na jednym z nich nie schodziło, coby śię było nie stało, gdyby go byli Kśiążęta z obozu swego nie rugowali. Y na ten koniec, owę ich radę Pan Bóg obróćił, lubo oni czego innego przez nię szukali. 1. Reg: 29. 6 & 30. Nienawiść Kśiążąt w pożytek Dawidowi Bóg obróćił

W historyi Esthery, nie mniey śię jaśnie wydaje ta szczegulna Opatrzność Boska, a to w wielu i osobnych okolicznośćiach, jak bowiem nie słychanych, i niezwyczaynych srzodkow zażył Pan Bóg, na wyzwolenie ludu żydowskiego od okrutnego wyroku Króla Aswera! jakim sposobem Estherę obrał za Królową, odrzućiwszy Królową Wasthę ktorą też chćiał, żeby była z pokolenia Zydowskiego, aby potym, za Estherę rożnemi sposobami Bóg obrał na wybawienie ludu.

nimi się wstawiła. Zda się być trefunek, że Mardocheusz dowiedział się o zdradzie rzezańcow, ktorzy się byli sprzysięgli na głowę Assweɾa, i że są, Krolowi odkrył, że Krol nocy owey nie mogł spać i nie spał, i że aby się miał czym bawić, kazał przynieść historyą za czasu panowania swego. Nakoniec: że miedzy innemi, było mu czytane odkrycie zdrady przez Mardocheusza. A jednak z tego wszytkiego nic się trefunkiem nie stało, ale wszytko z głębokiey rady Boskiey, z sporządzenia, i osobliwey Boskiey Opatrzności, tą drogą, i temi śrzodkami, lud swoy wybawić stanowiącey. Co też Mardocheusz Esterze,
Esther:4.14 gdy nie śmiała wniść do Krola, i tego się zbraniającey, prze to że od niego wezwana nie była, rzekł bespiecznie: *Kto wie, czy nie dla tegoś Krolową zostałą, abyś na taki czas zgotowana była?*

Pełne takich przykładow jest tak Pismo S. jako i Historye Kościelne, żebyśmy się uczyli, że wszytkie przypadki, i każdy z osobna jednemu samemu Bogu mają być przypisane, jakoby z ręki jego, na większe dobro, i pożytek nasz wypływały. To rzecz jest osobliwa, co

* Recognitionum.

około tego przedsięwzięcia, u S.Klemensa w Księdze * jest wyraźno. Kiedy Symona Czarnoksiężnika S.Piotr Apostoł w Rzymie ostro obracał; S. Barnabas tamże Klemensa przywiodł do Wiary, ktory w krocce przyszedszy do S. Piotra, oznaymił mu o swoim nawroceniu, i prosił, aby go zupełniey nauczył rzeczy do wiary należących. Rzecze mu S. Piotr: Wcześnieś przyszedł, bo na dzień jutrzeyszy jest złożona jawna rozmowa moja z Symonem Czarnoksiężnikiem, na ɴiey nas obaczysz, á co wiedzieć pragniesz, usłyszysz. Gdy to z sobą rozmawiają á owo dway Uczniowie przyszedszy, oznaymują, że Symon Czarnoksiężnik prosi, aby dla sprawy, ktora nań niespodziannie napadła, za trzy dni rozmowa była odłożona. Zezwolił S.Piotr Gdy

Bog lepiey rozporządza, o co my źle prosiemy.

zaś ći odeszli, żalił się Klemens na owo odłożenie, przeto go spytał Piotr S. co miał za przyczynę? Odpowie Klemes, nie mało na to boleję Oycze, że słyszę, iż za trzy dni rozmowa jest odłożona, á jabym rad, żeby jutro była. Rzecz jest podziwienia godna, że w rzeczy tak małey S.Piotr wziąwszy za rękę nowego Ucznia swojego, długą rzecz do niego uczynił, mowiąc: *Poganie, Synu, mieszają się, kiedy im się rzeczy wedle myśli, jako pragną, nie powodzą: ale my Chrześcianie, ktorzy wiemy, że Bog rządzi, i miarkuje wszytkie rzeczy cokolwiek się przyda, w pokoju się*

i pociesze zachowujemy, wiedz Synu, że to odłożenie z Boskiego sporządzenia stało się na twoje dobro: gdyby bowiem teraz była ta rozmowa nie zrozumiałbyś jey tak dobrze, potym zaś ją lepiey, i zupełniey zrozumiesz: bo cię tym czasem do niey przygotuję, i nauczę, i tak, wiele z niey pożytku odniesiesz. Wszytkę tę rzecz zamknę domowym przykładem, który czytamy w żywocie S.O.N.Ignacego, gdźie toż samo, o czym piszemy, dźiwnie się jaśnie pokazuje w wyprawie S.Frańciszka Xawiera do Indyi wschodnich, srzodki bowiem i wynalazki Boskie, które uprzedźiły wysłanie tego S. są znaczne. Już był mianował S. O.Ignacy na tę Missią X. Symona Rodrycyusza, i X.Mikołaja Bobadillę. Rodericyusz, choć chorował na kwartanę, jednak zaraz popłynął do Luzytanii. Tym czasem Bobadillę przez list z Kalabryi wezwano do Rzymu: ale ten częścią dla ubóstwa, częścią z podrożnego utrudzenia, osłabiony, i na goleń bolejąc, przybył do Rzymu. A gdy Piotr Maskarenia Poseł Królewski; wszytko na drogę nagotowawszy, już miał powracać do Luzytanii, że nie mógł czekać póki by Bobadilla do zdrowia przyszedł, á bez drugiego Xiędza, który miał być posłany do Indyi, niechćiał odjachać; na mieysce Bobadille S. Frańć: Xawiera wysłać było potrzeba: który się nie mieszkając zapuśćił z Posłem do Luzytanii. Ze zaś z początku S. Xawiera, S. Ignacy nie naznaczył, ale Bobadillę, i że odjazd jego był niespodźiewany i prętki; może się zdać, że tylo z przypadku i trefunkiem na owego mieysce był naznaczony. To się jednak nie trefunkiem stało, ale z głębokiey, i tajemney rady Boskiey, który go w dalekich owych krajach Apostołem uczynić postanowił. Znowu gdy już byli przybyli do Luzytanii, widząc Król pożytek, który dway owi Oycowie, w jego Królestwie czynili, chćiał ich tam zatrzymać, aż na koniec postanowiono, żeby jedē ośiadł w Luzyt: á drugi popłynął do Indyi. Aż i tu znowu zaszła nowa trudność. Nakoniec postanowiono, aby sam S.Xawier, zostawiwszy towarzysza popłynął do Indyi: bo ta była wola Boża, i tak Bóg przed tym postanowił, że tak na dobro dusz owych, i na większą chwałę imienia jego potrzeba było. Niechay ludźie naznaczają, i stanowią cokolwiek im się podoba, i niech prowadzą ową drogą, którą im się podoba; jednak tego Bóg zażyje za śrzodek, i to obierze, do przywiedzenia do skutku rady swojey, co tak tobie, jako i pomnożeniu chwały jego zgodnieysze będźie.

L.2.c.16.

S.Xawier od Boga, nie od ludźi posłany do Indyi.

Człowiek stanowi, Bóg rozporządza.

Przez te, i tym podobne przykłady tak z Pisma S. jako i z tego, co widziemy codziennie, tak na nas doznawamy, jako i na innych; trzeba żebyśmy tę ufność, przez modlitwę, i uważanie na sercu wyrysowali, i ugruntowali, á tak długo nam do tego ćwiczenia ugęszczać potrzeba będzie; póki nie poczujemy poufałey barzo, i synowskiey w Bogu ufności. Y to miey za rzecz barzo pewną: im z większą ufnością spuścisz się na Boga, tym będziesz bespiecznieyszy: przećiwnym zaś sposobem, nie prędzey znaydziesz pokoy, i serca uspokojenie; aż mu się Synowską ufnością polecisz: jeżeli bowiem jey mieć nie będziesz; wszytkie rzeczy mieszać cię, i trapić będą. Spuśćmy się tedy całe na ręce Boże, i w nim ufaymy, radzi S. Piotr Apostoł, mówiąc: *Wszytko troskanie wasze składając nań, aboriem on ma staranie o was.* Y ukoronowany Pror: *Wrzuć na Pana staranie twoje, á on cię wychowa.* Ty Panie takeś mię umiłował, żeś siebie oddał w ręce okrutnych katow, aby się nad tobą według woli swojey pastwili, (*Jezusa zaś oddał na ich wolą*) coż tedy wielkiego uczynię, jeżeli ja siebie całego oddam w ręce nie krwawe, i okrutne, ale łaskawe, i dobroczynne, jakie są twoje, abyś zemną czynił, cokolwiek ci się podobać będzie? pewien bowiem jestem, że to będzie, i z lepszym moim, i lepiey mi służyć będzie. Uczyńmyż to przymierze, ktore z S. Katarzyną Seneńską niegdy Chrystus uczynił. Miedzy innemi bowiem rozkoszney miłości znakami, i serdecznego dobrego afektu, ktorym ją uprzedził; nie pośledni był ów, z ktorego jey czasu jednego pokazawszy się rzekł: *Corko, myśl ty o mnie, á ja ustawnie, będę myślił o tobie*, i o tobie będę czynił staranie. O jak to dobre przymierze, i przyrzeczenie! jak pożądana miłości wzajemność! Jakby to było dobrze, i pożyteczno duszom naszym! w tę kondycyą, miło Panu czynić z każdym z nas przymierze, to jest, zapominay siebie, zaniechay iść za radą, i postanowieniem twoim; á im barziey siebie samego zapomnisz, abyś na Boga pamiętał, i w nim nadzieję pokładał; tym on więcey o cię starać się będzie. Ktoż tedy tey, tak łaskawey, i roskoszney kondycyi nie przyimie? poniewaź ta, taż sama jest z owa, ktorą z Oblubieńcem, powiada że zawarła miłująca owa Oblubienica: *Ja umiłowanemu mojemu, á do mnie nawrocenie jego.*

1. Petri: 5. 7

Ps: 54. 23.

Luca 23. 23

Ty siebie Bogu, a Bog się tobie.

Jakie przymierze z Bogiem miłe. Cant: 7. 10.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Jak wielki jeſt pożytek, i doſkonałość, przykładać modlitwę do tego ćwiczenia, w ziednoazeniu śię z wolą Bożą, i że nam w nim potrzeba poſtępować do rzeczy ſzczegulnych, pòki nie wſtąpiemy na trzeći ſtopień ziednoczenia.

JAn Ruiſbrochius, Mąż i wielce uczony, i zacny Nauczyćiel żyćia Duchownego, piſze, żę S. jedna Panna, gdy oddawała ſprawę modlitwy ſwojey Spowiednikowi, i Oycu duchownemu (ktòry bez wątpienia, muśiał być wielki ſługa Boży, i wielce przychylny do modlitwy) i od niego duchowną naukę wźiąć chćiała; rzekła, że wſzelką modlitwę, na rozmyślanie żyćia i męki P. naſzego Chryſtuſa Jezuſa obracać zwykła, i że z niey naprzòd myśl o ſobie, toż o wyſtępkach i namiętnośćiach ſwoich, potym bòl, i ſpoł ćierpienie z boleśćią, i mąk Pańſkich czerpać zwykła. Rzecze Spowiednik: dobrać to rzecz jeſt; jednak być może, że to ſpołćierpienie i oſobliwſzy afekt, może kto czerpać nie z wielką cnotą z Męki Pańſkiey, jako też każdy z nas z ſamey miłośći, i afektu przyrodzonego, ktòrym przyjaćiela ſwego miłuje, może mieć użalenie nad pracami jego, i nad złym, i utrapieniem jego. Rzecze potym Panna: Izali, kiedy kto codźiennie grzechy ſwe opłakiwa, będźie owo prawdźiwe nabożeńſtwo? odpowiedźiał Spowiednik: i to rzecz jeſt dobra, jednak nie jeſt naylepſza, i nayzacnieyſza: cokolwiek bowiem złego jeſt, przyrodzonym ſpoſobem jeſt przyczyna gorzkośći i żalu. Znowu śię ona pyta: Czy prawdźiwe będźie nabożeńſtwo, gdyby kto męki piekielne, i chwałę SS. uſtawnie rozpamiętywał? Rzekł: ani to rzecz jeſt naywyżſza, i naydoſkonalſza; bo ſamo przez śię przyrodzenie brzydźi śię tym, i ſtroni od tego, cokolwiek trapi, i dręczy, miłuje zaś, i ſzuka, cokolwiek poćiechę i chwałę przynosi: rownie, jako gdybyć kto opiſał miaſto obfitujące w roſkoſzy, iućiechy, zarazbyś go pragnęła. To uſłyſzawſzy, gdy śię Panna ſmućiła i bolała, że niewiedźiała, coby naybarźiey na modlitwie rozbierać miała, coby mogło być P. Bogu nayprzyjemnieyſze; w krotce po tym, pokazało śię jey Pacholę barzo piękne, ktòremu gdy powiadała przyczynę ſmutku ſwojego, i mòwiła: Widźi mi śię, że mi nikt poćiechy przynieść nie może. Odpowie *In fine operum ſuorum*

Pachole:nie mów tego,ja bowiem ćiebie poćiefzę i mogę, i chcę. Pódź, i powiedz Oycu twemu duchownemu,że prawdźiwe nabożeństwo, zawiſło na zaprzeniu, i pogardźie śiebie ſamego,i na zupełnym śiebie oddaniu na ręce Boſkie,tak w powodzeniach,jako i przećiwnośćiach, tak, żeby człowiek przez miłość,mocno i ściſle z Bogiem śię ziednoczył, i wolą ſwoję we wſzytkich rzeczach, do jego woli ſtoſował. Co ona ſłyſząc,dźiwnie śię ućieſzyła, i co ſłyſzała,Oycu ſwemu duchownemu opowiedźiała. Który rzekł:To jeſt fundament,na to modlitwę obracać trzeba: Na tym bowiem,prawdźiwa ku Bogu miłość, á zatym wſzytek poſtępek naſz, i doſkonałość zaſadzać śię ma.

Prawdźiwe nabożeństwo należy na bojętnośći.

Inna S. tak Pan Bóg nauczył,żeby,kiedy mówiła paćierz,dłużey śię z afektem bawiła,mówiąc:*Bądź wola twoja jako w niebie,tak i na źiemi.* O S. Pannie Gertrudźie piſze Bloſius *C.11. monil:Spirit:*że z natchnienia Boſkiego,trzyſta ſześćdźieśiąt i pięć razy powtarzała owe ſłowe Chryſtuſowe:*Nie moja wola niech śię ſtanie,ale twoja*,i zrozumiała,że śię to wielce Bogu podobało.Tychże przykładow naśladuymy,do tego modlitwę obracaymy, naywięcey śię na tym ćwiczeniu bawmy.

Niech śię dźieje wola Boża. Oddała śię woli Bożey S. Gertruda Luc:22.42.

Zebyśmy zaś lepiey,i zwiękſzym pożytkiem to czynili,dwie rzeczy uprzedzać mają,na które nam baczenie mieć trzeba. Naprzód, że tego ćwiczenia,podczas przećiwnośći naywięcey potrzeba, kiedy na nas przypadną rzeczy trudne, i ćiału przećiwne: w takich bowiem okazyach,barźiey nam cnoty potrzeba, i w ten czas śię lepiey pokazuje, jako kto Boga miłuje. Jako Król jaki, podczas pokoju pokazuje,jaki ma afekt ku żołnierzom ſwoim,gdy im różne podarunki, i dobrodźieyſtwa ofiaruje;żołnierze zaś wzajemnie podczas woyny pokazują, jako go miłują, i poważają, gdy śię za niego biją, i śmierć podeymują: Tak niebieſki Król podczas poćiechy, i łaſki pokazuje,jako nas miłuje, my zaś jako go miłujemy, w ſmutku raczey i utrapieniu, niż w powodzeniu i poćieſze,pokazujemy.Przeto dobrze W.X.M. Awila,mówi *Tom:2.Epiſt: fol:*20. Dźiękować Bogu podczas poćiechy, właſna jeſt wſzytkim; ale podczas utrapienia i przećiwnośći,ſamych tylo dobrych jeſt rzecz właſna, i doſkonałych,i to jeſt naywdźięcznieyſza i nayprzyjemnieyſza w Boſkich uſzach muzyka. Więcey waży jedno w przećiwnośćiach *Bóg zapłać, i błogoſławiony Bóg*; niż ſześć tyśięcy dźiękczynienia i błogosławie-

W powodzeniu nam Pan Bóg w przećiwnośćiach my Bogu ſłużemy.

Sami ſprawiedliwi w przećiwnośćiach Boga chwalą. Doſkonała Boga chwała w przećiwnośćiach.

wienia,w powodzeniu wyrzeczone, mówi tenże. Dla tego też Pismo S. *Eccl:32.7.* mówi, że SS. są *Kamyczek karbunkuł w kleynocie złotym.* Jako bowiem ten w nocy barźiey,niż wednie świeći, i jaśnieje; tak sprawiedliwy, i prawdźiwy sługa Boży, barźiey jaśnieje, i promienie rospuszcza w ciemnośćiach prac, i utrapienia,niżli wednie powodzenia. Ztąd też w Piśmie S. pbbożny starzec,Tobiasz *c.2.14.* z tego chwałę odnośi, że gdy za dopuszczeniem Boskim, po wielu innych utrapieniach, nakoniec oczy stracił, nie przeto szemrał przećiw Panu,ani śię barźiey smućił,ani od pierwszey wierności, i posłuszeństwa bynamniey nie ustąpił:ale nieporuszony, stateczny, i nienaruszony został, po wszytkie dni żyćia swego; nie mniey za dopuszczoną ślepotę, jako i za wzrok, ktory miał przedtym, Bogu wszytkiego dawcy, dźięki oddając. Toż czynił i S. Job w swoich utrapieniach, i nędzach, jako czytamy *Job:* 1. *V.* 21.

Sprawiedliwy jako karbunkuł świeći w nocy przećiwności. Tobiasz,i Job,gdy ich zaćiuano,chwalili Boga.

Do nas należy mówi S.Augustyn,abyśmy tego naśladować uśiłowali: *Zebyśmy we wszytkich rzeczach nieodmiennemi zostawali*,tak w powodzeniach,jako i w przećiwnośćiach też ochotę,i statek po sobie pokazowali, jako *ręka taż sama jest, i gdy jey dłoń bywa otworzona, i kiedy w pięść bywa śćiśniona*, tak sługa Boży we wnątrz na duszy swojey, trzeba żeby zawsze tenże zostawał,choć z wierzchu zda śię być śćiśniony,i żałosny. Powiadają, że lub poganin Sokrates, zawsze we wszytkich przypadkach nie był odmieniony na twarzy.Ztąd mu Cic: dają tę pochwałę *L.* 3. *Tuscul:żaden wesels̈zego,ani smutnieyszego nie widźiał Sokratesa: nieodmienny był w takiey odmianie szczęśćia aż do końca żywota*,przeto nie będźie rzecz dźiwna, ani wielka, jeżeli my Chrześćianie, i Zakonnicy, do tego przyiść uśiłować będźiemy, do czego przyszedł ów Filozof Pogański.

Serm:4.ad Fratres in eremo: Sprawiedliwy zawsze tenże

Sokrates zawsze sobie podobny.

Druga rzecz,na ktorą baczenie mieć trzeba,że nie dosyć jest,abyśmy to ziednoczenie z wolą Boską w powszechnośći mieli; przeto, że łacna rzecz jest,mieć ją w powszechnośći.Ktoż bowiem z nas nie rzecze, że chce,aby śię we wszytkim dźiała wola Boża? Wszyscy bowiem,tak źli, jako i dobrzy,codźiennie w paćierzu mówią: *Bądź wola twoja* P. nie, *jako w niebie,tak i na źiemi*.Czegoż więcey potrzeba?trzeba zstępować do rzeczy osobnych,do owych mówię rzeczy,ktore widźiemy, żeby nam

Obojętność w powszechnośći widźi śię być łacna, do rzeczy szczegulnych postąpić trzeba.

wię-

więcey trudności przynosiły, gdyby, na nas przypadały. Ani nam w przód odpoczywać potrzeba, aż te wſzytkie trudności tak zwyciężemy, i przebędźiemy, że żadna nie zoſtanie, ktòraby nas zatrudniała; i pòki nic zgoła nie będźie, w czymbyśmy się cale z wolą Bożą nie zgadzali, i jednoczyli; ale cokolwiek nam się przytrafi, odważnie się ſprzećiwiali.

Roſkoſztwo ja niech będźie w Panu

Y owſzem ani na tym ma nam być doſyć,ale zawſze daley poſtępować potrzeba,ani w przòd przeſtawać,aż ſerdeczną roſkoſz w tym czuć będźiemy,że w nas woli Boſkiey,choć przez prace,bole,i pogardy, doſyć się ſtanie. Y ten jeſt trzeći ziednoczenia ſtopień. Abowiem i w tey rzeczy rożne ſą ſtopnie, á jeden nad drugi wyżſzy, i doſkonalſzy: ktòre jednak wſzytkie w trzech oſobliwſzych mogą być zamknione,jakoi trzy ſtopnie ćierpliwości, SS.Doktorowie opiſują. Pierwſzy jeſt, kiedy kto przypadkow,boleść i gorzkość jaką w ſobie zawierających,nie tylko nie pragnie,ani miłuje,ale się też onemi brzydźi,i od nich ſtroni, woli je jednak znosić,niż ażeby ich uſzedł,popełnić co z grzechem złączone. Ten jeſt nayniżſzy ſtopień,ktòry też z Przykazaniem jeſt złączony. Tak dalece,że choćby napadające przypadki, jaką boleść,gorzkość, i ſmutek,człowieku przynosiły,á on chorym będąc,uſkarżał się,jęczał,z wielkiego bolu wrzeſzczał, i owſzem płakał dla śmierći Rodźicow;może jednak mieć to ziednoczenie i zgodę z wolą Bożą.Drugi ſtopień jeſt, kiedy kto,choć nie pragnie złych przypadkow,ani ich obiera,ale ponieważ już przypadły,chętnie je przyimuje, i znosi,że ta jeſt wola Boża, i upodobanie.W tym tedy ten ſtopień lepſzy jeſt,niż pierwſzy,że człowieka do tego przywodźi,żeby dla Boga do karania był przychylny,i ono miłował; i że je chce znosić,nie tylo że potrzebą pełnienia przykazania do tego jeſt przyćisniony,ale też,że przez jego znoſzenie, ſtaje się miłſzym Bogu. Pierwſzy ſtopień złe znosi z cierpliwośćią.Ten czyni żeby ochotnie, i z radośćią były wytrzymane. Trzeći nakoniec jeſt, kiedy ſługa Boży,z wielkiey ku Bogu miłośći,karanie, i złe od niego przepuſzczone nie tylo ćierpliwie znosi,i przyimuje;ale ich też pragnie, i z nich się barzo ćieſzy,że ta jeſt wola Boſka. Jako o SS. Apoſtołach mòwi S.Łukaſz:Po jawnym biczowaniu *ſzli weſeląc się,od obliczności ratyſzż się ſtali godnemi dla Imienia Jezuſowego zelżywość ćierpieć* Y S.Paweł

Trży ſtopnie obojętności,pierwſzy jeſt przykazany, ćierpliwie znośić przykrości. Drugi radzony, znieść ochotnie. Rożnica oboyga ſtopniow. Trzeći doſkonałości, żądać, i z nich się ćieſzyć.

Act.5. 41.

wel Apostoł o sobie mówił *Napełniony jestem pociechą, opływam w radość we wszystkim utrapieniu naszym,* więzach, i przeciwnościach. Y z tego chwali Zydow w liście do nich posłanym, mówiąc: *Y złupienie dobr waszych, z radością przyięliście, wiedząc, iż macie majętność w niebie lepszą, i trwającą.* Do tego tedy, żebyśmy przyszli z pomocą łaski Boskiey, ustawicznie winniśmy usiłować, to jest, żebyśmy ochotnie, i z radością wszytkie, które na nas przypadną utrapienia, i przeciwności przyimowali; do czego nas też S. Jakób Apostoł w liście swoim upomina *C.1.2.za wszelką radość poczytaycie Bracia moi, kiedy w różne pokusy wpadniecie.* Tak nam ma być droga, i słodka wola, i upodobanie Boskie, żebyśmy cokolwiek gorzkiego na nas przypadnie, tą przyprawą słodzili: i wszytkie na tym świecie prace, i gorzkości, dla tego nam mają być słodkie, i przyjemne, że z samego Boskiego upodobania, na nas przypadają. Y tego chce S. Grzegorz pisząc. *Jeżeli umysł do Boga przez mocną intencyą będzie obrocony, cokolwiek mu w tym żywocie gorzkiego będzie; za słodkie poczyta: wszystko, cokolwiek trapi; ma za odpoczynek, pragnie przeyść i przez śmierć, żeby zupełniey żywot mógł otrzymać.*

2. Corinth: 7. 4.

Hebr: 10. 34

Wola Boża przyprawa przeciwności.

l. 1. Moral: c. 7.

S. Katarzyna Seneńska, w rozmowie, którą napisała o zupełney doskonałości człowieka Chrześciańskiego, miedzy innemi rzeczami, których się nauczyła od nayslodszego Oblubieńca swego, Chrystusa, ta (mówi) rzecz jest nie poślednia; żeby człowiek, jako komorkę niejaką w sercu wybudował, mocne jey dając sklepienie, to jest wola Boża, w któreyby się w milczeniu zamykał, i ustawnie przemieszkiwał, ani oczu ani nog ani rąk od niey nigdy nie oddalał, ale zawsze sobie przez uwagę przytomny, w niey mieszkał, nie inaczey, tylko jako pszczoła w ulu, abo perła w swojey macicy. Ta komorka, choć mu się z razu ciasna zdać będzie; potym jednak pokaże się być przestronna, á on z niey nie wychodząc, chodzić będzie po Wiecznych w niebie przybytkach, i w krótkim barzo czasie, tego w niey dostąpi, czegoby indziey przez lat wiele nie otrzymał. Idźmy my za tą radą, to niech będzie nasze ustawiczne ćwiczenie, mówiąc: *Mnie móy umiłowany, á ja jemu.* Abowiem te dwa słowa wiele materyi zawieraja, w czym się przez cały czas życia ćwiczyć mamy, przeto je też zawsze w uściech, i sercu potrzeba żebyśmy mieli.

Wola Boża sercu odpoczynek.

Obojętność przestronna komorka.

Cant: 2. 16.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

O gotowośći, i ziednoczeniu z wolą Bożą, ktòre ma mieć Zakonnik, aby szedł do tey częśći świata, i w niey mieszkał, do ktòrey go Starśi naznaczą.

ZEbyśmy zaś większy pożytek odnieśli z tego ćwiczenia w ziednoczeniu śię z wolą Bożą, i rzeczą to wypełnili, co śię już mòwiło, teraz w szczegulnośći, niektòre przednie rzeczy przywiedźiemy, w ktòrych potrzeba, żebyśmy śię ćwiczyli my Zakonnicy: od tych, do innych powszechnych, ktòre do wszytkich ogulnie przynależą postąpiemy. Poczniemy tu od niektòrych rzeczy szczegulnych, ktòre w konstytucyach naszych są przepisane, w tych bowiem osobliwie potrzeba, żeby Zakonnicy cnotę, i Zakonność pokazali. Tę zaś naukę każdy do innych podobnych, ktòre śię w jego Zakonie, i stanie znaydują, będźie mògł przystosować.

C.1.§.1.C.1.Exā:§.5. & 5.p.constit:c.3.§.3 & p.6.c.2. §.13. & p. 7.c.1.§.3. & 7.p.constit:c.1.§.1

S. O.N. w śiodmey częśći Konstytucyi o Missyach, ktòre są miedzy przedniemi rzeczami, własnemi Zakonowi naszemu, rzecz mając, mòwi: Societ: naszey ludźie, ròwnie gotowemi być mają, do ktòrego kraju świata, od Starszego posłani będą, aby doniego, abo na czas śię zapuśćili, abo tam stałe mieszkanie założyli, tak miedzy wiernemi, jako i niewiernemi, tak do Indyi, do Pogan, jako i do Heretykow: Na ktòrą gotowość Professowie, obowięzują śię czwartym ślubem uroczystym osobliwego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiey, że pòydą ochotnie, i z radośćią, nie ociągając śię, ani wymawiając, do ktòregokolwiek kraju świata, onych Oćiec S. posłać zechce, nie prosząc o nic, ani dla śiebie, ani dla kogo innego, doczesney pomocy, ktòreyby abo w drodze, abo na mieysçu, na ktòre odchodzą, zażywali, ale że abo piechotą, abo konno, tak z strawnym, jako i bez niego, i o żebranym chlebie iść mają, jako śię Oycu S. lepiey w Panu będźie widźiało. Przydał zaś na tymże mieyscu S. O. N. że nie inny jest koniec, i intencya tego ślubu, tylko żebyśmy śię lepiey stosowali do woli Bożey, i z nią zgadzali. Ponieważ bowiem, pierwśi Societ: Oycowie, będąc zebrani z rożnych Prowincyi, i Krolestw, á zgoła niewiedząc, w ktòrychby krajach świata, Bogu milszą usługę czynić mogli, czy miedzy wiernemi, czy niewiernemi, przeto, aby nie błądźili w poznawaniu woli Bożey, obowiązali śię tym osobliwym ślubem Nie-

Czwarty ślub Professow Soc: JESU.

mie-

mieſtnikowi Chryſtuſowemu, aby ich na te częśći świata rozeſłaną, w ktorychby rozumiał, że barźiey chwała Boża może być rozſzerzona. Ale ſama oſoba Societatis, żadnym ſpoſobem ſtarać śię, ani uśiłować nie ma, aby na to raczey mieyſce, niż owo był poſłany, aby mu Starſzy dopuśćił, raczey na tym mieyſcu mieſzkać, niż na owym, ale zgoła ma być gotowy, żeby wſzytko o nim rośporządzenie, było w ręku Starſzego, ktory na mieyſcu Bożym rządźi, á to dla więkſzey uſługi, i chwały Bożey, wolne mu zoſtawując.

Jako zaś chce S.O. naſz, abyśmy gotowemi byli iść do owey krainy do ktorey nas poſzle S. Poſłuſzeńſtwo; z jego żywota dochodźić możemy. Gdy mu czaſu jednego powiedźiał X. Jakob Laynes, że w ſobie czuł gorącą nieiaką żądzą, aby był pojachał do Indyi, aby nędzny ow lud, w ślepey pogańſtwa nocy zoſtający, á z niedoſtatku robotnikow Ewangelicznych, ginący, na drogę zbawienną naprowadźił; odpowiedźiał mu S. Ociec, w prawdźie żadney z tych rzeczy nie pragnę. Gdy go zaś Laynes ſpytał o przyczynę, rzekł: Ponieważ ślubemeśmy śię obowiązali naywyżſzemu Paſterzowi, że nas on ſam, wedle woli, i upodobania ſwego, dokądkolwiek nas chwała Boża wzywać będźie, będźie poſyłał; tak i my gotowemi być mamy, żebyśmy śię nie barźiey na tę, niż na owę ſtronę nakłaniali. Nad to przydał gdybym ja poczuł, że mię chęć, jako ćiebie, ćiągnie na Miſſyą Indyiſką; raczeybym śię na przećiwną ſtronę nakłonić uśiłował, abym mogł przyiść do owego porownania, i gotowośći, ktora jeſt potrzebna do doſkonałośći Poſłuſzeńſtwa. L.5.c.4.

Nie dla tego to mowiemy, żeby żądze zapuſzczenia śię do Indyi, były złe w ſobie, abo zawierały niedoſkonałość, ſą bowiem dobre, i Swięte: i owſzem chwalebna rzecz jeſt, i baczna, jeżeli kiedy ma kto do tego natchnienie od Pana, otworzyć je Starſzemu. Przeto też S.O. mowi: że Starśi weſelić śię mają, iż im poddani z takimi śię żądzami otwarżają. Te bowiem znaki zwykły bywać, że ich do tego Pan wzywa, i tak z więkſzą przyjemnośćią wſzytko śię dźieje. Ale dla tego tylko to mowiemy, żeby ćię pokazało, jakiey po nas gotowośći S. O.N. potrzebuje, do mieſzkania w tey, abo owey częśći świata, i poſług naſzych odprawowania. Że zaś do rzeczy tak pracowitey, tak Conſtit: p.7. c.2. lit: L. Żądze S. chwalebne ſą, jeżeli porządnie peł nione będą.

upatrującey chwały Bożey, niechce, żebyśmy nieporządnie chęć ſkłaniali, dla tego to czyni, że ta chęć, i ſzczegulna żądza, jeſt na przeſzkodźie owey obojętnośći, i ochoćie, ktòrą mamy mieć do przyimowania każdey inney rzeczy, i zapuſzczenia śię do tey krainy, do ktòrey nas Poſłuſzeńſtwo zechce obròćić.

Dwie nauki Szkodliwa jeſt żądza, ktòra pokojowi duſznemu i poſłuſzeńſtwu jeſt na przeſzkodźie.

Z tego, cośmy mòwili, wnoſzą śię niektòre rzeczy, z ktòrych to, o czym mòwiemy, jaśniey śię pokaże. Naprzòd, gdyby te żądze zapuſzczenia śię do Indyi, temu, ktòry je ma, były okazyą niejakiey utraty, owey obojętnośći i ochoty, ktòrą ma mieć ku innym rzeczom, gdyby mu je Starſzy naznaczył; nie byłyby dobre, ale niedoſkonałe. Gdybym bowiem czuł tak wielką ſkłonność, do zapuſzczenia śię do Indyi, abo inney jakiey krainy, i tak gorącą żądzą, żebym od niey nie miał pokoju, i byłaby przyczyną, żebym nie był kontent tym, abo owym mieyſcu; na ktòrymby Starſzy chćiał, abym pracował; abo abym poſług teraznieyſzych, ktòre mi teraz ſą naznaczone, z powinną ochotą, weſelem, i ſerca przykładaniem nie obchodźił, żem oczy, i ſerce w co inſzego całe wlepił; to pewna, ze owe żądze, ani ſą dobre, ani od Boga zſtępują, ponieważ ſą na przeſzkodźie woli jego, Bòg zaś ſobie przećiwny być nie może. Zwłaſzcza, że żądze, i natchnienia od Ducha S. zſtępujące, żadnego z ſobą nie zwykły ćiągnąć niepokuju, abo zamieſzania, ale wielki pokoy, i ućiſzenie zwykły przynośić. Y ten jeſt znak jeden z owych, ktòre nauczyćiele duchowni zwykli przywodźić, na rozeznanie, jeżeli wnętrzne natchnienia, i żądze od Boga, abo z kąd inąd pochodzą.

Bòg początkiem pokoju.

Znak, po ktòrym prawdźiwe natchnienia rozeznawać mamy.

Powtòre z tąd idźie, że ów, ktòry ma ochotną, i obojętną gotowość do tego, aby ſzedł do jakiegokolwiek kraju, abo do przyjęćia wſzytkiego, cokolwiekby mu Starſzy rozkazał (choćby nie czuł owych żądz, i ſkłonnośći ſzczegulnych do zapuſzczenia śię do Indyi, abo innych odległych krajow, ktòre inni mają) dla tego nie ma śię troſkać, ani ſmućić: nie dla tego bowiem jeſt w gorſzym na duſzy ſtanie, i owſzem w lepſzym. Ta bowiem jeſt owa gotowość, ktòra żeby w każdym z naſzych była chęć S. O. N. to jeſt, żebyśmy, ile z nas jeſt, żadney ſzczegulney chęći do tego raczey, niż do owego nie pokazowali, ale jako ſzala, nie przeważali śię, ani na tę ſtronę, ani na owę, jakich nie

Lepſza jeſt na wſzytko gotowość, niż pojedynkowa żądza, choćiaż z pracą złączona.

nie wątpię,że jeſt naywięcey między nami Księdza Hieronima Natalego poſtanowił S.O.N. wyſłać na jakąś Miſſyą;wprzód jednak,niż posłał,chćiał wiedźieć,na którą ſtronę był ſkłonnieyſzy, żeby to łacno z dniey ſtać śię mogło. Odpiſał X.Natalis,że śię na żadną ſtronę nie nakłania,tylko na to, że śię na żadną ſtronę niechce nakłonić. A to jeſt,co S.O.N. za rzecz lepſzą, i doſkonalſzą poczyta, i ſłuſznie,abowiem widźiemy, że śię jeden do jedney rzeczy nakłania, drugi zaś przyimuje cokolwiek mu tylko rozkaża, i do wſzytkiego jeſt równie ochoczy, i gotowy.A że Pan Bóg widźi ſerce, i wolą każdego w oſobnośći, i onę poczyta za uczynek, tę ſobie tak poważa, jakoby już ſamą rzeczą wykonana była.

Księdza Natalisa obojętność.

Wola za uczynek poczytana bywa.

Zebym zaś to barźiey objaśnił,mam za rzecz pewną,że gdyby kto, dla nikczemności,małośći ſerca, i małego śiebie umartwienia,nie czuł w ſobie tych żądz zapuſzczenia śię do Indyi,żeby śię nie muśiał pozbawić owych wygod,których tu używa,abo śię ich używać ſpodźiwa,á wydawać śię na prace, i utrapienia, któreby mu, na tych tam mieyſcach podeymować trzeba; byłby to znak wielkiey niedoſkonałośći, i miłośći własney. Lecz kiedy nie z leniſtwa,ani dla tey przyczyny tego nie pragnie,że nie ma żądzy i ochoty do tych i owych, ćiężſzych prac podeymowania dla miłośći Bożey, i zbawienia duſzę; ale tylko, że niewie,jeżeli ta jeſt wola Boża, abo jeżeli tego po nim Bóg potrzebuje, on jednak z ſtrony ſwojey,tak do tego, jako i do wſzytkiego w czym zrozumie być wolą Bożą,tak jeſt ochotny, i gotowy;że gdyby abo do Indyi,abo do Angli,abo gdźiekolwiek indźiey był naznaczony,z taką łatwośćią,ochotą i gotowośćią zapuśćiłby śię; jakoby ſam był tego pragnał, i o to prośił, á podobno jeſzcze ochotniey,że jeſt beſpiecznieyſzy,iż w tym nie za ſwoją wolą, ale ſzczerze,za wolą Bożą idźie: bynamniey wątpić nię trzeba, że to będźie rzecz lepſza, i doſkonalſza. Ztąd tez i Starśi,chętnie owych do Indyi poſyłają,którzy taką gotowość na wſzytko,po ſobie pokazują.

Zła rzecz jeſt z gnuśności prac uchodźić.

Lepiey być gotowym na wſzytko niż o rzecz pewną uśilniey nalegać.

Ale żebyśmy do rzeczy, w tey materyi przedniey powróćili,chce S.O.N. żebyśmy wſzyſcy bez braku, taką oboſtronność, i gotowość mieli,żebyśmy równie radźi w tey,jako i w owey krainie,równie w tey Prowincyi pracować chćieli, jako i w drugiey, tak, żeby nas, ani

Chory naſz Zakonnik, niech nie prośi o mieyſca odmianę ani śię ſkłon-

wzgląd na zdrowie ćielesne,od tey gotowośći oderwać nie mogł. W trzećiey zaś częśći Konstytucyi *C.2.Lit:G.* mowi:że to jest rzecz własna powołania, i Zakonu naszego, przebiegać rożne częśći świata, i na tych mieyscach mieszkać,na ktorych jest nadzieja większey służby Bożey,i większego w duszach pożytku.Gdybyśmy zaś z doświadczenia tego doszli,że ktorego zdrowiu nie służy powietrze pewnego mieysca, i że dla tego,zawsze choruje,ma Starszy upatrowac, czy nie potrzeba,aby gdźie indźiey był posłany,gdźieby mogł, zdrowszym będąc, lepiey śię wydawać na służbę Bożą, i dusz nawracaniem, goręcey, i uśilniey śię bawić. *Nie do samego jednak chorego będźie należało prośić o tę odmianę, ani skłonnośći umysłu do niey pokazowac, ale Starszego staraniu, ma to być zostawiono.*

ym niech niepokazuje:ale rzecz szczerze przełożywszy,niech wszytko staranie spuśći na Starszego.

7.p.Constit: c.2.lit:L.

W czym nie małey rzeczy po nas S.Ociec wyćiąga,ale barzo wielkiey. Abowiem potrzeba,żeby był człowiek obostronny,i umartwiony,nie tylo aby nie prośił, o owę odmianę;ale też,żeby ani skłonnośći żadney, do niey nie pokazował, choćby śię ustawnie z chorobą passował. A lubo, co śię tknie wyprawy do Indyi,abo Missyi do krajow Heretyckich,może każdy,(jakeśmy mowili) z swoją śię skłonnośćią i żądzą wolnie otworzyć Starszemu,co jednak ma być z gotowośćią na obie strony,żadnemu jednak nie pozwalają, aby sam o tę odmianę prośił,i skłonność swoję,i żądzą jaka do niey (co jest rzecz większa) pokazował,ale tylko dopuszczają, aby, jeżeli śię poczuje być chorym, i do prac niesposobnym, oznaymił Starszemu o swey chorobie, i do prac niesposobnośći: co nam też i pewna Reguła czynić każe.

3.parte Constit:c.2.n.1. & lit:G.

Lecz to uczyniwszy,nie ma śię o co więcey poddany frasować,do Starszego to należy,rzecz zrozumiawszy,posłać go tam, gdźie zdrowszy będąc,większy pożytek czynić będźie;abo jeżeli będźie z większą chwałą Bożą,aby tam mieszkał,choćiaż mniey pożytku,abo zgoła nic czynić nie będźie. O to śię zaś starać nie należy do poddanego,ale każdy niech śię dopuśći rządźić Starszemu,ktory nim rządźi Boskim Imieniem,aby co on postanowi,to za naylepsze, i do większey usługi Boskiey służące poczytał. Jak wielu świeckich,tak w tych jako i w owych krajach,zdrowiu swemu jeszcze barźiey przećiwnych, i

Swietcy w obieraniu mieysca mało dbaja na zdrowie

szko-

ſzkodliwych zoſtaja,że tam wyżywienie wygodne mieć mogą!Jak wielu ludźi, uwiedźieni nadźieją małego zyſku,ną morze śię zapuſzczają,do Indyi, Rzymu,Konſtantynopola,i na inne mieyſca śię udają,a nie tylko zdrowie, ale i życie, w jawne wdają niebeśpieczeńſtwo! Nie wiele tedy uczyniemy Zakonnicy,jeżeli to dla Boga z poſluſzeńſtwa uczyniemy,co świetcy czynią dla zyſkania złota.Y owſzem,jeżelić na myśl przyidzie,że co na innym mieyſcu, á podobno wiele ſprawić będzieſz mógł,na tym zaś,na którym zoſtajeſz, takeś ſłaby na zdrowiu, że nic zgoła czynić nie możeſz;pomniy, żeć tam lepiey mieſzkać z woli Bożey,nic zgoła nie czyniąc,niż indźiey z upodobania twojego, choćiaż wiele ſprawować będźieſz:á ſtoſuy śię do woli Bożey,tego po tobie teraz dla przyczyny ſobie wiadomey,którey tobie wiedźieć nie trzeba,wyćiągający.

Lepiey próżnować z woli Bożey,niż robić z własney.

Piſzą w Kronice Frańćiſzkańſkiey. 1.*p*.*L*.7.*c*.5. *Hiſt:Min*: Błogosławiony Brat Idźi,otrzymawſzy dozwolenie od S. Frańćiſzka, aby śię mógł udać,gdźieby chćiał, i w któreyby mu śię podobało Prowincyi i Konwenćie mieſzkać, (dał mu to bowiem na wolą,że wiele trzymał o jego cnoćie, i świątobliwośći) ledwie przez dni cztery, użył tego dozwolenia,á zaraz uczuł umnieyſzenie zwykłego na umyśle uſpokojenia, i na duſzy niepokoy,i zamieſzanie;poſzedł tedy do S.Frańćiſzka,uśilnie go proſząc, aby mu pewne meyſce, i konwent na mieſzkanie naznaczył, ani mu na potym dawał wolnośći mieſzkać, gdźieby chćiał,jawnie wyznawając,że nie mogł żadnego znaleść uſpokojenia w owey wolnośći, i rozprzeſtrzenionym poſluſzeńſtwie.Dobrzy Zakonnicy,żadnego uſpokojenia, i ućiſzenia w wypełnieniu własney woli nie znaydują,przeto też ani tego,ani owego Klaſztoru,abo mieyſca, na mieſzkanie nie pragną,ale czekają,żeby im Starſzy,jakie chce,naznaczył;to bowiem wiedzą być wolą Bożą, w którey ſamey uſpokojenie, i poćiechę znaydują.

S.Idźiego poſłuſzeńſtwo.

W ſamym poſłuſzeńſtwie uſpokojenie,żadnego nie maſz w woli własney.

ROZDZIAŁ XIV.

O obojętnośći, i ziednoczeniu z wolą Bożą,którą ma mieć Zakonnik około każdego urzędu,ſobie od Starſzego naznaczonego.

OWey,o któreyeśmy dotąd mówili,obojętnośći, i gotowośći trzeba, żeby-

żebyśmy używali, w każdym Urzędźie, i zabawie, którą zechce Starszy, żebyśmy śię bawili. Jak wiele i rożnych jest Zakonnych urzędow, i postug; rzecz jest dosyć jawna. Niech tedy każdy przebieży myślą każdy urząd z osobna, jakoby je w rejestr zbierał póki rowney do każdego chęći, i skłonności nie nabędźie, i w sobie nie obaczy. Przeto S. O.N. w Konstytucyach tak postanowił, co też i w Regule trzynastey Summaryusza jest położono: *Wprawując śię w podłych i niskich postugach, przystoi owe ochotniey przyimować, ktòremi śię zmysły nasze więcey brzydzą, zwłaszcza gdy komu rozkażą, aby śię w nich ćwiczył.* Dla tey przyczyny do podłych, i niskich postug barźiey obojętności, i gotowośći potrzeba, że śię nimi naturá, i zmysły brzydza. Więcey tedy bez wątpienia czyni, i większą cnotę, i doskonałość pokazuje, ktòry śię na takie urzędy Bogu ofiaruje, niżli kto na insze pocżciwsze, i wyższe. Jako gdyby kto tak wielką miał żądzą służyć Panu jakiemu, żeby mu śię dobrowolnie ofiarował, gdyby tego potrzeba było, na cały żywot za masztalerza, abo za podłego w kuchni postugacza; więceyby daleko czynił, i barźieyby, że mu chce służyć, pokazował, niż gdyby mòwił: będę u ciebie za Pokojowego, abo za Ochmistrza: boby to było raczey prośić o dobrodźieystwo, i łaskę, niż śię na usługę ofiarować. A ten afekt, tym byby był większey wagi, imby większe miał przymioty, i talęta do wysokich urzędow sprawowania, ktòryby śię na służebne, i podłe ofiarował. Podobnym sposobem, jeżeli śię Panu Bogu, tym sposobem ofiarować będźiesz, będęc służył Panie na urzędźie Kaznodźieyskim, abo Professora Theologii; barzo rzecz nie wielką uczynisz (bo wysokich, i ze czcią złączonych urzędow zwyczayna rzecz jest pragnąć (i nie wielką ochotę twoję, do służenia Bogu w tym pokażesz. Lecz kiedy śię na to oddajesz, abyś po wszytkie dni życia twego, w Domu Bożym wzgardzone, podłe, ćiału, i zmyślności przećiwne postugi odprawował, w ten czas więcey, żądzą twoję, i ochotę do służenia Bogu pokazujesz. Y to więcey szaczować trzeba, tym barźiey, im większemi, do sprawowania większych, i zacnieyszych urzędow, talentami ozdobiony będźiesz, i obdarzony. Zaiste, dosyćby nam na tym być miało, żebyśmy żądali wzgardzonych, i podłych postug, i żebyśmy co raz większey do nich chęći nabywali; zwłaszcza że w Domu Bożym nie masz

C.3. Exā. §. 28.

Podłych urzędow pragnąć.

Im większy jesteś, we wszytkim śię uniżay

Nieomasz podłego w domu Bożym.

In Reg: fuſ: diſp: interrog: 7.

Chryſtus podłe poſługi odprawował.

maſz żadnego podłego urzędu: jeżeli bowiem na Dworze Krolewſkim żadnego urzędu za podły nie poczytaja (ſłużyć bowiem Krolowi w jakimkolwiek urzędźie, za rzecz wielką ludźie miewać zwykli) jakże drożey ſzacować trzeba ſłużbę Boſką, ktoremu ſłużyć, jeſt Krolować? S. Bazyli, żeby nas zachęćił do podłych poſług, przywodźi na to przykład Chryſtuſow, ktory, że śię bawił podłemi poſługami, dochodźiemy z ſłow S. Ewangelii, jako kiedy Uczniom nogi umywał, &c, Y nie tu ſtanęła pokora jego, ale też przez długi czas, Nayświętſzey Matce, i S. Jozefowi uſługował, i tak jey, jako i jemu, we wſzytkim, co mu kazali, z wielką chęćią był poſłuſznym, ztąd też podwunaſtym żyćia jego roku, aż do trzydźieſtego, niczego innego SS. Ewangieliſtowie nie wſpominaja, procz tego jednego: *Był im poddany. Lucæ* 2. 51. Przeto nie bez fundamentu domyślają śię pobożni Piſarze, że rożne podłe, i wzgardzone poſługi Rodźicom czynił, i onym pomagał, zwłaſzcza że tak ubogiemi byli, jako jeſt wiadomo. *Niech śię tedy nie zbrania czynić Chrześianin,* dalego barźiey Zakonnik, *co czynił Chryſtus,* mowi S. Aug: *Tract:* 58. *in Joann:* Ponieważ (mowię) Syn Boży, nie miał za rzecz wzgardzoną ćwiczyć śię w tych podłych poſługach dla nas, i my ich nie mieymy za wzgardzone, ani śię w nich ćwiczyć zbraniaymy, choćiaybyśmy przez całe życie, nimi śię bawić mieli.

Chryſtus lat 30. był poddany Rodźicom.

Chryſtuſa Chrześćianin niech naśladuje.

Przyſtąpmy już bliżey do tego, o czymeśmy mowić poſtanowili. Jedna z przednich przyczyn, i pobudek, dla ktorych wſzelki urząd, i poſługę, na ktore nas Starſzy naznacza, trzeba nam ochotnie przyjmować; ta ma być: żebyśmy za rzecz pewną mieli, że ta jeſt wola Boża: bo jakeśmy wyżey powiedźieli, ta naſza ma być poćiecha, i weſele, że w nich pełniemy wolą Bożą. Ta jedna myśl naſyca duſzę, i doſyć jey czyni; Chce Bog, żebym to teraz czynił, ta jeſt wola Boża, á więcey pragnąc nie trzeba, nic bowiem nad wolą Bożą niemaſz lepſzego, ani wyżſzego. Do tych zaś, ktorzy tym ſpoſobem poſtępują, nie mniey należy, czy to, czy owo im będźie roſkazano, czy wyſoki, czy podły urząd naznaczą, bo u nich wſzytko zarowno.

Boſka, i Starſzego jedna jeſt wola. w Rozdź: 4 i 5. i w Księdze 3. Rozdź: 8.

Piękny tey rzeczy ſłużący przykład, przywodźi S. Hieronim Kiedy bowiem nawiedzał, dawnych owych, i SS. na puſzczy Mnichow; trafił na jednego, ktoremu Starſzy, chcąc dać okazyą większego poſtępku, á

In Reg: M nach: c. 12.

oraz,żeby z niego inni młodźi brali przykład poſłuſzeńſtwa, kazał mu aby dwakroć na dźień, wielki kamień na ramionach ſwoich, przez trży tyśiące krokow nośił, ktòre czynią milę, á ta praca, ani potrzebna była, ani pożyteczna, tylko ſłużyła, do ćwiczenia śię w poſłuſzeńſtwie, i zaprzenia właſnego rozſadku. W czym śię on już, przez całe ośm łat ćwiczył. Ponieważ zaś ta praca, (mòwi S. Hieronim,) mogła śię widźieć owym, ktòrzy śię nie znają na wadze, i cenie poſłuſzeńſtwa, i jeſzcze nie doſzli do jego ſzczerośći proſtoty, dlatego, że jeſzcze śię w nich znayduje duch pychy, i wyniosłośći, jednym igrzyſkiem dźiećinnym, abo przynamniey pracą niępotrzebną; prośiliśmy go, zwłaſzcza ja, jakoby też przyimował to poſłuſzeńſtwo, chcąc wiedźieć, jakie też na duſzy czuł wzruſzenia, kamien òw przenoſząc? Na co on odpowiedźiał: na mniey weſoły jeſtem tę pracą odprawiwſzy, jako gdybym odprawił naywiękſzą, i naydrożſzą pracą, ktòrąby mi Starſzy mògł przykazać. Przydaje zaś S. Hieronim, że tak był ową odpowiedźią we wnątrz poruſzony, że dopiero, od owego czaſu począwſzy, począł żyć żywotem mnichowſkim. To bowiem jeſt, być mnichem prawdźiwym, i żyć jako prawdźiwy Zakonnik, nie przeſtawać na rzeczach powierzchownych, ale doſkonale pełnić wolą, i upodobanie Boże. Ci ſą, ktòrzy w cnoćie, i doſkonałośći, dźiwny poſtępek czynią, że śię karmią, jako pokarmem nayſmaczniejſzym zawſze pełnieniem woli Bożey, jako moką nayprzednieyſzą, i *tłuſtośćią zboża.*

Weſoły Zakonnik że wypełnił poſłuſzeńſtwo, w rzeczy na pozor głupiey Miara doſkonałośći jeſt wola Boża.

Pſ: 147. 14.

Ale rzeczemi kto: Widzę wprwdźie, że wielka doſkonałość na tym należy, aby we wſzytkim pełniona była wola Boża, i że w każdym ćwiczeniu, mnie od Starſzego przepiſanym, mogę pełnić wolą Bożą; chćiałbym jednak, żeby mi naznaczono inną, wielką, i godnieyſzą zabawę w ktòreybym ſamego Boga wolą pełnił. Toć jeſt w ſamych początkach błądźić, á że słowem rzekę, jeſt chćieć, aby Bòg był posłuſznym woli twojey, tyś śię zaś niechćiał ſtoſować do woli jego. Nie do mnie należy, Bogu prawo przepiſować, ani chćieć, żeby śię do tego ſtoſował, co mi śię zda być naylepſzego, i czegobym ja chćiał. Lecz ja przećiwnym ſpoſobem, iść za jego ſkinieniem, i mnie do tego, co ono mnie chce poſtanowić, ſtoſować śię winienem. Zkąd pięknie S. Aug: *L. 10. Confeſſ: c. 26. Ow jeſt naylepſzym ſługą twoim, ktòry nie barźiey*

Ty idź za Bogiem, nie Bòg za tobą

Chćiey, co ſłyſzyſz, a nie pragni ſłyſzeć czego chceſz.

pra-

pragnę to od ciebie usłyszeć,czego sam chce,ale raczey,tego chce, co od ciebie usłyszy. Y S.Nilus Opat. *C.29.de Orat:Nie modl śię,aby śię te rzeczy stały, ktorych ty chcesz,ale raczey modl śię,jakeś śię* od Chrystusa *nauczył, aby śię we mnie stała wola Boża.*

Na ten punkt,osobliwe trzeba mieć baczenie,że naybarźiey jest pożyteczny, i we wszytkich ktorekolwiek na nas przypaść mogą pracach,złych,i przypadkach ma mieysce:nie do nas bowiem należy obierać,co,i jako ćierpieć mamy;ale do Pana Boga:jako też ani obierać, ktore pokusy mieć chcemy,ani tak mowić:Małobym dbał,gdyby jaka inna pokusa na mnie napadła, ale tey zgoła znieść nie mogę. Gdyby bowiem karania,i ćięszkośći,ktore na nas przypadają,takie były,jakich chcemy;nie byłyby nam ćięszkośćiami,boby według woli naszey przypadały. Jeżeli prawdźiwie chcesz śię Bogu podobać,trzeba żebyś prośił,aby ćię tą drogą prowadźił, ktorą on wie, i chce ćię prowadźić, nie ktorą ty chcesz,żebyś był prowadzony.

Proś czego Bog chce, nie czego ty.

Kto ma co obiera, niczego nie ćierpi.

Kiedy na ćię Pan Bog przepuszcza,co śie tobie mniey podoba,i od czego barźiey stronisz,żebyś tego nie ćierpiał, á jednak śię do jego woli stosujesz;tedy barźiey Pana Jezusa naśladujesz,ktory mowił:*Atoli nie moja,ale twoja niech śię stanie wola,* niebieski Oycze. To jest mieć zupełne z wolą Bożą ziednoczenie,i zgodę,całe śię ofiarować na to, cokolwiek,kiedykolwiek,i jakokolwiek on zechce, żeby o nas stanowił,á my nic wyimować, w niczym śię nie sprzećiwiać, niczego sobie zachowywać nie mamy.

Lucæ 31. W ten czas naywięcey Boga chwalić trzeba, gdy śię co trafi,czegobyś nie chćiał.

Modlącey śię S.Getrudźie Pannie,z politowania,za pewną osobę,o ktorey słyszała,że śię niećierpliwie uskarżała,że na nię przypuszczone były ćięszkośći,mniey służące jey zbawieniu,pisze *Lud:Blos: c.*10. *Monil:spirit:& Bredenbach.l.*8.*Collat:c.*29.Pan jey odpowiedźiał:*Powiedz owey,za ktorą śię modlisz, że ponieważ bez jakiego utrapienia, i przykrośći Krolestwo niebieskie nabyte być nie może;niechże sobie obierze, i powie ktore ćięszkośći sobie pożyteczne być rozumie:á kiedy te na nię przypadną,niechże ćierpliwość zachowa.* Z ktorych słow Pańskich,i sposobu ich mowienia, zrozumiała S.Gertruda,że barzo niebespieczny jest rodzay niećierpliwośći,kiedy człowiek chce obierać,coby ponośił,twierdząc,że mniey służą jego zbawieniu, i że znośić nie może owych ćięszkośći, ktore

Wielka niećierpliwość chćieć sobie samemu krzyż obierać.

Przyimuy, nie obieray, co masz znośić,abo czynić.

Pan Bóg nań przepuszcza. Potrzeba bowiem, żeby każdy tak trzymał, i ufał, że mu to naywięcey służy, i jest naypożyteczniey sze, co nań P. Bóg wkłada, abo dopuszcza: przeto z wielką cierpliwością znośić to ma, stosując śię do woli Boskiey. Jako tedy ani ćięszkośći, i pokus którebyś znośił, sam sobie obierać nie masz, ale które na ćię Pan Bóg przepuszcza, te jak z ręki jego masz przyimować, i mieć za pewne, że te tobie barźiey służą: tak ani urzędu, i posługi, którąbyś śię miał bawić, nie masz obierać, ale jako z ręki Boskiey tę przyimować, którąć Starszy naznaczy, i w tym śię mocno przekonywać, że to jest z większym dobrem twoim.

Drugi Punkt barzo duchowny, do tego przydają Pisarze rzeczy Duchownych: *Blcsio. Monil: spirit:c* 15. i nauczają, że człowiek ma być tak gotowy na wolą Boża, i tak o niey bespieczny, i pewny; że zgoła wiedźieć nie chce, co z nim Pan czynić, i jako o nim rozporządzać zechce. Kiedy na świećie bogaty jaki gospodarz, tak ufa zawiadowcy i szafarzowi swemu, że ledwo wie, jaki jest stan domu jego; wielki to jest znak, że mu ufa. Co że śię przydało Jozefowi w domu Pana swego, samże świadczy: *Oto Pan móy, wszytko mi oddawszy, niewie, co ma w domu swoim.* Podobnym sposobem ów pokazuje, że wielka pokłada ufność w P. Bogu, kiedy niechce wiedźieć, co z nim chce czynić, i mówi: Dostałem Pana szczęśliwego, i poufałego: i na tym mi dosyć. *W rękach twoich losy moje*, na tym ja przestaję, i bespiecznie żyćie prowadzę, więcey mi szukać, i wiedźieć nie potrzeba.

Chćiey nie wiedźieć, co Bóg z toba chce czynić.

Genes. 49. 1
Ps. 10. 16.

Owi zaś, którzy śię pną na mieysca, urzędy, i posługi wyższe, rozumiejąc, że na nich obfitszy dusz nawracania pożytek odniosą, i większą Bogu przysługę uczynią; nie lekko śię oszukiwają, kiedy rozumieją, że to jest większa Bogu przysługa, i większe dobro dusz, i gorliwość: w samey bowiem rzeczy, nic innego nie jest, tylko żądza próżney czći, i gorliwośći o poważanie śiebie, i wygody własne: ći bowiem dla tego owego urzędu, i posługi pragną, że jest z większą czćią złączona, abo barźiey przypada do ich skłonnośći, i upodobania. Jaśnie śię to pokaże z tego, co za tym idźie: gdybyś był abo na świećie, abo sam jeden; zda śię żebyś mógł wolnie mówić: to jest rzecz lepsza niż owa, i pożyteczniejsza do nawrócenia dusz, przeto, dla tego, chcę to

Sami śię zawodzą, którzy rozumieją, że śię w rzeczach wysokich Bogu podobają.

opu-

opuśić, bo nie mogę jeden wszy kiemu wystarczyć. Ale tu w Zakonie nie ma to być dla owego opuszczone;ale tak to, jako i owo trzeba, żeby uczynione było. Na to tylko baczenie mieć potrzeba,jeżeli śię ty pniesz na rzęczy wyższe,muśi drugi niższe odprawowáć.Gdybym zaś był prawdźiwie pokornym,raczey miałbym chćieć,aby inny,wysoki urząd,i ze czćią złączony podeymowáł:mam bowiem trzymáć, że mu on lepiey,i z większym pożytkiem,i z mnieyszym próżnośći niebespieczeństwem dosyć uczyni,niżeli ja.

Wyższe rzeczy innym zostaw weź śię za mnieysze. *L. Exercit: spirit:*

Do tego,i rzeczy tym podobnych,niemało będźie na pomcy,pewná nauka S.O.Ignacego,którą kładźie za fundament czynienia obierania: w którey trzy stopnie pokory naznacza,miedzy ktoremi trzeći i nay-doskonalszy jest,że kiedy śię przytrafią dwie rzeczy, równą Chwałą Bożą, i Bogu przysługę zawierające,żebym owę obierał,która z większą moją pogardą,i podłym rozumieniem złączona będźie,abym tym sposobem,Odkupićielowi mojemu Chrystusowi Jezusowi,który chćiał dla nas być wzgardzonym,wyśmianym,i za podłego poczytanym,stał śię podobnieyszym,i lepszym jego naśladowcą. W tey rzeczy,jeszcze śię drugie osobliwe dobro zawiera,że w takich rzeczach, mniey śię znayduje własney wygody;z tąd żadney nie ma okazyi,żeby śiebie w nich szukał,ani tak bliskiego podnoszenia śię przez próżność niebespieczeństwa,jakie zwykło bywać w wysokich,i z większą czćią złączonych.W podłych urzędach,oraz śię ćwiczemy w pokorze, i miłośći,i przez nie,jako przez własne sprawy,ta cnota pokory,pięknie w swojey czerstwośći zachowana bywa:w tych zaś,które są ze czćią złączone,ćwiczemyć śię w prawdźie w miłośći,ale nie inaczey,tylko z wielkim pokory niebespieczeństem.Na czym dosyćby nam być miało, nie tylko abyśmy ich nie żądali, ale też abyśmy śię ich bali, i chronili.

Dla naśladowania Chrystusa, rzeczy podleysze ma my obierać Wyższym rzeczom chociaż nie schodźi na miłośći,ale pokora nie jest bespieczna.

Rzeczy podleysze i pokorę pomnażają, i miłość,i dla tego są bespiecznieysze.

ROZDZIAŁ XV.

O ziednoczeniu,które słuszna żebyśmy zachowali z wolą Boską w rozdawaniu,darow i talentow przyrodzonych.

TRzeba,żeby każdy na tym przestawał,co mu od Boga jest dano,to jest na tym talenćie,dowćipie,rozumie,sposobnośći,i darach przyrodzonych których mu Bóg użyczyć raczył,ani śię ma troskać,i smę-

Każdy na swym niech przestaje.

ćić,że nie nabył takiey sposobnośći przyrodzoney,i talentu,jak wielkiego drugi ani jest sposobnym do tak wiele, jako on. Niemasz żadnego miedzy nami,ktòremuby ta nauka potrzebna nie była:Daymy

Wszytkim nam wiele niedostaje.

bowiem,że niektòrzy w rzeczach niektòrych są znacznemi,i innych przewyższają;zawsze jednak co przećiwnego mają, dla czegoby pokornie o sobie trzymali,w czym im potrzeba mieć to ziednoczenie. Przeto w tey mierze postrzedz śię nam potrzeba,abowiem w tey drodze,wielu szatan zwykł przewracać. Wraźić śię, naprykład naukami bawiącemu,i widzącemu,że ktòry z społ uczniow przewyższa ćiebie dowćipem,gruntownie,i uczenie trudność zarzuca,pięknie,i jako na-

Smutek że innym ustępować muśisz,ćięszka jest pokusa, bliska zazdrośći.

leży na pytania odpowiada,niejaka zazdrość,ktòra choć do tego nie przyidźie,żebyś bolal,i smućił śię z dobr Brata twego,(ktòry właśnie jest grzech zazdrośći) że jednak widźisz towarszyszow twoich z dowćipem wylatujacych,i darami przyrodzonemi,ćiebie przewyższajacych,tak,że z nimi zròwnać nie możesz,ani ich dośćignąć, ani głowy podnieść,niewiem jaki smutek czujesz, i melancholią, i zostajesz miedzy społ uczniami serca małego, i jakoby w zawstydzeniu:i ztąd, kiedy tak słabiejesz;czujesz śćiśnienie na sercu, i niejaką pokusę porzucenia nauk,á podczas i Zakonnego żyćia. Y zaprawdę ta pokusa niektòtych rzeczą samą z Zakonu wyrzućiła, że w pokorze nie dobrze byli ugruntowani. Ow bowiem rozumiał,że będźie znacznym, i miedzy społ uczniami przodkować będźie, i w całey Prowincyi wszyscy go sławić będą,dla wysokiey nauki;á że śię z nim nad mnie-

Pyszny smutek przywodźi do odstępstwa. 1.p.l.3.c. 45.

manie,i wolą,opak dźieje,przeto śię dla niesławy w sobie mieśza,ignie wa,tak,że szatan widząc pogodną okazyą, to mu w myśl wraża,iż inaczey tego zamieszania,i smutku nie pozbędźie;tylko całe Zakon opuszczając. Ani to nowa pokusa diabelska, ale stara barzo, i jemu zwyczayna.

B. Woyćiecha wielkiego pokusa.

W Kronice OO. Dominikanow jasny do tey rzeczy służący przywodzą przykład,o Woyciechu wielkim, S.Thomasza z Aquinu Nauczyćielu:Woyćiech jeszcze Pacholęćiem będąc,wielkie miał ku Matce Bożey Maryi nabożeństwo, i na każdy dźień pewne modlitwy na jey cześć odprawował,i za jey przyczyną, i pomocą, w roku szesnastym wstąpił do Zakonu S. Dominika: ten w młodym wieku, tępy

dow-

dowćip maiąc, i do nauk mało sposobnym będąc,á zaś społ uczniow, ktorych była liczba nie mała,widząc obdarzonych pięknemi, i subtelnemi dowćipami,tak śię w sobie zamieszał, i upadł na sercu;że za podusczeniem szatańskim,o złożeniu szat Zakonnych myślić począł: á gdy o tym troskliwie myśli;dźiwnym niejakim widzeniem,był w powołaniu potwierdzony. Jedney bowiem nocy we śnie zdałomu śię, że drabinę do muru przystawuje, aby po niey wyszedł z Klasztoru: ledwie na nię wstąpił;aliżći na wierzchu jey, widźi cztery Matrony, czći godne,á miedzy niemi jednę nad inne znacznieysza,do ktorych gdy śię przybliżał,porwawszy go jedna z nich zrzućiła go z drabiny, zakazując, zeby z Klasztora nie wychodźił: á on znowu wstąpić uśiłował,lecz druga Matrona nie inaczey go przyjęła,tylko jak pierwsza. Gdy już potrzećie wstępować uśiłował,pyta go trzećia Matrona: Czemuby chćiał wyniść z Klasztoru?on śię zawstydźiwszy,odpowiedźiał: że widzę, o Pani,społ uczniow moich wielki w nauce Filozofskiey postępek czyniących, á ja darmo bez pożytku ucząc śię pracą tracę:i dla tego śię miesząm,i zawstydzam;przeto chcę Zakon porzućić. Rzecze mu Matrona: Ta Pani,ktorą widźisz,owę mu czwartą pokazowała, Matka jest Boża,i Krolowa nieba,ktorey my wszytkie trzy służebnice jesteśmy:Oney śię polęć, i my śię za tobą do niey przyczyniemy,i prośić będźiemy,żęby ć u Błogosławionego Syna swego dowćip pojętny uprośiła, żebyś go otrzymawszy, mogł w naukach postępek uczynić. To usłyszawszy Woyćiech,dźiwnie śię ućieszył,i od trzećiey owey Matrony był do Bogarodźice zaprowadzony. Łaskawie go przyjęła, i spytała:Czegoby tak barzo żądał,i pragnął?Zebym,o Pani umiał Filozofią. Jey bowiem śię na ten czas uczył,á zrozumieć jey nie mogł. Kazała mu nayświętsza Matka Krolowa nieba,być wesołym,á oney śię z pilnośćią uczyć:przyidźiesz bowiem do tego,że w niey zostaniesz znamienitym. Zebyś wiedźiał,że ta umiejętność będźie darem moim, żebyś jey bystrośći dowćipu twego i przyrodzoney sposobnośći nie przypisował; w nie wiele dni przed śmierćią,gdy jawnie w szkole uczyć będźiesz,razem wszytkiego, co umiesz,zapomnisz. Tym widzeniem,dźiwnie był na ten czas uwesełony, i poćieszony, i od owego czasu tak wielki w nauce nie tylo Filozofskiey,ale i Theoloiczney,

Jego widzenie.

Od Panny naysw: otrzymuje dowćip do umiejętnośći.

i w biegłośći Piſma S. poſtępek uczynił, jaki wyświadczają jego piſma, które potomnym wiekom zoſtawił. Trzećiego zaś przed śmierćią roku, gdy w Kolnie, Agrippińſkim mieśćie, jawnie z Kathedry nauczał wſzytkich zgoła umiejętnośći, które miał, całe w momenćie zapomniał; jakoby był przez całe życie niczego śię nie nauczył. Podobno go to potkało na ukaranie winy, w którą wpadł, że śię nie barzo jednoczył z wolą Bożą, około darow, i talentow przyrodzonych od Boga wźiętych. Przeto wſpomniawſzy widzenie, które miał, kiedy chćiał wynijść z Zakonu, jawnie Uczniom opowiedźiawſzy co śię z nim było ſtało, i tak onych pożegnawſzy, zamknął śię w Klaſztorze, i wſzyſtek czas naſtępujący na ſpokoyney modlitwie i Bogomyślnośći ſtrawił.

Pokora, i obojętność Potrzebne przećiw pokuſom.

Żebyśmy tedy w takie niebeśpieczeńſtwa nie wpadali, potrzeba, żebyśmy śię przećiw nim uzbroili. Potrzebnym nam na to uzbrojeniem, niech będźie pokora znamienita: z jey bowiem niedoſtatku, wſzelka trudność ma początek: gdy tego znieść nie możeſz, że miedzy wſzyſtkiemi ſpoł uczniami jeſteś nayniespoſobnieyſzy, i mają ćię za nieuka. Jeżeli tedy Starśi rzeką, że nie jeſteś ſpoſobny, abyś śię daley naukami bawił, ty tym czaſem widźieć będźieſz, że ſpoł-uczniowie twoi ſtają śię wielkiemi Theologami, potym znamienitemi Doktorami, wielkiemi Kaznodźieymi, izaliśći nie potrzeba wielkiey pokory, i wielkiego z Bogiem ziednoczenia, żebyś ten wſtyd znioſł ćierpliwie? nawet po ſkończonych naukach, potrzeba ć będźie tego uzbrojenia, gdy na ćię napadnie ta pokuſa. Czemu nie jeſtem takim, i na tak wiele rzeczy zgodnym, jako i drudzy? czemu nie mam talentu Kaznodźieyſkiego? wynurzyć śię nie mogę iz bliźnemi ſpraw odprawować z pochwałą, żebym za wielkiego był miany? Toż mówię i o owych, którzy nie ſą ſcholaſtykami, na których te, abo tym podobne pokuſy, i myśli napaść mogą: Bodaybym mógł być ſcholaſtykiem, Kapłanem, abo uczonym, żebym w nawracaniu duſz, mógł czynić pożytek! Zaprawdę podczas tak ćiężka pokuſa będźie, że ćię przyprawi o niebeśpieczeńſtwo utracenia powołania Zakonnego, i owſzem wiecznego zbawienia, jako nie jednego przyprawiła.

Odſtępſtwa niebeſpieczeńſtwo od pychy.

Nauka ta powſzechna jeſt, przeto ją ſobie każdy wedle ſtanu ſwego przyſtoſować może: zaczym potrzeba, żeby wſzyſcy jak naybar-

źiey

źiey śię zgadzaŕi z wolą Boſką, aby każdy przeſtawał na wźiętym od Boga talenćie, i ſtanie, w ktorym od niego jeſt poſtanowiony, á więſzym być niechćiał, niż go chce mieć Pan Bog. S. Aug: piſząc na one ſłowa Pſalmiſty *Pſ. 116. 36. Nakłoniłem ſerce moje do świadectw twoich, á nie do łakomſtwa*, to powiada, że było początkiem i korzeniem wſzyſtkiego złego, że bowiem pierwśi Rodźice narodu ludzkiego, chćieli być czym więkſzym, niż czym ich Pan Bog ſtworzył, i chćieli mieć więcey, niźli to, co im dał; przeto i z tego ſtanu, w ktorym byli, wypadli; i co przed tym od niego wźięli, utraćili. Ta przynętą: *Będźiećie jako Bogowie, umiejący dobre, i złe. Geneſ. 3. 5.* zachęconych, ſzatan z ſtanu ich ſtrąćił: i my tośmy po nich wźięli dźiedźictwo, że niejaką chęć do Boſtwa, i nierozum, á ſzaleńſtwo mamy, iż czym więkſzym być chcemy, niż w ſamey rzeczy jeſteśmy. A ponieważ ſzatanowi raz śię ta ſztuka dobrze powiodła, z pierwſzemi naſzemi Rodźicami; przeto i na nas uſtawnie przez nię naćiera, poduſzczając nas, abyśmy czym więkſzym być chćieli, niż nas chce mieć Pan Bog, abiśmy kontenći z wźiętych od niego talentow, ani ſtanu, w ktorym nas poſtanowił. Y dla tego, mowi S. Aug: tak, śię modli Prorok: Day mi Panie ſerce, od właſnego wielkiego pożytku oddalone, á wiernie na ſamę wolą twoję i upodobanie, á nie do moich wygod, i pożytkow nakłonione. Przez *łakomſtwo* zaś na tym mieyſcu, powiada, że śię znaczy wſzelki rodzay wygod, á nie ſama pożądliwość pienędzy, i złota, Y ta, mowi, jeſt pożądliwość, ktorą zowie Apoſtoł, *korzeniem wſzyſtkiego złego.* Kto więcey pragnie, ito co ma, odjęto mu będźie.

Zebyśmy tedy wſzyſcy tę ſpoſobność, i gotowość mieli, abyśmy kontenći byli z tego talentu, ktoryśmy od Boga wźięli, i z tego ſtanu, i ſtopnia, w ktorym nas poſtanowił; doſyć nam na tym, że wiemy, iż ta jeſt wola Boża. Ztąd Apoſtoł mowi: *To zaś wſzytko ſprawuje jeden, i tenże Duch udźielając każdemu, jako chce.* Na ktorym mieyſcu używa ſpoſobu mowienia przez podobieńſtwo ćiała ludzkiego, ktoreśmy wyżey *w Księdze 4. Rozdź: 4.* z inney okazyi przywiedli; i mowi, że jako Pan Bog wſzytkie członki w ćiele ułożył, jako chćiał, ani śię uſkarżały nogi, że nie ſą głową, ani ręce, że nie ſą oczema, tak i w ćiele Kośćioła S. i Zakonnym, na tym Pan Bog każdego ſtanie, i urzędźie 1. Tim: 6. 10. 1. Cor: 12. 11.

Czym jeſteś na tym przeſtań, á niczego nie obieray.

po-

postanowił,na ktorym chćiał,żeby zostawał: á nie z przypadku, i trefunkiem,ale z szczegulnego skinienia, i Opatrzności. Jeżeli tedy Bog zechce,żebyś był nogą; nie godźić śię, chćieć być głową: jeżeli ręką; nie masz chćieć być oczema.Jak wysokie, i głębokie,i nie dośćigle są Boskie sądy! á kto je zrozumie? *Sapient:* 9.13.*Ktoż bowiem z ludźi może wiedźieć radę Boską?Thom: á Kemp:l.3.de imit:Chr:c.22. Wszytko od ćiebie idźie Panie, i dla tego we wszytkim masz być chwalony: ty wiesz,co każdemu dać potrzeba, i czemu ten mniey, á ten więcey ma? nie do nas należy,ale do ćiebie to rozeznawać.*Co wiesz;coby z ćiebie było,gdybyś miał wielki dowćip, i sposobne przyrodzenie?Co wiesz,gdybyś był otrzymał dar, i talent do kazania,gdybyś miał sluchaczow wiele, i wszyscyby ćię wielce poważali,żebyć śię to w zgubę nie obrôćiło? jako śię wielom innym obrôćiło,gdy śię z tego pysznili, i zniszczeli. *Uczeni,*môwi tenże S.Pisarz *l.1.c.2. chętnie chcą być widźiani, i za mądrych poczytani,* Jeżeli szczupły mając dowćip,szczupłą umiejętność, jeżeli tak drobną mając mierność,á podobnoś i mierności nie doszedł,a tak śię prożnośćią unośisz, i rospustujesz, że siebie poważasz, i z drugiemi rownasz, á podobno śię nad nieprzenośisz;jeżeli śię uskarżasz, że ćię nie obierają do tey, abo owey sprawy odprawowania; cożby było,gdybyś innych przewyższał,gdybyś nabył rzadkich, i niezwyczaynych darow Bożych?mrowkom skrzydełka przyrastają,ale na ich zgubę;takby podobno i tobie skrzydła przyrosły.Zaprawdę gdybyśmy jasne oczy mieli, á nie błonką zasłonione,gdybyśmy własnym naspoważaniem omamieni nie byli,raczeybyśmy nieskończone Bogu dźięki oddawali, że nas w pokornym, i nayniższym stanie postanowił,i mowilibysmy z S. owym mężem *L.3.de imit: Chr:c.22. Za wielkie też poczytam dobrodźieystwo Panie,że nie mam wielkich rzeczy, z kąd powierzchnie, i wedle ludźi chwała, i sława pokazuje śię.* Wiedźieli SS. jak wiele śię z temi zacnośćiami i talentami niebeśpieczeństw wiąże,przeto,nie tylo ich nie pragnęli,ale śię też ich barzo bali,dla wielkiego w nich utajonego prożnośći, i zguby niebeśpieczeństwa *Ps:* 55.4. *Od wysokośći dnia bać śię będę,* i tak Bogu milszemi śię stawali, ktory sługi swoje,raczey chce mieć pokorne,niżli wielkie. Bodaybyśmy śię w tym kiedyżkolwiek przekonali, i tak trzymali,że wszytkie rzeczy są szcze-

W Kośćiele rożne urzędy,jako w ćiele członki.

Skryte sądy Boskie.

Niebespieczne są dary większe

Ciężey rzeczy wyniosle upadaja-

Skrzydła mrowkom szkodzą.

Niebespieczne dary wielkie.

Na pokorne Bog oczy obarca.

S. Jan Chryzoftom powiada,że więcey Job zafłużył, i barźiey śię Bogu podobał,mówiąc:*Jako śię P. Podobało,tak śię ftało,niech będźie Imię Pańfkie błogofławione. Job:c.21.* do jego śię woli w owym utrapieniu, i wrzodach od niego dopufzczonych,ftofuiąc, niżli gdy jałmużny, i inne dobre uczynki czynił,będąc zdrowym,i bogatym. Tak i ty,barźiey śię Bogu podobać będźiefz,przeftaiąc, w chorobie na woli jego, niż jakiekolwiek dobre uczynki czyniąc,gdybyś był zdrowy. Do tego przypada zdanie S. Bonaw: *De grad:virt:c.24.&c.* mówiącego: *Doskonalfza rzecz jeft przećiwności znośić ćierpliwie,niż pracować około dobrych uczynkow.* Bo P. Bóg, i mojey, i twojey pracy nie potrzebuje,do tego pożytku,ktòrego fzuka, i chce go otrzymać w Kośćiele fwoim. Mòwi pfalmifta *Pf:15.2. Jam rzekł: jefteś ty Bogiem moim, abowiem dòbr moich nie potrzebujefz.* Sam tobie przez tę chorobę kazanie czynić, i ćiebie ćierpliwośći, i pokory uczyć chce:nie przećiwże mu śię, bo wie, co tobie jeft pożytecznieyfze,á ty tego niewiefz. Jezeli dla jakiey przyczyny mielibyśmy żądać zdrowia,i sił ćiała;taby być miała,żebyśmy ich zażywali na ufługę Bofką, i żebyśmy mu śię barźiey podobali. Jeżeli mu tedy milfza rzecz jeft,i barźiey śię podoba,abym śię z chorobą pafował,i utrudzenie z choroby ćierpliwie znośił;niech śię dźieje wola jego,to bowiem jeft rzecz lepfza,i mnie barźiey fłużąca.Jeżeli Apoftoła fwego Pawła,Nauczyćiela narodow,przez całe dwie lećie chćiał Pan mieć w więźieniu,á to tego czafu,ktòrego Kośćioł jefzcze młodźiuchny,jego pracy tak barzo potrzebował;niech i tobie przykro nie będźie,że ćię przez dwa mieśięce,abo przez dwie lećie,i owfzem przez całe życie,jeżeli mu śię tak będźie podobało, w więźieniu choroby,jako więźnia trzymać będźie:Nie jefteś bowiem tak potrzebny Kośćiołowi Bożemu,jako był Apoftoł narodow.

Niektòrym,gdy długa,á uftawiczna choroba zdjęći, i fłabośćią,na łożku leżeć mufzą;ćięfzko śię widźi,że z pofpolitośćią trzymać nie mogą,á w wielu rzeczach mufzą używać ofobnośći,i dla tego śię fmucą,gdy śię im zda,że abo nie tak fą Zakonnikami,jako inni,abo przy namniey,że drugich gorfzą, i obrażaią,ktòrzy widzą ich ofobnośći,i ofobne przywileje:zwłafzcza że potrzeba, i choroba, ktòrą kto ćierpi,na wierzchu śię podczas nie pokazuje, ale fam Bòg, i chory,ktòry ją

Job ćierpiąc więcey zafłużył, niż dobrze czyniąc.

& L.2.de prof: Relig: c.17.Idą: adfert ex S. Gregorio.

Choroba twoja Bogu przyiemnieyfza,niż fprawy twoje.

Actorum 28. 30.

S. Paweł milfzy Bogu,w więźieniu, niż na Kathedrze.

Trzeći zarzut.

Nietrzymąć z pofpolitośćią, innych gorfzę.

ją cierpi, wie o niey. Te zaś osobności, i wyjęcia, zaraz widźiane bywają, i wszytkim w oczy łażą. Na to odpowiadam: że ten wzgląd zda się być dobry, i słuszna, i chwalebna rzecz jest, tak trzymać: tak jednak, że ta myśl, bynamniey nie ma być na przeszkodźie ziednoczeniu z wolą Bożą, które mamy mieć w chorobach, ale raczey dwojaką zasługę czyni, kiedy z jedney strony, cale się zgadzasz z wolą Bożą we wszytkim jego rosporządzeniu, z którego chce, żebyś te choroby ćierpiał. Z drugiey strony, że masz ile możesz uśilną żądzą, wszytkie zabawy Zakonne pilno, i doskonale odprawowaċ, i serdecznie bolejesz, że cokolwiek inni czynią, ty czynić nie możesz. Bo tym sposobem, prócz tego że wiele zasługujesz, tę chorobę z wielkim z Bogiem ziednoczeniem i ćierpliwośćią znosząc; przez rzecz drugą, tak wiele zasłużyć możesz, jak wiele i inni, którzy mając zupełne ciało, i zdrowie dobre, doskonale te wszytkie ćwiczenia odprawują.

Odpowiedź

Dobra żądza jeżeli jest z obojętnością złączona.

Chory to wolą zasługuje, co zdrowy ćierpliwośćią, i jeszcze więcey.

S. Aug: *Sermone* 62. *de tempore*, objaśniając jako wszyscy podczas postu czterdźiestniego, pod grzechem śmiertelnym obowiązani do postu; potym zaś rzecz mając o owym, który dla choroby, i słabośći pośćić nie może, powiada, że temu jest dosyć, ponieważ pośćić nie może, aby jadł z skruchą serdeczną, jęcząc, i wzdychając, że gdy drudzy poszczą, on pośćić nie może. Jako wspaniałego żołnierza, który porażniony, odnieśiony jest do obozu, to barźiey trapi, że się nie może ućierać z Nieprzyjaćielem, i Królowi przysługi czynić, niż sam bol od ran, i przykre cyrulika opatrowanie. Tak dobrym Zakonnikom, jeżeli kiedy dla choroby, na łóżku leżeć muszą, trzeba się barźiey frasować, i boleć, że wespoł z innemi, pospolitego ćwiczenia Zakonnego odprawować nie mogą, dla samey, która ćierpią choroby. Atoli ani to, ani żadna inna niewygoda, przeszkadzać nam nie ma, żebyśmy się z wolą Boską, podczas choroby jednoczyli, onę z ręki jego, na większą jego chwałę, i na większe dobro, i pożytek nasz przepuszczoną przyjmując.

Chory je-dząc zasługuje.

Chory niech żąda prac, ale nie wedle woli własney

In vitis Patrum.

Pisze S. Hier: że Mnich jeden chorując, gdy prośił S. Jana Opata, aby go od choroby, i wielkiey, na którą chorował, gorączki, uwolnił; usłyszał od niego: *Rzecz tobie potrzebną chcesz od śiebie odrzućić, jako albowiem ćiała saletrą, abo innemi podobnemi piękrzydłami bywają obmyte z bru-*

Choroba potrzebna czystośći duszney.

trudu;tak dusze przez słabość,i innemi takiemi karaniami oczyszczone bywają.

ROZDZIAŁ XVII.

Nie tak nam w lekarzach,abo lekarstwach,jako w Panu Bogu nadźieię pokładać trzeba; i nie tylko w chorobie,ale i w innych wszystkich rzeczach w niey zwyczaynie przypadających,potrzeba żebyśmy się z jego wolą jednoczyli.

COkolwiek się do tych czas mówiło o chorobie,to mamy rozumieć o wszytkich innych rzeczach,które póki ona trwa,przypadać zwykły. S.Bazyli,piękną nam daje naukę,abyśmy jey w chorobie używali.Mówi bowiem *in Reg:fus.9 disput:55.* Tak nam Lekarzow,i lekarstw zażywać trzeba,żebyśmy w nich wszytkiey nadźiei nie pokładali.Co gdy uczynił Król Aza,ma za to przyganę w Piśmie S. *2.Paral: 16.12* *Y w chorobie swojey nie szukał Pana,ale barźiey ufał w nauce lekarzow.* Ze bowiem choroby nasze zleczone bywają abo niezleczone, nie mamy tego cale przypisować lekarzom ani lekarstwom:ale trzeba,żebyśmy wszytkę ufność w Bogu pokładali,który podczas przez te,á nie przez owe lekarstwa,zdrowie nam przywraca. Przeto,mówi S. Bazyli, nie mamy rospaczać o pozyskaniu zdrowia,kiedy abo lekarza niemasz,abo lakarstwa.Abowiem,jako czytamy,w Ewangelii, Pan Jezus, podczas samą wolą swoją,chorym zdrowie darował,jako owemu trędowatemu prószącemu. *Panie jeżeli chcesz,możesz mię oczyśćić.* Odpowiedźiał:*chcę, bądź oczyszczon.* Podczas czego z wierzchu przykładając,jako gdy z śliny i źiemi uczynił błoto,i nim namazał oczy ślepego,i kazał mu się obmyć w sadzawce,abo źrzodle Siloe.Podczas dopuszczał, żeby chorzy trwali w swojey chorobie, i niechćiał im zdrowia przywracać, choćiaż wszytkę majętność na Lekarzow,i lekarstwa łożyli. Tak i teraz czyni Pan Bóg,podczas choremu przywraca zdrowie bez żadnych lekarzow, i lekarstw,samą wolą swoją:podczas przez lekarstwa,podczas nakoniec, choćiaż wielu zażywają lekarzow, i różnych skutecznych lekarstw,jednak zdrowia przywróćić niechce,żebyśmy się nauczyli,nią zakładać nadźiei i ufnośći naszey na śrzodkach ludzkich, ale na samym Bogu.Jako Ezechiasz Król,pozyskane zdrowie, nie tak maśći fig,które Izaiasz przyłożył do wrzodu jego,jako Bogu przypisał.*4.Reg.20.7.* tak ty,kiedy po chorobie jakiey zdrowie otrzymasz,nie

masz

Więcey ufać w Bogu,niż lekarzom.

Leczy P. Bóg i bez lekarzow.

Chrystus innych wolą uzdrawiał innych co czyniac,innych nie uzdrawiał.

Joan:9.11.

Marci:5.26
Lucæ.8. 43

W Bogu ni w ludzkich śrzodkach, nadźieię pokładay

masz tego przypisować lekarzom, ani lekarstwom, ale samemu P. Bogu, który leczy wszytkie choroby nasze. *Sap:16.12. Abowiem ani ziele, ani maść ich uzdrowiła, ale słowo twoje Panie, które wszytko uzdrowiło.* Jako też ani się uskarżać na lekarzow, i lekarstwa, kiedy pożądanego zdrowia nie odyskujesz, ale wszytko Panu Bogu masz przypisać, który nie tylko nie chce użyczyć zdrowia, ale dopuszcza, żebyś ustawicznie w chorobie słabiał.

Zdrowie, i słabość Bogu, nie lekarstwom, trzeba przypisować.

Także, kiedy lekarz nie zrozumiał choroby twojey, abo pobłądził w jey leczeniu, co się często przytrafia, i barzo biegłym lekarzom, nawet w leczeniu wielkich ludzi; i ten błąd masz przyjąć, jako z Boskiego sporządzenia dopuszczony, jako też niedbalstwo, i błąd, który około ciebie popełnił Infirmarz, á nie mow, że dla tego błędu, gorączka się do ciebie wróciła: ale masz wszystko przyimować jako z ręki Boskiey, i mowić: Tak się Panu Bogu podobało, żeby tey gorączki we mnie przybyło, i żeby na mnie ten trefunek, i złe przypadło. Pewna to bowiem, że lubo ten błąd jest popełniony od tych, ktorzy się o cie starają; jednak względem P. Boga, nie inaczey, tylko z jego rozkazania, i pewnego postanowienia się przydał: bo u niego, nic się nie dzieje z trefunku, abo z przypadku. Izali rozumiesz, że owo jaskołek przelatywanie, i pobożnego Tobiasza, przez ich gnoy oślepienie, trefunkiem się stało? bynamniey, stało się to bowiem z dozwolenia, woli, i osobnego dopuszczenia Bożego, żeby nam w nim, jako i w S. Jobie, przykład cierpliwości zostawił. Swiadczy o tym Pismo S. *Tobiae* 8.12. *Tę zaś pokusę, żeby nań przypadła, dla tego Pan przepuścił, aby potomnym dany był przykład cierpliwości jego jako i S. Joba.* Zkąd potym i Anioł rzekł do niego. *Ześ był przyjemny Bogu, potrzeba było, żeby cię pokusa doświadczyła.*

Błąd Lekarza abo Infirmarza, przed Bogiem nie jest trefunkowy.

Utrapienia na Tobiasza i Joba, od Boga dopuszczone.

Tobiae:2.12.

Tobiae:12.13.

Stefan Opat, jako pisze Ruffinus, leżał chory, temu przytomny towarzysz upiekszy placek z olejem lnianym, który, jest barzo gorzki, przez omyłkę miasto oliwy, podał go staremu choremu. Stefan go skosztowawszy, ziadł go troszkę, i milczał. A gdy potym drugi podobnym sposobem upiekł, á starzec skosztowawszy go, nie chciał go jeść, rzekł mu: Jedz Oycze, bo jest smaczny, á to mówiąc, żeby chorego przykładem swoim do jedzenia zachęcił, skosztował go, á poczuwszy gorzkość jego, zlększy się zawołał: biada mnie, mężoboyca jestem. Rzecze mu

Ruffinus in vitis PP. L.3.

Toż pisze Dorotheusz *Doctr:7.*

Błąd ludzki którego chciał Pan Bóg.

ſczere prożnośći, i głupſtwa, oprocz pełnienia woli Bożey! bodayśmy wſzytko naſze weſele, w Boſkim upodobaniu pokładali! Jeżeli ty nic nieumiejąc, i ty mało umiejąc, i mały talent mając, barźiey śię Bogu podobaſz; na coż i ty nauki, i ty więkſzey umiejętnośći i ſpoſobnośći, i więkſzych talentow pragnieſz? Jeżeli bowiem dla ktorey przyczyny, owychby pragnąć potrzeba, tedy dla tey, żebyś przez nie Bogu mogł barźiey doſyć czynić, i podobać śię, i jemu lepiey ſłużyć. Gdy mu śię tedy barźiey podoba, że zgoła uczonym nie będźieſz, abo przynamniey, że nie będźieſz uczeńſzy, i że talent i ſpoſobność z przyrodzenia będźieſz miał mnieyſzą (jako to pewna, że on tego chce, on bowiem ten podział darow ſwych czyni) czegoż śię troſzczeſz? dla czego śię trapiſz? na co żądaſz być tym, czym Bog niechce, żebyś był, i tobie bynamniey nie potrzeba, żebyś był? jako śię Bogu nie podobały owe ofiary całopalenia, i inne świetne, ktore mu Saul chćiał ofiarowac 1.*Reg.*13.10.&c.15.21. bo śię to nie zgadzało z wolą jego: tak ani mu śię podobać będą wyſokie twoje owe, i wynioſłe żądze. Nie na tym bowiem zawiſło dobro, poſtępek i doſkonałość naſza, że jeſteśmy uczonemi, wybornemi, i ſławnemi Kaznodźiejami, że mamy świetne dary, i talenta, że nakoniec w rzeczach wyſokich, i wſpaniałych biegłemi jeſteśmy: ale na tym, że pełniemy wolą Bożą, że dobry rachunek, i liczbę z rzeczy nam powierżonych oddajemy. Ze nakoniec talent wźięty, na dobre obracamy. Przeto potrzeba, żebyśmy na to jedno oczy obracali, á nie na owo pierwſze, to bowiem jeſt, czego po nas Bog potrzebuje.

Bogu śię podobać koniec jeſt duſzy.

Lepſze jeſt poſłuſzeńſtwo, niż ofiara.

Pięknie to objaśni podobieńſtwo wźięte od Aktorow na komedyach: ći bowiem nie mają zalecenia, i chwały z oſoby, ktorą na ſobie wyrażali, ale że ją dobrze udali. Przeto jeżeli rzecz lepiey uda ten, ktory oſobę chłopa wyraża, niżli ktory Ceſarza; więcey go ſłuchacze będą poważać, i chwalić, i więkſzy od igrzyſk ſprawca dar otrzyma. Podobnym ſpoſobem w tym żywoćie, ktory niczym nie jeſt, tylko jedna trwająca komedya, á boday kiedy nie był tragedya! Pan Bog nie tak patrzy, i poważa oſoby, ktorą wyrażamy, ten Starſzego, ow Kaznodźiei, inny Zakryſtyana, inny odźwiernego; jako ſpoſobu, i kſztałtu, jakim ją kto wyraża. Przeto, jeżeli ktory z braći Koadjutorow, urzędowi

Zyćie naſze podobne komedyi.

Nie jaka oſobę, ale jakoś udał, pytać będą

dowi swemu chwalebnie dosyć czyni,i lepiey udaje osobę swoję,niż Kaznodźieja, i Przełożony swoję;więcey go Bóg ważyć będźie, i większą nagrodę i cześć odbierze. Podobnoby drugi nie mógł należyćie udać osoby Króla,że zaś dobrze udał osobę oręże noszącego, abo pasterza;przeto odniosł cześć,i sławę.Tak i ty podobno nie byłbyś sposobnym,żebyś z pochwałą nośił osobę Kaznodźiei, abo Starszego, a zaś osobę Spowiednika,dosyć chwalebnie,i jako potrzeba wyrażasz, jako i drugi jakiego Koadjutora:wie dobrze Pan Bóg,na kogo jaką osobę włożyć,którą mu służy,*Matth*: 15. 15. *Każdemu wedle śił jego*, talenta dźielić,jako świadczy S. Ewangelia,przeto żaden oprócz daney sobie osoby,abo talentu niech innego nie żąda: ale którą wźiął osobę,onę dobrze udać, wźiętym talentem dobrze szafować, i dobry z niego rachunek Dawcy oddać, niechay śię stara:tak bowiem barźiey śię Bogu podobać będźie, i większą od niego nagrodę, i koronę odbierze.

Nie wszytkow szyscy moż.my

Coć Bóg przykazał, o tym myśl zawsze.

ROZDZIAŁ XVI.

O ziednoczeniu naszym z wolą Bożą, które mamy mieć w chorobach, i zdrowiu nie dobrym.

JAko zdrowie jest wielkim darem Bożym,tak i choroba, i nie dobre mienie,które na doświadczenie nasze,ukaranie,i poprawę, i dla wiele innego dobra, i pożytkow,które z niey pochodźić zwykły,Bóg na nas podczas przepuszcza:jakie są,poznawać,jakeśmy słabemi, wyzuć śię z prożnośći i rospusty,od miłośći rzeczy źiemskich, i zmyślnych pożądliwośći umysł odrywać,wyuzdane natarczywośći,naygłownieyszego nieprzyjaćiela naszego,ćiało osłabiać, i śiły jego odbijać; nakoniec pomnieć,że ta źiemia,nie jest naszą Oyczyzną,ale że na niey zostajemy,jako podrożni, w domu gościnnym,i na mieyscu wygnania; i inne tym podobne. Ztąd mówi Mędrzec *Eccl*:31.2. *Choroba ćięszka, czyni duszę trzeźwą, i mocną.* Ztąd nam potrzeba,żebyśmy śię stosowali do woli Bożey ,tak w chorobie,jako i w zdrowiu,przyimując ją,jako z ręki Boskiey idącą, kiedykolwiek on ją na nas przepuśćić raczy.Jeden z dawnych owych Oycow, Uczniowi swemu chorującemu zwykł bywawiać:Niech ćię Synu móy ta choroba nie zasmuca; wielkie raczey

Choroba jest darem Bożym.

Pożytki choroby.

W chorobie Bogu dźiękować.

za nie Bogu oddaway dźięki. jeżeli bowiem żelazem jesteś, przez ten ogień pozbędźiesz rdzy, i zużla; jeżeliś złotem, przezeń będźiesz oczyszczony, i czystszym śię staniesz. Wielka to mówi cnota, wielka cześć Boża w chorobie Bogu dźięki oddawać.

S. Klara przez lat dwadźieśćia ośm bez przestanku, ciężkiemi była chorobami trapiona, przez który czas wszystek, taką po sobie ćierpliwość, i milczenie pokazowała, że nikt nie słyszał, żeby śię na utrapienie swoje uskarżać, i mruczeć miała, ale raczey ustawnie Bogu dźięki oddająca. Nawet w ostatniey chorobie swojey, która tak ciężka była, że przez dni śiedmnaśćie, nawet ani kęsa chleba przełknąć nie mogła, gdy ją Spowiednik Reginald ćieszył, i do ćierpliwośći, w tak długim od choroby męczeństwie upominał; rzekła: Od owego czasu, którego m łaskę Pana naszego Chrystusa Jezusa, przez sługę jego Franćiszka poznała; żadna mi śię choroba nie zdała być ciężka, żadne karanie przykre, żadna pokuta obćiążliwa. Suriusz w jey żywoćie. S. Klary ćierpliwość i ob ojętność.

Przedźiwny jest do tegoż służący, rzadki w sobie przykład zawierający, który wszytkim chorym wiele serca, i poćiechy doda, żywot S. Lidwiny Panny u Suryusza 14. *April:* & *Villegas 3. p. Vitæ* 189. Która przez lat trzydźieśći i ośm, ciężkie barzo, i nie zwyczayne choroby, i bole wytrzymała, á przez lat trzydźieśći tak onemi do łożka przyćiśniona była, że z niego nigdy wstać, i nogi na źiemi postawić nie mogła. Przez który czas, znacznemi ją duchownemi darami, i wielkiemi łaskami P. Bóg udarować raczył. S. Lidwiny 38. lat choroba.

Atoli że kila przyczyn pojedynkowych, á to pod zasłoną, i pokrywką większego dobra zwykło nam przychodźić, na przeszkodę tego ziednoczenia, i gotowośći; na nie tu odpowiemy, i krótko je rozwiążemy. Pierwszy zarzut przećiw chorobie.

Naprzód rzecze kto: Małoby to mnie jednego obchodźiło, jeżelim chory, abo dobrze śię mający; ale to mię trapi, żem jest ćiężki Zakonowi, i całemu domowi. Odpowiadám: Ten, kto tak mówi, obwinia Starszych swoich, i wszytkich domowych, że nie wiele jest w nich miłośći, i ziednoczenia z wolą Bożą. Starają śię Starśi o doskonałość swoję, i wszytko, jako z ręki Boskiey pochodzące przyimować, i w nich śię do woli Boskiey stosować uśiłują. Jeżeli kiedy Pan Bóg zechce; Jestem innym przykrym. Odpowiedź

żebyś chorował,á oni żeby śię bawili ftaraniem o tobie,i ćiefzeniem ćiebie; i oni tegoż chćieć będą, á jako tykrzyż od Pana włożony, bierzefz ćierpliwie na ramiona twoje; tak i oni fwòy z wielkim woli fwojey ziednoczeniem wezma.

Drugi zarzut:chory żadnego pożytku nie czynię

Rzeczefz powtòre:Dofyć mi wiadoma miłość, ktòrą w tey mierze Societas świadczy,atoli na to boleję, i to mię trapi,że mi ta choroba jeft na przefzkodźie do owego pożytku,ktòrybym zdrowym będąc, abo ucząc śię,abo każąc,abo fpowiedźi fłuchając,mògł czynić.Na ten zarzut,pięknie odpowiada S.Aug:mòwiąc:Trzeba nam uważać,że niewiemy,czy lepiey jeft czynić to,co chcemy,czy też to opuśćić.Przeto wedle rozumu, i pojętnośći trzeba nam kierować, i ftanowić, co czynić mamy.A jeżeli je,wedle myśli i poftanowienia nafzego do fkutku przywodźić możemy;nie mamy tak dalece czego fobie winfzować,że śię ftało,cośmy fami myślili, i czegośmy chćieli,ale tylko tego,że Pan chćiał,aby śię tak ftało.Jeżeli zaś,cośmy fami zamierzali, i ftanowili,fkutku nie otrzyma, nie mamy śię dla tego miefzać, abo pokoy ferdeczny traćić,bo mòwi S. Aug:*Słufznieyfza jeft,abyśmy zajego; niż żeby on fzedł za wolą nafzą.* Rzecz tę pięknym zdaniem zamyka: *Zaden lepiey nie rozporządza,coby czynił,tylko kto jeft gotowfzy nie czynić, czego mu moc Bofka zakazuje:* na ktòrą nie dba chćiwfzy do czynienia tego, o czym ludzkim domyfłem zamyśla. Tym tedy fpofobem,i taką gotowośćią, potrzeba żebyśmy fobie naznaczali owe rzeczy, ktòre czynić mamy,to jeft,żebyśmy zawfze gotowemi byli,ftofować śię do woli Bożey, choćby to,cośmy poftanowili do fkutku nie przyfzło. Tak bowiem,nie będźiemy śię miefzali,ani fmućili, jeżeli kiedy dla choroby,abo innego podobnego przypadku,do fkutku przywieść nie będźiemy mogli,cośmy czynić zamyślali,i fobie zamierzyli,choćiażby to bliźnim nafzym, na wielki śię pożytek obracało. Ztąd dobrze W.X.M. Awila pifząc do jednego Kapłana chorego:*Nie patrz profzę na to,cobyś czynił gdybyś był zdrowym;ale raczey myśl,jako śię Bogu podobać będźiefz,jeżeli w chorobie twojey, będźiefz śię zgadzał z wolą Bożą. A jeżeli fzczerze,jako w prawdźie rozumiem, fzukafz woli Bożey, co za większy będźiefz miał pożytek ze zdrowia,niż z choroby? ponieważ jego wola jeft wfzytko dobro nafze.*

Odpowiedź.

Niewiefz, co jeft pożyteczne.

Na Bofkiey woli przeftawać,nie na nafzey.

L. de Catech rudib: c.14.

Tom:2,Epl:

S.

mu stary: Nie turbuy śię Synu: gdyby bowiem był Pan Bog niechćiał, żebyś pobładźił, biorąc oley miasto oliwy, pewniebyś był nie pobłądźił. Tak i wiele innych SS. z wielką ćierpliwośćią, i ziednoczeniem z wolą Boską, owe, ktore im dawano lekarstwa, choć im szkodliwe, i na ich chorobę niezgodne, czytamy że przyimowali. Tym tedy i my sposobem, tak błędy lekarza, jako i niedbalstwa Infirmarzow, mamy przyimować, nie uskarżając śię na nich, ani na tamtego winy niezwalając.

Swiętych obojętność w chorobie

Ta rzecz taka jest, że śię w niey cnota człowieka dźiwnie wydaje, i jaśnieje: przeto Zakonnik chory, cokolwiek mu dają, mile i ochotnie przyimując, jako rzecz z ręki Boskiey idącą, i dając śię zupełnie rządźić Starszym, i Infirmarzom, śiebie samego zapominając, i całe śię zaniedbywając, wielce innych buduje. Ztąd S. Bazyli mowi: Jeżeliś śię duszy twojey zwierzył Starszemu, czemu mu ciała nie masz powierzyć? zbawienie wieczne oddałeś w jego ręce, czemuż nie masz oddać żyćia doczesnego? ponieważ zaś Reguła nam pozwala, abyśmy zaniechali wszelkiego w ten czas starania o ćiało nasze, i owszem iż przykazuje; do nas należy wielce je ważyć, i tak pożytecznego i chwalebnego dozwolenia używać. Przećiwnym sposobem, wielce wszytkich obraża ow Zakonnik, ktory w chorobie wielce jest troskliwy o siebie, i o to: co mu, i jako ma być dano, i jeżeli go we wszytkim, doskonale słuchają, troskliwie śię badą, á jeżeli mu na czym schodźi, umie śię uskarżać, i domawiać.

Chory obojętny wielce buduje.

Odday ciało, ktoremuś oddał duszę.

Reguła uwalnia chorych od starania śię

Przeto dobrze mowi Kassyan: *Ze choroba ćiała, żadney nie czyni przeszkody do zatrzymania czystośći serdeczney, i owszem jest na osobliwey pomocy, kto ją dobrze przyimować umie.* Patrz tedy (mowi) żeby choroba ćiała, do duszy nie przechodźiła. Jeżeli bowiem kto z choroby będźie brał okazyą, abo czynienia woli swojey, abo wybićia śię z posłuszeństwa; w ten czas może śię mowić, że choroba przenika do duszy i będźie przyczyną, że Starszy więcey o duszne, niżli o ćielesne zdrowie poddanego, muśi być troskliwy. Nie przeto, że kto jest chory, ma przestawać pokazować, że jest Zakonnikiem, abo myślić, że go żadne Reguły nie obowiązują, á zatym, że mu śię godźi wszytko staranie obracać na odyskanie zdrowia, i szukanie roskoszy, á zapomnienie własnego postępku. *Ten co choruje,* (mowi S. O. nasz w Re-

Choroba duszę oczyszcza.

Strzeż śię żeby choroba od ćiała do duszy śię nie przenośiła.

Chory i Reguły chować, i doskonałość nabywać powinien.

gule pięćdźieśiątey Summaryusza) *pokorę i ćierpliwość swoję pokazując, niech śię o to stara, aby ku większey chwale Bożey, nie mnieyszę z siebie dawał zbudowanie gdy choruje, niźli gdy zdrowym był na ćiele.*

Reg. 50. Sum. Cazs choroby, czas naywiększey utarczki. Chory męstwo naywięcey znosząc pokazuje.

S. Jan Chryzostom, pisząc na owe słowa *Ps. 5.3. Panie, jako tarczą dobrey woli twojey ukoronowałeś nas,* á nauczając, że póki żyjemy zawsze nam walczyć potrzeba, przeto zawsze do boju gotowemi i uzbrojonemi być mamy, tak chorzy, jako zdrowi; mówi: *Abowiem podczas choroby, naybarźiey jest czas tey utarczki, kiedy bole zewsząd trapią duszę, kiedy smutki otaczają, kiedy szatan pobudza, abyśmy jakie ostre słowo wymówili,* i wybuchneli na uskarżania się, i szemrania. Y dla tego w ten czas naywięcey trzeba, żebyśmy w cnoćie śię ćwiczyli, i onę po sobie pokazowali. Ztąd też choć poganin Seneka uczy *Epist. 79.* że mąż mężny, ćwiczenia śię w męstwie swoim, nie mniey na łóżku ma okazyą, boleśći, i przykrośći chorob znosząc, niż kiedy na placu, przećiw nieprzyjaćiołom wojował: abowiem osobliwiey, i naywięcey męstwo na znoszeniu, niźli na potykaniu śię należy. Swiadczy toż Mędrzec, gdy mówi: *Lepszy jest ćierpliwy, nad męża silnego, á kto panuje nad umysłem swoim, nad owego, który miast dobywa.*

ROZDZIAŁ XVIII.

Stwierdza śię przykłady, co śię powiedźiało.

C. 11. mosil: spirit: O wolą Bożą, nie o zdrowie prośić potrzeba.

PIsze Blozyus, że śię niegdy błogosławioney Gettrudi Pannie pokazał P. Jezus odkupićiel, niosąc w prawey ręce zdrowie, á w lewey chorobę, każac jey obierać, coby chćiała, á ona odwroćiwszy śię od obudwu rąk Pańskich, rzekła: *Panie, ja z całego serca pragnę, abyś nie patrzał na wolą moję, ale coć śię podoba, czynił we wszytkim, i co służy większey chwale twojey.*

Marul: l. 5. c. 4. Jacob: de Voragine

Który zdrowie otrzymał, wolał

Nabożny jeden do S. Thomasza Kantuaryiskiego, gdy chorował, poszedł do jego grobu, prosząc, aby mu od Pana zdrowie uprośił. Które otrzymawszy, á do swoich powroćiwszy; myślić sobie tak począł: Jeżeli mi owa choroba barźiey do zbawienia służyła; na com ja o zdrowie prośił? Tak zaś ważna u niego ta przyczyna była, że znowu poszedszy do grobu S. Męczennika, prośił go, aby co mu barźiey służyło do otrzymania zbawienia, to mu ziednać raczył. Na ktorego gdy Pan

Bóg

Bóg też chorobę przepuścił, dziwnie się ucieszył, łacno dochodząc, że mu ta nad zdrowie była potrzebnieysza. potym być chorym.

Coś pod łbnego czytamy w żywocie S. Wedasta Biskupa: Slepy jeden, tego dnia, którego ciało tego S. przenoszono, gorąco pragnął S. jego Relikwije oczema oglądać: gdy czego żądał, otrzymał; i oglądał, czego pragnął; i widział, że mu są oczy przywrocone; prosił Pana, aby jeżeli mu wzroku na dobro duszy potrzeba nie było, raczył mu wrócić pierwszą ślepotę. Po tey Modlitwie, znowu poczuł, że mu wzrok odeymowano, i stał się ślepym, jako i pierwey. Toż się przydało ślepemu.

Pisze S. Hieronim: Że gdy S. Antoni Opat, wezwany od S. Athanazego Arcybiskupa, zapuścił się do Alexandryi, ażeby mu dopomogł przekonywać, i wykorzeniać Herezye wzrastające; znalazł tam Didyma, Męża wielce Uczonego, ale oczu ciała pozbawionego. Ten gdy S. Antoni wiele z Pisma S. w rozmowie przywodźąc, tak głęboką w nim naukę znalazł, że się wielce dziwował przezorności dowcipu jego, i nauce; skończywszy owę rozmowę, spytał go, jeżeli się nie smucił dla owey ślepoty? á on milczał; i dla wstydu nie śmiał odpowiedźieć. Aż drugi, i trzeci raz przyciśniony, i o toż spytany, przyznał się, że się dla niey smucił. Pocieszył go S. Antoni. Dziwuję się rzecze, że ty będąc mężem wielce uczonym, i tak wielki dowcip mając, bolejesz, żeś tę rzecz utracił, która muchom, mrówkom, i podłym ziemie robaczkom jest dana, á nie raczey się cieszysz, że masz co sami SS. i Apostołowie mieć zasłużyli. Ztąd da się widźieć, zamyka S. Hier: że daleko lepsza rzecz jest mieć oczy duchowne, niżli cielesne. *Epist: ad Castrut: cæcum.* Didyma ślepego nauka i dowcip. Lepsze oczy duszne niż cielesne.

Pisze Ferdinandus de Castello: że S. Dominik mieszkając w Rzymie, raz po raz nawiedzał niewiastę jednę utrapioną, chorą w ciasney komorce zamknioną, znaczną służebnicę Boską, która przy bramie S. Jana na Lateranie w wieży osobno przemieszkiwała. Nie raz jey słuchał spowiedźi, dawał i Nayśw: Kommunią, imię jey było Bona, po Polsku dobra. Do tego imienia, tak życie swoje stosowała; że to Bóg sprawił, iż się cieszyła w pracach, i utrapieniach tego żywota, á przez śmierć samę tylko znalazła odpoczynek. Miasta w piersiach smrodliwy wrzod, które przez czas długi ostry kancer psował, i smrodliwe robactwo: tego tak srogiego utrapienia podobnoby kto inszy znieść nie mógł, ona *Chronic: Prædic: 1. p. L. 1. c. 49.*

jednak z wielka cierpliwością, i milczeniem znośiła, i Bogu ustawicznie dźięki oddając, błogosławiła. S. Dominik widząc ją w takim ustrapieniu, w cnocie jednak tak ugruntowaną, wielki miał do niey afekt. Jednego tedy dnia, pośiliwszy ją ożywiającemi Sakramenty, prośił, żeby mu strasznу ów wrzod pokazała, czego acz śię ona zrazu zbraniała, na koniec jednak proźbie S. dosyć uczyniła: ktoro tedy S. Dominik, gdy odkryła pierśi, smrodliwą owę ropę, wrzod, kancer, i robactwo w nich obaczył, á oraz jey ćierpliwość, i umysł nieporuszony; nad nią śię w prawdźie użalił; owe jednak rany, i wrzod, przeniosł nad wszytkie skarby ziemskie, i kamienie drogie, i prośił o jednego z owych robakow, jako o Relikwią drogą. Nie wprzod go jednak Bona dać chćiała, aż jey S. Dominik przyobiecał, że go miał oddać: bo śię ćieszyła, że ją żywą robacy toczyli, á jeżeli ktory z owych robakow spadł na źiemię; zaraz go na swoje mieysce odkładała. Przeto obietnicą upewniona, jednego z nich wielkiego i długiego, z czarną głową, dała S. Dominikowi. Ledwo go S. Dominik wźiął w rękę; zaraz śię odmienił w perłę barzo drogą. Widząc to, przerażeni przytomni bracia, prośili S. Oyca, żeby jey owego robaka nie oddawał. Przećiwnym sposobem ona nalegała, żeby wedle daney obietnice, wroćił jey perłę: ktora gdy jey oddana była, znowu śię w robaka obroćiła, ktorego ona wroćiła na mieysce, w ktorym śię urodźił. S. Dominik, uczyniwszy za nię Modlitwę, i onę żegnając Krzyżem S. odszedł od niey. Gdy jeszcze zstępował po schodach wieży; zgniłe niewiasty pierśi, i z robakami odpadły, na ktorych mieysce nowe ćiało powoli narastało, i po niewielu dni, całe przyszła do zdrowia, sławiąc rzeczy cudowne, ktore przez sługę swego S. Dominika, Pan Bog sprawował.

Robactwo Bony ćierpiącey, w perły śię obracają.

S. Dominika błogosławieństwo, leczy kancerz.

Taż Historya świadczy. Gdy brat Reginaldus z S. Dominikiem o przyjęćiu sukien Zakonu swego pilno śię umawiał, i już je wdźiać mocno u śiebie postanowił; w krotce potym wpadł w ustawiczną gorączkę, á jako lekarze rozumieli, śmiertelną S. O. Dominik, wielce śię o jego zdrowie frasując, ustawicznie śię zań do Boga modlił, i tak sam, jako i chory, z wielkim uśiłowaniem, i nabożeństwem, Matki Boskiey na pomoc wzywali. O co gdy oba uśilnie Boga proszą; aż owa naświętsza Krolowa Nieba dźiwnie jaśniejąca, za ktorą szły dwie S. Pan-

Chronic. Prædic. 1. p. l. 1. c. 83.

Panny, (domyślali się, że S. Cecylia i S. Katharzyna Męczennice) weszła do komorki Reginalda, obiedwie wespół z P. nayświętszą przybliżyły się do łożka chorującego. Onego tedy nayłaskawsza Krolowa nieba, i Matka miłosierdzia pocieszyła, i spytała: Coż chcesz Reginaldzie, żebym ci uczyniła? przybyłam, żebym dosyć uczyniła żądzy twojey; czego żądasz, śmiało mi powiedz, abowiem bez wątpienia otrzymasz, o co prosić będziesz. Zmieszał się na te słowa Reginald, i jakoby przestraszony widzeniem niebieskim, niewiedział, co czynić miał, abo o co prosić. Ale jedna z SS. owych towarzyszek Bogarodzice, prętko od niego owo ociąganie się oddaliła, mowiąc: Nie proś bracie o nic pewnego; ale jey polec wszytko, o co masz prosić; lepiey bowiem ona wie, coć dać potrzeba, niż ty prosić. Poszedł chory za tą radą rostropną, i uważną, w ten sposob odpowiedział Matce Boskiey, o nic zgoła nie proszę Pani, ani chcę czego innego, procz tego, co Ty chcesz: oddaję się tedy całe na wolą twoję, i w Ręce twoje, ktore na ten czas łagodnie wyciągając, á biorąc Oley, ktoryna to Towarzyszki z sobą przyniosły, namaściła Reginalda tym właśnie sposobem, ktorym chorzy przed śmiercią Olejem S. bywają namaszczeni. Tak zaś skuteczne było owo SS. rąk dotknienie, że go zaraz gorączka opuściła, i tak się stał pokrzepionym na siłach, jako gdyby był nigdy nie chorował. A co jest większa, do owego i osobliwego dobrodzieystwa, odebrania zdrowia, przystąpiła druga większa na duszy łaska, że od owego czasu, żadnego więcey w sobie, poki żył, zażadną okazyą i cielesnego poruszenia, nigdy nie uczuł.

O wolo Boża nie o naszą prosić trzeba.

Namaszczenie od Panny nayśw: zdrowie i czystość przyniosło

Napisano w Historyi Kościelney, że wszytkich innych Mężow SS. ktorzy owego czasu kwitnęli, przewyższał świątobliwością niejaki Benjamen, ktory miał od Boga dar, że choroby leczył, żadnego zwierzchnego lekarstwa nie używając, tylko się ich lekko ręką dotykając, Olejem troszeczkę namaszczając, á modląc się nad nimi. Chociaż zaś sam, chorym zdrowie przywracał, puchlina go jednak dziwnie trapiła, i tak był od niey nabrzmiał, i nadął się, że przez drzwi komorki swojey wynieść nie mogł, ale trzeba było wyimować zawiasy, i podwoje. Przez ośm mieśięcy nigdzie z niey nie wychodził, tym czasem na szerokim stołku siedząc, aż poki nie umarł. A lubo wielom zdrowia

Hist: Eccl: p. 2. l. 6. c. 2.

Sam chory będąc innych uzdrawia. Małe o ciało, wielkie o duszę staranie mieć trzeba.

wia

wia przywracał, na swoję się jednak chorobę nigdy nie uskarżał, ani na to szemrał, że go sobie przywrócić nie mógł. Owych zaś, którzy się nad nim litowali, cieszac, mawiał: Proście Boga za duszę moję, o ciało mało dbaycie; bo ono i kiedym był zdrowym, do niczego mi pożyteczne nie było.

Prati: spirit c. 10. Niech cierpi ciało aby się dusza wesielila.

Barnabas Mnich idąc w drodze, nastąpił na ostry kolec, który mu utknął w nodze, nie chciał go wyimować przez dni kilka, ani rany leczyć, aby tak co dla miłości Bożey mógł cierpieć. Tym, którzy go nawiedzali, mawiał, im więcey, zwierzchni człowiek cierpi, i umartwiony bywa, tym barziey wnętrzny ożywiony, i zmocniony się staje.

Suriusz w żywocie S. Pakomiusza Chorego Zacheuszapost, praca i modlitwa.

Pisze Suryusz w żywocie S. Pakomiusza, że Mnich jeden, na imię Zacheusz, choć ustawicznie kaduk cierpiał, dla tego jednak nie umnieyszał ostrości życia, i wstrzemięźliwości, do chleba soli tylko używając, i tak często, á ustawicznie trwał na modlitwie, jako i inni dobrze zdrowi, zawsze z nimi wespoł na jutrznią, i inne godziny przychodząc. Czasu zaś, który mu schodził od Modlitwy, bawił się robiąc maty, koszyki, i łyczane powrozy od ostrości łyka, tak miał ręce poranione, że mu zawsze krew z ręku poszczepanych spływała, co jednak, tylko uchodząc prożnowania czynił. W nocy zaś, nim się uspokoił, cokolwiek wedle zwyczaju z Pisma S. rozmyślał; po tym się uzbrajał znakiem Krzyża S. co uczyniwszy, trochę zasypiał, póki czas jutrzni nie przyszedł, na którą jako się rzekło, z innemi wstawał, Y tak długo na niey, i na dalszey modlitwie trwał póki nie rozedniało. W ten tedy sposob, ten S. chory czas rozporządzał, i te jego zwyczayne ćwiczenia bywały. Ale gdy jednego czasu, inny go Mnich nawiedził, i obaczył ręce jego poranione, i pokrwawione, radził mu, aby je oliwą namazał, tak bowiem będziesz miał mnieyszy ból w rozpadlinach. Uczynił to Zacheusz, ale mu przez to barziey bolu przybyło, niż ubyło. Ale gdy potym nawiedził S. Pakomiusza, i powiedział mu, co zrobił na odpędzenie złego; rzekł mu Mąż S. Izali rozumiesz Synu, że Bóg nie patrzy na choroby nasze, á jeżeli mu się podoba, że ich zleczyć nie może? że ich tedy nie uzdrawia, ale dopuszcza abyśmy je długo cierpieli, póki nie proszony, onych od nas nie oddali; dla tego tak trzymać

O chorych staranie, Bóg sobie zachowuje

nać trzeba, że to czyni, abyśmy wszytko staranie nań spuszczali, w nim samym ufność naszę pokładali. Nad to, czyni to na wielkie dobro, i pożytek dusz naszych, ażeby tam potym za krótkie owe prace na nas spuszczone, przymnożył zapłaty, i korony, á jakoby dwojaką oddał nagrodę. To usłyszawszy Zacheusz, dziwnie na sercu skruszony: niech mi, mówi, odpuści Pan Bóg ten grzech, małey ku niemu ufności, i z Boską jego wolą ziednoczenia, i żądzy zdrowia. Przeto gdy z tamtąd odszedł Pakomiusz, za ten grzech tak mały, przez cały rok tak ściśle poszcząc, pokutował, że tylko po dwu dniach pokarmu kosztował barzo szczupłego, który też mieszał ze łzami. Pamiętny ten Zacheusza przykład, raz po raz Braci zwykł był przypominać, aby ich do wytrwania w pracach, do ufności u Bogu, i małych występkow żeby lekce nie ważyli, pobudzał.

Zacheusz lekki występek wielkim gładzi karaniem.

ROZDZIAŁ XIX.

O ziednoczeniu z wolą Bożą, którą słuszna żebyśmy mieli, tak w śmierci, jako i w życiu.

TRzeba, żebyśmy byli ziednoczeni z wolą Bożą, tak kiedy zechce, abyśmy umarli, jako i kiedy zechce, żebyśmy żyli. A lubo śmierć rzecz jest trudna, i gorzka, mówi bowiem Filzof: Miedzy wszytkiemi rzeczami, nic niemasz nad śmierć strasznieyszego, nic przykrzeyszego: w Zakonnikach jednak ta trudność, po wielkiey części jest umnieyszona, i przykrość jest osłodzona: bośmy już połowę, i owszem niemal całą drogę, którą idziemy do śmierci, odprawili.

Trudna rzecz jest umierać. *Arist. l. 2. Ethic. c. 6.* Smierć Zakonnikowi słodka.

Naprzód bowiem, jedna z przednich przyczyn, dla których świeckim ludziom śmierć jest przykra, i godzina jey ciężka zwykła bywać, że bogactwa, honory, roskoszy, uciechy, wygody, delicye, których w tym żywocie używali, do tego przyjaciół, krewnych, ten miłą żonę, ów Synow naymilszych, opuścić muszą: Każda z tych rzeczy, w owę tak ciężką godzinę, nie lekko człowieka trapić, i troskać zwykła, zwłaszcza kiedy im przed tym nie zabieżono. Wszytko to Zakonnik, już dawno opuścił; przeto mu ich opuszczać ani ciężko, ani trudno. Kiedy około zęba trzonowego wszytkie ze wsząd dziąsła są strawione, i onego nie trzymają, łacno go wyrwać; ale jeżeli go cyrulik, gdy

Bo dobra fortuny iuż przedtym opuścił.

podobieństwo.

gdy go zewſząd dźiąſła trzymaja,chce wyrwać,wielkiego ćię bolu nabawi. Tymże ſpoſobem, nie ćiężko jeſt Zakonnikowi, ktòry śię od wſzytkich rzeczy światowych dawno oderwał, i oddalił, w godźinę śmierći one wiecznie opuśćić:już bowiem je dawno,dobrowolnie, z wielka zaſługa ſwoją, zaraz przy wſtąpieniu do Zakonu opuśćił, ani czekał,pòkiby je w godźinę śmierći,jako światowi zwykli, opuśćił, kiedy je z potrzeby, choć niechcą, z wielkim żalem i gorzkośćią, á częſto bez żadney zaſługi mu,ſzą opuſzczać,bo na ten czas,one raczey dźierżawcow ſwoich,aniżli oni je opuſzczają. A ten jeſt jeden z przednich,ktòre w ſobie zawiera zaprzenie śię świata,a wſtąpienie do Zakonu,pożytkow,jako dobrze upatruje S.Chryzoſtom *Hom:*14. *in* 1. *ad Timoth*: że światowym, ktorzy w bogoctwach,roſkoſzach,ućiechach,w tym żywoćie,ſpoczywanie i uſpokojenie pokładają, śmierć wielkim śię ſtaje karaniem, wedle owego zdania Mędrca *Eccl:* 41.1. *O śmierći, jak gorzka jeſt pamięć twoja,człowiekowi mającemu pokoy w majętnośći ſwojey!* jeżeli ſama pamięćć śmierći tak jeſt gorzka,jakże będźie ćiężka jey obecność?Jeżeli ſama myśl gorzkość czyni,jakże jey, nie uczyni kośztowanie?Przećiwnym ſpoſobem Zakonnikowi,ktòry już dawno, wſzyſtkie owe ludzkie rzeczy opuśćił. i porzućił,śmierć nie tylko nie jeſt gorzka,ale też weſoła,przyjemna i ſmaczna,jako koniec wſzytkiego złego,i prac,za ktòrey pomocą,ma odebrać nagrodę i zapłatę,za to wſzytko,co dla Boga opuśćił.

Umierających świat opuſzcza, nie oni go opuſzczaja

Pamieć śmierći gorzka, jakaż będźie śmierć ſama?

Pożytek życia Zakonnego śmierć ſłodka.

Druga rzecz, ktòra, w owę godźinę światowych naywięcey trapić będźie, i zwykła być przyczyną, czemu im śmierć ſtraſzna i trwogi pełna przypadać zwykła, wedle S.Ambrożego *L. de bona morte, c.*8. jeſt złe ſumnienie,i że śię bynamniey do śmierći nie gotowali. Co w Zakonie i mieyſca nie ma,i mieć go nie może. Coż bowiem jeſt innego wſzyſtek żywot Zakonny, tylko uſtawiczne przygotowanie i przyſpoſobnienie do dobrey śmierći? Zakonnik jeden chory, gdy go Lekarz upominał,aby śię na śmierć gotował, powiadaja że odpowiedźiał:Od tego czaſu,jakem wdźiał Suknie Zakonne,nic innegom codźień nie robił,tylkom śię na śmierć gotował. To bowiem jeſt Zakonnika ćwiczenie. Y owſzem ſam ſtan Zakonny,tego nas przygotowania uczy, ktòrego chce Pan Jezus na przybyćie ſwoje. *Luca* 12. 35.

Dobre ſumnienie Zakonnika przy śmierći ćieſzy.

Zycie Zakonne jeſt gotowanie śię na śmierć.

Niech

Niech będą przepasane biodra wasze,â pochodnie gorejące w rękach waszych. Biodr przepasanie, (mòwi S. Grzegorz *Hom:13.in Evang:*) czystość znaczy:pochodnie w rękach gorejace,ćwiczenie śię w dobrych uczynkach. Ktòre dwie rzeczy w zakonnym żyćiu naywięcey mieysce mają.Przeto dobremu Zakonnikowi należy,nie lękać śię śmierći. Czystość i miłość,czyni a śmierć smaczna.

Na to zaśtu baczenie mieć potrzeba,co wielce służy przedśięwźięćiu naszemu, o czymeśmy wyżey wzmiankę uczynili w Kśiędze wtòrey,Rozdźiale piątym. Miedzy innemi znakami, że kto ma dobre sumnienie,i że śię dobrze ku Bogu zachowuje, ten jest, że śię dźiwnie zgadza z wolą Bożą, względem godźiny śmierći, i oney z weselem wszędźie czeka,właśnie jakoby czekał oblubieńca,z ktòrym niebieskie owo ma mieć zaślubienie. *Lucæ* 12.36. *Y wy podobni ludźiom czekającym Pana swego,kiedy powròći z wesela.* Przećiwnym sposobem,gdy kto nie rad umiera,i nie ma tego ziednoczenia z wolą Bożą,nie dobry to znak. Pięknych kilka na objaśnienie tey rzeczy przywiedźione bywają podobieństwa. Czy widźisz jak ćicho i spokoynie owieczka na rzeź idźie,to jest ani beczy,ani śię sprzećiwia żadnym sposobem? ktòre też podobieństwo o Panu Jezuśie odkupićielu,Pismo S. przywodźi, mòwiąc:*Isaiæ* 53.7.*Jako owca na zabićie prowadzony jest.*Lecz źwierzę nieczyste,wieprz,jako kwiczy i opiera śię, gdy go na śmierć porywają! Taka też jest ròżnica między śmierćią dobrych,ktòrych owce znaczą; i nie dobrych i ćielesnych,ktòrych znaczą zwierzęta nieczyste.Ktòry na śmierć wyrokiem sędźiow jest potępiony,ilekroć słyszy że drzwi otwierają,wszytek śię lęka,rozumiejac za każdym razem,że kat przychodźi,żeby go na śmierć porwał:lecz niewinny,i ktòry jest wolny, i niewinny od sędźiow ogłoszony,słysząc że drzwi więźienia otwierają,ćieszy śię,myśląc,że na wolność będźie wypuszczony. Tak niezbożny,gdy słyszy że zamek śmierći skrzypi,to jest kiedy go choroba trapi,trzęśie śię na umyśle, i ćięszko boleje,że bowiem ma poranione i zwrzodowaćiałe sumnienie,już już rozumie,że będźie wyprowadzony,aby go wiecznego w piekle ognia,zaprowadzono: lecz kto ma dobre sumnienie,weseli śię,że przez wrota śmierći,wie że ma być na wolność i wieczny pokoy wyprowadzony.Czyńmy tedy co słuszna aby czynili dobrzy Zakonnicy, á nie tylo żadney trudnośći nie uczujemy,

Zadza śmierći jest znak dobrego sumnienia Bojaźń śmierći znakiem jest sumnienia niedobrego

Podobieństwo. Owca jest posłuszna, wieprz śię opiera rzeźnikowi.

Niewinny śię spodźiewa,winny śię lęka przybyćia sędźiego.

Job: 5.22. Sprawiedliwi przy śmierći nie

Nie-bo, niezbożni piekło kosztują. Nie co dźień, lecz co godźina śmierci czekać potrzeba.

my, stosując śię do woli Bożey w godźinę śmierći, ale też dźiwnie radować śię będźiemy, i z Prorokiem Boga prośić będźiemy *Ps: 141.8. Wyprowadź z straży*, to jest z więźienia, *duszę moję.*

S. Grzeg: wykładając owe słowa Joba: A nie będźiesz śię lękał bestyi źiemie, mówi: *L.6. moral: c.16. Sprawiedliwym, początkiem narody jest częstokroć bespieczność umysłu*, tedy bowiem już kosztują niejakiey kropelki, owego pokoju, który jako rzeka rozlewająca, w krótce ich duszę zalewać będźie, i swoje błogosławieństwo zaczynają: przećiwnym sposobem niezbożni, tedy już męki i piekło swoje, przez ućisk, drzenie, i owo gryźienie, które w owę godźinę czuć poczynają, zdadzą śię przeczuwać.

In orat: fun: in obitu: Valentin: Imp: to.3. & de fide resur:

Żądać tedy śmierći, i z niey śię ćieszyć, dosyć rzecz jest dobra. Zkąd Klimakus mówi: *Wielce godźien jest pochwały, ten, który po wszytkie dni śmierći oczekiwa; ale ów S. który, każdey godźiny oney pragnie.* Tak i S. Ambroży chwali owych, którzy gorącą niejaką mają żądzą śmierći: która wiadomo jest że mieli dawni owi Patryarchowie, kiedy śię mieli za pielgrzymow, i gośći na źiemi á nie za obywatelow i dźierżawcow, *wyznawając, że pielgrzymami i gośćmi są na źiemi Hebr 11.14.* á jako tamże dobrze postrzega Apostoł: *Którzy to mówią, dają znać, że Oyczyzny szukają*, i że pragną wyniść z tego wygnania. Do tego uśilnie i gorąco Ukoronowany Prorok wzdychał mówiąc: *Ps. 119.8 Biada mnie, że śię przedłużyła mieszkanie moje!* Jeżeli Starzy owi Oycowie, kiedy jeszcze zamkniona była brama niebieska, gdy zaraz po śmierći wchodźić im tam niedopuszczono, to mówili, i tak barzo pragneli; cóż będźie teraz, gdy i wrota niebieskie są otwarte, i dusza oczyszczona, czym prędzey do widzenia i używania Boga, bywa przypuszczona?

Patryarchowie jako pielgrzymujący spodźiewali śię Oyczyzny.

Gdy otwarte niebo śmierć pożądańsza.

ROZDZIAŁ XX.

Przywodźi śię kilka przyczyn, i pobudek, dla których bez grzechu świątobliwie śmierći pragnąć możemy.

Przyczyny dla których śmierći życzyć możemy.

ZEbyśmy zaś lepiey, i z większą doskonałośćią, mogli śię stosować do woli Bożey tak w śmierći, jako i w żyćiu, zdało śię tu przywieść kilka pobudek i przyczyn, dla których śię godźi żądać śmierći, abyśmy z nich lepszą obrali.

Pier-

Pierwſza przyczyna jeſt,dla ktòrey śię człowiekowi godźi żądać śmierći,żeby przez nię uſzedł prac i utrapienia, ktòre ten śmiertelny żywot w ſobie zawiera. Abowiem, jako mòwi Mędrzec *Eccli*: 30. 17. *Lepſza jeſt śmierć,niż żyćie gorzkie*, i pracowite. Tak widźiemy, że i świetcy częſto życzą śmierći, i wſzelkiemi żądzami od Boga jey pragną, co też bez żadnego grzechu być może. Ták wielkie bowiem, i tak ćięſzkie ſą prace żyćia tego,że aby ich nie doznał, może kto ſobie śmierći życzyć. Czemu zaś P.Bòg dopuſzcza,żeby tu ludźie wielkiemi pracami trapieni byli;jedna miedzy innemi,ktòre SS.Oycowie naznaczają,ta jeſt przyczyna,żeby śię zbyt z światem nie ſpajali,á żyćia tego śmiertelnego,uśilniey,niż ſłuſzna nie miłowali,ale na òw drugi wſzytkim śię ſercem,i miłośćią,obracali,i do niego bez przeſtanku wzdychali,jako tam, *gdźie nie będźie płaczu,ani wołania, ani bolu więcey nie będźie. Apoc*:12.4. przydaje zaś S. Aug: *Serm*:37. *de SS*. Ze nayłaſkawſzy Bòg, z nieſkończoney dobroći i miłośierdzia chćiał,żeby ten żywot,że podlega pracom i rożnemu złemu,krotki był,i prętko brał koniec,drugi zaś,ktòrego czekamy,trwał na wieki,to jeſt: żeby praca była krotka,weſele i odpoczynek wiecznie trwające. S. zaś Ambroży tak o niey mòwi: *Serm:ſuper:c*.7. *Job:c*. 2. *Tak wielkim złym to żyćie jeſt napełnione, że w porownaniu jego śmierć śię zda być lekarſtwem,nie karaniem*;i gdyby jey P. Bòg za pokutę i karanie na nas nie przepuſzczał; żądalibyśmy,żeby nam dana była z miłośierdźia, i jako dar, i lekarſtwo,żeby tak wielkie złe,i utrapienia,kiedyż tedyż koniec brały. W prawdźie częſto ludźie światowi w tym grzeſzą,częśćią przez niećierpliwość,z ktòrą utrapienia od Boga dopuſzczone przyimują, częśćią przez ſpoſob, jakim go proſzą o śmierć ſkwierczeniem, uſkarżaniem śię,niećierpliwośćią oney pragnąc:ale gdyby ſpokoynie,i z zupełnym podobaniem śię o nię prośili,tym ſpoſobem: *Panie, jeżeli śię podoba, wyprowadź mię z tego złego, doſyćiem śię już nażył*; nie byłoby grzechu.

Pierwſza abyśmy od uciſkow żyćia byli uwolnieni. Aug:L.2. contra 2. ep:Gaudentii c.12. tom:7.

Czemu P. Bòg świat gorzkim uczynił? Abyśmy do nieba uśiłowali.

Ten żywot krotki,bo gorzki:òw zaś jeſt wieczny bo weſoły.

Smierć jeſt lekarſtwem na uciſki, tego żywota.

Możemy, prośić o śmierć,ale z ćierpliwośćią.

Powtòre,w ten czas, z więkſzą doſkonałośćią śmierći żądamy,kiedy jey kto życzy,żeby nie widźiał złego Kośćioła Bożego, prześladowania, i krzywd uſtawicznych,ktòre Bogu, wſzechmogącemu wyrządzane bywają. Tak jey życzył Eliaſz Prorok,gdy widźiał prześladowania Achaba i Jezabeli,ołtarze zepſowane,wſzytkich Pror:Boſkich

Druga przyczyna. Możemy ſobie śmierći życzyć,że-

pozabijanych, i o tym wiedźiał, że na koniec i jego,także na zabićie ſzukano:przeto zapalony gorliwośćią o cześć Boſka, á widząc że nie mógł zleczyć owego złego;poſzedł na puſzcza,i położywſzy śię pod drzewem jałowcowym,prośił,aby śię duſza jego z ćiałem rozłączyła,i mówił: *Doſyć mi Panie,weź duſzę moję*.3.*Reg*:19.4.żebym tak wiela złego, i obrazy twojey nie widźiał: *Nie jeſtem lepſzy niż Oycowie moi*. Y mężny ów wodz ludu Bożego Judaſz Machabeuſz mawiał: *Lepiey, że pomrzemy na woynie,niż że widźieć będźiemy złe narodu naſzego,i SS*.i cześć Boſką zdeptaną: Y temi ſłowy ſwoim,aby mężnie wojowali za Zakon Boży,ſerca dodawał. S. też Aug. jako w żywoćie jego czytamy, gdy śię Wandałczykowie z Hiſzpanii do Afryki przeprawowali,i wſzytkę tak pſowali,że nie przepuſzczali,ani mężowi,ani niewieśćie,ani Księży,ani świetckim,ani dźiećiom,ani Starym,gdy już Hipponę Miaſto,którego był Biſkupem,wielkim woyſkiem oblężone widźiał uzaliwſzy śię nad tak wielkim ludu ſwego utrapieniem,á widząc Kośćioły z Księży, miaſta z obywatelow, mieczem nieprzyjaćielſkim pobitych, ogołocone;już ſtarym będąc płakał,á wſzytko duchowieńſtwo ſwoje,na jedno mieyſce zebrawſzy,rzekł: O trzy rzeczy prośiłem Pana,abo żeby nas od tych niebeſpieczeńſtw uwolnił,abo do znoſzenia, ćierpliwośći użyczył,abo żeby mię z więźienia tego żywota wyprowadźił,żebym nie muśiał patrzać na tak wiele złego: i tę trzećią mi Pan pozwolił. Ani go zawiodł, abowiem trzećiego mieśiąca oblężenia miaſta Hippony,zle śię mieć począł,á potym w krótce umarł.Podobny też przykład, w żywoćie S.O.N. Ignacego czytamy. Ta bowiem jeſt SS. doſkonałość, tak boleć i zaſmucać śię z prześladowania Kośćioła S. i wyſtępkow,które bywają popełnione przećiw Boſkiemu Majeſtatowi,że ich ćierpieć nie mogą, dla tego śmierći uſtawicznie pragną, żeby tak wielkiego, i ćięſzkiego złego widźieć nie muśieli.

byśmy jawnego złego poſpolitego nie widźieli.

S. Aug: podczas oblężenia Hippony,z trzech rzeczy jedną śmierć uprośił.

L. vitæ.c. 16.

S. Ignacy wołał umrzeć,niż widźieć zamieſzanie Kośćioła.

Trzećia,dobra,i wielkiey doſkonałośći,dla którey śmierći życzyć, i o nię prośić możemy,jeſt przyczyna,że po śmierći P.Boga więcey obrażać nie będźiemy,ale od grzechow cale wolnemi,i beſpiecznemi będźiemy. Pewna to bowiem, że póki tu żyjemy, żadnego,że grzeſzyć nie będźiemy,ubeśpieczenia nie mamy;ale w grzech śmiertelny

Trzećia przyczyna, żebyśmy więcey Boga nie obrażali mamy śmierći życzyć.

upaść

upaść możemy: wiemy że inśi, daleko nad nas doſkonalśi, ktòrzy świetnemi darami Bożemi ozdobieni byli, prawdźiwie i wielce S. á jednak ſzpetnie upadli: Co miedzy innemi rzeczami naywięceyprzeraża ſługi Boże, i to w nich ſprawuje, że śię zawſze boją, i jeſt przyczyną, dla ktòrey barzo gorąco wyniść z tego żywota pragną. Jeżeli śię komu, żeby nie grzeſzył, godźi życzyć, żeby śię był nie narodźił, i w ſwoim nic, był zoſtał, daleko barźiey śmierći: większe bowiem złe jeſt grzech, á niżeli nie być, i lepieyby było nie być, niż grzeſzyć. O ſwoim zdraycy mòwił Pan Jezus. *Matth: 26. 14. Dobrze mu było, gdyby śię był nie narodźił òw człowiek.* Y w tenże ſens wykłada S. Amb: owe ſłowa Mędrca *Eccl: 4. 2. i barźiey chwaliłem umarłych, niż żyjących, i za ſzczęśliwſzego za obu poczytałem, ktòry śię jeſzcze nie, Urodźił, umarłego* prawi, *przenoſzą nad żyjącego, że grzeſzyć przeſtaje, nad umarłego przenoſzą owego, ktòry śię nie urodźił. bo grzeſzyć nie umiał.* Przeto chwalebne owo ćwiczenie będźie, jeżeli częſto na modlitwie mòwić będźiemy: Panie nie dopuſzczay, abym śię odłączał od ćiebie! Panie jeżeli ćię mam obraźić, raczey mię czym prędzey wyprowadź z tego żywota, niż ćię obrażę: Nie dla inney Panie przyczyny żyć chcę, tylko żebym ći ſłużył; á jeżeli żyjąc nie dędęc mògł ſłużyć; nie chcę żyć dłużey. Jeſt zaś to ćwiczenie, P. Bogu barzo przyjemne, i nam wielce pożyteczne: w nim bowiem, ćwiczemy śię w żalu, i obrzydzeniu grzechu, tudźież w pokorze i miłośći Bożey, prośiemy też przez nie o rzecz, nad ktòrą o za dną, Bogu wdźięcznieyſzą, prośić niemożemy. Królowa Blanka, jako S. Synowi ſwemu S. Ludwikowi Krolowi Francuſkiemu, raz po raz mawiać zwykła: Wolałabym na ćię umarłego patrzać Synu mòy, niżli żebyś wpadł w jaki grzech śmiertelny. Tak śię zaś barzo ta żądza i Maćierzyńſkie błogoſławieńſtwo Bogu podobało; że powiadają, iż żadnego grzechu śmiertelnego w życiu nie popełnił. Ten też podobno ſkutek, żądza, i proźba ta, w tobie ſprawi.

Upadek SS. przeraża ſprawiedliwych. Złość grzechu. Serm: 18. in Pſ: 118. Wolę umrzeć niż grzeſzyć. S. Blanka S. Ludwika ſtraſzy od grzechu śmiertelnego.

Nad to nie tylko dla uwiarowania śię grzechow śmiertelnych dobra rzecz jeſt życzyć śmierći, ale też i powſzednich, bez ktòrych to życie ledwo wieść możemy. Prawdźiwy bowiem ſługa Boży, powinien być gotow raczey umrzeć, niż grzech jaki, nie tylo śmiertelny, ale też powſzedni (na przykład dla ochronienia śiebie, kłamając) popeł-

Męczenikiem jeſt, kto umiera żeby grzechu powſzedniego nie popełnił.

popełnić. Y zaprawdę ktoby dla tey przyczyny śmierć poniosł, byłby prawdźiwym Męczennikiem. Ponieważ to tedy rzecz jest barzo pewna, że jeżeli długo żyć będźiemy, wiele grzechow powszednich popełniemy; abowiem *Siedm kroć na dźień upada sprawiedliwy. Prov: 24.16.* to jest przyczęśćiey; i owszem im dłużey żyć będźie, tym częśćiey upadać będźie. O prócz tego, nie tylo dla uchronienia śię grzechow powszednich, życzą sludzy Boży wychodźić z tego żywota, ale też, żeby od tak wiela nie dostatkow i niedoskonałośći, pokus, i nędz, ile ich codźiennie doznawają, wolnemi śię stali. Przeto dobrze, S. ów pisarz; Thom: á Kempis *L. 3. de imit: Chr: c. 30.* Ach Panie co ćierpię: *Stanowię mężnie poczynać, lecz skoro mała pokusa napadnie, wielki znią na mię ućisk przypada:* á gdy o rzeczach niebieskich myślić chcę, ćielesne z wielką natarczywośćią na umysł naćieraja. *Niestety! jaki ten jest żywot gdźie nie schodźi na utrapieniach i nędzach! gdźie wszytko pełne śideł i nieprzyjaćioł! abowiem gdy jedno utrapienie, abo pokusa ustępuje, inna następuje. Nawet jeszcze trwa pierwsza utarczka, innych więcey nadchodźi i niespodźianych. Jakże może być miłowany żywot, tak wiele mający gorzkośći, tak wielom podlegający utrapieniom i nędzom? jako śię też zowie żywotem tak wiele rodząc śmierći i morowey zarazy?* Znaczna jedna S. zwykła mawiać: Gdyby mi śię co obierać godźiło, niczego bym prócz śmierći nie obierała; za jey bowiem pomocą: dusza śię bać przestaje, żeby czego niepopełniła, coby na przeszkodźie było, żeby sam szczerze Bóg był miłowany. Zda śię tedy to należeć do większey doskonałośći, kiedy kto pragnie być rozwiązany, aby śię uchronił grzechow powszednich, niedostatkow, i niedoskonałośći, niżli żeby uchodźił śmiertelnych. Może bowiem być, że dla tego nie chce grzeszyć śmiertelnie, że śię boi mąk piekielnych, i raczey dla miłośći śiebie, niż dla miłośći Boga: ale tak gorąca ku Bogu unośić śię miłośćią, że z serca życzy śmierći, dla uchronienia śię grzechow powszednich, lekkich niedostatkow, i niedoskonałośći; jest to znacznie szczera intencya, i dowod wielkiey doskonałośći.

S. Thom: 2. 2 quæst: 124. artic: 5. ad 1

Nędze żyćia, chwalebney tesknice sa przyczyna.

Wielka doskonałość chćieć umrzeć, żebyś powszednie nie grzeszył

Rzeczesz, ale ja tu chcę żyć, żebym za winy, i występki moje, dosyć uczynił. Na to odpowiadam: Gdybyśmy żyjąc, zawsze co uymowali z przeszłych, á nowych grzechow do dawnieyszych nie przydawali;

Często więcey grzeszemy niż do-

chwa-

chwalebneby to przedśięwźięćie było. Jeżeli zaś zdługu nic nie umnieyszasz, ale go zawsze obćiążasz, á im dłużey przećiągasz żyćie tym więcey przybywa, z czego Bogu, masz oddać rachunek; w ten czas nie wygodny będźie zarzut. Przeto dobrze śię uskarża S. Bern: *C. 2. Medit: Czemusz tedy tak barzo, tego żywota pragniemy, w którym im więcey żyjemy, tym więcey grzeszymy; im dłuższe jest żyćie, tym większa jest liczba grzechów?* Y S. Hier. *Epist: ad Heliodor: Co rozumiesz za różnica iest miedzy owym, który dźiećięćiem umiera, i owym, który stary będąc umiera? tylko że ten wychodźi barźiey obćiążony grzechami, i więcey przed Bogiem przewinienia mając, niżli ów.* Dalego lepiey w tey mierze był na sercu ugruntowany S. Bern: który względem tego, z wielka pokoro, to o sobie wyznawa, co z większą prawdąmy o sobie moglibyśmy mowić: *żyć mię wstyd, bo mało postępuję. Umrzeć śię boję, bom nie gotowy; wolę jednak umrzeć, i polećić się Boskiemu miłośierdźiu;* bo łaskawy jest, i miłośierny, niżeli ze złego mego przestawania, komukolwiek czynić zgorszenie. Jest to zaiste chwalebna odwaga. W. X. M. Awila zwykł był mawiać, że i owemu, który tylko mierną miał sposobność, zda śię, że śmierći łaczey niz żywota życzyć sobie potrzeba; á to dla ustawicznego, w którym zostajemy, grzeszenia niebeśpieczeństwa, które wszytko przez śmierć znieśione bywa. Zcad pięknie S. Amb: *L. de bono mortis c. 4 Co jest śmierć, tylko pogrzeb występków, i cnot wskrzeszenie?*

Dobre są wszytkie wspomnione przyczyny, i pobudki żądania śmierći; ale nad wszytkie naydoskonalsza zda śię być owa, która pobudzała S. Pawła Apost: do jey żądanie to jest, żeby Chrystusa, którego tak goraco pragnął, oglądał, *Phil: 23. Mając żądzą rozwiązania, á być z Chrystusem.* Co mówisz S. Pawle? dla czego chcesz śię z ćiałem rozwiązać, i od niego być wolnym? Czy żebyś uchodźił prac, które masz w przepowiadaniu Ewangelii podeymowáć? bynamniey: i owszem *chlubię śię w utrapieniach: Rom: 5. 3.* Dla czegoż tedy? żebyś był beśpieczny od grzeszenia? ani dla tego: *Rom: 8. 38. Pewienem bowiem, że ani śmierć, ani żyćie, będźie nas mogło oddalić od miłośći Bożey.* był bowiem już w ten czas w łasce utwierdzony, i pewny, że jey nie utraći; przeto niemiał śię czego z tey miary lękać. Czemuż tedy tak barzo wzdychasz do śmierći? *żebym był z Chrystusem.* Z szczerey miłośći oney pragnał, że

mdlał

Syć czyniemy długo żyjac Z laty grzechow przybywa.

De inter: domo c. 35.

S. Bern: wolał umrzeć niż ożiębłośćia grzeszyć.

Mamy, śmierći życzyć, żebyśmy nie grzeszyli.

Czwarta. śmierći mamy życzyć z miłośći ku Chrystusowi.

mdlał od miłości. Cant: 2.5. i tak wzdychał do umiłowanego. Ztąd mu wszelki przeciąg, i przewłoka choć nie wielka, długa się być zdała, dla ktorey z Obecności umiłowanego cieszyć się nie mógł. S. Bon: miedzy trzema stopniami Boskiey miłości, ten za ostatni kładzie. Pierwszy zaś jest, Boga nadewszytko miłować: tak mówię, cokolwiek jest na świecie miłując, żebyśmy dla żadney z tych rzeczy, grzechu się śmiertelnego nie dopuszczali, ani żadnego Bożego przykazania gwałcili. A toć jest, co owemu młodzieńcowi Ewangelicznemu radził Odkupiciel *Mat:* 17.16: *Jeżeli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania.* To zaś do wszytkich należy. Drugi miłości stopień jest, żebyśmy nie przestawali na samym zachowaniu przykazań, ale nad to, do nich rady Ewangeliczne przyłączali: co jest rzecz własna Zakonnikom, którzy nie tylo co jest dobrego, ale też co jest lepszego, i doskonalszego o to się starają, wedle owych słow Apostoła *Rom:* 12.2. *Zebyście doznali, która jest wola Boża dobra, i przyjemna, i doskonała.* Trzeci, mówi S. Bon: miłości stopień jest: *Takim afektem pałać ku Bogu, jakoby bez niego człowiek żyć nie mógł.* Y dla tego ztąd chce być uwolniony, i z więzienia ciała wypuszczony, żeby był z Chrystusem. Żąda końca tego wygnania, i rozsypania ściany ciała, przeszkadzającey widzenia Boga: którzy są takiemi, tym (mówi,) ten żywot jest jednacierpienia materyą, abo raczey jest obmierzły, śmierć zaś miła, i pożądana.

Zacna miłość S. Paw:

Trzy stopnie miłości.

Pierwszy przykazany

Drugi jest radzony.

Trzeci gdy miłości znieść nie może.

Tak S.O.N. Ignacy, jako świadczy historya żywota jego *l.* 5. c. 1. barzo gorąco z pod straży tego ciała wyrwanym być pragnął, á dusza jego tak barzo do używania Boga wzdychała, że gdy mu jego śmierć przyszła na pamięć, nie mógł się utrzymać od łez, które z szczerego wesela, i słodkości miłości, oczy jego z siebie wyciskały. Acz jako tamże czytamy, nie tak wzdychał do śmierci, żeby mógł nabyć używania dobra owego naywyższego, aby był do widzenia Boga przypuszczony; jako żeby oglądał nayszczęśliwszą chwałę naś więtszey natury ludzkiey Syna Bożego, którego tak usilnie miłował. A jako tu na ziemi, miło jest przyjacielowi, owego, którego z całego serca miłuje, widzieć wywyższonego na godności; tak S.O.N. z tego życia ustąpić pragnął nie dla wygody swojey, i uspokojenia, ale z szczerey miłości ku Chrystusowi, że pragnął cieszyć się, i radować z jego chwały, i oney

S. Ignacy płakał śmierci się spodziewając, nie swojey, ale Chrystusowey chwały pragnąc.

Szczera miłość, Chrystusa, nie siebie szuka.

mu

mu winszować. Ten jest naywyższy; i naydoskonalszy stopień miłośći, ktòrego człowiek dośiądz może.

A tymći sposobem pamiątka śmierći, nie tylko nam gorzka nie będźie, ale nas też dźiwnie ćieszyć, i rozweselać będźie. Postąp trochę daley, á uważ, że po niewielu dni, pòydźiesz do nieba, i tam otrzymasz to, czego ani oko widźiało, ani ucho słyszało, ani może wniść w serce ludzkie, i żeć tam wszytko, w wesele i roskosz przemienione będźie. A ktoż się radować nie będźie, że już przyszedł koniec wygnania, i prac? Kto się ćieszyć nie będźie, że już dostępuje końca ostatecznego, na ktòry od Boga był stworżony? kto śię weselić nie będźie, że dźiedźictwo swoje tak bogate, w dźierżawę bierze? wszak przez bramę śmierći, do niebieskiego dźiedźictwa przypuszczeni bywamy. *Psal* 126.3. *Gdy da sen kochanym swoim, oto dźiedźictow Pańskie.* Nie możemy bowiem dòbr owych wiecznych dźierżawy dostąpić, tylko, przez śmierć. Ztąd i Mędrzec mòwi, *Prov:* 14. 32. *Ze sprawiedliwy w śmierći swojey ma nadźieję.* Ona bowiem jest śrzodkiem, i drabiną, po ktòrey wstępują do nieba. Przeto też ona jest jedyną, na tym wygnaniu poćiechą. *Spiewać będę, i zrozumiem w drodze niepokalaney, kiedy przyidźie do mnie. Psal:* 110.1. Tak zaś mieysce to Proroka objaśnia S. Aug: *Tract:* 9. *super Epist: S. Joan:* Intencya, i żądza moja Panie, jest, żebym śię przez całe życie zachował niepokalanym, á o to śię starając, zawsze tobie spiewać będę. śpiewania zaś mego materya będźie, kiedy się to wygnanie skończy. Penie? kiedy mię ztąd wezwiesz? pòydę do ciebie? *kiedy przydę, i pokażę śię przed obliczem Boskim? Psal:* 41.3. Niestety, pòkiż owa żądana godźina w przewłokę idźie! o jak mi rzecz wdźięczna będźie, usłyszeć, że już przyszła! *Psal:* 121.1. *Uweseliłem śię z tego, co mi powiedźiano, do Domu Pańskiego pòydźiemy; stawały nogi nasze w śieniach twoich Jeruzalem.* To jest, już mi śię widźiało, żem jest obecny w niebieskim Jeruzalem, przypuszczony do Towarzystwa błogosławionych, i wszytkich SS. Aniołow, i że ciebie Panie, na wieki wiekow używam, Amen.

Smierć niebo otwiera.

Zadza żywota wiecznego, pieśń sprawiedliwych.

ROZDZIAŁ XXI.

Co śię rzekło, niektòremi śię stwierdza przykładami.

CZłowiek jeden bogaty, jako pisze Metafrastes, w żywoćie S. Jana

Jałmużnika Patryarchy Alexandryiſkiego,miał Syna barzo miłego, o ktòrego życie i zdrowie fraſując ſię, przyſzedſzy do S. Jana, prośił, aby go na modlitwie Panu Bogu zalećił, i na ten koniec,dał mu wiele złota,żeby je rozdał na ubogich. Uczynił S Jan, o co był proſzony: atoli w kilka dni potym,trzy lata mający ſynaczek bogacza, umiera. Jego śmiercią wielce zafraſowany Ociec, rozumiał, że modlitwa, i jałmużna,ktòra była uczyniona na to,aby on był ozdrowiał,daremne były. S. tedy Biſkup, poznawſzy jego ſmutek, prośił Pana Boga, aby go poćieſzyć raczył. Wyſłuchał modlitwę łaſkawy Bòg przeto pewney nocy,do owego bogacza poſłał Anioła z nieba,ktòry mu powiedźiał, że modlitwa za Syna jego uczyniona,była wyſłuchana, i dla niey już w niebie żyje, i zdrow jeſt. Przydał, że to na jego ſtronę barzo dobrze śię ſtało, i potrzeba tego było,aby był owego czaſu umarł,żeby był zbawiony: gdyby bowiem był długo żył, życie grzechow pełne niegodnym by go było widzenia Boga uczyniło. Przydał i to: Maſz wiedźieć,że nic z tych rzeczy,ktòre śię w tym żywoćie przydają,nie dźieje śię bez ſprawiedliwego ſądu Boſkiego,i bez roſkazania,choćiaż przyczyny jego ſądow ludzie nie dochodzą. Nie mają tedy dawać mieyſca nieporządnemu ſmutkowi,ale cokolwiek Bòg chce, żeby śię ſtało;ćierpliwie, i wdźięcznie przyimować mają. Zatym niebieſkim upominaniem,Rodźic pacholęćia zmarłego, przeſtał śię ſmućić, i oddając śię na wolą Bożą,Bogu po tym ſłużyć poſtanowił.

Bòg wyſłuchiwa na zbawienie, nie wedle woli.

Niech śię nikt nie-ſmęći,Bòg nie pochybnie rządźi

W dźiełach Thebeyczykow Męczennikow czytamy,że S.Maurycyuſz,Wòdz owego pułku,uczynił znaczne dobrodźieyſtwo jedney niewieśćie,wielce do niego nabozney.Miała ta Synaczka jednego,ktòrego,żeby z laty przyuczał śię do SS. i pobożnych obyczajow,gdy już był przepędźił lata dźiećinne,powierzyła go ſtaraniu Mnichow Klaſztoru S.Maurycego,wedle zwyczaju owych czaſow,i jako S.Maura, Placida, i innych zacnych młodźianow przedniego w Rzymie ſzlachectwa,za czaſu S.Benedykta,rodźice Mnichom na wychowanie dawali; i jako nie rychło po tym S.Thomaſza z Aquinu, do Klaſztoru Kaſſyneńſkiego Matka jego Theodora, i Bracia Grofowie Aquinu, na ćwiczenie oddali.Ten tedy młodźian,będąc jedynym tey Matki Synem,znaczne wedle lat w naukach, i w dobrych obyczajach,i karno-

Hiſt: Theba: l. 2.c.12.

ści

śći Zakonney, w owym Klasztorze postępki czynił, i już wespoł z Mnichami owemi, słodkim głosem swoim na chorze śpiewać nauczył się. Lecz kiedy w krotce po tym, z gorączki, ktorą przez niejaki czas ćierpiał, już był umarł; barzo utrapiona Matka, przyszła do Kośćioła, z wielą też, ćiało jego aż do grobu prowadźiła: Lecz wiele łez, ktore codźiennie wylewała, ani bolu jey uśmierżyć, ani jey przeszkodźić nie mogły, żeby codźień, grobu jego nie nawiedzała, i łzami polewała. W ten czas barźiey, gdy Paćierze Kapłańskie Mniśi śpiewali, że Syna swego głosu więcey słyszeć nie mogła, rozważała. W tey smutney usłudze, i żałośći, gdy ustawicznie trwała, i płakała, nie tylo w Kośćiele przez dźień, ale też i w domu w nocy, tak, że odpocząć nie mogła, aż też czasu jednego płaczem zmordowana, lekko zasnęła. Spiącey, pokazał śię S. Wodz Maurycy, i rzekł: Czego ty niewiasto Syna twego śmierći tak upornie płaczesz: że płakania końca nie czynisz? rzecze ona: i wszytkie dni żyćia mego, tego mię żalu nie pozbawią: przeto poki żyć będę, jedynego Syna mego, zawsze opłakiwać będę, ani wprzod oczy moje, zalewać śię łzami przestaną, aż je sroga śmierć zamknie, â niesczęśliwa, i żałosna ta dusza, z ćiała wynidźie. Wnośi S. Maurycy: Nie płacz od tąd niewiasto Syna twego, jako umarłego, nie jest bowiem umarły, ale żywy, i z nami w żywoćie wiecznym, Niebieskiego wesela używa. Zebyś zaś wierzyła, że to prawda, co mowię; idź jutro rano na jutrznią, tm usłyszysz głos Syna twego z innemi braćią jutrznią śpiewającego. â nie tylkoć jutro go słyszeć pozwolą, ale ilekroć, gdy Boga chwalić będą, w Kośćiele będźiesz. Przeto już płakać przestań, i łzy pohamuy, większą wesela niż smutku przyczynę mając. Ocknąwszy śię niewiasta, z niewypowiedźianą żądzą, czasu jutrzni czekała, aby o prawdźie upewniona została, wątpiła bowiem, czy nie sen to tylko był. Gdy tedy przyszła zwykła godźina, wszedszy do Kośćioła samym początku Antyfony, barzo słodki błogosławionego Syna swego głos poznała; i o chwale, ktorą w niebie otrzymał, ubeśpieczona, wszelki smutek od śiebie oddalając, i nieskończoną Bogu dźięki oddając, codźiennie, barzo wdźięczny ow głos, w Kośćiele owym, gdy chwała Boska śpiewana była, słyszała. Tym ją sposobem Bog ćieszył, i tak osobliwym dobrodźieystwem uprzedzał.

Matka syna umarłego słyszy głos na chorze.

Florus Henrici Gran lib: 4. n. 68.

Szlachćić jeden będąc na łowach, napadł z prętka na źwierza, i za nim śię sam, żadnego za sobą sługi nie mając, bo śię byli zabawiali, uganiając śię za innemi zwierzami, z wielką gorącośćią w pogoń zapuśćił, i precz śię od swoich oddalił, aż przybiegł do jednego lasu, w ktorym usłyszał głos człowieka barzo wdźięczny. Dźiwuje śię, że taki głos słyszy na puszczy, nie wierzył bowiem, żeby był głos abo sług, abo kogo na owym mieyscu zostającego, á chcąc wiedźieć, czyi, i jakiey osoby był; zapuszcza śię w głębinę lasu, aż owo tam znayduje trędowatego, tak bladego i na spoyrzenie szpetnego, że patrzących do politowania pobudzał, bo jego ćiało wszytko, tak śię było popadało, że ledwie śię na nim trzymało. Na pierwsze nań weyrzenie przerażony, przelększy zastanowił śię, jednak śię na śiły zebrawszy, i ośmieliwszy; przystąpił bliżey, i łagodnie do niego przemowiwszy, spytał: czy on to nie dawno śpiewał? i zkąd miał głos tak wielki, i wdźięczny? odpowiedźiał trędowaty: Jam jest Panie, ktorym śpiewał, głos ten, jest mi przyrodzony. Jako to być może, rzecze szlachćić, żeby śię śpiewać chćiało, ktory tak wiele ćierpisz utrapienia? Odpowie ubogi: Nic mię nie dźili od Pana mojego, tylko śćiana z błota, to mowię ćiało: ta śćiana kiedy śię obali, i przeszkoda zniesiona będźie; wiecznego Majestatu jego widzeniem wnet będę ubłogosławiony. Poniewaź zaś widzę, że ta śćiana co dźień sztukami odpada, ztąd niewypowiedźiane mam na sercu wesele, i śpiewam, zawsze czekając z tym ćiałem rozwiązania, i teraz go rzeczą samą czekam: nie mogę bowiem prędzey, aż śię całe rozsypie, do Boga, źrzodła żywego, u ktorego znayduja śię strumienie nieustające, postępować.

Tręd owaty śmierc czekając słodko śpiewa.

L. de mortal:

Biskup jeden, o ktorym pisze S. Cypryan, ćięszką chorobą śćiśniony, i do zgonu przywiedźiony, bliskośćią śmierći wielce strapiony, prośił Pana, żeby mu życia przedłużył. Pokazał mu śię tedy Anjoł w postaci Młodźiana dźiwnie świetnego, i poważnym á surowym głosem, onego strofował mowiąc: *Boićie śię ćierpieć, wynisć, wyniść z ćiała niechcećie. Coż czynić będę?* Pokazując, że śię Bogu niepodoba, że człowiek rad nie rad z tego życia i niechcąc ustępuję. Upatruje zaś S. Cypryan, że mu Anioł te słowa rzekł, aby przy zgonie swoim, on je przed innemi powtarzał, i one opowiedźiał.

Abo ćierpieć, albo umrzeć trzeba.

S. Theo-

S. Theodozyusz Opat, jako napisał Symeom Metafrastes, à z niego Suryusz, wiedząc dobrze, jako jest pożyteczna pamieć śmierći; oraz też przez to chcą dać niejaką okazyą uczniom swoim postępku duchownego, kazał otworzyć grob jeden; à po jego otworzeniu, z uczniami swemi, w koło go obstąpiwszy, rzekł: Oto grob otwarty jest, kogo z was pierwszego do niego wniosą, żebyśmy tu zań zwykłe za umarłych modlitwy odprawili? To rzekszy, wźiął jednego za rękę, na imię Bazylego, był to Kśiądz, mąż wielkiey cnoty, à przeto, na wesołe przyjęćie śmierći, barzo dobrze gotowy. Ten klęknąwszy rzecze: day mi Oycze błogosławieństwo; ja bowiem pierwszym być mam, za którego, na tym mieyscu, paćierze za umarłych, uroczyśćie odprawione będą. Bazyli o to umyślnie prośił, Theodozyusz zaś łacno pozwolił. Przeto za roskazaniem Opata, jeszcze za żyjącego, wzytkie Paćierze, i pogrzeb odprawiony, jako umarłym zwykł być sprawowany; to jest paćierze pierwszego, trzećiego, i dźiewiątego dnia, i innych dni wedle porządku, aż do czterdźiestego. Aż oto rzecz dźiwna; po skończonym pogrzebie, i paćierzach przez dni czterdźieśći, Bazyli zdrowy dobrze, bez żadney gorączki, i głowy, abo innego bolu, ale jakoby słodko, i mile zasypiając; poszedł do Pana, aby cnoty swey gotowośći, i ochoty, i dawney żądze zostawania z Chrystusem, nagrodę odebrał. Zeby śię zaś pokazało, jako ta gotowość, i ochota, z którą ten Mnich S. z więźienia tego ćiała wyniść pragnął, Bugu śię podobała; po pierwszym cudu, zaraz drugi nastąpił. Powiada bowiem Metaphrastes, że przez całe dni czterdieśći po śmierći, pokazował śię Theodozyuszowi Opatowi, jakoby codźiennie przychodźił na nieszpor, i z innemi Braćią w chorze przytomny śpiewał, choćiaż go ani widźieli, ani śpiewającego słyszeli, oprócz jednego, innych cnotą przewyższającego, imieniem Aecyusza, który w prawdźie słyszał go śpiewającego, ale go nie widźiał. Ten tedy przyszedszy do Theodozyusza, pytając, jeżeliby Brata Bazylego z innemi na chorze śpiewającego słyszał? rzekł mu Opat S. słyszę go, i widzę, à jeżeli chcesz, sprawię, żebyś go i ty widźiał, gdy nazajutrz zeszli śię do choru na śpiewanie paćierzy, widźiał na nim Opat Bazylego z innemi Braćią, jako zwykł był żywy, śpiewającego, i pokazał go palcem Aecyuszowi, oraz Boga prosząc, aby oczy jego otwo-

Tomo: 1. 11. Januarii.

Który sobie życzył śmierći, nim umarł pogrzeb sobie sprawił.

Po śmierći na Chor chodził.

otworzyć raczył, żeby Bazylego widzieć mógł. Uyrzał go tedy, i poznał Aécyusz, i z wielką ochotą brzybiegł, żeby go obłapił, ale go zachwycić nie mógł, bo mu prętko z oczu zniknął, głośno, że wszyscy słyszeli mówiącego. Żegnam was Oycowie, i Bracia, żegnam was, od tąd więcey mię widźieć nie będźiecie.

Umarły się dał widźieć, ale nie dotknąć.

Gdy S. Kolumbanus młodszy, powinnowaty i uczeń Kolumbana Starszego, wielką ściśniony gorączką, był już bliskim śmierći, i oney jako pełen świętey nadźiei usilnie żądał, pokazał mu się świetny Młodźieniec, i rzekł: wiedz o tym, że Modlitwy, i łzy, które twóy Opat za twoje zdrowie, ustawnie wylewa, są na przeszkodźie wyśćiu twemu z tego żywota: przeto on z miłośćią, i łagodnie umawiając śię ze łzami, rzekł: czemu mię gwałtownie w tym nędznym, i smutnym żyćiu, zatrzymujesz Oycze Opaćie, i przeszkadzasz mi, żebym zaraz do wiecznego niebieskiego odpoczynku, niewyleciał? to usłyszawszy Opat, przestał płakać, i zań śię modlić; zatym w krótce Kolumban, gdy śię gromadźili Braćia wszyscy, nayśw: Sakramentami Kośćielnemi opatrzony, wszytkich przytomnych, mile obłapiwszy, zasnął w Panu.

Chronica Augustinianor: centur 3. Modlitwa żywot przedłuża. Kolumbanus życzy śmierći.

Obywatele Tracyi, o których pisze S. Ambroży *L. de fide Resurrectionis*, mieli to we zwyczaju, kiedy śię kto na świat narodźił, zwykli byli płakać, przećiwnym sposobem, klaskać rękomi, i bankietować, gdy kto umarł. Dźień narodzenia z płaczem, dźień zaś śmierći wesoło, i z bankietem obchodząc. Tak bowiem trzymali, i nie bez przyczyny, mówi S. Ambroży, że owi, którzy na ten nędzny, prac, i utrapienia pełny świat śię pokazowali, godni byli, aby ich kondycya, opłakiwana była: odchodzący zaś z tego smutnego wygnania, żeby byli za szczęśliwych, ogłaszani, i żeby śię uroczyśćie weselono, że już od tak wielu nędz, i utrapienia wolnemi zostali. A jeżeli to czynili Poganie niewierni, którzy zgoła niewiedźieli o tey chwale, którey my Chrześćianie po śmierći oczekiwamy; coż, słuszna rzecz, żebyśmy my czynili, i trzymali, którzy światłem wiary oświeceni, wiemy jak wielkiemi dobrami mają być obdarzeni, którzy w Panu pobożnie umierają? Przeto daleko słuszniey rzekł Mędrzec *Eccle: 7. 2. Lepszy jest dźień śmierći, niżli dźień narodzenia.*

Życie opłakiwać, śmierći życzyć godźi śię.

Dla tey przyczyny, Odkupićiel nasz Pan Jezus, gdy miał przeyśc z te-

Epist: ad Tirosium.

z tego świata do Oyca,Uczniom ſwoim zakazał śię ſmućić, jako dobrze upatruje S.Hieronim, *Niewiecie (mówi) co czynićie, bo gdybyśćie mię miłowali,wżdybyśćie się weſelili,że idę do Oyca.* Przećiwnym ſpoſobem gdy Łazarza chćiał wſkrześić,płakał. Nie płakał, mówi S.Hieronim,że był umarł,bo go zaraz miał do żywota wróćić;ale że na ten żywot nędzny, miał być przywrócony; i że ten, którego tak barzo miłował,miał powróćić do prac, i utrapienia tego wygnania.

Joa:14.18. Joa:11.35. Chryſtus opłakuje wſkrzeſzenie Lazarza,à niechce,żeby śmierć jego opłakiwano.

ROZDZIAŁ XXII.

Jako mamy być ziednoczeni, i zgodni z wolą Boſką, w powſzechnych,które na nas przepuſzcza w utrapieniach, i nędzach.

NIe tylko w własnych, i pojedynkowych pracach, i przypadkach, trzeba,żebyśmy śię zgadzali z wolą Boſką,ale też w poſpolitych,i Powſzechnych,jakie ſą:głod,woyny,śmierći, powietrza. i tym podobne klęſki, i utrapienia,które na Kośćioł ſwoy puſzczać Bogu śię podoba. Co żeby śię lepiey zrozumiało,to za rzecz pewną mieć mamy, że choć z jedney ſtrony,dla tego powſzechnego karania,i utrapienia bolejemy, i żałość nas zdeymuje dla złego, i utrapienia,które bliźny ponośi; z drugiey jednak ſtrony uważając, że śię dźieją z woli Boſkiey, i ſprawiedliwych ſądow jego, aby z nich owe dobra,i pożytki uczynił,które na więkſzą Chwałę ſwoję obraca; w tych rzeczach,możemy śię ſtoſować do nayśw: woli Boſkiey, nie inaczey, tylko jako ſędźia obchodźi śię z winowaycą i złoczyńcą,którego ma Sądźić na gardło: Który ącz z jedney ſtrony,abo z przyrodzonego użalenia,abo że jego jeſt przyjaćielem,żałuje,że na taką śmierć ma być oſądzony, z drugiey jednak wolnie zdanie ſwoje przećiwko niemu daje,i ſądźi go winnym śmierći,że tego wyćiąga dobro poſpolite Rzeczypoſpolitey.Lubo zaś Pan Bóg niechćiał nas obowięzować,abyśmy we wſzytkich owych rzeczach zgadzali śię z wolą jego, chcąc ich rzeczą ſamą, i miłując je, ale doſyć mu na tym,że je znośim ćierpliwie, nieopierając śię,ani ſprzećiwiając ſprawiedliwośći Boſkiey, ani przećiw niey ſzemrząc: Poſpolićie jednak Theologowie i SS.Oycowie nauczają,że więkſzey będźie doſkonałośći, i zaſługi ſprawa,doſkonalſza też i więkſza będźie gotowość, jeżeli je kto, nie tylo ćierpliwie znośić

W utrapieniach nad bliźnym ubolewać możemy.

Możemy jednakchcieć czego Bóg chce.

Podobieńſtwo.

Nie powinniſmy biczow miłować, doſyć że je ćierpliwie znoſimy.

D.Bonaw:1. ſenten:diſtinct:48.q.2

będźie,

Doskonalsza rzecz jest, one miłować

SS. są zgodni z wolą Boską.

Podobieństwo.

Nie dziw że drzewa upadają, i śmiertelni umierają.

Sądy Boskie zawsze tajemne, nigdy nie sprawiedliwe.

Kto się wiele bada o Majestacie, będzie zatłumiony od chwały. Zadnego złego Bóg

będzie, ale też miłować, i dobrowolnie ich szukać, ile są wolą Bożą, upodobaniem, i wyrokiem Sprawiedliwości Boskiey, i ile na większą Imienia jego chwałę obracają się: jako czynią błogosławieni w niebie, ktorzy we wszytkich rzeczach zgadzają się z wolą Bożą; jako naucza S. Thomasz 2.2.q.*ar.*10.*ad* 1. i objaśnia to pospolitym podobieństwem S. Anzelm *L.similit*: *c*.63. mowi bowiem, że tak w niebieskiey Chwale, wola nasza i Boska żgodne będą; jako tu są dwie oczy w jednym ciele: bo nie może jedno oko nic widźieć, żeby tegoż i drugie nie widźiało: Przeto, lubo dwiema oczema rzecz jaka widźiana bywa, zawsze jednak, taż jedna rzecz jest w sobie. Przeto jako SS. w niebie, we wszytkich rzeczach zgadzają się z wolą Bożą, bo w nich porządek Sprawiedliwości jego, i większey Chwały Bożey koniec widzą, do ktorey wszytkie są obrocone, tak nie mała nasza doskonałość jest, jeżeli błogosławionych naśladować będźiemy, jeżeli mowię, żądać będźiemy, żeby wola Boska tak na źiemi pełniona była, jako w niebie. Chćieć, czego Bóg chce, i dla teyże przyczyny i końca, dla ktorego on chce, nie może nie być rzecz dobra.

S. Aug: jako o nim świadczy w żywoćie Posidonius, gdy Miasto Hipponeńskie, w ktorym przebywał, od Wandalczykow było w oblężeniu, widząc wielką jego klęskę, i śmierć wielu obywatelow, owemi się starego Filozofa słowy ćieszył: *Nie będźie wielkim, za wielką rzecz mający, że upadają drwa i kamienie, i że śmiertelni umierają.* Słuszniey my się ćieszyć mamy, uważając, że wszytkie owe przećiwności z ręki Boskiey pochodzą, i że ta jest wola jego: à lubo przyczyna, dla ktorey to złe, i te utrapienia przepuszcza, jest tajemna, nie dla tego jednak, może być niesprawiedliwa. Abowiem sądy Boże barzo są skryte, i przepaśćią głęboką jako mowi Prorok *Ps*:35 7. *Sądy twoje, przepaść wielka.* Nie nasza zaś rzecz jest, błahym rozumem naszym w nich szperać, toby bowiem było wielkie zuchwalstwo. *Rom:* 11.34. *Ktoż bowiem poznał umysł Pański, abo kto był raycą jego?* Kto ćiebie do jego rady i tajemnic przypuśćił, żebyś się w nich szperać ważył? i owszem z wielką pokorą, słuszna rzecz, żebyśmy je czćili, i żebyśmy wierzyli, że od nieskończoney Mądrośći nic nie przychodźi, ani przychodźić może, tylko co jest wielce porządne, à tak sporządzone, że na koniec, na

dobro

dobro nasze,i pożytek ma być obrocone. Zawsze ten fundament,trzeba nam mieć przed oczyma, i mieć to za rzecz pewną, że owa nie! skończona Boska dobroć, i miłośierdźie,nie inaczey te karania,i utrapienia na nas przepuszczać,abo dopuszczać będźie,jako żeby nam śię w insze większe dobra obròćiły. Tą drogą wielu Bòg do nieba chce prowadźić,ktòrzy gdyby inszey śię drogi trzymali, bez wątpieniaby poginęli. Jak wielu śię napatrzysz, ktòrzy przez rzeczy przećiwne, i zamieszania, z całego serca, do Boga śię nawracają, i ż prawdźiwym za grzechy żalem i pokutą schodząc z tego świata, niebieskiego żyćia nabywają,ktòrzyby nie uszli śmierći wieczney. Przeto,co śię zda być ćięszkim karaniem,i biczem,wielkim jest miłośierdźiem,i osobliwym dobrodźieystwem.

niespzepuszcza, tylko, na większe drbro. Przez uciski, wielu zbawienie otrzymuje.

Ten,ktòry napisał drugą Księgę Machabeyską, wypisawszy srogie owo, i okrutne, nieybożnego Tyrana Antyocha prześladowanie,także wielką owę klęskę ludu Bożego,gdźie on,ani dźiećiom,ani starym, ani żonatym, ani Pannom, mężow niemającym nie przepuśćił; jego przytym świętokradztwą, ktòremi Kośćioł Boży złupił, i zgwałćił; brzydkośći nakoniec,z jego rozkazania, i poduszczenia w nim popełnione wyraźił,tym nakoniec wszytkę rzecz zamyka: *Proszę zaś owych, ktòrzy tę Księgę czytać będą;żeby się nie obrażali dla przećiwnych przygod, ale niech to,co śię przydało, poczytają, nie na zgubę,ale na ukaranie narodu naszego.*

Pięknie do tego przedśięwźięćia S.Grzegorz *L.2.Moral:c.*32. mowi: pijawka ssąca krew chorego,niczego nie szuka,tylko żeby śię nią napełniła, i w śię nabrała wilgotności,ktòrąby żyła,lekarz zaś przez nię, tylko złą krew wyprowadźić, i choremu zdrowie przynieść usiłuje. Tegoż szuka i Pan Bòg, kiedy na nas karania, przećiwnośći, i utrapienia przepuszcza. Przeto jako chory,nierostropnieby czynił,gdyby nie dopuszczał,aby mu pijawka złą krew ssała,barźiey śię na pijawkę, niż na intencyą lekarza oglądając;podobnym sposobem do nas należy,w każdey przećiwność,tak owey,ktòra nas od ludźi potyka, jako i owey,ktòra od jakiegokolwiek stworzenia na nas przychodźi,nie na nię śię zapatrować, ale na Boga, lekarza naymędrszego: abowiem te wszytkie, są u niego miasto pijawek, i są środkami do złey krwie

Nie na zgubę,ale na ukaranie Bòg biczuje

Bòg złemu kres zamierza,ktòrego przestąpić nie może.

wyprowadzenia, á nas do zupełnego zdrowia przyprowadzenia wielce ſpoſobnemi. Przeto mieymy za rzecz pewną, i zrozumieway my, że Bóg na nas wſzytko, ſzczegulnie na dobro duſz naſzych, i pożytek naſz przepuſzcza. Y owſzem, choćby nic innego w tym śię nie znaydowało, nad to, że nas Pan, jako Synow naymilſzych, w tym żywoćie karać chce, ani karania na przyſzły żywot zachowywać; i toby wielkie dobro, i dobrodźieyſtwo było.

Wielkie dobrodźiey ſtwo, być tak biczowanym.

Gdy S. Katarzyna Seneńſka (jako świadczy żywot jey *p.2. c.4.*) dźiwnie była zaſmucona falſzywym na śię od złośliwych zmyślonym przećiw Panieńſkiey jey czyſtośći świadectwem; pokazał śię jey Odkupićiel Naſz Chryſtus, w prawey Ręce Koronę świetną od złota, i kamieni drogich, á w lewey ćierniową, pełną oſtrych kolcow trzymający, i rzekł: Potrzeba jeſt naymilſza córko, abyś temi obiema koronami na przemianę rożnemi czaſy była ukoronowana: jednę z tych ſobie obierz, patrz, mówię, jeżeli chceſz w teraźnieyſzym żyćiu być ukoronowana ćierniową, owa zaś druga, żeby na żywot wiecznie trwający była zachowana? czy też w tym żyćiu w złotey owey koronie chodźić, á po śmierći zachować ćierniową? Rzecze Panna: Jużem dawno Panie zaprzała śię woli mojey, żebym pełniła twoję, nie do mnie tedy należy to obieranie czynić: jeżeli jednak chceſz, żebym ći odpowiedźiała, z tym śię mocno oświadczam, że zawſze w tym żyćiu, chcę śię ſtoſowáć do nayśw: Męki twojey, i wſzytkie karania, i bole dla ćiebie, na ochłodę moję zawſze przyimować. To mówiąc wźięła z Ręku Pańſkich Koronę ćiernową, i wſzytkiemi śiłami, na głowę ją tak głęboko, i mocno wtłoczyła, że ją kolce ćiernia zewſząd poraniły: Ztąd od owey godźiny, ćięſzki bol głowy od owego ſkłoćia ćierniem przez wiele dni ćierpiała.

Tu bicze obierać; na grodę chować na wieczność

S. Katarzyna ćiernio wa Koronę na głowę wtłoczyła.

ROZDZIAŁ XXIII.

Podaje śię śrzodek oſobliwy do dobrego, i z wielkim woli z Boſką ziednoczeniem, znoſzenia prac i przećiwnośći od Boga dopuſzczonych, tak ſzczegulnych jako i powſzechnych, á ten jeſt poznawanie grzechow, i żalzanie.

Dla jawnych

POſpolita jeſt SS. Oycow nauka, że powſzechne plagi i karania, naywięcey Pan Bóg za grzechy zwykł przepuſzczać. Co śię jaśnie pokazu-

kazuje z Pisma S. w ktorym pełno jest, takich przykładow. Przeto czytamy że się tak modlili do Boga troje Pacholąt. *Danil.* 3. 28. & *seq: To wszytko na nas przepuściłeś dla grzechow naszych:zgrzeszyliśmy bowiem, i źleśmy uczynili, i przykazań twoich nie słuchaliśmy:wszytko tedy,coś na nas przywiodł, i wszytko, coś nam uczynił, sprawiedliwieś uczynił.* Tak widźiemy,że z dawna Pan Bog,na ten czas lud swoy umiłowany plagi zwykł przepuszczać, i podawać go w ręce nieprzyjaćioł; kiedy przećiw niemu zgrzeszył: w ten czas go zaś od nich uwalniał;kiedy pokutując za grzechy,do niego się nawracał z całego serca. Ztąd, kiedy Ahior Kśiążę Amonitow, i wodz,Holofernesowi opowiedźiał, że Synowie Izraelscy są w osobliwey opiece u Boga, i ma o nich staranie,i nie inaczey ich karze,tylko kiedy wykraczając,odstępują przykazań jego; potym mu dał radę, żeby wprzod, nim woynę przećiw nim podnieśię, wypytał się, jeżeli w czym przewinili przećiw Panu: co jeżeli się znaydźie,łacno ich podbijesz pod moc Assyryiską,jeżeli się zaś w nich przewinienie przćiw Bogu nie znaydźie, darmo śię przećiw nim zapuśćisz, i nie powiedźieć śię na woynie, i ktorzy na ich powstają,wstydem, i zelżywośćią napełnieni bywają,bo Bog wysoki,ktorego żaden z ludźi przemoc nie może,onych broni. W szczegulnośći to Theologowie upatrują w owych słowach Zbawićiela, do owego chorego,ktory trzydźieśći ośm lat,przy owczey sadzawce leżał,po przywroconym mu zdrowiu rzeczonych *Joann:* 5. 14. *Otoś zdrow został,jużże nie grzesz, żeby ćię co gorszego nie potkało.* Co że tak jest,jeden ze śrzodkow,ktore nam służą,abyśmy w utrapieniach,i pracach,tak powszechnych,jako i szczegulnych z wolą śię Boską zgadzali, i one ćierpliwie znośili, ten będźie, żebyśmy się zaraz na nas że samych obeyrzeli, i grzechy na pamięć przywodźili,oraz też myślili,jakeśmy na tę plagę zasłużyli;tym bowiem sposobem,wszelką, ktorakolwiek na nas przypadnie przećiwność,za dobrą przyimiemy, i za mnieyszą poczytamy,niż zasługują grzechy nasze.

grzechow Bog karze

Judith: 5. 9

Zadna przećiwność nie szkodźi, gdźie nie panuje nieprawość.

Karanie grzechu nagrodą.

Grzechow wspominanie, lekarstwo kara. nia.

Gryźienie sumnienia znośi czućie karania

Pięknie tę rzecz rozwodzą SS. Bern: i Grzegorz.Ow bowiem *serm: de altit: & bassit:cord:*tak mowi, *jeżeli we wnątrz winę czujemy doskonale, pewnie powierzchowne go karania mało,abo nic nie czujemy: jako S. Dawid nie czuje krzywdy od Semeja zelżywie łającego, pomniąc na Syna prześladu-*

2. *Regum* 16. 11.

jącego; Oto Syn mòy,ktòry wyszedł z wnętrzności moich, szuka duszy moiey, jakoż barźiey teraz Syn Jemini? S. zaś Grzegorz, pisząc na owe słowa Joba: *c.* 11. 6. *Y żebyś zrozumiał, że daleko mnieyszych rzeczy wyciąga po tobie,niż zasluguje nieprawość twoja. L.*10. *moral: c.* 8. pięknym to objaśnia podobieństwem: Jako chory, kiedy wrzod swòy już zepsowaną ropą zarażony, i wszytko ćiało zgniłe znayduje, nie z ćięszkośćią śię oddaje, w ręce Cyrulika,aby je naćinał, i ćiało, gdźiekolwiek sądźi, że potrzeba,obćinał, a im barźiey jest wrzod zepsowany,zaraźliwszy, i smrodliwszy, tym żelazo, i ranę chętniey przyimuje;tak kiedy kto prawdźiwie boleje dla rany,i choroby,ktòrą na duszy grzech sprawił, same pracy, umartwienia, i upokorzenia upały, przez ktòre ranę leczyć, i ropę, i zgniłość jey Bòg chce oczyśćić, z chęćią przyimuje. *Boleść bowiem ran,* (mòwi) *bywa pomiarkowana,kiedy wina bywa poznana,*że zaś umartwienia, i pracy jakieykolwiek nie chętnie przyimujesz, i od niey stronisz; to jest przyczyną, że grzechow twoich nie znasz choroby,i złośći,ani czujesz zgniłośći,na ktòrą wnętrznie chorujesz, i dla tego kauteryum, i brzytwy, znieść nie możesz.

Winy uznawanie, lżeysze czyni karanie. Chroni śię lekarstwa, kto choroby nie czuje.

SS. zaś Mężowie, i prawdźiwi sludzy Boscy nie tylo z radośćią te rany przyimowali,ale i umyślnie ich żądali,i uśilnie o nie Boga prośili. Tak o nie prośił Job: *c.*6.8. mòwiąc: *Ktoby mi dał,żebym otrzymał prozbę moję, a ktòry począł, ten mię skruszył; niech rozwiąże rękę swoję, a podetnie mię, a niechay mam tę poćiechę; że mię trapiąc bolem, nie przepuszcza mi.* Y Psalmista Dawid *Ps:* 25. 2. *Doznaway mię Panie, i probuy mię.* i *Ps.* 37. 18. *Abowiem ja na bicze gotow jestem.* i *Ps:* 118. 71. *Dobrze mi,żeś mię upokorzył.* Takći pragną sludzy Boży żeby ich P. Bòg w tym żywoćie upokarzał,i karał,mòwi S.Grzeg:bo gdy z jedney strony uważają winy swoje, z drugiey zaś widzą, że za nie od Boga karani nie byli; nie mało śię zasmucają. Abowiem śię obawiają i lękają, aby Bòg, na inny żywot karania nie zachowywał, gdźie srozsze będźie. Y dla tego na tym mieyscu S. Job przydał: *Y ta mi niech będźie poćiecha,żeby mię trapiąc bolem,nie przypuszczał mi,*właśnie,jakoby mòwił: Ze niektòrym Bòg,w tym żywoćie przepuszcza,żeby ich na potym w drugim,na wieki karał,niech mi(proszę)tak w tym żywoćie nie przepuszcza,żeby potym na wieki przepuśćił. Niech mię tu raczey karze jako

O bicze Boga prośić trzeba.

L.7.moral: c.7. & 8. SS. boleją, kiedy ich nie biczują.

Job 6. 10. Niech Ociec karze, żeby sędźia nie męczył.

jako łaſkawy Oćiec, żeby mię potym, nie dręczył na wieki,jako nieubłagany Sędźia: bo dla biczow jego ſzemrać nie będę, uſkarzać śię nie będę, *ani śię ſprzećiwić będę mowom S. Job*: 6.10. i owſzem wielką poćiechę mieć będę. O to też dawno prośił S.Aug: *Tu mię pal,tu mię siecz, nic mi tu nie przepuſzczay, abyś mi na wieki przepuśćił.*

Szczere naſze głupſtwo,i ślepota jeſt,że dla utrapienia ćiała,i krzyżow, tak barzo śię fraſujemy, à tak mało dla utrapienia ducha; à jednak więcey dla grzechow, niż dla prac i przećiwnośći,bolećby nam potrzeba. Gdybyśmy grzechow naſzych ćięſzkość,prawdźiwie,i jako ſą godne,uznawali, i uważali;zdałoby nam śię każde karanie małe, i znośne, i mowilibyśmy z S. Jobem 33. 27. *Zgrzeſzyłem, i prawdźiwie wykroczyłem, à jakem był godźien, nie odebrałem,* i mniey mię karżą niżem zaſłużył.Ktore ſłowa,ſłuſzna,żebyśmy zawſze w ſercu rozbierali, i uſty je raz po raz powtarzali. Bo cokolwiek w tym żywoćie ćierpieć możemy,nic to jeſt zgoła,względem karania, na ktore i jednym grzechem zaſługujemy. *Job.* 11.6. *Zrozumiałbyś,że daleko mnieyſze rzeczy po tobie wyćiągają, niż zaſługuje nieprawość twoja.* Kto tedy uważać będźie,że zgrzeſzył przećiw Boga,i zaſłużył,żeby na wieczny w piekle ogień był potępiony;jakiey wzgardy miłe,na zgładzenie i doſyćczynienie za grzechy przećiw Boſkiemu Majeſtatowi popełnione,nie przyimie? 2. *Reg*:16.12. Dawid, gdy go Semei przeklinał, i zelżywie łajał,ćierpliwie to znoſząc, mowił:Dayćie mu pokoy,niech jako chce złorzeczy,lży,urąga, i krzywdę czyni: *Nuż weyrzy Pan na utrapienie moje, i odda mi dobrym, za to złorzeczenie dźiśieyſze.* I ono przyimie na doſyć czynienie za przeſzłe grzechy moje,à nademną śię tym ſpoſobem zmiłuje:co mi będźie wielce pożyteczno i zbawienno. Tym ſpoſobem i my,nieſławy, i krzywdy wſzelkie,ſłuſzna,żebyśmy przyimowali, i na myśli uſpokojeni mowili: niechay przyidą wſzelkie przećiwnośći, podobno je Pan przyjąć raczy,na zgładzenie, i doſycczynienie za grzechy moje: i to by nam wielce pożyteczno było, gdybyśmy czas,ktory trawiemy na uſkarżaniu śię, i ubolewaniu dla przećiwnośći, obroćili,na to wnętrzne zeyrzenie śię na nas, bylibyśmy Bogu milſzemi, i mnieybyśmy w nich pracy czuli i trudnośći.

Grzechy opłakiwać, nie bicze.

Mnieyſze karanie niż wina.

Względem piekła wſzelkie karania ſłodkie. Karaniem grzechy śię gładzą.

Lepiey śię upokarzać niż uſkarzać.

Tak zaś SS. tego śrzodku, o ktorym mowiemy, w takich okazyach uży-

używali, i w tym śię ćwiczyli,że o niektórych czytamy,jako o S.Katarzynie Senenskiey,i innych,że jakiekolwiek karania, i przećiwnośći P. Bóg na Kośćioł swóy przepuszczał,swoim je grzechom i niedoskonałośćiom przypisowali, i mówili: tych woyen jam jeden jest przyczyna,tego powietrza,tego złego,które Bóg przepuszcza, grzechy moje są okazyą:będąc tego pewni,że i na to, i na więcey grzechy ich zasługują. Na potwierdzenie tego,wiadomo jest,że często, dla jednego winy, P. Bóg wszytkek lud karał. Tak dla grzechu jednego Dawida,na wszytek lud Izraëlski powietrze jest przepuszczone,tak dalece, że świadczy Pismo S. śiedmdźieśiąt tyśięcy ludźi przez trzy dni onym umarło. Ale rzeczesz, wszak Dawid był Królem, przeto też dla grzechu głowy,inne członki ćiała i Królestwa, powszechne karanie podjęły. Odpowiadam. I dla jednego prywatnego człowieka Achana przestępstw,który niektóre rzeczy,gdy burzono Jericho,ukradł,wszytek lud Bóg pokarał. *Josue* 7.4.5.11.tak dalece,że trzy tyśiące ludu przebranego,naymężnieyśi wojownicy,muśieli uchodźić od nieprzyjaćiela.Nie tylo dla głowy,ale też pojedynkowego,i prywatnego człowieka występku,zwykł P.Bóg karać. I w tym sensie rozumieją,i tłumaczą SS. Oycowie,co wielekroć powtórzono jest w Piśmie S. że Bóg grzechy rodźicow karze na synach,aż do trzećiego, i czwartego pokolenia. W prawdźieć wina Oycowska nie spływa na syna,ani dla winy syna,Oyca wiecznie karżą. *Ezech*.18.26. *Dusza,która zgrzeszy, sama umrze, syn nie będźie nośił nieprawośći Oyca.* Względem jednak karania doczesnego,inaczey śię rzecz ma. Zwykł P. Bóg karać jednego, dla grzechu drugiego.Tak podobno dla moich,abo twoich grzechow,cały dom, à podobno i cały Zakon pokarze.

SS.grzechom swoim karania przypisowali. Jeden zgrzeszył, á wielu skarano. 2. *Reg*.24.51. *Exodi* 20. 5.& 34. 7. *Numer*.14.18. Karanie przechodźi do innych, nie wina.

Stawmy tedy sobie przed oczy,ztąd tę uwagę, z owąd zaś upodobanie Boskie,tak będźie,że bez żadney trudnośći, do woli jego we wszytkich,które na nas przepuśći przećiwnośćiach, stosować śię będźiemy, i z Helim naywyższym Kapłanem mówić będźiemy 1.*Reg*.3 18.*Pan jest* wsztkich rzeczy Rządźca i sprawca,*niech czyni,co jest dobrego w oczach jego*; i z SS. owemi Machabeyczykami 1. *Machab*: 3. 60. Jaka będźie wola w niebie, tak niech śię stanie: i z ukoronowanym Pror:*Ps*: 38.10. *Zamilkłem, i nie otworzyłem ust moich,* to jest o przećiwno-

wnośći na mnie przepuszczone nie uskarżałem śię, alem je z wielką ćierpliwośćią i uspokojeniem zniosł, *ponieważ* wiem Panie, *żeś* je *ty uczynił*. Ta zawsze ma być poćiecha nasza, i umocnienie we wsztkich rzeczach, żebyśmy mòwili: Bòg tego chce, Bòg to czyni, Bòg to przykazuje, Bòg to przepuszcza; to mi tedy będźie nayprzyjemnieysze. I nie trzeba innego sposobu, do tego, żebyśmy wszytko mile przyimowali. Poćiecha w utrapieniu, że je Bòg potyka.

Upatruja Oycowie, uważając owe słowa Psalmu 28.6. *I umiłowany jako syn Jednorożcow*, że śię tu P. Bòg do Jednorożca przyròwnywa: to źwierzę ma rog niżey oczu, aby dobrze widźiało, w co, i gdźie uderżyć ma. Byk zaś, że ma roki nad oczema, nie widźi w co nimi ugodźić ma. Do tego, jako Jednorożeć rogiem, ktòrym raźi, uzdrawia, tak Bòg przez karania, ktòre przepuszcza, daje zdrowie. Bòg do jednorożca, dla dwu przyczyn przyròwnany.

Nakoniec, to nasze z Bogiem ziednoczenie, i pokorne, na przyjęćie karania uniżenie, tak barzo śię Bogu podobają, że dla nich często oddala karania, i karać nas zaniechywa. Napisano w Historyach Kośćielnych, że Attyli Krolowi Hunnow, ktòry ròżne w Europie spustoszył Prowincye, i śiebie nazywał postrachem świata, i biczem Bożym, gdy śię przybliżał do Trek Miasta, S. Lupus, mieyscа owego Biskup, w Biskupi ubior ubrany, ze wszytkim duchowieństwem zabiegł mu drogę, i spytał: ktoś ty jest, ktòry cały świat mieszasz, i psujesz? Odpowie Attyla: Jam jest bicz Boży. Kazał mu tedy Lupus bramy otworzyć, mòwiąc: Niech w nidźie szczęśliwie bicz Pana mego. Żołnierze zaś jego, gdy weszli do miasta, tak byli zaślepieni, że przez nie przeszli bez szkody, nic mu złego nie robiąc. Choćiaż bowiem Attila był biczem, niechćiał jednak Bòg, żeby był biczem na owych, ktòrzy go z taką serca pokorą, jako bicz Boży przimowali. *Nauclerus 2. volum: Nicol: Ola in Attila Baronius Anno Christi. 451* Attila bicz Boży, S. Lupus pokornie go przyimuje, i dla tego strzeże go Bòg.

ROZDZIAŁ XXIV.

O owym ziednoczeniu z wolą Bożą, ktòre mamy mieć w oschłośći, i opuśćiałośći na modlitwie, i co śię rozumie przez oschłość, i opuśćiałość.

Nie tylo śię mamy zgadzać z wolą Bożą w rzeczach powierzchowvych, przyrodzonych i ludzkich, ale też i w owych, ktòrych barźiey á barźiey pragnąć, wielu za rzecz świętą poczytaja: w dobrach

mò-

Miłość własna i w SS. sięrzeczach wydaje. mówię duchownych i nadprzyrodzonych, jakie są pociechy od Boga, i same cnoty, dar modlitwy; także wnętrzny na duszy pokoy, uciszenie i uspokojenie, i inne dary duchowne. Ale spyta się kto, jeżeli tez w takich rzeczach, może mieć mieysce własna wola, i nieporządna ku sobie miłość, żeby ją i w tych rzeczach potrzeba było miarkować? odpowiadam, że może. A ztąd na oko się pokaże, jaka jest złość własney miłości, ponieważ jadem swoim nawet tak S. rzeczy zaraża Pociechy, smak duchowny, barzo dobre są, bo za ich pomocą dusza łacno wszytkie rzeczy ziemskich roskoszy, i pociech (które są pokarmem i pośileniem występkow) odrzuca, i nimi się brzydzi, i do przebieżenia drogi przykazań Bożych lekkiego, i prętkiego serca i czerstwości nabiera, wedle słów Pror: Ps: 118. 32. *Biegałem w drodze przykazań twoich; kiedyś rozszerzył serce moje.* Przez wesele bowiem, i pociechę duchowną, serce ludzkie rozpościera się i rozszerza, jako przeciwnym sposobem przez smutek, kurczy się i ściska. Mówi tedy Prorok, że mu pociechy Boskie stały za skrzydła, za którychby pomocą, drogą cnoty, i przykazań Boskich, prętko chodził, i niejako latał. Może nad to człowiek, za pomocą pociech duchownych, wolą przełomać, wyuzdane pożądliwości poskromić, bestwiące się ciało umartwić, z większym nakoniec męstwem, i statkiem, krzyż, i utrapienia przypadające znośić. Ztąd Pan Bóg, pociechy, i roskoszy duchowne, owym naywięcey zwykł dawać, na których ciężkie prace, ućiski, i utrapienia napotym ma przepuśćić, aby za ich pomocą, do odważnego tych znoszenia, i z pożytkiem, przygotowani i przysposobieni byli. Tak Odkupiciel Pan Jezus uczniow swoich, chwalebnym przemienieniem na górze Thabor, chćiał wprzód pocieszyć, żeby się potym nie mieszali, widząc go zelżywą mękę ponoszącego, i na Krzyżu umierającego. Tak widźiemy, że te duchowne pociechy, naywięcey naprzód poczynającym, od Boga dawane bywają, żeby ich przez te, do wzgardy ziemskich pociech, dla Niebieskich, skutecznie przywodźił: których gdy już widźi w miłośći ku sobie, gruntownych, i że w nich cnoty, głęboko są wkorzenione; dźiwnemi oschłośćiami ćwiczyć zwykł i doświadczać, aby tak, więcey pokory, i ćierpliwośći nabywali, większe łaski, i chwały pomnożenie, odbierać zasługowali, szczerze i bez żadnych pociech Bo-

Roskosz podnieta występkow

Pociechy serce rozszerzają.

Duszę zmacniają.

Poczynających pociechami ukrzepczać.

Postępujących ćwiczyć oschłośćiami Poczynających

gu flużąc. Itać jeft przyczyna, czemu niektòrzy na początku, fkoro tylko przyyimą Sukienki Zakonne, á podobno jeszcze gdy mają pierwfze żądze onych przyjęćia, więkfze poćiechy, i obfitfzy fmak duchowny w fobie czują, niż napotym, że ich w ten czas Bòg latom ich dogadzając, pielęguje, karmiąc je mlekiem maluczkich, aby flodkośćią jego zachęconych, oderwał, i odfadźił od rofkofzy światowych, i fprawił w nich niejaką ohydę, aby deptali, cokolwiek jeft światowego: á że potym mogą ftrawić twardfze pokarmy, i fuchego chleba ukąśić, dla tego im daje pokarm doroflych. Dla tego, i dla podobnych końcow, poćiech, i fmaku duchownego Pan Bòg zwykł pozwalać. Ztąd pofpolićie, SS. Oycowie radzą, abyśmy śię podczas poćiechy gotowali na czas zamiefzania, i utrapienia, jako podczas pokoju zwyczay jeft gotować rzeczy na woynę potrzebne: przeto, że poćiechy zwykły być niejakim przyfpofobieniem do pokus i utrapienia.

Bòg pocie-chami z świata wyrywa.

Pòdczas poćiechy, myślić o przyfzłych ućifkach

Poćiechy tedy duchowne dobre fą, i wielkie pożytki przynofzą, byleśmy ich należyćie używać umieli: przeto kiedy ich Pan użyczy, z wielką wdźięcznośćią, i dźiękczynieniem przyimować je mamy. Lecz gdyby kto na nich przeftawał, i dla fwojey tylko ućiechy onych żądał, dla fmaku i ućiechy, ktòrą z nich na dufzy czuje; bez winy by to nie było, i byłaby nieporządna miłość włafna. Jako grzechemby było, gdyby kto w fprawach, do zatrzymania życia potrzebnych, jakie fą, jeść, pić, fpać, i tym podobne, nie inny miał koniec, tylko rofkofz; tak byłby niejaki rodzay duchownego obżarftwa, te fobie na modlitwie fmaki, i poćiechy zakładać. Nie mamy ich bowiem żądać dla właſney rofkofzy i ućiechy, ani przyimować, ale jako śrzodek, ktòry nas do końcow, ktòreśmy wfpomnieli, doftąpienia wfpomaga. A jako chory, brzydząc śię wfzelkim pokarmem, ktòrego potrzebuje, niemało śię ćiefzy, gdy mu jakim fpofobem fmakować poczyna, nie tak dla jego fmaku; jako że pobudza apetyt, aby mògł jeść, i życie pokarmem zachować; tym też fpofobem fługa Boży, poćiechy duchowney żądać nie ma, aby na niey przeftawał, ale aby, niebiefka owa ochłoda, i przynęta, dufza jego, do pracy w drodze cnot, i wytrwania była zachęcona, i zmocniona. Mają tedy być żądane poćiechy, nie tak dla śiebie, jako dla więkfzey chwały Bożey, i ile obròcone bywają na więkfzą cześć i chwałę jego.

Poćiechy dobre, jeżeli ich dobrze zażyjemy.

Na poćiechach nie przeftawać

Zadze by nayświętſze, niech z obojętnośćiają będą złaczone.

Atoli mówię, choćby kto tych poćiech duchownych, tym ſpoſobem, o którymeśmy mówili, i dla końcow, któreśmy powiedźieli, że ſą dobre, pragnął, jednakże może w takich żądzach znaleść śię wyſtępek, i mieſzanina jedna miłośći własney, jako kiedy ich kto tak źle, tak barzo, i troſkliwie żąda, że gdyby ich nie miał mnieyby był kontent, mniey śię zgadzał z wolą Boſką, albyby śię uſkarżał, nie byłby ſpokoyny, byłby nieobyczayny. Ten afekt i żądza duchowna, nieporządna jeſt. Nikt bowiem nie powinien tak troſkliwie, nieporządnie, i uśilnie, tych ſmakow duchownych, i poćiech żądać, żeby ta żądza była na przeſzkodźie, pokojowi, i ućiſzeniu duſzy jego, i zupełnemu z wolą Bożą, gdyby ich dać nie chćiał, ziednoczeniu. Lepſza bowiem rzecz jeſt, iść za wolą Bożą, niż to wſzytko mieć, i pożytecznieyſza z tym śię zgadzać, czego Bóg chce, i na tym przeſtawać.

Wola Boża, wſzelki dar przewyżſza

Co zaś mówię o ſmaku, i poćiechach duchownych, to śię też ma rozumieć o daru modlitwy, o ſmaku, który na niey mieć chcemy, i o wnętrznym duſzy pokoju, ućiſzeniu, i uſpokojeniu, i o innych darach i przywilejach duchownych. Ze w tych wſzytkich rzeczy żądzy, może mieć mieyſce nieporządny jaki afekt, i chćiwość, kiedy ich kto zbytnie, troſkliwie i niećierpliwie żąda, tak, iż gdyby czego żąda, nie otrzymał, uſkarżałby śię, nie byłby kontent, chodźiłby poſępny, i woli Boſkiey przećiwny. Przeto przez ſmak, i poćiechy duchowne, w tey materyi rozumiemy, nie tylo nabożeńſtwo, i ów, który czujemy ſmak, i poćiechy, ale i ſamę iſtotę, i dar modlitwy, i żebyśmy przez owo, przez którebyśmy chćiele uſpokojenie, i ućiſzenie, do otrzymania jego byli przywiedźieni, i żeby nim śię bawić, i w nim poſtępować nam pozwolono. Y owſzem o tym będźiemy mówili, abyśmy pokazali, jako śię w tym z wolą Bożą zgadzać, á nie pożądliwośćią niećierpliwą, abo zbytnią troſkliwośćią ku temu unośić mamy. Nie trudno bowiem owemu wzgardźić ſmakiem, poćiechami, i owym, które czuje nabożeńſtwem, byle ſamę iſtotę modlitwy otrzymał, i oney w ſobie pożytek uczuł. Wiedzą bowiem wſzyſcy, że modlitwa nie na ſmaku, ani na pieſzczonych owych nabożeńſtwach, i afektach zawiſła, przeto też do niey, mało cnoty potrzeba, ale na tym, żeby kto będąc twardym, jako kamień, i z taką oſchłośćią, tak do modlitwy,

Wſzelka rzecz nieporządna wadę ma.

Nietylo w poćiechach ale i w ſamey modlitwie badźmy obojętnemi.

przy-

przyftępując.jako i po modlitwie zoftając, że ledwo znayduje fpofob, jako ją ma począć, ale śię zda, że śię od niego Bóg umknął, i twarz fwoję zaftonił,dla czego rozumie, że śię na nim fpełniło owo przeklęctwo,którym niegdy Bóg groził ludowi fwemu,mówiąc: *Dam wam z góry niebo, jako żelazo, i źiemię miedźianą.* Więkfzey pewnie do tego potrzeba cnoty,więkfzego męftwa. Ci bowiem rozumieją,że im śię niebo ftało żelazne, á źiemia miedźiana; że owo, żadney krople wody,od któreyby ferce ich zmiękczało,na nich nie fpufzcza; ta zaś żadnego na ich zachowanie owocu nie rodźi,ale w uftawiczney niepłodnośći i ofchłośći zoftają.Do tego nie tylo fą ofchłemi,i fuchemi, ale też podczas takie czują rozrywki, i tak różne myśli,podczas tak brzydkie,i fprofne; że im śię zda,iż nie inaczey do modlitwy przyftępują,tylko żeby wfzelkiemi pokufami trapieni byli, i od nich niepokoy ćierpieli. Tym jeżeli dafz radę,żeby tym czafem rozmyślali o śmierći,i Krzyżu Jezufa Chryftufa, że tą jedną myślą, owe inne rofprofzone bywają;rzeką: wiem już dawno,że mi to czynić trzeba; i gdybym to czynić mógł, á czegobym więcey potrzebował? podczas zaś tak kto na modlitwie jeft ofchły,że ani o tym myślić nie może: abo lubo o tym myśli;i ftara śię fobie na pamięć przywodźić;jednak go to nic nie porufza,ani go pilnym czyni, i niczego mu do ferca nie wraża. I to tu rozumiemy przez ofchłość, i opuśćiałość, w rzeczach duchownych, ażebyśmy śię w tey fprawie z wolą Bofką zgadzali.

Levit: 62. 19.
Ofchłym niebo żelazne,źiemia miedźiana.

Rozrywki modlących śię.

W famym opufzczeniu,ftofuymy śię do woli Bofkiey.

Ten punkt jeft wielkiey wagi: to bowiem jeft naywiękfze utrapienie,na które śię pofpolićie fkarżą owi,którzy śię do modlitwy z pilnośćią przykładają. Wfzyfcy bowiem wzdychają,i ufkarżają śię,kiedy śię w tym ftanie,i ućifku znaydują. Ze bowiem z jedney ftrony, tak wielkie,i tak chwalebne ftyfzą modlitwy,dobra, i zalecenia, i że od jey powodzenia, zawifło całego dnia, i owfzem życia fporządzenie; oraz też rozumieją,że ona jeft jednym z ofobliwych śrzodkiem,które mamy do nabywania tak właſnego nafzego,jako i bliźniego,poftępku:z drugiey zaś,że fą tak dalekiemi,jako im śię widźi, od dobrego modlitwy powodzenia;ztąd śię wielce zafmucają,tak dalece,że im śię zda,iż fą od Boga opufzczeni,á on ich całe zapomniał: i boją śię, że-

Modlitwa jeft miara i śrzodkiem doſkonałośći.

by z jego łaſki,i przyjaźni cale nie wypadli. Ze rozumieją,iż żadnego więcey do niego przyſtępu, i u niego mieyſca nie mają. Ztąd zaś przybywa im pokuſy,że widzą,iż inni w barzo krótkim czaśie,i prawie bez żadney pracy, i przykrośći, tak wielki czynią w modlitwie poſtępek, á oni ſwoim ſtaraniem, i uśiłowaniem,nic ſprawić nie mogą. Ztych i inne,á te gorſze w nich śię pokuſy rodzą,żeby śię na Boga uſkarżali,że śię tak oſtro z nimi obchodźi; żeby ćwiczenie śię w modlitwie zgoła opuſzczali,kiedy rozumieją,że im nie ſłuży,przeto, że im śię nie powodźi.W ten czas zaś te rzeczy barźiey ich trapią, i dręczą,gdy im to ſzatan w rozum wraża,że oni ſami,tego wſzytkiego ſą przyczyną,i że dla winy właſney tak śię z nimi Bóg obchodźi. Wielu,gdy to na myśli rozbierają, w wielkiey opuśćiałośći zoſtają, i od modlitwy nie inaczey odſtępują,jako od męki, i tortury,ſmutni, melancholiczni,ćięſzcy i nieznośni tak ſobie, jako i innym, z któremi przeſtają.Przeto za pomocą Bożą,na tę pokuſę, i uſkarżanie odpowiemy, i ile przemożemy, doſyć uczyniemy.

Ciężkie pokuſy opuśćiałych

ROZDZIAŁ XXV.

W którym śię odpowiada na uſkarżanie owych, którzy ćierpią oſchłość ducha, i opuśćiałość na modlitwie.

Poćieſzony niech śię weſeli; Opuśćiały, niech śię ſmući.

NIe mówię tego,żeby kto z początku,kiedy od Boga bywa nawiedzony,nie miał śię ćieſzyć; pewna to bowiem, że ów, który ma przytomnego umiłowanego,nie może śię nie weſelić i radować. Nie mówię znowu żeby w niebytnośći jego,to jeſt,kiedy go trapi,przepuſzczając nań oſchłość, i pokuſy,żeby nie miał boleć:wiem bowiem,że być nie może,żeby śię dla tego nie fraſował, i nie ſmućił; ponieważ i ſam Odkupićiel uſkarżał śię o to,że był od Oyca opuſzczony, gdy na Krzyżu wiſząc wołał *Matth:*27.46. *Boże móy, Boże móy,czemuś mię opuśćił?* ale chcę,żebyśmy z tego utrapienia,gorżkośći i doświadczenia,którym nie raz wybranych ſwoich zwykł doznawać Bóg wſzechmogący pożytek odnośili, i kiedy przychodzą, żebyśmy po ſobie wielki ſtatek pokazowali, i z Boſką śię wolą zgadzając,mówili *Matth:* 26.39. *Atoli jednak,nie jako ja chcę,ale jako ty.* Zwłaſzcza,że świątobliwość,i doſkonałość,nie na poćiechach, ani na wyſokim i wynioſłym

Sam Chryſtus będąc opuſzczony,ſmućił śię.

W utrapieniach ſtatecznie trwać trzeba.

sposobie modlitwy zależy, ani wedle tey miary, nasz postępek i doskonałość ma być mierżona:ale tylko łokćiem Boskiey miłości: ta zaś nie w tych rzeczach,ale tylko we wnętrznym, i prawdźiwym ziednoczeniu,i zupełnym stosowaniu się do woli Bożey, i w zupełnym tak w gorżkośći,jako i w słodkośći,tak w powodzeniu, jako i przećiwnośćiach,serca ziednoczeniu zawisła,to jest,żebyśmy rownie z ręku jego przyimowali,tak krzyż,i opuszczenie duchowne, jako też roskoszy, łaski, i poćiechę, tak dla tych,jako i dla owego, z całego serca jemu dźięki oddając. A Kempis *l.3.de imit:c.17*. *Jeżeli chcesz,żebym był w ćiemnośćiach,bądź błogosławiony; jeżeli chcesz,żebym zostawał w świattości bądź powtórnie błogosławiony,i jeżeli chcesz,żebym był w utrapieniu,rownie zawsze bądź błogosławiony.*Tak nam toż radźi Apostoł,mowiac 1. *Thesal:5.* 17. *We wszytkim dźięki oddaycie:ta bowiem jest wola Boża,w Chrystusie Jezusie, we wszytkich was.* A jeżeli ta jest wola Boża, czegoż więcey żądać będźiemy?izali nie dla tego żyjemy,żebyśmy się Bogu podobali?Ktory jeżeli mię,poki żyć będę, zechce prowadźić śćieszką, ćiemną i chropowatą,nie mam dla czego żądać inney jaśnieyszey i miększey.Chcę, żeby ten chodźił drogą jasną,i roskoszną;ja zaś tą drogą pustą,ćiemną, i żadney poćiechy nie mającą, niechcę jednak zamieniać niepłodnośći mojey, z jego płodnośćią. Tak trzymają, i mowią owi, ktorzy oczy na prawdę mają otworzone,i tym się ćieszą.Ztąd dobrze Wielebny Xiądz Magister Avila: *Gdyby nam Pan oczy otworzył,nad południowe słońce jaśnieyby się pokazało,że wszytko,co się na źiemi i w niebie pokazuje, są rzeczy podłe, i niegodne,żeby ich kto z ludźi żądał, i osiadał, gdyby od nich wola Boża odjęta była. Przećiwnym sposobem nic niemasz by też naymnieszego i naywięcey w sobie gorzkośći mającego,żeby,jeżeli się do niego przyłączy wola Boża,nie było wielkiey wagi. Nieskończenie większa, i godnieysza rzecz jest, w przećiwnośćiach żyć ustawicznie, jeżeli on tak zechce, niż mieć niewiem jakie smaki, poćiechy, bogomyślnośći, do ktorych nie przystępuje wola Boża.*

Miłość Boża,miara doskonałośći.

Baga zawsze rowno chwalić trzeba.

Jeżeli się Bogu podobasz,dobrze żyjesz.

Opuśćiałość pożytecznieysza, niż poćiecha. *Audi filia c. 16.*

Sama wola Boża,czyni rzeczom cenę.

Ale rzecze kto,gdybym wiedźiał,że ta jest wola Boża,i że mu rzecz jest milsza,i przyjemnieysza;nie trudnobym się do niey stosował zupełnie,i byłbym barzo kontent, chocbym cały czas życia, w tym utrapieniu miał przepędzać: Widzę bowiem, że niczego innego nie

trze-

Zarzut i skarga opuściałych. trzeba szukać człowiekowi, tylko żeby się Bogu podobał, i czynił dosyć; i nie na inny koniec, na tym świecie żyjemy. Ale jednak rozumiem, że Bóg chce, żebym ja lepiey modlitwę odprawował, i większey na niey uwagi, i czuyności używał, gdybym się do tego sposobił. To mię zaś trapi, że rozumiem, iż dla winy moiey, i oziębłości moiey, i ze strony moiey, nie czynię, co mogę, to mi rozerwanie przypada, i oschłość, dla ktorey do modlitwy żadną miarą przykładać się nie mogę: gdybym bowiem wiedział, że czynię, co ze mnie jest, i że żadna się w tym nie tai wina moja; nie trapiłbym się, ani frasował.

Prawie to dobra żałoba, tak, iż niemasz coby się jey zarzucić mogło, że w sobie zawiera wszytkie przyczyny, ktore tak się żałujący przywodzić mogą. Przeto jeżeli na nię dobrze odpowiemy, wielkiey rzeczy dokażemy, tą bowiem żałoba pospolita jest: niemasz bowiem żadnego by nayświętszego, i doskonałego, ktoryby kiedy tych oschłości, i opuściałości duchownych nie uczuł. Tak czytamy, że je czuł

Oschłość świętym zwyczayna. S. Fran: i S. Katarzyna Seneńska, choćiaż byli w wielkiey łasce u Boga. Tak S. Antoni, choć się tak wydawał na modlitwę, że mu całe nocy krotkie, i jednym odetchnieniem być się zdały: á podczas uskarżał się na słońce, że prętko wschodziło, á jednak złe, i natrętne myśli, tak nań naciera ły; że wzdychając wołał do Boga: O jakobym chciał być dobrym, Panie, ale mi myśli moje, niedopuszczają! Na toż się uskarżał S. Bern: wołając *Serm: 54. in Cant: Wyschło Panie serce moje, zśiadło się jako mleko, stało się jako ziemia bez wody, nie mogę się skruszyć do płaczu: tak twarde mam serce. Nie smakuje mi śpiewanie, nie miło mi czytać, nie mam pociechy z modlitwy, zwykłego rozmyślania nie znayduję. Gdźież jest owo napojenie ducha? gdźie wypogodzenie umysłu, i wesele w Duchu S.* Ta tedy nauka wszytkim koniecznie jest potrzebna, i ufam w Panu, że wszytkim dosyć uczynię.

Oschłość, za grzech karanie. Z tey tedy strony poczniymy. prawda to, że rozerwanie i oschłość twoja, i że na modlitwie smaku mieć nie możesz, zda się, że przypisać trzeba przewinieniu twemu, i to dobrze, że to znasz i wyznawasz, że Pan dla przeszłych grzechow, i przewinienia, i niedbalstw teraźnieyszych, ciebie w ten czas karać chce, kiedyć do siebie przystępu przez modlitwę, uwagę, pokoy, i czułość nad sobą nie dopuscza, bo nie na

to,

to,abyć go pozwolono, i owſzem na to, żebyć go nie dopuſzczono, zaſługujeſz. Ztąd jednak nie idźie,żebyś śię miał dla tego uſkarżać, ale raczey pięknie,do woli jego ſtoſować. Chceſz to na oko widźieć? *O to ćię ſądzę z uſt twoich,Lucæ* 19.22. i *twoimże zdaniem.*Izali niewieſz, i nie znaſz śię do tego, że tak dla przeſzłych grzechow, jako i dla teraźnieyſzych niedbalſtw,i przewinienia,zaſługujeſz na ćięſzkie barzo Boſkie karanie?rzeczeſz: znam to, i wyznawam: o jak częſtom na piekło zaſługował! nie może być tak ćięſzkie karanie, ktoreby zrównało z grzechami mojemi,ale wſzelkie,jeſt tylo ſzczere miłośierdźie, i głaſkaniem względem tego,na co zaſługuję. I owſzem, za oſobliwe dobrodźieyſtwo poczytam,że na mnie jakie w tym żywoćie karanie P. Bog przepuſzczać raczy. Ono bowiem, będę miał za pewny zadatek, że mi grzechy moje ſą odpuſzczone, i że w przyſzłym żywoćie, nie mam być od niego karany,ponieważ mię karze w teraźnieyſzym. Doſyć na tym,więcey nie przydam,na tym przeſtaję.

Ofchłość trzeba znośić cierpliwie.

Ale żeby nie wſzytko były gołe ſłowa, podźmy do uczynkow.To jeſt karanie,ktore Bog chce,żebyś teraz dla grzechow, i zbrodni wyćierpiał,te mowię opuśćiałośći, rozrywki, i oſchłośći, to duchowne opuſzczenie,to niebo żelazne,tę źiemi,na kſztałt miedźi twardość,że śię Bog od ćiebie umyka, i twarz kryje,że nakoniec żadnego do modlitwy przyſtępu nie znaydujeſz. Przez to ćię teraz Bog karać, i winy twoje gładźić pragnie. Izali nie przeſzłe wyſtępki,i teraźnieyſze niedbalſtwa,i gnuſnośći twoje,nie doſtatecznie na te karania zdadzą śię zaſługować?Bez wątpienia zaſługują. Nad to jeſt barzo ſzczupłe, i lekkie,względem tego,na co zaſługują. I owſzem ſprawiedliwość, oraz i miłośierdźie; zdadzą śię być zupełne. Sprawiedliwość, że ponieważem drzwi ſerca mego,tak wielekroć,Bogu do niego kołacącemu zamykał, i gdy przez święte natchnienia do niego mowił,jam mu śię głuchym ſtawił,i częſto ſprzećiwił,nader ſłuſzna jeſt, aby, gdy i ja uſtawnie do niego wołać będę,on też jakoby nie ſłyſzał,mnie nie odpowiadał,i gdy kołacę,nie otwierał,ale mi wrota, gdy przed nimi ſtoję,zamykał.Jeſt tedy barzo ſłuſzne to karanie, mnie jednak barzo małe,i lekkie, i z wielkim miłośierdźiem złaczone, przeto, żem na większe daleko zaſłużył. W nim śię tedy zgadzay z wolą Bozą, i ono przyi-

Ofchłość na nas ſłuſznie,jednak łaſkawie bywa dopuſzczana.

Ofchłość, lekkie karanie.

przyimuy z dźiękczynieniem,ponieważ ćię tek miłośiernie,á nie wedle zasług twoich karze.Izaliż sam nie mowisz,żeś na piekło zasłużył? jakże tedy śmiesz prośić,żebyś na modlitwie czuł poćiechy,i rozweselenia?Jako śmiesz prośić,żebyś miał łacnieyszy przystęp do Boga, pokoy,ućiszenie,uspokojenie,ktore jest własne synom naymilszym, i naykochańszym? Jako śmiesz śię uskarżać,kiedy ich Bog nie pozwala? Nie widźisz, że to pachnie wielkim zuchwalstwem, i nieznosną pychą? Miey na tym dosyć,że ćię Bog ma w liczbie sług swoich,, że dopuszcza,żebyś zostawał przed oczema,i w obecnośći jego,á to poczytay za osobliwą łaskę, i wielkie dobrodźieystwo.Gdybyśmy przynamniey trochę mieli w sercu pokory, jakokolwiekby śię z nami P. Bog obchodźił,bynaymnieybyśmy śię uskarżać nie ważyli,i takby ta wszytka pokusa łacno znisczała.

Wielkie dobrodźieystwo,że nas Bog ćierpi, Uskarżamy śię dla niedostatku pokory

ROZDZIAŁ XXVI.

Jako oschłość, i opuśćiałość, na dobrą i pożyteczną modlitwę obroćić możemy.

NIe tylo potrzeba,żebyśmy śię wstrzymywali od uskarżania,ależ żebyśmy starania przykładali, abyśmy jaki z oschłośći,i opuśćiałośći pożytek odnośili, i onę w dobrą modlitwę obracali. Do czego naprzod wiele pomoże to,cośmy powiedźieli w księdze piątey rozdź: 19. gdźieśmy o modlitwie rzecz mieli:to jest,żebyśmy,kiedy postrzeżemy,że na modlitwie, tak śćiśnieni będźiemy, tak do Pana mowili: Ile Panie ta opuśćiałość,jest z winą moją,barzo za nię żałuję! ile zaś twoja jest wola, i słuszne karanie za grzechy moje;nie tylo śię nie uskarżam,ale i z chęćią je przyimuję,nie tylo na teraz,i krotki czas,ale i po wszytkie dni żyćia mego,by dobrze,i na kilka wieków było przećiągnione,ofiaruję śiebie na noszenie tego Krzyża,i na przyjęćie jego na ramiona, i z dźiękczynieniem,jestem wielce gotowy.

Ta ćierpliwość i pokora,ta gotowość,i zgoda z wolą Bożą,względem tego utrapienia,barźiey śię Panu Bogu podoba,niż te niepotrzebne umawiania śię, i uskarżania. Czemu nie mam smaku na modlitwie?czemu na niey od tak wielu myśli nieporzadnych, i rozrywek niepokoy ćierpię? Powiedz mi proszę, o ktorym synu rozumiesz, że

Obojętność milsza jest Bogu,niż skarga. Podobieństwo.

jest

jeſt milſzy Rodźicom? Czy ten, ktòry przeſtaje na tym, co mu dają, cożkolwiek jeſt, czy òw, ktòry z niczego nie kontent, cokolwiek mu dadzą, za to mruczy i uſkarża śię, za rzecz małą poczyta, co mu dają, twierdząc, że mu więkſze, i lepſze przynależą? Pewna to, że pierwſzy daleko barźiey ſwoim podobać śię będźie. Tak i Panu Bogu, milſzy i przyjemnieyſzy jeſt ſyn ćierpliwy, i milczący, ktory z woli Oyca ſwego niebieſkiego, cokolwiek mu dano będźie, by też rzeczy twarde, i oſtre, choćby mu dał twardą kość bez mięſa, na tym przeſtaje, i do niego śię ſtoſuje; niż uporny, ktòry zawſze śię uſkarża, i mruczy, że nic nie ma, abo że mu nie dają co drugim. Powtòre, powiedz mi, Ktòry ubogi lepiey rzecz ſwoję ſporządźi, i barźiey pobudźi bogatego do politowania, i miłośierdźia, i dania ſobie jałmużny? czy ktòry uſtawnie wołając uſkarża śię, że mu wołającemu nikt nie odpowiada, i nic nie daje; czy ktòry przy drzwiach bogatego, z wielką ćierpliwośćią, i milczeniem trwa, bez żadnego ſzemrania, ale raz zawoławſzy przededrzwiami, i zrozumiawſzy, że go uſłyſzano, na źimnie, i deſzczu, jałmużny ćierpliwie czeka, ani wołania powtarza, ani śię o długą przewłokę uſkarża, á tym czaſem Pan domu wie, że on w tey pokorze, i ćierpliwośći czeka przededrzwiami? pewna jeſt, że ten naybarźiey poruſza, á òw zaś uſkarzający śię, hardy, i pyſzny, barźiey jeſt w ohydźie, i domowych pobudza do gniewu. Tak też i Pan Bòg z nami zwykł czynić.

Podobieńſtwo.

Więceymiłują ubogiego ćierpliwego, niż tego, co śię uſkarża.

Zeby śię zaś lepiey pokazała ważność i pożytek tey modlitwy, i jako śię podoba Panu Bogu; proſzę ćię, ktòraż lepſza może być modlitwa, ktòry więkſzy z niey pożytek odnieśiony, jako wielka ćierpliwość w przećiwnośćiach, wielkie z wolą Bożą ziednoczenie, i wielka jego miłość? Po coż bowiem innego do modlitwy przyſtępujemy, tylko na tych rzeczy otrzymanie! Gdy tedy na ćię P. Bòg, oſchłość i rożne pokuſy, podczas jey przepuſzczą; w tym utrapieniu i opuſzczeniu duchownym, ſtoſuy śię do woli jego, á tak barzo zacny i wielki akt ćierpliwośći i miłośći Bożey uczyniſz. Poſpolićie mòwią, i dobrze, że śię w ten czas naywięcey wydaje miłość, gdy kto dla rzeczy, ktòrą miłuje, ćięſzkie przećiwnośći znośi i podeymuje; á im ćięższe ſą przećiwnośći i niebeśpieczeńſtwa, tym śię barźiey miłość pokazuje.

Obojętność jeſt pożytek modlitwy.

Przykre rzeczy znośić, znakiem jeſt przyjaźni.

Przeciwności duchowne, są naycięższe.

Te są tedy jedne z większych utrapienia, krzyżow, i umartwienia sług Bożych, i ludźi duchownych. Bo owe ćielesne, ktore około bogactw, zdrowia, i dobr doczesnych przypadają, ledwie co ważą. Przeto, gdy kto w tych przećiwnośćiach, prawie śię zgadza z wolą Boską, naśladując Odkupićiela Pana Jezusa, w owym duchownym opusczeniu, ktorego doznał na Krzyżu, i ten Krzyż duchowny przez cały żyćia czas, gdyby śię go tak długo przepusczać Panu Bogu podobało, znośić pragnie, tylko szczerze dla tego, aby mu śię podobał; jasny ćierpliwośći, i miłośći Boskiey akt pokazuję, i cwiczy śię w wysokiey, i barzo pożyteczney modlitwie, wielką w sobie doskonałość zawierającey, tak dalece, że niektorzy pisarze, owych, ktorzy są tak ćierpliwemi, miedzy wielkiemi Męczennikami liczyć nie obawiają śię.

Oschłość świetne męczeństwo.

W oschłośći poznawasz śiebie samego.

Proszę ćię nakoniec, dla jakiey inney przyczyny modlitwą śię bawisz, tylko żebyś nabył pokory, i poznania śiebie samego? Proszę ćię, powiedz: wieleś razy Pana Boga prośił, abyć dał zrozumieć, i poznać śiebie samego, czym i jakim jesteś? A toż Bog wysłuchał modlitwę twoję, i tym sposobem chce, żebyś to zrozumiał, i tobie to objaśnić. Niektorzy w ten czas rozumieją, że śiebie znają zupełnie, kiedy za grzechy serdecznie żałują, i wiele łez za nie wylewają. Ale śię oszukiwają; abowiem Boska to rzecz jest, nie twoja: że zaś twardy jesteś jak kamień, to tylko jest twoje. Ztąd jeżeli P. Bog nie uderzy w kamień, nie wypuśći z śiebie ani wody, ani miodu. W tym tedy zawisło ćiebie poznanie, ktore jest Matką i źrodłem barzo wiela dobrego: do czego masz naylepszą w ten czas okazyą, kiedy jesteś oschły na modlitwie. Ten jeden pożytek, jeżeli z modlitwy odniesiesz, zaiste wiele pozyszczesz.

Poćiecha od Boga, oschłość z ćiebie.

ROZDZIAŁ XXVII.

Inne sposoby nabywania poćiech w oschłośći, i opuśćiałośći na modlitwie, i ziednoczenia śię z wolą Bożą.

CHoćiayże rzecz jest barzo pożyteczna myślić, że to utrapienie przypada na nas, dla naszych grzechow, żebyśmy śię tak zawsze zawstydzali, i upokarzali; oraz jednak trzeba, żebyśmy wiedźieli, że nie zawsze na ukaranie przewinienia, ale często z osobliwego sporządzenia

Bo-

Boskiego;i skrytey jego Opatrzności dopuszczone bywają. Bo on dary swoje rozdaje,jako mu się podoba. Jako bowiem nie przystoi,żeby wszytko ciało było oczema,nogami, rękoma, głową; Y jako przystoi, żeby w Kościele Bożym różne członki były,tak nie jest przyzwoito, aby pospolicie wszytkim dawany był ów wyniosły modlitwy sposob, o ktorymeśmy mowili, kiedyśmy rzecz mieli o modlitwie: *w Księdze piątey, w Rozdziale 4. i 5.* Ale ani rzecz to jest potrzebna,bo nie wszyscy nań zasługują. A choćby nań zasługowali,więcey jednak w inney rzeczy zasługować będą,i dla tego, większe będzie dobrodzieystwo Boskie,jeżeli im ją da, niżli gdyby go dał.Było wielu znacznych SS. ktorzy,jeżeli tę osobliwą łaskę mieli, nie wiemy:á jeżeli mieli, tedy mowili z Apostołem,że jey wielce nie ważą,ani się z niey chlubią,ale tylko w znoszeniu Krzyża: *Gal:6.14. Nie day Boże abym się miał chlubić, tylko z Krzyża, Pana naszego Chrystusa Jezusa.*

Nie wszyscy wszytko zasługują.

Nie wszytkim wszytko służy.

W. X. M. Awila *tom: 2.epistol:fol:* 12. Niektorą wielkiey pociechy do tego służącą naukę przynosi: mowiąc,że niektorych P. Bog zostawuje w tym opuszczeniu przez wiele lat, á podczas poki żyją: á tych on ma za szczęśliwszych,byle mieli wiarę, ktoraby im złego rozumienia nie dopuszczała, i cierpliwość i męstwo po sobie pokazowali,na znoszenie smutnego tego wygnania i opuszczenia.Gdyby kto tego doszedł, i miał to za rzecz pewną,że mu to lepiey służy,zaisteby się łacno zgadzał z wolą Bożą. Wielą w prawdzie dowodami, SS. Oycowie, i duchownego życia nauczyciele,objaśnić i przewieść usiłują, że to opuszczenie,owym,ktorzy je cierpią,barziey służy;ale my teraz,jeden tylo z przednich przywiedziemy,ktory i S.Aug:Hieronim, i Grzegorz, i wszyscy pospolicie,kiedy mowią o tey materyi, przywodzą, że nie wszyscy mogą zachować pokorę, przy wysokiey bogomyślności. Ledwie bowiem łezkę jaką wylejemy,á zaraz rozumiemy,żeśmy duchownemi, i dziwnie skłonnemi do modlitwy, i rownamy się z innemi, á podobno nad nich przenosiemy. Sam nawet Apostoł,zda się że potrzebował niejakiey wagi na stronę przeciwną,żeby wyżey nad rzecz samę nie był porwany: *2. Cor: 12.7.Żebyś mię nie wynosiła wielkość objawienia,dany mi jest bodziec ciała mego, Anioł szatański, ktoryby mię policzkował.* To jest,żeby go zachwycenie aż do trzeciego nieba,i wiel-

Szczęśliwa oschłość ktora o cierpliwość, przyprawuje.

L. de orãdo Deo,que est Epist: 121. In illud Thren. sed & cũ clama vero. L. 20. moral: c. 21, & 24.

Nie wszyscy Bogomyślni są pokornemi

kie, które miał objawienia, do jakiey próżnośći nie podnośiły; dopuśćił Pan Bóg, aby nań pokuſy ćieleſne naćierały, ażeby go uczyły pokory, i poznawania ſłabośći ſwojey. Przeto, choćiaż owa droga zda śię być wyżſza; ta jednak, jeſt daleko beśpiecznieyſza Przeto też Bóg nieſkończoney Mądrośći, który wſzytkich do tegoż końca, którym ſam jeſt, kieruje, przez tę, każdego do niego drogę prowadźi, którą mu wie być nayzgodnieyſzą. Ggybyś podobno miał wielką poćiechę, i ſmak na modlitwie; nie tylobyś przeto niebył pokornieyſzy w duchu, i doſkonalſzy, ale raczey, ſtałbyś śię hardſzym i pyſznieyſzym: gdyśię zaś opak dźieje, i ściſka ćię opuśćiałość; zawſze pokornie o ſobie trzymaſz, wielce śię w ſobie zawſtydzaſz, i śiebie nad innych, maſz za podleyſzego. Przetoć ta droga lepiey ſłuży, i jeſt beſpiecznieyſza, choćiaż ty tego nie rozumieſz, *i nie wieſz o co prośiſz, ani czego* żądaſz.

Pociecha wyżſza, oſchłość beſpiecznieyſza.

Matth. 20. 22.

Ztąd dobrze napiſał S. Grzeg: *l. 9. moral: c. 7.* na owe ſłowa Joba *c. 9. 11. Jeżeli do mnie przyidźie, nie obaczę go, jeżeli odeydźie, nie zrozumiem,* Człowiek, mówi, przez grzech zoſtał tak ślepym, że niewie, kiedy abo śię do Boga przybliża, abo od niego daley odſtępuje; że częſto, co rozumie być łaſką Bożą i śrzodkiem bliżſzego do niego przyſtąpienia, to mu śię na gniew obraca, i okazyą dalſzego od niego odſtępowania: przećiwnym zaś ſpoſobem, co ma za znak rozgniewanego, odwróconego, i zapominającego Boga; jeſt ſzczerą łaſką i znakiem, że od niego nie ſtroni. Ktoż bowiem, widząc śię być obdarżonym wyſoką modlitwą, i Bogomyślnośćią, że z nim tak łaſkawie, i po przyjaćielſku Bóg śię obchodźi, nie zaraz będźie rozumiał, że jeſt bliżſzy Boga? Ale częſto śię trafia, że dla tych łaſk niebieſkich, człowiek śię w ſobie w pychę podnośi, ſobie ufa, o ſobie wiele rozumie. A przez to ſamo ſzatań go obala, i o upadek przyprawuje, przez co on rozumie, że do Boga wſtępuje, i do niego bliżey przyſtępuje. Częſto śię dźieje przećiwnym ſpoſobem, że kiedy śię opuſzczonym, utrapionym, w ćięſzkich pokuſach, myślach ſproſnych, abo do bluźnierſtwa, i do zdania wierze S. przećiwngo nakłaniających znayduje, rozumie, że śię nań Pan Bóg gniewa, i że od niego jeſt opuſzczony, i daleko oddalony; w ten czas jednak, jeſt mu daleko bliżſzy. Przez to bowiem barźiey śię upokarża, ſłabość ſwoję jaśniey widźi, śiłom ſwoim nie ufa, z więkſzą ocho-

Człowiek ślepy, niewie, czego mu potrzeba.

Bogomyślność niebeſpieczna.

Oſchłość rodźi pokorę.

ochotą i ftatkiem garnie śię do Boga,wfzytkę ufnośc w nim jednym pokłada, na koniec ftanowi, nigdy od niego nie odftępować. Niech to u ćiebie nie będźie za lepfze,co ty rozumiefz,ale drogę,którą ćię P, Bóg chce prowadźić,miey za naylepfzą, i fobie zgodnieyfzą.

Nie ty fobą, ale Bóg toba niech rządźi.

Nad to ta gorżkość, utrapienie, krzyż, który dla tego czujefz, że modlitwy,nie tak jako rozumiefz, żeby potrzeba było,odprawujefz, inny nowy,poćiechy twojey fpofob być może:ten bowiem fzczegulny jeft dar Boży, i ofobliwa łafka, i znak twóy ku niemu miłośći,że żadna boleść,nie jeft bez miłośći, żaden niefmak z niewierney flużby,bez woli, i poftanowienia,ftużenia mu wierniey i lepiey. Przeto ten ućifk i boleść, nie zkąd inąd śię rodźi, tylko z miłośći Bożey, i żądzy lepiey mu ftużenia. Gdybyś śię bowiem nie fmućił, i nie bolał na to,że mu źle ftużyfz, że śię źle modlifz,że te rzeczy, w których śię ćwiczyfz,nie tak,jakoby potrzeba do fkutku przywodźifz; było-by to złym znakiem. Lecz że bolejefz i trapifz śię, że rozumiefz, iż im nie dobrze czynifz dofyć; dobry znak jeft. Lecz ten fmutek,i boleść tą myślą zmnieyfzony bywa,że ile to jeft karaniem i krzyżem,jeft wola Boża,przeto śię jey podday, i do niey śię ftofuy, á odday mu dźięki,żeć tey woli,abyś mu śię podobał, i żądzy użyczyć raczył,choć będźiefz rozumiał,że w famych fprawach uftawafź, ani dobrey woli dofyć czynifz.

Gdźie boleść, tam miłość.

Zal za ofpłość rodźi śię z Bafkiey miłośći.

Wola Boża czyni żal lżeyfzy.

Wiele czyni,choć śię kto tylko przed Bogiem ftawi

Nad to,choć na modlitwie nic nie czynifz, tylko żeś obecny w oczach Bofkiego Majeftatu;wielką jednak przez to przyftugę Bogu czynifz,jako przybywa okazałość Królom i Kśiążętom, że wielcy Panowie,co dźień na Pałac przychodzą, i tam śię obecnemi ftawią, i w oczach Pańfkich uftawnie zoftają, *Prov:* 8. 35. *Błogosławiony Człowiek, który mię fłucha, i czuje co dźień przy drzwiach moich, i pilnuje podwojow drźwi moich.* Chwała Bofkiego Majeftatu,podłość natury nafzey,wielkość fprawy,którąśmy na śię przyjęli,potrzebuje,abyśmy części przy drźwiach pałacu niebiefkiego czekali;które gdyć on otworzyć raczy, wielkie mu oddaway dzięki:jeżeli nie zechce;upokarzay śię,uznawając w fercu twoim, że na to nie zafługujefz. I tak modlitwa twoja, zawfze barzo dobra, zawfze będźie pożyteczna. Wfzytkich tych, i tym podobnych przeftrog, trzeba żebyśmy używali,żebyśmy w tey

Trwać trzeba przy drzwi Bofkich podwoju.

ofchło.

oschłości i opuszczeniu duchownym stosowali się do woli Bożey, przyimując je z ręki jego, z wielkim dźiękczynieniem, i mówiąc: *Witay barzo gorżka gorżkości, wszelkiey łaski i dobr pełna F. Barthol: de Martyr: Archiep: Brac: in suo Compendio c. 26.*

Gorzkość łaski pełna.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Niebespieczna jest pokusa, i naygrawanie szatańskie, dla tego opuszczać modlitwę, że na niey doznawamy tego, o którymeśmy mówili, opuszczenia i oschłości.

Z Tego, co się rzekło, idźie, że nie małe jest szatańskie naygrawanie i pokusa, że kto, gdy widźi, iż modlitwa jego oschło idźie; onę, abo całe opuszcza, abo tak długo, i tak uśilnie na niey nie trwa, rozumiejąc, że nic dobrego na niey nie robi, ale tylko wszytek czas niepożytecznie traći. Jest to wielka pokusa szatańska, która wielu, nie tylo świeckich, ale i Zakonnikow, przywiodł, że modlitwy odstąpili: á kiedy ich nie może przywieść, aby całę modlitwę opuśćili; przynamniey do tego przywodźi, aby się nią nie tak często bawili, ani jey tak wiele czasu, jak wieleby łacno mogli, oddawali. Wielu w prawdźie udaje się na modlitwę, i póki na niey niejaki smak czują, i nabożeństwo, póty na niey wiernie trwają: lecz skoro nawałność oschłośći i rozrywek napadnie; modlitwa im, nie tak się modlitwą być widźi, jako nowym przewinieniem, że z taką rozrywką i z tak nie wielką ůczćiwośćiwośćią, w oczach Boskich zostawają. Ztąd powoli ćwiczenie się w modlitwie oposzczają, rozumiejąc, że większą Bogu posługę uczynią, jeżeli staranie obrocą do innego ćwiczenia i zabaw, niż tym sposobem na modlitwie zostając. Którą słabość, skoro w nich szatan postrzeże; używa podaney okazyi, á niepożyteczne okazye i pokusy, gdy się modlą, tak często naraża, żeby rozumieli, że ów czas, źle, i nie pożytecznie strawili, aby ich powoli do tego przywiodł, żeby całe modlitwę opuśćili, i z nią wespoł uśiłowanie o cnoty, á podczas żeby i daley postępowali. Z tego źrzódła, wiadomo jest, że wielu zguba i upadek wźiął początek. Ztąd Mędrzec *Eccl: 6. 10. Jest przyjaćiel towarzysz przy stole, á nie zostanie w dźień potrzeby.* Niemasz nikogo ktoby niechćiał ćieszyć się z Boga, ale dla niego, pracą jaką podjąć, i rze-

Pokusa szatańska przeciw modlitwie.

Trzeba oschłym trwać na modlitwie.

rzeczy przykre wytrzymać,prawdźiwey miłośći znak jest. Niewielka to rzecz, gdy kto ma poćiechę, trwać na modlitwie, i wiele jey czasu oddawać: być bowiem może, żebyś się modlił dla samey ućiechy twojey, i własney miłośći. Y zaiste,jasny to jest znak,że dla tego tylko do modlitwy przystępujesz: bo kiedy tych poćiech i przynęt nie masz; nie trwasz na modlitwie. Kiedy Pan Bóg przepuszcza opuszczałośći; oschłośći,rozrywki; w ten czas doświadcza prawdźiwych przyjaćioł, w ten czas poznawa sługi wierne,ktòrzy nie własney wygody, ale szczerze woli i upodobania Boskiego szukają.Przeto z wielką pokorą i ćierpliwośćią, na ten czas nam trzeba trwać, na modlitwie,nie tylko przez cały czas przepisany, ale i nieco dłużey na niey trwając,jako nam to radźi S.O.N.abyśmy tym sposobem pokusę zwyciężyli, i przećiw wymysłom szatana na nas naćierającego, mocnemi się stawili mężami.

Niektòrzy się modlą, że czują pociechę.

Nie wierzyć szatanowi.

In Exercit: spirit: anot: 13.

Powiada o sobie Palladius *In host:Lausiac:*że gdy się przez dni kilka bawił rozmyślaniem rzeczy niebieskich,zamknąwszy się w jedney komorce, i w tey się Bogomyślnośći ćwiczył; wielką był śćiniony oschłośćią, i wszelkim rodzajem natrętnych myśli był trapiony, ową osobliwie,aby tego ćwiczenia całe zaniechał,że daremnie na nim czas i staranie traćił.Gdy to myśli,poszedł do Makaryusza Alexandryiskiego, męża wielce S. i tę mu pokusę opowiadając, prośił go o radę i pomoc. Rzekł mu Makaryusz: kiedyć synu myśli mòwić będą, abyś to ćwiczenie przerwał, i że bez pożytku to ćwiczenie, z pracą i potem podeymujesz; ty im odpowiedz: *Dla Chrystusa strzegę śćian tey komorki.* Tak mu radźił,żeby wytrwał,na tym przestawając że ten pobożny uczynek dla Chrystusa czynił,choćiażby innego pożytku prócz tego, z modlitwy niemiał odnośić. Ta odpowiedź i nam ma służyć,kiedy na nas podobna pokusa napadnie. Przedni bowiem koniec,ktòry w tym SS. ćwiczeniu,mamy mieć przed oczema, i intencyą, z ktòrą do niego przystępować mamy, i wniey trwać, ta być ma; nie nasz smak i ućiecha,ale dobra i święta niejaka sprawa, przez ktòrąbyśmy się Panu Bogu podobali, i jemu pociechę przynośili, i żebyśmy poniekąd czynili dosyć,za niezmierny dług, ktorym mu jesteśmy obowiązani,że on tym jest, czym jest, i dla nieprzeliczo-

Palladiusza pokusa.

Strzeż mieysca, jeżeli się modlic nie możesz.

Wola Boża nie pocie-

ma moja, jest kres modlitwy.

liczonych, któreśmy z ręki jego odebrali dobrodżieystw, żebyśmy mu je czymkolwiek nagradzali. Gdy zaś on chce, i jemu śię podoba, żebym ja, na tym mieyscu trwał, choć rozumiem, że na nim nic dobrego nie czynię; na tym mi dosyć, i na tym przestaję.

S. Katarzyna pokorna ćierpliwośćia trwa na modlitwie.

Względem piekła, wszytkie rzeczy słodkie.

O S. Katarzynie Seneńskiey pisze Blozyus *Monit: Spirit: c.* 4. że z dopuszczenia Bożego przez wiele dni, nie miała poćiech duchownych, i zwyczaynego nabożeństwa, i gorącośći ducha nie czuła: do tego różne myśli nieczyste, i owszem sprosne wyobrażenia tak natrętnie oney wrażające śię ćierpiała; że ich odrzućić nie mogła. A jednak dla tak wielkiey przykrośći, zwykłego pobożnego ćwiczenia nie zaniechała, ale jak naypilniey mogła, trwając na nich, tak do śiebie mówiła: *Ty naywzgardzeńsza grzesznico, żadnych poćiech godna nie jesteś. Izaliż ći nie dosyć na tym, żebyś potępiona nie była, choćbyś przez całe życie, te krzyże i ćiemnośći, znośić muśiała? Pewnieś nie dla tego obrała służyć Bogu, żebyś tu od niego poćiechy odebrała, ale żebyś go w niebie używała na wieki. Wstań tedy, a zwyczayne ćwiczenia twoje przywodź do skutku, a Panu twemu bądź wierna.*

Prawdźiwa radość, choć dla Boga nie mieć żadney radośći.

Tych tedy przykładow naśladuymy, i temi śię słowy, owego Męża S. ćieszmy: *Thom: à Kempis de imit: Chrit: l.* 3. *c.* 16. *Ta mi niech będźie poćiecha Panie, z chęćią chćieć nie mieć, żadney ludzkiey poćiechy. A Jeżeli na twojey zeydźie poćiesze, niech mi twoja wola, i słuszne doświadczanie, będźie za naywiększą poćiechę.* Jeżeli do tego przyidźiemy, że nam jedyna wola Boża, i upodobanie będźie zupełną wolą, i upodobaniē naszym, tak dalece, żeby nam samo pozbawienie wszelkiey poćiechy, było jedynym weselem naszym, przeto, że ta jest wola i upodobanie Boskie; tedy dopiero wesele nasze będźie prawdźiwe, i takie, że go żadna rzecz na świećie od nas odjąć nie będźie mogła.

ROZDZIAŁ XXIX.

Co śię rzekło, stwierdza śię przykładami.

I. p. L. I. c. 60. hist: Ord Prædicat.

PIsze *Fern: Castiglius.* Ze jeden z pierwszych owych Oycow Zakonu Kaznodźieyskiego, przeżywszy lat kilka w Zakonie, dając z śiebie przykład wielkiey światobliwośći i życia czystszego; żadney jednak we wszytkich owych ćwiczeniach poćiechy i smaku nie czuł, tak, że

mu

mu ani rozmyślanie,ani modlitwa, ani bogomyślność, ani czytanie, nie smakowało. Ze zaś ustawnie wiele słyszał o darach,i łaskach,i słodkośćiach, duchownych,ktòremi innych P.Bòg zakrapiał,niemal traćił serce z rozspaczy. Przeto jedney nocy, padł na źiemię przed Obrazem Pana ukrzyżowanego, á opłakiwając nieszczęśćie swoje gorzkiemi łzami,mòwił:zawszem słyszał, i wierzyłemPanie mòy,że dobroćią i łaskawośćią, wszytkie stworżenia przechodźisz; patrz tedy proszę, i pomni, żem ći wiele lat wiernie służył, dla ćiebie wiele utrapienia wytrzymałem,i żem śiebie do tych czas tobie samemu z chęćią oddawał. Gdybym przynamniey czwartą część czasu, ktòregom ći służył, oddał na służbę jakiego okrutnego Tyrana,jużby mi dawno jaki znak łaski pokazał, abo łagodnie i łaskawie przynamniey raz do mnie mòwiąc,abo przyjaźną twarzą,na mnie śię uśmiechając:ty zaś Panie,żadneyśmi zgoła do tych czas łaski nie pokazał,bom i naymnieyszey z tych,ktòremi innych uprzedzać zwykłeś,łaski nie odebrał: á lubo jesteś samą słodkośćią,ku mnie jadnak twardszy niż kamień jesteś,żа sto Tyranow ostrzeyszy. Na jakiż to koniec Panie?dla czego każesz żeby tak było?Gdy śię tak uskarża,taki około śiebie trzask usłyszy,jakoby wszytek Kośćioł z gruntu śię wywracał, á wysoko na połapie, tak strasznу rozruch i trzask, jakoby tyśiąc psow, wszytko piętro zębami rozszarpali. Tym przestraszony, i ledwo żywy,gdy śię ogląda,co to będźie;widźi przy boku swoim srogie straszydło, to jest szatana; ktòry go drągiem żelaznym,tak ćięszko uderzył,że padszy na źiemię powstać niemògł na nogi:jednak śię ośmieliwszy,przyczołgał śię do Ołtarza bliskiego,tak słaby i bolem strapiony, jako gdyby miał wszytkie kośći kiymi zbite,i z stawow wyruszone.Skoro tedy braćia przyszli do Kośćioła,aby Prymę śpiewali,á jego słabego,i ledwo żywego obaczyli;nie wiedząc co za przyczyna nagłego przypadku tego, zanieśli go do izby chorych domowey, tam przez trzy niedźiele,przez ktòre,ćięszkiego bole trapiły,tak brzydki i nieznośny z ćiała jego swąd wychodźił, i wszytko mieysce napełnił; że zakonnicy,ktòrzy oń staranie czynili, i onemu posługowali,nie mogli do niego przychodźić, tylko abo nos zatknąwszy, abo śię czym pachnącym opatrzywszy. Gdy ten czas minął,skoro śię lepiey mieć począł,i stać na nogach;po-

tępił głupią zuchwałość swoję, i pychę, i za nię pokutować postanowił. Powrócił tedy na mieysce, na którym przewinił, aby jakie na winę lekarstwo znalazł. Przeto wiele łez wylewając, á śiebie upokarzając, daleko inaczey począł śię modlić, niż śię przedtym modlił: wyznawał bowiem winę swoję, i że żadnego dobra niebył godnym, á na karania i strofowanie zasługował. W krótce go Pan, puśćiwszy głos z nieba, poćieszył, mowiąc: *Jeżeli poćiechy i smaku na modlitwie szukasz, naprzód potrzeba, żebyś był pokornym, i poznawał słabość twoję, i żeś jest jedno nic: i żebyś śię poczytał podleyszym za błoto, i owszem wzgardzeńszym za robaki, które nogami zaćierasz.* To go takiey ostróżnośći i rozumu nauczyło, że potym został Zakonnikiem wielce doskonałym.

Pokora poćiech nabywamy, nie uskarżaniem.

W zywoćie S.O. Ignacego inny, lecz daleko różny przykład czytamy: że bowiem on, rozbierając na pamięći przeszłe grzechy, zawsze je opłakiwał; powiadał, żeby mu to miło było, gdyby na ich zgładzenie, pozbawił go Pan wnętrzney poćiechy, i roskoszy duchownych, aby to pozbawienie i opuszczenie, czyniło go ostróżnieyszym, i gorętszym w jego usłudze, i barźiey pieczołowitym. Lecz przećiwnym sposobem, tak wielkiego Pan nad nim używał miłośierdźia, i tak wielką go łaską, słodkośćią, i smakiem zakrapiał; że im on więcey rozumiał, że więcey grzeszył, i barźiey prośił, aby za to tym sposobem był karany; tym Pan ku niemu był hoynieyszy, i nieskończoney szczodrobliwośći swojey skarby obfićie nań wylewał. Ztąd powiadał, że tak rozumiał, iż niemasz na świećie człowieka, w którymby śię barźiey oraz to dwoje schodźiło, jako w nim, to jest, taka niewdźięczność, że tak często, i tak ćięszko Boga obrażał; i tak ustawiczne z hoyney ręki jego dobrodźieystw wylewanie.

L.5.c.1.

Utarczka Boskiey dobroći z pokora S. Ignacego.

Pisze Ludovicus Blosius *Monit: spirit: c.* 10. Ze P. Bóg jednemu przyjaćielowi swemu, osobliwych niektórych łask użyczył: kiedy śię modlił, wiele mu tajemnic odkrywał, i dźiwne rzeczy, które śię dźiać miały, objawiał. On zaś będąc pokorny, i żądając więcey śię Bogu podobać, gorąco go i uśilnie prośił, aby, jeżeliby mu śię zdało, i przyjemniey było, pomienione łaski od niego odebrał. Wysłuchał Bóg prożbę jego, i przez lat pięć nieprzerywając, odebrał mu łaskę, dopuszczając, aby go tym czasem wiele pokus, ućisków, i opuszczałośći du-

Pokorny prośi aby mu odjęto łaskę zbyteczna.

Wola Boża, naywiększa poćiecha. Zgrzeszyłeś przećiw Boskiey woli, ćierpże prze

duchá okrywáły. A gdy dla tego, jednego dnia gorżko płakał, á dway Anjołowie chćieli utrapionego ćieſzyć; rzekł: niechcę żadney poćiechy, abowięm na mnie pełni śię wola Boża.

Tenże piſze *Monit, ſpirit: c.4.* że Pan Jezus, tak do S. Brygitty mówił: *Czego śię mieſzaſz i troſzczeſz córko?* á owa mu rzekła: *że różnemi, niepożytecznemi barzo ſtrapiona jeſtem myślami, których oddalić nie mogę, i ſtrach ſądu twego mnie trapi.* Tedy jey na to Pan odpowiedźiał: Ta jeſt prawdźiwa ſprawiedliwość, aby jakoś śię pierwey ćieſzyła z próżnośći świata przećiw woli mojey, tak teraz tobie przykre były, różne i przewrótne myśli, przećiwne woli twojey. Atoli jednak boy śię z pomiarkowaniem, ſądu mego, i z dyſkrecyą, mocno zawſze ufając we mnie Bogu twoim. Maſz bowiem wiedźieć zapewne, że złe myśli, którym śię umyſł ſprzećiwia, i któremi śię brzydźi, ſą oczyśćieniem duſzy, i koroną. Jeżeli ich ty odegnać nie możeſz, znoś je ćierpliwie, i na woli onym śię opieray. A choćiaż na nie zezwalaſz, boy śię jednak, żebyś śię ztąd nie pyſzniła, i nie upadła, ktokolwiek bowiem ſtoi, ſamego Boga mocą i łaſką ſtoi.

Inny przykład z Taulera przywodźi tenże Bloſius, w Księdze nazwaney *Conſolatio puſillanimium. Po wielkiey częśći*, mówi *wielu, gdy ich przykrość jaka obćiąża, zwykli mi mówić:* Oycze, źle śię zemną dźieje; różnym bowiem utrapieniem, i wielorakim ſmutkiem zmieſzany bywam. A ja mówię, że śię dobrze z nimi dźieje. Toż oni: Nie, mówią, Panie, ale ſtało śię to z winy mojey. Znowu ja na to, Lubo z twojey winy to śię ſtało, lubo nie, tak rozumiey, że ſam krzyż utrapienia, od Boga ná ćię jeſt włożony; i to znoś z dźiękczynieniem á zaprzy śiebie ſamego. Znowu oni: ale z wielkiey wewnątrz oſchłośći i zaćmienia ſchnę. Ja na to, *znoś Synu ćierpliwie*, á lepiey śię z tobą dźiać będźie, niżeli gdybyś w wielkie, i wielorakie ze ſmakiem nabożeńſtwo obfitował.

O drugim ſłudze Bożym powiadają, że mówił: Już czterdźieśći lat Panu ſłużę, i ćwiczę śię w modlitwie; nigdym jednak na niey poćiechy i ſmaku nie miał: którego jednak dnia oną śię bawię; tego potym wielką w ſobie czerſtwość, do ćwiczenia śię w każdey cnośće czuję: którego zaś dnia onę opuſzczam; takem ſłaby i gnuśny, że

ćiwko woli twojey.

Trzeba śię bać Boga, ale pomiernie.

Myśli które przećiw woli ćierpiemy, koronują duſzę. Cierpliwie znośić trzeba, á jednak onych śię ſtrzedz.

Dobrze śię ma, kto ćierpi utrapienie.

Krzyż dobry, choćieś go zaſłużył.

Oſchłość pożyteczniey ſza, niż poćiecha.

Modlitwa nawet oſchła umacnia.

mię do czynienia jakiego dobrego uczynku, ani skrzydła od ziemie podnieść nie mogą.

ROZDZIAŁ XXX.

Jako około innych cnot, i darow Bożych potrzeba, żebyśmy się stosowali do woli Bożey.

JAko względem modlitwy, mamy się zgadzać z wolą Bożą, jakiekolwiek nam na niey da powodzenie; tak, i względem cnot innych, i darow Bożych, i innych jakichkolwiek duchownych przywilejow, trzeba, żebyśmy się znią zgadzali. Wszelkich cnot pragnąć, nie może nie być rzecz dobra, jako też o nie bez przestanku wzdychać, i o ich nabyćie starać się, tak jednak chćieć mamy, żebyśmy zawsze lepszemi byli, i w cnot doskonałośći codźiennie rośli, i postępowali; żebyśmy na umyśle spokoynemi byli, choćbyśmy do tego, czego chcemy, nie przychodźili, i żebyśmy z wolą, i skinieniem Bożym zgodnemi byli, i na niey przestawali. Gdyby Bóg niechćiał dać czystośći Anielskiey, aleby chćiał, żebyś zawsze ćięszkie przećiw niey pokusy ćierpiał; lepiey zaiste, że to ćierpliwie zniesiesz, i do Bożey woli w tey pokuśie, i utrapieniu, stosować się będźiesz, niżli gdybyś był niespokoyny, i uskarżał się, że niemasz owey Anielskiey piękności, i czystośći. Jeżelić nie zechce dać tak głębokiey pokory, jaką miał S. Frańćiszek; ani takiey ćichośći, i łaskawośći, jaką mieli Moyżesz, i Dawid. Ani nakoniec takiey ćierpliwośći, jaka w Jobie jaśniała, ale wzruszenia, i chęći przećiwne czuć będźiesz; dobrze, że się z tego upokarzać będźiesz, i zawstydzać, i będźiesz brał okazyą, abyś śiebie lekce ważył. Nie byłoby dobrze, kiedybyś się troskliwie miesząał, niespokoynym był, uskarżał, że ćię tak ćierpliwym Bóg nie czyni, jaki był Job, ani tak pokornym, jako jest wiadomo, że był S. Frańć: Potrzeba tedy, żebyśmy, i w tych rzeczach, z wolą się Bożą zgadzali; inaczey bowiem, żadnego na duszy pokoju mieć nie będźiemy

Cnot żądać, ale z obojętnośćią.

Czystość.

Pokora.

Cichość, cierpliwość

Niemasz pokoju gdźie niemasz obojętnośći.

Przeto pięknie W. X. M. Awila *c.* 32. *Audi filia,* mowi. *Tak rozumiem, że żadnego niebyło na świećie S. ktoryby niechćiał być lepszym, niżli był: ale ći dla tego, nietraćili pokoju na duszy swojey. Abowiem tego, nie tak z właśney pożądliwośći, ktora nigdy nasycona być niemoże, pragnęli, jako dla Boga*

SS. żądali doskonałośći, ale z obojętnośćią

gą. Z ktorego podziału, i rozdawania darow, byli kontenci, chociaż mniey wzieli, mniemając że prawdziwa miłość, raczey się na tym zasadza, że się to dzieje dla tego, żeby się lepiey Bogu służyło.

Ale rzecze kto, zda się, że tu uczyć chcemy, iż nie ma żaden goracey żądzy; wzbudzać codziennego w cnocie postępku; ale wszytko tak względem duszę, jako i względem ciała, Panu Bogu polecać trzeba: dla tego się widzi, że tym sposobem, daje się nam okazya gnuśności, i oziębłości, i zaniedbania wszelkiego starania o postępek. Na ten punkt, trzeba mieć wielkie baczenie, bo jest wielkiey wagi: i owszem ten zarzut, tak jest dobry, że w tey całey sprawie, niczego się bać nie trzeba, tylko tego jednego. Niemasz zaprawdę żadney nauki, chociayże dobrey, ktoreyby kto, gdyby jey jako potrzeba nie umiał stosować, i używać, na złe nie mógł użyć: przeto, i tey naszey może kto na złe zażyć, tak w tym, co się o modlitwie powiedziało, jako i w tym, co należy do innych cnot, i darow duchownych. Przeto potrzeba będzie obszerniey ją wyłożyć, żeby dobrze zrozumiana była. Nie mowię tedy, że nie mamy żądać, żebyśmy codziennie daley a daley w świątobliwości postępowali, abo się starać, żebyśmy zawsze, znaczniey szych, i lepszych naśladowali, á to usilnie, i z pilnością: bo na ten koniec, wszyscyśmy przyszli do Zakonu, i jeżeli tego czynić nie będziemy, za dobrych Zakonnikow poczytani nie będziemy. To tylko mowię, że jako ludzie w rzeczach powierzchownych, ciału służących, mają być pilnemi, ale nie troskliwemi, ani chciwemi: bo SS. Oycowie nauczają, że tego Odkupiciel Pan Jezus w Ewangeli zakazuje, mowiąc: *Matth:6.25. Mowię wam, nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czym byście się odziewali*: na ktorym mieyscu, zbytni o te rzeczy frasunek, troskliwość, i chciwośc gani, przyzwoitego jednak, i pomiarkowanego frasunku, i pilności potrzebney, nie tylko nie gani, ale też przykazuje, i nam to za pokutę, i karanie dawno naznaczył, mowiąc: *Genes:3.19. W pocie czoła twego będziesz pożywał chleba.* Przeto potrzeba, żeby ludzie, na opatrzenie siebie żywnością pracowali, i pocili się bo kiedyby tego nie czynili, Boga by kusili. Tak i w rzeczach duchownych, to jest, w staraniu się o cnoty, i dary Boże, pilności przykładać potrzeba. Trzeba w prawdzie żebyśmy w nim pilnemi, i baczne-

Niedobre rzeczy naylepszey używanie nie jest pożyteczne.

Pilnemi bądźmy, nie troskliwemi.

cznemi byli, tak jednak,żeby nam pokoju,i ziednoczenia z wolą Bożą nieodeymowało. Czyń toco możefz,jeżeli jednak widźifz,że niedoftępujefz czego żądafz,nie dla tego mafz śię opufzczać,abo w taką niećierpliwość wpadać,która nad błąd znaczny, jeft gorfza. To też czynić trzeba, choć dla oźiębłośći, i gnufności twojey, (co zaifte wielu, zafmucać, i opuśćiałość przywodźić zwykło) toć śię zda przydawać.

Niećierpliwość gorfza niż grzechy

Używay jakiey możefz wfzelkiey pilnośći, i przemyfłu,i owfzem choćbyś jey jefzcze wfzytkiey nie używał,i dla tego błąd jaki popełniał;dla tego jednak,niemafz śię fmućić, abo ferca traćić, bo takiemi wfzyfcy jefteśmy.Człowiek jefteś,nie Anioł;flaby,ułomny, P.Bóg wie o ułomnośći, i nędzy nafzey. *Pf.*102.14. *Bo on zna utworzenie nafze*, Ani chce,żebyśmy dla tego na fercu upadali;ale żebyśmy za błąd żałowali,dla niego śię upokarzali,czym prędzey na nogi powftawali,o więkfze Pana męftwo prośili, i tak zwierzchnie, jako i wewnątrz, kontenći byli,lepiey bowiem,że prętko,i z ochotą, którać śił przyczyni do flużenia Panu Bogu, powftaniefz, niźli rozumiejąc, że grzechy z miłośći ku Bogu opłakiwafz,jemu śię tym famym podobać nie będźiefz, źle mu flużac we wnatrz, w fercu, i częfto powierzchnie upadając, i przez inne niedofkonałośći ztąd wyraftające.

Pokory,nie rofpaczy z upadkow uczyć śię trzeba.

Lepiey powftać, niż uftawać.

Tego śię tu tylko niebefpieczeńftwa obawiać trzeba, o którymeśmy wyżey znać dali:to jeft, ftrzedz nam śię potrzeba, żeby na nas jaka gnufność nie napadła,żebyśmy nie chćieli czynić,co z nas jeft;rozumiejąc iż nam dofyć na tym,że mówiemy: Bóg mi to dać powinien, trzeba żeby wfzytko zftępowało z ręki Bofkiey, ja z ftrony mojey, więcey czynić nie mogę. Tegoż niebefpieczeńftwa trzeba nam śię ftrzedz na modlitwie, o którey przedtym mówiliśmy,żeby i na niey, pod tą pokrywką, na nas oźiębłość, i gnufność nie napadła. Ale te drzwiczki zamknąwfzy,gdy ty należyćie czynić będźiefz co do ćiebie należy; barźiey śię Bogu podoba ćierpliwość, i w ułomnośći twojey pokora, niż te niektórych zbytnie trofkliwośći, i fmutki, że im śię widźi, iż nie takie w cnoćie, i dofkonałośći,czynią poftępki, ani śię tak dobrze na modlitwie zachowują,jakoby chćieli. Ten bowiem dar modlitwy,nie przez utrapienie,nie przez ufkarżanie, ani żadną śiłą

Strzedż śię potrzeba, żeby pod zasłona oboję tności,nie taił śię robak oźiębłości.

Pokora i ćierpliwość więcey śię Bogu podobaja,niż ufkarżanie.

nie

nie bywa nabywany,ale go Bóg daje,komu,kiedy,i jako chce.Pewna to, że nie wszyscy,którzy do nieba przyiść maja,będą rownemi w zasługach. Ani my na sercu upadać, i rospaczać mamy, że nie jesteśmy z naylepszych, i na naywyższym stopniu świątobliwości stojacych, á podobno ani jednemi z miernych: ale we wszytkim, mamy się zgadzać z wolą Boska, i dźięki mu oddawać,że nam wiecznego zbawienia, z miłośierdźia swego uczynił nadźieję. Jeżeli zaś do tego przyiść nie możemy,żebyśmy tu bez żadney zgoła niedoskonałośći żyli; za to przynaymniey Bogu dźiękuymy,że nam dał poznać grzechy nasze: á jeżeli przez znacznych cnot zacność,do nieba nie wnidźiemy, jako niektórzy wchodzą,niech nam będźie dosyć,że przez poznanie grzechow, i pokutę za nie,jego otrzymanie zasługujemy, jako, że je wielu otrzymuje,pewna rzecz jest. Ztąd S. Hier: *in prologo Galeato:W Kośćiele Bożym,niech każdy ofiaruje co może,inni złoto,srebro,i kamienie drogie:inni lisicy, i purpurę, i karmazyn niech ofiarują, i Jacynt;zemną dobrze się dźiać będźie, jeżeli będę ofiarował skory źnięrząt, i śierść koźią.* Niech tedy inni ofiaruja Bogu swoje cnoty,odważne i wysokie,mnie dosyć na tym, jeżeli mu ofiarować będę moję podłość, i ułomność, mnie za grzesznika, i niedoskonałego, i za naygorszego z ludźi uznawajac, i do nog się Majestatu jego rzucajac,jako żebrak ubogi. Y ż tego nawet, słuszna żebyśmy się w sercu radowali, i Bogu wdźięcznemi byli, że nawet co nam dał przed tym, tego od nas,jako niewdźięcznych nie odbiera,

Niewszyscy moga być pierwszemi Dosyć ci natym że będźiesz zbawiony.

Niewszytko wszyscy możemy. Inni rzeczy wielkie,ty pokorę Bogu ofiaruy.

Wielka to, że gdy byłeś niewdźięczny, nie jesteś skarany.

S. Bonawentura *Opusc:de prof:relig:l.1.c. Gerson: Tract: de monte contempl:* i inni pobożni Pisarze,na stwierdzenie tego,co się rzekło,przydaja punkt,mowiąc:że nie mało lepiey, i goręcey Bogu służy, przeto że cnoty i wnętrzney uwagi nie mają,á oney ustawnie,i bez przestanku o nię prosząc,żadaja,niż gdyby ja,rzecza samą mieli. Bo tym sposobem,pokornie o sobie trzymaja, i z większa pilnośćia, i usilnośćią, nad sobą czuynośći używaja,ustawicznie się starajac,żeby kiedyżkolwiek tego doszli, i w drodze zbawienia więcey á więcey codźiennie postępowali: i dla tey przyczyny,często się do Boga przez wzdychania udają. Którzy gdyby mieli nadźieję, i znaczne niektóre cnoty,podobnoby pysznięc się dla nich,rospustnie żyli, i w służbie Bożey niedbal-

Wielu więcey się Bogu podobaja, cnot żadajac,niż kiedyby je mieli.

dbalſzemi byli, á od gnuſnośći opanowani, ſtygnęli przez leniſtwo; rozumiejąc, że już tego doſtąpili, czego im do zbawienia potrzeba było, aniby do dalſzey pracy, i potu ſerca nie nakłonili.

Tom. 2. Epiſt. fol. 23 Że go boli, iż nie ſkrzy dłaſtym.

Z tymeśmy śię dla tego rozſzerzyli, żebyśmy z ſtrony naſzey czynili co możemy, i z jaką możemy pilnośćią, i uśilnośćią, wydawali śię na ſtaranie o doſkonałość naſzę: co gdy czynić będźiemy, z tego co nam dobroć Boſka dać zechce, nie ſmućmy śię ani troſzczmy z tego, że ani ſami, choćbyśmy chćieli, doſtąpić nie możemy; ani to jeſt, żadnym ſpoſobem w rękach naſzych. Toby bowiem, mówi W. X. M. A wila, nic innego niebyło, tylko boleć, i fraſować śię, że nam ſkrzydeł, ażebyśmy po powietrzu latali, nie pozwolono.

ROZDZIAŁ XXXI.

O ziednoczeniu śię z wolą Bużą, około dòbr chwały.

Nie tylo około dòbr łaſki, ale też i chwały, trzeba żebyśmy śię zgadzali z wolą Bożą. Prawdźiwy bowiem ſługa Boży, tak daleki ma być od właſney wygody, nawet, i w tych rzeczach, że śię barziey ma weſelić, iż śię dźieje, i pełni wola Boża, niż z wſzelkiey, którąby mògł mieć wygody, mòwi Thom: á Kemp: *L. 3. de imit: Chr: C. 22. Nie mała ieſt doſkonałość, jeżeli twey wygody ſzukać nie będźieſz, ani wrzeczach małych ani w wielkich; ani w doczeſnych, ani w wiecznych.* Y daje pzzyczynę. *Abowiem wola twoja Panie, i miłość czći twojey, wſzytko ma przewyżſzać, i więcey człowieka ćieſzyć, i barźiey śię podobać, niż wſzytkie dobrodźieyſtwa jemu dane, abo które mają być dane.*

SS. więcey śię ćieſzą z woli Bożey niż z chwały ſwojey. SS. rzeczy wyżſzych innym nie zazdroſzczą ſobie niepragną.

To jeſt w niebie błogoſławionych weſele, i radość: barźiey śię bowiem weſelą, że śię na nich pełni wola Boża, niż z wielkośći chwały, która im jeſt darowana: i tak w Boga przemienieni, i z jego wolą ſą ziednoczeni, że tę, którą mają chwałę, i ſzczęśliwy, który otrzymali ſtan, nie tak radźi mają dla dobra ſwojego, abo weſela, które ſami ztąd mają, jako że śię z tego Bòg weſeli, i że ta jeſt wola jego. Ztąd też idźie, że jaki kto z nich ma ſtopień, tak z niego jeſt kontent, i weſoły, że wyżſzego, ani dla śiebie pragnie, ani drugiemu zazdrośći: gdy bowiem kto Boga widźi, tak śię zaraz weń przemienia, że przeſtaje iść za wolą ſwoją, á poczyna iść za wolą Bożą, i jako wie, że śię

w tym

w tym zawiera wola, i upodobanie Boże,tak to, ftaje śię wolą jego. Ta dofkonałość widźiemy,że kwitnęła w wielkich owych SS.naprzód w Moyżefzu, i Pawle, ktorzy częśćią dla życia, i zbawienia innych, częśćią dla większey chwały Bożey,śiebie famych zapominali,ich wałą fwoją zdali śię gardźić. Moyzefz bowiem mowił *Exodi* 32.32. *Abo im odpuść tę winę;abo jeżeli nie odpufzczafz,zmaż mię z księgi twoiey,ktorąś napifał.* S. zaś Paweł mowi: *Rom;*9.3. *Zyczyłem fam, przeklętym być od Chryftufa,za braći moich.* Od ktorych śię tego potym S. Marćin,i inni SS. nauczyli,przeto S.Marćin mowił: *Jeżelim jefzcze ludowi twemu jeft potrzebny, nie wymawiam śię z pracy.* Odpoczynek fwoy i chwałę, ktorą już niejako w ręku trzymali,mniey ważyli,niż chwałę Bofką, i tego, ktore do niey mieli, prawa, z chęćią uftępowali, ofiarując śię ochotnie na nowe prace. A toć jeft wolą Bożą tak pełnić na źiemi,jako ją pełnią w niebie,to jeft,żebyśmy całe zapomniawfzy pożytku nafzego, wfzytko nafze wefele w jednego Boga woli pełnieniu pokładali,i jego upodobanie więcey fzacowali,niż wfzelką nafzę wygodę,i dobro, i owfzem więcey,niż dźierżawę nieba, i źiemi.

Wola błogosławionego,przemienia śię w wolą Bożą.

SS. o śię niedbaja, aby śię Bogu podobali.

Wola Boża fkarbnafz.

Ztad śię łacno pokaże,jak wielką w fobie zawiera dofkonałość, to ćwiczenie śię w ziednoczeniu woli nafzey z Bofką. Jeżeli bowiem nawet od dźierzawy dobr duchownych, i wiecznych, potrzeba żebyśmy oczy odwracali,żebyśmy je na wolą i upodobanie Bofkie obracali;coż mowić potrzeba o innych wygodach,i w zględach ludzkich! Ztąd śię też pokaże,jak daleki jeft od tey dofkonałośći,komu trudno, nawet w rzeczach, o ktorycheśmy na początku mowili,zgadzać śię z wolą Bożą:jako to,że mi na tym miefcu mieszkać każą,abo na owym;że Starfzy chce,abym ten urząd,abo ow podeymował. Zem jeft zdrowy abo chory, że mię inni lekce ważą, abo poważają. My tu, niczego innego dowodźić niechcemy, tylko że nam trzeba więcey ważyć wolą, i upodobanie Bofkie, niż jakiekolwiek w dobrach duchownych, i owfzem i w wiecznych,mieć możemy wygody, i Przodkowania,a ty w tych jefzcze zoftajefz, i pokładafz ufpokojenie, ktore względem owych,fą fzczerą podłośćią. Owemu,ktory upodobania Bofkiego, i wypełnienia Bofkiey jego woli, tak pragnie,iż dla niey dobrowolnie, i nie przymufzony,właśney chwały uftępuje, i przeftaje

Gdyby nie bo dla Boga opuśćić trzeba, á co na źiemi Bogu odmowiemy?

Wielkierzeczy dla Boga opufzczać trzeba,ty na małych przeftay.

na mieyscu nayniższym, nie żeby mu na woli schodziło do pracy, i spraw chwalebnych odprawowania, ale tylko że woli, żeby się stała wola, i upodobanie Boskie; Wszytkie inne rzeczy łacne będą, ponieważ składa, i wyrzeka się rzeczy, ktora miedzy wszytkiemi, ktorych się z miłości ku Bogu wyrzec może, jest naywiększa, Zadney bowiem większey rzeczy nikt ustąpić nie może, z żądzy ziednoczenia się z Boskim upodobaniem, jako kiedy rzecze: Jeżeli Bóg chce żebym zaraz umarł, a przeto, żebym miał mnieyszą chwałę; milsza mi to rzecz, niżli żebym po dwudziestu, abo trzydziestu lat umarł, á w ten czas daleko większe błogosławieństwo otrzymał. Przećiwnym sposobem, choćiaż już umieraiąc byłbym pewny chwały moiey, jeżeli jednak P. Bóg chce, żebym w tym więźieniu i na mieyscu wygnania, jeszcze wiele lat pracował, i ćierpiał, i utrapienia ponośił; to ja wolę, niż zaraz do chwały błogosławionych być przypuszczonym. Abowiem wola Boża, i oney wypełnienie, jedynym jest weselem moim, i chwałą. *Ps.* 34. *Ty jesteś chwałą moją, i podwyższaiący głowę moję.*

Właśney chwały ustępować naywiększa ofiara.

Chwały ktora masz, abo i większey dla Boga ustąpić wielka doskonałość.

Piękny, i osobliwy w tym przykład, o S. O. N. Ignacym w jego żywoćie *L.* 5. *c.* 2. Gdy bowiem dnia jednego rozmawiał z X Laynesem, i innemi Oycami, tak za okazyą spytał go poufale: powiedz mi M. Laynesie, co rozumiesz, cobyś czynił, gdybyć P. Bóg obierać dał, i mowił: Jeżeli chcesz zaraz ustąpić z tego żywota, ja ćiebie z więźienia tego ćiała, w krotce wyprowadzę, i zaraz ćię do chwały niebieskiey przypuszczę: Jeżeli jednak chcesz żyć dłużey, w niczym ćię nie upewniam o tym, co potym nastąpi, ale w niepewnośći zostawuję, jeżeli w cnoćie wytrwsz; weźmiesz zapłatę niebieską: jeżeli zaś w dobrym, ktoreś zaczął, ustaniesz; w jakim ćię stanie znaydę, tak ćię sądźić będę. Gdyby bowiem, to do ćiebie Pan mowił, á wiedźiałbyś że nieco w tym żywoćie zostaiąc, mogłbyś znaczną jaką przysługę, uczynić jego Majestatowi; cożbyś mu na to odpowiedźiał? Rzecze Laynes. W prawdźie przyznam się wasześći, co w rzeczy jest, i co rozumiem, obrałbym, żebym zaraz do Boskiego wesela mogł być przypuszczony, obrałbym być pewien zbawienia, i w rzeczy tak wielkiey, być jak naydalszym od wszelkiego niebespieczeństwa. Rzekł na to S. Ociec: Ja zaprawdę inaczeybym uczynił. Gdybym się bowiem spodźiewał, że dłużey żyjąc, znaczną

S. Ignacy, obierał Bogu służyć z

czną

czną jaką przysługę Panu Bogu uczynić mogę,prośiłbym go pokornie, żeby mię tak długo w nim zachował,pokibym jey do skutku nie przywiodł, i na tobym, á nie na mnie samego oczy moje obracał,żadnego względu nie majac,na niebespieczeństwo potępienia,abo ubespieczenie zbawienia. Tym jednak sposobem,nie rozumiał,żeby jego zbawienie miało być wątpliwe,i owszem pewnieysze,i bespiecznieysze,przeto,że wielką ufność miał w Bogu,rozumiejac, że dla tego jest w tym żywoćie zostawiony,aby mu tę przysługę uczynił. Ktoryż bowiem, mowił,na świećie Krol abo Kśiążę,gdyby znaczne dobrodźieystwo, i łaskę,ktoremu z owych,ktorym dobrze czyni ofiarował,á tenby go,dla tego zaraz używać niechćiał,żeby Krolowi,w inney rzeczy znaczniey usłużył,ktoryby mowię Krol nieznał śię być wielce obowiązanym,żeby mu tey łaski dochował,i przyczynił,że śię ten dla Krola, i miłośći jego,i żeby mu więcey mogł służyć,tey śię jego łaski pozbawiał?A jeżeli to czynią ludźie, ktorzy sami z śiebie są niewdźięcznemi,i częstokroć dobrodźieystwa niedobrze poznawają;czego my śię po Bogu spodźiewać nie mamy,ktory nas łaską swoją tak uprzedźił,i tak wielą nas obdarza dobrodźieystw?Jako śię bać możemy,żeby nas nie opuśćił,i niedopuśćił,żebyśmy upadli,przeto że dla jego łaski,prośiemy o odłożenie błogosławieństwa naszego,i dla niego,onego używać niechcemy? Nie godźi śię tego trzymać, i obawiać, po takim Panu.

niebespieczeczeństwem Zbawienia niepewnym.

Pewnieysze jest o chwale, kto o nię nie dba z miłośći ku Bogu.

Boga dla Boga opuszczać trzeba.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zgodźie z wolą Bożą,ziednoczeniu, i doskonałey ku Bogu miłośći, á jako śię w tym ćwiczyć mamy.

ŻEby zaś doskonałość,i wielka zacność,ktorą to ćwiczenie śię w ziednoczeniu z wolą Boską w sobie zawiera,jaśniey śię pokazało,i my żebyśmy wiedźieli,czego przez nię doyść możemy;na zakończenie tey materiy,niektore rzeczy o ćwiczeniu śię w miłośći Bożey, ktore SS. Oycowie,i nauczyćiele żyćia duchownego,za naywyższe,miedzy wszystkiemi poczytają,przywiedźiemy,że śię to zda,do tego mieyscaprzypadajace, i tey materyi służące: jeden bowiem z osobliwych skutkow miłośći,jako naucza S.Dionisius Areopagita *C.2. de divin: nomin:* jest dokazać tego,aby wole,wzajemnie śię miłujących,ziednoczone były, i złą-

Skutek miłośći,ziednoczenie woli.

złączone: to jest,aby toż miały chcenie, i niechcenie. Ztąd im kto z wolą Bożą,i upodobaniem będźie zgodnieyszy;tym go barźiey miłować będźie: Im także większą miłość ku niemu mieć będźie;tym barźiey będźie z wolą Bożą zgodny, i ziednoczony. Zeby śię zaś to lepiey zrozumiało,trzeba żebyśmy przez uwagę do nieba wstąpili,i obaczyli,jako śię tam błogosławieni wzajemnie miłują,stosując śię do woli Bożey,i tęż z nim wolą,i toż chcenie mając:im bowiem barźiey i bliżey do tego przystąpiemy,tym ćwiczenie nasze będźie doskonalsze.Mowi S.Jan Apost. w liśćie swoim pierwszym,że błogosławieni,od widzenia Boga,podobnemi jemu śię stają. 1.*Joan:2.3.Abowiem kiedy śię pokaże,podobnemi mu będźiemy;ponieważ go oglądamy jaki jest.* Widząc bowiem Pana,tak śię z nim jednoczą, i w niego przemieniają,że jednąż z nim wolą,i chcenie mają.Już tedy patrzmy, ktore chcenie Boże, i wola,i miłość jest,żebyśmy oraz widźieli,ktora też jest wola, i chcenie błogosławionych;á ztąd potym,żebyśmy dochodźili, jakie nasze chcenie,miłość,i wola ma być doskonała.Chcenie Boże, i wola jego naywyzsza,i naydoskonalsza,jest miłość,chwały swojey własney, i Istnośći swojey naydoskonalszey,i chwalebney. Toż samo jest chcenie, wola, i miłość błogosławionych. Tak,iż SS. i błogosławionych miłość, jest jedna miłość,i chcenie,ktorym wszytkiemi śiłami swemi,i z serca miłują,i chcą,żeby Bog był tym,czym jest,i tak w sobie dobry,i chwalebny, i wszelkiey czći godny, jako jest. Także jako w Bogu widzą wszytko,czego pragną;ztąd ow owoc Ducha S. w nich ma początek, o ktorym Apost: *ad Galat:5.22. Owoc zaś ducha jest wesele:* niewypowiedźiane mowię wesele,ztąd wynikające,że tego,ktorego tak barzo miłują,we wszelakie dobra, i skarby, tak w sobie obfitującego widzą. Z tych zaś rzeczy,ktore widźiemy, że śię dźieją na tym świećie, tego Boskiego wesela,ktore z tego błogosławieni mają,nie jako śię dorozumiewać, i dochodźić możemy. Uważ proszę,jak wielka syna,dobrych obyczajow radość, i wesele ztąd zwykło bywać, kiedy Oyca naymilszego,widźi we czći, i poszanowaniu u wszytkich;w mądrośći, i możność obfitującego,i u Krola w łasce,i powadze zostającego. Są zaiste synowie,tak dobrzy,że mogą mowić, iż żadne wesele znaleść śię nie może,ktoreby z ich weselem, wynikającym ze czći, i powagi Oyca, mogło

Widzenie Boga,przemienia na wolą Bożą.

Bog chce, i miłuje śiebie samego.

SS. śię ćieszą z chwały Boskiey.

Jeżeli syn ćieszy śię z chwały Oyca,czemużby nie więcey SS. z chwały Bożey?

mogło być porownane. Jeżeli tedy, i na tym świećie, gdźie i miłość, tak jest oźiębła, i dobra tak podłe, to wesele tak wielkie jest, jakież będźie SS. wesele, gdy prawdźiwego swego Pana, Twòrcę, i Oyca swego niebieskiego, w ktòrego przez miłość tak są przemienieni, obaczą tak dobrego, tak S. tak pięknego, tak wszechmocnego, że przez jego jednego chcenie, i wolą, wszytkie rzeczy stworzone, swoję istność, i piękność mają, á zaś bez jego skinienia, żaden śię na drzewie listek, ruszyć nie może? Ztąd Apostoł powiada 1. *Cor:* 2. 9. Że to wesele, tak będźie natężone, że go ani oko widźiało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąc niemoże. Ta jest owa bystra rzeka, ktòrą w objawieniu swoim widźiał S. Jan, od Tronu Boskiego, i Baranka płynącą *Apoc:* 22. 1. Ktòra wedle Psal: 45. 5. rozwesela miasto Boże; z ktòrey błogosławieni w niebie, raz poraz piją, i tą miłośćią upojeni, śpiewają owo nieustające Alleluja, jako świadczy tenże Jan S. *Apoc:* 19. 6. Wychwalając, i błogosławiąc Boga. *Alleluja, abowiem kròluje P. Bòg nasz, Wszechmogący: weselmy śię, i raduymy, i daymy mu chwałę.* Weselą śię bowiem, i radują dla wielkośći chwały Bożey, i oney mu winszując, z wielkim okrzykiem, i radośćią mòwią: *błogosławieństwo, i jasność, i mądrość, i dźiękczynienie, cześć, i moc, i męstwo Bogu naszemu, na wieki wiekow, A.*

Rzeka wesela. SS. Bogu winszują. Swiętych w powinszowaniu, P. nu Bogu naśladować mamy.

Wola Boża niechbędźie na źiemi, jako w niebie.

Ta to jest miłość, ktòrą śię SS. w niebie, ku Bogu wynoszą. Ta jest jedność, i ziednoczenie, ktòre mają z Boską wolą jego, iż tak według słabośći ludzkiego naszego rozumu, i nieudolni rzeczemy: to za tym jest, na co nam śię tu na źiemi zapatrować, i co wedle możnośći naszey wyrażać nam potrzeba, i starać śię, aby wola Boża pełniona była na źiemi; jako ją w niebie pełnią błogosławieni. Mòwił niegdy Bòg Moyzeszowi, kiedy mu wystawienie przybytku roskazował *Exodi* 25. 40. *Patrz, á czyń wedle wzoru, ktòryć na gòrze pokazany jest.* Tak i my, cokolwiek mamy czynić na źiemi, trzeba żebyśmy czynili, naśladując wzoru rzeczy, ktòre śię dźieją na naywyższey owey gòrze chwały. Przeto mamy miłować, i chćieć tego, co miłują, i czego chcą błogosławieni w niebie, i co miłuje, i czego chce sam P. Bòg, to jest, swojey własney chwały, i Jestestwa swego, w ktòrym śię zawiera naywyższa doskonałość, i wszytko dla czego jest chwalebne.

M. Avila tom: 1 Epist: P. Francis: Arias p. 2. de perfect: spiritu: tra: ctatu 5. c. 2. & 4. P. Ludovic: de Ponte tomo 2. medit pi6.

Sposob miłośći Boskiey, i powinszowania Bogu.

Żeby to zaś lepiey każdy mogł uczynić, tego ćwiczenia sposob krò

tki

tki pokażemy. Gdy tedy będźiesz się bawił modlitwą, niechći naprzód rozum pokazuje nieskończone Jestestwo Boskie, wieczność jego, wszechmocność, mądrość nieskończoną, piękność, chwałę, i błogosławieństwo. Potym, ćiesz się i raduy na woli, i sam w sobie że Bóg jest tym, czym jest, że jest Bogiem, że od śiebie samego ma Jestestwo, i nieskończone dobro, które ma, że niczyjey pomocy, i pracy nie potrzebuje, á jego pomocy wszyscy potrzebują: że jest wszechmocny, że tak dobry, i tak pełen chwały; i tak o innych doskonałośćiach, przymiotach, i dobrach nieskończonych, które się w Bogu znaydują.

Barzo doskonały akt Boskiey miłośći. S. Thomasz 2.2. q.28. á 5. ad 3. & art: 2. I inni z nim Theologowie nauczają, że nad ten akt miłośći Bożey, żaden większy, i doskonalszy być niemoże, przeto też jest nayzacnieyszym i naywyższym, ziednoczenią woli naszey z Boską ćwiczeniem: bo żądna większa i doskonalsza, nie jest miłość ku Bogu, jako którą śiebie samego Bóg miłuje, to jest, swoję chwałę, i Jestestwo naywyższą doskonałość zawierające, i chwalebne: ani też żadna nad tę lepsza wolą znaleść się może. Tym tedy większa, i doskonalsza będźie nasza miłość, im lepiey wyrażać będźie, i podobnieysza będźie miłośći, którą śiebie Bóg miłuje; tym też doskonalsze, i większe będźie nasze, z Boską jego wolą ziednoczenie, i zgoda. Do tego służy, że według nauki Filozofow, (Arist: L.3. Rhetor, C.4.) miłować, nic innego nie jest, tylko komu chćieć dobrze.

Miłować jest chćieć dobrze. Tego że jest winszuy Bogu. Bogu, który jest wszytkim i wszytko ma, niczego życzyć nie możemy, ale winszować. Ztąd idźie, że im większego komu dobra pragniemy, i życzemy, tym go też więcey miłujemy. Naywiększe zaś dobro, którego Panu Bogu życzyć możemy, jest to, które ma: to jest, jego nieskończone Jestestwo, jego dobroć, mądrość, wszechmocność, i nieskończona chwała. Gdy jakie stworzenie miłujemy, nie tylo śię ćieszemy, i winszujemy mu dobra, które już ma; ale też dobra, którego jeszcze nie ma, życzyć mu możemy: wszelkie bowiem stworzenie rość może, i stać śię większe; ale Bogu w sobie samym, żadnego życzyć nie możemy, któregoby rzeczą samą nie miał, bo jest zewszech miar nieskończonym: i przeto, nie może mieć większey mocy, chwały, mądrośći, dobroći, niżli ma w rzeczy samey. Ztąd ćieszyć śię, radować, weselić, że Bóg ma te dobra, które ma; że jest nieskończony, chwalebny, jako jest; ćieszyć śię, naywyższym dobrem, którego mu życzyć możemy; ta jest naywiększa miłość, którą go miłować możemy. Jako

Jako tedy święći, ktòrzy ſą w niebie, i nayświętſza natura ludzka Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, i Przenaychwalebnieyſza Krolowa nieba Marya, i wſzytkie Chory Anielſkie, raduja śię, że widzą Boga tak pięknego, i w tak dobra wſzelkie opływającego: á jako weſele i roſkoſz, ktòrą z tego mają, tak jeſt obfita; że śię naſyćić nie mogą, aż kiedy śię na chwałę tego Pana wydają, i owſzem, ani chwałą jego, ani wiecznym błogoſławieńſtwem, naſyćić śię mogą, wedle ſłow Pror: *Pſ:* 83.5. *błogoſławieni, ktòrzy mieſzkają w domu twoim Panie, na wieki wiekow, chwalić ćię będą.* Tak do nas należy, ſerca naſze łączyć z ich ſercami, i z nimi oraz śpiewać, czego nas uczy Kośćioł S. Matka naſza, śpiewając. *Z ktòremi i naſze głoſy, abyś przypuśćić kazał, upraſzamy, z pokornym wyznaniem mòwiąc: Swięty, S. S. Pan Bòg zaſtępow, pełne ſą niebioſa, i źiemia Chwały twojey.* Zawſze tedy, abo przynamniey jak nayczęśćiey możemy, winniśmy Boga chwalić, i wielbić, weſeląc śię i radując z jego dobra, chwały, mocy, i rozkazowania, i onych mu winſzując: á tak błogoſławionymi, i ſamemu Panu Bogu, ile znieśie ludzka nieudolność naſza, ſtaniemy śię podobnemi, i ze wſzytkich naywyżſzego miłośći ſtopnia, i naydoſkonalſzego z wolą Bożą ziednoczenia doſtąpiemy. Boga uſtawicznie chwalić nam trzeba.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Jako nam uśilnie to ćwiczenie Piſmo Swięte zaleca, i częſto naraża.

Z Tego, że to ćwiczenie częſto i wſzędźie nam w Piſmie świętym zalecają, i raz poraz powtarzają; łacno zrozumiemy, jaka jeſt jego godność i zacność. i jako jeſt Bogu miłe, oraz też ztąd okazyą mieć możemy, i materyą ćwiczenia śię w nim, i żebyśmy w nim dłużey trwali, Ukoronowany Pror: Dawid S. niemal w każdym wierſzu Pſalmow ſweich, do tego nas wzywa: już mòwiąc w Pſalmie 31. 11. *Weſelćie śię w Panu, i raduyćie ſprawiedliwi, á chlubćie śię wſzyſcy prawego ſerca:* już w Pſ: 32.1. *Weſelćie śię ſprawiedliwi w Panu,* już w Pſal: 36.4. Weſelćie śię ſprawiedliwi w Panu, już *ćieſz śię w Panu,* i we wſzytkich jego dobrach miey upodobanie, *á dać prożby ſerca twojego;* abo raczey czegokolwiek żądać i potrzebować będźieſz. Ta bowiem

jest modlitwa, na ktòrey nie prosząc, prośisz, i na ktòrey żądze i wola serca twego Bòg wysłuchywa. I Paweł S. Apostoł Filippeńczykom radźi c. 4.4. *Weselćie śię w Panu zawsze.* A rozumiejąc, że taka to jest rada, że nie dosyć raz ją namienić, znowu ją powtarza i wraża mòwiąc. *Powtore mòwię, weselćie śię.* To też jest wesele, od ktòrego nayś: Panna i Matka rozradowała śię jąko sama w pieniu swoim świadczy *Lucæ* 1.47. *I rozradował śię duch mòy w Bogu Zbawićielu moim.*

Luc. 10.21. Tymże weselem był napełniony Odkupićiel Pan Jezus, kiedy o nim Ewangelista pisze: *Rozradował śię w duchu Swiętym.* Pomieniony Psal: powiada, że dusza jego, tak wielkim weselem była napełniona, kiedy u śiebie uważał, jak wielkie są dobra Boskie i chwała, i jako nader godźień, aby śię wszyscy ćieszyli, i radowali z nieskończonego dobra, ktòre ma; że obfitość jego, i na ćiało spływała, i samo ćiało, zapalało śię Boską miłośćią, mòwi bowiem w Psalmie 83.3. *Serce moje, i ćiało moje rozweseliło śię w Bogu żyjącym.* Na innym zaś mieyscu mòwi: *Psal:* 34.9. *Dusza moja rozweseli śię w Panu, i ukocha śię w zbawieniu jego: Wszytkie kośći moje będą mòwiły, Panie, á kto tobie podobny!* Poniewaź zaś ta miłość jest coś Boskiego i niebieskiego; przeto Kośćioł S. z nauki i rządzenia Ducha Swiętego na samym początkū godźin Kapłańskich, gdy jutrznią zaczyna, przez Invitatorium, wzywa nas do takiego zamiłowania Pana, abyśmy śię z nieskończònych dobr jego weselili, i radowali: *Psal:* 94. 1. *Podźćie, raduymy śię Panu, śpiewaymy Bogu Zbawićielowi naszemu. Uprzedźmy Oblicze jego z wyznawaniem: á psalmami śpiewaymy mu. Abowiem Bòg wielki Pan, i Kròl wielki nadewszemi Bogi. Abowiem jego jest morze, i on je uczynił, i źiemię ufundowały ręce jego.* Dla teyże przyczyny, i na tenże koniec, Kośćioł święty wszytkie Psalmy na tym wierszyku kończy *chwała Oycu, i Synowi, i Duchowi Swiętemu: Jak była na początku i teraz i zawsze, i na wieki wiekow Amen.* To to jest wnijść do wesela Pańskiego, o ktòrym Zbawićiel Pan Jezus, w Ewangelii mòwi *Matth:* 25.21 *Wnidź do wesela Pana twego*, to jest, być uczestnikiem nieskończonego owego wesela, ktòrego używa Pan Bòg á oraz z nim, jego chwałę, piękność, i obfitość nieskończoną wyśpiewywać z radośćią.

Serce i ćiało rozweselaja śię w Bogu.

Kośćioł do miłości Bożey, i weselą nas wzywa.

Chwała Oycu, i Synowi, i Duchowi S.

Co jest wnijść do wesela.

Zebyśmy śię zaś do tego ćwiczenia, barźiey zachęćili, i w tym

weſelu, i umyſłu radośći zawſze poſtępowali, nie mało nam do tego będźie na pomocy, uważać jak dobry, piękny, i chwalebny jeſt Bóg. Tak bowiem jeſt tym wſzytkim, naywyżſzym ſpoſobem, że i ſamo jego widzenie, czyni błogoſławionemi widzących, tak dalece, że gdyby ći, ktòrzy w piekle ſrogie męki ćierpią, Boga widźieli; wſzytkie ich męki zarazby uſtały, i ſamo piekło w Rayby śię obròćiło. Przeto ſam Chryſtys tak śię modli do Oyca ſwego *Joan: 17. 3. Ten zaś jeſt żywot wieczny, aby poznali ćiebie ſamego prawego Boga.* Na tym bowiem zawiſła wſzytka chwała świętych, aby twarzą w twarz widźieli Boga, to ich błogoſławionemi czyni: á to nie na jeden dźień abo rok, ale na nieſkończoną wieczność, bo widząc, nigdy naſyceni nie będą, ale to weſele, zawſze im będźie nowe, á jakoby go nie mieli przedtym, tak zawſze na nie patrzać będą, wedle ſłow Jana S. w objawieniu *c. 14. 3. I śpiewać będą, jakoby pieśń nową.* Doſyć w prawdźie przez to, nieſkończona Boſka dobroć, i piękność, i doſkonałość, zdać śię może być objaśniona; mogą jednak nad tę więcey, i daleko więcey rzeczy być przydane. Bòg bowiem tak jeſt w ſobie piękny, i chwalebny, że i ſam, widźieniem śiebie ſamego, jeſt błogoſławiony. Abowiem chwała, i błogoſławieńſtwo Boże, w ſamym śiebie ſamego widzeniu, i miłośći zawiſło. Patrz tedy, jeżeli nieſłuſznie, z takiey dobroći, piękności i chwały, ćieſzyć śię, i radować możemy, ktòra wſzytko owo miaſto Boże uweſela, i wſzytkich jego obywatelow błogoſławionemi czyni? i owſzem ſam Bòg, śiebie ſamego poznawając, i miłując, jeſt błogoſławiony.

Widzenie Boga, z piekła niebo czyni.

Bòg widząc śiebie ſame go, jeſt błogoſławiony S. Tom: 1. p. q. 26. art: 2.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Jako to ćwiczenie, daley możemy rozſzerzyć.

MOżemy i w tym ćwiczeniu, daley śię rozſzerzyć, w tey śię miłośći ćwicząc, ku nayświętſzey naturze ludzkiey Chryſtuſa Jezuſa, to jeſt, abyśmy uważali przedziwną jego godność, i doſkonałość, i w niey śię kochali: i żebyśmy śię ćieſzyli i radowali, że błogoſławiona owa natura ludzka Chryſtuſa Pana tak wyſoko jeſt wywyżſzona, i z oſobą Boſką tak śćiśle ziednoczona; że tak jeſt pełna łaſki, i chwały; iż jeſt ſpoſobnym Boſtwa narzędźiem, do rzeczy tak wielkich,

Powinſzowanie zacnośći natury ludzkiey Chryſtuſowey.

kich, jakie są, wszytkich wybranych poświęcenie, i uwielbienie, i wszytkich nad przyrodzonych darow, i łask sprawowanie, ktore ludźiom użyczone bywają. Nakonie weselmy śię z każdey rzeczy, ktora do naychwalebnieyszey owey duszy, i nayświętszego ćiała Pana naszego Jezusa Chrystusa doskonałośći, i chwały jakożkolwiek należy i w nim śię przez serdeczną miłość zachowaymy: podobnym sposobem, jako śię domniemawają SS. Oycowie, że przenaychwalebnieysza Krolowa Aniołow Marya, w dźień Zmartwychwstania Pańskiego, radować śię miała, gdy błogosławionego Syna swego, Pana Jezusa z takim tryumfem i chwałą, Zmartwychwstałego widźiała: Jako i Jakob Patryarcha, usłyszawszy, że Syn jego Jozef: jeszcze żyje, i panuje w całey źiemi Egipskiey, tak wielką śię z tego poćiechą napełnił, że pismo święte wspomina *Genes:* 45. 28. duch jego ozył, i rzekł: *Dosyć mi na tym, jeżeli jeszcze Jozef Syn moy żyje, poydę, i oglądam go w przod niż umrę,*

Powinszowanie Panny nayśw; przy zmartwychwstaniu Chrystusowym.

Radość Jakoba że żył Jozef.

Powinszowanie chwały Pannie nayśw: i świętym.

Toż ćwiczenie stosować możemy, do chwały błogosławioney Panny Maryi, i innych świętych. I pewnie godne pochwały będźie nabożeństwo, podczas ich uroczystośći, niejaką część modlitwy, na tym ćwiczeniu strawić, Ledwie bowiem, jaką inną cześć, i usługę większą, onym wyrządźić możemy: naywiększa bowiem, ktorą ku nim pokazać możemy, miłośc jest, żebyśmy im chćieli, i życzyli naywiększego, ktore mieć mogą dobra, i żebyśmy śię z tak wielkiey ich chwały weselili, i radowali, i oney im z serca winszowali. Tym umysłem, to ćwiczenie nam przykłada Kośćoł S. Matka nasza, w uroczystość Wniebowźięćia Bogarodźice Panny, kiedy śpiewa: *Dźiś Marya Panna do nieba wstąpiła: weselćie śię, bo z Chrystusem kroluje na wieki.* Nawet Mszą S. w to, i w inne S. od niejakiego wzywania do tegoż ćwiczenia, i od upominania do jego używania, á to z przykładu SS. Aniołow, w tymże śię ćwiczących, poczyna: *weselmy śię wszyscy w Panu, dźień S. obchodząc na cześć błogosławioney Maryi Panny, z ktorey Wniebowźięćia weselą śię Aniołowie, i wychwalają syna Bożego.* Jest i inne dobro, i pożytek ćwiczenia tego, względem SS. á zwłaszcza nayświętszey natury Chrystusa Jezusa, Pana naszego. Bo przez nie powoli człowiek wstępuje do innych Boskich ćwiczenia, aby je sobie

Od natury ludzkiey Chrystusowey postępujemy do Bostwa.

zwyczayne uczynił. Chrystus bowiem, jako sam o sobie mòwi, jest żywotem, i drźwiami, przez ktòre do Oyca kto wstępuje, i przystępuje. *Joan: 10.7. & 14. 6.*

Cwiczenie to, kiedy bywa około Boga, ile Bogiem jest, ma znowu swoje stopnie, żebyśmy się w nim zawsze szerzyć mogli, i rozćiągać do rzeczy widomych, nam zwyczaynych, i pospolitych zstępując: bo lubo to prawda, że Bòg w sobie większym być niemoże, bo jest nieskończony, á przeto, żadnego mu wnętrznego dobra, życzyć niemożemy, ktòregoby niemiał rzeczą samą; powierzchnie jednak w stworzeniach rość, i wiekszy być może, to jest, barźiey od nich być poznanym, miłowanym, i wielbionym. Przeto też w tey się miłośći ćwiczyć możemy, powierzchnego, i przypadkowego dobra Bogu życząc: Gdy tedy dusza na modlitwie uważać będźie, jako Bòg godny jest, aby go stworzenia jego miłowały, i onemu służyły; chćieć, i żądać oraz powinien, aby wszytkie dusze, tak przedtym stworzone, jako i owe, ktòre potym mają być stworzone, we wszytkich rzeczach je- poznawały, miłowały; chwaliły i wielbiły, w ten sposob: Ktoby to ał Panie, żeby wszyscy, ktòrzy są na świećie, niewierni, i grzeszni, do ćiebie się nawròćili! Kto, żeby ćię żaden nie obrażał, á wszyscy tobie posłuszni byli, i śiebie tobie na cześć twoję, tak teraz: jako i przez nieskończoną wieczność wydawali! *Swięć się imię twoje, Matth: 6.9. i w Psal: 65. 4. Wszytka źiemia niech ći się kłania, i śpiewa, niech Ps: śpiewa imieniu twemu.* Tu zaś tyśiąc sposobow usług, ktòre stworzenia Bogu czynić mogą, wymyślać możemy, i onych jemu życzyć. A potym każdy ma zstępować do żądania, aby wola Boża, i cokolwiek jest z większą chwałą Bożą, w tych rzeczach, ktòre do nieba należą, była wypełniona: to wszystko zawsze czynić uśiłując, co będźie rozumiał być wolą Bożą i jego chwałą: wedle tego, co o sobie Odkupiciel Pan Jezus mòwi w Ewangelii, *Joan:8.29. Ja, co mu śię podoba* (Oycu memu) *czynię zawsze.* Abowiem jako Pisze S. Jan Apost: 1. *Joan: 2.4. Kto mòwi że zna Boga, á przykazań jego nie strzeże, kłamcą iest, i w tym prawdy niemasz: kto zaś zachowuje słowa jego, prawdziewie w tym miłość Boża jest doskonała.*

Chwała Boża zwierzchnie w stworzeniach rość może.

Sposob gorliwośći o duszę i Chwałę Bożą.

Przeto do miłowania Boga, i zupełnego, z jego upodobaniem zie-

Starać się potrzeba, nie tylo żeby wszyscy wolą Bożą czynili, ale i ty sam

dnoczenia, nie dosyć jest, żeby człowiek w dobrach Boskich miał upodobanie, i z nich się weselił, i chciał, żeby wszytkie inne stworzenia, Boga miłowały i chwaliły; ale nad to potrzeba, aby on sam, na pełnienie woli Boskiey, całe się ofiarował, i odawał. A w tey miłości, dusza w ten czas się ćwiczy, gdy na modlitwie, zdobywa się na prawdziwe, pełnienia woli Bożey w tey i owey rzeczy i w innych, którekolwiek się przydadzą, przedsięwzięcia i żądze. A to jest ćwiczenie, w którym pospolicie na modlitwie, zwykliśmy się ćwiczyć.

Tu zapalać ogień miłości, aby wiecznie gorzał

Obszerne w tey mierze pole, pokazaliśmy, na którym się bawić mamy, gdy się modlitwą zabawiamy przez długi czas w tym ćwiczeniu, oraz też pożytek, i znaczną, która się w nim zawiera, doskonałość pokazaliśmy: tak, że nic nie zostaje, tylko żebyśmy to do skutku przywodźili, i poczynali już tu na źiemi, poniekąd tym się bawić, czym potym na wieki w niebie, zacnieyszym nierównie, i doskanalszym sposobem, bawić się będźiemy. *Isaiæ 31. 9. Czyi ogień jest w Syonie, á piec jego, jest w Jeruzalem* Na źiemi w prawdźie miłości Bożey ogień, w nas się zaymować, i z dymem poczynać muśi, ale j gorącość zapalenia, wysokość, i doskonałość, tylko w owey niebieskiey Jerozolimie, to jest, w chwale wieczney, będźie miało miey[sce] i dźielność swoję pokazować będźie.

Koniec pierwszey części
Na większą cześć i chwałę Boską.





X. ŁACKIEGO.
O POSTEPOWA
W DOSKONAŁO

T. I.